

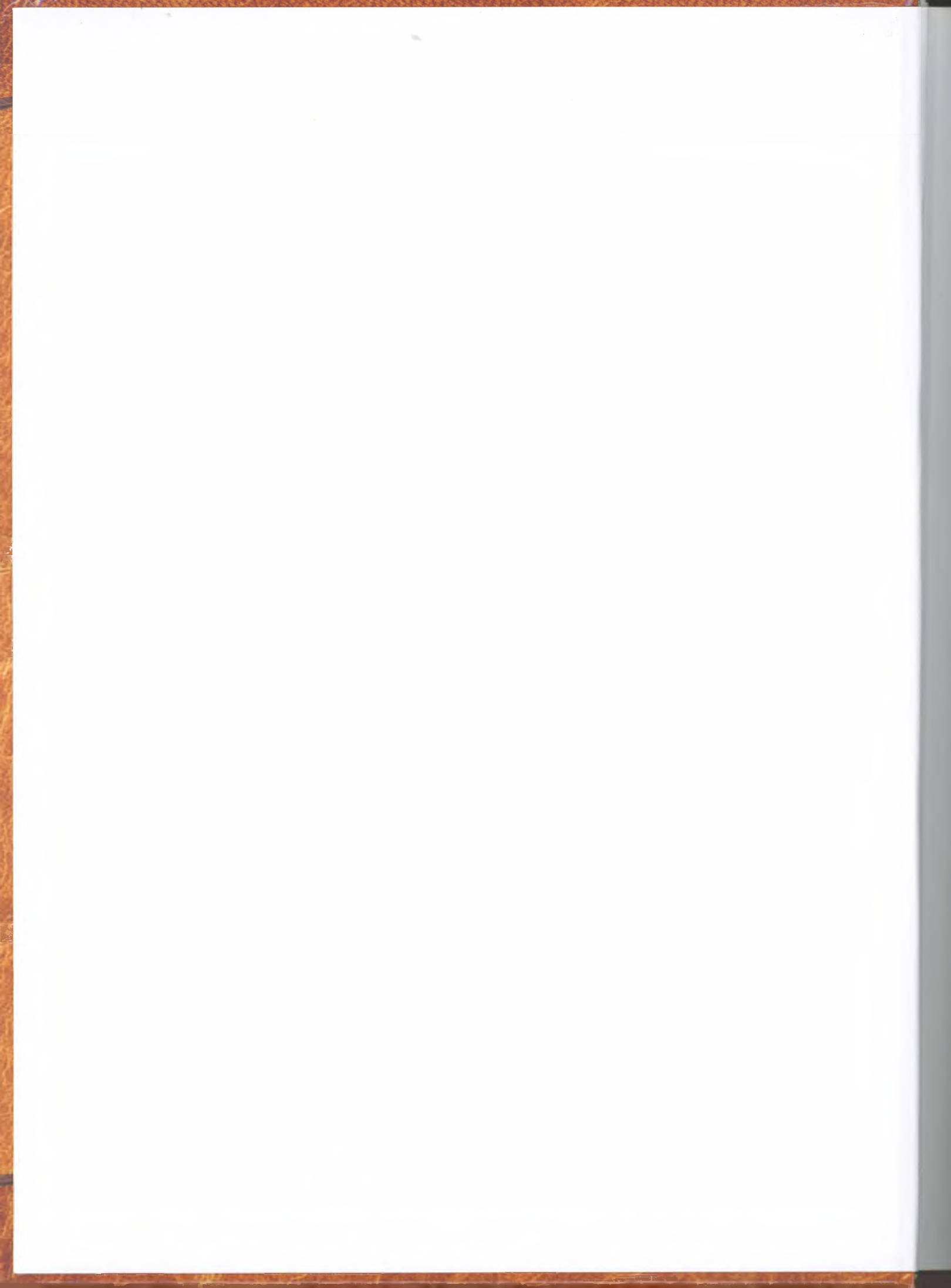
PAWEŁ GROCHOWSKI



CHRYSTIAN

BISKUP PRUS

1216–1245



CHRYSTIAN

**Biskup Prus 1216–1245
i misja pruska jego czasów**

Paweł Grochowski

CHRYSTIAN

**Biskup Prus 1216–1245
i misja pruska jego czasów**

Wydawnictwo VERBINUM
2018



221.104
Cyt. Grochowski

© Paweł Grochowski, 2018
© Wydawnictwo Verbinum, 2018

Wydanie I

Wydawca:



© VERBINUM

Wydawnictwo Księży Werbistów
Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996
www.verbinum.pl

Recenzent:

dr hab. Marek Smoliński, prof. UG

Korekta:

Katarzyna Goszczyńska-Jurgielaniec

Tłumaczenia:

Biuro Tłumaczeń PWN

Przygotowanie do druku:

studiogk.eu

ISBN 978-83-7192-552-8

WSTĘP

Bohaterem niniejszej książki jest biskup Prus Chrystian. Nie doczekał się on jak dotąd większej pracy o charakterze monograficznym. Istnieje natomiast wiele krótkich biogramów w publikacjach typu słownikowego i encyklopedycznego, a także duża liczba tekstów traktujących o pewnych tylko aspektach jego życia i działalności. Najczęściej postać ta pojawia się w pracach dotyczących początków Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwanego w Polsce potocznie zakonem krzyżackim, w ziemi chełmińskiej i w Prusach¹. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż właśnie za życia Chrystiana owi rycerze zakonni zostali sprowadzeni nad dolną Wisłę, co – jak miało się okazać później – było wydarzeniem niezwykle brzemiennym w skutki nie tylko dla samego biskupa pruskiego, ale także dla historii Prus, a nawet Polski. Zaważyło to na percepcji postaci Chrystiana przez historyków. Z perspektywy bowiem kilkusetletnich dziejów państwa krzyżackiego stał się on tylko drobnym epizodem z początków działalności krzyżackiej w Prusach. Dlatego też biskup Prus nie funkcjonuje praktycznie w świadomości historycznej mieszkańców naszego kraju, a wzmianki o nim nie przewiduje program nauczania historii w polskich szkołach podstawowych i średnich.

Postać Chrystiana występuje w licznych dokumentach z lat 1210–1245, a wspominany bywa on także i w źródłach późniejszych, już po swej śmierci. Jest to jednak bogactwo pozorne, bowiem teksty źródłowe, które dziś znamy, dotyczą niemal wyłącznie kwestii dyplomatycznych związanych z misją pruską, zwłaszcza zapewnienia jej bezpieczeństwa, i to szczególnie w aspekcie militarnym. Brakuje nam w pełni wiarygodnych i jednoznacznych wiadomości o pochodzeniu i rodzinie naszego bohatera, o jego życiu poprzedzającym pracę misyjną, a także o decyzjach i przedsięwzięciach związanych z wewnętrzną organizacją misji i biskupstwa pruskiego. Przystępując do pisania monografii dotyczącej biskupa Chrystiana, trzeba pokonać nie lada trudności. Wynikają one w dużej mierze z konieczności zestawienia stosunkowo niewielkiej bazy źródłowej z licznymi, często nietrafnymi i sprzecznymi ze sobą, opiniami badaczy dotyczącymi różnych aspektów działalności naszego bohatera – jego misji, relacji z piastowskimi i pomorskimi książętami, czy też w końcu z zakonem krzyżackim. Trudności te zapewne stały się przyczyną braku, jak dotąd, szerszego zainteresowania ze strony historyków osobą Chrystiana, które mogłoby doprowadzić do powstania jego monografii.

Chrystian sprawował urząd biskupi przez około 30 lat. Tak długi okres obfitował w liczne wydarzenia, wzloty i upadki jego misyjnej i organizatorskiej działalności. Celem prezentowanej pracy jest przede wszystkim rzetelne przedstawienie działalności biskupa Prus wraz z próbą określenia celów, które mu przyświecały, z opisem metod, które stosował dla ich osiągnięcia oraz opisem wyników

¹ W dalszej części pracy stosowane będą wobec tej korporacji zamiennie nazwy: „zakon niemiecki”, „zakon krzyżacki” i „Krzyżacy”.

podjętych działań. Kluczowym zagadnieniem wiążącym się z misją pruską jest, o czym już wspomniano, początek obecności zakonu krzyżackiego w Polsce i Prusach. Z tego powodu kwestia okoliczności i przyczyn sprowadzenia tej organizacji nad dolną Wisłę oraz wzajemny stosunek Krzyżaków i biskupa Chrystiana jest także jednym z głównych tematów książki. Omówienia wymagają również liczne zagadnienia szczegółowe związane z misją pruską i dotyczące bezpośrednio bądź pośrednio Chrystiana. Chodzi między innymi o zakony rycerskie: kalatrawensów i Rycerzy Chrystusowych z Prus (zwanym najczęściej dobrzyńcami), klasztor cysterski w Szpetalu, zaangażowanie dominikanów w sprawy pruskie czy o „tajemniczych” duchownych: Gotfryda i Sławka z Oseka, noszących tytuł biskupa pruskiego. Nie można pominąć również domniemych związków Chrystiana z planami misji katolickiej na Rusi i reprezentującą tę misję postacią biskupa Gerarda. Pewne światło na działalność biskupa pruskiego rzuca analiza sytuacji na terenie jego diecezji już po śmierci duchownego. Dlatego w pracy tej zostały omówione niektóre aspekty działalności następców Chrystiana: biskupa chełmińskiego Heidenryka i arcybiskupa Prus i Inflan, Alberta, a także losy pierwszego powstania pruskiego i wojny krzyżacko-pomorskiej, które wybuchły jeszcze za życia naszego bohatera.

Najtrudniejszym i zapewne najbardziej kontrowersyjnym zagadnieniem, które autor chciał omówić w prezentowanej pracy, jest materialne i organizacyjne dziedzictwo biskupa Chrystiana. Kwestia ta pozbawiona jest niemal zupełnie dokumentowej podstawy źródłowej. W związku z tym dotyczące jej rozważania zostały oparte w dużej mierze na przesłankach z zakresu archeologii i historii sztuki. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości to właśnie na polu wspomnianych dyscyplin naukowych, pomocniczych wobec historii, dojdzie do odkryć i ustaleń, które poszerzą naszą wiedzę o działalności Chrystiana i zweryfikują dotychczasowe hipotezy. Życie biskupa pruskiego przypada na czasy znamienych przemian w sferze gospodarki, sztuki i organizacji życia społecznego na ziemiach Polski i krajów sąsiednich. Wystarczy wspomnieć o rozpowszechnieniu zastosowania cegły i pojawieniu się cech stylu gotyckiego w budownictwie oraz o początkach osadzania kolonistów zachodnioeuropejskich, głównie niemieckich, z towarzyszącymi im nowymi formami ustrojowymi, takimi jak wsie i miasta lokacyjne dysponujące samorządem oraz nowymi technologiami, jak np. redukcyjny wypał ceramiki. Omówienie ewentualnej spuścizny materialnej Chrystiana ma także pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy biskup Prus włączył się aktywnie w te przemiany kulturowe, czy też pozostał jedynie biernym świadkiem owych zjawisk.

Chrystian działał na peryferiach ówczesnej chrześcijańskiej Europy. Główne nurty spraw politycznych wiązały się wtedy z walką o dominację pomiędzy papieżem a cesarstwem oraz z krucjatami do Ziemi Świętej. Był to czas niezwykłego rozkwitu zakonu cystersów, do którego należał biskup Prus, ale także czas działalności wybitnych postaci Kościoła, takich jak św. Dominik i św. Franciszek, którzy stali się założycielami nowego typu zakonów, zwanych zakonami żebraczymi. Bazowały one na jałmużnie, a nie na eksploatacji posiadłości ziemskich. Zagadnienia te pojawią się jednak w rozprawie jedynie w miarę potrzeby i w ograniczonym zakresie. Dotyczy to także ekskursów odnoszących się do aktualnej sytuacji politycznej w Polsce oraz losów misji w Inflanach, mającej uchwytnie analogie do sytuacji w Prusach². Oddzielny rozdział poświęcono natomiast naświetleniu

2 Czytelnik może zapoznać się ze wspomnianymi zagadnieniami dotyczącymi ówczesnej Europy w licznych dostępnych opracowaniach o charakterze syntetycznym; zob. np. I. Eberl, *Cystersi. Historia zakonu europejskiego*, Kraków 2011 (wyd. oryg. niem. 2007), W. H. Carroll, *Historia chrześcijaństwa t. III, Złota epoka chrześcijaństwa*, Bielany Wrocławskie 2010 (wyd. oryg. ang. 1985), T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2002 (I wyd. 1974). Syntetyczne spojrzenie na temat sytuacji w Polsce w omawianym czasie zawierają np. prace: S. Szczur, *Historia Polski*.

charakterystyki ludu Prusów oraz dziejów stosunków polsko-pruskich do czasu zaistnienia misji cysterskiej na początku XIII w.

Podczas redagowania niniejszej rozprawy zastosowano klasyczne metody naukowe. Przy formułowaniu ogólnych zasad i wysuwaniu ostatecznych wniosków stosowano metodę indukcyjną, przy analizowaniu zaś szczegółowych przypadków – oprócz wspomnianej, która była najważniejsza – posługiwano się również metodą dedukcyjną. Rzadko stosowano elementy metody progresywnej i retrogresywnej (*per analogiam*), niekiedy zaś – np. przy badaniu narodowości Chrystiana i analizie imion – odwoływano się też do metody filologicznej (leksykalnej). Niezadowolający zasób źródeł zmuszał do formułowania licznych sądów o charakterze hipotez. W szczególnych przypadkach, np. przy omawianiu domniemanych materialnych śladów działalności biskupa pruskiego czy początków obecności cysterek w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu Gdańskim, autor świadomie posunął się do tworzenia hipotez o charakterze piętrowym. Ten „grzech metodologiczny” uzasadniony był chęcią przedstawienia działalności Chrystiana w możliwie najpełniejszej wizji. Zabiegi takie mogą stanowić także pewną prowokację intelektualną i inspirację dla kolejnych badaczy, próbujących się zmierzyć z omawianymi zagadnieniami w przeszłości.

Podstawą dla przedstawionych w niniejszej książce opinii i wniosków była praca z tekstami źródłowymi. W pojedynczych przypadkach – i to wyłącznie w sprawach o drugorzędnym znaczeniu – autor posiłkował się cytatami lub odniesieniami „z drugiej ręki”, co zostało odnotowane w przypisach³. Baza źródłowa dotycząca biskupa Prus obejmuje dokumenty, teksty narracyjne oraz zabytki sztuki i archeologii. Za najważniejsze uznane zostały dokumenty powstałe za życia Chrystiana lub wkrótce po jego śmierci. Zachowała się do dziś treść nieco ponad 70 tego rodzaju źródeł, w których występuje nasz bohater. Przeważnie jest on adresatem i odbiorcą dokumentów, w licznych jest jedynie wspomniany, a w niewielu pełni rolę świadka. Zachowało się jedynie pięć dokumentów, których Chrystian jest wystawcą bądź współwystawcą, z czego cztery uważane są za autentyczne (trzy z nich dotyczą zakonu krzyżackiego, a jeden klasztoru cysterek w Trzebnicy). Przy trzech oryginalnych dyplomach zachowały się też odciski pieczęci biskupa pruskiego, jednak same dokumenty nie są najpewniej wytworem jego kancelarii, dlatego nie możemy niczego konkretnego powiedzieć na temat jej funkcjonowania. To ubóstwo źródeł, zwłaszcza znikoma liczba dokumentów wystawionych przez Chrystiana, jest niezwykle wymowne i zastanawiające. Jak napisał Stanisław Mielczarski, *odnosi się nieodparte wrażenie, iż jakaś ręka celowo niszczyła tę spuściznę*. Historyk ten nie miał wątpliwości, iż czynili to Krzyżacy⁴. Zdaniem S. Mielczarskiego *sprawa biskupa Chrystiana jest do dzisiejszego dnia nie rozwiązana zagadką, ale jedno jest pewne, że był to jedyne poważny konkurent krzyżacki do opanowania Prus, który w walce z Krzyżakami utracił wszystko, a jego dorobek został albo zniszczony*,

Średniowiecze, 2002, A. Nowak, *Dzieje Polski. t. 2, 1202–1340. Od rozbicia do nowej Polski*, Kraków 2015. Literatura dotycząca misji w Inflantach zebrana została w odpowiednim podrozdziale rozdziału IV tej pracy.

3 Niestety, wcale nie tak rzadko, i to nawet w pracach utytułowanych historyków, spotkać się można z przywoływaniem dokumentów źródłowych lub opracowań, które – jak okazywało się po bliższym ich zbadaniu – wcale nie zawierają przypisywanych im treści. Kolejni badacze ufający rzetelności poprzedników często kopiują tego rodzaju błędy. Również autor niniejszej książki padł ofiarą kilku takich nieścisłości w swojej pierwszej pracy na temat biskupa Chrystiana, opublikowanej w roku 2002, przy pisaniu której nie korzystał z materiału źródłowego bezpośrednio, zob. P. Grochowski, *Grudziądz miastem Chrystiana? Próba identyfikacji posiadłości i siedziby biskupa misyjnego Prus w ziemi chełmińskiej* (w:) *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekanski, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002, s. 331–358.

4 S. Mielczarski, *Wiek przełomu* (w:) *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII w. do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978, s. 51

albo zapisany na konto szczęśliwych współzawodników⁵. Znamienna jest też opinia innego historyka, wybitnego znawcy dziejów zakonu krzyżackiego, Karola Górskiego. Według niego po pokonaniu drugiego powstania pruskiego *na polu walki pozostał jeden tylko czynnik, dysponujący siłą oręża: Krzyżacy. I cała historia Prus w XIII w. została napisana z perspektywy ich zwycięstwa. Grunau pisze, że Krzyżacy konfiskowali i niszczyli stare kroniki. Jedno jest pewne: prawdziwy tok wydarzeń, proporcje i siły walczących zostały zdeformowane i zniekształcone w opisach, jakie nam dała historiografia krzyżacka, usuwając w cień tych wszystkich, którzy nie należą do Zakonu, reprezentowali własną linię polityki misyjnej i odrębny, nieoreżny charakter nawracania*⁶. Takie okoliczności zwiększają jeszcze stopień trudności dla historyka chcącego rzetelnie opisać postać i dokonania biskupa Prus.

Prawie wszystkie dokumenty dotyczące bezpośrednio Chrystiana zostały opublikowane w I tomie zbioru *Preussisches Urkundenbuch*, wydanym w dwóch częściach w latach 1882 i 1909⁷. Niektóre z dokumentów zostały tam przytoczone w regestach, ale ich pełne edycje znaleźć można w innych drukowanych zbiorach materiału dyplomatycznego. Cztery wzmianki o Chrystianie, w tym informacje o fundowaniu przez niego opactwa cysterskiego w Prusach, znalazły się w wydanym w 1934 r. II tomie zbioru uchwał kapituły generalnej zakonu cystersów, choć sam wydawca nieprawidłowo przypisał występujące tam określenie *episcopus Prusciae* biskupowi Rygi, Mikołajowi⁸. W 1960 r. niemiecki historyk Kurt Forstreuter opublikował szereg nieznanych wcześniej dokumentów dotyczących początków arcybiskupstwa pruskiego, a powstałych w kancelarii papieża Innocentego IV na początku 1246 r. Nawiązują one swą treścią bezpośrednio do spuścizny Chrystiana⁹. Ostatnim z nowo opublikowanych dokumentów związanych z Chrystianem jest przywilej księżnej Grzymisławy z 1228 r., na którym biskup pruski występuje jako jeden ze świadków. Pełne brzmienie tego pisma poznaliśmy dopiero w roku 1997 r.¹⁰

W książce o biskupie pruskim nie można było oczywiście pominąć szeregu postaci, instytucji i wydarzeń bezpośrednio lub pośrednio powiązanych z jego działalnością. Podczas pisania pracy została wykorzystana ogromna liczba dokumentów dotyczących tych osób. Znacząca część wspomnianych dokumentów znajduje się w wymienionym już zbiorze *Preussisches Urkundenbuch*. Pozostałe rozproszone są w innych kodeksach, z których trzeba wymienić przynajmniej kilka najważniejszych: *Urkundenbuch des Bisthums Culm*¹¹, *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen*

5 Tamże, s. 51.

6 K. Górski, *Descriptiones terrarum (Nowo odkryte źródło do dziejów Prus w XIII wieku)* (w:) „Zapiski Historyczne” [cyt. dalej: ZH], 46, 1981, z. 1, s. 15

7 *Preussisches Urkundenbuch, Politische Abteilung*, t. I, cz. 1, ed. R. Philippi, C.P. Woelky, Königsberg 1882 [cyt. dalej: PrU, I, 1], oraz t. I, cz.2, ed. A. Seraphim, Königsberg 1909 [cyt. dalej: PrU, I, 2].

8 *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786, tomus II 1221–1261*, ed. J.M. Canivez, Louvain 1934 [cyt. dalej: Canivez II]; informacje na temat misji pruskiej obecne także w tomie I 1116–1220 wyd. w roku 1233 [cyt. dalej: Canivez I].

9 K. Forstreuter, *Die Gründung des Erzbistums Preussen 1245/1246* (w:) „Jahrbuch der Albertus – Universität zu Königsberg/ Pr.”, 10, 1960, s. 25–31.

10 D. Karczewski, *Nieznaný dokument księżnej krakowskiej Grzymisławy z roku 1228. Przyczynek do najwcześniejszego uposażenia klasztoru cystersów w Henrykowie* (w:) *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, Toruń 1997, s. 98.

11 *Urkundenbuch des Bisthums Culm, t. I, 1243–1466*, ed. C.P. Woelky, Danzig 1885 [cyt. dalej: UBC, I].

*Bisthums Pomesanien*¹², *Codex diplomaticus warmiensis*¹³, *Pommerellisches Urkundenbuch*¹⁴, *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch*¹⁵, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*¹⁶, *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*¹⁷.

Wiele dokumentów, zwłaszcza dotyczących pierwszych lat działalności zakonu krzyżackiego w Polsce, to w opinii badaczy falsyfikaty lub teksty o podejrzanym autentyczności. Ich merytoryczną wartość można było ocenić często dopiero w konfrontacji z treścią dokumentów, których autentyczność nie jest kwestionowana przez historyków: przede wszystkim dokumentów papieskich.

Drugim rodzajem zabytków pisanych, wykorzystanych w prezentowanej pracy, są źródła narracyjne, mianowicie zapiski o charakterze rocznikarskim oraz kronikarskim. Zaskoczeniem jest zupełny brak wzmianek o Chrystianie w rocznikach pochodzących z obszaru Polski, choć sporadycznie wspominają one sprawy pruskie. Należy zaznaczyć, że jedynie powstała na terenie Cesarstwa, w augustiańskim klasztorze w Lauterberg (obecnie Petersberg) niedaleko Halle, *Chronica Montis Sereni* zawiera kilka informacji na temat biskupa pruskiego i jego misji¹⁸. Drobną wzmiankę o Chrystianie w kontekście początków misji pruskiej zawiera też kronika cystersa Alberyka z francuskiego klasztoru Trois-Fontaines¹⁹. Niewiele ponad dziesięć lat po śmierci biskupa pruskiego, tj. w końcu lat pięćdziesiątych XIII w., powstało, opublikowane dopiero w 1979 r. anonimowe dziełko zatytułowane *Descriptiones terrarum*, wzmiankujące i oceniające jego misjonarskie wysiłki²⁰. Znacznie późniejszego, choć jeszcze średniowiecznego pochodzenia są informacje o Chrystianie zawarte w spisach biskupów chełmińskich, które znamy w dwóch wersjach opublikowanych w XIX w.²¹ Najpewniej dopiero w XVI stuleciu powstał wpis dotyczący biskupa pruskiego w menologium oliwskim, podający datę dzienną jego śmierci i jednocześnie pomyloną datę roczną. Jest to też prawdopodobnie najstarsza znana nota nazywająca Chrystiana *beatus*, co sugerowałoby istnienie kultu tej postaci²².

12 *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, t. I, ed. H. Cramer, Marienwerder 1885 [cyt. dalej: Pomes.U, I].

13 *Codex diplomaticus warmiensis*, t. I, ed. C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860 [cyt. dalej: CDW, I].

14 *Pommerellisches Urkundenbuch*, ed. M. Perlbach, Danzig 1882 [cyt. dalej: Pommer.U].

15 *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch*, t. I, ed. F. G. von Bunge, Reval 1853 [cyt. dalej: LECU, I].

16 *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, ed. I. Zakrzewski, Poznań 1877 [cyt. dalej: KDW, I].

17 *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, t. I, ed. J.K. Kochanowski, Warszawa 1919 [cyt. dalej: CDMG, I].

18 *Chronica Montis Sereni*, ed. F.A. Eckstein, Halle 1856; także: *Chronicon Montis Sereni*, ed. E. Ehrenfeuchter (w:) *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores* [cyt. dalej: MGH], t. XXIII, Hannover 1874, s. 130–226.

19 *Albrici monachi Triumphontium Chronicon*, ed. P. Scheffer-Boichorst (w:) MGH, t. XXIII, Hannover 1874, s. 631–950. Fragment dot. misji pruskiej także w: *Scriptores rerum Prussicarum*, t. I, ed. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861 [cyt. dalej: SRP I], s. 241. Szerzej o kronice Alberyka zob. A.M. Wyrwa, *Alberyk z Trois-Fontaines o początkach chrześcijaństwa w Prusach* (w:) *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 69–99.

20 Zob. K. Górski, *Descriptiones terrarum...*, s. 7–15.

21 Zob. C.P. Woelky, *Der Katalog der Bischöfe von Culm* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands”, B. 6, H. 1 und 2, Jahrgang 1875 und 1876, ed. 1877, s. 383; UBC I, s. 524; *Series episcoporum Culmensium*, ed. W. Kętrzyński (w:) *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4 [cyt. dalej: MPH, IV], Lwów 1884, s. 50.

22 Zob. *Fragmentum Menologii Olivensis*, ed. W. Kętrzyński (w:) MPH, IV, s. 139.

Znacznie więcej jest zapisków typu annalistycznego, dotyczących innych podmiotów, których dzieje splotły się z działalnością biskupa pruskiego – w pierwszej kolejności zakonu krzyżackiego. Opublikowane zostały one w większości w zbiorze *Scriptores rerum Prussicarum*²³.

Ubogie odzwierciedlenie znalazła postać Chrystiana także w źródłach typu kronikarskiego. Nie znajdziemy wzmianki o nim w żadnej z kronik polskich XIII w. Najstarszym tekstem, który zawiera wiadomości o biskupie, jest krzyżacka *Relacja Hermana von Salza o podboju Prus*²⁴. Przekaz ten wspomina rolę Chrystiana w zakładaniu zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus i okolicznościach przybycia do Polski Krzyżaków. Kontrowersje w historiografii wywołało autorstwo relacji. Było ono przypisywane także innym wielkim mistrzom zakonu niemieckiego: Henrykowi von Hohenlohe i Hartmanowi von Heldringen. Obecnie przyjmuje się, że dziełko to składa się z dwóch, a nawet trzech niezależnych fragmentów różnych autorów, z których najstarszy pochodzi być może istotnie od Hermana von Salza. Dlatego też źródło to w dalszej części pracy nazywane będzie *Relacją Hermana von Salza*²⁵. Owa relacja stała się jednym z podstawowych tekstów, na których oparł się najważniejszy z kronikarzy krzyżackich, Piotr z Dusburga, autor *Chronicon terrae Prussiae*²⁶. To powstałe w I połowie XIV w. dzieło stało się fundamentem wiedzy o powstaniu i rozwoju państwa krzyżackiego w Prusach dla kolejnych kronikarzy, w tym także polskich. Co więcej, uznane zostało za najważniejsze i najbardziej miarodajne źródło wiedzy na ten temat także dla kilku pokoleń historyków niemieckich XIX w., a nawet późniejszych. Teraz patrzymy jednak na tę księgę inaczej. Każda kronika opisująca minione dzieje obarczona jest w mniejszym lub większym stopniu subiektywizmem autora. Stopień tego subiektywizmu zależy z jednej strony od możliwości wykorzystania wiarygodnych źródeł pochodzących z opisywanej epoki, z drugiej zaś – od intencji samego autora, nierzadko nacechowanej chęcią zawarcia przesłania ideologicznego. Ta ostatnia cecha jest niezwykle wyraźnie obecna w pracy Piotra z Dusburga. Jego kronika powstała, jak zauważył Janusz Trupinda, w dość szczególnym czasie dla zakonu niemieckiego, w którym funkcjonowanie zakonu rycerskiego i jego państwa w Prusach nie miało już właściwie uzasadnienia (...) Zakon potrzebował usprawiedliwienia swojej walki, a jego członkowie – motywacji do przelewania krwi w imię idei, które już uchodziły w niepamięć. Temu miało służyć dzieło Dusburga (...) W realizacji swoich zadań dobiera on sobie fakty pasujące mu do koncepcji. Wiele istotnych wydarzeń pomija, nie cofa się także przed ich przeinaczeniem, w duchu dla siebie korzystnym²⁷. Tak więc zdaniem tego historyka w kronice Piotra z Dusburga należy widzieć zabytek historiograficzny

23 SRP, I oraz *Scriptores rerum Prussicarum*, t. III, ed. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866 [cyt. dalej: SRP, III].

24 *Hermann v. Salza's Bericht über die Eroberung Preussens* (w:) *Scriptores rerum Prussicarum*, t. V, ed. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1874 [cyt. dalej: SRP, V], s. 159–168.

25 W sprawie dyskusji na temat autorstwa tej kroniki zob. z nowszych prac: T. Jasiński, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996; tenże, *Język dokumentów w Kronice Piotra z Dusburga. Przyczynek do poznania zaginionych zabytków historiografii pruskiej* (w:) *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, Toruń 1997, s. 493–505; J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003; G. Labuda, napisane w 2006 roku *Posłowie* do pracy *O źródłach Kroniki Pruskiej Piotra z Dusburga (na marginesie pracy Marzeny Pollakówny, Kronika Piotra z Dusburga)* z roku 1971 i zamieszczone w: tenże, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007, s. 326–334.

26 *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae*, ed. M. Töppen (w:) SRP, I, s. 21–219. Polskie tłumaczenie: Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, przeł. S. Wyszomirski, wstęp i komentarz J. Wenta, Toruń 2004 [cyt. dalej: *Piotr z Dusburga*]. Polscy wydawcy opierali się na innej wersji tekstu niż ta zamieszczona w SRP. Wersja ta wydana została jako *Petrus de Dusburgk, Chronica terrae Prussiae, Monumenta Poloniae Historica, Nova Series*, t. XIII, ed. J. Wenta, S. Wyszomirski, Kraków 2007.

27 J. Trupinda, *O kronice Dusburga na marginesie najnowszej pracy Stefana Kwiatkowskiego* (w:) ZH, 65, 2000, z. 3–4, s. 186 i 188.

*napisany w określonym czasie i celu oraz skierowany do konkretnych odbiorców*²⁸. Należy całkowicie zgodzić się z powyższą opinią. Do źródeł kronikarskich opisujących wydarzenia z perspektywy dziesiątków lub setek lat, a do tego, jak w przypadku dzieła Piotra z Dusburga, przesiąkniętych ideologią propagandową, należy podchodzić więc, mimo bogactwa opisywanych w nich faktów, z dużą ostrożnością i dystansem. Z powyższego względu autor niniejszej pracy przy konfrontowaniu treści kronik z materiałem dokumentowym dawał zawsze pierwszeństwo informacjom zawartym w dokumentach. Jeśli chodzi o postać Chrystiana w kronice krzyżackiego księdza, bogactwa faktów zresztą nie znajdziemy. Wręcz przeciwnie, odnosi się wrażenie, jakby autor starał się je przemilczeć. Właściwie wszystko, co kronikarz uznał za stosowne w tej kwestii napisać, zawarł w dwóch zdaniach na początku części I: *W czasie, kiedy ów szlachetny a nadto dostojny i najbardziej chrześcijański władca, książę Konrad sprawował władzę na Mazowszu, Kujawach i w Polsce, żył pewien biskup z Prus imieniem Chrystian z zakonu cystersów, który wielokrotnie siał ziarno słowa Bożego pomiędzy Prusami, zachęcając ich, aby porzuciwszy bałwochwalstwo czcili prawdziwego Boga Jezusa Chrystusa. Lecz ponieważ ziarno to padło na ziemię niedobłą, owocu żadnego nie wydało*²⁹. Poza tym Piotr z Dusburga wspomniał Chrystiana jeszcze trzykrotnie. Dwie informacje: o jego współdziałaniu w tworzeniu zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus i o świadczeniu na dokumencie Konrada, nadającym ziemię chełmińską Krzyżakom, kronikarz zaczerpnął z *Relacji Hermana von Salza*. Ostatni raz biskup pruski wymieniony został wśród tych, którzy rzekomo próbowali pokonać Prusów siłą oręża. Walki te kończyć się miały zawsze klęską, aż do czasu, gdy przybył zakon niemiecki i podjął „nowe wojny” z poganami³⁰. W opisach krzyżackiego kronikarza widać lekceważenie dla rezultatów starań i metod działania biskupa pruskiego. Służy on autorowi jedynie jako element usprawiedliwienia dla stosowania militarnego podboju i wyniszczających Prusy wypraw krzyżowych, organizowanych przez Krzyżaków³¹. Jak już zaznaczono wcześniej, historię piszą zwycięzcy. W Prusach zostali nimi Krzyżacy i to oni narzucili postronnym swój punkt widzenia i swoją wersję wydarzeń. Dla biskupa Chrystiana nie było tam miejsca. Dużą, jeśli nie decydującą rolę w propagowaniu tej wizji odegrała kronika Piotra z Dusburga.

Jeszcze w połowie XIV w. opowieść o początkach zakonu niemieckiego w Prusach w wersji krzyżackiego kronikarza trafiła do spisanej właśnie w tym czasie *Kroniki Oliwskiej*. Tworzy ona rozdział znany pod wprowadzonym przez Wojciecha Kętrzyńskiego tytułem: *Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia (Początek zakonu krzyżackiego albo kronika z Prus)*. Nie znajdziemy tam właściwie nic istotnie nowego w kwestii faktograficznej, a co najwyżej inaczej rozłożone akcenty. Ciekawostką, ale bardzo ważną z punktu widzenia tematu prezentowanej pracy, jest fakt, że w kilku pochodzących jeszcze ze średniowiecza rękopisach tej kroniki przy imieniu biskupa Chrystiana pojawia się dopisek, iż był on mnichem oliwskim. Niestety, informacji tej ani nawet komentarza na ten temat nie zawiera polskie tłumaczenie *Kroniki Oliwskiej*, opracowane przez Błażeja Śliwińskiego³². Kronika Piotra z Dusburga, choć najprawdopodobniej „z drugiej ręki”, tzn. w postaci

28 Tamże, s. 181.

29 Piotr z Dusburga, s. 21.

30 Tamże, s. 22, 25 i 26.

31 Zob. J. Trupinda, *Ideologia krucjatowa w kronice Piotra z Dusburga*, Gdańsk 1999, s. 105–106.

32 *Kronika Oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, oprac. B. Śliwiński, Malbork 2008 [cyt. dalej: *Kronika Oliwska*]; oryg. tekst łaciński z uwzględnieniem wersji wariantywnych w: SRP, I, s. 649–731 oraz w: *Monumenta Poloniae Historica* t. VI, oprac. zbiorowe, Kraków 1893 [cyt. dalej: MPH, VI], s. 257–350, ed. W. Kętrzyński. Niektórzy badacze nie wykluczają możliwości, że *Exordium* jest tekstem, który powstał już około

kroniki rymowanej Mikołaja z Jeroschina³³ oraz *Kroniki Oliwskiej*, stała się też jednym z głównych źródeł wiedzy o Prusach dla Jana Długosza, autora monumentalnego dzieła zatytułowanego *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego)* z II połowy XV w. Informacje o biskupie Chrystianie, nazywanym przez kronikarza biskupem chełmińskim, znajdują się w księgach: szóstej i siódmej jego pracy³⁴. Autor ten korzystał także z licznych innych źródeł, niekiedy trudnych dziś do identyfikacji, co skutkowało pojawieniem się w jego kronice pewnych nowych informacji na temat Prus I połowy XIII w.³⁵ Dzieło Długosza z kolei stało się podstawą dla kolejnych polskich autorów spisujących dzieje kraju ojczystego. Wśród nich trzeba wspomnieć Marcina Kromera, którego opracowanie ukazało się po raz pierwszy w roku 1555³⁶. Dokonał on reinterpretacji wielu informacji podanych przez Długosza, w tym także dotyczących omawianych w niniejszej publikacji zagadnień. Popularność dzieła Kromera, przetłumaczonego wcześniej na język polski, skutkowała utrwaleniem w świadomości historycznej i w późniejszej historiografii tych poglądów, czasem odbiegających znacznie od treści wyjściowych znanych z dokumentów.

Z innych, późniejszych dzieł kronikarskich dotyczących Prus należy wymienić przede wszystkim *Preussische Chronik*, napisaną w I połowie XVI w. przez Szymona Grunaua, dominikanina związanego z konwentami w Elblągu i Gdańsku³⁷. Jej znaczenie dla biografii biskupa Prus dotyczy dwóch istotnych wątków. Po pierwsze – kronikarz ten podał kilka nieznanymi z wcześniejszych źródeł informacji na temat pochodzenia i drogi zakonnej Chrystiana oraz jego działalności jako biskupa. Drugą sprawą jest wprowadzenie do obiegu historiograficznego informacji o rzekomej kronice autorstwa biskupa Chrystiana. Miała być ona dla Grunaua jednym ze źródeł wiedzy o pradawnych dziejach ludu pruskiego. Na obecnym etapie badań źródłowych możemy jednak przyjąć za udowodnione, że owa kronika Chrystiana była jedynie wymysłem dominikańskiego dziejopisa³⁸. Z tego powodu w niniejszej pracy nie będzie ona omawiana, tym bardziej że nie dotyczyła ani dziejów misji pruskiej, ani życia samego biskupa, co mogłoby nas zainteresować. W tym miejscu trzeba więc jednoznacznie stwierdzić, że – jak dotąd – nie są znane żadne teksty narracyjne, które można by przypisać Chrystianowi. Zanegowanie pewnych informacji podanych przez Grunaua nie powinno jednak oznaczać, że należy całą jego kronikę traktować jako „bałamutną”, jak chcą niektórzy historycy³⁹.

połowy XIII w., a więc długo przed kroniką Piotra z Dusburga, zob. D. Pietkiewicz, *Kronika Oliwska a Exordium Ordinis Cruciferorum* (w:) *Dzierżawcy, literaci, posłowie. Studia z dziejów średniowiecza* nr 16, 2011, s. 105–131.

33 *Die Chronike von Pruzinlant des Nicolaus v. Jeroschin*, ed. E. Strehle (w:) SRP, I, s. 303–624.

34 Wyd. w języku polskim w tłumaczeniu J. Mrukówny, pod red. K. Pieradzkiej: *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, interesujące nas tutaj informacje ukazały się w tomie III (księgi 5 i 6) oraz w tomie IV (księgi 7 i 8), Warszawa 1973 i 1974 (reedycja 2009) [cyt. dalej: Długosz 6 i Długosz 7].

35 Na temat źródeł, z których czerpał polski kronikarz, szerzej zob. S. Zonenberg *Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w Rocznikach Jana Długosza (do 1299 roku)*, Toruń 1999.

36 *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, w tłumaczeniu na język polski Marcina z Błażowa Błażowskiego wydana po raz pierwszy w roku 1611 jako *Kronika Polska Marcina Kromera* [trzecie wydanie z roku 1868, tom I, cyt. dalej: Kromer]. Wcześniejszy od M. Kromera Maciej z Miechowa w swojej wydanej po raz pierwszy w 1519 r. i powtórnie dwa lata później w Krakowie *Chronica Polonorum* ograniczył się do zaledwie kilku wzmianek o Chrystianie, i to wyłącznie w kontekście sprowadzenia Krzyżaków na Mazowsze i do Prus.

37 *Simon Grunau's Preussische Chronik*, t. I, ed. M. Perlbach, Leipzig 1876 [cyt. dalej: Grunau].

38 Zob. S. Zonenberg, *Kronika Szymona Grunaua*, Bydgoszcz 2009, zwł. s. 55–60, gdzie znajduje się też podsumowanie dotychczasowej dyskusji na ten temat.

39 Zob. np. J. Wenta, *O hipotezach czyli zaginionych kronikach z Prus* (w:) „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia 26, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240, 1992, s. 165. Poza wieloma zmyślnymi lub zniekształconymi, są też w kronice Grunaua informacje wiarygodne, niektóre zaś mogły opierać się na źródłach obecnie już zaginionych.

W równej mierze, biorąc choćby pod uwagę liczne sprzeczności z danymi znanymi z materiału dyplomatycznego, za „bałamutne” można by uznać także kroniki Piotra z Dusburga, Jana Długosza czy Marcina Kromera. Nowe informacje podane przez Grunaua na temat biskupa Prus, choć niemożliwe do jednoznacznej weryfikacji, pozostają w zgodzie z innymi przesłankami źródłowymi na jego temat (np. związki z Pomorzem Zachodnim i Oliwą, budowa klasztoru cysterskiego w Prusach) i wydają się zasługiwać na zaufanie. Były one później cytowane, a nawet wzbogacane w kolejnych opracowaniach o charakterze kronikarskim, jak *Preussische Chronik* Łukasza Davida z II połowy XVI w.⁴⁰ oraz przez innych pisarzy zajmujących się historią Kościoła. Do tych ostatnich należał tworzący w XVIII w. Jerzy (Georg) Schwengel. Umieścił on Chrystiana w wykazie opatów oliwskich oraz, co znamienne, określał go zawsze mianem błogosławionego (*beatus Christianus*)⁴¹.

Cytaty tekstów źródłowych, zarówno dokumentowych, jak i rocznikarsko-kronikarskich, wykorzystane w niniejszej pracy, autor starał się zamieszczać w wersji polskiej, o ile takowe tłumaczenia zostały opublikowane. W przypadkach gdy sam podejmował się przekładu lub gdy treść źródła była niejasna i niejednoznaczna, przytoczone zostały również teksty w brzmieniu oryginalnym.

Za narodziny historii jako nauki w nowoczesnym rozumieniu tego słowa należy przyjąć epokę Oświecenia, czyli koniec XVIII w. W przypadku Prus pracę historykom ułatwiło opublikowanie już w roku 1730 znaczącej liczby ważnych dokumentów z I połowy XIII w. w zbiorze zatytułowanym *Acta Borussica*. Miały one niejednorodny charakter i obejmowały także teksty typu narracyjnego, i to z różnych okresów dziejów Prus⁴². Korzystał z niego już autor pierwszej naukowej monografii historii Prus, Ludwig von Baczeko. W pierwszym tomie jego dzieła znalazły się także informacje o biskupie Chrystianie⁴³. Poświęcili mu też nieco uwagi kolejni twórcy prac o dziejach Prus z początków XIX w., jak August von Kotzebue i Johannes Voigt⁴⁴. Dzieło tego ostatniego stało się na wiele dziesięcioleci podstawową wykładnią historii Prus i państwa krzyżackiego. Historyk ten, będąc zarazem dyrektorem Archiwum Królewskiego w Królewcu, wydał również opracowany przez siebie zbiór dokumentów źródłowych dotyczących Prus⁴⁵. Postaci Chrystiana nie mogli pominąć zwłaszcza historycy skupiający się na omawianiu początków państwa krzyżackiego w Prusach, tacy jak Conrad Rethwisch czy Albert Ludwig Ewald⁴⁶. Nieco uwagi biskupowi pruskiemu poświęcili także: Franz Winter w pracy dotyczącej cystersów w północno-wschodnich Niemczech oraz Karl Lohmeyer w nowej próbie monografii

Jolanta Dworzaczkowa (*Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne* (w:) „Studia Źródłoznawcze”, 2, 1958, s. 140) podkreśliła, że wskazana jest ostrożność przy odrzucaniu przekazów przytaczanych przez Grunaua.

40 *Lucas David's Preussische Chronik*, t. I, II, ed. E. Hennig, Königsberg 1812 [cyt. dalej: David I, David II]. W końcu XVI w. ukazała się drukiem także kronika Prus autorstwa Caspara Schütza (*Historia rerum prussicarum*, Zerbst 1592), która w kwestii Chrystiana nie wniosła jednak niczego nowego.

41 G. Schwengel, *Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper*, 1749, ed. B. Czapla (w:) „Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu” [cyt. dalej: TNT], t. 16–19, 1912–1915 [cyt. dalej: Schwengel]. Na temat wątków cysterskich, w tym związanych z biskupem Chrystianem twórczości Schwengla, zob. R. Witkowski, *Cisterciensia w zbiorach archiwalnych Georga Schwengla, przeora kartuzji kaszubskiej* (w:) NP, 83, 1994, s. 303–313.

42 *Acta Borussica ecclesiastica, civilia, literaria oder sorgfältige Sammlung allerhand zur Geschichte des Landes Preussen gehöriger Nachrichten, Urkunden, Schriften und Documenten*, t. I, Königsberg und Leipzig 1730 [cyt. dalej: *Acta Borussica*].

43 L. von Baczeko, *Geschichte Preussens*, t. I, Königsberg 1792.

44 A. von Kotzebue, *Preussens ältere Geschichte*, t. I, Hamburg 1811; J. Voigt, *Geschichte Preussens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des deutschen Ordens*, t. II, Königsberg 1827.

45 *Codex diplomaticus prussicus*, ed. J. Voigt, t. I, Königsberg 1836 [cyt. dalej: CDP].

46 C. Rethwisch, *Die Berufung des Deutschen Ordens gegen die Preussen*, Berlin 1868; A.L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, t. I, Halle 1872, t. II, Halle 1875.

historycznej Prus⁴⁷. Wszyscy wymienieni dotąd historycy, choć różnili się w ocenie osób i wydarzeń, przedstawiali na ogół okoliczności przybycia Krzyżaków do Polski i Prus, jak też rolę Chrystiana, w sposób nieodbiegający zasadniczo od interpretacji narzuconej przez kronikę Piotra z Dusburga. Godnym uwagi wyjątkiem na tym tle jest opracowanie Johanna Mathiasa Wattericha⁴⁸. Ten historyk jako pierwszy przedstawił Chrystiana i Kościół pruski nie jako epizod torujący drogę Krzyżakom, ale jako ważny podmiot polityczny i ideologiczny, z którym rycerze zakonni długo musieli się zmagać, by ostatecznie zawładnąć w pełni Prusami.

Pierwszym bodaj opracowaniem historycznym poświęconym wyłącznie Chrystianowi była napisana po łacinie dysertacja A.L. Ewalda z 1863 r.⁴⁹ Dotyczyła ona jednak tylko pierwszych lat działalności misjonarza i biskupa pruskiego i nie wniosła niczego ważnego do zasobu wiedzy na jego temat. Znacznie wartościowszy był opublikowany w 1872 r. obszerny artykuł Maxa Perlbacha na temat pierwszych biskupów pruskich, w większości poświęcony Chrystianowi⁵⁰. Przełomowe znaczenie miały wnikliwe badania tego historyka nad dokumentami czasu misji pruskiej i początków obecności Krzyżaków w Prusach, dotyczące między innymi ich autentyczności⁵¹. Rozpoczęły one interpretacyjne dyskusje i spory, niezakończone właściwie po dzień dzisiejszy. Jednym z kontrowersyjnych zagadnień okazały się wzajemne relacje i umowy między Chrystianem a zakonem niemieckim. Przejawem tych sporów okazały się na przykład skrajnie antagonistyczne w swoich ocenach artykuły Alfreda Lentza i Paula Reha z ostatniej dekady XIX w.⁵²

Na progu następnego stulecia do dyskusji o interesujących nas zagadnieniach włączyła się w sposób twórczy historiografia polska. Powstała między innymi wnikliwa praca Stanisława Zakrzewskiego na temat nadań dla biskupa pruskiego czy polemiczna rozprawa Mariana Łodyńskiego, która ostatecznie obaliła próby identyfikacji pierwszego kierownika misji pruskiej, opata łekneńskiego Gotfryda, z Chrystianem⁵³. Na drogę konfrontacji z historiografią niemiecką wkroczył jeszcze wyraźniej W. Kętrzyński, który zakwestionował autentyczność większości dokumentów związanych z początkami państwa krzyżackiego w Prusach, a także przedstawił odmienny od obowiązującej w Niemczech wizji „Hilferuf” pogląd na przyczyny wezwania zakonu niemieckiego przez Konrada Mazowieckiego⁵⁴.

47 F. Winter, *Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands*, t. I, Gotha 1868, t. II, Gotha 1871; K. Lohmeyer, *Geschichte von Ost- und Westpreussen*, Gotha 1881.

48 J.M. Watterich, *Die Gründung des Deutschen Ordensstaates in Preussen*, Leipzig 1857.

49 A.L. Ewald, *De Christiani Olivensis ante Ordinem Teutonicum in Prussiam advocatum condicione ad a. 1209 usque ad a. 1225*, Bonn 1863.

50 M. Perlbach, *Zur Geschichte der ältesten preussischen Bischöfe* (w:) „Altpreussische Monatsschrift” [cyt. dalej: Alt. Mon.], B. 9, 1872, s. 550–565 i 628–652.

51 Tenze, *Die ältesten preussischen Urkunden. Kritisch Untersucht* (w:) Alt. Mon., B. 10, 1873, s. 609–649; tenże, *Preussisch – Polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters*, H. 1, *Zur Kritik der ältesten preussischen Urkunden*, Halle 1886.

52 A. Lentz, *Die Beziehungen des Deutschen Ordens zu den Bischof Christian von Preussen* (w:) Alt. Mon., B. 29, 1892, s. 364–399; P. Reh, *Zur Klarstellung über die Beziehungen des deutschen Ordens zu Bischof Christian von Preussen* (w:) Alt. Mon., B. 31, 1894, s. 347–370.

53 S. Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chrystyana, biskupa pruskiego w latach 1217–1224* (w:) „Rozprawy Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny [cyt. dalej: RAU], T. 42, 1902, s. 237–332; M. Łodyński, *Opat Gotfryd i biskup Chrystyan. (Kilka uwag z powodu rozprawy Emila Metznera p.t. Die Identität des Abtes Gottfried v. Lekno mit Christian, dem ersten Bischof v. Preussen. Graudenz 1906)* (w:) „Kwartalnik Historyczny” [cyt. dalej: KH], R. 24, 1910, s. 98–120.

54 W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada* (w:) RAU, T. 45, 1903, s. 125–230; tenże, *Der Deutsche Orden und Konrad von Masovien 1225–1235*, Lemberg 1904.

Opinie tego historyka wywołały oczywiście polemikę autorów niemieckich, między innymi Augusta Seraphima⁵⁵. Tropem wyznaczonym przez Kętrzyńskiego podążył natomiast Stanisław Kujot, dając temu wyraz w kilku publikacjach, przede wszystkim w monumentalnej pracy na temat dziejów Prus Królewskich, zawierającej też wiele oryginalnych spostrzeżeń na działalność biskupa Chrystiana⁵⁶. W okresie międzywojennym interesujący nas temat pojawiał się raczej dość marginalnie lub ogólnikowo w publikacjach niektórych polskich historyków, takich jak Stanisław Zachorowski, Teodor Tyc czy Kazimierz Tymieniecki⁵⁷. Więcej uwagi misji pruskiej poświęcili jedynie Tadeusz Glemma i przede wszystkim Gerard Labuda, który w swym młodzieńczym, ale niezwykle obszernym i wnikliwym dziele z 1937 r. ujął całościowo jej dzieje⁵⁸. W omawianym czasie powstało też kilka monograficznych ujęć dotyczących osób i instytucji bezpośrednio bądź pośrednio związanych z działalnością biskupa Chrystiana. Są to prace Wandy Polkowskiej-Markowskiej na temat Rycerzy Chrystusowych z Prus, czyli tzw. zakonu dobrzyńskiego, Józefa Umińskiego o arcybiskupie Henryku Kietliczu oraz Józefa Nowackiego na temat opactwa cysterskiego w Szpetalu⁵⁹. Historiografia niemieckojęzyczna I połowy XX w. wzbogaciła się o kilka prac dotyczących biskupa Chrystiana. Spośród nich bardzo ważne są publikacje Johanna Plinskiego i Fritza Blanke⁶⁰. Wartościową monografię papieskiego legata Wilhelma z Modeny, późniejszego kardynała z Sabiny, omawiającą także jego relacje z zakonem niemieckim i biskupem pruskim, opublikował w 1929 r. Gustaw Adolf Donner⁶¹. Do tematu początków Krzyżaków w Prusach wrócił, jednak bez nowych i odkrywczych wniosków, Erich Maschke⁶².

Z autorów niemieckich, którzy wnieśli nowe elementy w toczącej się dyskusji po II wojnie światowej należy wymienić przede wszystkim Kurta Forstreutera, Hartmuta Boockmanna i Marka Löwenera⁶³. W ostatnich latach ukazała się też bardzo interesująca praca w języku angielskim autorstwa

-
- 55 A. Seraphim, *Zur Frage der Urkundenfälschungen des deutschen Ordens* (w:) *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*, B.19, 1906, s. 1–87.
- 56 S. Kujot, *Najnowsze prace dr. W. Kętrzyńskiego o biskupie Chrystyianie i o Krzyżakach* (w:) „Przegląd Historyczny”, R. 1, 1905, s. 282–304 i 418–470.; tenże, *Dzieje Prus Królewskich, cz. 1 do roku 1309*, t. 1, Roczniki TNT, R. 20–21, 1913–1914.
- 57 S. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie* (ed. J. Fijałek), Kraków 1920; T. Tyc, *Pomorze polskie a Krzyżacy* (w:) „Roczniki Historyczne” [cyt. dalej: RH], R. 3, 1927, s. 31–66, (reedycja w: tenże, *Z średniowiecznych dziejów Wielkopolski i Pomorza. Wybór prac*, Poznań 1997, s. 239–276); K. Tymieniecki, *Misja polska w Pruszech i sprowadzenie Krzyżaków*, Toruń 1935.
- 58 T. Glemma, *Misja pruska XIII w. aż do przybycia Zakonu Krzyżackiego* (w:) „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, 6, 1931, s. 377–395; G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja w Prusach* (w:) „Annales Missiologicae”, t. 9, 1937, s. 201–435.
- 59 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestii krzyżackiej* (w:) RH, R. 2, 1926, s. 145–210; J. Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199–1219)*, Lublin 1926; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem Zakonu Cysterskiego (ok. 1228–1285–1358). Przyczynek do misji pruskiej biskupa Chrystjana*, w serii: *Studia Gnesnensia*, 9, Gniezno 1934.
- 60 J. Plinski, *Die Probleme historischer Kritik in der Geschichte des ersten Preussenbischofs. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte des Deutschen Ritterordens* (w:) *Kirchengeschichtliche Abhandlungen*, 1902, s. 151–250; F. Blanke, *Die Missionsmethode des Bischofs Christian von Preussen* (w:) „Altpreuussische Forschungen”, 4, 1927, s. 20–42 (reedycja w: *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, Darmstadt, 1963, s. 337–363); tenże, *Die Entscheidungsjahre der Preussenmission (1206–1274)* (w:) *Zeitschrift für Kirchengeschichte*, 47, 1928, s. 18–40, (reedycja w: *Heidenmission...*, s. 389–416).
- 61 G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm von Sabina. Bischof von Modena 1222–1234. Päpstlicher Legat in den Nordischen Ländern (+ 1251)*, Helsingfors 1929.
- 62 E. Maschke, *Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen*, Danzig 1934.
- 63 Zob. np. K. Forstreuter, *Gründung...*; H. Boockmann, *Die Freiheit der Prussen im 13. Jahrhundert* (w:) *Die abendländische Freiheit vom 10. bis zum 14. Jahrhundert. Der Wirkungszusammenhang von Idee und Wirklichkeit im europäischen Vergleich*,

holenderskiej badaczki Iben Fonnesberg-Schmidt, zawierająca wiele ważkich ustaleń na temat stosunku papieżstwa do działalności misjonarskiej i krucjatowej na południowym wybrzeżu Bałtyku do połowy XIII w.⁶⁴ Jednak tematykę związaną z misją pruską, Chrystianem i początkami władztwa krzyżackiego nad dolną Wisłą zdominowała po 1945 r. historiografia polska. Znaczące teksty publikował tutaj nadal G. Labuda⁶⁵. Zarówno nowe hipotezy, jak i konkretne ustalenia wprowadzone zostały do obiegu naukowego w wyniku badań Tadeusza Manteuffla i Stelli Marii Szacherskiej⁶⁶. Szczególnie obfita i ważna jest spuścizna naukowa Jana Powierskiego. Historyk ten pozostawił dużą liczbę prac, zwłaszcza poświęconych kwestiom szczegółowym, dotyczących także tematu niniejszej publikacji, choć przedwczesna śmierć uniemożliwiła mu napisanie pełnej syntezy swoich przemyśleń⁶⁷. Niemało artykułów odnoszących się do zagadnień związanych z misją pruską i początkami państwa krzyżackiego opublikował też Tomasz Jasiński. Za szczególnie doniosłe należy uznać jego prace poświęcone kluczowym dla tego okresu dokumentom źródłowym, jak tzw. Złota Bulla z Rimini Fryderyka II czy tzw. dokument łowicki⁶⁸. Ustalenia badacza skutkowały koniecznością reinterpretacji wielu zakorzenionych w nauce poglądów. Wznowiona przez tego autora dyskusja nad kwestią autentyczności przywileju kruszwickiego z 1230 r. zdaje się nie mieć, jak dotąd, jednoznacznego rozstrzygnięcia. Ogromne znaczenie merytoryczne dla zagadnień omawianych w niniejszej pracy ma także obszerna rozprawa Mariana Dygo z 1992 r., poświęcona narodzinom władztwa krzyżackiego w Prusach z wnikliwym omówieniem relacji rycerzy zakonnych z Chrystianem⁶⁹.

Trzeba wymienić jeszcze przynajmniej kilka opracowań historycznych powstałych w końcu XX i na początku XXI w. w Polsce, zawierających nowe, oryginalne ustalenia, które musiały zostać uwzględnione przy pisaniu książki o biskupie Chrystianie. Są to m.in. publikacje Sławomira Józwiaka na temat początków administracji krzyżackiej nad Wisłą⁷⁰, Marii Starnawskiej na temat zakonów

ed. J. Fried, Sigmaringen 1991, s. 287–306; M. Löwener, *Początki Zakonu Niemieckiego w Prusach do połowy XIII wieku* (w:) ZH, 65, 2000, z. 1, s. 7–24.

- 64 I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, Warszawa 2009 (ed. oryg. ang. *The Popes and the Baltic Crusades 1147–1254*, Leiden 2007).
- 65 Większość z nich wydana została pod koniec życia historyka w jego autorskim zbiorze: *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007.
- 66 T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku*, Warszawa 1955; S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960; też, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana* (w:) *Wiek średni. Medium aevum. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, red. A. Gieysztor, M.H. Serejski, S. Trawkowski, Warszawa 1962, s. 129–141; też, *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach* (w:) KH, T. 74, nr 4, 1967, s. 923–942.
- 67 Większość artykułów tego autora związanych z dziejami Prus w XIII w. wydano zbiorczo w dwóch tomach pt. *Prussica*, Malbork 2004 (tom I) i Malbork 2005 (tom II); z innych jego prac trzeba wymienić: J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 roku ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968; tenże, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski, t. I*, Malbork 1996; tenże, *Aspekty terytorialne cysterskiej misji w Prusach* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa i J. Dobosz, Poznań 2000, s. 251–270.
- 68 T. Jasiński, *Okoliczności nadania ziemi chełmińskiej krzyżakom w 1228 roku w świetle dokumentu łowickiego* (w:) *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992, s. 151–163; tenże, *Złota Bulla Fryderyka II dla zakonu krzyżackiego z roku rzekomo 1226* (w:) RH, 60, 1994, s. 107–153.
- 69 M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992.
- 70 S. Józwiak, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na Kujawach i w ziemi chełmińskiej w latach 1246–1343*, Toruń 1997; tenże, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410. Rozwój – przekształcenia – kompetencje*, Toruń 2001 (II wyd. 2012).

rycerskich związanych z misją pruską⁷¹, Dariusza A. Dekkańskiego o początkach działalności dominikanów w Polsce i Prusach⁷², Marka Smolińskiego o księciu pomorskim Świętopelku⁷³, Mikołaja Gładysza o polskich wyprawach krzyżowych, w tym także do Prus⁷⁴, studium prozopograficzne dotyczące członków zakonu krzyżackiego w Prusach autorstwa Macieja Dorny⁷⁵, nową monografią arcybiskupa Henryka Kietlicza, napisaną przez Wojciecha Barana-Kozłowskiego⁷⁶, pierwsze monograficzne przedstawienie postaci biskupa płockiego Gedki w ujęciu Marka Szymaniaka⁷⁷ oraz wnikliwe studium relacji pomiędzy księciem Świętopelkiem i jego braćmi na tle stosunków pomorsko-krzyżackich pióra B. Śliwińskiego⁷⁸.

W tym samym czasie opublikowano też kilka artykułów omawiających bezpośrednio niektóre aspekty życia i działalności biskupa Chrystiana autorstwa Krystyny Zielińskiej-Melkowskiej⁷⁹, Krystyny Białokórskiej⁸⁰ i Andrzeja Marka Wyrwy⁸¹. Zawarte w nich hipotezy i propozycje nowych kierunków badań nad interesującą nas postacią nie spotkały się jednak w następnych latach z większym odzewem i dyskusją w środowisku historyków, może poza kwestią domniemanej świętości biskupa pruskiego. Skondensowane informacje o dziejach misji pruskiej i biskupie Chrystianie zawarte zostały także w odpowiednich rozdziałach w kilku monografiach poświęconych zakonowi krzyżackiemu, powstałych w końcu XX i na początku następnego stulecia. Autorami ich byli m.in.: Gerard Labuda⁸², Marian Dygo⁸³, Andrzej Radziwiński⁸⁴ i Sylvain Gouguenheim⁸⁵.

-
- 71 M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999.
- 72 D.A. Dekkański, *Początki zakonu dominikanów prowincji polsko-czeskiej. Pokolenie św. Jacka w zakonie*, Gdańsk 1999.
- 73 M. Smoliński, *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopelka*, Gdańsk 2000.
- 74 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002.
- 75 M. Dorna, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309. Studium prozopograficzne*, Poznań 2004.
- 76 W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005.
- 77 M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko (1206–1223). Działalność kościelno-polityczna na tle procesu emancypacji kościoła polskiego spod władzy książęcej*, Toruń 2007.
- 78 B. Śliwiński, *Stosunki polityczne księcia wschodniopomorskiego Świętopelka z braćmi Samborem II i Raciborem. Wygnania i powroty juniorów (w:) Kaci, święci templariusze. Studia z dziejów średniowiecza*, nr 14, 2008, s. 457–527.
- 79 K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian – cysters – misyjny biskup Prus. Próba nowego spojrzenia (w:) „Nasza Przeszość” [cyt. dalej: NP]*, 83, 1994, s. 35–61; też, *Biskup Chrystian – postać i dzieło (w:) Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998, s. 17–51.
- 80 K. Białokórska, *Święty Chrystian – primus episcopus Prussiae i jego misyjne biskupstwo. Kilka uwag o perspektywach i potrzebie dalszych badań (w:) NP*, 96, 2001, s. 425–446 (ten sam tekst także w: *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002, s. 19–35).
- 81 A.M. Wyrwa, *Nie dokończona fundacja biskupa Prus Chrystiana – filia Łekna (w:) tenże, Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej. Łekno, Łąd, Obra*, Poznań 1995, s. 155–165; tenże, *Biskup Chrystian i jego próba fundacji klasztoru cysterskiego w Prusach (w:) Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekkański, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002, s. 303–329 (ten sam tekst w wersji niem. pt. *Bischof Christian und seine nicht verwirklichte Stiftung in Preussen (w:) „Analecta Cisterciensia”*, 54, 2002, s. 245–268).
- 82 G. Labuda, *Prusy rodzime oraz Powstanie i rozwój państwa krzyżackiego w Prusach (w:) M. Biskup, G. Labuda, Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 31–263.
- 83 M. Dygo, *Początki i budowa władztwa zakonu krzyżackiego (1226–1309) (w:) Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 53–78.
- 84 A. Radziwiński, *Geneza oraz ukształtowanie się organizacji kościelnej (1206–1409) (w:) Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 143–176.
- 85 S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, Malbork 2012 (wyd. oryg. franc. Pt. *Les Chevaliers Teutoniques*, 2007).



Odrębnym zagadnieniem źródłoznawczym i bibliograficznym pozostaje kwestia poszukiwania organizacyjnych i ewentualnych materialnych śladów działalności Chrystiana, przede wszystkim próba określenia jego posiadłości i siedziby na terenie ziemi chełmińskiej. W I połowie XX w. pojawiły się pierwsze hipotezy sugerujące możliwość założenia przez niego miasta biskupiego w Grudziądzu. Zawarte były one w artykułach dotyczących herbu i średniowiecznego układu urbanistycznego tej miejscowości⁸⁶. Znaczenie Chrystiana dla wczesnych dziejów Grudziądza pomija pierwsza i podstawowa do dnia dzisiejszego monografia historyczna tego miasta, autorstwa Xavera Froelicha⁸⁷. Niczego nowego nie wniosło do tego zagadnienia współczesne opracowanie historii Grudziądza autorstwa Barbary Janiszewskiej-Mincer⁸⁸. Przełomowe, jak się wydaje, znaczenie miała natomiast książka K. Zielińskiej-Melkowskiej, poświęcona przywilejowi krzyżackiemu dla Grudziądza z roku 1291⁸⁹. Tezy autorki na temat związków tego miasta z Chrystianem spotkały się z jednej strony ze sceptycyzmem⁹⁰, z drugiej zaś – skłoniły niektórych badaczy do dalszych poszukiwań⁹¹. Szczególną aktywność w rozwijaniu omawianej tematyki przejawiał grudziądzki historyk Marek Szajerka⁹². Niestety, większość głoszonych przez tego autora poglądów pozbawiona była przekonującego uzasadnienia źródłowego i wywołała ostrą krytykę ze strony innych historyków⁹³. Sytuacja ta spowodowała powstanie niesprzyjającej atmosfery dla podejmowania dalszych studiów dotyczących początków Grudziądza i jego związków z Chrystianem. Kwestia ta z racji niemal zupełnego braku źródeł pisanych wymaga niezwykle ostrożnego formułowania sądów i pozostawia badacza wyłącznie w świetle mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez. Chcąc uporządkować obecny stan wiedzy na ten temat i ewentualnie wprowadzić nowe impulsy do dyskusji, należy jeszcze raz dogłębnie przeanalizować wszystkie dostępne informacje źródłowe oraz opracowania nie tylko historyczne, ale także z zakresu archeologii, historii sztuki i architektury. Źródła pozahistoryczne też są zresztą na razie dość ubogie i mają raczej przyczynkarski charakter. W Grudziądzu bowiem nie przeprowadzono dotąd, poza Górą Zamkową, szerszych badań archeologicznych. Żaden też z zabytków architektury średniowiecznej tego miasta nie doczekał się kompleksowych badań i monografii naukowej.

-
- 86 M. Gumowski, *Pieczenie i herby miast pomorskich* (w:) „Roczniki TNT”, 44, 1939, s. 81–89; tenże, *Herb i pieczęcie miasta Grudziądza* (w:) Rocznik Grudziądzki [cyt. dalej: RG], t. 2, 1961, s. 141–158; J. Frycz, *Układ urbanistyczny i architektura Grudziądza* (w:) RG, t. 1, 1960, s. 31–71.
- 87 X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer Kreises*, Graudenz 1868.
- 88 B. Janiszewska-Mincer, *Grudziądz w latach 1064–1772* (w:) *Dzieje Grudziądza, t. 1 (do roku 1920)*, red. J. Danielewicz, Grudziądz, 1992, s. 190–272.
- 89 K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza w roku 1291. Studium historyczno-archiwalne*, Toruń 1991.
- 90 Zob. W. Sieradzan, *Grudziądz. Historia i rozwój przestrzenny* (w:) *Atlas historyczny miast polskich*, t. 1, z. 4, Toruń 1997, s. 5–10.
- 91 Zob. K. Białoskórska, *Święty Chrystian – primus episcopus Prusciae...*, P. Grochowski, *Grudziądz miastem Chrystiana...* Pogląd, że Chrystian miał rezydencję w Grudziądzu, przyjął również M. Biskup [*Dzieje diecezji chełmińskiej (1243–1992)*] (w:) *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, red. S. Kardasz, Toruń 1994, s. 33].
- 92 Zob. np. M. Szajerka, *Pamięć i tradycja o Biskupie Chrystianie w Grudziądzu* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998, s. 75–90; tenże, *Przegląd dyskusji nad pochodzeniem nazwy Grudziądz* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002, s. 81–96; D. Bujakowski, J. Ingram, M. Szajerka, *Grudziądz – nieznaną kartą w dziejach cystersów* (w:) *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002, s. 419–427 (w tych artykułach odwołania do innych publikacji M. Szajerki).
- 93 Zob. np. K. Kaczmarek, *Średniowieczne Collegium Augustinianum w Grudziądzu. Kilka słów o uniwersytecie, którego nigdy nie było* (w:) RG, T. 15, 2003, s. 9–20.

Na koniec wypada wymienić przynajmniej niektóre artykuły przedstawiające całokształt życia i działalności biskupa Chrystiana. Są to zwięzłe biogramy zawarte najczęściej w publikacjach typu słownikowego lub encyklopedycznego. Bodaj pierwszą próbą tego rodzaju był tekst K. Lohmeyera, opublikowany w *Allgemeine Deutsche Biographie* w roku 1876⁹⁴. W historiografii polskiej taką pionierską rolę odegrał Roman Grodecki⁹⁵. Z nowszych opracowań warto przytoczyć biogramy autorstwa Jana Powierskiego⁹⁶ i Jerzego Strzelczyka⁹⁷. Już w momencie kończenia pracy nad niniejszą książką pojawił się jeszcze artykuł poświęcony Chrystianowi autorstwa Andrzeja Radziwińskiego⁹⁸. Można go potraktować jako podsumowanie i esencję dotychczasowych ustaleń badaczy na temat postaci biskupa pruskiego oraz punkt odniesienia dla tez zawartych w niniejszej monografii.

94 K. Lohmeyer, *Christian I, Bischof von Preussen*, (w:) *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 4, Leipzig 1876, s. 175.

95 R. Grodecki, *Chrystian (+1245), pierwszy biskup Prus* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 456–457.

96 J. Powierski, *Chrystian (3 ćwierć XII w. – 1245), pierwszy biskup pruski* (w:) *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 35–43; tenże, *Chrystian (zm. 1245), bp pruski* (w:) *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* [cyt. dalej: SBPN], t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992, s. 214–216.

97 J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Poznań 2010 (I wyd. 1997), s. 276–287 (rozdział: *Pomiędzy Polską a Krzyżakami. Chrystian – apostoł Prusów*).

98 A. Radziwiński, *Chrystian z Oliwy (1170–1245), misjonarz, cysters, biskup Prus, założyciel zakonu rycerskiego braci dobrzyńskich* (w:) *Wpisani w dzieje miasta. Znani i mniej znani ludzie Grudziądza na przestrzeni wieków*, red. W. Sieradzan, Grudziądz 2016, s. 15–22, przypisy s. 321–324, gdzie znaleźć można także wykaz dalszych biogramów Chrystiana.

I

PRUSOWIE

STOSUNKI POLSKO-PRUSKIE DO KOŃCA XII W.

Zanim omówimy życie i działalność biskupa Chrystiana, chociaż pokrótce opiszemy dzieje i scharakteryzujemy lud, którego nawracaniu na wiarę chrześcijańską nasz bohater poświęcił większą część swego życia. Prusowie, bo o nich mowa, zamieszkiwali tereny pokrywające się w przybliżeniu z obszarem obecnego województwa warmińsko–mazurskiego w Polsce oraz rosyjskiego obwodu kaliningradzkiego. Zaliczali się do tzw. bałtyjskiej grupy językowej, a ich najbliżsi pobratymcy to również nieistniejący już lud Jaćwingów, mający swe główne siedziby na terenach obecnego województwa podlaskiego, a także Litwini i Łotysze, posiadający współcześnie niezawisłe państwa. Wśród wielkiej rodziny ludów indoeuropejskich najbliższą spokrewnioną z Bałtami grupę etniczno-językową stanowią Słowianie. Uczeni wskazują na obszary nad górnym Dnieprem jako na pierwotne siedziby zarówno Bałtów, jak i Słowian. W okresie między V wiekiem p.n.e. a V wiekiem n.e. przodkowie Prusów wyemigrowali stamtąd nad Bałtyk⁹⁹. To najprawdopodobniej ich wymienił w I wieku n.e. pod nazwą Estów rzymski historyk Tacyt w kontekście handlu bursztynem¹⁰⁰. Nazwa ta pojawiała się później, ale od II połowy IX w. zaczęły zastępować ją nazwy: Prusy i Prusowie¹⁰¹. Określenie to zostało najprawdopodobniej utworzone przez słowiańskich sąsiadów zachodnich Bałtów, którzy począwszy od V–VI w.¹⁰² zaczęli osiedlać się na zachód i południe od nich. Poprzednia nazwa przeszła z czasem na lud pochodzenia fińskiego, zamieszkujący kraj położony dalej na północ i wschód, który i dziś nazywa się Estonią. Jak nazywali siebie sami Prusowie – nie wiemy.

99 Zob. D. A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010, s. 57–58.

100 Tamże, s. 50.

101 Po raz pierwszy pojawiła się ona w formie *Bruzi* w dziele tzw. Geografa Bawarskiego, opisującego również ludy zamieszkujące ziemie przyszłej Polski, zob. *Monumenta Poloniae Historica t. 1*, [cyt. dalej: MPH, I], ed. A. Bielowski, Lwów 1864, s.11.

102 Na temat etymologii tej nazwy zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997, s. 8; D.A. Sikorski, *Instytucje władzy...*, s. 52.

Najpóźniej od VIII w. wybrzeża południowego Bałtyku, w tym także ziemie pruskie, zaczęli penetrować skandynawscy, głównie duńscy, żeglarze – wikingowie. To oni założyli faktorię handlowo-rzemieślniczą Truso, o której wspomniał w swej relacji sporządzonej dla anglosaskiego króla Alfreda Wielkiego podróżnik Wulfstan w końcu IX wieku¹⁰³. Faktoria ta została zidentyfikowana archeologicznie w Janowie na wschodnim brzegu jeziora Drużno dopiero w końcu XX wieku¹⁰⁴. Osad skandynawskich na pruskim wybrzeżu było zresztą więcej, o czym świadczy np. duże cmentarzysko w Wiskiautach (obecnie Mochowoje) na Półwyspie Sambijskim¹⁰⁵. Przejawem długotrwałych związków skandynawsko-pruskich były kilkakrotne najazdy na Prusy, mające na celu podporządkowanie tego kraju królom duńskim¹⁰⁶. Ostatnim z nich była wyprawa Waldemara II w 1210 r., o której będzie mowa w dalszej części tej pracy. Jako cel najazdów duńskich źródła podają niemal wyłącznie Sambię. Nie doprowadziły one jednak do narzucenia Prusom trwałej władzy przez agresorów.

Tymczasem w X w. dynastia Piastów utworzyła w dorzeczu Odry i Wisły silne państwo, nazwane na progu następnego tysiąclecia Polską. Ekspansja tego organizmu politycznego doprowadziła prawdopodobnie już za rządów Mieszka I do zetknięcia się i do pierwszych starć zbrojnych z Prusami. Pośrednio może na to wskazywać relacja żydowskiego podróżnika Ibrahima ibn Jakuba z około 965 r. Mówi on, że Prusowie (*Burus*) graniczą z państwem Mieszka od północy, a zaraz potem opisuje ich męstwo i zjadłość w walce z napastnikami. Mogłoby to sugerować, że swoje informacje opierał on na doświadczeniach bojowych tego władcy¹⁰⁷. Dokument *Dagome Iudex* z ok. 990 r., opisujący granice państwa piastowskiego, także mówi o jego bezpośrednim sąsiedztwie z Prusami (*Pruzzze*)¹⁰⁸. Bardziej jednoznaczne są świadectwa o kontaktach z Prusami ze strony Bolesława Chrobrego. Miały one charakter zarówno pokojowy, jak i zbrojny. Polski władca dążył do schryścianizowania tego bałtyjskiego ludu. Służyć miała temu misja Wojciecha – Adalberta w 997 r., zakończona rychło jego męczeńską śmiercią¹⁰⁹. Nieszczęśliwy misjonarz, biskup praski, był wybitną postacią swojej epoki, przyjacielem zarówno cesarza, jak i przyszłego papieża, dlatego jego los spowodował, że już w dwa lata po śmierci ogłoszony został świętym. Książę Bolesław sprowadził szczątki misjonarza do Gniezna, które stało się w 1000 r. celem pielgrzymki cesarza Ottona III, zwanej w literaturze „zjazdem gnieźnieńskim”. Wydarzenie to miało ogromne znaczenie dla prestiżu i konsolidacji młodego państwa polskiego, gwarantując mu niezależność kościelną poprzez powołanie metropolii w Gnieźnie oraz obietnicę korony królewskiej dla Bolesława. W ten sposób święty Wojciech, który prawdopodobnie nie zdążył nawrócić

103 MPH, I, s. 12.

104 Na temat podsumowania dotychczasowych badań nad Truso zob. M.F. Jagodziński, *Truso. Między Weonodlandem a Wittlandem*, Elbląg 2010.

105 Zob. J. Powierski, *Wiskiauty* [w:] *Prussica*, t. 1, 2004, s. 225–228 (przedruk z: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 6, cz. 2, 1977, s. 484–486).

106 SRP, I, s. 735–737; zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, s. 238; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 126, tam też cytowane dalsze źródła na temat najazdów duńskich.

107 *Monumenta Poloniae Historica Nova Series*, t. 1, Kraków 1946, s. 50.

108 MPH, I, s. 148–149.

109 Dotąd trwa spór dotyczący miejsca śmierci Wojciecha; część badaczy przychyliła się do starszej tradycji i uznaje, że miała ona miejsce w Sambii [np. J. Powierski, *Legenda pomezkańska o śmierci św. Wojciecha* (w:) *Środkowoeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998, s. 121–183], jednak większość popiera nowszą tradycję, tzw. pomezkańską, lokującą to miejsce w okolicach jeziora Drużno [np. P. Urbańczyk, *Hipoteza „pomezkańska” misji św. Wojciecha do Prusów* (w:) tamże, s. 189–196; J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 172–201; G. Labuda, *Miejsce pamięci św. Wojciecha w Tenkittach* (w:) *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999, 143–147; Ł. Okulicz-Kozaryn, *Misja św. Wojciecha w świetle źródeł archeologicznych* (w:) tamże, s. 129–133].

na chrześcijaństwo ani jednego Prusa, stał się, dzięki zręcznej polityce piastowskiego władcy, nie tylko apostołem Prusów, ale także i patronem Polski. Jak sugeruje pierwszy polski kronikarz, tzw. Gall Anonim, Polska dostała na zjeździe gnieźnieńskim prawo do podboju sąsiednich ludów „barbarzyńskich” i do ustanowienia tam organizacji kościelnej¹¹⁰. Jeszcze w 1009 r. z ramienia Bolesława wyruszył na misję, tym razem do Jaćwingów, niemiecki duchowny i arystokrata, autor żywota św. Wojciecha, Bruno z Kwerfurtu. Niestety, jego wyprawa, mimo początkowych sukcesów, także zakończyła się tragicznie¹¹¹. Najprawdopodobniej następstwem tych niepowodzeń misjonarskich stały się najazdy zbrojne Chrobrego na ludy bałtyjskie. Skutkowały one narzuceniem jakiejś postaci zwierzchnictwa i, być może, uzyskaniem formalnej zgody na przyjęcie chrześcijaństwa przez którąś ich część. Wspomina o tym ogólnikowo Gall Anonim¹¹² oraz list Matyldy Lotaryńskiej do Mieszka II z ok. 1027 r.¹¹³ Długosz wykoncypował nawet datę wielkiej wyprawy na Prusy na 1015 r. i przyjął, że wyruszyła ona z ziemi chełmińskiej¹¹⁴. W ostatnich latach XX w. badania archeologiczne na grodzisku zwanym Górą Świętego Wawrzyńca w Kałdusie, pierwotnym piastowskim Chełmnie, ujawniły relikty nigdy niedokończony bazyliki romańskiej, datowanej na pierwszą połowę XI w., a rozmachem założenia odpowiadającej ówczesnym katedrom w Gnieźnie i Poznaniu¹¹⁵. Być może należy wiązać tę inwestycję z planami założenia w Chełmnie biskupstwa, które miałyby objąć swoim zasięgiem także Prusy. To sensacyjne odkrycie koresponduje z lekceważoną dotąd tradycją, mówiącą, że pierwszy kościół chełmiński miał rangę katedry i nosił wezwanie Świętego Krzyża¹¹⁶. Fundacja ta upadła zupełnie na skutek załamania się państwa piastowskiego w 1038 r., z czym wiązała się także reakcja pogańska części ludności.

Rozpad Polski spowodował, że Prusowie całkowicie się od niej uniezależnili. Naturalnym wydaje się więc, że wspierali oni, także zbrojnie, separatystyczne dążenia Miecława (Masława) na Mazowszu¹¹⁷. Około 1075 r., po ponownym zjednoczeniu Polski przez Kazimierza Odnowiciela i Bolesława II Śmiałego, w północno-wschodniej części kraju zostaje założone nowe biskupstwo, jednak nie w Chełmnie, a w stolicy Mazowsza – Płocku. Zadaniem nowego biskupstwa było utrwalenie nadwątlonej reakcją pogańską wiary chrześcijańskiej na Mazowszu. Niektórzy historycy przypisują mu też zadania misyjne wobec Prus, na co brak jednak konkretnych dowodów¹¹⁸. Ponowne przyłączenie Pomorza do Polski okazało się nietrwałe i dopiero wieloletnie kampanie Bolesława III Krzywoustego

110 Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, (tłum. R. Grodecki, ed. M. Plezia), Wrocław–Warszawa–Kraków 1999 (wyd. VII) [cyt. dalej: Gall Anonim], s. 20.

111 Zob. J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 203–219.

112 Gall Anonim, s. 20.

113 MPH, I, s. 324; o innych poszlakach źródłowych na ten temat zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 88–89.

114 *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki...*, t. I, księga 2, Warszawa 1962 [cyt. dalej: Długosz 2], s. 349.

115 Zob. W. Chudziak, *Mons Sancti Laurentii, t. 1, Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna „in Culmine” na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003, s. 77–96.

116 Zob. J. Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej podług urzędowych akt kościelnych*, Gdynia 2011 (według pierwotnego wydania z roku 1880), s. 19. Echa tej tradycji zdają się być obecne w kronice Długosza, który zalicza katedrę chełmińską do najstarszych w Polsce, zob. Długosz 2, s. 245–248.

117 „Getów” czyli Prusów jako sojuszników Miecława i przeciwników Kazimierza Odnowiciela wymienia kronika Wincentego Kadłubka: *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika Polska*, (tłum. i ed. B. Kürbis), Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, (wyd. II) [cyt. dalej: Wincenty Kadłubek], s. 65.

118 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 98–99; szerzej o tym zagadnieniu zob. M. Szymaniak, *Udział biskupów płockich w misji pruskiej do końca XII wieku (w:) Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Maksymiliana Grzegorza* (red. Z. Zyglewski), Bydgoszcz 2007, s. 75–90.

doprowadziły do włączenia tej krainy w obręb monarchii piastowskiej. Pomorze Gdańskie zostało ostatecznie podbite i wcielone bezpośrednio do Polski w latach 1116–1119. W latach 1121–1122 Bolesław pokonał księcia zachodniopomorskiego, Warcisława I. Pozostał on przy władzy, ale złożył hołd lenny księciu polskiemu oraz – sam będąc już kryptochrześcijaninem – zobowiązał się do doprowadzenia do ochrzczenia swego ludu. Akcją tę przeprowadził biskup Otto z Bambergu podczas dwóch wypraw misyjnych: w latach 1124–1125 i w roku 1128. O skuteczności działań niemieckiego misjonarza w równym zapewne stopniu zadecydowały jego charyzma i zaangażowanie, jak i poparty groźbą kolejnego najazdu nacisk ze strony jego mocodawcy, księcia Bolesława¹¹⁹. W 1140 r. powstało biskupstwo zachodniopomorskie z siedzibą zrazu w Wolinie, a później w Kamieniu Pomorskim. Na skutek walk o wpływy między kościołem polskim i niemieckim zostało ono podporządkowane bezpośrednio papieżstwu. Wcześniej, bo już w roku 1123, powołane zostało w ramach archidiecezji gnieźnieńskiej biskupstwo na Kujawach, które objęło swoim zasięgiem także obszar Pomorza Gdańskiego. Walki Pomorzan o niezależność od Polski były prawdopodobnie wspierane przez Prusów. Co prawda brak na to bezpośrednich dowodów źródłowych, ale silną poszlaką przemawiającą za taką możliwością były opisane przez kroniki trzy wielkie niszczycielskie wyprawy Krzywoustego na Prusów, datowane na lata: 1108, 1111/1112 oraz 1115¹²⁰. Miały one być może ukarać Prusów oraz odciąć możliwość wsparcia pruskiego przed ostateczną rozprawą z Pomorzanami. Badacze przypuszczają, że ataki te skierowane były głównie na południowe ziemie pruskie, zwane Sasinią i Galindią, co mogło przyczynić się do częściowego ich wyludnienia, o którym wspominało w kronice Piotra z Dusburga¹²¹.

Działania zbrojne Bolesława Krzywoustego przeciw poganom mogły być już podszyte ideologią krucjatową, bowiem w 1099 r. wojska chrześcijańskiej Europy zdobyły Jerozolimę. Był to efekt rzuczonego cztery lata wcześniej przez papieża Urbana II hasła do wyprawy krzyżowej celem wyrwania Ziemi Świętej z rąk niewiernych¹²². W każdym razie Gall Anonim patrzył na wyprawy zbrojne polskiego księcia głównie przez pryzmat szerzenia chrześcijaństwa¹²³.

Wkrótce po śmierci Krzywoustego, w 1141 r., z morawskiego Ołomuńca wyruszyła misja do Prus, kierowana przez biskupa Henryka Zdika, który uzyskał na to odpowiednie zgody papieża¹²⁴. Wyprawa ta zakończyła się bardzo szybko i bez uchwytnych osiągnięć¹²⁵. Historycy na ogół są zgodni co do tego, by łączyć to przedsięwzięcie z inicjatywą i patronatem polskiego księcia seniora, Władysława II. Mikołaj Gładysz dopatruje się w nim nawet aspektu krucjatowego¹²⁶. Po wypędzeniu

119 Zob. J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 221–239. Na temat nawrócenia Pomorza Zachodniego na chrześcijaństwo zob. szerzej S. Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010.

120 Gall Anonim, s. 111 i 157–158; *Monumenta Poloniae Historica*, t. II (ed. A. Bielowski), Lwów 1872 [cyt. dalej: MPH, II], s. 774 (*Rocznik świętokrzyski dawny*). O najazdach Pomorzan i Prusów na Mazowsze w tym czasie wspomina Wincenty Kadłubek, s. 124.

121 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 102–105; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie w X–XIII w.*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 15, Łódź 1984, s. 138.

122 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 38.

123 O zmaganiach Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami i Prusami szerzej zob. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Kraków 2010 (wg wyd. z 1975), s. 145–236; S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, s. 155–216.

124 PrU, I, 1, nr 1–3.

125 21.05.1142 r. biskup był już z powrotem na Morawach (zob. komentarz do PrU, I, 1, nr 3).

126 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 40–42. Dariusz von Güttner-Sporzyński (*Święte wojny Piastów*, Warszawa 2017, s. 80–81) jest przekonany o wyłącznie pokojowym charakterze misji biskupa Zdika, zaś znany ze źródeł ceremoniał wyjazdu biskupa uważa jedynie za „sztafaż” krucjatowy, świadczący o obyciu hierarchy w sprawach dotyczących wypraw krzyżowych. Być może materialnym zapleczem dla opisywanych działań było biskupstwo kujawskie, zob. spostrzeżenia

Władysława przez koalicję młodszych synów Krzywoustego, około 1146 r. inicjatywę w sprawach pruskich przejął Bolesław Kędzierzawy, dotąd dzielnicowy książę Mazowsza. Pierwszą wyprawę przeciw pogańskim sąsiadom podjął on już w 1147 r. Najprawdopodobniej miała ona charakter typowej wyprawy krzyżowej i związana była z ogólnie panującym wówczas w Europie duchem krucjatowym. Latem tego roku wyruszyła bowiem w kierunku Ziemi Świętej druga krucjata, zainspirowana przez papieża Eugeniusza III. Roli głównego organizatora tego przedsięwzięcia podjął się wielki autorytet tamtych czasów, cysters św. Bernard z Clairvaux. Był on silnie zaangażowany w głoszenie idei walki zbrojnej dla obrony i rozszerzania chrześcijaństwa, m.in. poprzez popieranie zakonów rycerskich, zwłaszcza templariuszy, dla których opracował regułę opartą na zasadach cysterskich. Wśród części arystokracji niemieckiej powstał w tym czasie pomysł podjęcia alternatywnej do wyprawy lewentyńskiej krucjaty przeciw pogańskim Słowianom, mieszkającym między Odrą a dolną Łabą. Zyskał on poparcie Bernarda oraz samego papieża, który udzielił jej uczestnikom takich samych odpustów i innych przywilejów, jakie otrzymali krzyżowcy udający się do Ziemi Świętej. Krucjata połabska odbyła się równolegle z drugą krucjatą latem 1147 r. Nie osiągnęła ona większych sukcesów militarnych, ale zapoczątkowała regularne wyprawy zbrojne, które przed upływem XII w. doprowadziły do podboju i uzależnienia Słowian Połabskich od władców niemieckich i duńskich. Wśród uczestników krucjaty połabskiej był także jeden z książąt polskich, najprawdopodobniej Mieszko, zwany później Starym¹²⁷. Główne źródło opisujące to przedsięwzięcie, *Roczniki Magdeburskie*, zawierają też informację o wyprawie starszego brata Mieszka, czyli Bolesława Kędzierzawego, na Prusy. Miały go wspierać siły ruskie. Kontekst czasowy tej ekspedycji zdaje się potwierdzać pogląd, że miała ona również charakter krucjaty. Niestety, brak informacji, czy uzyskała ona oficjalne poparcie papieża, a jej uczestnicy – przywileje podobne do tych, którymi cieszyli się krzyżowcy lewentyńscy i połabscy¹²⁸.

Wyprawa z 1147 r. była prawdopodobnie pierwszą, ale nie jedyną akcją militarną Bolesława Kędzierzawego przeciw Prusom. Według Wincentego Kadłubka książę podbił część tego kraju, a jego mieszkańcom narzucił religię chrześcijańską. Nawrócenie to, wymuszone siłą, okazało się nietrwałe. Prusowie uparcie wracali do dawnych wierzeń, a Bolesław miał w końcu zadowolić się jedynie ich

na ten temat: M. Szczepan, *Bulla Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. jako świadectwo misji pruskiej biskupstwa wrocławskiego w XII wieku* (w:) *Dzierżawcy, literaci, postowie. Studia z dziejów średniowiecza*, 16, 2011, s. 213–238; szerzej na temat roli biskupów kujawskich w misji pruskiej; tenże, *Biskupi kujawscy wobec misji pruskiej w XII i na początku XIII wieku*, Gdańsk 2016 (maszynopis), gdzie autor wykazuje skłonność do przypisywania tym hierarchom znacznie większej roli niż wynikałoby to z zachowanych źródeł.

- 127 O krucjatach z 1147 r. zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 45–91; autor ten stara się uzasadnić hipotezę, że na krucjatę lewentyńską podążył z kolei książę Henryk Sandomierski; tak też uważa D. von Güttner-Sporzyński, *Święte wojny...*, s. 108–110. Z kolei inni badacze przekonująco dowodzą, że polskim księciem uczestniczącym w II wyprawie krzyżowej był Władysław II Wygnaniec; zob. np. M. Smoliński, *Jeszcze raz o polskim krzyżowcu z 1147 roku* (w:) „*Studia z Dziejów Średniowiecza*”, 18, 2014, s. 227–259; A. Teterycz-Puzio, *Polscy krzyżowcy. Fascynująca historia wypraw Polaków do Ziemi Świętej*, Poznań 2017, s. 119–132. Na temat dziejów Słowian Połabskich szerzej zob. J. Strzelczyk, *Słowianie połabscy*, Poznań 2013.
- 128 „*Annales Magdeburgenses*”, ed. G.H. Pertz (w:) MGH, t. XVI, Hannover 1859, s. 188. Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 91–97. Wielu badaczy widzi wyprawę Bolesława Kędzierzawego jako odwet za rzekome wspieranie przez Prusów Władysława II w walce z młodszymi braćmi [np. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 108–109; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 144–145; zob. też. K. Zielińska-Melkowska, *Stosunki polsko-pruskie w X–XIII wieku* (w:) *Europa środkowa i wschodnia w Polityce Piastów*, red. taż, Toruń 1997, s. 186–187]; książę-senior został nawet obłożony klątwą przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba za korzystanie ze zbrojnego wsparcia „Saracenów” przeciw ziemiom chrześcijańskim. Nie jest jednak wcale pewne, czy owi Saraceni byli w rzeczywistości Prusami. Być może chodziło tu o towarzyszących ruskim sojusznikom Władysława Połowców (zob. uwagi M. Gładysza, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 42 przyp. 93 i s. 96. przyp. 136).

posłuszeństwem i płaceniem trybutu¹²⁹. Opinia kronikarza przemawia za tym, że zrazu w działaniach nowego księcia-seniora wobec Prus miały rzeczywiście przeważać idee krucjatowe: szerzenia wiary za pomocą miecza. Później jednak władca piastowski odszedł od nich, poprzestając jedynie na korzyściach politycznych i ekonomicznych. Potwierdzeniem wpływów Bolesława w Prusach jest informacja o tym, że około 1157 r. wojska pruskie miały wspierać siły księcia w walce z cesarzem Fryderykiem Barbarossą¹³⁰. Mimo to wkrótce Prusowie wypowiedzieli posłuszeństwo Polsce i, jak pisze Kadłubek, *nie tylko (...) nie płacą podatków, ale jeszcze zajmują przyległości, zajęte łupią jak wilki łup unosząc*¹³¹. W reakcji na to Bolesław Kędzierzawy przedsięwziął w 1166 r. wielką wyprawę karną. Na skutek – jak twierdzi polski kronikarz – zdrady przewodników, zakończyła się ona wielką klęską sił polskich¹³². Skądinąd wiadomo, że zginął wtedy m.in. młodszy brat Bolesława – książę Henryk Sandomierski¹³³. Porażka ta miała niezwykle groźne skutki dla strony polskiej. Jak napisał Grzegorz Białuński: *oznaczała ruinę polityki pruskiej Polski, przekreśliła wszystkie dotychczasowe wysiłki Piastów zmierzające do podporządkowania Prusów, a przynajmniej części ich ziem*¹³⁴. Z drugiej strony musiała ona niezwykle silnie podbudować morale Prusów. Po raz pierwszy bowiem zdarzyło się, na ile możemy odtworzyć dzieje stosunków polsko-pruskich na podstawie zachowanych szczątkowo źródeł, że odnieśli oni tak spektakularny sukces militarny, i to tym większy, że przypieczętowany śmiercią jednego z polskich książąt. Dotąd stroną mającą inicjatywę i przewagę w starciach zbrojnych byli Polacy. Klęska Bolesława Kędzierzawego mogła teraz zachęcić Prusów do nasilenia agresywnych działań wobec ziem sąsiadów. Sygnałem zmian zachodzących w mentalności Prusów mógł być ich udział w zamordowaniu biskupa płockiego Wenera z namowy jego osobistego wroga, Bolesły, kasztelana Wizny, w 1170 r. Mimo iż książę doprowadził do ukarania śmiercią zuchwałego feudała, to incydent ten może świadczyć o postępującym rozprężeniu we władztwie Bolesława¹³⁵. Sytuacja pogorszyła się jeszcze po jego śmierci w roku 1173. Władzę na Mazowszu przejął młodociany i chorowity syn księcia – Leszek, natomiast princepsem Polski został formalnie brat Bolesława – Mieszko III Stary. Przeniesienie przez nowego księcia zwierzchniego głównej siedziby z Krakowa do Gniezna było jednym z powodów buntu przeciwko Mieszkowi i wybuchu wojny domowej. W jej konsekwencji tron krakowski objął w 1177 r. najmłodszy z synów Bolesława III Krzywoustego – Kazimierz II Sprawiedliwy¹³⁶. W roku 1186, po śmierci Leszka Bolesławowica, objął on bezpośrednią władzę także na Mazowszu. Dopiero wtedy jego polityka skierowała się w kierunku północnych sąsiadów Polski i – jak napisał Wincenty Kadłubek – książę *śmiało podejmuje mozoły [wojny] z Getami. Zgnębiwszy wielce ich pogranicze i ledwie pokonawszy ich w licznych starciach, bierze się odważnie do [poskromienia] dzikości krnąbrnych Połekszan*¹³⁷. Według relacji kronikarza zaatakował ich w odwecie za sojusz z jednym z wrogich Polsce książąt ruskich. Wydarzenia te miały miejsce w latach 1192–1193, pod sam koniec

129 Wincenty Kadłubek, s. 171–172.

130 Za: J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 113.

131 Wincenty Kadłubek, s. 172.

132 Tamże, s. 172–173. Szerzej o walkach księcia Bolesława Kędzierzawego z Prusami zob. M. Biniąs-Szkopek, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014, s. 154–165.

133 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 113; A. Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski, polski krzyżowiec (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2015 (wyd. II), s. 115–121.

134 G. Białuński, *Wyprawa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 roku* (w:) ZH, 60, 1995, z. 2–3, s. 18.

135 Na ten temat zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 114; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 150–151.

136 O ówczesnych walkach w Polsce zob. S. Szczur, *Historia Polski...*, s. 139–148.

137 Wincenty Kadłubek, s. 231–232; „Połekszanie” to inna nazwa Jaćwingów.

życia księcia. Gdy w 1194 r. Kazimierz umiera, Polska znów pogrąża się w chaosie wojny domowej. Ostatecznie po śmierci Mieszka Starego w 1202 r. tron krakowski i władzę zwierzchnią przejmuje najstarszy syn Kazimierza Sprawiedliwego – Leszek Biały, zaś rządy na Mazowszu – jego młodszy brat Konrad, zwany później Mazowieckim¹³⁸.

Zastanawiający jest brak jakichkolwiek wzmianek źródłowych, dokumentowych czy rocznikarskich, albo choćby kronikarskich, o stosunkach polsko-pruskich na przestrzeni ponad dwudziestu lat między 1170 a 1192 rokiem. Dlatego zapewne większość historyków zajmujących się tą tematyką przemilcza ów okres lub, jak Kazimierz Wiliński, zbywa go zdawkowymi uwagami o wycofaniu się książąt polskich z ekspansjonistycznej polityki wobec Prus¹³⁹. Prawda była jednak o wiele smutniejsza dla Polski. Pokazują ją nam wyniki prac archeologicznych. Badacze dość precyzyjnie ustalili bowiem czas zniszczenia potężnego polskiego grodu w Węgrach nad Nogatem na lata 1170/1180. Ośrodek ten, poprzednik Santyry i Malborka, pełnił od początku XI w. ważną funkcję strażniczą na szlaku prowadzącym na Pomorze, a także funkcje administracyjno-skarbowe na wschodnim brzegu dolnej Wisły, podległym wówczas Polsce. Upadek grodu związany był niewątpliwie z ekspansją Prusów w kierunku Wisły, obserwowaną archeologicznie w II połowie XII w. Jak widać ekspansja ta torowana była wyprawami zbrojnymi i nie miała charakteru wyłącznie pokojowego¹⁴⁰. Na koniec wieku XII i ewentualnie początek XIII (tutaj ocena archeologów nie jest tak precyzyjna) datowane są też zniszczenia niektórych warowni w północnej części ziemi chełmińskiej oraz samego grodu piastowskiego w Chełmnie¹⁴¹. Były one, podobnie jak zniszczenie grodu w Węgrach, rezultatem najazdu lub najazdów pruskich. Spostrzeżenia te były jak dotąd raczej lekceważone przez historyków¹⁴². Starali się oni najczęściej powiązać opisane zniszczenia grodów chełmińskich wyłącznie z funkcjonującymi w literaturze przedmiotu późniejszymi najazdami pruskimi, mającymi rzekomo wystąpić po roku 1217. Kwestia owych najazdów zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części tej pracy. Tymczasem wyniki badań archeologicznych o wiele lepiej korespondują z fatalną sytuacją polityczną w Polsce w ostatniej ćwierci XII w. Wielka klęska Bolesława Kędzierzawego w 1166 r., a następnie wojna domowa, sprzyjały organizowaniu przez Prusów niszczycielskich najazdów odwetowych na pograniczne umocnienia polskie i ośrodki władzy. Chełmno, choć dość odległe od siedzib pruskich, mogło stać się szczególnie upatrzonym celem takich wypraw. Tam bowiem najprawdopodobniej rezydował, sprawując urząd kasztelański, dowódca wojsk Kędzierzawego – Hugo Butyr. Ten pochodzący z Holandii rycerz kierował najpewniej dotkliwymi dla Prusów kampaniami piastowskiego księcia. Pamięć o tym przetrwała aż do XIV w., trafiając do krzyżackiej kroniki Piotra z Dusburga¹⁴³. Jeszcze w czasach tego kronikarza stary piastowski gród chełmiński, obecnie Góra Świętego Wawrzyńca we wsi Kałdus, nazywany był

138 Zob. H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (1187/88 – 31 VIII 124)*, Kraków 2008, s. 45–51.

139 K. Wiliński *Walki polsko-pruskie...*, s. 152.

140 Zob. W. Długokęcki, M. Haftka, *Między Santyrem a Malborkiem. Z dziejów osadnictwa wzdłuż północno-zachodniej krawędzi Pojezierza Iławskiego w XIII wieku* (w:) *Mazowsze, Pomorze, Prusy. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza*, 7, 2000, s. 83. Nie ma więc racji K. Wiliński, kiedy mówi jedynie o „pokojowej ekspansji osadniczej Prusów”, (*Walki polsko-pruskie...*, s. 152).

141 Zob. W. Chudziak, *Geneza i rozwój wczesnośredniowiecznych grodów w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej* (w:) *Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej*, Toruń 1999, s. 150.

142 Do wyjątków należał np. J. Powierski, *Dzieje ziemi pastęckiej do schyłku XIII w.*, (w:) *Pastęka. Z dziejów miasta i okolic 1297–1997*, red. J. Włodarski, Olsztyn 1997, s. 121.

143 Piotr z Dusburga, s. 26. O postaci Hugona Butyry zob. J. Powierski, *Hugo Butyr, fragment stosunków polsko-niderlandzkich w XII w.* (w:) *ZH*, 37, 1972, z. 2, s. 9–43.

Górą Butyra (*Potterberg, Mons Butyri*)¹⁴⁴. Prusowie mogli więc szukać zemsty na Polakach, niszcząc siedzibę ich głównego dowódcy, gdy nadarzyła się ku temu sprzyjająca okazja. Była nią zaś właśnie wojna domowa i brak jednolitego, silnego ośrodka władzy w państwie polskim.

Za czasów panowania Kazimierza Sprawiedliwego inicjatywa w walce wróciła w ręce polskie. Prawdopodobnie wzmocnieniu obrony wobec zagrożenia pruskiego służyły opisane przez Wincentego Kadłubka decyzje księcia, podjęte wkrótce po objęciu tronu krakowskiego, czyli w latach 1177–1180. Chodzi o powierzenie opieki nad małoletnim Leszkiem i jego mazowiecką dzielnicą *obdarzonemu wszelkimi zaletami* wojewodzie Żyronowi oraz ustanowienie władcą „marchii gdańskiej” siostrzeńcą tegoż Żyrona – Sambora¹⁴⁵. Być może także z osobą Kazimierza Sprawiedliwego należy łączyć późniejsze pojawienie się na Mazowszu kolejnego wojewody – Krystyna. Skąpe informacje o tym rycerzu wiążą się głównie z okolicznościami jego tragicznej śmierci z rozkazu księcia Konrada Mazowieckiego w 1217 r. Zebrał je w swej kronice Jan Długosz¹⁴⁶. Wynika z nich, że Krystyn pełnił swój urząd przed nadaniem Mazowsza Konradowi. To wojewoda miał pomagać młodemu księciu w obejmowaniu władzy w jego dzielnicy, a także być jego wychowawcą i nauczycielem. Krystyn cieszył się sławą wybitnego wojownika i dowódcy. Sława ta wynikała m.in. z faktu jego walki „za morzem”, co sugeruje, że mógł on być krzyżowcem w Ziemi Świętej¹⁴⁷. Miał on też ponadto dowodzić zwycięską bitwą z Rusinami pod Zawichostem w roku 1205 oraz, przede wszystkim, zasłużyć się w walce z Prusami i innymi poganami. Nie tylko, wedle Długosza, *osłaniał cały kraj i bronił go, ale także pokonał całkowicie i ujarzmił Prusów, Litwinów i pozostałych pogan i zmusił ich do płacenia podatków i trybutów książętom polskim*¹⁴⁸. Oczywiście opis ten jest przesadzony, choćby ze względu na wymienienie Litwinów wśród pokonanych przez wojewodę ludów. Tym niemniej silna tradycja o zbrojnych sukcesach Krystyna może rzeczywiście wskazywać na jego decydującą rolę w opanowaniu sytuacji militarnej na pograniczu polsko-pruskim pod koniec XII i na początku XIII w. Krystyn byłby więc ostatnim polskim wodzem zmagającym się z pogańskimi sąsiadami.

Wkrótce miał się rozpocząć zupełnie nowy rozdział w stosunkach polsko-pruskich, związany zrazu z pokojową misją zainicjowaną przez cystersów z udziałem głównego bohatera tej książki, a zakończony podbojem Prus przez zakon krzyżacki i powstaniem tam zupełnie nowego organizmu państwowego o niemieckim charakterze. Idea chrystianizacji Prusów, która wykiełkowała w końcu XII w. w Wielkopolsce, związana była z odrodzeniem tam kultu św. Wojciecha. Jego najbardziej spektakularnym wyrazem było zamówienie w tym czasie do katedry gnieźnieńskiej słynnych brązowych drzwi, przedstawiających sceny z życia i męczeństwa czeskiego biskupa-misjonarza. Nie wiemy, kto

144 Piotr z Dusburga, s. 77 i 160. Jan Długosz, opisując wyprawy Bolesława Kędzierzawego, a potem Kazimierza Sprawiedliwego na Prusy, mówi kilkakrotnie o przekraczaniu rzeki Osy przez siły polskie lub o umacnianiu linii tej rzeki w obronie przed poganami (Długosz 5, s. 97 i 102, Długosz 6, s. 192). Wynikało to zapewne z przeświadczenia kronikarza o granicznym charakterze Osy, ale mogło być też śladem pamięci o faktycznych ruchach wojsk z czasów Hugona Butyry. Na grodzisku w Kałdusie znaleziono denar z mennicy Bolesława Kędzierzawego z lat 1157–1164, co doskonale koresponduje z hipotezą na temat roli grodu chełmińskiego w tym czasie, zob. W. Chudziak, *Mons Sancti Laurentii...*, s. 25.

145 Wincenty Kadłubek, s. 200 – 201.

146 Długosz 6, s. 199, 242–243, 281–283. Zob. też. J. Powierski, *Śmierć wojewody Krystyna Piotrowica a początek najazdów pruskich na Mazowsze. Legendy o Łabędziach a przekazy o traktacie spiskim z 1214 roku*, (w:) „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” [cyt. dalej: KM-W], 1992, 1, s. 3–32.

147 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 139–143, stawia dość przekonującą hipotezę, że Krystyn mógł brać udział w Trzeciej Krucjacie z lat 1189–1192; podobnie sądzi A. Teterycz-Puzio, *Polscy krzyżowcy...*, s. 159–160.

148 Długosz 6, s. 283 i 282.

był fundatorem i inicjatorem powstania tego arcydzieła. Badacze wskazują najczęściej na Mieszka III Starego lub któregoś z arcybiskupów gnieźnieńskich, być może tajemniczego Bogumiła, który przeznaczył kilka wsi na materialne wsparcie dla podjęcia działań misjonarskich w Prusach¹⁴⁹. Jego postać zostanie opisana dokładniej w dalszej części tej pracy.

Trwające na przestrzeni około dwustu lat próby militarne podporządkowania Prus i narzucenia im religii chrześcijańskiej, czynione przez władców polskich, podobnie zresztą jak analogiczne działania królów duńskich, nie przyniosły żadnych trwałych rezultatów. Powodów było kilka. Jednym z nich były warunki geograficzne ziem zamieszkałych przez Prusów. Jeszcze dziś Warmia i Mazury obfitują w lasy, jeziora i rzeki. Wczesne średniowiecze charakteryzowało się wilgotniejszym niż dziś klimatem, a owe ziemie pełne były rozległych i zdradliwych bagien i moczarów. Motyw dzikiej i niebezpiecznej przyrody, utrudniającej dostęp do siedzib Prusów, pojawia się kilkakrotnie na stronach kronik Galla Anonima i Wincentego Kadłubka¹⁵⁰. To ona stała się także jedną z przyczyn wielkiej klęski wojsk Bolesława Kędzierzawego w roku 1166. Warunki przyrodnicze sprawiały, że najlepszą porą do przeprowadzenia najazdu na Prusy była mroźna zima. Wówczas jeziora i mokradła były skute lodem, co umożliwiała swobodny przejazd, a brak liści na drzewach poprawiał znacznie widoczność terenu. W tym miejscu warto przytoczyć barwny opis jednej z wypraw pruskich Bolesława Krzywoustego. Jego autor, Gall Anonim, wskazuje na jeszcze inne trudności związane z zamierzonym podbojem tego kraju: *Wkracając do Prus, z lodu na jeziorach i bagnach korzystał jakby z mostu, bo nie ma do owego kraju innego dostępu, jak tylko przez jeziora i bagna. A przeszedłszy jeziora i bagna i dotarłszy do kraju zamieszkanego, nie zatrzymał się na jednym miejscu, nie oblegał grodów ani miast, bo ich tam nie ma, gdyż kraj ten jest broniony przyrodzonymi warunkami i naturalnym położeniem na wyspach wśród jezior i bagien, a ziemia podzielona na żreby dziedziczne między wieśniaków i mieszkańców. A zatem wojowniczy Bolesław, rozpuściwszy zagony wszędy i wzdłuż po owym barbarzyńskim kraju, zgromadził niezmierne łupy, biorąc do niewoli mężów i kobiety, chłopców i dziewczęta, niewolników i niewolnice niezliczone, paląc budynki i mnogie wsie i z tym wszystkim wrócił bez bitwy do Polski, choć właśnie bitwy ponad wszystko pragnął*¹⁵¹. Ta plastyczna relacja wskazuje na aspekt społeczno-ustrojowy Prusów, który utrudniał trwałe narzucenie im jakiegokolwiek scentralizowanej władzy. Lud ten charakteryzowało rozproszenie osadnictwa i brak skupisk o charakterze protomiejskim (poza inicjowanymi przez wikingów faktoriami rzemieślniczo-handlowymi typu Truso), a także rozproszenie systemu sprawowania władzy. W innym miejscu swej kroniki Gall pisze, że Prusowie *bez króla i bez praw pozostają i nie odstępują od pierwotnego pogaństwa i dzikości*¹⁵². Słowa te dobrze korespondują z obserwacjami kronikarzy zachodnich, takich jak Adam Bremeński czy Helmold, którzy stwierdzali, że Prusowie *nie cierpią nad sobą żadnego pana*¹⁵³. Uważającym siebie za cywilizowanych kronikarzom chrześcijańskim brak króla czy innej formy centralnej władzy u jakiegoś ludu wydawał się przejawem jego „dzikości”. Patrzyli oni na Prusów przez pryzmat funkcjonowania oczywistej dla nich instytucji państwa, lecz tej

149 Na temat programu ideowego i pochodzenia drzewi gnieźnieńskich zob. Z. Świechowski, *Sztuka polska, t. 1, Romanizm*, Warszawa 2004 (dodruk 2013), s. 312–325.

150 Gall Anonim, 111–112, 157–158; Wincenty Kadłubek, s. 172–173, 231–232. Szerzej o roli warunków przyrodniczych Prus w aspekcie militarnym zob. K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 19–70.

151 Gall Anonim, s. 158.

152 Tamże, s. 112.

153 Adam von Bremen, *Hamburgische Kirchengeschichte*, ed. B. Schmeidler, Hannover und Leipzig 1917, s. 246; *Helmoldi presbyteri bozoviensis chronica Slavorum*, ed. J.M. Lappenberg, B. Schmeidler, Hannover 1937, s. 6; zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, s. 187.

formy organizacji społeczeństwa Prusowie nie znali. Bez państwa zaś z jego władzą centralną i aparatem przymusu niemożliwe jest szybkie wprowadzenie nowej religii wśród ogółu ludności. Dobrymi przykładami poglądowymi w tej kwestii są: Polska i Pomorze Zachodnie. W pierwszym przypadku rodzima dynastia opanowała kraj i siłą narzuciła poddanym chrześcijaństwo. W drugim o chrystianizacji decydował nacisk zewnętrzny, poparty jednak przez miejscową władzę centralną reprezentowaną przez księcia. W Prusach nigdy nie doszło do wyłonienia się rządów jakiegoś jednego rodu, który byłby zdolny narzucić swoją wolę reszcie pobratymców, co zdarzyło się na przykład XIII w. w sąsiedniej Litwie. Żaden agresor zewnętrzny nie potrafił więc narzucić swojej władzy i obyczajów na terenie Prus, gdyż wymagałoby to stałej obecności na tym terenie obcych wojsk, wymuszających na ludności nowe porządki i powinności. Nawet stając do walki zbrojnej w powstaniach przeciwko Krzyżakom w XIII w., kiedy ważył się ich dalszy los, Prusowie nie zdobyli się na powierzenie go jednemu wybranemu spośród siebie wodzowi. W pierwszym powstaniu przyjęli dowództwo księcia pomorskiego Świętopełka, zaś w drugim oddali je w ręce kilku wodzów reprezentujących poszczególne ziemie ich kraju, co opisuje kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga¹⁵⁴.

Jaki był więc ustrój społeczny Prusów? Najogólniej można by go nazwać „demokracją wiecową”. Społeczeństwo pruskie było o wiele słabiej rozwarstwione niż społeczeństwa sąsiednich krajów feudalnych. Większość mieszkańców stanowili wolni chłopcy, owi dziedziczni posiadacze żrebiów, czyli działek ziemi, o których mówił w przytoczonym wyżej cytacie Gall Anonim. Zarówno liczba bogatych właścicieli ziemskich, zwanych w literaturze przedmiotu nobilami, jak i liczba ludzi niewolnych pozbawionych majątku, były stosunkowo niewielkie. Najwyższą władzę dla określonej wspólnoty terytorialnej sprawował wiec (prus. *wayde*), czyli zebranie wszystkich wolnych mieszkańców lub ich przedstawicieli. To wiec powoływał ludzi, np. wodzów wojskowych, do pełnienia wyznaczonych funkcji lub do wykonania określonych zadań. Badacze zajmujący się organizacją społeczną Prusów wyróżniają na ogół cztery jej stopnie. Najmniejszą jednostką była wspólnota kilku osad, zwana lauksem. Kilka lub kilkanaście lauksów tworzyło włość, czyli tzw. małą ziemię. Z kolei kilka włości składało się na ziemię utożsamianą w literaturze najczęściej z pojęciem plemienia. Owe plemiona tworzyły etniczną całość, zwaną Prusami¹⁵⁵. Nie ma przy tym wcale pewności, czy Prusowie zamieszkujący różne ziemie mieli w ogóle poczucie jedności kulturowej i politycznej i czy używali jednego określenia dla opisanego wszystkich swoich pobratymców. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę, że termin „plemię”, używany powszechnie w literaturze dla określenia poszczególnych części Prus, razi archaicznością i jest nieadekwatny do opisu rzeczywistości społecznej, narzucając skojarzenia z ludami koczowniczymi z innych kręgów kulturowych¹⁵⁶. Dlatego też w dalszej części tej pracy zamiast sformułowania „plemię” będą używane terminy „ziemia” lub „wspólnota terytorialna”.

Religia Prusów była nierozzerwalnie związana z kultem przyrody. Wiemy o niej w sumie niewiele. Z wczesnych źródeł znamy imię tylko jednego bóstwa – *Curche* vel Kurko – zapisane w tzw.

154 Piotr z Dusburga, s. 63 i 99.

155 Na temat struktury społecznej i organizacyjnej Prusów oraz ich instytucjach władzy zob. m.in. G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 58–80; J. Powierski, *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyjskich*, (w:) „Acta Baltico-Slavica”, 19, 1990, s. 93–143 (przedruk w: *Prussica*, t. 1, s. 399–454); D.A. Sikorski, *Instytucje władzy...*

156 Zob. analogiczne spostrzeżenia odnośnie do sytuacji etnicznej na terenie Polski przedpiastowskiej: P. Urbańczyk, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015, s. 97 i 115. Także w zachowanych źródłach wymieniających poszczególne jednostki terytorialne Prus, o czym szerzej w dalszej części tej pracy, używane są określenia: „części” (*partes*) lub „ziemie” (*terrae*) pruskie, nie zaś „plemiona” (*gentes*).

traktacie dzierzgońskim z 1249 r.¹⁵⁷ Jest ono utożsamiane z boginią płodności i urodzaju, o czym ma świadczyć informacja z przytoczonego traktatu, mówiąca, iż składano mu ofiary z owoców ziemi, prawdopodobnie zaraz po żniwach¹⁵⁸. System wierzeń i związane z nimi praktyki przekładały się w mentalności Prusów bezpośrednio na uzyskiwane przez nich plony i – w konsekwencji – na jakość ich codziennego bytu. Obcą religię, jaką było chrześcijaństwo, postrzegali oni zrazu jako zagrożenie elementarne, bo godzące w ich duchowy związek z przyrodą i odbierające im jej dobra. Bruno z Kwerfurtu w żywocie św. Wojciecha najlepiej wyraził obawy Prusów wobec misjonarza – z powodu działań ludzi takich jak on *nasza ziemia nie da plonów, drzewa nie obrodzą, nie urodzą się nowe zwierzęta, a stare umrą*¹⁵⁹. Tak ścisłe powiązanie tradycyjnej religii z życiem codziennym stanowiło więc nie lada wyzwanie dla misjonarzy chcących przekonać Prusów do chrześcijaństwa. Na straży rodzimych wierzeń stali kapłani. Byli oni nie tylko ofiarnikami i wróżbitami, ale także pełnili ważne funkcje polityczne. To oni odgrywali decydującą rolę w organizowaniu wieców i kierowaniu ich przebiegiem. W ten sposób religia łączyła się także ściśle z życiem społeczno-politycznym Prusów. Ten czynnik stwarzał dodatkową i silną barierę w próbach dotarcia z obcą religią do szerszych mas społeczeństwa.

Istnieją dane, iż wiece funkcjonowały na poziomie wyższych jednostek organizacyjnych, czyli włości oraz dużych ziem pruskich. Nazwy niektórych z tych ziem pojawiały się w tekstach autorów wczesnego średniowiecza, a nawet starożytności. Kompletne ich zestawienia znamy jednak dopiero z dokumentów i kronik XIII i XIV w. Za najpełniejszy wykaz uważa się ten sporządzony przez Piotra z Dusburga¹⁶⁰. Porównamy go z dwoma innymi zawartymi we wcześniejszych źródłach: papieskim dokumencie krucjatowym dla czeskiego króla Przemysła Ottokara II z 1268 r.¹⁶¹ oraz w tzw. *Liber censuum Daniae* z około 1230 r.¹⁶² Dla dalszych rozważań zawartych w tej pracy szczególnie ważny jest ten ostatni z wymienionych wykazów, ponieważ został on sporządzony w okresie misji Chrystiana, a niewykluczone, że nawet w oparciu o informacje przekazane przez samego biskupa pruskiego lub kogoś z kręgu jego współpracowników¹⁶³.

157 PrU, I, 1, nr 218.

158 Szerzej o tym kulcie zob. J. Powierski, *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich* (w:) Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, seria C [cyt. dalej: BTN], nr 16, Prace Komisji Historii XI, 1975, s. 3–22 (przedruk w: *Prussica*, t. 1, s. 129–149).

159 Za: tamże, s. 10.

160 Piotr z Dusburga, s. 43–44 (oryg. łac. w: SRP, I, s. 51–52).

161 CDW, I, nr 51.

162 SRP, I, s. 737.

163 Zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, cz. 1, Malbork 2001, s. 42–43.

TABELA I
LISTA ZIEM PRUSKICH

Wg Piotra z Dusburga	wg. dok. Przemysła	wg Liber censuum Daniae
terra Colmensis et Lubovia	terra Culmensi, Lubouia	–
Pomesania	Pomizania	Pomizania
Pogesania	Pogzania	Peragodia (?)
Warmia	Warmia	Ermelandia
Nattangia	Natangia	Notangia
Sambia	Sambia	Zambia
Nadrowia	–	Nadrauia
Scalowia	–	Scalewo
Sudowia	Getwesia	Syllonis in Zudua
Galindia	Galendia	Galindo
Bartha	Barthia	Barcia
–	Landesen	Lanlania
–	Soysim	–
–	Pazluch	–

Jak przedstawia powyższa tabela, dane z tych trzech źródeł w dużej mierze pokrywają się. Istnieją jednak i znaczące różnice. Należy od razu zaznaczyć, że wykaz Piotra z Dusburga obejmuje krainy będące za jego czasów we władaniu zakonu niemieckiego, a więc są to Prusy krzyżackie, a nie Prusy etniczne. Podobnie dokument papieski z 1268 r. wymienia *partibus in terrarum Pruscie*, znajdujące się już pod władzą zakonu, oraz te, które mają być dla niego zdobyte przy pomocy króla czeskiego. Wśród tych ostatnich znajdują się: Galindia (*Galendia*), Jaćwież (*Getwesia*), ale także niewymieniona w powyższym zestawieniu z oczywistych względów Litwa (*Lutouia*). W wykazie tym brakuje z kolei Nadrowii i Skalowii, które także znajdowały się jeszcze wówczas poza zasięgiem władzy krzyżackiej, ale nie miały być celem planowanej krucjaty. Także *Liber censuum Daniae* traktuje *terrarum Pruzie* niezwykle szeroko, jako ziemie leżące na wschód i północ od Polski aż do granic biskupstwa ryskiego. Z tego względu wymienione zostały tam zarówno Litwa (*Littonia*), jak też krainy należące już do Inflant: *Lammato*, *Curlandia* i *Semigallia*, również niewłączone do naszej tabeli. Należałoby z niej usunąć także Jaćwież zwaną też Sudowią (*Sudowia* u Piotra z Dusburga, *Syllonis in Zudua* jako część tej krainy wg *Liber censuum*), niebędącą częścią Prus w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest to do pewnego stopnia decyzja arbitralna, gdyż związki Jaćwingów z Prusami, tak etniczne, jak i kulturowe, były bardzo ścisłe, dlatego zarówno dawni kronikarze, jak i niektórzy współcześni historycy, łączą ich w jeden etnos¹⁶⁴. Jednak dzieje tego ludu, związane z poczuciem tworzenia

¹⁶⁴ Zob. np. D.A. Sikorski, *Instytucje władzy...*, s. 97–98.

odrębnej wspólnoty politycznej, a przede wszystkim badania lingwistyczne, wskazujące na istnienie oddzielnego języka jaćwieskiego o cechach pośrednich między litewskim a dialektami języka pruskiego, pozwalają na wydzielenie Jaćwieży z obszaru Prus właściwych¹⁶⁵. W czasach Piotra z Dusburga Jaćwież vel Sudowia była w większości opanowana i spustoszona przez Krzyżaków, stanowiąc część ich władztwa, przez co kronikarz włączył ją automatycznie do „ziem pruskich”. Także obecność Jaćwieży w pozostałych uwzględnionych w tabeli źródłach nie jest dowodem na jej przynależność do Prus, bowiem wymieniały one także i inne krainy, z całą pewnością niebędące ich częścią, jak choćby Litwę¹⁶⁶.

Z oczywistych względów, czyli podległości władzy krzyżackiej, na pierwszym miejscu wśród „ziem pruskich” znajdujemy też w wykazie Piotra z Dusburga oraz dokumencie krucjatowym króla Przemysła ziemię chełmińską i lubawską (*terra Colmensis et Lubovia, terra Culmensi, Lubouia*). Informacja ta, wraz z innymi przekazami Piotra z Dusburga, np. o spustoszeniu i okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów, stała się podstawą dla teorii żywych jeszcze wśród historyków niemieckich w XIX, a nawet sporadycznie i XX wieku, jakoby ziemia chełmińska była integralną częścią Prus w momencie pojawienia się zakonu krzyżackiego nad dolną Wisłą¹⁶⁷, jeśli nie etnicznie, to na pewno w sensie polityczno-militarnym. Obecnie nie ma już żadnych wątpliwości, na co wskazują zarówno badania historyczne, jak też toponomastyczne i przede wszystkim archeologiczne, że ziemia chełmińska miała we wczesnym średniowieczu czysto polski charakter i że nigdy nie była, nawet czasowo, zasiedlona przez Prusów¹⁶⁸. Ulegała ona najazdom ludów bałtyjskich, w tym także Prusów, w końcu XII i w XIII wieku, jednak, co będzie jeszcze szerzej omówione w dalszej części tej pracy, nie ma żadnych przekonujących dowodów na tezę, iż tuż przed przybyciem Krzyżaków znalazła się pod władzą Prusów, choć pogląd ten uporczywie trwa także w polskiej literaturze historycznej, i to nawet najnowszej¹⁶⁹.

Bardziej złożony jest problem ziemi lubawskiej. Była ona niewątpliwie w średniowieczu terenem granicznym między Polską i Prusami. Z dokumentu papieskiego z 1216 r. dowiadujemy się,

165 Zob. Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów...*, s. 40. Wśród określeń mieszkańców tej ziemi lub ich części znajduje się także *Pollexiani*, czyli Połeksanie, pojawiające się m.in. u Wincentego Kadłubka.

166 Trzeba podkreślić ów charakterystyczny jeszcze w pierwszej połowie XIII w. brak jednoznacznego rozróżnienia między poszczególnymi ludami bałtyjskimi przez Polaków czy Niemców i częste określanie mianem Prusów także Jaćwingów, a nawet Litwinów. Ma to duże znaczenie, jak zobaczymy później, w ocenie identyfikacji sprawców najazdów na ziemię polską, zwłaszcza w kontekście okoliczności sprowadzenia zakonu niemieckiego do Polski i jego pierwszych lat działalności.

167 Zob. np. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, B. I, s. 108–114, 138n. Jeszcze w 1963 r. jeden z archeologów niemieckich próbował, wbrew oczywistym wynikom badań, negować fakt, że ziemia chełmińska była trwale zasiedlona przez ludność słowiańską przed rokiem 1216, zob. W. Heym, *Frühe Burgen des Culmerlandes. Ein Beitrag zu den Burgen, die im Vertrag von Lonyz 1222 "quondam castrum" genannt werden* (w:) „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg”, XIII, Würzburg 1963, s. 307–320. Mało tego, amerykański historyk W. Urban opublikował w 2002 r. książkę, w której przytacza *expressis verbis* poglądy Piotra z Dusburga na części składowe Prus. Praca ta została kilka lat później wydana w języku polskim, zob. W. Urban, *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, Warszawa 2007 (II wyd.), s. 63–66; znajdziemy tam więcej kardynalnych błędów, np. autor twierdzi, że Pomorzanie i Mazowszanie mówili różnymi językami (s. 65) albo myli ziemię chełmińską z ziemią dobrzyńską (s. 81 i 83).

168 Przełomowe znaczenie miały tutaj prace polskich historyków, m.in.: W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, J. Paradowski, *Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich*, Lwów 1936 oraz opracowanie archeologiczne: W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.

169 Zob. np. D.A. Sikorski, *Instytucje władzy...*, s. 75. Na temat rzekomego czasowego opanowania ziemi chełmińskiej przez Prusów zob. ostatnio krytycznie K. Grażawski, *O tak zwanej częściowej okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów – głos w dyskusji* (w:) Pruthenia, t. 3, 2008, s. 251–257.

że wówczas władzę polityczną na tych terenach sprawowali Prusowie¹⁷⁰. Jednak inny, późniejszy dokument wskazuje, że w początkach panowania Konrada Mazowieckiego i wcześniej ziemie te były w posiadaniu książąt polskich¹⁷¹. Ten sam dokument przytacza wypowiedź księcia mazowieckiego, który przyznawał, że owe tereny leżą w obrębie Prus, a jego przodkowie zdobyli je siłą oręża. Wydaje się, że takie jednoznaczne stwierdzenie polskiego władcy powinno ostatecznie rozstrzygnąć problem pierwotnej etnicznej przynależności tych obszarów¹⁷². Okazuje się jednak, że sprawa nie jest tak oczywista. Inny bowiem obraz zasiedlenia ziemi lubawskiej wyłania się w świetle badań archeologicznych. Pokazują one, że począwszy od przełomu X/XI w. aż po koniec XII w. funkcjonowała na tym obszarze linia polskich grodów, wyznaczająca rubież państwa piastowskiego. Kolonizacja tych terenów, ogólnie słabo zasiedlonych i jeszcze w XIII w. w większości pokrytych lasami, rozpoczęła się najpierw od strony polskiej. Dopiero w drugiej połowie XII w. inicjatywę zaczęli przejmować Prusowie. Dlatego można mówić o trwającym od końca XII w. procesie prutenizacji ziemi lubawskiej, wcześniej zasiedlonej przez ludność polską¹⁷³. Niewątpliwie polski charakter ma też nazwa centralnej miejscowości tej ziemi – Lubawy¹⁷⁴. Powyższe stwierdzenia stoją więc w sprzeczności z deklaracją Konrada. Czy można oba te poglądy pogodzić ze sobą? Jan Powierski zasugerował pomyłkę księcia, który mógł odnieść do ziemi lubawskiej informacje o podboju przez jego przodków sąsiedniej, pruskiej ziemi sasińskiej¹⁷⁵. Może zresztą nie był to wynik pomyłki, lecz innego w owym czasie pojmowania granic ziemi lubawskiej, zapewne sięgających dużo dalej na północ i wschód od wspomnianej linii piastowskich grodów obronnych i obejmujących, przynajmniej częściowo, obszar Sasinii. Później zresztą sami Krzyżacy uznali w pewnej mierze roszczenia książąt mazowieckich do ziemi lubawskiej, oddając im jej trzecią część¹⁷⁶. Wspomniana ziemia sasińska, jako osobna jednostka terytorialna Prus, obecna jest w wykazie z dokumentu krucjatowego króla Przemysła (pod nazwą *Soysim*). Nazwa tej krainy znana była już Gallowi Anonimowi. Tereny te stały się celem jednej z opisanych przez niego wypraw Bolesława Krzywoustego. Kronikarz usiłował wyjaśnić ich nazwę, dopatrując się w tamtejszych mieszkańcach niegdysiejszych uciekinierów z pogańskiej Saksonii, co było oczywiście wykwitem fantazji autora *Kroniki polskiej*¹⁷⁷. Być może duże wyludnienie i spadek znaczenia tej części Prus spowodowały, że później łączono ją z ziemią lubawską i z sąsiednią ziemią pruską – Galindią¹⁷⁸. Kończąc rozważania: ziemia chełmińska i lubawska w krzyżackich wykazach terenów pruskich są łączone, bowiem

170 PrU, I, 1, nr 9.

171 PrU, I, 1, nr 132.

172 Tak przyjmuje np. G. Białuński, *O zasiedleniu ziemi lubawskiej w okresie przedkrzyżackim w świetle źródeł pisanych i toponomastycznych* (w:) Pruthenia, t. 4, 2009, s. 316.

173 Zob. K. Grażawski, *Ziemia lubawska na pograniczu słowiańsko-pruskim w VIII–XIII w. Studium nad rozwojem osadnictwa*, Olsztyn 2009, s. 56–57, 96–98.

174 Zob. J. Słowiński, *Lubawa. Zarys dziejów Lubawy i okolic*, Olsztyn 1982, s. 28. W świetle najstarszych dokumentów nazwę tę można zrekonstruować jako „Lubowo”, „Lubów” bądź nawet „Lubiewo”. Liczba nazw miejscowych pochodzących od rdzenia „lub” jest na obszarze Polski i całej Słowiańszczyzny bardzo duża. Zwolennicy tezy o bałtyjskim pochodzeniu tej nazwy sugerują możliwość tworzenia nazw od rdzenia „lub” także w języku pruskim, lecz ma to jedynie charakter spekulatywny, zob. E. Kowalczyk, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003, s. 172, przypis 115.

175 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 103.

176 PrU, I, 1, nr 139.

177 Gall Anonim, s. 111–112.

178 Szeroko na ten temat zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, t. 2, cz. 1, s. 9–88.

od 1243 r. formalnie, a od 1246 r. w praktyce wchodziły w skład jednej diecezji wydzielonej z ordynariatu, którym zarządzał biskup Chrystian.

W dokumencie z 1268 r. figurują ponadto jako samodzielne pruskie jednostki terytorialne ziemie nazwane *Landesen* (w literaturze historycznej określana jako Lanzania) oraz *Pazluch* (ziemia pastęcka). Obie znane są już z wcześniejszych dokumentów, głównie papieskich, dotyczących postępów chrystianizacji Prus¹⁷⁹. Pierwsza z wymienionych znalazła się także w wykazie *Liber censuum Daniae* pod nazwą *Lanlania*. Owe różnice w statusie poszczególnych obszarów Prus wskazują, że podział terytorialny tego kraju był stanem dość dynamicznym, choć – co charakterystyczne – dotyczy to w zasadzie jego peryferiów. Wiązało się to zapewne z włączeniem jakiejś ziemi w obręb innej lub innych jednostek (Sasinia), bądź wręcz przeciwnie: z wydzieleniem danego obszaru spod władzy wiecu wspólnoty terytorialnej. Było to możliwe na obszarach pogranicznych, gdzie ludność pruska nie musiała stanowić większości i gdzie władzę w jej imieniu sprawowali wodzowie, a nie wiec (np. Lanzania), bądź tam, gdzie chrześcijaństwo popierała większość ludności, co w naturalny sposób zrywało jej związki z dotychczasowym systemem władzy (prawdopodobnie ziemia pastęcka). Jednostki te funkcjonowały więc jedynie efemerycznie, a później zostały włączone do większych ziem: Lanzania do Warmii, a ziemia pastęcka do Pogezanii.

Jak wcześniej wspomniano, za najbardziej adekwatny spis ziem pruskich dla czasów misji biskupa Chrystiana należy uznać ten zawarty w *Liber censuum Daniae*. Biorąc pod uwagę wyżej przedstawione zastrzeżenia i wnioski z przeprowadzonych rozważań, można stwierdzić, że na początku XIII w. Prusy etniczne podzielone były na dziewięć jednostek terytorialnych, dysponujących własnym samorządem i określonymi granicami. Były to: Pomezania, Pogezania (najprawdopodobniej tożsama z *Peragodią* z *Liber censuum Daniae*), Warmia (*Ermelandia* wraz z *Lanlanią*), Natangia, Sambia, Nadrowia, Skalowia, Galindia i Barcja (ryc. 1).

Pośród tych ziem dwie graniczyły z Polską: Galindia sąsiadująca z Mazowszem oraz Pomezania – z Pomorzem Gdańskim i ziemią chełmińską. Z uwagi na temat niniejszej publikacji i znane obszary działań misji cysterskiej w Prusach, należy przyjrzeć się dokładniej zasięgowi drugiej z wymienionych ziem oraz przebiegowi granicy polsko-pomezaniańskiej na początku XIII w.¹⁸⁰ Dość powszechnie przyjęła się opinia, jakoby etniczne i polityczne granice między ziemiami polskimi i pruskimi na tym odcinku wyznaczały biegi rzek: Wisły i Osy. Pogląd taki zakorzenił się nie tylko w świadomości autorów tekstów o charakterze popularnym. Pojawia się też w przewodnikach turystycznych, a nawet w pracach naukowych¹⁸¹. Co więcej, powierzchowne odczytanie zachowanych przekazów źródłowych zdaje się potwierdzać taki punkt widzenia. Już przywoływany na początku tego rozdziału Wulfstan miał określić Wisłę jako rzekę rozdzielającą kraj Słowian od kraju Estów, czyli Prusów. Jednak, jak słusznie zauważył Jan Powierski, spostrzeżenia żeglarza odnosiły się jedynie do ujściowego odcinka rzeki w okolicy Mierzei Wiślanej; z jego relacji nie wynika bynajmniej, by granica słowiańsko-pruska przebiegała linią dolnej Wisły¹⁸². W 1243 r. legat papieski Wilhelm wyznaczył zachodnie granice nowo powstałej diecezji pomezaniańskiej na Wiśle, a południowe na Osie¹⁸³. Ta ostatnia, jako rzeka

179 Pierwsza z nich jako *Lansania* pojawiła się po pierwszy w roku 1216 (PrU, I, 1, nr 10), zaś druga pod nazwą *Pozoluc* w roku 1231 (PrU, I, 1, nr 84).

180 Na temat granicy mazowiecko-pruskiej zob. E. Kowalczyk, *Dzieje granicy...*

181 Zob. np. G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 82–83.

182 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 35–36.

183 PrU, I, 1, nr 143.

graniczna ziemi chełmińskiej, pojawia się także w kilku innych dokumentach z pierwszej połowy XIII w.¹⁸⁴ Opinia o tej rzece jako rozdzielającej ziemie polskie od pruskich utrwaliła się na skutek zapisków Jana Długosza, który na wielu stronach swojej kroniki tak ją właśnie określa¹⁸⁵. Szczególnie brzemienne w skutki był barwny opis rzekomego ustalania granicy przez Bolesława Chrobrego: *ozna- czył wówczas Bolesław wieczyste granice Królestwa Polskiego na rzece Ossie, rozdzielającej Prusy od Polski, mianowicie [wbiciem] żelaznego słupa w środku rzeki o ćwierć mili od miasteczka Rogoźna, pomiędzy Łaszynem a Rogoźnem, stąd też wieś położona nad tą granicą została od słupa nazwana Słupią*¹⁸⁶.

Aby ustosunkować się do powyższych przekazów o granicznej roli Osy, trzeba uświadomić sobie najpierw charakter granic w średniowiecznej Europie i sposób ich wyznaczania. Otóż historycy zajmujący się tym zagadnieniem ustalili, że w tym czasie ani granice etniczne, ani polityczne, zwłaszcza w okresie wczesnego średniowiecza, nie miały z reguły charakteru linearnego, pełniąc funkcję bufora. Rzeki, zwłaszcza mniejsze, nie mogły być liniami granicznymi, ponieważ tworzyły one „kręgosłupy”, skupiające jednolite osadnictwo po obu ich brzegach. Rozdzielanie tego osadnictwa byłoby więc, z politycznego punktu widzenia, czymś bezsensownym. Dla instytucji kościelnych rzeki były jednak wygodnym wyznacznikiem granic, zwłaszcza przy ustalaniu zasięgu diecezji¹⁸⁷. Trzeba więc w tym miejscu podkreślić, że wszystkie wspomniane dokumenty z I połowy XIII w., mówiące o granicy na Osie, zostały wystawione dla osób lub instytucji duchownych: biskupa Chrystiana, biskupstwa pomezkańskiego i zakonu krzyżackiego (Konrad Mazowiecki traktował Krzyżaków – i słusznie – jako formację kościelną, a nie świecką, o czym nie zawsze się pamięta). Dla piszącego dwieście lat później Długosza całkowicie zatarło się już rozróżnienie między granicą kościelną a polityczną, dlatego potraktował on Osę, wyznaczającą pierwotnie granicę między diecezją płocką i pruską, a potem między diecezją chełmińską i pomezkańską, jako granicę polsko-pruską. Barwną historię o wbijaniu słupa granicznego przez Bolesława Chrobrego Długosz zaczerpnął od Galla Anonima, tyle tylko, że autor *Kroniki polskiej* pisał o słupach wbijanych przez tego władcę na rzece Saale w górnej Saksonii, nic o Osie nie wspominając¹⁸⁸. Nad Osą leży rzeczywiście wieś Słup, lecz jej nazwa pochodzi najprawdopodobniej od funkcjonującego tam w średniowieczu gródka obronnego (lub nawet dwóch), a tego rodzaju umocnienia były kiedyś nazywane w Polsce stołpami lub słupami¹⁸⁹. Trzeba też zaznaczyć, że zaledwie w ciągu kilkunastu lat po zaistnieniu biskupstwa pomezkańskiego Krzyżacy ustalili z jego ordynariuszami granicę polityczną, rozdzielającą obszary objęte władzą świecką obu instytucji kościelnych¹⁹⁰. Została ona poprowadzona około ośmiu kilometrów na północ od dolnego biegu Osy i okazała się niezwykle trwała. Stanowiła ona potem granicę między I Rzeczpospolitą a Prusami Hohenzollernów, granicę między II Rzeczpospolitą a Niemcami w okresie międzywojennym XX w.,

184 PrU, I, 1, nr 41, 75, 77, 78.

185 *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki...*, t. I, księga 1, Warszawa 1962 [cyt. dalej: Długosz 1], s.109, Długosz 2, s. 285, 287, t. III, księga 5, Warszawa 1973 [cyt. dalej: Długosz 5], s. 97.

186 Długosz 2, s. 350–351.

187 Zob. uwagi na ten temat: J. Powierski, *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim* (w:) BTN, 13, 1973, s. 26; tenże, *Problem polsko-pruskiej granicy na Osie a osadnictwo ziemi płockiej* (w:) KM-W, 1977, nr 2, s. 146–155; tenże, *Podziały terytorialne Pomorza Gdańskiego i ziem na prawym brzegu dolnej Wisły w średniowieczu* (w:) *Konferencja Pomorska (1978)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 87–88.

188 Gall Anonim, s. 19.

189 Zob. *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu* (opr. K. Porębska i M. Grzegorz pod red. M. Biskupa), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971 [cyt. dalej: SH-GZCh], s. 119.

190 PrU, I, 1, nr 233, 301.

a i dziś stanowi granicę między powiatem grudziądzkim w województwie kujawsko-pomorskim a powiatem kwidzyńskim w województwie pomorskim. Co ciekawsze, istnieją mocne przesłanki, wskazujące, że granica ta była już wyznaczona w okresie panowania pierwszych Piastów. Przebiega bowiem w sąsiedztwie grodziska w Szynwałdzie nad jeziorem Nogat, o którym archeolodzy twierdzą, iż była to *najdalej na północ wysunięta warownia związana terytorialnie z siecią osadnictwa na ziemi chełmińskiej. Usytuowana ona była na rubieży terytorium, które w XI wieku zostało zapewne włączone w ramy organizacyjne państwa piastowskiego (...) O strażniczym charakterze obiektu świadczyć może znaczna skala umocnień obronnych, która – przy niewielkiej powierzchni grodu (0.2 ha) – stanowiła o jego wybitnie militarnym przeznaczeniu*¹⁹¹. Odtworzyliśmy granicę ziemi chełmińskiej, wyznaczając zasięg obszaru, do władzy nad którym rościli sobie pretensje piastowscy władcy z Konradem Mazowieckim włącznie. Jak jednak ma się owa granica do granicy etnicznej między ludnością polską a pruską? Czy zaraz za nią mieszkali już Prusowie? A może mieszkali zaraz za Osą, o czym wyczytać możemy w bardzo wielu popularnych opracowaniach? Wypada w ślad za J. Powierskim podkreślić, że trzynastowieczne dokumenty, mówiące o granicznym charakterze Osy, wcale nie wspominają o tym, jakoby stanowiła ona granicę między ziemią chełmińską a Prusami¹⁹². Możemy tam jedynie wyczytać, że ta rzeka wypływała z obszaru pruskiego. Brak źródeł historycznych, które powiedziałyby nam, kto zamieszkiwał ziemie na północ od Osy. Z pomocą przychodzi jednak archeologia. Wyniki wieloletnich badań wskazują, że obszar zasiedlony przez ludność polską związaną ze strefą kujawsko-mazowiecką nie kończył się ani na Osie, ani na linii wyznaczonej grodziskiem w Szynwałdzie, lecz sięgał daleko bardziej na północ. Także Wisła nie stanowiła granicy etnicznej ani politycznej przed XIII wiekiem. Na wschód od dolnego biegu tej rzeki, nad Nogatem i na Żuławach, istniało bowiem polskie osadnictwo związane z kolei z Pomorzem Gdańskim. Jego ośrodek stanowił wspomniany już gród w Węgrach. Jan Powierski zwrócił także uwagę na fakt, że tzw. falsyfikat mogileński z 1065 r. sugeruje, iż polski władca panował wówczas nad całym biegiem Wisły. Bolesław Śmiały nadał bowiem klasztorowi w Mogilnie m.in. przewozy na tej rzece aż do jej ujścia do morza, co byłoby bezzasadne, gdyby jego władzy nie podlegały też ziemie na prawym brzegu dolnej Wisły¹⁹³.

Archeolodzy wskazują natomiast, że do XII w. zasięg zwartego osadnictwa pruskiego od zachodu wyznaczał pas utworzony przez jezioro Drużno, rzekę Dzierżgón i jezioro Jeziorak. Dopiero w owym stuleciu, a zwłaszcza w końcowej jego części, Prusowie zaczęli coraz liczniej przenikać w kierunku Wisły i Osy, przy czym ta ekspansja miała charakter zarówno pokojowy, jak i zbrojny, o czym była już mowa wcześniej. Taki stan osadnictwa pogranicza polsko-pruskiego pokazywał już Jerzy Antoniewicz na mapie opublikowanej w 1958 r. (ryc. 2)¹⁹⁴. Potwierdziły go i ugruntowały prace

191 W. Chudziak, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym szlakiem komunikacyjnym z Kujaw do Prus* (w:) *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998, s. 223; szerzej o tym obiekcie zob. J. Bojarski, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Szynwałdzie, woj. toruńskie (badania w 1995 roku)* (w:) *Wczesnośredniowieczny szlak lądowy z Kujaw do Prus (XI wiek). Studia i materiały*, Toruń 1997, s. 163–186.

192 Zob. J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV wieku (cz.1)* (w:) *ZH*, 30, 1965, z. 2, s. 18.

193 Zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, t. I, s. 157; na fakt posiadania przez władcę polskiego kontroli nad całym biegiem Wisły zwrócił już uwagę F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XI–XIII)*, Kraków 1909, s. 48–49. Ustalenia tego badacza odnośnie do granicy polsko-pruskiej w Pomezaniu (s. 53–54), choć oparte głównie na wątych przekazach źródłowych, pokrywają się bardzo wyraźnie z wynikami współczesnych badań interdyscyplinarnych; autor umieścił ekspansję zbrojną Prusów w kierunku Wisły dopiero w latach 1194–1226.

194 J. Antoniewicz, *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej* (w:) *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze średniowieczne*, red. G. Labuda, Warszawa 1958, wklejka między s. 136 i 137.

późniejszych badaczy¹⁹⁵. Z wynikami badań archeologicznych korespondują obserwacje toponomastyczne. Okazuje się, że na obszarze między Wisłą a Dzierzgonią dominowały pierwotnie nazwy miejscowe o charakterze polskim, które dopiero w XIII w. zaczynają być prutenizowane¹⁹⁶ (zob. ryc. 3)¹⁹⁷. Korzystając także z osiągnięć archeologii i językoznawstwa, wiele nowych szczegółowych ustaleń dotyczących charakteru osadnictwa omawianego obszaru poczynił historyk Jan Powierski w szeregu obszernych publikacji¹⁹⁸.

Reasumując powyższe wywody na temat pogranicza polsko-pruskiego trzeba stwierdzić, że etniczna pruska ziemia Pomezania nie pokrywa się zupełnie z zasięgiem późniejszej diecezji pomezkańskiej, zajmowała bowiem jedynie jej wschodnie peryferia. Reszta obszaru pomezkańskiego miała na początku XIII w. mieszane polsko-pruskie osadnictwo, z przewagą tego pierwszego, zwłaszcza w południowej części, w sąsiedztwie ziemi chełmińskiej. Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że sama nazwa „Pomezania” nie jest być może pochodzenia pruskiego, jak sądzi większość badaczy, lecz wywodzi się z języka polskiego¹⁹⁹.

-
- 195 Zob. m.in. M. F. Jagodziński, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pastęką we wczesnym średniowieczu. Katalog stanowisk*, Warszawa 1997; tenże, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pastęką we wczesnym średniowieczu. Komentarz do katalogu stanowisk* (w:) Adalbertus. *Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1998, s. 159–197; J. Bojarski, *Z badań nad pograniczem słowiańsko-pruskim we wczesnym średniowieczu* (w:) *Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej*, 4, Toruń 2002, s. 9–26; S. Szczepański, *Pomezania pruska. Dzieje osadnictwa w XIII–XV wieku*, Olsztyn 2016, s. 77–84.
- 196 Zob. H. Górnowicz, *Próba rekonstrukcji pradziejów osadnictwa na Powiślu Gdańskim w świetle nazewnictwa* (w:) „*Onomastica*”, 23, 1978, s. 47–61; tenże, *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980.
- 197 Na zamieszczonej mapie jako samotna wyspa nazewnictwa pruskiego na rozległym obszarze o typowo polskim charakterze etniczno-językowym występuje Kwidzyn. Hubert Górnowicz, w ślad za dawniejszymi ustaleniami badaczy niemieckich, przyjął bowiem, że nazwę tę należy wywieść od pruskiej nazwy osobowej *Kwede* [zob. tamże, s. 86; także S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 179–180; K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, wyd. II, s. 126; A. Radziwiński, *Kwidzyn w średniowieczu* (w:) *Kwidzyn. Dzieje miasta*, t. I, ed. K. Mikulski i J. Liguz, Kwidzyn 2004, s. 55]. Problem w tym, że imienia tego nie udaje się wykazać w źródłach; wymyślono je na doraźne potrzeby lingwistyczno-historyczne. Jan Powierski zasugerował, wobec wątpliwości co do pruskiej genezy nazwy miejscowości, jej starożytne pochodzenie „wenedyjskie” [zob. J. Powierski, *Dzieje Kwidzyna. Średniowiecze* (w:) *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982, s. 49]. Jedynie M. Rudnicki uznał nazwę Kwidzyn za bezspornie polską, choć niestety nie zaproponował jej etymologii [zob. M. Rudnicki, recenzja pracy Heinza Buttke *Beiträge zur Landschafts- und Siedlungsgeschichte des ehem. Bistums Pomesanien, I Teil, Bottrop 1936* (w:) „*Slavia Occidentalis*”, t. 16, 1937, s. 310]. Pogląd ten wydaje się jednak najbardziej prawdopodobny. Najstarszą bowiem formę zapisu nazwy miejscowości, czyli *Quedin*, można odczytać jako „Kwiedzin”, co może być zniekształconą postacią pierwotnej nazwy „Kwiecin”. Zmiany głosek bezdźwięcznych w dźwięczne i odwrotnie były typowe dla skrybów pochodzenia niemieckiego tamtych czasów, zapisujących polskie nazwy (np. Nogat = Nogad, Ruda = Ruth).
- 198 J. Powierski, *Problem polsko-pruskiej granicy...*, tenże, *Goryń. Z badań nad słowiańską przeszłością Pomezanii* (w:) „*Pomorania Antiqua*”, 9, 1979, s. 135–180; tenże, *Osadnictwo nad średnią Gardegą. Ze studiów nad polsko-pruskim pograniczem etnicznym w południowej Pomezanii* (w:) „*Rocznik Elbląski*”, 8, 1979, s. 11–38; tenże, *Zuława Kwidzyńska i jej zaplecze osadniczo-własnościowe w Pomezanii na Pojezierzu Iławskim w średniowieczu (w świetle źródeł pisanych)* (w:) *Osadnictwo nad dolną Wisłą w średniowieczu*, red. S. Gierszewski, Warszawa 1989, s. 73–161.
- 199 Najczęściej wyprowadza się tę nazwę od pruskiego słowa *median*, czyli las, ale możliwe jest też, że pochodzi od polskiego określenia *miedza*, co zresztą dobrze oddawałoby pograniczny charakter tej krainy; zob. J. Powierski, *Pomezania* (w:) *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 4, cz. 1, 1970, s. 220 (przedruk w: *Prussica*, t. I, s. 119–121).

II

POCHODZENIE I WCZESNE LATA CHRYSIANA

Na wstępie tego rozdziału należy zaznaczyć, że wszystko, co przekazały nam na temat Chrystiana trzynastowieczne dokumenty dotyczące jego życia przed otrzymaniem sakry biskupiej, stanowi informacja, że był mnichem cysterskim²⁰⁰, choć nawet nazwa jego macierzystego klasztoru się w nich nie pojawiła. Znamy także imiona dwóch bliskich krewnych naszego bohatera. Są to: jego brat, również mnich cysterski, Henryk, oraz *nepos*, także imieniem Chrystian²⁰¹. Dowodzi to, że imię Chrystian było imieniem rodowym biskupa pruskiego, typowym dla jego rodziny, nie zaś imieniem zakonnym, jak utrzymywali niektórzy dawniejsi historycy²⁰².

Jan Długosz w siódmej księdze swojej kroniki napisał o Chrystianie: *szlachcic z domu i rodu (...)*²⁰³ Autor zostawił puste miejsce, mając nadzieję na ustalenie nazwy rodu. Niestety, nie udało mu się to. Sławomir Zonenberg, badacz dzieła Długosza, zauważył, że dziejopis *miał manierę przypisywania każdemu biskupowi pochodzenia rodowego, oraz że miał zwyczaj podawania pochodzenia rodowego jedynie biskupom Polakom, to (...) wolno przypuszczać, że Chrystiana uważał za jednego z nich*²⁰⁴. Czy Chrystian pochodził z rodziny szlacheckiej, arystokratycznej? Jest to wielce prawdopodobne. Godność biskupią z reguły otrzymywali wówczas szlachetnie urodzeni, choć zdarzały się wyjątki. Czy był Polakiem z pochodzenia? Tutaj pojawiają się już większe wątpliwości. Imię Chrystian jest co prawda imieniem ogólnochrześcijańskim, ale w Polsce występowało wówczas rzadko, i to z reguły w spolszczonej formie „Krystyn” – tak zapisał je zresztą sam Długosz. W dokumentach wystawionych za życia biskupa funkcjonuje natomiast niemal wyłącznie forma jego imienia: *Christianus*²⁰⁵.

200 Po raz pierwszy jednoznacznie w dokumencie papieskim z 1212 r. (PrU, I, 1, nr 6).

201 Obaj wymienieni razem w dokumencie papieża Grzegorza IX w roku 1241 (PrU, I, 1, nr 136). Brat Henryk pojawia się jeszcze w kilku innych listach papieskich i w jednej z uchwał kapituły generalnej cystersów w 1245 r. Określenie *nepos* miało w łacinie dość szerokie znaczenie, najczęściej jednak znaczyło tyle co „bratanek” lub „siostrzeniec”. Biorąc pod uwagę, że brat Henryk był także mnichem, najbardziej prawdopodobne jest uznanie Chrystiana juniora za siostrzeńca biskupa Prus, choć możliwości, że był bratankiem, też nie można całkiem wykluczyć.

202 Np. J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 168.

203 Długosz 7, s. 66.

204 S. Zonenberg, *Źródła do dziejów...*, s. 129 i 131.

205 Do wyjątków należy dokument z 1223 r., w którym polski rycerz *Cristinus* czyni darowiznę na rzecz *domini Cristini primi Episcopi Prusie* (PrU, I, 1, nr 46).

Dodatkowo typowo germańskie imię jego brata każe nam skierować się raczej w kierunku poszukiwania niemieckich korzeni ich rodziny²⁰⁶.

Garść niezwykle ciekawych informacji o pochodzeniu i cysterskiej drodze zakonnej Chrystiana dostarczył nam w XVI w. Szymon Grunau. Píše on, że *Christianus der bischoff war der geburt von Freyenwalde und czogk zcu Colwitz yns closter Sancti Bernhardi, von dannen wart er elegirt zcum abte yn der Oliva, nicht ferre ligende von den Dantz krügen*²⁰⁷. Pojawiają się one w jego kronice po raz pierwszy i nie wiadomo skąd zostały zaczerpnięte. Mimo iż autor *Kroniki Pruskiej* nie cieszy się dużą estymą wśród historyków, to jednak powyższe wiadomości należy potraktować z uwagą i uznać je za bardzo prawdopodobne. Wypada tak uczynić po pierwsze dlatego, że nie mamy innych informacji na ten temat, a po drugie z tego powodu, że dane przekazane przez Grunaua dobrze korespondują z tym, co wiemy o pierwszych podróżach i koneksjach regionalnych biskupa Chrystiana²⁰⁸. Freienwalde, wymienione przez dominikańskiego kronikarza jako miejsce urodzenia Chrystiana, identyfikuje się z obecnym miasteczkiem Chociwiel, położonym między dwoma jeziorami nad rzeczką Krąpielą niedaleko Stargardu na Pomorzu Zachodnim²⁰⁹. W 1240 r. książę pomorski Barnim I przekazał ziemię stargardzką biskupowi kamieńskiemu, ale osiem lat później odzyskał jej większość w zamian za ziemię kołobrzeską. Przy biskupstwie pozostało m.in. 100 łanów na pustkowiu za Krąpielą (*centum in desertum ultra fluuium Crampel*)²¹⁰. Wkrótce tereny te wraz z innymi w ziemi stargardzkiej otrzymali przedstawiciele dolnosaskiego rodu Wedłów²¹¹. Najpóźniej na początku XIV w. lokowali oni na prawie niemieckim miasto Freienwalde. W roku 1322 wspomniane jest ono jako *Vredenwalde*, zaś w 1338 jako *civitate novae Wrienwaldis*²¹². Określenie „nowe miasto”, funkcjonujące później jako Neu Freienwalde, sugeruje powstanie obecnego ośrodka w innym miejscu niż poprzednia osada. Znajdowała się ona

206 W średniowieczu pewne imiona przez pokolenia powtarzały się w danych rodzinach. Ciekawym przykładem jest np. rodzina hrabiów Kirchberg z Turyngii, w której w XIII w. także często występowały imiona Henryk i Chrystian (należał do niej m.in. pierwszy biskup Litwy – Chrystian); zob. E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin, 2005 (wyd. II), s. 277. Większość historyków poruszających kwestię pochodzenia Chrystiana przyjmowała, iż był on Niemcem; zob. G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 247, przypis nr 8, gdzie uwzględniono stanowiska innych badaczy, dotyczące tej kwestii. Jan Powierski (*Stosunki polsko-pruskie...*, s. 138) sugerował, że mógł on być Niemcem lub zgermanizowanym Słowianinem.

207 Grunau, s. 290.

208 Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*; też, *Opactwo oliwskie...* Pierwszą podróż po otrzymaniu sakry biskupiej Chrystian odbył jeszcze w 1216 r. na Pomorze Zachodnie (zob. PrU, I, 1, nr 11); w 1219 r. papież powierzył biskupowi pruskiemu delikatną misję nadzorowania zmiany nastanowisku biskupa w Kamieniu, co świadczy, że musiał być przekonany o dobrym rozeznaniu Chrystiana w stosunkach politycznych i personalnych na Pomorzu Zachodnim (zob. PrU, I, 1, nr 33). W tym kontekście należy też rozważyć możliwość pochodzenia rodziny przyszłego biskupa pruskiego z Danii, za czym mogłoby przemawiać brzmienie imion oraz fakt, że pierwotna obsada klasztorów w Kołbaczu i Oliwie złożona była z Duńczyków. Przeciwno takiej hipotezie przemawia jednak informacja o urodzeniu się Chrystiana na Pomorzu oraz przede wszystkim brak uchwytnych źródłowo związków naszego bohatera z Danią, nie licząc sporadycznych i nie do końca pewnych kontaktów z królem duńskim w 1218 r.

209 Zauważyć trzeba, że i tu jest pewna niejasność, bo miejscowość o identycznej nazwie leży też na zachodnim brzegu Odry, w północnej części Brandenburgii (obecnie Bad Freienwalde). W końcu XII w. tereny te, zamieszkałe przez Słowian Połabskich, podporządkowane były książętom zachodniopomorskim. Dopiero w XIII w. zostały włączone do Marchii Brandenburskiej. Obie miejscowości pojawiają się pierwszy raz w źródłach niemal jednocześnie: Freienwalde nad Odrą w 1316 r., na Pomorzu – w 1322 r.

210 Pommersches Urkundenbuch, B. I, Abth. 1, ed. R. Klempin, Stettin, 1868 [cyt. dalej: PoU, I, 1] nr 475.

211 Zob. E. Rymar, *Udział rodu Wedłów w ekspansji margrabiów brandenburskich na Pomorze Środkowe i Wschodnie w latach 1269–1313* (w:) *Pomorze słowiańskie i jego sąsiedzi X–XV w.*, ed. J. Hauziński, Gdańsk 1995, s. 45.

212 Zob. W. Gromada, *Dzieje Chociwla*, Chociwiel 2000, s. 7.

zapewne w sąsiedztwie reliktyw grodu, na cyplu otoczonym wodami obecnie bezimiennego jeziora zwanego przez dawną ludność niemiecką Litzow lub Lietzow, około dwóch kilometrów na zachód od centrum miasta²¹³. Niemiecka nazwa miasta wskazuje, że powstało ono na miejscu uprzędnio zalesionym, czyli niezamieszkałym. Koresponduje to z wymową dokumentu dla biskupa kamieńskiego z 1248 r. Nie znaczy to jednak, że musiała to być osada założona na tzw. surowym korzeniu. Najpewniej nawiązywała ona do wcześniejszej osady słowiańskiej, opuszczonej jakiś czas wcześniej. Świadczyć o tym może obecność wspomnianego grodziska nad brzegiem jeziora (fot. 1 i 2). Funkcjonowała tam z pewnością fortalicja Wedłów, wymieniana w dokumentach z XIV w.²¹⁴ Niestety, niejasna jest datacja początków tego grodu. W dawniejszej literaturze przyjmowano – ze względu na typowy pierścieniowaty system wałów, rozbudowany później o dodatkowe umocnienia zewnętrzne – jego wczesnośredniowieczne pochodzenie²¹⁵. Jednak przeprowadzone na początku lat siedemdziesiątych XX w. przez Eugeniusza Cnotliwego sondażowo-weryfikacyjne badania archeologiczne zakwestionowały te ustalenia. Autor ten stwierdził, że jest to reliktyw obiektu późnośredniowiecznego, zbudowanego najwcześniej u schyłku XIII, a najpewniej w XIV stuleciu²¹⁶. Sprawa wymaga z pewnością dalszych badań, w szczególności szerokopłaszczyznowych wykopalisk tak w obrębie samego grodziska, jak i sąsiadującego z nim, obecnie zalesionego, terenu.

Nie wiemy, kiedy przyszedł biskup pruski przyszedł na świat. Roman Grodecki w roku 1937 wysunął przypuszczenie, iż stało się to *zapewne przed r. 1180*²¹⁷. Stella Maria Szacherska zakładając, że Chrystian mógł być mnichem w Oliwie już około 1190 r., przyjęła moment jego urodzenia w granicach lat 1165–1170²¹⁸. Później Jan Powierski skorygował tę datę na lata 1170–1175²¹⁹. Ustalenia te przyjęły się w literaturze, toteż możemy za ostatnim biografem Chrystiana uznać, że urodził się on około roku 1170²²⁰. Data ta koresponduje dobrze z wiarygodnymi przekazami, mówiącymi, że biskup pruski dożył wieku sędziwego²²¹.

Jeżeli obszar nad jeziorem Lietzow był zamieszkały w II połowie XII w., a więc w czasie, gdy urodził się przyszedł biskup pruski, to z pewnością przez ludność słowiańską²²². Nie były to bowiem

213 Za bezzasadne należy uznać sugestie, jakoby nazwa Neu Freienwalde miała na celu odróżnienie miasta od Freienwalde nad Odrą (zob. W. Gromada, *Dzieje Chociwla*, s. 8), ponieważ pojawiają się one w źródłach jednocześnie, zaś najstarsza nazwa miejscowości na Pomorzu występuje bez owego przymiotnika, co wskazuje na jej późniejszą translokację. Miejscowa ludność niemiecka nazywała do 1945 r. grodzisko nad jeziorem Lietzow „starym miastem” (Altstadt, zob. www.saatzig.de/freienwalde.html).

214 Zob. Z. Radacki, *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1976, s. 188, 214.

215 Zob. W. Łęga, *Kultura Pomorza...*, s. 519.

216 E. Cnotliwy, *Słowiańskie grodziska ziemi stargardzkiej w świetle badań w latach 1968–1975 (w:) II Stargardzki Sejmik Kultury*, Stargard Szczeciński 1976, s. 7–8. Autor nie opublikował niestety dokładnych wyników swych badań i nie uzasadnił wniosków, co uniemożliwia merytoryczną dyskusję na ten temat.

217 R. Grodecki, *Chrystian...*, s. 456.

218 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 937.

219 J. Powierski, *Chrystian (zm. 1245)...*, s. 214.

220 A. Radziwiński, *Chrystian z Oliwy...*, s. 15.

221 Późna notka w menologium oliwskim mówi, że biskup zmarł *aetate grandaevus* (MPH, IV, s. 139); także papież Innocenty IV w jednym z listów z 1243 r., a więc na dwa lata przed śmiercią Chrystiana określił go jako „już posuniętego w latach” (*iam in diebus suis cernitur processisse*), PrU, I, 1, nr 149.

222 Jeden z historyków XVIII w. podał brzmiącą legendarnie wiadomość, jakoby w XII w. okolice owe zamieszkały wypędzeni z Saksonii Wendowie (czyli zachodni Słowianie), którzy w roku 1190 mieli założyć miasto Freienwalde,

jeszcze czasy kolonizacji niemieckiej Pomorza. Nie znamy nazwy owej domniemanej osady pomorskiej. Polską nazwę „Chociwel” wprowadzono dopiero po II wojnie światowej, urabiając ją od występującej w dokumencie z 1338 r. słowiańskiej nazwy sąsiadującego z miastem jeziora: *Kotzavil*. Czy więc mógłby przyjść tu wówczas na świat człowiek, o którym można przypuszczać, że miał niemieckie korzenie? Z tą zagadką łączy się druga: dlaczego Chrystian został, jeśli zawierzyć informacji Grunaua, przyjęty do konwentu cysterskiego w Kołbaczu? Należy bowiem pamiętać, że ten założony przed rokiem 1173 klasztor był filią duńskiego domu w Esrom i obsadzony został zgodnie z zasadami przyjętymi przez kapitułę generalną cystersów przez pochodzących stamtąd mnichów. Analizując znane imiona zakonników, zwłaszcza opatów, w Kołbaczu oraz w jego filii w Oliwie, badacze doszli do wniosku, że aż do połowy XIII w. oba konwenty miały wyraźnie duński charakter²²³. Synowie miejscowej szlachty nie mieli wówczas praktycznie żadnych szans na wstąpienie do placówek cysterskich zarówno na Pomorzu Zachodnim, jak też w Polsce czy w innych krajach Europy Środkowej. Znamienny wyjątek stanowili w tym względzie krewni fundatora. Pokazuje to wyraźnie przykład wielkopolskiego Łekna i obecność tam mnichów z rodziny Pałuków, która ufundowała ten klasztor²²⁴. Założycielem monasterium kołbackiego był wielmoża zachodniopomorski Warcisław II Świętoborzyc, spokrewniony z panującą księżęcą rodziną Gryfitów. Książę Bogusław I zatwierdził w roku 1173 tę fundację²²⁵ (fot. 3). Obecność Chrystiana wśród członków kołbackiego konwentu da się wyjaśnić, jeśli przyjmiemy, że był on członkiem rodziny fundatora. Całość zagadki dotyczącej narodowości przyszłego biskupa pruskiego może rozwiązać postawienie hipotezy, że był on Świętoborzycem po matce i jednocześnie synem niemieckiego rycerza przybyłego na Pomorze i ożenionego z krewną (siostrą? córką?) fundatora kołbackiego opactwa, która wniosła jako wiano dobra chociwelskie. Imiona Chrystian czy Henryk nie występują u znanych nam członków rodziny Świętoborzyców, nawiązują więc zapewne do tradycji niemieckiej rodziny ojca. Jan M. Piskorski zauważył, że *regułą było, że synowie z małżeństw Pomorzanek z Niemcami nosili niemieckie imiona i pewnie silniej odczuwali związek z kulturą ojców niż matek*²²⁶. Na bliskie związki Chrystiana z rodziną Świętoborzyców zwróciła uwagę już S.M. Szacherska, wskazując na położenie Chociwla (było ono nieodległe od wielkich kompleksów dóbr tej rodziny w ziemi pyrzyckiej, przejmowanych stopniowo przez cystersów kołbackich) oraz na wynik elekcji biskupa kamieńskiego w 1219 r. nadzorowanej z polecenia papieża przez biskupa Chrystiana (sacre otrzymał bowiem Konrad II, uważany powszechnie przez historyków za syna Warcisława II Świętoborzycy)²²⁷.

zob. L.W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums or- und Hinter-Pommern*, Theil 2, Band 1, Stettin 1784, s. 223.

- 223 Zob. S.M. Szacherska, *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 62; D.A. Dekański, *W sprawie narodowości i chronologii opatów oliwskich do końca XIII wieku* (w:) „Rocznik Gdański”, 49, 1989, z. 1, s.11.
- 224 Zob. T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedynastego wieku*, Kraków 1904, s. 111–116; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s.288–289.
- 225 Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 177–178.
- 226 J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 2005 (II wyd.), s. 204.
- 227 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 937. W sprawie Konrada II zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 180–182. K. Zielińska-Melkowska wprowadziła do literatury błędną informację, jakoby Chrystian i jego brat Henryk obdarowali wsiami należącymi do ich majątku klasztor w Kołbaczu (K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian...*, s. 40); autorka powołała się w tym przypadku na opracowanie: H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII–XIV wieku*, Poznań 1953, jednak w cytowanej pracy takiej wiadomości nie ma; błąd ten powtórzył ostatnio w biografii Chrystiana A. Radziwiński (*Chrystian z Oliwy...*, s.15).

Jeśli idzie o obecność Niemców na Pomorzu Zachodnim w II połowie XII w., to poświadczono źródłowo występowanie przedstawicieli tego narodu w otoczeniu i dobrach zarówno fundatora kołbackiego opactwa, jak i książąt pomorskich. Edward Rymar wskazuje na fakt nadania w 1173 r. przez Warcisława nowemu klasztorowi pośród innych dóbr także „wsi Niemców” (*villa theutonicorum*), na wzmiankę z 1176 r. o jego kapelanie, noszącym niemieckie imię Engelbert, czy na nadanie jednemu z synów, przyszłemu biskupowi, imienia Konrad. Autor ten przypuszcza, że żona Warcisława pochodziła z Niemiec, być może z Dolnej Saksonii, podobnie jak pierwsza żona księcia Bogusława I i żona Kazimierza I²²⁸. Za czasów rządów kasztelańskich Świętoborzycy w Szczecinie powstała na tamtejszym podgrodzium duża kolonia niemieckich kupców i rzemieślników, dla których w 1187 r. założono kościół św. Jakuba, zwany później *ecclesia teutonicorum*²²⁹. Lat siedemdziesiątych XII w. sięgają również początki imigracji rycerzy niemieckich nad Odrę. W roku 1174 w orszaku księcia Kazimierza I pojawił się, obok licznych możnych słowiańskich, *Hermannus Teutonicus*²³⁰.

Możliwe, że w przybliżonym czasie pojawił się na Pomorzu Zachodnim także przyszły domniemany ojciec Chrystiana. Wskazówką na temat identyfikacji jego ojczyzny może być pochodzenie znanych nam członków podległego biskupowi Prus i prawdopodobnie przez niego założonego zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus, o którym będzie mowa w oddzielnym rozdziale. Otóż, jak wykazały badania historyków, byli oni Niemcami z terenów Dolnej Saksonii i Meklemburgii²³¹. Wydaje się logicznie uzasadnione przypuszczenie, że werbowanie kandydatów do swego zakonu najłatwiej było Chrystianowi przeprowadzić wśród ludzi połączonych więzami krwi, przyjaźni lub przynajmniej sąsiedztwa z rodziną ojca. Stąd wniosek, że i on mógł wywodzić się ze wspomnianych terenów. Dlaczego przybył jednak na Pomorze? Wyjaśnieniu tego problemu mogą pomóc spostrzeżenia J.M. Piskorskiego, który wskazał na to, że po podboju w roku 1160 kraju Obodrytów, czyli późniejszej Meklemburgii, książę dolnosaski Henryk Lew rozdzielił go pomiędzy swoich rycerzy. Jednak już w 1167 r. Przybysław Niklotowic, syn pokonanego księcia słowiańskiego, odzyskał większość ziem należących do jego ojca i rozpoczął likwidację majątków niemieckich rycerzy²³². Mogło to skłonić niektórych z nich do szukania szczęścia jeszcze dalej na wschód, na Pomorzu. Może zresztą ów hipotetyczny ojciec Chrystiana przybył bezpośrednio z Dolnej Saksonii?²³³ Dopiero syn Przybysława i zarazem zięć Henryka Lwa, Henryk Borwin, rządzący w latach 1179–1227, otworzył tereny księstwa meklemburskiego ponownie dla kolonizacji niemieckiej. Mogło to zachęcić rodziców przyszłego biskupa pruskiego do opuszczenia Chociwła i osiedlenia się w Meklemburgii. Sprzyjającą ku temu okolicznością mogła się także stać zmieniona, niekorzystna sytuacja polityczna Świętoborzyców – o ile przyjmujemy pokrewieństwo Chrystiana z tym rodem – jaka powstała na Pomorzu Zachodnim po 1189 r. Po śmierci w 1187 r. księcia Bogusława I, który dwa lata wcześniej zmuszony został do złożenia hołdu lennego królowi Danii, opiekunem jego małoletnich synów, książąt: Bogusława II

228 E. Rymar, *Rodowód...*, s. 178.

229 Zob. J.M. Piskorski, *Kolonizacja...*, s. 121.

230 Zob. tamże, s. 122.

231 Zob. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje zakonu...*, s. 197–198; S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 138–141; obserwacje te bazowały na ustaleniach historyków niemieckich z XIX w.

232 J.M. Piskorski, *Kolonizacja...*, s. 84–86.

233 Analiza dróg migracji rycerstwa niemieckiego na Pomorze Zachodnie w XIII w., czyli w okresie rozkwitu kolonizacji tych terenów, wskazuje na to, że i wówczas Dolna Saksonia i Meklemburgia stanowiły jedno z głównych źródeł osadników, bo prawie połowy spośród nich; zob. K. Guzikowski, *Obce rycerstwo na Pomorzu Zachodnim do początku XIV wieku*, Szczecin 2015, s. 37–38.

i Kazimierza II, oraz regentem, został Warcisław II Świętoborzyc. Prawdopodobnie wraz z księżną wdową Anastazją, córką księcia piastowskiego Mieszka III Starego, usiłował on zrzucić zwierzchnictwo duńskie. Wywołało to interwencję króla Kanuta VI, który w roku 1189 zdobył Szczecin i obsadził go duńską załogą. Warcisław został najpewniej wygnany, a nowym regentem został inny krewniak dynastii zachodniopomorskiej – Jaromir I rugijski²³⁴. Upadek nestora rodu Świętoborzyców spowodował z pewnością perturbacje i stan zagrożenia dla pozostałych jego członków, którzy mogli zdecydować się na opuszczenie Pomorza Zachodniego. Sam Warcisław zmarł w 1196 r., prawdopodobnie w drodze na pielgrzymkę lub krucjatę do Palestyny. W roku 1198, wśród świadków dokumentu dla joannitów, wystawionego w Świeciu na Pomorzu Wschodnim przez tamtejszego księcia Grzymisława, występuje *Bartholomeus de Stetyn*, utożsamiany przez historyków z jednym z synów fundatora Kołbacza²³⁵.

Być może w tym niespokojnym czasie również Chrystian przeniósł się – jeśli zawierzyć narracji Grunaua – na Pomorze Wschodnie, do klasztoru w Oliwie pod Gdańskiem. Opactwo to było fundacją princepsów gdańskich władających z ramienia książąt krakowskich i filią klasztoru w Kołbaczu. Pierwszy konwent z macierzystej placówki przybył do Oliwy w roku 1186²³⁶. Stella Maria Szacherska powiązała z obecnością tam Chrystiana wydarzenia opisane w postanowieniach cysterskiej kapituły generalnej pod rokiem 1191. Otóż wówczas kapituła zdjęła przeora oliwskiego (*prior de Oliva*) z urzędu na rok za to, że bez zgody zwierzchniej władzy zakonnej wysłał mnicha na dwór papieski. Autorka uznała, że owym mnichem mógł być Chrystian, ponieważ kronikarz Łukasz David, bazujący na informacjach Grunaua, napisał, że przyszedł biskup pruski wybrał się do Rzymu w czasach papieża Celestyna III, który sprawował swój urząd w latach 1191–1198²³⁷. Stella Maria Szacherska wysunęła nawet hipotezę, że celem podróży Chrystiana było już wówczas uzyskanie zgody na działalność misyjną wśród Prusów. Wywody te, powtórzone kilkakrotnie przez następnych historyków²³⁸, uznać należy jednak za bardzo mało prawdopodobne, i to z kilku przyczyn. Po pierwsze – nie wiemy z całą pewnością, czy wzmianka w protokołach kapituły cysterskiej z 1191 r. dotyczy Oliwy pomorskiej, czy też klasztoru o identycznej nazwie w Hiszpanii. Po drugie – David powtórzył błędną informację Grunaua, jakoby Chrystian wyświęcony został na biskupa przez papieża Celestyna III, a z kontekstu narracji tego kronikarza wynika, że efektem podróży Chrystiana do Rzymu, choć podjętej rzekomo w sprawach jego klasztoru, było właśnie uzyskanie sakry biskupiej, co nie mogło się wydarzyć w roku 1191²³⁹. Po trzecie – wydaje się niezrozumiałe, dlaczego Chrystian, rwący się do pracy misyjnej

234 Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 178; K. Górski, *Historia Danii do 1513 roku* (w:) W. Czaplński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s.72–73.

235 Pommer.U. nr 9 i 10; zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 179; tenże, *Zjazd w Kamieniu Pomorskim w końcu 1219 r. Świętoborzycy w ziemi choćkowskiej i kołobrzeskiej* (w:) „Materiały Zachodniopomorskie”, t. 22, 1976, s. 138–139; w tejże pracy także szerzej o rodzie Świętoborzyców oraz jego posiadłościach i siedzibach na Pomorzu Zachodnim (s. 151–160); Bartłomieja de Stetyn identyfikuje jako syna Warcisława także J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięsko–Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 253–256; autor ten stawia hipotezę, że nawet sam książę lubiszewsko-świecki Grzymisław mógł być spokrewniony z rodem Świętoborzyców (tamże, s. 196–200).

236 „Annales Colbacenses” (w:) PoU, I, 2, Stettin 1877, s. 483;

237 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 936–938.

238 Np. A. Radziwiński, *Chrystian z Oliwy...*, s. 15, gdzie dodatkowo autor przyznał tytuł przeora samemu Chrystianowi wbrew intencji S.M. Szacherskiej; także D. von Güttner-Sporzyński (*Święte wojny...*, s. 159) łączy wydarzenia z roku 1191 z Oliwą pomorską i zabiegami tamtejszych cystersów o potwierdzenie ich planów misyjnych wobec Prusów, choć autor nie wiąże tego z osobą Chrystiana.

239 David, II, s. 5; co ciekawe, kronikarz w innym miejscu swego dzieła (David, I, s. 9) poprawił imię papieża na właściwe (Innocent III). Zob. też Grunau, s. 290.

rzekomo już u zarania swej drogi zakonnej, czekałby z realizacją tego pomysłu przez blisko dwadzieścia kolejnych lat! W końcu po czwarte – zachowała się wzmianka rocznikarska, mówiąca, że w roku 1195 klasztor oliwski został przejęty przez nowy konwent. Być może była to konsekwencja wydarzeń sprzed czterech lat, która doprowadziła do jakiegoś rozłamu²⁴⁰. Jest prawdopodobne, że skład osobowy placówki został wówczas wymieniony, a w takim razie dalsza kariera Chrystiana w tym klasztorze byłaby wątpliwa, gdyby był on tam już w roku 1191. Nie można wykluczyć, że pojawił się on w Oliwie właśnie dopiero w składzie owego drugiego konwentu, a może jeszcze później.

Nie znamy daty przybycia przyszłego biskupa Prus do opactwa oliwskiego. To, że był on tam istotnie mnichem, potwierdza niezależna od Grunaua i wcześniejsza od jego dzieła informacja. Chodzi o wzmianki w dwóch wersjach rękopiśmiennych *Kroniki Oliwskiej*, pochodzących jeszcze ze średniowiecza: w jednej z nich przy imieniu biskupa dodano określenie *de Oliva*, w innej – *professo Olivensi*²⁴¹. Wspomina o nim także notatka w menologium oliwskim, choć zdaniem W. Kętrzyńskiego powstała ona dopiero w XVI w.²⁴² Z Oliwy wyruszył więc najpewniej Chrystian na misję do Prus. Opinia o oliwskiej proveniencji biskupa pruskiego była powszechnie przyjmowana przez historyków XIX w. Wyłom uczynił w roku 1872 M. Perlbach, który – podejrzewając polskie pochodzenie Chrystiana – zaproponował Łąd w Wielkopolsce jako jego macierzysty klasztor. Autor ten jednak nie przedstawił żadnego argumentu przemawiającego za taką hipotezą²⁴³. W roku 1903 W. Kętrzyński uznał Chrystiana za członka konwentu w Łeknie, którego opat rozpoczął misję cysterską w Prusach na początku XIII w.²⁴⁴ Opinia ta rozpowszechniła się dość szeroko w późniejszej historiografii, zwłaszcza polskiej, okresu międzywojennego²⁴⁵. Była ona jednak oparta na kruchym fundamencie: wymienieniu Chrystiana razem z mnichem łekneńskim Filipem w dwóch dokumentach papieskich²⁴⁶. Przeciw niej przemawiał nie tylko brak jakichkolwiek pozytywnych wzmianek źródłowych o związkach drogi zakonnej naszego bohatera z tym wielkopolskim klasztorom, ale także wymowa kroniki Alberyka z Trois-Fontaines, która, opisując początki misji cysterskiej, wyraźnie odróżniała pochodzących z Łekna Gotfryda i Filipa od „pewnego (jakiegoś) biskupa imieniem Chrystian” (*quidam nomine Christianus*)²⁴⁷. Obecnie, zwłaszcza po wnikliwych pracach S.M. Szacherskiej i J. Powierskiego, które uwiarygodniły informacje przekazane przez kronikę Grunaua, na powrót dominuje w historiografii pogląd o oliwskim pochodzeniu zakonnym biskupa Prus²⁴⁸.

240 Zob. F. Winter, *Die Cistercienser...*, t. I, s. 137; K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 29.

241 SRP, I, s. 676; MPH, VI, s. 293. Jak wspomniano już we wstępie, polskie tłumaczenie *Kroniki Oliwskiej* pominęło te wzmianki, choć w jednym z przypisów (zob. *Kronika Oliwska*, s. 53, przypis nr 185) zaznaczono, że Chrystian pochodził zapewne właśnie z klasztoru oliwskiego.

242 MPH, IV, s. 137 i 139.

243 M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 632–633.

244 W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 154.

245 Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 933, przypis nr 92, gdzie znajduje się wykaz prac zawierających taki pogląd na zakonne pochodzenie Chrystiana.

246 PrU, I, 1, nr 5 i 6.

247 Dostrzegając to już w przytoczonej wyżej pracy (przypis nr 243) M. Perlbach, który – poszukując „polskiego” klasztoru dla Chrystiana – wykluczył Łekno i drogą eliminacji zaproponował Łąd, którego związki z misją pruską też są potwierdzone.

248 Zob. np. J. Powierski, *Chrystian (zm. 1245)...*, s. 214; D.A. Dekański, *Spisy członków konwentów zakonnych z Pomorza Gdańskiego do 1309 roku*, Gdańsk 1994, s. 57–58; tenże, *Badania prozopograficzne opactw cysterskich Pomorza Gdańskiego do 1309 r., zwłaszcza opactwa w Oliwie (w:) NP*, 83, 1994, s. 275; A. Radziwiński, *Chrystian z Oliwy...*, s. 15.

Znacznie trudniejszym do rozwiązania problemem jest informacja Grunaua, jakoby Chrystian wybrany został na opata w Oliwie. Nie znajdujemy go w wykazie opatów klasztoru, choć z uwagi na czas powstania tego źródła i występujące w nim wyraźne luki nie jest to argument rozstrzygający²⁴⁹. Ważniejsze jest to, że w zachowanych dokumentach Chrystian nigdy nie tytułował się sam i nie był tytułowany przez innych mianem opata. Istnieje tutaj wszakże jeden wyjątek: niedatowany dokument darowizny wsi *Cecouiz*, wystawiony przez księcia wielkopolskiego, Władysława Odowica. Jego odbiorca określony jest w nim jako *venerabili patri Christiano Abbati et Episcopo Prussia*²⁵⁰. Dokument ten już od zarania badań źródłoznawczych stwarzał historykom problem. Spowodowane jest to głównie tym, że w odpisie dołączonym do potwierdzenia papieskiego tej darowizny z roku 1218 widnieje trudna do zaakceptowania i wyjaśnienia data jego wystawienia: rok 1212, podczas gdy Chrystian został wyświęcony na biskupa dopiero na przełomie lat 1215/1216. Odbiorca w regeście papieskim określony zaś został bezimiennie jako *patri... Episcopo et... Abbati de Pruzia*²⁵¹. Dokładnym wyjaśnieniem genezy tego dokumentu i widniejących tam tytułów odbiorcy zajmiemy się w piątym rozdziale tej pracy; tutaj warto tylko zasygnalizować, że najprawdopodobniej mógł on pierwotnie zostać wystawiony z myślą o innym niż Chrystian adresacie i dlatego zastosowano nieadekwatną dla niego tytułaturę. Brak więc niepodważalnych dowodów na opacką godność Chrystiana. Informację Grunaua można przeto wytłumaczyć trojako: albo wykoncypował on ten tytuł, aby podnieść splendor biskupa pruskiego, albo znał omawiany dokument Odowica i próbował wyjaśnić jego treść, przydając Chrystianowi funkcję opata w Oliwie, albo też dysponował jakimś nieznanym nam dzisiaj źródłem, które rzeczywiście wspominało o wyborze Chrystiana na to stanowisko. W tym trzecim wypadku możemy hipotetycznie przyjąć możliwość, że Chrystian, który nigdy nie posługiwał się tytułem opackim, nie przyjął proponowanej mu godności, gdyż postanowił poświęcić się pracy misyjnej.

Łukasz David, poszerzając wiadomości o biskupie pruskim zaczerpnięte od Grunaua, przypisał mu niezwykle zdolności i pilność w nauce szkolnej (*er in seiner Jugend zimlichen durch gottes gnade und seinen fleiss in der schulen zugenommen und ein gelarter gesell worden*), zaś wybór na opata w Oliwie uzasadnił jego wielkimi umiejętnościami, mądrością i innymi darami Bożymi (*wegen seiner geschicklichkeit, grosen verstandes und weisheit und anderer furtreflichen gaben damit er von Gott gezieret inns Kloster zur Oliua zum Abt erwelet wurden*)²⁵². Chrystian spędził młodość w klasztorach cysterskich i tam z pewnością pobierał też nauki. Nie wiemy, jaki był poziom ówczesnych szkół przyklasztornych, w ogóle niewiele wiemy o edukacji mnichów cysterskich w tamtym czasie. Ograniczała się ona

249 MPH, IV, s. 137. Zob. D.A. Dekański, *W sprawie narodowości...*, zwł. s. 20. W swoim spisie opatów oliwskich umieścił Chrystiana osiemnastowieczny pisarz kościelny, Jerzy Schwengel (Schwengel s. 317–318), powołując się przy tym na *Acta Borussica* (s. 255). W tym źródle znajdujemy informacje przepisane z kroniki Davida, która, jak wiemy, bazowała z kolei na kronice Grunaua, co pozwala nam wykluczyć możliwość korzystania przez Schwengla z jakichś innych zaginionych źródeł. Jedynym autorskim wkładem tego pisarza jest ulokowanie Chrystiana w szeregu opatów jako trzeciego z kolei pomiędzy Henrykiem i Ethlerem, co daje – z powodu szczątkowych danych o latach urzędowania tych opatów – dość dużą przestrzeń czasową w ostatniej dekadzie XII i pierwszej dekadzie XIII w. na rzekome pełnienie tej funkcji przez późniejszego biskupa pruskiego.

250 PrU, I, 1, nr 14. Wystawca dokumentu, książę Władysław, najczęściej występuje w polskiej literaturze z określeniem „Odonic”, które jest kalką łacińskiego *Odonis filius*, czyli syn Odon. Przekonująca jest jednak opinia J. Powierskiego, że bardziej poprawna dla języka polskiego jest forma „Odowic”, dlatego została ona zastosowana w niniejszej pracy.

251 PrU, I, 1, nr 28.

252 David, I, s. 9.

zapewne do nauki łaciny oraz – na późniejszym etapie – filozofii i teologii²⁵³. Brak jakichkolwiek przesłanek przemawiających za tym, że Chrystian mógł odbyć studia uniwersyteckie. Stały się one popularne wśród cystersów dopiero od II połowy XIII w., kiedy zaczęły powstawać zakonne kolegia cysterskie przy uniwersytetach (pierwsze powołano przy uniwersytecie paryskim w roku 1245)²⁵⁴. David przypisał też Chrystianowi znajomość czterech języków: łaciny, niemieckiego, polskiego oraz pruskiego²⁵⁵. Wydaje się to prawdopodobne i zrozumiałe, biorąc pod uwagę pochodzenie, karierę duchowną oraz środowiska, w których obracał się biskup pruski. Trzeba przy tym zauważyć, że w czasach Chrystiana nie było zapewne istotnych różnic między mową mieszkańców księstw piastowskich i księstwa zachodniopomorskiego. Nie wiemy, kiedy nasz bohater nauczył się języka pruskiego. Czy już w klasztorze oliwskim, gdzie mógł się przygotowywać do pracy misyjnej, czy też dopiero w czasie praktycznej działalności wśród Prusów? Brak jakichkolwiek przesłanek pozwalających wnosić, że jednym z celów powołania opactwa oliwskiego miała być akcja misyjna²⁵⁶. Decyzję w tej kwestii Chrystian musiał więc zapewne podjąć samodzielnie²⁵⁷.

253 Zob. H. Leszczyński, *Wychowanie, studia i szkoły w klasztorach cysterskich* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002, s. 10.

254 Zob. K. Kaczmarek, *Studia uniwersyteckie cystersów z ziem polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2002.

255 David, II, s. 5.

256 Zadania misyjne klasztoru oliwskiego za bardzo prawdopodobne uważał J. Powierski (*Stosunki polsko-pruskie...*, s. 126–127), ale potem wycofał się z tego poglądu. Nie wyklucza to oczywiście możliwości późniejszego włączenia się tego opactwa w akcję misyjną, na co wskazują pewne przesłanki źródłowe.

257 Ostatnio M. Szczepan (*Biskupi kujawscy...*, s. 150–151) zaproponował nową, zupełnie odmienną od dotychczasowych, hipotezę o pochodzeniu Chrystiana, wywodząc go z klasztoru cysterskiego Walkenried w Górnej Saksonii. Argumenty przedstawione przez tego autora dla poparcia owej tezy są jednak bardzo wątpliwe i zupełnie nieprzekonujące. Uderza zwłaszcza nadinterpretacja dokumentów źródłowych (*Codex diplomaticus Saxoniae Regiae*, t. I, cz. 3, ed. O. Posse, H. Ermisch, Leipzig 1898, nr 12 i 25), w których występuje w latach 1196–1197 *sacerdos Cristanus*. Marcin Szczepan zupełnie dowolnie identyfikuje go z późniejszym biskupem pruskim i uznaje za mnicha z Walkenried, podczas gdy tytułatura i kontekst pojawienia się tego duchownego we wspomnianych dokumentach sugerują raczej, iż był on kapłanem związanym z kapitułą Św. Maurycego w Naumburgu.

III

POCZĄTKI MISJI CYSTERSKIEJ W PRUSACH 1206–1215

Pierwszym dokumentem informującym nas o podjęciu w Prusach działalności misjonarskiej przez polskich cystersów jest list Innocentego III z 26 października 1206 r.²⁵⁸ Papież poleca w nim polskiej hierarchii kościelnej: arcybiskupom, biskupom, opatom, przeorom i innym prałatom opiekę i pomoc w akcji misyjnej, której podjął się wśród sąsiednich pogan (*ad paganos illos, qui circa vestras regiones existunt*) niewymieniony z imienia opat cysterskiego klasztoru w Łeknie (*abbatis de Lakene*). Innocenty III przytacza opowieść tego opata, który wybrał się na tereny pogańskie w ślad za uwięzionymi tam mnichami z jego klasztoru. Pan owej ziemi (*dominus terre ilius*) przyjął go życzliwie oraz nie tylko uwolnił braci, ale i pokazał grób świętego Wojciecha [*beati martyris A (da) lberti sepulcrum*]²⁵⁹. Opat uznał, że kraj dojrzał do ewangelizacji, a papież w pełni poparł ten zapał misjonarski i zezwolił na werbowanie zarówno mnichów cysterskich, jak też i mnichów z innych zakonów, i udzielił im pozwolenia na pełnię działalności duszpasterskiej. Był to ważny przywilej, ponieważ statuty cysterskiej kapituły generalnej zakazywały szarym mnichom świadczenia takich posług i aprobaty papieska była konieczna²⁶⁰. Papież zezwolił także na zbieranie darowizn na rzecz wykupywania wiernych z rąk pogan.

Niefortunna wyprawa mnichów łekneńskich uwolnionych przez opata musiała wydarzyć się jakiś czas przedtem, co najmniej w roku 1205. Z całą pewnością była też poprzedzona odpowiednimi przygotowaniem. Nieprzypadkowo to właśnie mnisi z Łekna byli inicjatorami wznowienia akcji misyjnej wśród Prusów. Tamtejszy klasztor ufundowany bowiem został, jako jedna z dwóch najstarszych placówek cysterskich w Polsce, około roku 1153 przez Zbyluta z możnowładczego rodu Pałuków. Ród ten wywodzą niektórzy historycy od brata św. Wojciecha, Sobiebor (vel Sobiesława), który

258 PrU, I, 1, nr 4.

259 Wzmianka o grobie upewnia nas, że krajem, o którym mowa, są Prusy, bo żadna konkretna nazwa nie jest w dokumencie wymieniona. Jan Powierski wysunął przypuszczenie, że szukającym miejsca męczeństwa św. Wojciecha mnichom pruski wielmoża pokazał jakiś kurhan lub kamienny grób z czasów kultury wielbarskiej, inny niż ciałopalne pochówki pruskie, zob. J. Powierski, *Legenda pomezkańska...*, s. 173–175.

260 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 127.

osiadł w Polsce. Dlatego uważa się, że przez pamięć o wielkim biskupie-męczenniku idea misyjna była w tym opactwie żywa²⁶¹. Podjęcie konkretnych działań przez mnichów z Łekna badacze wiążą na ogół z otrzymaniem przez nich specjalnie na cel misyjny przeznaczonego uposażenia. Dowiadujemy się o jego istnieniu z dokumentu księcia wielkopolskiego, Władysława Odowica. Dokument ów datowany jest na 29 czerwca 1232 r.²⁶² Książę przytacza w nim wolę biskupa Prus, Chrystiana, potwierdzoną zgodą cysterskiej kapituły generalnej, przekazania po jego śmierci pewnych dóbr klasztorowi cysterskiemu w Sulejowie. Chodzi o tzw. klucz dobrowski, czyli wsie: Dobrowo, Leszno, Rzuchowo, Szadowo i Kwiatkowo we wschodniej Wielkopolsce u ujścia Neru do Warty, wraz z kościołem dobrowskim oraz dziesięcinami z wymienionych wsi i wielu innych. Były to dobra osobiste arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła, który w nieokreślonym bliżej czasie przekazał je zakonowi cysterskiemu na wieczne posiadanie i w porozumieniu z kapitułą generalną oddał do dyspozycji bratu Boguchwałowi z Łekna (*fratris Bogufali monachi de Lekna*). Po śmierci tegoż mnicha kapituła przekazała prawa do owych dóbr biskupowi Chrystianowi na czas jego życia i dla wsparcia „jego ziemi”, czyli, jak należy się domyślać, biskupstwa pruskiego (*domino Christiani episcopo Prussie monacho Cisterciensis Ordinis ad tempus vite sue contulit tenendam et possidendam pro subvencione terre sue*). Skoro Chrystian jako kierownik misji pruskiej przejął w zarząd dobrowszczyznę, to najprawdopodobniej i wcześniej, za czasów Boguchwały, służyła ona wsparciu działań misyjnych. Być może zamiar przekazania tych dóbr opactwu sulejowskiemu związany był z chęcią wciągnięcia tego konwentu do zaangażowania w Prusach, do czego chyba jednak nigdy nie doszło²⁶³.

Historycy mają problem z identyfikacją i umiejscowieniem w czasie wspomnianego w dokumencie Odowica arcybiskupa Bogumiła. Nie występuje on bowiem w żadnym dokumencie z końca XII w., ma za to bogatą literaturę hagiograficzną, jako że uznany został za błogosławionego. Dawniejsza literatura widziała go bądź jeszcze w XI w., bądź utożsamiała z arcybiskupem Piotrem II, sprawującym swój urząd w latach dziewięćdziesiątych XII w. Hipotezy te odrzucił G. Labuda, który po drobiazgowych badaniach doszedł do wniosku, że Bogumił pochodził z rodu Pałuków lub Leszczyców i mógł zasiadać na stolicy arcybiskupiej albo – jak chce legenda hagiograficzna – w latach 1167–1170, albo tuż przed Piotrem, a po arcybiskupie Zdzisławie, który zmarł około roku 1180²⁶⁴. Za tą drugą ewentualnością opowiedział się zdecydowanie Jacek Maciejewski, który widzi Bogumiła sprawującego urząd metropolity w latach po 1180 r. (najpewniej dopiero po 1185 r.), a przed 1191 r.²⁶⁵ Ponieważ legendy o świętobliwym i błogosławionym arcybiskupie podają, że ustąpił on rychło z urzędu i ostatnie dwanaście lat życia spędził w pustelni opodal dobrowskiego kościoła, to czas jego zgonu – prawdopodobnie około 1202–1203 r. – wyznaczałby realne przejęcie jego fundacji przez klasztor w Łeknie i przystąpienie do przygotowań do misji pruskiej. Koresponduje to dość dobrze z informacjami przekazanymi przez omówiony list papieski.

261 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 429.

262 KDW, I, nr 136.

263 Szerzej o fundacji dobrowskiej i jej dalszych losach zob. R. Kozłowski, *Rozwój uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszewie (Koronowie)*, BTN, Nr 12, 1972, s. 36–40; K. Zielińska-Melkowska, *Klucz dobrowski w uposażeniu misji pruskiej* (w:) *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 207–220.

264 G. Labuda, *Szkice historyczne X–XI wieku. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004, s. 385–431, tam też znajduje się przegląd poprzednich poglądów na postać Bogumiła.

265 J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków–Bydgoszcz 2003, s. 223; zob. też. J. Dobosz, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 305–306 i 408–410.

O rozpoczęciu i postępach tej misji informuje nas krótka, ale treściwa notka cysterskiego kronikarza Alberyka z Trois-Fontaines, powstała niemal współcześnie z omawianymi wydarzeniami, bo w II ćwierci XIII w.²⁶⁶ Autor ten pisze pod rokiem 1207: *O początkach chrześcijaństwa w Prusach: Opat Gotfryd z Łekna w Polsce ze swym mnichem Filipem przebył rzekę Wisłę dzielącą pogan i chrześcijan i rozpoczął powoli głosić [słowo Boże] Prusom, nawrócił na wiarę księcia Phaleca, a po jakimś czasie jego brata króla Sodrecha, mnich Filip poniósł tam męczeńską śmierć; a opat Gotfryd pierwszy był biskupem tego kraju, a po nim był pewien biskup o imieniu Chrystian*²⁶⁷. Podany przez kronikarza rok rozpoczęcia działalności misyjnej (1207) wydaje się być niezwykle precyzyjny. Po otrzymaniu licencji papieskiej rok wcześniej mnisi łekneńscy mogli wtedy rzeczywiście wyruszyć oficjalnie do Prus. Wisła jako rzeka graniczna ma tutaj znaczenie raczej tylko orientacyjne. Celem misjonarzy, jak przypuszczał Jan Powierski, były najprawdopodobniej etniczne ziemie pruskie w północno-wschodniej Pomezanii nad Dzierzgonią w okolicach Przezmarka. Tam bowiem powstał kościół zwany *Chomor sancti Adalberti*, co wskazuje na jego związek z miejscem rzekomego grobu świętego Wojciecha, o którym mówi list papieski²⁶⁸. Owi władcy pruscy, którzy przyjęli chrześcijaństwo, mogli być jedynie znacznie szerszymi nobilami w tamtejszej „małej ziemi”. Nie ulega wątpliwości, że Gotfryd jest tożsamy z niewymienionym z imienia opatem łekneńskim z listu Innocentego. Można go też identyfikować z mnichem Boguchwałem ze wspomnianego dokumentu Odowica²⁶⁹. Już M. Perlbach wyraził takie przypuszczenie, wskazując na możliwość przetłumaczenia imienia słowiańskiego na wersję germańską o podobnym znaczeniu²⁷⁰. Wskazywałby na to także fakt, że to po Boguchwale Chrystian objął prawa do dysponowania kluczem dobrowskim. Był więc jego następcą w kierowaniu misją, o czym mówi też kronika Alberyka. Za zupełnie nieprawdopodobny pomysł, sprzeczny już choćby z logiką narracji mnicha z Trois-Fontaines, należy uznać pojawiające się sporadycznie w literaturze utożsamienie Gotfryda z Chrystianem²⁷¹.

Niestety, opat imieniem Gotfryd lub Boguchwał nie pojawia się w żadnym dokumencie z tych czasów ani w żadnym ze znanych wykazów opatów klasztoru w Łeknie. Jednak to zapewne jego osoby dotyczą jeszcze dwie wzmianki zachowane w statutach cysterskiej kapituły generalnej. W roku 1209 upomniano między innymi opata z Łekna w związku z jego nieobecnością na zebraniu kapituły²⁷². Natomiast rok później podjęto uchwałę następującej treści: *sprawę mnicha i niegdyś opata łekneńskiego, który podstępnie uczynił siebie biskupem (qui fraudulenter se fingit episcopum), powierza*

266 Postać kronikarza i okoliczności powstania jego dzieła oraz szczegóły jego notki o misji pruskiej omówił ostatnio A.M. Wyrwa w pracy: *Alberyk...*, s. 69–99.

267 Tłum. za: A.M. Wyrwa, tamże, s. 74. przypis 18; oryginalny tekst łaciński w: SRP, I, s. 241 (wersja niepełna) i MGH, t. XXIII, Hannover 1874, s. 887.

268 Zob. J. Powierski, *Legenda pomezaniańska...*, s. 121–131 i 170–172; tenże, *Aspekty terytorialne...*, s. 251–254. Już w XIX w. podobnej identyfikacji dokonał też M. Perlbach (*Zur Geschichte...*, s. 551).

269 Zob. J. Powierski, *Gotfryd*, (w:) SBPN, T. 2, s. 83–85.

270 M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 629–630, przypis nr 9. Tadeusz Wojciechowski (*Szkice historyczne...*, s. 114–115) utożsamiał Boguchwałę z mnichem Filipem z rodu Pałuków, sugerując, że to pierwsze imię było jego rodowym, a drugie – zakonnym; pomysł ten spotkał się z dość ograniczoną akceptacją wśród innych historyków, zob. A.M. Wyrwa, *Alberyk...*, s. 92.

271 Rozróżnienia tych dwóch osób w sposób przekonujący i wyczerpujący dokonał już M. Łodyński (*Opat Gotfryd...*), jednak mimo to pogląd o ich identyczności występował i później, zob. np. F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 20; A. Schneider, *Preussenmission* (w:) *Die Cistercienser. Geschichte. Geist. Kunst*, red. tenże, Köln 1977 (II wyd.), s. 88.

272 Canivez I, s. 361, p. 22 (*de Lugna in Polonia*). Natomiast do Łekna nie odnosi się najpewniej uchwała tejże kapituły zapisana przez Caniveza na s. 364, p. 35 na temat opactwa *Luena*, co przyjmował np. W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 190; zob. krytyczną opinię w tej sprawie: A.M. Wyrwa, *Alberyk...*, s. 77–78.

się opatowi Cistertium, zlecając mu, aby o tym napisał do papieża. Mnisi zaś, którzy się wraz z nim włóczą w sposób sprzeczny z regułą, jeśli nie wrócą do Wielkanocy do swoich klasztorów, mają być uznani za zbiegów. Powiadomi ich o tym opat z Jędrzejowa²⁷³. Zapiska ta potwierdza prawdziwość informacji Alberyka o biskupiej godności Gotfryda²⁷⁴. Była ona jednak z pewnością efemeryczna i w jakiś sposób niezgodna z prawem kanonicznym, co spowodowało skandal i szybki upadek kierowniczej roli tego mnicha w pracy misyjnej. Tadeusz Manteuffel odczytał treść uchwały kapituły dosłownie i przypuszczał, że Gotfryd zrzekł się godności opackiej, a następnie występował samowładnie jako biskup misyjny, licząc zapewne, że tytuł ten zostanie mu później potwierdzony²⁷⁵. Na inny trop naprowadziła J. Powierskiego treść pewnej bulli papieskiej z 30 października 1209 r., skierowanej do duńskiego arcybiskupa Lundu. Była ona związana z przygotowaniem do wyprawy krzyżowej króla Waldemara II do Prus. Odnosi się co prawda do ziemi nazwanej *Fialandia*, czyli domyślnie Finlandii, jednak jej treść nie odpowiada stosunkom panującym wówczas w tym kraju, bardziej zaś pasuje do Prus. Dowiadujemy się z niej, że misja rozpoczęła się tam niedawno i odniosła sukces dzięki miejscowym możnym, ale kierownik tej misji, wybrany na biskupa, nie mógł zostać formalnie konsekrowany z powodu przeszkód kanonicznych, nie pochodził bowiem z legalnego związku małżeńskiego (*non est de legitimo matrimonio natus*)²⁷⁶. Z kolei W. Baran-Kozłowski wysunął przypuszczenie, że wzmianka o samowolnym ogłoszeniu się Gotfryda biskupem mogła być spowodowana nadaniem mu tej godności przez księcia Władysława Laskonogiego (...), który w tym okresie bronił jeszcze starego sposobu mianowania biskupów²⁷⁷. Laskonogi, w którego księstwie znajdowało się opactwo łekneńskie, był zwolennikiem idei zwierzchnictwa władzy świeckiej nad biskupami i wrogiem arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, który uparcie dążył do emancypacji Kościoła polskiego. Taki niekanoniczny wybór biskupa pruskiego zostałby oczywiście zakwestionowany przez metropolitę, który poinformowałby o tym fakcie również papieża.

Innocenty III rzeczywiście poznał sytuację w misji pruskiej jeszcze przed omówioną decyzją kapituły cysterskiej. Świadczy o tym treść listu papieskiego, wystawionego w Rzymie 4 września 1210 r., czyli na dziesięć dni przed rozpoczęciem posiedzenia kapituły, która zbierała się dorocznie w Citeaux (czyli Cistertium) w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego. List skierowany został do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Papież chwali w nim Chrystiana i Filipa oraz innych mnichów [*dilecti filii Christianus, Ph (ilippus) et quidam alii monachi*], działających za jego zgodą (*de nostra licentia*) wśród Prusów, za skuteczną ewangelizację, i poleca polskiemu metropolicie, aby sprawował nad nimi opiekę duszpasterską. Ma ona trwać do czasu, aż liczba wiernych pozwoli ustanowić tam osobnego

273 Canivez I, s. 373, p. 22; tłum. wg: T. Manteuffel, *Papiestwo...*, s. 99.

274 Niektórzy dawniejsi historycy odrzucali przekaz kroniki Alberyka jako niewiarygodny i negowali możliwość istnienia jakiegoś biskupa pruskiego przed Chrystianem; zob. np. J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 153–164; M. Łodyński, *Opat Gotfryd...*, s. 114.

275 T. Manteuffel, *Papiestwo...*, s. 99.

276 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 138–139. Informacja o czasie trwania misji i o wielmożach nawróconych na chrześcijaństwo współgra z przekazem kroniki Alberyka z Trois-Fontaines na temat początków misji pruskiej. Jan Powierski nie wyklucza, że nazwa kraju w bulli, zachowanej tylko w regeście papieskim, mogła być wynikiem pomyłki kancelaryjnej lub paleograficznej. Pierwszy biskup Finlandii, będącej zresztą terenem aktywności misyjnej Szwedów, pojawił się dopiero po roku 1221. Był nim dominikanin Tomasz, zob. B. Altaner, *Die Dominikanermissionen des 13. Jahrhunderts*, Habelschwerdt 1924, s. 192–193.

277 W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 190.

biskupa (*adeo ibidem numerus fidelium augeatur, ut proprium possint episcopum obtinere*)²⁷⁸. Nie można wykluczyć, że list ten był odpowiedzią na interwencję Kietlicza. Jego treść sugeruje, że arcybiskup otrzymał, jak określił to S. Zakrzewski, *czasowe jedynie prawo zastępowania biskupa*²⁷⁹. Przemawia to za działaniem doraźnym, mającym być może zakończyć kryzys związany z nieprawomocnym urzędowaniem Gotfryda. Jednocześnie stanowi silną poszlakę potwierdzającą aspiracje pierwszego kierownika misji i byłego opata łekneńskiego do tytułu biskupiego. Gotfryd nie pojawia się więcej w żadnych dokumentach. Utraciwszy wszelkie godności, być może wrócił do macierzystego klasztoru, gdzie wkrótce dokonał żywota jako zwykły mnich²⁸⁰.

List papieski z 4 września 1210 r. jest ważny nie tylko dlatego, że przemilcza osobę pierwszego kierownika misji pruskiej, ale przede wszystkim dlatego, że jest to pierwszy dokument, który wymienia bohatera naszej książki, Chrystiana, przyszłego biskupa. Występuje on razem z Filipem, który jest zapewne tożsamy z towarzyszem opata Gotfryda z narracji Alberyka z Trois-Fontaines. Ci dwaj mnisi pochodzący najprawdopodobniej z arystokratycznych rodzin stali się naturalnymi nowymi liderami akcji misyjnej. Wybrali się wówczas do Rzymu, być może w porozumieniu z arcybiskupem Henrykiem, zapewne celem uzyskania od papieża dalszego poparcia dla misji i rozstrzygnięcia kwestii jej kierownictwa (*iidem monachi nuper ad sedem apostolicam venientes nostro apostolatui reserarunt*)²⁸¹. Wizytę Chrystiana i Filipa na dworze papieskim poprzedziły jeszcze inne ważne i dramatyczne wydarzenia, które miały miejsce na terenach misyjnych. Najpewniej latem 1210 r. Sambia i inne części Prus zostały najechane zbrojnie przez króla duńskiego, Waldemara II. Przy okazji hołd lenny złożył mu władca gdański, Mściwoj I. Tyle mówią nam skąpe zapiski rocznikarskie²⁸². Reszta pozostaje domysłem. Za tym, że wyprawa została zaplanowana z rozmachem i w jej wyniku przewidywano objęcie całych Prus zwierzchnictwem duńskim, zdaje się świadczyć sporządzenie około 1230 r. omówionego już szczegółowo wykazu ziem pruskich i innych ziem sąsiednich w dokumencie dotyczącym danin należnych Danii²⁸³. Owe roszczenia duńskie, i to po tylu latach, pozostawały już z pewnością bez

278 PrU, I, 1, nr 5. Wśród neofitów pruskich list papieski wymienia też jakichś możnowładców (*quidam magnates et alii regionis illius sacramentum baptismatis receperunt*), co dobrze koresponduje z przekazem kroniki Alberyka z Trois-Fontaines, który działaniom Gotfryda przypisał nawrócenie dwóch wodzów.

279 S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 327. Wydawca PrU opatrzył omówione pismo papieskie komentarzem, że Innocenty III nadał nim Kietliczowi uprawnienia legata na Prusy, co przyjęli niektórzy historycy (np. T. Glemma, *Misja pruska...*, s. 385; T. Manteuffel, *Papiestwo...*, s. 100). Jak wynika z innego listu z 1219 r., (PrU, I, 1, nr 30), arcybiskup rzeczywiście takie pełnomocnictwo otrzymał, jednak większość historyków skłania się ku opinii, że nastąpiło to później, najprawdopodobniej w roku 1214, wraz z otrzymaniem przezeń tytułu legata na Polskę. Wymowa dokumentu z 4 września 1210 r. nie pozwala bowiem jednoznacznie na takie określenie roli Kietlicza na terenie misji; zob. np. J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 107, 169 i 178; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 179 i 192.

280 Nie znamy daty śmierci Gotfryda – Boguchwała. Marian Łodyński odniósł do niego zapiskę w pochodzącym z XVII w. nekrologu klasztoru w Łądzie, że w dniu 26 lutego (bez daty rocznej) *obiit d (omi) nus Gotfridus abbas de Lukna*. Autor ten zaproponował jako prawdopodobną datę śmierci Gotfryda dzień 26 lutego 1208 r. (M. Łodyński, *Opat Gotfryd...*, s. 112–113). Nie znał on jednak jeszcze zapiski kapituły cysterskiej z 1210 r., mówiącej o byłym już wówczas opacie łekneńskim jako o osobie żyjącej. Dlatego umarł on najwcześniej (o ile zapiska z Łądu odnosi się do niego) 26 lutego 1211 r. Na dokumencie z 16 kwietnia 1211 r. występuje po raz pierwszy nowy opat z Łekna imieniem Hugold (KDW, I, nr 69).

281 PrU I, 1, nr 5.

282 *A. 1210. Expeditio facta est in Pruziam et Samland. Mistwi, dux Polonie hominum fecit regi Danorum Waldemaro secundo* (w:) SRP, I, s. 737. Zdaniem badaczy za tym, że wyprawa pruska Duńczyków ruszyła najpóźniej latem 1210 r. wskazywać ma data ostatniej z serii bulli protekcyjnych dla szukujących się krzyżowców, wystawionej przez papieża w maju tegoż roku; zob. S.M. Szacherska, *Pierusi protektorzy...*, s. 130; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 139.

283 *Liber censuum Daniae* (w:) SRP, I, s. 737. Zob. rozdział I tej pracy.

faktycznego pokrycia w rzeczywistości. Dla nas ważniejsza jest odpowiedź na pytanie: jakie skutki dla misji pruskiej mógł przynieść ten najazd? Wysłunięto między innymi przypuszczenie, że to w wyniku duńskiej interwencji właśnie w 1210 r. odsunięty został od kierowania misją Gotfryd, a na jej czele postawiony Chrystian, mnich klasztorów pomorskich powiązanych silnie z Danią²⁸⁴. Hipoteza ta ma jednak słabe oparcie w faktach. W rzeczywistości bowiem Chrystian, począwszy od roku 1210, występował przez kilka lat jedynie jako współkierownik misji na równi z Filipem, obaj zaś podlegali jeszcze zwierzchnictwu arcybiskupa Henryka Kietlicza. Do czasu wyprawy króla Waldemara historycy odnoszą też często przekazanie do dyspozycji misjonarzy dwóch grodów, wspomnianych zresztą jako własność biskupstwa pruskiego dopiero w dokumentach z lat czterdziestych XIII w. Chodzi o *Pregshore* w Sambii oraz o Santyr nad Nogatem²⁸⁵. O ile gród sambijski mógł zostać rzeczywiście zajęty przez Duńczyków i powierzony misjonarzom i neofitom pruskim w 1210 r., to sugerowanie, że Santyr został w tym samym czasie przekazany cystersom przez Mściwoja gdańskiego pod naciskiem duńskim należy potraktować wyłącznie jako jeden z wielu głosów w dyskusji na temat czasu realizacji tego nadania. Problem Santyru i innych nadań dla misji pruskiej będzie jeszcze szczegółowo omówiony w dalszej części tej pracy.

Istnieje wskazówka źródłowa pozwalająca wnosić, że Chrystian włączył się do pracy misyjnej w Prusach w roku 1209. Napisana w klasztorze w Lautenbergu pod Halle *Chronica Montis Sereni* podaje, że w owym roku do Prus zostali wysłani pierwsi misjonarze (*primi praedicatores genti Prutenorum missi sunt*)²⁸⁶. Stoi to w sprzeczności z informacją o początku misji w roku 1207, podaną przez Alberyka, która została pozytywnie zweryfikowana przez źródła dokumentowe. Wydaje się niemal pewne, że nie mamy w tym przypadku do czynienia z pomyłką kronikarza lautenberskiego, ale z narracją wynikającą z innej, alternatywnej wobec łekneńskiej i zapisanej u Alberyka, tradycji. Jej źródłem był najprawdopodobniej sam Chrystian, na co wskazuje obecność w kronice kilku innych szczegółowych informacji dotyczących misji oraz bezpośrednio jego osoby, w tym jego wizyty w nieodległym Halberstadt w roku 1220. Analizując dokumenty związane z Chrystianem, odnosi się nieodparte wrażenie, że był on przewrażliwiony na punkcie poczucia pierwszeństwa w swej godności biskupa Prus i że usiłował usunąć w niepamięć aspiracje kogoś innego, czyli zapewne Gotfryda, do tego miana. Świadczy o tym wyraźnie fakt, że we wszystkich wystawionych przez siebie pismach określa się zawsze jako *primus Prutenorum (Pruzcie, Pruziensis) episcopus*²⁸⁷. Taką informację zawarł też na otoku swojej biskupiej pieczęci. Tymczasem wystawcy licznych dokumentów przeznaczonych

284 Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 938–939; też, *Valdemar II's expedition to Pruthenia and the mission of Bishop Christian* (w:) "Mediaeval Scandinavia", 12, 1988, s. 75; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 140–141. Ten drugi autor zasugerował nawet szerszy kontekst polityczny wyprawy duńskiej, mającej doprowadzić do sojuszu Danii i Mściwoja gdańskiego przeciwko księciu wielkopolskiemu Władysławowi Laskonogiemu. Jednym z warunków takiej hipotezy było założenie, że uznanie władzy Waldemara przez władzę gdańskiego miałyby być wynikiem decyzji politycznej, a nie zastosowania siły zbrojnej przez Duńczyków. Ostatnio jednak B. Śliwiński, komentując wyniki prac archeologicznych na gdańskim grodzisku-zamczysku, wskazujących na obecność śladów zniszczeń datowanych na przełom XII/XIII w., zasugerował, że mogły one być efektem najazdu duńskiego z 1210 r., co świadczyłoby, że Mściwoj stawiał zbrojny opór [B. Śliwiński, *Okoliczności fundacji klasztoru norbertanek w Stolpie-Zukowie pod Gdańskiem* (w:) *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 40, Studia Historica 5*, 2007, s. 22.

285 Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 939; też, *Valdemar II's expedition...*, s. 75.

286 *Chronica Montis Sereni*, s. 82.

287 PrU, I, 1, nr 65, 73, 82, 83. Zwrócił na to uwagę już M. Perlbach (*Zur Geschichte...*, s. 561–565), który skonstatował, że Chrystian nie wiedział lub nie chciał wiedzieć o swoim poprzedniku. Inaczej rozumował J. Plinski (*Die Probleme...*, s. 153–164), dla którego deklaracje Chrystiana o swoim pierwszeństwie na urzędzie biskupa pruskiego były dowodem na to, że Gotfryd nigdy nie dostąpił tej godności.

dla Chrystiana lub jedynie go wymienających, w tym kancelaria papieska, nie czuli potrzeby czynienia takiego rozróżnienia, nazywając go po prostu biskupem pruskim²⁸⁸. Odzwierciedleniem postawy naszego bohatera są też najwyraźniej zapiski w kronice z Lautenbergu. Pod rokiem 1215 zawiera ona informację, że *Christianus primus post beatum Adalbertum genti Prutenorum episcopus consecratus est*²⁸⁹. Przekaz tej zapiski jest jasny: pomiędzy świętym Wojciechem a Chrystianem nie ma miejsca dla jakiegokolwiek innego misjonarza mogącego poszczycić się godnością biskupa Prusów. Eliminując pamięć o „fałszywym” biskupie Gotfrydzie, Chrystian zanegował też jego dorobek misyjny, dlatego początek akcji krzewienia chrześcijaństwa w Prusach w jego opinii (wyrażonej zapiską w *Chronica Montis Sereni*) miał miejsce dopiero w roku 1209. Nie wiadomo, czy kierował się on w tym względzie jedynie osobistą ambicją, czy też troską o dobre imię misji. Nie można bowiem wykluczyć, że za niesubordynację Gotfryd mógł zostać nawet obłożony ekskomuniką²⁹⁰. Zapewne z tego powodu Boguchwał, utożsamiany z dużym prawdopodobieństwem z opatem i biskupem Gotfrydem, w dokumencie Władysława Odowica z roku 1232, spisany według oświadczenia Chrystiana, określony został jako zwykły mnich łekneński.

Skandal związany z nieprawomocnym używaniem tytułu biskupiego przez Gotfryda nie był jedynym problemem, który dotknął misję pruską w pierwszych latach jej działalności. O innych trudnościach dowiadujemy się z dwóch listów papieskich napisanych w sierpniu 1212 r. Były one reakcją na sprawozdanie, które złożyli mu ponownie przybyli do kurii liderzy misji: Chrystian i Filip. Pierwszy z listów z 10 sierpnia adresowany jest do kapituły generalnej zakonu cystersów oraz przekazany do wiadomości cystersom w Polsce i na Pomorzu (*monachis Cisterciensis ordinis per Poloniam et Pomeraniam constitutis*) oraz arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi. Papież ponownie wskazuje, że Chrystian i Filip, wraz ze swymi towarzyszami z zakonu cysterskiego, działając za jego zezwoleniem, osiągają duże sukcesy w ewangelizacji Prusów. Martwią go jednak wieści, że misjonarze udający się do Prus są źle traktowani przez opatów, którzy nazywają ich „bezglowymi” (czyli pozbawionymi władzy zwierzchniej) i w konsekwencji nie udzielają im pomocy, a nawet odmawiają gościny w klasztorach. Papież informuje też, że polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu czuwającemu nad przebiegiem misji, aby zweryfikował kandydatów na misjonarzy, a każdego nadającego się do tej pracy zaopatrzył w odpowiedni dokument, dowodzący, że działa on z jego mocy i za pozwoleniem stolicy apostolskiej²⁹¹. Odpowiedzią na skargę papieża była uchwała cysterskiej kapituły generalnej z września następnego, 1213 roku, w której zobowiązano opata Morimonda (jednego z pięciu najstarszych klasztorów cysterskich, będących macierzami dla wszystkich pozostałych filii) do zadośćuczynienia papieskim obiekcjom w ten sposób, by spełnić jego oczekiwania, a jednocześnie nie narazić na szwank

288 Wyjątki stanowią: dokument darowizny Konrada Mazowieckiego z *Lonyz* (PrU, I, 1, nr 41), który jednak został w obecnie znanych wersjach sporządzony najprawdopodobniej przez samego Chrystiana, o czym będzie mowa w dalszej części pracy, a także dwa dokumenty darowizn na rzecz biskupa pruskiego z lipca 1223 r. (PrU, I, 1, nr 46 i 47). Te ostatnie spisane zostały najpewniej w obecności odbiorcy, który w tej sytuacji wymógł na wystawcach zastosowanie liczebnika *primus* wobec jego osoby. Istnieją też dwa pisma wystawione już po śmierci Chrystiana w kancelarii papieskiej, które nazywają go pierwszym biskupem Prus (PrU, I, 1, nr 238 z roku 1251 i UBC, I, nr 57 z roku 1260); w tym wypadku użycie tego określenia jest zrozumiałe wobec faktu obecności wówczas na terenie dawnej diecezji Chrystiana kilku biskupów, z których każdy mógł zostać nazwany „pruskim”. Istnieje co prawda dokument papieski z roku 1228, stosujący zwrot *primus episcopus Prutenorum* (PrU, I, 1, nr 69), jednak nie odnosi się on najpewniej do Chrystiana, co będzie przedmiotem rozważań w dalszej części książki.

289 *Chronica Montis Sereni*, s. 102.

290 Zob. A.M. Wyrwa, *Alberek...*, s. 89.

291 PrU, I, 1, nr 6.

reguły zakonnej²⁹². Kwestią domysłu pozostaje sposób, w jaki załatwiono te sprawę, a na to, że problem został pomyślnie rozwiązany, zdaje się wskazywać brak w przyszłości podnoszenia go tak przez kapitułę, jak i przez samego papieża. Historycy zajmujący się tą sprawą sugerują – najpewniej słusznie – że konsekwencją działań podjętych przez opata morymundzkiego było powołanie co najmniej jednej stałej placówki cysterskiej na terenie Prus, która stanowiłaby bazę dla misjonarzy, uwalniając ich od przymusowego szukania schronienia w położonych najbliższej misji klasztorach Pomorza i Wielkopolski. Nie może być wówczas jeszcze mowy o nowym, samodzielnym opactwie pruskim, co sugerowali niektórzy historycy²⁹³. Andrzej Marek Wyrwa opowiedział się za powstaniem w Prusach jedynie prostych „cell” mnisznych, czyli najniższej formy organizacyjnej w zakonie²⁹⁴. Jednak najbardziej prawdopodobny wydaje się być pogląd S. Kujota, że powołano do życia placówkę pośredniego rzędu, czyli przeorat związany filiacyjnie z jednym z opactw linii morymundzkiej²⁹⁵. Argumentem za takim rozwojem wydarzeń jest informacja o „przeorze biskupa Chrystiana” Albercie, wymienionym wśród świadków jednego z dokumentów z 1223 r. [*episcopis (...) Christiano Prusyae, Alberto priore ipsius*]²⁹⁶.

Większość badaczy zajmujących się kwestią owych przykrości spotykających wędrujących misjonarzy cysterskich doszukiwała się w nich przejawu rywalizacji między poszczególnymi klasztorami o wpływy w misji. Chodzi zwłaszcza o rzekomy konflikt między konwentami linii klarewaleńskiej (wywodzących się od francuskiej pramacierzy Clairvaux), reprezentowanej przez pomorskie placówki w Kołbaczu i Oliwie, a linii morymundzkiej, do której należało Łekno i pozostałe klasztory polskie (w tym czasie: Lubiąż, Jędrzejów, Koprzywnica, Sulejów, Wąchock i filia Łekna – Łąd). Podłożem konfliktu miałyby być niechęć mnichów wielkopolskich do Chrystiana, nowego lidera misji pochodzącego z klasztoru oliwskiego. Dlatego też sprawę rozwiązania problemu kapituła cysterska poleciła opatowi Morimondu, gdyż to placówki jego linii miały zawinić w tej kwestii²⁹⁷. Wydaje się jednak, że powyższa hipoteza jest zbyt daleko idąca w stosunku do tego, co naprawdę przekazują nam ówczesne dokumenty. Po pierwsze – papież zwraca się w swym liście do klasztorów zarówno w Polsce (to znaczy w Wielkopolsce), jak i na Pomorzu, czyli że wszystkie one niezależnie od swej linii filiacyjnej mogły zawinić wobec misjonarzy. Należy przychylić się do opinii S. Kujota i G. Labudy, że powodem tych zawirowań mógł być fakt, że kaznodziejstwo, a nawet udzielanie sakramentów, o czym była już mowa na początku tego rozdziału, było sprzeczne z regułą cysterską, a przebywanie mnichów poza klaszturem godziło w zakonną dyscyplinę. Rodziło to niechęć opatów do „włóczęgów” (*girovagi*, wspomniani

292 Canivez, I, s. 414, p. 52; PrU, I, 1, nr 8.

293 Tak uważała m.in. S.M. Szacherska (*Opactwo oliwskie...*, s. 939). Proces zakładania opactwa cysterskiego był bardzo skomplikowany i wymagał przede wszystkim możnego fundatora, który uposażyłby nową placówkę w majątki ziemskie. W tym wczesnym etapie misji pruskiej brak było takiej możliwości. O zgłoszeniu fundacji milczą też, co przyznała S.M. Szacherska, statuty kapituły generalnej, która musiała wyrazić na nią zgodę. Wiemy, że biskup Chrystian ufundował samodzielny klasztor w Prusach dopiero w latach czterdziestych XIII w.

294 A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian...*, s. 319.

295 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 442.

296 PrU, I, 1, nr 48. Mniej pewną przesłanką, bo nie wiadomo, czy odnoszącą się do Prus, jest wzmianka w kronice cysterskiego opata Konrada z Eberbach nad Renem, gdzie pod rokiem 1214 zapisano, że plurima Cisterciensis Ordinis monasteria constat jam esse fundata. Jednak miejsce powstania tych klasztorów jest niejasne; w różnych rękopisach występują bowiem różne nazwy (Slavoniae, Lubaviae, co można odnieść do Prus oraz Livoniae); zob. F. Winter, *Die Cistercienser*, t. 1, s. 366–368; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 143, przypis nr 170.

297 Tak przedstawił ten problem po raz pierwszy T. Glemma, *Misja pruska...*, s. 387; zob. też J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 142; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 194.

w liście Innocentego III), pośród których mogli się nawet znaleźć i zwykli oszuści²⁹⁸. Stąd też zapewne wynikało polecenie papieskie skierowane do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by dokonał weryfikacji misjonarzy. Po drugie – należy jeszcze raz podkreślić, że to właśnie arcybiskup Henryk, a nie Chrystian, był z woli papieża opiekunem i zwierzchnikiem misji pruskiej. Nawet jako liderów misjonarzy na terenach pogańskich papież wymienił, podobnie jak w roku 1210, Chrystiana na równi z Filipem, czyli że żaden z nich nie był ważniejszy od drugiego (kolejność umieszczenia imion na dokumencie nie ma tu znaczenia). Chrystian mógł indywidualnie objąć kierownictwo działań misyjnych dopiero po męczeńskiej śmierci Filipa, co mogło nastąpić najwcześniej w 1213 r., bo od tego roku imię tego misjonarza nie pojawia się już w źródłach. O okolicznościach śmierci Filipa wspomina kronika Alberyka z Trois-Fontaines. W zgodzie z nią pozostaje informacja w kościelnym kalendarzu z Łądu, gdzie pod datą 4 maja (bez daty rocznej) zanotowano, że *Philippus monachus et sacerdos propter nomen Christi in Pruzia martirisatus est*²⁹⁹. Godnym uwagi wydaje się fakt, że pamięć i tradycja o misji pruskiej całkowicie zaginęła w Łeknie, klasztorze, który był jej inicjatorem, przechowała się natomiast w filialnym Łądzie. Być może jej przejawem był także obraz namalowany w 1714 r. przez Adama Swacha, znajdujący się dotąd w krużgankach klasztornych, a przedstawiający rozesłanie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego mnichów łądzkich na misję do Prus (fot. 4), co odnosi się do wydarzeń opisywanych w tym rozdziale.

13 sierpnia 1212 r. Innocenty III wystosował kolejny list dotyczący innego problemu, który wystąpił na obszarach misyjnych. Papież w ostrych słowach potępił w nim próby nakładania ciężarów feudalnych na neofitów pruskich przez sąsiadujących z terenami misji, niewymienionych imiennie książąt Polski i Pomorza (*ducibus Polonie et Pomeranie*). Obciążanie powinnościami nowo ochrzczonych powodowało, że ich sytuacja materialna pogarszała się, co mogło odstraszać Prusów od przyjmowania nowej wiary, a nawet skłaniać ich do powrotu do pogaństwa i w ten sposób zahamować postępy misji. Dlatego też papież wzywa do łagodnego postępowania z neofitami i upoważnia arcybiskupa Henryka do ich obrony przed uciskiem, a nawet do nakładania kar kościelnych na ciemiężycieli³⁰⁰. Pismo papieskie odniosło zapewne pożądany skutek, bo nie słyhać już o tej sprawie w następnych latach. Wśród historyków panuje zgodność, że skarconymi przez papieża władcami byli Konrad Mazowiecki i Mściwoj I, których kraje graniczyły z terenami misyjnymi i którzy mogli rościć pretensje do rewindykacji pewnych ziem pogranicznych zajętych uprzednio przez Prusów. Postępy misji mogły zachęcić ich do podejmowania konkretnych działań w tym zakresie³⁰¹. Godne uwagi jest, że Innocenty III nie neguje książętom prawa do sprawowania władzy politycznej nad Prusami, a jedynie zakazuje obciążania ich powinnościami nieznanymi w ich kraju. List nie miał więc z pewnością wymowy antypolskiej, lecz miał jedynie bronić praw neofitów. Jest to pierwszy dokument wskazujący na charakter i metodę pracy misjonarzy pruskich. Dążyli oni do zachowania wolności osobistej nowo ochrzczonych. Przyjęcie nowej wiary nie mogło doprowadzić do pogorszenia ich dotychczasowej sytuacji społecznej i materialnej. Problem ten w sposób drastyczny ujawni się znacznie później, w okresie opanowania terenów misyjnych przez zakon krzyżacki.

298 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 440 i n.; G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, 251 i n. O niechęci władz zakonnych do pracy misyjnej mnichów świadczy np. wspomniana uchwała kapituły z 1210 r., potępiająca byłego opata łekneńskiego za „udawanie” biskupa i grożąca uznaniem towarzyszących mu mnichów za zbiegów.

299 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 239.

300 PrU, I, 1, nr 7.

301 Zob. np. F. Duda, *Rozwój terytorialny...*, s. 57, który twierdzi nawet, że misja pruska i osoba Chrystiana miałyby być narzędziami w rękach władców polskich dla rozszerzenia ich wpływów, co jest poglądem nieuprawnionym źródłowo.

W roku 1212 miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie, które, jak uważają historycy, mogło także mieć związek z misją pruską. Chodzi o zjazd w Mąkolnie na pograniczu Wielkopolski i Kujaw, który odbył się w końcu maja. Wzięli w nim udział: książęta Leszek Biały i Konrad Mazowiecki, princeps gdański Mściwoj, który najwyraźniej wrócił już po epizodzie duńskim pod zwierzchnictwo piastowskie, arcybiskup Henryk Kietlicz, biskupi: Ogierz kujawski, Gedko płocki i Wincenty krakowski, opaci trzech klasztorów premonstratenskich (norbertańskich) z Buska, Witowa i Wrocławia, a także przedstawiciele opactw cysterskich z Sulejowa i Jędrzejowa oraz wielu dostojników kościelnych i świeckich niższej rangi. Miejsce i skład wiecu nasunęły niektórym badaczom myśl, że jednym z tematów spotkania mogło być zaangażowanie premonstratensów do misji pruskiej. Miałyby na to wskazywać wydarzenia, które nastąpiły wkrótce potem: odbudowa klasztoru żeńskiego tego zakonu w Strzelnie i uposażenie go dobrami w ziemi dobrzyńskiej, ufundowanie filii tegoż klasztoru w Stołpiu na Pomorzu Gdańskim (potem przeniesionego do pobliskiego Żukowa) oraz informacja, że opactwo norbertańskie św. Wincentego we Wrocławiu sprawowało patronat nad parafią w Postolinie na wschodnim brzegu Wisły, na pograniczu pruskim³⁰². Jedynie ten ostatni fakt jest godną uwagi poszlaką, wskazującą na możliwe powiązania premonstratensów z misją pruską. Nie ma natomiast żadnych dowodów na plany zaangażowania żeńskich klasztorów tego zakonu do pracy misyjnej³⁰³. Jako zupełnie chybione należy też uznać poglądy o próbie stworzenia konkurencyjnej wobec cystersów misji norbertańskiej, mającej przeciwdziałać wpływowi Chrystiana³⁰⁴. Warto bowiem przypomnieć, że misja pruska, choć podjęta przez cystersów, od początku otwarta była na współpracowników także spoza tej wspólnoty, co wynika z listu papieskiego z roku 1206. Nie ma więc podstaw, by mówić w tym przypadku o walce jakichś frakcji czy rywalizacji poszczególnych zakonów.

Kolejne informacje źródłowe dotyczące misji pruskiej pochodzą z lat 1215–1216 i związane są już z nominacją Chrystiana na biskupa Prus.

302 Zob. J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 173; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 144–145; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 195 i n.

303 Zob. B. Sliwiński, *Okoliczności fundacji...*, s. 21; D. Karczewski, *Dzieje klasztoru norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001, s. 99–100.

304 Tak np. W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 197.

IV

CHRYSYTIAN ZOSTAJE BISKUPEM PRUS

Jak zostało już powiedziane, Chrystian stał się indywidualnym liderem misji pruskiej dopiero po męczeńskiej śmierci mnicha łekneńskiego Filipa, a więc najwcześniej w 1213 r. Działał jednak nadal pod formalnym zwierzchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wydaje się, że w tym czasie misja osiągnęła stabilizację, a działania ewangelizacyjne były na tyle skuteczne, że liczba nawróconych na chrześcijaństwo Prusów zaczęła znacząco rosnąć³⁰⁵. Kraj ten dojrzewał więc do otrzymania własnego biskupa. Chrystian był w obecnych warunkach jedynym naturalnym kandydatem na ten urząd.

Żadne źródło nie przekazało nam informacji o dokładnej dacie ani miejscu wyświęcenia Chrystiana na biskupa Prus. Możemy jednak spróbować zrekonstruować te dane w oparciu o zachowane dokumenty i zapiski kronikarskie. Notka w *Chronica Montis Sereni*, której źródłem mógł być, jak to już zostało zasygnalizowane, najpewniej sam Chrystian, podaje, że został on konsekrowany na biskupa Prusów (*genti Prutenorum episcopus*) w roku 1215³⁰⁶. Trzeba jednak zauważyć, że w zakonie augustianów, do którego należał autor kroniki, posługiwano się wówczas kalendarzem, w którym nowy rok zaczynał się w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, czyli 25 marca³⁰⁷. Tak więc rok 1215 w owej kronice obejmował według zwykłego sposobu liczenia czasu okres od 25 marca 1215 do 24 marca 1216 r. Z kolei Łukasz David przekazał informację, że Chrystian wyświęcony został na biskupa osobiście przez papieża Innocentego III w Rzymie³⁰⁸. Dane te dobrze korespondują z datacją i miejscem sporządzenia dokumentów, w których nasz bohater nazwany został po raz pierwszy biskupem Prus (*episcopo Prutie* i *episcopo Pruzie*), choć nie został wymieniony tam z imienia. Są to dwa pisma Innocentego III wystawione w dniu 18 lutego 1216 r. na Lateranie. Papież zatwierdza w nich darowizny uczynione przez niedawno ochrzczonych w Rzymie (*baptizati nuper apud apostolicam sedem*)

305 Pośrednią wskazówką w tej mierze może być znów informacja z kroniki cysterskiego opata Konrada z Eberbach, który pod rokiem 1214 odnotował znaczne postępy misyjne wśród ludów nadbałtyckich (*gens Livorum, Hestonum, Pruzorum*); zob. W. Baran-Kozłowski, tamże, s. 19, przypis nr 49; zob. też. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 438–439, gdzie autor zamieścił przetłumaczoną na język polski barwną anegdotę kronikarza o nawracaniu pogan.

306 *Chronica Montis Sereni*, s. 102.

307 Zob. M. Łodyński, *Opat Gotfryd...*, s. 119. W średniowiecznej Europie stosowanych było równoległe kilka systemów oznaczeń początku roku; szerzej na ten temat zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012 (wyd. VI), s. 130–132.

308 David I, s. 9. Poprawił on oczywistą pomyłkę Szymona Grunaua, który zanotował, że Chrystiana wyświęcił Celestyn III (Grunau, s. 290).

dwóch nobilów pruskich. Surwabuno, który przyjął imię chrzestne Paweł, przekazał biskupowi i jego następcom *in ius et proprietatem libere* ziemię lubawską (*terram Lubouie cum suis pertinenciis*), natomiast Warpoda, ochrzczony imieniem Filip, być może na pamiątkę niedawno zabitego współkierownika misji, na podobnych zasadach darował Lanzanię (*terram de Lausania cum suis pertinenciis*)³⁰⁹. Z kontekstu tych dokumentów wynika, że Chrystian mógł być wówczas obecny w Rzymie i że to on przywiódł ze sobą na dwór papieski owych gotowych na przyjęcie nowej wiary pruskich wodzów, mających stanowić żywy dowód na pomyślny rozwój misji. Ich chrzest odbył się najpewniej 6 stycznia 1216 r., gdyż uroczystość Objawienia Pańskiego była tradycyjnie dniem chrztu pogan w Kościele katolickim³¹⁰. Działo się to niedługo po zakończeniu IV Soboru Laterańskiego, który rozpoczął się 11 listopada 1215 r. i trwał miesiąc³¹¹. Jest wielce prawdopodobne, że jako podopieczny arcybiskupa Henryka Kietlicza Chrystian przybył wraz z nim i delegacją biskupów polskich (krakowskiego Wincentego, wrocławskiego Bartona, wrocławskiego Wawrzyńca i Wawrzyńca z Lubusza) do Rzymu i przysłuchiwał się obradom soborowym. Ponieważ nie został wymieniony wśród biskupów uczestniczących w pracach soboru, należy przypuszczać, że jego podniesienie do tej godności nastąpiło w grudniu 1215 r. lub na początku roku następnego. Innocenty III polecił uczestnikom soborowych obrad pozostać po ich zakończeniu w Rzymie, by mógł się ze wszystkimi spotkać i pożegnać osobiście. Polska delegacja, oczekując na audiencję, pozostawała tam jeszcze w końcu roku. Dopiero 29 grudnia Henryk Kietlicz uzyskał od papieża potwierdzenie przywileju, nadanego kościołowi polskiemu przez książąt piastowskich na zjeździe w Wolborzu³¹². Zapewne nie wcześniej nastąpiła też prezentacja sukcesów misji pruskiej i udzielenie sakry biskupiej Chrystianowi, co mogło być, jak przypuszczał T. Umiński, *dokonane przez samego papieża, ale w obecności i przy współudziale arcybiskupa Henryka*³¹³. Podsumowując te rozważania, można postawić hipotezę, że Chrystian został biskupem Prus między 29 grudnia 1215 a 6 stycznia lub najpóźniej 18 lutego 1216 r.

Zastrzeżenia co do takiej wersji okoliczności uzyskania godności biskupiej przez Chrystiana zgłosił swego czasu T. Glemma. Jego zdaniem nastąpiło to jeszcze przed soborem laterańskim i poza Rzymem. Zwrócił on uwagę, że notatka w *Chronica Montis Sereni* na temat konsekracji Chrystiana, choć pozbawiona daty dziennej, znalazła się tam pomiędzy wydarzeniami przypadającymi na lipiec i na październik 1215 r. Poza tym podkreślił brak niepodważalnych dowodów źródłowych nie tylko na udział pruskiego misjonarza w obradach soborowych, ale w ogóle na jego pobyt w Rzymie w tym czasie, i zauważył, że sprawozdaniem z misji i przedstawieniem papieżowi neofitów pruskich mógł zająć się osobiście arcybiskup Kietlicz³¹⁴. Wersja Glemmy nie znalazła jednak uznania wśród historyków i w biogramach Chrystiana wyniesienie go do godności biskupiej zazwyczaj łączone jest z okresem soboru i z osobą Innocentego III³¹⁵. Okoliczności tego wydarzenia nie dadzą się niestety przy

309 PrU, I, 1, nr 9 i 10.

310 Zob. uwagi wydawcy PrU, I, 1, s. 7 przypis nr 2.

311 Na temat soboru zob. J. Dyl, *Sobory powszechne w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa*, Tarnów 1997, s.41–49; J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 104–157;

312 J. Umiński, tamże, s. 156–157.

313 tamże, s. 180.

314 T. Glemma, *Misja pruska...*, s. 389–390. Zob. też. M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 565.

315 Zob. R. Grodecki, *Chrystian...*, s. 456; J. Powierski, *Chrystian (3 ćwierć XII w. – 1245)...*, s.37; J. Strzelczyk, *Apostołowie...*, s. 278; A. Radziwiński, *Chrystian z Oliwy...*, s. 17. Miejsce zapiski o wyświęceniu Chrystiana w kronice z Lautenbergu wśród wydarzeń roku 1215 nie może mieć decydującego znaczenia dla bliższego określenia jego datacji, bowiem prawdopodobnie sam kronikarz nie znał w ogóle daty dziennej, skoro jej nie wymienił, a notkę mógł ulokować dowolnie.

aktualnym stanie źródeł jednoznacznie wyjaśnić. Pewne jest, że nastąpiło to między lipcem 1215 r. a lutym 1216 r.³¹⁶ Należy jednak zwrócić uwagę na istnienie poszlaki, sugerującej, że Chrystian został wyświęcony przez papieża i że tylko jemu bezpośrednio podlegał. Wskazują na to częste kontakty biskupa Prus z głową Kościoła w sprawach dotyczących jego diecezji z pominięciem arcybiskupa Henryka Kietlicza, który oficjalnie był legatem na Prusy aż do 1219 r. Chrystian utrzymywał bardzo dobre stosunki z biskupami polskimi, ale brak dowodów, aby uważał się za sufragana metropolity gnieźnieńskiego. Jak zobaczymy, biskup pruski otrzyma wkrótce nawet pewne uprawnienia przynależne tylko arcybiskupom, jak np. możliwość zakładania nowych katedr i mianowania biskupów. Niezależnie od tego, kto i gdzie wyświęcił Chrystiana na biskupa, nie ulega wątpliwości, że zarówno osoba charyzmatycznego papieża Innocentego III, jak i ustalenia wielkiego soboru, musiały wywrzeć wielki wpływ na jego przekonania i działalność w roli oficjalnego kierownika pruskiej diecezji. Można wręcz stwierdzić, że biskup Chrystian był duchowym dzieckiem IV Soboru Laterańskiego i zapewne z gorliwością starał się przestrzegać i wcielać w życie jego uchwały. Przyjrzyjmy się więc bliżej temu wydarzeniu.

CZWARTY SOBÓR LATERAŃSKI

Sobór ten, przygotowywany już od roku 1213, był czymś niezwykłym i olśniewającym dla ówczesnych ludzi. Było to największe zgromadzenie dostojników kościelnych i świeckich w dotychczasowych dziejach Kościoła. Samych biskupów przybyło ponad czterystu, a opatów – ponad ośmiuset. Stał się on też kulminacyjnym momentem pontyfikatu Innocentego III, jednego z najwybitniejszych papieży w historii, dążącego – i to skutecznie – do ustanowienia dominacji władzy papieskiej nad jakąkolwiek inną, w tym nad cesarską. Chrystian mógł być świadkiem tego, jak papież przy pomocy uczestników soboru obala ostatecznie prawa Ottona Brunszwickiego do tronu cesarskiego i wynosi na jego miejsce innego kandydata – młodego króla Fryderyka II, który zresztą później zacznie okazywać brak lojalności wobec władzy papieskiej. To przekonanie o absolutnej supremacji Rzymu mogło spowodować, że – jak zobaczymy później – Chrystian nigdy nie uznawał nad sobą innej władzy jak tylko bezpośrednie zwierzchnictwo papieża i na dworze papieskim szukał zawsze pomocy w każdej ważnej kwestii dotyczącej jego biskupstwa. Uchwały soborowe zawarte zostały w 70 kanonach prawa kościelnego. Większość z nich znalazła się następnie w tzw. dekretach Grzegorza IX i przez setki lat kształtowała życie Kościoła katolickiego. Niektóre obowiązują po dzień dzisiejszy, jak np. nałożony na dorosłych wyznawców obowiązek spowiadania się przynajmniej raz w roku i przyjmowania komunii świętej w okresie wielkanocnym. Kluczem do naprawy Kościoła miało być zdaniem soboru podniesienie moralności życia kleru i wzmocnienie roli parafii jako podstawowej jednostki organizacyjnej w ramach chrześcijańskiej wspólnoty. Przypomniano nakaz poprzedniego soboru o konieczności

316 Za zupełnie odosobniony i chybiony należy uznać pogląd, że Chrystian został biskupem już w roku 1212. Wiąże się on ze wspomnianym już dokumentem darowizny wsi *Cecouiz* przez Władysława Odowica dla „biskupa i opata Prus”, o czym będzie mowa w rozdziale V.

prowadzenia szkół katedralnych i zwrócono uwagę na odpowiednie kształcenie duchownych, tak aby do święceń kapłańskich przystępowały wyłącznie osoby godne i odpowiednio przygotowane. Ojcowie soborowi podkreślili bezwzględne prawo do egzekwowania dziesięcin kościelnych niezbędnych dla utrzymania kleru, zwłaszcza parafialnego. Opisano też zasady elekcji biskupów. Unieważniano z góry wybór biskupa dokonany pod wpływem nacisku władz świeckich. Sobór kategorycznie sprzeciwił się także naruszaniu immunitetu Kościoła i zagrabianiu własności kościelnej przez świeckich. Te trzy ostatnie punkty były szczególnie bliskie oczekiwaniom polskiej delegacji. Naczelnym bowiem hasłem pontyfikatu arcybiskupa Henryka Kietlicza było pełne wyemancypowanie Kościoła polskiego spod władzy książąt. W kontraście do uchwał soborowych wzmacniających rolę biskupów i kleru parafialnego daje się zauważyć dość krytyczny stosunek do zgromadzeń zakonnych. Często bowiem skupiały się one na budzącym zgorznie gromadzeniu bogactw, a opaci usiłowali przejąć przywileje przynależne biskupom, co osłabiało autorytet tych ostatnich. Jak napisał J. Umiński, *w okresie soborowym jedni tylko cystersi odpowiadali całkowicie swemu zadaniu, toteż sobór stawiał ich wyraźnie na przykład innym zakonom, a nawet daje im pewne prerogatywy ponad innymi zakonami*³¹⁷. Wzorem cystersów inne zgromadzenia mają wprowadzić zwyczaj tzw. Kapitule, czyli okresowych zjazdów opatów lub innych przełożonych poszczególnych klasztorów. W kanonie 13. sobór zakazuje tworzenia nowych zakonów, by nie wprowadzać zamieszania w życiu kościelnym, każdy zaś, kto chciałby ufundować nowy dom zakonny, powinien skorzystać z dotychczas istniejących form i reguł zakonnych. W soborze uczestniczył m.in. walczący z sektą albigensów biskup Fulko z Tuluzy, który przywiózł ze sobą znakomitego kaznodzieję, Hiszpana Dominika Guzmana, późniejszego świętego. Obaj wystąpili z projektem założenia nowego zakonu, który służyłby nawracaniu innowierców drogą głoszenia nauk i dawania przykładu życiem opartym na cnotach ewangelicznych i ubóstwie – zakonnicy utrzymywać się mieli nie z darowanych posiadłości, lecz z jałmużny. Na razie jednak nie znaleźli posłuchu. Dopiero w grudniu 1216 r., już z rąk następcy Innocentego III, papieża Honoriusza III, nowy Zakon Kaznodziejski, zwany popularnie dominikańskim, uzyskał zatwierdzenie, i to pod warunkiem przyjęcia dawnej reguły św. Augustyna, co wynikało z obostrzeń narzuconych przez kanon soborowy³¹⁸. Odrębne uchwały wymierzone były przeciwko żydom i heretykom. Szczególny zaś dekret soboru wzywał do podjęcia ogólnochrześcijańskiej krucjaty w celu uwolnienia Jerozolimy z rąk Saracenów. Rozpoczęcie wyprawy wyznaczono wstępnie na czerwiec 1217 r. Dla podniesienia skuteczności mobilizacji papież obiecał krzyżowcom swoją opiekę i daleko idące ulgi finansowe.

Z zachowanych dokumentów wiemy, że na soborze obecni byli dwaj biskupi z terenów misyjnych na wschodnim wybrzeżu Bałtyku: inflancki Albert i estoński Teodoryk. Albert wygłosił na jednym z posiedzeń mowę informującą o postępach misji i zaapelował o poparcie papieskie, co mogło być rezultatem jego obaw, by planowana krucjata do Ziemi Świętej nie zahamowała zainteresowania dla misyjnego dzieła w Inflantach. Jeżeli Chrystian był na czwartym soborze laterańskim, to miał wówczas pierwszą okazję dokładnego zaznajomienia się z misją inflancką oraz poznania jej kierowników. Mogło to wywrzeć wpływ na jego przyszłą działalność organizatorską na terenie Prus już jako biskupa. Czytelne są bowiem pewne drobne analogie w tym zakresie, świadczące o wzorowaniu się Chrystiana na osiągnięciach misji inflanckiej. Misja ta rozpoczęła się ćwierć wieku wcześniej niż

317 J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 140.

318 Zob. J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, Poznań 2003, s. 257.

pruska i stanowiła dla niej w jakimś stopniu punkt odniesienia. Warto więc poświęcić jej trochę miejsca³¹⁹.

MISJA INFLANCKA

Tereny obecnej Estonii i Łotwy zamieszkane były w średniowieczu przez ludy z grupy ugrofińskiej, jak Estowie i siedzący nad dolną Dźwiną Liwowie, a także mieszkające na południe i zachód od tej rzeki bałtyjskie ludy Letgalów, Semigalów i Kuronów, spokrewnione z Litwinami i Prusami. Były też one na podobnym etapie rozwoju społeczno-politycznego, bez obecności scentralizowanych struktur państwowych. Ludy te tworzyły pas oddzielający od Bałtyku księstwa ruskie z centrami w Nowogrodzie Wielkim i Połocku, z którymi handlowali kupcy skandynawscy, a potem także Niemcy. To właśnie owi kupcy przecierali szlaki przez pogańskie krainy, nawiązując pokojowe relacje z ich mieszkańcami. Nie brakowało też jednak wypraw łupieżczych, będących echem wikińskiego sposobu życia Skandynawów. Do tego dołączyła rywalizacja o wpływy między Danią i Szwecją. W tej atmosferze już w 1167 r. duński arcybiskup Lundu Eskil wyświęcił francuskiego cystersa Fulkona na biskupa Estów. Po otrzymaniu akceptacji papieskiej i stosownych przygotowaniach wyruszył on około roku 1172 do kraju, w którym miał szerzyć chrześcijaństwo. Niestety, nie wiemy, czy odniósł tam jakieś sukcesy. Prawdopodobnie efekt jego pracy misyjnej był marny, bo już w roku 1178 widzimy go w Lundzie, skąd wrócił do Francji.

Wkrótce potem misja chrześcijańska zaczęła zapuszczać trwałe korzenie nad dolną Dźwiną, na terenach zamieszkałych przez Liwów. Od tego etnonimu kraj ten przyjął łacińską nazwę *Livonia* (po niemiecku Livland, a w spolszczonej wersji – Inflanty). Bazą dla misji stały się wyprawy kupców niemieckich wyruszających z wielkiego portu handlowego, jakim w tym czasie stała się Lubeka. W przeciwieństwie do sytuacji w Prusach początki misji liwońskiej zostały szczegółowo opisane przez jej uczestnika, niemieckiego kronikarza Henryka zwanego Łotyszem. Przed rokiem 1227 napisał on obszerne dzieło zatytułowane *Chronicon Lyvoniae*, które miało być prawdopodobnie relacją przygotowaną dla przebywającego wówczas ze swą pierwszą misją w krajach nadbałtyckich legata papieskiego Wilhelma z Modeny³²⁰. W 1182 r. misję nad Dźwiną rozpoczął kanonik augustiańskiego klasztoru

319 Do opracowania poniżej prezentowanego podrozdziału wykorzystane zostały następujące publikacje: T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*; F. Benninghoven, *Der Orden der Schwertbrüder. Fratres Militie Christi de Livonia*, Köln – Graz 1965; H. Łowmiański, *Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w wieku XIII i XIV* (w:) tenże, *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989 (pierwodruk 1973 r.); J. Kostrzak, *Narodziny ogólnoinflanckich zgromadzeń stanowych od XIII do poł. XV w.*, Warszawa 1985; B. Jähnig, *Rechtsgrundlagen der Deutschordensherrschaft in Livland* (w:) ZH, 57, 1992, z. 4, s. 7–19; J. Strzelczyk, *Apostołowie...*; M. Biskup, *Władztwa terytorialne w średniowiecznych Inflantach i ich granice* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013, s. 153–165; I. Fannesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*; E. Christiansen, *Krucjaty północne*, Poznań 2009 (oryg. wyd. 1997).

320 „Heinrici Chronicon Lyvoniae”, ed. W. Arndt (w:) MGH, t. XXIII, Hannover 1874, s. 231–332.

Segeberg w Holsztynie imieniem Meinhard. Pracował metodami wyłącznie pokojowymi, odnosząc znaczne sukcesy. Docenił to arcybiskup bremeńsko-hamburski Hartwig II, który wyświęcił go w 1186 r. na biskupa misyjnego. Dwa lata później papież potwierdził to i podporządkował biskupstwo inflanckie metropolii w Bremie. Należy podkreślić, że Meinhard już u zarania swej działalności rozpoczął budowę murowanych, kamiennych umocnień, mających służyć misjonarzom oraz neofitom, chroniąc ich przed napadami pogańskich współbraci oraz najazdami Litwinów. Kamieniarze z Gotlandii wzniesli zespół obronny w siedzibie biskupstwa w Üxküll, złożony z kościoła, wieży mieszkalnej i majdanu otoczonego murem. Wkrótce podobne umocnienie o charakterze refugialnym powstało na wyspie Holme. Meinhard werbował do pracy misyjnej mnichów różnych zakonów: augustianów, norbertanów, benedyktynów i – przede wszystkim – cystersów, którzy w XII i na początku XIII w. cieszyli się wielkim poparciem papieży i byli przez nich wykorzystywani do różnych zadań, także tych kłócących się z ich regułą zakonną, takich jak misje. U schyłku życia biskup Meinhard doznał jednak rozczarowania i frustracji z powodu nasilającej się apostazji Liwów. Zniechęcony, zamierzał nawet opuścić teren misji. Papież Celestyn III zezwolił mu na użycie siły wojskowej celem zmuszenia wiarołomnych do pozostania przy chrześcijaństwie. Jednak do tego na razie nie dochodzi, a w roku 1196 Meinhard umiera jako apostoł Liwów – jedyny, który próbował nawracać ich wyłącznie drogą pokojową. W średniowieczu traktowany był nawet jako święty, choć nigdy nie został formalnie kanonizowany. Z sugestii papieskich skorzystał natomiast skwapliwie następca Meinharda, opat klasztoru cysterskiego w Loccum, Bertold, wyświęcony przez arcybiskupa Hartwiga w Bremie. Rządy jego były krótkie, bowiem już w 1198 r. zginął, stojąc, wbrew zasadom prawa kanonicznego, osobiście na czele przyprowadzonych z Niemiec krzyżowców. Mimo to uznany został za męczennika i – podobnie jak jego poprzednik – był w średniowieczu przedmiotem kultu.

Na trzeciego biskupa inflanckiego metropolita Hartwig II wyznaczył swojego *neposa*, a więc siostrzeńca lub bratanka, członka kapituły bremeńskiej – Alberta Buxhövdena. Ten wybitny organizator, bardziej polityk i dyplomata niż misjonarz, sprawował swój urząd przez 30 lat aż do śmierci w 1229 r. Podjął on próbę budowy w Liwonii feudalnego państwa biskupiego i uchodzi za właściwego twórcę niemieckiego panowania nad Dźwiną. Kontynuował podjętą przez Bertolda formę nawracania przy użyciu miecza. Co roku jeździł w swe strony ojczyście, czyli do Dolnej Saksonii, gdzie werbował krzyżowców i osadników, którzy jako lennicy biskupi mieli wzmocniać jego potencjał militarny. W 1201 r. założył nad dolną Dźwiną miasto Rygę, dokąd zaraz przeniósł też siedzibę biskupią. Zapewne w porozumieniu z Albertem misjonarz cysterski Teodoryk, działający w Liwonii już od czasów Meinharda, zorganizował w latach 1202–1203 zakon rycerski, mający stać się ramieniem zbrojnym biskupa. Nowa formacja, nazwana oficjalnie *Fratres Militiae Christi de Livonia*, przeszła do historii pod nazwą zakonu kawalerów mieczowych z powodu widniejącego na ich płaszczach symbolu – czerwonego miecza zwieńczonego krzyżem. W roku 1204 papież Innocenty III zatwierdził zakon i nadał mu regułę templariuszy. Członkowie tej zbrojnej organizacji pochodzili głównie z terenów północnych Niemiec: Dolnej Saksonii, Westfalii, Hesji. Niestety, w znacznej mierze byli oni ludźmi szukającymi jedynie przygód i bogactwa, nierzadko stojącymi na bakier z prawem. Być może dlatego szybko stali się problemem dla Alberta i konkurentem w sprawowaniu władzy świeckiej na terenie misji. Mimo iż biskup starał się umacniać swoją pozycję polityczną i w 1202 r. poddał Inflanty jako „kraj Maryi” pod protekcję Stolicy Apostolskiej, a w 1207 r. uzyskał od króla Niemiec, Filipa Szwabskiego, nadanie Inflant jako lenna Rzeszy, to jeszcze w tym samym roku zmuszony został do odstąpienia kawalerom mieczowym 1/3 wszystkich zdobytych na poganach terytoriów. Trzy lata później papież zatwierdził ten podział Inflant, zapewniając rycerzom zakonnym pełnię władzy i praw na swoich ziemiach oraz

zwolnienie od danin na rzecz biskupa. Zachował jednak obowiązek posłuszeństwa mistrza i braci wobec ordynariusza ryskiego. W 1226 r. świecka władza terytorialna biskupstwa ulegnie dalszemu uszczupleniu: legat papieski Wilhelm z Modeny przyzna kolejną 1/3 część ziemi potężnej już wówczas Rydze. Warto zaznaczyć, że Innocenty III, od roku 1198 następcą Celestyna III na urzędzie papieskim, był w przeciwieństwie do swego poprzednika przeciwny nawracaniu przy pomocy miecza. W swych listach kierowanych do Inflant popierał walkę zbrojną jedynie w formie defensywnej, w obronie misjonarzy i neofitów. Nie nadzorował jednak wówczas misji przy pomocy swoich wysłanników i mógł nie wiedzieć, że rzeczywistość inflancka odbiega dalece od jego wyobrażeń. Większym i znacznie bardziej lojalnym niż rycerze zakonni oparciem dla biskupa ryskiego byli misjonarze, zwłaszcza cysterscy. Dzięki poparciu papieża, który w 1200 r. zaapelował do opatów cysterskich, aby pozwolili mnichom poświęcić się pracy misjonarskiej w Inflantach, ich liczba na tym terenie znacznie wzrosła. Zapewne z tego powodu Albert ufundował w latach 1205–1208 przy ujściu Dźwiny w Dünamünde klasztor cysterski *Mons S. Nicolai*. Jego pierwszym opatem został wspomniany już Teodoryk.

W roku 1208 kawalerowie mieczowi rozpoczęli zbrojny podbój Estonii. Dwa lata później Albert uzyskuje od papieża pozwolenie na mianowanie nowych biskupów. Już w roku 1211 skorzysta z niego, by ustanowić Teodoryka biskupem estońskim z siedzibą w Lealu. Ostatnim przed soborem laterańskim sukcesem dyplomatycznym Alberta było uzyskanie od Innocentego III uniezależnienia jego diecezji od metropolii bremeńsko-hamburskiej. Miała ona teraz podlegać bezpośrednio Stolicy Apostolskiej.

Dzięki informacjom kroniki Henryka Łotysza dowiadujemy się, że od samego początku misji inflanckiej towarzyszył intensywny ruch budowlany. Wspomniano już o dwóch kamiennych twierdzach Meinharda. Warowny i murowany charakter miała także Ryga z kościołem katedralnym i klasztor cysterski. Około roku 1206 także kawalerowie mieczowi rozpoczęli budowę zamków w Wenden i Segewold, a w 1213 r. – zamku w Ascheraden. Z kolei w czasie krucjaty biskupa ratzeburskiego Filipa do Inflant w 1214 r. w Treiden (Turaida) nad rzeką Gaują rozpoczęto wznoszenie pierwszej ceglanej warowni biskupa ryskiego, wzorowanej na siedzibie meklemburskiego hierarchy. Do informacji tych odniesiemy się w dalszej części pracy, przy omawianiu organizatorskiej działalności biskupa Chrystiana w Prusach i ziemi chełmińskiej, o której nie mamy w zasadzie żadnych udokumentowanych źródłowo wiadomości.

ZASIĘG TERYTORIALNY MISJI PRUSKIEJ DO ROKU 1215

KWESTIA SANTYRU

Niestety, misja pruska nie miała swego kronikarza, który przekazałby nam szczegóły związane z jej postęпами, tak jak to dla misji inflanckiej uczynił Henryk Łotysz. Kwestie te musimy zrekonstruować w oparciu o strzępy informacji źródłowych, poruszając się w świecie przypuszczeń i hipotez. Nie wiemy, jak duży obszar Prus objęty był pracami misyjnymi w momencie uzyskania przez Chrystiana sakry biskupiej. Prawdopodobnie granice wyznaczają owe ziemie darowane mu przez nobilów pruskich na początku 1216 r.: na północnym wschodzie położona nad Zalewem Wiślanym i sąsiadująca z Żuławami Lanzania, a na południowym wschodzie ziemia lubawska. Obie te ziemie stanowiły obszary o mieszanym osadnictwie polsko-pruskim i niestabilnej przynależności politycznej. Oddanie się ówczesnych zwierzchników tych terenów pod opiekę instytucji kościelnej, w tym wypadku biskupstwa pruskiego, było szeroko stosowaną w średniowieczu praktyką zabezpieczenia się przed roszczeniami świeckich konkurentów do władzy. Konkurentami tymi mogli być zaś tylko władcy polscy. Wiemy już, o czym była mowa w rozdziale pierwszym, że Konrad Mazowiecki starał się w późniejszych latach odzyskać władzę nad ziemią lubawską, powołując się przy tym na swe prawa wynikające z zajęcia tych obszarów przez jego przodków. Z kolei książę gdańsko-pomorski Świętopelk przejawiał chęć panowania nad Lanzanią, o którą targował się z Krzyżakami³²¹. Być może Chrystian wykorzystał poczucie zagrożenia pruskich wodzów w celu pozyskania ich dla wiary chrześcijańskiej i dla Kościoła. Wydaje się natomiast, że jego władza na darowanych terenach pozostawała jedynie nominalna, mając znaczenie raczej symboliczne.

Pierwszym przyczółkiem cysterskich kaznodziejów w Prusach mógł się stać wspomniany już kościół *Chomor Sancti Adalberti*, zbudowany na rdzennie pruskiej ziemi w okolicach Przezmarka. Misjonarze potrzebowali jednak większego i bardziej stabilnego zaplecza dla swoich działań. Były nimi na pewno klasztory cysterskie w Oliwie, Łeknie i Łądzie. Jednak opisane problemy, jakie stwarzali wędrującym mnichom niechętni im opaci, skłoniły misjonarzy do szukania innych rozwiązań. Zapewne po uchwale cysterskiej kapituły generalnej z 1213 r. zorganizowano na terenie misji, jak zostało wcześniej powiedziane, stałe placówki zakonne podległe opactwom, w tym co najmniej jedną o charakterze przeoratu. Niestety, nie mamy żadnych danych źródłowych na temat ich lokalizacji. Rozwiązania tego problemu podjął się niegdyś K. Górski, korzystając ze wskazówek

321 Zob. PrU, I, 1, nr 213. Fakt ten jest koronnym argumentem, że ziemię tę należy identyfikować z terenami wokół wsi Lenzen, której nazwa pochodzi najpewniej od polskiej – Łązyn (obecnie Łęcze) położonej między Elblągiem a Tolkmickiem (zob. S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 446–448, gdzie dalsze wskazówki źródłowe za taką lokalizacją Lanzanii). Niektórzy historycy chcieli widzieć Lanzanię w sąsiedztwie ziemi lubawskiej i wywodzili jej nazwę od wsi Łązyn na południe od Lubawy (np. J. Śliwiński, *Lubawa...*, s. 28, E. Kowalczyk, *Dzieje granicy...*, s. 169) lub od wsi Łęck na wschód od Lubawy (np. T. Glemma, *Misja pruska...*, s. 391).

toponomastycznych, archeologicznych i tych z zakresu historii sztuki³²². Istnienie takiej ekspozycji sugerowała na przykład znana od 1312 r. nazwa wsi Münsterberg (co można przetłumaczyć jako „Klasztor na Górze”, obecnie Monasterzysko) w pobliżu Dzierżonia. Trudno znaleźć tam jednak jakieś materialne czy nawet topograficzne ślady ewentualnego pobytu mnichów cysterskich³²³. Inaczej rzecz ma się z kolejną miejscowością zaproponowaną przez K. Górskiego – Klasztorciem (niem. Klösterchen), położonym kilkanaście kilometrów na wschód od Kwidzyna³²⁴. Tam na wyspie jeziornej zachowało się użytkowane w XIII w. grodzisko z resztkami budowli murowanych, a na półwyspie – ruiny kościoła kamiennego, prawdopodobnie z przełomu XIII/XIV w., posadowionego na jeszcze wcześniejszej świątyni o budowie szkieletowej³²⁵ (fot. 5 A i B). Archeologiczne badania podwodne przeprowadzone w roku 1996 w Jeziorze Klasztornym doprowadziły do odkrycia w pobliżu ruin kościoła fragmentów drewnianych skrzyń służących do przechowywania ryb, a charakterystycznych, zdaniem odkrywcy, dla wyposażenia średniowiecznych klasztorów³²⁶. Znaleździło to dodatkowo uwiarygodnia pojawiającą się od XIV w. nazwę – wówczas miasteczka – Klasztor i pozwala z dużym prawdopodobieństwem na powiązanie jej z mnichami cysterskimi³²⁷. Jan Powierski przypuszczał, że także w pobliskiej Gardei mógł funkcjonować misjonarski „klasztor”, czym można by tłumaczyć późniejsze dążenia do założenia tam opactwa cysterskiego³²⁸.

Z kolei w Kwidzynie w 1586 r. do pierwotnego wejścia do czternastowiecznej ceglanej katedry od strony południowej dobudowano z inicjatywy jednego z radnych miejskich nietypową kruchą złożoną z elementów o stylistyce późnoromańskiej i wczesnogotyckiej. Wykonana z gotlandzkiego kamienia wapiennego, jest ona najpewniej zlepkiem pochodzącym z innej, wcześniejszej budowli (fot. 6). Karol Górski sugerował, że mogła to być resztki kaplicy lub kościoła z czasów misji cysterskiej. Większość badaczy sądzi jednak, że były to elementy starego zamku biskupów pomezkańskich, zbudowanego w połowie XIII w. na grodzie kwidzyńskim i zniszczonego przez wojska polskie w 1520 r., a potem rozebranego, bądź że należały do wystroju pierwszej katedry kwidzyńskiej, zbudowanej

322 K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973 (I wyd. Gdynia 1960), s. 12–13; tenże, *Henryk – Heidenreich, pierwszy biskup chełmiński* (w:) *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. I, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1972, s. 179, przypis nr 2. Poglądy Górskiego cytowane były potem przez wielu autorów zajmujących się tą kwestią.

323 Sama nazwa mogła zresztą wywodzić się od miejsca pochodzenia pierwszych osadników niemieckich, którzy przybyli tutaj prawdopodobnie ze Śląska; zob. H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg 13.–16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1968, s. 24. Przy tej okazji warto wyjaśnić pewne zamieszanie, jakie nastąpiło po publikacji K. Górskiego. Otóż wspomnianą wieś autor określił polskim mianem Owczarki. Mogło to wynikać z nieustalonego jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej oficjalnego nazewnictwa tych terenów. Skłoniło to niestety niektórych badaczy do mylnego identyfikowania tej miejscowości z Owczarkami pod Grudziądem, a dziś częścią tego miasta, co znalazło wyraz w ich publikacjach, zob. np. J. Powierski, *Kształtowanie się granicy...*, s. 30; tenże, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 143; tenże, *Aspekty terytorialne...*, s. 257; K. Zielińska-Melkowska, *Klucz dobrowski...*, s. 214; K. Białoskórska, *Święty Chrystian...*, s. 31.

324 K. Górski użył wobec tej miejscowości niefunkcjonującej obecnie nazwy polskiej Jeziorany.

325 Zob. E. Choińska-Bochdan, J. Stankiewicz, J. Wiczorkiewicz, *Badania archeologiczno-architektoniczne w Klasztorcu w latach 1965–1970* (w:) „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej”, nr 302, Architektura XVIII, 1980, s. 139–159; J. Bojarski, *Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Klasztorcu, woj. elbląskie, stanowiska 1 i 4 (badania w 1995 roku)* (w:) *Wczesnośredniowieczny szlak lądowy z Kujaw do Prus (XI wiek)*. *Studia i materiały*, red. W. Chudziak, Toruń 1997, s. 187–217.

326 J. Niegowski, *Sprawozdanie z badań podwodnych przeprowadzonych w ramach programu Adalbertus* (w:) tamże, s. 222–224.

327 W najstarszym dokumencie, który wymienia tę miejscowość z roku 1285 (Pomes. U, nr 7) została ona nazwana Werene.

328 J. Powierski, *Dzieje Gardei. Średniowiecze* (w:) *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982, s. 216. Kwestia klasztoru cysterskiego w Gardei będzie omówiona dokładniej w dalszej części niniejszej pracy.

przypuszczalnie w latach 1264–1284³²⁹. Sprawa jest więc bardzo skomplikowana i być może nigdy nie uda się jej ostatecznie wyjaśnić. Tadeusz Jurkowlaniec zwrócił uwagę, że *dziela kwidzyńskie nie wykazują żadnych związków ze znanymi zabytkami rzeźby w Prusach*.³³⁰ Zdaniem tego autora nie tylko materiał, z którego wykonano kruchtę, ale i cechy stylistyczne licznych detali wskazują na pośrednie lub bezpośrednie związki z gotlandzkimi warsztatami kamieniarskimi. Na przykład jeden z elementów przejawia silne pokrewieństwo z dekoracją kościoła w Kräklingbo w Gotlandii, konsekrowanego w 1211 r., ale, jak pisze T. Jurkowlaniec, *ten typ wspornika występował również w kręgu duńskiej architektury cysterskiej, np. w pd. ramieniu transeptu kościoła cystersów w Kołbaczu*.³³¹ Jak więc widać, trop cysterski sygnalizowany przez K. Górskiego nie jest pozbawiony podstaw. W dodatku prowadzi nas na rodzinne ziemie Chrystiana. Nie można wykluczyć, że materiał do budowy kruchtę kwidzyńskiej przywieziono spoza tego miasta, na przykład z Santyru – pierwszej siedziby biskupa Prus, w której zbudowana została też katedra. Wiadomo, że w czasie wojny trzynastoletniej tamtejszy kościół jeszcze istniał i został zamieniony przez Krzyżaków w fortecę. W roku 1466 wojska polskie zdobyły Santyr i zburzyły świątynię³³². Nie wiadomo kiedy ruiny zostały rozebrane. Być może miejsce nazwane w 1752 r. Kirchhof wskazywało na dawne położenie kościoła santyrskiego³³³.

Santyr to jedyna znana z dokumentów siedziba biskupa pruskiego i jego ośrodek misyjny. Dowiadujemy się zresztą o tym dopiero z listu papieża Grzegorza IX z 11 kwietnia 1240 r. List ten jest odpowiedzią na skargę Chrystiana na Krzyżaków, którzy mieli podczas jego niewoli zająć zbrojnie i złupić „kościół i ziemię biskupią z miastem i grodem Santyr”³³⁴. Miejscowość ta stanowi jednak ciągle zagadkę dla historyków. Nie wiemy bowiem ani kto, ani kiedy przekazał ją Chrystianowi. Mało tego, nie odkryto dotąd materialnych śladów biskupiego grodu i kościoła, choć dzięki wynikom ostatnich badań archeologicznych wydaje się, że kwestia geograficznej lokalizacji Santyru, po dziesięciokach lat dyskusji, została wreszcie rozstrzygnięta³³⁵. Szukając położenia Santyru, którego nazwa zagięła już kilkaset lat temu, historycy brali pod uwagę zarówno wzmianki źródłowe, jak też uwzględniali dynamikę zmian hydrograficznych w obszarze końcowego odcinka Wisły. Najstarszy opis lokalizacji grodu podaje kronika Piotra z Dusburga. Autor ten, wśród wydarzeń roku 1244, podaje, że książę pomorski Świętopełk *wybudował (...) u zbiegu rzek, a mianowicie Wisły i Nogatu, zamek*

329 Zob. L. Krantz-Domasłowska, *Katedra w Kwidzynie*, Toruń 1999, s. 90, gdzie znaleźć można dalszą literaturę. Na temat dziejów starego zamku biskupiego zob.: J. Salm, *Kwidzyn (w:) Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 257.

330 T. Jurkowlaniec, *Gotycka rzeźba architektoniczna w Prusach*, Wrocław 1989, s. 54.

331 Tamże, s. 54

332 Zob. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 685, 692–693. Gwoli prawdy trzeba przyznać, że nie ma pewności, czy omawiany kościół inkastelowany w roku 1466 był obiektem zbudowanym przez Chrystiana. Istnieje pogląd, że mogła to być już kolejna budowla sakralna w tej miejscowości, wzniesiona w XIV w.; zob. J. Wiśniewski, *Kościół i kaplice na terenie byłej diecezji pomezkańskiej 1243–1821*, Elbląg 1999, s. 490.

333 Zob. J. Powierski, *Na marginesie najnowszych badań nad problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestią Santyru* (w:) KM-W, 1968, nr 2, s. 251.

334 PrU, I, 1, nr 134: *ecclesiam episcopalem ac totam terram episcopatus, civitatem et castrum Sanctir*.

335 Z bogatej literatury dotyczącej Santyru warto wymienić: A. Kolberg, *Die Zantirburg, die Zantirkathedrale und das Zantirwerder bei Marienburg im 13. Jahrhundert* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 16, 1910, s. 1–72; P. Czaplewski, *Gdzie leżał Czanterz?* (w:) *Zapiski TNT*, 12, 1946, s. 86–90; E. Rozenkranz, *W sprawie Zantyr* (w:) „Rocznik Gdański”, 25, 1966, z. 1, s. 335–338; M. Pollakówna, *Zantyr* (w:) KM-W, 1967, nr 4, s. 473–484; J. Powierski, *Na marginesie...*, s. 239–261; M. Haftka, *Uwagi w sprawie wczesnośredniowiecznego osadnictwa północnej Pomezanii i kwestia lokalizacji Santyru* (w:) „Pomorania Antiqua”, 4, 1971, s. 455–477; J. Powierski, *Chronologia poczatków Malborka* (w:) ZH, 44, 1979, z. 2, s. 5–32;

zwany Santyr³³⁶, przy czym należy wziąć poprawkę, iż chodzi tu o odbudowę lub umocnienie obiektu spustoszonego uprzednio przez Krzyżaków. Wcześniejsza *Relacja Hermana von Salza* podaje, że gród ten znajdował się „w kraju braci”, czyli Krzyżaków, a więc na prawym brzegu Wisły³³⁷. W XIII w. Nogat, zwany też Starym Nogatem, był odnogą Wisły, oddzielającą się w okolicach Wielkiego Węlcza od głównego nurtu i płynącą równolegle do niego na północ. Obszar między Wisłą i Starym Nogatem nazywano Żuławą Kwidzyńską. Oba ramiona łączyły się ze sobą pod Santyrem, tworząc jeden nurt, by wkrótce rozdzielić się ponownie na główne ramie Wisły i Nogat, płynący w kierunku północno-wschodnim³³⁸. Posadowienie grodu właśnie nad tym krótkim wspólnym odcinkiem rzeczonym stwarzało idealną możliwość kontrolowania żeglugi wiślanej i szkodenia statkom przeciwnika, nad czym ubolewał zresztą Piotr z Dusburga. Dzisiaj dolnym odcinkiem koryta Starego Nogatu płynie rzeczka Liwa, niegdyś jego dopływ, która wpada do starorzecza Wisły, zwanego Martwą lub Zgniłą Łachą, u podnóża leżącej na wysoczyźnie wsi Biała Góra. W obrębie tej właśnie miejscowości najprawdopodobniej znajdował się zaginiony Santyr. Za taką identyfikacją opowiedziała się większość historyków zajmujących się tym zagadnieniem. Dodatkowym argumentem za tą lokalizacją jest dokument księcia pomorskiego Sambora z 1253 r., w którym darowuje on Krzyżakom wyspę *Beru* (czyli Berw), położoną między „nową Wisłą”, tzn. odnogą zwaną Borawą, na zachód od głównego nurtu, obecnie już nie istniejącą, a starą Wisłą „naprzeciw Santyru” (*adversus Zantyr*)³³⁹. Teren dawnej wyspy Berw obecnie zajmują wsie Kuchnia i Rozgarty, leżące dokładnie naprzeciw Białej Góry. Dalsze poszlaki potwierdzające identyfikację lub sąsiedztwo Santyru z Białą Górą znaleźć można także w późniejszych dokumentach krzyżackich i polskich³⁴⁰. Tak też lokalizują Santyr nowożytnie mapy: opublikowana w pracy Augustina Kolberga mapa z 1507 r.³⁴¹ (ryc. 4), mapa Henneberga z końca XVI w. (ryc. 5) czy mapa Suchodolca z początku wieku XVIII³⁴².

W latach 2007–2008 i w roku 2011 archeolodzy przeprowadzili w Białej Górze badania, których wyniki zdają się w pełni potwierdzać dotychczasowe poglądy, iż to na terenie tej miejscowości znajdował się zaginiony Santyr. W północnej części wsi nad brzegiem dawnego koryta Nogatu badacze odsłoniли pozostałości osady, której losy pasują do znanych z dokumentów dziejów Santyru. Wyniki prac archeologicznych pozwoliły wykazać, że osada założona została w końcu XII albo na początku XIII w. przez kolonistów z Pomorza Gdańskiego. Z czasem zaczął w niej dominować obcy żywioł z zachodu, najpewniej niemiecki, o czym świadczą zmiany w charakterze znajdowanej ceramiki. Pojawiły się także obiekty murowane. W końcu XIII w. rozpoczął się dość szybki upadek osady³⁴³. Na przebadanym stanowisku nie znaleziono jednak pozostałości fortyfikacji ani kościoła. Odkryta osada miała charakter otwarty i przylegała do portu, który obsługiwał ruch na Nogacie. Stanowiła ona zapewne jedynie część większego santyrskiego kompleksu osadniczego. Gród mogący

336 Piotr z Dusburga, s. 75.

337 SRP, V, s. 164 (*bawte wider yn der bruder lant eine burgk, dy hiesz zcum Zcampter*).

338 Zob. W. Długokęcki, *Zmiany koryta Wisły i Nogatu pod Białą Górą od XIII do pierwszej połowy XVI wieku. Przyczynek do historii żeglugi wiślanej* (w:) „Rocznik Gdański”, 53, 1993, z. 2, s. 27–39.

339 PrU, I, 1, nr 263.

340 Zob. np. P. Czaplewski, *Gdzie leżał...*

341 A. Kolberg, *Die Zantirburg...*, wklejka między s. 72 i 73.

342 Zob. M. Haftka, *Uwagi w sprawie...*, s. 460.

343 Zob. A. Pluskowski, Z. Sawicki, L.-M. Shillito, M. Badura, D. Makowiecki, M. Zabilska-Kunek, K. Seetah, A. Brown, *Biała Góra: the forgotten colony in the medieval Pomeranian – Prussian borderlands* (w:) „Antiquity”, vol. 88, nr 341, 2014, s. 863–882.

kontrolować żeglugę wiślaną musiał znajdować się w sąsiedztwie nurtu tej rzeki, blisko krawędzi wysoczyzny³⁴⁴. Od roku 1251 rezydował w nim krzyżacki konwent z komturem. Około roku 1279 przeniesiono tę załogę do nowej twierdzy w Malborku, wykorzystując do jej wzniesienia zapewne rozbiórkowy materiał budowlany z Santyru. W literaturze przyjmowano najczęściej, że powodem tej akcji mogło być postępujące zamulanie koryta Nogatu, co obniżało strategiczną wartość położenia tej miejscowości. Jan Powierski z kolei wysunął hipotezę, że przyczynę translokacji mogła stanowić groźba zniszczenia grodu na skutek podmywania brzegów skarpy przez wody Wisły³⁴⁵. Autor ten zwrócił uwagę na stwierdzony wzrost wilgotności klimatu i podnoszenia się poziomu rzek w XIII w. Skutki aktywności erozyjnej Wisły możemy obserwować dziś na przykład w Dobrzyniu lub Wyszogrodzie (obecnie Fordon, dzielnica Bydgoszczy), gdzie nad brzegiem rzeki zostały się jedynie resztki grodzisk pochłoniętych już w większości przez nurt. Nie można więc wykluczyć, że analogiczne procesy pod Białą Górą dawno już unicestwiły pozostałości grodu i miasta santyrskiego. Nie wiadomo też jak duże spustoszenia poczyniły w okolicy wielkie prace hydrologiczne związane z budową w XIX w. śluzy na Nogacie. Są to jednak tylko przypuszczenia. Być może Krzyżacy, porzucając Santyr, kierowali się zupełnie innymi pobudkami, np. geopolitycznymi lub ideologicznymi. Wszak w roku 1466 tamtejszy kościół jeszcze istniał, co oznacza, że procesy erozyjne nie były aż tak niszczycielskie. Istnieje więc szansa, że relikty Santyru, w tym i katedry Chrystiana, przetrwały i uda się je odnaleźć. Silną ku temu przesłanką jest wspomniana już relacja z roku 1752, w której mowa jest, że w Białej Górze na miejscu zwanym Kirchhof, położonym o strzał ze strzelby powyżej karczmy, „leżał niegdyś Malbork”, a w pobliskim lesie zachowały się wały ziemne³⁴⁶. Chodzi tu niewątpliwie o lokalizację Santyru, który był, jak wiemy, poprzednikiem Malborka. Nazwa miejsca odnosi się niedwuznacznie do obiektu sakralnego. Mieczysław Haftka ustalił, że owa karczma leżała w centrum obecnej wsi, zaś zasięg ręcznej broni palnej w XVIII w. wynosił 500–600 metrów. Ponieważ teren wznosi się ku wschodowi, w tym kierunku należy odliczyć ową odległość, by odnaleźć miejsce, w którym można poszukiwać pozostałości pierwszej siedziby biskupa Chrystiana³⁴⁷. Wyliczenie takie wskazuje na pagórkowaty obszar pokryty lasem tuż za granicą zabudowań wiejskich. Tam też w roku 1920 Niemcy usypali kopiec i na jego szczycie umieścili wielki krzyż, z którego zachowały się do dzisiaj jedynie resztki murowanego cokołu (fot. 7).

Wśród historyków panuje dość zgodny pogląd, że Chrystian otrzymał Santyr z rąk jednego z władców wschodniopomorskich, najprawdopodobniej Mściwoja I. Za odosobnione i pozbawione jakichkolwiek podstaw należy uznać przypuszczenia, że darczyńcami mogli być jacyś miejscowi naczelnicy pruscy³⁴⁸. Na związek Santyru z Pomorzem wskazuje kilka silnych argumentów. Oprócz położenia geograficznego jest to przede wszystkim sama nazwa. Jan Powierski i Hubert Górnowicz

344 A. Kolberg (*Die Zantirburg...*, s. 63) sugerował lokalizację Santyru na równinie u podnóża wysoczyzny, ale jest to pogląd odosobniony. Takie położenie byłoby niepraktyczne, choćby z uwagi na niebezpieczeństwo powodziowe.

345 J. Powierski, *Chronologia początków...*, s. 29.

346 Zob. J. Powierski, *Na marginesie...*, s. 251.

347 Zob. M. Haftka, *Uwagi w sprawie...*, s. 475.

348 Zob. W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 154, G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 87; ten drugi autor wcześniej także opowiadał się za przekazaniem Chrystianowi tej miejscowości przez książąt pomorskich, wskazując na Świętopelka (G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja...*, s. 284). Brak poszlak, które przemawiałyby za tym, że okolice Santyru były kiedykolwiek pod władzą Prusów.

przekonująco ustalili, że jest ona pochodzenia polskiego i pierwotnie mogła brzmieć „Sątor”³⁴⁹. Oznacza to miejsce zbiegu („są” – jak w słowie sąsiad) utartych szlaków, w tym wypadku torów wodnych („tor” – jak w nazwie Toruń). Nazwa oddaje więc dokładnie cechy umiejscowienia ośrodka nad Wisłą i Nogatem. Podobny charakter ma nazwa wielkopolskiego Santoka („Sątoka”), leżącego u zbiegu Noteci i Warty. „Sątor” zapisywany przez skrybów obcego pochodzenia ulegał stopniowo zniekształceniom w duchu łatinizacji i germanizacji (np. *Sanctir*, *Zantir*), by w końcu pojawić się w XVI w. w dziwacznej „zrepolonizowanej” formie *Czanterz*. Przypuszcza się, że Santyr przejął rolę zniszczonego przez Prusów na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XII w. grodu w Węgrach nad Nogatem. Nastąpiło to najprawdopodobniej jeszcze w końcu tego stulecia lub na początku następnego. Potwierdzają to przytoczone wyżej wyniki badań archeologicznych w Białej Górze. Mógł Santyr pełnić, jak przypuszczają niektórzy historycy, funkcję grodu kasztelańskiego dla terenów na wschodnim brzegu dolnej Wisły, podległych władzy princepsów wschodniopomorskich. Hipoteza ta, mimo braku źródłowego potwierdzenia istnienia takiej kasztelanii, jest prawdopodobna³⁵⁰. Mogła jej podlegać m.in. tzw. Wielka Żuława, czyli obszar między głównym ramieniem Wisły a Nogatem, nazywany w niektórych dokumentach trzynastowiecznych Żuława Santyrską³⁵¹. Określenie to skłaniało nawet niektórych badaczy do prób poszukiwania lokalizacji Santyru na tej „wyspie”. Ponieważ, jak wiemy, nie leżał on na Żuławach, nazwa ta świadczyć mogła najpewniej o związkach administracyjnych tego terytorium z grodem w Santyrze, pochodzących jeszcze z czasów jego przynależności do władców gdańskich. Żuławy należały potem dowodnie do komturstwa malborskiego, które, o czym była już mowa, stanowiło kontynuację komturstwa santyrskiego. Prawdopodobnie Chrystian otrzymał Santyr wraz z przynależnymi mu terenami, w tym i z Wielką Żulawą. Na podległość terenów między Wisłą a Nogatem biskupstwu pruskiemu wskazuje dokument jego podziału na nowe diecezje, ogłoszony w lipcu 1243 r. przez legata Wilhelma z Modeny. Napisano w nim, że w granicach biskupstwa, zwanego później pomezzańskim, powinny znaleźć się żuławy, czyli wyspy: kwidzyńska i santyrska³⁵². Ponieważ całe Pomorze Wschodnie leżało w granicach diecezji włocławskiej, należy domyślać się zgody jej ordynariusza na zmianę granic diecezjalnych po przekazaniu posiadłości pomorskich na prawym brzegu Wisły biskupowi Prus. Nie znamy takiego dokumentu, ale nie wiemy też nic o tym, by biskupi włocławscy protestowali przeciw prawom biskupstwa pruskiego do tych terenów. Dopiero około roku 1263 biskup Wolimir upomniał się o Wielką Żulawę, ale najwidoczniej jego roszczenia nie miały już podstaw prawnych, gdyż specjalna komisja powołana przez legata papieskiego Anzelma przysądziła w 1269 r. sporne tereny diecezji pomezńskiej³⁵³. Poszlaką przemawiającą za tym, że książęta gdańscy byli pierwszymi właścicielami Santyru, jest też informacja Grunaua, niepoświadczona żadnymi źródłami dokumentowymi, że po śmierci Świętopelka jego syn Mściwoj II zażądał od Krzyżaków zwrotu tego grodu, sobie przypisując prawo własności³⁵⁴.

349 J. Powierski, *Na marginesie...*, s. 253–254; H. Górniewicz, *Toponimia...*, s. 219–220. Z uwagi na to, że najbliższa owej postaci wyjściowej i chronologicznie najstarsza znana zapisana wersja nazwy tej miejscowości brzmi „Santyr”, to jest ona używana w niniejszej pracy, choć bardzo często w polskim piśmiennictwie stosuje się też określenie „Zantyr”.

350 Zob. F. Duda, *Rozwój terytorialny...*, s. 33–36; J. Powierski, *Kształtowanie się granicy...*, s. 15–16.

351 Np. PrU, I, 1, nr 143 z roku 1243 (*insula de Santerii*), nr 233 z roku 1250 (*Insula de Zanthiro*).

352 PrU, I, 1, nr 143.

353 Zob. A. Radziwiński, *Podziały kościelne w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013, s. 114.

354 Grunau, s. 269. Świętopelk dowodnie władał Santyrem w latach 1244–1246, w czasie wojny z Krzyżakami i pierwszego powstania pruskiego. Edwin Rozenkranz (*W sprawie Zantyru*, s. 337) sugerował, że w tej miejscowości funkcjonowały

Ostatnią i chyba najtrudniejszą do rozwiązania kwestią dotyczącą Santyru jest określenie czasu, w którym dostał się on w posiadanie Chrystiana. Spotykamy się tutaj z dużą dowolnością propozycji, spowodowaną brakiem konkretnych informacji źródłowych. Nie podlega dyskusji jedynie to, że Santyr był własnością biskupa przed 1240 r., a najprawdopodobniej i przed rokiem 1233, czyli czasem uwięzienia go w Sambii. Zdecydowana większość badaczy wiąże fakt darowizny z osobą Mściwoja I, który zmarł między rokiem 1217 a 1220³⁵⁵. Stella Maria Szacherska przypuszczała, że mogło to zostać wymuszone na tym władcy w czasie wyprawy króla duńskiego do Prus w 1210 r.³⁵⁶ Józef Umiński sugerował zjazd w Mąkolnie w 1212 r. jako najbardziej odpowiedni moment dla donacji³⁵⁷. Z kolei wcześniej S. Kujot wyraził opinię, że przekazanie to nastąpiło *może nawet dopiero, gdy Chrystyan już był biskupem*³⁵⁸. Jan Powierski, który zagadnieniem tym zajmował się kilkakrotnie, najpierw skłaniał się do tezy Szacherskiej³⁵⁹, by pod koniec życia przyjąć pogląd Kujota³⁶⁰. Jakkolwiek nie można wykluczyć, że misjonarze korzystali z grodu santyrskiego już od zarania misji cysterskiej, to wydaje się, że choćby z przyczyn formalno-prawnych jego przekazanie Chrystyanowi mogło nastąpić rzeczywiście dopiero po uzyskaniu przez niego oficjalnego tytułu do kierowania misją, czyli po konsekracji na biskupa, najwcześniej więc około roku 1216. Darowizna ta mogła wynikać między innymi z chęci związania biskupstwa pruskiego z Pomorzem i wykorzystania go dla celów umocnienia wpływów pomorskich na wschodnim brzegu dolnej Wisły³⁶¹. Przejęcie Santyru przez Chrystiana musiało być połączone z całym procesem organizacji nowego biskupstwa. Tak ważny gród i węzeł komunikacyjny, posiadający zapewne ludne podgrodzie, położony bezpiecznie na obrzeżu terenów misyjnych, nadawał się idealnie na stolicę diecezji. Patronat władcy gdańskiego mógł stanowić dodatkową gwarancję bezpieczeństwa. Wkrótce Chrystyan musiał przystąpić do budowy kościoła katedralnego, a osada obok grodu stała się biskupim miastem. Zwyczajowe prawo kanoniczne wymagało bowiem już od czasów starożytnych, aby siedzibą biskupią było miasto. Pod pojęciem tym należy rozumieć ludne osiedle o cechach miejskich, ale niekoniecznie wyposażone we własne prawo lub samorząd. Fakt, iż Santyr stał się miastem biskupim, wyklucza jednocześnie pojawiający się czasem

dwa grody: księżęcy i biskupi. Jednak koncepcja ta nie była poparta przekonującymi dowodami i spotkała się z krytyką innych historyków (zob. J. Powierski, *Na marginesie...*, s. 251–252).

355 Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 233–234.

356 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 939; też, *Valdemar II's expedition...*, s. 75.

357 J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 240.

358 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 435.

359 J. Powierski, *Na marginesie...*, s. 256.

360 Tenże, *Aspekty terytorialne...*, s. 260.

361 Tak przypuszczał F. Duda (*Rozwój terytorialny...*, s. 57). W literaturze pojawiły się też ostatnio odosobnione opinie, jakoby Chrystyan przejął Santyr znacznie później niż się to powszechnie zakłada. Np. T. Torbus (*Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014, s. 109, 290) uważa, że biskup przeniósł się tam dopiero w roku 1230, po rzekomym całkowitym zrzeczeniu się swych posiadłości w ziemi chełmińskiej na rzecz Krzyżaków. Z kolei M. Szczepan [*Okoliczności nadania Santyru biskupowi pruskiemu Chrystyanowi. Nowe ujęcie badawcze* (w: „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej”, 12, 2012, s. 69–89)] wysnuł hipotezę, wedle której Santyr znalazł się w posiadaniu Chrystiana dopiero w roku 1239, po wytyczeniu granic diecezji pruskiej przez legata Wilhelma z Modeny, co miało być wstępem do jej przyszłych podziałów. Biskup miał więc dopiero planować założenie tam siedziby, a jego skarga opisana przez papieża dotyczyłaby szkód wyrządzonych w Santyrze zanim Chrystyan otrzymał do niego prawa. Poglądy te są zupełnie nieprzekonujące. Obaj autorzy nie zaproponowali na przykład wyjaśnienia rodzącej się w takim ujęciu spraw zagadki, gdzie Chrystyan miałby swoją siedzibę w latach 1216–1222, czyli przed otrzymaniem darowizny Konrada Mazowieckiego w ziemi chełmińskiej. Dodatkowo wywód M. Szczepana opiera się na „poprawianiu” tekstu źródłowego, co odbiera mu znamiona wiarygodności.

w literaturze pogląd, jakoby właśnie tam powstała placówka cysterska o charakterze klasztornym³⁶². Statuty zakonne zabraniały bowiem zakładania klasztorów cysterskich w miastach. Nie wspomina też o nim list papieski z roku 1240, opisujący szkody poczynione biskupowi przez Krzyżaków.

Przedstawiony przegląd miejscowości, które były – na pewno lub prawdopodobnie – bazą dla misji pruskiej w jej pierwszym dziesięcioleciu aktywności, wskazuje, że wszystkie one leżały na terenach oddalonych od Prus etnicznych, na obszarze zamieszkałym przez ludność polską lub z przewagą tej ludności. Być może decydowały o tym względy bezpieczeństwa i komunikacji. Wydaje się jednak, że jednym z powodów takiej lokalizacji mogła być także troska, aby nie obciążać kosztami utrzymania tych placówek neofitów, co mogłoby ich zniechęcać do nowej wiary. O takim podejściu Chrystiana do nawracanych Prusów dowiadujemy się z listów papieskich, o czym w następnym rozdziale.

Odrębnym i jeszcze bardziej zagadkowym niż Santyr problemem związanym z misją pruską jest *Pregore castrum*. Ta posiadłość biskupstwa pruskiego wspomniana została po raz pierwszy już po śmierci Chrystiana, w styczniu 1246 r., w jednym z serii listów wystawionych przez Innocentego IV, mających ułatwić nowo mianowanemu arcybiskupowi Prus rewindykację dóbr przynależnych jego poprzednikowi³⁶³. Pismo papieskie skierowane zostało do neofitów pruskich jako ówczesnych dysponentów owego grodu. Jego lokalizację łączy się poprzez nazwę z rzeką Pregołą³⁶⁴. Najprawdopodobniej położony był u jej ujścia w Sambii w okolicach późniejszego Królewca. Stella Maria Szacherska uważała, że jego nadanie na rzecz misji pruskiej powiązać można jedynie z wyprawą króla duńskiego Waldemara II, która prawdopodobnie rozpoczęła się desantem w Sambii³⁶⁵. Podejmujący ten temat później Jan Powierski stwierdził, że Chrystian uzyskał gród *niekoniecznie już podczas krucjaty duńskiej z 1210 roku*, ale być może później, na skutek postępów misjonarzy od strony Lanzanii poprzez Warmię do Sambii³⁶⁶. Nie można wykluczyć, że wyprawa biskupa do Sambii w 1233 r., zakończona jego uwięzieniem, miała jakiś związek z losami grodu *Pregore*. Z braku źródeł nie da się tych kwestii na razie rozstrzygnąć jednoznacznie.

362 Zob. np. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 939; J. Powierski, *Chrystian (zm. 1245)...*, s. 214; K. Zielińska-Melkowska, *Biskup Chrystian...*, s. 27–28; A. Radzimiński, *Chrystian z Oliwy...*, s. 17.

363 K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 28.

364 Po raz pierwszy rzeka ta wymieniona została, i to dwukrotnie, w dokumencie legata Wilhelma z roku 1243 (PrU, I, 1, nr 143; *flumen, quod dicitur Pregora sive Lipza* oraz *flumen Pregore*).

365 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 939; też, *Valdemar II's expedition...*, s. 75.

366 J. Powierski, *Aspekty terytorialne...*, s. 260.

V

DZIAŁALNOŚĆ CHRYSIANA W LATACH 1216–1221

Dla pierwszych lat posługi biskupiej Chrystiana mamy stosunkowo dużo świadectw dokumentowych, zwłaszcza w postaci licznych listów papieskich wystawionych na jego prośbę i w interesie jego misji. Dokumenty te świadczą o dużej ruchliwości młodego jeszcze hierarchy oraz o wielkiej determinacji i energii wkładanej w stojące przed nim zadania. Ujawniają się także trudności, które hamują rozwój misji i w przewyciężaniu których pomocy szuka Chrystian w Rzymie.

Pierwsze pisma dotyczące biskupstwa pruskiego to opisane już potwierdzenia darowizn Lanzaonii i ziemi lubawskiej przez dwóch nobilów pruskich na rzecz Chrystiana w lutym 1216 r. Wydawałoby się, że ziemie te staną się silnym oparciem materialnym dla misji, czy nawet *zaczątkiem władztwa terytorialnego biskupa pruskiego*, jak uważał T. Manteuffel³⁶⁷. Jednak kolejne dwa niedatowane papieskie dokumenty zdają się zupełnie temu przeczyć. Wydawcy *Preussisches Urkundenbuch* sugerują ich wystawienie na koniec pontyfikatu Innocentego III (zmarł 16 lipca 1216 r.) lub początek pontyfikatu Honoriusza III (18 lipca 1216 – 18 marca 1227 r.). Oba dotyczą trudnej sytuacji materialnej pruskich misjonarzy. W pierwszym z listów papież zwraca się do niewymienionego z imienia władcy o przekazanie biskupowi i jego braciom w misji wsi, którą obiecał darować już wcześniej [*aliquam villam ad sustentationem eorum (...) largiaris, prout eis diceris promisisse*]³⁶⁸. Papież zaznacza przy tym, że misjonarze *w niedostatku będąc nie mogą postannictwa swego swobodnie spełniać, gdyż wstyd im u świeżo nawróconych żebrać, bo zdawać by się mogło, że nie szukają co Chrystusowe lecz co ich jest. A i poganie się natrzęsają, że nasz Bóg ubogi a ich bogowie bogaci*³⁶⁹. Zdanie to świadczy o tym, że Chrystian nie chciał obciążać pruskich neofitów dziesięciną, która mu się prawnie należała, aby nie odstręczać ich od nowej wiary i nie budzić posądzeń o chęć wyzysku. Postępował w tym wypadku według wzorów Alkuina, jednego z największych teoretyków misjonarstwa w średniowieczu, który dosadnie stwierdził, że misjonarz powinien być głosicielem miłości, a nie poborcą dziesięcin (*praedicator pietatis, non decimarum exactor*)³⁷⁰. W drugim liście, skierowanym do neofitów pruskich, papież, oprócz napominania ich do życia zgodnie z zasadami chrześcijańskimi i porzucenia niegodnych obyczajów,

367 T. Manteuffel, *Próba stworzenia cysterskiego państwa biskupiego w Prusach* (w:) *Zapiski TNT*, 18, 1953, s. 169; tenże, *Papiestwo i cystersi...*, s. 104.

368 PrU, I, 1, nr 12.

369 Tłum. za: S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 448.

370 Zob. F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 30.

jak np. wielożeństwa, wskazuje również na obowiązek płacenia dziesięcin na rzecz ich duchownych (*de fructibus laborum vestorum decimas vestris sacerdotibus ylariter exsolvatis, quia etsi sunt debite*)³⁷¹. Autorytet papieża miał zapewne pomóc Chrystianowi w korzystaniu z danin od nowo nawróconych. Niedostatek materialny wskazuje, że Chrystian nie korzystał w pełni także ze swych praw w Lanzanii i ziemi lubawskiej. Być może darowizny te traktował jedynie symbolicznie jako rękomię trwałego nawrócenia mieszkających tam Prusów, którzy w zamian mieli zapewnioną ochronę biskupa przed zakusami polskich książąt do tych terenów. Biskup szukał oparcia materialnego dla misji głównie u władców krajów z dawna chrześcijańskich. Wydaje się jednak prawdopodobne, że w momencie wystawienia opisanych listów Chrystian nie posiadał jeszcze w swych rękach Santyru. Może wezwanie papieskie do realizacji darowizny na rzecz misji skierowane było do Mściwoja I? Nie można zupełnie wykluczyć takiej interpretacji, jednak bardziej prawdopodobna wydaje się sugestia wydawców *Preussisches Urkundenbuch*, że pismo adresowane było do księcia wielkopolskiego Władysława Odowica. Rozumowanie takie wynika głównie z faktu, że na zbliżony do owych dwóch listów czas, to jest na lata 1216–1217, szacuje się wystawienie niedatowanego dokumentu darowizny wsi *Cecouiz* Chrystianowi przez owego księcia (*Wlodizlaus dux de Kalis*)³⁷². Papieskie zatwierdzenie tej darowizny Chrystian otrzymał 29 maja 1218 r.³⁷³

Z dokumentami na *Cecouiz* wiąże się zagadka, o której już wspomniano w rozdziale II niniejszej pracy. Mianowicie w dokumencie księcia Władysława odbiorca darowizny określony został jako *Christiano Abbati et Episcopo de Pruscia*, czyli opat i biskup Prus. Jest to jedyny dokument, w którym Chrystiana nazwano opatem. W zatwierdzeniu papieskim brak imienia przy tytułach biskupa i opata. Ponadto w załączonym odpisie oryginału darowizny księcia widnieje jako data jego wystawienia rok 1212 (*MCCXII*). Nie da się pogodzić logicznie ze sobą wszystkich tych informacji. Próby wyjaśnienia sprzeczności zachodzących między nimi oraz między nimi a innymi pewnymi danymi historycznymi prowadziły nieraz do wysnuwania śmiałych hipotez, w większości niemożliwych jednak do przyjęcia i powodujących jedynie merytoryczne zamieszanie.

Książę Władysław Odowic był dziedzicem księstwa poznańskiego, odebranego mu jednak siłą przez jego stryja, Władysława Laskonogiego, księcia gnieźnieńskiego. Z Laskonogim w ostrym konflikcie był także arcybiskup Henryk Kietlicz, co skutkowało nawet wyrzuceniem hierarchy ze stolicy metropolitalnej i w rewanżu obłożeniem księcia klątwą kościelną przez Henryka. W uroczystość Bożego Narodzenia 1208 r. odbył się w Głogowie chrzest najmłodszego syna księcia śląskiego Henryka Brodatego. Zgromadził on liczne grono dostojników kościelnych, wraz z arcybiskupem, jak i świeckich, w tym kilku książąt piastowskich. Przyjął się w nauce pogląd, że w czasie tego zjazdu doszło do uregulowania wspomnianych wyżej sporów. Kietlicz zdjął z Laskonogiego klątwę i wrócił do Gniezna. Natomiast Władysław Odowic jako rekompensatę uzyskał do dyspozycji ziemię przemęcką i księstwo kaliskie, to ostatnie prawdopodobnie od Henryka Brodatego, który dostał je wcześniej od Laskonogiego w zamian za ziemię lubuską. Darowizna Brodatego mogła mieć charakter warunkowy – do czasu odzyskania przez Odowica Poznania. Od tego zjazdu Władysław Odowic

371 PrU, I, 1, nr 13. W opinii G. Labudy (*Polska i krzyżacka misja...*, s. 264, przypis nr 45) nie wiadomo, który z tych dwóch omawianych listów był wcześniejszy i czy papieski nakaz płacenia dziesięcin był skutkiem skargi Chrystiana, czy też może jej przyczyną z powodu niechęci Prusów do uiszczania dziesięciny. Dokładne wczytanie się w treść pozwala jednak przyznać słuszność wydawcy *Preussisches Urkundenbuch* co do kolejności owych listów.

372 PrU, I, 1, nr 14.

373 PrU, I, 1, nr 28.

tytułuje się księciem kaliskim³⁷⁴. Jednak najprawdopodobniej w końcu 1217 r. księżę utracił i tę dzielnicę na rzecz stryja i musiał udać się na wygnanie³⁷⁵. Tak więc Władysław mógł nadać *Cecouiz*, identyfikowanym z dzisiejszą wsią Ceków, położoną w niedalekiej odległości od Kalisza w kierunku północno-wschodnim, między 1209 a 1217 r. Jest bardziej prawdopodobne, że z inicjatywą takiej donacji księżę mógł wyjść bliżej pierwszej z podanych dat. Przemawiają za tym liczne nadania na rzecz zakonu cysterskiego, poczynione w pierwszych latach samodzielnych rządów Odowica: niedokończona fundacja klasztoru męskiego w Przemęcie w latach 1207–1210, nadania dla klasztoru w Lubiążu w końcu 1208 r. i fundacja klasztoru żeńskiego w Ołoboku w roku 1211³⁷⁶. Data 1212, widniejąca w odpisie papieskim darowizny Cekowa, nie jest więc nieprawdopodobna z punktu widzenia aktywności tego księcia. Fakt uzyskania jej potwierdzenia przez Chrystiana dopiero w maju 1218 r. nie musi wskazywać bezpośrednio na czas tej czynności prawnej. Prawdopodobny jest bowiem domysł, że Chrystian chciał w ten sposób zabezpieczyć uzyskaną wcześniej posiadłość przed ewentualnymi roszczeniami Laskonogiego lub Henryka Brodatego w nowej, niekorzystnej dla Odowica sytuacji politycznej³⁷⁷. Legalność donacji Cekowa mógł kwestionować Henryk Brodaty. To na jego interwencję w 1217 r. papież oskarżył Odowica o to, że nie zwrócił ziemi kaliskiej księciu śląskiemu oraz że za potwierdzeniem arcybiskupa gnieźnieńskiego bezprawnie alienował pewne dobra przynależne do grodu w Kaliszu. Najpewniej mowa tu właśnie o Cekowie³⁷⁸. W samym dokumencie darowizny księżę kaliski pisze, iż wystąpi o zatwierdzenie jej przez biskupów polskich (*per episcopos Poloniae*). Sugeruje to, że sam darczyńca nie był pewny legalności swojej czynności. Księżę działał w tej sprawie zapewne z inicjatywy Henryka Kietlicza, do którego obozu politycznego należał.

Data darowizny Cekowa, czyli rok 1212, jest zupełnie nie do pogodzenia z ówczesnym statusem Chrystiana. Jak zostało to już wykazane, został on biskupem Prus dopiero w 1215 lub na początku 1216 r. Odosobnione sugestie, jakoby miał on być mianowany na to stanowisko już w roku 1212, są bezpodstawne³⁷⁹. Chrystian mógł więc otrzymać Ceków najwcześniej w roku 1216. Niektórzy historycy usiłowali rozwiązać ten problem, zakładając pomyłkę kancelaryjną przy przepisywaniu treści dokumentu do rejestru papieskiego: napisano datę MCCXII zamiast MCCXVI³⁸⁰. Takie tłumaczenie nie wyjaśnia jednak wszystkiego. Pozostaje bowiem zagadkowy tytuł opata, który nie figuruje w żadnym innym dokumencie dotyczącym biskupa pruskiego. Wydawcy *Preussisches Urkundenbuch* sugerowali, że mogło to być określenie grzesznościowe jako kierownika misji i zwierzchnika uczestniczących w niej mnichów cysterskich³⁸¹. Jest to jednak domysł sztuczny i pozbawiony jakichkolwiek podstaw lub analogii. Brak też przekonujących przesłanek, by uznać informację Szymona Grunaua,

374 Zob. S. Pelczar, *Władysław Odonic. Księżę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013, s. 98–108.

375 Zob. tamże, s. 172–173; wg innych badaczy Odowic zmuszony został do ucieczki dopiero po połowie 1218 r. [tak np. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 162–163, gdzie dalsza literatura; K. Witkowski, *Władysław Odonic księżę Wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2012, s. 66].

376 Zob. K. Kaczmarek, *Nieudana fundacja cysterska księcia Władysława Odonica z 1210 roku* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 273–289; G. Kucharski, *Początki klasztoru Cystersów w Ołoboku* (w:) tamże, s. 314–338.

377 Zob. S. Pelczar, *Władysław Odonic...*, s. 170, przypis nr 296, gdzie podano inne źródła.

378 Zob. S. Zachorowski, *Nadania...*, s. 268.

379 Tak np. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 55; J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 165–173.

380 Zob. W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 196.

381 PrU, I, 1, s. 11 (uwagi do dok. nr 14).

że Chrystian był opatem w klasztorze w Oliwie, co zostało już omówione w rozdziale II tej książki. Ostatnią próbą ratowania wiarygodności tytułu opata z dokumentu cekowskiego zaproponowaną przez niektórych historyków była sugestia, że Chrystian mógł być zwierzchnikiem jakiegoś opactwa cysterskiego założonego na terenie misji przed rokiem 1215³⁸². Tę hipotezę należy jednak również odrzucić jako zupełnie nieuzasadnioną. Przypomnijmy raz jeszcze, że po 1213 r. na terenie misyjnym mogły powstać co najwyżej placówki cysterskie w randze przeoratu lub jeszcze mniejsze „celle”. O pełnoprawnym klasztorze cysterskim, czyli opactwie, nie może być tam mowy aż do lat czterdziestych XIII w. Należy więc uznać, że Chrystian nigdy nie pełnił funkcji opata. Gdyby zresztą Władysław Odowic wiedział coś o posiadaniu przez Chrystiana godności opackiej w roku 1212, to dlaczego miałby o niej nie wspomnieć również w dokumencie wystawionym w roku 1232, gdzie biskupa pruskiego określa po prostu mnichem cysterskim (*episcopus Prussie, monachus Cisterciensis ordinis*)³⁸³.

Ponieważ zachowany w obecnej postaci dokument darowizny księcia Władysława Odowica nie jest autentycznym, lecz interpolowaną kopią, S. Kujot wysunął przypuszczenie, że kopista dopisał przy imieniu Chrystiana tytuł opata, aby przydać mu „dostojeństwa”³⁸⁴. Hipoteza ta jest jednak chybiona, bo w transsumpcie papieskim, spisany z pewnością z oryginalnego dokumentu, także występuje ów tytuł. Brak w nim z kolei imienia odbiorcy. Pozwala nam to na odwrócenie toku myślenia i postawienie innej hipotezy, że to właśnie imię zostało dopisane do formularza zawierającego pierwotnie jedynie oba tytuły, opata i biskupa, lub wręcz, że imię Chrystiana zastąpiło w dokumencie imię innego wcześniej planowanego odbiorcy, posługującego się oboma tytułami. Jak wynika z naszych uprzednich rozważań, jedyną osobą w misji pruskiej, która mogła przez jakiś czas używać zarówno tytułu biskupa, jak i tytułu opata, był Gotfryd – opat łekneński i „samozwańczy” biskup pruski. Najprawdopodobniej więc to na jego ręce książę kaliski planował pierwotnie przekazać Ceków. Jedyną słabą stroną tej propozycji jest fakt, że kariera Gotfryda zakończyła się w roku 1210, co stoi w sprzeczności z datacją dokumentu Odowica. Może to być jednak także wskazówka dotycząca losów tej darowizny. Książę mógł powziąć zamiar przekazania Cekowa na potrzeby misji jeszcze za czasów kierownictwa Gotfryda, ale z nieznanych przyczyn realizacja odwlekała się i dokument powstał ostatecznie dopiero w roku 1212. Wówczas jednak z oczywistych względów formalnych donacja zawisła w próżni. Plany Odowica były jednak zapewne znane Chrystianowi i dopiero jego interwencja w Rzymie doprowadziła do wspomnianego monitu papieskiego i do urzeczywistnienia darowizny około 1216–1217 r. z wykorzystaniem wcześniejszego formularza dokumentu zawierającego nieadekwatny dla obecnego kierownika misji tytuł opata. Hipoteza ta, choć też pozostawiająca pewne niejasności, chyba najlepiej godzi informacje zawarte w dokumencie książęcym z faktami dotyczącymi Chrystiana³⁸⁵.

Ceków najprawdopodobniej nie był długo w posiadaniu biskupa pruskiego. Dokument darowizny, jak ustalił M. Perlbach, trafił w XIX w. do archiwum we Wrocławiu z któregoś z sekularyzowanych

382 Zob. przypis nr 362; także T. Glemma, *Misja pruska...*, s. 387, 392–393.

383 KDW, I, nr 136. Podobnie w roku 1252 książę Kazimierz kujawski nazwie świętej pamięci biskupa Chrystiana mnichem cysterskim (*Cisterciensis Ordinis monachus*), a nie opatem (KDW, I, nr 304).

384 S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 295.

385 Pogląd identyfikujący pierwotnego beneficjenta darowizny Cekowa z Gotfrydem przedstawił po raz pierwszy M. Perlbach (*Zur Geschichte...*, s. 563), który zakładał, że w roku 1212 był on jeszcze biskupem pruskim. Znacznie później do podobnych wniosków doszedł także R. Bodański, *Początki hierarchii kościelnej w Prusach. Część I (w:) „Studia Warmińskie”*, 16, 1979, s. 324.

klasztorów śląskich, najpewniej z Trzebnicy³⁸⁶. W tym opactwie cysterek Chrystian był dowodnie w roku 1219, o czym będzie jeszcze mowa. Przekazując klasztorowi dokument, biskup zrzekał się też praw własności do Cekowa. Pozbywał się tym samym dość kłopotliwej z politycznego punktu widzenia darowizny, a zapewne zyskiwał coś w zamian. W przypadku Trzebnicy mogło to być przypuszczalnie zaangażowanie mniszek w działaniach na terenie misji. Do tego problemu wrócimy jeszcze w dalszej części pracy. W XVII w. na odwrocie dokumentu pojawił się wpis: *non spectat ad monasterium*. Widocznie wtedy nie pamiętano już o związkach klasztoru z Cekowem i biskupem Chrystianem. Nie wiemy, kiedy wieś ponownie zmieniła właściciela, ale w roku 1394 wymieniona została wśród dóbr króla polskiego³⁸⁷.

Jeszcze w 1216 r. Chrystian udał się na Pomorze Zachodnie. Tam, w Kamieniu, stolicy tamtejszego biskupstwa, 10 listopada podpisał się jako świadek na dyplomie biskupa Sygwina, potwierdzającego dobra nowego konwentu cysterskiego w Darguniu, który założyli mnisi z klasztoru w Doberanie. Jest to pierwszy znany dokument, na którym Chrystian występuje oficjalnie z tytułem biskupa Prus. Co ciekawe, poza nim jako jedyny imiennie wymieniony świadek występuje prepozyt kapituły kamieńskiej, Konrad, późniejszy biskup zachodniopomorski i prawdopodobnie krewny Chrystiana (*testes sunt: Cristianus Prutenorum episcopus, Conradus prepositus et totum capitulum ecclesie Caminensis*)³⁸⁸. Nie wydaje się, by ta podróż miała więc tylko kurtuazyjny charakter. Mogły tu odegrać ważną rolę czynniki rodzinne³⁸⁹. Z psychologicznego punktu widzenia wizyta Chrystiana na Pomorzu Zachodnim wkrótce po uzyskaniu sakry biskupiej wzmacnia tezę o jego pochodzeniu z tego kraju. Można przypuszczać, że chciał on również uzyskać tam konkretne poparcie i pomoc dla swej misji³⁹⁰. Niewykluczone, że już wtedy otrzymał jakieś nadania i dochody, o których wspomina jeden z listów Innocentego IV ze stycznia 1246 r., mających restytuować dobra biskupa pruskiego na rzecz jego następcy – arcybiskupa Alberta Suerbeera. List ten skierowany był do księcia szczecińskiego Barnima I i księcia kamieńsko-dymińskiego Warcisława III i mówił o nadaniach uczynionych przez ich rodziców³⁹¹. Chodzi więc o księcia Bogusława II, zmarłego w 1220, i księcia Kazimierza II, zmarłego w 1219 r. Źródłowo poświadczony jest jeszcze pobyt Chrystiana na Pomorzu Zachodnim w 1219 r., więc ten moment zamyka możliwe ramy czasowe dla nadań uczynionych na jego rzecz ze strony książąt pomorskich. Imiennie pismo papieskie wymienia Kołobrzeg jako miejsce, z którego Kościół pruski czerpał dochody. Jest bardzo prawdopodobne, że Chrystian otrzymał prawo do eksploatacji warzelni

386 M. Perlbach, *Preussisch-Polnische...*, s. 22–23, zob. też S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 293–295.

387 Zob. M. Perlbach, tamże, s. 22; S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 268.

388 PrU, I, 1, nr 11; PoU, I, 1, nr 175.

389 Nie znamy nazwy macierzystego konwentu brata Chrystiana, Henryka, również cystersa. Być może był to właśnie związany zarówno z Meklemburgią, jak i Pomorzem Zachodnim Dargun? Wśród zachowanych w dokumentach imion mnichów darguńskich dla pierwszych trzech ćwierci XIII w. trzykrotnie pojawia się Henryk – zawsze w roli opata (w latach 1236–1239, około 1245 lub 1248 r. oraz w latach 1253–1269); żadna wszakże wzmianka dotycząca brata biskupa pruskiego nie określała go opatem lub byłym opatem, stąd próba ewentualnej identyfikacji wydaje się obecnie niemożliwa do zweryfikowania; zob. A. Wiese, *Die Cistercienser in Dargun von 1172 bis 1300. Ein Beitrag zur meklenburg – pommerschen Colonisationsgeschichte*, Güstrow 1888, s. 86–93.

390 Zob. J. Wybranowski, *Recepcja idei wypraw krzyżowych i echa „misji pruskiej” na Pomorzu Zachodnim w XII–XIII wieku* (w:) „Przegląd Zachodniopomorski”, 16 (45), 2001, z. 4, s. 17.

391 Zob. K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 30–31. W liście tym jest także mowa o dobrach zakupionych na Pomorzu przez Chrystiana na potrzeby swego Kościoła (*aliis, quas Pruscie episcopus emptionis titulo sue ecclesie nomine comparavit*).

solu. Wiadomo, że beneficjentami kołobrzeskich salin było wiele instytucji kościelnych, w tym klasztory cysterskie z Pomorza, a nawet cysterki z Trzebnicy (ryc. 6)³⁹².

Obok spraw organizacyjnych nowego biskupstwa i starań o zabezpieczenie jego materialnego bytu pojawił się dodatkowo zupełnie nowy problem, przed którym stanął Chrystian i jego misjonarze. Stały się nim zbrojne ataki pogańskich Prusów na ich ochrzczonych już pobratymców. Mówi o tym po raz pierwszy list papieski z 3 marca 1217 r. Honoriusz III nadał w nim biskupowi pruskiemu prawo do oznaczania krzyżem chętnych do walki w obronie neofitów oraz do udzielania im oraz tym, którzy materialnie wesprą to dzieło, odpustów, takich jakie dostają uczestnicy wypraw do Jerozolimy³⁹³. W ten sposób krucjata do Prus zrównana została rangą z krucjatą do Ziemi Świętej. Stanowiło to przejaw innego nastawienia ze strony Honoriusza III do wojen krzyżowych w krajach nadbałtyckich w porównaniu z jego wielkim poprzednikiem, który wyraźnie faworyzował wyprawy lewantyńskie³⁹⁴. Kolejny list, datowany na 16 kwietnia 1217 r., papież skierował do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Zezwala w nim, na prośbę polskich biskupów i władców, aby metropolita zamieniał śluby udziału w zaplanowanej krucjacie jerozolimskiej na zobowiązanie do trzyletniej walki przeciw poganom mieszkającym w pobliżu jego prowincji. Możliwością tą mieli być objęci tylko słabsi i mniej zamożni krzyżowcy, ale w dwóch polskich księstwach sąsiadujących z poganami – wszyscy. Owe księstwa nie zostały wymienione z nazwy. Domyślać się można, że chodziło tu o Mazowsze i Pomorze Wschodnie. Co prawda to ostatnie było jeszcze wówczas obszarem podległym władcy krakowskiemu, a nie samodzielnym księstwem, ale z punktu widzenia dalekiego Rzymu mogło to nie stanowić istotnej różnicy. Może zresztą papież miał na uwadze właśnie dzielnicę senioralną z Leszkiem Białym jako zwierzchnikiem Pomorza Gdańskiego. Przemawiałoby za tym późniejsze zaangażowanie się księcia krakowskiego w sprawy pruskie. Wśród przyczyn swej decyzji papież wymienia zły stan zdrowia arcybiskupa oraz deklarowaną przez autorów supliki potrzebę obrony polskiej prowincji kościelnej (*provinciam tuam*) przed najazdami pogańskimi. W końcowej części listu papieskiego pojawiły się bardzo ważne słowa świadczące o silnej władzy Chrystiana na terenie misji i jego poczuciu odpowiedzialności za los nawróconych. Honoriusz III mianowicie zabrania bardzo surowo, pod groźbą klątwy, wkraczania uzbrojonym oddziałom na tereny ochrzczonych Prusów bez zgody ich biskupa (*Sub interminacione autem anathematis districtius inhibemus, ne quisquam terram baptizatorum de Prussia sine permissione sui episcopi cum exercitu intrare presumat*)³⁹⁵. Najpewniej zdanie to pojawiło się na prośbę samego Chrystiana, który relacjonował papieżowi stan spraw pruskich.

Po raz pierwszy od początku misji pruskiej pojawił się w niej problem użycia siły i walki zbrojnej z jej wrogami. List z marca 1217 r. mówił wyraźnie, że powodem tego stały się napaści ze strony pogańskich Prusów na neofitów chrześcijańskich. Z kolei pismo skierowane do arcybiskupa wskazuje także na niebezpieczeństwo napadów pruskich na ziemie polskie. Na ile te ostatnie były groźne, nie wiemy. Jak słusznie zauważył S. Kujot, nie mogły to być wielkie niszczycielskie najazdy, bo musiałyby

392 Zob. L. Leciejewicz, M. Rębkowski (red.) *Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem*. Warszawa 2007, s. 312 (mapa); M. Sołtysiak, *Podstawy ekonomiczne powstawania średniowiecznych ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim w świetle badań archeologicznych*, Poznań 2013, s. 183–184.

393 PrU, I, 1, nr 15.

394 Zob. I. Fonnesberg-Schmidt, *Papież i krucjaty...*, s. 145 i n.

395 PrU, I, 1, nr 16. Datacja tego dokumentu nie jest pewna. S. Kujot (*Dzieje Prus...*, s. 458) przychyliła się do ustaleń M. Perlbacha, że wystawiony został on nie 16 kwietnia, a 14 lutego 1217 r.

najpierw spowodować zagładę misji, a o tym nie ma mowy w żadnym dokumencie³⁹⁶. Nie można wykluczyć, że owa suplika polskich biskupów i książąt powstała w porozumieniu z Chrystianem i miała na celu zarówno wzmocnienie obrony pogranicznych ziem polskich, jak i nowo nawróconych Prusów. Należy zadać pytanie: dlaczego właśnie teraz, czyli zapewne od końca 1216 r., wzmożła się tak wyraźnie agresja pruska przeciw chrystianizacji? Być może wyjaśnieniem jest sam fakt powstania biskupstwa pruskiego i tym samym instytucjonalizacji misji. Ochrzczeni Prusowie stali się odtąd członkami nowej organizacji terytorialno-administracyjnej, mającej swego przywódcę i plany dalszej, choć pokojowej, ekspansji. Wywołało to z pewnością poczucie zagrożenia przede wszystkim u pogańskich kapłanów pruskich, posiadających w tamtejszym społeczeństwie dużą rangę i autorytet. To oni mogli być inicjatorami owych ataków, wykorzystując w tym celu swój wpływ na wiece lub na poszczególnych wodzów. Z kolei Chrystian, chcąc być gwarantem bezpieczeństwa i wolności swych podopiecznych oraz pragnąc zapobiec ich zastraszaniu i powrotowi do dawnej wiary pod wpływem przemocy, nie miał innego wyjścia i musiał uciec się do zastosowania siły zbrojnej. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w obu listach papieskich mowa jest wyłącznie o przyzwoleniu na walkę w celach obronnych, nie zaś na podbój lub nawracanie przy użyciu siły.

Podobna jest wymowa kolejnych listów papieskich dotyczących misji pruskiej, sporządzonych między 5 a 29 maja 1218 r. Znacząca liczba tych dokumentów (12) silnie przemawia za tym, że ich odbiorca i inicjator, tzn. Chrystian, przebywał wtedy osobiście na papieskim dworze. Listy Honoriusza mówią nam wiele o planach i sposobie działania biskupa pruskiego na terenie misji. Tylko jednego dnia, 5 maja, papież wystawił aż 4 dokumenty. Jeden upoważniał Chrystiana do udzielania odpustów dla kaznodziejów (misjonarzy) chcących głosić Słowo Boże w Prusach oraz dla zbieraczy jałmużny na rzecz misji pruskiej³⁹⁷. W następnym papież udzielił też na prośbę biskupa wszystkim księżom diecezjalnym, którzy przybędą na misje do Prus, trzyletniego pozwolenia na korzystanie z ich kościelnych beneficjów mimo opuszczenia macierzystych placówek³⁹⁸. Kolejny list nadawał Chrystianowi pełnomocnictwa, aby w miarę potrzeby mógł erylować w Prusach nowe kościoły katedralne oraz wybierać i wyświęcić dwóch lub trzech biskupów³⁹⁹. Czwarty list, rozesłany do wiernych w Polsce i na Pomorzu, a także w prowincjach kościelnych ze stolicami w Kolonii, Salzburgu i Moguncji, przyznawał tym, którzy nie mogli udać się do Jerozolimy, analogiczne odpusty, o ile wesprą nawróconych Prusów przeciw ich agresywnym pogańskim sąsiadom⁴⁰⁰. Podobny w tonie i treści list wystosował papież do wiernych w tychże trzech niemieckich arcybiskupstwach także następnego dnia, wzywając ich do obrony wiernych w Prusach (*in succursum fidelium de Prussia*)⁴⁰¹. Jednocześnie wezwał też metropolitów Moguncji, Kolonii, Magdeburga, Salzburga, Gniezna i Lundu, aby ich wierni co najmniej raz w roku dawali datki na rzecz biskupa Prus⁴⁰².

Bardzo interesujące w treści są dwa pisma wystawione 15 maja. W jednym z nich papież nawołuje do przekazywania datków dla Chrystiana, który chce utworzyć szkoły dla chłopców pruskich,

396 S. Kujot, tamże, s. 459.

397 PrU, I, 1, nr 17.

398 PrU, I, 1, nr 18.

399 PrU, I, 1, nr 19. Chodziło tu zapewne o tzw. biskupów pomocniczych, a nie o tworzenie nowych diecezji i powoływanie sufraganów, co należało do kompetencji arcybiskupich. Treść bulli papieskiej jest w tej materii lakoniczna i nieprecyzyjna.

400 PrU, I, 1, nr 20.

401 PrU, I, 1, nr 21.

402 PrU, I, 1, nr 22.

by kształcić ich na duchownych, a w drugim wzywa do wsparcia idei biskupa pruskiego wykupywania dziewczynek pogańskich Prusów porzucanych przez nich na śmierć, by wychowywać je po chrześcijańsku⁴⁰³. Tego samego dnia Honoriusz III uczynił Chrystiana egzekutorem papieskiego zakazu sprzedaży pogańskim Prusom żelaza, broni i soli przez sąsiadujących z nimi i handlujących mieszkańców krajów chrześcijańskich⁴⁰⁴.

Na 16 maja datowany jest list skierowany do krzyżowców z Niemiec, Czech, Moraw, Danii, Polski i Pomorza, ciągnących na odsiecz Prusom (*ad subsidium Prutenorum*). Papież napomina ich, by nie szukali tam własnych korzyści, lecz służyli Jezusowi i byli posłuszni biskupowi Chrystianowi, którego upoważnił, aby każdego, kto wbrew jego woli przekroczy ziemie ochrzczonych lub przez chęć podboju przyniesie szkodę dziełu nawracania, ukarał stosownymi karami kościelnymi⁴⁰⁵. Dwudziestego drugiego maja Honoriusz zwolnił Chrystiana od płacenia dziesięcin z niezasiedlonych dóbr, które otrzymał w obcych diecezjach, a 29 maja zatwierdził mu darowiznę wsi Ceków, uczynioną przez księcia Władysława Odowica, o czym była już mowa⁴⁰⁶.

Niejako podsumowaniem tej akcji dyplomatycznej papieża jest list z 15 czerwca 1218 r., skierowany do najszerszego, jak dotąd, grona odbiorców, a mianowicie do arcybiskupów Moguncji, Magdeburga, Kolonii, Salzburga, Gniezna, Lundu, Bremy i Trewiru, do ich sufraganów oraz do biskupa Kamienia. Honoriusz opisuje w nim dzikość pogańskich Prusów oraz działania i plany Chrystiana i jego misjonarzy, mających przyspieszyć proces ich ewangelizacji, w tym ratowanie od śmierci i wychowywanie na chrześcijanki pruskich dziewczynek oraz kształcenie pruskich chłopców na misjonarzy. Następnie wzywa tych, którzy są za biedni lub za słabi na krucjatę do Ziemi Świętej, by ruszyli w zamian do Prus. Poleca też, aby wszyscy wspierali Chrystiana jałmużną⁴⁰⁷. Tylko w tym dokumencie pojawia się pośród odbiorców arcybiskup Bremy. Prowincja bremeńsko-hamburska była tradycyjnym zapleczem rekrutacyjnym dla krzyżowców i jałmużników działających na rzecz misji inflanckiej. Można przypuszczać, że przy formułowaniu tego listu nie było już w kurii Chrystiana, który dopilnowałby, aby nie prowokować konfliktu z biskupem ryskim Albertem.

Z przedstawionych pism papieskich sytuacja misji pruskiej jawi się, mimo informacji o napaściach zbrojnych ze strony pogan, dość optymistycznie. Honoriusz III podkreśla, że Bóg dotąd litościwie szczęścił Chrystianowi (*miserabiliter prosperatus*)⁴⁰⁸. Oprócz skutecznego ewangelizowania Prusów papież dwukrotnie wspomina o budowaniu w Prusach kościołów (*episcopus Pruscie ac alii, qui per dei gratiam quasdam ibi construxerunt ecclesias*)⁴⁰⁹. Omówione dokumenty pozwalają na wgląd w metody prowadzenia misji i nawracania pogan przez Chrystiana. Sposobom jego pracy misyjnej poświęcił niegdyś obszerny artykuł F. Blanke⁴¹⁰. Mimo kilku błędnych ocen i założeń (np. identyfikacja Chrystiana z Gotfrydem czy przekonanie o załamaniu się misji w latach dwudziestych XIII w.)

403 PrU I, 1, nr 23 i 24.

404 PrU, I, 1, nr 25.

405 PrU, I, 1, nr 26.

406 PrU, I, 1, nr 27 i 28.

407 PrU, I, 1, nr 29.

408 PrU, I, 1, nr 26. Zwrot ten prawdopodobnie powinien brzmieć: *mirabiliter prosperatus*, czyli „cudownie szczęścił”, tak bowiem zapisany jest w piśmie papieskim z 12 maja 1219 r. (PrU, I, 1, nr 31), które jest niemal dokładnym powtórzeniem listu z 16 maja 1218 r.

409 PrU, I, 1, nr 24 i 29.

410 F. Blanke, *Die Missionsmethode...*,

praca ta wniosła wiele trafnych i aktualnych do dziś spostrzeżeń z odniesieniami do literatury dotyczącej misji chrześcijańskich w średniowieczu w ogóle. Kluczowe jest stwierdzenie, że misja Chrystiana oparta była na dobrowolnym nawracaniu się pogan. Podstawą, zdaniem F. Blankego, było nauczanie, czyli ewangelizacja. Zgodnie z prawem kościelnym, którego biskup pruski przestrzegał, chrzest poprzedzony był co najmniej dwudziestodniowym okresem katechumenatu. O istnieniu katechumenów pruskich dowiadujemy się z listu papieża Grzegorza IX z 11 kwietnia 1240 r., dotyczącego skargi Chrystiana na Krzyżaków⁴¹¹. Chrzest oznaczał przyjęcie w poczet Kościoła. Po tym doniosłym sakramencie odbywało się oczywiście dalsze doskonalenie w wierze. Wiązało się ono z praktykowaniem innych sakramentów: spowiedzi, komunii, z chrześcijańskim obrządkiem małżeństwa i pogrzebu. Dla potrzeb liturgii konieczna była budowa kościołów, o czym informują nas omówione listy papieskie. Jednocześnie należało wyplenić sprzeczne z moralnością chrześcijańską obyczaje, jak wspomniane już wielożeństwo, kupowanie żon czy przeznaczanie na śmierć nadmiernej liczby córek. Godne podkreślenia jest też to, że Chrystian starał się unikać obciążania neofitów jakimikolwiek ciężarami fiskalnymi i służbami. Chciał zagwarantować im wolność osobistą co najmniej w takim samym stopniu, w jakim mieli ją przed przyjęciem chrztu. Wzdragał się nawet przed egzekwowaniem dziesięciny należnej duchowieństwu z mocy prawa i bronił, jeszcze przed otrzymaniem sakry biskupiej, neofitów przed zakusami sąsiednich książąt polskich do nakładania na nich ciężarów feudalnych. Dlatego z takim poświęceniem zabiegał Chrystian o uzyskanie dla biskupstwa uposażenia i stałych dochodów na potrzeby misji na zewnątrz, w sąsiednich krajach chrześcijańskich. Charakter społeczeństwa pruskiego powodował, że praca misyjna nie mogła tam liczyć na szybki i spektakularny sukces. Ze znacznym egalitaryzmem i umiłowaniem wolności osobistej Prusów łączyła się decentralizacja władzy. Typowym w średniowieczu sposobem szerzenia wiary było działanie „z góry na dół”. Nawrócenie sprawującego władzę prowadziło za sobą z reguły prędzej czy później także nawrócenie jego najbliższego otoczenia, a potem reszty ludności. Im silniejsza władza centralna, tym większa szansa na szybszą konwersję, przynajmniej formalną, mieszkańców danego kraju. Podstawowym zadaniem w takich okolicznościach było więc skuteczne nakłonienie do zmiany religii władcy, który potem już sam wprowadzał ją wśród poddanych. W ten sposób chrześcijaństwo narzucone zostało przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Polsce. Nieco trudniej proces ten przebiegał na Pomorzu Zachodnim, jednak i tam wola miejscowego księcia, działającego pod naciskiem Bolesława Krzywoustego, miała decydujące znaczenie. Jak już wiemy, zupełnie inna sytuacja polityczna panowała w Prusach. Kraj ten pozbawiony był władzy centralnej, stanowiąc luźną federację kilku wspólnot terytorialnych. W dodatku wspólnoty te rządzone były przez wiece, a nie przez pojedynczych wodzów. Wpływy tych ostatnich miały charakter raczej lokalny i jedynie na obszarach peryferyjnych lub na czas wojny ich rola zwiększała się znacząco. Nawrócenie takiego „nobila” pruskiego stwarzało jednak szansę na pozyskanie dla chrześcijaństwa podległych mu terenów, czasem nawet całych tzw. małych ziem pruskich. O stosowaniu metody „z góry na dół” przez Gotfryda, a potem także przez Chrystiana, świadczy przekaz kroniki Alberyka z Trois-Fontaines, potwierdzony przez treść listu papieskiego z 1210 r., oraz omówione dokumenty Innocentego III z lutego 1216 r., dotyczące nadań uczynionych Chrystianowi przez nawróconych „panów” ziemi lubawskiej i Lanzanii. Były to obszary leżące na pograniczu etnicznym polsko-pruskim. Działania misyjne były tam ułatwione dzięki obecności ludności polskiej, przynajmniej nominalnie chrześcijańskiej, a także dzięki niepewności sytuacji politycznej pozwalającej wywierać presję na zagrożonych

411 PrU, I, 1, nr 134.

w sprawowaniu swej władzy nobilów pruskich. Ewangelizacja na terenach etnicznie czysto pruskich koncentrowała się zapewne często na mniejszych wspólnotach lokalnych lub nawet pojedynczych mieszkańcach. Ta mozolna praca nie dawała już tak wymiernych terytorialnie sukcesów, a jednocześnie wywoływała opór pogańskich kapłanów tracących swoje wpływy. Z pewnością bardziej skutecznymi, bo bardziej wiarygodnymi, misjonarzami działającymi w głębi ziem pruskich, mogli okazać się kaznodzieje wywodzący się z miejscowej ludności. Dlatego zapewne Chrystian powziął zamiar stworzenia szkół mających kształcić pruskich chłopców na duchownych. Był to pomysł stosowany już niekiedy wcześniej, np. przez apostoła Germanów z I połowy VIII w., świętego Bonifacego⁴¹², a uważany za nader skuteczny i we współczesnej działalności misjonarskiej. Wykształcenie pruskich duchownych sprzyjałoby utrwaleniu nowej religii, a jednocześnie dawałoby szansę na stworzenie kościoła „narodowego”, w którym przechowałby się język i poczucie tożsamości etniczno-kulturowej.

Brak jakichkolwiek dalszych jednoznacznych informacji źródłowych dotyczących losów planowanej przez Chrystiana działalności edukacyjnej. Istnieją jednak poszlaki wskazujące na to, że taka szkoła (lub szkoły) dla Prusów rzeczywiście zaczęła funkcjonować. Oto Alberyk z Trois-Fontaines w swojej kronice świata drugą i ostatnią wzmiankę o misji w Prusach (po opisanie jej początków w roku 1207) poświęcił pobytowi tam legata papieskiego Wilhelma z Modeny w roku 1228 (w rzeczywistości najprawdopodobniej w roku 1229, choć mógł się on tam pojawić już pod koniec roku poprzedniego). Legat miał rzekomo nauczyć się pruskiego i przetłumaczyć na ten język gramatykę łacińską Donata, podstawowy w średniowieczu podręcznik łaciny⁴¹³. Choć wydaje się mało prawdopodobne, aby Wilhelm rzeczywiście dokonał tego osobiście w czasie dość krótkiego pobytu w Prusach (Alberyk przypisał mu zapewne pracę tamtejszych misjonarzy, nad którymi sprawował nadzór jako przedstawiciel papieża), to sam fakt tłumaczenia raczej nie budzi zastrzeżeń. Fritz Blanke słusznie zauważył, że jedynym celem tej pracy translatorskiej mogło być wykorzystanie podręcznika w założonych przez Chrystiana szkołach dla pruskich chłopców⁴¹⁴. Z kolei jako prawdopodobny skutek funkcjonowania takich szkół można przytoczyć spostrzeżenie, że około 1280 r. na terenie biskupstwa chełmińskiego wielu księży znajdujących się na odpowiedzialnych stanowiskach kościelnych było pochodzenia pruskiego⁴¹⁵.

Jak już wiemy, Chrystian najprawdopodobniej był w maju 1218 r. w kurii rzymskiej, za czym przemawia mnogość wystawionych wtedy dla niego dokumentów papieskich. Stella Maria Szacherska wysunęła uzasadnione przypuszczenie, że stamtąd biskup pruski udał się do Danii i wziął udział w zjeździe w Szlezwiку, gdzie król Waldemar II przeprowadził 24 czerwca w obecności piętnastu biskupów koronację swego najstarszego syna Waldemara (III). Wiadomo na pewno, że na ten zjazd przybyli: biskup Albert inflancki i Teodoryk estoński, by – wobec ciężkiej sytuacji ich misji – zabiegać o pomoc Danii⁴¹⁶. Zaowocowało to rzeczywiście wyprawą króla duńskiego do Estonii w 1219 r.

412 Zob. F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 40–41.

413 SRP, I, s. 241; także: *Scriptores Rerum Prussicarum*, B. II, ed. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle, Leipzig 1863 [cyt. dalej: SRP, II], s. 122.

414 Zob. F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 40.

415 Zob. J. Konieczny, K. Szymański, *Dzieje szkolnictwa grudziądzkiego*, cz. I, (w:) RG, 2, s. 10.

416 Zob. S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 990. W późniejszej pracy (*Valdemar II's expedition...*, s. 71) autorka ta wyraziła jednak wątpliwość co do udziału Chrystiana w uroczystościach w Szlezwiку, sugerując, że w tym czasie pozostawał on jeszcze zapewne w Rzymie, ponieważ 15 czerwca papież sporządził list w interesie misji pruskiej (PrU, I, 1, nr 29). Jednak Chrystiana mogło już wówczas nie być w kurii papieskiej, o czym wspomnieliśmy przy omawianiu treści tego dokumentu.

Zapewne także Chrystian szukał wśród zebranego w Szlezwiku grona dostojników poparcia dla swojej misji. Być może wtedy pojawił się pomysł wykorzystania go do mediacji w sprawie planowanego małżeństwa księcia Ottona lüneburskiego, siostrzeńca Waldemara II, z córką margrabiego brandenburskiego Albrechta II, Matyldą. Akt ten miał na celu zakończenie walk duńsko-brandenburskich o supremację na Pomorzu Zachodnim. Inicjatorem mógł być sam król duński, któremu zależało na zapewnieniu spokoju w zachodniej części regionu bałtyckiego przed wyruszeniem do Estonii⁴¹⁷. Niestety, między narzeczonymi zachodził czwarty stopień pokrewieństwa i dla udzielenia sakramentu konieczna była dyspensa papieska. Mediacji w tej delikatnej sprawie podjął się biskup pruski i najprawdopodobniej przedstawił ją osobiście papieżowi w maju następnego roku. Skutkiem tego 26 maja 1219 r. Honoriusz III oficjalnie zlecił Chrystianowi udzielenie tej dyspensy. Ze stosownego listu dowiadujemy się, że walki między zainteresowanymi (tzn. królem duńskim i jego siostrzeńcem z jednej strony, a margrabią brandenburskim z drugiej) stanowiły przeszkodę w udzielaniu przez nich pomocy misji pruskiej i że obie strony obiecały urzeczywistnić tę pomoc w razie pomyślnego załatwienia sprawy dyspensy⁴¹⁸. Starania te doczekały się szczęśliwego zakończenia, bo cztery lata później, 7 kwietnia 1223 r., Honoriusz III zatwierdził darowizny na rzecz Chrystiana, jego biskupstwa, a także jego następców. Miała to być wieczysta doroczna renta w wysokości 20 grzywien srebra od każdej ze stron, tzn. od Ottona lüneburskiego i od margrabiego Albrechta⁴¹⁹. O dochody te upomniał się jeszcze w styczniu 1246 r. Innocenty IV w jednym z listów napisanych w interesie arcybiskupa Alberta Suerbeera⁴²⁰.

W maju 1219 r. Chrystian otrzymał jeszcze kilka innych pism od Honoriusza III, co zresztą jest dodatkowym argumentem za przypuszczeniem, że biskup pruski znów osobiście przebywał w Rzymie. Pierwsze z tych pism, wystawione 11 maja, w dość zwięzłych, wręcz oschłych słowach zwalnia arcybiskupa gnieźnieńskiego z funkcji legata papieskiego na Prusy. W uzasadnieniu czytamy, że złożony ciężką niemocą [*gravi forte (...) languore*] nie będzie mógł on wypełniać w oczekiwany sposób nałożonych nań zadań⁴²¹. Ani papież, ani Chrystian, będący już zapewne dłuższy czas w podróży, nie wiedzieli wówczas, że Henryk Kietlicz nie żył już od ponad miesiąca⁴²². W ostatnim okresie życia był on już człowiekiem zniedołężniałym, a także pozbawionym dawnych wpływów i silnej pozycji politycznej w Polsce, zbudowanej na przewodzeniu koalicji młodych książąt piastowskich. Niestety, Leszek Biały związał się sojuszem z wrogim Kietliczowi Władysławem Laskonogim, zaś podpora arcybiskupa, Władysław Odowic, przebywał od 1217 lub 1218 r. na wygnaniu. W tych okolicznościach władza legacka Kietlicza już od dawna była iluzoryczna. Widzimy to także w samodzielnej postawie Chrystiana wobec papieża, wyraźnie wynikającej z treści listów wystawionych dlań w Rzymie w 1218 r. Chrystian otrzymał wtedy liczne przywileje odnoszące się do niego jako do kierownika misji

417 Zob. też; *Pierusi protektorzy...*, s. 136; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 461.

418 PrU, I, 1, nr 34.

419 PrU, I, 1, nr 42 i 43. Albrecht zmarł 24.02.1220 r., co wskazuje, że sprawa została sfinalizowana zapewne jeszcze w 1219 r.

420 Zob. K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 29–30. Zobowiązania te zostały tutaj ujęte nieco inaczej niż w listach z 1223 r. Mowa mianowicie o 25 grzywnach ze strony Ottona, co może być pomyłką kancelaryjną, ale może też wskazywać na dokonaną później podwyżkę owej renty przez księcia. Na pewno zaś nastąpiła zmiana charakteru zobowiązań ze strony Brandenburgii. Jej margrabiowie, następcy Albrechta, mają bowiem zapewnić Kościołowi pruskiemu dochody z wsi Wustermark, zaś o rencie pieniężnej nie ma tam mowy.

421 PrU, I, 1, nr 30. Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 469 i 526.

422 Dzień zgonu arcybiskupa Henryka historycy ustalili na 22 marca 1219 r.; zob. J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 269; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 240.

z pełnym pominięciem legata. Zwłaszcza możliwość tworzenia nowych biskupstw, będąca de facto uprawnieniem arcybiskupim, była bardzo wymowna. Postawy Chrystiana nie należy traktować jako chęci wyzwolenia się spod kurateli polskiego metropolity, lecz raczej jako skutek braku aktywnego wsparcia z jego strony dla ambitnego biskupa.

Następnego dnia po odebraniu Henrykowi Kietliczowi funkcji legata na Prusy, czyli 12 maja, papież wystawił pismo upoważniające Chrystiana do stosowania kar kościelnych wobec krzyżowców, którzy wkraczają na teren Prus objęty misją bez jego zgody (*qui contra voluntatem tuam terram baptizatorum vel baptizandorum tocius Pruzie intrare voluerint*), a także przeszkadzają w nawracaniu lub pogarszają sytuację nawróconych poprzez próby podboju i ujarznienia Prusów⁴²³. List ten, będący niemal dokładnym powtórzeniem innego listu napisanego rok wcześniej⁴²⁴, wymienia też krzyżowców z tych samych krajów, tzn. z Niemiec, Czech, Moraw, Danii, Polski i Pomorza, którzy mieli przybyć w celu obrony biskupa oraz nowo ochrzczonych i nawróconych Prusów przed atakami pogan (*ad defendendum te ac noviter baptizatos et conversos ab incursibus paganorum*). Mimo tych napaści papież jest nadal przekonany, że Bóg cudownie szczęści Chrystianowi (*mirabiliter prosperatus*) w jego pracy. Powtórzenie tego listu przemawia za tym, że w 1218 r. (zapewne zimą 1218/1219 r.) doszło do wypraw zbrojnych na teren Prus i że nie wszyscy ich uczestnicy zachowali dyscyplinę i poddali się wskazówkom Chrystiana. Skądinąd mamy potwierdzenie w jednym z roczników czeskich, że tego roku udział w wyprawie pruskiej wzięli: biskup wrocławski Wawrzyniec i książę czeski Dypold (vel Teobald)⁴²⁵. Najpewniej uczestniczyli w niej także polscy rycerze wraz z księciem Konradem Mazowieckim. Prawdopodobnie przy tej okazji Chrystian obdarowany został jakimiś posiadłościami, co zatwierdził papież pismem z 18 maja 1219 r. Czytamy tam, że *possessiones et villas, quas nobilis vir Conradus, dux Mazovie, tibi et successoribus tuis pia liberalitate donavit, prout in ipsius litteris plenius continetur, auctoritate tibi apostolica confirmamus*⁴²⁶. W dokumencie papieskim jest mowa o liście księcia Konrada, określającym dokładnie zakres nadania. Niestety, nie znamy jego treści. Pismo papieskie mówi jedynie ogólnikowo o „posiadłościach i wioskach”, bez podania ich nazw ani nawet lokalizacji. Historycy domyślają się ich położenia w ziemi chełmińskiej, bo tam dowodnie Chrystian otrzyma za kilka lat nowe, bogate uposażenie od księcia mazowieckiego. Przy omawianiu dokumentu tego nadania, tzw. dokumentu z *Lonyz*, powrócimy do rozważań na temat darowizny z 1218/1219 r.

Honoriusz III 23 maja 1219 r. wystawił jeszcze jeden dokument na ręce biskupa pruskiego. Papież zleca w nim Chrystianowi przyjęcie rezygnacji biskupa kamieńskiego Sygwina z zajmowanego stanowiska, przydzielenie mu odpowiedniego dożywotniego uposażenia z dóbr kościelnych oraz dopilnowanie prawidłowego kanonicznego wyboru nowego ordynariusza diecezji przez kapitułę⁴²⁷. Wysłanie Chrystiana z misją tak delikatną i zarazem doniosłą dla Pomorza Zachodniego świadczy o tym, że papież miał wysokie mniemanie na temat jego znajomości tamtejszych stosunków i osób. Jest to ważna poszlaka, potwierdzająca prawdziwość wzmianki Grunaua o zachodniopomorskim pochodzeniu biskupa pruskiego. Założone w 1140 r. biskupstwo zachodniopomorskie, pierwotnie z siedzibą w Wolinie, a od lat osiemdziesiątych XII w. w Kamieniu, zrazu podlegało metropolii gnieźnieńskiej.

423 PrU, I, 1, nr 31.

424 PrU, I, 1, nr 26.

425 SRP, I, s. 246; *Annales Pragenses: Episcopus Wratislaviensis Laurentius cum Theobaldo duce Bohemiae in Prussiam profecti sunt*.

426 PrU, I, 1, nr 32.

427 PrU, I, 1, nr 33; PoU, I, 1, nr 191.

Jednak w 1188 r. uzyskało od papieża egzempcję, czyli wyjęcie spod władzy arcybiskupiej, i zostało podporządkowane bezpośrednio Rzymowi. Potwierdzenie tego stanu uzyskał Sygwin w roku 1217, co miało duże znaczenie wobec narastających roszczeń arcybiskupa Magdeburga do zwierzchnictwa nad Kamieniem⁴²⁸. Sygwin sprawował tam rządy kościelne od 1191 r. W roku 1219 był już człowiekiem starym i zniedołężniałym, dlatego zwrócił się do papieża z prośbą o złożenie go z urzędu. Jak podaje *Rocznik Kotłbacki*, zmarł on jeszcze tego samego roku⁴²⁹. Wybór jego następcy został przeprowadzony najprawdopodobniej latem, w czerwcu lub lipcu. Nie wiemy, jaki był dokładnie udział Chrystiana w tej elekcji i czy wywarł on jakiś wpływ na jej wynik. Ten zaś okazał się zastanawiający w kontekście naszych rozważań o rodzinnych koligacjach biskupa pruskiego. Następcą Sygwina został bowiem Konrad II, dotychczasowy prepozyt kapituły kamieńskiej, uważany na ogół przez historyków za syna Warcisława Świętoborzycy⁴³⁰. W związku z rozważanym w drugim rozdziale tej książki możliwym pochodzeniu Chrystiana po kądzieli z tego samego rodu, nie dziwiłby fakt poparcia przezeń dla wyniesienia na tron biskupi swego starszego (Konrad mógł urodzić się przed 1160 r. a zmarł w roku 1233) krewniaka. Opinia ta pozostać musi wszakże jedynie w sferze domysłów.

Po spełnieniu swej misji kościelno-dyplomatycznej na Pomorzu Zachodnim, a być może także w Meklemburgii i Brandenburgii, Chrystian pojawił się w sierpniu na Śląsku. Wystawiony 25 sierpnia 1219 r. w Trzebnicy dokument jest pierwszym źródłowym śladem obecności biskupa pruskiego na ziemiach rdzennie polskich. Był on jednym ze współwystawców pisma udzielającego czterdziestodniowego odpustu z okazji poświęcenia kościoła klasztornego cysterek, ufundowanego przez księcia Henryka Brodatego i jego małżonkę, późniejszą świętą, Jadwigę. Oprócz Chrystiana swoje pieczęcie przywiesili do tego dokumentu także biskupi: Wawrzyniec wrocławski, Paweł poznański, Wawrzyniec lubuski, Barto wrocławski i Konrad – były biskup halbersztadzki. Biskup pruski wymieniony jest za nimi na ostatnim miejscu⁴³¹ (fot. 8). Można domyślać się, że Chrystian został zaproszony na ten zjazd osobiście przez biskupa wrocławskiego, który uczestniczył w 1218 r. w wyprawie krzyżowej do Prus. Towarzyszył mu w tym, jak wiemy, czeski książę Dypold, który był szwagrem Henryka Brodatego. Skłoniło to Benedykta Zientarę do wniosku, że to książę śląski mógł być inicjatorem tej wyprawy⁴³². Nie wiemy, czy była ona częścią większego przedsięwzięcia o bardziej międzynarodowym charakterze, jak sugerowałyby zawarte w listach papieskich wezwania. O innych uczestnikach źródła nie przekazały wiadomości, choć mógł do nich należeć, o czym była mowa, Konrad Mazowiecki. Wszyscy historycy omawiający spotkanie w Trzebnicy podkreślają, z uwagi na obecność tam Chrystiana, że jedną z głównych omawianych wtedy spraw była misja pruska oraz jej militarne i materialne zabezpieczenie. Jest to tylko domysł, ale chyba słuszny, sądząc po wydarzeniach lat następnych, kiedy to książę śląski stał się jednym z głównych promotorów tej sprawy.

Wizyta na Śląsku była dla Chrystiana zapewne także okazją do bliższego zapoznania się z nowocześniejszymi metodami zagospodarowywania kraju, stosowanymi przez księcia Henryka, takimi jak

428 Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 135.

429 PoU, I, 1, nr 192; PoU, I, 2, s. 484.

430 Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 180–182; tenże, *Biskupi – mnisi – reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamieńskiej*, Szczecin 2002, s. 16–17 (w pracy tej także związane biografie pozostałych biskupów kamieńskich, wspomnianych w niniejszej książce).

431 PrU, I, 1, nr 35; *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, t. II, ed. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1959, nr 220.

432 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997 (II wyd., I wyd. 1975), s. 231; tenże, *Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego* (w:) ZH, 41, 1976, z. 4, s. 33.

sprowadzanie osadników z Europy Zachodniej oraz zakładanie wsi i miast samorządowych na prawie zachodnim, zwanym u nas niemieckim. Mógł też podziwiać wielkie inwestycje budowlane Brodatego, zarówno kościelne, jak wspomniana świątynia w Trzebnicy, jak też świeckie, np. zamek w Legnicy. Księżęca *melioratio terrae* spowodowała, że Śląsk zaczął przodować pośród polskich dzielnic w przyswajaniu zachodnich zdobyczy cywilizacyjnych, sam stając się dobrym wzorem dla innych, w tym być może także dla Chrystiana, o czym będzie jeszcze mowa w tej pracy⁴³³.

Rok 1219 i spotkanie trzebnickie wydają się być punktem zwrotnym w polityce Chrystiana, poszukującego wsparcia dla swojej misji. Wcześniej widzieliśmy biskupa pruskiego działającego głównie na obszarach wpływów duńskich, czyli na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii, co zapewne wynikało z jego związków rodzinnych z tymi krajami. Jednym z ostatnich znanych efektów akcji propagandowej Chrystiana na tych terenach jest pochodząca z tegoż 1219 r. wzmianka, iż biskup meklemburski ze Zwierzyna (Schwerinu), Brunward, czyni przygotowania do pielgrzymki do Prus, gdzie *źniwo wielkie, a robotników mało*⁴³⁴. Trudno jednoznacznie określić, czy hierarcha ten wybierał się do Prus w charakterze krzyżowca, czy też raczej misjonarza. W dokumencie z 1233 r. jest wzmianka o tej wyprawie, więc chyba do niej doszło, choć trudno stwierdzić, w którym dokładnie roku⁴³⁵. Chrystian prawdopodobnie liczył bardziej na większe wsparcie Danii dla spraw pruskich. Jednakże podjęta w 1219 r. przez króla Waldemara II wyprawa do Estonii, która uwikłała tam siły duńskie na wiele lat, zapewne przekreśliła realizację oczekiwań biskupa. Stella Maria Szacherska skonstruowała, że *ostatnim śladem wielkiego programu ekspansji (duńskiej), obejmującego też Prusy, pozostało rzekome zwierzchnictwo nad nimi, utrwalone w Liber census Daniae. Zniechęcenie Chrystiana, na próżno oczekującego na zapowiadzaną, wydatną pomoc, oraz trzeźwa ocena sytuacji, zadecydowały o całkowitym zwrocie jego polityki w stronę Polski*⁴³⁶.

W Trzebnicy Chrystian poznał m.in. mnicha cysterskiego i opata klasztoru Sittichenbach, a wcześniej biskupa Halberstadt, Konrada z Krosigk. Był to człowiek o barwnym życiorysie, obejmującym między innymi udział w czwartej krucjacie, który bywał też wykorzystywany przez papieży w delikatnych misjach dyplomatycznych, w tym także na Śląsku. Jego obecność w Trzebnicy wśród członków polskiego episkopatu wkrótce po śmierci arcybiskupa Henryka Kietlicza mogła mieć, jak zauważył J. Umiński, znaczenie w doprowadzeniu do zgody w łonie polskiego Kościoła⁴³⁷. Rozwijając tę myśl M. Szymaniak poszedł jeszcze dalej, dopatrując się w Konradzie wysłannika papieskiego, który przewodził obradom trzebnickim⁴³⁸. To interesujące spostrzeżenie musi jednak pozostać hipotezą. Mógł bowiem Konrad równie dobrze znaleźć się w Trzebnicy z powodów czysto kurtuazyjnych, jako duchowny zaprzyjaźniony z dworem śląskim⁴³⁹. Faktem jest, że nowy metropolita gnieźnieński konsekrowany został dopiero w roku 1220. Został nim Wincenty z Niałka, prawdopodobnie kanclerz

433 O charakterze i znaczeniu reform Henryka Brodatego zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*

434 PrU, I, 1, nr 36.

435 PrU, I, 1, nr 104.

436 S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 141.

437 J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 268; szerzej o postaci Konrada z Krosigk: tamże, s. 82–83; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 191–192.

438 M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko...*, s. 299.

439 Konrad wymieniony został w dokumencie trzebnickim wśród biskupów udzielających odpustu dopiero na przedostatnim miejscu, co raczej przeczy jego kierowniczej roli w tym zebraniu.

księcia Władysława Laskonogiego, a więc przedstawiciel obozu wrogiego Kietliczowi⁴⁴⁰. Tymczasem w Trzebnicy Konrad mógł zaprosić Chrystiana na uroczystość poświęcenia katedry w Halberstadt, odbudowanej po zniszczeniach dokonanych przez Henryka Lwa. Odbyła się ona w dniu Wniebowzięcia NMP, czyli 15 sierpnia 1220 r. *Chronica Montis Sereni* wymienia wśród biorących udział w konsekracji kościoła, oprócz kilku biskupów niemieckich, także biskupa Prus (*Christiano Pruciaie episcopis*)⁴⁴¹. Wydarzenie to mogło być dla Chrystiana okazją zarówno do propagowania idei wsparcia dla misji pruskiej, co, jak zobaczymy, odniosło pewien skutek, którego ślad zachował się w tejże kronice, jak też do zapoznania się przez niego z nowymi prądami w sztuce, a zwłaszcza w architekturze. W nieodległym bowiem od Halberstadt Magdeburgu trwała od 1209 r. budowa nowej archikatedry, pierwszej na ziemiach niemieckich budowli wznoszonej według zasad i wzorów gotyckich, choć jeszcze z obecnością detali romańskich⁴⁴². W stylu romańskim odbudowana została świątynia w Halberstadt, ale wkrótce potem rozpoczęła się jej przebudowa, nietypowo od strony zachodniej, także w gotyku, przez budowniczych i artystów ściągniętych z Magdeburga. Jest bardzo prawdopodobne, że Chrystian odwiedził plac budowy w Magdeburgu i miał okazję poznać zasady nowego, pochodzącego z Francji stylu artystycznego. Rodzi się pytanie: czy biskup pruski zainteresował się gotykiem i czy mógł go zastosować w jakichś budowlach na terenie własnej diecezji? Problem ten będzie przedmiotem rozważań w jednej z dalszych części tej pracy.

Trzeba w tym miejscu odnotować fakt, że liczne i dalekie podróże Chrystiana na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XIII w. skłoniły niektórych dawniejszych historyków do wyciągnięcia zaskakującego wniosku, że biskup pruski przebywał w tym czasie na wygnaniu. Rzekoma reakcja pogańska w Prusach miała go, ich zdaniem, zmusić do ucieczki i szukania poparcia dla odbicia swojej diecezji z rąk wrogów chrześcijaństwa⁴⁴³. Tezy takie nie znajdują jednak zupełnie oparcia w źródłach i są wynikiem dominującego poglądu rodem z kroniki Piotra z Dusburga o przemożnej sile ataków pogańskich, niszczących zarówno misję, jak i ziemie polskie. Tymczasem właśnie w roku 1220 ten rzekomo znajdujący się na wygnaniu biskup-podróżnik nie dotarł do Rzymu, jak miało to najpewniej miejsce w poprzednich latach. W liście z 8 maja tego roku, wystawionym w Viterbo, Honoriusz III, zwracając się do biskupa i nowo nawróconych w Prusach, wspomina o prośbach przedstawionych mu przez brata Chrystiana, Henryka, który jak widać posłował w imieniu biskupa. Papież z bólem informuje, że z powodu trudnej sytuacji krzyżowców na Bliskim Wschodzie zmuszony został do zaprzestania głoszenia krucjat na obszary nadbałtyckie, aby nie rozpraszać sił chrześcijańskich i nie osłabiać walczących o Ziemię Świętą⁴⁴⁴. Trwająca wówczas piąta krucjata miała zdecydowany priorytet nad innymi przedsięwzięciami militarnymi prowadzonymi w imię wiary. W listopadzie tego roku papież zniósł nawet odpusty dla udających się na wyprawę do Inflant i Prus⁴⁴⁵. Mimo to zimą 1220/1221 r. doszło do wyprawy zbrojnej w Prusach, o czym świadczy list z 17 stycznia 1221 r., skierowany do krzyżowców udających się do tego kraju. Papież napomina ich, żeby jeńców pogańskich, których dotąd pojмали lub mieli zdobyć w przyszłości, oddawali w ręce biskupa pruskiego,

440 Zob. J. Maciejewski, *Episkopat polski...*, s. 225.

441 *Chronica Montis Sereni*, s. 126.

442 Zob. B. Klein, *Początki i rozwój architektury gotyckiej we Francji i krajach sąsiednich* (w:) *Sztuka gotyku. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, red. R. Toman, Köln 2000, s. 106.

443 Zob. J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 251 i 269; F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 41.

444 PrU, I, 1, nr 37.

445 Zob. I. Fønnesberg-Schmidt, *Papież i krucjaty...*, s. 151.

aby ten pracował nad ich nawróceniem lub wykorzystał do wymiany za ewentualnych jeńców chrześcijańskich⁴⁴⁶. Przestrzegał ich przed okrucieństwem i popadaniem w dumę z powodu zwycięstw. Z listu tego widać wyraźnie, że biskupowi pruskiemu i papieżowi szło nie o podbój i wyniszczenie pogan, a jedynie o ich pacyfikację i nawrócenie. Wojska krzyżowe stawały się więc niekiedy dla misji problemem niewiele mniejszym niż agresja pogańska, która była powodem ich wezwania. Ta troska o los nawracanych Prusów zawarta jest też wyraźnie w zakończeniu poprzedniego z omawianych listów, z 8 maja 1220 r. Honoriusz III tak zwraca się do krzyżowców: *silne mamy postanowienie, tak nawróconych jak tych, którzy się za łaską boską w przyszłości nawrócą, w wszelkiej wolności zachować (...), ile to w naszej jest mocy, nigdy nie pozwolimy, żeby naszym panowaniem obciążeni, albo pod jarzmo czyjeś poddani być mieli*⁴⁴⁷. Papież obiecał owych Prusów bronić mocą opieki apostołowskiej (*protectionis apostolice munimine defensare*). Jest to nowa jakość w podejściu papieża do neofitów. Dotąd upoważniał jedynie Chrystiana do stosowania kar kościelnych wobec tych, którzy chcą ograniczyć ich wolność, teraz obejmuje ich bezpośrednią opieką Stolicy Apostolskiej. List ten jest niejako zapowiedzią oficjalnej bulli protekcyjnej, którą Honoriusz III wystawi w roku 1225. Takie nastawienie świadczy też o bardziej aktywnej polityce papieżstwa wobec misji. Jak podkreśla wielokrotnie w swojej książce I. Fonnesberg-Schmidt, papieże zachowywali się dość biernie wobec akcji nawracania pogan w północnej Europie. W przeciwieństwie do Ziemi Świętej, której odzyskaniem i utrzymaniem kierowali osobiście organizując krucjaty i wysyłając legatów, w sprawach misji inflanckiej i pruskiej ograniczali się do reagowania na prośby i apele kierowane do nich przez tamtejszych biskupów lub osoby zainteresowane udziałem w misji albo krucjacie. Do wyjątków należą niektóre inicjatywy Honoriusza III. Oprócz owej protekcji Stolicy Apostolskiej wobec neofitów zalicza się do nich także akcja podjęta na początku 1221 r. W lutym i marcu tegoż roku papież rozesłał list do ponad czterdziestu arcybiskupów. Jak pisze I. Fonnesberg-Schmidt: *Nakazał im wybrać w swoich prowincjach „po czterech głęboko wierzących i dobrze wykształconych mężczyzn albo trzech lub przynajmniej dwóch zakonników, najlepiej cystersów”. Mężczyźni ci mieli być wysłani do kurii, gdzie przydzielono by im pracę w „w dziczy wśród ludzi różnego auroamentu”*⁴⁴⁸. Nie wiemy niestety, jakie były losy tego pomysłu ani jakie konkretne zadania i w których krajach przewidywał papież dla planowanej „grupy specjalnej” misjonarzy. List ten świadczy jednak o zmianie nastawienia kurii do polityki misyjnej na bardziej aktywną. Warte podkreślenia jest też, że papieżowi zależało najbardziej na kandydatach pochodzących z zakonu cysterskiego. Znaczy to, że w roku 1221, mimo kilkuletniego już istnienia zakonów żebraczych nastawionych na kaznodziejstwo: dominikanów i franciszkanów, cystersi nadal postrzegani byli w Rzymie jako szczególnie ważni i wypróbowani posłańcy i misjonarze. Do takiej opinii przyczyniły się zapewne także sukcesy tych zakonników w obszarze nadbałtyckim.

Wiosną 1221 r. zmienił się także stosunek Honoriusza III do werbowania krzyżowców do walki w Prusach, mimo iż sytuacja krzyżowców na Bliskim Wschodzie wciąż była niepewna. Był to, być może, wynik wspólnej akcji dyplomatycznej Chrystiana i książąt polskich, stanowiącej pokłosie planów powziętych jeszcze w Trzebnicy w 1219 r.⁴⁴⁹ Wskazują na to dwa listy papieskie z kwietnia 1221 r. Papież nakazuje wznowienie głoszenia krucjat do Prus i przywraca odpust zupełny ich uczestnikom, choć z drugiej strony ogranicza teren rekrutacji krzyżowców jedynie do Polski i Pomorza,

446 PrU, I, 1, nr 38 (omówienie dokumentu); zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 471–472, gdzie pełny tekst listu.

447 PrU, I, 1, nr 37; tłum. za: S. Kujot, tamże, s. 466.

448 I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 163.

449 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 187.

tak by uszczerbek dla wojsk udających się do Lewantu był jak najmniejszy. List ten, z 20 kwietnia, adresowany jest do archidiakona gnieźnieńskiego oraz kustoszy z Poznania i Łęczycy, którzy mieli kierować akcją werbunkową według rady biskupa pruskiego. Papież uzasadnia swoją decyzję biblijnym porównaniem, pisząc, że nie można zawieść nadziei na pomoc dla nowo ochrzczonych (*noviter baptizatos*), by ci nie obejrżeli się jak żona Lota za siebie i nie wrócili do pogaństwa⁴⁵⁰. Trzy dni wcześniej wystawiony został list skierowany na ręce biskupa wrocławskiego, prepozyta (proboszcza) z Głogowa i dziekana z Łęczycy. Czytamy w nim, że niegdyś księżę polski Leszek (*nobilis vir L. dux Poloniae*) ślubował uroczyście wyprawić się na pomoc Ziemi Świętej lub ruszyć ze wsparciem nowo nawróconym Prusom, ale spełnienie tego ślubu odkładał. Dlatego papież udziela mu napomnienia w tej sprawie. Jednocześnie relacjonuje, iż dowiedział się, że księżę ten nie będzie mógł popłynąć do Ziemi Świętej z powodu swej otyłości i przyzwyczajenia do picia piwa i miodu, niedostępnych na Wschodzie, a także trudności w doprowadzeniu tak daleko odpowiednio licznej drużyny. W zamian Leszek proponuje, że *będąc sąsiadem Prusów, łatwo może ten kraj najechać z licznym rycerstwem, nie tylko by bronić świeżo nawróconych, lecz również by za łaską Bożą nawracać innych pogan swym trudem i gorliwością. W tym celu – jak donoszą – zamierza w środku ich ziemi założyć nowe miasto i w nim urządzić targ soli i żelaza, których brak cierpią poganie, ażeby przebywając tamże dla zaspokojenia tej potrzeby, łatwiej z ust kaznodziejów słuchali i skuteczniej wystuchiwali słów żywota wiecznego (...)*⁴⁵¹. Papież polecił zbadać obiekcje i pomysły księcia trzem wymienionym duchownym i dał im pełnomocnictwo do zdecydowania o kierunku krucjaty Leszka Białego. W istocie Honoriusz III zaakceptował pomysł zamiany celu wyprawy na Prusy. Na koniec polecił, żeby księżę, o ile wyruszy do Prus, postępował według rad i zaleceń biskupa pruskiego. Benedykt Zientara sugerował, że pomysłodawcą planu Leszka mógł być Henryk Brodaty⁴⁵². Co prawda skład komisji papieskiej mającej zbadać zamiary księcia krakowskiego może wskazywać na duży udział Śląska w pośredniczeniu w kontaktach z Rzymem, ale nie wyjaśnia to kwestii merytorycznej. Bardziej przekonująca jest opinia M. Gładysza o wpływie biskupa Chrystiana na zainspirowanie Leszka pomysłem pokojowej metody nawracania Prusów przy okazji kontaktów handlowych⁴⁵³. Plan ten wpisuje się bowiem doskonale w postawę biskupa pruskiego wobec nawracanego ludu, zakładającą minimalizowanie użycia siły. Nawet obiekcje M. Gładysza, że jednak Leszek najpierw zamierzał najechać Prusy z licznymi wojskami, by zdobyć odpowiedni przyczółek, tylko pozornie kłóci się z polityką Chrystiana. Dokładne wczytanie się w pismo papieskie mówi bowiem jedynie o obronie nowo nawróconych. Nie ma tam mowy o podboju Prus. Warto w tym miejscu przypomnieć, że od 1218 r. obowiązywał papieski zakaz sprzedaży pogańskim Prusom soli i żelaza, którego egzekutorem był właśnie biskup Chrystian⁴⁵⁴. O losach pomysłu założenia miasta handlowego w centrum Prus niczego nie wiemy i wszelkie próby jego identyfikacji z konkretnymi ośrodkami pozostają tylko w sferze jałowych spekulacji⁴⁵⁵. Prawdopodobnie

450 PrU, I, 1, nr 40.

451 PrU I, 1, nr 39; tłum. za: M. Chrzanowski, Leszek Biały. Księżę krakowski i sandomierski, princeps Poloniae (ok. 1184–23/24 listopada 1227), Kraków 2013, s. 120.

452 B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 238; tenże, *Sprawy pruskie...*, s. 34.

453 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 189.

454 PrU, I, 1, nr 25.

455 S. Zakrzewski (*Nadania...*, s. 280) identyfikował owo miejsce targu z miejscowością *Malininou*, podarowaną Chrystianowi przez Leszka w roku 1224 i lokalizował je w powiecie grudziądzkim; S. Kujot (*Dzieje Prus...*, s. 473) był przekonany, że informacje te *odnoszą się bez wątplenia do Lubawy*.

do założenia takiej faktorii nigdy nie doszło, gdyż z późniejszych przekazów wiemy, że embargo handlowe było nadal stosowane⁴⁵⁶.

Sytuacja polityczna w Polsce w okresie pierwszych sześciu lat działalności biskupiej Chrystiana zmieniła się dość znacząco. W 1215 r. u szczytu potęgi znajdował się arcybiskup Henryk Kietlicz, wspierany autorytetem wielkiego papieża Innocentego III. To pod skrzydła metropolity gnieźnieńskiego schronili się wówczas młodzi książęta piastowscy: Leszek Biały, Konrad Mazowiecki, Władysław Odowic i Kazimierz opolski, szukający oparcia przeciw dominacji starszych członków dynastii: Władysława Laskonogiego i Henryka Brodatego. Na synodzie w Wolborzu, który odbył się prawdopodobnie na początku 1215 r., w ramach przygotowań do IV Soboru Laterańskiego, koalicja juniorów udzieliła kościołowi polskiemu szeregu przywilejów i wolności. Było to po myśli reformatorów Kościoła, dążących do jego emancypacji spod wpływu władzy świeckiej. Mikołaj Gładysz, a za nim następni historycy, przyjęli, że już wtedy książęta ci mogli przyjąć krzyż, czyli złożyć śluby udziału w krucjacie jerozolimskiej planowanej przez papieża⁴⁵⁷. Decyzja ta podnosiła ich prestiż, ale dawała też wymierne korzyści w postaci nietykalności: każdy, kto ważył się naruszyć dobra lub życie krzyżowca, podlegał karze ekskomuniki. Wkrótce jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. W połowie 1216 r. zmarł protektor Kietlicza, Innocenty III, a w 1218 r. biskup płocki Gedko wytoczył swemu metropolicie proces w kurii rzymskiej o nadużywanie władzy, co osłabiło jeszcze jego autorytet⁴⁵⁸. Dodatkowo pogarszający się stan zdrowia arcybiskupa spowodował, że jego aktywność i pozycja polityczna zaczęły słabnąć. W 1217 r. nastąpiła także zmiana sojuszy. Leszek Biały pogodził się z Henrykiem Brodatym i Władysławem Laskonogim. Z tym ostatnim zawarł też „układ o przeżyciu”, dający prawo do wzajemnego dziedziczenia swych władztw w przypadku śmierci jednego z nich bez męskiego potomka. Obaj seniorzy rodu piastowskiego uznali prawo Leszka do Krakowa i do honorowego zwierzchnictwa nad całością państwa polskiego. Książę krakowski wykorzystał to do zamianowania swej władzy nad Pomorzem Gdańskim, gdzie dokonał formalnego ustanowienia nowym władcą tej dzielnicy Świętopelką, który zastąpił na tym urzędzie swego ojca Mściwoja. Nie znamy jednak dokładnie roku wyprawy Leszka do Gdańska. Wynika to z nieustalonej dokładnie daty śmierci Mściwoja. Przyjmuje się, że mogło to mieć miejsce między 1217 a 1221 r.⁴⁵⁹ Spadał też zapał do krucjaty na Wschód. Wspomniany już list Honoriusza III z 16 kwietnia 1217 r., skierowany do Henryka Kietlicza, pozwalał na zamianę wyprawy jerozolimskiej na wyprawę do Prus, ale tylko dwóm książętom, których ziemie graniczyły z Prusami i były narażone na ataki z ich strony, czyli zapewne Konradowi Mazowieckiemu i Leszkowi Białemu. Jedynym księciem, który dotrzymał lewantyńskich ślubów krucjatowych, był najprawdopodobniej Kazimierz opolski⁴⁶⁰. Wspomniana

456 PrU, I, 1, nr 133 i 136.

457 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 149; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 184; Ł. Szempliński, *Polityka północna Leszka Białego* (w:) *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 111.

458 Szerzej na ten temat zob. W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński...*, s. 222–230; M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko...*

459 Zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 233–234; nowsi badacze skłaniają się bardziej do roku 1217, zob. Ł. Szempliński, *Polityka północna...*, s. 108–109.

460 To prawdopodobnie do niego odnosi się wzmianka w jednym z dokumentów o *dux Polonie*, uczestniczącym w wyprawie do Ziemi Świętej u boku króla węgierskiego Andrzeja II w roku 1217, zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 158–169. Część badaczy identyfikuje jednak owego „księcia polskiego” z Władysławem Odowicem (np. S. Pelczar, *Władysław Odonic...*, s. 174–180), czemu inni przeciwstawiają argument, że władca ten opuścił Polskę dopiero w roku

zmiana sojuszy skutkowała także upadkiem Władysława Odowica i jego wygnaniem z Polski (w roku 1217 lub 1218) przez stryja, Władysława Laskonogiego. Opuszczony przez Leszka Odowic miał powód do zemsty, którą skutecznie dziesięć lat później w Gąsawie. Tymczasem w roku 1217 książę wołyńsko-halicki Daniel zaatakował i zagarnął obszary nadbużańskie, należące dotąd do Małopolski. Uwikłało to księcia krakowskiego w długotrwałe wojny z Rusinami. W roku 1221, na skutek wycofania się z tych zmagania koalicjanta, Królestwa Węgier, oraz prawdopodobnie w następstwie znanych nam już nacisków ze strony papieża na podjęcie odwołanej krucjaty, Leszek Biały zawarł pokój z Danielem, co dawało mu możliwość urzeczywistnienia krucjaty do Prus⁴⁶¹. Wielka wyprawa książąt i duchowieństwa polskiego ruszyła w roku następnym. Fakt, że mogła ona dojść do skutku dopiero gdy Leszek upora się z innymi trudnościami, wskazuje na jego realną, wiodącą, zwierzchnią rolę wśród książąt piastowskich tego czasu.

1218. Zob. też. A. Teterycz-Puzio, *Polscy krzyżowcy...*, s. 161–172, gdzie autorka konstatuje, że nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, który z proponowanych książąt wziął udział w wyprawie Andrzeja II.

461 O walkach Leszka Białego z Danielem szerzej zob. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005, s. 42–54; D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201–1264). Biografia polityczna*, Kraków 2012, s. 97–111.

VI

MISJA PRUSKA W LATACH 1222–1227

Rok 1222 w dziejach misji pruskiej i biskupa Chrystiana zaznaczony jest źródłowo zaledwie przez jedną wzmiankę kronikarską i tylko jeden, ale za to niezwyklej wagi, dokument. Chodzi o dokument z *Lonyz*, noszący datę 5 sierpnia. Wzbudza on od początku istnienia nowoczesnej historiografii wielkie kontrowersje i spory. Z jednej strony przynosi bowiem bardzo ważne, unikatowe wiadomości dotyczące osadnictwa polskiego na ziemi chełmińskiej na początku XIII w. i wykazuje szczegółowo dobra otrzymane tam przez Chrystiana od księcia Konrada Mazowieckiego, z drugiej zaś pełen jest zagadek. Niejasne są zarówno miejsce wystawienia dokumentu, jak i towarzyszące temu okoliczności, faktyczny czas sporządzenia dwóch znanych obecnie jego wersji, rzeczywisty zakres darowizny Konrada w roku 1222 i jej motywy. Ostatnio najpełniejszego przeglądu dotychczasowej dyskusji dotyczącej tych kwestii dokonał M. Szymaniak⁴⁶². Nie ma więc potrzeby szczegółowo referować w tym miejscu historii badań nad dokumentem, co pozwoli skupić się na najważniejszych wnioskach i najbardziej prawdopodobnych ustaleniach badaczy.

Dokument z *Lonyz* zachował się w dwóch wersjach, oznaczonych umownie jako A i B. Różnią się one nieznacznie: redakcja A jest nieco dłuższa i zawiera szerszy zakres nadań niż ten wymieniony w wersji B. Przed omówieniem tego tekstu zapoznajmy się z jego pełną, kompilacyjną wersją w tłumaczeniu na język polski, przy czym nazwy miejscowości podane zostaną w oryginalnych wersjach łacińskich, zaś ich identyfikacja z nazwami współczesnymi – w nawiasach. *W imię świętej i niepodzielnej Trójcy. Amen. Ja, Konrad, z łaski Boga ksiązę Mazowsza i Kujaw, czynię wiadomym wszystkim wiernym, tak obecnym jak i przyszłym, że czcigodnemu panu Ch [rystianowi], pierwuszemu biskupowi Prus i jego następcom za to, że za swą dobra wolą H [enrykowi], księciu Śląska, W [awrzyńcowi] wrocławskiemu, W [awrzyńcowi] lubuskiemu, biskupom oznaczonym krzyżem, ich możnym i innym krzyżowcom [wyruszającym] przeciw Prusom, na prośbę moją i moich możnych, pozwolił odbudować gród Colmen (Chełmno), wiele lat temu zniszczony przez Prusów i całkowicie wyludniony, darowałem dobrowolnie na odpuszczenie moich grzechów część rzeczzonego terytorium chełmińskiego oraz grody: Grudenz (Grudziądz), Wabsko (Wabcz), Copriven (Pokrzywno), Villisaz (Wieldzadz), Colno (Kolno), Ruth (Ruda), Kysin (Gzin), Glamboki (Głębokie), Turno (Turznice lub Turzno), Pin (Pień), Ploth (Płutowo), [w wersji A jeszcze: Postolsco (Toruń?), Koualeuo (Kowalewo), Belyz (Bielsk),*

462 M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko...*, s. 239–260.

Colman (Chełmonie), Ostrowith (Ostrowite), Neuyr (Niewierz), Bobrofh (Bobrowo), Wanzino (Wądzyn), Myleseuo (Mileszewy), Osechino (Osetno lub Osieczek), Plouenzo (Płowęż), Jablouo (Jabłonowo)] z wszystkimi ich wsiami i przyległościami, z wszelką korzyścią i wolnością oraz z całym prawem książęcym. Dałem też jemu w tymże władztwie chełmińskim sto wsi, posiadłości i dziedzictw z ich przyległościami na prawie rzeczonych grodów, z których to posiadłości i wsi te wsie obecnie nadaję, mianowicie: Coselko (Kozielsko = Cymbark?), Narozsne (?), Mirche (Mirakowo), Scarnese (Czarze), Bolemyno (Bolumin), Ostromezh (Ostromecko), i wszystkie wsie, które komes Żyro posiadał wokół Colmen (Chełmna), Saynzko (Zajączkowo), Leviz (Łyniec), Croscyno (Krusin), Pasekno (Piaseczno = Piaski?), Vezwino (Wieczno?), Vnyslau (Unisław), Benkouo (Bieńkowo = Bieńkówka), Glovino (Głowin?), Polanche (Fałęcin), Nesnaugewiz (?), Nedalino (?), Grobno (Grubno), Tuseph (Tuszewo), Kelz (Kiełp?), Dambenz (Dębieniec), Selnowiz (Zielnowo), [w wersji B jeszcze: Postol (s) ko (Toruń?), Pomzino (Pędzewo?)], Buch (Buk), Poyesk (Podwiesk), Cerebche (Trzebcz), Vniche (Uśc), Parthenve (vel Parthemie = Parzęczyń?), Gelenz (Jeleniec), [w wersji B jeszcze: Clezchowar (Kłęczkowo?), Ostrowich (Ostrowite)] i wszystkie moje dziedzictwa wokół Lozam (Łozy = Chełmży), z ich przyległościami i wszystkie moje wsie wokół lasu Gruth (Gruta) z samym lasem Gruth, i wszelkie znaczniejsze moje wsie i dziedzictwa z ich przyległościami aż do stu dziedzictw w ziemi chełmińskiej z wszelką wolnością darowałem. Ponadto cokolwiek w mojej ziemi jest sporne pomiędzy mną a Prusami dla dobra pokoju temu biskupowi podarowałem [to zdanie tylko w wersji A]. Aby zaś dobra wola i zgoda rzeczonego biskupa Prus przystały na odbudowę grodu Colmen (Chełmno), pan Gedko, biskup płocki, ze swoja kapitułą, zrezygnowali na rzecz biskupstwa często wspomnianego biskupa Prus, z Carnovo (Czarnowa) i Papauo (Papowa) oraz ze wszystkich wsi i posiadłości, tak ze wszelkiego prawa tak duchowego, jak i świeckiego, jakie ów biskup i jego kapituła w rzeczonym władztwie chełmińskim niegdyś mieli, mianowicie od tego miejsca, gdzie Drwęca wypływa z Prus, wzdłuż granicy Prus do Osy i tak w dół Osy do Wisły, Wisłą w górę aż do Drwęcy i w górę Drwęca aż do miejsca, gdzie wypływa ona z Prus. Poza tym ów biskup w grodzie chełmińskim będzie miał własny dwór i konwent, jaki zechce. I cokolwiek należy do terytorium władztwa chełmińskiego, z wyjątkiem wspomnianych dóbr, które rzeczony biskup tam posiada lub w przyszłości jakimkolwiek sprawiedliwym sposobem – czy to przez zakup, czy przez darowiznę wiernych – będzie posiadał, ktokolwiek posiadałby ziemię chełmińską, cały zysk z tej ziemi podzieli z biskupem Prus. Ponadto da biskupowi ze swojej części dziesięcinę z dóbr świeckich, z wyjątkiem księcia Śląska H [enryka], który postąpi z biskupem zgodnie z tym, co im obu wyda się korzystne. By zaś moja i rzeczonego biskupa płockiego oraz jego kapituły darowizna w przyszłości – co oby się nie stało – nie mogła zostać uznana za nieważną, uznałem za godne umocnić świadectwo obecnego pisma przywieszeniem tak mojej pieczęci, jak i biskupa płockiego oraz jego kapituły, a także wielmożnych książąt: L [eszka] Polski, H [enryka] Śląska i za zgodą W [incentego] arcybiskupa gnieźnieńskiego, czcigodnych ojców, I [wona], [biskupa] krakowskiego, P [awła] – poznańskiego, W [awrzyńca] – wrocławskiego, W [awrzyńca] – lubuskiego, M [ichała] – kujawskiego oraz wymienieniem innych świadków: Gotarda – kanclerza Mazowsza, Mikołaja – kanclerza Krakowa oraz wojewodów Arnolda mazowieckiego, Marka krakowskiego, Jakuba sandomierskiego, Dzierzka wrocławskiego oraz kasztelanów Pakostawa krakowskiego, Mestwina [Mściwoja] sandomierskiego, Ostaszego wiślickiego, Klemensa płockiego, Teodora kruszwickiego, Maurycego wrocławskiego, Sobiestawa wrocławskiego, Stefana bolesławieckiego, Petrka legnickiego. Wydarzyło się to w Lonyz (Łońsku?), w roku od wcielenia Pańskiego 1222, w Nony sierpniowe za panowania Pana Naszego Jezusa Chrystusa⁴⁶³.

463 PrU, I, 1, nr 41; tłum. za: J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 402–404.

Istotą dokumentu z *Lonyz* są, jak widać, nadania dla biskupa Chrystiana, poczynione przez księcia Konrada Mazowieckiego i biskupa płockiego Gedkę na obszarze ziemi chełmińskiej. Miejsce wystawienia identyfikowane jest najczęściej w literaturze z Łowiczem, leżącym w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego, świadczącego przy nadaniach. Jednak dokładniejsze rozważania natury lingwistycznej skłaniają do wniosku, by nazwę *Lonyz* odczytywać jako „Łońsk” i szukać owej miejscowości w ziemi chełmińskiej lub obszarach przyległych. Najlepiej pasuje tu wieś o współczesnej nazwie Łącko, położona na Kujawach w pobliżu Pakości⁴⁶⁴. Jeżeli chodzi o okoliczności wystawienia przywileju, to nasuwa się dość oczywiste przypuszczenie, że stało się to w czasie ogólnopolskiego wieceu lub nawet synodu kościelnego. Wskazuje na to skład zgromadzenia, obejmujący aż trzech książąt oraz cały episkopat polski. Niewątpliwie głównym powodem zjazdu była sprawa misji pruskiej. Część jego uczestników określona została jako krzyżowcy wyruszający przeciw Prusom. Byli nimi z pewnością: książę śląski oraz związani z nim biskupi z Wrocławia i Lubusza wraz z towarzyszącymi im ludźmi, ale także inni, niewymienieni z imienia uczestnicy. Być może należeli do nich dwaj prepozyci (proboszczowie) z Miśni, o których mówi kronika z Lauterbergu. Według niej 16 maja 1222 r. Poppo z klasztoru Neuwerk (macierzy Lauterbergu) i Otto z kościoła św. Maurycego w Halle wyruszyli z Lauterbergu do Prus. Kronika informuje dalej, że własny lauterberski proboszcz Teodoryk, choć także przyjął krzyż (*cruce signatus erat*), to uwolnił się w Rzymie od ślubów wyprawy do Prus w zamian za wsparcie misji w wysokości 20 grzywien płaconych po 3 grzywny rocznie⁴⁶⁵. Dane te wskazują, że latem 1222 r. istotnie odbyła się krucjata do Prus, a jej uczestnicy spotkali się z pozostałymi możnymi polskimi w *Lonyz* najpewniej bezpośrednio przed wyruszeniem na wyprawę.

Omawiany dokument w obu znanych wersjach nie jest oryginałem pochodzącym z kancelarii Konrada z roku 1222, lecz falsyfikatem sporządzonym najwcześniej na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIII w. Wykazały to przełomowe dla tego tematu badania T. Jasińskiego⁴⁶⁶. Utwierdził on dawniejszą hipotezę M. Perlbacha, że wersja A przywileju została spisana z inicjatywy Chrystiana najprawdopodobniej około 1240 r., gdy przygotowywał się on do procesu z Krzyżakami o zagarnięcie przez nich uprawnień i posiadłości biskupich⁴⁶⁷. Dowodził tego fakt przywieszenia do najstarszego, obecnie zaginionego, egzemplarza dokumentu pieczęci duchownych z Saksonii, z których udało się, dzięki opisowi dokumentu z 1514 r., zidentyfikować m.in. pieczęć opata klasztoru cysterskiego w Grünhain, założonego w 1235 r. Zwrócenie się o uwierzytelnienie pisma drogą tzw. widymowania właśnie do duchownych tego regionu wiąże się z decyzją papieża Grzegorza IX z 11 kwietnia 1240 r., który powołał biskupa miśnieńskiego i dwóch podległych mu proboszczów, aby wyjaśnili i osądzili kwestię naruszenia praw Chrystiana przez zakon krzyżacki w czasie jego niewoli pruskiej. Najprawdopodobniej biskup pruski na skutek splądrowania przez rycerzy zakonnych około roku 1236 jego siedziby, Santyru, utracił wiele dokumentów i dlatego zmuszony został do ich odtworzenia. Oczywiście dokument odtworzony nazwać można falsyfikatem. Określenie to nie oznacza jednak, że zawierał on dane nieprawdziwe, niezgodne ze stanem faktycznym. W przypadku darowizny Konrada Mazowieckiego Chrystian nie mógłby pozwolić sobie na jakiegokolwiek oszustwo, ponieważ darczyńca jeszcze żył i mógł zweryfikować prawdziwość treści dokumentu. Na to, że Chrystian był

464 Zob. E. Szymańska, *Zagadnienia z historycznej toponomastyki ziemi chełmińskiej* (w:) „Język Polski”, r. 34, nr 4 (1954), s. 256 oraz 261–262; T. Jasiński, *Okoliczności...*, s. 151.

465 *Chronica Montis Sereni*, s. 129 oraz 130–131.

466 T. Jasiński, *Okoliczności...*

467 M. Perlbach, *Preussisch–polnische Studien...*, s. 26–38.

autorem omawianego pisma, wskazuje także fakt, że było ono przechowywane w archiwum biskupów chełmińskich, spadkobierców biskupa Prus. Wersja A umowy z *Lonyz* w ogóle nie trafiła do Krzyżaków, natomiast krótsza wersja B została uwierzytelniona dla nich w 1264 r. przez legata papieskiego i biskupa warmińskiego Anzelma. W tym samym roku uwierzytelniał on wiele dokumentów pochodzących z archiwum Chrystiana⁴⁶⁸. Było to wynikiem uzyskania przez Krzyżaków dostępu do tego archiwum po objęciu przez członka ich zakonu biskupstwa chełmińskiego po śmierci Heidenryka, następcy Chrystiana. Zagadką pozostaje jednak fakt, dlaczego Anzelm i dostojnicy krzyżacy przywiesili swoje pieczęcie nie do pełnej wersji dokumentu, ale do jego nieco skróconej wersji. Pominięte w niej zostały przede wszystkim grody położone w północno-wschodniej części w okolicy Małej Osy (Lutryny) i w okolicach Kowalewa. W wersji tej nie występuje też zdanie o darowaniu biskupowi ziem pogranicznych spornych z Prusami – mogło chodzić tu głównie o ziemię lubawską, ale także, być może, o tzw. ziemię przesławską i inne tereny na północ od Osy. Zdaniem T. Jasińskiego Chrystian sporządził obie wersje dokumentu, ale Krzyżacy uznali za bardziej wiarygodną redakcję B⁴⁶⁹. Powstaje jednak pytanie: po co biskup pruski miałby tworzyć dwie wersje przywileju? Wobec braku sensownej odpowiedzi można zaryzykować hipotezę, że to Krzyżacy opracowali wersję B i w tej formie przekazali dokument do zatwierdzenia legatowi w 1264 r. Być może tłumaczyłoby to także fakt, że dokument z *Lonyz* transumowany został, w przeciwieństwie do pozostałych pism z archiwum Chrystiana, nie w biskupiej Chełmży, ale w krzyżackim Toruniu. Przyjęcie takiego poglądu wskazywałoby na wersję A jako pierwotną i bliższą oryginałowi niż wersja B, którą wcześniej wielu historyków, w tym M. Perlbach, uważało za autentyczną. Sprawa ta wymaga dalszych studiów dotyczących sytuacji politycznej Krzyżaków około roku 1264, która mogłaby uzasadnić takie postępowanie rycerzy zakonnych.

W istocie jednak żadna z obu wersji dokumentu z *Lonyz* nie jest odzwierciedleniem rzeczywistych czynności prawnych dokonanych 5 sierpnia 1222 r. Przeczy temu treść zatwierdzenia papieskiego z 18 kwietnia 1223 r. Mówi ono, że (...) *ex litteris sane tam nobilis viri C., Mazovie et Cuiavie ducis, ac venerabilis fratris nostri G. episcopi et dilectorum filiorum capituli Plocensis, quam aliorum plurimum episcoporum et nobilium sigillis munitis accepimus, quod, cedentibus tibi predictis episcopo et capitulo decimas et omnia iura spiritualia cum possessionibus, que in terra Colmensi, ut dicitur, obtinebant, idem dux terram eandem cum quibusdam villis consistentibus in eadem, Colno videlicet, Mirche, Charnese et Bolemino, nec non castra Gruzenz, Wabsk et Copriuen, ac possessiones, Velsaz scilicet, Kisin et Ploth, ab omni exactione libera cum suis pertinentiis tibi et per te ecclesie ac tuis successoribus contulit intuitu pietatis. Nos ergo tuis iustis precibus inclinati, terram, castra et alia supradicta, sicut ea omnia iuste, canonice ac pacifice possides, et in predictis litteris plenius continetur, tibi et per te ipsi ecclesie ac tuis successoribus auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus (...)*⁴⁷⁰. Z bulli papieskiej dowiadujemy się, że Honoriuszowi III okazane zostało pismo księcia Konrada i biskupa Gedki wraz z kapitułą, do którego przywieszzone były pieczęcie licznych biskupów i możliwych. Prawdopodobnie Chrystian był wówczas osobiście u papieża. Kilka dni wcześniej uzyskał bowiem zatwierdzenie darowizny wieczystej renty od Ottona lüneburskiego i margrabiego Albrechta za załatwienie sprawy małżeństwa dynastycznego, wymagającego dyspensy kościelnej, co było już

468 PrU, I, 2, nr 220 i 221.

469 T. Jasiński, *Okoliczności...*, s. 157.

470 PrU, I, 1, nr 44.

omawiane⁴⁷¹. Z pisma papieskiego wynika, że biskup płocki Gedko przekazał wraz z kapitułą biskupowi Prus dziesięciny, wszelkie uprawnienia duchowne i posiadłości kościelne w ziemi chełmińskiej, zaś książę Konrad darował mu ową ziemię wraz z czterema wsiami, trzema grodami oraz trzema posiadłościami i ich przynależnościami. Papież zatwierdził tę darowiznę Chrystianowi i jego następcom. Liczba przekazanych miejscowości jest zdecydowanie niższa niż w dokumencie z *Lonyz* i nie do pogodzenia z żadną z jego wersji. Załączona mapa (ryc. 7) przedstawia lokalizację miejscowości wymienionych w obu wersjach przywileju z *Lonyz* i w bulli papieskiej. Niektórzy historycy próbowali ratować treść dokumentu tłumaczeniem, że papieskie zatwierdzenie obejmowało tylko część nadania⁴⁷². Przeczy temu jednak fakt, że papież, wymieniając darowane miejscowości, nie dodaje, że są jeszcze jakieś inne. Gdyby miał to być skrót, to nie omieszczałby tego zaznaczyć. Jan Powierski dla pogodzenia tych dwóch dokumentów stworzył hipotezę, że zatwierdzenie papieskie dotyczy wcześniejszej darowizny, a dokument z *Lonyz* ją rozszerzał. Wymagało to jednak „poprawienia” datowania dokumentu na 5 sierpnia 1223 r.⁴⁷³ Koncepcja ta jest także nie do utrzymania, gdyż, jak zauważył T. Jasiński, zatwierdzenie papieskie dokładnie o tej samej treści Chrystian uzyskał od następcy Honoriusza III, papieża Grzegorza IX, w roku 1227⁴⁷⁴. Oznacza to, że między kwietniem 1223 r. a czerwcem 1227 r. nie doszło do rozszerzenia nadań Konrada dla biskupa pruskiego⁴⁷⁵. Tymczasem sam tekst dokumentu z *Lonyz*, używający w swej narracji zarówno czasu przeszłego, jak i teraźniejszego, a nawet przyszłego, sugeruje, że opisuje on różne darowizny dokonane w różnym czasie. Te późniejsze musiały nastąpić po roku 1227. Najlepszą, jak dotąd, próbę rozwiązania tej zagadki przedstawił T. Jasiński w przywołanej już kilkakrotnie pracy z 1992 r. Historyk ten wysunął hipotezę, że omawiany dokument skupia w sobie nadania z sierpnia 1222 r. oraz z początku roku 1228, dokonane prawdopodobnie na zjeździe w Skaryszowie, po podjęciu przez Konrada Mazowieckiego decyzji o przekazaniu ziemi chełmińskiej zakonowi krzyżackiemu. Za zgodę na osadzenie tam Krzyżaków i przekazanie im kasztelanii chełmińskiej Chrystian miał wówczas uzyskać jako rekompensatę inne dobra, w tym prywatne włości księcia w liczbie stu wsi, obejmujące też wsie należące niegdyś do wojewody Żyrona. Prawa do tych ostatnich przejął spokrewniony w linii żeńskiej z wojewodą namiestnik (a potem książę gdański) Świętopełk. Konrad zapewne skonfiskował te majątki w reakcji na udział Świętopełka w przyczynieniu się do śmierci Leszka Białego pod Gąsawą w roku 1227. W zamian za te dobra Chrystian miał, zdaniem T. Jasińskiego, zwrócić uzyskane wcześniej posiadłości o charakterze państwowym, tzn. kasztelanię chełmińską z samym Chełmnem i przynależnymi mu grodami i wsiami⁴⁷⁶.

W zasadniczym zřębie należy zgodzić się z powyższą hipotezą, ale budzi też ona kilka zastrzeżeń. Po pierwsze – jeřliby przyjąć, że sporządzony około roku 1240 dokument z *Lonyz* odzwierciedlać miał stan posiadania Chrystiana przed rokowaniami z Krzyżakami o komasację dóbr biskupich w roku 1230, to jego treść przeczy, iż biskup zwrócił Konradowi nadane wcześniej *dobra o charakterze państwowym*, jak określił je T. Jasiński. Wszystkie bowiem miejscowości wymienione w zatwierdzeniu papieskim z 1223 r., w tym grody: Grudziądz, Wabcz i Pokrzywno, wymienione są także w dokumencie z *Lonyz*. Oznacza to, że Chrystian był nadal w ich posiadaniu, przystępując do rozmów z rycerzami

471 PrU, I, 1, nr 42 i 43. Zob. rozdział V.

472 Zob. J. Paradowski, *Osadnictwo...*, s. 46–47; J. Bieniak, *Studia...*, s. 19.

473 J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 13–14.

474 PrU, I, 1, nr 62.

475 Zob. T. Jasiński, *Okoliczności...*, s. 153–155.

476 Tamże, s. 161.

zakonnymi. Jego dobra mogły zostać więc w roku 1228 powiększone bez uszczerbku dla poprzednio otrzymanych. Po drugie – T. Jasiński zbagatelizował rolę Henryka Brodatego w wydarzeniach z roku 1222 i tym samym pominął drażliwy problem wyjaśnienia motywu przekazania w tym roku nadań dla Chrystiana. Po trzecie – wiąże się z tym także pominięcie w rozważaniach tego historyka pierwszej donacji Konrada Mazowieckiego, zatwierdzonej przez papieża w roku 1219. Należy też zauważyć, że zwrot, iż Chrystian *castrum Colmen (...) reedificare (...) permisit* („pozwolił odbudować gród Chełmno”) z przywileju z *Lonyz* oznacza nie tylko dosłowne, fizyczne odbudowanie zniszczonej warowni, ale także odnowienie instytucjonalne tego ośrodka, czyli restytucję kasztelanii chełmińskiej. Zwrot „pozwolił odbudować” zostało zapewne użyte jako dyplomatyczny eufemizm zamiast słowa „zwrócił”. Wypada zgodzić się tutaj z poglądem J. Powierskiego, że darowizna z 1218/1219 r. dotyczyła właśnie grodu chełmińskiego, zaś w roku 1222 Chrystian w zamian za jego zwrot i przekazanie Henrykowi Brodatemu otrzymał szereg innych dóbr wymienionych w bulli konfirmacyjnej z 18 kwietnia 1223 r.⁴⁷⁷ Pomija ona, co znamienne, prawa Chrystiana do samego grodu stołecznego i mówi ogólnikowo o otrzymaniu przez niego ziemi chełmińskiej z konkretnymi, wymienionymi posiadłościami. Dokument z *Lonyz* precyzuje to, mówiąc o nadaniu mu jedynie części tej ziemi [*partem (...) territorii Colmensis*]. Gród kasztelański, a tym samym prawa zwierzchnie do całej ziemi chełmińskiej, otrzymał wtedy książę śląski. Odnowienie kasztelanii nastąpiło rzeczywiście szybko, gdyż już w dokumencie z roku następnego, tj. 1223, wymieniony jest kasztelan chełmiński Stefan [*Stephani de Chelmen (...) castellanis*]⁴⁷⁸. Występuje on, co wynika z kontekstu i kolejności wymieniania świadków, właśnie w otoczeniu księcia śląskiego, nie zaś, jak chciał to widzieć T. Jasiński, w otoczeniu biskupa pruskiego. Można się zgodzić z opinią tego historyka, że Chrystian otrzymał w roku 1222 z rąk Konrada Mazowieckiego biskupią kasztelanię majątkową, ale nie była ona tożsama z kasztelanią chełmińską. Obejmowała jedynie 10 posiadłości, w których Chrystian dzierżył pełnię władzy zwierzchniej scedowanej nań przez księcia (*cum omni iure Ducali*). Tego rodzaju kasztelanie majątkowe, tworzone w Polsce od schyłku XII i w XIII w., powstawały nie na bazie całego dawnego okręgu grodowego (kasztelańskiego), ale – jak zauważył Karol Modzelewski – *przez odpowiednie uprzywilejowanie zwykłych posiadłości ziemskich biskupstw i kapituł katedralnych*⁴⁷⁹. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że proces emancypacji Kościoła i immunizacji jego dóbr spod władzy świeckiej był w Polsce zjawiskiem dość nowym i zaczął nabierać znaczenia dopiero za rządów arcybiskupich Henryka Kietlicza.

W ziemi chełmińskiej powstało więc w roku 1222, jak można sądzić, swoiste kondominium książęco-biskupie, w którym decydujące stanowisko zajmował jednak Henryk Brodaty. Biskup miał wszakże prawo do posiadania w grodzie chełmińskim własnego dworu i konwentu. Świadczy to o szczególnym porozumieniu i współpracy między biskupem pruskim a księciem śląskim. Na wyjątkową pozycję Henryka w ziemi chełmińskiej wskazuje też decyzja Konrada o pozostawieniu mu swobody w ułożeniu się z biskupem w sprawie dziesięcin, tak by mógł postąpić *zgodnie z tym*,

477 Zob. J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 10; tenże, *Struktura osadniczo-terytorialna ziemi chełmińskiej i Pomezaniu a kształtowanie się administracji grodowej (do 1283 r.)* (w:) *Średniowieczne zamki Polski Północnej. Wybór materiałów z sesji*, red. A. Pawłowski, Malbork 1983, s. 18; podobnie G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 89 przypis nr 88.

478 Codex Diplomaticus nec non Epistolaris Silesiae, t. III, ed. K. Maleczyński, Wrocław 1964, [cyt. dalej KDŚ, III], nr 284.

479 K. Modzelewski, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym II. Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII w.* (w:) „Przegląd Historyczny”, 71, 1980, z. 3, s. 473; zob. tegoż, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Poznań 2000 (II wyd.; I wyd. 1975), s. 85–86.

co im obu wyda się korzystne⁴⁸⁰. Z kolei zwrot, że *ktokolwiek posiadałby ziemi chełmińską cały zysk z tej ziemi podzieli z biskupem Prus*, niezależnie od tego, czy sformułowany już w oryginale darowizny w 1222 r., czy dopiero w roku 1228, dodatkowo przemawia za tym, że Chrystian nie posiadał praw zwierzchnich do całej ziemi (kasztelanii) chełmińskiej. Krzyżacy nie otrzymali więc w roku 1228 nadania Chrystiana z 1222 r., jak utrzymuje T. Jasiński, ale przejęli dawniejsze prawa Henryka Brodatego. O tym, że zakon niemiecki otrzymał kasztelanię majątkową w postaci dotychczasowej kasztelanii chełmińskiej, świadczy zwrot z dokumentu Konrada z 23 kwietnia 1228 r., wskazujący jako przedmiot darowizny *terram Chelmen cum omnibus attinentis suis*⁴⁸¹. Jeszcze precyzyjniej określają go zatwierdzenia papieskie z 18 stycznia 1230 r. (*castrum Colme cum pertinentiis suis*) i z 12 września tegoż roku (*castrum quod Colmen dicitur cum pertinentiis suis*)⁴⁸². Zwroty te są synonimami nazwy „kasztelania”, która dopiero wkraczała do dyplomatyki polskiej⁴⁸³. Jak wykazaliśmy, Chrystian nie tracił więc nic na skutek sprowadzenia Krzyżaków, mało tego, uzyskał jeszcze znaczne powiększenie swoich włości w ziemi chełmińskiej od Konrada. Dlaczego? Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że była to cena, jaką książę mazowiecki zapłacił za zgodę biskupa na sprowadzenie rycerzy krzyżackich. Wypływa stąd jednocześnie wniosek, że Chrystian był niechętnie nastawiony do tego pomysłu i starał się wzmocnić swoją pozycję wobec tej prężnej korporacji zakonno-rycerskiej. Do tematu tego wrócimy przy szczegółowym omawianiu wydarzeń roku 1228. Przedmiot nadań Konrada będzie też poruszany w związku z kwestią rokowań Chrystiana z Krzyżakami w latach 1230–1231.

Dokument z *Lonyz* i zatwierdzenie papieskie z 1223 r. mówią nie tylko o darowiznie księcia Konrada, ale także biskupa płockiego Gedki i jego kapituły. Zakres i znaczenie tego nadania jest w historiografii przedmiotem kontrowersji. Jest to wydarzenie bardzo ważne, gdyż w istocie stało się momentem przełomowym, który ostatecznie doprowadził do powstania odrębnej diecezji chełmińskiej, utworzonej na obszarze należącym uprzednio do biskupstwa płockiego. Marek Szymaniak, który w ostatnich latach najszerzej zajmował się tym zagadnieniem, doszedł do wniosku, że Gedko scedował na rzecz Chrystiana posiadłości Kościoła płockiego oraz uprawnienia duchowne (diecezjalne) jedynie czasowo. Nadanie miało być, jego zdaniem, *bazą dla misji pruskiej zapewne do chwili urzędzenia stosunków kościelnych na terytorium Prus*⁴⁸⁴. Poza tym owa cesja miała się ograniczać do obszaru nadań Konrada, czyli do kasztelanii chełmińskiej, a nie dotyczyła całej późniejszej ziemi i diecezji chełmińskiej wyznaczonej rzekami: Wisłą, Osą i Drwęcą, jak to ujmuje dokument z *Lonyz*. Na dowód historyk przytacza obiekcję M. Dygo, który zauważył, że około 1230 r. kolejny biskup płocki, Gunter, prowadził akcję kolonizacyjną w rejonie klucza kasztelanii świeckiej nad Drwęcą, co byłoby niemożliwe, gdyby prawo do tych posiadłości miał już wcześniej Chrystian⁴⁸⁵. Omawiając zakres terytorialny nadań Gedki, trzeba przypomnieć fakt, że jednostki administracji świeckiej w dobie piastowskiej nie pokrywały się z jednostkami kościelnymi. Podczas gdy granice tych ostatnich biegly

480 T. Jasiński (*Okoliczności...*, s. 162) uważa, że zdanie to dopisane zostało do dokumentu z *Lonyz* z ustaleń powziętych w 1228 r., ale jest to pogląd nieprzekonujący, tym bardziej że, jak zobaczymy, przed rokiem 1228 Henryk Brodaty wycofał się z ziemi chełmińskiej i mówienie o nim wówczas byłoby anachronizmem.

481 PrU, I, 1, nr 64.

482 PrU, I, 1, nr 72 i 80.

483 Zob. K. Modzelewski, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym I. Z zagadnień początków poddaństwa w Polsce* (w:) *Przegląd Historyczny*, 71, 1980, z. 2, s. 219.

484 M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko...*, s. 260.

485 Tamże, s. 251; M. Dygo, *Studia...*, s. 46–47.

wzdłuż rzek, to dla pierwszych rzeki stanowiły osie osadnicze. Kasztelanie obejmowały tereny po obu stronach rzek. Jedynie wielkie ciek wodne, jak Wisła, mogły z czasem wyznaczać granice polityczne. Tak więc, jak wynika z badań J. Powierskiego, kasztelania chełmińska obejmowała ziemie po obu brzegach Osy, ale nie dochodziła do Drwęcy. Ta ostatnia stanowiła bowiem oś osadniczą innych jednostek, np. kasztelanii świeckiej, czyli późniejszej michałowskiej⁴⁸⁶. Dokument z *Lonyz* w formie, którą znamy, został sporządzony około roku 1240. Passus o granicach ziemi chełmińskiej wzdłuż rzek prawdopodobnie nie znajdował się w pierwotnym piśmie z 1222 r., a został dodany później dla doprecyzowania i uaktualnienia opisu. Niezręczność pisarza mówiącego o dobrach posiadanych przez darczyńców kościelnych „niegdyś” (*olim*) w ziemi chełmińskiej zdradza różnicę czasową między czynnościami, o których mówi dokument, a faktycznym momentem jego napisania. Pierwszy raz ujęcie granic ziemi chełmińskiej w oparciu o rzeki pojawia się w dokumentach Konrada dla Krzyżaków, w tym w uznawanym przez wszystkich badaczy za autentyczny dokument ugody księcia z rycerzami zakonnymi z 1235 r. Nie należy więc wątpić, że posiadłości kościoła plockiego przekazane Chrystianowi w roku 1222 leżały wyłącznie w pierwotnej, piastowskiej kasztelanii chełmińskiej, natomiast zapis o granicach na rzekach, dodany później, jedynie uaktualniał terytorialny zakres władzy kościelnej Chrystiana⁴⁸⁷. Dokładnie w ten sam sposób zostały określone granice samodzielnej już diecezji chełmińskiej w piśmie legata Wilhelma z Modeny z lipca 1243 r., dzielącym dotychczasowe biskupstwo pruskie na cztery nowe jednostki, przy czym do tej nowej diecezji włączono także ziemię lubawską⁴⁸⁸.

Jeżeli chodzi natomiast o trwałość przekazanych Chrystianowi przez biskupa Gedkę i jego kapitułę uprawnień i dóbr, to należy zakwestionować pogląd M. Szymaniaka o tymczasowości tej donacji. Brak bowiem wystarczających ku temu przesłanek. Omawiane źródła dokumentowe nie zawierają żadnego ograniczenia czasowego dokonanych nadań. Dokument z *Lonyz* mówi, że duchowni plockcy zrezygnowali ze swych praw na rzecz biskupstwa (*ad episcopatum*), czyli instytucji, a nie na rzecz biskupa Chrystiana osobiście. Pismo papieskie z roku następnego zatwierdza wszystkie nadania uczynione tak przez księcia, jak i przez kościół plocki zarówno biskupowi, jak też jego następcom [*tibi et (...) tuis successoribus*]. Miały więc one być na trwałe związane z kościołem pruskim. Stanisław Kujot, który podobnie jak Marek Szymaniak był przekonany o czasowości nadania Gedki, podkreślał, że na trwałe uszczuplenie diecezji konieczne było zezwolenie Stolicy Apostolskiej *bardzo rzadko i tylko z konieczności udzielane*⁴⁸⁹. Jednak właśnie przywoływana bulla Honoriusza III sankcjonowała nowy stan prawny i zezwalała na uszczuplenie diecezji plockiej. Zwrócił na ten fakt uwagę już M. Perlbach, ale następnii historycy badający ten problem nie wyciągnęli z tego odpowiednich wniosków⁴⁹⁰. Nie dziwi więc, że papież Innocenty IV, dzieląc biskupstwo pruskie na nowe diecezje, nie miał wątpliwości, że ziemia chełmińska także była jego częścią. Akceptowali zrazu ten stan rzeczy także biskupi plockcy. Dopiero w latach pięćdziesiątych XIII w., czyli dobrych kilka lat po powołaniu nowej

486 J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 19–85.

487 Jako zupełnie nieuzasadniony należy przyjąć natomiast pogląd T. Żebrowskiego [*Kościół (XIV – początek XVI w.)* (w:) *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 327], że *iura spiritualia* z dokumentu z *Lonyz* i z zatwierdzenia papieskiego otrzymane przez Chrystiana odnoszą się jedynie do *posiadłości przekazanych biskupowi, a nie do całego terytorium ziemi chełmińskiej*. Opinii tej przeczy choćby kolejność, w jakiej bulla konfirmacyjna Honoriusza III wymienia darowizny: dziesięciny, prawa duchowne i dopiero potem posiadłości. Gdyby *iura spiritualia* wymienione zostały po posiadłościach, to tego rodzaju wątpliwości mogłyby mieć uzasadnienie.

488 PrU, I, 1, nr 143.

489 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 449–450.

490 M. Perlbach, *Preussisch–polnische Studien...*, s. 90.

diecezji i obsadzeniu jej przez samodzielnego ordynariusza, podjęli oni kroki w kierunku odzyskania jurysdykcji nad ziemią chełmińską. Wydaje się, że ich wystąpienie miało podłoże głównie polityczne i wiązało się z konfliktem między Krzyżakami a biskupem chełmińskim Heidenrykiem. Działania biskupa płockiego Andrzeja zostały nawet uwieńczone sukcesem, bowiem delegowany przez papieża sąd pod przewodnictwem biskupa wrocławskiego Wolimira w roku 1259 przywrócił mu zwierzchnictwo nad spornym terytorium⁴⁹¹. Miało to jednak znaczenie jedynie formalne, a ostatecznie w roku 1289 biskup Tomasz wraz z kapitułą płocką zrzekł się w imieniu swoim i swoich następców praw do jurysdykcji kościelnej w ziemi chełmińskiej, ale w zamian otrzymał od biskupa chełmińskiego Wernera rekompensatę w postaci rozległych dóbr ziemskich, głównie w ziemi lubawskiej⁴⁹².

W podsumowaniu rozważań dotyczących dokumentu z *Lonyz* i wydarzeń roku 1222, związanych z misją pruską, możemy stwierdzić, że:

1. Latem tego roku miała miejsce wyprawa krzyżowa do Prus z udziałem księcia Henryka Brodatego, związanych z nim biskupów z Wrocławia i Lubusza oraz podległych im możnych.
2. Krzyżowcy wzięli udział w wiecu – synodzie, który odbył się w miejscowości *Lonyz*, najprawdopodobniej Łońsku na Kujawach, i zgromadził cały episkopat polski pod kierownictwem arcybiskupa Wincentego i kilku książąt: Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego i Henryka Brodatego. Obecny był tam także biskup Chrystian, a tematem spotkania były zapewne w głównej mierze sprawy misji pruskiej i kwestia pomocy dla niej ze strony polskiej.
3. W dniu 5 sierpnia w *Lonyz* Konrad Mazowiecki w zamian za zwrot Chełmna, otrzymanego prawdopodobnie odeń przez Chrystiana w roku 1218, przekazał biskupowi pruskiemu dziesięć innych posiadłości w ziemi chełmińskiej, z Grudziądzem na czele, na prawie książęcym. Dobra te utworzyły trzon biskupiej kasztelanii majątkowej.
4. Biskup płocki Gedko wraz ze swoją kapitułą przekazali na wsparcie biskupstwa misyjnego swe posiadłości w ziemi chełmińskiej oraz przelali na Chrystiana i jego następców uprawnienia diecezjalne do tej ziemi.
5. Chełmno i władzę zwierzchnią w kasztelanii chełmińskiej uzyskał od Konrada Mazowieckiego książę śląski, który podjął się odbudowy zniszczonego grodu i reaktywacji tej jednostki administracyjnej. Biskup Chrystian otrzymał prawo do posiadania w stolicy kasztelanii swego dworu i dowolnego konwentu.

Rok 1222 okazał się przełomowym w dziejach misji pruskiej i jej kierownika. Stanowił ukoronowanie rozmów podjętych zapewne jeszcze w 1219 r. w Trzebnicy i doprowadził do związania misji z Polską. Polscy książęta podjęli się ochrony militarnej misji, zaś darowizny księcia i biskupa mazowieckiego zapewniły jej silną bazę materialną. Jak bardzo były to działania skuteczne, świadczy brak w najbliższych latach apeli papieskich o wsparcie dla misji pruskiej, będących odpowiedzią na prośby Chrystiana. Nadszedł czas stabilizacji i umocnienia zaplecza biskupstwa pruskiego, co dawało szansę na efektywną pracę misyjną wśród Prusów w przyszłości.

491 PrU, I, 2, nr 71.

492 UBC I, nr 121. Szerzej o historii sporów biskupów płockich i chełmińskich zob. T. Żebrowski, *Kościół...*, s. 327–333.

Prawdopodobnie już w 1222 r. uczestnicy spotkania w *Lonyz* zaplanowali kolejne działania wobec Prus na rok następny. Miały one miejsce w lipcu i sierpniu 1223 r., a dowiadujemy się o nich na podstawie czterech zachowanych dokumentów donacyjnych z tego czasu. Miejsca i daty ich wystawienia oraz lista świadków pozwalają nam na próbę odtworzenia przebiegu tej wyprawy. W dwóch spośród tych dokumentów dla Chrystiana mowa jest o obecności krzyżowców (*coram omni exercitu cruce signatorum*)⁴⁹³, co nie pozostawia wątpliwości, że wyprawa miała charakter krucjaty. Tym razem wzięli w niej udział wszyscy trzej książęta piastowscy uczestniczący w zjeździe w *Lonyz*: Leszek Biały, Konrad Mazowiecki i Henryk Brodaty. Książę krakowski wypełnił więc tym samym śluby krucjatowe złożone już kilka lat wcześniej. Wymieniany jest w sporządzonych wówczas dokumentach na pierwszym miejscu, co oznacza nie tylko jego pozycję jako *princeps Poloniae*, ale i prawdopodobnego przywódcę całej wyprawy. Oprócz nich wśród głównych uczestników krucjaty widzimy także władców pomorskich (*principum Pomeranie*): Świętopelka gdańskiego i jego brata Warcisława oraz dwóch biskupów towarzyszących znów księciu śląskiemu: Wawrzyńca wrocławskiego i Wawrzyńca lubuskiego.

Pierwszy z omawianych dokumentów wystawiony został 2 lipca w miejscowości *Uirdelou*⁴⁹⁴. Książę śląski nadaje w nim klasztorowi cysterek w Trzebnicy miejscowość Łąka (*Lanke*) oraz zatwierdza darowiznę wsi Żarnowo (*Zarnouo*) przez komesa Przybysława na rzecz tegoż klasztoru. Wśród świadków tych czynności wymienieni zostali dwaj związani z nim biskupi, a także biskup Chrystian [*C (ristiani) Prutenorum episcopi*] oraz liczni książęcy urzędnicy, między innymi wspomniany już kasztelan chełmiński Stefan. Wymienionej w dokumencie miejscowości próbowano najpierw szukać na Śląsku. Obecnie jednak za udowodnione należy przyjąć, że chodziło o nieistniejącą dziś miejscowość Wierdzelew, położoną na Kujawach, u ujścia rzeczki o tej samej nazwie do Wisły naprzeciw pierwotnego Torunia (obecnie wieś Stary Toruń). Tam musiała znajdować się przeprawa wiślana, z której korzystali zapewne nie tylko krzyżowcy⁴⁹⁵. Kolejny dokument sporządzony został 23 lipca w Brzeźnie (*in Bresno*), kilkanaście kilometrów na północny wschód od dzisiejszego Torunia w kierunku Kowalewa⁴⁹⁶. Rycerz Krystyn syn Marcina z Krosny (*de Chrosna*) przekazał wtedy w stałe użytkowanie biskupowi Chrystianowi i jego następcom dwie posiadłości: *Tarchomino* i *Grodcowo*. Na wypadek bezpotomnej śmierci ofiarodawcy lub jego ewentualnych synów wsie miały przyspaść biskupstwu pruskiemu na własność. Była to więc darowizna czasowa i warunkowa. Nie ustalono dokładnej lokalizacji tych wsi, choć wiadomo, że znana jest tylko jedna miejscowość o nazwie Tarchomin, obecnie będąca częścią Warszawy⁴⁹⁷. Siedem dni później, 30 lipca, w tym samym Brzeźnie, wobec tych samych świadków i w obecności wojsk krzyżowców książę Konrad podarował Chrystianowi trzy dalsze wsie: *villas Szarne, Rudky, Tuschino que Naroschinik dicitur*⁴⁹⁸. Oba omawiane dokumenty są bardzo podobnie sformułowane i w obu odbiorca nazwany jest *primi Pruscie episcopi*. Są to niemal jedyne dokumenty wystawione nie przez samego Chrystiana, w których zaznaczono jego pierwszeństwo na biskupstwie pruskim. Biorąc pod uwagę omówione już wyczulenie biskupa na tym punkcie, można przypuścić, że czuwał on osobiście nad sporządzeniem obu pism i swoją tytulaturą.

493 PrU, I, 1, nr 46 i 47.

494 KDS, III, nr 284; PrU, I, 1, nr 45 (tu jedynie streszczenie dokumentu).

495 Położenie Wierdzelewa ustalił J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 158; jego argumentację rozszerzył T. Jasiński, *Początki Torunia na tle osadnictwa średniowiecznego* (w:) ZH, 46, 1981, z. 4., s. 10.

496 PrU, I, 1, nr 46.

497 Zob. S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 273–274.

498 PrU, I, 1, nr 47.

Co ciekawe, trzecim aktem wystawionym na rzecz Chrystiana i nazywającym go pierwszym biskupem pruskim jest dokument z *Lonyz*. Może to stanowić dodatkowy argument na rzecz tezy, że sporządzony on został z inicjatywy samego biskupa, choć nie mamy oczywiście pewności, czy zwrot ten nie został przeniesiony z niezachowanego oryginału darowizny Konrada z 1222 r. Jeżeli chodzi o lokalizację owych trzech wsi książęcych przekazanych w roku 1223, to istnieją w nauce dwa poglądy. Większość dawniejszych historyków przychyliła się do opinii M. Perlbacha, który identyfikował te miejscowości z Czarnocinem, Rudnikami i Tuszynkiem w kasztelanii wolborskiej w ziemi łączyckiej⁴⁹⁹. Z kolei W. Kętrzyński, a za nim Janusz Bieniak, optowali za poglądem, że chodzi o Sarnowo, Rudnik i Tuszewo w ziemi chełmińskiej w okolicach Grudziądza⁵⁰⁰. Ten ostatni autor wzmocnił silnie swoją argumentację, wykazując, że w roku 1223 kasztelania wolborska należała nie do Konrada, a do Leszka Białego. Przyjmując, że dokument z *Lonyz* jest sumarycznym spisem wszystkich nadań księcia Konrada dla Chrystiana w ziemi chełmińskiej, to wsie te powinny się tam również znaleźć. Tymczasem ani *Szarne*, ani *Rudky* w nim nie występują, są zaś wsie *Narozsne* i *Tuseph*, ale nazwy te odnoszą się do dwóch różnych miejscowości niepowiązanych ze sobą. Nie można oczywiście wykluczyć, że brakujące wsie znajdują się pośród tych kilkudziesięciu niewymienionych imiennie, a jedynie ogólnikowo wspomnianych w tymże dokumencie. Kierując się jednak nazwą *Rudky*, wolno w ślad za J. Powierskim przyjąć, że trzy osady podarowane Chrystianowi w roku 1223 należały do okręgu grodowego w Rudzie⁵⁰¹. Ponieważ gród ten przypadł biskupowi najpewniej w roku 1228 wraz z „wszystkimi jego wsiami i przyległościami”, jak podaje dokument z *Lonyz*, to w roku 1240, czyli w momencie spisywania tegoż dokumentu przez Chrystiana, nie było już potrzeby wyszczególniania owych wsi służebnych. Tak więc można przyjąć, że *Szarne* i *Rudky* to rzeczywiście Sarnowo i Rudnik, natomiast *Tuschino vel Naroschinik* należy uznać za miejscowość zaginioną bądź próbować identyfikować ją z Tuszewem, co wydaje się mniej prawdopodobne.

Ostatni z interesujących nas tutaj dokumentów sporządzony został już po zakończeniu krucjaty, 6 sierpnia 1223 r., znów w Wierdzelewie. Wtedy to biskup krakowski Iwo Odrowąż przekazał swemu bratu Wisławowi pewne dobra w zamian za Prandocin, oddany przezeń na fundację nowego klasztoru cysterskiego, przeniesionego zresztą wkrótce do Mogiły pod Krakowem⁵⁰². Świadcami tego byli książęta: Leszek, Konrad i Henryk, biskupi: Paweł poznański, Wawrzyniec wrocławski, Wawrzyniec lubuski, Michał kujawski i Chrystian pruski oraz wielu możnych z dzielnic małopolskiej i mazowiecko-kujawskiej. Dla tematu niniejszej pracy dokument ten ma wielkie znaczenie, gdyż jest jedynym, na którym występuje także duchowny określony jako „przeor biskupa pruskiego” [*episcopis (...) Christiano Prusy, Alberto priore ipsius*]. Takie sformułowanie wyklucza Alberta jako przeora jednego z istniejących klasztorów w Polsce. Musiał pełnić swą funkcję na terenie misji podległej Chrystianowi. Jest to zatem dowód na funkcjonowanie wówczas w Prusach placówki cysterskiej w randze przeoratu, o czym była już mowa w rozdziale III.

499 M. Perlbach, *Preussisch-polnische Studien...*, s. 43; S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 40–41; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 476–477.

500 W. Kętrzyński, *O ludności...*, s. 58; J. Bieniak, *Studia nad dziejami ziemi chełmińskiej w okresie piastowskim* (w: RG, 5–6, 1970, s. 13–16. Do lokalizacji tych wsi w ziemi chełmińskiej skłaniał się także J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 18.

501 Zob. J. Powierski, tamże.

502 PrU, I, 1, nr 48.

Omówione cztery dokumenty wyznaczają nam ramy czasowe i kierunki działań krucjaty pruskiej z 1223 r. Badający to zagadnienie historycy są w zasadzie zgodni co do podstawowych ustaleń⁵⁰³. Krzyżowcy śląscy dotarli na początku lipca do Wierdzelewa. Na spotkanie z nimi przybył biskup Chrystian. Na lewym brzegu Wisły, lub – co wydaje się bardziej prawdopodobne – już na terenie ziemi chełmińskiej siły śląskie połączyły się z rycerstwem małopolskim, mazowieckim i pomorskim. Po niespełna trzech tygodniach działań zbrojnych krzyżowcy utworzyli obóz w Brzeźnie, gdzie stacjonowali około tygodnia. Na początku sierpnia wyprawa była zakończona. Nie wiemy nic o ewentualnych walkach, ich miejscu i skutkach. Dlatego w literaturze bardzo często spotkać można opinie, odnoszone również do wydarzeń roku 1222, że działania polskich krzyżowców *nie przyniosły z pewnością wielkich sukcesów*⁵⁰⁴, że wyprawa *zakończyła się fiaskiem*⁵⁰⁵, albo że *owe krucjaty wyraźnie rysują nam obraz braku myśli taktycznej i strategicznej po stronie polskiej*⁵⁰⁶. Taki sposób widzenia wypraw z lat 1222 i 1223 skażony jest jednak perspektywą późniejszych działań krzyżackich, mających na celu podbój Prus. Natomiast polityka Chrystiana wobec tego kraju była, co należy zaakcentować, zupełnie odmienna. Krzyżowcy mieli jedynie bronić biskupa i neofitów przed agresją pogan. Dlatego wydaje się, że Chrystian mógł zezwolić jedynie na niewielkie działania zbrojne na terenach szczególnie zagrożonych. Być może owe krucjaty miały być bardziej pokazem siły świata chrześcijańskiego, mającym działać odstrasżająco na potencjalnych napastników. Stąd brak doniesień o spektakularnych bitwach czy zdobyczach. Plan zainspirowany zapewne przez Chrystiana był bowiem zupełnie inny. Domyślał się tego M. Gładysz, który napisał: *niewykluczone oczywiście, że przynajmniej część wojsk krzyżowych dokonała wówczas jakiegoś rajdu na terytorium pruskie, jednak działania zaczepne miały w tej sytuacji drugorzędne znaczenie. Głównym zadaniem było przygotowanie pozycji obronnych i ustalenie zasad rekrutacji załóg krzyżowców, mających pozostać w ziemi chełmińskiej*⁵⁰⁷.

W tym miejscu dochodzimy do kwestii, która w literaturze przyjęła nazwę „stróży pruskiej”. Pogląd o ustanowieniu stałej obrony pogranicza polsko-pruskiego przez załogi złożone z rycerzy pochodzących z różnych dzielnic Polski wydaje się być uzasadniony, choć oparty jest tak naprawdę wyłącznie na jednym, i to bardzo późnym, ale za to szczegółowym i barwnym, przekazie kronikarskim autorstwa Jana Długosza. Kronikarz wśród wydarzeń roku 1225 pisze o wypadkach, które prawdopodobnie przyczyniły się do upadku tej *krzyżowej straży granicznej*, według określenia M. Gładysza⁵⁰⁸. Z kroniki Długosza dowiadujemy się, że: *książę krakowski Leszek pozbawił rycerza Jana, rodzzonego brata (...) kanonika krakowskiego, magistra Andrzeja i niektórych jego krewnych piastowanych przez nich stanowisk, godności i urzędów z tego powodu, że kiedy przebywali na Mazowszu z synem Abrahama Dzierławem i synem Krzesława Budziszławem, postawieni tam na straży dla obrony ziemi w czasie napadu Prusów, wymienieni krewni wojewody Marka ratowali ucieczką życie, a Dzierław, Budziszław i wielu innych dla obrony ojczyzny oddało życie w walce*⁵⁰⁹. Niewielka zapewne potyczka na pograniczu pruskim wywołała kryzys polityczny na skalę ogólnopolską, który omal nie doprowadził do wojny

503 Szczegółowo zajmowali się tym: B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, Toruń 1971, s. 23–24; M. Gładysz, *Zapomniani...*, 144–146; Ł. Szempliński, *Polityka...*, s. 115–116; M. Chrzanowski, *Leszek Biały...*, s. 127–130.

504 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 243.

505 Zob. M. Chrzanowski, *Leszek Biały...*, s. 126.

506 Zob. K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 167.

507 M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 196.

508 Tamże.

509 Długosz 6, s. 301.

domowej. Zabici przez Prusów rycerze należeli do możnowładczego rodu Odrowążów, na którego czele stał biskup krakowski Iwo, zaś oskarżeni o dezercję i ukarani przez Leszka – do równie znamienitego rodu Gryfitów, którego najbardziej liczącym się przedstawicielem był wówczas wojewoda krakowski Marek. Pogńębieni Gryfici wypowiedzieli posłuszeństwo Leszkowi i zbiegli na Śląsk, gdzie namawiali księcia Henryka, by usunął Leszka z tronu krakowskiego. Senior rodu piastowskiego rzeczywiście dał się do tego pomysłu przekonać i prawdopodobnie w sierpniu 1225 r., jak uważa B. Zientara⁵¹⁰, stanął z wojskiem pod Krakowem. Oblężenie nie dało jednak oczekiwanych rezultatów, więc Henryk ruszył z powrotem na Śląsk, by zająć się nowym palącym problemem – odbiciem Lubusza, zajętego w tym czasie przez siły landgrafa turyngijskiego, Ludwika. Nad rzeką Dłubnią niedaleko Krakowa dopadły Henryka oddziały Leszka i wspomagającego go brata, Konrada Mazowieckiego. Do bitwy na szczęście nie doszło. Sprawa zakończyła się polubownie na drodze rokowań, a Henryk zrezygnował z roszczeń do tronu krakowskiego⁵¹¹. Opisane wydarzenia, choć zakończone szczęśliwie, doprowadziły z pewnością do trwałej dezintegracji stróży na pograniczu pruskim. Rycerze ze skłóconych rodów i dzielnic wrócili do domów. Jest bardzo prawdopodobne, że w tej sytuacji w tymże 1225 r. Henryk Brodaty zrzekł się kasztelanii chełmińskiej i zwrócił ją Konradowi. Teraz książę mazowiecki musiał sam zadbać zarówno o bezpieczeństwo granic swego władztwa, jak też o bezpieczeństwo misji pruskiej. Wydaje się, że już odbudowa grodu w Chełmnie przez Henryka Brodatego i obsadzenie go załogą śląską z kasztelanem Stefanem stanowiły początek planu ogólnopolskiej stałej aktywnej obrony misji i pogranicza polsko-pruskiego. Zapewne w 1223 r. w obozie w Brzeźnie ustalono zakres tej obrony i zasady obsadzania warowni przez rycerzy pochodzących także z innych dzielnic Polski. Nie ma pewności, czy chodziło wyłącznie o grody położone w ziemi chełmińskiej, o czym przekonani są wszyscy historycy piszący na ten temat. Ziemia ta stanowiła bowiem głębokie zaplecze misji, zaś bezpośrednio ochrony wymagały głównie tereny pruskie nawrócone już na chrześcijaństwo. Dlatego prawdopodobne wydaje się, że rycerze polscy obsadzali także umocnienia w ziemi lubawskiej, Pomezanii czy Lanzanii. Załogi większych grodów, jak Chełmno, mogły stanowić odwody, które można było wezwać w sytuacji kryzysowej na terenie misji. Najpewniej co najmniej do końca 1224 r. ów system obronny spełniał swoje zadania, a chętnych do uczestniczenia w nim, oznaczanych krzyżem przez Chrystiana, zapewne nie brakowało.

Takim krzyżowcem mógł być także niejaki Krajko, który w imieniu własnym oraz swego syna Tomasza przekazał biskupowi pruskiemu wieś *Cossobudi*, co potwierdził przywieszeniem swej pieczęci książę Konrad, a wśród świadków znalazł się m.in. biskup kujawski Michał⁵¹². Lokalizacja tej miejscowości pozostaje sporna⁵¹³. Prawdopodobnie we wrześniu 1224 r. na wiecu w Prądowie książę Leszek dokonał na rzecz Chrystiana darowizny wsi *Malininov*⁵¹⁴. Dokument dotyczący tej czynności

510 B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 244.

511 Wbrew tym dość klarownym wywodom Długosza niektórzy współcześni historycy starali się znaleźć inne wytłumaczenie najazdu Henryka Brodatego na Kraków. I tak G. Labuda [*Śmierć Leszka Białego (1227)* (w:) RH, 61, 1995, s. 24–26] domyślał się, że była to reakcja na układ o przeżycie, który zdaniem tego uczonego zawarli Leszek i Władysław Laskonogi właśnie w 1225 r. (a nie, jak sądzi większość badaczy, w 1217 r.); z kolei Ł. Szempliński (*Polityka...*, s. 119) sugeruje, że Konrad w porozumieniu z Leszkiem odebrał Henrykowi ziemię chełmińską, co miało spowodować odwet księcia śląskiego na braciach i najazd na siedzibę starszego z nich. Obie te hipotezy są nieprzekonujące i raczej zaciemniają sprawę niż ją wyjaśniają.

512 PrU, I, 1, nr 49; w dokumencie brak daty i miejsca wystawienia, ale wydawcy, najpewniej słusznie, umieszczają go pod rokiem 1224.

513 Zob. S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 275–276.

514 PrU, I, 1, nr 51.

prawnej, bez daty i miejsca wystawienia, zawiera listę świadków zbliżoną do występujących na dokumencie Leszka Białego dla klasztoru w Sulejowie z 22 września, wystawionego w nieznaną dziś miejscowość *Prudov*, którą Franciszek Piekosiński zrekonstruował jako „Prądów”. Tutaj także wymieniony jest, jako jeden ze świadków, biskup Chrystian (*in presenciam venerabilium patrum episcoporum domini Yuonis Cracouiensis et domini Christiani terre Pruzie*)⁵¹⁵. Na tej podstawie S. Zakrzewski wyciągnął słuszny chyba wniosek, że i nadanie Leszka dla biskupa Prus mogło odbyć się w tych samych okolicznościach⁵¹⁶. Sam obiekt nadania jest, podobnie jak poprzednio omówione, przedmiotem kontrowersji interpretacyjnych. Wydawca *Preussisches Urkundenbuch* identyfikował *Malininov* z Malinkowem w okolicach Grudziądza, na północ od Osy. Do opinii tej przychylił się także S. Zakrzewski⁵¹⁷. Z kolei M. Perlbach lokalizował nadanie we wsi Małynie pod Radomiem⁵¹⁸, a F. Piekosiński – w Małyniu nad Nerem w Sieradzkim⁵¹⁹. Za tą ostatnią hipotezą opowiedział się także J. Bieniak⁵²⁰. Być może jest ona najbardziej prawdopodobna. Poszlaką przemawiającą na jej korzyść może być położenie Małynia niedaleko klucza dobrowskiego, będącego w dyspozycji Chrystiana. Ostatnią koncepcję dotyczącą identyfikacji tej wsi przedstawił Jan Powierski, który uznał ją za tożsamą z wsią Malenin pod Tczewem na Pomorzu Gdańskim. Leszek, zdaniem tego historyka, jako zwierzchnik księstwa gdańskiego, mógł uczynić taką darowiznę, a poszlaką świadczącą, że Malenin mógł należeć do Chrystiana, był fakt, iż wieś ta przypadła ostatecznie w II połowie XIII w. cystersom z Pelplina, którzy przejęli też dobra po klasztorze tego zakonu w Gardei, założonego prawdopodobnie, o czym będzie jeszcze mowa, przez biskupa pruskiego⁵²¹. Na dokumencie dla Sulejowa z 22 września obok Chrystiana wystąpił także m.in. Dzierzław (Dzierżysław) Odrowąż, jeden z poległych obrońców stróży pruskiej. Można stąd wnosić, że do tragicznego incydentu opisanego przez Długosza doszło najwcześniej zimą 1224/1225 r.

Jan Powierski, idąc za pomysłem Stanisława Zakrzewskiego, do wiecu w Prądowie odniósł jeszcze jeden dokument datowany na 1224 r. Chodzi o potwierdzenie sprzedaży za 90 grzywien srebra biskupowi Chrystianowi posiadłości *Razyn*, identyfikowanej z Radzyniem w ziemi chełmińskiej, przez pełnomocników nieletnich synów właściciela, Krystyna Piotrowica, Wszebora i Piotra. Na możliwość takiej interpretacji wskazuje zbliżona do poprzednio omówionych dokumentów lista świadków, wśród których byli dwaj książęta: Leszek i Konrad. Powodem, dla którego dziedzice Radzynia zgodzili się sprzedać posiadłość, była potrzeba zebrania funduszy na wykup z rąk Prusów zakładników oddanych w zamian za pojmanego w czasie walk Krystyna, który prawdopodobnie wkrótce po uwolnieniu zmarł i nie zdążył już dokonać wykupu⁵²². Dokument ten jest jeszcze jednym świadectwem, że na pograniczu pruskim nie było spokojnie, a sam Krystyn mógł również być uczestnikiem postulowanej przez historyków stróży⁵²³.

515 Kodeks Dyplomatyczny Małopolski, t. II, ed. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 389.

516 S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 278–280.

517 Tamże.

518 M. Perlbach, *Preussisch-Polnische Studien...*, s. 43.

519 *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 31.

520 J. Bieniak, *Studia...*, s. 13.

521 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 160, przypis 292.

522 PrU, I, 1, nr 50 (wydawcy kodeksu identyfikują błędnie *Razyn* z miejscowością Raczyniewo pod Unisławiem). Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 159.

523 Identyfikacja Krystyna Piotrowica z omawianego dokumentu dopiero niedawno została ostatecznie wyjaśniona. Dawniejsi historycy utożsamiali go błędnie z wojewodą mazowieckim o tym samym imieniu, co pociągało za sobą daleko idące wnioski dotyczące misji i pogranicza mazowiecko-pruskiego. Dokładniej o tej sprawie w następnym rozdziale.

Utrzymanie stałej obrony misji pruskiej przez rycerzy pochodzących z różnych dzielnic Polski wymagało zgodnej współpracy między książętami i stało się zapewne niemożliwe po zaistnieniu tak poważnego konfliktu, do jakiego doszło w 1225 r. Wydarzenia późniejsze pokazują, że kierowanie kasztelanią chełmińską i główny ciężar obrony przed poganami wziął na siebie w tych trudnych okolicznościach, po wycofaniu się Henryka Brodatego, Konrad Mazowiecki. Nowy, jeszcze poważniejszy konflikt w łonie państwa polskiego spowoduje, że i on zmuszony będzie do porzucenia swoich zobowiązań wobec misji. Zarzewie tego konfliktu powstało, gdy do Polski powrócił z wygnania, najpóźniej w 1223 r., Władysław Odowic. Był skoligacony z princepsiem gdańskim Świętopelkiem i u niego też znalazł schronienie. Jeszcze jesienią 1223 r., czyli zaledwie kilka miesięcy po krucjacie pruskiej, Odowic z pomocą uczestniczących w niej wojsk pomorskich ruszył do walki ze swym stryjem, Władysławem Laskonogim, i zajął pograniczny gród Ujście. Niektórzy historycy sugerują, że nieobecność Laskonogiego wśród uczestników wyprawy do Prus mogła być spowodowana obawą starego księcia przed niespodziewanym atakiem bratanka na Wielkopolskę⁵²⁴. Walki o tę dzielnicę stopniowo nasilały się⁵²⁵. Krytyczny punkt osiągnęły latem 1227 r., kiedy Odowic rozgromił siły stryja i zajął prawie całą dzielnicę. Sytuację skomplikował jeszcze bunt princepsa gdańskiego, Świętopelka, wobec księcia zwierzchniego, czyli Leszka Białego. Opinie historyków co do postawy księcia krakowskiego wobec konfliktu wielkopolskiego i sojuszu Odowica ze Świętopelkiem są sprzeczne⁵²⁶. Ważnym incydentem w omawianych zmaganiach był najazd pruski na Pomorze, w którym ucierpiały głównie klasztory: cysterski w Oliwie i norbertański w Stołpiu, przy czym znaczna liczba zakonników i zakonnice miała zostać wymordowana. Źródła oliwskie podają rok 1224 jako datę tego wydarzenia, jednak obecnie historycy zdecydowanie przychylają się do umieszczenia go w roku 1226, zgodnie z informacją *Rocznika Kołbackiego*⁵²⁷. Wskazuje na to m.in. datacja listu papieskiego poświęconego tej sprawie. Mianowicie 5 maja 1227 r. papież zlecił biskupowi wrocławskiemu, opatowi klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu i dziekanowi gnieźnieńskiemu, dopilnowania, aby polscy książęta (*Polonie principes*) powstrzymywali się od organizowania najazdów pogan na ziemię Świętopelka (*Sventopelk principis de Gdansk*) pod groźbą kar kościelnych⁵²⁸. Pismo to, będące z pewnością rezultatem skargi złożonej przez władcę gdańskiego, nie wymienia z imienia owych zamieszanych w intrygę książąt polskich. Historycy jednak zgodnie przekonują, że głównym sprawcą mógł być Władysław Laskonogi, chcący taką formą dywersji osłabić sojusznika Odowica. Najpewniej współpracował z nim Konrad Mazowiecki, mający bezpośrednie kontakty z Prusami, oraz, być może, Leszek Biały. Jak słusznie zauważył B. Śliwiński, ten haniebny czyn spowodował ostateczne zerwanie władcy gdańskiego ze swoim seniorem krakowskim. Świętopelk przyjmuje oficjalnie tytuł książęcy i jako *dux Pomeranie* występuje

524 Zob. G. Labuda, *Śmierć Leszka...*, s. 20.

525 Być może związanie sił Laskonogiego w walce z bratankiem spowodowało, że nie mógł on w 1225 r. ruszyć na odsiecz przekazanemu mu przez Henryka Brodatego Lubuszowi, zajętemu wówczas przez landgrafa turyngijskiego, i dlatego do walki z najeżdźcą wyprawić się musiał książę śląski, zwijając oblężenie Krakowa. Zob. M. Przybył, *Władysław Laskonogi*, Poznań 2015 (II wyd.), s. 142; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 244.

526 Z nowszych opracowań poruszających ten temat zob. B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy* (w:) „Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 8, 2002, s. 191–241; Ł. Szempliński, *Polityka...*, s. 120–128; S. Pelczar, *Władysław Odowic...*, s. 193–230; M. Chrzanowski, *Leszek Biały...*, s. 135–155.

527 *Kronika Oliwska*, s. 52–53 (*w roku pańskim 1224 konwent z Oliwy został uprowadzony przez Prusów pomezanskich z Oliwy do Gdańska i tam umęczony*); PoU, I, 2, *Annales Colbacenses*, s. 484 (*1226, hoc anno destructa est Oliua a paganis*); zob. B. Śliwiński, *Zerwanie...*, s. 213–215.

528 PrU, I, 1, nr 58.

po raz pierwszy na dokumentach już na początku 1227 r. Co ciekawe, w maju tego roku tytułuje go tak również biskup włocławski Michał. Mogłoby to świadczyć o jego moralnym poparciu dla decyzji Świętopelka na fali oburzenia naprowadzeniem pogan na należące do jego diecezji Pomorze⁵²⁹.

Ta emancypacja gdańskiego władcy oraz trudna sytuacja Władysława Laskonogiego były najpewniej głównymi motywami, dla których Leszek Biały zwołał na jesień 1227 r. ogólnopolski wiec w należącej do klasztoru w Trzemesznie Gąsawie niedaleko Żnina, w miejscu, gdzie zbiegały się interesy i ziemie obu książąt wielkopolskich i z którego niedaleko było też do Pomorza. Zjazd rozpoczął się 11 listopada i zgromadził kilkoro książąt: oprócz Leszka był też Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty i jeden z Władysławów wielkopolskich, a także cały episkopat polski z arcybiskupem Wincentym, co przydało spotkaniu rangi ogólnopolskiego synodu kościelnego. Niestety, nic nie wiadomo o jakichkolwiek podjętych tam poważnych rozstrzygnięciach dotyczących spraw o znaczeniu państwowym. Wiec zakończył się kilka lub kilkanaście dni później w tragicznych okolicznościach, mających charakter wojny domowej. Zmieniło to całkowicie sytuację polityczną w kraju i doprowadziło ostatecznie do wieloletnich zmagania o tron krakowski. Według różnych zapisków rocznikarskich 14, 23 bądź 24 listopada stracił życie Leszek Biały. Wczesnym rankiem feralnego dnia, gdy książę krakowski oraz Henryk Brodaty korzystali z łaźni, uzbrojeni napastnicy wdarli się do książęcych namiotów. Jakie były ich zamiary i przez kogo zostali naśłani? Te kwestie są przedmiotem kontrowersji wśród historyków od lat. Henryk Brodaty został w tym napadzie ranny, ale głównym celem ataku miał być Leszek, który dosiadłszy konia, próbował ratować się ucieczką. Jednak zaledwie dwa kilometry od Gąsawy, we wsi Marcinkowo, książę krakowski poniósł śmierć. Najstarsze trzynastowieczne polskie i zagraniczne zapiski rocznikarskie i kronikarskie mówią jednoznacznie o zabójstwie Leszka, winą zaś obarczają albo wyłącznie Władysława Odowica (*Rocznik kapituly krakowskiej*, *Kalendarz krakowski*, kronika Alberyka z Trois-Fontaines), albo pospołu Odowica i Świętopelka (*Kodeks Hipacki*). Pochodząca z końca XIII w. *Kronika Wielkopolska*, a potem w ślad za nią Długosz, dość barwnie opisują finał wieceu gąsawskiego, zaś główną winę za śmierć Leszka przypisują Świętopelkowi, choć i one podają, że działał on w porozumieniu z Władysławem Odowicem. Najnowsze badania tej sprawy coraz częściej wskazują właśnie na główną, jeśli nie wyłączną winę księcia gdańskiego. Zastanawiający jest brak jakiegokolwiek reakcji Kościoła polskiego na tę rzekomą zbrodnię, na przykład poprzez obłożenie klątwą sprawców zamachu. Spośród kilku prób wytłumaczenia tego zaniechania najbardziej przekonująca wydaje się być nieco lekceważona przez nowszych historyków opinia J. Umińskiego. Jego zdaniem zamiarem napastników nie było zabójstwo księcia, a jedynie jego uprowadzenie i uwięzienie, natomiast śmierć mogła być wynikiem nieszczęśliwego wypadku⁵³⁰. Abstrahując od rzekomej tuszy księcia czy przypisywanej mu na podstawie omawianego już listu papieskiego z 1221 r. skłonności do alkoholu, do utraty przez niego życia mogła przyczynić się także niska temperatura panująca w listopadowy poranek

529 PommerU, nr 34 i 36. Zob. B. Śliwiński, *Zerwanie...*, s. 219 i n. Autor ten, w ślad za *Kroniką Wielkopolską* (s. 145), przekonany jest o uzurpacji tytułu książęcego przez Świętopelka. Reprezentuje on obecny w polskiej historiografii pogląd, że ród Sobiesławowiców pomorskich był rodem jedynie możnowładczym a jego przedstawiciele pełnili na Pomorzu Wschodnim rolę namiestników – urzędników, reprezentujących księcia krakowskiego i przez niego zatwierdzanych. Jednak część badaczy sądzi, że Sobiesławowice mieli przyrodzony status książęcy, ale – będąc w zależności polityczno-trybutarnej od Krakowa – nie używali w dokumentach tytułu *dux*, lecz określenia o niższej randze i charakterze urzędniczym: *princeps* (*princeps Pomoranorum*, *princeps de Gdanizc* etc); zob. np. G. Labuda, *Stanowisko prawno-polityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII wieku* (w:) ZH, 66, 2001, z. 2–3, s. 7–38. Ostatnio problem ten omówił M. Smoliński w monografii poświęconej Świętopelkowi (*Świętopelk Gdański*, Poznań 2016, s. 77–89, 155), nie opowiadając się jednoznacznie po żadnej ze stron sporu.

530 J. Umiński, *Śmierć Leszka Białego* (w:) NR, 2, 1947, s. 3–36.

i niedostateczne okrycie mokrego ciała po ucieczce z łaźni. Doprowadziło to do szybkiego wychłodzenia organizmu, omdlenia i upadku z galopującego konia, co ostatecznie stało się przyczyną śmierci. Rany, które stwierdzono po znalezieniu ciała, mogli niektórzy uznać za efekt ataku i użycia broni przez ścigających go napastników, co wywołało przekonanie o zamordowaniu księcia. Taka hipoteza nie zwalnia oczywiście od odpowiedzialności moralnej sprawców napadu za śmierć, ale powoduje, że ich winę można określić jedynie jako pośrednią, co nie pozwalałoby na zastosowanie ostrych represji. Dokładne analizowanie okoliczności tragedii gąsawskiej przekracza ramy tematyczne niniejszej pracy, można więc jedynie odesłać Czytelnika do bardzo bogatej już literatury dotyczącej tego ważnego, a ciągle owianego mgłą tajemnicy i pełnego sprzecznych interpretacji wydarzenia⁵³¹.

Zakończony tragiczną śmiercią księcia krakowskiego rok 1227 przyniósł jeszcze kilka innych ważnych wydarzeń, mających pośrednie lub bezpośrednie znaczenie dla misji pruskiej i działań Chrystiana. W dniu 18 marca 1227 r. zmarł papież Honoriusz III, wielki protektor biskupa pruskiego. Już następnego dnia wybrany zostaje jego następca, który przyjmuje imię Grzegorz IX. Prawdopodobnie w związku z tym Chrystian mógł późną wiosną tego roku wybrać się osobiście do Rzymu, by spotkać się z nową głową Kościoła i przedstawić aktualne problemy swojej misji. Przemawiać za tym może list z 27 maja, w którym Grzegorz IX wzywa do poszanowania wszelkich posiadłości i dochodów, które w różnych krajach przeznaczone zostały na potrzeby misyjne biskupa pruskiego i jego braci z zakonu cysterskiego (*episcopus Pruzie ac fratres quidam Cisterciensis ordinis, qui secum de mandato sedis apostolice ad conversionem paganorum laborant*)⁵³². Arcybiskupi Moguncji, Kolonii, Magdeburga, Bremy, Salzburga i Gniezna oraz ich sufragani i wszyscy prałaci mają nakładać kary kościelne na tych, którzy szkodzą pracy misyjnej, a zwłaszcza zagarniają dobra, przywłaszczają zapisy testamentowe przeznaczone na misję lub domagają się niesłusznie dziesięcin z nowin nabytych jeszcze przed ostatnim soborem. Znamiennym jest, że Chrystian poskarżył się papieżowi jedynie na krzywdzicieli misji w krajach chrześcijańskich. Nie ma natomiast mowy o ewentualnych prześladowaniach ze strony pogan. Wynika z tego, że około roku 1227, tuż przed przekazaniem ziemi chełmińskiej Krzyżakom, misja była bezpieczna i niezagrożona militarnie. Od roku 1221 brak jakichkolwiek wezwań papieskich do obrony misji pruskiej. Najwidoczniej działania krzyżowców przybywających pod rozkazy Chrystiana, jak też pomoc wojskowa książąt polskich, od 1225 r. prawdopodobnie tylko Konrada Mazowieckiego, były wystarczająco skuteczne. Istnieją drobne wzmianki o dopływie indywidualnych rycerzy krzyżowych na teren misji w tym czasie. Jest to np. list Honoriusza III z 28 listopada 1226 r., w którym papież nakazuje mieszczanom lubeckim traktować przyjaźnie krzyżowców, którzy z ich portu udają się do Ziemi Świętej, Prus lub Inflant i są pod opieką Stolicy Apostolskiej⁵³³. Kolejną taką wzmianką jest informacja zawarta w Księdze Henrykowskiej o wyprawie krzyżowej do Prus

531 Zob. z nowszych publikacji: B. Śliwiński, *Zerwanie...*; tenże, *O charakterze zjazdu gąsawskiego i rzekomo mającej tam miejsce bitwie* (w:) „Studia z Dziejów Średniowiecza”, 19, 2015, s. 179–196; J. Biernak, *Polityczne okoliczności śmierci księcia Leszka Białego* (w:) *Gąsawa w pamięci historycznej w związku z 620. rocznicą lokacji miasta*, red. D. Karczewski, Inowrocław 2009, s. 35–60 (autor ten sugeruje m.in., że przyczyną braku reakcji Kościoła na zbrodnię gąsawską mógł być długo utrzymujący się brak jasności co do identyfikacji sprawców napadu, który znalazł potem także odzwierciedlenie w sprzecznych często ze sobą relacjach zapisków rocznikarskich i kronikarskich na ten temat); Ł. Szempliński, *Polityka północna...*, s. 124–128; S. Pelczar, *Władysław Odowic...*, s. 204–231; M. Chrzanowski, *Leszek Biały...*, s. 135–155; W pracach tych omówiona jest starsza literatura i przekazy źródłowe.

532 PrU, I, 1, nr 61.

533 PrU, I, 1, nr 57.

rycerza śląskiego Alberta Łyki w roku 1229⁵³⁴. Troska Chrystiana o sprawy materialnego wsparcia misji sugeruje, że w tym czasie mógł on prowadzić kosztowne inwestycje w posiadłościach otrzymanych kilka lat wcześniej od księcia Konrada i biskupa Gedki w ziemi chełmińskiej i stanowiących bazę dla budowy niezależnego biskupiego władztwa. O znaczeniu tych darowizn świadczy też wystąpienie się przez Chrystiana o ich powtórne zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską. Grzegorz IX uczynił to 11 czerwca 1227 r. w tej samej treści i formie, co jego poprzednik⁵³⁵. W tym czasie misja pruska związała się już silnie z ziemiami polskimi, które stanowiły dla niej najbliższe, naturalne zaplecze. Chrystian dawno porzucił nadzieję na pomoc i protekcję ze strony króla duńskiego. Rok 1227 przekreślił ostatecznie taką ewentualność, bowiem 22 lipca pod Bornhöved koalicja władców północnoniemieckich rozgromiła wojska króla Waldemara II. Skończyła się hegemonia duńska na Bałtyku i jej zwierzchnictwo lenne nad południowymi wybrzeżami tego morza, w tym nad Pomorzem Zachodnim.

O pozytywnym nastawieniu nowego papieża do misji nadbałtyckich świadczy, poza poparciem dla postulatów Chrystiana, także powtórzenie 5 maja 1227 r. w dosłownym brzmieniu bulli Honoriusza III z 3 stycznia 1225 r., biorącej nowo nawróconych w Inflantach i Prusach pod opiekę świętego Piotra i papieżstwa (*sub beati Petri et nostra protectione*). Akt Honoriusza został wydany w ramach przygotowań do wysłania do krajów misyjnych nad Bałtykiem specjalnego legata papieskiego. Treść dokumentu nawiązuje do listu skierowanego do neofitów pruskich jeszcze w 1220 r.⁵³⁶, ale jest bardziej konkretna i jednoznaczna. Prawdopodobnie sformułowana została też pod wpływem podobnej deklaracji wyrażonej w marcu 1224 r. przez cesarza Fryderyka II. Cesarz ogłaszał się gwarantem wolności i dotychczasowych praw nowo nawróconych w Inflantach, Estonii, Sambii, Prusach i innych krajach nadbałtyckich i brał ich pod swoją opiekę⁵³⁷. W bulli papieskiej możemy przeczytać, że *Niegodnym byłoby, abyście jako nawróceni gorszy żywot wiedli. (...) Ustanawiamy, że osoby wasze i rzeczy należące do was lub innych ludzi w tych okolicach, które zostały obdarzone Bożą łaską, pozostają pod naszą opieką i ochroną świętego Piotra. Będziecie żyć jako lud wolny, podlegając jedynie Chrystusowi, i nikomu innemu, ludem Chrystusowym bowiem jesteście, jednocześnie pozostaniecie posłuszni wobec Kościoła rzymskiego*⁵³⁸. Akcja papieska podjęta na przełomie 1224 i 1225 r. wpisuje się więc w trwającą wówczas rywalizację między Papiestwem i Cesarstwem o supremację w świecie chrześcijańskim. Głównym elementem papieskiego planu było mianowanie legata na tereny misji nadbałtyckich. Został nim biskup Wilhelm z Modeny – postać, która wiąże się już trwale z losami Prus i biskupa Chrystiana. Ten urodzony około 1184 r. w Piemontcie duchowny odebrał świetne wykształcenie i już od 1209 r. pracował w kancelarii papieskiej, najpierw jako notariusz, a od 1219 r. jako wicekanclerz. W 1222 r. został biskupem Modeny. W roku 1224 przez kilka miesięcy był inkwizytorem w Lombardii⁵³⁹. Pismem z 31 grudnia

534 *Księga Henrykowska*, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1991 (wyd. II), s. 17 (*tegoż roku poszedł tenże Albert za grzechy swego ojca i swoje do Prus*); zob. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 200.

535 PrU, I, 1, nr 62. Marek Szymaniak (*Biskup płocki Gedko...*, s. 247) sugeruje, że głównym powodem zabiegów Chrystiana o powtórne zatwierdzenie nadań z *Lonyz* przez papieża była zmiana na tronie biskupim w Płocku. W 1227 r. zmarł bowiem następca Gedki, Jan, i biskup pruski chciał się zabezpieczyć przed ewentualnym cofnięciem cesji z praw kościelnych do ziemi chełmińskiej przez kolejnego ordynariusza. Został nim Gunter, który jako elekt pojawia się po raz pierwszy w dokumentach 31 października 1227 r. (zob. J. Maciejewski, *Episkopat...*, s. 246).

536 PrU, I, 1, nr 37.

537 PrU, I, 1, nr 52.

538 PrU, I, 1, nr 54 i 60. Tłum. B. Solecki według I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieża i krucjaty...*, s. 174.

539 Zob. A. Radziwiński, *Wilhelm z Modeny (Wilhelm z Sabiny)* (w:) *Encyklopedia Katolicka*, t. 20, Lublin 2014, s. 620.

1224 r. Honoriusz III mianował go legatem papieskim⁵⁴⁰. Teren jego legacji był rozległy i obejmował: Inflanty, Prusy, Holsztyn Estonię, Semigalię, Sambię, Kurlandię, Wironię oraz wyspy: Olandię, Bornholm, Rugię i Gotlandię. Choć w bulli papież wymienił jako jedyne jego zadanie ewangelizowanie ludności podległych mu krain, to z pewnością jako bezpośredni wysłannik Stolicy Apostolskiej miał prawo nadzorować misje. W dodatkowym liście z 9 stycznia 1225 r. Honoriusz III zaznaczył uprawnienia legata do porządkowania tam spraw kościelnych z budową nowych świątyń i wyświęcenia dwóch lub trzech nowych biskupów⁵⁴¹. Wilhelm został pierwszym legatem na Prusy od czasu Henryka Kietlicza. Pojawi się tam jednak dopiero w latach 1228/1229. Celem jego pierwszej podróży stały się Inflanty. Wynikało to z aktualnych potrzeb tamtejszego Kościoła. Bezpośrednim impulsem dla powołania legata była bowiem prośba biskupa inflanckiego Alberta, chcącego uregulowania sporów między nim a zakonem kawalerów mieczowych i miastem Ryga. Przy okazji Albert liczył też, że uda mu się nakłonić papieża do ustanowienia w Inflantach metropolii kościelnej. W listopadzie 1225 r. Wilhelm rzeczywiście uzyskał takie pełnomocnictwo, ale nie skorzystał z niego⁵⁴². W listach papieskich dotyczących legata możemy przeczytać, że Wilhelm wyruszył w swą misję z własnej woli. Podobno jego pragnieniem było uczestniczenie w ewangelizowaniu pogan. Plany te mogły być, zdaniem I. Fannesberg-Schmidt, wynikiem kontaktów Wilhelma z Dominikiem Guzmanem i przekładały się potem na admirację dla stworzonego przezeń zakonu kaznodziejskiego. Ponadto jako prawnik papieskiej kancelarii miał też przyszły legat sposobność osobistego poznania biskupów z krajów misyjnych: Alberta z Inflant i Chrystiana z Prus w czasie ich bytności w Rzymie⁵⁴³.

Wspomniany zakon św. Dominika stanie się wkrótce kolejnym ważnym czynnikiem w misji pruskiej. Jego obecność na tym terenie zainicjowana została fundacją klasztoru w Gdańsku na przełomie 1226/1227 r., dokonaną przez księcia Świętopelka. Mówi o tym po raz pierwszy wspomniany już list Grzegorza IX z 5 maja 1227 r.⁵⁴⁴ W następnych latach dominikanie stopniowo zdominują działalność ewangelizacyjną w Prusach. Taki obraz wyłania się przynajmniej z zachowanego materiału dyplomatycznego. Ostatnim dokumentem, w którym cystersi zostali wymienieni jako najważniejsi misjonarze u boku Chrystiana, było pismo papieskie z 27 maja 1227 r.⁵⁴⁵ Sprawom tym poświęcimy więcej miejsca w dalszej części pracy.

540 PrU, I, 1, nr 53.

541 PrU, I, 1, nr 55.

542 Zob. I. Fannesberg-Schmidt, *Papież i krucjaty...*, s. 169.

543 Tamże, s. 170–173; G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 86.

544 PrU, I, 1, nr 58.

545 PrU, I, 1, nr 61.

VII

KWESTIA NAJAZDÓW PRUSKICH NA ZIEMIĘ CHEŁMIŃSKĄ I MAZOWSZE ORAZ OKOLICZNOŚCI PRZYBYCIA DO POLSKI KRZYŻAKÓW

Z dotychczasowych rozważań wynika, że od 1216 r. pogańscy Prusowie, a przynajmniej ich część, zaczęli przeciwstawiać się zbrojnie szerzeniu chrześcijaństwa, co przybrało postać ataków na neofitów. Biskup pruski zmuszony został w ten sposób do zapewnienia obrony wojskowej członkom swego Kościoła. Od następnego roku papież na prośbę Chrystiana rozpoczął akcję werbunkową na wyprawy krzyżowe do Prus. O pierwszej takiej krucjacie mamy wiadomość z 1218 r. Wśród jej uczestników byli także Polacy. Papież zrównał pod względem religijnym wyprawę nad Bałtyk z walkami o Ziemię Świętą i nadał ich uczestnikom jednakowe odpusty. Zgodził się także na przeniesienie lewentyńskich ślubów krucjatowych na pruskie. Dzięki temu w 1222 r. przybyła krucjata śląska pod wodzą Henryka Brodatego. Książę Konrad Mazowiecki w obecności Leszka Białego, księcia krakowskiego senioralnego całej Polski, restytuuje kasztelanię chełmińską i przekazuje ją Henrykowi jako bazę dla wojsk krzyżowych, zaś biskup Chrystian uzyskuje w tej ziemi znaczne posiadłości dla wsparcia materialnego misji. Rok później dochodzi do wspólnej wyprawy trzech wspomnianych polskich książąt, której efektem prawdopodobnie było ustanowienie tzw. stróży na pograniczu chrześcijańsko-pogańskim, złożonej z rycerzy pochodzących z różnych dzielnic Polski. System ten załamał się na początku 1225 r. na skutek waśni między członkami dwóch wielkich rodów możnowładczych na tle braku współpracy w walce z Prusami. Doprowadziło to Polskę na skraj wojny domowej. Wtedy to najprawdopodobniej Henryk Brodaty zrezygnował z kierowania kasztelanią chełmińską. Obrona misji spoczęła na barkach Konrada Mazowieckiego. Nie mamy żadnych świadectw dokumentowych z tych lat, które mówiłyby o poważniejszych niepokojach na pograniczu pruskim lub o zagrożeniu misji. W końcu 1227 r. sytuacja polityczna w Polsce zmienia się radykalnie. W tragicznych i tajemniczych okolicznościach ginie pod Gąsawą książę Leszek Biały. Wkrótce rozpocznie się walka pozostałych książąt piastowskich o władzę w dzielnicy senioralnej. Konrad Mazowiecki, jako brat zmarłego, liczy na przejęcie Małopolski.

W marcu 1228 r. dochodzi do wiecu w Skaryszowie. Z wystawionego przy tej okazji dokumentu dowiadujemy się, że brali w nim udział: Konrad książę Mazowsza i Kujaw ze swymi synami Bolesławem i Kazimierzem, biskupami Michałem kujawskim i Chrystianem pruskim (*Christiano Pruscie episcopo*) oraz wojewodą kujawskim Arnoldem z jednej strony, a księżną Grzymisławą, wdową po Leszku Białym i opiekunką małoletniego syna Bolesława, zwanego później Wstydlwym, biskupem krakowskim Iwonem oraz wojewodami krakowskim i sandomierskim, Markiem i Pakosławem, z drugiej⁵⁴⁶. Skład uczestników tego *colloquium* w powiązaniu z mającymi nastąpić wkrótce potem wydarzeniami pozwala sądzić, że głównym jego tematem było objęcie rządów w Krakowie i opieka nad synem Leszka Białego. Grzymisława i panowie małopolscy odrzucili najpewniej żądania objęcia tronu senioralnego, wysuwane przez Konrada. Oddano go wkrótce Władysławowi Laskonogiemu, który, jak wiemy, zawarł „układ o przeżycie” z Leszkiem Białym i miał podstawy prawne do przejęcia opieki nad młodocianym Bolesławem Leszkowiczem. Sojusznikiem w tych staraniach okazał się dla księcia wielkopolskiego Henryk Brodaty⁵⁴⁷. Prawdopodobnie już w Skaryszowie stało się dla Konrada jasne, że swe roszczenia do Krakowa będzie musiał poprzeć siłą zbrojną, do czego wkrótce rzeczywiście doszło. Skierowanie wszystkich sił na południe musiało skutkować opróżnieniem posterunków wojskowych na pograniczu polsko-pruskim. Taką ewentualność książę mazowiecki brał od początku pod uwagę i stąd na wiecu skaryszowskim obecność w jego towarzystwie biskupa Chrystiana. Wtedy zapewne, jak słusznie zauważył T. Jasiński, omówiono i uzgodniono dalsze losy wsparcia militarnego dla misji⁵⁴⁸. Konrad postanowił wezwać w tym celu rycerzy zakonu niemieckiego i przekazać im wskrzeszoną w 1222 r. kasztelanię chełmińską. Przy tej okazji najprawdopodobniej biskup pruski obdarowany został dodatkowymi nadaniami w tej ziemi. Wbrew opinii T. Jasińskiego nie można nadań tych interpretować jako rekompensaty za odebranie Chrystianowi kasztelanii. Nie ma bowiem, o czym była już mowa, dowodów na to, aby po 1222 r. biskup posiadał prawa własnościowe do Chełmna. Nowe darowizny musiały mieć inny cel. Miały one wzmocnić pozycję Chrystiana wobec nowych panów ziemi chełmińskiej, a jednocześnie były prawdopodobnie ceną za jego zgodę na przybycie Krzyżaków. Świadczyłoby to też o tym, że biskup pruski nie tylko nie był inicjatorem ich sprowadzenia na pogranicze pruskie, ale że miał też poważne obiekcje co do planów Konrada. Wśród owych nadań znalazły się także m.in. posiadłości należące niegdyś do komesa Żyrona. Jak dowodzą późniejsze dokumenty, prawa do nich zgłaszał Świętopełk. Wiosna 1228 roku była, jak uważa T. Jasiński, dobrym momentem dla Konrada, aby odebrać te prawa władcy pomorskiemu w odwecie za jego udział w doprowadzeniu do śmierci Leszka Białego.

Już wkrótce plany Konrada zaczęły przybierać realne kształty. W dniu 23 kwietnia 1228 r. w miejscowości *Beze*, identyfikowanej najczęściej z Bieczem, książę mazowiecki nadaje Krzyżakom *terram Chelmem cum omnibus attinentiis suis, tam in aquis quam in agris et nemoribus, nichil utilitatis*

546 PrU, I, 1, nr 63 (streszczenie). Dokument dotyczy odnowienia przez Grzymisławę przywilejów łowczych w lasach kasztelanii wolborskiej dla biskupa kujawskiego. Księżna krakowska wystawiła wówczas w Skaryszowie jeszcze dwa inne dokumenty. Na jednym z nich, potwierdzeniu darowizny wsi Milejowice dla notariusza Mikołaja, który z kolei przekazał ją opactwu cysterskiemu w Henrykowie na Śląsku, ponownie świadczy Chrystian (*Christiani Pruscie episcopi*), ale już tylko w towarzystwie biskupa krakowskiego oraz innych kościelnych i świeckich dostojników małopolskich. Konrad wraz ze swą żoną wtedy już zapewne wrócił na Mazowsze (zob. D. Karczewski, *Nieznany dokument...*, gdzie opublikowany jest pełny tekst tego dokumentu).

547 Na temat walk o Kraków szerzej zob. B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 28–33.

548 T. Jasiński, *Okoliczności...*, s. 160–163.

*nobis reservantes vel in futurum sperantes, et villam Orlou nu (n) cupatam in Cuyavia*⁵⁴⁹. Tekst dokumentu nie mówi nic o powodach i celach nadania poza dewocyjnymi (*pro salute anime nostre et parentum nostrorum*). Nie wyjaśnia też żadnych okoliczności zewnętrznych tej decyzji. Świadcami darowizny są: biskup kujawski Michał, biskup elekt płocki Gunter, wojewoda kujawski Arnold oraz liczni urzędnicy dworscy niższej rangi. Nie ma wśród nich, co znamienne, Chrystiana. Nie są także wymienieni imiennie żadni odbiorcy ze strony zakonu niemieckiego. Być może wezwani pilnie posłowie krzyżacy jeszcze nie dotarli do Polski. Byli oni już natomiast 3 maja w klasztorze cysterskim w Mogile pod Krakowem, gdzie Chrystian przekazał zakonowi niemieckiemu *pro defensione christianitatis* dziesięciny z dóbr otrzymanych przezeń od księcia. Oto treść pierwszego zachowanego dokumentu wystawionego przez biskupa pruskiego w tłumaczeniu na język polski: *W imię Świętej i Niepodzielnej Trójcy. Ja, Chrystian, z łaski Bożej pierwszy biskup Prus, czynię wiadomym wszystkim tak obecnym jak i przyszłym, że podarowałem rycerzom Domu Niemieckiego dla obrony chrześcijaństwa dziesięcinę na terytorium chełmińskim w tych dobrach, które książę Mazowsza i Kujaw Konrad rzeczonym rycerzom, z zachowaniem naszego prawa, legalnie mógł nadać. Działo się to w roku 1228 od Wcielenia Pańskiego, piątego dnia przed Nonami majowymi, w domu zakonu cysterskiego, który zwa „Jasną Mogiłą” w obecności P [iotra] – pierwszego opata tegoż miejsca, przeora konwentu, braci z Domu Niemieckiego – Filipa z Halle i Henryka Czecha, Konrada – mnicha legata Prus*⁵⁵⁰. Zachował się oryginał tego dokumentu z pieczęcią Chrystiana (fot. 9).

Tak wyglądały suche fakty i częściowo zrekonstruowane okoliczności wezwania Krzyżaków do Polski, oparte na dokumentach. Istnieje wszakże silna poszlaka wskazująca na to, że pierwsze kontakty między rycerzami zakonnymi a Konradem Mazowieckim nawiązane zostały już ponad dwa lata wcześniej. Jest nią słynna bulla cesarza Fryderyka II z Rimini, nosząca datę wystawienia: marzec 1226 r.⁵⁵¹ Co prawda badania T. Jasińskiego w sposób niewątpliwy wykazały, iż dokument ten powstał w kancelarii cesarskiej dopiero w 1235 r. i został antydatowany, jednak nawiązuje on do wydarzeń, które mogły mieć rzeczywiste miejsce w roku 1226. Przed omówieniem tego dokumentu i próbą rekonstrukcji kontaktów krzyżacko-mazowieckich z lat 1226–1228 zapoznajmy się z opartą na tradycji krzyżackiej i dominującą dotąd w historiografii wersją sprowadzenia tego zakonu do Polski.

Piotr z Dusburga w swojej *Kronice ziemi pruskiej* pisze, że za czasów księcia Konrada *żył pewien biskup z Prus imieniem Chrystian z zakonu cystersów*. Próbował on nawracać Prusów, ale rozsiewane przez niego *ziarno słowa Bożego (...) owocu żadnego nie wydało*. Zrazu owi poganie żyli w zgodzie z chrześcijanami, ale wkrótce za podszeptem szatana rozpoczęli okrutne prześladowania, *tak iż w kilka lat chrześcijanie po części zostali wymordowani, niektórzy pojmani i uprowadzeni w długotrwałą niewolę, nieliczni uratowali się ucieczką, [zaś Prusowie] niszcząc całkiem ziemię chełmińską zamienili ją w pustkowia*. Ponieważ książę Konrad nie zareagował odpowiednio, zachęciło to pogan do jeszcze większej zuchwałości tak, że *wiele razy wtargnęli na ziemie polskie z wielką siłą wojowników i wyrządzili jej bardzo wiele szkód (...) do tego stopnia spustoszyli [tę] ziemię, że ze wszystkich warowni i zamków jego księstwa nie pozostało mu żadne, oprócz jednego zamku położonego nad rzeką Wisłą, który nazywa się Płock*. Jeszcze przed owymi niszczycielskimi najazdami książę Konrad musiał płacić trybut Prusom, gdyż *nie śmiał w żaden sposób im odmówić*. Dalej kronikarz pisze, że dla ratowania swej ziemi książę *za radą*

549 PrU, I, 1, nr 64.

550 PrU, I, 1, nr 65. Tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon Krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, Toruń 2013, s. 408.

551 PrU, I, 1, nr 56.

brata Chrystiana, biskupa Prus, i niektórych możnych (...) powołał braci zwanych rycerzami Chrystusowymi. Owi rycerze okazali się jednak mało skuteczni. W tym czasie rosła już jednak sława zakonu niemieckiego, która w końcu dotarła do wiadomości wspomnianego księcia i ten postanowił braci tegoż zakonu zaprosić dla obrony swojej ziemi, wiary i wiernych. Poparli go w tym pomysłe biskupi i możni jego księstwa, toteż Konrad wyprawił pełnomocnych posłów wraz ze swoimi listami do wielkiego mistrza zakonu Hermana von Salza. Ten po wielu naradach i za namową papieża, cesarza i książąt niemieckich przychylił się do próśb rzeczzonego księcia. Wysłał wtedy na Mazowsze brata Konrada z Landsbergu w towarzystwie drugiego, nieznanego z imienia, rycerza zakonnego. Ci zaś już na miejscu mieli okazję wykazać się męstwem i walecznością wobec Prusów, których najazdu byli świadkami. Po wysłuchaniu posłów i namysle książę Konrad dał wspomnianym braciom domu niemieckiego, współczesnym i przyszytym, ziemi chełmińską i lubawską oraz ziemię, którą przy pomocy Pana mogliby odebrać z rąk niewiernych w przyszłości (...) I aby ta darowizna była trwała i wieczysta, i aby nikt jej w przyszłości nie mógł osłabić, dał im opatrzone pieczęcią dokumenty. Działo się to około roku Pańskiego 1226 w obecności świadków, a mianowicie biskupów Guntera z Mazowsza, Michała z Kujaw, Chrystiana z Prus (...). Tyle kronikarz krzyżacki⁵⁵². Z jego narracji wynika, że w okresie pomiędzy rozpoczęciem działalności misyjnej przez biskupa Chrystiana a rokiem 1226 miało dojść do spustoszenia ziemi chełmińskiej i całego Mazowsza, a bezradny książę Konrad wezwał Krzyżaków dla ratowania kraju przed Prusami. Mieli oni zająć miejsce wcześniej wezwanych w tym samym celu Rycerzy Chrystusowych, którzy nie podolali jednak swemu zadaniu.

Niemieccy historycy XIX w. przyjęli tę relację, z drobnymi kosmetycznymi poprawkami, za aksjomat. Mimo pewnych prób zakwestionowania jej ze strony kilku polskich badaczy na początku XX w., taki sposób widzenia okoliczności sprowadzenia Krzyżaków do Polski nadal obecny jest w historiografii, także polskiej. Jakie argumenty źródłowe mogą przemawiać za prawdziwością takiej wersji? Najczęściej przytacza się sformułowanie zawarte w dokumencie z *Lonyz*, mówiące, że Chrystian zgodził się, aby krzyżowcy pod wodzą Henryka Brodatego odbudowali gród w Chełmnie, który był *per multos annos a Prutenis destructum et totaliter desolatum*⁵⁵³. Passus ten mówi nam, że warownia pozostawała przez wiele lat, za sprawą Prusów, zniszczona i całkowicie opuszczona⁵⁵⁴. Jest to jedyny przekaz z omawianego okresu, informujący o zniszczeniach w ziemi chełmińskiej, a konkretnie – grodu kasztelańskiego. Aby uzyskać efekt większego spustoszenia tego obszaru, historycy niemieccy odnieśli użyte dalej słowo *quondam* do występującego bezpośrednio za nim słowa *castra*, co dało określenie *quondam castra*, czyli „niegdyś grody”, innymi słowy „byłe grody”, co należy rozumieć – grody zniszczone⁵⁵⁵. Kwestię tę pominęli w swoich rozważaniach W. Kętrzyński i S. Kujot, przeciwnicy tezy o zniszczeniu ziemi chełmińskiej i Mazowsza przez Prusów tuż przed przybyciem Krzyżaków. Jan Paradowski próbował tłumaczyć to zagadkowe określenie w ten sposób, że nigdy były to ośrodki grodowe rozumiane jako centra lokalnej władzy, które potem utraciły swe znaczenie i zmieniły charakter na inny⁵⁵⁶. Jest to skądinąd słuszny tok rozumowania, gdyż „gród” był nie tylko

552 Piotr z Dusburga, s. 21–25.

553 PrU, I, 1, nr 41.

554 Czyli jak w przytoczonym w poprzednim rozdziale tłumaczeniu J. Paszkowiak: *wiele lat temu zniszczony przez Prusów i całkowicie opuszczony*. Niepoprawna jest spotykana często w literaturze lekcja: przez wiele lat niszczone przez Prusów i całkowicie wyludnione.

555 Zob. np. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 72.

556 J. Paradowski, *Osadnictwo...*, s. 47.

i nie zawsze konkretnym obiektem fortyfikacyjnym, ale bardziej jednostką administracji książęcej⁵⁵⁷. Sugerują to także badania archeologiczne. Próby konfrontacji danych z dokumentu z *Lonyz* z wynikami poszukiwań terenowych podjął się W. Chudziak⁵⁵⁸. Okazało się, że spośród 11 miejscowości określonych w wersji B przywileju mianem grodów tylko w zaledwie trzech zidentyfikowano grodziska wczesnośredniowieczne (przy czym w jednym przypadku gród funkcjonował tylko do II połowy XI w.), a w dwóch dalszych stwierdzono duże prawdopodobieństwo, że takie obiekty kiedyś istniały. Sytuację komplikuje fakt, że w zatwierdzeniu papieskim z 1223 r. nadania dla Chrystiana występuje określenie *castra*, a nie *quondam castra*. Janusz Bieniak, sceptycznie nastawiony do zawartych w tradycji krzyżackiej informacji o rozmiarach zniszczeń dokonanych przez Prusów, przyjął tezę o nadaniu biskupowi zrujnowanych grodów. Przedstawił dość karkołomny pomysł, że grody te mogły zostać odbudowane przez Chrystiana przed wystawieniem bulli confirmacyjnej, czyli w ciągu zaledwie kilku miesięcy⁵⁵⁹.

Dokładne wczytanie się w tekst nadania z *Lonyz* i wzięcie pod uwagę naszych wcześniejszych rozważań zainspirowanych badaniami T. Jasińskiego, które wskazują, że omawiany dokument, sporządzony około 1240 r., jest kompilacją i sumą kilku czynności prawnych z lat 1218, 1222 i prawdopodobnie 1228, pozwoli nam na inne wytłumaczenie roli występującego w nim słowa *quondam*. Słowo to, choć rzeczywiście często używane w średniowiecznej łacinie w roli przymiotnika, jest w swym pierwotnym znaczeniu przysłówkiem i łączy się ściśle z czasownikiem. W przypadku naszego dokumentu *quondam* należy połączyć z *donavi* – i otrzymamy wówczas prawdziwy sens zwrotu: *quondam (castra) donavi* czyli „niegdyś (grody) darowałem”⁵⁶⁰. Czas przeszły darowizny byłby zrozumiałą z perspektywy roku 1228, a jeszcze bardziej dla autora kompilacji w roku 1240. Należy więc zwrot *quondam castra* wyrzucić do lamusa jako niefortunny, czy wręcz szkodliwy „fakt historiograficzny”. Z pewnością gdyby Konrad chciał podkreślić, że ofiarowuje Chrystianowi zgłiszcza, użyłby zwrotu *destructa castra*, tak jak w przypadku grodu chełmińskiego. Tym samym w ziemi chełmińskiej dowodnie pozostawało w stanie ruiny w roku 1222 jedynie Chełmno.

Musimy teraz spróbować odpowiedzieć na pytanie: kiedy mogło dojść do jego zniszczenia? W literaturze funkcjonują dwie daty: 1217 i 1220 r. Podstawą dla pierwszej są dwie przesłanki. Pierwszą jest omówiony już list Honoriusza III z 16 kwietnia 1217 r., zezwalający przynajmniej dwóm książętom Polski na zamianę ślubów krucjatowych do Ziemi Świętej na wyprawę przeciw sąsiadującym z nimi poganom. Papież zgadza się na to, ponieważ dowiedział się, że *circa fideles ipsius provincie (...) exercuit et exercet feritas paganorum*, zaś krzyżowcy będą w Polsce potrzebni *a dictorum paganorum incursibus, quantum dominus concesserit, defensurus*⁵⁶¹. W istocie dowiadujemy się z tego listu, że dzikość pogan daje się we znaki w sąsiedztwie wiernych polskiej prowincji kościelnej, a książęta muszą być na miejscu, by bronić kraju przed potencjalnymi („o ile Pan do nich dopuści”) najazdami owych pogan. Istniało więc niebezpieczeństwo najazdów pruskich na ziemi polskie, jednak w liście papieża brakuje jakichkolwiek odniesień do konkretnych wydarzeń. Nie ma tam w ogóle mowy o ziemi

557 Zob. J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 17.

558 W. Chudziak, *Quondam castra w świetle badań wczesnośredniowiecznych grodzisk ziemi chełmińskiej* (w:) „Archaeologia Historica Polona” [cyt. dalej AHP], 3, 1996, s. 25–33.

559 J. Bieniak, *Studia...*, s. 19.

560 Zob. M. Szajerka, *Pamięć...*, s. 78. J. Paszkowiak w przytoczonym wcześniej tłumaczeniu dokumentu z *Lonyz* na język polski w ogóle pominęła owo „niewygodne” słówko *quondam*.

561 PrU, I, 1, nr 16.

chełmińskiej. Tymczasem te mgliste stwierdzenia stały się podstawą do formułowania niezwykle śmiałych tez. Kazimierz Wiliński napisał np., że zbrojna kontrakcja pruska *nastąpiła na przełomie 1216/1217 r. i przyjęła formę niszczycielskiego wypadu na ziemię chełmińską (...)* Omawiany najazd pruski znalazł odbicie w bulli papieża Honoriusza III, gdzie czytamy, że zezwala się rycerstwu małopolskiemu i mazowieckiemu przeprowadzić odwetową wyprawę do Prus⁵⁶². Z kolei całkiem niedawno francuski historyk S. Gouguenheim stwierdził, że w dniu 16 kwietnia 1217 r. biskupi i książęta polscy informują Honoriusza III o zniszczeniach spowodowanych przez brutalność pogan na ziemi chełmińskiej i sąsiednich księstwach polskich⁵⁶³. Opinie takie należy uznać za niedopuszczalne zakłamywanie źródeł, mające uzasadnić pogląd przyjęty przez badaczy *a priori*.

Drugą przesłanką, na której liczni historycy próbują budować tezę o najeździe Prusów na ziemię chełmińską w tym czasie, jest tradycyjny przekaz o tragicznej śmierci wojewody mazowieckiego Krystyna jako rzekomej przyczynie najazdów pruskich. Najstarszy przekaz na ten temat zawiera *Rocznik kapituły krakowskiej*. Pod rokiem 1217 pisze on o oślepieniu, a następnie uduszeniu wojewody. Po jego śmierci miał „rozsypanie się mur Mazowsza”, a losy tej krainy miały się tragicznie odmienić⁵⁶⁴. W kolejnych zapiskach rocznikarskich i kronikarskich z końca XIII i z XIV w. aż po kroniki Długosza i Kromera odnajdujemy rozwinięcie pierwotnej myśli, obwiniające księcia Konrada za śmierć wybitnego wojownika, któremu przypisano zasługi w obronie Mazowsza przed Prusami, a nawet zmuszanie ich do płacenia trybutu. Śmierć wojewody miała wywołać liczne najazdy pruskie, doprowadzające do spustoszenia Mazowsza, co interpretowano jako karę Bożą za ten haniebny czyn. Jan Powierski poświęcił temu zagadnieniu obszerny artykuł⁵⁶⁵. Wykazał w nim gloryfikujący i moralizatorski charakter tej pierwszej relacji spisanej przez osobę nastawioną życzliwie do zabitego wojewody. Historia ta, która stopniowo przybrała charakter niemal hagiograficzny, nie ma jednak żadnego odzwierciedlenia w innych współczesnych jej zapiskach, co jest zresztą dowodem na to, że wydarzenie to nie spotkało się w Polsce z ogólnym oburzeniem i potępieniem Konrada, jak to próbuje się często przedstawiać. W tej pierwotnej wersji nie pozwala też zupełnie na łączenie ze śmiercią Krystyna jakichkolwiek najazdów pruskich, zwłaszcza już na przełomie 1216/1217 r. Skoro wojewoda mazowiecki zginął w roku 1217, to fakt ten mógłby ośmielić Prusów do ataków na dzielnicę Konrada dopiero jakiś czas później⁵⁶⁶. Jan Powierski po analizie źródeł doszedł do wniosku, że *powiązanie najazdów pruskich i sprowadzenia Krzyżaków ze straceniem Krystyna w związek przyczynowo-skutkowy jako kary za czyn Konrada było koncepcją kształtującą się w dłuższy czas po straceniu mazowieckiego wojewody*⁵⁶⁷. Po raz pierwszy powiązanie takie pojawia się w *Roczniku śląskim kompilowanym*, którego najstarsze redakcje datuje się na XIV w.⁵⁶⁸ Koncepcję tę rozwinął twórczo, częściowo w oparciu o *Kronikę*

562 K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 162.

563 S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 107.

564 MPH, II, s. 802.

565 J. Powierski, *Śmierć wojewody...*, s. 3–32, gdzie znajduje się dokładne omówienie źródeł.

566 Jak zobaczymy dalej, uchwytne źródłowo najazdy pogańskie – prawdopodobnie pruskie – na Mazowsze da się stwierdzić dopiero około roku 1230–1231, czyli już w czasie instalowania się Krzyżaków w ziemi chełmińskiej.

567 J. Powierski, tamże, s. 8.

568 *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, (ed. zbiorowa), Lwów 1878 [cyt. dalej MPH, III] s. 673.

Wielkopolską, Jan Długosz⁵⁶⁹, a ubarwił jeszcze bardziej Marcin Kromer⁵⁷⁰. W takiej wersji, kompatybilnej z przekazem Piotra z Dusburga, na trwałe znalazła ona miejsce w historiografii⁵⁷¹. Jednak, jak widać, na podstawie przedstawionych faktów nie da się obecnie w żaden sposób udowodnić poglądu o rzekomym najeździe pruskim i spustoszeniu ziemi chełmińskiej w 1216/1217 r. Dla jego zwolenników, łączących go ze śmiercią Krystyna, dodatkowym argumentem było panujące do niedawna przekonanie o tożsamości wojewody mazowieckiego z Krystynem, właścicielem Radzyna, wspomnianym w dokumencie sprzedaży tej posiadłości biskupowi Chrystianowi w roku 1224⁵⁷². Identyczność imion obu postaci spowodowała, że wielu historyków widziało w rzekomej niewoli wojewody u Prusów przyczynę jego późniejszego zgładzenia przez księcia Konrada, a w położonym w ziemi chełmińskiej Radzynie – główną bazę operacyjną dla działań antypruskich⁵⁷³. Obecnie jako udowodnione należy jednak przyjąć, że Krystyn (dziedzic Radzyna) oraz jego imiennik (wojewoda mazowiecki) to dwie zupełnie różne osoby, choć być może spokrewnione ze sobą⁵⁷⁴. W ten sposób likwidujemy także rzekomy „śląd chełmiński” w biografii interesującej nas postaci.

Na pierwszy rzut oka bardziej prawdopodobnie rysuje się pogląd o najeździe Prusów w roku 1220. Mówi o nim bowiem współczesna wydarzeniom zapiska czeska w *Annales Pragenses* i w tzw. *Roczniku Krasieńskich: anno domini 1220 Poloni a Pruzis [vel Pruthenis] occisi sunt et a Ruthenis furore gladii interfecti (...)*⁵⁷⁵. Nie ma tu jednak słowa o ziemi chełmińskiej. Nie wiadomo w ogóle, które ziemie polskie zostały najebrane przez Prusów i Rusinów. Z tekstu zapiski wynika, że istniał związek między najeźdźcami. Jak już wspomnieliśmy w innym miejscu, Leszek Biały był od końca 1217 r. w stanie wojny o grody nadbużańskie z księciem ruskim Danielem. Prawdopodobnie wspierał go w tych działaniach brat Konrad. Daniel zawarł sojusz z Litwinami, a być może też z Jaćwingami i najprawdopodobniej to ich naprowadził na ziemie polskie. Nie można wykluczyć, że ofiarą najazdu padło też Mazowsze. Latopisy ruskie informują wprost o najeździe Rusinów razem z Litwinami i Jaćwingami lub o wyprawie litewskiej na Mazowsze w 1220 r. Dla jasności sprawy należy zaznaczyć, że ówczesni kronikarze zachodni zasadniczo nie odróżniali bardziej znanych im Prusów od sąsiadujących z nimi Jaćwingów czy Litwinów, dlatego wzmiankowani w cytowanych rocznikach Prusowie

569 Długosz 6, s. 283 (*Po jego straceniu tenże sam książę Konrad pozbawiony pomocy Bożej z powodu zbrodni okrucieństwa pozostawił natychmiast swój kraj bezbronny. Stąd też, kiedy częste napady Prusów pustoszyły i niszczyły jego kraj, został zmuszony do wezwania na pomoc księcia wrocławskiego Henryka. Po rozgromieniu barbarzyńców i przywróceniu ziemi chełmińskiej do pierwotnego stanu, za zachętą Henryka wzywa na pomoc Krzyżaków i oddaje im ziemię chełmińską, by jej bronili przed Prusami*).

570 Kromer, s. 387 [*Albowiem posłyszawszy o śmierci Krystyna, którego Bogiem nazwali Prusacy, wnet serca rozjątrzywszy, w dzierżawy Konradowe wtargnęli, gdzie wielką połąć chełmińskiego powiatu (...) pod moc swoją zawzięli, mieczem i ogniem wzdłuż i wszerz daleko brodząc i tak, że Płock wszystkim, miasto najgłówniejsze w Mazowszu, w popiół a iskry poszło (...) Takimi frasunkami Konrad ukłopotany, gdy Prusakom burzącym, sam przez się odjąć się nie mógł, Krzyżaki przeciw pogaństwu za staraniem Krystyana sekty Cystercyanów mnicha, ze wszystkich stron na pomoc zaciągnął*].

571 Dla przykładu zob. J. Powierski, *Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej* (w:) KM-W, 1971, s. 407; K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 23; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 231; G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 88; S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 118.

572 PrU, I, 1, nr 50.

573 Zob. np. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 153; K. Ślaski, *Przyczyny polityczne zaboru ziemi chełmińskiej przez Prusów w XIII wieku* (w:) „Acta Baltico-Slavica”, 7, 1970, s. 26; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 163; K. Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 23.

574 Zob. B. Śliwiński, *Krystyn Piotrowic w niewoli pruskiej. Problem identyfikacji* (w:) KM-W, 1991, nr 4, s. 243–249. Jan Powierski (*Śmierć wojewody...*, s. 26) uważał dziedzica Radzyna za bratanka wojewody.

575 SRP, I, s. 246; MPH, III, s. 132.

mogli być w rzeczywistości Litwinami⁵⁷⁶. Jak zobaczymy, jeszcze ponad dwadzieścia lat później przy opisie bitwy nad jeziorem Rządź dojdzie do pomylenia Prusów z Litwinami. Tak więc najazd z roku 1220, niezależnie od tego, czy dokonany przez Prusów czy – co bardziej prawdopodobne – Litwinów, był najpewniej elementem wojny polsko-ruskiej i nie ma żadnych podstaw, by wiązać go z ziemią chełmińską. Mógł on rzeczywiście spowodować duże straty na Mazowszu i z perspektywy czasu mógł być traktowany przez niektórych jako kara Boża za uśmiercenie wojewody Krystyna. Tymczasem mimo braku oparcia w jednoznacznych źródłach wielu autorów pisze o najeździe pruskim na ziemię chełmińską i zburzeniu grodu w Chełmnie w 1220 r. jako o fakcie historycznym⁵⁷⁷. Mało tego, niektórzy badacze, nie wiadomo na jakiej podstawie źródłowej się opierając, pisali nawet o możliwości okupacji ziemi chełmińskiej po roku 1220, a wyprawy krzyżowe dla wsparcia misji pruskiej z lat 1222 i 1223 uznawali za wyprawy „odwetowe”⁵⁷⁸. Dużo więc wysiłku włożono w to, by uwiarygodnić kronikarskie fantazje Piotra z Dusburga. Nawet w tzw. *Relacji Hermana von Salza*, będącej dla krzyżackiego kronikarza głównym źródłem wiedzy na temat początków obecności jego zakonu w Polsce i Prusach, nie znajdziemy ani słowa o spustoszeniu ziemi chełmińskiej przy okazji opisów zniszczeń dokonanych na ziemiach polskich przez pogan⁵⁷⁹. Jedynym trzynastowiecznym źródłem narracyjnym, które wspomina o walkach z Prusami na ziemi chełmińskiej, jest napisana w końcu tego stulecia *Kronika Wielkopolska*. Znajdujemy tam lakoniczny zwrot, iż Konrad *na ziemi chełmińskiej wytrzymał liczne napady Prusów i Jaćwingów*⁵⁸⁰. Jednak także tutaj nie ma mowy ani o spustoszeniu, ani tym bardziej o okupacji tej ziemi. Wręcz przeciwnie: książę mazowiecki jakoś radził sobie („wytrzymał”, w oryginale: *sustinebat*) z tymi atakami. Wzmianka ta miała zapewne jedynie logicznie uzasadnić nadanie akurat tej części Konradowego księstwa zakonowi krzyżackiemu, zwłaszcza że pisana była z perspektywy kilkudziesięciu lat od omawianych wydarzeń.

Faktem jest jednak, że w roku 1222 gród chełmiński był w ruinie. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie: kiedy został zniszczony? Dokument z *Lonyz* mówi, że pozostawał w takim stanie przez wiele lat. Przypisanie więc jego spalenia rzekomym najazdom z roku 1220, a nawet 1216/1217, kłóci się z takim określeniem dystansu czasowego. Jedynym logicznym rozwiązaniem tej zagadki pozostaje przyjęcie hipotezy, że gród kasztelański w Chełmnie został zniszczony i w konsekwencji opuszczony jeszcze w końcu XII w., w czasie walk z Prusami, prowadzonych przez Bolesława Kędzierzawego lub wkrótce po jego śmierci. Sugerują to zresztą wyniki badań archeologicznych na grodzisku w Kałdusie oraz poszlaki źródłowe, wskazujące, że tam właśnie rezydował Hugo Butyr – dowódca wypraw przeciwko Prusom za panowania Kędzierzawego⁵⁸¹.

576 Zob. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 147–148, gdzie także cytowane są źródła ruskie.

577 Zob. np. K. Ślaski, *Przyczyny polityczne...*, s. 26; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 165.

578 Zob. np. B. Zientara, *Sprawy pruskie...*, s. 35; G. Labuda, *Prusy Rodzime...*, s. 83 i 89; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 166. Jan Powierski w jednej ze swych wczesnych prac (*Stosunki polsko-pruskie...*, s. 155, 158) sugerował, że krucjaty polskie w latach 1222 i 1223 operowały tylko w ziemi chełmińskiej w celu wyparcia stamtąd Prusów, zaś biskup Chrystian w sytuacji okupacji tej ziemi przez pogan rozszerzył na nią przywilej zabraniający krzyżowcom wkraczania na tereny Prus bez jego zgody, co miałoby wyjaśnić zawartą w dokumencie z *Lonyz* potrzebę zgody biskupa na odbudowę Chełmna i uzasadnić dokonanie nadań na jego rzecz przez księcia Konrada.

579 Zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, t. I, s. 10.

580 *Kronika Wielkopolska* (tłum. K. Abgarowicz, ed. B. Kürbis), Kraków 2010 (wg wyd. z 1965) [cyt. dalej: *Kronika Wielkopolska*], s. 152.

581 Zob. rozdział I tej książki.

Na rzekomych najazdach z końca drugiego dziesięciolecia XIII w. nie kończy się niestety lista „historiograficznych” prześladowań Mazowsza i ziemi chełmińskiej przez Prusów. Oto pod rokiem 1222 Jan Długosz zapisuje nieznaną skądinąd wcześniej informację, że *Prusowie i Pomorzanie pustoszą i palą miasto Płock. Barbarzyńcy narażają na ciężkie straty zarówno Płock, jak i dzielnicę Mazowsze*⁵⁸². Mimo kuriozalności tej wzmianki (nawet Piotr z Dusburga podkreślał, że Płock jako jedyny na Mazowszu nie padł ofiarą najazdu pruskiego za czasów Konrada; Pomorzanie u boku Prusów próbowano zastąpić „Pomezanami”), historycy długo traktowali ją poważnie. Jan Powierski jeszcze w 1968 r. przytaczał bez zastrzeżeń Długoszową opowieść⁵⁸³. Kilka lat później próbował już poprawiać chronologię kronikarza i wiązał opisany przez niego najazd z klęską ogólnopolskiego systemu stróży na pograniczu pruskim w latach 1224/1225⁵⁸⁴. Po wielu latach ten świetny historyk doszedł jednak do przekonania, że *antymazowieckie współdziałanie pomorsko-pruskie w 1222 roku nie było możliwe i przekaz o wspólnym najeździe na Płock był wynikiem jakiegoś nieporozumienia* i że może chodzić o opis wydarzeń o stulecie wcześniejszych⁵⁸⁵. Należy zgodzić się z tą ostatnią konstatacją i usunąć z historiografii kolejny rzekomy najazd pruski na Mazowsze.

Kolejne agrawacje historyczne wiążą się z rokiem 1225 i omawianymi już i opisanymi przez Długosza perturbacjami na granicy pruskiej, które doprowadziły do załamania stróży rycerskiej. Punktem wyjścia był napad Prusów oraz śmierć kilku Odrowążów i „wielu innych”, zapewne z ich służby⁵⁸⁶. Z kontekstu opowieści kronikarza wynika, że chodziło tu o jakiś raczej niewielki, lokalny incydent zbrojny. Tymczasem w oczach niektórych historyków urósł on znacznie, co oddają ich twierdzenia, że *małopolskie załogi na pograniczu pruskim zostały zmasakrowane przez (...) Prusów*⁵⁸⁷, że *w końcu 1224 r. lub na początku 1225 roku zwałił się na Mazowsze najazd pruski, który zniszczył organizację stróży polskiego rycerstwa w ziemi chełmińskiej*⁵⁸⁸ lub że *znaczną część strażnic spalono, część rycerzy zabito, część uciekła z zagrożonych miejsc (...) i w ten sposób ziemia chełmińska stanęła otworem przed Prusami*⁵⁸⁹. To wyolbrzymianie grozy pruskich najazdów ze strony niektórych polskich badaczy przekraczało nawet zapędy historiografii niemieckiej⁵⁹⁰. „Ukoronowaniem” takiego toku myślenia było niepoparte żadnym źródłem stwierdzenie K. Ślaskiego, że *w 1226 roku cała ziemia chełmińska znalazła się po raz pierwszy na dłużej w ich [tzn. Prusów] posiadaniu* i że dopiero w 1232 r. dzięki Krzyżakom *zakończyło się kilkuletnie władztwo pruskie w ziemi chełmińskiej*⁵⁹¹. Wracając do wydarzeń roku 1225, należy w zupełności zgodzić się ze zdaniem M. Gładysza, że dla załamania się stróży większe

582 Długosz 6, s. 293.

583 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 153.

584 Tenże, *Przekaz Dusburga...*, s. 408–409.

585 Tenże, *Prusowie, Mazowsze...*, s. 81.

586 Długosz 6, s. 300–301.

587 B. Zientara, *Sprawy pruskie...*, s. 36.

588 T. Jasiński, *Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII wieku* (w:) *Ars Historica*, Poznań 1976, s. 399.; podobnie K. Zielińska-Melkowska, *Polskie wyprawy krzyżowe do Prus w drugiej połowie XII i w pierwszej połowie XIII wieku na tle idei krucjatowej* (w:) *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, Uniwersytet Zielonogórski, *Historia* 5, 2002, s.84–85.

589 K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie...*, s. 169.

590 Np. E. Maschke (*Polen...*, s. 30) napisał, że „akurat w roku 1225 [kiedy musiało nastąpić zdaniem tego autora wezwanie Krzyżaków przez Konrada] nie zostało opisane żadne szczególne zagrożenie Mazowsza”.

591 K. Ślaski, *Przyczyny...*, s. 27–29.

znaczenie miały animozje w szeregach polskiego rycerstwa niż wielkość rzeczywistych strat zadanych przez Prusów⁵⁹².

Dochodzimy teraz w naszych rozważaniach do kluczowego momentu okoliczności idei sprowadzenia Krzyżaków nad Wisłę i związanej z tym cesarskiej bulli z Rimini, rzekomo z roku 1226. Przekaz kroniki Piotra z Dusburga i dorabiane do niego „fakty historiograficzne” zgodnie prowadzą do wniosku, że wyniszczające najazdy Prusów i załamanie się stróży polskiej w roku 1225 postawiły Mazowsze i jego władcę, księcia Konrada, w rozpaczliwej sytuacji. Dowiedziawszy się przeto o istnieniu znakomitego niemieckiego zakonu rycerskiego przeznaczonego do walki z niewiernymi, wysłał doń posłów z prośbą o ratunek i zaoferował mu ziemie w swoim księstwie. Wielki mistrz zakonu po wahaniach i odbyciu licznych narad zdecydował się w końcu przyjąć ofertę Konrada i wysłał swoich rycerzy na Mazowsze. Jednakże po zakwestionowaniu istnienia owych pustoszących najazdów pruskich powyższa wersja początków zakonu niemieckiego nad Wisłą, sformułowana przez ich czternastowiecznego kronikarza, traci silnie na wiarygodności. Czy sytuacja Konrada była wówczas rzeczywiście taka zła? Jeżeli tak, to dlaczego zdesperowany rzekomo książę nie wystawił już w roku 1225/1226 żadnego dokumentu nadania na rzecz Krzyżaków, aby zapewnić sobie ich pomoc? Bulla Fryderyka II mówi dość oględnie o tym, że wielki mistrz Herman oświadczył cesarzowi, iż *Konrad, książę Mazowsza i Kujaw, obiecał i zobowiązał się zaopatrzyć jego i jego braci w ziemię zwaną Chetmno i w innej ziemi, mianowicie między swą marchią a granicami Prus, tak jednak by podjęli trud i we właściwym czasie wkroczyli na ziemię pruską i opanowali ją ku czci i chwale prawdziwego Boga. Odłożył przyjęcie tej obietnicy i pokornie błagał naszą wysokość, byśmy zechcieli przystać na jego prośby, aby ufny w naszą powagę mógł rozpocząć i kontynuować tak wielkie dzieło, i żeby nasza łaskawość udzielita i przyznana jemu i jego domowi zarówno ziemię którą rzeczony książę powinien był darować, jak i całą ziemię, która w granicach Prus poprzez ich trudy mogłaby zostać zdobyta*⁵⁹³. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w tym dokumencie brakuje zupełnie informacji o motywach, które miały skłonić Konrada do obietnicy nadania ziemi, a których spodziewalibyśmy się jako oczywistych – czyli zagrożenia ze strony Prusów i zniszczeń dokonanych przez nich w jego księstwie. Brakuje także informacji o poselstwie, które Konrad miał, według Piotra z Dusburga i obowiązującej wersji historiograficznej, wysłać do wielkiego mistrza krzyżackiego. Jest to tym bardziej dziwne i zastanawiające, że dokument sporządzony został w rzeczywistości w roku 1235, w czasie ostrego sporu między zakonem a księciem Konradem. Tomasz Jasiński, który udowodnił ten fakt, uważał, że Krzyżacy, zagrożeni wydaleniem z Mazowsza, uprosili cesarza o wystawienie omawianej bulli, by jego autorytetem przekonać Konrada do porzucenia tych zamiarów⁵⁹⁴. W toczącej się wówczas swoistej wojnie psychologicznej Krzyżacy bez wątpienia wykorzystaliby tak silny atut, jakim byłaby prośba księcia wynikająca z jego fatalnej sytuacji militarnej w latach 1225/1226. Bulla nic jednak o tym nie wspomina! Cesarz zgodził się wesprzeć dążenia Krzyżaków. Jednak jego autorytet nie pozwalał na umieszczenie w dokumencie jakichkolwiek informacji niezgodnych z prawdą. Sama data wystawienia bulli, choć sprzeczna ze stanem faktycznym, musiała także najwyraźniej nawiązywać do jakichś rzeczywistych kontaktów krzyżacko-mazowieckich z przełomu lat 1225/1226. Reasumując powyższe rozważania, można stwierdzić, że nie ma żadnych

592 M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 199–200.

593 PrU, I, 1, nr 56; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 405.

594 T. Jasiński, *Złota bulla...*, s. 134.

dowodów na to, że w owym czasie Konrad był w rozpaczliwej sytuacji i wysyłał jakiegokolwiek poselstwo z prośbą o pomoc (niem. *Hilferuf*) do Krzyżaków⁵⁹⁵.

Może w rzeczywistości było odwrotnie: to zakon niemiecki zaferował swoje usługi księciu Mazowsza około roku 1225/1226? Śladem po takiej akcji dyplomatycznej mogłaby być informacja Piotra z Dusburga o poselstwie kierowanym przez rycerza zakonnego Konrada z Landsbergu, którą kronikarz umieszcza w roku 1226. Niektórzy dawniejsi historycy przyjmowali możliwość takiego poselstwa⁵⁹⁶. Obecnie przeważa pogląd wysunięty przez M. Löwenera, że Konrad z Landsbergu przybył dopiero w drugiej połowie 1229 r. Historyk ten uważa, że *podaną przez kronikarza Zakonu, Piotra z Dusburga, datę 1226 r. należy odrzucić*, choć zdania swego nie popiera żadnymi konkretnymi argumentami⁵⁹⁷. Należy przyjąć za bullę z Rimini, że przed marcem 1226 r. Konrad rzeczywiście złożył Krzyżakom jakieś obietnice nadań ziemi w swoim księstwie. Miały one jednak zapewne charakter ustny i nie były wiążące. Tego rodzaju przekaz jest bardziej adekwatny do spotkania z delegacją przybyłą do księcia, niż do treści listów, w które miał zdaniem Piotra z Dusburga zaopatrzyć księżę swoich pełnomocników posługujących rzekomo do wielkiego mistrza. Notabene, na jakikolwiek list od Konrada nie powołuje się też pismo cesarskie, co oznacza, że przed rokiem 1228 Krzyżacy nie dostali żadnej pisemnej oferty darowizny ziemi chełmińskiej od księcia. Dlaczego jednak nie doszło wtedy, czyli w latach 1225/1226, do sfinalizowania obietnicy Konrada i wystawienia odpowiednich dokumentów? Jest to jedna z większych zagadek dotyczących początków zakonu niemieckiego nad Wisłą, która nie doczekała się dotąd przekonującego wyjaśnienia. Jako wytłumaczenie przyjmowano dotąd milcząco zdanie Piotra z Dusburga, że mistrz Herman von Salza musiał odbyć szereg rozmów i narad, by w końcu „przychylić się do prośb” księcia. Passus kronikarza jest kwiecistym rozwinięciem lakonicznej, a jednocześnie nieco bałamutnej wzmianki z bulli cesarskiej, że mistrz krzyżacki *odłożył przyjęcie tej obietnicy*, choć zaraz potem czytamy, że poprosił cesarza o zgodę, by *mógł rozpocząć i kontynuować tak wielkie dzieło* i o zatwierdzenie posiadania ziemi, którą Konrad *powinien był darować*. Jak wynika z faktów opartych na dokumentach, owe rzekome wahania, narady i zabiegi o wsparcie autorytetów musiałyby trwać kilka lat (!), bowiem ostateczne objęcie ziemi chełmińskiej przez zakon niemiecki nastąpiło dopiero na przełomie lat 1229/1230. Jest więc owo wyjaśnienie opieszałości wielkiego mistrza usprawiedliwieniem tyleż wzniosłym, co zupełnie nieprzekonującym i wręcz nieprawdopodobnym. Próby bardziej racjonalnego wytłumaczenia tej dziwnej sytuacji podjął się E. Maschke, twierdząc, że wielki mistrz odłożył sprawę Prus, gdyż zaabsorbowany był przygotowaniem do krucjaty do Ziemi Świętej, zaplanowanej na 1227 r.⁵⁹⁸ Niestety, i ten pogląd jest zupełnie

595 Opinia M. Löwenera (*Początki Zakonu...*, s. 8) twierdzącego, że: *To że taka propozycja musiała paść ze strony polskiego księcia, trzeba uznać za pewne, nawet bez wyraźnych informacji zawartych w budzącej wątpliwości bulli z Rimini jest wyrazem lekceważenia źródeł oraz apriorycznego podejścia do problemu.*

596 Zob. np. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 113–114 (przypis); W. Kętrzyński (*O powołaniu...*, s. 106), biorąc opowieść Piotra z Dusburga dosłownie, twierdził, że już w 1226 r. Konrad Mazowiecki oddał Krzyżakom ziemię chełmińską i kilka dóbr na Kujawach, a Konrad z Landsbergu *pozostał już w Polsce*. Opinia ta jest jednak zupełnie nie do przyjęcia, gdyż stoi w sprzeczności z wymową dokumentów źródłowych.

597 M. Löwener, *Początki Zakonu...*, s. 9–10. Pogląd ten przyjął m.in. M. Dorna, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309. Studium prozopograficzne*, Poznań 2004, s. 263–264. Autor ten obala jednocześnie próbę utożsamienia poselstwa Konrada z Landsbergu z delegacją zakonu, która przybyła do Polski wiosną 1228 r., a o której mówi dokument biskupa Chrystiana, wystawiony w Mogile (próby takiej dokonał J. Powierski, *Przekaz Dusburga...*, s. 386). Sekwencja zdarzeń podana przez Piotra z Dusburga rzeczywiście wskazuje, że Konrad z Landsbergu przybył najpewniej w roku 1229; nie wyklucza to jednak istnienia jeszcze jednego wcześniejszego poselstwa krzyżackiego do Polski około 1225/1226 r.

598 E. Maschke, *Polen...*, s. 39.

nieprzekonujący. Z inną hipotezą wystąpił T. Jasiński. Próbował on tłumaczyć brak reakcji zakonu niemieckiego na (rzekomą) propozycję Konrada Mazowieckiego faktem, że w tym samym czasie, czyli wiosną 1226 roku, cesarz obiecał Prusy komuś innemu, a mianowicie landgrafowi turyngijskiemu, Ludwikowi. Gdy ten zmarł we wrześniu 1227 r., Herman von Salza na nowo zainteresował się Prusami i wysłał posłów z Halle do Konrada Mazowieckiego. Działał pilnie, bo sam jeszcze w tym samym miesiącu ruszył do Palestyny⁵⁹⁹. Ta hipoteza również została obalona. Sylvain Gouguenheim przekonująco ustalił, że w czerwcu 1226 r. landgraf otrzymał nie Prusy, lecz *terram Plissie* (*Pleissenland*), czyli tereny na wschód od Turyngii, opanowane wówczas przez „rycerzy rozbójników”. Dopiero w późniejszych kopiach kroniki opisującej to nadanie zmieniono nazwę ziemi na bardziej znane Prusy⁶⁰⁰. Hipoteza T. Jasińskiego ma jeszcze inne słabe punkty. Gdyby bowiem wielki mistrz wysłał w końcu poselstwo do Płocka, to zapewne wyposażyliby je we wskazówki i pełnomocnictwa przed swoim wyjazdem na krucjatę. Tymczasem fakty pokazują, że po otrzymaniu darowizny Konrada w 1228 r. Krzyżacy czekali ponad rok na powrót Hermana von Salza, aby podjąć ostateczne rokowania w sprawie ziemi chełmińskiej. Nie do przyjęcia jest też wynikające z tej hipotezy wyliczenie, że wysłannicy krzyżacy podróżowali z Halle do Polski ponad pół roku (!). Z rozważań powyższych nasuwa się jasny wniosek, że zakon niemiecki nie spodziewał się darowizny Konrada wiosną 1228 r. i został nią zupełnie zaskoczony. Pozbawiony w tym czasie przywódcy nie był przygotowany na wiążącą odpowiedź.

Wracając do wydarzeń przełomu lat 1225/1226, wykazaliśmy, że wbrew relacji Piotra z Dusburga sytuacja militarno-polityczna Konrada Mazowieckiego wcale nie była katastrofalna. Nie była nawet trudna i nie miał on powodów, aby prosić Krzyżaków o pomoc. Przyjrzyjmy się z kolei sytuacji zakonu niemieckiego w tym samym czasie. Zakon ten powołano w 1191 r. w Palestynie podczas walk o odzyskanie Jerozolimy z rąk muzułmanów. Początkowo było to bractwo mające opiekować się rannymi krzyżowcami pochodzącymi z krajów niemieckich. Wkrótce, w 1198 r., przestoczyło się jednak w trzeci, po templariuszach i joannitach, zakon rycerski o zasięgu międzynarodowym. Rozkwit zakonu nastąpił pod rządami Hermana von Salza, od 1209 r. wielkiego mistrza. Ten znakomity dyplomata, przyjaciel i doradca cesarza umiał doskonale poruszać się w świecie wielkiej polityki. Skutkowało to przychylnością dla Krzyżaków zarówno ze strony cesarza, jak i papieża, a także przysparzało liczne darowizny w całej Europie, zwłaszcza na terenie Niemiec, które wzbogaciły i umocniły organizacyjnie zakon. Szczególny jednak dar otrzymali Krzyżacy od króla węgierskiego Andrzeja II w roku 1211. Był to rozległy kraj zwany Borsą, położony we wschodnim Siedmiogrodzie. Rycerze zakonni mieli tam stworzyć bufor chroniący Węgry przed najazdami pogańskich koczowniczych Kumanów, zwanych też Połowcami, a zarazem zająć się ujarzmianiem i nawracaniem owych barbarzyńców przy użyciu miecza. W zamian otrzymali szeroką autonomię gospodarczą i polityczną. Przystąpili do budowania zamków i sprowadzania osadników niemieckich na podległe sobie ziemie. Z czasem postanowili utworzyć tam niezależne od innych czynniki władztwo terytorialne. Pomoc w tym działaniu znaleźli u papieża Honoriusza III. Doprowadziło to do pozbawienia biskupa siedmiogrodzkiego władzy nad ziemią Borsą. Punktem zwrotnym było jednak uzyskanie przez Krzyżaków protekcji papieskiej nad ich władztwem. W dniu 30 kwietnia 1224 r. Honoriusz III przyjął ziemię Borsą na „prawo i własność świętego Piotra”, wyłączając ją tym samym spod panowania króla węgierskiego. Krzyżacy stawali się prawdziwymi „panami ziemi”, podległymi jedynie biskupowi

599 T. Jasiński, *Złota bulla...*, s. 149.

600 S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 133–134.

Rzymu. Dodatkowo, mimo królewskiego zakazu, rozpoczęli bicie własnej monety. Reakcja Andrzeja II była zdecydowana i dla Krzyżaków niespodziewana. Późną wiosną 1225 r. król najechał zbrojnie ziemię Borsę i wypędził stamtąd rycerzy zakonu niemieckiego. Mimo protestów papieskich, powtarzanych jeszcze potem przez wiele lat, władztwo krzyżackie na obszarze Węgier zostało unicestwione, a rycerze zakonni nie mieli już tam nigdy powrócić⁶⁰¹.

Jak widać, w końcu 1225 r. to zakon krzyżacki był w o wiele trudniejszej sytuacji politycznej niż książę Mazowsza. Rozbudzone aspiracje państwowotwórcze Hermana von Salza szukały teraz nowego pola dla ich realizacji. Prusy wydawać się mogły doskonałym zamiennikiem dla ziemi Borsę, co mogło skłonić wielkiego mistrza do wysłania poselstwa do Konrada Mazowieckiego z ofertą walki z poganami⁶⁰². Od połowy lat siedemdziesiątych XX w. ugruntowało się w historiografii polskiej przekonanie o ważnej roli Henryka Brodatego jako pośrednika w kontaktach między Krzyżakami i Konradem Mazowieckim, a może nawet autora pomysłu sprowadzenia rycerzy niemieckich na pogranicze pruskie. Stało się tak dzięki niezależnym, choć opublikowanym niemal jednocześnie, pracom B. Zientary i T. Jasińskiego⁶⁰³. Obaj autorzy zwracali uwagę na wcześniejsze kontakty księcia śląskiego z zakonem krzyżackim, co zaowocowało nadaniem mu w 1222 r. posiadłości w okolicach Namysłowa⁶⁰⁴. Pewną poszlaką jest także wzmianka *Kroniki Wielkopolskiej* o późniejszym poparciu Henryka dla rycerzy zakonnych w umacnianiu ich obecności na ziemi chełmińskiej⁶⁰⁵. Wydaje się, że ten trop może być słuszny. Sprzyjająca takim działaniom była też sytuacja polityczna. Z jednej bowiem strony byli pozbawieni najważniejszych posiadłości i zadań militarnych Krzyżacy, z drugiej Henryk Brodaty, który – o ile ten domysł jest słuszny – opuścił ziemię chełmińską w następstwie załamania stróży rycerskiej i konfliktu z Leszkiem Białym oraz, zapewne, Konradem Mazowieckim. Historycy sugerują pogląd, że Henryk zainteresował swoim planem Konrada. Nie ma na to jednak żadnych dowodów. Równie dobrze książę śląski mógł podsunąć Krzyżakom pomysł ubiegania się o nadanie zwolnionej kasztelanii chełmińskiej jako bazy do walki z pogańskimi Prusami. Konrad mógł przyjąć taką ofertę życzliwie, gdyż pozwoliłoby mu to na zdjęcie zeń obowiązku troski o bezpieczeństwo misji i neofitów pruskich. Mógł nawet poczynić wstępne obietnice nadania rycerzom zakonnym ziemi chełmińskiej lub innych terytoriów na pograniczu pruskim. Skoro okoliczności były wówczas tak sprzyjające dla wszystkich stron, to dlaczego umowa z Krzyżakami nie została jednak sfinalizowana i rycerze zakonni nie osiedlili się w 1226 r. na pograniczu pruskim? Jak stwierdziliśmy wyżej, nie da się tego przekonująco wyjaśnić wahaniem i potrzebą narad ze strony wielkiego mistrza.

601 Szerzej o początkach zakonu krzyżackiego i epizodzie węgierskim w jego historii zob. z nowszych opracowań: G. Labuda, *Powstanie i rozwój...*, s. 96–117; S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 13–38; K. Militzer, *Historia zakonu krzyżackiego*, Kraków 2007 (wyd. wg oryg. niem. 2005), s.10–84.

602 Na możliwość, że to właśnie Krzyżacy sami zwrócili uwagę na Prusy jako potencjalne miejsce swojej dalszej działalności po katastrofie węgierskiej, zmuszającej ich do poszukiwania nowych ziem, wskazał już w 1930 r. W. Cohn [*Hermann von Salza*, Oświęcim 2016 (wyd. wg oryg. niem 1930), s. 75–76]. Pod koniec życia także J. Powierski wyraził pogląd, że inicjatywa zaangażowania Krzyżaków w Prusach mogła wyjść ze strony niemieckiej (*Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 3). Przedwczesna śmierć uniemożliwiła mu zapowiadaną publikację rozwinięcia i uzasadnienia tej opinii. Przytoczył on jednak ciekawą wzmiankę z dokumentów procesów między Polską i państwem zakonnym z XV wieku, w której jeden ze świadków strony polskiej zeznał, że to właśnie Krzyżacy sami, z własnej inicjatywy, zwrócili się do książąt polskich z ofertą pomocy (tamże, s. 59).

603 B. Zientara, *Sprawy pruskie...*, s. 36–37; T. Jasiński, *Stosunki śląsko-pruskie...*, s. 400.

604 KDŚ, III, nr 266.

605 *Kronika Wielkopolska*, s. 152 (*książę Henryk poprosił swego stryja Konrada, aby zachciał na stałe przyznać Krzyżakom wspomnianą ziemię chełmińską*).

Rozważając to zagadnienie, historycy zapomnieli najwyraźniej o jeszcze jednej ze stron zainteresowanej sprawą pruską, i to stronie chyba najważniejszej: biskupie Chrystianie. Konrad Mazowiecki nie podjąłby wiążącej decyzji w sprawie sprowadzenia Krzyżaków bez zasięgnięcia opinii kierownika misji pruskiej. Opinia ta musiała być jednak dla tego pomysłu negatywna. Co mogło spowodować niechęć biskupa do zakonu niemieckiego? O ile Konrad mógł mieć jedynie mgliste wyobrażenie o tej korporacji, zaś Henryk Brodaty znał ją zapewne dość dobrze, ale – jak słusznie chyba zauważył B. Zientara – przedstawioną jednostronnie w korzystnym dla niej świetle, to cysters Chrystian mógł posiadać na ten temat wiedzę szerszą i bardziej obiektywną. Otóż w październiku 1225 r. papież powołał specjalną komisję, mającą zbadać sprawę konfliktu króla węgierskiego z Krzyżakami. Komisja ta miała być złożona z opatów kilku klasztorów cysterskich z Austrii i Węgier. Opinia duchownych po przeprowadzonym dochodzeniu okazała się negatywna dla rycerzy zakonnych. Stwierdzili oni nadużycie przez nich zaufania królewskiego⁶⁰⁶. Komunikacja w obrębie zakonu cysterskiego była na tyle sprawna, że Chrystian mógł szybko poznać prawdę o poczynaniach Krzyżaków w Siedmiogrodzie. Niebagatelne znaczenie dla jego stanowiska mogła też mieć wiedza o wcześniejszym doprowadzeniu przez Krzyżaków do pozbawienia miejscowego biskupa władzy w obrębie ich dóbr. Powodowało to u Chrystiana uzasadnione obawy przed obecnością zakonu niemieckiego w Prusach, obawy które zresztą historia za kilka lat potwierdzi w okrutny sposób. Wydaje się więc, że to sprzeciw Chrystiana jest najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem zamrożenia rozmów krzyżacko-mazowieckich, nawiązanych na przełomie 1225 i 1226 r.⁶⁰⁷ Trzeba było dopiero śmierci księcia seniora Leszka Białego pod Gąsawą i obudzenia u Konrada aspiracji do walki o tron krakowski, by postawiony w obliczu braku dostatecznej ochrony militarnej Chrystian zmuszony był zgodzić się na przybycie rycerzy z czarnymi krzyżami na białych płaszczach w roli wojskowego ramienia misji.

Nieprzypadkowy wydaje się fakt, że Konrad Mazowiecki skierował w 1228 r. swoją ofertę do konwentu krzyżackiego w Halle. W dokumencie księcia wystawionym w *Beze* nie ma co prawda imion odbiorców nadania, ale są oni poświadczeni w nadaniu biskupa Chrystiana z Mogiły. Poselstwo krzyżackie stanowili: Filip z Halle (*Philippus de Halle*) oraz Henryk Böhme, czyli Czech (*Henricus Boemus*). Ponieważ ten pierwszy był od roku 1221 komturem w Halle, to Henryka można uznać za członka podległego mu konwentu⁶⁰⁸. O wyborze Halle decydowała najpewniej nie tylko jego bliskość geograficzna. Jak wykazał M. Perlbach, już od 1185 r. poświadczono są związki kościoła

606 Zob. S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 37. Procesy o zwrot Krzyżakom Siedmiogrodu toczyły się jeszcze wiele lat. Na początku lat trzydziestych XIII w. jakąś bliżej nieznaną rolę odegrali w nich nawet dwaj polscy biskupi (krakowski i kujawski), zob. M. Smoliński, *Udział Polski w procesie krzyżacko-węgierskim w latach trzydziestych XIII w.* (w:) „Przegląd Historyczny”, 93, 2002, z. 1, s. 1–12.

607 Hipoteza ta stoi w całkowitej sprzeczności z istniejącym w literaturze, choć stosunkowo rzadko wyrażanym, przekonaniem, że to właśnie Chrystian był pomysłodawcą i inspiratorem sprowadzenia Krzyżaków dla wsparcia misji pruskiej. Pogląd taki pozbawiony jest praktycznie potwierdzenia źródłowego. Kształtował się on stopniowo w niektórych późnych źródłach narracyjnych. Piotr z Dusburga (s. 23) pisze jedynie, że biskupi i możni zwołani przez Konrada *wyrazili zgodę* na pomysł księcia sprowadzenia Krzyżaków. W *Kronice Oliwskiej* (s. 53–54) czytamy z kolei, że książę podjął decyzję w tej sprawie *odbywszy bardzo rozsądną naradę z panem Chrystianem (...) oraz innymi biskupami i możnymi swojego księstwa*. Długosz (6, s. 322) wyraził opinię, że stało się to już tylko *za radą męża pobożnego z zakonu cystersów, biskupa chełmińskiego, Krystyna*, zaś Kromer (s. 396) idzie jeszcze dalej, pisząc, że nastąpiło to *za radą i poduszczeniem Krystyna biskupa*. Także Grunau (s. 173) był przekonany o tym, że to Chrystian podsunął księciu Konradowi pomysł sprowadzenia Krzyżaków. Z jego kroniki pogląd ten przeniknął do opracowań niektórych historyków niemieckich XIX w., np. J. Voigta (*Geschichte Preussens...*, II, s. 159), choć można go znaleźć i w literaturze wieku XX (np. H. Łowmiański, *Początki i rola...*, s. 422).

608 Zob. M. Dorna, *Bracia...*, s. 154 i 187.

płockiego z rejonem Halle⁶⁰⁹. W roku 1222, o czym była już mowa, do Prus wyprawiło się dwóch prepozytów z Halle i okolic. W otoczeniu księcia Konrada było wielu wpływowych duchownych pochodzących z Niemiec: prepozyt Berwold, dziekan Wilhelm i przede wszystkim Gunter, od roku 1207 występujący w dokumentach jako dziekan kapituły katedralnej płockiej, a od 1227 – biskup⁶¹⁰. Rodzinne powiązania z Turyngią przypisał Gunterowi G. Labuda⁶¹¹. Informacje te dobrze pasują do słów *Kroniki Wielkopolskiej*, że Konrad przyznał ziemię chełmińską Krzyżakom, *idąc za radą biskupa Guntera*⁶¹². Oczywiście wiadomość ta odnosić się może tylko do sytuacji z przełomu lat 1227/1228. Wtedy to pilna potrzeba mobilizacyjna zmusiła księcia do znalezienia zastępstwa w zakresie osłony militarnej misji pruskiej. Jego wybór padł na Krzyżaków, z którymi zetknął się już dwa lata wcześniej. Szukając kontaktu z zakonem niemieckim, skorzystał zapewne z informacji przekazanych mu przez Guntera, dobrze zorientowanego w stosunkach kościelnych i politycznych na terenie południowo-wschodnich Niemiec, dowiadując się o istnieniu komandorii krzyżackiej w Halle. Dlatego też tam skierował swoje zaproszenie, którego efektem było przybycie poselstwa krzyżackiego wiosną 1228 r. Jak już zostało zaznaczone, oferta Konrada zupełnie zaskoczyła rycerzy zakonnych, pozbawionych od jesieni roku poprzedniego swego zwierzchnika. Uniemożliwiło im to podjęcie jakichkolwiek decyzji związanych z darowizną, w tym rzeczywistego przejęcia nadanej ziemi i rozpoczęcia zaangażowania zbrojnego. Wznowienie kontaktów krzyżacko-mazowieckich, czyli trzeci i ostatni etap procesu mającego doprowadzić do osiedlenia się Krzyżaków na dolną Wisłę, nastąpi dopiero po powrocie wielkiego mistrza Hermana von Salza z Palestyny latem 1229 r. Być może już wiosną 1228 r. Konrad Mazowiecki dowiedział się, że nie może spodziewać się rychłego przybycia rycerzy zakonnych. W związku z tym postanowił, zdaniem niektórych historyków, wzmocnić istniejący już w Prusach zakon rycerski, działający pod kierownictwem biskupa Chrystiana – zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus. Dla zwiększenia jego znaczenia oraz aby zachęcić do wstępowania w jego szeregi nowych kandydatów, podarował mu na początku lipca tegoż roku ziemię dobrzyńską⁶¹³. Być może pogląd ten słusznie tłumaczy dokonane wówczas nadania dla Rycerzy Chrystusowych. Nie można jednak wykluczyć, że wzmocnienie tej organizacji darem niemal równorzędnym z tym, jaki otrzymali Krzyżacy, było częścią i wynikiem zupełnie innego, już wcześniej powziętego planu, którego autorem mógł być tylko biskup Chrystian. Chodziłoby w nim o zrównoważenie pozycji Krzyżaków poprzez z jednej strony zwiększenie stanu posiadania w ziemi chełmińskiej przez samego biskupa, a z drugiej – przez zwiększenie znaczenia i siły militarnej podlegającego mu zakonu, który byłby konkurencją dla ambitnego zakonu niemieckiego. Temat ten będzie szerzej omówiony w dalszej części tej pracy.

Tymczasem należy omówić jeszcze ważny wątek zniszczeń Mazowsza i ziemi chełmińskiej. Zniszczenia te były skutkiem najazdów pogańskich, o których informacje pojawiają się w kilku dokumentach, przeważnie wystawionych dla zakonu krzyżackiego, a datowanych na koniec lat

609 M. Perlbach, *Preussisch-Polnische Studien...*, s. 20–21 i 107–108 [dokument źródłowy wojewody mazowieckiego Żyrona, nadający wiele wsi kościołowi NMP na przedmieściach Płocka i oddający go pod duchowny patronat kanonikom regularnym (augustianom) z Neuwerk pod Halle]; zob. też T. Żebrowski, *Kościół...*, s. 148.

610 Niemieckie otoczenie Konrada Mazowieckiego zauważył już W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 163. Na temat Guntera zob. T. Żebrowski, *Kościół...*, s. 141; J. Maciejewski, *Episkopat...*, s. 246.

611 G. Labuda, *Prusy rodzime...*, s. 92. Historyk nie uzasadnił niestety bliżej swojej opinii, która wydaje się być bardzo prawdopodobna.

612 *Kronika Wielkopolska*, s. 152.

613 Zob. W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 168; B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 31.

dwudziestych i początek lat trzydziestych XIII w. Owe opisy współgrają z przekazem kroniki Piotra z Dusburga i stwarzają wrażenie, że Krzyżacy w istocie przybyli do kraju spustoszonego najazdami. Czy są to jednak autentyczne sformułowania wystawców owych dokumentów? Ich analiza pozwoli na próbę ustalenia rzeczywistych powodów i motywów, którymi kierował się książę Konrad, sprowadzając Krzyżaków na swoje ziemie i oddzielenia ich od ideologii, z którą ci ostatni wiązali swoje przybycie do Polski. Dotkniemy tutaj jednego z bardziej skomplikowanych i kontrowersyjnych zagadnień w historiografii stosunków polsko-krzyżackich, a mianowicie kwestii autentyczności zachowanych dokumentów. Większość z nich jest uznawana za efekt mniejszego lub większego fałszerstwa. Badania i dyskusje na ten temat trwają od prawie stu pięćdziesięciu lat i nie wydaje się, by miały się rychło zakończyć. Wielość często zupełnie sprzecznych ze sobą poglądów w omawianej sprawie nie ułatwia oceny konkretnego dokumentu i zakwalifikowania go jednoznacznie jako autentyku lub fałszyfikatu.

Pierwszym chronologicznie (według umieszczonej na nim daty) dokumentem, mówiącym o zniszczeniach na Mazowszu, jest pismo wystawione 2 lipca 1228 r. przez biskupa mazowieckiego Guntera dla Rycerzy Chrystusowych z Prus. Gunter nadaje w nim owym rycerzom różne dobra *ku czci i dla dobra Kościoła Świętego, ciężko na Mazowszu uciskanego przez nieczystych pogan i niemal już doprowadzonego do zagłady*⁶¹⁴. Tymczasem wystawiony dla tychże braci z datą o dwa dni późniejszą wspólny dokument nadawczy Konrada Mazowieckiego i tegoż Guntera zawiera jako motywację jedynie lakoniczne słowa księcia, iż czyni to *przez wzgląd na Boga, zbawienie mej duszy i prowincji – Mazowsza*. Część opisująca darowiznę biskupa w ogóle pozbawiona jest informacji o jej motywie⁶¹⁵. Brak tu jakiegokolwiek wzmianki o zniszczeniach księstwa czy Kościoła. O ile treść tego dokumentu jest powszechnie uznawana za autentyczną, to pismo Guntera z 2 lipca jest przez wielu badaczy uważane za co najmniej „podejrzane”. Gunter tytułuje się w nim bowiem biskupem, choć dwa dni później jest jeszcze tylko niewyświęconym elektem⁶¹⁶. Ponadto biskup nazywa odbiorców „braćmi z Dobrzynia” jeszcze przed otrzymaniem przez nich tego grodu (!) oraz mówi o osadnikach niemieckich już uprawiających swoje grunty, podczas gdy dokument z 4 lipca mówi o nich jeszcze w trybie przypuszczającym. Na koniec, co być może dla posiadających ten dokument było najważniejsze, zakres nadania Guntera wykracza poza ten zapisany rzekomo dwa dni później. Nie ulega wątpliwości, że dokument ten nie może uchodzić za autentyczny. Jan Powierski napisał, że *mamy do czynienia, jeśli nie z fałszerstwem dokumentu, to przynajmniej z jego antydatowaniem*⁶¹⁷. Zarzuty wobec jego treści są jednak na tyle poważne, że w ślad za W. Kętrzyńskim i S. Kujotem należy go uznać za interpolację krzyżacką dokonaną po wchłonięciu przez nich „dobrzyńców” i przejęciu ich posiadłości⁶¹⁸. Rodzi się pytanie o wielkość tej interpolacji. Zapewne chodziło przede wszystkim o powiększenie dochodów zakonu. Wydaje się jednak więcej niż prawdopodobne, że dopisano wówczas także passus o fatalnej sytuacji Kościoła mazowieckiego.

614 PrU, I, 1, nr 66; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 408.

615 PrU, I, 1, nr 67; tłum. J. Paszkowiak, tamże, s. 409. Także bulla papieska z 28 października 1228 r., zatwierdzająca formalnie zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus (PrU, I, 1, nr 69), mówi w interesującym nas tutaj temacie, że zakon powstał *dla pokonania pogan w Prusach (ad expugnandum paganos in Pruscie partibus)*. Nie ma tam żadnej wzmianki o zniszczonym Mazowszu lub obronie tego księstwa.

616 Jako elekt Gunter występuje jeszcze na dokumencie papieskim z 19 sierpnia 1228 r., zaś dopiero w październiku tego roku – jako biskup konsekrowany; zob. S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 418.

617 J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 15.

618 Zob. W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 213 i 216; S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 420.

Z sześciu zachowanych dokumentów zaadresowanych do Krzyżaków i pochodzących z lat 1229 i 1230, a przynajmniej mających takie daty wystawienia, właściwie żaden nie jest pozbawiony zastrzeżeń co do swej autentyczności. Spośród nich w trzech znajdujemy informację o spustoszeniach dokonanych przez Prusów na Mazowszu i w ziemi chełmińskiej. Pierwszy, datowany ogólnikowo na rok 1230, dotyczy przekazania Krzyżakom swych dóbr w ziemi chełmińskiej przez biskupa pruskiego w zamian za pewne posiadłości i daniny. Czytamy tam, że czyni on tę darowiznę *przez wzgląd na Boga i obronę najświętszej Matki naszego Kościoła, już niemal, o zgrozo, spustoszonego przez pogan w tych okolicach, mianowicie w ziemi chełmińskiej*⁶¹⁹. Można obecnie przyjąć za udowodnione, że pismo to jest krzyżackim fałszerstwem⁶²⁰, choć najpewniej opartym na oryginalnym pierwowzorze, o czym świadczy użycie stosowanego praktycznie tylko w dokumentach autorstwa Chrystiana tytułu „pierwszy biskup Prus”. Jednak w innych, niebudzących żadnych wątpliwości dokumentach donacyjnych dla Krzyżaków, biskup użył dla uzasadnienia swych czynności jedynie ogólnikowych zwrotów: *dla obrony chrześcijaństwa*⁶²¹ lub *dla rozprzestrzeniania chrześcijaństwa*⁶²², albo też poprzestał na podkreśleniu woli walki z wrogami krzyża ze strony rycerzy zakonnych⁶²³.

Drugi z interesujących nas dokumentów wystawił rzekomo 17 marca 1230 r. biskup Gunter, zrzekając się w nim wszelkich posiadłości Kościoła płockiego w ziemi chełmińskiej na rzecz Krzyżaków. Biskup mówi tam w imieniu własnym i członków kapituły o *spustoszeniu naszego biskupstwa przez pogan pruskich (devastationem episcopatus nostri ibidem per paganos Pruscos)*⁶²⁴. Dokument ten jest uznawany w nauce niemal bezdyskusyjnie za fałszerstwo krzyżackie. Już wydawca *Preussisches Urkundenbuch* napisał w komentarzu, że jego oryginał zapewne nigdy nie istniał⁶²⁵.

Większej dyskusji wymaga natomiast trzeci dokument, uznawany za główną podstawę prawną do posiadania przez Krzyżaków ziemi chełmińskiej i zdobyczy w Prusach, wydany przez Konrada Mazowieckiego. Chodzi o tzw. przywilej kruszwicki, którego *actum* określone jest na czerwiec 1230 r.⁶²⁶ Z powodu swej rangi wzbudza on w nauce szczególną dyskusję, ożywioną znacznie w ostatnich latach i dotyczącą zwłaszcza jego autentyczności⁶²⁷. Dokładne określenie charakteru tego dokumentu

619 PrU, I, 1, nr 73; tłum. R. Wójcik (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 412.

620 Zob. M. Dorna, *Dwa rzekome dokumenty donacyjne dla Krzyżaków datowane na rok 1230* (w:) *Pielgrzymi, pogrobowcy, prebendarze. Studia z dziejów średniowiecza*, 15, 2009, s. 69–79.

621 PrU, I, 1, nr 65.

622 PrU, I, 1, nr 83.

623 PrU, I, 1, nr 82.

624 PrU, I, 1, nr 77.

625 Zob. G. Labuda, *Über die Urkunden zur Gründung des Deutschen Ordens im Kulmerlande und in Preussen in den Jahren 1226–1234* (w:) *Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica*, 5, 1990 (*Die Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht im Mittelalter*), s. 33–35. Ostatnio próby częściowej obrony tego dokumentu i uznania go za przeróbkę krzyżacką jakiegoś rzeczywistego nadania Guntera z marca 1230 r. podjął się M. Dorna, *Nadanie biskupa płockiego Guntera i kapituły płockiej dla Zakonu Krzyżackiego z 17 marca 1230 roku. Autentyk czy falsyfikat?* (w:) *RH*, 75, 2009, s. 43–58. Argumenty tego historyka są jednak nieprzekonujące.

626 PrU, I, 1, nr 78.

627 Pierwszym, który uznał ten dokument za falsyfikat, był M. Perlbach (*Preussisch–polnische Studien*, s. 78–87). Jego pogląd poparli polscy badacze: W. Kętrzyński i S. Kujot. Kolejni uczeni, głównie niemieccy (np. A. Seraphim, E. Maschke), bronili autentyczności dokumentu. Gerard Labuda (*Über die Urkunden...*, s. 27–31, gdzie znajduje się także przegląd wcześniejszej literatury) przyznał rację Maksowi Perlbachowi. Począwszy od roku 1991, kiedy to T. Jasiński opublikował pracę *Uwagi o autentyczności przywileju kruszwickiego z czerwca 1230 r.* (w:) *Personae – Colligationes – Facta*, red. J. Bieniak, Toruń 1991, s. 226–239, zdecydowaną przewagę zaczęły zdobywać poglądy przeciwne uznaniu tego

miałoby decydujące znaczenie również w kwestii prawdziwości informacji o spustoszeniach Księstwa Mazowieckiego przez Prusów. Wydaje się nawet, że kwestia ta ma kluczowe znaczenie w ocenie autentyczności przywileju kruszwickiego. Pierwszymi poważnymi zarzutami wobec tego dokumentu, choć nie przesądzającymi definitywnie o fałszerstwie, są: brak oryginału (i tym samym brak dowodu, że został on uwierzytelniony przez księcia Konrada)⁶²⁸ oraz fakt, że nie został on w ogóle napisany w kancelarii książęcej. Przygotowano go albo na zamówienie Krzyżaków w Italii, albo sporządzili go ludzie związani z tamtejszymi kancelariami⁶²⁹. Bezpodstawne okazały się argumenty przeciwników autentyczności tego przywileju, uważane przez nich za decydujące w tej kwestii, a związane z charakterem nadania Konrada. Otóż uważali oni (np. G. Labuda, M. Dygo), że dopiero w 1235 r. książę mazowiecki za cenę odzyskania ziemi dobrzyńskiej zmuszony został do całkowitego oddania praw do ziemi chełmińskiej na rzecz Krzyżaków i uznania pełnej ich tam suwerenności, dlatego w 1230 r. nie mógł wystawić dokumentu takiego jak kruszwicki, który dokładnie wylicza wszystkie prawa książęce, które ceduje on na zakon niemiecki. Przeczyło takiemu pogładowi traktowanie przez biskupa Chrystiana Krzyżaków jako suwerennych władców ziemi chełmińskiej, co wynika z ustaleń jego rokowań z zakonem w latach 1230–1231, a także wystawienie przez rycerzy zakonnych przywileju lokacyjnego dla Chełmna i Torunia w 1233 (lub 1232) r., co nie wywołało sprzeciwu Konrada, mimo iż treść dokumentu godziła w prawa zwierzchnie księcia do ziemi chełmińskiej⁶³⁰. Należy w tym miejscu podkreślić, że już w dokumencie z Beze z 23 kwietnia 1228 r. czytelna jest intencja Konrada w kwestii całkowitego zrzeczenia się praw do kasztelanii chełmińskiej. Książę mówi tam wyraźnie, że nadaje *ziemię Chełmno z wszystkimi jej przyległościami, zarówno w wodach, jak w polach i lasach, nie zostawiając sobie żadnych korzyści i nie oczekując takich w przyszłości*⁶³¹. Świadom, że taka alienacja integralnej części państwa polskiego wymaga zgody całej dynastii, zapowiedział, że dokument zostanie opieczetowany przez niego i *wszystkich naszych braci, książąt Polski*, do czego zapewne nigdy nie doszło. Również chybionym zarzutem wobec przywileju kruszwickiego wydaje się ten, który odmawiał Konradowi prawa do zapisanej tam darowizny Prus Krzyżakom – prawa, którego książę nie mógł mieć, gdyż tym terytorium nie rozporządzał. Maciej Dorna, polemizując z Gerardem Labudą, dokonał reinterpretacji dokumentu, twierdząc, że *dokument ten nie dotyczy nadania krzyżakom Prus, a jedynie nadania im pruskich zdobyczy, co należy najprawdopodobniej rozumieć po prostu jako nadanie im pełni*

dokumentu za fałszykat [zob. np. prace: G. Kucharski, *Przywilej kruszwicki Konrada Mazowieckiego dla zakonu krzyżackiego z 1230 roku* (w:) ZH, 65, 2000, z. 3–4, s. 7–43; D. Sikorski, *Przywilej kruszwicki. Studium z wczesnych dziejów zakonu niemieckiego w Prusach*, Warszawa 2001; T. Jasiński, *Kruschwitz, Rimini und die Grundlagen des Preussischen Ordenlandes* (w:) *Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, 63, Marburg 2008, s. 42–70; M. Dorna, *Przywilej kruszwicki Konrada Mazowieckiego z czerwca 1230 roku. Przyczynek do genezy państwa krzyżackiego w Prusach* (w:) ZH, 73, 2008, z. 1, s. 7–33]. Do nielicznych historyków nadal negujących autentyczność przywileju należeli M. Dygo (*Studia...*, s. 57–63) oraz konsekwentnie G. Labuda [*Epilog dyskusji o początkach Zakonu Krzyżackiego w ziemi chełmińskiej i w Prusach* (w:) tenże, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007, s. 271–298.

- 628 Przywilej znany jest jedynie z transumptów papieskich, i to znacznie późniejszych niż actum dokumentu.
- 629 Sprawę tę dość jednoznacznie rozstrzygnęli już G. Kucharski i D. Sikorski w cytowanych wyżej pracach. Argumenty M. Dorna, sugerującego możliwość powstania dokumentu na Mazowszu, są zupełnie nieprzekonujące. Ostatnio S. Gouguenheim (*Krzyżacy...*, s. 123–124) przedstawił interesującą hipotezę, że autorem narracji przywileju kruszwickiego mógł być legat Wilhelm z Modeny.
- 630 M. Dygo (*Studia...*, s. 62) próbował tłumaczyć bierność Konrada jego słabością militarną i zaangażowaniem głównie w sprawy krakowskie, co jednak nie jest przekonujące.
- 631 PrU, I, 1, nr 64; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 407.

praw do dóbr wywalczonych przez nich w Prusach⁶³². W ten sposób usunięty został też zarzut sprzeczności wynikający z tego, że najpierw, w 1230 r., Krzyżacy otrzymali rzekomo całe Prusy od Konrada, a potem, w następnym roku, zgodzili się przyjąć za ledwie trzecią ich część od biskupa Chrystiana. Konstatacja tego historyka wydaje się być słuszna, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że w przywileju użyte jest, odnośnie do praw do pruskich zdobyczy, słowo *concessi*, które przetłumaczyć można jako „darowałem”, ale także jako „ustąpiłem”, co jest chyba nawet bardziej precyzyjne. To określenie dobrze współgra z treścią listu Konrada, na który powołuje się Grzegorz IX w zatwierdzeniu darowizny Krzyżakom 18 września 1230 r. Papież, cytując księcia, informuje rycerzy zakonnych, że *cokolwiek wasi bracia zdołają posiąść w ziemi pogan, przypadnie rzeczonemu zakonowi*⁶³³. Innymi słowy Konrad rezygnował z jakichkolwiek swoich praw zwierzchnich do krzyżackich zdobyczy w Prusach. Tym samym należy wyciągnąć wniosek, że książę mazowiecki nie zamierzał bynajmniej wykorzystywać Krzyżaków jako narzędzia swojej polityki podboju Prus. Prawdopodobnie w ogóle nie miał takich zdobywczych planów. Całkowicie odrzucić trzeba więc hipotezę W. Kętrzyńskiego, popartą przez S. Kujota, że *Konradowi chodziło o zdobycie Prus i że na ten cel chciał wyposażyć Zakon niemiecki ziemią chełmińską lub inną jakąś ziemią*⁶³⁴. W jakim więc celu sprowadzony został zakon krzyżacki? Przywilej kruszwicki zdaje się odpowiadać na to pytanie dość wyraźnie, i to w dwóch miejscach. W części narracyjnej mamy podaną niezwykle rozbudowaną motywację decyzji Konrada i cel nadania ziemi chełmińskiej zakonowi niemieckiemu. Czytamy tam, że *gdy Prusowie i inni wrogowie imienia Chrystusowego (...) dotkliwie niszczyli wielką część moich graniczących z nimi ziem rabunkami, podpaleńcami tak kościołów, jak i innych miejsc, zabójstwami i porwaniami mężczyzn, kobiet i dzieci (...), mając nadzieję, że za pośrednictwem pobożnych mężów (...) zostanie zmiażdżone ramię Saracenów, ze względu na zbawienie duszy mojej i moich [bliskich], na wiekuiście nagrodę oraz dla obrony wiernych w Polsce (...) dałem i nadałem Szpitalowi Świętej Marii Domu Niemców i braciom tegoż domu całe terytorium chełmińskie z wszystkimi jego przynależnościami (...)*⁶³⁵. W końcowej części dokumentu znajdujemy jeszcze stwierdzenie, że darowizny i przywileje uczynione były *nie tylko dla bezpieczeństwa wiernych w Polsce, którzy już dawno doświadczali napadów i ucisku od wrogów Chrystusa, [a także] doświadczają obecnie, lecz również ze względu na mające nastąpić rozpowszechnienie i poszerzenie przenajświętszej wiary katolickiej, jak i dla samych niewiernych, których nawrócenie z łaski Bożej jest oczekiwane*⁶³⁶. Ze słów tych wynika, jakoby książę Konrad sprowadził Krzyżaków dla obrony swego księstwa, czy też nawet całej Polski (!) przed niepowstrzymanymi niszczycielskimi najazdami Prusów i innych pogan. Porównajmy te opisy z tekstem bulli confirmacyjnej Grzegorza IX dla zakonu, która nie może być podejrzewana o jakiegokolwiek zafałszowanie. Z treści wspomnianego już listu Konrada, dołączonego do dokumentu przywileju przywiezionego przez Krzyżaków na dwór papieski, dowiadujemy się, że *kiedy poganie pruscy okrutnie nastawali na chrześcijan mieszkających w ich kraju, a on sam i wspomniani chrześcijanie nie byli w stanie im się przeciwstawić, [wtedy] uciekając się do pomocy Boskiej potęgi, wprowadził [on] wasz zakon na swą ziemię dla wsparcia chrześcijan, jakby całkowicie ufając, że poprzez braci owego zakonu (...) zostanie poskromiona dzikość pogan*⁶³⁷. Tekst ten nie pozostawia żadnych wątpliwości,

632 M. Dorna, *Przywilej kruszwicki...*, s. 14.

633 PrU, I, 1, nr 80; tłum. R. Wójcik (w): *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 418.

634 W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 163; zob. S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 457.

635 PrU, I, 1, nr 78; tłum. J. Paszkowiak (w): *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 416.

636 Tamże, tłum. s. 417.

637 PrU, I, 1, nr 80; tłum. R. Wójcik (w): *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 418.

że przy sprowadzeniu Krzyżaków księciu chodziło o obronę neofitów pruskich przed ich pogańskimi rodakami. Nie ma tutaj żadnej wzmianki o nękanie przez Prusów Polsce, czy choćby o Mazowszu.

Tę jaskrawą sprzeczność między treścią dokumentu kruszwickiego i jego zatwierdzenia papieskiego zauważyli już inni badacze, zajmujący się tym tematem. Dariusz Sikorski próbował wyjaśnić ją zakładając, że dokument sporządzony został najwcześniej w 1232 r., kiedy w listach papieskich pojawiają się pierwsze świadectwa najazdów Prusów i innych pogan na Polskę⁶³⁸. Historyk ten, nastawiony *a priori* na obronę autentyczności przywileju, stwierdził w podsumowaniu swych rozważań, że został on jedynie antydatowany⁶³⁹. Tymczasem, jak sam wykazał, dokument jest nie tylko antydatowany, ale także interpolowany, co już jest wystarczającym argumentem, aby uznać omawiany dokument, w tej formie, w jakiej go dzisiaj znamy, za falsyfikat. Tomasz Jasiński w roku 1991 zgodził się z interpretacją bulli i listu Konrada, iż mówią one wyłącznie o prześladowaniach chrześcijan mieszkających w Prusach. Napisał też, że *brak całkowicie tego motywu w dokumencie kruszwickim, w którym jest mowa o spustoszeniu dużej części ziem Konrada*. Mimo to sprzeczność ta nie stała się dla niego *dowodem przemawiającym ani za, ani przeciwko autentyczności dokumentu kruszwickiego*⁶⁴⁰. Autor przeoczył jednak fakt, że gdyby w suplice Konrada, lub tym bardziej w przywileju, który wystawił Krzyżakom, były wzmianki o spustoszeniach jego kraju i o powołaniu rycerzy zakonnych *dla obrony wiernych w Polsce*, to papież musiałby tę motywację umieścić w swej bulli, i to na pierwszym miejscu! Wygląda jednak na to, że ani w oryginalnym przywileju, ani w dołączonym doń liście z 1230 r. w ogóle nie było o tym mowy. Ten sam historyk w swej pracy z roku 2008 dla obrony tezy, że w 1230 r. Konrad znajdował się w trudnej sytuacji militarnej, która zmusiła go do wezwania na pomoc Krzyżaków, umieścił cały *passus* o rzekomych najazdach Prusów na Mazowsze po śmierci wojewody Krystyna i całkowitym zniszczeniu ziemi chełmińskiej, konstatując, że w momencie nadania przez Konrada ziemia ta była opustoszała i być może zajęta przez Prusów⁶⁴¹. Ta argumentacja jest zupełnie chybiona, gdyż opiera się, co wykazaliśmy uprzednio, jedynie na „faktach historiograficznych” i nie ma oparcia we wiarygodnych źródłach. Poza tym wywód ten i tak nie tłumaczy nam, dlaczego Konrad nie napisał w liście do papieża o swym rzekomo trudnym położeniu, a jedynie o prześladowaniach neofitów pruskich. Ostatnim apologetą autentyczności przywileju kruszwickiego był M. Dorna. W interesującym nas fragmencie bulli papieskiej autor ten znowu próbuje dokonać reinterpretacji jej treści, tym razem jednak niemożliwej do przyjęcia, bo posuwającej się już do jej poprawiania. Historyk ten stwierdził mianowicie, że bulle papieskie *nie wspominają w tym kontekście o prześladowaniu przez Prusów ich ochrzczonych współplemieńców, ale – dokładnie tak jak czyni to przywilej kruszwicki – o prześladowaniu poddanych księcia Konrada*⁶⁴². Podkreślił też, że w pierwszej, nieomawianej przez nas jeszcze bulli, dotyczącej nadania ziemi chełmińskiej Krzyżakom, a wystawionej już 18 stycznia 1230 r., papież pisze o niebezpieczeństwie śmierci wiernych żyjących *w pobliżu granic (iuxta fines) wspomnianej ziemi, czyli Prus*⁶⁴³. Określenie to jest rzeczywiście niejednoznaczne i może nasuwać myśl o zagrożeniu krain sąsiadujących z Prusami. Należy zwrócić jednak uwagę, że bulla ta nie ma nic wspólnego ani z listem Konrada, ani bezpośrednio z treścią dokumentu jego darowizny dla zakonu krzyżackiego.

638 PrU, I, 1, nr 87 z 23 stycznia 1232 r.

639 D. Sikorski, *Przywilej...*, s. 60–63, s. 119.

640 T. Jasiński, *Uwagi...*, s. 232–233.

641 T. Jasiński, *Kruschwitz...*, s.62–63.

642 M. Dorna, *Przywilej...*, s.18.

643 PrU, I, 1, nr 72.

Była to jedynie odpowiedź papieża na ustną relację wielkiego mistrza Hermana von Salza, która mogła być mało precyzyjna⁶⁴⁴. Jednak nawet i tutaj nie ma *expressis verbis* mowy o Polakach lub Mazowszanach. Mało tego, jest w tym dokumencie jeszcze dodatkowy passus o tym, że *barbarzyński lud Prusów okrutnie prześladowuje chrześcijan żyjących w ich pobliżu (qui iuxta ipsos existunt)* już bez mowy o jakichkolwiek granicach ziem⁶⁴⁵, co znacznie osłabia argumentację M. Dorny. Natomiast treść omówionej bulli z 12 września 1230 r., oparta na przywileju i liście Konrada, nie pozostawia wątpliwości, że chodzi o prześladowanie chrześcijan mieszkających w obrębie Prus (*in eorum finibus*, czyli dosłownie „w ich granicach”). Podobnie list papieski z 17 września 1230 r., w którym Grzegorz IX wzywa dominikanów do głoszenia krucjaty do Prus, powołuje się na suplikę Konrada i mówi o tym, że *pogańscy Prusowie chcą imię Chrystusa usunąć ze swych granic (de suis finibus) i czynią to, usuwając chrześcijan tam mieszkających poprzez napady i niszczenie ich ziemi*⁶⁴⁶. Te jednoznaczne stwierdzenia obu pism papieskich M. Dorna próbuje „poprawiać” poprzez zmianę tłumaczenia. Jego zdaniem określenie *in eorum finibus* można przetłumaczyć także jako „u ich granic” lub „na ich pograniczu”, co by dawało furtkę do identyfikacji prześladowanych chrześcijan jako poddanych księcia Konrada. Jest to jednak zabieg zupełnie nieprzekonujący, a także nieupoważniony, bo zbyt dowolnie traktujący treść oryginału. Nawet jednak i takie „naciąganie” tekstu źródłowego nie pozwala pogodzić go z dosadnością stwierżeń przywileju kruszwickiego o zniszczeniach w Księstwie Mazowieckim i o ucisku wiernych w Polsce. Dodatkowym argumentem tego historyka na to, że w omawianych bullach chodzi o mieszkańców ziem Konrada Mazowieckiego, któremu także dawały się we znaki napady pruskich pogan, jest stwierdzenie listu z 12 września, że *on sam i wspomniani chrześcijanie nie byli w stanie im się przeciwstawić*. Jest to też nadinterpretacja, dlatego że oba podmioty, tzn. książę oraz owi chrześcijanie, są wyraźnie rozróżnieni. Inaczej papież mówiłby o chrześcijanach z jego ziem lub mu podległych. Ponadto trzeba też wskazać, że passus ten wcale nie wskazuje, iż Konrad nie był w stanie przeciwstawić się owym napadom z powodu swej słabości militarnej. Pasuje za to doskonale do naszych wcześniejszych ustaleń, że książę, chcąc zdobyć zbrojnie tron krakowski, wycofał na początku 1228 r. swoje wojska z Prus i tym sposobem nie mógł już dalej skutecznie wspierać tamtejszych chrześcijan. Dlatego też mieli go tam zastąpić Krzyżacy. W końcu ostatni argument M. Dorny, mający wykazać, że papież nie mówił w swoich pismach o nawróconych Prusach, miałby opierać się na tym, że *papieska kancelaria z niebywałą konsekwencją wystrzegą się zarówno wcześniej, jak i później, nazywania nawróconych Prusów mianem chrześcijan, rezerwując dla nich określenia w rodzaju „baptizati de Prussia, „fideles”, „Pruteni noviter conversi”, „Christi fideles” czy „neophiti Prusie”*⁶⁴⁷. Spostrzeżenie to jest zasadniczo słuszne, tyle że autor zapomniał, iż w omawianym przypadku papież jedynie cytował list księcia Konrada, który najwidoczniej użył wobec nawróconych Prusów określenia „chrześcijanie”. Maciej Dorna w podsumowaniu tej części swych rozważań wyraził przekonanie, że udało mu się *podważyć wszystkie argumenty, jakie w zamyśle przeciwników autentyczności przywileju kruszwickiego miały przemawiać za słusznością głoszonego przez nich poglądu*⁶⁴⁸. Powyższa dyskusja wykazała jednak, że nie miał racji. Otóż właśnie obecne w tekście tego dokumentu opisy

644 *Niedawno mianowicie (...) Herman, mistrz Domu Świętej Marii Niemców postawiony w naszej obecności ogłosił, że etc.* [tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 411].

645 Słowo *iuxta* można przetłumaczyć też: „blisko” lub „tuż obok”, co w omawianym kontekście bardziej pasuje do ochrzczonych pobratymców owych barbarzyńców niż do poddanych księcia Konrada.

646 PrU, I, 1, nr 81.

647 M. Dorna, tamże, s. 19.

648 Tamże.

zniszczeń Mazowsza przez Prusów i uzasadnianie wezwania Krzyżaków koniecznością obrony wiernych w Polsce nie dają się w żaden przekonujący sposób pogodzić z treścią pism papieskich tego czasu i tym samym przemawiają przeciw jego autentyczności.

Jak dotąd nie zwrócono dostatecznej uwagi na to, że Grzegorz IX tak wiele miejsca poświęcił w swojej bulli listowi Konrada, a praktycznie nie przytoczył treści przywileju lub przywilejów⁶⁴⁹, do których ów list był dołączony. Otóż można sądzić, że te przywileje zawierały jedynie zwięzły tekst opisujący przedmiot nadania bez rozbudowanej motywacji tego czynu. Znalazła się ona natomiast w liście książęcym, najprawdopodobniej wystawionym na prośbę samych zainteresowanych, czyli Krzyżaków. Oprócz przywileju kruszwickiego istnieje jeszcze jeden podobny do niego, ale znacznie skromniejszy i bardziej lakoniczny dokument darowizny przez Konrada ziemi chełmińskiej Krzyżakom, tzw. dokument chełmiński, pozbawiony wzmianki o miejscu wystawienia i opatrzony jedynie datą roczną 1230, rzekomo potwierdzony przez biskupa Guntera (*ego Gunterus episcopus Mazov. subscribo*)⁶⁵⁰. Zawarta w nim motywacja nadania mówi jedynie o zbawieniu duszy księcia oraz ogólnikowo o obronie wiernych (*propter defensionem fidelium*), bez wskazywania miejsca ich zamieszkania. Przywilej ten również nie spełnia w pełni wymogów autentyku. Maciej Dorna określił go jako fałszykat, który powstał na podstawie przywileju kruszwickiego, uznanego, jak wiemy, przez tego autora za autentyczny⁶⁵¹. W nawiązaniu do wyżej przeprowadzonej analizy dokumentu kruszwickiego można jednak wysunąć inną hipotezę na temat wzajemnych relacji obu pism. Wydaje się, że zarówno pierwsze, jak i drugie są fałszykatami opartymi na jednym wspólnym, oryginalnym, ale wcześniej zaginionym dokumencie Konrada, przy czym za bliższy oryginału, a być może nawet identyczny z nim w treści, uznać należy tzw. dokument chełmiński. Przywilej kruszwicki powstał zaś najprawdopodobniej jako wynik dopisania do oryginału nadania Konrada treści jego listu do papieża, wspomnianego w bullach z 12 i 17 września 1230 r. Dokument taki sporządzony został przez biegłego kancelistę z kręgu bliskiego wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, przy czym dokonano zmian i poprawek w obu tekstach wyjściowych. Najbardziej jaskrawą interpolacją są opisy najazdów pruskich na Mazowsze i motywy nadania ziemi chełmińskiej przez Konrada.

Do przywileju kruszwickiego odwołuje się *expressis verbis* jeszcze jeden dokument, wspominający o pruskich najazdach na dzielnicę Konrada Mazowieckiego. Jest to rzekome potwierdzenie przez Kazimierza Konradowica, księcia kujawskiego, nadań poczynionych przez jego ojca dla Krzyżaków, noszące datę 6 stycznia 1233 r. Znajduje się tam budzący grozę opis ogromnych zniszczeń ziemi chełmińskiej i Mazowsza, dokonanych przez Prusów: *cum enim iam Culmensis terra finale exitium esset passa ab incurribus Prutenorum, et iam Mazouia et supra memorate terre ab eorundem Prutenorum tyrannide inciperent demoliri, ipsi iam pro parte maxima demolitis seu devastatis (...)*⁶⁵². Ratunkiem na te nieszczęścia miało być wezwanie Krzyżaków, którym książę Konrad podarował ziemię chełmińską na zasadach opisanych dokładnie w jego piśmie donacyjnym (*secundum quod in litteris super*

649 Innymi przywilejami mogły być oryginały nadania Orłowa i Nieszawy, które posłużyły potem do sporządzenia obecnie znanych dokumentów, uważanych raczej za fałszykaty (PrU, I, 1, nr 71 i 76); na temat tego drugiego zob. M. Dorna, *Dwa rzekome...*, s.79–90.

650 PrU, I, 1, nr 75.

651 M. Dorna, *Die Deutschordensbrüder als Urkundenfälscher – ein Beispiel aus der Frühgeschichte des Deutschen Ordens in Preussen* (w:) "Ordines Militares" 15, Toruń 2009. s. 241–252.

652 PrU, I, 1, nr 94.

ea donatione confectis plenius noscitur continere). Oczywiście jedynym dokumentem wystawionym rzekomo przez Konrada i mówiącym o najazdach pruskich na jego kraj był przywilej kruszwicki. Dokument Kazimierza jest przez większość badaczy uważany za falsyfikat. Nawet występujący w jego obronie Gerard Kucharski musiał przyznać, że występująca tam tytulatura księcia Kazimierza oraz analiza paleograficzna wskazują na powstanie dokumentu dopiero w połowie XIII w.⁶⁵³ Jednym z głównych argumentów na rzecz tezy o autentyczności dokumentu miały być, zdaniem G. Kucharskiego, jego silne powiązania z przywilejem kruszwickim, uznanym przez tego autora za autentyk. Jednak wobec naszych ustaleń, wskazujących, iż przywilej kruszwicki jest falsyfikatem, także i autentyczności dokumentu Kazimierza nie da się już obronić.

Reasumując, można stwierdzić, że analiza dokumentów zawierających informacje o niszczycielskich najazdach Prusów na ziemię chełmińską i Mazowsze, a pochodzących z początkowego okresu osiedlania się zakonu krzyżackiego nad dolną Wisłą, wykazała, że wszystkie te dokumenty są falsyfikatami. Dlatego też owe informacje nie zasługują na zaufanie, zwłaszcza że nie znajdują potwierdzenia w bezstronnych dokumentach papieskich. Mało tego, można zaryzykować tezę, że to właśnie chęć umieszczenia w tych dokumentach informacji o rzekomym spustoszeniu księstwa mazowieckiego przed przybyciem rycerzy zakonnych była jedną z głównych, a być może główną motywacją skłaniającą owych rycerzy do sfalszowania tychże dokumentów. Tym samym nasze rozważania przywróciły w znacznej mierze aktualność ustaleń W. Kętrzyńskiego i S. Kujota z początku XX w. Na pewno to nie rozpaczliwa sytuacja księcia Konrada Mazowieckiego i rzekoma ruina jego dzielnicy spowodowana przez najazdy pruskie była powodem wezwania rycerzy zakonu niemieckiego. Nie była nim jednak także, co udaje się łatwo wykazać, postulowana przez wymienionych historyków chęć podboju Prus przez Konrada przy pomocy Krzyżaków. Po cóż więc, zapytajmy raz jeszcze, księżę mazowiecki sprowadził ten zakon rycerski i obdarzył go dobrami na terenie swego księstwa? Odpowiedź jest prosta: jedyną motywacją, która kierowała Konradem, uchwytną w niebudzących zastrzeżeń dokumentach tamtego czasu, była potrzeba zabezpieczenia militarnego misji pruskiej biskupa Chrystiana, a szczególnie obrony neofitów pruskich przed atakami ich pogańskich pobratymców⁶⁵⁴. Mówią o tym wprost listy papieskie. Do omówionych już dwóch pochodzących z września 1230 r. trzeba dorzucić jeszcze trzeci, z 29 stycznia 1232 r., wzywający hrabiego Alberta z Bogen w Bawarii do wyruszenia na przyrzeczoną krucjatę do Prus. Papież poleca mu wesprzeć braci zakonu niemieckiego w walce przeciw niewiernym Prusom, chcącym wygnać chrześcijan ze swego kraju (*contra perfidiam Prutenorum, fideles gestientium de suis finibus profligare*) i nawołuje do obrony wiernych w Prusach (*ad defensionem fidelium in partibus Pruscie*)⁶⁵⁵. W tym czasie Krzyżacy najprawdopodobniej działali już w Prusach u boku Chrystiana. Wspomina o tym list papieski z 18 lipca 1231 r., napisany najpewniej w następstwie wizyty samego biskupa pruskiego na dworze papieskim. Czytamy w nim, że rycerze zakonu niemieckiego wraz z biskupem *assumpserunt in partibus Pruscie negotium fidei ex animo prosoquendum, plantationem novellam fidei christiane tam spiritualibus quam materialibus defensuri*⁶⁵⁶.

653 G. Kucharski, *Dokument księcia Kazimierza Konradowica dla zakonu krzyżackiego z 6 I 1233 r.* (w:) „Kopijnicy, szyprowie, tenentariusze. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 8, 2002, s. 291–314, tam też omówienie dotychczasowej literatury na temat tego dokumentu.

654 Tę postawę księcia Konrada i kierujące nim pobudki dostrzegali już niektórzy historycy; zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 532–533; T. Jasiński, *Uwagi...*, 233.

655 PrU, I, 1, nr 88.

656 PrU, I, 1, nr 85.

Przeprowadzone w niniejszym rozdziale rozważania prowadzą do wniosku, że nie ma przekonujących dowodów na jakiegokolwiek poważniejsze najazdy pruskie i zniszczenie Mazowsza czy ziemi chełmińskiej w latach poprzedzających przybycie Krzyżaków na przełomie 1229/1230 r. Istnieją jednak przesłanki by sądzić, że do jakichś najazdów pogańskich na ziemi Konrada Mazowieckiego mogło dojść niedługo później, począwszy od roku 1230, czyli w trakcie trwania lub już po zakończeniu układów w sprawie objęcia ziemi chełmińskiej między zakonem niemieckim z jednej, a księciem i biskupem Chrystianem z drugiej strony. Pierwszym argumentem jest pismo Grzegorza IX z 23 stycznia 1232 r., skierowane do dominikanów w Czechach⁶⁵⁷. Papież mówi w nim, że z listu biskupów: mazowieckiego, wrocławskiego i wrocławskiego i ich kapituł, a także z *opowiadań roztropnych mężów (prudantium virorum relatu)* dowiedział się o *spustoszeniach wyrządzonych przez pogańskich Prusów: więcej niż dziesięć tysięcy wsi, klasztorów i wiele kościołów w pobliżu Prus (in Pruscie confinio) spalili, dlatego tylko w lasach jeszcze nabożeństwa się odbywają, bo chrześcijanie kryć się muszą. A jednak więcej niż dwadzieścia tysięcy ich wycięli poganie, przeszło pięć tysięcy zabrali do niewoli, a tym, co się jeszcze na Mazowszu, Kujawach i Pomorzu ukryli, ten sam los gotują (...)* A choć ukochani synowie, bracia Zakonu jerozolimskiego, w pruskiej ziemi sprawę wiary podjęli, żeby jej się zupełnie poświęcić, i choć Pan Bóg litościwie ich wspiera, poskramiając przez nich nawałę dzikiego pogaństwa, jednak sami tak trudnemu dziełu nie mogą podołać i potrzebują wsparcia chrześcijan. Więc napominamy was wszystkich, byście się do świętego dzieła kaznodziejskiego zabrali i ubogim i słabym krzyżowcom w królestwie czeskim słubowaną pielgrzymkę do Ziemi św. zamienili na wspomaganie rzeczonych wiernych⁶⁵⁸. Pomijając przesadne, wręcz nieprawdopodobne, choć typowe dla średniowiecza, opisy skutków najazdów, w piśmie tym uderza pewna sprzeczność narracji, będąca, jak się wydaje, wynikiem skompilowania dwóch różnych relacji. List biskupów nie jest zreferowany w całości. Jest on jedynie pretekstem do opisanego waleczności i poświęcenia rycerzy krzyżackich gotowych do ratowania Polski przed nawałą pruską. List musiał opisywać jakiś rzeczywisty najazd lub najazdy na ziemi polskie. Należy jednak zwrócić uwagę, że o ile Prusowie mogliby pustoszyć Mazowsze, Kujawy czy Pomorze, to trudno sobie wyobrazić ich działania na terenie diecezji wrocławskiej. Uderza w tym kontekście brak biskupa pruskiego wśród zanoszących skargę do papieża. Jego bowiem diecezja powinna najbardziej ucierpieć na skutek takiego naporu pogańskiego. Tymczasem ani kościół pruski, ani sami Krzyżacy nie są wspomniani jako poszkodowani. Tym ostatnim nawet, jak mówi list papieski, powodzi się nie najgorzej. Zagadkę tego papieskiego dokumentu i wspomnianego listu biskupów polskich rozwiązał już przed laty przekonująco S. Kujot⁶⁵⁹. Autor ten wskazał na toczącą się wówczas w Polsce od kilku lat wojnę domową jako przyczynę niszczycielskich najazdów, w tym również z udziałem wojsk pogańskich. W liście napisanym kilka miesięcy później niż ten właśnie omawiany, z 18 maja 1232 r., skierowanym do arcybiskupa – elekta gnieźnieńskiego Pełki, Grzegorz IX ubolewa nad położeniem jego prowincji kościelnej, która jest *przez tyranów i pogan otaczających ją aż do tej chwili gnębiona (predicta ecclesia per tirampnos et paganos circumpositos allisa est hactenus)*⁶⁶⁰. Z kolei list papieski z 27 lutego 1233 r. wyjaśnia sprawę jednoznacznie. Grzegorz IX poleca w nim metropolicie gnieźnieńskiemu, prepozytowi wrocławskiemu i prowincjałowi dominikanów w Polsce, doprowadzić do pokoju między książętami polskimi i przeciwdziałać sprowadzaniu przez nich na pomoc w swoich wojennych rozgrywkach pogan, Rusinów i innych wrogów wiary katolickiej (*in eorum succursum Sarracenos, Rutenos et alios*

657 PrU, I, 1, nr 87.

658 Tłum. wg: S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 580–581.

659 S. Kujot, tamże, s. 580–584.

660 KDW, I, nr 135.

catholice fidei advocant inimicos)⁶⁶¹. Korzystanie z obcej pomocy wojskowej, jak też nasyłanie najemnych oddziałów, w tym również złożonych z pogan, na swoich przeciwników, nie było w polityce Piastów niczym nowym. Jednak w omawianym czasie nastąpiło szczególne nasilenie takich praktyk. W 1226 r., o czym była już mowa, naprowadzona została łupieżcza wyprawa Prusów na klasztory pomorskie, mająca stanowić element dywersji przeciw Świętopelkowi, wspierającemu księcia Władysława Odowica w walce z jego stryjem. Z *Latopisu Halicko-Wołyńskiego* dowiadujemy się o mającej miejsce najprawdopodobniej w 1229 r. wyprawie zbrojnej Konrada Mazowieckiego, wspieranego przez dwóch książąt ruskich, Daniela i Wasylka, na Kalisz – siedzibę Władysława Laskonogiego. Wyprawa ta doprowadziła do spustoszeń dużych obszarów Wielkopolski i Śląska⁶⁶². *Kronika Wielkopolska* natomiast informuje nas, że Konrad często wiodł Jaćwingów, Skowitów, Prusów, Litwinów, Żmudzinów, najetych za zapłatę, celem pustoszenia ziem sandomierskich bratanka swego. (...). W czasach zaś tego Konrada pogański lud na jego wezwanie, jak wspomniano, pierwszy raz zaczął pustoszyć Królestwo Polskie⁶⁶³. Z kolei z dokumentów mazowieckich z tych lat dowiadujemy się także o najazdach, które spowodowały znaczne straty w dobrach tamtejszego Kościoła. W 1229 r. księżna Grzymiśława, wystawiając przywilej dla augustianów w Czerwińsku, zauważa, że *każdego dnia widzi się niepokojenie klasztoru przez srogość wroga, lecz też przez niecnotę fałszywego chrześcijanina (Ecclesia de Czyrwensko non solum hostili feritate, uerumeciam falsi christiani pravitate cottidie cernitur perturbari)*⁶⁶⁴. W roku następnym Konrad Mazowiecki uczynił zwolnienia z danin ze wsi kościelnych, mając na względzie *spustoszenie biskupstwa mazowieckiego (considerans desolacionem episcopatus Mazouiensis)* oraz zwolnił tychże poddanych z obowiązku udziału w budowie grodów książęcych, by mogli budować grody, osieki i inne umocnienia w spustoszonych majątkach zgnębnego i ograbionego Kościoła (*in desolatis burgis et predijs ecclesie afflicte et episcopatus deuastati*)⁶⁶⁵. Wreszcie w listopadzie 1231 r. w Warce Konrad ponownie udzielił, na prośbę biskupa Guntera i duchowieństwa całego Mazowsza, dużych wolności majątkom Kościoła płockiego, który *w tych właśnie dniach prawie do szczętu został spustoszony (his diebus quasi penitus heu deuastate)*⁶⁶⁶. Owo spustoszenie dzielnicy mazowieckiej dokonało się więc w czasie, gdy Konrad Mazowiecki próbował, zresztą bezskutecznie, po raz wtóry siłą zająć Kraków, w którym po śmierci 18 sierpnia 1231 r. Władysława Laskonogiego rządy objął Henryk Brodaty⁶⁶⁷. Zbieżność czasowa obu wydarzeń nie wydaje się być przypadkowa. Najazdy na Mazowsze mogły być efektem zaplanowanej dywersji przeciwników Konrada. Hojność księcia dla Kościoła swej dzielnicy może wskazywać, iż czuł się on moralnie odpowiedzialny za tę katastrofę. Nie wiemy, kto dokonał wspomnianych napaści na Mazowsze. Dokumenty milczą na ten temat. Jan Powierski, próbujący swego czasu uwiarygodnić relację Piotra z Dusburga o najazdach pruskich na Mazowsze, właśnie Prusów obarczył odpowiedzialnością za pustoszenie Kościoła płockiego, wzmiankowane w omawianych teraz dokumentach i wpisywał je w ciąg rzekomych najazdów trwających począwszy

661 KDW, I, nr 144.

662 Zob. M. Bartnicki, *Polityka...*, s. 68–70; D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz...*, s. 150–156; B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 34–35.

663 *Kronika Wielkopolska*, s. 148. Bronisław Włodarski (tamże, s. 45) przypuszczał, że najazdy te Konrad zaczął organizować po swym ustąpieniu jesienią 1232 r. z czasowo zajmowanej ziemi sandomierskiej.

664 CDMG, I, nr 273.

665 CDMG, I, nr 278.

666 CDMG, I, nr 309–310.

667 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 306–307. Niektórzy badacze przyjmują jako datę śmierci Laskonogiego dzień 3 listopada 1231 r. (zob. B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 40).

od 1217 r., czyli od śmierci wojewody Krystyna⁶⁶⁸. Wobec braku podstaw źródłowych dla wcześniejszych najazdów, co wykazaliśmy wyżej, należy wypadki z lat 1229–1231 uznać za pierwsze w XIII w. udokumentowane zniszczenia dokonane na Mazowszu w wyniku obcych najazdów i – w ślad za opinią S. Kujota – powiązać z wojną domową w Polsce. Nie można wykluczyć, że agresorami byli wynajęci przez wrogów Konrada Prusowie, ale równie dobrze mogli to być Jaćwingowie lub Litwini, a może nawet Rusini. Informacja z pisma papieskiego z 23 stycznia 1232 r., podająca konkretnie Prusów, nie może być rozstrzygająca wobec braku znajomości całej treści listu biskupów polskich, na który powoływał się papież. Ponadto warto przypomnieć raz jeszcze, że ówczesni obserwatorzy wydarzeń nie zawsze rozróżniali, o który z pogańskich ludów chodziło i używali nazwy najbardziej im znanej. Jeżeli byli to jednak rzeczywiście Prusowie, to na pewno nie pochodzili z obszarów sąsiadujących z misją biskupa Chrystiana, która nie doznała w wyniku tych najazdów żadnej uchwytnej źródłowo szkody. Gdyby zaś celem owych pogan miało być wyniszczenie chrześcijaństwa, jak sugeruje to list papieski, to tereny misyjne ucierpiałyby najbardziej, i to w pierwszej kolejności.

Trzeba jednak uznać za fakt, że w roku 1230, a przede wszystkim jesienią roku 1231, Mazowsze doznało jakichś dużych, niszczycielskich najazdów ze strony obcych, najprawdopodobniej pogańskich, wojsk. Na skutek najazdów ucierpiały głównie dobra kościelne. W tym samym czasie w ziemi chełmińskiej i zapewne także w Prusach obecni już byli pierwsi rycerze krzyżacy. Mogli oni być świadkami owych najazdów. Jest nawet wielce prawdopodobne, że mogli uczestniczyć w walkach obronnych z napastnikami. Pamięć o tych wydarzeniach przechowała się najpewniej w tradycji zakonnej, by w końcu trafić do *Kroniki ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga. Umieszczone przez niego opisy i okoliczności pierwszych walk Krzyżaków z Prusami można by powiązać z najazdem z 1231 r. Co prawda kronikarz rozbił tę opowieść na dwa incydenty rozdzielone kilkuletnią przerwą, ale najpewniej były to echa jednego wydarzenia. Piotr z Dusburga pisze, że gdy poselstwo Konrada z Landsbergu przybyło do Polski, *zaś książę [Konrad] znajdował się w miejscu odległym, przybyło wojsko Prusów i ziemię polską zniszczyło grabieżą i ogniem. Na to wojsko wspomniani bracia z rozkazu pani Agafii, żony księcia, przyjąwszy do siebie wielką liczbę Polaków, odważnie natarli w bitwie (...)*⁶⁶⁹. Dalej zaś kronikarz opowiada, że po przybyciu do Polski większej grupy rycerzy zakonnych z mistrzem krajowym pruskim Hermanem Balkiem wybudowano zamek Nieszawę na lewym brzegu Wisły. *Zaś gdy w zamku tym zamieszkali bracia, do Polski we wrogich zamiarach wtargnęli Prusowie, i kiedy ujrzeli braci pod bronią, jak ich ścigają, zdziwili się niepomiernie, [zadając sobie pytanie], skąd są i po co przybyli (...)*⁶⁷⁰. Poselstwo Konrada z Landsbergu Piotr z Dusburga kładzie na rok 1226, natomiast objęcie Nieszawy przez Krzyżaków mogło nastąpić około 1230/1231 r. Oczywiście starcie rycerzy zakonnych z Prusami na ziemi księcia Konrada nie mogło mieć miejsca ani w 1226 r., ani też w roku 1228, kiedy to, jak świadczą źródła, przybyło poselstwo. Natomiast rok 1231 wydaje się bardzo prawdopodobny dla wydarzeń opisanych przez kronikarza. Nawet wzmianka o nieobecności Konrada pasowałaby do sytuacji z jesieni tego roku, kiedy książę mazowiecki atakował Kraków. Z kolei przystąpienie rycerzy zakonnych do walki „z rozkazu pani Agafii” wskazuje, że byli oni do tego zobligowani umową z księciem mazowieckim, zawartą w dokumencie darowizny ziemi chełmińskiej. W tzw. dokumencie chełmińskim, który, jak stwierdziliśmy wyżej, wydaje się być najbliższy treścią zaginionemu oryginałowi Konrada, książę mówi, że Krzyżacy *obiecali z całą wiernością (cum omni fidelitate) mi i wszystkim*

668 Zob. J. Powierski, *Przekaz Dusburga...*, s. 412–413.

669 Piotr z Dusburga, s. 24.

670 Tamże, s. 40.

*moim dziedzicom, że zgodnie z Bogiem i ich możliwościami, bez obtudy i fałszu, choćby nawet miał przeżyć tylko jeden z nich, w każdym czasie będą wraz z nami walczyć przeciw wrogom Chrystusa i naszym, czyli wszystkim poganom*⁶⁷¹. Ta zbrojna potyczka Krzyżaków mogła być jednym ze źródeł omawianego listu papieskiego z 23 stycznia 1232 r. Nie ulega wątpliwości, że owymi wymienionymi w liście „roztropnymi mężami”, informującymi papieża, obok biskupów, o najazdach pogańskich na Polskę, byli Krzyżacy, którzy osobiście relacjonowali zaszłe wydarzenia. Z treści tego listu można wnosić też, że powstał on z inspiracji i na prośbę rycerzy zakonnych. Był on dla nich niezwykle ważny z ideologicznego punktu widzenia. Przedstawiał bowiem tychże rycerzy jako dzielnych i gotowych do walki obrońców chrześcijańskiego kraju zagrożonego najazdami pogan. Papież zdawał sobie sprawę, co wynikało zapewne z treści listu biskupów polskich, że opisane najazdy inspirowane były przyczynami politycznymi i waśniami pomiędzy piastowskimi książętami, a nie wynikały jedynie z pogańskiej „perfidii” i „srogości”. W przeciwnym razie, jak zauważył S. Kujot, wezwania do krucjat antypruskich byłyby daleko liczniejsze i szersze, a nie ograniczyłyby się tylko do Królestwa Czech⁶⁷². Tak czy inaczej, dla Krzyżaków sam najazd roku 1231 i list papieski z początku roku następnego miały kapitalne znaczenie. Stały się one pretekstem i podwaliną do budowania własnej ideologicznej podstawy, mającej uzasadnić ich obecność nad dolną Wisłą. Rzeczywiste zadanie, dla którego Krzyżacy zostali wezwani i obdarowani ziemią chełmińską, czyli obrona neofitów pruskich i wsparcie militarne misji Chrystiana, było w oczach przywódców zakonu niemieckiego zdecydowanie niewystarczające z propagandowego punktu widzenia. Nie zaspokajało ono wielkich ambicji tej korporacji, stworzonej przecież dla wielkiego celu, jakim było odzyskanie Jerozolimy z rąk niewiernych. Dlatego też zadanie to zostało w świadomości kolejnych pokoleń rycerzy zastąpione innym, bardziej wzniosłym: obroną Polski, a przynajmniej Mazowsza, przed poganami. Okazuje się, że informacje o spustoszeniu Mazowsza, uwypuklone w fałszyfikatach krzyżackich, nie zostały przez nich zmyślane. Oparte zostały na autentycznych wydarzeniach, tyle że mających miejsce dopiero po przybyciu rycerzy zakonnych do ziemi chełmińskiej, w latach 1230 i 1231. Posłużyły one do „poprawiania” dokumentów fundacyjnych dla podniesienia prestiżu zakonu i jego roli w Polsce. Zwięźle i dosadnie określił to postępowanie K. Tymieniecki: *w ten sposób starano się uzasadnić niezbędność powołania Zakonu. Można powiedzieć, że dość tanim kosztem usiłowano przerzucić się z roli obdarzonego do roli dobroczyńcy*⁶⁷³. Stało się to zaczątkiem budowania „mitu założycielskiego” zakonu w Polsce. Mit ten nabrał pełnych kształtów w kronice Piotra z Dusburga i silnie zaciążył na nowoczesnej historiografii, która aż po dziś dzień nie może uwolnić się od wizji sprowadzenia Krzyżaków „dla obrony Mazowsza przed Prusami”.

671 PrU, I, 1, nr 75; tłum. R. Wójcik (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 414. W fałszyfikacie kruszwickim [PrU, I, 1, nr 78, tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 417] nastąpiły niewielkie, ale znamienne modyfikacje tego tekstu mówiące o tym, że bracia obiecali jedynie *w dobrej wierze (bona fide) (...) razem z nami zawsze walczyć przeciw Prusom i innym Saracenom sąsiadującym z nami i ziemią naszą (...)*; po tym następuje interpolacja o „bezpieczeństwie wiernych w Polsce”, co w sumie zmienia rolę Krzyżaków z rycerzy mających wiernie służyć Konradowi w walce z poganami w obrońców jego księstwa.

672 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 582.

673 K. Tymieniecki, *Misja polska...*, s. 45.

VIII

POCZĄTKI OBECNOŚCI KRZYŻAKÓW NAD DOLNĄ WISŁĄ

UKŁADY Z BISKUPEM CHRYSYTYANEM

Przywilej Konrada Mazowieckiego z Beze z 23 kwietnia 1228 r. trudno uznać za, jak to określił M. Dygo, *zamknięcie pierwszego etapu pertraktacji z zakonem krzyżackim*⁶⁷⁴. Był on raczej następstwem jednostronnej decyzji księcia, wynikającej z potrzeby chwili, i stanowił zupełne zaskoczenie dla rycerzy zakonnych. Pozbawieni czasowo swego przywódcy, który jesienią poprzedniego roku wyruszył na krucjatę do Ziemi Świętej, nie mogli oni zdobyć się na żadną wiążącą reakcję. Sprawa darowizny Konrada nabrała dalszego biegu dopiero wtedy, gdy latem 1229 r. powrócił do Europy Herman von Salza⁶⁷⁵. W styczniu 1230 r. wielki mistrz krzyżacki stawiał się przed obliczem papieża, któremu zreferował propozycję księcia mazowieckiego. Mówi o tym wspomniany już list papieski z 18 stycznia tego roku. Grzegorz IX, przyjąwszy do wiadomości informację o hojnym darze Konrada, obejmującym *gród Chełmno z jego przyległościami i jakieś inne grody na pograniczu Prus*, wezwał zakon do walki z Prusami ku obronie *chrześcijan żyjących w ich pobliżu*, zastrzegając przy tym, by nie atakowali tej ziemi, która *przyjęła czcigodnego brata naszego, biskupa modeńskiego*, czyli schryścianizowanych części Prus wizytowanych niedawno przez legata papieskiego Wilhelma z Modeny⁶⁷⁶. Zastanawiającym jest, że Herman von Salza nie przedłożył papieżowi do zatwierdzenia dokumentu z Beze, a jednocześnie donosił, że książę „dodał” rycerzom zakonnym prawa do posiadania tego, co sami lub z pomocnikami zdobędą na pogańskich Prusach. Przed wizytą na dworze papieskim musiało więc dojść do jakiegoś kontaktu Hermana z Konradem, zapewne przez kolejne poselstwo krzyżackie w końcu 1229 r., i do – zapewne ustnych – koncesji księcia w sprawie zdobyczy pruskiej. Wielki mistrz dążył do uzyskania pisemnego potwierdzenia tych obietnic oraz nowych dokumentów określających bardziej precyzyjnie nadania ziemi chełmińskiej i dóbr na Kujawach. W tym celu, zapewne jeszcze na początku 1230 r., ruszyła na Mazowsze kolejna delegacja krzyżacka, tym razem

674 Zob. M. Dygo, *Początki i budowa...*, s. 54.

675 Zob. M. Löwener, *Początki Zakonu...*, s. 9.

676 PrU, I, nr 72; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 411. Wspomnianymi „innymi grodami na pograniczu Prus” były najpewniej: Nieszawa i Orłowo na Kujawach.

na czele z mającym wszelkie pełnomocnictwa wielkiego mistrza i mianowanym mistrzem krajowym pruskim Hermanem Balkiem⁶⁷⁷. Niestety, zachowane wersje dokumentów adresowanych do Krzyżaków z roku 1230 nie wymieniają imion ich odbiorców. Piotr z Dusburga w swej kronice sugeruje, jakoby Herman Balk przybył nad Wisłę już po zakończeniu negocjacji w celu objęcia darowanych ziem w posiadanie zakonu. Wydaje się jednak, że to on był tym urzędnikiem krzyżackim, z którym układali się w sprawie ziemi chełmińskiej oraz Prus zarówno książę Konrad, jak i biskup Chrystian. Najważniejszym *novum* w ostatecznym dokumencie donacyjnym księcia mazowieckiego było zapewne doprecyzowanie przywilejów władczych zakonu w ziemi chełmińskiej oraz granic tejże ziemi, które określone zostały jako ograniczone liniami rzek: Wisły, Drwęcy i Osy. Nie ma zgodności wśród historyków, że już wówczas nastąpiło takie określenie granic ziemi chełmińskiej, ale uznawany za niepodważalny autentyczny dokument ugody Konrada z Krzyżakami z 1235 r. wyraźnie mówi, że granice te zostały *określone w przywilejach dla rzeczonoego mistrza i braci, które dostali od księcia*⁶⁷⁸. Informację tę można odnieść jedynie do roku 1230. Rezygnację Konrada z jego praw do zdobyczy w Prusach Krzyżacy uzyskali w formie listu wspomnianego w bulli papieskiej z 12 września 1230 r. Waga, jaką przykładali rycerze zakonni do tej cesji książęcej świadczy o tym, że Herman von Salza od początku planował utworzenie niezależnego władztwa na terenach zdobytych mieczem na Prusach. Tymczasem większą niż Konrad przeszkodę do osiągnięcia tego celu stanowił biskup pruski. W latach 1230–1231 trwały rokowania, które doprowadziły do ułożenia wzajemnych relacji między Chrystianem a zakonem niemieckim. Ten ostatni nie mógł być z ich rezultatu w pełni zadowolony.

W związku z rozmowami biskupa z Krzyżakami zachowały się cztery dokumenty, w tym dwa pisma Chrystiana wystawione na początku 1231 r. w Austrii⁶⁷⁹ (fot. 10, oryginał dokumentu PrU, I, 1, nr 82), autentyczne oświadczenie opatów klasztorów cysterskich z Łekna i Łądu na temat tychże rozmów, opatrzone miejscem: *in Wladisslavia* oraz datą: *styczeń 1230*, choć sporządzone w rzeczywistości, co ustalił już przekonująco M. Perlbach, około roku 1240⁶⁸⁰, a także falsyfikat krzyżacki dotyczący regulacji stosunków w ziemi chełmińskiej, którego meritum niewiele różni się zresztą od pozostałych dokumentów, a datowany ogólnikowo na rok 1230⁶⁸¹. Gerard Labuda wskazał, że *actum* zamieszczonego w *Preussisches Urkundenbuch* odpisu oświadczenia opatów, mówiącego o zakończeniu rokowań, ma najprawdopodobniej pomyloną datę roczną. Lepiej pasowałby tam „styczeń 1231”, gdyż po pierwsze w styczniu 1230 r. Hermana Balka najpewniej nie było jeszcze w Polsce, a po drugie niezrozumiała byłaby tak duża, wynosząca ponad rok, różnica czasu między rzekomym zakończeniem rokowań a wystawieniem wiążących dokumentów, co nastąpiło w pierwszym kwartale 1231 r.⁶⁸² Do tych argumentów dorzucić można i trzeci, że rokowania Chrystiana

677 Piotr z Dusburga, s. 39–40, podaje, że Herman Balk od razu wyznaczony został na mistrza krajowego pruskiego. Pogląd ten uznaje za słuszny S. Józwiak (*Centralne i terytorialne...*, s. 21), natomiast M. Löwener (*Początki Zakonu...*, s. 19) uważał, że tytuł mistrza krajowego mógł Balk uzyskać dopiero później, prawdopodobnie w 1232 r.

678 PrU, I, 1, nr 119.

679 PrU, I, 1, nr 82 (zachowane w oryginale) i 83 (zachowane w niebudzącym podejrzeń odpisie). Datacja tych dokumentów opiewa na rok 1231 i czwarty rok pontyfikatu Grzegorza IX. Ponieważ papież ten wybrany został w końcu marca 1227 r., więc dokumenty musiały zostać wystawione przed kwietniem 1231 r., po tym terminie zaczęłyby się bowiem już piąty rok panowania Grzegorza IX.

680 PrU, I, 1, nr 74. Zob. M. Perlbach, *Preussisch-Polnische Studien...*, s. 72. Nazwa *Wladisslavia* najczęściej tłumaczona jest jako Włocławek, choć może oznaczać też Inowrocław.

681 PrU, I, 1, nr 73. W kwestii braku autentyczności tego dokumentu zob. poprzedni rozdział.

682 Zob. G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228–1454* (w:) „Przegląd Historyczny”, 45, 1954, s. 290.

z Krzyżakami mogły zostać sfinalizowane, zwłaszcza w zakresie dotyczącym ziemi chełmińskiej, dopiero po osiągnięciu pełnego porozumienia między nimi a księciem Konradem. To zaś nastąpiło najprawdopodobniej dopiero w czerwcu 1230 r., zgodnie z datą falsyfikatu kruszwickiego, która dobrze koresponduje z datą bulli konfirmacyjnej Grzegorza IX (wrzesień 1230 r.). Biskup Chrystian jest zresztą wymieniony wśród świadków przywilejów donacyjnych Konrada, zarówno w dokumencie kruszwickim (*Christianus episcopus Prusie*), jak i w tzw. dokumencie chełmińskim (*Christianus episcopus Prusie*)⁶⁸³.

Rezultat rokowań biskupa z zakonem niemieckim stanowi rodzaj kontraktu wymiany dóbr i usług: coś za coś, przy czym widoczna jest różnica w pozycji obu podmiotów w ziemi chełmińskiej i w Prusach. Jak zauważył G. Labuda, *w ziemi chełmińskiej górą byli Krzyżacy, natomiast w Prusach biskup Chrystian*⁶⁸⁴. Oświadczenie opatów mówi o zobowiązaniach i przywilejach obu stron. Jeśli chodzi o ziemię chełmińską, to widać, że Chrystian traktował Krzyżaków jako suwerennych jej władców. Jeszcze w maju 1228 r. w dokumencie wystawionym w Mogile biskup odstąpił im dziesięcinę z tych dóbr, które *książę Mazowsza i Kujaw Konrad rzeczonym rycerzom, z zachowaniem naszego prawa (salvo iure nostro), legalnie mógł nadać*⁶⁸⁵. Zaznaczał tym samym, że ma tam zarówno uprawnienia biskupie, jak i własne majątki z nadania tegoż księcia, które pozostają poza władzą nowych posiadaczy ziemi chełmińskiej. W 1231 r. Chrystian nadał wszystkie dobra, które otrzymał od Konrada lub od biskupa i kapituły płockiej albo kupił⁶⁸⁶ w ziemi chełmińskiej Krzyżakom „na wieki”. Rezygnował także z prawa do dziesięcin, które scedował na niego w tej ziemi biskup płocki. W zamian Krzyżacy zobowiązali się odstąpić mu tam obszar o powierzchni 200 pługów niemieckich⁶⁸⁷ oraz dodatkowo pięć posiadłości – dworów, każdy o powierzchni 5 pługów, w miejscach, które biskup miał sam sobie wybrać. W tych posiadłościach biskup miał być *jako pan w swym władztwie (ipsis tamquam dominus in suo dominio)*, czyli suwerennym, autonomicznym włodarzem z pełnią praw bez oglądania się na zwierzchnią pozycję Krzyżaków w ziemi chełmińskiej jako całości. Zastrzegł sobie między innymi prawo do sprowadzania osadników oraz swobodnego nadawania dóbr w lenno swoim wasalom. Ponadto Krzyżacy zobowiązali się do płacenia mu daniny w postaci dwóch miar zboża z każdego pługa niemieckiego i jednej miary z każdego pługa słowiańskiego z ziemi już wówczas uprawianej lub mającej być dopiero wziętej pod uprawę. Czy przekazanie posiadłości chełmińskich Krzyżakom można określić jako hojny dar biskupa? Raczej nie. Stanisław Zakrzewski sugerował nawet, że dobra, które Chrystian oddawał rycerzom zakonnym, mogły odpowiadać sumaryczną wielkością tym, które formalnie od nich otrzymywał w zamian⁶⁸⁸. Najważniejszym celem widocznym w postępowaniu biskupa była komasacja rozproszonych dóbr w jeden duży kompleks⁶⁸⁹. Marian Dygo skonstatował, że *w ramach dóbr biskupstwa*

683 Nie można także wykluczyć możliwości, że pisarz sporządzający oświadczenie opatów cysterskich stosował datację opartą na święcie Zwiastowania (25 marca) jako początku nowego roku. Wówczas styczeń 1230 byłby styczniem roku 1231 według zwykłego kalendarza.

684 G. Labuda, *Stanowisko...*, s. 293.

685 PrU, I, 1, nr 65. Tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 408.

686 PrU, I, 1, nr 82 wymienia konkretnie włość w Radzynie kupioną w 1224 r. od dziedziców rycerza Krystyna (zob. PrU, I, 1, nr 50).

687 Pług niemiecki równał się powierzchni dwóch łanów flamandzkich, które przyjęto potem także jako miarę powierzchni w państwie krzyżackim zgodnie z przywilejem chełmińskim z 1233 (1232) r. (1 łan równał się początkowo około 20 hektarom, później około 17 hektarom); zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 79; *Ziemia chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych* (ed. M. Biskup), Toruń 1961, s. 23, przypis 7.

688 S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 246–249.

689 Zwrócił na to uwagę już G. Labuda w swojej młodzieńczej pracy *Polska i krzyżacka misja...*, s. 332–337.

w kasztelanii chełmińskiej Chrystian wydzielił część przeznaczoną wyłącznie dla siebie (...); była to tzw. *mensa episcopalis* (...); zapewne zamierzał utworzyć na tej podstawie swoje władztwo terytorialne; właśnie *mensa episcopalis* stanowiła fundament do budowy biskupich władztw terytorialnych⁶⁹⁰. Można pójść w tych rozważaniach dalej i stwierdzić, biorąc pod uwagę, fakt, że w swych posiadłościach w ziemi chełmińskiej Chrystian zagwarantował sobie immunitet dający mu pełną niezależność od jakiegokolwiek innej władzy, czy to księcia, czy zakonu niemieckiego, że w wyniku rokowań z lat 1230–1231 władztwo terytorialne biskupa pruskiego stało się faktem. Byłoby ono pierwszą tego rodzaju jednostką polityczną na ziemiach polskich. Świadczy to o bardzo nowoczesnym podejściu Chrystiana do zasad funkcjonowania biskupstwa. W tym czasie w Polsce podobne tendencje przejawiał biskup wrocławski Wawrzyniec, co wywoływało zresztą opór Henryka Brodatego i prowadziło do ostrych konfliktów na tym tle⁶⁹¹. Z kolei dążenia biskupów kamieńskich w tym kierunku zostały uwieńczone sukcesem dopiero w połowie XIII w. stworzeniem niezależnego władztwa w ziemi kołobrzesckiej⁶⁹². Żaden z zachowanych dokumentów nie przekazał nam niestety ani lokalizacji, ani nazw miejscowości wchodzących w skład biskupiej domeny w ziemi chełmińskiej. Próbie identyfikacji tych dóbr poświęcony zostanie odrębny rozdział tej pracy.

W literaturze dotyczącej omawianego problemu funkcjonuje pogląd, że między układami z lat 1230–1231 a wystawieniem przez Krzyżaków przywileju lokacyjnego dla Chełmna i Torunia w końcu 1233 (lub 1232) r. musiało dojść do nowych rokowań w sprawie danin zbożowych i do przywrócenia obowiązku uiszczania pełnych dziesięcin biskupich na ziemi chełmińskiej. Wynikać miałyby to z artykułów [6] i [22] przywileju chełmińskiego, mówiących o takich dziesięcinach⁶⁹³. Wydaje się jednak, że rzecz polega na nieporozumieniu. Dokładne wczytanie się w tekst oświadczenia opatów odnośnie do danin zbożowych przysługujących Chrystianowi i jego następcom w ziemi chełmińskiej oraz w tekst przywileju chełmińskiego, a także przywoływanego w dyskusji dokumentu Wilhelma z Modeny z roku 1243 o podziale Prus na cztery diecezje⁶⁹⁴, pozwala wnosić, że zasady ustalone w latach 1230/1231 obowiązywały także w roku 1233, a i dziesięć lat później w tej samej postaci potwierdził je legat papieski. W piśmie opatów czytamy, że Krzyżacy co roku będą uiszczać biskupowi *jedną miarę pszenicy i jedną miarę pszenicy ozimej (unam mensuram tritici et alteram siliginis) z jednego pługa niemieckiego oraz jedną miarę pszenicy (unam mensuram tritici) z każdego pługa słowiańskiego (...) na całym terytorium chełmińskim (...) i sami bracia obiecali to dostarczać zarówno z ziem zdatnych wówczas do uprawy, jak i z wszystkich ziem na terytorium chełmińskim nadających się do ponownego zagospodarowania*⁶⁹⁵. W przywileju lokacyjnym chełmińskim czytamy, że *chcemy także, aby z dóbr rzezczonej mieszczan corocznie płacono jako dziesięcinę biskupowi tej diecezji od każdego pługa niemieckiego*

690 M. Dygo, *Studia...*, s. 70–71.

691 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 298–299.

692 Zob. K. Ślaski, *Zwycięstwo stosunków feudalnych na Pomorzu Zachodnim (1124–1295)* (w:) *Historia Pomorza*, t. I, cz. II, Poznań 1972 (wyd. II), s. 130–132.

693 PrU, I, 1, nr 105; zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 76–79, gdzie omówienie wcześniejszej dyskusji na ten temat.

694 PrU, I, 1, nr 143.

695 PrU, I, 1, nr 74; tłum. R. Wójcik (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 413. Maciej Dorna (*Dwa rzekome...*, s. 77) sugerował, że pierwotne porozumienie Chrystiana z Krzyżakami z *Wladislawia* miało dotyczyć daniny zbożowej jedynie z dóbr przekazanych przez biskupa zakonowi, zaś stwierdzenie, że ma być ona płacona *na całym terytorium chełmińskim* uznał za dodatek samych opatów do treści relacjonowanego przez nich porozumienia. Jest to nieuprawniona nadinterpretacja źródła, o czym przekonuje choćby treść falsyfikatu dotyczącego zobowiązań w ziemi chełmińskiej (PrU, I, 1, nr 73), w którym jednoznacznie napisano, że Krzyżacy mają płacić daninę zbożową *na tym obszarze wyżej już wspomnianym*, czyli na całej ziemi chełmińskiej, co zresztą zauważył ze zdziwieniem sam autor omawianej hipotezy.

jeden korzec pszenicy i jeden żyta (*unus modius tritici et unus siliginis*) (...), a od pługa polskiego (...) jeden korzec pszenicy (*unus modius tritici*)⁶⁹⁶. Z kolei legat Wilhelm, omawiając uposażenie ordynariusza nowo wykreowanej diecezji chełmińskiej, powołuje się na porozumienie Chrystiana z Krzyżakami i oprócz posiadłości ziemskich wymienia daninę w wysokości *una mensura tritici et una mensura siliginis de aratro, et una mensura tritici de unco*⁶⁹⁷. Nie widać więc żadnej sprzeczności między późniejszymi dokumentami a ustaleniami przyjętymi w trakcie rokowań Chrystiana z Krzyżakami w 1230/1231 r. Mało tego, przywilej chełmiński świadczy o tym, że ustalenia te stały się respektowanym przez obie strony prawem. Zobowiązanie mieszczan do płacenia daniny biskupowi jest właśnie wyrazem stosowania tego prawa przez zakon. Cały rezultat rokowań biskupa z zakonem niemieckim w sprawie owych danin należy rozumieć w ten sposób, że Chrystian zamienił tradycyjną dziesięcinę snopową, z której zrezygnował już w roku 1228, na jej nowoczesną formę, wówczas jeszcze prawie niestosowaną na ziemiach polskich, w postaci stałej miary zboża od gruntów rolnych⁶⁹⁸.

Treść oświadczenia opatów cysterskich dotycząca ustaleń w sprawie ziemi chełmińskiej świadczy też jednoznacznie, że obie strony rozmów przekonane były o posiadaniu przez Krzyżaków suwerennej władzy w tejże ziemi. W przeciwnym wypadku nie mogłoby dojść do legalnej zamiany i komasacji dóbr biskupich bez zgody księcia Konrada, gdyby posiadał on nadal bezdyskusyjne prawa zwierzchnie do odstąpionego Krzyżakom terytorium. Również gwarancję pełnej autonomii swoich posiadłości Chrystian odnosił jedynie do władzy zakonnej, a nie do książęcej. W związku z powyższym należy stwierdzić, że w opublikowanej wersji oświadczenia opatów zachodzi pewna sprzeczność dotycząca dalszych zobowiązań Krzyżaków wobec biskupa, wymienionych w tymże dokumencie, a niedająca się pogodzić z ich dominującą, zwierzchnią pozycją w ziemi chełmińskiej. Zaczyna się ona od słów, że Krzyżacy *nikomu na tej ziemi niczego na mocy prawa feudalnego ani nie podarują, ani nie przełożą bez zgody rzeczonoego biskupa* (...). Passus ten świadczy o jakimś nadrzędnym feudalnym stanowisku Chrystiana wobec rycerzy zakonnych i nie pasuje zupełnie do przedstawionej sytuacji prawno-politycznej. Mimo to wielu historyków odnosi go do stosunków w ziemi chełmińskiej, próbując nawet bagatelizować ową sprzeczność⁶⁹⁹. Wydaje się jednak, że należy przychylić się do opinii G. Labudy, który uznał, że omawiane zdanie, jak i następne wyliczone w dokumencie zobowiązania Krzyżaków wobec Chrystiana, odnoszą się do Prus, a nie do ziemi chełmińskiej⁷⁰⁰. W tym kontekście można wyrazić uzasadnione przypuszczenie, że w opublikowanym w *Preussisches Urkundenbuch* odpisie oświadczenia opatów cysterskich brakuje kilku wersów, opuszczonych być może omyłkowo przez kopistę, a dotyczących początkowego opisu ułożenia stosunków w Prusach łącznie z koncesjami uczynionymi przez Chrystiana na rzecz Krzyżaków. Dokument wylicza jedynie zobowiązania rycerzy zakonnych wobec biskupa. Oprócz przytoczonego ograniczenia swobody infeudacji w swych dobrach

696 PrU, I, 1, nr 105; tłum. za: Zakon krzyżacki w Prusach i Infantach..., s. 435.

697 PrU, I, 1, nr 143.

698 W roku 1227 w umowie z księciem Henrykiem Brodatym biskup wrocławski Wawrzyniec zgodził się na taką zryczałtowaną formę dziesięciny pobieraną od kolonistów niemieckich na Śląsku; zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 218. Być może Krzyżacy po otrzymaniu od Chrystiana dóbr, które ten dostał od biskupa Gedki, zwrócili się do urzędującego aktualnie w Płocku biskup Guntera o potwierdzenie ich praw do tych majątków. Wystawiony wówczas dokument mógłby być materiałem wyjściowym dla znanego obecnie i uważanego powszechnie za falsyfikat wspomnianego już dokumentu Guntera rzekomo z 17 marca 1230 r. (PrU, I, 1, nr 77).

699 Zob. np. z nowszych publikacji M. Dygo, *Studia...*, s. 73; M. Dorna, *Dwa rzekome...*, s. 76; tenże, *Uwagi o interpretacji tzw. układu wrocławskiego pomiędzy biskupem Prus Chrystianem a Krzyżakami ze stycznia 1230 roku* (w:) KM-W, 2013, nr 2, s. 181–200.

700 G. Labuda, *Stanowisko...*, s. 292–293.

Krzyżacy mieli: 1. Na własny koszt poskramiać mieszkańców tej ziemi, tak feudałów, jak i pozostałych Prusów, i poddawać ich władzy biskupa; 2. W wyprawach wojennych chorągiew biskupią nieść przed własną chorągwią; 3. Bronić dóbr i ludzi podległych biskupowi oraz jego jurysdykcji; 4. Przyjmować biskupa jako swego pana i służyć mu, jeżeliby kiedykolwiek przybył do ich dóbr. Te powinności Krzyżaków świadczą jednoznacznie o władczym stanowisku Chrystiana na terenie Prus. Krzyżacy mieli być tam jego poddanymi i pomocnikami. Brakujące w zeznaniu opatów przywileje Chrystiana na rzecz rycerzy zakonnych możemy odtworzyć w oparciu o oryginalny dokument biskupa, wystawiony na początku 1231 r. w zaginionej dziś miejscowości Rubenicht w Austrii⁷⁰¹. Chrystian pisze w nim, że owym rycerzom *na ziemiach Prus, które uchodzą za należące do nas z prawa i łaski siedziby apostolskiej, zarówno przyznanych, jak i mających być przyznanymi w przyszłości, tak otrzymanych, jak i mających być otrzymanymi, trzecią część przede wszystkim nadaliśmy im w prawdziwe posiadanie i na wieczną własność wraz z wszelkim plonem i przychodem korzyści z ziemi, ludzi kościołów, dziesięcin, z łowisk ryb oraz dzikiej zwierzyny, ze złota i wszelkich metali występujących w ich części ziemi, zachowując dla siebie w pozostałych [sprawach] jurysdykcję biskupią*⁷⁰². Drugi wystawiony wówczas dokument wylicza szczegółowo wszystkie cesje i darowizny dotyczące ziemi chełmińskiej, które poczynił Chrystian na rzecz Krzyżaków⁷⁰³.

Dyskusyjny pozostaje w historiografii problem zasięgu ziem pruskich, które „z prawa i łaski” papieża miały uchodzić za podległe Chrystianowi i z których mógł on wydzielić trzecią część Krzyżakom. Zarysowały się trzy poglądy na ten temat. Pierwszy, „minimalistyczny”, uznaje władzę Chrystiana jedynie nad ziemiami formalnie darowanymi mu przez nobilów pruskich, Wąpoda i Surwabunę, i zatwierdzonymi przez papieża w roku 1216⁷⁰⁴. Drugi, „maksymalistyczny”, postuluje, że ugoda z 1231 r. dotyczy całych Prus, w tym także terenów jeszcze pogańskich⁷⁰⁵. Najbardziej prawdopodobne wydaje się być jednak stanowisko trzecie, „pośrednie”, które przyznaje Chrystianowi władzę nad obszarami Prus nawróconymi na chrześcijaństwo i tym samym podległymi jego jurysdykcji biskupiej. Tomasz Jasiński, zwolennik takiego poglądu, na dowód jego słuszności przytoczył skutki, które układ wywołał. Otóż ze skargi Chrystiana na Krzyżaków po powrocie z niewoli, referowanej przez papieża w liście z 11 kwietnia 1240 r., wynika, że w tym czasie *Krzyżacy wszelkimi możliwymi środkami starali się utrudnić chrystianizację Prus; nie przyjmowali do wiadomości jej postępów i chcieli widzieć dookola jedynie pogańskie ziemie i dlatego doprowadzali nawet do pogańskiej okupacji schryścianizowanych terenów. Ta polityka stała się zrozumiała, jeżeli przyjmujemy pierwotną interpretację układu z 1231 r., według której Zakon mógł zatrzymać nabytki w pogańskiej części Prus, natomiast w części schryścianizowanej miał otrzymać tylko 1/3*⁷⁰⁶. Praw do zdobyczy na pogańskich Prusach zrzekł się na rzecz Krzyżaków Konrad Mazowiecki, zaś papież ze swej strony zachęcał ich do podboju⁷⁰⁷, choć za każdym razem zaznaczał surowo, by nie atakowali ziem już schryścianizowanych. Wielu historyków

701 PrU, I, 1, nr 83. Odosobnioną próbę lokalizacji Rubenicht przedstawił J.A. Watterich (*Die Gründung...*, s. 90), który identyfikował tę miejscowość ze wsią Rupienice na Kujawach (dziś Rupienica w obrębie Bydgoszczy), ale jego pogląd, między innymi z powodu listy świadków występujących na dokumencie, nie jest przekonujący.

702 Tłum. R. Wójcik (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 420.

703 PrU, I, 1, nr 82.

704 Zob. np. H. Łowmiański, *Początki i rola...*, s. 419–421.; z pewnymi poprawkami także M. Dygo, *Studia...*, s. 81–82.

705 Tak np. J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 217; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 575.

706 T. Jasiński, *Uwagi...*, s. 236.

707 PrU, I, 1, nr 72: *zachęcamy (...) nakazując, abyście mężnie zmierzali do wyrwania tej ziemi z rąk Prusów, z prawa i lewa uzbrojeni orężem Boskim*; PrU, I, 1, nr 80: *pragnąc, aby wasz zakon rozszerzał się w tamtych stronach*.

lekceważy prawa Chrystiana do rzeczywistej władzy w Prusach z ramienia papieżstwa, traktując to jako uzurpację czy nawet „urojenia” biskupa⁷⁰⁸. Tymczasem władza ta musiała być realna, skoro uznawali ją sami Krzyżacy. Jak wspominaliśmy już wcześniej, przysięga biskupa wobec papieża w owym czasie wzorowana była na przysiędze feudalnej. Chrystian był więc *quasi* lennikiem papieża w Prusach i jednocześnie administratorem domeny kościelnej, w obrębie której nie funkcjonowała żadna konkurencyjna władza świecka. Jak napisał G. Labuda: *w Prusach szczyble władzy szły od papieża poprzez Chrystiana do Krzyżaków*⁷⁰⁹.

Wiele nieporozumień powstało w historiografii w związku z faktem, że znany dokumenty donacyjne Chrystiana dla Krzyżaków wystawione w Rubenicht w 1231 r., a nic nie wiemy o analogicznych pismach, które określałyby zobowiązania Krzyżaków wobec biskupa pruskiego. Prowadziło to do takich na przykład wniosków, że Chrystian zrzekł się jednostronnie wszelkich dóbr w ziemi chełmińskiej⁷¹⁰ albo że nadanie części Prus Krzyżakom *jest wyłącznie manifestacją woli samego Chrystiana* i brak dowodów, iż był to wynik jakichkolwiek negocjacji z zakonem⁷¹¹. Wojciech Kętrzyński sugerował, że Chrystian próbował uzyskać w zamian za swe ustępstwa jakieś zobowiązania od zakonu, ale ostatecznie niczego nie uzyskał, bo Krzyżacy poprzestali jedynie na czczych obietnicach⁷¹². Z powyższymi poglądami zupełnie nie można się zgodzić. Właśnie oświadczenie opatów, pisane z perspektywy dziesięciu lat od prowadzonych rokowań, dowodzi, że w 1230/1231 r. doszło do obopólnych zobowiązań. Nie powinno podlegać wątpliwości, że Krzyżacy zobowiązali się do wymienionych w tym dokumencie działań na piśmie. Można przyjąć za pewnik, że w Rubenicht zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi doszło do wzajemnej wymiany dokumentów między Chrystianem a Krzyżakami. Te wystawione przez Chrystiana zachowały się do dzisiaj, skrupulatnie trzymane w zakonnym archiwum, natomiast te przekazane biskupowi zaginęły, prawdopodobnie zostały zniszczone lub zrabowane w czasie krzyżackiego napadu na Santyr około 1236 r. Dlatego właśnie Chrystian, przygotowując się do procesu przeciwko zakonowi w kurii papieskiej i pozbawiony oryginalnych dokumentów, zmuszony był prosić świadków jego rokowań z Krzyżakami o wystawienie stosownego oświadczenia, w którym zebrane zostały zobowiązania obu układających się stron. Ponadto, jak widzieliśmy wyżej, istnieją dowody, że postanowienia tych negocjacji weszły w życie. Dodatkowym argumentem jest treść listu papieskiego z 11 kwietnia 1240 r., referującego zarzuty stawiane przez Chrystiana Krzyżakom po jego powrocie z niewoli w Sambii. Z listu jednoznacznie wynika, że doszło do zawarcia układów między biskupem a rycerzami zakonnymi, i to układów zakończonych złożeniem przez nich przysięgi. W kwestii ziemi chełmińskiej rezultat tych układów został nawet pokrótce, ale dość precyzyjnie, zreferowany. Mianowicie mowa o tym, że Chrystian swoje dobra w tej ziemi, *zatrzymawszy dla siebie prawa biskupie, przychody, służby i pewne grunty, odstąpił w wyniku pewnych układów rzeczonym braciom na poszerzenie biskupstwa Prus, na zwalczanie pogaństwa, na obronę głoszenia ewangelii pokoju, na obronę wiary katolickiej*. Tymczasem w czasie jego niewoli Krzyżacy nie tylko nie przyszli mu z pomocą, ale także między innymi *wspomnianą ziemią chełmińską, wbrew rzeczonym układom zatwierdzonym przysięgą, zawładnęli całkowicie, przywłaszczając sobie prawa biskupie*

708 Zob. G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 343.

709 G. Labuda, *Stanowisko...*, s. 291.

710 Zob. J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, II, s. 202; A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 135; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 573–575.

711 M. Dorna, *Przywilej kruszwicki...*, s. 14 przypis 26.

712 W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków...*, s. 174–177. Historyk w ten sposób interpretował użyty przez opatów cysterskich w odniesieniu do Krzyżaków czasownik *promiserunt*, co oznaczało, że rzekomo „obiecali” coś zrobić, ale ostatecznie tego jednak nie zrobili. Słowo to można jednak też tłumaczyć: „przrzekli”, „zobowiązali się”.

na szkodę i niemalą krzywdę Kościoła Prus. O charakterze globalnych relacji Krzyżaków i biskupa pruskiego, ustalonych w czasie rozmów z roku 1230/1231, mówi dalszy fragment skargi Chrystiana, iż aktualnie rycerze zakonni *próbują kwestionować należną jemu służbę zatwierdzoną przysięgą*⁷¹³. Mamy tutaj dodatkowy dowód na to, co ustaliliśmy już w rozdziale poprzednim: Krzyżacy sprowadzeni zostali nad Wisłę po to, by służyć Chrystianowi i ochraniać militarnie misję pruską. Nie stanowili oni wówczas samodzielnego czynnika politycznego w Prusach, lecz zostali całkowicie podporządkowani biskupowi⁷¹⁴. Na zakończeniu swego oświadczenia na temat rokowań biskupa z zakonem niemieckim opaci cysterscy stwierdzili, że Krzyżacy obiecali własnym sumptem zatroszczyć się o zatwierdzenie przez papieża *wszelkich dokumentów dotyczących spraw Prus (omnia instrumenta, negotium Prusie tangentia)*, w tym zapewne i wyników omawianych układów. Krzyżacy najprawdopodobniej nigdy nie wywiązali się z tego zobowiązania. Konsekwencje tego zaniechania okazały się bardzo szkodliwe dla biskupa pruskiego. Zdaniem G. Labudy *gdyby Chrystian był zdolną doprowadzić do uznania prawomocności tego układu w Rzymie, nie tak łatwo byłoby Krzyżakom wyeliminować go z Prus*⁷¹⁵. Brak konfirmacji papieskiej mógł być kolejnym, obok utraty oryginalnych dokumentów wystawionych przez Krzyżaków, powodem konieczności sporządzenia z inicjatywy biskupa wielokrotnie przywoływanego zeznania opatów, którzy byli świadkami omawianych układów.

Zaufanie słowu rycerzy zakonu niemieckiego, nawet w kwestii drugorzędnej, okazało się ze strony Chrystiana błędem. Na razie jednak nic nie zapowiadało katastrofy. Krzyżacy, jakkolwiek przybyli nad Wisłę z własnymi planami i celami strategicznymi do zrealizowania w przyszłości, zostali tymczasowo spacyfikowani przez biskupa pruskiego, który włączył ich w tryby swojej działalności misyjnej. Zapewne zaraz po ostatecznym podpisaniu układów z Chrystianem, jeszcze wiosną 1231 r., rycerze zakonni pojawili się na rubieżach diecezji pruskiej. Sugeruje to pismo papieskie z 18 lipca tegoż roku, mówiące, że biskup zaangażował Krzyżaków do pracy na rzecz wiary w Prusach. Krzyżowcy werbowani przez dominikanów mają tam bowiem działać za radą *episcopi et (...) preceptoris et fratrum hosp. s. Marie Theuton., qui cum ipso assumpserunt in partibus Prusie negotium fidei*⁷¹⁶. W lipcu 1231 r. Grzegorz IX wystawił łącznie trzy pisma dotyczące misji pruskiej i innych spraw związanych z Chrystianem, co wskazuje, że biskup pruski był wówczas obecny w kurii papieskiej. Dlatego informacja o działaniach podjętych przez Krzyżaków w Prusach pochodziła z pierwszej ręki. Podobny zwrot o ich zaangażowaniu na tych terenach znalazł się także w omawianym już dokumencie papieskim z 23 stycznia 1232 r., wydanym zapewne z inicjatywy samych rycerzy zakonnych⁷¹⁷. Trudno dociec, czy doszło już wówczas do wydzielenia Krzyżakom trzeciej części schryścianizowanych Prus, jednak oba listy papieskie stanowią dowód, że od samego początku po przybyciu do Polski rycerze zakonni stanęli u boku Chrystiana jako zbrojne ramię misji. W tym kontekście zastanawiające jest praktycznie zupełne przeoczenie tego faktu przez historyków zajmujących się wczesnymi dziejami zakonu niemieckiego nad Wisłą. Ciągłe obowiązującą wykładnię dla tego okresu stanowią

713 PrU, I, 1, nr 134; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 425.

714 Ostatnio K. Kwiatkowski (*Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016, s. 127) trafnie zauważył, że zakon krzyżacki *u progu swojej obecności w Prusach winien nawet stanowić wasalną siłę zbrojną biskupa pruskiego Chrystiana*.

715 G. Labuda, *Stanowisko...*, s. 293.

716 PrU, I, 1, nr 85. Za nieuzasadnioną należy uznać opinię I. Fønnesberg-Schmidt (*Papieża i krucjaty...*, s. 206 i 238), że ten list papieski świadczy o *zdeteminowaniu głowy Kościoła, by kosztem Krystiana wypromować zakon na główną siłę misji pruskiej*. Treść listu dowodzi raczej, że Krzyżacy zgodnie współpracowali z Chrystianem i taką ich rolę akceptował papież.

717 PrU, I, 1, nr 87 [*fratres hosp. s. Marie Teuton. Jerosol. (...) assumpserint in Prusie partibus negotium fidei*].

zapisy kroniki Piotra z Dusburga, który pomija całkowitym milczeniem jakikolwiek pobyt Krzyżaków w Prusach przed rokiem 1233. Służba Chrystianowi stała się z perspektywy triumfującego w Prusach zakonu niewygodnym, wręcz wstydliwym, epizodem, który należało wymazać z tradycji zakonnej, budującej konsekwentnie swój „mit założycielski”. Mit ten opierał się z jednej strony, o czym już była mowa, na przekonaniu, że zakon niemiecki wezwany został dla obrony Polski, a przynajmniej Księstwa Mazowieckiego, przed dzikimi poganami pruskimi. Drugi fundament tego mitu stanowi obraz Krzyżaków wydzierających zbrojnie ziemie owym „Saracenom” i konsekwentnie budujących swoje władztwo w ogniu walki. Pierwszą zaś ziemią, którą rycerze musieli rzekomo wyrwać z rąk Prusów, miała być, według Piotra z Dusburga, ziemia chełmińska.

Kronika ziemi pruskiej podaje, że dla pierwszych posłów krzyżackich przybyłych na Mazowsze, tzn. Konrada von Landsberg i jego niewymienionego towarzysza, ksiązę Konrad miał zbudować umocnienie o nazwie Vogelsang na lewym brzegu Wisły, naprzeciw dzisiejszego Torunia. Rezydowali tam oni do czasu przybycia preceptora Hermana Balka z większym zastępem rycerzy zakonnych. Ci zaś wybudowali najpierw gród w Nieszawie, również na lewym brzegu Wisły, a następnie w 1231 r. gród „na dębie” w Toruniu (Starym), naprzeciw Nieszawy. Ten ostatni powstać miał przy pomocy księcia Konrada. Z czasem powstało przy nim miasto, które potem z powodu wylewów Wisły przeniesiono w bezpieczniejsze miejsce, gdzie do dziś jest miasto i zamek Toruń. Następnie kronikarz pisze tak: *opowiadają niektórzy, że kiedy bracia mieszkali na wspomnianym drzewie, Prusowie mieli powyżej Torunia nad brzegiem Wisły zamek zwany Rogów, a poniżej w dolnym biegu jeszcze inny w pobliżu tego miejsca, w którym teraz leży Starogród. Pośrodku pomiędzy tymi dwoma zamkami żył pewien szlachetnie urodzony człowiek z Pomezanii Pipin; mieszkał on w pewnym miejscu obronnym w pobliżu jeziora, które od jego imienia nazwano jeziorem Pipina, i wspólnie z wieloma poganami dokonywał napadów rabunkowych. W końcu jednak rycerze zakonni zdobyli pruskie umocnienia, a ich załogi wybili. Potem z pomocą przybyłych z zachodu krzyżowców w 1232 r. Herman Balk wybudował zamek i miasto Chełmno w tym miejscu, w którym teraz leży Starogród. Dopiero po oczyszczeniu ziemi chełmińskiej z Prusów, czyli przyczyny zła i niegodziwości, oraz wybudowaniu tam pierwszych zamków, Bóg, jak pisze kronikarz, otworzył Krzyżakom łatwy przystęp do ziem sąsiednich narodów, wówczas mistrz i bracia po przygotowaniu tego, co jest potrzebne do wybudowania zamków, potajemnie łodziami przybyli na wyspę Kwidzyn leżącą prawie naprzeciw obecnej Wyspy Najświętszej Marii i tam w roku 1233 na pewnym wzgórzu wzniesli zamek, nazywając go Wyspą Najświętszej Marii.* Tak według tradycji krzyżackiej, spisanej sto lat po omawianych wydarzeniach, przedstawiają się początki obecności rycerzy zakonnych nad Wisłą i ich wkroczenie do Prus, które miało być początkiem podboju tego kraju⁷¹⁸.

Plastyczny opis walk z pogańskimi Prusami był na tyle przekonujący, a dla nastawionych nacjonalistycznie historyków niemieckich XIX i I połowy XX w. bardzo wygodny propagandowo, że przyjmowano go bez żadnych zastrzeżeń. Miał być to dowód, że ziemia chełmińska była w owym czasie pod okupacją pruską i że dopiero krzyżacki czyn zbrojny położył temu kres. Takie założenie prowadziło nawet do podważania wartości nadania Konrada dla Krzyżaków i konkluzji, że ksiązę mazowiecki mógł ofiarować im już tylko tytuł prawny do ziemi, której *de facto* nie posiadał⁷¹⁹. Sformułowania o „okupacji pruskiej” oraz „podboju (zdobywaniu) ziemi chełmińskiej przez zakon” są przytaczane bez żadnego komentarza nawet w najnowszych pracach zarówno o charakterze popularnym,

718 Piotr z Dusburga, s. 38–40, 43, 48–50.

719 Zob. E. Maschke, *Polen...*, s. 38. Poglądy te przyjmowało też wielu polskich historyków, np. K. Ślaski, który uważał, o czym była już mowa, że ziemia chełmińska była okupowana przez Prusów od roku 1226 (*Przyczyny...*, s. 27–30).

jak i naukowym⁷²⁰. Dzieje się tak wbrew oczywistej wymowie dokumentów z tamtego czasu, nigdzie nie wspominających jakiegokolwiek okupacji pruskiej tej ziemi. Milczy na ten temat także *Relacja Hermana von Salza*, główne źródło wiadomości kroniki Piotra z Dusburga na temat początków obecności Krzyżaków nad Wisłą. Jakiegokolwiek dłuższej okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów nie potwierdza także archeologia⁷²¹. Przeciwno nadinterpretacji opowieści kronikarza krzyżackiego wystąpił swego czasu J. Powierski. Historyk ten doszedł do wniosku, że omawiany tekst zupełnie nie upoważnia do twierdzeń o długotrwałej okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów, jednak całkowicie jej nie wykluczył. Jego zdaniem owa okupacja *rozpoczęła się najwcześniej latem 1231 r. i trwała bardzo krótko, a zdobycie Starogrodu przez Krzyżaków (...) musiało mieć miejsce najpóźniej zimą 1231/1232*. Autor bronił jednak historyczności opisanych przez Piotra z Dusburga miejsc, ludzi i wydarzeń⁷²². Przeciwnego zdania byli S. Kujot, J. Bieniak i J. Wenta. Pierwszy z tych badaczy zwrócił uwagę, że zwrot rozpoczynający omawiany passus Piotra z Dusburga: *opowiadają niektórzy (referent quidam)*, świadczy, iż sam kronikarz nie był przekonany o prawdziwości tej historii. Ponadto S. Kujot słusznie zauważył, że opanowanie przez Prusów trzech podrzędnych umocnień w głębi ziemi chełmińskiej nie mogło dać najmniejszych nawet gwarancji na objęcie panowania nad całością tej jednostki terytorialnej⁷²³. Gdyby najeźdźcy zajęli naczelny, kasztelański gród chełmiński, to mogłoby to im rzeczywiście dawać poczucie władzy nad tą ziemią. W tym miejscu trzeba zauważyć, że chybiony był pomysł J. Powierskiego, polegający na identyfikacji polskiego grodu kasztelańskiego ze Starogrodem. Ten ostatni został bowiem założony dopiero w 1232 r. przez Krzyżaków kilka kilometrów na południe od pierwotnego Chełmna (obecnie leżącego w obrębie wsi Kałdus), o czym mówi zresztą sam kronikarz zakonny. Gdyby tradycja krzyżacka przekazała informację, że Prusowie opanowali Potterberg, jak już w połowie XIII w. nazywano polskie Chełmno, to opowieść Piotra z Dusburga brzmiałaby bardziej wiarygodnie. Janusz Bieniak sugerował, że opisane w tejże opowieści wydarzenia są, być może, reminiscencją walk na pograniczu chełmińsko-pomezzańskim, zaś J. Wenta – że Piotr z Dusburga przeniósł tam wspomnienie zmagania z okolic Dzierzgonia w Pomezanii z czasów pierwszego powstania pruskiego⁷²⁴. Ogólny trop tych dociekań wydaje się słuszny, jednak bardziej prawdopodobnym pierwowzorem dla kronikarza mogły być pierwsze walki, które Krzyżacy stoczyli około 1231 r. w Prusach w obronie neofitów. Postać złego i wojowniczego Pipina, dokonującego wraz z innymi poganami napadów na mieszkających w sąsiedztwie chrześcijan, bardziej pasuje do tego kontekstu niż na przykład do pierwszego powstania pruskiego, w którym przeciwnikami Krzyżaków byli neofici pruscy. Celom propagandowym służącym umacnianiu „mitu założycielskiego” zakonu w Polsce lepiej służyłoby oczywiście przeniesienie tych wydarzeń do ziemi chełmińskiej. Nawet jednak gdyby okazać maksimum dobrej woli i przyjąć tekst Piotra z Dusburga dosłownie, to po ustaleniach J. Powierskiego okaże się, że Krzyżacy w końcu 1231 r. co najwyżej stoczyli drobne potyczki z jakimiś bałtyjskimi, być może pruskimi, maruderami

720 Zob. K. Militzer, *Historia...*, s. 88–89; M. Dygo, *Początki i budowa...*, s. 65; S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, s. 120 i 137; R. Czaja, Z.H. Nowak, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach – próba charakterystyki (w:) Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 12.

721 Zob. K. Grążawski, *O tak zwanej...*

722 J. Powierski, *Przekaz Dusburga...*, s. 394–405.

723 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 564 i 571.

724 Zob. J. Bieniak, *Studia...*, s. 55–65 (autor identyfikował Rogów z treści kroniki z Rogóżnem nad Osą); J. Wenta, *Od tradycji ustnej do tradycji pisanej na przykładzie Kroniki Piotra z Dusburga (w:) Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, „Res Historica”, 3, Lublin 1998, s.73–85.

pozostałymi po najeździe na Mazowsze jesienią tegoż roku⁷²⁵. Reasumując powyższe wywody, można więc stwierdzić, że nie było żadnej okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów ani jej podboju przez Krzyżaków. Stwierdzenia te należy uznać za kolejne „fakty historiograficzne” pozbawione oparcia w źródłach.

Na zakończenie rozważań o początkach pobytu Krzyżaków nad dolną Wisłą trzeba poruszyć jeszcze dwa zagadnienia. Pierwszym jest odpowiedź na pytanie: dlaczego rycerze zakonni, zakładając w roku 1232 w ziemi chełmińskiej swój stołeczny gród i przy nim miasto, nie wykorzystali dotychczasowego położenia kasztelańskiego Chełmna, a lokacji dokonali w pewnej od niego odległości, na tzw. surowym korzeniu? Problem ten nie absorbował za bardzo uwagi badaczy. Jedynie Zenon H. Nowak i Tomasz Jasiński próbowali ten zaskakujący i niejasny fakt tłumaczyć przypuszczeniem, że po odbudowie w 1222 r. Chełmno zostało rzekomo powtórnie zniszczone przez Prusów jeszcze przed przybyciem Krzyżaków, co miałoby zniechęcić ich do kolejnej odbudowy, zwłaszcza że taka odbudowa mogła przerastać ich ówczesne możliwości⁷²⁶. Nie jest to jednak tłumaczenie przekonujące. Nie ma bowiem żadnych dowodów na to, że Chełmno po 1223 r. zostało ponownie zniszczone. Wydaje się, że powód wybudowania przez Krzyżaków swojej nowej stolicy w ziemi chełmińskiej był zupełnie inny. Przede wszystkim rycerze zakonni mieliby problem z narzuceniem nowych praw i posłuszeństwa licznym polskim mieszkańcom kasztelańskiego grodu i osady podgrodowej. Ponadto, zgodnie z zapisem przywileju z Lonyz, jakieś przedstawicielstwo („konwent”) mógł posiadać tam biskup Chrystian, co byłoby Krzyżakom bardzo nie na rękę⁷²⁷. W tym kontekście nie jest chyba przypadkiem, że dopiero po śmierci biskupa pruskiego, w 1246 r., konwent krzyżacki został ulokowany w dawnym Chełmnie, zwanym wówczas Potterberg (*Mons Butyri*)⁷²⁸. Wygodniej więc było zakonowi niemieckiemu wybudować swoją stolicę zupełnie od nowa i zaludnić ją, na swoich warunkach, przybyszami ze Śląska i Niemiec. Ta nowa osada miejska szybko przejęła rolę naczelnego ośrodka ziemi chełmińskiej, spychając dawny gród kasztelański do podrzędnej roli i zabierając mu nawet jego nazwę.

Drugim problemem jest wyjaśnienie powodu, dla którego książę Konrad nadał Krzyżakom, oprócz ziemi chełmińskiej, jeszcze drobne posiadłości, Nieszawę i Orłowo, na lewym, kujawskim brzegu Wisły. Piotr z Dusburga tłumaczy to obronną rolą wielkiej rzeki przed Prusami i potrzebą posiadania możliwości ucieczki przed nagłym atakiem ze strony pogan do bezpiecznych siedzib na jej drugim brzegu⁷²⁹. Rozumowanie takie, przyjęte za dobrą monetę w nowoczesnej historiografii, wzmacnia tezę o okupowaniu ziemi chełmińskiej przez Prusów albo przynajmniej o ciągłym niebezpieczeństwie ich najazdów. Pogląd ten, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt zanegowania możliwości zajmowania ziemi chełmińskiej przez Prusów, nie brzmi jednak wiarygodnie. W kolejnym rozdziale zobaczymy, że analogiczne nadania pojedynczych wsi na Kujawach (Siedlce i Dąb), naprzeciw zasadniczych dóbr na prawym brzegu Wisły, otrzymał też zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus. A przecież nie ma nawet cienia podejrzenia, aby nadana mu ziemia dobrzyńska była kiedykolwiek pod okupacją pruską!

725 Taką interpretację wydarzeń sugerował już J. Bieniak, *Studia...*, s. 66.

726 Zob. Z. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII wieku* (w:) *Dzieje Chełmna i jego regionu*, red. M. Biskup, Toruń 1968, s. 111; T. Jasiński, *Pierwsze lokacje miast nad dolną Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980, s. 33.

727 Może stacjonowali tam jacyś pochodzący z Meklemburgii Rycerze Chrystusowi z Prus, członkowie założonego przez Chrystiana zakonu rycerskiego, o którym szerzej w następnym rozdziale. Za drobną poszlakę przemawiająca za taką ewentualnością można by uznać znalezienie na grodzisku w Kałdusie brakteata meklemburskiego z XIII w. (zob. W. Chudziak, *Mons Sancti...*, s. 25).

728 Piotr z Dusburga, s. 77.

729 Tamże, s. 43.

Nie mogły to więc być punkty refugialne⁷³⁰. Można wysunąć przypuszczenie, że owe osady kujawskie miały pełnić funkcję stacji komunikacyjnych dla rycerzy zakonnych oraz ludzi przez nich werbowanych (osadników, krzyżowców). Mogły być one przydatne zwłaszcza w czasie, kiedy przeprawa przez Wisłę była utrudniona lub niemożliwa, na przykład w okresie powodzi. Wówczas zarówno rycerze, jak też ich goście, mieli możliwość przeczekaania niekorzystnych warunków w dobrach zakonnych bez ponoszenia dodatkowych kosztów. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że zarówno Nieszawa, jak i pierwsza osada toruńska (obecnie Stary Toruń), ulokowane zostały pod Wierdzelewem, w pobliżu starej przeprawy przez Wisłę, wykorzystywanej między innymi przez krzyżowców pruskich w roku 1223⁷³¹ (ryc. 8).

730 Nadanie Rycerzom Chrystusowym wsi na Kujawach, *w terenie spokojnym*, jako swoistego azylu, przyjmowała W. Polkowska-Markowska (*Dzieje Zakonu...*, s. 178).

731 Zob. T. Jasiński, *Początki Torunia...*, s. 5–13.

IX

RYCERZE CHRYSZTUSOWI Z PRUS I KALATRAWENSI W MISJI PRUSKIEJ

Pierwszym zakonem rycerskim, który pojawił się na ziemiach polskich w sąsiedztwie Prus, byli joannici. W 1198 r. princeps pomorski świecko-lubiszewski Grzymisław nadał rycerzom św. Jana gród *Starigard* (obecnie Starogard Gdański) wraz z licznymi wsiami i dochodami w swojej dzielnicy⁷³². Dokument ten kończył proces fundacyjny, który mógł się rozpocząć już co najmniej kilka lat wcześniej⁷³³. Nie mówi on, co prawda, nic o militarnych zadaniach stawianych jego odbiorcom, jednak wydają się one bardzo prawdopodobne. Rycerze zakonni ulokowani zostali na starej trasie kupieckiej (*via mercatorum*) do Gdańska, zapewne w celu jej zabezpieczenia. Ważne mogło być też wzmocnienie militarne Pomorza w obliczu wzmagającego się w II połowie XII w. naporu Prusów, którzy niedługo po klęsce Bolesława Kędzierzawego i śmierci Henryka Sandomierskiego w 1166 r. zniszczyli naczelną grodę polską w sąsiedztwie ich ziem, w Węgrach nad Nogatem i w Chełmnie. Jest to jednak tylko domysł. Nie są bowiem znane żadne przekazy źródłowe dotyczące walk joannitów z Prusami w XII lub XIII w., za wyjątkiem marginalnego i nie do końca wiarygodnego przekazu kroniki Szymona Grunaua o potyczce z oddziałem pruskim z Pomezanii, który zapuścił się na teren Pomorza na początku XIII w.⁷³⁴

W pozbawionym dokładniejszej daty dokumencie z 1215 r., dotyczącym dziesięcin dla klasztoru norbertanek w Strzelnie, wymieniono między innymi wieś *Macouici*, której część posiadać mieli jacyś „krzyżowcy” (*quorum cruciferi partem tenent*)⁷³⁵. Stanisław Kujot zaproponował hipotezę, że byli to rycerze ustanowieni na wiecu w Mąkolnie w roku 1212 dla obrony misji pruskiej⁷³⁶. Późniejsi historycy brali w tej identyfikacji pod uwagę także Rycerzy Chrystusowych z Prus albo joannitów, przy czym największe prawdopodobieństwo widzieli w tych ostatnich⁷³⁷. Zważywszy jednak, że *Macouici*

732 Pommer. U, nr 9 i 10.

733 Zob. T.W. Lange, *Joannici na Pomorzu Gdańskim. Stan badań – interpretacje – próba syntezy* (w:) ZH, 59, 1994, z. 4, s. 10; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 193; M. Smoliński, *Joannici w polityce książąt polskich i pomorskich od połowy XII do pierwszego ćwierćwiecza XIV wieku*, Gdańsk 2008, s. 111–119.

734 Grunau, s. 210–211. Zob. T.W. Lange, *Joannici...*, s. 12.

735 Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888 [cyt. dalej. DKM], s. 9.

736 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 435–436.

737 Zob. M. Smoliński, *Kontakty joannitów z kanonikami regularnymi, premonstratensami i bożogrobcami w XII i XIII wieku (przede wszystkim na terenach Czech, Moraw, Polski i Śląska) z uwzględnieniem fundacji szpitalników kujawskich* (w:)

utożsamiane jest z obecną wsią Makowiec w okolicach Lipna na ziemi dobrzyńskiej, która w roku 1228 nadana została Rycerzom Chrystusowym, to oni, jak się wydaje, zostali właścicielami tej wsi. Dodatkowym argumentem jest tutaj także fakt, że nie znamy daty rzeczywistego powołania tego zakonu rycerskiego do istnienia. W oficjalnych dokumentach pojawia się on dopiero w roku 1228, ale występuje tam jako już istniejąca organizacja, posiadająca swego mistrza i regułę zakonną.

W dniu 4 lipca 1228 r. nad Wisłą naprzeciwko Płocka książę Mazowsza i Kujaw Konrad, biskup – elekt płocki Gunter oraz kanonicy wrocławscy wystawili dokument uposażający sowiec Rycerzy Chrystusowych z Prus. Książę darował *gród Dobrzyń z potacją ziem zawierających się pomiędzy dwoma rzekami: Kamienicą i Chetmicą, aż do Prus, z pełnym prawem wolności w posiadanie na wieki (...), z częścią wsi zwanej Dąb, za Wisłą (...) także wieś przed Inowrocławiem zwaną Siedlce*. Konrad nadał im tam suwerenne prawa sędziowskie, a także zwolnił rycerzy z wszelkich ceł w jego księstwie. Gunter rzekł się za zgodą swojej kapituły *wsi mojego kościoła w Dobrzyniu i wielkiej wyspy do niej należącej oraz (...) dziesięciny z wyżej wymienionego terytorium, o ile uprawialiby je Niemcy, wyjąwszy jednak rolników polskich*. Z kolei kanonicy wrocławscy rzekli się *dla tychże braci wszelkiego prawa, jakie mieliśmy we wsi Witoszyn (Wissin) i w jej przyległościach*. Wśród świadków tego aktu są między innymi wymienieni: biskup kujawski Michał, kanonicy płocki i wojewoda mazowiecki Bogusza⁷³⁸. W dokumencie tym widoczne są wyraźnie analogie do nadania księcia Konrada dla Krzyżaków. Oba zakony otrzymały położone na prawym brzegu Wisły jednostki terytorialne z ich naczelnymi grodami oraz pojedyncze wsie leżące po drugiej stronie rzeki. Na komunikacyjną rolę tych wsi zwróciliśmy uwagę w poprzednim rozdziale. Wojciech Kętrzyński, a za nim Bronisław Włodarski, przyjmowali, że nadania dla Rycerzy Chrystusowych w dwa miesiące po uposażeniu dla zakonu niemieckiego było skutkiem nabrania przez Konrada przekonania, że Krzyżacy nie przybędą rychło nad Wisłę i stanowiło działanie niejako zastępcze, ratujące doraźnie sytuację na „odcinku pruskim” jego polityki⁷³⁹. Wydaje się jednak, że należy tu widzieć wynik akcji o daleko głębszym podłożu i bardziej przemyślanych celach. Osadzenie dwóch równoprawnych zakonów rycerskich na zapleczu misji pruskiej było najprawdopodobniej z góry zaplanowane. Inicjatorem takiego działania mógł być tylko biskup Chrystian. Wiedział on, że zakon mający monopol na walkę z „niewiernymi” może przysporzyć kłopotów swojemu patronowi. Tak było zarówno w Inflantach, gdzie podległy biskupowi ryzykownemu zakon kawalerów mieczowych zaczął prowadzić własną politykę, jak i w Siedmiogrodzie, gdzie zakon krzyżacki szybkimi krokami zmierzał do emancypacji spod zwierzchnictwa króla węgierskiego. Świadomy tych zagrożeń biskup pruski mógł namówić księcia Konrada do równoczesnego uposażenia dwóch organizacji mających z założenia być dla siebie przeciwwagą i wzajemnie z sobą rywalizujących. Konkurencja była najlepszym gwarantem ograniczenia ambicji i wpływów poszczególnych zakonów. Ten model doskonale sprawdzał się zarówno w Ziemi Świętej, jak i na Półwyspie Iberyjskim⁷⁴⁰. Plan wydawał się więc dobrze przygotowany.

„Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 4, 1997, s. 238.

738 PrU, I, 1, nr 67; tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 409–410. Miejscowość „Siedlce”, obecnie zaginiona, utożsamiana jest najczęściej z Szadłowicami niedaleko Inowrocławia.

739 Zob. W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 168; B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 31.

740 Zob. M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 199–200; M. Smoliński, *Kalatrąwensi w Tymbawie na Pomorzu Gdańskim. Idea sprowadzenia zakonu nad Morze Bałtyckie* (w:) *Mieszczanie, wasale, zakonnicy. Studia z dziejów średniowiecza*, 10, 2004, s.238; także W. Kętrzyński (*O powołaniu...*, s. 168) dopuścił myśl, że Konrad mógł powołać jeszcze jeden zakon, *któryby miał to samo zadanie co Krzyżacy, a w danym razie służyć mógł do zaszachowania tamtych, gdyby okazali się hardymi i groźnymi, bo być może, że wówczas dopiero doszły Konrada wieści z Węgier o zatargach siedmiogrodzkich*.

Podczas gdy Krzyżacy, pozbawieni przywódcy w osobie wielkiego mistrza Hermana von Salza, przebywającego na krucjacie w Ziemi Świętej, pozostawali w impasie decyzyjnym, to Rycerze Chrystusowi jeszcze w tym samym 1228 r. stawili się w swoim interesie na dworze papieskim. W dniu 28 października Grzegorz IX wystawił dla nich dwa dokumenty. Jednym z nich zatwierdzał opisane wyżej nadania, uczynione dla nich przez księcia Konrada, biskupa Guntera i kanoników wrocławskich, a także wszystkie inne ich posiadłości (*necnon possessiones et alia bona vestra*)⁷⁴¹. Ten ostatni passus, pomijany dotąd w omówieniach tego dokumentu, jasno wskazuje, że Rycerze Chrystusowi mieli także inne, wcześniej już nadane im majątności. Dlatego, wbrew dominującemu w historiografii pogładowi, nie można uznać nadań Konrada za *akt fundacyjny zakonu*⁷⁴². Był to jedynie akt wzmacniający, choć na pewno wzmacniał znacząco stan posiadania rycerzy zakonnych. Drugie pismo papieskie z tego samego dnia informuje nas, kto był rzeczywistym założycielem i fundatorem zakonu Rycerzy Chrystusowych. Był nim mianowicie pierwszy biskup pruski. Pozostaje tylko odpowiedzieć na pytanie: który konkretnie biskup? Treść bulli Grzegorza IX jest bowiem dość niejasna i stanowi od lat przedmiot hipotez, dyskusji i sporów. Dowiadujemy się z niej, że świętej pamięci pierwszy biskup pruski (*bone memorie primus episcopus Prutenorum*), rozważając, iż wojsko pomocne będzie dla zwalczania pogan w Prusach, założył tam za zgodą swej kapituły (*de capituli sui assensu*) rzeźbiony zakon na wzór Rycerzy Chrystusowych z Inflant (*ad exemplar militie Christi de Livonia*). Następnie papież zatwierdza zakon i wszystko, co uczynił ów biskup, a co jest zawarte w jego liście (*in ipsius literis exinde confectis*)⁷⁴³. Nie zachował się niestety wspomniany list biskupa, który wyjaśniłby może zagadki obecne w papieskim dokumencie. Główną z nich jest to, że Grzegorz IX określa biskupa jako *bone memorie*, czyli wówczas już nieżyjącego, podczas gdy Chrystian nazywający siebie zawsze „pierwszym biskupem Prus” zmarł dopiero w roku 1245! Ponadto pismo mówi o kapitule biskupiej, której Chrystian nigdy nie posiadał⁷⁴⁴. Historycy bardzo różnie próbowali tłumaczyć te sprzeczności papieskiego listu konfirmacyjnego. Wojciech Kętrzyński, a w ślad za nim Wanda Polkowska-Markowska, przyjęli, że w momencie wystawiania bulli Rycerze Chrystusowi mogli otrzymać fałszywą informację o śmierci ich patrona⁷⁴⁵. Johannes Plinski traktował to jako lapsus kancelarii papieskiej, do czego skłaniał się także G. Labuda⁷⁴⁶. W pewnej mierze wyjaśnienie takie przyjął też Jan Powierski i wyraził przekonanie, że w tym przypadku zwrot *bone memorie* został, co zdarzało się niezwykle rzadko, użyty wobec osoby żyjącej⁷⁴⁷. Natomiast zupełnie inną hipotezę wysunął swego czasu T. Manteuffel. Biorąc słowa bulli dosłownie, zaproponował on jako założyciela zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus opata łekneńskiego i biskupa-uzurpatora Gotfryda i przesunął tym samym moment ustanowienia tej milicji nawet przed rok 1209. Czyniąc takie założenie, autor ten uznał też, że owych *cruciferi* z dokumentu z 1215 r. można uznać za Rycerzy Chrystusowych⁷⁴⁸. Większość późniejszych badaczy

741 PrU, I, 1, nr 68.

742 Zob. np. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 171.

743 PrU, I, 1, nr 69.

744 Nic o kapitule biskupiej Chrystiana nie wiemy ze źródeł, a późniejszy dokument papieża Aleksandra IV, z 1260 r. (UBC, I, nr 57), stwierdza jednoznacznie, że nie miał on nigdy takowej kapituły [*bone memorie Christianus, primus episcopus Prusie (...) nullum habebat capitulum in ecclesia cathedrali*].

745 W. Kętrzyński, *O powołaniu...*, s. 217; W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 174.

746 J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 160–161; G. Labuda, *O nadaniu biskupa Chrystiana dla dobrzyńców z roku 1228* (w:) „Roczniki Humanistyczne”, 20, z. 2, 1972, s. 49.

747 J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 14.

748 T. Manteuffel, *Próba stworzenia...*, s. 168–169; tenże, *Papiestwo i cystersi...*, s. 101–104. Poglądy tego historyka jako możliwe do akceptacji przyjmowali także nieliczni następnii badacze, np. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 141;

zupełnie odrzuciła pomysł T. Manteuffla, utrzymując, że założycielem zakonu rycerskiego mógł być tylko Chrystian⁷⁴⁹.

Sprawa wydaje się być jednak bardziej złożona. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że IV Sobór Laterański w 1215 r. zakazał tworzenia nowych zgromadzeń zakonnych. Przysporzyło to, jak wiemy, problemów nawet św. Dominikowi, który musiał zgodzić się na przyjęcie dla zakładanego przez siebie zakonu istniejącej już reguły augustiańskiej. Z kolei Zakon Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, który powstał w latach trzydziestych XIII w. w Czechach, dla uzyskania zatwierdzenia papieskiego przedstawił się jako kontynuator bractwa istniejącego w Pradze jeszcze przed rokiem 1215. Podobne trudności mógł mieć, jak zasugerował stosunkowo niedawno Andrzej Szalkowski, biskup Chrystian ze swoim zakonem⁷⁵⁰. Ten trop należy uznać za słuszny w rozwiązaniu sprzeczności bulli Grzegorza IX z 28 października 1228 r. Jak już zostało wykazane, obecnie nie da się zaprzeczyć, że około lat 1208–1210 pierwszy kierownik misji pruskiej, opat Gotfryd z Łekna, przyjął tytuł biskupa. Z niejasnych przyczyn nie został on jednak wyświęcony i traktowany był jako uzurpator. Nie można też wykluczyć, że misjonarze w Prusach od samego początku korzystali z ochrony zbrojnych, gdyż praca tam nie była zapewne bezpieczna. Jacek Maciejewski wykazał, że średniowieczni biskupi, nawet ordynariusze położonych z dala od granic świata chrześcijańskiego diecezji, posiadali do dyspozycji grupy rycerzy (*milites episcopi*). Stanowili oni zbrojną ochronę orszaku biskupiego narażonego na napady zwykłych rabusiów, ale także i przeciwników politycznych⁷⁵¹. Tym bardziej Gotfryd, uważający się za biskupa, i to w kraju pogańskim, mógł zorganizować sobie specjalną eskortę wojskową⁷⁵². Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że założył on zakon rycerski. Pewne przesłanki, takie jak pochodzenie większości znanych Rycerzy Chrystusowych z Meklemburgii i Dolnej Saksonii, wskazują, że rzeczywistym ich założycielem był jednak biskup Chrystian. Dotychczasowe rozważania pozwalają na postawienie hipotezy, że Chrystian, chcąc uprawomocnić założone przez siebie bractwo rycerskie i uzyskać dlań konfirmację papieską, zwłaszcza w obliczu czekającej go konkurencji z zakonem krzyżackim, zgodził się na pewną mistyfikację dyplomatyczną, mającą obejść soborowy zakaz tworzenia nowych zakonów. Biskup pruski, tak bardzo dbający o to, aby tytułowano go pierwszym biskupem tego kraju, wyjątkowo mógł przystać dla dobra sprawy na przywołanie i wykorzystanie postaci pierwszego, „nielegalnego” biskupa Prus, działającego jednak jeszcze przed IV Soborem Laterańskim. Wybieg ten pozwolił na uzyskanie przez Rycerzy Chrystusowych z Prus pełnej osobowości prawnej. Była ona niezbędna do tego, aby zakon mógł przyjmować darowizny i działać jako samodzielny podmiot polityczno-militarny w Prusach.

Przed zatwierdzeniem papieskim Rycerze Chrystusowi z Prus stanowili jedynie zakon „domowy” biskupstwa pruskiego i wszelkie ich posiadłości musiały pochodzić z nadania jego kierownika, czyli Chrystiana. Wcześniej biskup nie zabiegał o zatwierdzenie zakonu w kurii rzymskiej. Mogło to być spowodowane nie tylko obawą przed trudnościami proceduralnymi, wynikającymi ze wspomnianego zakazu soborowego, ale także obawą przed zbytnim usamodzielnieniem się jego

J. Powierski we wczesnej pracy *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 134; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 109–111.

749 Zob. G. Labuda, *O nadaniu...*, s. 45; Z. Nowak, *Milites Christi de Prussia. Der Orden von Dobrin und seine Stellung in der preussischen Mission* (w:) *Die geistlichen Ritterorden Europas. Vorträge und Forschungen*, 26, Sigmaringen 1980, s. 352.

750 Zob. A. Szalkowski, *Rycerze Chrystusowi z Prus. Historia Zakonu Braci Dobrzyńskich*, Rypin 2011, s. 14.

751 J. Maciejewski, *Episkopat polski...*, s. 195–196.

752 Ze źródeł wiemy, że już pierwszy biskup inflancki, Meinhard, dysponował taką strażą; zob. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 174.

rycerzy, zorganizowanych na wzór zakonu inflanckiego, który dał się mocno we znaki swemu założycielowi, biskupowi ryskiemu⁷⁵³. Teraz jednak, w obliczu osadzenia Krzyżaków na ziemi chełmińskiej przez Konrada Mazowieckiego, nadarzała się okazja, by dla zachowania równowagi sił wprowadzić zakon Rycerzy Chrystusowych na szersze wody. Wzajemna konkurencja między dwoma zakonami rycerskimi dawała Chrystianowi nadzieję, że żaden z nich nie stworzy zagrożenia dla biskupstwa pruskiego ani dla wolności neofitów. O tym, że Rycerze Chrystusowi zostali rzeczywiście uposażeni w dobra ziemskie przez Chrystiana, świadczy bulla z 27 sierpnia 1230 r., w której Grzegorz IX zatwierdza darowizny uczynione rycerzom przez biskupa Prus i księcia Konrada: *possessiones et alia bona, que ven. fr. noster episcopus Pruxiensis et nobilis vir Conradus, dux Mazovie et Cuyavie, vobis pia liberalitate donarunt, sicut eas iuste et pacifice possidetis*⁷⁵⁴. W związku z nietypowym zapisem: *episcopus Pruxiensis*, niektórzy badacze usiłowali identyfikować tę postać z Gunterem, biskupem płockim⁷⁵⁵. Jednak lekcja *episcopus Prusiensis* wydaje się być tutaj daleko bardziej wiarygodna, aniżeli *episcopus Plocensis*. Tak przyjmowali zarówno wydawcy *Preussisches Urkundenbuch*, jak i nowsi historycy⁷⁵⁶. Niestety, nie wiemy nic konkretnego na temat lokalizacji i rozmiaru uposażenia Rycerzy Chrystusowych, dokonanego przez Chrystiana. Próbie rekonstrukcji posiadłości zakonu w ziemi chełmińskiej poświęcimy nieco miejsca w jednym z dalszych rozdziałów tej pracy. W tym miejscu warto jednak zaryzykować pewną hipotezę, dotyczącą pozycji Rycerzy Chrystusowych w Prusach. Przyjmując pogląd, że Chrystian dążył do stworzenia zrównoważonego stanowiska dwóch zakonów rycerskich w podległym mu kraju, można wyrazić przypuszczenie, że analogicznie jak Krzyżakom, mógł on także „swoim” rycerzom nadać 1/3 Prus⁷⁵⁷. Przesłanek do takiego wniosku dostarcza także treść dokumentu Wilhelma z Modeny z 1243 r., dokonującego podziału ordynariatu Chrystiana na cztery nowe diecezje. Legat pisze w nim, że *ponieważ wspomniani braci [Krzyżacy] dźwigają cały ciężar kosztów i walk (...), tak podzieliliśmy ziemię Prus, iż (...) bracia otrzymają złączone razem dwie części z pełnymi dochodami, natomiast biskup lub biskupi trzecią część z pełną jurysdykcją i prawem*⁷⁵⁸. Głównym powodem dla dodania Krzyżakom dodatkowej trzeciej części Prus stał się więc fakt, że w roku 1243 byli oni jedyną stałą siłą militarną chrześcijan w tym kraju. Pismo Wilhelma pozwala wnosić, że wcześniej było inaczej i dlatego też inaczej układały się tam stosunki własnościowe. W tym miejscu trzeba, wyprzedzając nasze rozważania na temat Rycerzy Chrystusowych z Prus, zwrócić uwagę, że w roku 1235 Krzyżacy wchłonęli część owych rycerzy, co doprowadziło do dezintegracji tego zakonu i jego rozwiązania około 1240 r. Ponieważ zakon niemiecki przejął całość obowiązków wojskowych w Prusach, legat postanowił przekazać mu także prawa własnościowo-terytorialne, jakie posiadał tam prawdopodobnie drugi, w tym czasie już nieistniejący, zakon rycerski.

753 Zob. T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 90–92.

754 PrU, I, 1, nr 79.

755 Zob. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 192–193.

756 Zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 14; M. Wojtkowski, *Uposażenie Rycerzy Chrystusowych w ziemi dobrzyńskiej w latach 1228–1235* (w:) „Ziemia Dobrzyńska”, 6, 1999, s. 18. Rozstrzygające znaczenie może mieć w tym przypadku zapis tego dokumentu w jego pierwszej drukowanej wersji (*Acta Borussia*, s. 414), gdzie wydawcy nie mieli wątpliwości, iż chodzi o *episcopus Pruziensis*. Być może tekst dokumentu w ciągu 150 lat, do czasu wydrukowania go w *Preussisches Urkundenbuch*, uległ w interesującym nas miejscu pewnemu uszkodzeniu i zatarciu.

757 Przypuszczenie takie wyraził już J. Powierski, *Aspekty terytorialne...*, s. 263, gdzie napisał: *wyduje się oczywiste, że jeszcze przed nadaniem Rycerzom Chrystusa grodu dobrzyńskiego przez księcia Konrada, biskup Chrystian musiał im wyznaczyć jakieś uposażenie na terenie samych Prus, może nawet, zgodnie z wzorem inflanckim, jedną trzecią władztwa biskupiego.*

758 PrU, I, 1, nr 143; tłum. A. Radziwiński (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 456.

Z osobą założyciela i miejscem powstania omawianego zakonu wiąże się jego nazwa. W literaturze historycznej, i to nie tylko popularnonaukowej, utarło się nazywać jego członków „dobrzyńcami”, od grodu nadanego im przez Konrada Mazowieckiego. Jest to jednak nazwa sztuczna, urobiona wbrew wymowie autentycznych źródeł, które nazywają tę organizację konsekwentnie Rycerzami Chrystusowymi z Prus (*fratres Militie Christi contra Prutenos, fratres militiae Christi in Prussia, milites Christi de Prusia, milites Christi Pruscie etc*). Określenia typu *fratres de Dobrin* czy *dobrinenses milites christi* pojawiają się jedynie w falsyfikacie biskupa Guntera z 1228 r. oraz w kilku dokumentach dotyczących określonej grupy rycerzy tego zakonu, związanych z ich domem w Dobrzyniu⁷⁵⁹. Można więc powiedzieć, że „dobrzyńcy” byli częścią zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus, natomiast nieuprawnione jest stosowanie tych nazw synonimicznie.

Z nazwą zakonu wiąże się także jego cel i stojące przed nim zadania. Uzyskanie prawnej niezależności na skutek zatwierdzenia papieskiego oraz otrzymanie dóbr od księcia Konrada Mazowieckiego spowodowało, że właśnie w Dobrzyniu, na neutralnym i w pełni własnym gruncie, osiadł mistrz zakonu⁷⁶⁰. Jednak zadania korporacji rycerskiej wiązały się z Prusami, z ochroną misji i walką z pogańskimi napastnikami. Bulla zatwierdzająca zakon wyraźnie wskazuje, że zanim otrzymał on ziemię dobrzyńską, istniał już w Prusach i że powołany został przez tamtejszego biskupa do zwalczania pogan [*militiam ad expugnandum paganos in Pruscie partibus (...) ordinavit ibidem*]⁷⁶¹. Wcześniej także książę Konrad zwraca się do *mistrza i jego braci rycerzy Prus i tam walczących (magistro militum Prucie et fratribus eius, militaturis contra Prutenos)*⁷⁶². Podobnego zwrotu używa także Grzegorz IX w swych bullach confirmacyjnych, adresując je: *magistro et fratribus militie Christi contra Prutenos in Mazovia*⁷⁶³. Dodatek terytorialny *in Mazovia* pojawił się, jak zauważył J. Powierski, w oparciu o tekst aktu darowizny księcia mazowieckiego, działającego *dla zbawienia swej duszy i swej prowincji Mazowsza [dux Mazovie (...) salvationis anime mee et provincie Mazovie]*⁷⁶⁴. Nie ma podstaw dla tłumaczenia tego dokumentu w ten sposób, że głównym celem powołania Rycerzy Chrystusowych miała być obrona Mazowsza⁷⁶⁵. W żadnym dokumencie dotyczącym tego zakonu nie spotkamy się z informacją, jakoby służyć on miał księciu Konradowi i bronić jego władztwa. Sytuacja jest tu więc analogiczna jak w przypadku Krzyżaków, gdzie, jak wykazaliśmy wcześniej, sformułowania o obronie Mazowsza i Polski pojawiają się jedynie w falsyfikatach krzyżackich i w ich tradycji kronikarskiej.

Pora więc, by przyjrzeć się temu, co o zakonie Rycerzy Chrystusowych z Prus przekazały nam narracyjne źródła zakonu niemieckiego. Rozpatrzył to dokładnie J. Powierski w przywoływanej już wielokrotnie pracy⁷⁶⁶. Wykazał on, że Piotr z Dusburga w swojej kronice oparł się w interesującym

759 Tytułaturę tego zakonu występującego w dokumentach z lat 1228–1240 zebrała W. Polkowska-Markowska (*Dzieje Zakonu...*, s. 176, przypis 5), która zresztą mimo to konsekwentnie nazywa go Zakonem Dobrzyńskim. Szczególnie znamienne jest użycie nazwy *milites Christi de Prussia* w dokumencie proboszcza dobrzyńskiego Ekberta z 1233 r., dotyczącym przecież Dobrzynia i ziemi dobrzyńskiej (PrU, I, 1, nr 96).

760 Mówi o tym dokument księcia Konrada z 1237 r. (PrU, I, 1, nr 126).

761 PrU, I, 1, nr 69. Zob. J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 14.

762 PrU, I, 1, nr 67.

763 PrU, I, 1, nr 68 i 69.

764 PrU, I, 1, nr 67. Zob. J. Powierski, tamże.

765 Tak interpretuje dokument np. M. Bruszezewska-Głombiowska, *Biskup włocławski Michał. Działalność kościelna, gospodarcza, polityczna (1220–1252)*, Gdańsk 2002, s. 150, choć i ona dopuszcza jednocześnie jako „równie prawdopodobne” wyjaśnienie, iż była to kontaminacja oparta o tekst dokumentu Konrada.

766 J. Powierski, tamże, s. 12–13.

nas temacie praktycznie wyłącznie na tzw. *Relacji Hermana von Salza*, czyli tekście powstałym stosunkowo niedługo po opisywanych wydarzeniach. Już owa *Relacja*... kładzie nacisk na to, że Konrad nie był w stanie obronić swego kraju i dlatego za radą biskupa Chrystiana (*zcu rathe mit bischof Cristan*), od którego usłyszał o sukcesach rycerzy inflanckich, postanowił utworzyć podobny zakon. Książę i biskup wyszukali więc szlachetnego męża imieniem Bruno (*do funden sy einen biderman, der hysz Brune*), który stanął na czele organizacji liczącej ponad piętnastu rycerzy. Ich śluby przyjął Chrystian. Zakonnicy mieli przywdziać wzorem rycerzy inflanckich białe płaszcze, ale z czerwoną gwiazdą (*sy trugen weysse mentel, sam dy von Leyfflanth, mit einem rothen stern*). Wówczas Konrad darował im gród Dobrzyń i folwark *Zcedelitz* (czyli *Sedlce* z autentycznego dokumentu księcia). Postanowiono też przyszłe zdobycze w Prusach podzielić równo między zakon i księcia (*und yr gelupte was mith dem hertzogen alszo wasz sy den heiden des landes apgewunnen, das solden sy gleich theilen*). Na koniec *Relacja*... stwierdza, że rycerze nie mogli w pełni korzystać z darowizny Konrada z powodu częstych ataków Prusów podchodzących pod sam gród⁷⁶⁷. Jak widać, niektóre informacje zawarte w tekście krzyżackim nie do końca zgadzają się z tymi znanymi z dokumentów. *Relacja*... pomija decydującą rolę Chrystiana w powołaniu tego zakonu, akcentuje zaś wolę Konrada i uzasadnia jego decyzję niedwuznacznie koniecznością obrony Mazowsza, zagrożonego przez Prusów. Tekst ten przynosi za to kilka szczegółów nieznanymi skądinąd: imię mistrza zakonu, które dobrze koresponduje z inicjałem „B.” z dokumentu Konrada z 1237 r., liczbę jego członków, przynajmniej w początkowej fazie, a także wygląd stroju zakonnego. Interesującym i jednocześnie dość kontrowersyjnym elementem jest informacja o planowanym podziale Prus między księcia i rycerzy zakonnych. Nie znajdujemy jej w żadnym znanym dokumencie dotyczącym zakonu. Nie można wykluczyć, że w rzeczywistości było to echo przypuszczalnych ustaleń poczynionych między Rycerzami Chrystusowymi a biskupem pruskim. Piotr z Dusburga w swojej kronice jeszcze bardziej zminimalizował udział Chrystiana w tworzeniu zakonu Rycerzy Chrystusowych w Prusach, przypisując to wyłącznie księciu Konradowi, który utworzył ich dla obrony swojej ziemi. Autor przypisał biskupowi i innym możliwym jedynie rolę doradców. Kronikarz ponadto błędnie, wbrew *Relacji Hermana von Salza*, utożsamiał tych rycerzy z ich odpowiednikami w Inflantach. Tym samym niedwuznacznie zasugerował, że z Inflant pochodzić miał nie tylko wzór reguły zakonnej, ale i członkowie samego zgromadzenia: *Gdy wspomniany książę zobaczył, że jego ziemię w sposób pożałowania godny niszczą, a on w żaden sposób nie jest w stanie jej bronić, przeto za radą brata Chrystiana, biskupa Prus, i niektórych możliwych dla ochrony swojej ziemi powołał braci zwanych rycerzami Chrystusowymi z białym płaszczem, czerwonym mieczem i gwiazdą, którzy wówczas przebywali w [różnych] częściach Inflant i wiele razy niewiernych siłą podporządkowali wierze chrześcijańskiej*⁷⁶⁸. Owa unifikacja dwóch różnych zakonów dokonana przez Piotra z Dusburga doprowadziła też do przypisania Rycerzom Chrystusowym z Prus innego symbolu niż ten opisany w *Relacji*... Do czerwonej gwiazdy kronikarz dołączył jeszcze czerwony miecz, który obok krzyża był noszony na płaszczach Rycerzy Chrystusowych z Inflant i dla którego zwani byli oni kawalerami mieczowymi. Ten fałszywy, wymyślony przez Piotra z Dusburga znak rycerzy zakonu pruskiego utrwalił się w świadomości zarówno historyków, jak i popularyzatorów wiedzy o tej organizacji. Znajdujemy go w tej formie zarówno na dziewiętnastowiecznej rycinie F. Vossberga, jak i na płaszczach członków współczesnej rycerskiej grupy rekonstrukcyjnej (ryc. 9), (fot. 11).

767 SRP, V, s. 159.

768 Piotr z Dusburga, s. 22–23.

O Rycerzach Chrystusowych kronikarz krzyżacki wspomina jeszcze dwukrotnie w kontekście decyzji księcia Konrada o sprowadzeniu do swego kraju rycerzy zakonu niemieckiego. Raz pisze, iż Krzyżaków *chciał zaprosić dla obrony swojej ziemi, wiary i wiernych, ponieważ widział, że bracia powołani przez niego w tym celu, rycerze Chrystusowi, nie byli mu przydatni w tej sprawie*. W innym miejscu wylicza ich pośród tych, którzy przed przybyciem Krzyżaków walczyli bez powodzenia z Prusami. Te wojny, jak czytamy, prowadzone były między innymi *przez brata Chrystiana, biskupa Prus, i przez braci rycerzy Chrystusowych, którzy zwani byli braćmi z Dobrzyńnią*⁷⁶⁹. Ten ostatni passus wyraźnie łączy, wbrew poprzednim wzmiankom kronikarza, działalność zbrojną rycerzy zakonu pruskiego z biskupem pruskim. Ponadto przedstawienie takiej chronologii wydarzeń, o ile nie jest to jedynie propagandowa retoryka, stwarza wrażenie, że Piotr z Dusburga miał wiedzę lub przekonanie, iż Rycerze Chrystusowi byli w Prusach na dłuższy czas przed Krzyżakami. Nie mogło to wynikać ze znajomości dostępnych nam dzisiaj dokumentów, które pokazują, że to Krzyżacy zostali wcześniej obdarzeni posiadłościami przez Konrada Mazowieckiego. Co prawda przybyli oni nad Wisłę dopiero po ponad roku od otrzymania ziemi dobrzyńskiej przez Rycerzy Chrystusowych, ale nie jest to wystarczający dystans czasowy dla oceny rzekomo niedostatecznych działań zbrojnych tych ostatnich.

Nie jesteśmy obecnie w stanie określić dokładnej daty początków formowania się zakonu rycerskiego w Prusach. Skazani jesteśmy na domysły poparte jedynie drobnymi poszlakami. Niewiele pomogą nam w tym późniejsi kronikarze, którzy zresztą identyfikowali Rycerzy Chrystusowych z Prus albo – wzorem Piotra z Dusburga – z ich imiennikami z Inflant (Grunau, David), albo z Krzyżakami (Długosz⁷⁷⁰). Szymon Grunau napisał, że pruscy kawalerowie mieczowi zajęli kraj od Wisły aż do jeziora Drużno i odbudowali tam zniszczone wcześniej grody. Dążąc jednak do dalszych podbojów, zostali niestety pokonani przez Prusów i niemal do szczętu przez nich wybici pod *Creutzborgk* (czyli Kreuzburgiem = Krzyżporkiem w Natangii)⁷⁷¹. Musiało się to wydarzyć przed rokiem 1226, bo taką datę przybycia Krzyżaków nad Wisłę przyjął ten kronikarz. Z kolei bazujący na pracy Grunaua, ale i będący często wobec niego w opozycji, Łukasz David ograniczył zbrojne działania owych kawalerów mieczowych jedynie do Pomezanii, zaś katastrofalną dla nich klęskę w starciu z Prusami umieścił pod Strasburgiem (Brodnicą)⁷⁷². Te dość niejasne i sprzeczne ze sobą relacje kronikarzy nie mają żadnego oparcia w źródłach trzynastowiecznych i nie mogą być podstawą do rekonstruowania dziejów zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus⁷⁷³. Zdają się jednak wskazywać na istnienie tradycji o ich bytności w Prusach dłuższy czas przed przybyciem Krzyżaków. Na znacznie bardziej wiarygodną przesłankę wskazującą na wczesne powstanie zakonu pruskiego natrafił stosunkowo niedawno M. Smoliński. Przytoczył on mianowicie fragment z kazań Jakuba de Vitry, w latach 1216–1224 biskupa Akki w Ziemi Świętej. Biskup wymienił znane mu zakony rycerskie prowadzące walki z niewiernymi lub poganami. Po opisie templariuszy, joannitów, Krzyżaków i zakonów hiszpańskich przyszła kolej na *fratres qui dicuntur militiae Christi in partibus Livoniae et Prutiae, qui variis statutis et consuetudinibus a se invicem differunt*⁷⁷⁴. Ten kronikarz piątej wyprawy krzyżowej miał więc

769 Tamże, s. 23 i 26.

770 Długosz, 6, s. 322.

771 Grunau, s. 117–118; zob. J. Powierski, Prusowie, Mazowsze..., I, s. 81–82.

772 David, II, s. 7–9. W. Polkowska-Markowska, Dzieje Zakonu..., s.198 i T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 103 datują rzekomą bitwę pod Brodnicą na rok 1225.

773 Zob. J. Powierski, Prusowie, Mazowsze..., I, s. 88.

774 M. Smoliński, *Kalatrąwenski...*, s. 227.

dobre rozeznanie w sytuacji w krajach nadbałtyckich i potrafił rozróżnić obydwaj zakony Rycerzy Chrystusowych, które, jak zaznaczył, różnią się statutami i zwyczajami. Marek Smoliński wysunął przypuszczenie, że informacje owe mógł Jakub de Vitry uzyskać w czasie walk pod Damietą, prowadzonych w latach 1218–1221. Był tam między innymi hrabia zwierzyński (schweryński) Henryk, który wyruszył do Ziemi Świętej około 1219/1220 r. Jak wiemy, w tym samym czasie (w 1219 r.) do Prus wyprawiał się biskup zwierzyński Brunward. Już M. Perlbach wysunął przypuszczenie, że to on mógł przyprowadzić ze sobą poczet rycerzy-ochotników, którzy weszli w skład tworzonego przez Chrystiana zakonu rycerskiego⁷⁷⁵. Większość znanych z imienia członków zakonu występuje na ostatnim związanym z nim dokumencie z 1240 r. Są to przedstawiciele rodów rycerskich z Dolnej Saksonii z okolic miasta Stade (Lühe), z południowej Meklemburgii (Stuer, Lübow) – wasale księcia meklemburskiego, a także z okolic opactwa cysterskiego w Darguniu⁷⁷⁶. Rozważania te wpisują się w aktywność Chrystiana w latach 1216–1219 na obszarze Pomorza Zachodniego, Meklemburgii i krajów sąsiednich, mającą na celu pozyskanie wsparcia materialnego i militarnego dla misji pruskiej. Być może, o czym już była mowa w rozdziale II, werbunek kandydatów do nowego zakonu ułatwiała biskupowi pruskiemu koneksje rodzinne na tym terenie. Tą drogą mógł on pozyskać ludzi oddanych i odpowiedzialnych, a nie przypadkowych awanturników czy ludzi będących w konflikcie z prawem. Konkludując te rozważania, można wyrazić przypuszczenie, że Chrystian rozpoczął tworzenie własnego zakonu rycerskiego wkrótce po uzyskaniu sakry biskupiej, wraz z organizowaniem pierwszych wypraw krzyżowych dla obrony neofitów pruskich.

Prawie nic nie wiemy o działalności Rycerzy Chrystusowych. Nie zachowały się żadne wiarygodne wzmianki o ich aktywności militarnej. W roku 1230 biskup płocki Gunter wspomina o nich w dokumencie, w którym pozwala nieznanemu skądinąd Arnoldowi *de Opulla* (z Opola?) założyć na pograniczu grodu kasztelańskiego w Świeciu nad Drwęcą (*in confinio castris zuintinensis*) kościół klasztorny (*ecclesiam conuentualem construendi*). Na ten cel uposażył go na początek w dziesięciny z 600 łanów ziemi położonych w okolicach rzek *Cholmenizam et Copriwinizam*, na co zgodę wydali również dobrzyńscy Rycerze Chrystusowi (*dobrinensium militum christi*). Świadczy to o tym, że owe łany musiały znajdować się w sąsiedztwie ziem przyznanych zakonowi⁷⁷⁷. Zwraca uwagę fakt, że biskup użył względem rycerzy określenia „dobrzyńscy” nie w sensie nazwy zakonu, ale dla oznaczenia lokalizacji jego konkretnego domu, co pośrednio potwierdza nasze spostrzeżenia, że ten zakon miał inne jeszcze posiadłości i domy-siedziby.

W tym samym 1230 r. Rycerze Chrystusowi byli świadkami rokowań biskupa Chrystiana z zakonem niemieckim. W tej roli występują na dwóch wspomnianych już dokumentach. W pierwszym z nich, interpolowanym przez Krzyżaków, wymienieni są *fratres milites christi: Andreas, Goz* [czyli Gotfryd], *Conradus* i wielu innych (*ceterique quam plures*). Tuż za nimi wpisany jest nieznaną skądinąd ksiądz (*sacerdos*) *Alexander*. Nie można wykluczyć, że był to kapelan Rycerzy Chrystusowych⁷⁷⁸. Na drugim dokumencie, oświadczeniu opatów cysterskich z Łekna i Łądu, sporządzonym

775 M. Perlbach, *Preussisch–polnische Studien...*, s. 64–65.

776 Taki wynik analizy pochodzenia znanych Rycerzy Chrystusowych przedstawiła S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 138–141.

777 CDMG, I, nr 286. W sprawie identyfikacji wymienionych w dokumencie rzek i tym samym lokalizacji łanów Arnolda zob. różniące się między sobą opinie: W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 187 oraz J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 77–78.

778 PrU, I, 1, nr 73. W sprawie księdza Aleksandra zob. M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 112; A. Szalkowski, *Rycerze...*, s. 28.

w rzeczywistości około roku 1240, za dwoma „braćmi z Tymawy”, Gerardem i Konradem, wymienionych jest pięciu Rycerzy Chrystusowych z Prus: Andrzej, Werner, Jan, Albrand i Konrad (*fratribus de Thimow: Girhardo et Conrado; militibus Christi de Prusia: Andrea, Wernhero, Johanne, Albrando, Conrado*)⁷⁷⁹. Na tymże dokumencie oprócz samych narratorów i rycerzy zakonnych wśród świadków wymienieni są jeszcze tylko: przeor Jan i mnich Herman z Łekna. Natomiast na krzyżackim falsyfikacie darowizny Chrystiana oprócz cystersów i wspomnianych rycerzy występują na końcu listy świadków mieszczanie (*cives*): *Albertus* określony jako sołtys (*scultetus*), *Menricus*, *Hildebrandus* i wielu innych (*et ceteri quam plures*). Niestety, dokument ten nie wymienia nazwy miasta, którego byli obywatelami i w którym Chrystian prawdopodobnie miałby go wystawić. Z kolei oświadczenie opatów określa miejsce rokowań jako *Wladisslavia*. Historycy nie są zgodni, czy pod tą nazwą kryje się Włocławek⁷⁸⁰, czy Inowrocław⁷⁸¹. Trzeba jednak od razu podkreślić, że w żadnej z tych miejscowości nie istniała jeszcze w roku 1230 miejska gmina oparta na tzw. prawie niemieckim, a obecność sołtysa jednoznacznie wskazuje na taki właśnie charakter miasta, w którym Chrystian wystawił przywilej dla Krzyżaków. We Włocławku „miasto niemieckie” powstało dopiero pomiędzy rokiem 1250, kiedy wzmiankowano jedynie miasto katedralne (*civitas cathedralis Wladeslavia*), a 1255, kiedy to książę Kazimierz Konradowicz przekazał biskupowi włocławskiemu Wolimirowi także tamtejsze *civitas theutonicalis*⁷⁸². To wyraźne rozróżnienie obu jednostek wskazuje, że miasto katedralne było ośrodkiem rezydencjonalnym i administracyjnym nieopartym na prawie lokacyjnym. Dlatego odnośnienie do niego wspomnianych w 1230 r. mieszczan jest nieuprawnione⁷⁸³. Z kolei wiadomo, że Inowrocław uzyskał magdeburskie prawo miejskie za rządów księcia Kazimierza, czyli mniej więcej w latach 1231–1267. Najprawdopodobniej nastąpiło to około 1237–1238 r. i poprzedziło sprowadzenie tam franciszkanów⁷⁸⁴. Dlatego także Inowrocław należałoby raczej wykluczyć z naszych rozważań⁷⁸⁵. Przedstawicielami jakiego więc ośrodka byli mieszczanie z interpolowanego dokumentu Chrystiana? Interesujące wyjaśnienie tej zagadki zaproponował J. Bieniak. Wziąwszy pod uwagę różnice na liście osób występujących w obu omawianych dokumentach, doszedł on do wniosku, że po rokowaniach we Włocławku Chrystian wyjechał *do innej miejscowości, gdzie towarzyszył mu spośród obu opatów tylko lekiński, i tam wystawił swój dokument w otoczeniu kapłanów, rycerzy chrystusowych oraz interesujących nas mieszczan. Nasuwa się tu na myśl przede wszystkim Dobrzyń*⁷⁸⁶. Za taką identyfikacją przemawiać ma świadectwo dokumentu ugody Konrada z Krzyżakami z roku

779 PrU, I, 1, nr 74.

780 W dokumentach z tego czasu występuje też czasem jako *Antiqua Wladisslavia*; za tą identyfikacją opowiada się większość badaczy, łącznie z redaktorami *Preussisches Urkundenbuch*, ostatnio np. M. Dorna, *Uwagi o interpretacji...*, s. 182.

781 Najczęściej określany w dokumentach jako *Nova Wladisslavia* lub *Iuvenis Wladisslavia*; taka identyfikacja np. w: J. Powierski, *Wydzielenie Kujaw Kazimierzowi Konradowicowi (połowa 1230 r.)* (w: „Rocznik Łódzki”, 40, 1993, s.101; G. Kucharski, *Początki rządów księcia Kazimierza Konradowicza na Kujawach (1230–1237)* (w: „Biskupi, lennicy, żeglarze. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 9, 2003, s. 59–60; R. Wójcik, tłumacz dokumentu (w: *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 412.

782 Zob. B. Zgłobicki, *Miasta lokacyjne w średniowiecznym Włocławku* (w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie* (II), red. K. Grażawski, Włocławek–Brodnica 2007, s. 287–288.

783 Uczynił tak Z. Guldon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII–XVI wieku* (w: „Ziemia Kujawska”, 2, 1968, s. 23 przypis 29.

784 Zob. Z. Guldon, tamże, s. 24; J. Bieniak, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej w średniowieczu* (w: *Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. I, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990, s. 193.

785 Za Inowrocławiem jako miejscem wystawienia przywileju Chrystiana dla Krzyżaków w 1230 r. i obecnością tam już wówczas niemieckiej gminy samorządowej opowiedział się J. Powierski, *Wydzielenie Kujaw...*, s. 100–101.

786 J. Bieniak, *Recepcja...*, s. 195.

1235. Uгода ta dotyczyła zwrotu księciu ziemi dobrzyńskiej. Mowa jest tam o mieszkańcach miasta Dobrzynia (*habitoribus illius civitatis*), którzy otrzymali pewne przywileje od Krzyżaków i braci z Dobrzynia (*fratribus de Dobrino*), a których przestrzegania zobowiązuje się książę w imieniu własnym i swoich następców⁷⁸⁷. Jedynym logicznym wyjaśnieniem tego stwierdzenia jest przypuszczenie, że już Rycerze Chrystusowi po przejściu grodu dobrzyńskiego lokowali przy nim miasto, którego ustroj mogli zmienić potem Krzyżacy, wprowadzając np. prawo chełmińskie. Sołtys dobrzyński dowodnie występuje po raz pierwszy w dokumencie z 1239 r.⁷⁸⁸ Można więc za J. Bieniakiem przyjąć, że Rycerze Chrystusowi zawarli kontrakt na lokację miasta w Dobrzyniu już w 1228 lub 1229 r. Nie ma jednak pewności, czy sołtys Albert był rzeczywiście obywatelem dobrzyńskim i czy świadczących na dokumencie z roku 1230 mieszczan można odnieść *tylko do Dobrzynia*, jak chce tego J. Bieniak⁷⁸⁹. Pod uwagę należy bowiem wziąć jeszcze inne miasto: siedzibę biskupa Chrystiana, i to raczej nie odległy Santyr, ale nowy ośrodek miejski w ziemi chełmińskiej, w której biskup posiadał liczne majątki już od ośmiu lat. Sprawa ta będzie tematem jednego z dalszych rozdziałów tej książki. Podsumowując nasze rozważania, można skonstatować, że obecność owych tajemniczych mieszczan na dokumencie z roku 1230 świadczy o tym, że to nie Krzyżacy byli, jak to się często przedstawia w literaturze, pierwszymi, którzy wprowadzili lokacje miast nad dolną Wisłą. Co najmniej bowiem trzy lata przed założeniem przez nich Chełmna i Torunia istniało tam przynajmniej jedno miasto obdarzone zachodnim prawem samorządowym (fot. 12).

Rycerze Chrystusowi, zakładając w Dobrzyniu miasto, liczyli zapewne na rozwój demograficzny i gospodarczy swojej ziemi. W końcu powinni być zainteresowani napływem kolonistów, od których biskup płocki zobowiązał się nie pobierać dziesięciny. Najpewniej podobnymi pobudkami mógł kierować się prepozyt (proboszcz) dobrzyński Ekbert, oddając swoje dobra arcybiskupstwu moguncyjskiemu i przyjmując je z powrotem w formie lenna za opłatę jednej grzywny złota rocznie. Wystawiony przez niego 24 lutego 1233 r. w Erfurcie dokument wymienia nieco inne granice nadań dla Rycerzy Chrystusowych od tych opisanych w darowiźnie Konrada z 4 lipca 1228 r. Książę zasadniczą część swego nadania określił jako *castrum Dobrin cum spacio terrarum, que continentur inter hos duos rivulos Chamenizam [et] Cholmenizam usque in Pruciam*⁷⁹⁰. W interpolowanym dokumencie biskupa Guntera, rzekomo z 2 lipca 1228 r., granice te określone są podobnie, z dodaniem Wisły jako granicy południowej: *castrum Dobrin cum terra ab eodem territorio nuncupata, id est, quicquid inter fluvios Camenicam et Chelmenicam a Wyzla usque in Prusiam continentur*⁷⁹¹. Nie inaczej mówi o tym tekst bulli confirmacyjnej Grzegorza IX: *castrum et ecclesias de Dobrin cum terris, que continentur inter rivulos Camenicam videlicet et Chelimenicam usque in Prusiam*⁷⁹². Natomiast Ekbert opisuje owo nadanie tak: *totam terram, que infra duas aquas Mene scilicet et Wezele continentur, longitudinis XXIIII miliarium, latitudinis vero alicubi XII, alicubi vero XV miliarium*⁷⁹³. Sumując dane z wszystkich

787 PrU, I, 1, nr 119.

788 CDMG, I, nr 389 (*Cunradus soltetus de dobrin*).

789 J. Bieniak, *Średniowiecze na Ziemi Dobrzyńskiej*, cz. II (w): *Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej*, z. 2, 1998, Dobrzyń nad Wisłą, s. 8.

790 PrU, I, 1, nr 67.

791 PrU, I, 1, nr 66.

792 PrU, I, 1, nr 68.

793 PrU, I, 1, nr 96. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 181, przypis 1, i wcześniej M. Perlbach, *Preussisch-Polnische Studien...*, s. 63, opowiedzieli się za identyfikacją użytej w piśmie Ekberta jednostki miary jako mili rzymskiej, równającej się 1000 kroków, czyli niespełna 1,5 kilometra, co odpowiadałoby, przynajmniej jeżeli chodzi o szerokość nadania, czyli odległość między rzeczkami Kamienicą i Chełmienicą, realiom geograficznym.

dokumentów, możemy stwierdzić, że granicą zachodnią nadania dla Rycerzy Chrystusowych była rzeczka Chełmienica (dziś Chełmiczka), uchodząca do Wisły około 6 km na wschód od Szpetala Dolnego. Wschodnią rubież wyznaczała struga Kamienica, przepływająca przez wieś o tej samej nazwie i stanowiąca także dzisiaj granicę gminy Dobrzyń nad Wisłą. Na południu posiadłości rycerzy opierały się o bieg Wisły. Rzeka Mień (*Mene*) z dokumentu Ekberta wyznaczałaby natomiast północną granicę nadania, co stoi w sprzeczności z określeniem *aż do Prus (usque in Pruciam)* z pozostałych dokumentów. Mogłoby to sugerować, że ziemie leżące na północ od Mienia okupowali już Prusowie, co przyjmował na przykład M. Perlbach⁷⁹⁴. Nie ma na to jednak żadnych dowodów. Stanisław Kujot, próbując rozwiązać tę sprzeczność, zakładał najpierw, że pisarz sporządzający dokument darowizny Konrada *mógł mylnie sądzić, że za Drwęcą już leżały Prusy*⁷⁹⁵. Później autor ten wysunął jeszcze śmielszą hipotezę, że w dokumencie zaszła inna pomyłka pisarska, polegająca na tym, że zamiast „in Prusciam” powinno być napisane „in Ruzce”. Tym sposobem północną granicę dóbr zakonnych wyznaczać miałyby rzeka Ruziec⁷⁹⁶. Poglądy te obaliła W. Polkowska-Markowska. Słusznie przyjęła ona, że za rzeką Mień w kierunku północno-wschodnim, pomiędzy ziemiami przynależnymi grodom w Rypinie i Świeciu nad Drwęcą na zachodzie a terenami za Skrwą, będącymi w jurysdykcji grodów w Sierpcu i Szeńsku, na wschodzie ciągnął się w średniowieczu bezludny pas puszczy, łączący się z puszciami w ziemi lubawskiej, czyli sięgający „aż do Prus”. Był to obszar kontaktowy z Prusami dla dóbr Rycerzy Chrystusowych, wyznaczony im przez Konrada. Jeszcze i dziś tereny te w znacznej mierze pokryte są lasami. Jak napisała autorka: *tylko południowa część tego obszaru [nadanego zakonowi przez księcia], a mianowicie po Mień, przedstawiała doraźną wartość gospodarczą. W tych granicach została utworzona parafia dla Ekberta, który mówiąc o Mieniu jako o granicy północnej, miał na myśli tylko swoją parafię*⁷⁹⁷. Proboszcz dobrzyński otrzymał od rycerzy zakonnych bardzo znaczne nadanie, obejmujące miejscowość Dobrzyń, gród w Mokowie (*in Mokowe*) z 400 łanami oraz trzecią część pozostałej ziemi ze wszystkimi dochodami. Oddanie swych dóbr w opiekę arcybiskupstwu moguncyjskiemu przez Ekberta dotychczasowi badacze starali się uzasadnić motywami politycznymi. Wanda Polkowska-Markowska, a potem Monika Bruszevska-Głombiowska, w ślad za Stanisławem Kujotem przyjęły, że była to próba zabezpieczenia posiadłości w obliczu toczących się już pertraktacji o wcielenie rycerzy z Dobrzynia do zakonu krzyżackiego, co musiało pociągnąć za sobą zmianę właściciela ziemi dobrzyńskiej⁷⁹⁸. Z kolei S.M. Szacherska wręcz przeciwnie: w akcie prepozyta Ekberta widziała *prolog do inkorporacji, intrygę elementów prokrzyżackich w ramach Zakonu Dobrzyńskiego, dążących do wyłączenia spod władzy tego zakonu a pośrednio Chrystiana znacznej części jego terytorium*⁷⁹⁹. Wydaje się jednak, że żaden z tych poglądów nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Należałoby raczej widzieć w decyzji proboszcza dobrzyńskiego, co zostało już wcześniej zasygnalizowane, wyraz nadziei

794 Zob. M. Perlbach, tamże.

795 S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 422.

796 S. Kujot, „...*usque in Pruciam...*”. *Studium nad dokumentami Kawalerów Dobrzyńskich z roku 1228* (w:) *Roczniki TNT*, 16, 1909, s. 3–8; tenże, *Dzieje Prus...*, s. 538–539.

797 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 189.

798 Zob. S. Kujot, „...*usque...*”, s. 7–8; W. Polkowska-Markowska, tamże, s. 200–201; M. Bruszevska-Głombiowska, *Biskup Michał...*, s. 151; także M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 171–172, wzięwszy pod uwagę wrogi stosunek ówczesnego arcybiskupa moguncyjskiego Zygryda III do dobroczyńców Krzyżaków, landgrafów turyngijskich, uznał akt Ekberta raczej za antykrzyżacki.

799 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 74. Opinię tę autorka omówiła i uzasadniła szerzej w pracy *Akt prepozyta dobrzyńskiego Ekberta z 1233 r. a feudalna ekspansja niemiecka na ziemie polskie* (w:) „Przegląd Historyczny”, 50, z. 3, 1959, s. 448–472.

na zainteresowanie ziemią dobrzyńską potencjalnych kolonistów, a może i instytucji duchownych z ludnej i zamożnej prowincji mogunckiej. Wszak w piśmie swym zwraca on uwagę na krzewienie wiary chrześcijańskiej jako zadanie powierzone mu przez rycerzy zakonnych (*plantande ibidem fidei christiane*). Słusznie tym razem zauważyła W. Polkowska-Markowska, że tak hojne nadanie musiało być podyktowane obarczeniem proboszcza sprawami kościelno-organizacyjnymi i gospodarczymi w ziemi dobrzyńskiej. Wybór przez niego kościoła w Moguncji na protektora mógł być z kolei, zdaniem tej autorki, przypuszczalnie wynikiem łączących ich wcześniejszych bliższych stosunków⁸⁰⁰. Nie można też wykluczyć, o czym będzie jeszcze mowa, związku decyzji prepozyta z obsadzeniem nowego klasztoru

cysterskiego w Szpetalu przez mnichów z opactwa w Georgentalu, ufundowanego przez lenników arcybiskupa mogunckiego. Wcielenie dobrzyńskiej części zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus do Krzyżaków nastąpiło dopiero w 1235 r. w wyniku niemożliwych do przewidzenia na przełomie 1232/1233 r. zdarzeń, które naruszyły równowagę sił na terenie misji pruskiej. Był to przedłużający się pobyt zwierzchnika Rycerzy Chrystusowych, biskupa Chrystiana, w niewoli pruskiej, do której trafił prawdopodobnie na początku 1233 r., a także uzyskanie przez Krzyżaków od papieża formalnego przywództwa w kierowaniu sprawami Prus w 1234 r. Decydującą okolicznością stała się zapewne wielka wyprawa krzyżowa do Prus, zorganizowana przez książąt polskich i Krzyżaków zimą 1234/1235 r., w której Rycerze Chrystusowi także mogli wziąć udział. W dniu 19 kwietnia 1235 r. w Perugii Grzegorz IX na prośbę mistrza i braci zakonu niemieckiego potwierdza wcielenie do ich organizacji mistrza i braci z Dobrzynia (*magistro et fratribus de Dubrin*), co nastąpiło za zgodą ich zwierzchnika diecezjalnego, biskupa płockiego Piotra (*Plocensi episcopi, diocesani eorum, accedente consensu*)⁸⁰¹. Biskup miał dołączyć swój list w tej sprawie (niestety, list nie zachował się). Zwraca uwagę fakt, że bulla papieska mówi wyraźnie o inkorporacji jedynie rycerzy z Dobrzynia, a nie wszystkich *Milites Christi de Prussia*. Dla badaczy uznających określenie „fratres de Dobrin” za synonim nazwy własnej zakonu jest to oczywiście jednoznaczne z likwidacją całej organizacji⁸⁰². Nie zauważają oni jednak, że ten zakon rycerski miał także dobra i siedziby poza Dobrzyniem i ziemią dobrzyńską. Dla jego rozwiązania potrzebna byłaby, oprócz zgody mistrza, także zgoda jego założyciela i patrona, czyli biskupa pruskiego, co było w roku 1235 niemożliwe do uzyskania. Biskup płocki wyraził zgodę jedynie na inkorporację braci z Dobrzynia, gdyż ich siedziba leżała na terenie jego diecezji. Nie mógł on jednak decydować o losach rycerzy i posiadłościach zakonu, będących poza zasięgiem jego jurysdykcji. Stąd użyte w bulli sformułowanie „bracia z Dobrzynia” ma jedynie określone znaczenie terytorialne i nie odnosi się do całego zakonu. Dlatego też wbrew panującemu w historiografii przekonaniu należy stwierdzić, że zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus w roku 1235 nie przestał istnieć *de iure*, choć trzeba przyznać, że mógł on przestać funkcjonować *de facto*⁸⁰³. Utrata mistrza i głównej siedziby spowodowała na pewno paraliż tej organizacji i pociągnęła za sobą prawdopodobnie różne decyzje jej członków, osadzonych przez Chrystiana w innych miejscach. Być może znaczna część pozostałych rycerzy śladem swego mistrza

800 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 200–201. Mówiąc o nadaniach dla Ekberta, autorka niesłusznie przyjmuje, że otrzymał on gród w Dobrzyniu, podczas gdy w rzeczywistości mówi on o miejscowości Dobrzyń i grodzie w Mokowie.

801 PrU, I, 1, nr 118.

802 Zob. np. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 202; G. Labuda, *O nadaniu...*, s. 49, Z. Nowak, *Milites Christi...*, s. 350.

803 Wątpliwość co do inkorporacji całego zakonu Rycerzy Chrystusowych w 1235 r. wyraził też D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 168.

również wstąpiła do zakonu niemieckiego. Są jednak przesłanki, o czym będzie mowa w dalszej części tego rozdziału, aby sądzić, że nie wszyscy tak postąpili. Omawiana inkorporacyjna bulla papieska stanowi także dodatkowy argument przeciwko poglądom tych autorów, którzy utrzymują, że fundatorem Rycerzy Chrystusowych był książę mazowiecki Konrad. Gdyby tak bowiem było, to jego zgoda na wcielenie zakonu lub jego części do Krzyżaków byłaby niezbędna, a o tym brak nawet wzmianki.

Wstąpienie rycerzy dobrzyńskich w szeregi krzyżackie skutkowało objęciem w posiadanie przez zakon niemiecki ich majątku, czyli nadań Konrada. Nastąpiło to zapewne bez formalnej zgody darczyńcy i wywołało silny kryzys w stosunkach krzyżacko-mazowieckich. Książę nie zgodził się na tak znaczne wzmocnienie zakonu niemieckiego i zażądał zwrotu ziemi dobrzyńskiej. W następstwie doszło do długotrwałych i trudnych rokowań, prowadzonych za pośrednictwem legata papieskiego Wilhelma, biskupa kujawskiego Michała i zakonników dominikańskich. Z prawnego punktu widzenia pozycja księcia była niekorzystna, albowiem w akcie darowizny dla Rycerzy Chrystusowych nie zastrzegł konieczności udzielenia swojej zgody na ewentualną alienację owych nadań na rzecz innych osób lub instytucji. Toteż w zawartej 19 października 1235 r. ugodzie w zamian za odzyskanie ziemi dobrzyńskiej Konrad musiał zapłacić wysoką cenę. Zobowiązał się między innymi do przekazania Krzyżakom 150 grzywien srebra i stałych praw do korzystania z saliny w okolicach Słońska na Kujawach. Z majątku Rycerzy Chrystusowych pozostawił zakonowi niemieckiemu na własność Siedlce pod Inowrocławiem. Bardzo ważne było także potwierdzenie i umocnienie praw własności Krzyżaków do Nieszawy, Orłowa i Rogowa na Kujawach oraz, przede wszystkim, do ziemi chełmińskiej. Książę zobowiązał się w ciągu miesiąca *zalażodzić i spłacić wszystkich, którzy oznajmiają, że mają tam jakieś dziedzictwa, posiadłości lub wsie, tak by nie mogli w przyszłości mistrzowi i jego braciom wytoczyć żadnego procesu, a to wszystko przy zachowaniu prawa Kościoła kujawskiego*⁸⁰⁴. Innymi słowy Krzyżacy wymogli, aby polscy rycerze mający majątki w ziemi chełmińskiej uznali zwierzchnictwo krzyżackie, albo – gdyby nie chcieli tego uczynić – opuścili tę ziemię za odszkodowaniem wypłaconym im przez księcia Konrada. *Passus ten, co należy podkreślić, jest kolejnym dowodem na to, że ziemia chełmińska u zarania rządów krzyżackich ani nie była pustynią, ani nie była zamieszkała przez Prusów. Pozostawała natomiast licznie zasiedlona przez Polaków, którzy gospodarowali tam w swoich majątkach. Zobowiązanie Konrada świadczy też, że owi dotychczasowi poddani księcia mazowieckiego nie byli skłonni uznawać nowej władzy krzyżackiej. Uгода została zatwierdzona przez papieża bullą wystawioną 12 stycznia 1236 r.*⁸⁰⁵

Mogło by się wydawać, że historia Rycerzy Chrystusowych z Prus skończyła się w roku 1235. Tak się jednak nie stało. Już 8 marca 1237 r. w Gąbinie książę Konrad wystawił dokument dla *magistro B. et fratribus suis, ordinis militum Christi domus quondam Dobrinensis*⁸⁰⁶. Domyślamy się, że inicjał „B.” oznacza mistrza Brunona, wspomnianego w krzyżackich źródłach narracyjnych. On też dwa lata wcześniej postanowił przyłączyć się do Krzyżaków. Teraz i on, i jego współbracia, rezydujący niegdyś w Dobrzyniu, pojawiają się znów pod nazwą Rycerzy Chrystusowych. Nasuwa się wniosek, że owi rycerze musieli niedługo przed wystawieniem omawianego dokumentu wystąpić z szeregów zakonu niemieckiego⁸⁰⁷. *Co skłoniło rycerzy niemieckich do tego czynu – niespokojny duch i ambicja,*

804 PrU, I, 1, nr 119, tłum. J. Paszkowiak (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 423.

805 PrU, I, 1, nr 122.

806 PrU, I, 1, nr 126.

807 Niektórzy historycy, wbrew wymowie źródeł, przyjmowali, że mistrz Bruno i jego towarzysze nigdy nie weszli w skład zakonu krzyżackiego, np. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 645–646; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 111;

czy doznana od Krzyżaków krzywda – pozostanie na zawsze tajemnicą, pisała W. Polkowska-Markowska⁸⁰⁸. Nie można wykluczyć, że Krzyżacy zwabili Rycerzy Chrystusowych jakimiś obietnicami, na przykład uzyskania ważnych godności, których potem nie dotrzymali, co mogło spowodować rozczarowanie i w konsekwencji wystąpienie z zakonu niemieckiego. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobnym powodem takiej decyzji mogła być dezaprobatą dla działań polityczno-militarnych podejmowanych przez Krzyżaków w Prusach. Jak wykazały badania J. Powierskiego, na rok 1236 przypadło zbrojne zajęcie i splądrowanie przez nich Chrystianowego Santyru. Odstąpienie od Krzyżaków byłoby w tej sytuacji wyrazem protestu i niezgody na tak haniebne postępowanie rycerzy, którzy, jak wiemy, składali biskupowi przysięgę wierności. Poczucie lojalności wobec swego patrona skłoniło jego byłych rycerzy do opuszczenia Krzyżaków i Prus oraz do stawienia się do dyspozycji ich drugiego dobroczyńcy, czyli księcia Konrada. Ten zaś, w porozumieniu ze swoimi synami, wyznaczył zakonnikom zadania na przeciwległych, wschodnich rubieżach swego państwa, w sąsiedztwie Rusi i Jaćwieży. Podarował im mianowicie gród Drohiczyn z całym terytorium mu przynależnym, a położonym w środkowym biegu rzek Bug i Nurzec aż do granic Rusinów (*castrum Drohicin et totum territorium, quod ex eadem parte castrum continetur a medietate fluminum Bug et Nur usque ad metas Ruthenorum*). Ziemie te zakonnicy otrzymywali ze wszystkimi pożytkami, w tym zyskami z ceł, które w tym granicznym, handlowym ośrodku były zapewne niemałe. W zamian mistrz Bruno i jego rycerze bronić mieli Mazowsza przed Rusinami, określonymi w dokumencie mianem „herezyków”, oraz pogańskimi Jaćwingami, nazwanymi tutaj „Prusami” (*hereticis et Pruthenis*). Nauczony złymi doświadczeniami, będącymi konsekwencją inkorporacji konwentu dobrzyńskiego do Krzyżaków, książę obwarował nadanie Drohiczyna licznymi ograniczeniami i zobowiązaniami ze strony odbiorców. Zastrzegł poszanowanie praw Kościoła mazowieckiego i polskiego rycerstwa, mającego tam swe majątki. Zakazał dokonywania przez rycerzy jakichkolwiek transakcji otrzymanymi dobrami, w tym ich alienacji, bez jego zgody. Zobowiązał też mistrza do posłuszeństwa względem książąt mazowieckich, czyli siebie i swego syna Bolesława, i do stawiania się na ich wezwanie.

Do niedawna panowała w historiografii opinia, że Bruno i jego zakonnicy bracia nie zdążyli skorzystać w pełni z nowych nadań Konrada, albowiem już w rok później Drohiczyn miał zostać zdobyty przez księcia ruskiego Daniela⁸⁰⁹. Jednak w roku 2006 Adrian Jusupović przedstawił w nowym świetle ostatnie lata działalności byłych Rycerzy Chrystusowych na wschodnim pograniczu Mazowsza. Na podstawie między innymi wnikliwej analizy ruskich latopisów autor ten doszedł do dwóch ważnych i przekonująco uzasadnionych wniosków. Po pierwsze: książę ruski Daniel wraz z bratem Wasyłkiem zajęli Drohiczyn dopiero w marcu 1243 r. Po drugie: byli rycerze z Dobrzynia, osiedlając się nad Bugiem, przyjęli regułę templariuszy⁸¹⁰. Zmiana reguły nie byłaby zresztą zbyt skomplikowana

M. Bruszeńska-Głombiowska, *Biskup Michał...*, s. 152; M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 155. Wojciech Kętrzyński napisał natomiast, że zakon niemiecki wyrzucił ich ze swego grona (*O powołaniu...*, s. 186). Z kolei zdaniem K. Górskiego (*Zakon Krzyżacki...*, s. 29) w wyniku ugody z jesieni 1235 r. *Dobrzyńcy odzyskali swe posiadłości w ziemi dobrzyńskiej*, ale w 1237 r. książę Konrad *przeniósł Zakon Dobrzyński nad Bug, gdyż najazdy pruskie ustały i w Dobrzyniu byli oni niepotrzebni*.

808 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 205.

809 Tak jeszcze opisuje to M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 154–155.

810 A. Jusupović, *Domus quondam dobrinensis. Przyczynek do dziejów templariuszy na ziemiach Konrada Mazowieckiego* (w:) ZH, 71, 2006, z. 1, s. 7–17. *Kodeks Hipacki* tak opisuje zdobycie Drohiczyna (w tłum. A. Jusupovića, tamże s. 11): *I rzekł Daniel: Nie przystoi, aby naszą ojcowiznę dzierżyli krzyżowcy templariusze zwani salomoniczami. I poszli na nich z siłami znacznymi i przejęli gród w miesiącu marcu i mistrza ich Bruna jeli i wojów pochwycili i wrócili do Włodzimierza. Do podobnego wniosku odnośnie do przyjęcia reguły templariuszy przez byłych rycerzy dobrzyńskich po ich osiedleniu*

formalnie, ponieważ zasady organizacyjne zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus, o czym dowiadujemy się z bulli konfirmacyjnej Grzegorza IX z 1228 r., wzorowane były na regule Rycerzy Chrystusowych z Inflanct czyli kawalerów mieczowych, którzy z kolei oparli się w tej mierze właśnie na templariuszach – zakonie rycerskim powołanym do istnienia dzięki cystersowi, św. Bernardowi z Clairvaux. Wobec faktycznej likwidacji zakonu pruskiego, choć nie jego kasaty, jak stwierdza to A. Jusupowić, oraz wobec pojawienia się na zupełnie nowym teatrze działań, zmiana reguły rycerzy zakonnych wydaje się zrozumiała. Ustalenia tego autora wyjaśniają też okoliczności darowizny księcia Bolesława Konradowica w 1239 r. trzech wsi: Orzechowa nad Narwią oraz Dręszewa i Skuszewa nad Bugiem, na rzecz zakonu templariuszy: mogły być one dodatkiem do działającej już w Drohiczynie komandorii⁸¹¹. Przyjęcie przez byłych Rycerzy Chrystusowych z Dobrzynia reguły templariuszy dobrze także tłumaczy fakt, że dokument darowizny Drohiczyna przez Konrada Mazowieckiego i jego synów znalazł się ostatecznie w klasztorze joannitów w Sonnenburgu (obecnie Słońsk w województwie lubuskim), który pełnił od XVII w. funkcję regionalnego archiwum zakonnego, obejmującego także dokumenty templariuszy, przekazane po kasacie ich zakonu w 1312 r. właśnie joannitom⁸¹² (fot. 13).

Ostatni raz Rycerze Chrystusowi z Prus pojawiają się w zachowanym materiale źródłowym w roku 1240. Wtedy to, w dniu 28 czerwca, książę meklemburski Jan I wystawił w stolicy swego kraju dokument, w którym poświadcza i zatwierdza sprzedaż przez *milites Christi Prucie* należącego do nich i położonego w okolicach Wismaru folwarku Sellin (*Tselin*) nieodległemu klasztorowi cysterskiemu Sonnenkamp (*Campo Solis*), zwanemu też inaczej Neukloster⁸¹³. Książę gwarantuje posiadanie folwarku przez opactwo na tych samych prawach, na jakich dzierżyli go rycerze (*quicquid dicti milites iuris in hac curia habuerunt*). Passus ten, jak i sam fakt potwierdzania transakcji przez księcia, świadczy, zdaniem S.M. Szacherskiej, o tym, że pierwotne nadanie Sellina pochodziło od władcy meklemburskiego⁸¹⁴. Papieskie zatwierdzenie posiadłości zakonu pruskiego z 1230 r. wymienia tylko dwóch jego dobroczyńców: biskupa pruskiego i księcia mazowieckiego. Nie ma tam mowy o księciu meklemburskim. Wy tłumaczyć to można dwojako: albo nadanie Sellina nastąpiło po 1230 r., albo, co jest bardziej prawdopodobne, miało ono miejsce znacznie wcześniej, kiedy Rycerze Chrystusowi nie posiadali jeszcze samodzielności prawnej i odbyło się za pośrednictwem biskupa

się w Drohiczynie doszedł też E. Burzyński (*Zakon rycerski templariuszy na ziemiach Polski piastowskiej i na Pomorzu Zachodnim*, Wodzisław Śląski 2010, s. 171–186), który nie znał pracy A. Jusupowicia. Wcześniej niektórzy autorzy wysuwali jedynie luźne przypuszczenia co do wstąpienia części byłych „dobrzyńców” do zakonu templariuszy, umieszczając jednak taką możliwość dopiero w okresie po zdobyciu Drohiczyna przez Rusinów, zob. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 208; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 62.

- 811 M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 62–63, wysunęła przypuszczenie, że nadanie księcia Bolesława mogło być próbą przyłączenia do templariuszy ocalałych z Drohiczyna „braci dobrzyńskich” i zapewnienia im w ten sposób podstaw do funkcjonowania. Autorka ta przyjmowała rok 1238 jako datę upadku Drohiczyna (tamże, s. 112). Dariusz Dąbrowski (*Daniel Romanowicz...*, s. 202–203, przypis 509) zdecydowanie zanegował datację zdobycia grodu drohiczynskiego zaproponowaną przez A. Jusupowicia i podtrzymał dotychczasowy pogląd wiążący to wydarzenie z rokiem 1238. Przyjmując ten pogląd, darowiznę Bolesława rzeczywiście należałoby uznać za próbę stworzenia nowej podstawy materialnej dla usuniętych z Drohiczyna templariuszy. Kwestia ta pozostaje nadal otwarta.
- 812 Zob. W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 208. Ostatnim, niepewnym zresztą, śladem obecności dawnych Rycerzy Chrystusowych w Drohiczynie może być wzmianka o przypadkowym odkopaniu w roku 1785 płyty nagrobnej mistrza Henryka z Żygocina, być może następcy mistrza Brunona, który miał zostać pochowany w Drohiczynie w roku 1248 [zob. K. Kamiński, *Zakon Rycerzy Chrystusowych – Bracia Dobrzyńscy – Bracia Drohiccy* (w:) „Drohiczynski Przegląd Naukowy”, 6, 2014, s. 333–334].
- 813 *Mecklenburgisches Urkundenbuch*, I Band, Schwerin 1863, nr 511; PrU, I, 1, nr 135 (streszczenie).
- 814 Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 141.

Chrystiana. Darczyńcą mógł być poprzednik Jana na tronie meklemburskim, Henryk I Borwin, panujący w latach 1178–1227. Dokument z 28 czerwca 1240 r. wymienia imiennie dziesięciu *milites Christi*. Są to bracia: *Rauen*, *Wedeghe*, *Conradus de Sture*, *Fredericus de Lubowe*, *Reinardus de Lu*, *Olricus de Lu*, *Johannes*, *Heidenricus*, *Hermannus*, *Heinricus de Lu*. Miejscowość Lu to Lühe położone w Dolnej Saksonii na lewym brzegu Łaby, na południe od miasta Stade. Lubow (niem. Lübow) i Sture (identyfikowane z miejscowością Stuer) leżały na terenie księstwa meklemburskiego. Stella Maria Szacherska hipotetycznie zidentyfikowała także rycerzy *Rauena* (Ravena) i *Wedeghe* jako pochodzących z rodów związanych terytorialnie – i nie tylko – z klasztorem cysterskim w Darguniu⁸¹⁵. Znamienne jest, że na omawianym dokumencie owi bracia używają nadal właściwej nazwy swego zgromadzenia, czyli Rycerze Chrystusowi z Prus. Stanowi to dowód, że formalnie zakon istniał nadal mimo przeprowadzonej w 1235 r. inkorporacji jego dobrzyńskiej gałęzi wraz z mistrzem do Krzyżaków. Zagadką pozostaje jedynie to, czy rycerze, którzy pojawili się w Meklemburgii, stanowili grupę, która, jak pisze W. Polkowska-Markowska, *sprzeciwiła się połączeniu z krzyżakami, czy też później wyłamała się spod ich władzy i opuściła teren walki z poganami, aby resztę życia spędzić w ojczyźnie*⁸¹⁶. Tego dylematu pewnie nie uda się nigdy rozwikłać. Trzeba jednak zwrócić uwagę na datę i charakter opisywanych w dokumencie meklemburskim czynności prawnych. Działo się to około pół roku po prawdopodobnym momencie powrotu Chrystiana z niewoli pruskiej. Pozbywanie się majątku świadczy zaś o ograniczaniu działalności organizacji zakonnej. Można wysunąć przypuszczenie, że biskup pruski w 1240 r. postanowił formalnie rozwiązać swój zakon rycerski, który od pięciu lat i tak był zdekompletowany. Być może miało to związek z rokowaniami Chrystiana z Krzyżakami pod egidą legata Wilhelma, które zaowocowały formalnym zwiększeniem stanu posiadania przez zakon niemiecki z ustalonej niegdyś 1/3 Prus do 2/3 właśnie kosztem kasowanego zakonu Rycerzy Chrystusowych. Uporządkowanie spraw majątkowych mogło być ostatnim przejawem ich działalności, a jedynym zachowanym tego świadectwem jest właśnie dokument sprzedaży folwarku Sellin. Po 1240 r. brak już jakichkolwiek wzmianek o Rycerzach Chrystusowych z Prus. Nie wiemy, jakie były losy świadczących w Meklemburgii braci. Może rzeczywiście większość z nich wróciła do ojczyzny? Istnieją też przypuszczenia, że niektórzy mogli wstąpić na stałe do zakonu krzyżackiego⁸¹⁷.

W omawianym czasie działał nad dolną Wisłą jeszcze jeden zakon rycerski, dość egzotyczny na tym terenie, a mianowicie kalatrawensi. Zgromadzenie to powstało w połowie XII w., wraz z kilkoma innymi, na Półwyspie Iberyjskim, w toku walk z Arabami o odzyskanie tych ziem dla chrześcijaństwa. Nazwę wziął od swej siedziby: twierdzy Calatrava. W 1164 r. papież Aleksander III nadał zakonowi regułę zbliżoną do reguły templariuszy, która, jak wiadomo, opierała się na wzorcach cysterskich. Związki kalatrawensów z cystersami były zresztą o wiele silniejsze niż templariuszy oraz Rycerzy Chrystusowych z Inflant i Prus. Pierwsi członkowie tego bractwa wywodzili się bowiem wprost z „szarych mnichów” pochodzenia rycerskiego. W 1187 r. cysterska kapituła generalna afiliowała formalnie kalatrawensów do swego zakonu i podporządkowała organizacyjnie opatowi Morimundu⁸¹⁸.

815 Tamże, s. 138–141.

816 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 209.

817 Chodzi o Ravena. Rycerz o niemal identycznym, a niezwykle rzadkim imieniu Ravino vel Rabeno występuje w źródłach krzyżackich z lat 1243–1255, przy czym w latach 1251–1254 jako komtur w Toruniu. Zob. S.M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy...*, s. 139–140; J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 53. Hipotezę o identyczności obu rycerzy pomija natomiast M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 302.

818 Zob. J. Hauziński, *O kalatrawensach nad Bałtykiem raz jeszcze* (w:) *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Wacława Korty (1919–1999)*, red. M. Derwich, Wrocław 2001, s. 80–82.

Rycerze z Calatravy skupiali się niemal wyłącznie na rekonkwiescie i prawie w ogóle nie występowali poza Półwyspem Iberyjskim⁸¹⁹. W roku 1233 kapituła generalna cystersów sprzeciwiła się nawet wykorzystywaniu kalatrawensów do działań poza Hiszpanią⁸²⁰.

Wobec powyższych faktów tym bardziej zadziwiające jest pojawienie się tego zakonu na Pomorzu Gdańskim, w Tymawie nad Wisłą, na południe od Gniewu. O jego związkach z ziemiami polskimi dowiadujemy się jedynie z dwóch dokumentów o niepewnej na dodatek dacie oraz z ogólnej wzmianki w statutach cysterskiej kapituły generalnej z 1245 r. Tak znikoma baza źródłowa powoduje, że praktycznie wszystko, co zaproponuje się w kwestii datacji i okoliczności pojawienia się oraz czasu pobytu tych rycerzy zakonnych w Polsce, musi pozostać jedynie mniej lub bardziej prawdopodobną hipotezą.

Pierwszy ze wspomnianych dokumentów został wystawiony w Tymawie i posiada datę dzienną 9 sierpnia 1224 r. Mówi on o nadaniu przez księcia lubiszewskiego Sambora (II) wsi Radostowo i arealu ziemi we wsi Rajkowy na rzecz klasztoru cysterskiego w Oliwie. Świadcami tego wydarzenia mieli być – oprócz opata i innych mnichów oliwskich oraz urzędników książęcych – także *de Thymaua frater Conradus, frater Herbordus et frater Magnus*. Do dokumentu przywieszono pieczęć księcia oraz *sigillo fratris Florentii magistri fratrum Calatrauiensium in Thymaua*⁸²¹. Jak wykazały dokładne badania Gerarda Labudy i Klemensa Bruskiego, omawiany dokument ma znamiona fałszyfikatu, a jego *actum* można odnieść najwcześniej do roku 1229, a najpewniej do roku 1233. Co więcej, jego faktyczne sporządzenie nastąpiło najprawdopodobniej dopiero po 1245 r. (między 1245 a 1296 r., najprawdopodobniej około roku 1249)⁸²². Przywieszona doń pieczęć mistrza Florencjusza była jednak autentyczna. Jej odrys sporządził i opublikował Friedrich A. Vossberg (ryc. 10).

Drugim z interesujących nas tutaj dokumentów jest kilkakrotnie już przywoływane oświadczenie opatów cysterskich z Łekna i Łądu na temat wyników rokowań biskupa Chrystiana z Krzyżakami, które rzekomo odbyły się we Włocławku w styczniu 1230 r. Wśród świadków tych czynności wymienieni zostali pomiędzy zakonnikami cysterskimi a Rycerzami Chrystusowymi z Prus *fratribus de Thimow: Girhardo et Conrado*⁸²³, jednak bez dokładnego podania ich przynależności zakonnej. Pismo to, jak już wiemy, zostało zredagowane w rzeczywistości dopiero około 1240 r. Ostatnią informacją dotyczącą kalatrawensów w Polsce jest zapis w statutach cysterskiej kapituły z jesieni roku 1245. Czytamy tam, że kapituła przekazała opatowi Morimondu do rozstrzygnięcia i decyzji prośby nieokreślonych bliżej książąt polskich o przysłanie im konwentu kalatrawensów⁸²⁴.

819 W literaturze przedmiotu udaje się wykazać jedynie jeden niehiszpański klasztor tego zakonu, położony we Francji; zob. M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 114 przypis 48.

820 Canivez, II, s. 124, p. 55 (*Calatravenses extra fines Hispaniae aliter quam personae Ordinis carnibus non utantur*); zob. J. Hauziński, *O kalatrawensach...*, s. 86.

821 Pommer.U., nr 28.

822 Zob. G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego* (w:) Zapiski TNT, 18, 1953, s. 133–134; K. Bruski, *Sprawa autentyczności dokumentów Sambora II dla cystersów oliwskich* (w:) „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Historia, 15, 1985, s. 14; tenże, *Ziemia nad dolną Wierzycą od XIII do początku XV wieku*, Gdańsk 1997, s. 37–44. Podobnie przyjęła ostatnio datowanie tego dokumentu A. Gut, *Średniowieczna dyplomatyka wschodniopomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku*, Szczecin 2015, s. 36–38.

823 PrU, I, 1, nr 74.

824 Canivez, II, s. 296–297, p. 38: *Negotium pro quo petunt duces Poloniae mittendo ad partes suas conventum de Calatravia, committitur abbati Morimundi in plenaria potestate ut inde faciat quod viderit faciendum, non expectata ulterius licentia*

Dawniejsi badacze bezkrytycznie przyjmowali rok 1224 jako najpóźniejszą możliwą datę pojawienia się kalatrawensów na Pomorzu⁸²⁵. Po rewizji datacji dokumentów źródłowych sugerowano osadzenie tych rycerzy przez książąt pomorskich w latach 1228–1230 i wiązano to z reakcją Świętopelka na dywersyjny atak Prusów na Oliwę i Stołpie w 1226 r. oraz z chęcią uszczelnienia granicy na Wiśle⁸²⁶. Nie podejmowano jednak prób ustalenia konwentu macierzystego dla Tymawy ani wyjaśnienia powodów sięgnięcia po aż tak odległy geograficznie zakon. Byłoby to zresztą, wobec braku jakichkolwiek wskazówek źródłowych, zadanie karkołomne. Wydaje się, że najbliższą rozwikłania zagadki obecności kalatrawensów nad Wisłą była M. Starnawska. Postawiła ona hipotezę, że rycerze z Tymawy, zanim przyjęli regułę kalatrawensów, byli członkami założonego przez Chrystiana zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus. Zmiana przynależności zakonnej miałaby być, według tej autorki, spowodowana rozłamem w zakonie pruskim, wymuszonym prawdopodobnie przez działania Konrada Mazowieckiego. Mógł on bowiem warunkować nadanie Dobrzyńa porzuconiem przez Rycerzy Chrystusowych ich placówki pomorskiej, pochodzącej z nadania władcy obwinianego za śmierć jego brata, Leszka Białego⁸²⁷. Maria Starnawska zaznaczyła, że *naszkiecowana tu hipoteza o pierwotnej przynależności Tymawy do Rycerzy Chrystusa i jej późniejszej inkorporacji do kalatrawensów nie ma pełnego oparcia w źródłach, więc nie może być uznana za całkowicie pewną. Wydaje się jednak, że nie stoi ona w sprzeczności z przekazami źródeł, lecz objaśnia je logicznie*. Właśnie owa prostota i logiczność przedstawionej hipotezy powodują, iż jest ona przekonująca. Pozwala ominąć zasadniczy problem związany z innymi hipotezami dotyczącymi tymawskich rycerzy: skąd mianowicie się wzięli? W myśl propozycji M. Starnawskiej fizycznie byli już oni tam wcześniej i jedynie zaimportowali regułę zakonną z dalekiej Hiszpanii. Piszący później na ten sam temat M. Smoliński nie podjął się dyskusji z hipotezą autorki. W obszerniej i bardzo erudycyjnej pracy prześledził możliwe drogi dotarcia informacji o kalatrawensach na Pomorze Gdańskie, ale zostawił otwartym problem: *czy mamy do czynienia z przybyciem na Pomorze rycerstwa zakonnego z Półwyspu Iberyjskiego, czy też zajmując się dziejami tegoż klasztoru, mówimy wyłącznie o recepcji idei kalatrawensów na Pomorze*⁸²⁸. Przeciwno sprowadzeniu rycerzy wprost z Hiszpanii przemawiają imiona znanych kalatrawensów tymawskich. Już K. Górski zauważył swego czasu, że prawie wszystkie z nich to imiona używane na północy⁸²⁹. Jedyne sam mistrz Florencjusz, sądząc po imieniu, mógł być z pochodzenia Hiszpanem. Przez pewien czas aprobowano jako udowodnioną hipotezę E. Rymara o meklemburskim pochodzeniu tymawskich rycerzy. Autor ten identyfikował bowiem Herborda i Konrada z dokumentu księcia Sambora II jako synów sołtysa tczewskiego, Jana de Wittenborg, mającego być przedtem wasalem księcia meklemburskiego. Rycerze o tych imionach występują na kilku dokumentach pomorskich z lat 1253–1258 jako ludzie świeccy, co autor tłumaczył ich wystąpieniem z zakonu po 16 latach od przyjęciu ślubów, na co pozwalała reguła zakonna, i przejściem na służbę księcia Sambora⁸³⁰. Wywody te posłużyły

Capituli generalis.

- 825 Zob. np. R. Frydrychowicz, *Der Ritterorden von Calatrava in Tymau bei Mewe* (w:) *Alt. Mon.*, 93, 1890, s. 318; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 480.
- 826 Zob. G. Labuda, *Ze studiów...*, s. 14; tenże, *Zwycięstwo ustroju wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim* (w:) *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, Poznań 1972 (wyd II), s. 429; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 167.
- 827 M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 112–117.
- 828 M. Smoliński, *Kalatrawensi w Tymawie...*, s. 210.
- 829 K. Górski, *Dzieje Malborka...*, s. 13.
- 830 E. Rymar, *Ze studiów nad genealogią książąt Pomorza Gdańskiego w pierwszej połowie XIII wieku. Daty zgonów* (w:) *ZH*, 42, 1977, z. 1, s. 19 przypis 65; zob. też J. Hauziński, *O kalatrawensach...*, s. 79–80.

też M. Starnawskiej jako jeden z głównych argumentów za jej tezą o pochodzeniu kalatrawensów tymawskich od Rycerzy Chrystusowych z Prus, których związki z Meklemburgią są niepodważalne⁸³¹. Tę interesującą koncepcję E. Rymara obalił jednak Piotr Oliński, który po dokładnej analizie dokumentów pomorskich wykazał, że rycerz Herbord był ojcem Konrada, a nie jego bratem, i nie był synem Jana, który zresztą być może nie pochodził z meklemburskiej rodziny rycerskiej, ale z rodziny patrycjuszowskiej z Lubeki⁸³². Tym niemniej nie zmienia to faktu, że poza Florencjuszem wszyscy znani kalatrawensi z Tymawy mieli imiona germańskie i pochodzili najprawdopodobniej z Niemiec, co pozostaje w zgodzie z hipotezą M. Starnawskiej. Kiedy mogli oni przyjąć regułę hiszpańskiego zakonu? Sugestia autorki, że stało się to w roku 1228 i towarzyszyło otrzymaniu Dobrzynia wynikała głównie z potrzeby zadośćuczynienia teorii, że kalatrawensi obecni byli w Tymawie przed *actum* nadania Sambora dla cystersów oliwskich około lat 1229–1233. Podobny wniosek nasuwa analiza sporządzonego około 1240 r. oświadczenia opatów cysterskich, którzy, wymieniając świadków roków z 1230 r., wyraźnie oddzielają „braci z Tymawy” od Rycerzy Chrystusowych. Porównajmy jednak ten dokument z falsyfikatem krzyżackim dotyczącym uzgodnień Chrystiana i zakonu niemieckiego w sprawie ziemi chełmińskiej i także noszącym datę roczną 1230⁸³³. Nie wiemy, kiedy ten dokument został sporządzony⁸³⁴, jednak wydaje się, że zachował on oryginalną listę świadków z 1230 r. Interpolacje dotyczyły jedynie kwestii merytorycznych. W dokumencie krzyżackim nie znajdziemy jednak wzmianki o rycerzach z Tymawy, podczas gdy wspomniani są tam liczni Rycerze Chrystusowi, w tym trzech imiennie. Trzeba podkreślić, że dokument opatów jest w całości napisany *de novo* i choć merytorycznie jest on bez zarzutu, to w sprawie świadków prawdopodobnie jego autorzy uznali za stosowne dokonać pewnych korekt, mających dostosować ich status do sytuacji aktualnej w 1240 r. Stąd mogli oni wyróżnić grupę rycerzy tymawskich i przeciwstawić ich pozostałym Rycerzom Chrystusowym. Oczywiście nie można też zupełnie wykluczyć, że załoga Tymawy obecna *in Wladisslavia* powróciła stamtąd bezpośrednio do swojej siedziby i – podobnie jak opat z Łądu – nie uczestniczyła w wystawianiu dokumentu w niezidentyfikowanym mieście, którego obywatele są także wymienieni wśród świadków. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że pomiędzy rokiem 1230 a 1240 miało miejsce jakieś wydarzenie, które zmusiło autorów tekstu oświadczenia do dokonania wyróżnienia rycerzy z Tymawy jako odrębnej grupy. Mogło to być jedynie przyjęcie przez nich nowej reguły zakonnej. Za najbardziej odpowiedni, krytyczny moment dla podjęcia takiej decyzji, należy uznać wydarzenia roku 1235. Inkorporacja mistrza Brunona i konwentu dobrzyńskiego do Krzyżaków spowodowała głęboki kryzys w funkcjonowaniu Rycerzy Chrystusowych z Prus. Nie wiemy, jak w tej sytuacji postąpili członkowie zakonu stacjonujący w ziemi chełmińskiej czy w Prusach. Domyślać się natomiast możemy, że w przypadku domu tymawskiego nastąpił brak zgody na połączenie z zakonem niemieckim. Czy wynikało to ze sprzeciwu księcia Świętopępka, biskupa kujawsko-pomorskiego Michała, czy też samych braci rycerzy, tego nie sposób ustalić. Konsekwencją tej decyzji było jednak przyjęcie nowej reguły zakonnej, pozwalającej na dalsze aktywne działanie w zmienionych okolicznościach. Analogicznie mistrz Bruno i jego towarzysze po zerwaniu z Krzyżakami zmuszeni byli przyjąć w 1237 r. regułę templariuszy. Nie wiadomo, kto podsunął rycerzom tymawskim pomysł wstąpienia w szeregi

831 M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 114.

832 P. Oliński, *Otoczenie księcia lubiszewsko-tczeuskiego Sambora II* (w:) „Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 4, 1997, s. 134–137.

833 PrU, I, 1, nr 73.

834 M. Dorna (*Dwa rzekome...*, s. 78–79) sugeruje, że został on napisany także około 1240 r.

kalatrawensów. Najbardziej prawdopodobny wydaje się wpływ cystersów oliwskich, z którymi byli w dobrych stosunkach, czego dowodzi wspomniany dokument Sambora II, rzekomo z roku 1224.

Istnieją jeszcze dwa nieomawiane dotąd w tej pracy dokumenty, które sugerują obecność Rycerzy Chrystusowych na Pomorzu Gdańskim co najmniej od roku 1227 i tym samym wzmacniają hipotezę o możliwości wywodzenia się właśnie od nich rycerzy reguły zakonu Calatrava w Tymawie. Pierwszy z tych dokumentów to niedatowane pismo Świętopelka gdańskiego, w którym bierze on w ochronę Rycerzy Chrystusowych (*Christi militibus*) i zapewnia im wszelką wolność na swojej ziemi (*in terra nostra omnimodam libertatem*) oraz zobowiązuje swych poddanych, by nie szkodzili owym rycerzom *ani na lądzie ani na wodzie (sive in terra, sive in aqua)*⁸³⁵. Użycie przez władcę tytułu *dux Pomeranie* z jednej strony, a jednocześnie archaiczna zdaniem badaczy formuła dokumentu z drugiej wskazują, że powstał on na samym początku samodzielnych rządów Świętopelka na Pomorzu, po zerwaniu z Leszkiem Białym w 1227 r. Dokument ten był na ogół wcześniej lekceważony przez historyków. W. Polkowska-Markowska napisała, że *trudno z aktu tego wyciągnąć jakieś wnioski. W najlepszym razie stosunek Świętopelka do Dobrzyńców ograniczyłby się do opieki książęcej nad rycerzami w wypadku, gdyby znaleźli się oni na ziemi pomorskiej*⁸³⁶. Dopiero M. Starnawska wskazała, że *przywilej Świętopelka nie miał znaczenia dla zakonu rezydującego w Dobrzyniu, natomiast byłby bardziej potrzebny wspólnocie przebywającej w okolicach Santyru. Bardziej zatem prawdopodobne jest jego wystawienie przed przeniesieniem się rycerzy Chrystusowych do Dobrzynia w 1228 r*⁸³⁷. Dalej zaś autorka napisała, że *przywilej celny Świętopelka dla rycerzy Chrystusowych potwierdza, że mieli oni jakieś interesy na Pomorzu. Skoro działała w tej dzielnicy placówka rycerzy zakonnych, stanowiąca element obrony Santyru, wydaje się prawdopodobne, że postugiwała się ona tą samą regułą, co inne ogniwa biskupiej milicji. Wydaje się więc, że sprowadzenie kalatrawensów na Pomorze polegało na inkorporacji do ich zakonu dawnego domu rycerzy Chrystusowych w Tymawie*⁸³⁸. Należy zgodzić się z tym wnioskiem. Zapewnienie opieki książęcej nad Rycerzami Chrystusowymi wiązało się niewątpliwie z posiadaniem przez nich jakichś dóbr na Pomorzu. Analogiczne swobody w poruszaniu się po swoim księstwie zapewnił tym rycerzom zakonnym także Konrad Mazowiecki, nadając im ziemię dobrzyńską w 1228 r. (*Absolvi eciam eos ab omni solutione theloniorum, ubicumque pertransierint sive per terram sive per aquam*)⁸³⁹. Brak w dokumencie księcia gdańskiego wzmianki o nadaniu im jakichś posiadłości. Brak też Świętopelka – podobnie jak księcia meklemburskiego – wśród benefaktorów Rycerzy Chrystusowych w bulli confirmacyjnej Grzegorza IX z 1230 r. Mogło to wynikać z faktu, że przed zatwierdzeniem zakonu przez papieża w 1228 r. donacja na jego rzecz mogła nastąpić jedynie za pośrednictwem biskupa Chrystiana jako założyciela i zwierzchnika zgromadzenia⁸⁴⁰.

835 PrU, I, 1, nr 70; Pommer.U, nr 38.

836 W. Polkowska-Markowska, *Dzieje Zakonu...*, s. 194.

837 M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 109.

838 Tamże, s. 115.

839 PrU, I, 1, nr 67.

840 W liście do Świętopelka ze stycznia 1246 r., wzywającym do zwrotu dóbr będących przedtem w rękach Chrystiana na ręce jego następcy, arcybiskupa Alberta, papież Innocenty IV ogólnikowo wymienił oprócz grodu *Santir* także jakieś *alias partes* (K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 31). Czy była wśród nich Tymawa, musi pozostać jedynie przypuszczeniem. Nie ma też pewności, że ofiarodawcą Tymawy był Świętopelk, bowiem mogła ona być, tak jak na pewno ziemia gniewska, w gestii młodszego brata władcy gdańskiego, Wacława, który zmarł między 1224 a 1229 rokiem, ale bliżej tej drugiej daty (zob. E. Rymar, *Rodowód...*, s. 246).

Na rok 1227 jako moment pojawienia się Rycerzy Chrystusowych na Pomorzu zdaje się wskazywać także dość enigmatyczny list papieski, wystawiony 5 maja tego roku, jednocześnie z dokumentem potępiającym zorganizowanie przez książąt polskich najazdu pogan na ziemię księcia gdańskiego. Pismo skierowane jest do biskupa kujawskiego. Papież nadaje mu pełnomocnictwa do udzielania rozgrzeszenia tym spośród *pracujących na rzecz sprawy wiary świętej w Prusach (qui agunt commune fidei negotium in partibus Prutenorum)*, którzy popadli w grzech ciężki objęty rezerwacją papieską. Papież uzasadnia swoją decyzję troską, aby owych ludzi nie odrywać od ich służby daleką drogą do Rzymu. Jedynie w przypadku bardzo rażących przewinień, mogących być źródłem zgorzenia, należało winowajców odesłać do Stolicy Apostolskiej⁸⁴¹. Papież nie sprecyzował o jakich konkretnie ludzi działających na rzecz wiary chodzi. Już S. Kujot domyślał się w nich jednak rycerzy krzyżowych stacjonujących na stałe w obronie misji, zaś H. Boockmann utożsamiał ich z Rycerzami Chrystusowymi⁸⁴². Fakt, że opiekę duchową nad nimi papież polecał biskupowi kujawskiemu, dowodzi, że przebywali oni na terenie jego diecezji, obejmującej także Pomorze Gdańskie. Pozwala to na domysł, iż chodziło o rycerzy z Tymawy. Osadzenie tam zbrojnych zakonników mogło być rzeczywiście następstwem najazdu pruskiego na Pomorze w 1226 r. Wspomniane pismo papieskie wyraźnie mówi, że owi podopieczni biskupa osiedli w pobliżu granic Prusów z powodu prześladowań z ich strony i służba ta uniemożliwia im podróż do Rzymu (*qui iuxta eorumdem Prutenorum terminos constituti propter persecutiones ipsorum ad apostolocam sedem nequeunt laborare*).

Jak wspomnieliśmy wcześniej, czynność prawna opisana w dokumencie Sambora II rzekomo z 1224 r. mogła mieć w rzeczywistości miejsce dopiero w 1229 lub 1233 r. Powstaje pytanie: czy występujący tam rycerze tymawscy byli już wówczas kalatrawensami? Dokument wcale jednoznacznie na to nie odpowiada, bowiem jako świadków wymienia trzech braci z Tymawy, bez określenia ich reguły zakonnej. Co ciekawe, nie ma wśród nich Florencjusza, „mistrza braci kalatrawensów w Tymawie”, który przywiesił swoją pieczęć do dokumentu. Biorąc pod uwagę powszechnie przyjęte ustalenia K. Bruskiego, że pismo to sporządzone zostało najwcześniej w 1245 r., wyraźny staje się jego kompilacyjny charakter. Mistrz Florencjusz mógł bowiem pojawić się na Pomorzu dopiero w 1245 r. (lub nieco później) i zatwierdzić dokument dotyczący czynności, w których wzięli udział jego podopieczni wiele lat wcześniej, niekoniecznie będąc już członkami zakonu Calatrava⁸⁴³. Być może przybycie mistrza

841 PrU, I, 1, nr 59.

842 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 494; H. Boockmann, *Die Freiheit...*, s. 299–300. Z kolei J. Powierski sugerował niegdyś (*Stosunki polsko-pruskie...*, s. 165), że pismo papieskie dotyczyło duchownych misjonarzy, co jest jednak znacznie mniej prawdopodobne. Rycerze, nawet zakonni, z racji specyfiki swojego rzemiosła narażeni byli bardziej na możliwość popełniania cięższych przewinień. Mogli się wśród znaleźć zresztą i przypadkowi poszukiwacze przygód, skłonni do występków. Byli oni przyczyną problemów biskupa inflanckiego z zakonem kawalerów mieczowych (zob. T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 90–92).

843 Trudniejsza do wyjaśnienia jest obecność na dokumencie opata oliwskiego Ethelera, który według oliwskich źródeł klasztornych zginął w czasie napadu pruskiego w 1224 r. (napad ten według bardziej wiarygodnych danych kołbackich miał miejsce w 1226 r.). Jego osoba tłumaczyłaby datę dokumentu (1224) i nie mogłaby pojawić się ani w roku 1229, ani 1233 (zob. D.A. Dekański, *W sprawie narodowości...*, s. 14–15). Klemens Bruski (*Sprawa autentyczności...*, s. 18) wyraził opinię, że *intencją twórcy falsyfikatu było podkreślenie związku rzekomej darowizny z odbudową klasztoru po najazdach Prusów. Podobny charakter miało umieszczenie na pierwszym miejscu w liście świadków opata Ethelera, który według tradycji oliwskiej miał ponieść śmierć męczeńską z rąk Prusów podczas ich najazdu właśnie w 1224 roku*. Oczywiście jednak nielogicznością byłoby umieszczenie na dokumencie opata, który zginął w wyniku napadu na klasztor i jednocześnie odbiera darowiznę przeznaczoną na odbudowę tegoż po napadzie. Gwoli ścisłości trzeba wyjaśnić, że tekst dokumentu nie mówi o odbudowie, ale o budowie niedokończonego klasztoru (*ad structuram monasterii ab ipsis iam inchoatam*). Tak czy inaczej należy uznać obecność opata Ethelera za interpolację autora falsyfikatu.

kalatrawensów z Hiszpanii, nie wiadomo, czy w towarzystwie innych jeszcze współbraci, wiąże się ze wspomnianą już supliką nieokreślonych dokładniej książąt polskich, odnotowaną w statutach kapituły generalnej cystersów z jesieni 1245 r. W literaturze istnieje kontrowersja, kto był inicjatorem tej akcji. Francuski monografista zakonu kalatrawensów, Francis Gutton, a w ślad za nim Z.H. Nowak, utożsamili owych książąt z synami Władysława Odowica: Przemysłem I i Bolesławem Pobożnym, zaś M. Starnawska typowała księcia Konrada Mazowieckiego i jego synów jako autorów petycji⁸⁴⁴. Bardziej jednak prawdopodobnym wyjaśnieniem tej kwestii, zwłaszcza biorąc pod uwagę udowodnioną obecność rycerzy reguły kalatraweńskiej na Pomorzu, będzie przypisanie autorstwa supliki Świętopelkowi wraz z którymś z jego synów. Tak sugerował K. Bruski, który widział w tych działaniach *związek z chwilowym wzrostem wpływów biskupa Chrystiana w 1245 roku*⁸⁴⁵. Rzeczywiście, obserwujemy wtedy skoordynowane, jak się wydaje, działania biskupa Prus, cystersów oliwskich i księcia gdańskiego, zmierzające do przeciwstawienia się dominacji krzyżackiej w Prusach. Wzmocnienie kalatrawensów byłoby próbą przywrócenia równowagi sił między zakonami rycerskimi nad dolną Wisłą, zwłaszcza wobec zakończenia działalności Rycerzy Chrystusowych z Prus. Dodatkową poszlaką przemawiającą za tym, że to właśnie z Pomorza Gdańskiego wyszła prośba o przysłanie rycerzy z Calatrawy, jest fakt, że omawiająca ją uchwała kapituły (nr 38) sąsiaduje w statutach z uchwałą dotyczącą działań mnicha Henryka, brata biskupa Chrystiana, na rzecz osób świeckich, prawdopodobnie właśnie księcia Świętopelka (nr 37). Wskazuje to na możliwe tematyczne i geograficzne powiązanie obu spraw. Praktycznie wszyscy badacze zajmujący się tym zagadnieniem przyjmują, że w 1245 r. kalatrawensów w Tymawie już nie było, a wystosowana do kapituły cysterskiej petycja pozostała bezowocna⁸⁴⁶. Nie można się jednak z tym poglądem zgodzić. Przeczy temu przede wszystkim obecność owego mistrza Florencjusza, który przywiesił swoją pieczęć do dokumentu sporządzonego po 1245 r. Nie mamy, co prawda, dowodu na to, że wraz z nim przybył cały konwent rycerzy, ale jest on widocznym znakiem tego, że petycja polskich książąt nie pozostała bez echa. Klemens Bruski zauważył nawet, że *nie można wykluczyć możliwości, iż kalatrawensi zostali osadzeni w Tymawie po 1245 r., zwłaszcza iż można przesunąć daty obu dokumentów, które wzmiankują zakonników*⁸⁴⁷. Tej alternatywnej hipotezy także nie da się obronić, ponieważ akurat daty jednego z dokumentów mówiących o braciach z Tymawy oraz oświadczenia opatów z Łekna i Łądu na temat rokowań Chrystiana i Krzyżaków nie da się przesunąć poza rok 1245, czyli datę śmierci biskupa pruskiego.

Jak zaznaczyliśmy wcześniej, szcątkowy stan źródeł dotyczący rycerzy z Tymawy powoduje, że każda dotycząca ich propozycja musi pozostać w sferze przypuszczeń. Z przedstawionych wyżej rozważań wyłania się, jako hipotetyczny, ale najbardziej prawdopodobny, następujący obraz ich dziejów:

1. Około roku 1227 w Tymawie osadzona zostaje grupa Rycerzy Chrystusowych z Prus;
2. Około roku 1235, po częściowej inkorporacji tego zakonu do Krzyżaków, konwent tymawski przyjmuje regułę hiszpańskich kalatrawensów;

844 Zob. Z. H. Nowak, *Der Anteil der Ritterorden an der preussischen Mission (mit Ausnahme des Deutschen Ordens)* (w:) *Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica*, I, 1983, *Die Rolle der Ritterorden in der Christianisierung und Kolonisierung des Ostgebietes*, s. 89–90; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 116–117.

845 K. Bruski, *Ziemie...*, s. 45.

846 Zob. Z.H. Nowak, *Der Anteil...*, s. 89–90; K. Bruski, *Ziemie...*, s. 45; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s.116–117; M. Smoliński, *Kalatrawensi...*, s. 209–210, 239.

847 K. Bruski, *Ziemie...*, s. 45.

3. W 1245 r. książę Świętopelk z synami zwraca się do kapituły cysterskiej z prośbą o przysłanie dodatkowych rycerzy Calatrava, czego efektem było pojawienie się wkrótce w Tymawie mistrza Florencjusza.

Nie wiemy, jak długo kalatrawensi obecni byli na Pomorzu. Istnieje silna poszlaka, sugerująca, że mogli oni rezydować tam jeszcze pod koniec XIII w. Z 1287 r. pochodzi bowiem dokument biskupa Jana z Tusculum, legata papieskiego na Niemcy, Czechy, Danię, Szwecję, Polskę, Pomorze, Prusy, Inflanty, Meklemburgię (*Cassubie*) i Ruś, w którym zwraca się on między innymi do wszystkich działających w tych krajach zgromadzeń zakonnych, w tym również rycerskich, a mianowicie: *nec non a magistris et preceptoribus domorum militie Templi et hospitalis sancti Johannis Jerosolimitani, sancte Marie Theutonicorum et Calatrauensium partium predictorum*. Ponieważ jedyny znany ze źródeł dom kalatrawensów na obszarze wszystkich objętych legacją Jana z Tusculum krajów znajdował się w Tymawie, więc najpewniej do niego odnosi się wzmianka legata⁸⁴⁸.

Nie udało się dotąd zlokalizować na terenie Tymawy reliktyw fortalicji, w której stacjonowali kalatrawensi. Przypuszcza się, że istniała ona w miejscu obecnego kościoła parafialnego⁸⁴⁹ (fot. 14). Nie można też wykluczyć położenia gródka gdzieś w strefie krawędziowej pradoliny Wisły, na przykład w miejscu zwanym Winną Górą⁸⁵⁰. Najpewniej zasługą rycerzy zakonnych jest założenie w Tymawie parafii, na co wskazywać może aktualne do dziś wezwanie tamtejszego kościoła: św. Michała, głównego – obok św. Jerzego – patrona stanu rycerskiego oraz fakt, że miejscowość ta, w przeciwieństwie do innych sąsiadujących z nią wsi, zwolniona była z płacenia dziesięciny biskupowi kujawskiemu⁸⁵¹.

848 Pommer.U., nr 424a. Zob. F. Benninghoven, *Der Orden...*, s. 264.

849 R. Frydrychowicz (*Der Ritterorden...*, s. 316) zanotował żywą jeszcze w XIX w. wśród mieszkańców Tymawy tradycję, że tamtejszy kościół posadowiony został na ruinach starego zamku; zob. też S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 480.

850 Zob. S. Gołębek, *Kociewie. Przewodnik po szlakach turystycznych*, Warszawa 1984, s. 164; R. Frydrychowicz (*Der Ritterorden...*, s. 317) przypisuje zachowaną w tradycji mieszkańców wsi nazwę Winną Górą prowadzonej tam przez hiszpański zakon uprawie winorośli.

851 Zob. K. Bruski, *Ziemie...*, s. 28 i 46. Informacja o zwolnieniu z płacenia dziesięciny jedynie Tymawy nasunęła temu historykowi przypuszczenie, że do rycerzy zakonnych należała sama wieś, a nie cała ziemia tymawska, jak to zakładają niektórzy inni badacze [np. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 481; J. Powierski, *Kształtowanie się granicy...*, I, s. 26 i 29 (mapa)]. Byłoby to w zgodzie z przypuszczeniem, że w roku 1287 kalatrawensi mogli być jeszcze obecni w Tymawie, choć posiadłościami w pozostałej części ziemi tymawskiej dysponował książę gdański Mściwoj II, który w latach siedemdziesiątych przekazał tam dobra na rzecz Krzyżaków oraz nowego klasztoru cysterskiego. Z kolei nadania Sambora II z 1276 r. dla Krzyżaków, położone nad rzeką Wierzycą, opierały się o *granitzam Tymow*, czyli samej wsi także nie obejmowały (zob. K. Bruski, *Ziemie...*, s. 40–41). Kalatrawensów na pewno nie było już na Pomorzu na początku XIV w., bowiem w latach 1303–1305 Tymawa (*bona nostra Tymow*) przekazana została przez królów polskich i władców Pomorza Gdańskiego Wacława II i Wacława III zakonowi niemieckiemu (zob. M. Grzegorz, *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu krzyżackiego w latach 1308–1466*, Bydgoszcz 1997, s. 24–26, 33).

X

OPACTWO CYSTERSKIE W SZPETALU

W XIII wieku w Szpetalu na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Włocławka, funkcjonowało opactwo cysterskie. Jego efemeryczność i ubóstwo związanych z nim źródeł powodują, że rekonstrukcja fundacji i dziejów tej placówki skazują historyków na domysły i stawianie hipotez, podobnie jak w przypadku Rycerzy Chrystusowych z Prus i tymawskich kalatrawensów. Dla rozważań będących tematem niniejszej książki Szpetal stwarza jeszcze większy problem, ponieważ dość niejasno rysują się jego związki z biskupem Chrystianem i misją pruską. Jak pokazuje to przegląd dotychczasowej literatury przedmiotu, hipotezy dotyczące tego opactwa, a zwłaszcza okoliczności i celu jego powstania, mogą być nawet krańcowo przeciwstawne.

W XII w. w miejscu późniejszego opactwa cysterskiego powstał szpital-hospicjum dla podróżnych przepływających się w tym miejscu przez Wisłę oraz kościół pod wezwaniem św. Gotarda, należące do benedyktynów z Mogilna. Placówka szpitalna nadała później nazwę miejscowości. Z niejasnych przyczyn prawdopodobnie na początku XIII w. opactwo mogileńskie zrezygnowało z praw do Szpetala⁸⁵². W latach trzydziestych tegoż stulecia placówka obsadzona została przez mnichów cysterskich. Niestety, nie zachował się żaden dokument fundacyjny opactwa ani jego odpis. Józef Nowacki, który poświęcił Szpetalowi obszerną monografię, wskazywał na podstawie późnych, bo pochodzących z początku XVII w., zapisków rocznikarskich cystersa koronowskiego Adama z Szadka, że fundacja tego klasztoru sięga 1228 r., a jej założycielem był wojewoda mazowiecki Bogusza⁸⁵³. Podstawowe źródło do poznania dziejów klasztoru, list opata jego macierzystej placówki w Georgentalu w Turynii do księcia Kazimierza kujawskiego z około 1260 r., pozwoliło J. Nowackiemu na ustalenie daty przybycia zakonników niemieckich do Szpetala na lata 1230–1231⁸⁵⁴. Tenże list mówi o doszczętnym spaleniu opactwa i śmierci większości mnichów na skutek najazdu lub najazdów pruskich, co wspomniany historyk umieszcza zimą 1242/1243 r.⁸⁵⁵ Po tych wydarzeniach klasztor szpetalski praktycznie nie podniósł się już z upadku. W latach pięćdziesiątych XIII w. Georgental, sam będący w poważnych tarapatkach spowodowanych wojną domową w Niemczech, zrezygnował

852 Zob. M. Derwich, *Kruszwica – Włocławek – Szpetal. Epizod „kujawski” opactwa benedyktynów w Mogilnie* (w:) NP, 96, 2001, s. 275–280.

853 J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 76–88.

854 Tamże, s. 70–71.

855 Tamże, s. 154–166.

z praw do swej filii, a opat Morimondy na polecenie kapituły generalnej cystersów polecił obsadzenie Szpetala przez zakonników z małopolskiego Sulejowa. Ponieważ ta reaktywacja odwlekała się, Bogusza swym testamentem rozdysponował nadane przez siebie opactwu św. Gotarda dobra innym beneficjentom: rodzinie, biskupowi wrocławskiemu i benedyktynom. To właśnie ta sytuacja spowodowała napisanie wspomnianego listu opata Gerogentalu w obronie Szpetala. Co prawda w 1262 r. udało się cystersom sulejowskim wyprocesować zwrot części uposażenia klasztoru nad Wisłą, ale nadal nie kwapili się oni do pełnego odnowienia funkcjonowania tamtejszego opactwa. Ostatecznie w roku 1285 kapituła generalna podjęła radykalną decyzję, która położyła kres tej placówce. Szpetal przestał istnieć jako samodzielne opactwo. Wszystkie jego dobra weszły w skład uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszewie, przeniesionego wkrótce do Koronowa⁸⁵⁶.

Jako cel założenia opactwa cysterskiego w Szpetalu J. Nowacki widział wsparcie akcji misyjnej prowadzonej przez biskupa Chrystiana w Prusach, choć zastrzegł, że *żadnej wyraźnej wiadomości o tem nie przekazały nam źródła*. Swoje przypuszczenia oparł jedynie na kilku poszlakach, takich jak sama lokalizacja klasztoru na zapleczu misji w sąsiedztwie nadań dla Rycerzy Chrystusowych czy określenie w jednym z dokumentów byłego opata szpetalskiego jako *quondam abbas in Prucia*⁸⁵⁷. Dwa inne fakty przytoczone przez tego autora na poparcie przedstawionej tezy wydają się jednak chybione. Chodzi o udział opata szpetalskiego Helwiga w układach Krzyżaków z Konradem Mazowieckim jesienią 1242 r., rzekomo w roli „zastępcy interesów” biskupa Chrystiana, a także o zniszczenie opactwa przez Prusów. Obie te sprawy J. Nowacki powiązał bowiem z rzekomym, opisywanym w kronikach krzyżackich, najazdem Świętopelka i sprzymierzonych z nim pogańskich Prusów na ziemię chełmińską w 1242 r. Zniszczenie opactwa miałoby być w tej wersji wydarzeń zemstą pogan za wspieranie przez cystersów szpetalskich misji. Jednak, jak wykazemy to w dalszej części tej książki, Świętopelk nie był agresorem, lecz wręcz przeciwnie: sam padł ofiarą najazdu krzyżacko-polskiego, którego plan uzgadniano prawdopodobnie w obecności opata szpetalskiego. Ponadto antykrzyżackie powstanie Prusów, którzy oddali dowództwo w ręce Świętopelka, wybuchło najwcześniej dopiero jesienią 1243 r. i – co ważne – objęło neofitów, a nie pogan.

Józef Nowacki, pisząc swą pracę, nie znał jeszcze treści opublikowanych w 1934 r. statutów generalnej kapituły cysterskiej za lata 1221–1261. Znalazły się tam dwie uchwały, związane najprawdopodobniej z procesem fundacji opactwa szpetalskiego, które zmieniają nieco chronologię zaproponowaną przez tego historyka. Posłużyły one za punkt wyjścia dla drugiej obszernej pracy poświęconej klasztorowi św. Gotarda, napisanej przez S.M. Szacherską i opublikowanej w 1960 r.⁸⁵⁸ Autorka ta zmieniła datowanie początków omawianej fundacji, ale też starała się przedstawić cel jej powstania w zupełnie nowym świetle i – w opozycji do poglądów J. Nowackiego – jako element rozgrywki politycznej wymierzonej w Chrystiana i jego misję. Wśród uchwał cysterskiej kapituły z 1232 r. czytamy: *Super petitione episcopi Lealensis de fundanda abbatia nova, iniungitur abbatibus de Lugna et de Clara tumba ut locum et possessiones et cetera necessaria abbatiae inspiciant diligenter et renuntient quae invenerint sequenti Capitulo generali et habeant insuper potestatem introducendi illuc conventum, si ita viderint expedire*⁸⁵⁹. S.M. Szacherska przekonująco wykazała, że ów zamiar fundacji opactwa

856 Zob. F. Sikora, *Upadek fundacji cysterskiej w Szpetalu i początki odnowionego klasztoru byszewskiego* (w:) ZH, 40, 1975, z. 2, s. 7–33. Autor ten przekonująco uzasadnił faktyczny koniec istnienia opactwa w Szpetalu w 1285 r.

857 J. Nowacki, *Opactwo...*, s. 150–152.

858 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*

859 Canivez II, s. 109–110, p. 48.

zgłosił nie biskup estoński z Leale, jak odczytał to dosłownie wydawca statutów, lecz biskup wrocławski Michał. Forma „Lealensis” byłaby zniekształconym, być może przez kopistę, zapisem „Ladislaviensis” lub „Leslensis”, będących skróconymi wersjami nazwy „Wladislaviensis”, czyli „wrocławski”. Ważnym, o ile nie decydującym argumentem na rzecz takiej reinterpretacji treści uchwały jest wyznaczenie na wizytatorów nowej placówki opatów z polskich klasztorów w Łeknie (*Lugna*) i Mogile (*Clara tumba*). Wyznaczenie im bowiem celu wizytacji aż w odległej Estonii byłoby nielogiczne i sprzeczne z zasadami praktykowanymi przez władze zakonne. Propozycja S.M. Szacherskiej podzieliła następnych badaczy dotyczących tego zagadnienia. Przeciwno jej interpretacji opowiedział się J. Bieniak⁸⁶⁰. Z kolei Jan Powierski, Piotr Oliński i ostatnio Anna Galar zaakceptowali ją i to stanowisko wydaje się obecnie dominować⁸⁶¹. Z zupełnie odosobnioną i całkowicie nieuzasadnioną hipotezą wystąpiła natomiast M. Bruszevska-Głombiowska, twierdząc, że fundatorem opactwa szpetalskiego w 1232 r. był misyjny biskup pruski Chrystian, którego pomyłono rzekomo z biskupem misyjnym z Estonii⁸⁶². Sugestię taką dyskwalifikuje choćby brak materialnych możliwości uposażenia opactwa przez Chrystiana na Mazowszu czy Kujawach. Niektórzy badacze pomijają natomiast w ogóle niejasny „incydent” z roku 1232 i liczą początek fundacji szpetalskiej od następnego zgłoszenia jej na kapitule cysterskiej w roku 1236⁸⁶³. Postawie takiej sprzyja zresztą fakt uznania, także przez innych historyków, łącznie z S.M. Szacherską, pierwszej inicjatywy za nieudaną i niezrealizowaną.

W 1236 r. cysterska kapituła generalna przyjęła uchwałę o następującej treści: *Inspectio loci in quo vult fundare abbatiam nostri Ordinis dominus comes Bocoxae, committitur de Luca et de Linda abbatibus, qui ad locum personaliter accedentes, pensatis omnibus quae secundum formam Ordinis sunt pensanda, mittant illuc conventum de domo Sancti Georgii si viderint expedire, non expectato ulterius mandato Capituli generalis (...)*⁸⁶⁴. Fundatorem okazuje się być tym razem wojewoda Bogusza, którego imię zapisano w mocno zniekształconej formie, zaś wizytatorami – opaci z Łekna (*Luca*) i Łądu (*Linda*), którzy dostali prawo do wprowadzenia tam konwentu wyłonionego z opactwa w Georgentalu w Turynii. Wydaje się, że już w następnym roku klasztor w Szpetalu mógł oficjalnie podjąć działalność. Wskazuje na to brak ponownych wezwań do wizytacji w kolejnych latach. Dziwne wydaje się jednak, że po rzekomym niepowodzeniu fundacji zgłoszonej w 1232 r. czekali aż cztery lata na decyzję o jej wznowieniu, i to w dodatku przez nowego fundatora. Dlaczego kapituła nie ponowiła wezwań do inspekcji w 1233 lub 1234 r., gdyby inspekcja wyznaczona w 1232 r. nie doszła do skutku lub zakończyła się brakiem pozytywnej decyzji? Stella Maria Szacherska podkreśliła, że postanowienie kapituły z 1236 r. *potwierdza wiarygodność opata Henryka z Georgentalu, który w liście z lat 1258–1260 pisze, że Szpetal był w posiadaniu cystersów przez przeszło 20 lat (...), taki bowiem okres upłynął od 1236 do 1258 roku*⁸⁶⁵. Problem jednak w tym, że przekaz listu opata georgentalskiego był nieco inny, zgodny z wykładnią podaną przez J. Nowackiego. Opat pisze bowiem, że bracia z konwentu przybyłego do Szpetalu z Georgentalu *non possent tantas miserias pluries sustinere, communi consensu resignauerunt domum illam capitulo generali, quam possederunt plus qua viginti annis. Dominus Abbas Cisterciensis,*

860 J. Bieniak, *Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej* (w:) „Ziemia Kujawska”, I, 1963, s. 48.

861 J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, I, s. 144–145; P. Oliński, *Szpetal* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, II, Poznań 1999, s. 325; A. Galar, *W europejskiej wspólnotcie cysterskiej. Udział cystersów z historycznych ziem polskich w Kapitułach Generalnych w Citeaux (XII–XVIII w.)*, Kraków 2014, s. 168, 196.

862 M. Bruszevska-Głombiowska, *Biskup wrocławski...*, s. 126.

863 Np. F. Sikora, *Upadek fundacji...*, s. 9; M. Derwich, *Kruszwica...*, s. 278.

864 Canivez II, s. 167, p. 62.

865 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 15.

*qui est pater totius ordinis, domum illam commisit domino abbati Morimundi fideliter collocandam, qui contulit eam in manus domini Petri, abbatis de Silio [Sulejowa]*⁸⁶⁶. Ze słów tych wynika jasno, że konwent wywodzący się z Georgentalu posiadał opactwo św. Gotarda „ponad dwadzieścia lat”, licząc do momentu złożenia rezygnacji z praw do niego na kapitule generalnej. Z opublikowanych przez Caniveza uchwał tejsze kapituły dowiadujemy się zaś, że rezygnacja z patronatu nad swą doszczętnie zniszczoną filią (*filiam suam penitus destructam*) przez Georgental i złożenie w ręce opata Morimundu dalszych losów Szpetala miało miejsce w roku 1252⁸⁶⁷. Licząc ponad dwadzieścia lat wstecz od tej daty wychodzi, że mnisi georgentalscy mieli prawa do Szpetala już przed rokiem 1232. Zgodnie z cysterską procedurą fundacyjną wprowadzenie konwentu do nowego opactwa mogło nastąpić oficjalnie dopiero po zgodzie kapituły i pozytywnej opinii wizytatorów, czyli w przypadku Szpetala najwcześniej w roku 1233. Być może jednak formalne przekazanie praw do nowej filii przez fundatora miało miejsce już w 1231 lub nawet 1230 r.⁸⁶⁸ Trzeba podkreślić fakt, że kapituła w 1232 r. dała wizytatorom prawo do wprowadzenia konwentu do nowego opactwa bez przedstawiania sprawozdania kapitule. Uznano więc, że fundacja jest na tyle dobrze przygotowana, iż inspekcja będzie tylko formalnością. Gdy cztery lata później kapituła rozpatrywała wniosek fundacyjny komesa Boguszy, również dała wolną rękę wizytatorom w kwestii wprowadzenia konwentu i jednoznacznie stwierdziła, że będzie to konwent pochodzący z Georgentalu. W związku z wnioskiem wynikającym z listu opata georgentalskiego rodzi się przypuszczenie, że ów konwent nie został zaproponowany dopiero w 1236 r., ale że mogło chodzić o mnichów będących już na miejscu, zaś sama fundacja była nawiązaniem do placówki istniejącej wcześniej, choć treść uchwały nie mówi o tym wprost. W cytowanym liście opat Henryk informuje nas, że cystersi z Turyngii dysponowali Szpetalem już na samym początku lat trzydziestych XIII w., ale za fundatora opactwa uważa się właśnie Boguszę, a nie biskupa wrocławskiego. Zaznacza jednak, że wojewoda działał „za radą i zgodą” tegoż biskupa (*cum consilio et consensu venerabilis domini Episcopi Michaelis*). Wiąże to nam z sobą działania z lat 1232 i 1236. Pozostaje jednak pytanie: dlaczego w cztery lata po pierwszym zgłoszeniu fundacji szpetalskiej nastąpiło jej powtórne zgłoszenie? Jakie wydarzenia mogły do tego doprowadzić? Zauważmy, że podstawową różnicą między obiema akcjami fundacyjnymi jest osoba fundatora. Zmiana fundatora, a co za tym idzie – najprawdopodobniej też zmiana uposażenia – były bardzo poważną ingerencją w status opactwa, w praktyce równającą się z przeprowadzeniem fundacji *de novo*. Musiała ona uzyskać akceptację władz zakonnych i spowodowała konieczność zlecenia kolejnej wizytacji dla oceny możliwości działania klasztoru w nowych warunkach. Był to wymóg wynikający z postanowień kapituły generalnej⁸⁶⁹. Niestety, przyczyna zmiany fundatora Szpetala musi pozostać jedynie w sferze przypuszczeń i hipotez. Na pewno nie był nią brak możliwości godnego uposażenia klasztoru ze strony biskupa Michała ani rychłe popadnięcie biskupa Chrystiana w niewolę⁸⁷⁰. Wydaje się, że mogły tu odegrać rolę czynniki polityczne. Być może kluczowym momentem, ze względu na chronologię wydarzeń, była inkorporacja Rycerzy Chrystusowych z Dobrzynia do zakonu krzyżackiego i wynegocjowany jesienią 1235 r.,

866 DKM, s. 198, nr 25.

867 Canivez II, s. 385, p. 44.

868 Takie daty odnośnie do początków działania klasztoru szpetalskiego wyliczył już J. Nowacki, choć zakładał on już na ten czas przybycie konwentu z Georgentalu (*Opactwo...*, s. 71).

869 Canivez I, s. 448, p. 66 (1215 r.): *Abbatiarum transmutatio vel commutatio nusquam fiat nisi de licentia Capituli generalis*. Np. w roku 1297 kapituła zleciła nadzór nad translokacją klasztoru jamielnickiego na Śląsku.

870 Ten drugi argument dla wyjaśnienia przerwy w staraniach o założenie opactwa w Szpetalu przytoczył D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 151.

między innymi przy udziale biskupa kujawskiego, układ na temat zwrotu ziemi dobrzyńskiej księciu Konradowi. Układ ten, jak wiemy, wzmacniał realną władzę Krzyżaków w ziemi chełmińskiej. Zobowiązywał on księcia mazowieckiego do „załagodzenia”, czyli zmuszenia do uznania zwierzchniej władzy zakonu wszystkich, którzy posiadają tam jakieś majątki. Ci zaś, którzy by tej władzy uznać nie chcieli, mieli opuścić domenę krzyżacką i otrzymać odpowiednią rekompensatę majątkową ze strony Konrada. Jedyne wyjątki Krzyżacy uczynili dla dóbr Kościoła kujawskiego (*Cuiaviensis ecclesie salvo iure*), który zachował lub odzyskał nie tylko majątki w ziemi chełmińskiej, ale najpewniej także i immunitet⁸⁷¹. To tajemnicze dla historyków sformułowanie było zapewne wynikiem odrębnych rokowań biskupa Michała z Krzyżakami. Ordynariusz wrocławski musiał poczynić jakieś ustępstwa na rzecz rycerzy zakonnych w zamian za ten przywilej. Jan Powierski domyślał się tutaj korzystnej dla Krzyżaków umowy w sprawie dziesięcin z ich dóbr na Kujawach oraz zgody na obsadzenie Szpetala przez cystersów z Geogentalu, co miałyby rzekomo działać w interesie krzyżackim⁸⁷². Ta druga sugestia okazała się, jak zobaczymy, chybiona, lecz sam trop szpetalski wydaje się być interesujący. Być może Michał uposażył opactwo w Szpetalu właśnie dobrami biskupimi w ziemi chełmińskiej? Ceną za ich utrzymanie w rękach Kościoła kujawskiego podyktowaną przez Krzyżaków mogło być zaś wyrugowanie mnichów cysterskich z ich posiadłości. Wówczas dla ratowania egzystencji klasztoru mógł powstać „za radą i zgodą” biskupa Michała plan nowego uposażenia Szpetala przez wojewodę mazowieckiego, co zaowocowało zgłoszeniem nowej fundacji na kapitule generalnej w Citeaux w roku następnym. To nowe uposażenie objęło wsie możnowładcy położone głównie w ziemi dobrzyńskiej, w tym także na obszarze należącym wcześniej do Rycerzy Chrystusowych. Z dawnej darowizny Michała mogło pozostać jedynie położone na Pomorzu Gdańskim Lipicino (*Lypcino*), wzmiankowane w bulli protekcyjnej dla klasztoru z 1244 r.⁸⁷³

Stella Maria Szacherska w swojej pracy o opactwie szpetalskim starała się wykazać, że powstało ono jako wyraz niechęci biskupa Michała do biskupa Prus i podjęcia z nim rywalizacji. Jej zdaniem celem fundacji opactwa św. Gotarda przez biskupa wrocławskiego było *wcześniejsze przeciwdziałanie próbom ekspansji w tym kierunku* ze strony Chrystiana i jego Rycerzy Chrystusowych, usadowionych blisko Szpetala⁸⁷⁴. Darowizny dla Chrystiana w ziemi chełmińskiej oraz dla jego zakonu rycerskiego w ziemi dobrzyńskiej autorka uznała za niepożądane z punktu widzenia biskupstwa kujawskiego. Doszukiwała się nawet obaw Michała przed rzekomą możliwością oderwania Pomorza Gdańskiego od diecezji wrocławskiej przez Chrystiana⁸⁷⁵. Nie przedstawiła ona jednak żadnych konkretnych i przekonujących argumentów na poparcie swoich hipotez. Można odnieść nawet wrażenie, że autorka przyjęła je w swej pracy *a priori*. Jako nadinterpretację źródła należy uznać na przykład jej pogląd, że dość ogólne pismo papieskie z 1227 r., adresowane do arcybiskupów niemieckich i arcybiskupa gnieźnieńskiego, wzywające ich do obrony dóbr i dochodów przeznaczonych

871 PrU, I, 1, nr 119. Oczywiście układ ten nie znosił władztwa biskupa pruskiego w ziemi chełmińskiej, którego status uregulowany został odrębną umową między stronami w latach 1230–1231.

872 Zob. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa wrocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977, s. 45–49.

873 DKM, s. 180, nr 10.

874 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 59.

875 Tamże, s. 45–50.

dla Chrystiana i misji pruskiej przed krzywdzicielami⁸⁷⁶, *wskazuje na konflikt z biskupem Michałem*⁸⁷⁷. Chybione są również takie argumenty, mające świadczyć o wrogości biskupa włocławskiego wobec biskupa pruskiego, jak rzekome przeznaczenie fundacji klasztoru dominikanów w Gdańsku, dokonanej przy udziale Michała, dla osłabienia wpływów cysterskich w misji pruskiej czy też brak uchwytnych źródłowo nadań tegoż biskupa dla wsparcia misji. Poglądy S.M. Szacherskiej były różnie przyjmowane przez kolejnych badaczy⁸⁷⁸. Sama autorka nie była zresztą konsekwentna w swoich tezach, bo w innym miejscu omawianej pracy napisała, że fundacja szpetalska z 1232 r. stanowiła *jedyny, nikły dowód współpracy biskupa Michała z misją cysterską w Prusach*⁸⁷⁹. Brak jednoznacznych wskazówek źródłowych utrudnia z pewnością pełną i obiektywną ocenę stosunku biskupstwa włocławskiego, a zwłaszcza Michała, do Chrystiana i misji pruskiej. Na życzliwość ordynariusza włocławskiego w tym względzie wskazywać może jego udział w charakterze świadka na dokumentach darowizn dla Chrystiana oraz jego rycerzy zakonnych. Także list papieski z 1227 r., dający Michałowi prawo do udzielania rozgrzeszenia za ciężkie przewinienia osobom zaangażowanym w misję pruską, nie zostałby z pewnością wystawiony bez akceptacji samego adresata⁸⁸⁰. Jeżeli chodzi o wsparcie materialne dla misji, to sprawa nie jest oczywista. Co prawda sam biskup Michał nie wykazał się podobną darowizną, jaką uczynili biskup płocki Gedko i książę mazowiecki Konrad, jednak któryś z jego poprzedników, Ogierz lub Barto, wsparli zapewne nadanie Santyru z przylegającymi doń ziemiami rezygnacją z jurysdykcji kościelnej i praw do dziesięcin na tym obszarze. Wobec takiej możliwości to decyzja Gedki z 1222 r. byłaby naśladownictwem działań biskupa kujawsko-pomorskiego. Natomiast właśnie fundacja opactwa cysterskiego św. Gotarda byłaby, z czym zgadzają się praktycznie wszyscy historycy, najbardziej ewidentnym przykładem wsparcia Michała dla misji pruskiej.

Wykoncypowany przez J. Nowackiego na podstawie nowożytnych przekazów rok 1228 jako moment wyznaczający początek starań o fundację szpetalską nosi duże znamiona prawdopodobieństwa. Pomysł osadzenia cystersów na południowym zapleczu misji mógł bowiem powstać jednocześnie z planem uposażenia tam dwóch konkurencyjnych zakonów rycerskich – Krzyżaków i Rycerzy Chrystusowych. Nowa placówka byłaby potencjalnym wzmocnieniem cysterskiej kadry misyjnej, zwłaszcza w obliczu spustoszeniu klasztoru oliwskiego w 1226 r. Kto wie, czy częścią tego planu nie była też próba założenia klasztoru nieokreślonego bliżej zakonu przez biskupa płockiego Guntera, zlecona w 1230 r. Arnoldowi *de Opulla* w kasztelanii świeckiej nad Drwęcą, również w sąsiedztwie posiadłości Rycerzy Chrystusowych⁸⁸¹. Być może i ta fundacja mogła pełnić – oprócz gospodarczych – także funkcje misyjne. Wytypowanie odpowiedniego opactwa macierzystego dla planowanej fundacji cysterskiej, uzyskanie jego zgody oraz wyznaczenie siedziby i uposażenia musiało zapewne zabrać dużo czasu. Nie wiadomo dlaczego wybór padł na turyngijski Georgental. Nie do utrzymania jest teza S.M. Szacherskiej, że stały za tym siły prokrzyżackie. Jak wykazał M. Smoliński, na początku lat

876 PrU, I, 1, nr 61.

877 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie*, s. 45–46. Nie można też oczywiście wykluczyć istnienia jakiegoś konfliktu na tle poboru dziesięcin między tymi biskupami, zwłaszcza wobec poświadczonego źródłowo sporu Michała o dziesięciny z klasztorem w Oliwie, rozpoczętego już w roku 1226 (o czym w następnym rozdziale niniejszej pracy), ale omawiany dokument nie jest jednoznacznym dowodem na ten konflikt.

878 Przeciwno nim wystąpił J. Powierski (*Dobra ostrowicko-golubskie...*, s. 47–48; *Prusowie, Mazowsze...*, s. 145) i D.A. Dekański (*Początki zakonu...*, s. 151), poparła zaś M. Bruszevska-Głombiowska (*Biskup włocławski...*, s. 58, 156–164).

879 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 20.

880 PrU, I, 1, nr 59.

881 CDMG, I, nr 286.

trzydziestych XIII w. fundatorzy Georgentalu, ród hrabiów Schwarzburg-Kevernburg, związani byli blisko z arcybiskupem mogunckim, który z kolei był w konflikcie z landgrafami turyngijskimi z rodu Ludolfingów, dobroczyńcami Krzyżaków. Sam Georgental miał stanowić przeciwwagę dla wpływów klasztoru benedyktynów w Reinhardsbrunn, będącego fundacją rodową Ludolfingów. Wydaje się więc, że u podstaw decyzji o wyborze tego opactwa na macierz dla Szpetala nie leżało w żadnym razie poparcie dla zakonu krzyżackiego, a raczej działanie o charakterze wręcz przeciwnym. Marek Smoliński zasugerował nawet, że autorem tego pomysłu mógł być sam Konrad Mazowiecki, który wydał swą córkę Eudoksję za Dietricha z rodu Wettynów z Breny, spokrewnionych z fundatorami Georgentalu, choć data tego małżeństwa jest niemożliwa do dokładnego ustalenia⁸⁸². Jak wiadomo, związki Kościoła płockiego z Turyngią datują się już od końca XII w. Niewykluczone, że stamtąd wywodził się biskup Gunter. Kontakty z tą częścią Niemiec miał też na początku lat dwudziestych biskup Chrystian. Wybór Georgentalu na macierz opactwa św. Gotarda nie wydaje się więc przypadkowy. Można zaryzykować nawet tezę, że obecność prepozyta dobrzyńskiego Ekberta w lutym 1233 r. w Erfurcie w towarzystwie wasali arcybiskupa mogunckiego, w tym także Schwarzburgów-Kevernbergów, i jego akt poddania swych dóbr pod protekcję metropolity, mogły mieć związek ze sfinalizowaniem procesu obejmowania klasztoru szpetalskiego przez konwent z Georgentalu. Zbieżność czasowa i personalna obu wydarzeń są tutaj bardzo przekonujące.

Istnieje kilka poszlak wskazujących na to, że klasztor św. Gotarda miał na celu wsparcie misji pruskiej. Oprócz tych wspomnianych już na początku tego rozdziału, a przytoczonych przez J. Nowackiego, jak sama jego lokalizacja w sąsiedztwie dóbr zakonów rycerskich przeznaczonych do obrony misji czy wzmianka w dokumencie wystawionym w Turyngii, łącząca jego opata z Prusami, można wymienić jeszcze dwie inne. Po pierwsze: osoby wizytatorów wyznaczonych przez kapitułę cysterską. W przypadku obu faz fundacji byli nimi opaci klasztorów, z którymi dobre kontakty, poświadczone dokumentowo, utrzymywał biskup Chrystian. Po drugie: powierzenie ponownego obsadzenia Szpetala po 1252 r. przez mnichów z Sulejowa, opactwa, które decyzją biskupa pruskiego przejęło tzw. klucz dobrowski, stanowiący uposażenie misji pruskiej. Nie mamy, niestety, żadnych źródłowych dowodów na zaangażowanie się mnichów szpetalskich w sprawy misji, choć prawdę mówiąc nie znamy w ogóle śladów jakiegokolwiek działalności tego opactwa. Istnieje tylko jeden dokument, na którym jako świadek figuruje jego opat, Helwig. Chodzi o wspomniany już układ sojuszniczy Konrada Mazowieckiego i jego synów z Krzyżakami przeciwko Świętopelkowi z 20 września 1242 r. Opat szpetalski (*Helewico abbate s. Godhardi*) występuje zaraz za biskupem Michałem na liście świadków. Do dokumentu przywieszona jest także pieczęć opacka, choć powinna znajdować się tam pieczęć biskupa⁸⁸³. Jak już zaznaczyliśmy, nie miał racji J. Nowacki, twierdząc, że przyczyną owego sojuszu był uprzedni najazd księcia pomorskiego sprzymierzonego z Prusami na ziemię chełmińską oraz że Helwig reprezentował tam interesy Chrystiana. To układ z 20 września 1242 r. był wstępem do agresji ze strony jego sygnatariuszy na zaskoczony tym Świętopelka. Z zestawienia protagonistów układu oraz jego świadków, wśród których był też Bogusza, pełniący wówczas godność kasztelana krakowskiego w czasie krótkich tam rządów Konrada, wynika, że Helwig pojawił się jako sojusznik swego księcia,

882 Zob. M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 171–172. Również D.A. Dekański (*Początki zakonu...*, s. 151–152) wskazywał na istnienie konfliktu Krzyżaków z arcybiskupem mogunckim oraz na raczej antykrzyżacką wymowę zarówno fundacji szpetalskiej, jak i poddania się pod protekcję archikatedry w Moguncji prepozyta dobrzyńskiego Ekberta.

883 PrU, I, 1, nr 139; Pommer.U, nr 78; M. Perlbach, wydawca *Pommerellisches Urkundenbuch* w komentarzu do publikacji zasugerował, że Krzyżacy odjęli pieczęć biskupa Michała i użyli jej do któregoś z falsyfikatów, a w jej miejsce przywiesili pieczęć Helwiga, pochodzącą zapewne z jakiegoś innego dokumentu.

swego biskupa i przede wszystkim fundatora swego klasztoru. Chcąc nie chcąc stawał się też sojusznikiem Krzyżaków i wrogiem księcia pomorskiego, z którym z kolei zacieśniał swe kontakty biskup pruski. Tak więc w tym okresie możemy już mówić raczej o braku związku klasztoru szpetalskiego z misją pruską. Być może rozczarowanie jego postawą było jednym z powodów zgłoszenia przez Chrystiana właśnie we wrześniu 1242 r. na kapitule w Citeaux fundacji nowego opactwa na terenie Prus⁸⁸⁴.

Wkrótce obszary nad dolną Wisłą ogarnięte zostały kilkuletnimi działaniami zbrojnymi, zaś samo opactwo św. Gotarda dotknęła katastrofa, która podważyła w ogóle jego byt i możliwość jakiegokolwiek działalności. Opat georgentalski w przytaczanym już powyżej liście do księcia Kazimierza kujawskiego z około 1260 r. opisał barwnie i przejmująco to wydarzenie: *Superuenerunt pagani Pruteni et spoliauerunt fratres illos. Post hec denuo reuertendo succenderunt omnia et fratres plurimos ustulauerunt et priorem insuper occiderunt*⁸⁸⁵. Nie znamy daty tych najazdów pogańskich Prusów. Nie ma też pewności, czy były to dwa zupełnie oddzielne incydenty, czy też, co wydaje się bardziej odpowiadać słowom opata, spalenie klasztoru spowodował ten sam powracający oddział, który najpierw dokonał jedynie grabieży. Dewastacja Szpetala nastąpiła na pewno przed rokiem 1252, w którym Georgental zrzekł się swych praw zwierzchnich do opactwa św. Gotarda, określonego już jako zupełnie zniszczone. Najprawdopodobniej też wydarzenie to miało miejsce jeszcze przed wystawieniem przez Innocentego IV bulli protekcyjnej dla klasztoru w dniu 22 czerwca 1244 r. O taką bowiem formę opieki papieskiej starały się, jak słusznie zauważył J. Nowacki, instytucje dotknięte jakimś niebezpieczeństwem lub zagrożone w swoim istnieniu. Na dokumencie wystawionym w Turyngii i noszącym datę 22 lutego 1243 r. ponownie występuje w roli świadka Helwig. Reprezentuje on tam jednak swój macierzysty klasztor w Georgentalu i jest określony jako *quondam abbas de Prucia*⁸⁸⁶. Na tej podstawie, przyjmując, że były opat zniszczonego już klasztoru schronił się w Turyngii, J. Nowacki określił czas najazdu pruskiego na Szpetal na zimę 1242/1243 r. Data ta przyjęła się dość powszechnie w literaturze i prawie nigdy nie była kwestionowana. Historyk ten uznał także fakt zniszczenia opactwa za dowód, że było ono zaangażowane w misję pruską, a zniszczenie owo stanowiło rezultat zemsty pogan, którzy właśnie wtedy mieli rzekomo wzniecić powstanie antykrzyżackie. Pogląd taki jest już dzisiaj nie do utrzymania. W świetle źródeł nie można bowiem mówić ani o powstaniu pruskim, ani o sojuszu Prusów ze Świętoplekiem już w roku 1242. Wojnę rozpoczęły siły krzyżacko-mazowiecko-kujawskie atakiem na Pomorze Gdańskie zimą 1242/1243 r. Zaskoczony Świętoplek musiał rychło prosić o rozejm. Dopiero niespodziewany najazd Litwinów na ziemię chełmińską w czerwcu 1243 r., zakończony dotkliwą klęską sił krzyżackich nad jeziorem Rządź pod Grudziądzem, ośmielił księcia gdańskiego do wznowienia działań wojennych. Nie znamy dokładnej daty wybuchu powstania pruskiego. Najwcześniej mogło to nastąpić w końcu 1243 r. Dziś nie ma już wątpliwości, że powstańcami byli neofici pruscy, a nie poganie czy apostaci, jak przedstawiła to propaganda krzyżacka. Nie oni też z pewnością dokonali rajdu na Szpetal. Już J. Nowacki zasugerował, że musiał to być najprawdopodobniej precyzyjnie zaplanowany atak, niestanowiący części większego najazdu na ziemię dobrzyńską. Milczą bowiem o takim najeździe ówczesne dokumenty i kroniki. Nasuwa się tutaj analogia z atakiem na Oliwę i Stołpie w 1226 r. Być może zniszczenie Szpetala było efektem dywersyjnych działań Świętopleka. Opactwo św. Gotarda było fundacją rodową Boguszy, który zapewne poprowadził wojska

884 Tak uważa S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 85.

885 DKM, s. 198, nr 25.; zob. J. Nowacki, *Opactwo...*, s. 155–159.

886 Zob. J. Nowacki, tamże, s. 162.

Konrada na Pomorze na przełomie 1242/1243 r. Jego spalenie byłoby więc rewanzem za najazd⁸⁸⁷. Wydarzenie to trzeba by jednak przesunąć najwcześniej na II połowę 1243 r. Jak wyjaśnić jednak obecność byłego opata szpetalskiego w Turyngii już w lutym owego roku? Możliwości są dwie: albo Helwig ustąpił ze stanowiska z zupełnie innego powodu, niezwiązanego ze zniszczeniem opactwa, albo dokument, w którym występuje jako świadek, datowany został według stylu Zwiastowania (początek roku liczony od 25 marca) – wówczas pobyt w Turyngii byłego opata przypadłby w rzeczywistości na rok 1244. Tej dacie bliższa jest też papieska bulla protekcyjna dla Szpetala. Trudno bowiem wytłumaczyć, dlaczego cystersi mieliby czekać z jej uzyskaniem ponad półtora roku po rzekomym zniszczeniu opactwa⁸⁸⁸.

Podsumowując nasze rozważania na temat klasztoru cysterskiego w Szpetalu, można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że ufundowany został on na początku lat trzydziestych XIII w. z zamiarem wsparcia misji Chrystiana w Prusach i przy dużym zaangażowaniu biskupa włocławskiego Michała. Nie sposób ustalić, czy mnisi szpetalscy włączyli się aktywnie w działalność misjonarską. Zaledwie około dziesięć lat po swym powstaniu opactwo św. Gotarda, uwikłane w antagonizmy polityczno-militarne, uległo zniszczeniu, z którego miało się już w pełni nie podźwignąć.

887 *Niszczenie dóbr klasztornych fundacji przeciwników politycznych było w średniowieczu praktyką powszechną*; M. Smoliński, *Relacje książąt Pomorza Wschodniego z dynastii Sobiesławiców z Kościołem* [w:] *1050. rocznica chrztu Polski*, red. K. Lewalski, Gdańsk 2016, s. 129.

888 W datowanie najazdu na Szpetal na zimę 1242/1243 r. wątpił też J. Powierski [*Kazimierz Kujawski a początki rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie (do 1247 r.)*] (w:) „Ziemia Kujawska”, 6, 1981, s. 9–11]. Przyjął on możliwość rezygnacji Helwiga z funkcji opata z przyczyn niezwiązanych z najazdem, same zaś najazdy pruskie kładł hipotetycznie na lata 1244 i 1246, wiążąc je ze wzmiankowanymi wówczas najazdami na Kujawy. Wobec braku dostatecznych rozstrzygających danych źródłowych ten pogląd można traktować jako alternatywną koncepcję sekwencji zdarzeń.

XI

MISJA PRUSKA DO ROKU 1233

DOMINIKANIE I WILHELM Z MODENY

ZWIĄZKI CHRYSIANA Z MISJĄ RUSKĄ

Wspomniany już najazd pogański na klasztory w Oliwie i Stołpiu wywołał ciąg zdarzeń brzemennych w skutki dla całej Polski i dla misji pruskiej. Biorąc pod uwagę datę roczną z *Roczników Kołbackich* i datę dzienną zawartą w księdze zmarłych klasztoru norbertanek, przyjmuje się obecnie, że napad ów miał miejsce około połowy października 1226 r.⁸⁸⁹ W tym czasie w drodze do Rzymu była już delegacja cystersów oliwskich, która między 22 listopada a 3 grudnia wystarała się u Honoriusza III o trzy bulle protekcyjne dla klasztoru⁸⁹⁰. Nie ma w nich mowy o katastrofie, która dotknęła Oliwę. Powodem zabiegów o wsparcie papieża był najprawdopodobniej ostry zatarg z biskupem wrocławskim Michałem o dziesięciny z dóbr należących do opactwa. Doprowadził on najwidoczniej do nakłonienia przez Michała legata papieskiego, Wilhelma z Modeny, do obłożenia Oliwy ekskomuniką⁸⁹¹. Papież zakazał bowiem takiej praktyki bez zgody Stolicy Apostolskiej. Zabronił też pobierania dziesięcin z nowizn nabytych przez klasztor zgodnie z wytycznymi IV Soboru Laterańskiego. Pewne sformułowania zawarte w pismach papieskich mogą zdaniem J. Powierskiego wskazywać na bliskie związki Oliwy z biskupem Chrystianem i udział tego konwentu w misji pruskiej. Chodzi między innymi o określenie klasztoru jako położonego w Prusach: *abbati et conventui monasterii de Oliua*

889 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 161–162.

890 Pommer.U, nr 30, 31, 32.

891 Latem 1226 r. Wilhelm z Modeny był w drodze powrotnej ze swojej pierwszej legacji w Inflantach. W dniu 6 czerwca był na Gotlandii. Być może dalej podróżował przez Pomorze Gdańskie i Kujawy; zob. G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 133–134.

*in Prucia Cisterciensis ordinis*⁸⁹². Z kolei w obszernej bulli z 3 grudnia papież zezwolił, aby w razie wakatu na urzędzie biskupa diecezji, na terenie której leży klasztor, opiekę kościelną nad nim mógł przejąć „sąsiedni biskup”, co niemal na pewno oznaczało biskupa pruskiego (*Quodsi sedes diocesani episcopi forte vacaverit, interim omnia ecclesiastica sacramenta a vicinis episcopis accipere libere*)⁸⁹³. W tym samym dokumencie jest też mowa o specjalnych zadaniach wypełnianych przez klasztor za zgodą kurii rzymskiej (*aliqua occasione eorum, que ab apostolica benignitate vobis indulta sunt*), co J. Powierski utożsamiał, chyba słusznie, z udziałem w misji pruskiej⁸⁹⁴. Autor ten znalazł jeszcze jedną poszlakę, mogącą wskazywać na aktywne włączenie się opactwa oliwskiego do działań misyjnych. Otóż w 1224 r. Świętopełk za zgodą zakonu norbertanów przekazał cystersom oliwskim część należącej do klasztoru w Stołpiu Kępy Oksywskiej, co potwierdził biskup Michał. Jednak w roku 1249 norbertanki, wówczas już rezydujące w Żukowie, zażądały zwrotu tych posiadłości, co też książę za radą dominikanów gdańskich uczynił. Wówczas już z całą pewnością cystersi nie brali udziału w misji, wyparci całkowicie przez Krzyżaków i dominikanów. Na tej podstawie gdański historyk wysunął śmiałą, acz prawdopodobną hipotezę, że owa darowizna części Oksywia przeznaczona była jedynie na fundusz misyjny, analogicznie do klucza dobrowskiego⁸⁹⁵.

Z bulli Grzegorza IX z 5 maja 1227 r. dowiadujemy się, że najazd pogan na Pomorze w roku poprzednim nastąpił z inicjatywy jakichś książąt polskich⁸⁹⁶. Była to precyzyjnie zaplanowana akcja, mająca uderzyć w czuły punkt pomorskiej dynastii Sobiesławowiców, w ich fundacje rodowe: Oliwę, przewidzianą jako miejsce ich pochówków, oraz Stołpie, gdzie przebywały między innymi kobiety z rodziny władców pomorskich. Atak miał zastraszyć i złamać Świętopełka oraz nakłonić go do odstąpienia od wspierania działań Władysława Odowica. Skutek tej interwencji okazał się jednak odwrotny od zamierzonego. Świętopełk wypowiedział bowiem posłuszeństwo swemu zwierzchnikowi, księciu krakowskiemu Leszkowi Białemu. Formalnym tego przejawem było oficjalne użycie przez władcę gdańskiego tytułu księcia (*dux*) w miejsce stosowanego do tej pory mniej prestiżowego określenia *princeps*. Po raz pierwszy stało się to przy okazji przekazania kościoła św. Mikołaja w Gdańsku przedstawicielom nowego zakonu, dominikanom, o czym świadczy dokument wystawiony przez Świętopełka z datą 22 stycznia 1227 r.⁸⁹⁷ Czyn ten miał wielorakie znaczenie. W sferze symbolicznej był przejawem pełnej niezależności i suwerenności władcy gdańskiego. W praktyce pozwalał na kontynuację, a nawet wzmożenie zaangażowania Pomorza we wsparcie misji pruskiej. Wspomniana bulla papieska z 5 maja mówi, że bracia zakonu kaznodziejskiego przeznaczeni zostali dla nawracania pogan (*fratres ordinis Predicatorum, locum in terra sua pro paganorum conversione*). Decyzję o fundacji ułatwiał fakt, że dominikanie reprezentowali zakon nowego typu, tzw. żebraczy, nie wymagający uposażenia majątkami ziemskimi, a funkcjonujący jedynie z datków dobroczyńców. W przeciwieństwie do kapituły generalnej cystersów, która z oporami przyjmowała fakt uczestnictwa szarych mniichów w misjach, gdyż było to wbrew regule zakonnej, władze zakonu św. Dominika traktowały taką

892 PommerU, nr 30. Widać tu analogię do określenia opactwa szpetalskiego jako położonego w Prusach, co mogło wynikać także z jego pierwotnych związków z misją pruską.

893 PommerU, nr 32. Passus ten posłużył niektórym historykom za argument dla tezy, że Chrystian stwarzał zagrożenie dla jedności terytorialnej biskupstwa włocławskiego i powodował wrogość do niego biskupa Michała (zob. M. Bruszezka-Głombiowska, *Biskup Michał...*, s. 163). Pogląd taki wydaje się jednak wynikać z nadinterpretacji źródła.

894 J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 162.

895 Tamże, s. 161.

896 PrU, I, 1, nr 58; PommerU, nr 35.

897 PommerU, nr 34.

działalność jako priorytet. Biskup Chrystian, uskarżający się na ciągły brak misjonarzy i starający się zasilać szeregi nauczających cystersów między innymi przez księży diecezjalnych, z pewnością sprzyjał inicjatywie sprowadzenia dominikanów, zwłaszcza wobec dotkliwych strat, jakie poniosło opactwo oliwskie. W dokumencie fundacyjnym Świętopełk stwierdził, że działa „za radą biskupa kujawskiego i licznych prawych mężów” (*ad consilium venerabilis patris nostri domini M [ichaelis] Cuyavienis episcopi et multorum proborum virorum*)⁸⁹⁸. Świadczy to o przychylnym nastawieniu do fundacji biskupa Michała, który zresztą 8 maja 1227 r. wydał podobny do książęcego w treści dokument, potwierdzający nadanie władcy gdańskiego, który nazwany został przez biskupa mianem *dux*⁸⁹⁹. Wymienienie biskupa kujawskiego w dokumencie Świętopełka jest zrozumiałe z uwagi na jego funkcję ordynariusza diecezjalnego dla Gdańska. Jednak wśród owych „licznych prawych mężów” doradzających księciu można domyślać się też obecności biskupa Chrystiana. W końcu bez jego aprobaty jako kierownika misji Świętopełk nie mógłby skierować braci kaznodziejów do Prus. Idee zakonu dominikańskiego były z pewnością znane Chrystianowi. Istnieje nawet duże prawdopodobieństwo, że mógł on poznać osobiście twórcę tego zgromadzenia w Rzymie na przełomie 1215/1216 r. lub w maju 1218 r. Sam Dominik Guzman rozpoczął swoją kaznodziejską działalność u boku cystersów w południowej Francji⁹⁰⁰. Wobec powyższych spostrzeżeń za zupełnie nieuzasadnione należy uznać opinie sugerujące, że zaangażowanie dominikanów do misji miało na celu *stopniową eliminację Chrystiana z terenu Prus, a tym samym i z Pomorza*⁹⁰¹. Są one wynikiem przenoszenia wstecz sytuacji i wydarzeń mających miejsce dopiero wiele lat później.

Trudno rozstrzygnąć czy inicjatywa osadzenia dominikanów w Gdańsku wyszła od księcia i jego doradców, czy też wynikała z realizacji planu tzw. rozestania krakowskiego. Dawniejsza literatura przyjmowała za Długoszem, że w 1225 r. doszło w Krakowie, w najstarszym na ziemiach polskich klasztorze dominikańskim założonym przez Jacka Odrowąża w 1223 r., do pierwszej kapitule prowincjonalnej tego zakonu, na której postanowiono wysłać grupy braci do Wrocławia, Pragi, Kamienia, Sandomierza i Gdańska⁹⁰². Obecnie sądzi się raczej, że pierwsza kapituła prowincji polsko-czeskiej odbyła się dopiero po kapitule generalnej zakonu z roku 1228 r., która ową prowincję powołała dopiero do istnienia. Mogło się to więc wydarzyć w latach 1229–1230, kiedy klasztor w Gdańsku już funkcjonował⁹⁰³. Nie można wykluczyć, że przedstawiciele dominikanów pojawili się w Gdańsku już w 1226 r. celem ustalenia warunków założenia klasztoru i że mogli być nawet świadkami najazdu pogańskiego⁹⁰⁴. Faktem jest, że otrzymali kościół św. Mikołaja mocno uszkodzony owym najazdem. Badania archeologiczne ostatnich lat ujawniły pozostałości murowanej kamienno-ceglanej świątyni z II połowy XII w. ze śladami spalenizny i częściowego zniszczenia, które można odnieść do wydarzeń

898 PommerU, nr 34.

899 PommerU, nr 36.

900 Zob. J. A. Spiech, *Cystersi a dominikanie w XIII wieku, czyli o współpracy i rywalizacji między zakonami* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 760–762. Zdaniem tego autora *początki zakonu kaznodziejskiego były ściśle związane z działalnością najznakomitszych cystersów*.

901 S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 49.

902 Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku* (w:) NP, 6, 1957, s. 87 – 88.

903 Zob. D. A. Dekkański, *Początki zakonu...*, s. 70 i n.

904 Zob. B. Śliwiński, *Zerwanie...*, s. 222–223; tenże, *Jeszcze o dominikanach w Gdańsku w 1226 roku* (w:) „Komturzy, rajcy, żupani. Studia z dziejów średniowiecza”, 11, 2005, s. 519–532; B. Możejko, B. Śliwiński, D. Kaczor, *Zarys dziejów klasztoru dominikańskiego w Gdańsku od średniowiecza do czasów nowożytnych (1226/1227 – 1835)* (w:) „Archeologia Gdańska”, t. 1, 2009 (wyd. II), s. 139–145.

roku 1226. Kościół ten położony był bowiem poza obwarowaniami miasta, któremu nadano właśnie prawo lubeckie⁹⁰⁵. Odbudowa, przebudowa i wyposażanie świątyni zajęły dominikanom kilka lat. Dopiero na rok 1235 datowane jest pismo biskupa Michała, w którym mowa o poświęceniu kościoła św. Mikołaja i znajdujących się tam trzech ołtarzy. W tym wydarzeniu uczestniczył też legat papieski Wilhelm z Modeny⁹⁰⁶. Już jednak w maju 1227 r. członkowie gdańskiego konwentu pojawiają się w kurii rzymskiej w składzie delegacji pomorskiej, gdzie donoszą o niedawnym najeździe wojsk pogańskich zorganizowanym przez wrogich Świętopętkowi książąt polskich. Skutkowało to powołaniem przez papieża specjalnej komisji, mającej zbadać tę sprawę i powstrzymać tego typu praktyki w przyszłości⁹⁰⁷. Jeszcze tego samego dnia papież wystawił list uprawniający biskupa Michała do udzielania rozgrzeszenia od ciężkich grzechów wiernych działających na rzecz misji pruskiej z terenów jego diecezji⁹⁰⁸ oraz powtórzył bullę Honoriusza III z 3 stycznia 1225 r., biorącą w opiekę św. Piotra nowo nawróconych w Inflantach i Prusach⁹⁰⁹. Wkrótce potem, bo 27 maja, Grzegorz IX wystosował wezwanie do metropolitów z Niemiec i Polski, by bronili biskupa Prus i jego cysterskich misjonarzy przed próbami uszczuplania przeznaczonych dla nich dóbr i dochodów⁹¹⁰, zaś 11 czerwca potwierdził ponownie darowiznę Konrada Mazowieckiego i biskupa płockiego dla Chrystiana z 1222 r. w tej samej formie i treści, jak uczynił to wcześniej Honoriusz III⁹¹¹. Ta czasowa zbieżność wystawienia dokumentów dla Pomorza i Prus świadczy, że w Rzymie wraz z dominikanami przebywał wówczas także przedstawiciel Chrystiana, lub może nawet biskup pruski osobiście.

Tragiczna śmierć księcia krakowskiego Leszka Białego pod Gąsawą w końcu 1227 r. skutkowałą dalszymi poważnymi zmianami w organizacji misji pruskiej. W roku następnym główny jej protektor, książę mazowiecki Konrad, dążący do przejęcia schedy po starszym barcie, skierował wszystkie swe siły do walki o Kraków. Opuszczone stanowiska na rubieżach misji postanowił powierzyć zakonowi krzyżackiemu i w tym celu nadał mu kasztelanię chełmińską. Chrystian zmuszony był zgodzić się na to, ale za cenę dodatkowych nadań dla biskupstwa pruskiego w tejsze ziemi chełmińskiej oraz nadania ziemi dobrzyńskiej dla jego zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus. Zakon ten po oficjalnym zatwierdzeniu papieskim i wzmocnieniu materialnym miał stać się przeciwwagą wobec Krzyżaków, których znane ambicje polityczne budziły nieufność i obawy Chrystiana. Na razie jednak zakon niemiecki, odcięty od przywódcy przebywającego na krucjacie lewantyńskiej, nie wysłał swoich rycerzy nad Wisłę.

Dla roku 1229 brak nam praktycznie jakichkolwiek dokumentów źródłowych mówiących o misji pruskiej. Na ten rok jednak przypada najprawdopodobniej druga legacja i pierwszy pobyt w Prusach Wilhelma z Modeny. Wynika to z itinerarium legata oraz danych kronikarskich. W czerwcu 1228 r. był on jeszcze w Modenie, potem zaś prawdopodobnie w Danii, natomiast w styczniu 1230 r. widzimy go już w drodze powrotnej na Śląsk. Wilhelm mógł pojawić się w Prusach jesienią 1228 r.

905 Zob. B. Śliwiński, *Sambor II. Książę tczewski (1211 lub 1212 – 30 grudnia 1276/1278)*, Kraków 2015, s. 51. Na temat formy architektonicznej tego kościoła zob. M. Szyszka, *Romański kościół pw. Św. Mikołaja i trzynastowieczny zespół poddominikański w świetle badań archeologicznych na stan. 5 w Gdańsku* (w:) *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, red. T. Janiak, Gniezno 2009, s. 611 – 639.

906 DKM, s. 175, nr 4. Zob. D.A. Dekanski, *Początki zakonu...*, s. 94–96.

907 PrU, I, 1, nr 58; PommerU, nr 35.

908 PrU, I, 1, nr 59.

909 PrU, I, 1, nr 60.

910 PrU, I, 1, nr 61.

911 PrU, I, 1, nr 62.

lub wiosną roku następnego⁹¹². O jego tam pobycie opowiada, umieszczając to w swojej kronice pod rokiem 1228, Alberyk z Trois-Fontaines. Píše on: *w Prusach, które leżą za Polską i za Pomorzem, biskup z Modeny Wilhelm od papieża jako legat przysłany nie męstwem lecz zdolnością i mądrością wielu pogan przywiódł do wiary i języka ich po największej części się nauczył, nadto księcia gramatyków, Donata, z niemającym zachodem na barbarzyński ich język przełożył*. Kronikarz przypisał legatowi na ten rok nawrócenia w pięciu ziemiach: Prusach, Kurlandii, Inflantach (lub Litwie, w zależności od lekcji zapisanej nazwy), Witlandzie oraz Sambii⁹¹³. Pobyt Wilhelma w Prusach będzie potem wspomniany w kilku dokumentach, w tym w papieskiej bulli dla Krzyżaków z 18 stycznia 1230 r.⁹¹⁴ Przekaz Alberyka, choć gloryfikujący wyłącznie działania legata, bez najmniejszej nawet wzmianki o biskupie Chrystianie, co może być wynikiem dość skąpych i jednostronnych źródeł, z których czerpał kronikarz, w rzeczywistości oddaje w pełni ówczesny stan i charakter misji pruskiej. Dowiadujemy się o szerokim zasięgu oddziaływania akcji ewangelizacyjnej, która objęła nie tylko Prusy właściwe, ale i Sambię, gdzie kilka lat później uwięziony zostanie biskup pruski. Autor podkreśla też pokojowe metody działania misjonarzy, które przynoszą dobre efekty. Niezwykle ważna jest informacja o przetłumaczeniu na język pruski podręcznika gramatyki łacińskiej. Widocznie istniała już taka potrzeba! Jest to zatem poszlaka, wskazująca na funkcjonowanie szkoły lub szkół zakładanych po 1218 r. przez Chrystiana dla młodych Prusów, mających potem ewangelizować swych współbraci. Ich edukacja osiągnęła już poziom wymagający najlepszego podręcznika łaciny. Oczywiście należy wątpić w to, aby legat, który – jak zaznaczył Alberyk – nauczył się języka pruskiego jedynie „po największej części”, był zdolny samodzielnie przełożyć ów podręcznik. Ważne jest przede wszystkim to, że poparł on i przyjął w pełni dotychczasowe metody pracy misjonarzy pruskich, ustalone przez Chrystiana. Warto zwrócić uwagę na postawę Wilhelma z Modeny w roku 1229, by skonfrontować ją z jego późniejszymi, jakże odmiennymi, działaniami wobec neofitów i biskupa Chrystiana podczas opanowywania terenów misyjnych przez zakon krzyżacki i w kontekście powstałych na tym tle sporów.

W drugiej połowie 1229 r. wrócił do Italii wielki mistrz zakonu niemieckiego Herman von Salza i zajął się energicznie sprawą nadania ziemi chełmińskiej przez księcia Konrada i planowaną obecnością rycerzy zakonnych w Prusach. W roku następnym toczyły się już omówione wcześniej ostateczne rokowania w tej sprawie z władcą mazowieckim oraz z biskupem Chrystianem. Bullą z 12 września 1230 r. papież zatwierdzał Krzyżakom nadania Konrada i zezwalał im na walkę z Prusami, z zastrzeżeniem, by nie zajmowali ziemi objętej już kultem chrześcijańskim (*dum tamen talis sit paganorum terra, in qua nondum cultus christiane religionis fuerit introductus*)⁹¹⁵. W kontekście tego pisma pojawiło

912 Zob. G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 142–147. SRP, II, s. 122.

913 SRP, I, s. 241 [*In Prutia vero, quae est ultra Poloniam et ultra Pomeraniam, episcopus Mutinensis Guillelmus, missus a papa legatus, ingenio et sapientia sua, non fortitudine, multos paganos ad fidem attraxit, et linguam eorum ex maxima parte didicit, insuper principem artis grammaticae scilicet Donatum in illam barbaram linguam cum maximo labore transtulit. Erant autem hoc anno in illis partibus quinque tantummodo provinciae paganorum acquirendae, ista videlicet, de qua agitur, Prutia, Curlandia, Lethovia (Lethonia), Withlandia et Sambia*]. Tłum. fragmentu: S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 588; zob. też M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 559.

914 PrU, I, 1, nr 72.

915 PrU, I, 1, nr 80. We wcześniejszym piśmie, będącym odpowiedzią na ustną relację wielkiego mistrza na temat darowizny Konrada i jej celu z 18 stycznia 1230 r. (PrU, I, 1, nr 72), papież uczynił podobne zastrzeżenie, mówiąc, by Krzyżacy nie atakowali ziemi, która przyjęła biskupa modeńskiego, czyli legata Wilhelma (*proviso, ne contra terram illam, que ven. fr. nostrum.. Mutinensem episcopum dinoscitur recepisse, occasione huiusmodi procedatur*). Passus ten niewłaściwie przetłumaczony w pracy G.A. Donnera (*Kardinal Wilhelm...*, s. 151) jako: „ziemi, którą przyjął biskup modeński” był w tej formie potem wielokrotnie przytaczany przez innych historyków i wykorzystywany jako argument, że już wówczas

się 17 września kolejne, w którym po raz pierwszy w sprawę misji pruskiej oficjalnie zaangażowany został przez papieża zakon dominikanów. Grzegorz IX zwraca się w nim do *dilectis filiis ministris et fratribus ordinis predicatorum per Magdeburgensem et Bremensem provincias, Poloniam, Pomeraniam, Moraviam, Surabiam, Holsatiam et Gotlandiam constitutis* i wzywa ich do werbowania chętnych dla wspierania w walce z pogańskimi Prusami rycerzy zakonu niemieckiego⁹¹⁶. Dwa nowe, duże i prężne podmioty wprowadzone do misji pruskiej, które za kilka lat zmieniają zupełnie jej charakter i przebieg, wystąpiły po raz pierwszy razem w jednym dokumencie. Nie należy jednak doszukiwać się tu już załączków jakiegoś „sojuszu” obu tych zakonów przeciw cystersom. Nie jest istotne, kto wystąpił z pomysłem powierzenia głoszenia krucjat dominikanom: Herman von Salza, Wilhelm z Modeny czy sam Grzegorz IX. Bracia kaznodzieje byli po prostu z definicji predystynowani do tego typu działań, a papież korzystał już wcześniej z ich usług dla głoszenia krucjat na innych obszarach⁹¹⁷. Taką rolę dominikanów akceptował także sam Chrystian. Świadczy o tym wyraźnie pismo papieskie z 18 lipca 1231 r., wystawione najwyraźniej na prośbę biskupa pruskiego. Uskarżał się on na nękanie misji przez barbarzyńskich sąsiadów (*episcopus Pruscie ac alii, qui per dei gratiam ad fidem christiani nominis sunt conversi, a barbaris circumstantibus multipliciter molestentur*). Papież zwraca się więc do dominikanów z Pomorza i Gotlandii, aby werbowali krzyżowców w obronie wiernych w Prusach (*in succursum fidelium de Prussia*). Poleca też owym krzyżowcom, aby postępowali zgodnie z radami biskupa pruskiego oraz rycerzy zakonu niemieckiego, współdziałających z nim na rzecz wiary⁹¹⁸. Należy zgodzić się z opinią D.A. Dekkańskiego, że z pisma Grzegorza IX wynika jednoznacznie aktualne współdziałanie dominikanów, biskupa Chrystiana i zakonu krzyżackiego w warstwie propagandowo-dyplomatycznej⁹¹⁹. Sugeruje ona też podjęcie współpracy przez biskupa i rycerzy krzyżackich w bezpośredniej działalności na terenie misyjnym. Inne pismo papieskie z tego czasu mówi z kolei także o obecności na terenie Prus misjonarzy dominikańskich. W dniu 9 lipca, czyli zaledwie dziesięć dni wcześniej, papież skierował swoje słowa do chrześcijan w Pomezanii i ziemi pasłęckiej (*universis Christi fidelibus per Pomezaniam et Pozolucensem provincias constitutis*). Wezwał ich do wytrwania w wierze i prosił o dalsze dobre przyjmowanie braci zakonu kaznodziejskiego, pracujących tam na rzecz ewangelizacji. Na koniec wziął adresatów listu wraz z ich majątkiem pod opiekę św. Piotra i swoją⁹²⁰. Jest to pierwszy źródłowy dowód udziału dominikanów gdańskich w misji. Pracowali oni tam już zapewne od jakiegoś czasu, choć sam początek tej działalności nie jest uchwytny dokumentowo. Być może stało się to za bytności w Prusach i prawdopodobnie na Pomorzu Gdańskim legata Wilhelma, wielkiego zwolennika i protektora zakonu kaznodziejskiego⁹²¹. Delegacja gdańskich zakonników była zapewne latem 1231 r. na dworze

legat papieski mógł przejawiać negatywny stosunek do Chrystiana i jego cystersów; zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 166; M. Dygo, *Studia...*, s. 18; D.A. Dekkański, *Początki zakonu...*, s. 139–140. Ten ostatni autor widział w tym określeniu jedynie uznanie najwyższej władzy legata na tym terenie.

916 PrU, I, 1, nr 81.

917 Zob. I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieża i krucjaty...*, s. 203.

918 PrU, I, 1, nr 85.

919 D.A. Dekkański, *Cystersi i dominikanie w Prusach – działania misyjne zakonów w latach trzydziestych XIII wieku. Rywalizacja czy współpraca?* (w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 234.

920 PrU, I, 1, nr 84.

921 Dawniejsi historycy przeceniali rolę legata Wilhelma we wprowadzeniu dominikanów w działalność misyjną w Prusach i przypisywali mu zamiar wyparcia z misji cystersów; zob. B. Altaner, *Die Dominikanermissionen...*, s. 162; G.A. Donner (*Kardinal Wilhelm...*, s. 156), który w decyzji o wprowadzeniu dominikanów chciał widzieć załączek konfliktu Wilhelma z Chrystianem; P. Kiejar, *Początki zakonu dominikańskiego w Polsce* (w: *NP*, 39, 1973, s. 69–70, który błędnie przyjmował,

papieskim w Rieti i 17 czerwca wystarała się o bullę protekcyjną dla fundatora swego klasztoru, księcia Świętopelka, a także dla jego syna Mściwoja. Grzegorz IX, biorąc ich pod opiekę swoją i św. Piotra, powołał się na osobiste relacje i pochlebne opinie o zasługach książąt dla chrześcijaństwa, przekazane przez dominikanów oraz biskupa modeńskiego, który przebywał tam jako legat stolicy apostolskiej (*Mutinensis episcopus dudum in partibus vestris apostolice sedis legatus*). Papież prosi gdańskich władców o pomoc w odpieraniu pogan w Prusach i w obronie neofitów (*ad resistendum paganis in Prussia et defendendum neophitos*), co – jak należy wnosić z kontekstu – czynili i przedtem⁹²². Dokument ten jest jeszcze jednym dowodem na to, że wówczas w misji pruskiej siła zbrojna używana była jedynie dla celów defensywnych i że respektowali to także nowi misjonarze dominikańscy.

Cała seria listów papieskich dotyczących werbowania krzyżowców dla wsparcia wiary chrześcijańskiej w Prusach skierowana została do dominikanów na początku następnego roku. Otwiera ją omówiony już list z 23 stycznia 1232 r., skierowany do braci kaznodziejów w Królestwie Czech, a będący efektem kompilacji skargi kilku biskupów polskich i informacji krzyżackich o udziale „Prusów” w najazdach na Polskę⁹²³. Napisany z niewątpliwej inspiracji rycerzy zakonnych list ten rozpoczął budowę propagandowego wizerunku zakonu niemieckiego jako obrońcy nie tyle neofitów i misjonarzy pruskich, lecz całej Polski przed zagrożeniem pogańskim. Nie wiadomo, czy także z inicjatywy krzyżackiej wyszła seria jednobrzmiących pism Grzegorza IX z początku lutego 1232 r., skierowana do dominikanów w arcybiskupstwie magdeburskim, Danii i Polsce, zachęcająca ich do głoszenia kazań *contra perfidiam Prutenorum* oraz zezwalająca na zdejmowanie ekskomuniki z tych, którzy zaangażują się *contra Prutenos pro defensione fidei*. Ponadto papież nakazał im również stosować kary kościelne wobec fałszywych kaznodziejów (*pseudpredicatores*), którzy wyludzają pieniądze od krzyżowców⁹²⁴. Z kolei list z 9 lutego nakazuje biskupowi wrocławskiemu Wawrzyńcowi i dominikanom polskim, aby udzielili pomocy krzyżowcom zmierzającym do Prus i ekskomunikowali tych wszystkich, którzy im przeszkadzają. Tomasz Jasiński, który po raz pierwszy opublikował ten dokument, łączył go, jak również wspomniane wyżej pozostałe listy z początku lutego 1232 r., z przygotowaniem *zakonu krzyżackiego do ważnej krucjaty przeciw Prusom w 1232 r., w wyniku której opanowana została ziemia chełmińska wraz ze swoim naczelnym grodem*⁹²⁵. Jak wykazaliśmy to wcześniej, tego rodzaju teza nie znajduje zupełnie uzasadnienia w źródłach współczesnych omawianym wydarzeniom, a jest jedynie próbą uwiarygodnienia „faktu historiograficznego” przekazanego nam przez Piotra z Dusburga i dotyczącego rzekomego wyzwolenia ziemi chełmińskiej przez Krzyżaków. Nie ma żadnego dokumentowego śladu jakiegokolwiek jednej wielkiej krucjaty organizowanej w tym czasie, na czele której musiałby stanąć jakiś władca dysponujący większymi oddziałami. Akcja dominikańska miała na celu wyraźnie werbowanie indywidualnych bojowników, mających raczej zasilać szeregi walczących w obronie misji. Jednym ze znaczniejszych feudałów zgłaszających chęć udziału w wyprawie do Prus był w tym czasie hrabia Albert von Bogen (*de Pogen*) z Dolnej Bawarii, do którego Grzegorz IX skierował w styczniu i lutym

że już od roku 1230 misja pruska stała się *misją wyłącznie dominikańską*, zaś sam Wilhelm od początku *był przeciwny planom i zamiarom zarówno biskupa Chrystiana jak i cystersów w ogóle*.

922 PommerU, nr 44.

923 PrU, I, 1, nr 87. Jak wykazaliśmy to w innym miejscu, pod nazwą Prusów mogli ukrywać się tutaj także przedstawiciele innych ludów bałtyjskich, a nawet Rusini.

924 PrU, I, 1, nr 89; T. Jasiński, *Dwie nie znane bulle Grzegorza IX i Innocentego IV z lat 1232–1252 dotyczące misji pruskiej z zaginionego archiwum dominikanów wrocławskich* (w:) ZH, 54, 1989, z. 2–3, s. 79–82.

925 T. Jasiński, *Trzy nie znane oryginalne bulle Grzegorza IX dotyczące misji pruskiej z lat 1232–1234* (w:) ZH, 53, 1988, z. 3–4, s. 57–67.

1232 r. dwa listy⁹²⁶. Pochodził on z terenów, na których nie zostało zlecone papieskie głoszenie krucjat na rzecz Prus. Rozszerzenie obszarów agitacji pruskiej doprowadziło do konfliktu z kierownictwem misji inflanckiej. Dowodem na to jest list z 18 kwietnia 1233 r., będący reakcją Grzegorza IX na skargę Baldwina, biskupa semigalskiego i jednocześnie legata na Inflanty, Gotlandię, Finlandię, Estonię, Semigalię i Kurlandię. Papież nakazał w nim ograniczenie aktywności głosicieli wsparcia dla neofitów pruskich do terenów im wyznaczonych i niewkraczanie na obszary zastrzeżone dla misji inflanckiej⁹²⁷.

Zachował się jeszcze inny interesujący i dość tajemniczy dokument papieski z początku 1233 r., związany z misją pruską i zaadresowany do Prusów (*universis Prutenis*). W dniu 11 stycznia Grzegorz IX napisał, że z opowiadania biskupa Modeny, który pilnie pracował jako legat, dowiedział się, iż są oni gotowi przyjąć słowo Boże i w pokorze słuchać tegoż biskupa (*parati estis, recipere verbum dei et eidem episcopo humiliter obedire*). W związku z tym papież wyraził nadzieję, że wyślą oni dwóch lub kilku przedstawicieli, których relacji chciałby wysłuchać. Dostąpiliby oni razem z wiarą świętą także korzyści doczesnych⁹²⁸. Fakt, że pomysł takiej akcji wypłynął właśnie na początku 1233 r., S. Kujot tłumaczył hipotezą, że w roku 1232 Wilhelm z Modeny sprawował swą drugą legację w Prusach i krótko przed wystawieniem tego listu wrócił do Rzymu⁹²⁹. Jednak biograf Wilhelma z Modeny nie znalazł miejsca na tę podróż i relację legata odniósł do jego wyprawy w roku 1229⁹³⁰. Tak długi odstęp czasu między legacją a listem papieskim D.A. Dekkański przypisywał aktualnej wówczas, czyli na początku 1233 r., sytuacji, i sugerował, że mógł to być *krok Wilhelma wrogi Chrystianowi i podjęty w kurii we współdziałaniu z Krzyżakami i dominikanami* oraz *ślad narastania konfliktu między Krzyżakami i dominikanami z jednej a biskupem Chrystianem i cystersami z drugiej strony*⁹³¹. Wydaje się jednak, że wnioski wyciągnięte przez tego historyka z omawianego listu papieskiego są zbyt daleko idące i nieuprawnione. Jeśli list ten nie był wynikiem podróży Wilhelma do Prus w 1232 r., to może stanowił on próbę sondażu wśród mieszkańców Prus przed kolejną wyprawą legata nad Bałtyk. Doszła ona do skutku w 1234 r., zaś do Prus zaprowadziła biskupa modeńskiego w roku 1235. Nie wiemy, czy w jakimś związku z planami kurii papieskiej wyrażonymi w tym liście pozostawała też przedsięwzięta gdzieś na przełomie 1232/1233 r. wyprawa Chrystiana do Sambii, zakończona jego uwięzieniem.

926 PrU, I, 1, nr 88 i 90. Albert ostatecznie nie wyruszył jednak do Prus, lecz w roku 1234 wyprawił się na krucjatę do Ziemi Świętej (zob. SRP, III, s. 57, przypis).

927 PrU, I, 1, nr 97. Wydawca *Preussisches Urkundenbuch* w komentarzu do tego listu i w ślad za nim niektórzy późniejsi historycy (zob. np. G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 388–389) interpretowali jego treść jako reakcję na wkraczanie misjonarzy pruskich na teren misji inflanckiej, co oznaczałoby objęcie praktycznie całych Prus akcją misyjną. Taka interpretacja nie jest jednak zgodna z wymową tego tekstu, który został sformułowany rzeczywiście dość niejednoznacznie.

928 PrU, I, 1, nr 95. Należy zgodzić się z opinią F. Blankego (*Die Missionsmethode...*, s. 28), że owi delegaci mieliby reprezentować poszczególne większe wspólnoty pruskie.

929 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 594. Na korzyść tej teorii przemawia kilka poszlak: luka w znanym itinerarium Wilhelma, obejmująca okres od stycznia 1232 do stycznia 1233 r. (SRP, II, s. 124), stwierdzenia papieża z omawianego listu, że o gotowości Prusów do przyjęcia wiary chrześcijańskiej dowiedział się od legata „niedawno” (*nuper*), jak również to, że Wilhelm pracował pilnie, pełniąc swój urząd powtórnie (*iterato*). To ostatnie określenie może jednak odnosić się albo do drugiej misji legackiej w Prusach, co potwierdzałoby hipotezę S. Kujota, albo do drugiej misji Wilhelma w ogóle, co wskazywałoby, że mowa jest o wydarzeniach z roku 1229. Zastanawiające jest jednak to, że na początku 1232 r. papież mianował cystersa Baldwina legatem na Inflanty i inne kraje misyjne nad Bałtykiem z wyłączeniem Prus, co sugerowałoby, iż Prusy podlegały wtedy innemu legatowi.

930 Zob. G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 153–154.

931 D.A. Dekkański, *Cystersi i dominikanie...*, s. 236; zob. tenże, *Początki zakonu...*, s. 151–152.

Jak wspomnieliśmy, dokumenty wystawione przez Grzegorza IX wskazują, że wczesnym latem 1231 r. na dworze papieskim przebywała delegacja dominikanów gdańskich, ale także prawdopodobnie biskup Chrystian. Najbardziej przekonujący jest w tej mierze list papieża z 18 lipca, zaadresowany do „króla Rusi”. Grzegorz IX napisał w nim, że z opowiadania biskupa Prusów (*cum ven. fratre nostris.. episcopo Prutenorum referente*) dowiedział się, iż ów niewymieniony z imienia władca, choć „obrzędki greckiego i zwyczaju ruskiego”, chce uznać kościelne zwierzchnictwo Rzymu. Papież skierował więc doń słowa zachęty, by zrealizował swoje zamierzenia⁹³². Treść pisma wskazuje dość jednoznacznie, że informację o gotowości przejścia któregoś z książąt ruskich pod obediencję Stolicy Apostolskiej Chrystian przedstawił papieżowi osobiście. Historycy przyjmują zgodnie, że owym „królem Rusi” miał być Daniel Romanowicz, walczący o utrzymanie się na dworze w Haliczu⁹³³. Jest mało prawdopodobne, aby Chrystian nawiązał z nim kontakt bezpośredni. Wydaje się raczej, że pośredniczył w tej sprawie za namową Konrada Mazowieckiego, będącego wówczas w sojuszu z księciem halickim⁹³⁴. Omawiany list papieski jest jedynym źródłowym śladem zaangażowania się biskupa Prus w tzw. misję ruską, czyli podejmowane przez Kościół łaciński próby przełamania schizmy wschodniej przez nakłanianie prawosławnych do przyjęcia zwierzchnictwa papieża. Temat ten można by więc zakończyć, gdyby nie dwie wzmianki w *Kronice Wielkopolskiej*, oparte częściowo na zapiskach *Roczników Kapituły Poznańskiej*, o biskupie ruskim Gerardzie. Pierwsza z nich mówi, że po zajęciu przez Henryka Brodatego księstwa krakowskiego i ziemi sandomierskiej książę ten *przeniósł do biskupstwa lubuskiego klasztor opatowski, którego opat Gerard, biskup Rusinów, ponownie został mianowany dla katolików tam przebywających. Całe mienie biskupstwa ruskiego, niegdyś należące do klasztoru opatowskiego, wcielił do biskupstwa lubuskiego na mocy wspomnianego zarządzenia*⁹³⁵. Druga zapiska podaje, że w roku 1254 w Krakowie na ogłoszeniu kanonizacji św. Stanisława wśród uczestników uroczystości obecny był m.in. *Gerard, pierwszy biskup Rusi z zakonu cystersów, niegdyś opat w Opatowie*⁹³⁶. Informacja, że biskup Rusi był cystersiem, pozwoliła historykom na snucie hipotez na temat jego związków z Chrystianem, należącym do tego samego zakonu i interesującym się misją ruską. W literaturze przyjął się pogląd, jakoby to biskup pruski wyświęcił Gerarda na biskupa Rusi, korzystając z uprawnień do wyświęcania nowych biskupów dla nowo nawróconych w Prusach, nadanych mu przez papieża Honoriusza III w roku 1218. Miałby to być przy tym wyraz rywalizacji Chrystiana i cystersów z dominikanami, prowadzącymi od co najmniej 1229 r. misję na Rusi i jednocześnie wypierającymi rzekomo cystersów z misji w Prusach. O zaangażowaniu braci kaznodziejów na Rusi i o planach Stolicy Apostolskiej dotyczących założenia tam biskupstwa ma świadczyć list papieski z 12 maja 1232 r., skierowany do prowincjała oraz braci: Jakuba (zapewne Jacka Odrowąża) i Domasława *ordinis Predicatorum in Polonia*. Mieli oni zbadać możliwość założenia biskupstwa katolickiego na Rusi, o co zwracał się z prośbą do papieża arcybiskup – elekt gnieźnieński

932 PrU, I, 1, nr 86.

933 Zob. np. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 75, gdzie przytoczona starsza literatura; tak też D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz...*, s. 167.

934 W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 107, zasugerował, że Daniel mógł wspierać wysiłki militarne Konrada i Chrystiana w Prusach. Miałaby o tym świadczyć wzmianka w kronice Alberyka z Trois-Fontaines pod rokiem 1221, gdzie mowa jest o „królu Dawidzie”, utożsamianym przez W. Abrahama z Danielem, który *de Prutenis quoque paganis absque numero interfecit* (SRP, I, s. 241). Jako drugą poszlakę przytoczył zaś informację Piotra z Dusburga o walkach Rusinów z Prusami w okolicach Ragnety jeszcze przed przybyciem Krzyżaków do Prus (Piotr z Dusburga, s. 144).

935 *Kronika Wielkopolska*, p. 61, s. 147.

936 Tamże, p. 105, s. 171–172.

Pełka⁹³⁷. Z listu tego wynika więc, że wiosną 1232 r. papież nic jeszcze nie wiedział o wyświęceniu Gerarda. Musiał on zatem zostać biskupem najwcześniej latem 1232 r., lecz nie później niż na przełomie lat 1232/1233, kiedy Chrystian ruszył do Sambii. Czy jednak stało się to rzeczywiście z inicjatywy biskupa Prus, który rzekomo *zdecydował się uprzędzić w tym swoich rywali* [czyli dominikanów], jak to zasugerował T. Manteuffel⁹³⁸? Autor ten zakładał istnienie konfliktu na terenie Prus. Ekspansja dominikanów i papieskie dla nich poparcie miały, jego zdaniem, ograniczyć obszar działalności Chrystiana, co skłoniło *go do szukania nowych sposobów utrzymania kurczących się wpływów*. Z kolei Jan Powierski odwrotnie, właśnie w zaangażowaniu się biskupa pruskiego w sprawę misji katolickiej na Rusi widział jedną z głównych *przyczyn konfliktu między nim a dominikanami*⁹³⁹. Obaj ci historycy, wraz z wieloma innymi, patrzyli jednak na tę sprawę przez pryzmat wydarzeń, które miały dopiero nadejść za kilka lat. Jak zaznaczaliśmy już w tej pracy wcześniej, nie mamy żadnych dowodów źródłowych na rzekomą rywalizację między dominikanami i Chrystianem przed jego uwięzieniem w Sambii, wręcz przeciwnie – źródła wskazują na ich harmonijną współpracę na terenie misji pruskiej.

Pierwsza wzmianka o Gerardzie z *Kroniki Wielkopolskiej* mówi o tym, że biskupstwo ruskie uposażone było klasztorem w Opatowie i należącymi doń dobrami, a sam Gerard był tam opatem. Henryk Brodaty po zajęciu Małopolski miał odebrać to uposażenie i przekazać do dyspozycji biskupstwa lubuskiego, zostawiając jednak Gerarda na stanowisku biskupa. W historiografii można spotkać się z opinią, że w Opatowie istniało opactwo cysterskie, na którego czele stał Gerard, a które Chrystian „przydzielił” na siedzibę biskupstwa⁹⁴⁰. Nie ma jednak żadnych dowodów źródłowych na to, aby w Opatowie działał kiedykolwiek konwent cysterski. Według najnowszych ustaleń istniejący tam potężny romański kościół św. Marcina został zbudowany w połowie XII w., najpewniej z inicjatywy księcia Henryka Sandomierskiego, na potrzeby ufundowanej tam kapituły kolegiackiej biskupstwa krakowskiego, podlegając patronatowi monarszemu⁹⁴¹. W 1232 r. dysponował nim Konrad Mazowiecki, sprawujący wówczas władzę w Sandomierszczyźnie. To właśnie tego księcia należy uważać za głównego inicjatora powołania biskupstwa ruskiego, a już na pewno za jego benefaktora, który uposażył je kolegiatą opatowską i należącymi do niej posiadłościami. Kanonicy opatowscy stworzyli wówczas być może kapitułę nowego biskupstwa⁹⁴². Nazwanie przez średniowiecznego kronikarza siedziby tej wspólnoty kanonickiej mianem klasztoru (*monasterium*) było nieprecyzyjne, choć dość bliskie prawdy. Z kolei zagadkę tytułu opackiego Gerarda zdaje się tłumaczyć hipoteza K. Białokórskiej, która identyfikuje tę postać z nieznanym wcześniej opatem klasztoru cysterskiego w Wąchocku nieopodal Opatowa. Badaczka ta znalazła imię Gerarda na płycie kommemoracyjnej z tegoż opactwa oraz na niektórych monetach odkrytych tamże w latach siedemdziesiątych XX w., a pochodzących z I połowy XIII w. Z uwagi na luki w wykazie opatów wąchockich tego czasu można

937 *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyjskiego we Lwowie*, t. VII, Lwów 1878, nr 1.

938 T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 114; wcześniej podobną opinię wyraził W. Abraham, *Powstanie...*, s. 108.

939 J. Powierski, *Dzieje ziemi...*, s. 167.

940 Zob. R. Bodański, *Początki hierarchii...*, I, s. 345. Podobnie D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 147, uważał Opatów za własność cystersów i sugerował, że Chrystian mógł w 1231 r. z kurii papieskiej udać się na wrześnieową kapitułę generalną do Citeaux i wystarać się o zgodę na inkorporację klasztoru przez tworzone biskupstwo. Również T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 112, przyjmował, że Opatów mógł być przejściowo we władaniu cystersów.

941 Zob. M. Bilska-Ciećwierz, *Powstanie i organizacja kapituł kolegiackich metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 56–58.

942 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 335.

przyjąć, że sprawował on tam swój urząd między 1219 a 1234 rokiem. Krystyna Białoskórska przypisała też warsztatowi budowlanemu z Wąchocka wykonanie częściowej modernizacji kolegiaty opatowskiej (prezbiterium i fasady) na okoliczność przejęcia przez nią nowych funkcji⁹⁴³. Konsekrację Gerarda i fundację uposażenia biskupstwa ruskiego można dość precyzyjnie datować. Aleksander Gieysztor przyjął słusznie ostatnie miesiące panowania mazowieckiego w Sandomierzu jako czas tych wydarzeń⁹⁴⁴. Wiadomo, że pod koniec października 1232 r. doszło do zjazdu Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Brodatym pod Skaryszewem. Wówczas to Konrad uznał rządy księcia śląskiego w Krakowie oraz rządy małoletniego Bolesława Leszkowica, pod kuratelą tegoż Henryka, w ziemi sandomierskiej⁹⁴⁵. Po tym terminie Konrad nie miał już możliwości dysponowania dobrami opatowskimi. Jednocześnie termin, po którym mogła nastąpić konsekracja Gerarda, wyznacza wspomniana bulla papieska z 12 maja 1232 r., mówiąca o planach arcybiskupa Pełki w kwestii utworzenia biskupstwa dla Rusi. Należy stanowczo odrzucić poglądy, jakoby Chrystian samodzielnie organizował biskupstwo ruskie, i to w dodatku w kontrze do działań metropolity gnieźnieńskiego. To ciekawe, że historycy na ogół marginalizujący polityczną rolę Chrystiana, nawet w Prusach, w tym przypadku znacznie przece-nili jego możliwe zaangażowanie. Przeczy temu choćby dokument z 29 czerwca 1232 r., dotyczący dyspozycji kluczem dobrowskim przez biskupa pruskiego, na którym jako świadek wystąpił arcybiskup Pełka. Dowodzi to bowiem dobrych relacji między tymi duchownymi i wyklucza działania dywersyjne Chrystiana względem polskiej prowincji kościelnej. Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, można wysunąć prawdopodobną hipotezę, że do wyświęcenia opata Gerarda na biskupa łacińskiego dla Rusi doszło latem lub wczesną jesienią 1232 r. Być może w uroczystości tej uczestniczył zarówno Chrystian, jak i Pełka. Wybór cystersa na to stanowisko nie był raczej przejawem woli biskupa pruskiego, lecz przede wszystkim księcia Konrada, który jako główny fundator uposażenia mógł mieć głos decydujący, choć być może został do tego namówiony przez Chrystiana. Nie można wykluczyć, że istniały też wcześniejsze tradycje misji ruskiej wśród cystersów z opactw małopolskich założonych w XII w., w tym z Wąchocka, co postulował T. Manteuffel⁹⁴⁶. Nominacja Gerarda byłaby w tych okolicznościach uznaniem dla „starszeństwa” cystersów wobec dominikanów w zabiegach o zjednoczenie prawosławnych z Rzymem.

Jak wynika z treści *Kroniki Wielkopolskiej*, Henryk Brodaty odebrał dobra opatowskie Gerardowi i przekazał je biskupstwu lubuskiemu. Aleksander Gieysztor optował za bardzo wczesnym dokonaniem tej czynności, być może jeszcze w końcu 1232 r.⁹⁴⁷ Wydaje się jednak, że rację mają ci autorzy, którzy datują to wydarzenie na rok 1234 lub nawet lata 1235–1236⁹⁴⁸. Kontekst jego umiejscowienia w samej kronice sytuuje akcję Henryka dopiero po uwolnieniu wdowy po Leszku

943 K. Białoskórska, *Święty Chrystian...*, s. 435–436, 444; zob. też. T. Dunin-Wąsowicz, *Kilka uwag w sprawie działalności misyjnej cystersów na Rusi w XII–XIII wieku* (w:) *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, 5, 1992, s. 169–173; S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1987, s. 98–102.

944 A. Gieysztor, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego* (w:) NP, 4, 1948, s. 96, przypis 50.

945 Zob. B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 41–43.

946 T. Manteuffel, *Rola cystersów w Polsce wieku XII* (w:) *Przegląd Historyczny*, 41, 1950, s. 184–195; zob. też T. Dunin-Wąsowicz, *Kilka uwag...*, s. 168. Trzeba jednak zaznaczyć, że pogląd ten opiera się na dość wątych przesłankach.

947 A. Gieysztor, *Początki misji...*, s. 96–97. Historyk uzasadniał to wyjątkową rolą biskupa lubuskiego Wawrzyńca w polityce Henryka Brodatego. Transfer dóbr miałby być nagrodą księcia dla wiernego sojusznika, a czas jego dokonania wyznaczałaby śmierć Wawrzyńca, czyli 9 marca 1233 r.

948 Zob. W. Abraham, *Powstanie...*, s. 114–115; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 336. D. Dekanski, *Początki zakonu...*, s. 182, datował ten fakt nawet na początek roku 1237.

Białym, Grzymisławą, i ich syna Bolesława, z rąk Konrada Mazowieckiego, co nastąpiło najwcześniej latem 1233 r.⁹⁴⁹ Decyzja Henryka Brodatego mogła wiązać się ze zmianą sytuacji politycznej na Rusi. O ile bowiem w latach 1230–1233 pozycja Daniela Romanowicza w Haliczu była mocno zagrożona przez Węgrów, to po roku 1234 władca ten umocnił się tam i zawarł sojusz z nowym królem węgierskim, Belą IV. Zabiegi Daniela o protekcję papieża i dopuszczenie polskiego kleru do działań na Rusi były elementem gry politycznej wymierzonej w Węgry. Gdy zagrożenie minęło, również i sprawa biskupstwa łańskiego stała się dla tego księcia mało istotna lub wręcz niewygodna. Nastąpiło przy tym także swoiste odwrócenie sojuszy. Miejsce Konrada Mazowieckiego w polityce Daniela zajęła Małopolska, a w roku 1236 doszło nawet do konfliktu zbrojnego księcia halickiego z Konradem⁹⁵⁰. Był to dla Henryka Brodatego doskonały moment, aby zlikwidować założone przez księcia mazowieckiego biskupstwo ruskie. Jego dobra otrzymało biskupstwo lubuskie, leżące na terenach będących wówczas pod władzą księcia śląskiego i odgrywające kluczową rolę w jego polityce, a jednocześnie niewielkie i relatywnie ubogie. Materialne wzmocnienie tej instytucji leżało więc w interesie Henryka⁹⁵¹. Książę ten jednak, zgodnie z narracją *Kroniki Wielkopolskiej*, a wbrew opinii niektórych historyków, nie przekazał Lubuszowi wraz z majątkiem opatowskim także uprawnień biskupstwa ruskiego. Gerard jeszcze w roku 1254 tytułowany był oficjalnie jako biskup Rusi. Przeczy to także tym poglądom, które uznawały wyświęcenie opata za „nie w pełni legalne”, bo dokonane rzekomo przez Chrystiana, który *przekroczył swe kompetencje*⁹⁵². O tym, że Gerard został mianowany i konsekrowany zgodnie z wymogami prawa kanonicznego, świadczy w końcu fakt, że biskupstwo lubuskie dopiero po jego śmierci, która nastąpiła zapewne wkrótce po 1254 r., wystąpiło o zatwierdzenie swoich praw do sprawowania misji ruskiej⁹⁵³.

Reasumując rozważania na temat okoliczności powołania pierwszego biskupstwa katolickiego dla Rusi, należy jeszcze raz określić rolę biskupa Chrystiana w tym przedsięwzięciu. Jedyną pewną rzeczą jest jego pośrednictwo pomiędzy księciem ruskim, najpewniej Danielem Halickim, a papieżem w sprawie ewentualnego uznania obediencji Rzymu przez tego prawosławnego władcę. Cała reszta pozostaje domysłem. Jako zupełnie bezzasadne należy uznać poglądy, jakoby Chrystian samodzielnie, i to na przekór metropolicie gnieźnieńskiemu i dominikanom, doprowadził do wyświęcenia opata cysterskiego Gerarda na biskupa. Wydaje się, że mógł on co najwyżej w porozumieniu z Konradem Mazowieckim i arcybiskupem Pełką wziąć udział w jego konsekracji na pierwszego biskupa łańskiego dla Rusi. Miało to miejsce najpewniej latem lub wczesną jesienią 1232 r.

949 *Kronika Wielkopolska*, p. 61, s. 146. Zob. B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 44; W. Zabłocki, *Grzymisława Ingwarówna, księżna krakowsko-sandomierska*, Kraków 2012, s. 104–108.

950 Zob. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna...*, s. 75 i n.; D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz...*, s. 193–194.

951 Nie jest wykluczone, że książę śląski sprowadził też do Opatowa jako *osłonę poczynań biskupów lubuskich* templariuszy, co sugeruje E. Burzyński, *Zakon rycerski...*, s. 170. Autor wnioskuje to z niejasnych wzmianek w pracach Długosza o bytności tam członków tego zakonu rycerskiego, której nie da się przekonująco uzasadnić dla czasów wcześniejszych.

952 B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 336.

953 Zob. A. Gieysztor, *Początki misji...*, s. 88–89, 102: *pamięć przeznaczeń fundum opatowskiego sprzed jego przejścia do Lubusza będzie nęcić biskupów do odnowienia roszczeń misyjnych, które zostaną wreszcie wysunięte przez wybitnego, trzeciego po Wawrzyńcu, biskupa Wilhelma z Nysy w 1256 roku*. W dokumentach papieskich jest tylko kilka wzmianek z lat 1245–1253, ogólnikowo odnoszących się do istnienia biskupstwa łańskiego dla Rusi, niewspominających jednak biskupa Gerarda. W roku 1246 papież ustanowił następcę biskupa Chrystiana, arcybiskupa Prus i Inflant Alberta Suerbeera, legatem na Ruś i dał mu prawo wyświęcania nowych biskupów dla ziem ruskich, z czego hierarcha ten jednak nie skorzystał. Zob. W. Abraham, *Powstanie...*, s. 125, 141.

Jeśli chodzi o rok 1232, to mamy tylko jeden zachowany dokument odnoszący się bezpośrednio do działalności biskupa Chrystiana. Dotyczy on dyspozycji co do dalszych losów tzw. klucza dobrowskiego, obejmującego pięć wsi położonych w kasztelanii łądzkiej w okolicach Koła i przekazanego na początku XIII w. z inicjatywy arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła cystersom. Został on prawdopodobnie wykorzystany jako swoisty „kapitał zakładowy” dla rozpoczęcia działalności misyjnej w Prusach przez mnichów z Łekna. Treść dokumentu mówi, że wspomniane dobra podarowane zostały cystersom za pośrednictwem ich kapituły generalnej. To władze zakonne najpierw oddały je do dyspozycji brata Boguchwała, którego można identyfikować z dużym prawdopodobieństwem z opatem łekneńskim oraz pierwszym kierownikiem misji i „samozwańcym” biskupem pruskim Gotfrydem. Po jego śmierci kapituła przekazała z kolei klucz dobrowski dożywotnio na ręce Chrystiana. W Poznaniu, 29 czerwca 1232 r., książę wielkopolski Władysław Odowic, do którego należała wówczas ziemia łądzka, w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełki i wielu innych świadków zatwierdził plan, poparty także decyzją cysterskiej kapituły, iż po śmierci biskupa Chrystiana wspomniane dobra mają przejść na własność opata Willhelma z Sulejowa i jego konwentu⁹⁵⁴. Dokument ten doczekał się ze strony historyków licznych komentarzy i interpretacji, często zupełnie ze sobą sprzecznych. Odosobniony jest pogląd Józefa Mitkowskiego, jakoby na decyzję kapituły w Citeaux decydujący wpływ wywarł ambitny opat sulejowski, który bardzo zabiegał o powiększenie dóbr swego klasztoru, zaś Chrystian był jedynie biernym wykonawcą władz zakonu⁹⁵⁵. Myśl tę można odrzucić z przynajmniej dwóch powodów: po pierwsze decyzja kapituły musiała zostać najpierw uzgodniona z aktualnym dysponentem dóbr dobrowskich, po drugie zaś klasztor sulejowski na razie niczego ową decyzją nie zyskiwał, była to bowiem jedynie zapowiedź otrzymania posiadłości w bliżej nieokreślonej przyszłości⁹⁵⁶. Inicjatywa w sprawie losów fundacji z pewnością była w rękach Chrystiana. Zgodę kapituły na swoje plany uzyskał prawdopodobnie rok wcześniej, kiedy po wizycie na dworze papieskim mógł udać się na wrześniowe obrady do Citeaux.

Rodzą się pytania, dlaczego akurat w tym czasie biskup pruski zatroszczył się o dalsze losy Dobrowszczyzny i dlaczego na spadkobiercę fundacji wytypował opactwo w Sulejowie? Nieprzekonująco brzmi hipoteza K. Zielińskiej-Melkowskiej, sugerująca, że chciał on *wzmocnić misję ruską cystersów małopolskich*⁹⁵⁷. Czasem spotkać można też opinie historyków, jakoby Chrystian zmuszony był oddać klucz dobrowski, gdyż jego misja znajdowała się w stanie upadku spowodowanym agresją zakonu krzyżackiego⁹⁵⁸ bądź też całkowitym ustąpieniem cystersów z Prus pod naporem dominikanów⁹⁵⁹. Te poglądy są całkowicie chybione i wynikają z przeniesienia wstecz sytuacji o kilka lat późniejszej. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń dokonanych w niniejszej pracy, na początku lat trzydziestych XIII w. misja pruska i biskupstwo Chrystiana były bowiem w szczytowym momencie

954 KDW, I, nr 136; PrU, I, 1, nr 91 (streszczenie). Na temat klucza dobrowskiego, postaci arcybiskupa Bogumiła oraz Boguchwała i Gotfryda zob. rozdział III niniejszej pracy.

955 J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII wieku*, Poznań 1949, s. 210, 276.

956 W przeciwieństwie do położonej w sąsiedztwie Dobrowszczyzny wsi Straszaków (*villam que dicitur Strasoviz*), którą tenże sam książę Władysław podarował opactwu w Sulejowie kilka dni później, 3 lipca 1232 r. (KDW, I, nr 138). W niektórych opracowaniach historycznych spotkać można błędną opinię, jakoby także klucz dobrowski przeszedł w ręce konwentu sulejowskiego już w roku 1232 (zob. np. J. Dobosz, *Monarchia...*, s. 408).

957 K. Zielińska-Melkowska, *Klucz dobrowski...*, s. 216.

958 Zob. J. Mitkowski, *Początki...*, s. 210; R. Kozłowski, *Rozwój...*, s. 36.

959 Zob. G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 377.

rozwoju i pozostawały pod pełną kontrolą swego kierownika. Wprowadził on do Prus nowych i zaangażowanych krzewicieli wiary chrześcijańskiej – dominikanów. Liczył też zapewne na napływ kolejnych mnichów cysterskich z organizowanego właśnie klasztoru w Szpetalu. Zapewnił osłonę militarną misji, układając się z ambitnym zakonem niemieckim i wzmacniając swój zakon Rycerzy Chrystusowych. Biskupstwo pruskie miało zapewnione zaplecze materialne głównie w ziemi chełmińskiej, gdzie Chrystian uzyskał immunitet i konsolidację swych dóbr, budując samodzielne władztwo biskupie. W tej sytuacji klucz dobrowski złożony z pięciu wsi nie był już niezbędny dla sprawnego funkcjonowania misji. Wydaje się więc, że to właśnie stabilizacja sytuacji w Prusach mogła być jednym z czynników, które pozwoliły spokojnie zaplanować przyszłe losy fundacji dobrowskiej. Ciekawe, że Chrystian nie wsparł Dobrowszczyzną opactwa w Szpetalu, którego fundacja miała zostać niebawem sfinalizowana. Być może uznał, że klasztor ten otrzymał wystarczająco duże uposażenie z rąk biskupa kujawskiego. Chrystian prawdopodobnie szukał jeszcze głębszego zaplecza dla misji pruskiej i miał nadzieję znaleźć je w jednym z najprężniejszych wówczas opactw cysterskich w Polsce – w Sulejowie⁹⁶⁰. Nie znamy co prawda żadnych źródłowych dowodów udziału mnichów sulejowskich w misji, jednak istnieją poszlaki wskazujące na taki właśnie cel postanowień z czerwca 1232 r. Sugerują to wydarzenia o dwadzieścia lat późniejsze. W dniu 25 maja 1252 r. Kazimierz Konradowic, książę łęczycki i kujawski, utwierdził Sulejów w posiadaniu klucza dobrowskiego, który rzeczywiście przejęty został po śmierci biskupa Chrystiana, czyli po 4 grudnia 1245 r. W wystawionym dokumencie książę przypomniał, że świętej pamięci biskup pruski (*pie recordacionis Cristianus quondam Cisterciensis Ordinis monachus et post divina providencia super terram Prusie consecratus episcopus*) przybył do niego i poprosił, aby po jego śmierci zatwierdził Dobrowszczyznę w posiadaniu klasztoru sulejowskiego, co też książę teraz uczynił w obecności arcybiskupa Pełki⁹⁶¹. Chrystian zmuszony był zwrócić się na początku lat czterdziestych z taką prośbą, ponieważ Kazimierz był od roku 1239 w posiadaniu kasztelanii łódzkiej, na obszarze której leżał klucz dobrowski, a która dostała mu się wraz z posagiem żony Konstancji, córki Henryka Pobożnego⁹⁶². Dlaczego akurat w 1252 r. książę zainteresował się klasztorem sulejowskim i jego majątkiem? Omawiany dokument tego nie wyjaśnia. Odpowiedź na to pytanie znajdziemy jednak, analizując ówczesną postawę Kazimierza wobec Krzyżaków i Prus. W latach czterdziestych książę kujawski, o czym będzie jeszcze mowa w tej pracy, był głównym i najwierniejszym sojusznikiem zakonu niemieckiego w walce ze Świętopełkiem gdańskim i pruskimi powstańcami. Podpisanie jednak przez rycerzy zakonnych, wbrew umowie sojuszniczej, separatystycznego pokoju z księciem pomorskim w roku 1248 oraz nasilające się nieporozumienia i zatargi graniczno-handlowe między władztwem krzyżackim a Kujawami spowodowały, że pod koniec lat czterdziestych Kazimierz zaczął przechodzić stopniowo na pozycje wrogie wobec Krzyżaków. Jednocześnie po śmierci swego ojca Konrada w 1247 r. i starszego brata Bolesława w 1248 r. rozszerzył on swoje władztwo z jednej strony o ziemię łęczycką i sieradzką, a z drugiej – o ziemię dobrzyńską i połowę ziemi lubawskiej⁹⁶³. W ten sposób zetknął się bezpośrednio z Prusami i wkrótce rozpoczął własne starania o rozszerzanie tam wpływów chrześcijaństwa. W tym też między innymi kontekście należy widzieć założenie klasztoru cysterskiego w Byszewie na pograniczu kujawsko-pomorskim. W roku 1250 Kazimierz zatwierdził darowiznę skarbnika kujawskiego Mikołaja dla przyszłego opactwa. W 1254 r. cysterska kapituła

960 Zob. K. Witkowski, *Władysław Odonic...*, s. 92.

961 KDW, I, nr 304; PrU, I, 1, nr 91 (streszczenie).

962 Zob. B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Łódź 1958, s. 8.

963 Zob. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235–1343*, Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 7, z. 1, Warszawa 1927, s. 32–38.

generalna wyznaczyła Sulejów na macierz dla Byszewa. Niemal jednocześnie konwent sulejowski wyznaczony został przez opata Morimundu na nową placówkę macierzystą dla zniszczonego klasztoru w Szpetalu, z praw do którego zrezygnował w 1252 r. Georgental. O ile sprawa filiacji byszewskiej mogła wynikać z planów księcia Kazimierza, to podporządkowanie Sulejowowi Szpetala było prawdopodobnie skutkiem wiedzy opata morimondzkiego zarówno o zadaniach misyjnych zniszczonej placówki szpetalskiej wobec Prus, jak i o wynikających z przejścia fundacji dobrowskiej zobowiązań klasztoru małopolskiego w tej mierze. Ułatwiło to podjęcie w Prusach przez księcia kujawsko-łęczycyckiego samodzielnych działań misyjnych, stanowiących konkurencję wobec aktywności krzyżackiej. W 1253 r. książę uzyskał zgodę papieża na pokojowe nawracanie Prusów w Galindii i Sasinii⁹⁶⁴. Wydarzenia te pośrednio wskazują na to, że już w 1232 r. Chrystian mógł uzyskać obietnicę opata w Sulejowie do przyszłego zaangażowania się jego klasztoru w sprawy pruskie⁹⁶⁵.

Klucz dobrowski, jak wiemy, miał przejść w posiadanie Sulejowa dopiero po śmierci biskupa Chrystiana. Ciągłe więc otwarte pozostaje pytanie o wybór przez niego akurat okresu lat 1231/1232 na podjęcie decyzji w sprawie przyszłości tych dóbr. Czyżby biskup obawiał się o swoje życie? Może jakaś choroba lub poczucie upływającego czasu kazały mu podjąć odpowiednie kroki? Nie można wykluczyć, że już w roku 1231 planował wyprawę do Sambii i liczył się z ryzykiem utraty tam życia. Jeżeli tak było, to jego obawy okazały się słuszne: niewola na siedem lat pozbawiła go możliwości wpływania na losy misji i biskupstwa pruskiego. Jednak z drugiej strony jeżeli miał takie przeczucia w kwestii podróży do Sambii, to dlaczego poświęcił tyle uwagi sprawie tak błażej jak los klucza dobrowskiego, nie zadbał zaś o zapewnienie ciągłości władzy w nawróconych Prusach na wypadek swojej niewoli lub śmierci poprzez na przykład wyświęcenie biskupa pomocniczego lub ustanowienie kapituły katedralnej? Na te pytania nie znamy odpowiedzi.

W dniu 23 listopada 1232 r. odbyła się w Sulejowie uroczysta konsekracja ukończonego po wielu latach budowy kościoła klasztornego. Przy tej okazji arcybiskup Pełka wystawił opactwu przywilej dziesięcinny z kilku wsi. Wśród świadków tego wydarzenia należałoby spodziewać się również biskupa Chrystiana, który przecież tak silnie związał ów klasztor z misją pruską kilka miesięcy wcześniej. Na dokumencie nie znajdujemy jednak jego imienia⁹⁶⁶. Być może biskup pruski był już wówczas w drodze do Sambii.

964 Zob. R. Kozłowski, *Rozwój...*, s. 17, 25; J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce zakonu krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku* (w:) KM-W, 1979, 3, s. 262; tenże, *Świętopełk gdański i Kazimierz kujawsko-łęczycycki w rywalizacji z zakonem krzyżackim o ziemie batyjskie w latach 1250 – połowa 1252* (w:) Rocznik Gdański, 41, 1981, z. 1, s. 52–54; tenże, *Polityka batyjska książąt polskich w połowie XIII wieku (koncesje Innocentego IV)* (w:) KH, 87, 1980, nr 2, s. 328–333; B. Włodarski, *Rywalizacja...*, s. 38–39.

965 W roku 1285 decyzją władz zakonnych konwent sulejowski przeniesiony został do Byszewa wraz z kluczem dobrowskim oraz ze Szpetalem i jego uposażeniem. Fakt ten był zapewne początkiem późniejszej legendy, mówiącej o tym, że Dobrowszczyzna przeznaczona była na fundację klasztoru w Szpetalu, a potem klasztoru w Byszewie, co znalazło odzwierciedlenie w *Żywotach błogostawionego Bogumiła*, pochodzących z XV–XVI w. (zob. G. Labuda, *Szkice historyczne...*, s. 410–414).

966 Zob. J. Mitkowski, *Początki...*, dokument nr 6, s. 319–320.

XII

UWIĘZIENIE BISKUPA CHRYSIANA

WYDARZENIA NA OBSZARZE MISJI DO ROKU 1235

Rok 1233 można przyjąć za symboliczny koniec dominacji misji cysterskich w krajach nadbałtyckich. Pod określeniem „misje cysterskie” należy rozumieć nie tyle ich szeroki skład personalny, ile raczej postaci przywódców oraz – przede wszystkim – charakter prowadzonych przez nich działań. Chodzi o zdecydowanie pokojowy sposób nawracania pogan z wykorzystaniem siły zbrojnej jedynie dla obrony nowo nawróconych oraz samych misjonarzy. Biskupstwo misyjne zdawało się być zaczynem dla powstania niepodległego chrześcijańskiego państwa pruskiego współrządzonego przez samych Prusów, wolnych i mających równe prawa z przybyszami z krajów chrześcijańskich. Ta cysterska wizja misji, którą poznamy bliżej dopiero z treści skargi biskupa pruskiego na Krzyżaków z roku 1240 oraz z dokumentu tzw. układu dierzgońskiego z roku 1249, które będą omówione dokładnie w dalszych częściach tej pracy, legła stopniowo w gruzach, gdy zabrakło Chrystiana, uwięzionego przez pogan. Co ciekawe, w tym samym czasie upadła także rozpoczęta na samym początku lat trzydziestych analogiczna próba stworzenia „państwa kościelnego”, opartego na idei wolnych neofitów, podjęta w Inflantach i Estonii. Plan taki próbował tam wcielić w życie inny cysters: Baldwin z Alny.

W roku 1229 zmarł biskup inflancki Albert. Kapituła ryska wybrała na jego następcę premonstratensa Mikołaja, kanonika kapituły magdeburskiej. Jednocześnie arcybiskup bremeński Gerard mianował na to samo stanowisko swojego kanonika Alberta Suerbeera, późniejszego (od roku 1246) arcybiskupa Prus i Inflant. Decyzja Gerarda była manifestacją dawniejszych praw zwierzchnich jego metropolii wobec biskupstwa inflanckiego. Nastąpił konflikt i sprawa oparła się o Stolicę Apostolską. Papież upoważnił 4 kwietnia 1230 r. swego legata na Niemcy i Danię, kardynała Ottona, do zbadania sporu i jego rozstrzygnięcia. Wyrok zapadł dopiero rok później, w kwietniu 1231 r., i okazał się korzystny dla Mikołaja. Do tego czasu nad Dźwiną jako wicelegat i tymczasowy zarządca biskupstwa inflanckiego przebywał z polecenia kardynała jego spowiednik, mnich Baldwin z cysterskiego opactwa w Aulne (łac. Alna) w diecezji Liege na terenie obecnej Belgii. Udało mu się zawrzeć układy z częścią pogańskich mieszkańców Kurlandii, na mocy których zobowiązywali się oni dobrowolnie i pokojowo przyjąć chrześcijaństwo. Baldwin zapewnił im w zamian utrzymanie wolności osobistej i praw

własności. Neofici mieli podlegać wyłącznie papieżowi, którego reprezentował wicelegat. Wyłączone zostały jakiekolwiek prawa zwierzchnie, w tym pobór danin ze strony innych instytucji, zarówno świeckich, jak i kościelnych. Gwarancją dochowania wierności przez Kuronów było wydanie zakładników w ręce reprezentanta papieża. Decyzja Baldwina burzyła dotychczasową zasadę obowiązującą w Inflantach, która dzieliła władzę nad nowo nawróconymi obszarami w równych proporcjach między biskupa, Rycerzy Chrystusowych z Inflant czyli kawalerów mieczowych oraz mieszczan Rygi. Zaraz więc po prawomocnym objęciu urzędu biskupiego Mikołaj zaprowadził w Kurlandii ten trójpodział władzy, łamiąc postanowienia umowy wynegocjowanej przez Baldwina. Ten jednak udał się na dwór papieski, gdzie osobiście zdał relację ze swoich dokonań i przekonał Grzegorza IX do planów pokojowego budowania kościelnego państwa papieskiego na terenie misyjnym. Na początku 1232 r. papież mianował Baldwina biskupem semigalskim oraz swoim legatem na Inflanty, Estonię i niektóre inne obszary nadbałtyckie. Jednocześnie Grzegorz IX zatwierdził umowy zawarte przez cystersa z mieszkańcami Kurlandii i unieważnił późniejsze decyzje biskupa Mikołaja, znosząc władzę świecką nad ziemiami neofitów w Ozylii, Kurlandii i Semigalii, a także zobowiązał wszystkie czynniki polityczne w Inflantach, łącznie z biskupem ryskim i kawalerami mieczowymi, do posłuszeństwa legatowi i oddania mu do dyspozycji swoich prowincji. Baldwin energicznie przystąpił do wcielania w życie swoich planów. Zyskał przy tym duże poparcie nie tylko ze strony neofitów, ale także znacznej części duchowieństwa i osiadłych tam wasali. Najzagorzalszym wrogiem legata okazał się zakon kawalerów mieczowych, który, tracąc swoje posiadłości, tracił nie tylko realną władzę, ale i ekonomiczne podstawy egzystencji. Kierownictwo zakonu, wbrew ugodowemu stanowisku swego mistrza Volkwina, zdecydowało się na zbrojne rozwiązanie konfliktu. Późnym latem 1233 r. w Rewalu siły zakonne z zaskoczenia uderzyły na zwolenników legata, niszcząc całkowicie jego potencjał wojskowy. Represje dotknęły też współpracujących z Baldwinem cystersów. Doszło do ograbienia klasztoru w Dünamünde i uwięzienia tamtejszych konwersów. Natomiast opactwo w Valkena w Estonii zniszczone zostało kompletnie przez Rusinów i pogańskich Estów, nastanych przez kawalerów mieczowych. Wkrótce przemocą przywrócono w Inflantach i Estonii dawne porządki. Delegacja przeciwników Baldwina zdołała tym razem pierwsza dotrzeć przed oblicze papieża i przedstawić mu swój punkt widzenia na konflikt. W wyniku tego na początku 1234 r. Grzegorz IX cofnął uprawnienia legackie Baldwinowi i ponownie wysłał nad Bałtyk Wilhelma z Modeny jako swego pełnomocnika. Baldwin wszczął w kurii proces przeciw swoim wrogom, jednak wyrok sądu papieskiego z 1236 r. nie był dla niego pomyślny. Ambitny cysters, poniosłszy całkowitą klęskę, zrezygnował wkrótce także z urzędu biskupa semigalskiego. Idealistyczne plany Baldwina bazowały na zasadzie pokojowego, bezkrwawego nawracania pogan i zapewnienia pełni wolności i praw neofitom. Nawiązywały one do postawy i działań pierwszego biskupa inflanckiego, Meinharda, a także pierwszej legacji Wilhelma z czasu, kiedy to w roku 1226 część prowincji estońskich poddał on bezpośredniej władzy papieskiej oraz – zdaniem niektórych badaczy – także do osiągnięć Chrystiana w Prusach⁹⁶⁷. Zrządzeniem losu niemal jednocześnie w latach 1233–1236 idee propagowane przez tych wybitnych cystersów w różnych częściach misji nadbałtyckich zostaną zniweczone przez czynniki dążące wyłącznie do zbudowania świeckich państw opartych na sile zbrojnej, zachodnich osadnikach i wyzysku miejscowej ludności⁹⁶⁸.

967 Zob. F. Blanke, *Die Entscheidungsjahre...*, s. 20–22; J. Powierski, *Początek walk Krzyżaków o panowanie nad Zalewem Wiślanym i założenie Elbląga* (w:) „Nautologia”, nr 3/1993, s. 12.

968 Powyższy akapit oparty został głównie na następujących pracach: F. Winter, *Die Cistercienser...*, I, s. 254–260; T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 95–97; F. Benninghoven, *Der Orden...*, s. 269–230. Teksty umów Baldwina

O uwięzieniu Chrystiana przez pogan dowiadujemy się po raz pierwszy z pisma papieskiego z 7 października 1233 r., skierowanego do działających w Prusach braci zakonu kaznodziejskiego. Grzegorz IX przestrzega ich przed podstępami pogan, którzy, zgłaszając fałszywie chęć przyjęcia chrztu, tym łatwiej atakują chrześcijan. Naśladują w tym ewangelicznego zdrajcę Judasza, o czym papież z bólem usłyszał i z niepokojem relacjonuje. Píše on mianowicie: *u czcigodnego brata naszego biskupa pruskiego dla pozorów uprosiwszy sobie chrzest święty, wrócili do dawnego wiarołomstwa, które w łaźni odrodzenia zdawało się z nich być zmyte; zbrojnych, którzy mu towarzyszyli, pozabijali, jego zaś świętokradzkimi rękoma uwięzić śmieli*⁹⁶⁹. O tym, że stało się to w Sambii, mówią nam późniejsze listy papieskie, napisane już po uwolnieniu biskupa⁹⁷⁰. Nic bliższego o tej tragicznej w skutkach wyprawie Chrystiana nie wiemy. Najpewniej miał on nadzieję ochrzcić jakiegoś znacznego nobila pruskiego, skoro wybrał się tam osobiście. Nie wiemy też, w jakim związku mogła pozostawać ta podróż z grodem *Preghore*, znanym z listu papieskiego z roku 1246. Od dawna, być może od wyprawy króla duńskiego Waldemara II z roku 1210, działali w Sambii misjonarze. Dowodem na to jest wzmianka w kronice Alberyka z Trois-Fontaines o tym, że odwiedził ją około 1228/1229 r. legat Wilhelm z Modeny. Nie wiadomo, kiedy dokładnie nastąpiło uwięzienie biskupa pruskiego. Max Perlbach, analizując znane itinerarium Chrystiana oraz informacje zawarte w pismach papieskich, zakreślił dość szerokie ramy czasowe tego wydarzenia pomiędzy listopadem 1232 r. a sierpniem roku 1233⁹⁷¹. Na ogół przyjmuje się wiosną 1233 r. jako najbardziej prawdopodobny moment uwięzienia.

W końcu 1232 r., kiedy Chrystian zapewne wyruszał do Sambii, sytuacja w Prusach wydawała się stabilna i pozbawiona widocznych napięć pomiędzy działającymi tam podmiotami. Wynika to jasno z naszych poprzednich ustaleń, wbrew zresztą licznie obecnym w literaturze odmiennym poglądom na ten temat. Owa stabilizacja mogła być powodem, dla którego biskup pruski nie zadbał wystarczająco o zapewnienie sprawnego kierownictwa misji w razie swej przedłużającej się nieobecności. Tymczasem uczestnik misji pruskiej, który dołączył do niej jako ostatni – zakon krzyżacki – miał znacznie większe ambicje niż służba biskupowi. Był też zdeterminowany, by swoje plany wcielić w życie w razie sprzyjającej okazji. Taka okazja pojawiła się właśnie w roku 1233. Chrystian z pewnością znał działalność zakonu w Siedmiogrodzie i obawiał się jego planów emancypacyjnych i państwowotwórczych. Dlatego wydaje się bardzo prawdopodobne, że zrazu blokował pomysł sprowadzenia rycerzy niemieckich, który pojawił się już w roku 1226. Postawiony przed faktem dokonanym, na skutek decyzji księcia Konrada z 1228 r. postanowił energicznie przeciwdziałać ewentualnym zagrożeniom. Krzyżacy stanowili dla Chrystiana niewygodny składnik misji również z tego powodu, że dzięki egzempcyjnym przywilejom papieża Honoriusza III z lat 1216–1226 posiadali oni pełną autonomię wewnętrzną i wyjęci byli spod władzy biskupiej, a nawet zwolnieni z obowiązku dziesięcinnego na rzecz ordynariusza diecezji⁹⁷². Tym przede wszystkim należałoby tłumaczyć sens układów zawartych z nimi przez biskupa pruskiego w latach 1230–1231. Chrystian, zachowując

z Kuronami, także w tłumaczeniu na język polski, zob. J. Wyźlic, *Traktat z Kuronią z 28 grudnia 1229 roku* (w:) „Meritum”, t. III, 2011, s. 163–165; też, *Traktaty z Kuronami z 1230 roku* (w:) „Meritum”, t. IV, 2012, s. 175–179.

969 PrU, I, 1, nr 100 (*ven. fratrem nostrum.. episcopum Pruscie falsa baptismi specie seducentes, ipsum, resumpto veneno perfidie, quod credebatur in eis regenerationis lavacrum extinxisse, in mortem traditis viris illum comitantibus bellicosus, sacrilegis manibus capere presumpserunt*), tłum. na język polski wg S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 595. Owi zbrojni przy boku Chrystiana byli z pewnością jego strażą przyboczną, niezbędną w czasie dalekiej i niebezpiecznej podróży.

970 PrU, I, 1, nr 133 i 136 (*ac carcere paganorum de Samplandia*).

971 Zob. M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 633.

972 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 219.

dla siebie prawa duchowne wynikające z pełnionego urzędu biskupiego oraz prawa zwierzchnie jako kierownika misji w Prusach, jednocześnie dokonał podziału Prus z zachowaniem pełni władzy świeckiej każdej ze stron w swojej części. Podobnemu celowi służyła też zamiana i komasacja dóbr w ziemi chełmińskiej, umożliwiającą także biskupowi stworzenie własnego, niezależnego władztwa terytorialnego. Chrystian zmuszony był respektować uprzywilejowany status zakonu niemieckiego i uznać go za równorzędny czynnik polityczny. Miał przy tym zapewne złudną nadzieję, że tak hojny dar, jakim była 1/3 Prus, zadowoli apetyty krzyżackie. Niestety, nie wiemy, czy przed uwięzieniem Chrystiana doszło do wytyczenia Krzyżakom owych włości. Działania rycerzy zakonnych, które nastąpiły zaraz po opuszczeniu przez niego bezpiecznych obszarów misyjnych, zdają się wskazywać na to, że albo Krzyżacy otrzymali obszar, z którego nie byli zadowoleni (np. tereny wschodniej części biskupstwa w bezpośrednim sąsiedztwie ziem pogańskich), albo – co bardziej prawdopodobne – że do rzeczywistego podziału Prus jeszcze nie doszło.

Przytoczmy raz jeszcze początek zajmowania Prus przez Krzyżaków, zapisany przez Piotra z Dusburga. Kronikarz stwierdził, że *mistrz i bracia po przygotowaniu tego, co jest potrzebne do wybudowania zamków, potajemnie łodziami przybyli na wyspę Kwidzyn leżącą prawie naprzeciw obecnej Wyspy Najświętszej Marii i tam w roku 1233 na pewnym wzgórzu wzniesli zamek nazywając go Wyspą Najświętszej Marii*. Zamek ten wkrótce pod osłoną wojsk przybyłego do ziemi chełmińskiej burgrabiego magdeburgskiego Burcharda z Kwerfurtu został, według relacji kroniki, przeniesiony z wyspy w dolinie Wisły na wysoczyznę w miejsce, w którym do dziś znajduje się Kwidzyn (niem. Marienwerder, czyli Wyspa Najświętszej Marii)⁹⁷³. W opisie wyprawy Krzyżaków do południowej Pomezanii w 1233 r. zwracają uwagę dwie sprawy: jej tajność oraz brak wzmianek o jakichkolwiek walkach z Prusami. Podobnie przenosinom Kwidzyna nie towarzyszyły żadne działania zbrojne. Dawno już historycy zwrócili uwagę, że rycerze działali w pośpiechu i tajemnicy nie tylko, albo nie tyle, przed Prusami, ile przed biskupem Chrystianem⁹⁷⁴. Być może wiedzieli już o jego niewoli i postanowili wykorzystać nadarzącą się okazję do własnych celów. Wkroczyli na tereny od dawna schrystianizowane, będące głębokim zapleczem misji. Dlatego też nie mogli tam walczyć z poganami. Hermanowi Balkowi chodziło najwyraźniej o zdobycie własnego przyczółka na terenie misyjnym ze względów politycznych i propagandowych. Od dłuższego zapewne czasu trwały już bowiem przygotowania do ważnego wydarzenia, mającego położyć podwaliny prawne i gospodarcze pod krzyżackie władztwo w ziemi chełmińskiej. Stało się nim wystawienie 28 grudnia 1233 r. przywileju lokacyjnego dla pierwszych miast krzyżackich: Chełmna i Torunia. Dokument ten, będący fundamentem prawa miejskiego zwanego chełmińskim, używanego potem przez setki lat nie tylko w państwie krzyżackim, ale i w krajach ościennych, zwłaszcza w Polsce, regulował szeroko wzajemne stosunki między rycerzami zakonnymi a podległymi im osadnikami w zakresie np. zobowiązań militarnych, stając się *de facto* nie tylko prawem miejskim, ale także prawem ogólnopaństwowym⁹⁷⁵. Podstawą jego opracowania były regulacje obowiązujące w arcybiskupim Magdeburgu, wzbogacone o doświadczenia śląskie księcia Henryka Brodatego w lokowaniu miast i wsi, a także twórcze sformułowania Krzyżaków, mające sprawić, aby nowe prawo było atrakcyjne dla osadników z dalekich nawet stron. Nie dziwi przeto obecność w tej historycznej chwili burgrabiego magdeburgskiego ze zbrojnym orszakiem. Wyprawa do Pomezanii

973 Piotr z Dusburga, s. 49–50

974 Zob. J. Powierski, *Dzieje ziemi pastęckiej...*, s. 167; D.A. Dekkański, *Początki zakonu...*, s. 165.

975 PrU, I, 1, nr 105. Szerzej o tym dokumencie i jego znaczeniu zob. K. Zielińska-Melkowska, *Przywilej chełmiński 1233 i 1251*, Toruń 1986; M. Dygo, *Studia...*, s. 87–115.

z jego udziałem mogła mieć miejsce jeszcze przed ogłoszeniem przywileju chełmińskiego. W związku z organizacją placówki krzyżackiej w Kwidzynie powołany został tam urzędnik zakonny, określany jako zarządca (*provisor*). Wśród świadków przywileju miejskiego występują m.in. „zarządcy”: Berlewin (vel Gerwin) w Chełmnie, Ludwik w Kwidzynie [*Berlevinus (Gervinus) in Culmine, Lodevicus in Quedin – provisos*]. Stanowili oni zaczątek krzyżackiej administracji terytorialnej nad Wisłą⁹⁷⁶. Sam zwierzchnik tutejszych rycerzy zakonnych, Herman Balk, określony został w tym dokumencie jako *per Sclavoniam et Prusiam preceptor*, czyli mistrz na Słowiańszczyznę i Prusy. Jest to prawdopodobnie wyraz docenienia przez wielkiego mistrza zakonu „akcji kwidzyńskiej” Balka, który jeszcze w czerwcu 1233 r. w dokumencie wystawionym we Wrocławiu tytułował się jedynie jako *procurator in Polonia*⁹⁷⁷. Sam pobyt Balka na Śląsku mógł wiązać się z planowaną lokacją miast w ziemi chełmińskiej. Wykazano bowiem, że wśród pierwszych znanych imiennie mieszczan toruńskich z połowy XIII w. znaczny odsetek stanowili osadnicy wywodzący się z miast założonych przez Henryka Brodatego, głównie ze Złotoryi i Legnicy⁹⁷⁸.

Miasta krzyżackie powstały w 1233 r. przy pierwszych umocnieniach zakonnych, zbudowanych według Piotra z Dusburga w 1231 r. (Toruń) i 1232 r. (Chełmno). Lokalizacje obu ośrodków ulegały w następnych latach zmianom. Pierwotny Toruń, powstały przypuszczalnie w miejscu obecnej wsi Stary Toruń, przeniesiony został wraz z krzyżackim grodem i nazwą w roku 1236 w górę Wisły, w okolice grodu Postolsko. Przyczyną tej translokacji były częste wylewy rzeki, zagrażające egzystencji osady⁹⁷⁹. Przypadek Chełmna jest natomiast bardziej skomplikowany. Obecnie badacze przyjmują dwie, a być może nawet trzy, jego translokacje: w 1239 r. ze Starogrodu w dolinę Wisły do obecnej dzielnicy Chełmna, Rybaki, a w roku 1247/1248 lub 1253 na obecne miejsce⁹⁸⁰, albo: w 1239 r. nad Wisłę u podnóża Starogrodu, w 1247/1248 na Rybaki i w latach 1251–1253 na obecne miejsce⁹⁸¹. Niejasne i trudne do wytłumaczenia jest ułożenie przez Krzyżaków pierwszego grodu i miasta chełmińskiego na tzw. surowym korzeniu, w miejscu do dziś noszącym nazwę Starogrodu, zamiast w miejscu starego polskiego grodu kasztelańskiego, którego pozostałości, zwane Górą Świętego Wawrzyńca, leżą obecnie na terenie wsi Kałdus, pomiędzy Chełmnem a Starogrodem⁹⁸².

Istnieją w historiografii jeszcze dwie kontrowersje związane z lokacją Chełmna i Torunia. Pierwsza dotyczy daty rocznej tego wydarzenia, druga – osobistego udziału w nim samego wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, Hermana von Salza. Dokument przywileju datowany jest następująco: *acta sunt hec in Culmine anno incarnationis dominice millesimo ducentesimo tricesimo tercio, quinto calendas Januarii*, czyli 28 grudnia 1233 r. Problem w tym, że Krzyżacy, podobnie jak i cała ówczesna Europa, używali dwóch stylów liczenia początku nowego roku: albo bożonarodzeniowy, czyli od 25 grudnia, albo od Zwiastowania, czyli od 25 marca. Większość historyków opowiedziała się w tym przypadku za stylem Zwiastowania, uznając datę roczną dokumentu za zgodną

976 Zob. S. Józwiak, *Centralne i terytorialne...*, s. 48–49. Imię Berlewin, zamiast Gerwin, jako bardziej prawidłowe, pojawia się w odnowionym przywileju chełmińskim z 1251 r.

977 Zob. tamże, s. 22.

978 Zob. T. Jasiński, *Początki Torunia na tle...*, s. 28–29.

979 Zob. tamże, s. 5–33; tenże, *Pierwsze lokacje...*, s. 42–44.

980 Tak np. tamże, s. 44–46.

981 Tak S. Józwiak, *Translokacje Chełmna a powstanie komturstw staro- i nowochełmińskiego* (w:) *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, red. R. Czaja, J. Tandecki, Toruń 1996, s. 83–92.

982 Zob. więcej na ten temat w rozdziale VIII tej pracy.

ze współczesną rachubą, uznającą początek roku w dniu 1 stycznia. Miałoby też na to wskazywać itinerarium burgrabiego Burcharda⁹⁸³. W następnych latach M. Löwener poparł jednak zdecydowanie tezę, że dokument spisano w stylu bożonarodzeniowym, co skutkuje odczytaniem jego daty jako 28 grudnia 1232 r. według kalendarza współczesnego⁹⁸⁴. Z punktu widzenia tematu niniejszej pracy, czyli roli biskupa Chrystiana, ta ostatnia data wydaje się mniej prawdopodobna, choć nie jest niemożliwa do przyjęcia. Problem stwarza bowiem występujący w dokumencie zarządca krzyżacki w Kwidzynie. Gdyby przyjąć rok 1232 jako datę lokacji Chełmna i Torunia, to i na ten rok trzeba by przesunąć akcję krzyżacką związaną z budową gródka Marienwerder w dolinie Wisły. Jest to sprzeczne z datacją podaną przez Piotra z Dusburga, co jednak wobec niepewności podawanych przez niego dat nie może być argumentem rozstrzygającym. Jednak przeprowadzenie tajnej, wymierzonej w porządek panujący na terenie misji akcji w czasie obecności jej kierownika, czyli biskupa pruskiego, należy zupełnie wykluczyć. Chrystian nie mógł zabronić Krzyżakom lokowania miast na ziemi chełmińskiej, na której byli oni suwerenami, jednak zakładanie umocnień w Prusach musiało podlegać jego kontroli. Dopiero nieobecność biskupa w centrum jego diecezji, a szczególnie jego uwięzienie, stworzyło Krzyżakom okazję dla przeprowadzenia działań bezprawnych, naruszających ustalony ład. Przyjmując pogląd M. Löwenera na datację lokacji Chełmna i Torunia, należałoby założyć, że Chrystian wyruszył do Sambii już późnym latem roku 1232, zaś Krzyżacy wkrótce potem, jeszcze w sezonie żeglugowym, wyruszyli z ową „tajną” misją założenia umocnienia na Żuławie Kwidzyńskiej. Natomiast przeniesienie tej fortalicji na wysoczyznę mogło nastąpić pod osłoną sił Burcharda na początku 1233 r. Jednak wobec istnienia argumentów przemawiających za grudniem roku 1233 jako czasem wystawienia przywileju chełmińskiego (jak wspomniana już zmieniona tytulatura Hermana Balka), należy uznać, że problem daty rocznej tego wydarzenia pozostaje nadal kwestią otwartą.

Wielki mistrz zakonu niemieckiego, Herman von Salza, wymieniony jest we wstępie dokumentu jako jego współwystawca (*Fr. Hermannus de Salcza domus hospit. s. Marie Theutonicorum Jherosol. magister*). Stało się to powodem przekonania niektórych historyków o osobistej bytności przywódcy krzyżackiego nad Wisłą w tym czasie⁹⁸⁵. Jednak brak jakichkolwiek innych wzmianek na temat tak doniosłego dla początków budowania władztwa krzyżackiego w Prusach wydarzenia w tekstach narracyjnych opisujących jego dzieje, jak choćby *Relacja Hermana von Salza* czy kronika Piotra z Dusburga, każe wątpić w taką ewentualność i uznać, że odwołanie się do postaci wielkiego mistrza w dokumencie przywileju chełmińskiego miało jedynie symboliczny i formalno-prawny charakter, podnoszący rangę przeprowadzanych czynności⁹⁸⁶. Dla głównego tematu naszych rozważań sprawa ta ma wszakże drugorzędne znaczenie. Trzeba natomiast raz jeszcze podkreślić, że przywilej

983 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 167–168; *Preussisches Urkundenbuch* I, 1, s. 77 (komentarz wydawcy do dokumentu nr 105); T. Jasiński, *Pierwsze lokacje...*, s. 39.

984 M. Löwener, *Początki Zakonu...*, s. 15–17; pogląd ten przyjął jako uzasadniony także J. Józwiak, *Centralne i terytorialne...*, s. 22. Ostatnio ustalenia M. Löwenera podzielił i wsparł dodatkową argumentacją M. Dorna, *About the date when the foundation privilege was granted to Chełmno and Toruń* (w:) ZH, 80, 2015, z. 4, s. 85–102.

985 Tak np. M. Löwener, *Początki Zakonu...*, s. 15. Podobnie uznał wcześniej W. Cohn, *Hermann von Salza*, s. 156–158, który jednak datował to wydarzenie na koniec roku 1233, przyjmując na przełomie lat 1232/1233 pobyt wielkiego mistrza w Palestynie. Itinerarium Hermana von Salza z lat 1232–1234 jest pełne luk, które pozwalają na różne interpretacje. Pogląd M. Löwenera w tej sprawie poparł początkowo, choć jedynie jako prawdopodobną hipotezę, M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 231–235. W najnowszej pracy (*About the date...*, s. 86–89) autor ten podważył jednak kolejne argumenty przemawiające za pobylem wielkiego mistrza na przełomie 1232/1233 w ziemi chełmińskiej.

986 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 168, przypis 1; E. Caspar, *Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaats in Preussen*, Tübingen 1924, s. 3, s. 62, przypis 12.

chełmiński świadczy o tym, że Konrad Mazowiecki darował Krzyżakom już w 1230, lub nawet już w 1228 r. ziemię chełmińską z pełnią praw władczych do niej. Tymczasem w polskiej historiografii dominuje nieuzasadnione przekonanie, jakoby dopiero w 1235 r. Konrad zmuszony został do pełnej cesji praw do tej ziemi zakonowi niemieckiemu. Trudna do wytłumaczenia staje się wówczas zupełna bierność księcia wobec śmiałych poczynań rycerzy zakonnych już w 1233 lub nawet 1232 r. Jediną okolicznością, która powodowała, że nadanie Konrada było prawnie wadliwe i niepełne i która mogła być punktem wyjścia dla późniejszych prób rewindykacji polskich wobec tej ziemi, był brak formalnej zgody na oderwanie tej części państwa polskiego na rzecz obcego podmiotu przez wszystkich ówczesnych książąt piastowskich, co postulował zresztą dokument z Beze z roku 1228⁹⁸⁷.

Równoległe z aktywizacją działań w ziemi chełmińskiej i Prusach i w związku z uwięzieniem biskupa Chrystiana podjęli też Krzyżacy akcję dyplomatyczną na dworze papieskim. Jej wynikiem była seria sześciu listów wydanych między 6 i 12 października 1233 r. przez Grzegorza IX i dotyczących spraw pruskich⁹⁸⁸. Dwa z nich skierowane zostały do władz zakonu kaznodziejskiego i wzywały do głoszenia krucjat przeciw niewiernym Prusom, tudzież do zachęcania ogółu wiernych, by wspomagały materialnie wojska chrześcijańskie w Prusach⁹⁸⁹. W dwóch innych papież kierował słowa bezpośrednio do dominikanów, działających na terenie misyjnym. Jeden z listów, o którym była już mowa, wspominał o uwięzieniu biskupa pruskiego i wzywał do zachowania przeczności w kontaktach z poganami wyrażającymi chęć przyjęcia chrztu; drugi natomiast nawoływał do wspierania budowy umocnień obronnych dla tamtejszych chrześcijan⁹⁹⁰. Dwa ostatnie listy z tej serii papież zaadresował do krzyżowców w Prusach. Grzegorz IX wezwał ich, by działali tam według rad (*secundum consilia*) rycerzy zakonu niemieckiego i udzielił odpustu tym spośród walczących w Prusach, którzy dokonają adoracji relikwii Krzyża Świętego, będącej w posiadaniu tamtejszych rycerzy zakonnych⁹⁹¹. Nie ma już w tych pismach mowy o obronie neofitów przed poganami, ale nie ma też jeszcze słów o podboju Prus. Krzyżacy określani zostali jako ci, których Pan ustanowił w tym kraju dla karania jego wrogów (*quos in Pruscie partibus ad reddendam suis hostibus ultionem fortis et potens dominus deputavit*). W piśmie z 1231 r. papież nakazywał krzyżowcom stosowanie się do rad biskupa Prus i Krzyżaków⁹⁹². Teraz zabrakło biskupa i zabrakło też innej osoby, która mogłaby w jego imieniu sprawować nadzór nad całością pracy misji. Krzyżacy skorzystali z tej sytuacji, przedstawiając swój zakon jako główną, czy wręcz jedyną siłę mogącą kierować poczynaniami militarnymi w Prusach. Był to pierwszy wyłom w misternie zbudowanym przez Chrystiana systemie równowagi sił na terenie misji, rozpoczynający zdobywanie autorytetu i realnej władzy przez zakon niemiecki.

Dla wzmocnienia tego autorytetu rycerze zakonni bardzo potrzebowali jakiegoś konkretnego sukcesu militarnego, którym mogliby pochwalić się w kurii papieskiej i zaimponować innym uczestnikom misji pruskiej. Dawniejsza historiografia datowała na zimę 1233/1234 r. wielką wspólną wyprawę krzyżową polskich książąt i sił krzyżackich, zakończoną pogromem Prusów nad rzeką Dzierzgoń i opisaną dokładnie przez Piotra z Dusburga. Brak w jego kronice dokładnej daty, jednak kontekst

987 Zob. G. Labuda, *Stanowisko ziemi...*, s. 336–337.

988 PrU, I, 1, nr 98–103.

989 PrU, I, 1, nr 98 i 101.

990 PrU, I, 1, nr 100 i 99. Owo wezwanie do pomocy na rzecz budowy grodów mogło być zainspirowane przez Krzyżaków i stanowić z ich strony próbę legitymizacji budowy własnego umocnienia w Kwidzynie.

991 PrU, I, 1, nr 102 i 103.

992 PrU, I, 1, nr 85.

wydarzeń, wśród których została opisana, sugerował umieszczenie jej właśnie w tym czasie⁹⁹³. Dopiero Jan Powierski po raz pierwszy zaproponował jako bardziej prawdopodobny okres tej wyprawy zimę 1234/1235 r.⁹⁹⁴ Pogląd ten powoli przyjmowany był przez innych historyków, ale obecnie należy go już uznać za w pełni udowodniony.

ROK 1234

Jest bardzo prawdopodobne, że zanim doszło do wielkiej wyprawy koalicji książąt polskich i Krzyżaków, miała miejsce wspólna wyprawa Konrada Mazowieckiego z rycerzami zakonnymi przeciwko Prusom. Zapewne o niej mówi zapiska *Rocznika kapituly krakowskiej*, powtórzona potem przez kilka innych dzieł rocznikarskich. Właśnie pod datą 1234 r. możemy tam przeczytać, że *Theutonici cum duce Cunrado in Prussia sine contradictione tres ebdomadas steterunt terram vastantes*⁹⁹⁵. Większość historyków, począwszy od Długosza, łączyła tę informację z ową wielką wyprawą dzierzgońską. Jednakże mówi ona jedynie o Krzyżakach i księciu Konradzie, którzy pustoszyli ziemie pruskie przez trzy tygodnie, nie napotykając oporu ze strony pogan. Stoi to w sprzeczności z tym, co wiemy o wyprawie polsko-krzyżackiej, zakończonej wielką bitwą nad Dzierzgonią. Na tej podstawie M. Gładysz uznał krucjatę mazowiecko-krzyżacką za oddzielne wydarzenie, mogące mieć miejsce zimą na początku 1234 r.⁹⁹⁶ Pogląd ten można uznać za słuszny. Wyprawa ta pozwoliłaby też wytłumaczyć treść bulli protekcyjnej Grzegorza IX dla Krzyżaków w Prusach z 3 sierpnia 1234 r., mówiącej m.in. o dokonaniu przez nich jakichś zdobyczy terytorialnych na ziemiach pogańskich. Upřednie zajęcie Kwidzyna w żadnym bowiem razie taką zdobyczą nie było, gdyż miało miejsce na terenach dawno już schrystianizowanych.

Wspomniana słynna bulla z Rieti uważana jest na ogół za kamień węgielny samodzielnego władztwa krzyżackiego w Prusach. Stała się ona wszakże źródłem wielu nieporozumień i nadinterpretacji ze strony historyków. Zanim więc przystąpimy do jej omówienia, zapoznajmy się z jej zasadniczą treścią w tłumaczeniu na język polski: *Grzegorz, biskup (...) umiłowanym synom mistrzowi i braciom szpitala Świętej Marii Niemców w Jerozolimie pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. (...). Z tego powodu, że, jak dowiedzieliśmy się z waszej relacji, gdy wy za idącą na przedzie mocą Zbawcy zmierzaliście do kraju Prus, w ziemi zwanej Chetmno, którą, od dawnych już czasów (za panowania w niej poprzedników umiłowanego syna, szlachetnego męża Konrada, księcia Polski) przez chrześcijan zamieszkałą, tenże szlachetny [Konrad] dla zbawienia swego i wiernych mieszkających na pograniczu wspomnianego kraju, w pobożnej szczodrości wam darował (co, jak dokładnie zbadaliśmy, zawarte jest w jego przywileju*

993 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 163. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 598–600, sugerował nawet lato 1233 r. jako możliwy czas tej wyprawy.

994 J. Powierski, *Kształtowanie się granicy...*, II, s. 8.

995 MPH, II, s. 803.

996 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 226–227.

wystawionym w tej sprawie), poprzez wznoszenie przez was grodów i wsi, nie bez wielkich trudów i wydatków, i powściągnąwszy za sprzyjającą łaską Boską zaciekłość Prusów oraz zapewniwszy ocalenie rzeczonym wiernym, których od długiego czasu gnębiło okrucieństwo tychże Prusów, część Prus uczyniliście poddaną Imieniu Chrystusowemu; my pragnąc, aby do zdobycia tej ziemi tym bardziej wasz zapał się wzmacniał, dlatego wy i żyjący tam wyznawcy wiary katolickiej otrzymacie od nas łaskę szczególną, [mianowicie to,] co przez was przy wsparciu wojska chrześcijańskiego za sprawą Boga, jak wiadomo, w tej ziemi zostało już zdobyte, przejmujemy na prawo i własność św. Piotra i ustanawiamy, by ona [ziemia] pozostała na wieczne czasy pod szczególną opieką i obroną Stolicy Apostolskiej, a ja samą wam i domowi waszemu z wszelkim prawem i jej przychodami powierzamy na wieki w wolne posiadanie, tak żeby rzeczona ziemia nigdy nie została poddana przez was czy innych panowaniu niczyjej władzy. Co zaś w przyszłości, przy szczodropliwości Pana, uda się wam zdobyć z ziemi pogan w tym kraju, występując w obronie chrześcijaństwa, postanawiamy, by w ten sam sposób pozostało dla was i waszych następców trwale i nietknięte pod prawem i własnością Stolicy Apostolskiej. Poza tym zachowujemy w tej ziemi do dyspozycji Stolicy Apostolskiej, żeby przez nią, kiedy uda się wam zdobyć darem boskiej życzliwości ofiarowane tereny tejże ziemi, a o której stanie będziemy przez was dokładnie informowani, były podejmowane decyzje o wznoszeniu kościołów w tej ziemi i ustanawianiu tam duchownych, biskupów i innych prałatów oraz o uposażeniu, by mieli oni ze wspomnianej ziemi stały udział i aby obietnice i ugody, które, jak wiadomo, uczyniliście dla obecnych mieszkańców tej ziemi albo uczynicie dla przyszłych, mogły być w przyszłości przez was przestrzegane, i aby dla uznania władztwa i otrzymanej wolności od Stolicy Apostolskiej był uiszczany coroczny czynsz Kościołowi rzymskiemu (...)⁹⁹⁷. Tekst tej bulli nawet w dobrym tłumaczeniu wydaje się zawily i nie wszędzie jednoznaczny, dlatego też sprawiał zawsze kłopot historykom. Istotą tego dokumentu jest przyjęcie posiadłości krzyżackich pod protekcję papieża i następnie formalne przekazanie ich w wolne posiadanie zakonowi. Jest to więc legitymizacja ich władzy terytorialnej w Prusach przez najwyższy autorytet zachodniego chrześcijaństwa. Krzyżacy wchodzą, jak określił to M. Dygo, w stosunek quasi-lenny wobec papieża, czego symbolem miał być coroczny czynsz płacony Rzymowi⁹⁹⁸. Autor ten zauważył, że w podobnej zależności od Stolicy Apostolskiej pozostawali też biskupi, którzy byli *de facto* zarządcami, administratorami dóbr, których rzeczywistym właścicielem był Kościół rzymski. Tak więc dzięki bulli z Rieti zakon niemiecki stawał się formalnie podmiotem misji pruskiej na równi z biskupem, podobnie jak on podległym bezpośrednio tylko papieżowi. Bulla protekcyjna pomijała, czyli w praktyce wyłączała, podległość Krzyżaków ordynariuszowi diecezji. Wprowadzała więc bardzo istotną zmianę w stosunkach pruskich, ale też na tym jej znaczenie praktycznie się wyczerpuje. W żadnym razie nie można jednak zgodzić się z opinią tegoż M. Dygo, że *bullą protekcyjną z 1234 roku oznaczała definitywne zniesienie dotychczasowego stanowiska Chrystiana w Prusach*⁹⁹⁹. Dokładne wczytanie się w jej treść pozwala bowiem stwierdzić, że zawarte tam przywileje odnoszą się tylko i wyłącznie do obszarów, które Krzyżacy rzekomo już zdołali zbrojnie zdobyć na poganach (może tu chodzić o jakieś ziemie spustoszone i być może opanowane w czasie wspomnianej wyprawy z Konradem Mazowieckim na początku 1234 r.) lub które zdobędą w przyszłości. Bulla w żaden sposób nie naruszała ani nie znosiła dotychczasowych praw biskupa Chrystiana na terenach już nawróconych na chrześcijaństwo, gdyż ich w ogóle nie dotyczyła. Papież nie tylko nie zniósł uprawnień Chrystiana, ale także dla nowo pozyskiwanych przez Krzyżaków obszarów zastrzegł sobie prawo do organizacji tam struktur kościelnych, w tym ewentualne zakładanie nowych biskupstw.

997 PrU, I, 1, nr 108, tłum. J. Paszkowiak, Zakon krzyżacki w Pruach i Inflantach..., s. 421–422.

998 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 31.

999 Tamże, s. 83.

Krzyżacy mieli mieć tam jedynie władzę świecką. Obok tego zastrzeżenia pojawiła się jeszcze troška Grzegorza IX o dotrzymanie aktualnych i przyszłych umów z Prusami, co mogło być wyrazem jego ograniczonego zaufania do Krzyżaków¹⁰⁰⁰. W istocie bulla z Rieti nie wykraczała więc poza stwierdzenia zawarte w pismach z roku 1230¹⁰⁰¹. Sankcjonowała jednak krzyżacki plan podboju Prus i stwarzała dla niego zachętę. W przeciwieństwie bowiem do układów z Chrystianem, które dawały Krzyżakom władzę tylko w 1/3 części nowo pozyskanych ziem pruskich, Grzegorz IX gwarantował im prawa do całości ich zdobyczy. Była przeto bulla z Rieti wypadkową dążeń krzyżackich do osiągnięcia niezależności w Prusach i działań papieża chcącego utrzymać teoretyczny przynajmniej nadzór nad misją w obliczu uwięzienia Chrystiana, głównego przedstawiciela Kościoła na tym terenie. Trzeba też koniecznie podkreślić, że protekcja papieska nie odnosiła się również do ziemi chełmińskiej, co ostatecznie wykazał już przekonywująco G. Labuda¹⁰⁰². Grzegorz IX wyraźnie zaznaczył, że była ona częścią Polski od dawna zamieszkałą przez chrześcijan. Należy w tym stwierdzeniu widzieć jeszcze jeden dowód na to, że w momencie przejmowania jej przez zakon krzyżacki ziemia chełmińska nie była ani opustoszała, ani okupowana przez Prusów. W tekście bulli znajduje się *passus* mówiący o „zapewnieniu ocalenia rzeczonym wiernym” przez Krzyżaków „poprzez powściągnięcie zaciekłości Prusów”. Nie należy widzieć w owych „ocalonych” mieszkańców ziemi chełmińskiej. Wydaje się, że mowa jest tu raczej o „wiernych mieszkających na pograniczu wspomnianego kraju”, czyli *de facto* głównie o neofitach pruskich. Nie można więc traktować tego sformułowania jako dowodu na „wyzwolenie” ziemi chełmińskiej spod rzekomego panowania pruskiego. Papież wspomina w swoim piśmie o zakładaniu przez Krzyżaków „grodów i wsi”. Oprócz wspomnianych już Chełmna – Starogrodu i Torunia oraz Kwidzyna można tu zaliczyć jeszcze Radzyń, którego wzniesienie Piotr z Dusburga datuje właśnie na rok 1234¹⁰⁰³.

Bulla z Rieti silnie rozluźniała więzy Krzyżaków z Chrystianem, wynikające z umów zawartych w latach 1230–1231. Nie dawała im wprawdzie władzy zwierzchniej w całych Prusach, ale stwarzała możliwość budowy drogą podboju zbrojnego własnego władztwa pod protektoratem papieskim, niezależnego od łaski biskupa pruskiego. Zbliżająca się wielka, wspólna z polskimi książętami wyprawa krzyżowa miała stanowić pierwszy etap tego procesu. Tymczasem jednak emancypacyjne tendencje Krzyżaków w Prusach i ich dążenia do zawłaszczenia przywództwa na tym obszarze musiały spotkać się z oporem ze strony innych uczestników misji, zwłaszcza Rycerzy Chrystusowych z Prus, związanych przysięgą wierności wobec Chrystiana. Tym bowiem można tłumaczyć zredagowanie przez papieża w dniu 9 września 1234 r. w Spoleto serii pism dotyczących Krzyżaków w Prusach. Trzy z nich polecały wprost objęcie opieką rycerzy zakonu niemieckiego i ich obronę przed nienazwanymi z imienia krzywdzicielami i przeciwnikami. Skierowane zostały one do księcia Konrada Mazowieckiego, legata Wilhelma z Modeny oraz do biskupów: mazowieckiego i kujawskiego¹⁰⁰⁴. Ci ostatni dostali nawet polecenie nakładania na owych krzywdzicieli Krzyżaków kar kościelnych. Wszyscy odbiorcy papieskich listów dowiedzieli się przy tym, że Stolica Apostolska wzięła Krzyżaków

1000 Zob. H. Boockmann, *Die Freiheit...*, s. 302; tenże, *Zakon Krzyżacki. Dwanaście rozdziałów jego historii*, Warszawa 1998 (wg IV oryg. wyd. niem. z 1994 r.), s. 106.

1001 PrU, I, 1, nr 72 i 80.

1002 Zob. G. Labuda, *Stanowisko ziemi...*, s. 294 i n, tam też przegląd wcześniejszych stanowisk historyków w tej sprawie.

1003 Piotr z Dusburga, s. 51; kronikarz stwierdził, że zamek Radzyń powstał *na skraju pustkowi, które rozciągało się pomiędzy ziemią chełmińską a Pomezanią*, co nie odpowiada stanowi faktycznemu, ponieważ Radzyń położony jest w głębi ziemi chełmińskiej, w odległości ponad dziesięciu kilometrów na południe od Osy.

1004 PrU, I, 1, nr 110, 111, 112.

oraz ich dobra w Prusach pod swoją protekcję „na prawo i własność św. Piotra”. Zwraca uwagę fakt, że w listach tych papież pominął zdobywcze aspiracje zakonu niemieckiego, wspominając tylko – jak w dawniejszych pismach – iż rycerze ci są w Prusach „dla obrony wiernych” (*pro defensione fidelium*). Posunięcie, aby obrońcami Krzyżaków uczynić księcia mazowieckiego oraz ordynariuszy sąsiednich biskupstw polskich było zręcznym pomysłem dyplomacji zakonnej, gdyż neutralizowało w ten sposób tychże jako najgroźniejszych potencjalnych możliwych, mogących próbować zawłaszczyć władzę świecką lub duchowną w pozbawionych swego biskupa Prusach. Natomiast Wilhelm z Modeny nie mógł na razie bezpośrednio zająć się sprawami pruskimi. Został on na początku 1234 r. mianowany ponownie legatem na wszystkie objęte misją kraje nadbałtyckie: Inflanty, Prusy, Finlandię, Estonię, Semigalię, Kurlandię, a także na Gotlandię. W dniu 9 lutego papież odwołał z tej funkcji kontrowersyjnego biskupa semigalskiego Baldwina i w jego miejsce powołał Wilhelma¹⁰⁰⁵. W kolejnym piśmie z 21 lutego Grzegorz IX informował wszystkich chrześcijan na terenach objętych legacją o zmianie pełnomocnika Stolicy Apostolskiej. Papież napisał, iż uczynił to na osobistą i żarliwą, popartą nawet łzami (*cum multa precum instantia et lacrimarum affluentia*) prośbę Wilhelma, który – chcąc poświęcić się pracy misyjnej – zrezygnował z biskupstwa modeńskiego i wykazał gotowość poniesienia śmierci męczeńskiej, gdyby było to konieczne (*ipsum episcopatu propter vos Mutinensi dimissio, paratum pro vobis, si opus fuerit, etiam calicem bibere passionis*)¹⁰⁰⁶. Odtąd Wilhelm tytułowany będzie „legatem papieskim, niegdyś biskupem modeńskim” (*quondam Mutinensis episcopus*). Ponieważ 3 kwietnia 1234 r. wybrano jego następcę na stolicę biskupią, Wilhelm był już wówczas prawdopodobnie w drodze nad Bałtyk¹⁰⁰⁷. Najpierw udał się do Inflant, gdzie sytuacja polityczna była o wiele bardziej skomplikowana niż w Prusach. Nad Wisłą pojawi się dopiero latem i jesienią następnego roku.

Tymczasem owego 9 września 1234 r. papież sporządził jeszcze pięć pism wspierających Krzyżaków i umacniających ich dominującą pozycję na terenie misji pruskiej. W jednym z nich wezwał księcia Austrii, Fryderyka, by wzorem swego ojca, który był dobroczyńcą zakonu niemieckiego, również wspierał materialnie jego działania w Prusach¹⁰⁰⁸. Drugi list skierowany został do wszystkich arcybiskupów i ich sufraganów, w których prowincjach głoszona była akcja krucjatowa przeciw Prusom. Papież polecił im, aby zbiórki pieniężne i zapisy majątkowe na rzecz misji przekazywane były na ręce rycerzy krzyżackich¹⁰⁰⁹. Analogiczne pismo skierowane zostało także do dominikanów¹⁰¹⁰. Kolejny list ponownie napomina *universis fidelibus christiani exercitus in Pruscie partibus constitutis*, aby postępowali za radą mistrza i braci zakonu niemieckiego¹⁰¹¹. Rodzi się pytanie, czy pośród owych wojsk chrześcijańskich w Prusach papież widział tylko krzyżowców doraźnie przybywających z odsieczą misji, czy także zakonnych Rycerzy Chrystusowych z Prus? Na pewno dany Krzyżakom mandat papieski na kierowanie akcjami zbrojnymi w Prusach ułatwił rychłe rozbięcie Chrystianowego zakonu rycerskiego i jego częściowe wchłonięcie przez zakon niemiecki. Bardzo interesujący jest ostatni z listów zredagowanych w Spoleto 9 września 1234 r. Grzegorz IX zwraca się w nim do neofitów (*neophitis in Pruscie partibus constitutis*), aby wytrwali w wierze chrześcijańskiej oraz w zgodzie

1005 PrU, I, 1, nr 106.

1006 PrU, I, 1, nr 107.

1007 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 634.

1008 PrU, I, 1, nr 113.

1009 PrU, I, 1, nr 114.

1010 T. Jasiński, *Trzy nie znane...*, s. 67.

1011 PrU, I, 1, nr 115.

i jedności z rycerzami zakonu krzyżackiego¹⁰¹². List ten, podobnie jak pozostałe, wystawiony został zapewne na prośbę Krzyżaków. Być może więc dochodziło już wówczas do konfliktów na terenie misji lub też spodziewano się ich i interwencja papieska miała je spacyfikować. Godne jednak podkreślenia jest, że w liście tym papież traktuje neofitów pruskich jako podmiot niezależny od władzy krzyżackiej, jako partnerów Krzyżaków, a nie ich poddanych. Koresponduje to dobrze z treścią bulli z Rieti z 3 sierpnia 1234 r., w której – jak pamiętamy – papież dał Krzyżakom władzę świecką wyłącznie nad obszarami zdobytymi na poganach, a nie nad terenami już nawróconymi na chrześcijaństwo. Z tego też powodu mistrz Herman Balk czynił intensywne starania o doprowadzenie do krucjaty, mogącej rozszerzyć krzyżackie panowanie w Prusach.

Udana wyprawa, podjęta wspólnie z Konradem Mazowieckim, zachęcała go do szukania wsparcia także ze strony innych książąt polskich. Idea takiej wspólnej, zorganizowanej przez Polaków i Krzyżaków krucjaty pojawiła się też – być może z inspiracji rycerzy zakonnych – w umyśle arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełki. Ten wybitny hierarcha objął rządy w czasie, gdy Polska pogrążona była w chaosie wojen międzydzielnicowych. Od początku aspiracją Pełki było doprowadzenie do pokoju w kraju. Wspólna krucjata polskich książąt miałaby znaczenie symboliczne jako przejaw myślenia i działania o charakterze ogólnopolskim, ponad antagonizmami regionalnymi. Pozwoliłaby skierować energię militarną na zewnątrz, a nie przeciwko sobie. Idea krucjaty była mu zaś szczególnie bliska, gdyż przed objęciem sakry arcybiskupiej Pełka sprawował *officium predicandi Crucem in Gnesnensi provincia*¹⁰¹³. Pierwszym przejawem takich działań pacyfikacyjnych prowadzonych przez metropolitę była wspomniana już bulla Grzegorza IX z 27 lutego 1233 r., polecająca polskim duchownym, aby nie dopuścili do sprowadzania przez polskich książąt „Saracenów, Rusinów i innych wrogów wiary katolickiej” na ziemie polskie i aby doprowadzili do pokoju między władcami dzielnicowymi¹⁰¹⁴. Ostatecznie jesienią 1234 r. udało się Pełce wygasić najważniejsze konflikty. W należącej do arcybiskupstwa posiadłości, Luchani, doszło do zjazdu i ugody między Henrykiem Brodatym a Konradem Mazowieckim, zaś 22 września tego roku zawarty został układ kończący wojnę Henryka Brodatego z Władysławem Odowicem i rozdzielający posiadłości obu książąt w Wielkopolsce. Oba te porozumienia zostały staraniem arcybiskupa potwierdzone w następnym roku przez Stolicę Apostolską¹⁰¹⁵. Być może układom tym towarzyszyło złożenie ślubów krucjatowych. Nie można wykluczyć, że w jakimś związku z planowaną krucjatą pruską pozostawała też dokonana przez Władysława Odowica 5 września 1234 r. darowizna na rzecz Krzyżaków w postaci 500 łanów w północnej Wielkopolsce nad jeziorem Izbiczno i rzeką Piłą¹⁰¹⁶. Krzyżacy zabiegali również o udział książąt wschodniopomorskich w planowanej wyprawie. Aby to uskutecznić, musieli doprowadzić najpierw do zgody między Świętopełkiem i jego młodszym bratem Samborem, a także załagodzić własny spór z księciem gdańskim. Dowiadujemy się o tym z tzw. relacji Marolusa, kapelana Świętopełka, sporządzonej z inicjatywy księcia na potrzeby procesu toczącego się między nim a jego młodszymi braćmi przed legatem papieskim Jakubem z Liege w 1248 r.¹⁰¹⁷ Otóż po śmierci Mściwoja I, ojca procesujących się książąt, Świętopełk przez dwanaście lat opiekował się młodszym bratem Samborem, aż ten osiągnął wiek

1012 PrU, I, 1, nr 116.

1013 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 223.

1014 KDW, I, nr 144.

1015 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 312–314. Autor ten widział jednak wspólną wyprawę polskich książąt z Krzyżakami w zimie 1233/1234 r.

1016 PrU, I, 1, nr 109.

1017 PrU, I, 1, nr 215.

dojrzały. Wówczas zgodnie z wolą ojca przekazał mu jego część księstwa pomorskiego, powiększoną prawdopodobnie jeszcze o część spadku po zmarłym wkrótce po 1223 r. innym z braci – Warcisławie. Stało się to najpewniej około 1233 r. Sambor nie był jednak zadowolony z wielkości swego władztwa i rozpoczął intrygi, mające na celu szkoderowanie seniorowi. Między innymi miał wejść w kontakty z Prusami, a nawet nakazał swoim rycerzom przepuszczać oddziały pogańskie, by niezauważone mogły pustoszyć ziemie brata: *Precepit etiam militibus suis, ut clanculum Prutenis preberent transitum per terram suam, ut terram meam occulte devastarent*. Ta skarga Świętopełka nawiązuje prawdopodobnie do opisanego w *Kronice Oliwskiej* drugiego już spustoszenia klasztoru cysterskiego. Pod datą 2 stycznia 1234 r. czytamy tam, że *Oliwa została doszczętnie spalona przez warmińskich Prusów, a sześciu konwersów i 34 sług zostało w pożarowaniu godny sposób zamęczonych ogniem i mieczem*¹⁰¹⁸. Jednak po tych i innych występkach Sambor za pośrednictwem mistrza Hermana Balka zawarł ze Świętopełkiem pokój braterski. Świętopełk poinformował też, że jednocześnie był on wówczas w sporze z Krzyżakami (*fratres domus Theuton. mecum discordare fecit*). Błażej Śliwiński wywnioskował na tej podstawie, że zasadniczym celem misji Hermana Balka było doprowadzenie do załagodzenia owego sporu, sprawa zaś relacji między książętami była jedynie dodatkiem, choć ważnym z punktu widzenia wszystkich stron¹⁰¹⁹.

PIEŃ

Domyślać się jedynie można, co było przedmiotem i powodem załagodzonego w 1234 r. sporu między Krzyżakami i Świętopełkiem. Chodziło najprawdopodobniej o prawo własności do tzw. klucza pieńskiego: zespołu dóbr związanych z grodem w Pniu w ziemi chełmińskiej, położonych nad Wisłą, naprzeciw Wyszogrodu, i wchodzących przypuszczalnie pierwotnie w skład kasztelanii wyszogrodzkiej, a nie chełmińskiej¹⁰²⁰. O związkach Świętopełka z Pniem dowiadujemy się z dwóch dokumentów z lat 1247 i 1248, kończących wojnę pomorsko-krzyżacką. W dniu 25 października 1247 r. arcybiskup Pełka oraz biskup chełmiński Heidenryk jako arbitrzy sporu zaproponowali, aby w zamian za zwrot przez Krzyżaków okupowanej przez nich części Mierzei Wiślanej Świętopełkowi, ten *cedet eis de Pin et villis, quas habebat iuxta Cholmensem civitatem temporibus vite sue*¹⁰²¹. Warunki te książę gdański przyjął i potwierdził w traktacie pokojowym podpisanym na Kowalowym Ostrowiu w obecności papieskiego wysłannika Jakuba z Liege 24 listopada 1248 r. W tym dokumencie czytamy, że *ego vero dux Sanctopulcus locum, in quo fuit castrum, quod vocabatur Pin, et omnes villas sitas iuxta villam, que vocatur Culmen, quas dicti fratres michi, quamdiu viverem, concesserant possidendas, eisdem*

1018 *Kronika Oliwska*, s. 58.

1019 Zob. B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 462. Akcję dyplomatyczną Balka autor ten datował na jesień 1234 r. (s. 465).

1020 Zob. J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 20.

1021 PrU, I, 1, nr 194.

*fratribus coram dicto archidiacono libere resignavi*¹⁰²². Świętopełk zrzekał się więc ostatecznie praw do byłego grodu Pień wraz z przynależnymi doń wsiami położonymi pod Chełmnem, a przekazanymi mu dożywotnio przez Krzyżaków. Historycy od dawna identyfikowali te miejscowości z wymienionymi w dokumencie z Lonyz: grodem Pień (*Pin*) oraz Ostromeckiem i wszystkimi wsiami, które posiadał w okolicach Chełmna wojewoda mazowiecki Żyro (*Ostromezh et omnes villas, quas comes Syro circa Culmen habuit*)¹⁰²³. Okazuje się bowiem, że Świętopełk był po kądzieli potomkiem Żyrona z rodu Powatów (jego babka była córką wojewody), i to najprawdopodobniej było podstawą jego roszczeń do praw własności wobec klucza pieńskiego. Jak wykazał B. Śliwiński, ojciec Żyrona, Janusz, otrzymał w połowie XII w., prawdopodobnie od księcia Bolesława Kędzierzawego, rozległe dobra obejmujące Wyszogród wraz z przynależnościami, w tym klucz pieński po drugiej stronie Wisły, który odziedziczył potem Żyro¹⁰²⁴. Po bezpotomnej śmierci jego syna Olta dobra te mogły za wiedzą Konrada Mazowieckiego przejść w posiadanie rodu gdańskich princepsów¹⁰²⁵. Po śmierci swego brata Warcisława, po 1223 r., całość tego dziedzictwa dzierżył senior dynastii Świętopełk. Sytuacja zmieniła się jednak po wyemancypowaniu się Świętopełka na niezależnego księcia w 1227 r., a zwłaszcza po śmierci seniora piastowskiego, Leszka Białego, pod Gąsawą, do której gdański władca zapewne się przyczynił. Powstanie samodzielnego księstwa wschodniopomorskiego oznaczało bowiem utratę na jego rzecz kasztelanii wyszogrodzkiej, stanowiącej przedtem integralną część księstwa mazowiecko-kujawskiego. Późniejsze zabiegi o jej odzyskanie, prowadzone przez syna Konrada, Kazimierza kujawskiego, świadczą o braku zgody na taki stan rzeczy. Idąc tym tropem, T. Jasiński słusznie zapewne uznał, że w 1228 r. Konrad Mazowiecki skonfiskował klucz pieński Świętopełkowi i przekazał go wraz z innymi dobrami w ziemi chełmińskiej na dodatkowe uposażenie Chrystiana¹⁰²⁶. W posiadaniu biskupa pruskiego znalazły się więc między innymi posiadłości sporne między Mazowszem a Pomorzem. Sprawa ta mogła narazić na szwank jego stosunki ze Świętopełkiem, które były bardzo ważne dla dobrego funkcjonowania misji. Stanisław Zakrzewski określił to bardzo obrazowo stwierdzeniem, że *było to dla Chrystiana wyciąganiem kasztanów z ognia*¹⁰²⁷. Biskup rychło jednak wybrnął z tej kłopotliwej sytuacji, przekazując Pień i dawne wsie komesa Żyrona Krzyżakom w ramach komasacji swoich dóbr w ziemi chełmińskiej w latach 1230/1231. Wkrótce też o swe prawa upomniał się książę gdański, co doprowadziło do sporu z rycerzami zakonnymi wspomnianego w relacji kapelana Marolusa. Okazją do tego było być może pierwsze poświadczone źródłowo spotkanie Świętopełka z Krzyżakami 25 listopada 1232 r. w Wyszogrodzie. Wówczas to książę zatwierdził układ między biskupem kujawskim Michałem a rycerzami, dotyczący zamiany dziesięcin z Orłowa na coroczny czynsz w wysokości 3 grzywien

1022 PrU, I, 1, nr 213.

1023 PrU, I, 1, nr 41.

1024 Zob. B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296*, BTN, 32, 1989, s. 9–20.

1025 Inaczej prawa i pretensje Świętopełka do grodu w Pniu i jego przynależności widzi A. Bogucki, *Kasztelanie nad dolną Brdą w XII i XIII wieku* (w:) RH, 62, 1996, s. 96–100. Jego zdaniem wynikały one nie z dziedziczenia po kądzieli, co zdaniem tego autora jest trudne do udowodnienia, ale z dawnej przynależności tego okręgu grodowego do kasztelanii wyszogrodzkiej, której główną, położoną na lewym brzegu Wisły, część, posiadał książę gdański.

1026 Zob. T. Jasiński, *Okoliczności...*, s. 161. Hipoteza ta wyjaśnia przekonywująco, dlaczego dokument z *Lonyz* zawiera o wiele większy zakres nadań niż zatwierdzenia papieskie dla Chrystiana z lat 1223 i 1227. Ostatnio D. Poliński, *Pień. Siedziba krzyżackich prokuratorów*, Toruń 2013, s. 19–20, podał kilka błędnych informacji historycznych na temat Pnia, między innymi stwierdzając, że został on wymieniony w dokumentach owych zatwierdzeń papieskich darowizny Konrada.

1027 S. Zakrzewski, *Nadania...*, s. 259.

srebra¹⁰²⁸. Chcąc nakłonić władcę Pomorza Wschodniego do udziału we wspólnej wyprawie przeciw Prusom, Herman Balk w roku 1234 nie tylko pogodził go z Samborem, ale i zapewne przekazał mu w dożywotnie użytkowanie klucz pieński, co kończyło ów pierwszy spór pomorsko-krzyżacki¹⁰²⁹. Aby omawiany temat potraktować całościowo, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na losy Pnia w następnych latach. Otóż we wspomnianym już dokumencie układu pokojowego z 24 listopada 1248 r. z Krzyżakami książę gdański stwierdził: *ego Sanctopulcus, dux Pomeranie, litteris predictorum vicemagistri et fratrum, quas michi dederant super terra, que vocatur Lanzania, loco castrī Pin, quamdiu viverem, possidenda, quia eas pre manibus non habebam, coram supradicto archidiacono renunciavi expresse ac promisi, me illis in posterum non usurum*¹⁰³⁰. Tak więc książę zobowiązywał się do zwrócenia Krzyżakom pisma, w którym w zamian za Pień podarowali mu oni dożywotnio Lanzanię, jak również do zaniechania czynienia z tego pisma użytku. Passus ten świadczy o tym, że już po przyznaniu Świętopelkowi praw do klucza pieńskiego Krzyżacy chcieli skłonić go do zamiany tych dóbr na ową ziemię na terenie Warmii nad Zalewem Wiślanym, po drugiej stronie Wielkich Żuław, należących do Pomorza. Był to teren sporny między władcami pomorskimi i Prusami. Jak pamiętamy, w 1216 r. władający wówczas Lanzanią nobil pruski Warpoda ochrzcił się w Rzymie i przekazał ową ziemię w posiadanie Chrystianowi, co potwierdził papież. Zamiana ta była sprytnym posunięciem krzyżackiej dyplomacji, gdyż, jak napisał Jan Powierski: *Przekazując prawa do Lanzanii Świętopelkowi rycerze zakonni naruszali zarazem prawa biskupa Chrystiana, a może dążyli do poróżnienia księcia pomorskiego z biskupem pruskim, jeśli wiedzieli, że ten żyje w niewoli u Sambów*. Historyk ten za najbardziej prawdopodobny moment tej nowej ugody krzyżacko-pomorskiej uznał początek roku 1236, czyli okres tuż po ugodzie z Konradem z końca 1235 r., gwarantującej Krzyżakom pełnię władzy w ziemi chełmińskiej, a przed założeniem w sąsiedztwie Lanzanii Elbląga w roku 1237, co wyznaczało nowy, północno-wschodni kierunek ich podbojów¹⁰³¹. Jednak respektowanie przez obie strony w latach 1247–1248 w dalszym ciągu praw Świętopelka do klucza pieńskiego świadczy o tym, że do pełnego sfinalizowania owej zamiany nie doszło. Na przeszkodzie stanęły być może narastające w ciągu 1236 r. konflikty na pograniczu pomorsko-pomezkańskim, związane z poparciem udzielonym przez Krzyżaków księciu Samborowi i z zajęciem przez nich biskupiego Santyru, o czym będzie jeszcze mowa.

Na zakończenie omawianego tematu trzeba poruszyć jeszcze kwestię rozległości owego klucza pieńskiego, identyfikowanego z wsiami, które niegdyś posiadał komes Żyro z dokumentu z *Lonyz*. W historiografii utrwaliło się przekonanie J. Bieniaka, że chodzi tu o 26 wsi wymienionych imiennie w wersji B tego dokumentu po słowach: *et omnes villas quas comes Syro circa Colmen habuit*, rozrzuconych na znacznym obszarze ziemi chełmińskiej¹⁰³². Wydaje się jednak, że B. Śliwiński przekonująco podważył ten pogląd i wykazał, że do Żyrona odnosi się tylko fragment: *Ostromezh et omnes villas quas comes Syro circa Colmen habuit*. Ostromecko położone jest w pobliżu Pnia i tam też znajdowały

1028 PrU, I, 1, nr 92.

1029 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 9. Odosobnione pozostaje stanowisko J. Bieniaka, *Studia...*, s. 25–27, który odmawiał Świętopelkowi praw do Pnia i darowiznę krzyżacką widział jako zwykły wyraz wdzięczności za udział w krucjacie pruskiej. Autor ten pominął jednak problem owego sporu krzyżacko-pomorskiego z początku lat trzydziestych XIII w.

1030 PrU, I, 1, nr 213.

1031 J. Powierski, *Początek walk...*, s. 9. Możliwość rozporządzania Lanzanią, należącą do obszaru już schryścianizowanego, wywodzili zapewne Krzyżacy z nabycia przez nich praw do całych Prus, wynikającego ze złotej bulli cesarza Fryderyka II z Rimini, o czym w następnym rozdziale niniejszej pracy.

1032 PrU, I, 1, nr 41. Zob. J. Bieniak, *Studia...*, s. 29.

się zapewne pozostałe, niewymienione w dokumencie imiennie wsie wojewody mazowieckiego, które później, aż do 1248 r. były przejściowo we władaniu Świętopęłki¹⁰³³.

Działania dyplomatyczne episkopatu polskiego z jednej strony i Krzyżaków z drugiej doprowadziły jesienią 1234 r. do wyciszenia konfliktów na ziemiach polskich i umożliwiły zorganizowanie wielkiej wyprawy krzyżowej, która zimą zjawiła się w Prusach. Zanim przejdziemy jednak do omawiania wydarzeń roku 1235, trzeba jeszcze zająć się pewnym pojawiającym się od czasu do czasu w literaturze rzekomym wydarzeniem, mającym mieć miejsce w 1234 r. Chodzi o zapiskę Jana Długosza, który pod rokiem 1234 podaje w swojej kronice, że *margrabia Miśni Henryk zajmuje zamek płocki, ale księżę Konrad i jego synowie Bolesław i Kazimierz odzyskują go na nowo. A z Niemców jednych w okrutny sposób wymordowano, inni spalili się razem z kościołem katedralnym, jeszcze innych powieszono za nogi*¹⁰³⁴. O przybyciu do Prus krucjaty margrabiego Miśni pisze także, choć bez podania konkretnej daty, Piotr z Dusburga¹⁰³⁵. Krzyżacki kronikarz nie mówi wszakże nic o owym nieszczęśliwym incydencie płockim. Już od czasu A.L. Ewalda pruską wyprawę Henryka historycy zgodnie datują na rok 1236¹⁰³⁶. Stoi to w sprzeczności z informacją Długosza. Ponadto trzeba stwierdzić stanowczo, że tak poważny konflikt zbrojny z siłami działającymi w porozumieniu z Krzyżakami uniemożliwiłby udział w wyprawie pruskiej Konrada i, jak się wydaje, w ogóle dalsze tolerowanie przez niego obecności krzyżackiej nad Wisłą. Dlatego Jan Powierski słusznie postulował, aby ów najazd Henryka na Mazowsze wykreślić z historiografii. Autor ten sugerował, że być może Długosz zaciągnął do swojej kroniki ewentualne przekazy o miejscowości Plötzke (Plötzkau) położonej w sąsiedztwie marchii miśnieńskiej¹⁰³⁷. Niestety, przekaz Długosza wszedł do obiegu współczesnej literatury historycznej za sprawą T. Jasińskiego, który uznał go za wiarygodny i użył jako argumentu na rzecz tezy o fatalnym stanie stosunków krzyżacko-mazowieckich w latach 1234–1235, które miały skłonić Konrada do próby cofnięcia nadań dla zakonu niemieckiego¹⁰³⁸. Przedstawione wyżej argumenty przemawiają jednak za uznaniem zapiski Długosza jako konfabulacji dziejopisa, nie do pogodzenia z rzeczywistością zarówno ze względu na datację, jak i charakter opisanego wydarzenia.

ROK 1235

Zimą 1234/1235 r. miało miejsce wydarzenie, które stało się kolejnym filarem budowy władztwa krzyżackiego w Prusach. O ile bulla z Rieti stanowiła jego prawne, formalne podwaliny, o tyle wielka wyprawa krzyżowa polskich książąt była pierwszym praktycznym przejawem budowy tego władztwa.

1033 B. Śliwiński, *Pogranicze...*, s. 19–20.

1034 Długosz, 6, s. 339.

1035 Piotr z Dusburga, s. 53–54.

1036 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 192.

1037 J. Powierski, *Początek walk...*, s. 5, przypis 20; zob. podobnie M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 173. Na początku XIV w. krzyżackim mistrzem krajowym w Prusach był Henryk von Plötzkau (pisany również *de Plotzke*, *de Ploczk* i *de Plock*), pochodzący z górnej Saksonii (zob. M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 209–210).

1038 T. Jasiński, *Złota bulla...*, s. 133–134. Poglądy te powtórzyło potem kilku innych historyków, np. G. Kucharski, *Początki rządów...*, s. 83; M. Dygo, *Początki i budowa...*, s. 61.

Piotr z Dusburga wymienia dokładną listę owych książąt: *książę Konrad, książę kujawski* [Kazimierz Konradowicz], *książę krakowski* [Henryk Brodaty] *i książę wrocławski Henryk, którego zabili Tatarzy* [Henryk Pobożny], *następnie Odonic książę gnieźnieński (...), dalej Świętopętk książę pomorski ze swoim bratem Samborem. Ci z wielką liczbą rycerstwa i zbrojnych, jakiej nigdy dotąd w Prusach nie widziano, wkroczyli do Prus i budując miasto Wyspy Przenajświętszej Marii [Kwidzyn] umocnili wzniesiony wcześniej zamek.* Dalej krzyżacki dziejopis przedstawia barwnie przebieg całej kampanii, która odbyła się *w porze zimy, kiedy wszystko skuł gruby lód* i prowadzona była na terytorium ziemi pruskiej Rezja. Nad rzeką Dzierzgonią doszło do rozstrzygającej bitwy. Tam bowiem krzyżowcy napotkali *wielkie wojsko Prusów (...). Kiedy mężnie na nich natarli, ci rzucili się do ucieczki. Lecz książę pomorski i jego brat Sambor, bardziej doświadczeni w wojnie z Prusami, obsadzili swoimi zbrojnymi drogi w pobliżu zasieków, ażeby nikt nie mógł się wymknąć, i wówczas w gniewie swoim uderzyli na grzeszników (...). I doszło do wielkiego przelewu krwi ludu pruskiego, gdyż padło owego dnia ponad 5000 zabitych. Po tym wydarzeniu wszyscy krzyżowcy powrócili do swoich siedzib w radosnym nastroju chwając łaskę Zbawiciela*¹⁰³⁹. Tej wyprawy dotyczy też zapewne krótka wzmianka o „sławnym triumfie” nad Prusami, który miał odnieść książę Konrad z pomocą Henryka Brodatego i Krzyżaków we wcześniejszej od tekstu Piotra z Dusburga *Kronice Wielkopolskiej*¹⁰⁴⁰. Mimo że kronikarz krzyżacki nie podał dokładnej daty wyprawy dzierzgońskiej, to z kontekstu innych wydarzeń opisanych w jego dziele można wnosić, że miała się ona odbyć zimą 1233/1234 r. Jednak M. Gładysz, rozwijając pogląd J. Powierskiego, w wyniku niezwykle wnikliwie przeprowadzonej analizy dokumentów dotyczących itinerarium poszczególnych uczestników wyprawy, jak też uwzględniając wspomniane już wyżej okoliczności polityczne ją poprzedzające, ustalił w sposób przekonywujący precyzyjne ramy czasowe krucjaty polsko-krzyżackiej: pomiędzy 23 stycznia a 26 lutego 1235 r.¹⁰⁴¹ Punktem zbornym krzyżowców był zapewne Kwidzyn. Świadczy o tym przekaz Piotra z Dusburga o założeniu tam przez nich miasta, ale także słowa *Relacji Hermana von Salza: warth gebaweth eyn burgk mit sampt eynen stadt, dy hyes Marienwerder, und von der stadt wurden bezwungen Ryszen* [Rezja]¹⁰⁴². Wskazuje na to również przywilej księcia śląskiego i krakowskiego, Henryka Brodatego, dla klasztoru cysterskiego w Mogile, wystawiony w roku 1235 (bez daty dziennej) *in Prussiam ad expeditionem i prope Quedinam in stationibus*¹⁰⁴³.

Piotr z Dusburga nie pisze nic o skutkach bitwy dzierzgońskiej dla Prus i zakonu krzyżackiego. Natomiast *Relacja Hermana von Salza* mówi wprost, że po podboju mieszkańców Rezji *sy musten zcins geben. Von dem warth gebawet Cristhborgk. Do satzen sich dy Rysen und lissen sich tauffen nach dem gelobde, das man den Rysen gelobt hatte, Welch lant sich wolde lassen tauffen, das entpfingk noch dem gelubde.* Nie ma wątpliwości, że pokonani nad Dzierzgonią Prusowie byli poganami. Rezja stanowiła być może ostatnią, a na pewno największą enklawę pogaństwa w schrystianizowanej już Pomezanii. Jej mieszkańcy, poddani teraz władzy Krzyżaków, zmuszeni zostali do przyjęcia chrztu i, przede wszystkim, do płacenia danin nowym panom. Symbolem panowania krzyżackiego stał się zbudowany zapewne jeszcze w 1235 r. gród w Starym Dzierzgoniu (*Christburg*)¹⁰⁴⁴.

1039 Piotr z Dusburga, s. 50–51.

1040 *Kronika Wielkopolska*, s. 152.

1041 M. Gładysz, *Zapomniani...*, s. 229–232; tam też dyskusja z wcześniejszą literaturą przedmiotu.

1042 SRP, V, s. 160.

1043 PrU, I, 1, nr 117. Interesujące, że akurat w Prusach książę okazał gest życzliwości wobec cystersów mogińskich. Może był to wyraz uznania dla pracy misyjnej napotkanych w Pomezanii mnichów pochodzących z tego klasztoru?

1044 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 4. Tam także dalsze uwagi odnośnie do interpretacji tekstu *Relacji*. Autor m.in. skonfrontował jej treść z zależnym od niej tekstem łacińskim, tzw. *Translacji św. Barbary*, i doszedł do wniosku,

Oprócz opanowania Rezji Krzyżacy wynieśli z krucjaty 1235 r. jeszcze jedną, być może nawet ważniejszą z politycznego punktu widzenia, korzyść. Było nią wstąpienie do zakonu niemieckiego konwentu Rycerzy Chrystusowych z Prus, rezydującego w Dobrzyniu wraz z mistrzem Brunonem. Powodem takiej decyzji dobrzyńskich rycerzy mógł być wielki splendor, jaki otoczył Krzyżaków po bitwie dzierzgońskiej, jak też zapewne bezpośrednie zachęty ze strony rycerzy zakonu niemieckiego, poparte może obietnicami szybkiej kariery dla nowych jego członków. W praktyce decyzja ta oznaczała paraliż zbrojnego ramienia biskupa Chrystiana, jedynej siły mogącej powstrzymać zapędy krzyżackie do całkowitego opanowania misji. Przedłużająca się nieobecność zwierzchnika i niepewność co do jego losu też nie pozostawała bez wpływu na te wydarzenia. Na przyłączenie się Rycerzy Chrystusowych z Dobrzynia do Krzyżaków wyraził zgodę biskup płocki Piotr, co z kolei zatwierdził 19 kwietnia 1235 r. papież¹⁰⁴⁵. Zgodnie z literą dokumentu darowizny Konrada ziemia dobrzyńska przypadła owym Rycerzom Chrystusowym, jak też ich spadkobiercom (*sub pleno iure libertatis ab eo et successoribus eorum perpetuo possidendum*)¹⁰⁴⁶. Książę nie uczynił żadnego zastrzeżenia co do współdecydowania o losie podarowanej ziemi. W ten sposób, wraz z wchłonięciem załogi rycerzy z Dobrzynia, zakon niemiecki stał się pełnoprawnym właścicielem także i ziemi dobrzyńskiej jako sukcesor Rycerzy Chrystusowych na tym terenie. Legł w gruzach plan równowagi między zakonami rycerskimi w Prusach, i to dodatkowo kosztem księcia mazowieckiego. Na taki obrót spraw Konrad nie chciał się jednak zgodzić. Rozgorzał spór. Sytuacja musiała być niezwykle dramatyczna i – być może, jak przypuszczał T. Jasiński – książę zagroził nawet cofnięciem dotychczasowych nadań dla Krzyżaków, co mogło doprowadzić do powtórzenia niekorzystnych dla zakonu wydarzeń z Węgier w 1225 roku¹⁰⁴⁷.

Wspomniany historyk drogą niezwykle wnikliwej analizy dyplomatycznej i historycznej ustalił, że tzw. złota bulla Fryderyka II dla Krzyżaków, rzekomo z roku 1226, w rzeczywistości jest falsyfikatem kancelaryjnym, sporządzonym za zgodą cesarza między majem a sierpniem 1235 r. Wykazał ponadto, że dokument ten jakkolwiek nawiązuje do jakichś narad w sprawach pruskich z marca 1226 r., co znalazło odzwierciedlenie w wykazie świadków w większości mogących być wówczas na dworze cesarskim, to swoją treścią genetycznie związany jest z wydarzeniami roku 1235¹⁰⁴⁸. Te przełomowe wnioski autora zasadniczo zostały przyjęte przez świat naukowy, nie napotykając na przekonywującą krytykę. Sporządzony na prośbę wielkiego mistrza Hermana von Salza dokument miał zapewne pomóc zakonowi w utrzymaniu w swoich rękach ziemi dobrzyńskiej, a już na pewno uchronić go przed cofnięciem nadań Konrada. Czynnikiem sprawczym miał być tutaj autorytet cesarza rzymskiego. Bulla przytacza oświadczenie wielkiego mistrza, że *Konrad, książę Mazowsza i Kujaw, obiecał i zobowiązał się zaopatrzyć jego i jego braci w ziemię zwaną Chelmnno i w innej ziemi, mianowicie między swą marchią a granicami Prus*¹⁰⁴⁹. Tomasz Jasiński wysunął z tego passusu wniosek, że ową drugą obok chełmińskiej ziemią leżącą między Mazowszem a Prusami mogła być właśnie sporna ziemia dobrzyńska. Ostatecznie jednak Krzyżakom nie udało się utrzymać jej w swych rękach. Zwrócili ją Konradowi w zamian za doraźne korzyści majątkowe w postaci 150 grzywien srebra, praw

że w tekście niemieckim omyłkowo zapisano dwukrotnie „Rysen” czyli Rezja, a pominięto wzmiankowaną w Translacji Pomezanię („Pomysen”).

1045 PrU, I, 1, nr 118.

1046 PrU, I, 1, nr 67.

1047 T. Jasiński, *Złota bulla...*, s. 134.

1048 Tamże, s. 107–153.

1049 PrU, I, 1, nr 56; tłum. J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 405.

do zbiorów zbóż w tejże ziemi w nadchodzącym roku i saliny na Kujawach, ale przede wszystkim w zamian za zatrzymanie na własność kujawskiej wsi Siedlce, należącej uprzednio do Rycerzy Chrystusowych, oraz za potwierdzenie i umocnienie ich praw własności do Nieszawy, Orłowa i Rogowa na Kujawach i ziemi chełmińskiej w granicach między Drwęcą a Osą. Warunki tej ugody, zawartej w dniu 19 października 1235 r., wynegocjowane zostały za pośrednictwem między innymi dwóch zakonników dominikańskich, biskupa kujawskiego Michała i przede wszystkim legata papieskiego Wilhelma z Modeny¹⁰⁵⁰.

Ten ostatni pojawił się znowu nad dolną Wisłą właśnie latem 1235 r.¹⁰⁵¹ Nie wiadomo, czy został specjalnie zaproszony jako rozjemca w sporze o ziemię dobrzyńską. Najpierw pojawił się w Gdańsku, gdzie w czerwcu wziął udział w konsekracji ołtarza Najświętszej Marii Panny w kościele dominikanów¹⁰⁵². Zapewne wkrótce potem wystawił przywilej nadający ludziom służącym w majątkach krzyżackich na Kujawach i w ziemi chełmińskiej takie same odpusty, jakie przysługiwały walczącym zbrojnie w Prusach krzyżowcom¹⁰⁵³. Nie można też wykluczyć, że dokument ten, mający pomóc umocnić gospodarczo Krzyżaków w ich posiadłościach, powstał tuż po ugodzie z 19 października. Dnia 1 listopada 1235 r. legat był już we Wrocławiu, skąd ruszył do Włoch¹⁰⁵⁴. W historiografii polskiej dominuje przekonanie, że Konrad, odzyskując Dobrzyń, odniósł pyrrusowe zwycięstwo. Ceną za odzyskanie spuścizny po Rycerzach Chrystusowych miało być bowiem przekazanie Krzyżakom po raz pierwszy całej władzy świeckiej nad ziemią chełmińską, i to w poszerzonym zakresie terytorialnym. Tak jednak nie było. Omawiany dokument wyraźnie mówi bowiem o tym, że już dawniej Konrad nadał tę ziemię w granicach opartych o Osę i Drwęcę. Ponadto, na co wskazywaliśmy już wcześniej, Krzyżacy mieli tam praktycznie już od 1228 r. zagwarantowaną pełnię władzy zwierzchniej. *Novum* ugody z 19 października 1235 r. polegało jedynie na tym, że Konrad zobowiązał się do pełnego wyegzekwowania należnych Krzyżakom praw. Prawdopodobnie spotykali się tam oni z oporem ze strony mieszkańców, głównie rycerstwa polskiego, w uznaniu ich zwierzchniej pozycji¹⁰⁵⁵. Dlatego też książę obiecał na terytorium chełmińskim *w ciągu miesiąca załagodzić i spłacić wszystkich, którzy oznajmiają, że mają tam jakieś dziedzictwa, posiadłości lub wsie, tak by nie mogli w przyszłości mistrzowi i jego braciom wytoczyć żadnego procesu, a to wszystko przy zachowaniu prawa kościoła kujawskiego*¹⁰⁵⁶. Nie ulega wątpliwości, że ludźmi, o których tu mowa, mogli być tylko rycerze posiadający majątki w ziemi chełmińskiej. Biskupstwo płockie już wcześniej przekazało wszystkie swoje tamtejsze posiadłości biskupowi Chrystianowi, z którym, jak wiemy, Krzyżacy zawarli oddzielne porozumienie dotyczące spraw majątkowych, co skutkowało brakiem wzmianki o nim w dokumencie z 19 października 1235 r. Poza tym z instytucji kościelnych Krzyżacy zgodzili się uszanować jedynie prawa majątkowe

1050 PrU, I, 1, nr 119.

1051 Dnia 7 kwietnia 1235 r. był jeszcze w Inflantach (SRP, II, s. 124). Poprzednio Wilhelm był w Prusach w roku 1229 oraz, być może, w roku 1232.

1052 DKM, s.175, nr 4. Wydawca B. Ulanowski odnosił dotyczący tego wydarzenia niedatowany dokument biskupa Michała do roku 1227, jednak obecnie panuje przekonanie, że konsekracja kościoła dominikańskiego i jego ołtarzy miała miejsce w roku 1235; zob. D.A. Dekański, *Początki zakonu*, s. 94–96.

1053 PrU, I, 1, nr 120.

1054 SRP, II, s. 124. W dniu 16 grudnia 1235 r. Wilhelm był już na dworze papieskim w Viterbo. Zawiózł tam zapewne dokument ugody w sprawie ziemi dobrzyńskiej, którą papież zatwierdził 12 stycznia 1236 r. (PrU, I, 1, nr 122).

1055 Mógł to być jeden z licznych przedmiotów sporu (*pluribus capitulis*) omawianych podczas rokowań, co zostało wspomniane na początku dokumentu ugody.

1056 PrU, I, 1, nr 119; tłum. J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 423.

biskupa kujawskiego, który był zresztą jednym z negocjatorów w ich sporze z księciem. Dokument milczy też o prawach Świętopępka do klucza pieńskiego, co – jak wspomnieliśmy – także zostało uregulowane wcześniej odrębną umową¹⁰⁵⁷. Jak należy rozumieć zobowiązanie Konrada by „załagodzić i spłacić” (*pacificare et expedire*) pozostałych posiadaczy ziemskich w ziemi chełmińskiej? Najwłaściwszym chyba wyjaśnieniem tego lakonicznego sformułowania będzie przyjęcie, że książę miał nakłonić swych dawnych poddanych, by uznali teraz nad sobą władzę zakonu krzyżackiego jako ich pana zwierzchniego i poddali się jego prawom (*pacificare*). Tych zaś, którzy tej władzy uznać by nie chcieli, miał usunąć z ziemi chełmińskiej i dać im rekompensatę majątkową w innych częściach swego księstwa (*expedire*). Tak się też zapewne stało, bo później temat ten nie pojawił się już jako przedmiot sporu.

Następstwem ugody krzyżacko-mazowieckiej i pacyfikacji polskich rycerzy w ziemi chełmińskiej był wystawiony dla nich przez Hermana Balka przywilej prawny. Dobra rycerskie zostały uznane teraz jako nadane przez zakon z ograniczonymi prawami do dziedziczenia i z obowiązkiem służby wojskowej wobec zakonu. Oryginał tego dokumentu uległ zniszczeniu już kilkadziesiąt lat po wydaniu i o jego istnieniu dowiadujemy się jedynie z odnowionej wersji przywileju, sporządzonej przez marszałka krzyżackiego Konrada von Thierberg 17 listopada 1278 r.¹⁰⁵⁸ Po długotrwałej dyskusji nad datą wystawienia przywileju Balka Jan Powierski przekonywująco uzasadnił, że mogło to nastąpić najprawdopodobniej wiosną 1236 r.¹⁰⁵⁹ Prawdopodobnie analogiczny do tego układ zawarli Krzyżacy, najpewniej w 1236 r., także z biskupem wrocławskim Michałem. Dokument mistrza Gerharda von Hirschberg z 24 czerwca 1258 r. wspomina m.in. o tym, że Herman Balk zwrócił (rzekomo w 1230 r.) biskupstwu majątki położone pomiędzy Wisłą i Drwęcą¹⁰⁶⁰. Biskup zachował w nich jakiś immunitet, jednak niewątpliwie musiał uznać prawa zwierzchnie zakonu niemieckiego do tej ziemi¹⁰⁶¹.

1057 W ramach procesu konsolidacji swej władzy w ziemi chełmińskiej Krzyżacy po ugodzie z Konradem zaproponowali być może księciu gdańskiemu zamianę Pnia i przynależnych mu wsi na odległą Lanzanię, o czym już wspomnieliśmy. Okazją ku temu mogło być spotkanie 27 marca 1236 r. w Inowrocławiu, na którym biskup Michał w obecności Świętopępka zamieniał Krzyżakom wzorem Orłowa dziesięcinę z Siedlec na stałą opłatę w wysokości 3 grzywien srebra rocznie (PrU, I, 1, nr 124).

1058 PrU, I, 2, nr 366.

1059 J. Powierski, *Czas wystawienia przywileju Hermana Balka dla rycerzy polskich w ziemi chełmińskiej* (w:) ZH, 60, 1995, z. 2–3, s. 73–77. Na temat samego przywileju zob. też M. Dygo, *O przywileju Hermana Balka dla rycerzy polskich w ziemi chełmińskiej z lat 1235–1239* (w:) *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992, s. 113–121; A. Czacharowski, *Polityczna aktywność rycerstwa ziemi chełmińskiej w XIII–XIV wieku* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1995, s. 103–106.

1060 PrU, I, 2, nr 60.

1061 Zob. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie...*, s. 44–52. Domysłem musi pozostać ewentualny związek tych porozumień z ponownym zgłoszeniem fundacji klasztoru cysterskiego w Szpetalu przez nowego fundatora, komesa Boguszę, jesienią 1236 r. (zob. rozdział X niniejszej pracy).

XIII

OPANOWANIE MISJI PRUSKIEJ PRZEZ KRZYŻAKÓW

LATA 1236–1239

ROK 1236

Zakon krzyżacki wszedł w rok 1236 nie tylko umocniony w swych prawach zwierzchnich w ziemi chełmińskiej, ale przede wszystkim wyposażony w dokument, który stał się rzeczywistą podstawą działań zmierzających do opanowania całości Prus, łącznie z terenami już nawróconymi na chrześcijaństwo. To, czego nie otrzymali bowiem Krzyżacy od papieża w roku 1234 w bulli z Rieti, podarował im cesarz bullą z Rimini w roku 1235. Ta ostatnia, jakkolwiek sporządzona w czasie sporów z Konradem Mazowieckim o ziemię dobrzyńską, to w tej materii nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Zawierała ona jednak drugą o wiele dłuższą i ważniejszą dla Krzyżaków klauzulę. Oto cesarz mówi, że *udzieliliśmy temu mistrzowi prawa zagarnięcia ziemi pruskiej wszelkimi siłami i staraniami zakonu, przyznając i potwierdzając temu mistrzowi, jego następcom oraz jego zakonowi na wieczność rzeczoną ziemię, którą otrzyma według obietnicy wspomnianego księcia [Konrada] i jakkolwiek inną by dał oraz całą ziemię, jaką zdobędzie z pomocą Boską w granicach Prus (...) i aby nie musieli nikomu podlegać. Dalej wymienia wszystkie regalia przysługujące Krzyżakom w Prusach z jego łaski i ustanawia, aby ten mistrz i jego następcy mieli i wykonywali na swoich ziemiach jurysdykcję i taką władzę, jaką – jak wiadomo – słusznie posiada każdy książę cesarstwa w ziemi, którą ma*¹⁰⁶². Dokument ten odzwierciedlał w pełni państwowotwórcze dążenia zakonu niemieckiego. Cesarz – w przeciwieństwie do papieża – nie zezwalał bowiem jedynie na podbój „ziemi pogan”, ale „całej ziemi w granicach Prus”. Herman Salza poszedł śladem biskupa Alberta w Inflantach. Stając się „wiernym” (*fidelis*) cesarza, uzyskał status podobny do książąt duchownych w Rzeszy¹⁰⁶³. Rozpoczął się też wieloletni proces lawirowania

1062 PrU, I, 1, nr 56; tłum. J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 405–406.

1063 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 16–17.

Krzyżaków między wiernością wobec dwóch głównych ośrodków władzy ówczesnej Europy: Papieństwem i Cesarstwem.

Na wykorzystanie w praktyce przywileju cesarskiego przez Krzyżaków nie trzeba było długo czekać. Oto już 29 stycznia 1236 r. w Kwidzynie Herman Balk, *preceptor domus Theutonice in Prussia*, nadał pochodzącemu z Dolnej Saksonii rycerzowi Teodorykowi (Dytrykowi) de Depenow (Tiefenau) aż 300 łanów flamandzkich ziemi w Pomezanii¹⁰⁶⁴. Co ciekawe, owe łany nie znajdowały się w zdobytym siłą oręża polskich księząt kraju Rezja, czyli gdzieś między Prabutami, Suszem a Starym Dzierzgoniem, czego można by się spodziewać i do czego uprawniałaby też bulla papieska z Rieti. Dobra wyznaczone Teodorykowi leżały na zachodnich rubieżach Pomezanii, od dawna schrystianizowanych i w dodatku w znacznej mierze zamieszkałych przez ludność polską. Świadczy o tym wzmianka o parafii w Postolinie oraz polskie nazwy innych wsi: *Wadekowicz* (Watkowice), *Myrowicz* (Mirowice) i *Sircoy* (zapewne mocno zniekształcona nazwa o polskim charakterze interpretowana jako Sirki lub Sirków)¹⁰⁶⁵. Centrum dóbr i siedzibą nowego właściciela miał być gród Mały Kwidzyn (*parvum Quedin*), położony na północ od Kwidzyna na terenie obecnej wsi Podzamcze, gdzie przetrwało grodzisko¹⁰⁶⁶. Opisany akt miał wyraźne cechy „aktu państwowego”. Z punktu widzenia listów papieskich, łącznie z bullą z Rieti, te czynności prawne Krzyżaków były uzurpacją. Jedynym usprawiedliwieniem i legitymizacją działań rycerzy zakonnych mogła być cesarska bulla z Rimini. Co więcej, dokument z 29 stycznia 1236 r. zawiera klauzulę wyraźnie świadczącą o traktowaniu całych Prus jako domeny państwowej Krzyżaków. Chodzi o szeroko komentowane już w literaturze historycznej ograniczenie praw Teodoryka lub jego dziedziców do sprzedaży nadanych dóbr. Zakon zakazał bowiem ich przekazania „Polakowi lub Pomorzanie” (*si ipse vel heredes suorum voluerint ea vendere, vendat libere cui vult, preterquam Polono seu Pomerano*). Nie chodzi tutaj oczywiście o Polaka czy Pomorzanie rozumianego etnicznie, ale o poddanych księząt polskich (piastowskich) lub księząt pomorskich. Krzyżacy myśleli więc w kategoriach państwowych, dbając, by ziemię, które według ich przekonania były im podległe, nie przeszły w posiadanie obcych podmiotów politycznych.

Oczywiście rycerze zakonni mogli spodziewać się oporu i przeciwdziałania wobec ich władczych zapędów ze strony innych uczestników misji pruskiej. Najgroźniejszego z nich, zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus, zdołali zneutralizować przez inkorporację konwentu dobrzyńskiego wraz z mistrzem Brunonem. Pozostali na swych placówkach w Prusach i w dobrach Chrystiana w ziemi chełmińskiej rycerze pozbawieni zostali przywództwa. Trudno byłoby im teraz podejmować działania przeciw organizacji, której członkami stali się ich niedawni współbracia. Drugą siłą, z którą musieli się liczyć Krzyżacy, byli dominikanie. Odgrywali oni teraz ważną, jeśli nie już dominującą rolę w pracy misyjnej w Prusach. Byli też głównymi głosicielami krucjat do Prus z woli i mandatu papieskiego¹⁰⁶⁷. Wbrew często spotykanym w literaturze przedmiotu opiniom trudno wskazać dowody na bezpośrednie współdziałanie zakonu kaznodziejskiego z Krzyżakami w Prusach przed rokiem 1236. Dopiero teraz sytuacja się diametralnie zmieniła. Dominikanie najwyraźniej zawarli jakies

1064 Pomes. U, I, nr 1; CDP, nr 46.

1065 Zob. H. Górniewicz, *Toponimia...*, s. 148.

1066 Sąsiednia wieś, Tychnowy, zachowała do dzisiaj w spolszczonej formie nazwy nazwisko rodowe Teodoryka.

1067 Z przełomu 1235/1236 r. pochodzą dwa kolejne listy papieskie do dominikanów głoszących krucjatę do Prus. W jednym z nich Grzegorz IX wzywa ich do ochrony tych, którzy przyjęli zobowiązanie krucjatowe i do wyklinania ich wrogów (PrU, I, 1, nr 121); w drugim, z 22 lutego 1236 r., skierowanym do braci zakonnych w Polsce, wzywa do głoszenia krucjat dla wsparcia Krzyżaków, a szczególnie – zakładanych przez nich miast i zamków (PrU, I, 1, nr 123).

porozumienie z zakonem krzyżackim i uznali ten ostatni za prawowitego władcę całych Prus, łącznie z terenami nawróconymi już na chrześcijaństwo, podległymi dotąd wyłącznie biskupowi Chrystianowi. Dowodzi tego jednoznacznie fakt, że wśród świadków darowizny krzyżackiej dla Teodoryka von Depenow znajdują się, i to wymienieni na pierwszym miejscu, *fratribus ordinis predicti Jacobi qui et Jazco dicitur et Hinrico*. Pierwszy z nich to niewątpliwie Jacek Odrowąż, założyciel pierwszych klasztorów dominikańskich w Polsce i późniejszy święty. Drugim był prawdopodobnie przyszły prowincjał polskich dominikanów, a potem pierwszy biskup chełmiński, Henryk–Heidenryk. Obecność takich autorytetów z zakonu kaznodziejskiego na *de facto* pierwszym w Prusach dokumencie krzyżackim o charakterze państwowym nie mogła być przypadkowa. Dominikanie legitymizowali poczynania Krzyżaków, wymierzone w ład wprowadzony przez biskupa Chrystiana. Wyrazili też z pewnością gotowość do obrony krzyżackiej uzurpacji, zwłaszcza przed obliczem papieskim. Będąc zakonem prężnym i mającym duże poważanie u Grzegorza IX, stali się dla zakonu niemieckiego bezcennym sojusznikiem w zaprowadzaniu nowych porządków w Prusach, łącznie z pozbawieniem, choćby zaocznym, władzy Chrystiana nad biskupstwem pruskim i całą misją. Oczywiście przychylność dominikańska dla Krzyżaków miała swoją cenę. Przede wszystkim był nią plan, powzięty zapewne jeszcze w styczniu 1236 r., na spotkaniu w Kwidzynie, podziału biskupstwa pruskiego na trzy mniejsze diecezje i obsadzenia ich stolic dominikanami. Dowiadujemy się o tym z listu Grzegorza IX z 30 maja 1236 r., w którym upoważnia on legata Wilhelma do przeprowadzenia takiego podziału Prus w porozumieniu i za radą Krzyżaków (*de consilia et assensu dil. fil. preceptoris et fratrum hosp. s. Marie Teuton. in partibus illis morantium, in eisdem partibus limitare dioceses ac tres de fratribus ordinis predicatorum dumtaxat ibidem instituere valeas ac eosdem etiam ascito canonico episcoporum numero consecrare*)¹⁰⁶⁸. W tym miejscu należy zadać pytanie o rolę legata w tworzeniu nowego układu sił na terenie misji. Jeszcze w październiku 1235 r. opuścił on te okolice i nie wiemy, czy dał przyzwolenie Krzyżakom na zajęcie schryścianizowanej części Prus i czy brał udział w aranżowaniu ich sojuszu z dominikanami. Wydaje się, że nie. Przemawia za tym fakt, że Wilhelm nie wprowadził w życie papieskiej dyrektywy dotyczącej podziału Prus na nowe diecezje. Wynikać mogło to między innymi z tego, że legat już w marcu 1236 r. pojawił się w Lubece, skąd udał się najpewniej wprost do Inflant¹⁰⁶⁹. Mógł on mieć jednak także skrupuły i obiektywności natury prawno-kanonicznej wobec takiego postępowania, godzącego w pozycję ciągle żyjącego, choć w niewoli, biskupa Chrystiana¹⁰⁷⁰. Biograf świętego Jacka, Jacek Woroniecki, wbrew itinerarium Wilhelma z Modeny to właśnie jemu przypisywał inspirację pomysłu podziału Prus na nowe diecezje oraz wysunął hipotezę, że w 1236 r. w polskiej prowincji dominikanów trudno byłoby znaleźć trzech odpowiednio wykwalifikowanych i chętnych do posługi biskupiej braci tego zakonu¹⁰⁷¹.

1068 PrU, I, 1, nr 125. Można domyślać się, że Chrystianowi po wyjściu z niewoli pozostawiono by władzę biskupią nad ziemią chełmińską.

1069 SRP, II, s. 125–126.

1070 Jako chybiony argument, mający tłumaczyć zaniechanie działań przez legata, należy uznać pogląd, jakoby Chrystian wrócił z niewoli wkrótce po ogłoszeniu listu papieskiego w sprawie podziału Prus; tak np. M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 635, który sugerował powrót Chrystiana do swej diecezji pomiędzy majem 1236 r. a czerwcem roku 1238, co jest jednak pozbawione mocnych podstaw źródłowych.

1071 J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż i sprowadzenie Zakonu Kaznodziejskiego do Polski*, Kraków – Katowice 2007 (wyd. II wg wydania z roku 1947), s. 122–128. Autor ten starał się przedstawić bohatera swojej pracy w jak najkorzystniejszym świetle; widział w nim nawet kierownika misji po uwięzieniu Chrystiana. Dość naiwnie postulował, że Jacek Odrowąż, choć świadczył na dokumencie dla Teodoryka von Depenow, to w rzeczywistości mógł nie znać dokładnej jego treści ani celów przyświecających w tym działaniu Krzyżakom. Nie da się, niestety, ukryć, że udział Jacka w układach o podziale władzy w Prusach z Krzyżakami, wymierzonych w prawowitego biskupa tych ziem, kładzie się cieniem na moralnym wizerunku człowieka uznanego później za świętego.

Oprócz ekspektatywy na obsadzenie trzech nowych biskupstw pruskich, zapłatą za poparcie dominikańskie dla Krzyżaków mogło być też dodatkowo uzyskanie przez zakon kaznodziejski zgody na założenie swej placówki w najważniejszym mieście krzyżackim – Chełmnie. Nie zachowały się dokumenty fundacyjne tego klasztoru ani żadne dokładne zapiski odnoszące się do czasu i okoliczności jego założenia. Jedynie na podstawie sporządzonych na początku XIV w. list konwentów dominikańskich autorstwa Bernarda Gui, wymieniających je według starszeństwa przyjęcia do zakonu, które umieszczają Chełmno pomiędzy Sandomierzem a Sieradzem i Elblągiem oraz – biorąc pod uwagę przywilej lokacyjny dla Chełmna – można ogólnie przyjąć, że placówka chełmińska powstała między latami 1233 i 1238¹⁰⁷². Jednak D.A. Dekkański zaproponował bardzo przekonującą hipotezę, że założenie klasztoru chełmińskiego nastąpiło po naradzie kwidzyńskiej Jacka i Henryka z Krzyżakami, kiedy to najprawdopodobniej wysunięto też projekt podzielenia diecezji pruskiej na trzy biskupstwa, które miały być obsadzone przez członków zakonu dominikanów¹⁰⁷³. Dokument fundacyjny wystawił zapewne Herman Balk. Nastąpiło to bez zgody i udziału ordynariusza diecezji, którym był uwięziony biskup Chrystian¹⁰⁷⁴. Historycy zajmujący się początkami obecności zakonu kaznodziejskiego nad Wisłą przekonani są, że wśród dominikanów gdańskich, jak i potem, w ich klasztorach pruskich, dominował, przynajmniej w pierwszych generacjach zakonników, żywioł polski¹⁰⁷⁵. Ich postawa w stosunku do zakonu niemieckiego jest dobrym przykładem na to, że w średniowieczu to interesy korporacyjne i polityczne decydowały o podejmowanych działaniach, nie liczyły się zaś powiązania etniczne. Owe interesy zakonne doprowadziły więc dominikanów w 1236 r. do rywalizacji, a być może nawet wrogości w stosunku do misjonarzy cysterskich, którzy – osamotnieni – pozostali w wierności wobec Chrystiana na terenie misji pruskiej.

Przychylność dominikanów ułatwiała Krzyżakom polityczne opanowanie biskupstwa pruskiego głównie od strony propagandowej i dyplomatycznej. Jednak wszelki opór mieszkańców tych ziem mógł zostać złamany jedynie siłą oręża. Temu celowi posłużyła zapewne krucjata margrabiego Miśni Henryka III z rodu Wettynów. Jedynym źródłem, które mówi o wyprawie i działaniach miśnieńskiego władcy na terenie Prus, jest kronika Piotra z Dusburga. Inne opracowania, jak *Kronika Oliwska* czy kronika Długosza, jedynie bazują na informacjach podanych przez krzyżackiego dziejopisa. Piotr z Dusburga umieszcza te wydarzenia między założeniem Radzyna w 1234 r. a założeniem Elbląga w roku 1237. Długosz, o czym już wspominaliśmy, datował je na rok 1234. Jednak A.L. Ewald wywnioskował, że wyprawa Henryka miała miejsce w roku 1236 i ten pogląd przyjęli także późniejsi historycy¹⁰⁷⁶. Precyzyjne określenie czasu jej trwania nie jest jednak możliwe. Badania J. Powierskiego wykazały, że margrabia mógł przybyć do Prus najwcześniej w początkach

1072 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 259; M. Biskup, *Das Verhältnis des Deutschen Ordens zu den anderen Orden in Preussen* (w:) *Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica*, 9, *Ritterorden und Kirche im Mittelalter*, 1997, s. 65; tenże, *Sredniowieczna sieć klasztorów w państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach (do 1525 roku)* (w:) *ZH*, 64, 1999, z. 1, s. 44.

1073 D.A. Dekkański, *Początki zakonu...*, s. 195; pogląd ten podzielił też R. Kubicki, *Fundacja i implantacja klasztoru dominikańskiego na przykładzie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach* (w:) „*Studia z Dziejów Średniowiecza*”, 17, 2013, s. 72.

1074 Być może zgodę na tę fundację wydał legat Wilhelm. Jako odosobniony i całkowicie bezzasadny należy uznać pogląd, który wyraził P. Kielar, *Początki...*, s. 98, jakoby to Chrystian osadził dominikanów w Chełmnie w roku 1233.

1075 Zob. B. Altaner, *Die Dominikanermisionen...*, s. 179–181; J. Woroniecki, *Św. Jacek...*, s. 139; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy...*, s. 111–113, gdzie autor polemizuje z opinią G. Labudy (*Polska i krzyżacka...*, s. 387–388, 399) o „wybitnie niemieckim” charakterze klasztorów dominikańskich w Chełmnie i potem w Elblągu.

1076 A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, I, s. 190–194.

roku 1236 i opuścił je z końcem lata tegoż roku¹⁰⁷⁷. Piotr z Dusburga tak pisze o krucjacie miśnieńskiego władcy: *w tym czasie (...) książę Henryk margrabia miśnieński przybył do ziemi pruskiej wraz z 500 mężami szlacheckimi i wyposażonymi w broń oraz bogaty ekwipunek (...). W ziemi pomezkańskiej znajdował się niegdyś obszar zwany Rezja (Reysen), w którym mieszkali sławni i doświadczeni wojownicy. Na nich to wspomniany książę (...) mężnie natarł, niszcząc raz po raz grabieżą, ogniem i wielkim rozlewem krwi niewiernych. Zamek ich położony w pobliżu rzeki Mokrej (fluvium Mockeram) oraz wszelkie umocnienia, jakie mieli w tym miejscu, które nazywa się Sztum (Stumo), i jakie mieli w pobliżu Postolina (Postelin), w pobliżu Prabut (Rysenburgk) i Obrzynowa (Rysenkirchen), w pobliżu jeziora Družno (stagnum Drusine) i Wielbarka (Wildenberg), przemocą zdobył i obróciwszy w perzynę zrównał z ziemią, a niewiernych zabił lub wziął do niewoli (...). A tak był wobec nich nieustępliwy na wojnie, że poddały się one wierze i braciom. I tym prawom i wolnościom, jakie wówczas im nadano, podlegali później także inni nowo nawróceni (...). Tenże pan i margrabia jako mąż przezorny i roztropny polecił wybudować sobie dwa statki wojenne (...). Wyrządziły [one] wiele dobrego dla spokoju wiernych w ziemi pruskiej. Dzięki tym statkom wybudowano dwa zamki, Elbląg (Elbingus) i Bałgę (Balga), a Zalew Wiślany (recens mare) uwolniono od napadów niewiernych (...). Tenże książę, kiedy wypełnił śluby swojej pielgrzymki, pozostawił w Prusach wiele rycerstwa dla wybudowania zamku elbląskiego, a sam powrócił do ojczyzny¹⁰⁷⁸. W powyższym opisie rzekomych zdobyczy Henryka widać pewną niekonsekwencję. Autor próbuje przypisać margrabiemu udział w podboju Rezji, ale spośród wymienionych przez niego miejscowości jedynie Prabuty i Obrzynowo leżały na terenie tej ziemi. Pozostałe umocnienia pruskie znajdowały się w północnej części Pomezania¹⁰⁷⁹. Pogańską Rezję zdobyli dla Krzyżaków książęta polscy na początku 1235 r. Należy więc zadać pytanie, kogo tak naprawdę podbijał i ujarzmił Henryk? Główny punkt oporu pruskiego miał znajdować się nad rzeką Mokrą. Jest ona identyfikowana z Postolińską Strugą, nad którą leży Postolin oraz wieś Mirowice, przekazana w styczniu 1236 r. Teodrykowi von Deponow¹⁰⁸⁰. Na północ od Postolina leży Sztum, dalej Wielbark (obecnie część Malborka), a na północny wschód od niego – jezioro Družno. W Postolinie istniał już, co przyznają sami Krzyżacy w omawianym dokumencie dla Teodoryka, kościół parafialny. Sztum położony jest zaledwie około 10 km od siedziby biskupstwa pruskiego w Santyrze. Trudno więc spodziewać się, by w tych okolicach „srożyli się” w osiekach pogańscy Prusowie. Wniosek z tych spostrzeżeń płynie jasny: Henryk miśnieński podbijał dla Krzyżaków nie pogan – jak chciałby to widzieć czternastowieczny kronikarz i apologeta swego zakonu – ale neofitów pruskich. Jego zadaniem było w rzeczywistości głównie łamanie oporu tych Pomezanów, którzy nie chcieli dobrowolnie uznać praw zwierzchnich zakonowi niemieckiego¹⁰⁸¹. Piotr z Dusburga pisze, że dążył on do tego, by Prusowie poddali się „wierze i braciom”. Potem następuje kluczowe, jak się wydaje, stwierdzenie o nadaniu pokonanym praw i wolności (*pacta et libertates*). Miały stać się one wzorem dla podobnych praw, którym podlegali neofici w przyszłości. Istotą „krucjaty” margrabiego była więc pacyfikacja misji pruskiej i wprowadzenie tam siłą realnej władzy krzyżackiej. Było to brutalne złamanie nadanych neofitom pruskim przez papieży*

1077 J. Powierski, *Początki walk...*, s. 5–6.

1078 Piotr z Dusburga, s. 53–54; w nawiasach podano oryginalną pisownię nazw miejscowych wg SRP, I, s. 59–60.

1079 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 5.

1080 Zob. H. Górniewicz, *Toponimia...*, s. 256.

1081 Nie można oczywiście wykluczyć, że na terenach objętych już misją były jakieś enklawy pogańskich Prusów, które Krzyżacy i margrabia atakowali w pierwszej kolejności. Istnienie takich enklaw byłoby zgodne z ideą Chrystiana nawracania dobrowolnego, bez użycia przemocy. Jeżeli poganie wyrzekali się również agresji wobec chrześcijańskich sąsiadów, to zapewne pozwalano im żyć w spokoju.

począwszy od Honoriusza III praw, które gwarantowały im zachowanie pełni wolności i podległość wyłącznie Kościołowi rzymskiemu, reprezentowanemu przez biskupa Chrystiana. Grzegorz IX, referując skargę biskupa pruskiego na Krzyżaków po odzyskaniu przez niego wolności, napisał o rycerzach zakonnych, że *ochrzczonych zaś już neofitów, związanych przysięgą wierności z tymże biskupem, którzy pragną to zachować, jeśli im nie są posłuszni – nie wahają się dręczyć różnymi torturami*¹⁰⁸². Słowa te zdają się nawiązywać do proceduru rozpoczętego właśnie w roku 1236. Godne podkreślenia jest, że Krzyżacy złamali także cesarski manifest wolności osobistej dla neofitów w Prusach i innych krajach nadbałtyckich, ogłoszony w Katanii w marcu 1224 r., w którym Fryderyk II deklарował, że mają oni podlegać wyłącznie Kościołowi i Cesarstwu, bez pośrednictwa jakichkolwiek innych przedstawicieli władzy¹⁰⁸³. Zastanawiające jest jednak, że bulla cesarska z Rimini zupełnie już przemilczała nie tylko kwestię wolności, ale losu Prusów w ogóle, zostawiając w tej kwestii wolną rękę Krzyżakom¹⁰⁸⁴.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Krzyżacy wykorzystywali w tym wczesnym okresie budowy swego władztwa krzyżowców zachodnich do akcji wymierzonych w tereny już objęte misją (translokacja Kwidzyna przez Burcharda, opanowanie północnej Pomezanii przez Henryka), podczas gdy polskich książąt skierowali do walki na obszary ewidentnie pogańskie. Wydaje się to o tyle zrozumiałe, że polscy władcy byli lepiej zorientowani w stosunkach panujących na terenie misji i nie daliby się zapewne nakłonić do zdobywania biskupstwa pruskiego dla zaspokojenia ambicji władczych zakonu.

Margrabię Miśni, który jako książę Rzeszy pomagał rycerzom zakonu niemieckiego w egzekwaniu ich praw do stworzenia własnego państwa, nadanych im przez cesarza Fryderyka, nie odważył się jednak na zajęcie Santyru, pierwszej stolicy Chrystiana. Gdyby to uczynił, biskup pruski nie omieszkałby wspomnieć o tym w swej skardze do papieża. Czytamy w niej natomiast, że to Krzyżacy *z neofitami, najeżdżając wrogo kościół biskupi, całą ziemię biskupstwa, miasto i gród Santyr nikczemnie złupili ze wszystkich ruchomości, jakie tam znaleźli*¹⁰⁸⁵. Zastanawiający i trudny do pogodzenia z wyżej przedstawionym obrazem przysięgi wierności wobec biskupa jest udział w opisanym najeździe neofitów pruskich. S.M. Szacherska próbowała to nawet tłumaczyć lapsusem gramatycznym, który miał zmienić sens zdania, mówiącego w rzeczywistości o najeźdźcy przez Krzyżaków *Zantyr z neofitami*, to jest zamieszkanego przez neofitów¹⁰⁸⁶. Wydaje się jednak, że problem ten wyjaśnić można bez ingerencji w tekst bulli. Krzyżacy mogli bowiem posłużyć się w tym ataku neofitami z podbitej właśnie Rejji, którzy nie podlegali dotąd biskupowi. Prusowie tamtejsi zostali zmuszeni zarówno do przyjęcia chrztu i płacenia Krzyżakom „czynszu”, jak też do posług o charakterze wojskowym: budowy grodów i brania udziału w wyprawach wojennych¹⁰⁸⁷. Zajęcie Santyru miało więc dla Krzyżaków nie tylko

1082 PrU, I, 1, nr 134. Tłum. J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 424.

1083 PrU, I, 1, nr 52.

1084 Zob. H. Boockmann, *Die Freiheit...*, s. 298–299. Fakt pominięcia kwestii wolności neofitów w bulli z Rimini wydaje się być dodatkowym argumentem na rzecz tezy, iż powstała ona w roku 1235, kiedy poglądy Fryderyka II mogły być już inne, niż w roku 1226, czyli krótko po ogłoszeniu manifestu z Katanii. Hartmut Boockmann, którego artykuł powstał kilka lat przed przełomową dla ustalenia datacji tego dokumentu pracą T. Jasińskiego, tłumaczył przemilczenie przez cesarza praw neofitów w 1226 r. faktem, iż bulla z Rimini napisana została na prośbę Krzyżaków i wyrażała wyłącznie ich intencje.

1085 PrU, I, 1, nr 134; tłum. J. Paszkowiak, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 425.

1086 S.M. Szacherska, *Pierusi protektorzy...*, s. 131, przypis 27.

1087 Zob. J. Powierski, *Uwagi o udziale Prusów w genezie struktury stanowej państwa krzyżackiego* (w:) Acta Universitatis Nicolai Copernici [cyt. dalej AUNC], Historia 18, Nauki Humanistyczno–Społeczne, z. 128, 1982, s. 24; tenże, *Początek walk...*, s. 7.

polityczno-ambicjonalne, ale także symboliczne znaczenie. Oznaczało definitywną zmianę sposobu nawracania Prus i zmianę pozycji społecznej neofitów: z partnerów mieli stać się sługami. Splądrowanie siedziby Chrystiana mogło mieć także bardziej praktyczne cele na widoku, jak choćby ogołocenie archiwum biskupiego z niewygodnych dla Krzyżaków dokumentów. Prawdopodobnie wykradzione zostały wówczas m.in. pisma z zobowiązaniami zakonu wobec Chrystiana, będące efektem rokowań z lat 1230/1231 i z tego powodu biskup, szykując się do procesu z Krzyżakami, musiał prosić potem opatów cysterskich z Łekna i Łądu o wydanie oświadczenia w tej sprawie. Jan Powierski wysunął hipotezę, że zajęcie Santyru przypadło na czas pobytu margrabiego Henryka w Pomezanii w roku 1236¹⁰⁸⁸. Nie można jednak wykluczyć, że nastąpiło to już po jego wyjeździe z Prus, być może dopiero zimą 1236/1237 r. Poszlaką, mogącą wskazywać na taką datację, jest fakt wystąpienia z zakonu krzyżackiego mistrza Brunona z grupą byłych Rycerzy Chrystusowych z konwentu dobrzyńskiego i postawienie się do dyspozycji księcia Konrada na początku 1237 r., co w konsekwencji doprowadziło do nadania im grodu w Drohiczynie i przyjęcia przez nich reguły templariuszy¹⁰⁸⁹. Radykalna decyzja Brunona była najprawdopodobniej skutkiem braku akceptacji dla zbrojnych działań Krzyżaków, wymierzonych w dobra biskupa Chrystiana, założyciela zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus¹⁰⁹⁰.

Przejawem nie tylko korporacyjnej, ale już także państwowo zakrojonej polityki zakonu krzyżackiego w Prusach, począwszy od roku 1236, stało się ingerowanie w wewnętrzne sprawy sąsiedniego Pomorza. Doprowadziło ono do starć, również o charakterze zbrojnym, z władcą zwierzchnim tego księstwa, Świętopelkiem. Starcia te nazywano czasem pierwszą wojną krzyżacko-pomorską¹⁰⁹¹. O tej pierwszej fazie konfliktu, z lat 1236–1238, w której uczestniczyły także inne strony: książę Sambor II, biskup kujawski Michał, książę kujawski Kazimierz i pogańscy zapewne Prusowie z Warmii, Natangii i Sambii, dowiadujemy się ze wspomnianej już relacji kapelana Świętopelka, Marolusa, z 1248 roku oraz z kroniki Piotra z Dusburga i z kilku dokumentów z lat 1237–1238. Ustalenie dokładnej chronologii tych wydarzeń nie jest możliwe i musi pozostać w sferze domysłów i hipotez. Najbardziej przekonującą, jak się wydaje, ich interpretację zaprezentowali w kilku pracach Jan Powierski i B. Śliwiński¹⁰⁹². Na podstawie ustaleń tych historyków można spróbować przedstawić przypuszczalny przebieg wypadków. Według Świętopelka, którego poglądy zawierał list Marolusa, do skonfliktowania go z Krzyżakami miał doprowadzić jego młodszy brat, Sambor II. Nastąpiło to po 27 marca 1236 r., kiedy to jeszcze książę gdański obecny był w Inowrocławiu przy umowie Krzyżaków z biskupem Michałem w sprawie dziesięcin. Błażej Śliwiński wysunął przypuszczenie, że w czerwcu tego roku Świętopelk mógł, w obliczu ciężkiej choroby zagrażającej jego życiu, ujawnić swe plany dotyczące dziedziczenia władzy zwierzchniej nad Pomorzem. Wbrew panującej dotąd zasadzie senioratu, czyli obejmowania władzy przez najstarszego przedstawiciela dynastii, przewidywał on jako swego następcę nie brata, ale syna Mściwoja (II). Wywołało to z pewnością protest

1088 J. Powierski, *Początek walk...*, s. 10.

1089 Zob. rozdział IX niniejszej pracy.

1090 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 12.

1091 Zob. E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia. Pomorze Gdańskie w walce z Zakonem Krzyżackim w latach 1238–1253* (w:) „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 15, 1967, s. 207–211. Niektóre opinie tego autora, jak rzekomy udział Lubeczan we wspieraniu Krzyżaków już w latach 1236–1238 czy propomorska postawa Kazimierza Kujawskiego, zostały zakwestionowane przez późniejszych historyków.

1092 Zob. J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242* (w:) KM-W, 1970, nr 2, s. 168–176; tenże, *Początek walk...*, s. 10–22; B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 468–484; tenże, *Sambor II...*, s. 80–91. W tych publikacjach omówiona starsza literatura.

i jawny bunt Sambora. Chciał on zmanifestować swoją niezależność, co doprowadziło go do zbliżenia z Krzyżakami, którzy w tym czasie przy pomocy zbrojnej margrabiego Miśni podporządkowywali sobie Pomezanię, posuwając się wzdłuż Wisły i Nogatu. Sambor miał wtedy przekazać Świętopełkowi informację, jakoby rycerze zakonni zamierzali zbudować gród w Przemysławiu, przy ujściu jednej z odnóg Wisły, zwanej Przemysławą, do morza, na terenie należących do Pomorza Żuław. Z treści relacji Marolusa nie wynika jasno, czy doszło do realizacji tych planów. Wyglądało to raczej na „sondowanie” reakcji Świętopełka na takie ewentualne śmiałe posunięcia Krzyżaków, którzy, opanowując prawy brzeg dolnej Wisły do Santyru, zapewne snuli już plany otwarcia sobie dalszej drogi aż do morza. Mogła to być także próba odwrócenia uwagi seniora od rzeczywistych poczynań Sambora. Podjął on mianowicie z pomocą Krzyżaków budowę, czy też może rozbudowę grodu w Gorzędzieju nad Wisłą. Świętopełek jednak, który już najwyraźniej w pełni wrócił do zdrowia, zareagował zdecydowanie. Budowa obiektów militarnych, nawet na terenie własnej dzielnicy, bez zgody seniora była bowiem naruszeniem jego praw zwierzchnich. Książę gdański łatwo pokonał brata i jego krzyżackich sojuszników, ale pozwolił im odejść w spokoju. W takich to okolicznościach doszło w 1236 r. do pierwszego znanego w historii starcia zbrojnego między Polakami a Krzyżakami. Klęska Sambora oznaczała jego wygnanie z Pomorza. Książę ten nie znalazł jednak na razie dalszego oparcia w Krzyżakach. Udał się na dwór książęcy do Meklemburgii, skąd pochodziła jego żona, Matylda. Jedynym dyplomatycznym śladem jego tam pobytu jest dokument z 6 marca 1237 r., w którym występuje jako świadek nadania dla kanoników z Güstrow¹⁰⁹³. Właśnie w Meklemburgii zyska sojuszników i wsparcie militarne do dalszej walki ze starszym bratem. Atak, jak wynika z ustaleń J. Powierskiego i B. Śliwińskiego, nastąpił jednak najwcześniej dopiero pod koniec roku 1237.

ROK 1237

Tymczasem Krzyżacy, rezygnując nawet chwilowo z dalszego militarne go wspierania Sambora, mogli innymi swoimi działaniami zaognić stosunki ze Świętopełkiem. Gniew księcia gdańskiego mogło wywołać spustoszenie biskupiego Santyru, który przecież Chrystian otrzymał najprawdopodobniej z nadania ojca Świętopełka, Mściwoja I. Ponadto realizacja obietnicy zamiany klucza pieńskiego na Lanzanię mogła zostać przez Krzyżaków zamrożona, co też nie sprzyjało dobrym relacjom. O ile bowiem jeszcze na początku 1236 r. umocnienie się w ziemi chełmińskiej i odzyskanie praw do Pnia mogło być dla Krzyżaków priorytetem, to wobec wielkich sukcesów „krucjaty” Henryka z Miśni i szybkiego opanowania terenów misyjnych ich punkt widzenia pod koniec roku mógł się diametralnie zmienić. Dotarli wszak wzdłuż Wisły i Nogatu aż po jezioro Družno, które swym wschodnim brzegiem graniczyło już z Lanzanią. Kraina ta nabrała nagle strategicznego znaczenia, gdyż leżała na drodze do opanowania wybrzeży Zalewu Wiślanego, przez który Krzyżacy mieli nadzieję uzyskać

¹⁰⁹³ Pommer.U., nr 59.

połączenie morskie z Rzeszą i z Inflantami. Końcowy odcinek Wisły był bowiem na razie całkowicie kontrolowany przez księcia gdańskiego.

Znaczenie komunikacji z Inflantami silnie wzrosło po przyłączeniu się do zakonu niemieckiego Rycerzy Chrystusowych z Inflant, czyli tzw. kawalerów mieczowych. Już na początku lat trzydziestych zwrócili się oni z taką propozycją do Krzyżaków, ale bez spodziewanego rezultatu. Jednak 22 września 1236 r. miała miejsce katastrofa, która zdecydowała o dalszych losach kawalerów mieczowych. Tego dnia ponieśli oni druzgocącą klęskę w bitwie z Litwinami pod Szawlami. Zginęła wtedy połowa członków zakonu, w tym mistrz Volkwin, co postawiło dalszą egzystencję tej formacji pod znakiem zapytania. Już 14 maja 1237 r. papież Grzegorz IX zatwierdził inkorporację inflanckich Rycerzy Chrystusowych do zakonu niemieckiego, zaś w lipcu kapituła generalna Krzyżaków wybrała Hermana Balka, dotychczasowego mistrza krajowego pruskiego, także na stanowisko mistrza inflanckiego. Wkrótce też musiał on udać się nad Dźwinę, by uregulować tamtejsze skomplikowane i napięte stosunki polityczne, związane m.in. z zaakceptowanymi już przez papieża pretensjami króla duńskiego Waldemara II do władzy nad Estonią¹⁰⁹⁴.

Najprawdopodobniej jeszcze przed wyjazdem na kapitułę do Marburga Herman Balk założył ze swoimi rycerzami gród Elbląg. Jan Powierski ustalił czas tego wydarzenia na wiosnę 1237 r.¹⁰⁹⁵, co pozostaje zasadniczo w zgodzie z opisem zawartym w kronice Piotra z Dusburga. Dziejopis krzyżacki pisze tak: *po ujarzmieniu (...) Pomezanów mistrz i bracia skierowali oddziały wojska przeciw Pogezanom, aby walczyły z nimi. Następnie w roku 1237 (...) kiedy owe sławne dwa okręty [zbudowane przez margrabiego Miśni] popłynęły przodem razem z tym wszystkim, co było potrzebne do budowy zamku, mistrz wraz z braćmi i krzyżowcami, których pozostawił pan i margrabia miśnieński, przybył do ziemi pogezańskiej na pewną, jak niektórzy mówią, wyspę, która znajduje się pośrodku rzeki Elbląg, w tym miejscu, gdzie Elbląg wpada do Zalewu Wiślanego, i wzniósł tam zamek, który od imienia rzeki nazwał Elblągiem. Inni opowiadają, że zamek ten został później zdobyty przez niewiernych i wówczas przeniesiono go na to miejsce, gdzie znajduje się teraz, a w jego pobliżu założono miasto*¹⁰⁹⁶. Dalej Piotr z Dusburga opowiada barwnie o walkach Krzyżaków z Warmami, Natangami i Bartami. Bazą wypadową i punktem oporu rycerzy zakonnych w tych zmaganiach miał być właśnie nowy gród krzyżacki. Przetransportowanie wodą materiałów do budowy Elbląga mogło nastąpić, rzecz jasna, najwcześniej wiosną 1237 r., po ustąpieniu mrozów. Główne siły krzyżackie wraz ze wsparciem krzyżowców pozostawionych przez Henryka miśnieńskiego mogły ruszyć ku ujściu rzeki Elbląg z umocnień Starego Dzierzgonia, jak utrzymuje *Relacja Hermana von Salza: von Cristhburgk warth gebawet der Elbingk stadt und burgk ins Land von Druszen*¹⁰⁹⁷. Nieco zagadkowa pozostaje lakoniczna informacja o zniszczeniu pierwszego grodu elbląskiego przez Prusów. Możemy tylko domyślać się, że pozostawało to w związku z walkami toczonymi przez Krzyżaków z członkami trzech wspomnianych wspólnot terytorialnych Prusów. Opis kronikarza dotyczący tych potyczek wskazuje na podejmowanie przez Krzyżaków inicjatywy. Jednak *Kronika Oliwska*, choć bazująca na przekazie krzyżackim, ujmuje tę sprawę nieco inaczej, pisząc, że *potem inne ludy, a mianowicie Warmowie, Natangowie i Bartowie niepokoiili Krzyżaków i sprzymierzonych z nimi chrześcijan*¹⁰⁹⁸. Wskazuje to na Prusów jako stronę atakującą. Zniszczenie

1094 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 13–14.

1095 Tamże, s. 22.

1096 Piotr z Dusburga, s. 54.

1097 SRP, V, s. 160.

1098 *Kronika Oliwska*, s. 59.

pierwszego Elbląga Jan Powierski datuje na zimę 1237/1238 r., zaznaczając, że *około tego czasu porozumiał się z nimi także Świętopełk*. Autor ten zaznaczył, że nie jest jasne, czy zniszczenie Elbląga zachęciło księcia gdańskiego do współdziałania z Prusami, czy też odwrotnie, porozumienie ze Świętopełkiem ułatwiło Warmom i innym Prusom atak na gród krzyżacki¹⁰⁹⁹. Druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna. Zniszczenie Elbląga mogło nastąpić z inicjatywy i zachęty Świętopełka. Byłby to odwet za współpracę Krzyżaków z Samborem na szkodę księcia gdańskiego i za splądrowanie Santyru. O istnieniu owego sojuszu pomorsko-pruskiego dowiadujemy się z treści traktatu rozjemczego, zawartego pomiędzy Krzyżakami a Świętopełkiem w dniu 11 czerwca 1238 r. w Świeciu, o którym będzie jeszcze mowa. Książę gdański wśród kilku przyrzeczeń zobowiązał się nie zawierać w przyszłości sojuszu i pokoju z poganami Sambii, Warmii i Natangii (*adicimus eciam, quod cum paganis Samie, Warmie ac Natangie nunquam sine ipsis treugas aliquas neque pacem facere debeamus*)¹¹⁰⁰. Przyrzeczenie to w powiązaniu z informacją o szkodach wyrządzonych na ziemi braci zakonu niemieckiego wskazuje, że musiało dojść do konkretnych działań pomorsko-pruskich skierowanych przeciwko nim. W odróżnieniu od przekazu Piotra z Dusburga w dokumencie Świętopełka wymienieni są zamiast Bartów – Sambowie, którzy poprzez Mierzeję i Zalew Wiślany graniczyli z ziemiami księcia pomorskiego. Nie zachował się dokument analogicznych zobowiązań Krzyżaków wobec Świętopełka. Możemy się tylko domyślać, że zawierał on przyrzeczenie wstrzymania się od popierania młodszych braci księcia gdańskiego przeciw jego władzy zwierzchniej. Nie wiemy, czy rycerze zakonu niemieckiego zachowali neutralność w czasie ataku Sambora II na Pomorze, opisanego w relacji Marolusa z 1248 r., a który Jan Powierski i B. Śliwiński datują na zimę 1237/1238 r. bądź wiosną 1238 r.¹¹⁰¹ Z listu kapelana księcia gdańskiego dowiadujemy się, że Sambor z pomocą sił „kaszubskich”, tzn. meklemburskich, pustoszył ziemie starszego brata, a następnie wszedł w sojusz z trzecim bratem, Raciborem, z którym próbował opanować gród w Słońcy nad Wisłą. Jednak Sambor został pojmany przez rycerzy Świętopełka i został w tejże Słońcy uwięziony¹¹⁰². O wsparciu krzyżackim nie ma tu mowy. O chaosie i wojnie domowej na Pomorzu Gdańskim w tym czasie może świadczyć dokument papieża dla joannitów, potwierdzający ich prawa do posiadania dóbr w Lubiszewie i Starogardzie, wystawiony 21 marca 1238 roku¹¹⁰³. Wojnę tę i chwilowe osłabienie Świętopełka wykorzystali natomiast dla własnych celów: książę kujawski Kazimierz i biskup wrocławski Michał.

1099 J. Powierski, *Początek walk...*, s. 21–22.

1100 PrU, I, 1, nr 129.

1101 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 11–12; B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 463–467.

1102 PrU, I, 1, nr 215.

1103 Pommer U, nr 64.

ROK 1238

Konflikt z biskupem Michałem miał podłoże gospodarcze. Ordynariusz kujawsko-pomorski postanowił bowiem rozszerzyć zakres ściągania dziesięciny snopowej na całą pomorską część swojej diecezji. Dotąd, zgodnie z bullą z 1145 r., należała mu się ona jedynie z okręgu gdańskiego. Michał uzyskał jednak 29 stycznia 1238 r. od papieża potwierdzenie tejże bulli z drobną, ale jakże istotną interpolacją. Polegała ona na dodaniu spójnika *et* pomiędzy słowem „Gdańsk” a słowem „Pomorze”¹¹⁰⁴. Świętopełk odmówił tym żądaniom, co być może spowodowało nałożenie na niego klątwy kościelnej przez biskupa¹¹⁰⁵. Książę zrewanżował się spustoszeniem dóbr biskupich. Poważniejsze konsekwencje mogła mieć jednak próba zbrojnej rewindykacji kasztelanii wyszogrodzkiej, podjęta przez Kazimierza Konradowica wiosną 1238 r. Książę kujawski zdołał oderwać od Pomorza jedynie Bydgoszcz¹¹⁰⁶. Świętopełk znalazł się jednak w trudnym położeniu, które skłaniało go do szukania porozumienia z Krzyżakami dla odciążenia swych sił¹¹⁰⁷. Także Krzyżakom zależało na wyciszeniu sporu z księciem. Zniszczenie Elbląga i zablokowanie komunikacji na Wiśle utrudniało rycerzom zakonnym łączność z ich niemieckim zapleczem. To właśnie było zapewne powodem wystarania się przywileju od Władysława Odowica. W dniu 15 lutego 1238 r. książę wielkopolski zwolnił z opłat celnych krzyżowców oraz osadników ciągnących do Prus i do ziemi chełmińskiej. Wśród świadków tego dokumentu znów pojawił się Jacek Odrowąż, określony jako będący „w służbie Krzyża Św.” (*Jazco tunc in ministerio s. crucis constitutus*)¹¹⁰⁸. Dowodzi to trwającego nadal zaangażowania przyszłego świętego w sprawy pruskie, jak i ścisłej jego współpracy z zakonem krzyżackim.

W dniu 11 czerwca 1238 r. pod Świeciem nad Wisłą podpisany został układ rozjemczy między Świętopełkiem i Krzyżakami. Zachował się jedynie dokument wystawiony przez księcia, stąd znane są nam jedynie jego zobowiązania. Stwierdził on w tym piśmie: *wobec drogich nam braci domu św. Marii Niemców w Prusach takim wiążemy się przyrzeczeniem, że powinniśmy wiernie dbać o ich cześć, tak, aby ze strony nas czy naszych dziedziców lub też naszych ludzi im i ziemi ich i ich ludziom żadnej szkody niesprawiedliwości nigdy nie było, na ile możemy się ustrzec. Jeśli bowiem jakaś skarga jest lub zrodziłaby się od nich lub ich ludzi przeciw ziemi naszej lub naszym ludziom, uczynimy im taka w pełni sprawiedliwość, jaka polecałby zwyczaj sądowy naszej ziemi. Przyrzekamy także, jeśli oszustwo byłoby między nimi i nami w sprawie granic ziemi ich i naszej, które pospolicie zwą się „graniza”, spotkać się u tychże granic w miejscu, które byłoby odpowiednie, i według wiedzy ludzi ziemi ich i naszej tego rodzaju wątpliwość, oddalwszy spory, przyjaźnie rozstrzygnąć i ustąpić z owej części, co do której rozpoznamy, że owa wiedza naszemu zdaniu przeczy. Dodajemy także, że z poganami Sambii, Warmii i Natangii nie powinniśmy nigdy bez nich [tj. Krzyżaków] uczynić jakiegoś rozjemmu ani pokoju. A jeśli któryś z artykułów, które wyżej*

1104 Pommer U, nr 61 (*in castro Danczk et in Pomerania decimarum*).

1105 O klątwie nałożonej na Świętopełka osiem lat wcześniej wspomina w swym liście z 1 lutego 1245 r. papież Innocenty IV (PrU, I, 1, nr 160). Można by to wydarzenie odnieść właśnie do wydarzeń roku 1238.

1106 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 12; tenże, *Z najdawniejszych dziejów Bydgoszczy. Wydarzenia z lat 1238–1239* (w:) *Bydgostiana*, 3, 1968, s. 7–17.

1107 Dodatkowym czynnikiem mogła być też rywalizacja z książętami zachodniopomorskimi o ziemię sławieńską, którą Świętopełk około omawianego czasu zajął, zob. M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 83–90.

1108 PrU, I, 1, nr 127.

wymieniliśmy, zuchwale naruszylibyśmy nie zachowując (go), jeśli w ciągu jednego roku i dnia należycie upomnieni nie usunęlibyśmy błędu zgodnie ze sprawiedliwością lub zgodnie z łaską, a jeśli moglibyśmy w tej sprawie się spotkać, dobrowolnie poddajemy się ekskomunice pana papieża, tak, że nigdy od niej nie zostalibyśmy uwolnieni, jeśli wcześniej nie zadośćuczynilibyśmy wspomnianym braciom zgodnie ze sprawiedliwością lub łaską ich. Do ogłoszenia zaś tego wyroku ekskomuniki postanawiamy wybrać biskupa Prus, którego diecezja jest w stosunku do ziemi naszej najbardziej sąsiednia i chcemy, by tego rodzaju wykroczenie, zanim ogłosi tenże wyrok, zostało przez niego dobrze rozeznane. Chcemy także, aby nasi dziedzice, jeśli wyżej wspomnianym warunkom zuchwale przeciwstawiali się, podobnej karze zostali poddani¹¹⁰⁹. Podsumowując treść tego dokumentu, można stwierdzić, że Świętopełk zobowiązał się jedynie do pokojowego rozstrzygnięcia sporów granicznych i do zaniechania zawierania sojuszy z pruskimi poganami. Wydaje się pozornie, że zakon niemiecki niewiele na tym zyskiwał. W rzeczywistości znaczenie tego dokumentu dla Krzyżaków było daleko bardziej znaczące, czego historycy dotąd nie zauważali. Był to bowiem pierwszy oficjalny akt o charakterze międzypaństwowym, dotyczący nowo wykreowanego krzyżackiego władztwa w Prusach. Świętopełk, uznając granice między swoim księstwem a ziemiami opanowanymi przez Krzyżaków, uznawał je *de facto* za twór o charakterze państwowym i legitymizował już w skali międzynarodowej zabór przez rycerzy zakonnych całości terenów biskupstwa misyjnego i uzurpację przez nich suwerennej władzy nad całością Prus. Miało to dla Krzyżaków z pewnością kapitalne znaczenie propagandowe. Wkrótce też podpisali podobne układy o „dobrosąsiedzkich stosunkach” z synami Konrada Mazowieckiego. Zachował się dokument wystawiony przez Kazimierza 29 czerwca 1238 r. pod Kowalem na Kujawach. Książę kujawski w niemal identycznych co Świętopełk słowach formułuje swoje przyrzeczenia wobec zakonu, w tym również o wyrzeczeniu się układów z poganami. Brak tutaj jednak wymienienia konkretnych wspólnot pruskich, co świadczy o tym, że obietnica miała raczej prewencyjny charakter. Owo podobieństwo treści obu dokumentów przemawia za tym, że przygotowane zostały one przez stronę krzyżacką. Gwarantem nałożenia ekskomuniki za ewentualne niedotrzymanie zobowiązań miał być w tym drugim przypadku biskup Michał¹¹¹⁰. Analogiczna ugoda zawarta została też zapewne z Bolesławem Konradowiczem, panującym na Mazowszu. Mamy jednak o niej jedynie pośrednią wzmiankę w jednym z dokumentów wystawionych przez biskupa Michała¹¹¹¹. Nie jest wykluczone, że z tym ostatnim księciem mogli Krzyżacy wejść już wtedy w spór o prawa do ziemi lubawskiej, którą zagarnęli zapewne wraz z całym biskupstwem pruskim. Sprawa ta będzie pojawiać się jeszcze przez wiele następnych lat w stosunkach polsko-krzyżackich. Na razie jednak najważniejsze dla zakonu krzyżackiego było uzyskanie oficjalnego uznania ich władztwa w Prusach przez sąsiadujące z nimi księstwa polskie. Zapewne też wkrótce potem, zwłaszcza po zażegnaniu konfliktu ze Świętopełkiem, mogli Krzyżacy przystąpić do budowy nowego grodu elbląskiego w nowym już miejscu, przy którym też zapewne jeszcze w 1238 r. założyli miasto.

Tymczasem książę gdański najechał i spustoszył Kujawy. Nie wiemy nic o ewentualnej umowie rozjemczej z księciem Kazimierzem po tym wydarzeniu. Natomiast w sporze z biskupem kujawskim Świętopełk zgodził się na arbitraż sądu polubownego pod przewodnictwem biskupa płockiego Piotra. W dniu 30 listopada 1238 r. sędziowie wydali wyrok nakazujący księciu opłacanie dziesięciny z całego

1109 PrU, I, 1, nr 129; tłum. J. Powierski, *Przed układem kępińskim, cz. 5, Świętopełk, jego rywale i krzyżackie apetyty* (w:) „Pomerania”, nr 6, 1977, s. 41.

1110 PrU, I, 1, 130.

1111 Zob. J. Powierski, *Początek walk...*, s. 12.

księstwa biskupowi wrocławskiemu oraz wypłacenie odszkodowań biskupstwu i innym instytucjom kościelnym, których kujawskie dobra zniszczył¹¹¹². Świętopełk najwidoczniej wywiązał się z realizacji tego wyroku, gdyż niespełna rok później, 19 września 1239 r., biskup Michał występuje w towarzystwie księcia jako świadek dokumentu dla norbertanek zukowskich¹¹¹³. Świadczy tam też młodszy brat seniora gdańskiego, Sambor, zwolniony uprzednio z niewoli. Według relacji Marolusa nastąpiło to na Wielkanoc (najpewniej roku 1239) po złożeniu przez juniora uroczystej przysięgi wierności i posłuszeństwa wobec starszego brata. Miało się to odbyć w obecności duchownych diecezjalnych, cystersów z Oliwy, dominikanów gdańskich i norbertanek zukowskich oraz rycerstwa pomorskiego¹¹¹⁴. Konflikty z lat 1236–1238, choć na razie zażegnane, ujawniły grupę osób niechętnych Świętopełkowi, co w przyszłości perfekcyjnie wykorzystała dyplomacja krzyżacka do budowy koalicji przeciwko księciu gdańskiemu. W jej skład znów wejdą książę Sambor II, książę Kazimierz i biskup Michał.

W dokumencie ugody pomorsko-krzyżackiej z 11 czerwca 1238 r. znajduje się dość zastanawiający *passus* o biskupie pruskim, który miałby być egzekutorem ekskomunikacji przewidzianej w razie złamania przepisów owego porozumienia przez księcia gdańskiego. Niektórzy historycy przyjmowali więc datę wystawienia tego dokumentu za ostateczny termin uwolnienia Chrystiana z niewoli¹¹¹⁵. Sprawa nie jest jednak tak oczywista. Przebywaniu biskupa już wtedy na wolności przeczy np. brak jego imienia wśród świadków dokumentu Świętopełka, podczas gdy w analogicznym piśmie księcia Kazimierza świadczy wspomniany w podobnej roli biskup Michał. Brak też jakichkolwiek śladów obecności i działalności biskupa pruskiego na terenie swojej diecezji w tym czasie aż do przełomu lat 1239/1240. Wówczas to wystosował on do papieża skargę na wrogie wobec niego i biskupstwa pruskiego działania zakonu krzyżackiego. Dziwnym byłoby przyjmować, że Chrystian zwlekał aż półtora roku z napisaniem tego listu. Należy więc raczej wykluczyć możliwość powrotu z niewoli biskupa już w roku 1238. Dlaczego więc został on wymieniony w dokumencie Świętopełka? Przede wszystkim trzeba zauważyć, że książę gdański nie mógł oprzeć się na biskupie Michale, z którym był silnie skonfliktowany i być może objęty rzuconą przez niego kłutwą. Wybór Chrystiana był więc symbolicznie wymierzony w Michała¹¹¹⁶. Był też zapewne niewygodny dla Krzyżaków, którzy przejęli własność i kompetencje biskupa pruskiego. Jego fizyczna nieobecność sprawiała, że w razie zaistnienia sporu z winy Świętopełka Krzyżacy nie mogliby wyegzekwować nałożenia nań przewidzianej układem kary kościelnej. Nie można jednak wykluczyć, że władca pomorski spodziewał się wówczas rychłego powrotu ordynariusza pruskiego do swojej diecezji. Może uwolnienie go z niewoli było

1112 Pommer U, nr 66.

1113 Pommer U, nr 69.

1114 PrU, I, 1, nr 215. Odnośnie do datacji rocznej tego wydarzenia zob. B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 474–475.

1115 Zob. np. M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 634–635; J. Powierski, *Chronologia...*, s. 175.

1116 W literaturze znaleźć można pogląd jakoby omawiany dokument [w powiązaniu z dokumentem papieskim dla Oliwy z 3 grudnia 1226 r. (PommerU, nr 32), gdzie mowa o tym, że w razie wakatu w stolicy biskupiej we Wrocławku opiekę nad klasztorem może sprawować „sąsiedni” biskup, a więc najpewniej pruski] wskazywał na to, że Świętopełk zamierzał Chrystianowi przekazać administrowanie pomorską częścią biskupstwa wrocławskiego, łącznie z jego dochodami – w sposób, w jaki później (na początku lat pięćdziesiątych XIII w.) robił to biskup Tetward (wyświęcony przez arcybiskupa pruskiego Alberta Suerbeera na biskupa sambijskiego, ale nie dopuszczony do swojej diecezji); zob. S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie...*, s. 46–47, 52; M. Bruszevska-Głombiowska, *Biskup wrocławski...*, s. 163; B. Śliwiński, *Sambor II...*, s. 89; M. Smoliński, *Relacje książąt...*, s. 106–107. Nie można wykluczyć, iż książę gdański miał taki plan, nie ma jednak żadnych dowodów na to, że Chrystian przyjął tę propozycję i dał się „wmanewrować” w walkę Świętopełka z biskupem Michałem. Wcześniej już (rozdział o opactwie szpetalskim) wskazano na brak jakichkolwiek pewnych dowodów świadczących o wrogości czy konflikcie pomiędzy tymi hierarchami.

jednym z elementów porozumienia księcia z pogańskimi Prusami w 1238 r.? Nie doszło zaś do tego właśnie z powodu zawarcia omawianego traktatu z Krzyżakami, gdyż równało się to odstąpieniu przez Świętopełka od współpracy z Prusami. Tak czy inaczej pierwsze wiarygodne dowody źródłowe wskazują na powrót Chrystiana z niewoli w Sambii dopiero w końcu 1239 r.¹¹¹⁷

ROK 1239

Dnia 13 stycznia 1239 r. prusko-inflancki mistrz krajowy zakonu niemieckiego, Herman Balk, wystawił w mieście Elblągu (*in civitate nostra plantacionis novelle Elbinc*) dokument, którym przekazał dominikanom działkę na zbudowanie klasztoru oraz na ogród warzywny¹¹¹⁸. Był to ostatni ślad jego działalności w Prusach. Już w lutym tego roku był w Niemczech, gdzie 5 marca zmarł. Zaledwie dwa tygodnie później we Włoszech zmarł też wielki mistrz zakonu i prawdziwy twórca władztwa krzyżackiego nad dolną Wisłą, Herman von Salza¹¹¹⁹. Fundacja klasztoru dominikańskiego, druga po chełmińskiej na terenie opanowanym przez Krzyżaków, a pierwsza w Prusach, świadczy o utrzymywaniu się bardzo dobrych relacji między Krzyżakami i zakonem kaznodziejskim. Mógł być to zarówno wyraz wdzięczności za dotychczasowe poparcie tej korporacji w umacnianiu panowania rycerzy niemieckich w Prusach, jak też chęć wzmocnienia sił misjonarskich na podporządkowywanych obszarach. Pewną rolę przy podejmowaniu decyzji o fundacji mógł jednak odegrać także i inny czynnik. Otóż w trakcie opisanego pierwszego konfliktu krzyżacko-pomorskiego doszło także do jakichś bliżej nieokreślonych napięć między Świętopełkiem i dominikanami gdańskimi. Ich powodem mogło być poparcie udzielane przez kaznodziejów rycerzom niemieckim. Nie można wykluczyć także działania dominikanów na szkodę księcia w jego konflikcie z biskupem Michałem. Książę zapewne dopuścił się stosowania jakichś represji wobec zakonników. Znalazło to swoje odbicie we wspomnianym już wyroku komisji arbitrażowej kierowanej przez biskupa płockiego. Pierwszym jego punktem jest bowiem nakaz realizacji zadośćuczynienia obiecanego przez Świętopełka dominikanom: *item precipimus, ut Predicatoribus de Gdanzc, secundum quod promisit satisfaciat*¹¹²⁰.

Zgody na fundację elbląską, podobnie jak wcześniej w przypadku założenia klasztoru dominikanów w Chełmnie, mógł udzielić wobec nieobecności biskupa diecezjalnego legat papieski Wilhelm

1117 M. Löwener, *Początki Zakonu...*, s. 18, przyjmuje również uwolnienie Chrystiana pod koniec roku 1239, ale wzmiankę o biskupie pruskim w dokumencie Świętopełka z 1238 r. odnosi do ewentualnego jednego z przyszłych biskupów pruskich, którego diecezja wyznaczona przez Wilhelma z Modeny graniczyłaby z jego księstwem. Domysł ten wydaje się być chybiony, ponieważ legata nie było wówczas w Prusach i nie mógł on dokonać podziału diecezji pruskiej ani rozgranicyć nowych diecezji.

1118 CDW, I, nr 1.

1119 W literaturze przedmiotu istnieje kontrowersja co do daty rocznej śmierci Balka; część badaczy kładzie ją bowiem na rok 1240, zob. M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 224–227, gdzie można znaleźć przegląd stanowisk i dyskusję.

1120 Pommer U, nr 66.

z Modeny¹¹²¹. Pojawił się on nad dolną Wisłą, podobnie jak Herman Balk, na początku 1239 r. i, jak wynika z jego itinerarium, pozostał tam aż do początku 1243 r. Pierwszym dowodem jego ponownej obecności na tym obszarze jest dokument wystawiony w Gdańsku 15 lutego 1239 r. Wzywa w nim wiernych na Gotlandii, która też podlegała jego legacji, a znana była jako źródło wapienia budowlanego oraz biegłych budowniczych, do wsparcia prac budowlanych przy kościele i klasztorze cysterskim w Oliwie, które często palone były przez pogan¹¹²². Zapewne wkrótce potem Wilhelm znalazł się w Prusach. Jediną sprawą, którą zajął się tam legat, a o której wiemy z zachowanych źródeł, było podjęcie się arbitrażu między księciem Konradem Mazowieckim i jego synem Bolesławem z jednej a zakonem krzyżackim z drugiej strony w sporze o prawa do ziemi lubawskiej. Ziemia ta, leżąca na pograniczu ziemi chełmińskiej, Mazowsza i Prus, w roku 1216 znalazła się w rękach biskupa Chrystiana. Przekazał mu ją władający nią wówczas nobil pruski, Surwabuno, który przyjął chrzest i oddał się pod opiekę Kościoła. W przywileju z *Lonyz* z 1222 r. Konrad Mazowiecki przekazał biskupowi pruskiemu „dla dobra pokoju” wszystkie ziemie będące przedmiotem sporu między nim a Prusami¹¹²³. W pierwszym rzędzie mogło chodzić tu właśnie o ziemię lubawską, która, o czym była już mowa, jeszcze przed opanowaniem jej przez Prusów zasiedlona była przez ludność polską i związana z polskim państwem. Gdy po uzyskaniu bulli Fryderyka II w 1235 r. Krzyżacy rozpoczęli siłowe zajmowanie terenów całego biskupstwa pruskiego, przywłaszczyli sobie też zapewne i ziemię lubawską. Obiekcje wobec takiego obrotu spraw mógł wyrazić władający wówczas z nadania ojca Mazowszem Bolesław Konradowic. Prawdopodobnie w czerwcu 1238 r. zawarł on, podobnie jak Świętopelk i Kazimierz kujawski, ugodę z Krzyżakami, w której uznawał legalność władztwa zakonnego, a spory graniczne zobowiązywał się rozstrzygać w drodze negocjacji. Taka okazja do pokojowego arbitrażu w sprawie ziemi lubawskiej nadarzyła się z chwilą przybycia nad Wisłę Wilhelma z Modeny. Jak dowiadujemy się z pisma legata z 11 lutego 1240 r., powodem – czy raczej pretekstem – do wszczęcia procesu przez księcia Bolesława i jego ojca było odebranie przez krzyżackie sługi psów myśliwskich i upolowanej zwierzyny łowcom wysłanym w tamtejsze lasy przez książąt polskich. Jak relacjonował legat, na wezwanie Konrada i jego syna stawił się wraz z nieokreślonym bliżej komturem krzyżackim i braćmi tego zakonu (*cum commendator domus Theut. et fratribus eius de Prussia*) pod Płockiem celem wysłuchania skargi. Drugi termin rozprawy wyznaczono w Dobrzyniu, gdzie strony przedstawiły argumenty na rzecz swych deklarowanych praw do ziemi lubawskiej. Jednak i tam Wilhelm nie rozstrzygnął sporu, wyznaczając kolejny termin w książęcym grodzie, Michałowie nad Drwęcą. Tutaj, wobec niestawienia się książąt ani ich pełnomocników, legat wystawił wspomniany dokument, którym dokładniej zajmiemy się w dalszej części pracy¹¹²⁴. Do spotkań pod Płockiem i w Dobrzyniu doszło w przeciągu roku 1239, zapewne w drugiej jego połowie. „Komturem” przewodniczącym towarzyszącej legatowi delegacji krzyżackiej był zapewne prowizor, czyli władarz ziemi chełmińskiej Berlewin, znany z dokumentu przywileju chełmińskiego z 1233 r., a w dokumencie z 1 października 1239 r. nazwany wicemistrzem zakonu w Prusach (*Berlivinus vicepreceptor domus Theutonice*

1121 Formalnego aktu potwierdzenia dla fundacji klasztoru elbląskiego dokonał legat Wilhelm dopiero 16 marca 1242 r. (CDW, I, nr 4).

1122 Pommer U, nr 68: *ad edificationem ecclesie et monasterii de Oliua Cisterciensis ordinis, quod frequenter a paganis combustum est*. Wiemy, o czym już była mowa, o co najmniej dwóch najazdach Prusów na Oliwę: w 1226 i w 1234 r.

1123 PrU, I, 1, nr 41; wzmianka ta występuje tylko w wersji A tego dokumentu.

1124 PrU, I, 1, nr 132.

in Prussia)¹¹²⁵. Zastąpił on Hermana Balka w kierowaniu władztwem krzyżackim w ziemi chełmińskiej i Prusach i pełnił tę funkcję aż do mianowania nowego mistrza krajowego pruskiego Poppona von Osterna, co nastąpiło prawdopodobnie dopiero w końcu 1240 r.¹¹²⁶

To zapewne już na rozkaz Berlewina Krzyżacy wyruszyli z Elbląga na statkach zostawionych im przez margrabiego miśnieńskiego na rekonesans brzegami Zalewu Wiślanego i zainteresowali się grodem Warmów o nazwie Honeda¹¹²⁷. Wyprawa ta zakończyła się całkowitą klęską i śmiercią niemal wszystkich jej krzyżackich uczestników. Żywi wrócili tylko ci, którzy pilnowali statków. Dopiero druga ekspedycja, z większymi siłami, doprowadziła do zdobycia grodu, który Krzyżacy nazwali Bałgą. Kronikarz zakonny nie omieszkał przy tym wspomnieć, że sukces stał się możliwy jedynie dzięki zdradzie dowódcy pruskiego, niejakiego Kodrunusa, który przeszedł na stronę krzyżacką. Warmowie bezskutecznie próbowali odbić Bałgę, ale wybudowali w jej pobliżu drugi gród zwany Partegal, który blokował działania załogi krzyżackiej, *tak iż nikt nie miał odwagi pojawić się na zewnątrz zamku*¹¹²⁸. Zdobycie Bałgi Piotr z Dusburga datuje na rok 1239, co jest powszechnie akceptowane w nowoczesnej historiografii. Jan Powierski przypuszczał, że ów pierwszy nieudany rekonesans w okolice Bałgi miał miejsce latem lub jesienią 1238 r., po zawarciu przez Krzyżaków układów z książętami polskimi i po założeniu drugiego grodu elbląskiego. Bałga miała zdaniem tego badacza ubezpieczać żeglugę do Elbląga przez Zalew Wiślany w kierunku do Inflant i do Lubeki¹¹²⁹.

Do innych wydarzeń mających miejsce na terenie władztwa krzyżackiego w roku 1239 należy zaliczyć jeszcze prawdopodobnie zgodę Krzyżaków na założenie pierwszego na tym terenie klasztoru franciszkańskiego w Toruniu¹¹³⁰. Bracia tego zakonu okazały się w przyszłości cennymi sojusznikami Krzyżaków.

1125 Pomes. U, I, nr 2; dokumentem tym, wystawionym w Elblągu, Berlewin rozszerzył nadania ziemskie dla Teodoryka von Depenow.

1126 Zob. J. Powierski, *Elbląg a Bałga. Z dziejów pierwszego krzyżackiego podboju Prus na tle stosunków w Europie środkowo-wschodniej (część 1)* (w:) *750 lat praw miejskich Elbląga. Księga pamiątkowa*, red. A. Groth, Gdańsk 1996, s. 28–29.

1127 Relacja Hermana von Salza, SRP, V, s. 160; Piotr z Dusburga, s. 55.

1128 Piotr z Dusburga, s. 56–57.

1129 J. Powierski, *Elbląg a Bałga...*, s. 43–44.

1130 Zob. J. Tandecki, *Założenie i początki klasztoru franciszkanów toruńskich w XIII–XIV w.* (w:) ZH, 54, 1989, z. 4, s. 7–14.

XIV

POWRÓT CHRYSIANA

POCZĄTEK WALKI O UTRACONĄ MISJĘ

Początek roku 1240 przyniósł ogromne zmiany w sytuacji w Prusach. Zapewne jeszcze w styczniu zjawiała się tam wielka armia krzyżowców, prowadzona przez księcia lünebursko-brunszwickiego Ottona I. Dnia 21 grudnia 1239 r. wystawił on przywilej dla mieszkańców Hamburga, będąc już gotowym do wyruszenia w zbroi przeciw Prusom (*in procinctu itineris versus Pruciam constitutus*)¹¹³¹. Otto powziął postanowienie wyruszenia na wyprawę pruską dużo wcześniej. Już bowiem 25 marca 1238 r. papież przyjął pod swoją opiekę ziemie i dobra wybierającego się na krucjatę księcia i mianował trzech biskupów (z Hildesheim, Verden i Minden) opiekunami kraju na czas jego nieobecności¹¹³². Opóźnienie wyprawy spowodowane zostało zaognioną sytuacją polityczną w Niemczech, grożącą wybuchem wojny domowej, a będącą pokłosiem kolejnej fazy zmagania papieża Grzegorza IX z cesarzem Fryderykiem II¹¹³³. Piotr z Dusburga napisał w swojej kronice, że Otto przybył z pomocą braciom zakonu krzyżackiego, *którzy znaleźli się w trudnym położeniu*. Pierwszym zadaniem krucjaty Ottonowej było bowiem uwolnienie z blokady pruskiej rycerzy zakonnych z Bałgi. Jak podaje kronikarz, w pobliżu tego grodu doszło do wielkiej bitwy, w której siły chrześcijańskie pod wodzą księcia lüneburskiego zmasakrowały połączone wojska Prusów z Warmii, Natangii i Barcji. Nie obyło się tutaj znów bez pomocy pruskiego zdrajcy. Mianowicie pewien nobil imieniem Pomanda wciągnął wojska swych rodaków w zasadzkę¹¹³⁴. W ciągu rocznego pobytu Ottona w Prusach jego siły pokonały i ujarzmiły mieszkańców owych trzech pruskich terytoriów (Warmii, Natangii i Barcji). Pokonani przekazali zakładników i poddali się wierze [w Chrystusa] i władzy braci. Aby zapobiec przyszłym niebezpieczeństwom i odebrać możliwość powrotu Prusów, bracia [wybudowali] na ziemi natangijskiej Krzyżbork w pobliżu rzeki zwanej Kaustere, na ziemi bartyjskiej trzy zamki: Bartoszyce, Wiesenburg i Reszel. Niektórzy mówią, że w ziemi warmińskiej wzniesli Braniewo i Lidzbark, a w ziemi galindzkiej pewne

1131 PrU, I, 1, nr 131.

1132 PrU, I, 1, nr 128.

1133 Zob. J. Powierski, *Elbląg a Bałga...*, s. 46–52.

1134 *Kronika Oliwska*, s. 60, mówi wprost o przekupieniu Pomandy „licznymi podarkami”.

miasto, umieszczając w nich dla ich obrony wielu braci i uzbrojone załogi. Wiele zamków wybudowała szlachta i lennicy, którzy przybyli na pomoc tej ziemi z krain niemieckich wraz z całym swoim domem, służbą i krewnymi, których imiona zna tylko Bóg. Od tego czasu zaczęła rozprzestrzeniać się rzesza wiernych po ziemi pruskiej, i począł rozszerzać się kult Boży na cześć i chwałę Jezusa Chrystusa¹¹³⁵. Krucjata dolnosaskiego księcia miała przełomowe znaczenie dla Krzyżaków. Pozwoliła im przejąć inicjatywę militarną w Prusach i rozszerzyć znacząco ich władztwo. Należy podkreślić, że była to trzecia znana większa wyprawa krzyżowa przeprowadzona przez władców niemieckich na odsiecz Krzyżakom, ale dopiero pierwsza, o której możemy z przekonaniem powiedzieć, że skierowana została rzeczywiście przeciw terenom pogańskim.

Wykorzystanie przez Krzyżaków księcia Ottona do ewentualnych działań przeciw neofitom opierającym się władzy zakonnej wydaje się niemożliwe do przeprowadzenia. Zanim bowiem władca dolnosaski przybył nad dolną Wisłę (lub równocześnie z nim), pojawił się tam już z całą pewnością uwolniony z więzienia w Sambii biskup Chrystian. Pierwszym świadectwem jego powrotu na teren misji jest dokument papieski z 23 marca 1240 r., skierowany do Wilhelma z Modeny. Grzegorz IX polecił legatowi, by w zamian za opłaty pieniężne uwalniał z ekskomuniki tych, którzy wbrew zakazowi papieskiemu sprzedawali poganom pruskim żelazo, sól i inne potrzebne im produkty i zostali ukarani przez biskupa pruskiego. Pieniądze owe miały przyczynić się do zebrania 800 grzywien srebra okupu, za który uwolniony miał zostać brat biskupa, Henryk. Oddał się on, w zamian za uwolnienie Chrystiana, jako zakładnik Sambom do czasu zapłacenia im owej sumy¹¹³⁶. Z powtórnego ponad rok później niemal identycznego w treści listu, jednak skierowanego tym razem na ręce arcybiskupa Bremy, dowiadujemy się, że wraz z bratem biskupa zakładnikiem był też jego bratanek (bądź siostrzeniec) imieniem Chrystian (*H. germani ac Christiani nepotis sui*)¹¹³⁷. Wyznaczenie metropolity bremeńskiego na kolejnego egzekutora papieskiej decyzji świadczy o trzech rzeczach: że na początku 1241 r. zakładnicy nadal nie zostali wykupieni, że legat Wilhelm nie wywiązał się z nałożonego nań zadania i że owymi ekskomunikowanymi mogli być kupcy zachodniobałtyccy, z dużym prawdopodobieństwem mieszkańcy Lubeki.

Dnia 28 czerwca 1240 r. grupa pochodzących z Dolnej Saksonii i Meklemburgii członków zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus sprzedała klasztorowi cysterskiemu Sonnenkamp dwór Sellin. Ten (omawiany już) ostatni źródłowy ślad założonego przez Chrystiana bractwa wskazuje na to, że w Prusach przetrwała grupa wiernych swemu biskupowi rycerzy – mimo częściowej inkorporacji do zakonu niemieckiego i mimo opanowania przez ten zakon misji¹¹³⁸. Wspomniana transakcja mogła być następstwem formalnego rozwiązania Chrystianowego zakonu przez jego założyciela; w zmienionej sytuacji trudno było bowiem znaleźć jeszcze miejsce dla działalności konkurencyjnej wobec Krzyżaków organizacji militarnej. Nie można wykluczyć, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątku zakonnego rycerze przekazali swemu biskupowi w celu zebrania okupu za swoich krewnych. Można również spróbować zastanowić się nad postawą księcia lüneburskiego wobec Chrystiana. Jak już wiemy, w roku 1219 biskup podjął się misji udzielenia dyspensy i doprowadzenia do małżeństwa młodziutkiego wówczas Ottona z córką margrabiego brandenburskiego Albrechta¹¹³⁹.

1135 Piotr z Dusburga, s. 58–59.

1136 PrU, I, 1, nr 133.

1137 PrU, I, 1, nr 136.

1138 PrU, I, 1, nr 135.

1139 PrU, I, 1, nr 34.

Działania te uwieńczone zostały sukcesem, co zaowocowało przyznaniem przez księcia dożywotniej renty na rzecz Kościoła pruskiego w wysokości 20 grzywien rocznie¹¹⁴⁰. Można przypuszczać, że Otto miał trudności z realizacją przyjętego zobowiązania, choćby przez fakt, że po klęsce swego wuja, króla duńskiego Waldemara II, która miała miejsce w 1227 r., przez trzy lata przebywał w niewoli. W roku 1240, nadarzała się okazja, by nadrobić zaległości i pomóc Chrystianowi w zbieraniu pieniędzy na okup. Być może właśnie wtedy książę zobowiązał się podwyższyć kwotę renty z 20 do 25 grzywien rocznie¹¹⁴¹.

W dniu 11 kwietnia 1240 r. Grzegorz IX opublikował list, w którym zrelacjonował obszernie skargę biskupa pruskiego na działalność Krzyżaków w okresie jego nieobecności na terenie misyjnym. Nie wiadomo, czy supliki w sprawie pomocy w zbieraniu pieniędzy na okup i w sprawie krzywd doznanych od zakonu niemieckiego biskup przekazał papieżowi osobiście, czy też za pośrednictwem specjalnego wysłannika. Człowiek wiozący je do Rzymu musiał wyruszyć z Prus najpóźniej w początkach lutego. Jednak dokładne zorientowanie się w sytuacji na terenie misji wymagało zapewne co najmniej kilkutygodniowego tam pobytu Chrystiana. Dlatego też można przyjąć, że biskup pruski wrócił z niewoli najpewniej pod koniec roku 1239. To, co zastał po powrocie do swego biskupstwa, mogło go załamać i spowodować rezygnację z dalszej działalności. Chrystian postanowił jednak walczyć. Prośbę o wsparcie skierował do jedyne go autorytetu, od którego miał nadzieję je uzyskać. W piśmie z 11 kwietnia papież cytował zarzuty sformułowane przez biskupa pruskiego wobec Krzyżaków oraz wyznaczył biskupa i prepozytów miśnieńskich do zajęcia się sprawą tak, by rycerze zakonnicy zrekompensowali biskupowi wyrządzone mu szkody i krzywdy oraz by w toku postępowania arbitrażowego doprowadzić do polubownego jej zakończenia. Gdyby się to nie powiodło, mieli przekazać sprawę do rozpatrzenia przed sądem papieskim. Ze względu na wielkie znaczenie tego listu przytoczmy jego treść niemal w całości w tłumaczeniu na język polski: *Grzegorz, biskup (...) czcigodnemu bratu [...] biskupowi i umiłowanym synom [...] kościoła katedralnego i [...] św. Afry prepozytom miśnieńskim pozdrowienie (...). Dowiedzieliśmy się od skarżącego się czcigodnego brata naszego biskupa Prus, że bracia Szpitala Jerozolimskiego Świętej Marii Niemców przebywający w Prusach nie pozwalają, by katechumeni pruscy, którzy pragnęli dostąpić łaski chrztu, zostali namaszczeni znakiem imienia Chrystusowego, podając takie usprawiedliwienie swego zachowania, że mogą być potężniejsi jako panowie pogan niż jako [panowie] wierzących w Boga. Ochrczonych zaś już neofitów, związanych przysięgą wierności z tymże biskupem, którzy pragną to zachować, jeśli im nie są posłuszni – nie wahają się dręczyć różnymi torturami, dlatego też wielu innych spośród nich [neofitów], ze strachu przed tymi mękami zostało przywiezionych do powrotu do błędów pogaństwa. Pielgrzymom [tzn. krzyżowcom], choć mogą [oni] budować kościoły, przeszkadzają i sprawili zuchwale, że już przez nich zbudowane pozostawione są na pastwę pogan. Poza tym gdy ziemię chełmińską, którą częściowo kupił z jałmużny książąt katolickich i za pieniądze wiernych, a częściowo otrzymał na swe potrzeby biskupie z darowizny szlachetnego męża księcia Konrada i czcigodnego brata naszego biskupa oraz umiłowanych synów kapituły plockiej, zatrzymawszy dla siebie prawa biskupie, przychody, służby i pewne grunty, odstąpił w wyniku pewnych układów rzeczonym braciom na poszerzenie biskupstwa Prus, na zwalczanie pogaństwa, na obronę głoszenia ewangelii pokoju, na obronę wiary katolickiej, [to] rzeczeni bracia ani jego (gdy go pojмали Prusowie) nie obronili,*

1140 PrU, I, 1, nr 42.

1141 O tym, że taka podwyżka nastąpiła, świadczy list papieża Innocentego IV ze stycznia 1246 r., wzywający Ottona do przekazywania owej podwyższonej do 25 grzywien renty następcy Chrystiana, arcybiskupowi Albertowi Suerbeerowi (zob. K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 29–30).

ani też – choć otrzymali apostołskie polecenie dotyczące jego wykupienia z niewoli – nie zatroszczyli się o to. Pewnych szlacheckich Prusów, których – schwytanych przy pomocy pielgrzymów – trzymali w więzieniu, a za których mogli wykupić tegoż biskupa, za pieniądze puścili wolno; pewnego zaś szlacheckiego neofitę, który rzeczonemu biskupowi dla zachowania wiary katolickiej dał swego syna jako zakładnika, zgładzili, ponieważ według żądania nie mogli od niego wydrzeć pieniędzy. Poza tym, kiedy tenże biskup przebywał w rzeczonej niewoli, bracia ci z neofitami, najeżdżając wrogo kościół biskupi, całą ziemię biskupstwa, miasto i gród Santyr nikczemnie złupili ze wszystkich ruchomości, jakie tam znaleźli; dzierżąc zdobyte przemocą prawa biskupie, dziesięciny i inne przychody należące do stołu biskupiego; w kościołach parafialnych i ich kaplicach rzeczonego biskupstwa, w ustanawianiu kapłanów i kleryków oraz w ich odwoływaniu nadużywają władzy biskupiej, którą wbrew prawu i uczciwości sobie przywłaszczają. Zaś wspomnianą ziemią chełmińską, wbrew rzeczonym układom zatwierdzonym przysięgą, zawładnęli całkowicie, przywłaszczając sobie prawa biskupie na szkodę i niemłą krzywdę Kościoła Prus. I chociaż bracia ci w ziemi chełmińskiej otrzymali od tegoż biskupa wiele beneficjów na to, by środkami, jakimi mogą, bronili honoru i praw rzeczonego biskupstwa Prus, [to] jednak doszli do tak wielkiego grzechu niewdzięczności, że nie tylko próbują kwestionować należną jemu służbę zatwierdzoną przysięgą, lecz nawet odważają się napadać, by pielgrzymi do tegoż biskupa, który jawił się jako ich pomocnik, nie mieli należnego odwołania. Z tego powodu rzeczony biskup pokornie nas prosił, abyśmy współczując mu w jego trudnościach i zważając na ruinę jego Kościoła, który powinien być wywyższany i wspierany pomocą rzeczonych braci, postarali się należną zapobiegliwością zaopatrzyć [go] w stosowne beneficja. Dlatego też polecamy, byście skutecznie napomnieli tych braci, aby zaprzestali wszelkiego prześladowania tego biskupa i jego Kościoła, by mu zadośćuczynili za wyrządzone straty i krzywdy, zwłaszcza że przed Bogiem i ludźmi mogą okazać się splamieni wielką bezbożnością za to, że karygodnie prześladowali rzeczonego biskupa, a w czasie jego ubóstwa oni sami ponoć obrośli w liczne dobra. A ponadto, by jego sprawiedliwości szybko stało się zadość, polecamy na zwyczajnej drodze prawnej i jeśli nastąpi to za zgodą stron, sprawę zakończyć należnym wyrokiem etc. W przeciwnym razie przyslijcie ją [sprawę] do nas odpowiednio objaśnioną, wyznaczając im odpowiednio ostateczny termin, w którym powinni się stawić przed nami właściwi [ich] pełnomocnicy, ażeby otrzymać za sprawą Pana sprawiedliwy wyrok. (...) ¹¹⁴².

Opisane oskarżenia Chrystiana wobec Krzyżaków sprowadzają się do dwóch głównych zagadnień: szkodzenia ewangelizacji i neofitom pruskim oraz szkodzenia biskupowi i Kościołowi pruskiemu, co miało doprowadzić tenże Kościół do ruiny (*desolationem ecclesie*). Wielu dawniejszych historyków niemieckich sugerowało, że oskarżenia biskupa mogły być przesadzone. Wydają się jednak, że Chrystian sformułował swoje zarzuty raczej dość powściągliwie. Nie wykorzystał na przykład momentu politycznego, by zaakcentować złamanie przez Krzyżaków zakazów papieskich do zajmowania terenów już schrystianizowanych, co ci uczynili, i to w dodatku na podstawie mandatu danego im przez głównego przeciwnika papieża – cesarza Fryderyka II. Ograniczył się do konkretów dotyczących poszczególnych Prusów oraz jego osoby. Wspomnił na przykład o niewywiązaniu się przez Krzyżaków z papieskiego polecenia wykupienia go z niewoli. Nie wiemy nic o takim mandacie Grzegorza IX z innych źródeł, lecz musiał on zostać rzeczywiście wydany, skoro papież potwierdza go pośrednio, przytaczając tę informację w swoim liście. Brak natomiast w suplice biskupa jakichkolwiek sugestii, że Krzyżacy mogli przyczynić się do jego uwięzienia. Gdyby tak było, to z pewnością w czasie swej prawie siedmioletniej niewoli Chrystian dowiedziałby się o tym od Prusów. Należy więc z całą pewnością uznać, że uwięzienie biskupa pruskiego było wynikiem wyłącznie inicjatywy

¹¹⁴² PrU, I, 1, nr 134; tłum. J. Paszkowiak, Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach..., s. 424–426.

Sambów, a Krzyżacy jedynie wykorzystali tę sytuację dla swoich celów, nie robiąc oczywiście nic, aby Chrystiana uwolnić. Biskup nie wspomniał też nic o innych uczestnikach akcji misyjnej w Prusach. Gdy wrócił z niewoli, okazało się, że może polegać w dalszych działaniach wyłącznie na cystersach, z czego też, jak zobaczymy, skorzysta. Nie uda się wykazać, aby Chrystian kiedykolwiek stawiał członków swego zakonu ponad innych misjonarzy lub że istniała jakaś rywalizacja dominikańsko-cysterska na terenie Prus przed uwięzieniem biskupa. Panowała tam raczej harmonia i współpraca, której zwornikiem i gwarantem był autorytet Chrystiana. Dopiero świadome i pełne determinacji dążenie Krzyżaków do budowy własnego państwa doprowadziło do załamania tej równowagi. Inkorporacja głównego konwentu Rycerzy Chrystusowych z Prus wraz z mistrzem skutkowałą paraliżem tego zakonu. Dominikanie zostali nie tylko zneutralizowani, ale nawet przeciągnięci na stronę Krzyżaków w ich władczych dążeniach. Przychylność ta kupiona została zgodą na założenie klasztorów zakonu kaznodziejskiego w Chełmnie i Elblągu oraz obietnicami objęcia przez jego członków urzędów biskupich w przewidzianym do podziału biskupstwie pruskim. W maju 1238 r. kapituła generalna dominikanów, obradująca w Bolonii, wybrała na prowincjała prowincji polsko-czeskiej Niemca Henryka z Saksonii, przeora klasztoru w Lipsku, późniejszego biskupa chełmińskiego. Jest też prawdopodobne, że to on właśnie był owym bratem Henrykiem, świadczącym wraz z Jackiem Odrowążem na pierwszym dokumencie krzyżackim w Prusach o charakterze państwowym – nadaniu dóbr Teodorykowi z Depenow w końcu stycznia 1236 r. Jacek Woroniecki domyślał się, że wybór Henryka mógł nastąpić w porozumieniu lub nawet pod wpływem zakonu niemieckiego, który w ten sposób chciał zwerbować do pracy w Prusach większą liczbę kaznodziejów z krajów niemieckojęzycznych i że mogło to pozostawać w związku z planami fundacji klasztoru dominikańskiego w założonym w 1238 r. mieście Elblągu¹¹⁴³. Dlatego też musi dziwić, że już w 1240 r. nastąpiła rezygnacja Henryka z urzędu prowincjała. Dariusz Aleksander Dekański sugerował, że jego decyzja miała związek z jednoczesnym wycofaniem się Jacka z misji pruskiej i powrotem Chrystiana z niewoli¹¹⁴⁴. Spostrzeżenie to wydaje się trafne, a zbieżność dat nie była zapewne przypadkowa. Ponowne pojawienie się biskupa pruskiego w swojej diecezji mogło wywołać wyrzuty sumienia i poczucie winy w kierownictwie misji dominikańskiej. Skutkowało to też rozluźnieniem dotychczasowych ścisłych związków zakonu kaznodziejskiego z Krzyżakami i zajęciem bardziej neutralnej pozycji, obserwowanymi w następnych kilku latach. Sprzyjała temu także być może rywalizacja papieża z cesarzem, w której dominikanie stanęli po stronie głowy Kościoła, a Krzyżacy trwali w wierności Fryderykowi II¹¹⁴⁵. Kilkuletnie ochłodzenie stosunków krzyżacko-dominikańskich w Prusach najlepiej obrazuje wyhamowanie procesu fundacyjnego klasztoru elbląskiego. Dopiero 16 marca 1242 r. legat Wilhelm dokonał kościelnego zatwierdzenia nadania Hermana Balka dla zakonu kaznodziejskiego¹¹⁴⁶. Jednak dopiero 24 czerwca 1246 r. wielki mistrz Henryk von Hohenlohe ostatecznie potwierdził fundację klasztoru. Nie bez wpływu na te ostatnią decyzję pozostawał zapewne ów Henryk – Heidenryk, były prowincjał dominikanów polskich, a od roku 1246 już pierwszy biskup chełmiński, który oddawał duże przysługi Krzyżakom w pierwszych latach sprawowania tego urzędu¹¹⁴⁷.

1143 J. Woroniecki, *Św. Jacek...*, s. 137–138.

1144 D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 205–208.

1145 Tamże.

1146 CDW, I, nr 4.

1147 Zob. T. Jasiński, *Początki klasztoru dominikańskiego w Toruniu* (w:) ZH, 54, 1989, z. 4, s. 27; M. Dygo, *Studia...*, s. 264–266. O stosunkach dominikańsko-krzyżackich w tym czasie zob. też S. Zonenberg, *Stosunki krzyżacko-dominikańskie w Prusach do 1466 roku* (w:) *Klasztor dominikański w Toruniu. W 750. rocznicę fundacji*, red. P. Oliński,

Kluczową jednak zapewne postacią dla kierunku rozwoju sytuacji w misji pruskiej w tym czasie stał się legat papieski Wilhelm. To od niego w dużej mierze zależało teraz określenie roli i znaczenia poszczególnych podmiotów kościelno-politycznych działających na terenie Prus. Pojawił się tam ponownie już w I połowie 1239 r. i doskonale widział sposób i skutki postępowania Krzyżaków na terenie misji, tak sugestywnie opisane w skardze Chrystiana do papieża. Co ciekawe, w piśmie Grzegorza IX, referującym suplikę biskupa, nie ma żadnej wzmianki o legacie. Rodzą się wobec tego pytania: dlaczego Wilhelm nie poparł skargi Chrystiana?; dlaczego sam nie zareagował na zastaną w Prusach sytuację ani wcześniej, ani wówczas, ani później? Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przyjrzeć się bliżej ewolucji postawy legata wobec misji nadbałtyckich i roli Krzyżaków. Mianowaniu Wilhelma z Modeny legatem na kraje objęte misją w końcu 1224 r. towarzyszyła ogłoszona 3 stycznia 1225 r. bulla, w której Honoriusz III wziął neofitów pod opiekę papieżstwa i deklarował gwarancję ich wolności oraz podległość jedynie Kościołowi rzymskiemu¹¹⁴⁸. Nie można nawet wykluczyć, że ów list sformułowany został z inicjatywy samego Wilhelma. Jak napisał kronikarz inflancki Henryk Łotysz, legat w czasie swej pierwszej misji nad Bałtykiem walczył o prawa nowo nawróconych, starając się, by miejscowe władze nie nakładały na nich surowych danin¹¹⁴⁹. W roku 1226 Wilhelm wyjął tereny sporne między Danią a kawalerami mieczowymi w Estonii spod władzy świeckiej i podporządkował je bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, zaś na ważne urzędy powołał tam ludzi spośród miejscowych nobilów. Niektórzy historycy dopatrują się w tym działaniu próby stworzenia na owych terenach niezależnego państwa papieskiego, analogicznej do tej przedsięwziętej na początku lat trzydziestych przez cysterskiego legata Baldwina z Alny¹¹⁵⁰. W 1229 r., podczas pierwszego pobytu w Prusach, Wilhelm angażował się w pokojowe nawracanie pogan i współpracował z Chrystianem i jego misjonarzami w tłumaczeniu podręcznika gramatyki łacińskiej na język pruski. W 1234 r. zrezygnował z lukratywnej posady biskupa Modeny w słonecznej Italii, po to, by „ze łzami w oczach”, jak stwierdził papież, prosić o ponowne wysłanie go do zimnych i na połę barbarzyńskich krajów nadbałtyckich w charakterze legata, deklarując nawet gotowość poniesienia śmierci męczeńskiej dla dobra neofitów. Jeszcze na początku 1238 r. zdawał się bronić praw neofitów inflanckich przed uciskiem ze strony Krzyżaków i innych ludzi z chrześcijańskiego zachodu. W dniu 8 marca 1238 r. papież, na podstawie relacji legata, wystosował do niego list, w którym upoważnił go do stosowania przeciwko tym wszystkim, łącznie z Krzyżakami (*fratres tamen hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum et nonnulli alii tam religiosi, quam saeculares, ecclesiastici et laici*), którzy nie powstrzymaliby się od pozbawiania wolności nowo nawróconych, kar kościelnych, a nawet do wypędzenia ich z Inflant (*verum etiam ipsos de tota Livonia compellemus exire*)¹¹⁵¹. Następnego dnia Grzegorz IX w kolejnym liście polecił Wilhelmowi dopilnowanie, by poganie, którzy przyjmą chrzest, uwolnieni zostali z poddaństwa¹¹⁵². Jednak już począwszy od roku 1236 coś w postawie legata zaczęło się zmieniać. Przemawia za tym

W. Rozynkowski, J. Raczkowski, Toruń 2013, s. 43–51, gdzie także wskazana dalsza literatura. Nie można też jednoznacznie wykluczyć, że w związku z owym rozluźnieniem stosunków dominikańsko-krzyżackich pozostawało sprowadzenie przez Krzyżaków pierwszego w swym władztwie konwentu franciszkanów do Torunia, datowanego w przybliżeniu na około 1239 r.

1148 PrU, I, 1, nr 54.

1149 Zob. I. Fønnesberg-Schmidt, *Papież i krucjaty...*, s. 174. „Heinrici Chronicon Lyvoniae” (w:) MGH, t. XXIII, s. 320, 324.

1150 Zob. F. Blanke, *Die Entscheidungsjahre...*, s. 20–21. Nie podzielił tych poglądów G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 109–114, który uważał, że działania legata miały charakter doraźny, a ich celem było jedynie zaprowadzenie pokoju między Niemcami i Duńczykami, „pro bono pacis”, jak wyraził się w stosownym dokumencie sam legat.

1151 LECU, I, nr 157.

1152 LECU, I, nr 158.

„niebыва́ле i bez przykłaду”, jak napisał sam Grzegorz IX, ociąganie się Wilhelma w realizacji zarządzenia dotyczącego dopilnowania, zgodnie z wyrokiem sądu papieskiego, zwrotu przez kawalerów mieczowych, a potem przez ich następców, czyli Krzyżaków, części Estonii wraz z Rewalem (Tallinem) królowi duńskiemu. Po raz pierwszy polecenie załatwienia tej sprawy legat otrzymał już 10 kwietnia 1236 r., a ponowne 10 sierpnia roku następnego. Zadania jednak nie wykonał, choć, jak pisał papież, miał ku temu sposobność. Dopiero interwencja Waldemara II na dworze papieskim i groźba wojny na Bałtyku wymogły kolejne pismo papieskie w tej sprawie. W dniu 13 marca 1238 r. papież kategorycznie nakazał Wilhelmowi wykonanie polecenia. Zagroził, że w przeciwnym razie sprawę odda do załatwienia prałatom niemieckim. Tym razem Grzegorz IX osiągnął oczekiwany efekt i już 7 czerwca 1238 r. legat wraz z mistrzem Hermanem Balkiem doprowadził do podpisania w Stensby w Danii stosownego porozumienia, a wobec protestującej części rycerzy zakonnych w Inflantach zagroził nawet użyciem klątwy¹¹⁵³. Mimo trwającej długo niesubordynacji papież miał jeszcze zaufanie do swego legata i spowiednika, powierzając mu sprawę obrony neofitów w Inflantach¹¹⁵⁴. Widzieliśmy, że Grzegorz IX, relacjonując skargę Chrystiana, zachowywał pewien dystans i nieufność. Dlatego polecił rozpatrzyć sprawę bezstronnym arbitrom z Miśni. Zapewne inna byłaby reakcja papieża, gdyby do supliki biskupa pruskiego przyłączył się także legat. Ten jednak tego nie zrobił. Zachował się tak, jakby w ogóle nie interesował go los ograbionego z majątku i władzy biskupa. Przystał go też nagle obchodzić los neofitów. Nie tylko nie potępił Krzyżaków, ale wygląda na to, że był już wówczas rzecznikiem ich interesów. Nie można zgodzić z opiniami tych historyków, którzy uważają, że jeszcze w latach 1239–1240 Wilhelm zachowywał w Prusach bezstronność.

Jako przykład jego rzekomej bezstronności podaje się wyrok legata w sprawie ziemi lubawskiej z dnia 11 lutego 1240 r. Jego korzystną dla zakonu decyzję próbuje tłumaczyć się wyłącznie absencją Konrada Mazowieckiego i jego syna Bolesława na rozprawie w Michałowie¹¹⁵⁵. Wydaje się jednak, że było inaczej. Dokładna analiza wystawionego tam dokumentu wskazuje, że Wilhelm stał już wówczas wyraźnie po stronie interesów krzyżackich. Przytoczył w niej garść opinii wygłoszonych na wcześniejszej rozprawie w Dobrzyniu. Krzyżacy mieli tam stwierdzić, że nie wierzą, by ziemia lubawska należała do księcia Konrada lub do jego syna, lecz że raczej jest własnością Prusów, którzy ją do tej chwili posiadają. Sami książęta mieli przyznać, że ziemia ta leży w obrębie Prus, jednak stała się ich własnością, gdyż ojcowie ich i oni sami zdobyli ją z rąk Prusów mieczem i tarczą (*terra de Lubowe fuit et est de terminis Pruscie, sed pertinebat ad eos, quia parentes eorum et ipsi acquisissent eam de manibus Prutenorum cum gladio et clipeo suo*). Na to z kolei mieli odpowiedzieć bracia zakonnicy i Prusowie, że to nie jest prawdopodobieństwem ani prawdą, bo nawet Mazowsza, które jest dziedzictwem książąt, nie zdołali obronić przed najezdami Prusów (*respondebant fratres et Pruteni, qui erant ibi,*

1153 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 708–709; I. Fønnesberg-Schmidt, *Papież i krucjaty...*, s. 206–207; J. Powierski, *Początek walk...*, s. 19. Również G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 212–216, dostrzegł w opisanych wydarzeniach złą wolę legata i wyraźne faworyzowanie strony niemieckiej w konflikcie z Danią. Biograf Wilhelma tłumaczył jego postawę troską o dobro Estonii i chęcią uniknięcia podziału tego kraju na dwie części, co mogłoby być zarzewiem dalszych konfliktów. Pogląd ten wydaje się zupełnie nieprzekonywujący.

1154 Również kronikarz Henryk Łotysz, który towarzyszył Wilhelmowi w Inflantach, napisał, że ów nie tylko głosił poganom wiarę chrześcijańską, lecz także stale napominał Niemców, by ochrzczonych traktowali opiekuńczo i przestrzegał, by zbyt nie obciążenia powinnościami nie skłoniły ich do powrotu do pogaństwa. Zob. H. Boockmann, *Zakon Krzyżacki...*, s. 106–107. Stwierdzenia te dotyczyły jednak pierwszej legacji Wilhelma w Inflantach, kiedy to też spisana została kronika Henryka (lata 1225–1229).

1155 Zob. np. J. Powierski, *Krzyżackie podboje ziem nad Zalewem Wiślanym a Lubeczanie (od założenia miasta Elbląga do pierwszej lokacji miasta Braniewa)* (w:) „Nautologia”, nr 1, 1995, s. 2.

hoc non esse verisimile neque verum, cum nec Mazouiam, que est ducum hereditas, a Prutenis potuerint defensare). Na koniec zaś legat stwierdził, że wobec niestawienia się książąt ani ich przedstawicieli, Krzyżacy i Prusowie pozostali w posiadaniu spornej ziemi, a sprawy nie dokończono (*et sic fratribus et Prutenis possidentibus negocium indeterminatum permansit*)¹¹⁵⁶. Dokument ten jest dość dziwny, a przytoczone w nim opinie sprawiają wrażenie wyrwykowych i tendencyjnych. Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że pozwani przed sąd legata Krzyżacy zasłaniają się prawami Prusów do ziemi lubawskiej, nie przedstawiając żadnego dowodu na swoje pełnomocnictwa do jej posiadania, co było przecież przedmiotem sprawy. Rycerze zakonnicy nie tylko przemocą zdobywali władzę i posłuszeństwo wśród Prusów. Potrafili zjednywać sobie przychylność i chęć współpracy niektórych nobilów pruskich także innymi metodami, jeżeli wymagał tego ich interes. Obiecali zapewne takim Prusom ich dotychczasowy status i niezależność, a czasami posuwali się też do zwykłego przekupstwa, co widzieliśmy już w opisach walk m.in. pod Bałgą. „Brak wiary” w prawa książąt polskich do ziemi lubawskiej, czy fakt najazdów pruskich na Mazowsze nie są żadnymi argumentami dowodowymi w sprawie będącej przedmiotem sporu. Już S. Kujot zwrócił uwagę, że legat dyskretnie pominął pytanie, jakim sposobem to Krzyżacy weszli w posiadanie ziemi lubawskiej; *w takich warunkach Wilhelmowi nie można przyznać wytrawnego sądu ani bezstronności*¹¹⁵⁷. Przyjrzyjmy się raz jeszcze faktom. W roku 1216 pruski nobil Surwabuno przyjął chrzest i nadał ziemię lubawską biskupowi Chrystianowi, co zatwierdził Innocenty III. Potem Konrad Mazowiecki odstąpił temuż biskupowi swoje prawa do ziem spornych z Prusami, czyli także do ziemi lubawskiej. W 1230 r. papież zakazuje Krzyżakom zajmowania ziem, które „przyjęły legata Wilhelma”, czyli ziem pruskich już schryścianizowanych i poddanych władzy Kościoła. Podobnie w bulli z Rieti z 1234 r. nadaje Krzyżakom władzę w Prusach, ale wyłącznie nad ziemiami pogan, które zdobędą zbrojnie. Na pewno więc nie na przywilejach papieskich opierało się rzekome prawo Krzyżaków do władzy w omawianej ziemi. Krzyżacy mogli co najwyżej domagać się praw do 1/3 tej ziemi, wynikających z umowy z Chrystianem z lat 1230/1231. Jedyłą „podkładką” prawną aneksji całej misji pruskiej wraz z ziemią lubawską była darowizna całych Prus oraz przywileje księcia Rzeszy Niemieckiej, nadane wielkiemu mistrzowi przez cesarza Fryderyka II bullą z Rimini rzekomo z roku 1226, w rzeczywistości zaś z roku 1235. Władza Krzyżaków nad ziemią lubawską wynikała więc ze złamania zakazów papieskich i była skutkiem bliskich związków zakonu z cesarzem i jego uzurpacji władzy na terenach nienależących do Rzeszy¹¹⁵⁸. Czy tego nie widział legat, mający strzec praw Stolicy Apostolskiej? Wydaje się, że raczej nie chciał tego widzieć. Silnie prokrzyżacka postawa Wilhelma w tym właśnie czasie dziwi tym bardziej, że wówczas znacznie zaostrzył się konflikt papiesko-cesarski, a papież wycofał swe poparcie dla zakonu niemieckiego, widząc w nim, i słusznie, poplecznika Hohenstaufa. W dniu zgonu Hermana von Salza, 20 marca 1239 r., Grzegorz IX wyklął cesarza Fryderyka II. Wybrany na następcę Hermana wielki mistrz zakonu krzyżackiego Konrad z Turyngii jeszcze w tym samym roku został wyklęty przez legata papieskiego Alberta. Tenże legat zakazał też popierania Krzyżaków w podboju Prus. Dnia 11 czerwca 1239 r. papież zagroził nawet zakonowi cofnięciem przywilejów, pisząc do Krzyżaków: *złe nam za dobre oddając, udzielacie rady*

1156 PrU, I, 1, nr 132.

1157 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 684–686.

1158 Zaskakującym i wymagającym podkreślenia jest, że dokument z Michałowa w ogóle nie wspomina o prawach biskupa pruskiego do spornej ziemi, a przecież Chrystian był już wówczas na wolności. Kto wie, może absencja książąt polskich na tej rozprawie wynikała właśnie z faktu powrotu prawowitego właściciela ziemi lubawskiej? Mogli oni uznać, że w tej sytuacji spór stał się bezprzedmiotowy. Jak się zresztą okaże, wkrótce Krzyżacy będą zmuszeni zawrzeć z Chrystianem nowe porozumienie o podziale Prus, w tym także ziemi lubawskiej.

i przychylności nieprzyjacielowi Kościoła, zwalczającemu wiarę katolicką i depreczującemu wolność kościelną. Apogeum niechęci papieskiej wobec Krzyżaków nastąpiło właśnie na początku 1240 r., kiedy Grzegorz IX zakwestionował odrębność ich zakonu i kazał im dowieść, że nie podlegają joannitom¹¹⁵⁹. W takich to okolicznościach politycznych Wilhelm trwał wiernie przy Krzyżakach w Prusach, choć gdyby chciał, mógłby nawet doprowadzić do upadku ich władztwa.

Ta niezwykle wyraźna przemiana w poglądach i poczynaniach papieskiego legata jest jedną z największych zagadek w omawianym teraz okresie dziejów misji pruskiej. Co było jej przyczyną? Polecenie papieskie do opieki nad zakonem niemieckim w Prusach wydane legatowi w 1234 r. wydaje się zbyt wątplą podstawą dla wytłumaczenia jego zachowania w 1240 r. i później, zwłaszcza w zmienionych zupełnie stosunkach papiesko-krzyżackich¹¹⁶⁰. Gustaw Adolf Donner próbował wyjaśnić zachowanie Wilhelma jego racjonalizmem i rzeczową oceną sytuacji. Zdaniem tego historyka legat zobaczył, że znacznie większe możliwości rozwoju Kościoła daje postawienie na siłę zbrojną Krzyżaków niż na metody nawracania pokojowego. Cele, jakie stawiali przed sobą Krzyżacy, były, jak słusznie zauważył G.A. Donner, nie do pogodzenia z celami Chrystiana i jedna ze stron musiała w tym sporze ulec. W konflikcie „doktryny misji” z „doktryną władzy” Wilhelm poparł tę drugą, reprezentowaną przez zakon¹¹⁶¹. Pogląd tego historyka nie tłumaczy wszakże aż tak bezdyskusyjnego poparcia dla Krzyżaków, z jakim wystąpił legat, poparcia, które prowadziło do wywyższenia dobra zakonu nie tylko ponad dobro nawracanych Prusów, ale nawet ponad dobro instytucji Kościoła reprezentowanego przez biskupa. Pogląd ten nie tłumaczy też tak dogłębnej zmiany postawy etycznej Wilhelma, który jeszcze w latach dwudziestych zdecydowanie opowiadał się za pokojowym nawracaniem pogan i za zachowaniem wolności osobistej neofitów, a teraz dawał Krzyżakom przyzwolenie na stosowanie siły wobec tych Prusów, którzy nie chcą wspierać ich militarnie i nie chcą pracować przy wznoszeniu zakonnych umocnień¹¹⁶². Wydaje się, że na właściwy trop wyjaśniający ową negatywną przemianę legata wpadł już sto lat temu S. Kujot, choć napomknął o tym nieśmiało i z rezerwą. Otóż historyk ten przytoczył opinię o Wilhelmie współczesnego mu, żyjącego w latach 1200–1259 angielskiego benedyktyna, Mateusza Parisa, autora znakomitej kroniki. Kronikarz ów opisał, jak to w 1247 r. Wilhelm, wówczas już kardynał, mianowany legatem na Norwegię i Szwecję i wysłany dla dokonania koronacji króla norweskiego Haakona IV, wyłudził dla siebie znaczne sumy pieniędzy, zarówno w Bergen, jak i wcześniej, w czasie pobytu w Anglii w drodze do Skandynawii¹¹⁶³. Mateusz Paris był zawziętym wrogiem papieskiej biurokracji i tropicielem wszelkich nieprawości wśród członków kurii. Pewna stronniczość jego spostrzeżeń nie powinna jednak umniejszać znaczenia i wiarygodności podawanych przez niego faktów. Wręcz przeciwnie, należy mu to poczytać za zasługę i wyraz odwagi¹¹⁶⁴. Wygląda więc na to, że to pociąg do pieniędzy mógł złamać zasady Wilhelma z Modeny

1159 Zob. J. Powierski, *Przed układem...*, cz. 6, *Przed burzą* (w:) „Pomerania”, 1978, nr 1, s. 35; D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 207; J. Hauziński, *Fryderyk II Hohenstauf cesarz rzymski*, Poznań 2015, s. 222–229.

1160 Tak tłumaczy prokrzyżacką postawę Wilhelma I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieża i krucjaty...*, s. 206.

1161 G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 264–265.

1162 Mówi o tym pismo papieża Aleksandra IV z roku 1260 (PrU, I, 2, nr 86).

1163 SRP, II, s. 131; zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 773.

1164 J. Umiński, *Henryk arcybiskup...*, s. 156, przytacza informacje Mateusza Parisa o łapówkach, które trzeba było wręczyć wysokiej rangi kurialistom, by dostać się szybciej na audiencję do Innocentego III po zakończeniu IV Soboru Laterańskiego. Biograf Wilhelma, G.A. Donner, próbował zbagatelizować doniesienia angielskiego kronikarza na temat legata i zdezwuować rzetelność jego relacji (zob. G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 314–316 oraz 357–358). Z kolei P. von Goetze uznał Mateusza Parisa za prawdomównego, a jego krytyczną ocenę działalności legata Wilhelma, której kronikarz był świadkiem, ocenił jako wiarygodną i uzasadnioną. Autor ten dopatrywał się interesowności legata już

i zmienić jego stosunek do sytuacji w misjach. Legat został najprawdopodobniej skorumpowany przez Krzyżaków, a być może wcześniej jeszcze przez kawalerów mieczowych w Inflantach i Estonii, i ten fakt najlepiej tłumaczyłby jego zachowanie począwszy już od roku 1236, kiedy blokował on wykonanie postanowień papieskiego sądu w kwestii Rewala. Przekupstwo było często stosowanym „chwytem dyplomatycznym”, mającym wesprzeć działania militarne zakonu niemieckiego. Krzyżacy skłonni byli kupić sobie życzliwość każdego, kto mógł być im pomocny, począwszy od pruskiego nobila, a na papieżu skończywszy¹¹⁶⁵.

Tak czy inaczej, Chrystian po wyjściu z niewoli nie mógł liczyć na wsparcie legata w konflikcie z Krzyżakami. Wyrazem tego jest nie tylko brak poparcia Wilhelma dla biskupiej supliki do papieża z początku 1240 r., ale również zaniechanie przez niego wykonania papieskiego polecenia w sprawie zebrania pieniędzy na wykup krewnych biskupa z niewoli pruskiej. Dlatego 1 czerwca 1241 r. Grzegorz IX ponowił upoważnienie do zbierania opłat za uwolnienie się z ekskomuniki, nałożonej za łamanie embarga handlowego z poganami pruskimi. Polecenie to skierował tym razem jednak do arcybiskupa Bremy¹¹⁶⁶. Niewywiązanie się Wilhelma z zadania nałożonego nań przez papieża było najpewniej wynikiem wyłącznie złej woli legata. Miał on bowiem możliwości, by sprawę tę załatwić. Był mianowicie w roku 1240 w kontakcie z Lubeką, której kupcy znajdowali się prawdopodobnie w pierwszym szeregu ekskomunikowanych przez Chrystiana za handel z poganami wbrew zakazowi papieskiemu. Dowodzi tego sporządzony w tym właśnie roku na prośbę legata odpis prawa lubeckiego dla mieszczan niewymienionego z nazwy miasta. Dokument ten znalazł się potem w rękach rady miejskiej Elbląga, dlatego przyjmuje się na ogół, że był przeznaczony dla tego miasta. Jednak w związku z tym, że Krzyżacy zgodzili się nadać Elblągowi prawo lubeckie, i to z ograniczeniami, dopiero w 1246 r., Jan Powierski wysunął przypuszczenie, że odbiorcą odpisu mógł być pierwotnie Gdańsk¹¹⁶⁷. Korespondowałoby to z działalnością księcia gdańskiego Świętopelka, który około 1240 r. wystawił niedatowany dokument łagodzący lubeczanom cła i zwalniający ich statki ze skutków tzw. prawa brzegowego¹¹⁶⁸.

Mimo że legat nie wypełnił zadania zleconego mu przez papieża na rzecz Chrystiana, to jednak można przypuszczać, że już w momencie skierowania tej sprawy na ręce arcybiskupa bremeńskiego, czyli w I połowie 1241 r., problem zwrotu przez Krzyżaków praw i dóbr oraz odszkodowania dla biskupa pruskiego został załatwiony polubownie. Gdyby było inaczej, sprawa zgodnie z wytycznymi Grzegorza IX trafiłaby przed jego sąd, a o tym nic nie wiadomo. Biorąc pod uwagę ówczesną niekorzystną pozycję zakonu niemieckiego na dworze papieskim oraz wagę oskarżeń sformułowanych przez Chrystiana, rycerzom zakonnym musiało bardzo zależeć, aby do procesu nie doszło. Mógłby on bowiem doprowadzić do skandalu i pogłębienia niełaski papieża wobec nich. Niestety, nie znamy żadnych dokumentów dotyczących rezultatu arbitrażu duchownych miśnieńskich w Prusach¹¹⁶⁹.

w jego działaniach w Estonii w latach 1225/1226 (zob. P. von Goetze, *Albert Suerbeer, Erzbischof von Preussen, Livland und Ehstland*, St. Petersburg, 1854, s. 128–129).

1165 Np. w roku 1393 Krzyżacy przekupili papieża Bonifacego IX, by zgodził się na inkorporację arcybiskupstwa ryskiego do ich zakonu [zob. A. Radziwiński, *Podziały kościelne Inflant (w:) Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 248].

1166 PrU, I, 1, nr 136.

1167 J. Powierski, *Krzyżackie podboje...*, s. 2–3.

1168 Pommer U, nr 74. O kontaktach Pomorza Gdańskiego i innych ziem polskich z Lubeką w tym czasie zob. H. Samsonowicz, *Lubeczanie a ziemie Polski w XIII wieku (w:) AUNC, Historia 25, Nauki Humanistyczno–Społeczne*, z. 204, 1990, s. 143–153.

1169 Historycy są obecnie zgodni co do tego, że właśnie około 1240 r., w czasie przygotowań do arbitrażu lub ewentualnego procesu z Krzyżakami, Chrystian postarał się o dwa dokumenty procesowe, które dotyczyły jego pozycji w ziemi

Obie strony sporu musiały pójść na ustępstwa. Ze strony Chrystiana była to na pewno zgoda na objęcie przez Krzyżaków władzy świeckiej w 2/3 terytorium Prus. Oznaczało to podwojenie ich władztwa w stosunku do ustaleń zawartych w dokumencie z Rubenicht z 1231 r. O nowym podziale Prus, który dokonany został wkrótce po uwolnieniu Chrystiana z niewoli, dowiadujemy się z kilku nieco późniejszych dokumentów. Dwa z nich pochodzą z końca 1242 r. W akcie zawiązującym sojusz Krzyżaków z Konradem Mazowieckim i jego synami z 20 września 1242 r. jest mowa o porozumieniu *olim celebrata inter dominum episcopum Pruscie Xpistianum et fratres de domo Teutonica a domino legato super divisione terre Lubeuo in hunc modum, quod tertia pars ei cedat et due ipsis fratribus*¹¹⁷⁰. Z kolei w dokumencie z 31 grudnia 1242 r., w którym Krzyżacy obiecali lubeczanom nadanie ziemi w Sambii w celu założenia tam miasta na wzór Rygi, mistrz krajowy Henryk von Weida powiedział, że *nos in predicta terra [tzn. Sambii] ex divisione contingit facta per dominum legatum inter dominum episcopum Pruscie et nos, que talis est, quod nobis cedent due partes et ipsi tertia in omni terra subiugata vel in posterum subiuganda*¹¹⁷¹. Zwraca uwagę, że w obu pismach Krzyżacy podkreślają decydującą rolę legata w doprowadzeniu do zawarcia owych porozumień z biskupem pruskim. Jak widać włączył się on aktywnie do procesu polubownego rozwiązania konfliktu Krzyżaków z Chrystianem. Nieco więcej na temat układów w sprawie podziału władzy w Prusach, a także regulacji spraw majątkowych w ziemi chełmińskiej, powiedział sam Wilhelm z Modeny w dokumencie z 28 lipca 1243 r., w którym ogłosił podział dotychczasowego ordynariatu Chrystiana na cztery nowe diecezje. Możemy tam przeczytać, że *ponieważ wspomniani bracia [krzyżacy] dźwigają cały ciężar kosztów i walk oraz zmuszeni są dokonywać licznych nadań ziemi w lenno, tak podzieliliśmy ziemię Prus, iż jeżeli będzie jeden biskup lub też będzie ich więcej, to bracia otrzymają złączone razem dwie części z pełnymi dochodami, natomiast biskup lub biskupi trzecią część z pełną jurysdykcją i prawem (...). Tymczasem w ziemi chełmińskiej do biskupa (...) przynależałoby to, co było ustalone za wspólną zgodą i wolą biskupa Prus i braci szpitala Najświętszej Marii [Panny] oraz ludzi tę ziemię zamieszkujących (...) a mianowicie jedna miara pszenicy i jedna miara żyta z pługa, jedna miara pszenicy z radła, a ponadto 600 łanów ziemi na obszarach należących do tejsze ziemi chełmińskiej*¹¹⁷². Sformułowania legata wskazują, że powodem zgody Chrystiana na przejście przez Krzyżaków władzy w 2/3 obszaru Prus mogła nie być wyłącznie słabsza niż przed uwięzieniem pozycja polityczna biskupa, ale także inna okoliczność. Wilhelm stwierdził bowiem, że jedną z przyczyn takiego podziału jest fakt, że Krzyżacy dźwigają teraz „cały ciężar (*totum pondus*) kosztów i walk” w Prusach. Może to sugerować, że w latach 1230/1231 Chrystian wydzielił także swojemu zakonowi Rycerzy Chrystusowych 1/3 część Prus, natomiast w obliczu przeprowadzonej około roku 1240 faktycznej likwidacji tej korporacji, Krzyżacy mogli domagać się formalnego przejęcia ich działu, będąc teraz jedyną stałą siłą militarną na terenie misji. Pogląd ten z oczywistych względów musi pozostać jedynie hipotezą. Natomiast odnośnie do ziemi chełmińskiej, to z dokumentu legata dowiadujemy się, że Krzyżacy nie tylko zwrócili dobra należne tam Chrystianowi, ale także zgodzili się rozszerzyć je o dodatkowe 150 łanów. Najprawdopodobniej była to forma odszkodowania za straty poniesione przez niego i kierowany przez niego Kościół w czasie jego nieobecności. Wzmocnienie pozycji

chełmińskiej i wzajemnych relacji z zakonem niemieckim: tzw. dokument z *Lonyz* oraz oświadczenie opatów cysterskich z Łekna i Łądu. Konieczność ich sporządzenia mogła być następstwem utraty oryginałów, najpewniej w czasie plądrowania Santyru przez Krzyżaków w 1236 r.

1170 PrU, I, 1, nr 139. Użyte tu słowo *olim* czyli „dawno” wskazuje, że układ mógł zostać zawarty rzeczywiście jeszcze w 1240, lub najpóźniej na początku 1241 r.

1171 PrU, I, 1, nr 140.

1172 PrU, I, 1, nr 143; tłum. A. Radziwiński, *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 455–456.

materialnej Chrystiana w ziemi chełmińskiej sugeruje też, że tam właśnie – wobec zniszczeń dokonanych w Santyrze – przeniósł on swoją główną siedzibę po powrocie z niewoli pruskiej¹¹⁷³.

Istnieją też wątpliwości wskazujące na to, że Chrystian – nauczony złym doświadczeniem – postanowił zabezpieczyć misję pruską na wypadek kolejnego ewentualnego pozbawienia jej kościelnego kierownictwa. Jak wiemy, nie założył nigdy kapituły katedralnej. Jednak najprawdopodobniej w roku 1240 doprowadził do wyświęcenia swego biskupa pomocniczego.

SŁAWKO Z OSIEKA

Ta niezwykle skąpo oświetlona przez źródła postać stanowi kolejną zagadkę związaną z funkcjonowaniem misji pruskiej i biskupem Chrystianem. Zaledwie też kilku historyków poświęciło mu nieco uwagi, przeważnie zresztą w ramach większych opracowań dotyczących innych niż misja pruska tematów. Sławko (Slavko = Slavek) pochodził z możnego rodu panów z Rýzmburka (niem. Riesenburg) w północnych Czechach. Jego dziadek, również o imieniu Sławko, ufundował w ostatniej dekadzie XII w. w centrum swoich dóbr w Osieku (Osek) klasztor cysterski, będący filią niemieckiego opactwa w Waldsassen. Wnuk założyciela wstąpił do tego klasztoru i wkrótce stał się jego opatem. Na dokumencie z roku 1231 wystąpił jeszcze jako laik, zaś w 1238 roku – już jako przełożony opactwa – przyjmował w jego murach samego króla Czech, Wacława I. W następnym dokumencie, datowanym na około 1240 r., dotyczącym zakupu wsi dla powiększenia majątku opactwa, przedstawił się jako *frater Zlauco dei gracia episcopus Pruscie, quondam abbas in Ozzek*. Z kolei w piśmie z 25 lutego 1250 r. król Wacław określił go już *domini episcopi Zlauconis pie memorie*, co oznacza, że najpóźniej na początku tegoż roku Sławko zmarł¹¹⁷⁴. Osiecka tradycja klasztorna dopowiada, że Sławko był tamtejszym opatem w latach 1234–1239, potem zaś został biskupem pruskim i rezydował w Kwidzynie. W bliżej nieokreślonym czasie wrócił jednak do macierzystego klasztoru i tam w roku 1249 zmarł i został pochowany¹¹⁷⁵. Daty te są zgodne z informacjami dokumentowymi, co wskazuje, że przekaz ten jest godny zaufania. Wszystko, co wiemy o biskupie Sławku, pochodzi ze źródeł czeskich. Nie są nam niestety znane żadne wzmianki o nim w dokumentach z terenu Prus bądź z rejestrow papieskich. W czasie wielkiej barokowej przebudowy klasztoru i kościoła w Osieku

1173 Niejasno rysuje się status pierwszej siedziby Chrystiana po roku 1240. Wydaje się, że została ona nadal we władzy biskupa, ale przestała pełnić swoją pierwotną funkcję. W roku 1244 Santyrem dysponował książę Świętopełk, który – jak napisał Piotr z Dusburga – umocnił tamtejszy gród, z którego nękał Krzyżaków płynących Wisłą. Kronikarz nie wspominał przy tym, żeby książę gdański zdobył go na rycerzach zakonnych. Przejął go zatem z rąk biskupa lub powstańców pruskich. Wystąpienie papieża Innocentego IV na początku 1246 r. o przekazanie przez Świętopełka Santyru następcy Chrystiana arcybiskupowi Albertowi Suerbeerowi wskazuje, że miejscowość ta nadal uważana była za własność kościelną.

1174 Zob. T. Velínský, *Hrabišici páni z Rýzmburka*, Praha 2002, s. 33, 52, 285; M. Feuerbach, *Das Zisterzienserkloster Ossegg. Baugeschichte und Baugestalt von der Gründung 1196 bis in das Jahr 1691*, Aachen 2009, s. 80–81.

1175 Zob. T. Velínský, tamże, s. 285.

na początku XVIII w. włoski rzeźbiarz G.A. Corbellini wykonał nowy, piękny grobowiec opata Sławka. W umieszczonym na nim kartuszu znajduje się napis: *HIC RECONDUNTUR OSSA ZLAWCONIS EPISCOPI PRUSSIAE HUIUS LOCI ABBATIS ET PROFESSI EX FUNDATORIBUS DESCENDENTIS AUGMENTATORIS FUNDATIONUM MUNIFICENTISSIMI VIXIT CIRCA ANNUM MCCLV EXPECTANS SPEM BEATAE RESURRECTIONIS ET ADVENTUM MAGNI DEI*¹¹⁷⁶. Data śmierci została tutaj pomyłona o pięć lat (fot. nr 15 i 16, nagrobek Sławka w Osieku i kartusz).

Nowy przyczynek do rozważań o biskupie Sławku dodał w roku 1960 K. Forstreuter. Opublikował on po raz pierwszy list papieża Innocentego IV ze stycznia 1246 r., skierowany do króla czeskiego Wacława I z prośbą o dopilnowanie przekazania następcy Chrystiana arcybiskupowi Albertowi Suerbeerowi *villa, que dicitur Nicholausterp, quam vir nobilis Claucu episcopo Pruscie et ipsius ecclesie dicitur contulisse*¹¹⁷⁷. Niemiecki historyk przekonująco zinterpretował zapisane tam imię benefaktora jako „Slawco” i powiązał je ze znanym wcześniej biskupem pruskim o tym imieniu¹¹⁷⁸. Kurt Forstreuter rozszyfrował też nazwę podarowanej wsi jako „Nikolausdorf” i zaproponował nawet kilka możliwych jej lokalizacji na pograniczu czesko-saskim¹¹⁷⁹. O ile nie budzi wątpliwości utożsamienie „Claucu” ze Sławkiem, to jednak powstaje pytanie, dlaczego owego darczyńcę nazwano w papieskim liście *vir nobilis*, odmówiono mu zaś tytułu biskupa czy choćby opata. Nawet gdyby przyjąć, że przed rokiem 1246 Sławko mógł już opuścić Prusy, porzucając biskupie stanowisko, i wrócić jako zwykły mnich do Osieka, to należałoby się spodziewać, że wówczas nazwany by został przynajmniej: *quondam episcopus et abbas*. Kurt Forstreuter próbował tłumaczyć to opuszczenie tytułów oględnym ich potraktowaniem przez Alberta Suerbeera, pod którego dyktando mogły być pisane papieskie listy rekuperacyjne¹¹⁸⁰. Wydaje się jednak, że brak przy imieniu donatora Nikolausdorfu tytułów godności kościelnych może świadczyć, że nie chodzi w tym przypadku wcale o efemerycznego biskupa pruskiego, lecz o jego wspomnianego już dziadka o tym samym imieniu. Zmarł on dopiero w 1226 r. i mógł uczynić owo nadanie na przykład przy okazji wyprawy krzyżowej prowadzonej przez biskupa wrocławskiego i księcia czeskiego Dypolda w roku 1218. Trzeba jeszcze wspomnieć, że także bratanek tego najstarszego Sławka nosił to samo imię. Występuje on jednak tylko w dokumentach z lat 1207–1209¹¹⁸¹.

Wyświęcenie Sławka na biskupa pruskiego było zgodne z kompetencjami, jakie Chrystian otrzymał w tej mierze od papieża Honoriusza III jeszcze w roku 1218¹¹⁸². Jego pojawienie się w źródłach

1176 Za: H. Hocková, *Barokni náhrobky zakladatelů a dobrodinců klášterů v Oseku, Kladrubech, Teplě, Zlaté Koruně a Šternberku*, Olomouc 2009, s. 12.

1177 K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 29.

1178 Zupełnie chybioną propozycję odczytania imienia „Claucu” przedstawił natomiast R. Bodański, *Początki hierarchii...*, I, s. 346–347. Utożsamiał on tę postać z rycerzem „Craico”, który podarował Chrystianowi wieś Kossobudy około roku 1224. Już sam fakt, że darowiznę tę potwierdził władca Mazowsza, a nie władca Czech, wyklucza taką identyfikację. Autor ten sformułował też kilka innych, zupełnie nieuzasadnionych sądów o Sławku, m.in. wywodząc go z rodziny Sławnikowiców czy sugerując, że zastępował on Chrystiana w Prusach w czasie jego niewoli, co stoi w sprzeczności z tym, co wiemy o biskupie Sławku ze źródeł.

1179 K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 18–20.

1180 Tamże, s. 20; tenże, *Slawko, Bischof von Preussen. Ein Beitrag zur ältesten Kirchengeschichte Preussens* (w:) *Beiträge zur Geschichte Westpreussens*, nr 2, 1969, s. 9.

1181 Zob. T. Velímský, *Hrabšiči...*, s. 272–273.

1182 PrU, I, 1, nr 19. Bardziej prawdopodobne jest, że konsekracja Sławka nastąpiła nie w Prusach, lecz na terenie Czech, gdzie łatwiej byłoby zebrać jeszcze co najmniej dwóch biskupów potrzebnych do tej ceremonii, zob. K. Forstreuter, *Slawko...*, s. 7.

zbiega się wyraźnie z uwolnieniem Chrystiana z niewoli sambijskiej i podjęciem przezeń walki o odzyskanie swej pozycji w Prusach. Wydaje się logiczne, że nie chciał on dopuścić, by powtórzyła się sytuacja braku kierownictwa kościelnego nad misją. Także upływający czas i trudy niewoli, które zapewne nadwątlily zdrowie Chrystiana, mogły skłonić go do poszukiwania zaufanego pomocnika i ewentualnego następcy. Ponieważ jedyną korporacją kościelną, która pozostała wobec niego lojalna w czasie przejmowania misji przez Krzyżaków, okazał się jego macierzysty zakon, to zrozumiałe staje się, że wybór Chrystiana padł na cystersa. Prawdopodobnie obaj duchowni znali się i wzajemnie cenili od dawna. Jedynie to może tłumaczyć porzucenie przez Sławka intratnej godności opata i wyruszenie do pracy misyjnej na rubieżę chrześcijańskiego świata. Kurt Forstreuter sugerował, że na decyzję Chrystiana mógł mieć też wpływ fakt, że Sławko należał do rodu wiernie stojącego przy królu Wacławie I, który był przeciwnikiem cesarza i tym samym przeciwnikiem Krzyżaków. Owe polityczne związki ujawniły się brutalnie podczas wojny domowej w Czechach w latach 1248–1249. Brat Sławka, Boresz, walczył wówczas po stronie Wacława przeciwko zbuntowanemu synowi króla, późniejszemu królowi Ottokarowi II, zwolennikowi Fryderyka II i – jak się potem miało okazać – przyjacielowi Krzyżaków. W akcie zemsty Ottokar zniszczył na początku 1249 r. rodowy klasztor panów z Rýzmburka w Osieku. Biskup Sławko wystąpił do Wacława I z prośbą o wsparcie jego odbudowy. Mówi o tym wspomniane pismo królewskie z 25 lutego 1250 r., w którym dawny opat Osieka i biskup pruski określony został już jako „świętej pamięci”¹¹⁸³.

Brak obecnie jakichkolwiek uchwytnych śladów pobytu i działalności Sławka w Prusach¹¹⁸⁴. Fakt, że tradycja klasztorna w Osieku przechowała informację o Kwidzynie jako jego siedzibie, może sugerować, że przy podziale Prus z Krzyżakami Chrystian wybrał w przypadku Pomezanii jej południową część jako uposażenie biskupstwa. Tam też osiadł Sławko, podczas gdy sam Chrystian rezydował w tym czasie najprawdopodobniej w ziemi chełmińskiej. Nie wiadomo, kiedy Sławko opuścił Prusy i powrócił w rodzinne strony. Nie można wykluczyć, że stało się to dopiero po wybuchu wojny domowej w Czechach w 1248 r. Pewną poszlaką może być tu fakt, że zaraz po śmierci Chrystiana papież wyświęcił jedynie biskupa chełmińskiego jako jego bezpośredniego sukcesora w tej diecezji, podczas gdy diecezje pruskie, ustanowione w 1243 r., pozostawały formalnie nieobsadzone aż do roku 1249, czyli do roku śmierci Sławka¹¹⁸⁵. Czy był to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, czy też może to obecność rezydującego w Kwidzynie pomocniczego biskupa pruskiego utrudniała podjęcie decyzji personalnych, jak też możliwość obrania w Prusach siedziby przez nowo ustanowionego arcybiskupa Alberta Suerbeera? Kwestia ta, jak wiele innych związanych z misją pruską, musi pozostać na razie zagadką.

1183 Zob. tamże, s. 5–6.

1184 Pojawiła się w literaturze opinia, jakoby Prabuty, siedziba biskupów pomezzańskich, mogły zawdzięczać swą niemiecką nazwę „Riesenburg” nazwie siedziby rodu Sławka, którą ten miałby przenieść do Prus. Nie ma na to jednak żadnych dowodów. Nazwa ta pojawiła się w Prusach w dokumentach dopiero w XIV w. i wywodzona jest od nazwy pruskiej ziemi Rejza; zob. K. Forstreuter, *Sławko...*, s. 10.

1185 Jedynym biskupem, który świadczył na niezwykle ważnym dla neofitów pruskich dokumencie, tzw. traktacie dzierzgońskim z 7 lutego 1249 r., był biskup chełmiński, Heidenryk. Brak tam zaś, co musi dziwić, wzięwszy pod uwagę obszar, którego traktat dotyczył, jakiegokolwiek biskupa pruskiego (PrU, I, 1, nr 218). Natomiast już w dokumencie z 10 stycznia 1250 r. wymienieni zostali nowo powołani biskupi: pomezkański i warmiński (PrU, I, 1, nr 217, gdzie znajduje się niewłaściwa data roczna dokumentu).

XV

FUNDACJA OPACTWA CYSTERSKIEGO PRZEZ BISKUPA CHRYSIANA

Innym, poza wyświęceniem cystersa na biskupa pomocniczego Prus, przejawem szukania przez Chrystiana oparcia w swoim zakonie w nowej sytuacji politycznej w Prusach stały się starania o ufundowanie tam klasztoru cysterskiego. Jednoznaczna wiedza źródłowa na ten temat stała się możliwa dopiero po opublikowaniu w roku 1934 przez Joseph-Marie Caniveza statutów kapituły generalnej cystersów z lat 1221–1261. Z uwagi jednak na niewłaściwą interpretację tych zapisków przez wydawcę sprawa została rozpoznana dopiero po II wojnie światowej. Zajmowało się nią bliżej niewielu historyków. Ostatnim z nich, który też najszerzej zajął się tym tematem i podsumował wcześniejszą dyskusję, był A.M. Wyrwa¹¹⁸⁶.

Wzmianki o fundacji opactwa w Prusach znajdują się w statutach z posiedzeń kapituły w latach 1242 i 1243. Zapis z roku 1242 mówi: *Inspekcja opactwa mnichów, które chce utworzyć pan biskup Prus, zlecona zostaje opatom z Łądu i Oliwy, aby udali się tam osobiście i po zbadaniu wszystkiego założyli tam konwent, jeśli uznają to za słuszne etc. Opat z Łądu niech powiadomi o tym swego współtowarzysza i niech powstanie filia z Łekna*¹¹⁸⁷. W następnym roku kapituła w Citeaux ponownie zajęła się tą sprawą, stwierdzając, że *Inspekcja opactwa, które chce utworzyć czcigodny ojciec, biskup Prus, zostaje ponownie polecona opatom z Łądu i Oliwy, aby osobiście udali się na miejsce etc. Ma to im oznajmić opat z Paradyża*¹¹⁸⁸. Więcej już władze zakonu cysterskiego nie zajmowały się losami tej fundacji. Brak też w następnych latach jakichkolwiek wzmianek o klasztorze zakładanym przez Chrystiana zarówno w uchwałach kapituły, jak też i w innych dokumentach źródłowych. Ten fakt oraz bliska, bo mającą miejsce w roku 1245, śmierć biskupa Prus w powiązaniu ze znanym z licznych przykładów

1186 Zob. A.M. Wyrwa, *Nie dokończona...*; tenże, *Bischof Christian...*; tenże, *Biskup Chrystian...*

1187 Canivez, II, s. 250, p. 29 (*Inspectio abbatae monachorum quam dominus episcopus Prusciae vult aedificare, de Lenda et de Oliva abbatibus committitur ut ad locum praesentialiter accedant, pensatis omnibus et cetera, ponant ibi conventum, si viderint expedire, et quid inde, etc. Abbas de Lenda hoc collegae suo denuntiet, et sit filia de Lugna*); tłum. wg A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian...*, s. 313.

1188 Canivez, II, s. 262, p. 17 (*Inspectio abbatae monachorum quam vult aedificare venerabilis pater episcopus Prusciae, de Landa et de Oliva abbatibus iterato committitur qui ad locum corporaliter accedant etc., et quid inde, etc. Abbas de Paradiso hoc eis denuntiet*); tłum. wg A.M. Wyrwa, tamże (autor ten przetłumaczył słowo *aedificare* jako „zbudować”).

wieloletnim procesem zakładania opactw cysterskich sprawiły, że A.M. Wyrwa przyjął za pewnik, iż omawiana fundacja ostatecznie nie została zrealizowana i opactwo w Prusach nie powstało. Pogląd ten, podkreślony we wszystkich publikacjach tego autora dotyczących omawianego tematu¹¹⁸⁹, nie był dotąd kwestionowany przez innych historyków.

Sprawa ta nie wydaje się jednak tak oczywista, jak chciałby ją widzieć poznański badacz. Brak wzmianek źródłowych o klasztorze nie jest jeszcze dowodem na jego nieistnienie, zwłaszcza wobec ogólnie małej liczby zachowanych dokumentów z tego czasu. Istnieją natomiast przesłanki, aby wnosić, że fundacja pruska mogła być już na tyle zaawansowana w momencie zgłoszenia jej pod obrady kapituły, że po ponownej inspekcji, dokonanej przez opatów w latach 1243/1244 r., mogła ona od razu rozpocząć pełnoprawną działalność. Gdyby zaistniały jakieś poważne problemy z powołaniem opactwa, to temat powróciłby zapewne pod obrady kapituły w roku 1244 lub 1245, czego śladów nie znajdujemy. Tak więc nie można wykluczyć, że jeszcze przed śmiercią Chrystiana podjęte przez niego starania o utworzenie samodzielnej placówki cysterskiej w Prusach zakończyły się sukcesem. Proces fundowania opactwa cysterskiego opisany został w statutach kapituły tego zakonu. Problem ten omówiła szczegółowo Józefa Zawadzka¹¹⁹⁰. Fundator chcący założyć klasztor musiał spełnić liczne warunki, przede wszystkim zaś: uzyskać zgodę biskupa odpowiedniego dla miejsca planowanej fundacji; wystarać się o zapewnienie pełnego składu konwentu – tzn. minimum dwunastu mnichów pod wodzą opata – w którymś z istniejących już opactw, oraz – co najważniejsze – zapewnić zakonnikom odpowiednie warunki bytowe w postaci niezbędnych zabudowań, sprzętów i ksiąg liturgicznych, a także uposażenia w dostateczną ilość ziemi mogącej dać utrzymanie przyszłego opactwa i jego mieszkańców. Po wstępnej akceptacji zgłoszenia kapituła wysyłała na miejsce lokalizacji planowanego klasztoru wizytatorów, najczęściej w liczbie dwóch, w osobach opatów blisko położonych placówek cysterskich. Ich zadaniem było przede wszystkim sprawdzenie warunków materialno-bytowych przyszłego konwentu. Uprawnienia wizytatorów częstokroć nie ograniczały się jedynie do przeprowadzenia inspekcji i zdania relacji kapitule, która podejmowała dopiero ostateczną decyzję. Jak napisała J. Zawadzka: *na 169 wypadków fundowania po 1190 roku, 74 polecenia zrobienia wizytacji posiadają pozwolenie dokonania tego, co [wizytatorzy] będą uważali za stosowne, na własną rękę. Mogli więc nawet wysłać konwent uprzednio wyznaczony przez kapitułę (...). Możliwość śledzenia dalszych etapów fundowania opactwa w tym okresie urywa się po wyrażeniu przez kapitułę decyzji i ewentualnym nakazaniu wysłania konwentu jakiemuś opactwu. Trudność zwiększa się, gdy o wysłaniu konwentu mieli decydować wizytatorzy, którzy nie zdali potem relacji kapitule*¹¹⁹¹.

Biskup pruski ufundował klasztor na terenie własnej diecezji, nie musiał więc zabiegać o niczyją zgodę. Miał też bez wątpienia możliwość wystarczającego uposażenia w ziemię formowanej placówki. Zgłoszenie przez niego fundacji nastąpiło bowiem już po dokonaniu nowego podziału Prus z Krzyżakami, w wyniku którego zachował suwerenną władzę nad trzecią częścią kraju. Kto wie, może poza celami religijnymi i chęcią wzmocnienia swego zaplecza cysterskiego na terenie misji planowana fundacja miała też stanowić jakąś formę zabezpieczenia władztwa biskupiego przed próbami jego dalszego

1189 Oprócz wymienionych wyżej prac można jeszcze wspomnieć: A.M. Wyrwa, *Powstanie zakonu cystersów i jego rozwój na ziemiach polskich w średniowieczu* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. I, Poznań 1999, s. 40; tenże, *Łekno–Wągrowiec* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999, s. 234 i 249.

1190 J. Zawadzka, *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku* (w:) „Roczniki Humanistyczne”, 7, 1958, z. 2 (wyd. 1960), s. 121–147.

1191 Tamże, s. 145–146.

uszczuplania ze strony Krzyżaków¹¹⁹². Jeżeli chodzi o kościół i zabudowania klasztorne, a nawet skład przyszłego konwentu, to – jak się wydaje – także nie stwarzały one istotnego problemu. Wszak już od pierwszej dekady XIII w. działali w Prusach mnisi cysterscy, którzy musieli mieć tam jakieś stałe bazy. Powstały one zapewne po decyzji kapituły generalnej z 1213 r., polecającej opatowi Morymundu rozwiązać problem „włóczących się” i pozbawionych nadzoru zakonnego mnichów-misjonarzy. Jak już wspominaliśmy, w Prusach powstała przynajmniej jedna cysterska placówka klasztorna w randze przeoratu, czego dowodzi obecność w towarzystwie Chrystiana także „jego przeora” Alberta na jednym z dokumentów z roku 1223¹¹⁹³. Taki klasztor miał z pewnością wystarczające zaplecze infrastrukturalne, a może też i obsadę, umożliwiające szybkie przekształcenia go w zupełnie samodzielne opactwo. Nie do końca można się więc zgodzić z poglądem A.M. Wyrwy, zdaniem którego *nie ma więc chyba żadnych wątpliwości, że w okresie przed 1242/1243 r. na terytorium Prus nie było siedzib klasztornych, które według zasad obowiązujących w zakonie cystersów, jak i prawa kanonicznego, można by uznać za stałe siedziby wspólnot cysterskich*¹¹⁹⁴. Autor ten dopuścił co najwyżej hipotezę o istnieniu „cell”, najniższej formy organizacyjnej w zakonie, czyli prostych pomieszczeń, w których mieszkali znajdujący się na terenie Prus „szarzy mnisi”¹¹⁹⁵. Jako w pełni uzasadniony należy przyjąć pogląd, że przed rokiem 1243 nie było na terenie Prus samodzielnego opactwa cysterskiego, trzeba jednak podkreślić, że obiekt kierowany przez przeora to chyba coś znacznie większego niż postulowana przez A.M. Wyrwę „cella”. Tak więc należy przyjąć, że Chrystian, zgłaszając zamiar powołania do życia opactwa, mógł bazować na gotowej już do przyjęcia takiej miana placówce swego zakonu. Uchwała kapituły z roku 1242 dała wizytatorom pełnomocnictwo do „założenia” czy „ustanowienia” (*ponant*) w proponowanym miejscu konwentu, jeśli uznają to za słuszne. Nie postawiono im wymogu składania kapitule relacji z podjętych decyzji. Tłumaczyć to można tym, że władze zakonne przekonane zostały o pełnym przygotowaniu fundacji do samodzielnego funkcjonowania. Wizytacja i decyzja opatów z Łądu i Oliwy, klasztorów silnie zresztą związanych z Chrystianem i misją pruską, miała być, jak się zdaje, jedynie formalnością kończącą cały proces fundacji¹¹⁹⁶. W tej sytuacji nieadekwatne jest tłumaczenie przez A.M. Wyrwę słów uchwał kapituły: *vult aedificare* jako „chce zbudować”. Sugerowałoby to bowiem, że biskup Chrystian zamierza dopiero wznieść budynki potrzebne dla przyjęcia konwentu. Stoi to w sprzeczności z wyżej przytoczonym pozwoleniem na podjęcie decyzji o wprowadzeniu obsady opactwa przez wizytatorów. Gdyby odpowiednich budynków jeszcze nie było, to owe pełnomocnictwo nie miałyby racji bytu. Dlatego jako właściwsze tłumaczenie tego zwrotu należy przyjąć: „chce utworzyć” lub „chce założyć”. Zrozumiałe wydaje się też wyznaczenie

1192 Opactwo zakładane przez Chrystiana stanowiło bardzo rzadki na ziemiach polskich przykład „klasztoru biskupstwa”, czyli placówki fundowanej z majątku biskupstwa i będącego pod opieką biskupią; takim klasztorom było też opactwo cysterskie w Wąchocku, powstałe w dobrach biskupów krakowskich; zob. K. Bock, *Klasztor biskupi a klasztor biskupstwa – zarys problematyki* (w:) *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010, s. 35–37. Członkowie tego konwentu mogli stanowić namiastkę lub zaczątek kapituły katedralnej pruskiej.

1193 PrU, I, 1, nr 48. (...*Christiano Prusy, Alberto priore ipsius...*); określenie Alberta jako podległego Chrystianowi wyklucza, aby mógł być to duchowny któregoś z istniejących opactw.

1194 A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian...*, s. 320.

1195 Tamże, s. 319.

1196 Sugerowany scenariusz wydarzeń potwierdzają też przykłady innych opactw cysterskich w XIII w. Na przykład proces fundacyjny klasztoru w Pagódkach na Pomorzu Gdańskim, rozpoczęty w 1258 r. przez księcia Sambora II, zwińczyło wysłanie przez kapitułę generalną wizytatorów w 1266 r., a już w roku następnym zainstalował się tam pełny konwent z opatem; zob. K. Bruski, A. Konieczny, *Pagódki – Pelplin* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999, s. 301.

Łekna jako macierzy dla nowego opactwa pruskiego. To przecież z tej placówki rozpoczęła się misja cysterska w Prusach na początku XIII w. i zapewne też spośród jej mnichów rekrutowało się najwięcej misjonarzy. Nie jest wykluczone, że już utworzony wcześniej przeorat powiązany był organizacyjnie z opactwem łekneńskim.

Poza wzmiankami w statutach kapituły cysterskiej brak jakichkolwiek informacji o klasztorze fundowanym przez Chrystiana we współczesnych temu wydarzeniu źródłach. Dopiero Szymon Grunau na początku XVI w. napisał, że Chrystian *bauete ein closter seines ordens an einem see und nante es Columen adir Domus Columinis, und dis waren seine thumhern. Er wonte do und kunde gut Preusch und den Preussen predigete. Sein closter wart ym ausgebrant und man gab es den creutzhern schult, das es solten bestalt haben*¹¹⁹⁷. Należy przyznać rację S.M. Szacherskiej, że ta *relacja o założonym przez Chrystiana klasztorze cysterskim stanowi zbitkę różnych wiadomości*¹¹⁹⁸. Kronikarz przekonany był wszakże o rzeczywistym funkcjonowaniu tego opactwa. Jak widać z informacji zawartych w innym miejscu swojej kroniki, Grunau znał dokument z *Lonyz*. Zawarta tam wzmianka o prawie biskupa pruskiego do posiadania konwentu w grodzie chełmińskim (*castrum Colmen*) stała się prawdopodobnie inspiracją dla konstrukcji nazwy opactwa oraz przekonania kronikarza, że stanowiło ono biskupią kapitułę. Jednak wiadomość o położeniu klasztoru nad jeziorem musiał kronikarz zaczerpnąć z innego źródła, bo taka lokalizacja nie pasuje już do Chełmna. Spalenie klasztoru z winy „krzyżowców” może być echem napadu krzyżackiego na Santyr, ale może też mieć swoje źródło w rzeczywistym wydarzeniu. W jednym z listów z początku 1245 r., z czasu pierwszego powstania pruskiego, papież Innocenty IV pisał bowiem o rabowaniu i paleniu kościołów pruskich przez krzyżowców oraz o stosowaniu przez nich przemocy wobec duchownych, w tym zakonników¹¹⁹⁹. Jak widać nie wszystkie szczegóły relacji Grunaua na temat klasztoru zasługują na pełne zaufanie. Jednak A.M. Wyrwa, na podstawie jego kroniki, wysunął przypuszczenie, że *na siedzibę Chrystianowego klasztoru cystersów przewidziane było prawdopodobnie miejsce w okolicach Chełmna*¹²⁰⁰. Nie można zgodzić się z taką propozycją. Zasadniczego argumentu przeciwko takiej lokalizacji dostarcza analiza wielkości dóbr, którymi mógł dysponować biskup pruski w ziemi chełmińskiej i z których musiałby wykroić uposażenie dla tworzonego opactwa. Funkcjonowanie klasztorów cysterskich w owym czasie opierało się na dochodach z wielkich posiadłości ziemskich. Dla przykładu: pierwotne uposażenie opactwa w Pagódkach, przeniesionego później do Pelplina, dokonane przez księcia pomorskiego Sambora II i sołtysa tczewskiego Jana, obejmowało 650 łanów ziemi¹²⁰¹. Tymczasem Chrystian miał do dyspozycji w ziemi chełmińskiej łącznie jedynie 450 łanów (lub ewentualnie 600 łanów po uwzględnieniu nowych porozumień z Krzyżakami, zawartych około 1240–1241 r.). Stanowiły one tzw. biskupie dobra stołowe (*mensa episcopalis*), mające zapewnić utrzymanie biskupowi i jego administracji. Od razu widać więc, że Chrystian nie mógłby godziwie uposażyć fundacji klasztornej na terenie ziemi chełmińskiej, gdyż musiałby na ten cel przeznaczyć cały majątek biskupstwa lub przynajmniej znaczną jego część.

Jasnym staje się, że lokalizacji klasztoru ufundowanego przez Chrystiana szukać należy w Prusach, do czego skłaniają także wcześniejsze rozważania na temat politycznych okoliczności utworzenia

1197 S. Grunau, s. 290–291. Informacje te powtórzył potem częściowo w swojej kronice Lucas David (David, II, s. 94).

1198 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 935.

1199 CDW, I, nr 8.

1200 A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian...*, s. 327. Ostatnio pogląd ten powtórzyła bezkrytycznie A. Galar, *W europejskiej wspólnocie...*, s. 170.

1201 Zob. K. Bruski, A. Konieczny, *Pagódki – Pelplin...*, s. 301.

tej placówki oraz fakt długotrwałej obecności mnichów cysterskich na ziemi pruskiej. Nie jesteśmy w tym przypadku skazani jedynie na czcze domysły¹²⁰². Istnieje bowiem jeden jedyny dokument, mówiący o klasztorze cysterskim w Prusach. Pochodzi on dopiero z 1285 r., co zapewne spowodowało, że historycy nie wiązali wspomnianego tam opactwa z placówką zakładaną przez biskupa pruskiego czterdzieści lat wcześniej. Wystawienie tego dokumentu wiąże się z organizacją kapituły katedralnej biskupstwa pomezjańskiego. Ówczesny jego ordynariusz, franciszkanin Albert, tytułujący siebie biskupem „kwidzyńskim”, od połowy lat sześćdziesiątych przebywał poza swoją diecezją, głównie w Niemczech. Zarząd nad dominium biskupim sprawował, z woli Alberta, rycerz Teodoryk (Dytrych) Stango, posiadający już rozległe dobra w Prusach, częściowo przejęte od spadkobierców Teodoryka von Depenow. W dniu 28 lutego 1284 r. będący wówczas w południowych Niemczech biskup Albert wystosował list do trzech duchownych krzyżackich, w tym prepozyta chełmżyńskiego, w którym poinformował, że zamierza ustanowić swoją kapitułę katedralną i inkorporować ją do zakonu krzyżackiego według zasad obowiązujących kanoników chełmżyńskich. Historycy zwracają uwagę na fakt, że dyktat dokumentu sugeruje jego powstanie w kancelarii krzyżackiej. Biorąc pod uwagę tę poszlakę oraz fakt pojawienia się na początku lat osiemdziesiątych konkurencyjnego wobec Alberta „biskupa pomezjańskiego” Henryka, można przypuścić, że „biskup kwidzyński” został – dla ratowania swej pozycji – nakłoniony, lub wręcz przymuszony przez Krzyżaków do utworzenia kapituły katedralnej złożonej z członków ich zakonu. Już 26 sierpnia 1284 r. biskup zatwierdził kolegium kanoników katedralnych, w którego skład weszło sześciu kapłanów krzyżackich pod przewodnictwem prepozyta Heidenryka. Jednak 25 lutego 1285 r., najwyraźniej pod naciskiem krzyżackiego mistrza krajowego Konrada von Thierberg, Albert wystawił nową wersję dokumentu fundacyjnego kapituły, w którym zwiększona została rola władz zakonu niemieckiego w procesie wyboru nowych kanoników oraz w kontroli działania kolegium¹²⁰³. Uzyskawszy zatwierdzenie składu kapituły przez Alberta i korzystając z jego dalszej nieobecności w Prusach, Krzyżacy przystąpili od razu do przejęcia w swoje ręce dominium biskupiego w Pomezanii. Tych właśnie czynności dotyczy przywołany na wstępie niniejszego akapitu dokument. Wystawione 10 kwietnia 1285 r. w Papowie w ziemi chełmińskiej pismo ma charakter ugody zawartej z jednej strony przez prepozyta Heidenryka, określonego mianem *vice-dominus* kościoła kwidzyńskiego, czyli zastępcy biskupa, oraz z drugiej strony przez wspomnianego wyżej Teodoryka Stango, syna rycerza o tymże imieniu. Mediatorem porozumienia miał być mistrz krajowy Konrad von Thierberg. Teodoryk zrezygnował na rzecz kapituły katedralnej z wszystkich posiadłości i praw, które otrzymał on oraz jego rodzice od biskupa Alberta. W zamian za to krzyżacka kapituła, biorąc pod uwagę zasługi i straty rodziców oraz samego Teodoryka i jego ludzi, nadała jemu i jego współdziedzicom 1200 łanów w posiadanie na prawie chełmińskim. W rzeczywistości w rękach rodziny Stango pozostać miało 1000 łanów, bowiem zaraz po otrzymaniu nadania Teodoryk oświadczył, że: *Nos vero accedente consensu et voluntate dictorum prepositi et canonicorum, de predictis mansis ducentos contulimus et dedimus domino Abbati et monachis domus in Garzano ordinis Cysterciensis in veram et perpetuam eleomossinam, iure Cholmensi tam in iudiciis quam in aliis,*

1202 Za taki należy uznać np. propozycję S.M. Szacherskiej (*Opactwo oliwskie...*, s. 937, przypis 118), by klasztor ten lokalizować nad jeziorem Parlety na południowy wschód od Malborka.

1203 Więcej o procesie fundacji kapituły katedralnej w Kwidzynie zob. A. Radziwiński, *Biskupstwa państwa krzyżackiego w Prusach XIII – XV wieku. Z dziejów organizacji kościelnej i duchowieństwa*, Toruń 1999, s. 43–48. Na temat postaci i działalności biskupa Alberta zob. J. Wiśniewski, *Dzieje diecezji pomezjańskiej (do 1360 r.)*, Elbląg 1993, s. 43–55; J. Powierski, *Albert* (w:) SBPN, I, s. 23–24. O Teodoryku Stango i jego rodzinie zob. J. Powierski, B. Śliwiński, *Teodoryk (Dytrych) Stango* (w:) *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 149–153. W wymienionych pracach dalsza literatura i odnośniki źródłowe.

*hereditarie in perpetuum possidendo. hoc adito, quod de agris, quos propriis aratris coluerint, mensuras episcopales sev decimales soluere nullatenus teneantur. Quorum mansorum mensura incipit a Granicia uille Otle extendens se in latitudinem versus Duschezin et in longitudinem versus Scherne quousque dictorum mansorum numerus compleatur. Hoc prouiso quod claustrum Garzanum et lacus predictorum mansorum terminis includantur*¹²⁰⁴. Teodoryk zatem, zgodnie z wolą i za zgodą prepozyta i całej kapituły, przekazał 200 łanów na wieczne posiadanie i użytkowanie na prawie chełmińskim opatowi i mnichom z domu zakonu cysterskiego w Gardei. Zapewnił im też zwolnienie z dziesięciny biskupiej z ziem uprawnych w ich folwarkach. Owych 200 łanów miało zawierać się pomiędzy granicami wsi: Otłowiec, Dusocin (wsi leżącej już w granicach ziemi chełmińskiej) oraz Czarne i obejmować także samą Gardęję wraz z klasztorem i jeziorem. Wymowa opisanych czynności wydaje się oczywista. Teodoryk dokonał uposażenia w ziemię istniejącego w Gardei opactwa cysterskiego. Można to wiązać z nowym porządkiem własnościowym, który Krzyżacy zaczęli wprowadzać w dominium biskupstwa pomezkańskiego. Klasztor, uposażony dotąd w ziemię biskupstwa, zmienił teraz formalnie swego fundatora i patrona. Z fundacji biskupiej Gardęja stała się fundacją prywatną, możnowładczą. Z braku innych źródeł nie można oczywiście nic wnosić o wielkości pierwotnego majątku opactwa. Jednak relatywnie skromny areal ziemi przyznany w roku 1285 pozwala przypuszczać, że wcześniej mógł on być większy. Prawnym manewrem zmieniającym fundatora Krzyżacy pozbywali się z terenów bezpośrednio im podległych niewygodnego lokatora. Nie ma bowiem żadnych przesłanek przemawiających za tym, aby zakon niemiecki kiedykolwiek popierał męskie klasztory cysterskie w swoim władztwie. Było ku temu kilka przynajmniej powodów. W I połowie XIII w. niechęć do szarych mnichów mogła wziąć początek z postawy cysterskich arbitrów w sporze rycerzy zakonnych z królem węgierskim, Andrzejem II. Wyrok komisji opatów przyznawał rację królowi i przyczynił się zapewne do trwałego usunięcia Krzyżaków z Siedmiogrodu¹²⁰⁵. Cystersi stanowili też główne oparcie dla biskupa Chrystiana w walce o zachowanie jego praw w Prusach. Ponadto duże majątki opactw cysterskich, korzystające w dodatku z egzempcji dziesięcinnej, mogłyby uszczuplić krzyżackie dochody i byłyby trudne do kontrolowania. Dlatego zrozumiałą jest zupełny brak nowych fundacji męskich placówek cysterskich w państwie krzyżackim¹²⁰⁶.

Jak stwierdziliśmy wyżej, dokument Teodoryka Stango z 10 kwietnia 1285 r. mówi wyraźnie o realnie istniejącym opactwie cysterskim w Gardei. Zdziwienie musi więc budzić fakt, że w historiografii panuje niemal jednomyślne przekonanie, że akt niemiecko-pruskiego możnowładcy miał charakter próby fundacji nowej placówki cysterskiej, zakończonej zresztą rzekomo niepowodzeniem,

1204 Pomes U, I, nr 7.

1205 Zob. T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 114.

1206 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 274–275; I. Czarciniński, *Polityka zakonu krzyżackiego wobec korporacji religijnych i świeckich* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1995, s. 111, 113; M. Biskup, *Das Verhältnis...*, s. 66–67; T. Manteuffel, *Rola cystersów...*, s. 197–198. Ostatni z wymienionych autorów podkreślił fakt, że w Inflantach główny dom zakonny cystersów w Dünamünde wzbudzał taką wrogość Krzyżaków, że został w końcu przez nich wykupiony w roku 1303 (szerzej o tym wydarzeniu zob. I. Eberl, *Cystersi...*, s. 242–243). Niechęć do istnienia opactw cysterskich na własnym terenie nie oznaczała, że Krzyżacy nie wchodzili czasem w bliższe relacje z jakimiś placówkami lub przedstawicielami tego zakonu, jeżeli wymagał tego ich interes. Znane są na przykład związki Krzyżaków z niemieckim opactwem w Pforcie (zob. M. Zdanek, *Proces implantacji opactwa cystersów w Mogile* (w:) *NP*, 96, 2001, s. 535–536). W roku 1242 kapituła generalna cystersów odnotowała spór opata Pforty z biskupem Chrystianem, który mieli zażegnać opaci z Jędrzejowa i Sulejowa (*Querela abbatis Portensis contra episcopum Brusciae et episcopi contra eundem abbatem, committitur de Andreio et de Syllo abbationis pacificanda vel indicanda etc., et quid inde etc. Abbas de Lugna hoc eis denuntiet*, Canivez, II, s. 257, p. 62). Nie jest znany przedmiot owego sporu, ale nie można wykluczyć, że jego podłożem były relacje z zakonem krzyżackim.

zapewne na skutek storpedowania jej przez Krzyżaków¹²⁰⁷. Do wyjątków należał Jan Powierski, który w jednej ze swych wcześniejszych prac odniósł się do omawianego dokumentu, że *klasztor w Gardei wzmiankowany wówczas jako istniejący, bez zwrotu o jego fundacji, został więc założony wcześniej*¹²⁰⁸. Jednak w późniejszych publikacjach autor ten zmienił pogląd i wydarzenia roku 1285 określał jako nieudaną próbę ufundowania opactwa¹²⁰⁹. Trzeba zaznaczyć, że żaden z historyków przyjmujących taki punkt widzenia nie postarał się przekonywująco go uzasadnić. Tymczasem wystarczy porównać narrację Teodoryka ze znanymi dokumentami fundacyjnymi dla klasztorów, aby przekonać się, że nie da się omawianego fragmentu w żaden sposób uznać za akt założycielski planowanego opactwa¹²¹⁰. Można domyślać się jedynie, że taki, a nie inny pogląd na temat opactwa w Gardei mógł być wynikiem braku jakichkolwiek dalszych wzmianek o jego istnieniu oraz rychłym przekazaniem dóbr gardejskich w posiadanie klasztorowi w Pelplinie, który odsprzedał je z kolei biskupowi pomezkańskiemu. W dokumencie biskupa z 1323 r. dla wsi Rakowiec na końcu listy świadków występują: *Andrea de Lytzin, Conrado de Seuversdorf, Nicolao de gardzey scultetis nostris*¹²¹¹. Wówczas więc Gardeja była już na pewno w rękach biskupich. Wkrótce też stała się miastem, bowiem pismo biskupa pomezkańskiego Bertolda z roku 1334 reguluje wiele spraw związanych z funkcjonowaniem *civitati nostre Gardzey vulgariter dicte*. Na odwrocie tego dokumentu inny biskup, Jan I, sporządził notatkę: *Notandum, quod civitas illa empta est ab abbate et conventu monasterii polplin, ut patet in literis et instrumentis desuper confectis, et hec area in testamento ipsis fuit assignata*¹²¹². O tym, kto zapisał w testamencie Gardej opactwu pelplińskiemu, od którego kupił ją następnie biskup pomezkański, dowiadujemy się z nekrologu pelplińskiego. Pod dniem 20 stycznia zapisano w nim dobrodziejstwa, jakie klasztorowi temu wyświadczył Teodoryk Stango. Miał on przekazać – oprócz relikwii i sumy w gotówce – także *dobra w Gardei, które klasztor ongiś posiadał, a które Teodoryk otrzymał od biskupa pomezkańskiego*

1207 Tak przyjmowali już badacze począwszy od XIX wieku, np. F. Winter, *Die Cisterciensen...*, T. 2, s. 265–266; W. Kętrzyński, MPH, IV, s. 67, przypis 2, aż po współczesność np. M. Biskup, *Das Verhältnis...*, s. 67; tenże, *Średniowieczna sieć...*, s. 51; J. Wiśniewski, *Dzieje diecezji...*, s. 51; tenże, *Kościół i kaplice...*, s. 144, P. Oliński, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Toruń 1997, s. 131–132; A.M. Wyrwa, *Powstanie zakonu...*, s. 40–41; K. Bruski, A. Konieczny, *Pagódki – Pelplin...*, s. 312; I. Eberl, *Cystersi...*, s. 243; M. Glauert, *Kościół, klasztor i szpital między Kwidzinem a Suszem w czasach średniowiecza (do 1525 r.). Przyczynek do topografii sakralnej i prozopografii niższego duchowieństwa w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (w:) Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015, s. 87–90. Obecność opata pelplińskiego wśród świadków dokumentu stanowiła dla niektórych z nich podstawę do dywagacji, że klasztor w Gardei miał być filią Pelplina.

1208 J. Powierski, *Studia nad strukturą...*, s. 26, przypis 115. Za „istniejący od dawna” uważała też klasztor w Gardei K. Zielińska-Melkowska, *Sw. Chrystian...*, s. 48, przypis 67, ale przyjęła, że aktem z roku 1285 został on włączony do dóbr opactwa w Pelplinie.

1209 Zob. J. Powierski, *Dzieje Gardei...*, s. 216; tenże, B. Śliwiński, *Teodoryk...*, s. 151.

1210 Dobrym materiałem porównawczym może być opublikowany w redakcji A.M. Wyrwy i tłumaczeniu na język polski A. Strzeleckiej akt fundacyjny klasztoru w Łeknie. Oto fragmenty tego dokumentu: (...) ja, Zbylut, obywatel Polski, przejęty miłością do tak czcigodnego przedsięwzięcia (...) część mojej wolnej ojcowizny, to znaczy następujące wsie: Rgielsko z całym jeziorom i Straszewo, Panięródz oraz rynek z karczma w Łeknie, powodowany głęboką wiarą ofiarowałem z pokorą na chwałę Boga (...). Nadto (...) postanowiłem w jednej z zapisanych wsi, mianowicie w Łeknie, zbudować dom Boży i uczynić zeń darowizną, zaopatrując go godziwie. Dla ustanowienia nad owym domem kierownictwa duchowego, dla trwałego sprawowania tam Służby Bożej i w celu wprowadzenia klasztornej oraz duchowej dyscypliny zakonnej, wedle swoich możliwości, z należnym szacunkiem zaprosiłem, przyjąłem godnie i osiedliłem na tym miejscu mężów duchownych etc. (Dokument fundacyjny klasztoru cysterskiego w Łeknie z roku 1153, Poznań 2003, s. 41–43).

1211 Pomes U, I, nr 29.

1212 Pomes U, I, nr 44.

*Alberta [et bona Garcz (ey), quondam ecclesie nostre fuerunt, impetravit ab Adalberto episcopo insule Sancte Marie]*¹²¹³. Analizując powyższe zapiski źródłowe o Gardei, możemy sumarycznie stwierdzić, że: 1. dobra gardejskie przekazał Teodoryk Stango klasztorowi w Pelplinie na mocy swego testamentu; 2. Pelplin sprzedał te dobra biskupowi pomezzańskiemu przed rokiem 1323; 3. przed rokiem 1334 w Gardei lokowane zostało miasto. Teodoryk Stango ostatni raz poświadczony jest na dokumencie z 7 czerwca 1313 r. Zmarł zapewne wkrótce potem, najpóźniej w roku 1320¹²¹⁴. Opactwo pelplińskie mogło więc przejąć dobra gardejskie dopiero po śmierci rycerza, czyli gdzieś między 1314 a 1320 r., i posiadało je krótko, najwyżej kilka lat. Trudno zgodzić się w tej sytuacji z opinią J. Powierskiego, że *mnisi pelplińscy zdołali jednak przyczynić się do rozwoju Gardei*. Chybiona wydaje się także sugestia tego historyka, jakoby wzmiankowanie sołtysa w 1323 r. pozwalało *stwierdzić istnienie miejskiej gminy samorządowej w okresie posiadania Gardei przez opactwo pelplińskie*¹²¹⁵. Na dokumencie z tego roku sołtys gardejski Mikołaj zamyka bowiem listę świadków i wymieniony jest za sołtysami wsi Licze i Zebrdowo. Gdyby stał on na czele gminy miejskiej, wymieniony zostałby z pewnością przed innymi urzędnikami o tym tytule, zwłaszcza że Zebrdowo leżało w obrębie dóbr gardejskich, przyznanych pół wieku wcześniej tamtejszemu klasztorowi. Urząd sołtysa w tym czasie nie był już związany wyłącznie z miastem, ale funkcjonował także w gminach wiejskich zakładanych na prawie niemieckim. Dlatego też założenie miasta w Gardei przypisać należy biskupowi pomezzańskiemu i datować między 1323 i 1334 r.¹²¹⁶

Pozostaje do wyjaśnienia zagadka, dlaczego Teodoryk zapisał w testamencie dobra gardejskie cystersom z Pelplina, skoro jeszcze w 1285 r. przekazał je „opatowi i mnichom domu w Gardei”? Gdyby chciał on założyć tam dopiero opactwo, lecz zabiegi zakończyłyby się niepowodzeniem, jak utrzymuje większość historyków, to dlaczego owych majątków nie przekazał od razu sąsiedniemu klasztorowi w Pelplinie, tylko czekał z tym aż do swojej śmierci? Wydaje się, że znacznie lepiej niż rzekomą nieudaną próbą założenia klasztoru można wytłumaczyć los klucza gardejskiego likwidacją istniejącej tam od dawna placówki cysterskiej. Mogło to nastąpić w kilka lub kilkanaście lat po roku 1285, być może nawet na krótko przed śmiercią Teodoryka. Uposażenie opactwa wróciło wówczas do dyspozycji fundatora, który testamentem zapisał je mnichom z Pelplina, może z nadzieją na reaktywację przez nich klasztoru gardejskiego. Rok 1285 mógł już więc być czasem schyłkowym tej placówki. Logicznym wyjaśnieniem tej sytuacji byłoby przyjęcie, że opactwo w Gardei było tym, które zakładał biskup Chrystian. Takie przypuszczenia wysuwali już sporadycznie historycy w XIX w., nie znający jeszcze treści uchwał kapituły cysterskiej z lat czterdziestych XIII w., a opierający się jedynie na informacji kronik Grunaua i Davida¹²¹⁷. Czterdzieści lat po fundacji mogli jeszcze żyć w Gardei mnisi pamiętający biskupa pruskiego. Leżące w niesprzyjającym krzyżackim otoczeniu opactwo miało małe szanse na rozwój, a zapewne nawet trudności z regularnym uzupełnianiem składu konwentu. Obecność opata z Pelplina wśród świadków czynności prawnych z roku 1285 sugeruje zamiysł powiązania słabej, być może ledwie wegetującej placówki pomezkańskiej z prężnym klasztorem pomorskim.

1213 MPH, IV, s. 67. Zob. P. Oliński, *Cysterskie nekrologi...*, s. 131–132.

1214 Zob. P. Oliński, tamże, s. 132; J. Powierski, B. Śliwiński, *Teodoryk...*, s. 152.

1215 J. Powierski, *Dzieje Gardei...*, s. 216–217.

1216 Za biskupią lokacją miejską Gardei przemawia też jej pierwotny herb umieszczony na pieczęci miejskiej, a przedstawiający tron biskupi; zob. M. Gumowski, *Pieczęcie i herby...*, s. 48.

1217 Zob. J. Bender, *Ueber Zantir* (w:) *Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*, B. 2, 1863, s. 214–215; M. Perlbach w komentarzu edytorskim do kroniki Szymona Grunaua (Grunau, s. 291, przypis 1, brał on jeszcze pod uwagę lokalizację opactwa w Klasztorze).

Mogło to prawdopodobnie wynikać z faktu braku zainteresowania dla swej pruskiej filii ze strony macierzystego opactwa w Łeknie. Gdzieś w okolicach przełomu XIII/XIV w. opactwo w Gardei mogło zakończyć działalność po prostu z przyczyn obiektywnych: naturalnego wymierania członków odosobnionej wspólnoty. Kto wie, może ostatni mnisi gardejscy znaleźli schronienie właśnie w Pelplinie?

Przyjęcie, że Gardeja była klasztorem ufundowanym przez Chrystiana, budzi oczywiście pewne wątpliwości związane z brakiem wiadomości źródłowych o nim na przestrzeni czterdziestu lat. Nie jest to jednak dowód rozstrzygający na korzyść tezy, że klasztor ten w tym czasie nie istniał. Dla porównania można podać znane fakty z dziejów jego opactwa macierzystego, czyli Łekna. Pierwsza bowiem wzmianka źródłowa na jego temat, po dokumencie fundacyjnym z roku 1153, pochodzi dopiero z zapisków kapituły generalnej cystersów z roku 1191¹²¹⁸. Dzieli je więc także dystans prawie czterdziestu lat! Gdyby klasztor łekneński z jakichś przyczyn przestał istnieć w roku na przykład 1190, historycy mieliby podstawy uznać, że akt z roku 1153 pozostał jedynie niezrealizowanym planem fundacyjnym, mimo wieloletniego rzeczywistego funkcjonowania tego konwentu.

Nazwa Gardeja pojawiła się po raz pierwszy w zachowanych źródłach właśnie w owym dokumencie z roku 1285. Nie ma wcześniejszego świadectwa, które mogłoby wskazywać na innego niż cystersi właściciela tej miejscowości lub na jej inną niż klasztorna funkcję. Fakt założenia miasta w Gardei wskazuje na to, że była ona dobrze zagospodarowana i ludna, do czego mogło przyczynić się właśnie wieloletnie funkcjonowanie tam opactwa. Jak wspomniano, brak dowodów dokumentowych poświadczających jednoznacznie ciągłość istnienia klasztoru gardejskiego w latach 1244–1285. Istnieje však kilka drobnych poszlak, mogących wiązać się z jego obecnością. Oto 1 maja 1257 r. arcybiskup Albert Suerbeer wystawił dokument fundacyjny dla klasztoru cysterek w Rydze. Stwierdził w nim, że *ex superabundanti etiam cautela venerabilis confratris nostri et Pomesaniensis episcopi, qui fidelis mediator extitit in praemissis*¹²¹⁹. Jan Wiśniewski napisał, iż *oznacza to, że biskup pomezanski odegrał znaczną rolę w kontaktach między arcybiskupem a cystersami oraz był obecny przy wystawianiu dokumentu w Rydze*¹²²⁰. Biskupem tym był niemal na pewno poprzednik Alberta, pierwszy oficjalny biskup pomezanski, dominikanin Ernest. Dlaczego arcybiskup korzystał z usług sufragana z tak odległej od Rygi diecezji? Skąd dominikański duchowny czerpał swoje kontakty z cystersami? Może to właśnie fakt istnienia w diecezji pomezanskiej klasztoru szarych mnichów dawał mu możliwość skorzystania z ich usług jako pośredników w sprawie sprowadzenia cysterek do stolicy metropolii prusko-inflanckiej? Dość zastanawiające są też darowizny książąt pomorskich dla klasztoru w Łeknie, macierzy opactwa ufundowanego przez Chrystiana. W roku 1255 tamtejsi cystersi otrzymali od Sambora II wsie Połęczyno i Brutnino w okolicach Kartuz oraz 100 łanów ziemi do zagospodarowania i zaludnienia na prawie niemieckim¹²²¹. W roku 1270 Mściwoj II dodał do tego jeszcze wieś Smolczyn¹²²². Nie wiemy, jakie motywy kierowały książętami, by właśnie to opactwo związać z Pomorzem. Fakt, że dzielnica ta leżała na drodze między Łeknem a jego domniemaną filią w Gardei, może być jedną z propozycji wyjaśniających te kwestię. Pytanie, czy z kolei sprzedaż owych posiadłości

1218 Canivez, I, s. 137, p. 17.

1219 LECU, I, nr 300.

1220 J. Wiśniewski, *Dzieje diecezji...*, s. 41.

1221 Pommer U, nr 162.

1222 Pommer U, nr 245.

pomorskich Krzyżakom w roku 1358 mogła mieć jakiś związek z wcześniejszą utratą przez Łekno interesów zakonnych na terenie państwa krzyżackiego, musi pozostać bez odpowiedzi¹²²³.

W Gardei nie widać obecnie materialnych śladów po opactwie cysterskim. Osuszone zostały również zupełnie jeziora (widoczne jeszcze na mapie z 1913 r., ryc. 11), pomiędzy którymi ulokował się zapewne klasztor, a potem powstało miasteczko. Jediną pozostałością po średniowiecznej przeszłości tej miejscowości, która po niemal kompletnym zniszczeniu w 1945 r. utraciła prawa miejskie, jest gotycka ceglana wieża kościelna z XIV w. (fot. 17). Ówczesna świątynia parafialna powstała, jak można domniemywać, na miejscu wcześniejszego kościoła klasztorowego. Wobec braków źródeł pisanych jedyną nadzieję na wzbogacenie naszej wiedzy o początkach Gardei i szansę na wyjaśnienie zagadki tamtejszego opactwa cysterskiego mogłyby dać badania archeologiczne. Niestety, jak dotąd jeszcze nie prowadzono tam tego rodzaju badań.

¹²²³ Na temat posiadłości opactwa łekneńskiego na Pomorzu zob. J. Śliwiński, *Rozwój uposażenia ziemskiego opactwa cystersów w Łeknie do końca XIV wieku* (w:) „Prace Historyczne”, WSP w Olsztynie, 1981, s. 13 i 26.

XVI

AGRESJA KRZYŻACKA NA POMORZE GDAŃSKIE

Zgłoszenie przez Chrystiana fundacji opactwa w Prusach na kapitule cysterskiej w 1242 r. było możliwe po zawarciu porozumienia z Krzyżakami w sprawie podziału ziemi pruskiej. Doszło do niego jeszcze przed śmiercią Grzegorza IX, która nastąpiła 22 sierpnia 1241 r. Od tego czasu trwał dwuletni wakat w Stolicy Apostolskiej, nie licząc krótkiego pontyfikatu Celestyna IV (od 25 października do 10 listopada 1241 roku), który zmarł jeszcze przed oficjalną konsekracją. Brak głowy Kościoła katolickiego blokował w tym czasie możliwość większej zmiany w osiągniętym układzie sił na terenie Prus, choć – jak pokaże przyszłość – Krzyżacy, wspierani przez Wilhelma z Modeny, nie zamierzali się z nim pogodzić.

Poza biskupem Chrystianem i wiernymi mu cystersami rycerze zakonu niemieckiego napotkali na jeszcze jedną przeszkodę utrudniającą im swobodny rozwój ich władztwa nad dolną Wisłą. Okazał się nią książę pomorski Świętopełk. W dniu 20 września 1242 r., a więc niemal równocześnie ze zgłoszeniem przez Chrystiana gotowości powołania opactwa cysterskiego, zawarty został z inspiracji krzyżackiej agresywny sojusz wymierzony w księcia gdańskiego. Jego sygnatariuszami ze strony polskiej byli: książę Konrad Mazowiecki z synami. Zanim omówimy to porozumienie, przyjrzyjmy się poprzedzającym je wydarzeniom politycznym w Polsce. W roku 1238 zmarł Henryk Brodaty, który przekazał swoje dziedzictwo synowi, Henrykowi Pobożnemu. Biograf Henryka Brodatego sugerował, że czynił on prawdopodobnie starania o koronę królewską dla syna¹²²⁴. Trzeba przyznać, że Henryk Pobożny był, jak żaden inny władca polski od dziesięcioleci, zarówno bliski, jak i godny uzyskania tego symbolu zjednoczonej monarchii. Niestety, wielki najazd Mongołów zwanych Tatarami i śmierć śląskiego Piasta w walnej bitwie pod Legnicą 9 kwietnia 1241 r. pokrzyżowały te plany i nadzieje¹²²⁵. Katastrofę legnicką od razu wykorzystali inni Piastowicze. Syn zmarłego w 1239 r. Władysława Odowica, Przemysław I, zajął rychło większość ziem wielkopolskich, będących dotąd w posiadaniu śląskich Henryków, zaś już 10 lipca 1241 r. rządy w Krakowie zagarnął, starający się o to od dawna,

1224 B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 318–319.

1225 W tym miejscu trzeba odnotować, że dość powszechne przekonanie o udziale Krzyżaków w bitwie legnickiej u boku polskiego księcia nie znajduje potwierdzenia w źródłach i jest wytworem późnej legendy; zob. G. Labuda, *O udziale Krzyżaków i o śmierci wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego Poppo von Osterna w bitwie z Tatarami pod Legnicą w roku 1241* (w:) ZH, 47, 1982, z. 4, s. 89–102 (przedruk w: tenże, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007, s. 89–101).

Konrad Mazowiecki¹²²⁶. Mając teraz w ręku dzielnicę senioralną oraz Mazowsze i Kujawy, gdzie władzę powierzył swym synom, Konrad stawał się, przynajmniej formalnie, najważniejszym spośród polskich książąt. Być może rozbudziło to jego apetyt na ponowne podporządkowanie krakowskiej stolicy Pomorza Gdańskiego. W dniu 18 września 1241 r. doszło do spotkania i rozmów Konrada ze Świętopelkiem, o czym informuje nas zachowany dokument wystawiony przy tej okazji przez księcia krakowskiego, któremu towarzyszyli jego trzej synowie¹²²⁷. Jan Długosz tak opisał cel i wyniki tego spotkania: *Książę Mazowsza Konrad (...) bolejąc nad tym, że panowie krakowscy wzgardzili nim, postanawia co rychlej pomścić swą krzywdę i dobrawszy sobie trzech synów: Bolesława, Kazimierza i Siemowita i biskupa płockiego Andrzeja oraz wszystkich innych doradców i znaczniejszych panów ze swoich księstw, odbywa z tego powodu osobiste spotkanie z księciem Pomorza Świętopelkiem, prosząc go o pomoc przeciw Bolesławowi Eysemu¹²²⁸ i rycerstwu wrocławskiemu i krakowskiemu. Chociaż ten z różnych przyczyn wymówił się od niesienia osobistej pomocy, jednak obiecał przystać oddział swego wojska i w umówionym terminie przysłał¹²²⁹*. Dziejopis umieścił to wydarzenie chronologicznie przed zajęciem Krakowa przez Konrada, co stoi w sprzeczności z datacją dokumentu źródłowego. Pomoc militarna księcia pomorskiego w opanowaniu dzielnicy senioralnej nie była mu więc wówczas potrzebna. Zapewne jednak o jakąś formę sojuszu i współpracy ze Świętopelkiem dla wzmocnienia swojej pozycji politycznej Konrad zabiegał. Rozmowy te nie zakończyły się jednak po myśli księcia krakowskiego. Najwidoczniej doprowadziło to w konsekwencji do wrogiej jego postawy wobec władcy gdańskiego. Najlepszym tego dowodem jest właśnie wspomniany dokument z 20 września 1242 r. Jego wystawcą i narratorem jest polski książę (*My Konrad z łaski Bożej książę Krakowa i Łęczycy z synami naszymi: Bolesławem, księciem Mazowsza, Kazimierzem, księciem Kujaw i księciem Siemowitem*). Informuje on najpierw, że mistrz krajowy zakonu niemieckiego w Prusach, Henryk von Weida, odstąpił Bolesławowi i jego dziedzicom połowę posiadanej przez zakon ziemi lubawskiej, czyli jej trzecią część (pozostała 1/3 miał po mediacji Wilhelma z Modeny biskup Chrystian). Następnie zaś mówi: *A ponieważ Świętopętk, pan Pomorza, tymże braciom i ich ludziom gwałt kilkakrotnie wyrządzał i zamierza nadal wyrządzać, więc tą koniecznością przymuszeni, przyrzekli nas i synów naszych przeciw niemu z dobrą wiarą wspierać, jak długo ten Świętopętk będzie żył lub dopóki nie zadośćuczyni przez sprawiedliwość lub przez układ polubowny, który poradzilibyśmy im przyjąć. My także nie przyjmujemy od niego żadnego zadośćuczynienia za krzywdy nam wyrządzone, jak to, które wspomniani bracia według Boga uznaliby za pożyteczne. Pokoju żadnego z nim nie zawrzemy, jeśli nie byłby pożyteczny dla wspólnej korzyści ziem obu stron (...). Kiedy by zaś wspomniani bracia spotkaliby się z nami dla organizowania wyprawy, my osobiście z synami lub co najmniej synowie nasi niech idą, wspierając ich według naszych sił (...). Obiecaliśmy także, że w tej wojnie nie będą chwytani chłopcy mający mniej niż 12 lat, dziewice i niewiasty, a także, że nie będą łupione ani także chwytane osoby kościelne. Żadnej krzywdy nie mają ponieść kościoły, cmentarze i dobra*

1226 Zob. B. Nowacki, *Przemysł I syn Władysława Odonica, książę wielkopolski 1220/1221–1257*, Poznań 2003, s. 109–112; B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 54–56.

1227 KDW, I, nr 229; Pommer U, nr 77 (fragmenty); CDMG, I, nr 416. Dokument dotyczy darowizny przez Konrada wsi pod Uniejowem dla arcybiskupa Pełki. Ustalenie miejsca spotkania określonego tam jako *contra insulam de Pomuzow* jest przedmiotem kontrowersji. Wydawca *Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolski* widział w tej nazwie albo „Pomarzany” koło Dobrzynia nad Drwęcą, albo „Pomichow” pod Płockiem. Za tą drugą lokalizacją opowiedział się też wydawca *Pommerelisches Urkundenbuch*. Z kolei J. Powierski, *Chronologia stosunków...*, s. 184, identyfikował to miejsce z kępą pod Pędzewem na pograniczu pomorsko-kujawskim. Ten ostatni pogląd wydaje się najbardziej przekonujący, choć obecność na spotkaniu biskupa płockiego Andrzeja musi i w tym przypadku budzić pewne wątpliwości.

1228 Książę Bolesław zwany też Rogatka, syn Henryka Pobożnego.

1229 Długosz, 7, s. 35.

kościelne (...). Przymierzamy zaś braciom wspomnianym, że ludzie ich wiecznie zwolnieni będą w zupełności od wszelkiego uiszczania cła tak na wodach, jak na lądzie, w księstwie Pomorza. W księstwach zaś naszych, w których władamy, przestrzegać będziemy starych ceł, znosząc to, co być może świeżo zostało dodane (...). Pielgrzymi i inni wolni ludzie, wchodzący do Prus, niech przechodzą bez opłaty cła. Aby zaś zamknąć drzwi niezgodom, to obie strony uzgodniły, że Wisła granice ziem ma oddzielać aż do Przemysławy i Przemysława niżej do ujścia do słonego morza, tak, że same wody po połowie zostaną podzielone. Ponieważ zaiste dochowującemu wiary szczerze powinno się wiary przestrzegać, Sambora i Racibora, panów części Pomorza, którzy wiary braciom dotrzymali, w posiadaniu tego, co teraz mają, i owego, co powinni otrzymać od brata prawem podziału, a co gwałtem im zaprzeczył, nieumniejszone chcemy zachować, jeśli tylko ośmielą się dotrzymać swej obietnicy, którą dali braciom (...). Przymierzenia obu stron miały zostać dochowane pod groźbą klątwy Stolicy Apostolskiej. Wśród świadków dokumentu na pierwszych miejscach wymienieni są: biskup kujawski Michał, opat cysterski ze Szpetala Helwig, a dalej między innymi Bogusza – niegdyś wojewoda mazowiecki i fundator opactwa św. Gotarda, a teraz kasztelan krakowski¹²³⁰.

Z treści powyższego aktu wypływa jednoznacznie jego agresywny charakter. To strona krzyżacko-polska planowała atak na Pomorze i ustaliła zasady współdziałania w tym przedsięwzięciu. Reguły wojny wskazują, że miała mieć ona charakter niemal totalny. Przyczyny do agresji podane w tym dokumencie wydają się dość błahe i nieadekwatne do przyświecających jej celów. Są to jakieś bliżej nie określone „krzywdy”, wyrządzone Konradowi przez księcia gdańskiego, oraz przede wszystkim gwałty, których miał się dopuścić Świętopełk wobec Krzyżaków i ich poddanych. W tym drugim przypadku chodziło prawdopodobnie o siłowe egzekwowanie ceł za przewóz towarów i ludzi przez Pomorze, od płacenia których Krzyżacy próbowali się uchylić. Wskazuje na to obietnica Konrada, że po zdobyciu Pomorza znieś im owe cła. Już te spostrzeżenia oraz fakt, że przyciągnięcie polskich książąt do sojuszu opłacone zostało częścią spornej ziemi lubawskiej, wskazuje, że to rycerze zakonni byli inicjatorami całego przedsięwzięcia. Decydującym zapewne argumentem było wyzyskanie przez nich rozbudzonych ambicji Konrada jako aktualnego księcia polskiej dzielnicy senioralnej. Nakłonili go, by siłą przywrócił na Pomorzu Gdańskim stan, jaki panował tam przed 1227 r., kiedy to Świętopełk był jedynie wielkorządcą podległym księciu krakowskiemu. Stąd w dokumencie określa się go nie jako księcia, ale zaledwie mianem „pana Pomorza” (*dominus Pomeranie*), zaś Konrad rozporządza tą dzielnicą jako jej posiadacz *in spe*. Planowany był nawet formalny rozbiór Pomorza między Konrada, Krzyżaków oraz młodszych braci Świętopełka, o ile dotrzymają oni obietnicy sojuszu, którą wcześniej złożyli rycerzom zakonnym. Zakon niemiecki miał otrzymać ziemie położone na wschód od nurtu Wisły i jej ujściowej odnogi, Przemysławy, czyli między innymi Wielkie Żuławy. Jak zauważył M. Smoliński, *w stosunku do Świętopełka wysunięto więc plany, jakie miały zastosowanie w Niemczech, względem nieposłusznych lenników, których wydziedziczano i pozbawiano władzy we własnych domenach, oddając je komuś innemu*¹²³¹. Okoliczność ta utwierdza jeszcze przypuszczenie o krzyżackim źródle całej tej intrygi politycznej. Ważnym członkiem antyświętopełkowego aliansu był także biskup Michał, który przywiesił do dokumentu swoją pieczęć obok pieczęci księcia i krzyżackiego preceptora. Już 21 lutego 1241 r. uregulował on z księciem Samborem II sposób płacenia dziesięciny biskupiej z jego ziem poprzez zamianę bezpośredniego poboru zboża na zyski płynące z posiadania

1230 PrU, I, 1, nr 139. Tłumaczenie fragmentów dokumentów za: J. Powierski, *Przed układem kępińskim, cz. 6, Przed burzą* (w:) „Pomerania” 1978, nr 1, s. 37.

1231 M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 149.

przez Kościół włocławski kompleksu kilkudziesięciu wsi tworzących tzw. kasztelanię goręczyńską z prawem wznoszenia na jej terenie fortyfikacji. Dokumenty w tej sprawie wystawiono, co znamienne, w Toruniu, a mediatorami byli: legat Wilhelm z Modeny i ówczesny krzyżacki mistrz krajowy, Poppo von Osterna¹²³². Być może wówczas już padły ze strony Sambora jakieś deklaracje sojuszu z Krzyżakami, wspomniane w dokumencie z września 1242 r. Krzyżacy starannie przygotowywali plan unicestwienia rządów Świętopelka. Budowali szeroką koalicję jego przeciwników, której skłóceniu z nim jego młodsi bracia wydawali się dość naturalnymi członkami. Skwapliwie wykorzystali też fakt zajęcia przez księcia gdańskiego Nakła nad Notecią po śmierci Władysława Odowica w 1239 r. do wciągnięcia do antypomorskiej koalicji również synów księcia wielkopolskiego: Przemysła i Bolesława¹²³³.

Wkrótce po podpisaniu aktu sojuszniczego między Krzyżakami a Konradem i jego synami, bo już zimą 1242/1243 r., doszło do wojny. O jej przebiegu dowiadujemy się ze źródeł narracyjnych pochodzenia krzyżackiego: *Relacji Hermana von Salza* i kroniki Piotra z Dusburga oraz bazujących na nich zapisków wielkopolskich, *Kroniki Oliwskiej* i kroniki Jana Długosza. Ich wspólnym elementem, zdradzającym jedno źródło pochodzenia, jest próba przypisania całkowitej winy za wybuch wojny Świętopelkowi. Tzw. *Relacja Hermana von Salza* zaczyna opowieść o zmaganiach zakonu niemieckiego z księciem gdańskim od informacji, że Świętopelk namówił Prusów do zbrojnego wystąpienia przeciwko mieszkającym nad Wisłą „chrześcijanom”, czyli Niemcom. Po spustoszeniu Prus „Świętopelk z poganami” (*Schantepolck mith den heyden*) najechał ziemię chełmińską, którą złupił i spalił, mordując tysiące chrześcijan. Dopiero potem Krzyżacy mieli dokonać akcji militarnej w postaci niespodziewanego napadu na gród Świętopelka w Sartowicach, co miało odmienić losy wojny¹²³⁴. Z kolei nieco późniejsza *Kronika Wielkopolska* opisuje te wydarzenia tak: *Zdrajca Świętopelk, który bezwstydnie i niegodziwie sam siebie mianował księciem Pomorzan, ochrzczonych Prusów, pozostających pod władzą brodaczy [czyli Krzyżaków] przewrotną swą radą odwiódł ich od okazywania im wierności i zjednoczonych ze sobą namówił do powstania przeciw nim. Ci niespodzianie wpadłszy na Niemców, nie oszczędzając ani wieku, ani płci, wielu z Niemców zabili. Z zemsty za to brodaci Krzyżacy, połączony się z polskimi książętami, zdobyli Wyszogród i Sartawicę, grody wspomnianego Świętopelka*¹²³⁵. Jedyną więc zmianą w tej narracji w stosunku do *Relacji* jest określenie pruskich sojuszników księcia pomorskiego mianem ochrzczonych, a nie pogan. Piszący swą kronikę niemal w sto lat po opisywanych wydarzeniach Piotr z Dusburga nieco inaczej widział już chronologię wydarzeń. Zanotował on mianowicie, że *Świętopelk, syn nikczemności i zatruty (...) z narodem Prusów, już po jego nawróceniu na wiarę Chrystusa, zaczął prowadzić rozmowy pokojowe, i dopuszczając się zdrady zawarł z nimi przy mierze na takich warunkach, że sami siłą wypędzą braci domu niemieckiego i innych chrześcijan z granic Prus (...). Po tym wydarzeniu tenże sam książę umocnił swoje zamki położone nad brzegiem Wisły i osadził w nich naród grzeszny, mężów bezbożnych i występnych, którzy zastawiali na braci zdradliwe zasadzki (...). Po opisie owych rzekomych nieprawości księcia na Krzyżakach Piotr z Dusburga wymienił działania legata Wilhelma z Modeny w 1243 r., a mianowicie podział Prus i ziemi chełmińskiej na cztery nowe biskupstwa. Legat miał też napominać Świętopelka, by nie „nękał” Krzyżaków, ale ponieważ to nie pomogło, ogłosił wyprawę krzyżową przeciwko księciu. Dopiero po tym wydarzeniu kronikarz napisał, że *zebrali się zatem wszyscy Prusowie jak jeden mąż i uczynili tegoż Świętopelka księciem**

1232 Pommer U, nr 75, 76.

1233 Wynika to pośrednio z narracji *Kroniki Wielkopolskiej*, s. 156.

1234 SRP, V, s. 160.

1235 *Kronika Wielkopolska*, s. 156.

i swoim wodzem, i wkroczyli do niżej położonych krain wspomnianej ziemi z uzbrojonymi i rozwiniętymi szeregami (...). Niedługo potem tenże Świętopełk, syn szatana, zebrał ponownie nowo nawróconych, którzy odstąpili od wiary chrześcijańskiej, i ci wkroczyli jako wrogowie ze zbrojnymi oddziałami do górnych krain, a mianowicie do ziemi pomezjańskiej i chełmińskiej, i zniszczyli ją grabieżą i ogniem. W tych to tragicznych dla siebie okolicznościach mieli Krzyżacy dokonać bohaterskiego zajęcia Sartowic w nocy poprzedzającej dzień św. Barbary i w dalszej konsekwencji zmusić Świętopełka do szukania rozejmu za pośrednictwem legata Wilhelma¹²³⁶. *Kronika Oliwska* w zasadzie powiela dokładnie przekaz Piotra z Dusburga w skróconej formie¹²³⁷. Jan Długosz także trzyma się krzyżackiej narracji. Napisał on, że antykrzyżackie powstanie Prusów pod wodzą i z inspiracji Świętopełka, który kazał wrócić neofitom do pogaństwa, pustoszyło Prusy i ziemię chełmińską w tym samym czasie, kiedy Wilhelm z Modeny podzielił ziemię pruską na trzy biskupstwa. Polski dziejopis pominął natomiast późniejsze rzekomo odwetowe działania krzyżackie¹²³⁸. Średniowieczne teksty narracyjno-historiograficzne jednoznacznie wskazują więc, że to „niegodziwości” Świętopełka, a w szczególności jego sojusz z Prusami przeciwko Krzyżakom, wywołały wojnę. Najstarsze z tych przekazów wprost mówią, że atak na Pomorze poprzedzony został sprowokowanym przez Świętopełka powstaniem Prusów, które spustoszyło władztwo krzyżackie. Dopiero począwszy od kroniki Piotra z Dusburga chronologia staje się mniej przejrzysta, a powstanie Prusów umieszczone jest w kontekście podziału biskupstwa pruskiego na nowe diecezje przez legata, co – jak wiemy z dokumentów – nastąpiło w połowie 1243 r. W tej sytuacji musimy przeanalizować treść zachowanych źródeł z lat 1242/1243. Zasadniczy dla omawianej sprawy i szeroko cytowany wyżej akt przymierza Konrada i jego synów z Krzyżakami nic nie mówi o jakiegokolwiek wojnie prowadzonej przez Świętopełka lub o zainspirowanym przezeń powstaniu pruskim. Wspomina jedynie o jakichś „gwałtach” czynionych na Krzyżakach przez księcia gdańskiego, które utożsamiliśmy z konsekwentnym i być może czasem brutalnym ściąganiem opłat celnych. Utwierdza nas w tym przekonaniu jeszcze informacja Piotra z Dusburga o umacnianiu przez Świętopełka grodów nadwiślańskich, z których jego ludzie mieli dokonywać „napadów” na łodzie krzyżackie. Także inne dokumenty zakonne z końca 1242 r. milczą o jakichkolwiek szerszych działaniach zbrojnych ze strony księcia gdańskiego lub Prusów¹²³⁹. Tym źródłom trzeba przyznać pierwszeństwo przed tekstami narracyjnymi napisanymi później i z konkretną intencją polityczną. Trzeba bowiem podkreślić, że sporządzona stosunkowo wcześniej po opisywanych wydarzeniach *Relacja Hermana von Salza* miała cel głównie procesowo-dyplomatyczny w toczącym się sporze ze Świętopełkiem i mogła ona w sposób zamierzony przestawiać chronologię wydarzeń dla efektu propagandowego. Mimo tych wątpliwości aż do niedawna dominował w literaturze pogląd urobiony przez tradycję krzyżacką i dziewiętnastowiecznych historyków niemieckich o powstaniu Prusów jako o wydarzeniu poprzedzającym atak krzyżacko-polski na Pomorze. Pierwszym bodaj historykiem, który zanegował takie widzenie spraw, był S. Kujot¹²⁴⁰. Zasłużony badacz wczesnych lat obecności Krzyżaków nad

1236 Piotr z Dusburga, s. 6–68.

1237 *Kronika Oliwska*, s. 62–64.

1238 Długosz, 7, s. 40–42.

1239 Zob. wystawiony w Toruniu 26 listopada 1242 r. przez mistrza Henryka von Weida przywilej dla Teodoryka von Depenow, rozszerzający jego posiadłości w Pomezanii (Pomes U, I, nr 3) oraz dokument tegoż mistrza wystawiony także w Toruniu 31 grudnia 1242 r. dla Lubeczan mających założyć miasto – kolonię w Sambii (PrU, I, 1, nr 140).

1240 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 715.

Wisłą, Jan Powierski, zrazu przyjął i umocnił jego punkt widzenia¹²⁴¹. W późniejszych pracach także i ten historyk skłaniał się jednak do dawania pierwszeństwa źródłom narracyjnym i w sposób karkołomny próbował godzić je z wymową dokumentów, umieszczając wybuch powstania pruskiego na sam koniec 1242 r., najpewniej w końcu listopada tegoż roku¹²⁴². W opracowaniach ostatnich lat zaczyna jednak przeważać pogląd odrzucający tak wczesne datowanie tego wydarzenia, choć nie bez wyjątków¹²⁴³. Taki punkt widzenia wydaje się słuszny i uzasadniony.

Tak więc, przyjąwszy pierwszeństwo źródeł dokumentowych nad narracyjnymi, to Krzyżaków należy jednoznacznie uznać za agresorów, a atak na Sartowice w nocy z 3 na 4 grudnia 1242 r. traktować jako pierwszy incydent wojenny. Potwierdzeniem tego było zupełne zaskoczenie obrońców tego grodu, świadczące o tym, że Świętopelk nie spodziewał się napaści i że nie był w gotowości do wojny. Agresja Krzyżaków i ich sojuszników na Pomorze miała znamiona świetnie zaplanowanej wojny błyskawicznej. Sartowice nie zostały przypadkowo wybrane na pierwszy cel ataku. *Relacja Hermana von Salza* określiła ten gród jako „szkodliwy dla chrześcijaństwa” (*schedlich der cristenheit*). Można się domyślać, że tam właśnie ulokowana została komora celna utrudniająca Krzyżakom swobodne korzystanie z żeglugi na Wiśle. Nie był to bynajmniej zwykły gród strażniczy. Błażej Śliwiński przekonująco wykazał, że Sartowice zostały zbudowane po 1238 r. w celu zastąpienia starego grodu w Świeciu nad Wisłą, który – być może z powodu złego stanu technicznego lub mniej korzystnej wobec nurtu rzecznej lokalizacji – nie mógł już odgrywać przewidzianej dla niego roli. Tak więc Sartowice, aż do ich spalenia w 1244 r., przez kilka lat pełniły funkcję grodu kasztelańskiego¹²⁴⁴. Tym samym Krzyżacy, zdobywając podstępnie tę fortecę, przejmowali kontrolę nad całą kasztelanią świecką. Według relacji krzyżackiej Świętopelk pojawił się z wojskiem pod Sartowicami dopiero w sześć dni po ich utracie. Tak późna reakcja księcia przeczy lansowanej przez te źródła tezie, jakoby to książę gdański był inicjatorem tej wojny. Przez kilka tygodni oblegał on bezskutecznie Sartowice, przechodząc też w tym czasie po zamrożonej Wiśle i czyniąc spustoszenia w ziemi chełmińskiej. Ta ostatnia uwaga także demaskuje manipulację informacyjną krzyżackich tekstów: po cóż bowiem Świętopelk miałby łupić ziemię chełmińską, która rzekomo już została spalona przez powstańców pruskich i niemal w całości odbita z rąk krzyżackich? Obleżenie Sartowic, trwające według Piotra z Dusburga pięć tygodni, musiał książę pomorski zwinąć zapewne na wieść o kolejnych atakach na jego dzielnicę od strony południowej. Sojusznicy Krzyżaków wywiązali się bowiem ze swoich zobowiązań. Kazimierz kujawski i książęta wielkopolscy, Przemysł i Bolesław, opanowali Nakło nad Notecią. Według *Rocznika kapituły gnieźnieńskiej* i *Kroniki Wielkopolskiej* w ręce koalicjantów, zapewne Kazimierza, dostał się też Wyszogród¹²⁴⁵. Styczniowa zapewne kampania książąt polskich ruszyła według krzyżackiej

1241 Zob. J. Powierski, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku* (w:) „Acta Baltico-Slavica”, 6, 1968, s. 197–211.

1242 Zob. J. Powierski, *Chronologia stosunków...*, s. 187–189 i następne prace tegoż, np. *Przed układem kępińskim, cz. 7, Huragan po dwu stronach Wisły* (w:) „Pomerania”, nr 2, 1978, s. 16; *Dzieje ziemi pasłęckiej...*, s. 177, gdzie okazał znów pewną elastyczność w przyjęciu datowania wybuchu powstania.

1243 Zob. np. S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 138.

1244 B. Śliwiński, *Rola i znaczenie grodu w Sartowicach w pierwszej połowie lat 40. XIII wieku* (w:) *In memoriam honoremque Casimiri Jasinski*, red. P. Oliński, J. Wenta, Toruń 2010, s. 131–140.

1245 *Kronika wielkopolska*, s. 156–157: (...) *Krzyżacy połączywszy się z polskimi książętami, zdobyli Wyszogród i Sartawicę, grody wspomnianego Świętopelka. Także gród Nakło pozostający pod władzą młodzieńców Przemysła i Bolesława, który tenże Świętopelk krótko przedtem podstępnie zajął, odebrali z rąk jego i zwrócili księciu Przemysłowi oraz bratu jego, i to w roku Pańskim 1243.* „Rocznik kapituły gnieźnieńskiej” określony przez wydawcę jako „Rocznik wielkopolski” (w:) MPH, III, s. 10.

Relacji Hermana von Salza za radą legata Wilhelma, który miał „dać im krzyż” (*der legate das kreuz gebe*), czyli ogłosić krucjatę przeciw Świętopelkowi. Informację o tej akcji krucjatywnej zanegował przekonywująco M. Gładysz. Widział on ową wzmiankę w *Relacji...* w kontekście krzyżackiej obrony przed zarzutami o nadużycie formuły krucjaty i uznał ją za amplifikację¹²⁴⁶. Piotr z Dusburga opisuje dalej, że po zajęciu strategicznych grodów Świętopelka sprzymierzeni *wtargnęli na ziemię pomorską, przemierzili ją odważnie od krańca do krańca, lecz nie potraktowali jej łagodnie: cokolwiek można było zniszczyć ogniem, do szczętu spalili, a kiedy już zabili wielu ludzi i uprowadzili kobiety i dzieci, powrócili z wielkim łupem*¹²⁴⁷. Zwraca tu uwagę fakt, zaznaczony także przez kronikarza przy opisie zdobywania Sartowic, braku litości dla dzieci i kobiet, co stanowiło sprzeniewierzenie się warunkom prowadzenia tej wojny, wyrażonym w dokumencie sojuszu Krzyżaków z Konradem Mazowieckim. Nie można też wykluczyć, że podczas plądrowania Pomorza w 1243 r. doszło także do ograbienia opactwa oliwskiego¹²⁴⁸. Tak czy inaczej groza wojny uniemożliwiła zapewne opatowi Oliwy inspekcję zakładanego przez Chrystiana klasztoru cysterskiego w Prusach.

Tymczasem dla Świętopelka była to klęska niemal zupełna. Od utraty księstwa uratowała go prośba o rozejm skierowana do Krzyżaków za pośrednictwem Wilhelma z Modeny. Źródła krzyżackie (*Relacja Hermana von Salza* i Piotr z Dusburga) mówią, że to właśnie za radą legata „okazano mu łaskę” i zawarto porozumienie. Jego warunki były dla księcia gdańskiego bardzo trudne: musiał ukorzyć się publicznie oraz oddać rycerzom zakonnym jako rękojmię pokoju gród Sartowice i trzech zakładników: kasztelana gdańskiego Gniewomira, wojewodę Wojaka i przede wszystkim pierworodnego syna Mściwoja. Obiecał też oczywiście, że nie będzie *dopuszczał się tak haniebnych czynów, jakich wcześniej dokonał; dla zaświadczenia obietnic dał braciom od siebie dokument opatrzonej swoją pieczęcią*¹²⁴⁹. Wspomniany dokument nie jest znany historykom. Możemy znów domyślać się tylko, że owymi haniebnymi czynami, z których miał zrezygnować Świętopelk, było ściąganie ceł na Wiśle. Jedynym wspomnianym gestem dobrej woli Krzyżaków wobec księcia miało być wydanie mu wszystkich pomorskich jeńców, w tym kobiet i dzieci. Domysł S. Kujota, jakoby zobowiązali się oni zwrócić też Sartowice, wydaje się nieuzasadniony, choć przyjęty został przez niektórych późniejszych historyków¹²⁵⁰. Inne przypuszczenie w tej materii wysunął B. Śliwiński, sugerując na podstawie późniejszych wydarzeń, że ceną Krzyżaków za utrzymanie pokoju ze Świętopelkiem mogło być zapewnienie o zaniechaniu przez nich ingerencji w stosunki księcia gdańskiego z jego młodszymi braćmi¹²⁵¹. Mogło być jednak i tak, że Świętopelk został zmuszony do zawarcia bezwarunkowego rozejmu. Został on podpisany zapewne jeszcze zimą 1243 r., najpóźniej w lutym. Udział w tych rokowaniach był ostatnią znaną nam czynnością publiczną legata Wilhelma w Prusach. Wkrótce wyjechał do Rzymu i nigdy nie miał się już pojawić nad dolną Wisłą. Nie znaczy to, jak wkrótce się okaże, że porzucił

1246 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 269.

1247 Piotr z Dusburga, s. 67.

1248 Taką datę roczną zniszczeń dóbr opactwa podają niektóre wersje *Kroniki Oliwskiej*; część podaje jednak rok 1246, a ponieważ informacja ta powiązana jest z inną: o pustoszeniu Pomorza przez przybyłe na pomoc Krzyżakom wojska księcia Austrii, co miało miejsce na przełomie 1245/1246 r., to ta druga data wydaje się bardziej prawdopodobna. Taką też przyjął redaktor polskiego tłumaczenia kroniki (SRP, I, s. 683; *Kronika Oliwska*, s. 66).

1249 Piotr z Dusburga, s. 68.

1250 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 701; zob. też B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemię...*, s. 23; tenże, *Świętopelk i Mściwoj II (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku)* (w:) ZH, 33, 1968. z. 3, s. 72–73; E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia...*, s. 219; J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 7, s. 17.

1251 B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 502.

swoje zainteresowanie dla interesów krzyżackich w Prusach. Nie wiemy nic o ewentualnych układach Świętopełka z Kazimierzem kujawskim czy książętami wielkopolskimi. Ci ostatni zapewne, w dowód wdzięczności dla Krzyżaków za pomoc w odzyskaniu Nakła i za radą byłego marszałka zakonu, Dietricha, wystawili 22 marca 1243 r. w Gnieźnie przywilej dla „swych przyjaciół” (*amicorum nostrorum*), czyli rycerzy zakonu niemieckiego w Prusach, mocą którego wszystkich pielgrzymów, w tym krzyżowców, oraz wszystkich chcących osiedlać się w ziemiach krzyżackich, a idących przez Wielkopolskę, zwolnili zupełnie z opłat i ceł, kupcom zaś wędrującym do władztwa tychże rycerzy ograniczyli cła i wyznaczili trzy punkty ich poboru: w Gnieźnie, Poznaniu i Zbąszyniu¹²⁵². Najwyraźniej w czasie wystawiania tego dokumentu nad dolną Wisłą było już spokojnie i nowi osadnicy mogli bez przeszkód wędrować z zachodu na tereny krzyżackie.

Nie było natomiast spokojnie w Małopolsce. Konrad Mazowiecki cały czas musiał zmagać się z siłami wspierającymi Bolesława Wstydliwego, syna Leszka Białego, w walce o tron krakowski. Ostatecznie 25 maja 1243 r. poniósł druzgocącą klęskę pod Suchodołem i utracił dzielnicę senioralną. Jednak jeszcze do końca życia w 1247 r. walczył o przywrócenie swego panowania w Krakowie¹²⁵³. Klęska suchodolska znacznie osłabiła koalicję antyświętopełkową stworzoną przez Krzyżaków. Wkrótce nastąpiła jeszcze jedna katastrofa, która nie tylko nadwątlila siły krzyżackie ale wręcz zachwiała panowaniem zakonu w ziemi chełmińskiej. Chodzi o wielką bitwę na „wodzie” czy też „bagnach”, które w *Relacji Hermana von Salza* określone zostały jako *Ozze* czyli Osa, natomiast w kronice Piotra z Dusburga jako *Reussen*, co ostatecznie zidentyfikowane zostało i przyjęte w literaturze współczesnej jako jezioro Rządź (niem. *Rondszen*) na południe od Grudziądza (obecnie w granicach administracyjnych tego miasta)¹²⁵⁴. W dniu 15 czerwca 1243 r. w walce z armią pogan poległ tam niemal wszyscy członkowie krzyżackich załóg Chełmna i Torunia. W szczegółowej pracy poświęconej temu wydarzeniu T. Jasiński przekonująco wykazał, że wbrew narracyjnym źródłom krzyżackim i bazującej na nich opinii większości historyków, najazd na ziemię chełmińską zakończony bitwą rządzką nie miał nic wspólnego ani z działaniami Świętopełka, ani z powstaniem pruskim. Bitwa ta była, według tego badacza, punktem kulminacyjnym dużego najazdu łupieżczego Litwinów, jednego z wielu podejmowanych przez nich w tym czasie w różnych kierunkach, najczęściej na Ruś¹²⁵⁵. Klęska krzyżacka była więc zupełnie nieprzewidywanym przypadkiem, niezwiązanym z konfliktem z księciem gdańskim. Propaganda zakonna starała się jednak wykorzystać to wydarzenie przeciwko niemu i sugerowała „tajną” inspirację Świętopełka w organizacji najazdu¹²⁵⁶. Tymczasem książę gdański pozostawał wierny umowie rozejmu z początku roku. Jedynym „wrogim” gestem, jaki wykonał wobec Krzyżaków po ich klęsce, była próba nakłonienia mieszczan chełmińskich do uwolnienia przetrzymanego w tamtejszym zamku jego syna, Mściwoja. Poselstwo Świętopełka pojawiło się tam, jak podaje *Relacja...*, czwartego dnia po bitwie. Sołtys chełmiński Reinecke bliski był spełnienia prośby księcia. Jednak Krzyżacy, w porę zaalarmowani, wywieźli Świętopełkowi do Sartowic, gdzie przebywać miał potem

1252 PrU, I, 1, nr 141.

1253 Zob. B. Włodarski, *Polityczne plany...*, s. 57–62; H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki...*, s. 84.

1254 SRP, V, s. 162; Piotr z Dusburga, s. 69. Wydawca polskiego tłumaczenia tej kroniki sugerował, że opisane w niej miejsce bitwy leżało w sąsiedztwie Chełmna. Zob. S. Zonenberg, Jezioro Rządźkie pod Grudziądzem czy bagno pod Chełmnem miejscem klęski wojsk krzyżackich w 1243 roku? (w:) ZH, 76, 2011, z. 3, s. 99–113.

1255 T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorem Rządźkim (w 1243). Przyczynek do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopełka z zakonem krzyżackim*, RH, 62, 1996, s. 49–71.

1256 Echa tej propagandy pobrzmiewają jeszcze w piśmie Innocentego IV z 1 lutego 1245 r. (PrU, I, 1, nr 162), w której jest mowa o „niewiernych chrześcijanach”, wiążących się z Litwinami i Prusami.

pół roku. Tomasz Jasiński sugerował, że przyjęta data bitwy rządckiej, czyli 15 czerwca 1243 r., nie jest pewna i proponował inne alternatywne dni, tj.: 21 września 1243 czy nawet 25 lutego 1244 r. Poszlaki wskazują jednak na tę pierwszą, czyli czerwową, jako najbardziej realną. Na późne lato i jesień 1243 r. przypadają bowiem liczne działania krzyżackie, mające na celu poprawę ich sytuacji militarnej nad dolną Wisłą, co wskazywałoby na uprzednio zaistniałe kłopoty. Działania te szły trójtorowo. Po pierwsze Krzyżacy wezwali wsparcie ze strony członków swego zakonu na zachodzie. Jak podaje bowiem *Relacja Hermana von Salza*, wkrótce nowych rycerzy zakonnych przyprowadził Poppo von Osterna. Przybyły też posiłki z Miśni i Austrii. O innych efektach akcji krzyżackiej dowiadujemy się już z materiału dyplomatycznego. Trzeba zgodzić się z opinią B. Śliwińskiego, że w ramach tego samego apelu Krzyżaków o pomoc widzieć też trzeba wezwania kierowane od 23 września 1243 roku przez papieża Innocentego IV do dominikanów w Niemczech, Czechach, Polsce, na Pomorzu, w Danii, Szwecji i Norwegii w celu głoszenia wezwań na wyprawę krzyżową do Prus i Liwonii, ponawiane 7 października tego roku¹²⁵⁷. Trzeba też jednak podkreślić, że w pismach papieskich nie widać żadnej trwogi lub choćby zaniepokojenia, które mogłyby wskazywać na toczącą się w Prusach wojnę ze Świętopełkiem lub powstańcami¹²⁵⁸. Tymczasem zaś wedle kroniki Piotra z Dusburga mieli oni wymordować wszystkich chrześcijan od dawien dawna trwających w wierze, którzy przybyli z Niemiec na pomoc ziemi pruskiej¹²⁵⁹. Najważniejsze jednak były działania zakonu na miejscu, nad Wisłą. Wobec całkowitego zaangażowania Konrada Mazowieckiego w walkę o utracony tron krakowski Krzyżacy musieli stworzyć nową koalicję wymierzoną w Świętopełka. Dnia 28 sierpnia 1243 r. w Inowrocławiu mistrz zakonu niemieckiego w Prusach – Henryk von Weida – wystawił dokument, w którym ogłosił, że zawarł sojusz z księciem Kujaw, Kazimierzem, a także z braćmi gdańskiego księcia: Samborem i Raciborem. Miał on trwać tak długo, jak długo ów wróg nasz będzie żył lub dopóki nie zostałby zmuszony iść na wygnanie, czy też dopóki nieprzyjaźń owe nie zostałaby rozstrzygnięta przez układ. Wykluczono przy tym, aby któraś ze stron zawarła taki układ w sposób separatystyczny bez zgody wszystkich sojuszników. Jeżeli książę Sambor okazałby jawną nieprzyjaźń czynami swemu starszemu bratu, miał zostać przez Krzyżaków wynagrodzony otrzymaniem Sartowic, czyli – jak wykazał B. Śliwiński – dawnej kasztelanii świeckiej, obecnie ze stolicą w Sartowicach, pod warunkiem, że ani na ziemi, ani na wodzie podległych jego panowaniu, żadnego nie przyjmie (podatku) drogowego czy cła od nas lub od naszych ludzi, co i jemu nawzajem przyrzekamy. Z kolei Racibor za aktywne wsparcie w walce ze Świętopełkiem miał otrzymać od księcia Kazimierza kasztelaninę wyszogrodzką¹²⁶⁰. Jako pretekst do zawarcia nowego sojuszu posłużyły wspomniane w dokumencie, bliżej niesprecyzowane akty „nieprzyjaźni”, okazywanej przez Świętopełka Krzyżakom oraz jego „niesprawiedliwość” wobec młodszych braci. Nie ma tu ani słowa o jakichkolwiek działaniach zbrojnych księcia pomorskiego czy o podburzaniu przez niego Prusów. Rolę mediatorów w zawarciu przez Krzyżaków przymierza z braćmi Świętopełka przypisać trzeba, jak się wydaje, księciu Kazimierzowi i – przede wszystkim – biskupowi kujawskiemu

1257 B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 500. Nowy papież objął urząd w czerwcu 1243 r. i od razu został zaangażowany do aktywnej polityki wobec Prus, o czym mowa będzie szerzej w następnym rozdziale niniejszej pracy.

1258 PrU, I, 1, nr 146 i 151. Oto fragment bulli z 23 września w tłumaczeniu S. Kujota: *z radością dowiedzieliśmy się z opowieści wiarygodnych ludzi, że Stwórca wszechrzeczy w Inflantach i Prusach dzielnością ukochanych synów z Zakonu niemieckiego i innych wiernych chrześcijan wielce jest wywyższony, i że oddawać się możemy nadziei większego ze dnia na dzień rozszerzenia chwaty imienia jego (...)*. (S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 715).

1259 Piotr z Dusburga, s. 63.

1260 PrU, I, 1, nr 145. Tłumaczenie fragmentów za: J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 8, *Polacy ratują Krzyżaków* (w:) „Pomerania”, nr 3, 1978, s. 33.

Michałowi, który opieczetował omawiany dokument i zawarł w nim klauzulę klątwy wobec tych, którzy złamaliby podpisany układ.

Polscy sojusznicy Krzyżaków rozpoczęli wkrótce działania, które Świętopełk uznał potem – w przytaczanej już relacji swego kapelana Marolusa z 8 grudnia 1248 r. – jako wrogie wobec niego. Opisując zachowanie się Racibora, stwierdził, że spiskował on wraz z biskupem kujawskim, Samborem, i książętami polskimi, którzy razem postanowili wybudować pewien gród *in terra mea*, czyli na obszarze władzy senioralnej Świętopełka, z pominięciem jego prerogatyw do decydowania o takich inwestycjach. Racibor miał otrzymać zadanie schwywania lub zabicia starszego brata w chwili, gdyby ten próbował zaatakować budowaną bez jego zgody fortecę. Jednak ludzie Świętopełka pojмали jadącego przez księstwo gdańskie posłańca mającego przekazać Raciborowi plany tego spisku. W ten sposób książę gdański zdemaskował poczynania wrogiej mu koalicji¹²⁶¹. Nastąpiło to prawdopodobnie pod koniec 1243 r. Relacja Marolusa nie mówi, co działo się dalej w stosunkach między braćmi na Pomorzu. Działania podjęte przez Świętopełka doprowadziły wszakże wkrótce do sytuacji aktualnej jeszcze w momencie spisywania tej relacji, czyli w roku 1248: Racibor był więziony przez seniora, zaś Sambor przebywał na wygnaniu u Krzyżaków. Nauczony złym doświadczeniem Świętopełk nie chciał znów zostać zaskoczony przez wrogów. Postanowił uderzyć pierwszy. Za główny cel obrał pomorsko-kujawską część wymierzonej w niego koalicji. W stosunku do Krzyżaków miał związane ręce, ponieważ bał się o życie swego pierworodnego syna Mściwoja, przebywającego nadal jako zakładnik w niewoli rycerzy zakonnych. Jednak w II połowie 1243 r. miały miejsce wydarzenia, które przysporzyły mu naturalnych antykrzyżackich sojuszników, chcących bronić swej godności, wolności i praw zagrożonych działaniami zakonu niemieckiego i Wilhelma z Modeny. Mowa o neofitach pruskich i ich biskupie – Chrystianie.

1261 PrU, I, 1, nr 215. B. Śliwiński przypuszczał, że planowany gród miał powstać w Goręczynie, centrum klucza dóbr przekazanych biskupowi Michałowi przez Sambora w 1241 r. (B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 493–494).

XVII

DECYDUJĄCA WALKA O PRUSY

WYBUCH POWSTANIA NEOFITÓW

W dniu 25 czerwca 1243 r., po trwającym prawie dwa lata wakacie w Stolicy Apostolskiej, wybrano nowego papieża. Został nim Innocenty IV, człowiek o ugodowym nastawieniu względem cesarza Fryderyka II. Dawało to nadzieję zakonowi niemieckiemu, że postawa nowej głowy Kościoła katolickiego wobec niego będzie pozytywna. Wielki mistrz Gerhard von Malberg, wzorem Hermana Salza, zaoferował swoje pośrednictwo w pertraktacjach między papieżem i cesarzem. Innocenty IV nie orientował się w sytuacji panującej w Prusach. Fakt ten wykorzystał w sposób dyplomatycznie perfekcyjny działający w interesie zakonu Wilhelm z Modeny. Przebywał on w Italii od wiosny 1243 r. Przybył tam z już gotowym, szczegółowo opracowanym planem, który miał na celu ostateczne pozbawienie biskupa Chrystiana realnego znaczenia w Prusach. Plan polegał na dokonaniu podziału terenów misyjnych na nowe, mniejsze diecezje i pozostawienie Chrystianowi zaledwie jednej z nich. Plan taki powstał przy udziale polskich dominikanów już w 1236 r. Grzegorz IX pozwolił nawet swemu legatowi na wprowadzenie go w życie. Z różnych, nie do końca jasnych powodów nie doszło wtedy do jego realizacji. Zdecydowała zapewne długotrwała nieobecność Wilhelma w Prusach. Pojawił się tam dopiero w 1239 r. Rychły powrót Chrystiana z niewoli pruskiej, jego skarga złożona na Krzyżaków i ogólne złe wówczas nastawienie Grzegorza IX do tego zakonu uniemożliwiły radykalne działania przeciwko biskupowi Prus. Wobec groźby procesu przed sądem papieskim legat doprowadził do polubownego załatwienia drażliwych kwestii. Chrystian zgodził się, żeby Krzyżacy sprawowali władzę świecką w 2/3 Prus, zachowując dla siebie trzecią ich część. Jak wynika z dwóch wspomnianych już dokumentów z końca 1242 r., dotyczących ziemi lubawskiej i Sambii, podziału tego dokonano nie dla całych Prus *en bloc*, ale dla poszczególnych krain indywidualnie. Zapewne więc równocześnie z tymi czynnościami legat wyznaczał już granice przyszłych diecezji. Nie wiadomo, czy Chrystianowi znane były jego plany. Wilhelm wszakże w czasie papieskiego wakatu nie mógł podjąć żadnej wiążącej decyzji. Nie do przyjęcia jest wiadomość kroniki Grunau, który podał, że w roku 1241 Wilhelm zwołał synod, który odbył się w kościele franciszkanów w Toruniu i na którym ogłoszony miał zostać podział Prus na trzy nowe diecezje. W synodzie mieli wziąć udział biskupi: płocki, wrocławski, wrocławski oraz arcybiskup gnieźnieński¹²⁶². Już wydawca kroniki uznał w komentarzu,

1262 Grunau, s. 284.

że informacja ta ma charakter kompilacji opartej przede wszystkim na wiedzy o uczestnikach synodu, jaki do Wrocławia zwołał w 1248 r. w zupełnie innych sprawach legat Jakub z Liege. Legacja Wilhelma nigdy nie obejmowała Polski i nie mógłby on z przyczyn prawnych zwołać podobnego synodu. Ponadto Grunau mówi o Wilhelmie, w kontekście tego rzekomego zjazdu, jako o legacie ustanowionym przez Innocentego IV, co w roku 1241 byłoby niemożliwe, ale nawiązuje zapewne do rzeczywistego podziału Prus, dokonanego przez tego papieża z inicjatywy Wilhelma. Niektórzy historycy próbują ratować wiarygodność przekazu Grunaua, przesuując datę opisanego wydarzenia, zgodnie z chronologią rzeczywistych decyzji, na rok 1243 lub 1244¹²⁶³. Problem jednak w tym, że nie ma żadnych dowodów na to, aby po wyjeździe z Prus na początku 1243 r. Wilhelm z Modeny kiedykolwiek pojawił się tutaj ponownie. Nie można wszakże zupełnie wykluczyć, że w roku 1241 rzeczywiście zwołał on w Toruniu jakiś lokalny zjazd kościelny, na którym ogłosił wolę podziału Prus na nowe biskupstwa, co stało się inspiracją do zapiski Grunaua. Jeżeli wola legata byłaby powszechnie znana, to należało liczyć się z oporem ze strony Chrystiana. Prawdopodobnie obawą Wilhelma przed przeciwdziałaniem biskupa pruskiego tłumaczyć należy niezwykle pośpieszne, wręcz błyskawiczne załatwienie sprawy utworzenia nowych diecezji na dworze Innocentego IV. Stało się to bowiem w zaledwie miesiąc po objęciu przez niego tronu papieskiego! Wilhelm wykorzystał swoją obecność w kurii papieskiej, aby uprzedzić i zablokować jakąkolwiek akcją dyplomatyczną ze strony Chrystiana¹²⁶⁴.

Dnia 28 lipca papież upoważnił Wilhelma do podziału Prus i ziemi chełmińskiej na nowe diecezje, a już następnego dnia legat ogłosił przygotowane wcześniej szczegóły dotyczące tego podziału¹²⁶⁵. Trzy diecezje powstały na terenach z dawna chrześcijańskich bądź w większości nawróconych na chrześcijaństwo. Pierwsza z nich objęła ziemię chełmińską między rzekami Wisłą, Drwęcą i Osą, a także ziemię lubawską. Granice drugiej diecezji, zwanej później pomezkańską, zamykały się między Osą, Wisłą, jeziorem Drużno i rzeką Pasłęką. Trzecia zaś, która otrzymała potem nazwę warmińskiej, wyznaczona została od zachodu przez „morze”, czyli Zalew Wiślany, od północy przez rzekę Pregolę zwaną też Lipcą, od południa przez jezioro Drużno i rzekę Pasłękę, a na wschodzie sięgała aż do granic z Litwą. Z pozostałych terenów Prus, jeszcze w zdecydowanej większości nienawróconych, utworzono czwarte biskupstwo, zawarte między morzem, rzeką Niemen, rzeką Pregolą i granicą z Litwą. Ta diecezja określona została potem mianem sambijskiej. Uposażeniem biskupa w ziemi chełmińskiej, oprócz daniny zbożowej, miały być posiadłości o łącznej powierzchni 600 łanów, co według legata zostało ustalone za porozumieniem biskupa Prus i rycerzy zakonu niemieckiego. W pozostałych diecezjach biskup miał posiadać na pełnych prawach 1/3 część ziemi, zaś Krzyżacy pozostałe 2/3. Co ciekawe, legat ogłosił, że podział domen w diecezjach pruskich powinien nastąpić za pośrednictwem mediatorów dopiero po wprowadzeniu tam nowych biskupów. Gdyby zaś rozmowy te nie przyniosły pożądanego efektu, wtedy Krzyżacy mieliby dokonać podziału diecezji na trzy części, zaś biskup miałby prawo wybrać jedną z nich dla siebie. Gdyby tego nie uczynił, to jego część zostałaby mu wyznaczona odgórnie. Tym samym Wilhelm unieważnił te podziały, których dokonali za jego pośrednictwem Chrystian i Krzyżacy.

1263 Zob. J. Tandecki, *Początki klasztoru...*, s. 14, gdzie omówiona dalsza literatura dotycząca tego zagadnienia.

1264 Zob. J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 237. Autor ten stwierdził, że działania Krzyżaków i Wilhelma zmierzały do uniknięcia wysłuchania racji drugiej strony konfliktu pruskiego przez papieża.

1265 PrU, I, 1, nr 142 i 143. Odnośnie do datacji obu dokumentów zob. A. Radziwiński, *Wokół początków diecezji chełmińskiej* (w:) ZH, 61, 1996, z. 2–3, s. 7–12.

Już kolejnego dnia, czyli 30 lipca 1243 r., Innocenty IV wystosował list do Chrystiana, w którym poinformował go o dokonanej podziale jego dotychczasowego biskupstwa na cztery nowe części i polecił mu obrać sobie tylko jedną z nich. Zaznaczył przy tym, że wszelkie infeudacje, alienacje lub darowizny z ziem lub praw biskupich będą mogły nastąpić jedynie za zgodą Stolicy Apostolskiej. Mało tego, papież unieważnił wszystkie dotychczasowe działania tego rodzaju dokonane w Prusach lub ziemi chełmińskiej przez Chrystiana (*sciens quod, quicquid de terra Pruscie vel terra Culmensi aut ipsius alienasti proventibus, in irritum revocamus et exnunc inane decernimus, si quid contra inhibitionem nostram super predictorum alienatione de cetero attemptabis*). Dobra doczesne przysługujące biskupowi w wybranej przez siebie diecezji Chrystian miał otrzymać w imieniu Kościoła rzymskiego osobiście z rąk legata Wilhelma. Na koniec papież nie oszczędził jeszcze biskupowi cierpkiej uwagi, zalecając, żeby *we wszystkim tak się zachował, jak godność biskupia i zakonna obyczajność wymaga, Bogu i Kościołowi na chwałę, sobie na zasługę, zaś wiernym w Prusach na postęp w cnocie (talem te, sicut pontificalis dignitas et religiosa requirit honestas, in omnibus redditurus, quod deo et ecclesie sit ad gloriam, tibi redundet ad meritum, et Christi fidelibus de Prussia veniat ad profectum)*¹²⁶⁶. List ten był celnie wymierzonym ciosem całkowicie degradującym Chrystiana z zajmowanego dotąd stanowiska, odbierającym mu jakiegokolwiek znaczenie w relacjach z zakonem krzyżackim, a nawet pozbawiającym go dotychczasowego oparcia tak materialnego, jak i personalnego. Nie może budzić żadnych wątpliwości, że jego treść powstała pod dyktando Wilhelma z Modeny. Legat musiał, jak zauważył J. Plinski, bardzo stronniczo przedstawić rolę i postawę biskupa pruskiego jako człowieka, który przeszkadza i wszczyna spory z Krzyżakami, pracującymi rzekomo rzetelnie nad nawracaniem Prusów¹²⁶⁷. Innocenty IV najwyraźniej ufał całkowicie opinii Wilhelma i nie podjął wysiłku, aby stan rzeczy sprawdzić w sposób obiektywny.

W tym miejscu trzeba poruszyć problem wspomnianych w liście papieskim infeudacji i alienacji dóbr biskupich, które zostały wówczas unieważnione. W literaturze spotkać można pogląd jakoby Chrystian postępował w tych kwestiach nielegalnie, uzurpując sobie takie prawo bez oglądania się na rzekomo konieczną zgodę Stolicy Apostolskiej¹²⁶⁸. Warto zwrócić jednak uwagę, że Innocenty IV nie napisał wcale w swoim liście, że owe czynności podjęte zostały niezgodnie z prawem. On je tylko z mocy swego urzędu unieważnił. Zarówno Chrystian, jak i ci, którzy byli odbiorcami jakichś nadań z jego strony, musieli być przekonani, że leżało to w zakresie nadanych mu przez Stolicę Apostolską kompetencji¹²⁶⁹. Trudno zaakceptować możliwość, że Chrystian, zawsze tak dbający o to, aby jego

1266 PrU, I, 1, nr 144. Tłumaczenie według: S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 764.

1267 Zob. J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 232–234. Biograf Wilhelma, G.A. Donner (*Kardinal Wilhelm...*, s. 258–263), próbował bronić reputacji bohatera swojej książki jako człowieka prawego i wnikliwego, który nigdy nie dopuściłby się szkalowania Chrystiana, zaś podejrzany pośpiech w załatwianiu sprawy podziału biskupstwa pruskiego tłumaczył tym, iż kierował się dobrem misji i Kościoła. Tym subiektywnym i emocjonalnym opiniom autora zaprzecza jednoznaczna wymowa źródeł. Powzięte decyzje znacznie osłabiały bowiem władzę biskupią wobec Krzyżaków, niezależnie od tego, kto by ją sprawował. Gdyby opisane działania nie były wymierzone osobiście w Chrystiana, to – dla dobra Kościoła pruskiego – powinien on wówczas zostać mianowany arcybiskupem, sprawującym nadzór nad wszystkimi nowo powstałymi diecezjami. Tymczasem organizacja kościelna w Prusach została rozczłonkowana i pozbawiona jednolitego kierownictwa [zob. R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II (w:) „Studia Warmińskie”, 18, 1981, s. 291, gdzie przegląd starszej literatury dotyczącej tej kwestii].

1268 Zob. np. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 764.

1269 Świadczy o tym na przykład oświadczenie opatów cysterskich na temat układów biskupa z Krzyżakami z 1230 r., gdzie mowa jest o swobodnym dysponowaniu prawem lennym przez biskupa, na co godzili się także rycerze zakonni (PrU, I, 1, nr 74).

działania były zgodne z polityką papieską i miały jej poparcie, akurat w tej dziedzinie sprzeniewierzyłyby się tej zasadzie. Wyjaśnienie mogą dać obserwacje M. Dygo, który ustalił, że w biskupiej przysiędze wierności zaczęła się pojawiać od około 1200 roku klauzula zakazująca alienacji dóbr kościelnych, która jednak nabrała znaczenia i upowszechniła się dopiero w latach trzydziestych XIII w., za pontyfikatu Grzegorza IX¹²⁷⁰. Najpewniej więc przysięga złożona przez Chrystiana papieżowi Innocentemu III na przełomie 1215/1216 r. nie zawierała takiego obostrzenia i biskup mógł mieć poczucie swobody w dysponowaniu majątkiem kościelnym, którego był z ramienia Rzymu administratorem.

Trudno wymienić konkretnych świeckich lenników biskupa Chrystiana. Nie zachowały się żadne dokumenty ani jednoznaczne wzmianki na ten temat. Można jednak wskazać postać, co do której istnieją poszlaki, by uznać ją za beneficjenta dóbr z woli biskupa pruskiego. Chodzi o Bernarda z Kamieńca. Pochodził on z rodziny niemieckich ministeriałów cesarskich von Vesta. Jego ojciec uzyskał rozległe dobra na podległych królom czeskim Górnych Łużycach, gdzie w okolicach Budziszyna założył przed rokiem 1220 miasto Kamieniec (*Kamenz*). Odtąd członkowie tego rodu tytułowali się „von Kamenz”. O związkach Bernarda z Prusami mówi nam kilka dokumentów. Pierwszy z nich to krzyżacki przywilej chełmiński z 28 grudnia 1233 (1232?) r., na którym wśród licznych świadków występuje *Bernhardus de Camencz*¹²⁷¹. Następne informacje na jego temat pochodzą dopiero z lat 1250–1260. Mówią one już tylko o posiadłościach, które miał ongiś Bernard, a które zakupione zostały przez Krzyżaków. I tak dokumentem z 18 marca 1250 r. krzyżacki mistrz krajowy Ludwik von Queden podzielił diecezję pomezzańską na trzy części, z których jedną miał otrzymać biskup Ernest. Część diecezji, w której leżał Kwidzyn, miała od strony południowej opierać się o „dobra, które nabyliśmy od pana Bernarda z Kamieńca” (*bona, que comparavimus a dom. Bernhardo de Camencz*)¹²⁷². Ernest wybrał początkowo część północną z Santyrem. Leżał tam również ważny dla Krzyżaków Dzierżoń (*Christburg*), który chcieli oni zachować dla siebie. Ostatecznie więc biskup pomezjański ustąpił i wybrał na swoje dominium południową część diecezji z Kwidzynem. Mówił o tym w dokumencie wystawionym w Grudziądzu 22 grudnia 1254 r., który opieczętował wraz z biskupem chełmińskim i warmińskim. Wyraził w nim swoje zadowolenie z faktu otrzymania dodatkowo *trzeciej części ziemi, którą posiadał niegdyś szlachetny mąż Bernard zwany z Kamieńca, a którą bracia* [zakonu krzyżackiego] *trzymali dotąd niepodzielnie* (*contenti sumus cum adicione tercie parti terre, quam nobilis vir Bernhardus dictus de Camenz olim possidebat, quam fratres hactenus pro indivisa tenebant*)¹²⁷³. Umowę tę zatwierdził papież 10 marca 1255 r.¹²⁷⁴ Spór o schedę po Bernardzie trwał jednak nadal i zakończył się dopiero po wyborze kolejnego biskupa – Alberta. Nową ugodę zapośredniczoną przez biskupa warmińskiego zatwierdził papież 1 lipca 1260 r. Dla zakonu była ona zapewne korzystniejsza od poprzedniej, skoro o jej zatwierdzenie wystąpili właśnie Krzyżacy. Dokument pozbawiony jest niestety szczegółów i mówi ogólnie o zażegnaniu sporu o *ziemię, która została kupiona za pewną sumę pieniędzy od rycerza Bernarda z Kamieńca* (*terris, quas a Bernhardo de Kamanz milite pro certa emistis pecunie quantitate*)¹²⁷⁵. Z dokumentów tych wynika, że Krzyżacy początkowo nie chcieli uwzględnić dóbr posiadanych wcześniej przez Bernarda z Kamieńca w puli przeznaczonej do podziału z biskupem pomezjańskim.

1270 M. Dygo, *Studia...*, s. 28.

1271 PrU, I, 1, nr 105.

1272 PrU, I, 1, nr 233.

1273 Pomes U, I, nr 5; PrU, I, 1, nr 301.

1274 PrU, I, 1, nr 314.

1275 PrU, I, 2, nr 108. Zob. J. Wisniewski, *Dzieje diecezji...*, s. 44–45.

Traktowali je najwyraźniej jako swego rodzaju nową zdobycz, przynależną tylko im. W żadnym z przywoływanych dokumentów nie mówi się o tym, aby dobra te uprzednio także należały do zakonu niemieckiego i aby to z jego nadania otrzymał je Bernard. Użyte w nich czasowniki świadczą raczej, iż ziemie te nigdy przedtem nie należały do zakonu. Zamiast bowiem *redimere* – odkupić, czy *recuperare* – odzyskać, użyto słów: *comparare* – nabyć, pozyskać, zakupić lub *emere* – kupić. Na tej podstawie Jan Powierski w niektórych wczesnych publikacjach sugerował, że dobra Bernarda mogły pochodzić z nadania przedkrzyżackiego, choć jako benefaktora sugerował któregoś z polskich książąt, przede wszystkim Henryka Brodatego¹²⁷⁶. Później jednak zmienił zdanie i w biogramie Bernarda z Kamieńca z roku 1992 nadanie to przypisał bez żadnych wątpliwości Krzyżakom¹²⁷⁷. Napisał tam, że Bernard w 1233 r. brał udział w dowodzonej przez burgrabiego magdeburskiego Burcharda krucjacie do Prus, a następnie w wyprawie, w czasie której Krzyżacy zajęli Kwidzyn. Są to jednak jedynie domysły autora, oparte na fakcie występowania imienia łuzycyckiego rycerza na dokumencie przywileju chełmińskiego z 28 grudnia 1233 r. Równie dobrze bowiem mogło być tak, że Bernard już był na miejscu, w Prusach, w momencie przybycia krucjaty Burharda. Nie mógł też otrzymać nadań ze strony Krzyżaków na przełomie 1233/1234 r., bo nie mieli oni jeszcze wówczas żadnych prawnych podstaw do sprawowania czynności władczych w Prusach. Stało się to możliwe dopiero po otrzymaniu przez Hermana von Salza Złotej Bulli cesarskiej w 1235 r. Teoretycznie mógłby więc Bernard otrzymać swoje rozległe dobra dopiero równocześnie z Teodorykiem von Depenow na początku 1236 r. Posiadłości Bernarda leżały, co wynika z omawianych wyżej dokumentów, na północ od Osy i na południe od Gardעי, między Wisłą na zachodzie i rzeką Gardęgą na wschodzie. Ośrodkiem tych dóbr i siedzibą rycerza mógł być polski gród w Rogóźnie na prawym brzegu Osy u ujścia doń Gardעי, gdzie później powstał komturewski zamek krzyżacki¹²⁷⁸. Tereny te historycznie i osadniczo związane były z ziemią chełmińską, jednak nadanie Konrada Mazowieckiego dla Krzyżaków określało granice ich dóbr na linii Osy, tak więc obszary położone na północ od tej rzeki znalazły się w obrębie biskupstwa pruskiego podległego bezpośrednio Chrystianowi¹²⁷⁹. Wydaje się więc, że to właśnie biskup pruski jest najbardziej prawdopodobnym donatorem dóbr Bernarda. Nie można tej tezy wprawdzie jednoznacznie udowodnić, ale tym bardziej nie można udowodnić, że rycerz ten otrzymał swoje posiadłości od Krzyżaków. Oba poglądy należy uznać za dwie równoważne hipotezy. Powody, dla których Bernard „odsprzedał”

1276 Zob. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie...*, s. 156; tenże, *Studia nad strukturą...*, s. 23–24. Pomysł, by darowiznę tę przypisać Henrykowi Brodatemu wynikał z wiedzy o przejściowej znacznej roli tego księcia w ziemi chełmińskiej i o silnych związkach rodziny Vesta-Kamenz ze Śląskiem, widocznych zwłaszcza u dzieci Bernarda z Kamieńca (zob. M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 72).

1277 J. Powierski, *Bernard z Kamieńca* (w:) SBPN, T. 1, s. 93.

1278 Zob. J. Powierski, *Grody rycerskie w ziemi chełmińskiej w XIII wieku w świetle źródeł pisanych* (w:) *Średniowieczne siedziby rycerskie w ziemi chełmińskiej na tle badań podobnych obiektów na ziemiach polskich*, red. A. Kola, Toruń 1987, s. 37. Przeprowadzone dotąd prace archeologiczne na zamku w Rogóźnie ujawniły ślady osadnictwa słowiańskiego (polskiego) z przełomu XII/XIII w., choć ewidentnych relikwów grodu nie znaleziono [zob. R. Boguwolski, *Północna część ziemi chełmińskiej w średniowieczu. Osadnictwo obronne* (w:) tenże, M. Kurzyńska, *Archeologia północnej części ziemi chełmińskiej*, Grudziądz 2001, s. 134–135]. Nerozwiązaną dotąd zagadką pozostają roszczenia własnościowe Karola IV, cesarza i króla Czech, które zgłosił on na początku II połowy XIV w., w czasie swego pobytu w Prusach, wobec zamku Rogóźnie wraz z przynależnościami, a które Krzyżacy uznali za bezpodstawne (SRP, III, s. 600–601; zob. M. Haftka, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork–Płock 1999, s. 275). Być może kluczem do jej rozwiązania jest właśnie postać Bernarda z Kamieńca, który jako mieszkaniec Górnych Łużyc był poddanym króla czeskiego, więc i jego dobra mogły zostać uznane za dobra podlegające władzy tegoż króla. Ich sprzedaż Krzyżakom czyniły roszczenia Karola IV rzeczywiście bezpodstawnymi.

1279 PrU, I, 1, nr 78, 119.

swoje posiadłości Krzyżakom, Jan Powierski widział – we wspomnianym biogramie – w wybuchu pierwszego powstania pruskiego. Może jednak powodem decyzji o pozbyciu się przez niego dóbr była owa bulla papieża Innocentego IV, unieważniająca wszystkie infeudacje dokonane przez Chrystiana? Na związki Bernarda z Krzyżakami wskazuje jedynie jego obecność wśród świadków przywileju chełmińskiego i fakt sprzedaży im swoich posiadłości. Z drugiej strony istnieją świadectwa związków jego i jego rodziny z cystersami. Bernard był bowiem dobrodziejem klasztoru w Buku (Buch) w Górnej Saksonii, zaś w roku 1248, już po jego śmierci, wdowa Mabilia wraz z dziećmi ufundowała w sąsiedztwie ich rodowej siedziby klasztor cysterek zwany Marienstern „dla zbawienia duszy ich ojca i swoich przodków”¹²⁸⁰. Nie można więc wykluczyć, że Bernard pojawił się w Prusach już w latach dwudziestych XIII w. i uzyskał dobra na granicy Pomezanii i ziemi chełmińskiej od Chrystiana. Sprawę tych nadań należy na razie uznać za nierozstrzygniętą. Restrykcje papieskie zawarte w bulli z 30 lipca 1243 r. nie mogły z pewnością udaremnić fundacji klasztoru cysterskiego przez Chrystiana. Przekazanie bowiem posiadłości biskupstwa instytucji kościelnej podległej tylko swojej kapitule i papieżowi nie stanowiło czynności o charakterze infeudacji lub alienacji – dobra te pozostawały nadal w rękach Kościoła.

Omówiony list papieski i podział biskupstwa pruskiego to nie jedyne ciosy wymierzone przez Wilhelma i Krzyżaków w Chrystiana, mające poprzez degradację jego pozycji, zakresu władzy i dochodów pozbawić go realnych możliwości wpływania na losy misji pruskiej i pruskich chrześcijan. Być może zanim jeszcze te bulle dotarły do adresata (albo wkrótce potem), na dworze papieskim zgotowano Chrystianowi nowe upokorzenie. Tym razem działania Innocentego IV prowadzone były najwyraźniej bezpośrednio według opinii i pod dyktando funkcjonariuszy zakonu krzyżackiego. Zdobyć tak wielkiego zaufania papieskiego dla tej instytucji wynikało z odsunięcia się rycerzy zakonnych od tracącego wpływy Fryderyka II i zwrócenia się w stronę Rzymu. Spektakularnym wyrazem uznania zależności zakonu od papieża było złożenie mu hołdu przez wielkiego mistrza Gerharda von Malberg 1 października 1243 r. Papież w formalnym akcie inwestytury oddał Prusy, będące *in ius et proprietatem beati Petri*, na własność zakonowi krzyżackiemu i potwierdził to wręceniem symbolicznego pierścienia wielkiemu mistrzowi. W wystawionym z tej okazji dokumencie papież powołał się na postanowienia swego poprzednika, Grzegorza IX, że „to, co przez was (...) w tej ziemi zostało już zdobyte (...) powierzamy (wam) na wieki w wolne posiadanie”¹²⁸¹. Biorąc jednak pod uwagę odmienną sytuację polityczną i pozycję zakonu niemieckiego w roku 1234 w porównaniu do tych z roku 1243, skutki proklamacji Innocentego IV okazują się daleko większe niż te Grzegorza IX. O ile bowiem w 1234 r. Krzyżacy zajmowali zaledwie skrawki ziemi pruskiej, w których mogli realizować papieskie pełnomocnictwa, to w kilka lat później panowali już na całym terenie misyjnym, a także uzależnili od siebie nowe obszary, uprzednio pogańskie. Brakowało im jednak legitymizacji tego stanu ze strony papieża. W 1230 r. byli jedynie organizacją służebną wobec Chrystiana. Nawet pomimo opanowania

1280 Zob. H. Knothe, *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen ende XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879, s. 280–282. Bernard zmarł między 1245 i 1248 r. Ostatni raz poświadczony jest na dokumencie z 12 lipca 1245 r., w którym potwierdza odstąpienie swego dworu w Budziszynie tamtejszej kapitule katedralnej za symboliczne 17 grzywnien srebra (*Codex diplomaticus Lusatiae superioris*, t. I, ed. G. Köhler, Goerlitz, 1856, nr 41). W statutach kapituły generalnej cystersów pod rokiem 1225 znajduje się zapiska o petycji *nobilis viri Bernardi de Vesta* w sprawie planów założenia klasztoru cysterskiego (*de construendo nostri Ordinis monasterio*); być może chodziło właśnie o fundację Marienstern, zakończoną dopiero po śmierci Bernarda (Canivez, II, s. 47, p. 61).

1281 PrU, I, 1, nr 147; dalej następuje sam akt inwestytury: *te, dil. in dom. fili, Gerarde, magister domus eiusdem, anulo nostro de terra investientes eadem, ita quod ipsa, pro qua fidelitatem sedi apost. promissisti, per vos aut alios nullius unquam subiciatur dominio potestatis.*

całości biskupstwa w czasie jego niewoli i pomimo protekcji Wilhelma z Modeny, musieli po powrocie ordynariusza uznać jego pozycję. To biskup miał formalnie nadal mandat papieski na władzę nad terenami już nawróconymi. Zajęcie przez rycerzy zakonnych tych terenów było w świetle dotychczasowych przywilejów papieskich uzurpacją z ich strony. Podstawą prawną, na której to czynili, była cesarska bulla z Rimini z 1235 r. Dopiero teraz, czyli 1 października 1243 r., Innocenty IV dał formalnie zakonowi niemieckiemu w Prusach taką samą władzę, jaką wcześniej uzyskał on od Fryderyka II. Zakon krzyżacki stawał się teraz pełnoprawnym władcą Prus. Jak napisał G. Labuda, bulle papieskie z 3 sierpnia 1234 i z 1 października 1243 r. *są głównymi podstawami prawnymi istnienia państwa krzyżackiego na terenie Prus aż do roku 1466, kiedy wielki mistrz został zmuszony do uznania zwierzchnictwa króla polskiego*¹²⁸². Trzeba jednak podkreślić, że decydującą w tej mierze rolę odegrała dopiero bulla Innocentego IV i formalny akt inwestytury. Zaznaczyć też przy tym należy, że papieskie pełnomocnictwa nie dotyczyły ziemi chełmińskiej, którą zakon krzyżacki otrzymał od uprzedniego suwerennego jej posiadacza, czyli księcia Konrada Mazowieckiego.

Tego samego dnia co akt inwestytury Innocenty IV wystawił trzy dalsze pisma, mające służyć interesom krzyżackim. W jednym w nich wziął w opiekę wszystkich krzyżowców ciągnących do Prus i Inflant oraz ich rodziny i polecił egzekwowanie tej opieki dominikanom¹²⁸³. Drugi list skierowany został do krzyżowców w Prusach, których papież zachęcał do walki z poganami i wzywał do posłuszeństwa wobec zakonu niemieckiego¹²⁸⁴. Najbardziej jednak symptomatycznym dla nowej sytuacji był trzeci z listów. Był on reakcją na skargę złożoną przez Krzyżaków na Chrystiana. Skierowany został na ręce przeora klasztoru dominikanów w Magdeburgu. Duchowny ten otrzymał zadanie napomnienia biskupa pruskiego i nakłonienia go do przestrzegania wydanych mu przez papieża poleceń. W piśmie papieskim zawarta została też treść niezachowanego listu skierowanego przez Innocentego IV bezpośrednio do Chrystiana. Oto jej streszczenie w tłumaczeniu S. Kujota: *Wywodził w nim papież, że ze względu na biskupi charakter i na stan swój zakonny, a niemniej na podeszły wiek biskup w sprawach swych zachować powinien roztropność a w słowach ostrożność – et in operibus providentiam et in sermonibus habere cautelam -, że jednak przeciw jednemu i drugiemu wykracza. Grzegorz IX bowiem dał Zakonowi niemieckiemu zdobytą część Prus na wyłączne posiadanie i własność – in ius et proprietatem -, zastrzegając biskupowi lub biskupom część pewną kraju – certa parte ipsius terre episcopo vel episcopis... reservata -, nadto przekazał Zakonowi od ubogich i słabowitych okupy za ślubowane wyprawy na pogan – redemptionem votorum crucis assumpte... mandavit dictis fratribus assignari -. A jednak dowiedział się papież, choć trudno mu było uwierzyć – sicut accepimus, licet credere vix possimus -, że biskup okupy te sobie przywłaszcza – sibi usurpare presumens -, przed ludźmi zaś Braci pomawia – obloquitur – i wiernych do wspierania ich ofiarami odstręcza, a nawet ustawy soboru powszechnego przekracza, bo nad miarę odpustami szafuje, byle ująć sobie ludzi i to na szkodę Braci – pro acquirendo sibi ad ipsorum fratrum dispendium populari favore se prodigum super indulgentiarum gratia prebuit, contra statuta concilii generalis -. Więc na mocy świętego posłuszeństwa stanowczo nakazał mu papież – in virtute obedientie districtie sibi precipiendo mandantes -, by prześladowania Zakonu, osobliwie zaś szkodenia mu przez uwłaczanie zaprzestał – ab omnimoda persecutione ipsorum et precipue a detractationis nocumento desistens -, ofiar na okup ślubu przeznaczonych ze szkodą Zakonu nie zbierał, ani też odpustów nad miarę nie udzielał, owszem do wspomagania tegoż dzieła – in eiusdem promotione negotii – na chwałę boską a powodzenie*

1282 G. Labuda, *Stanowisko ziemi...*, s. 297.

1283 PrU, I, 1, nr 148.

1284 PrU, I, 1, nr 150.

*braci Zakonu i chrześcijan chętnie i pilnie się przykładał – ad dei gloriam et fratrum ac fidelium predictorum salutem se reddat tota mente sollicitum et vigili diligentia studiosum*¹²⁸⁵. W postępowaniu Innocentego IV uderza fakt, że – mimo iż był świetnie wykształconym prawnikiem – nie pofatygował się, by zweryfikować prawdziwość krzyżackich oskarżeń pod adresem Chrystiana. Przyjął *a priori* winę biskupa za niewątpliwą i udowodnioną. Przeora dominikanów magdeburskich wysłał jako egzekutora wyroku, który zapadł przed podjęciem procesu! Jakże odmiennie postąpił Grzegorz IX po otrzymaniu skargi Chrystiana na Krzyżaków w 1240 roku: polecił specjalnej komisji sprawdzić słuszność zarzutów i doprowadzić do polubownego rozwiązania konfliktu. Postawa Innocentego IV świadczy jednoznacznie o jego złej woli. Była ona wynikiem całkowitego i bezrefleksyjnego zaufania papieża do Wilhelma z Modeny i Krzyżaków, którzy wykorzystali go przeciw osobie stojącej im na drodze do jedynowładztwa w Prusach. Tymczasem Innocenty IV, gdyby tylko zechciał, mógłby ujawnić fałsz niektórych przynajmniej oskarżeń krzyżackich od razu, zaglądając jedynie do papieskiego archiwum. Mógłby tam znaleźć na przykład zezwolenie udzielone Chrystianowi przez papieża Honoriusza III w maju 1218 r. do zbierania ofiar na cele misji pruskiej, w tym także do zbierania jałmużny od tych, którzy nie byli w stanie wywiązać się ze ślubów osobistego udziału w krucjatach¹²⁸⁶. W tym samym czasie i od tegoż samego papieża Chrystian dostał też specjalne prawo udzielania odpustów dla chrześcijan angażujących się w misję¹²⁸⁷. Krzyżacy mogli także wykazać się pismem papieskim Grzegorza IX z września 1234 r., w którym głowa Kościoła poleca kierować datki zbierane na misję pruską na ręce zakonu¹²⁸⁸. Wynikało to z potrzeby chwili spowodowanej nieobecnością uwięzionego Chrystiana, wcześniej upoważnionego do tej samej czynności. Tak więc sprawa zbierania pieniędzy na cele misji nie została nigdy jednoznacznie rozstrzygnięta przez Stolicę Apostolską, co mogło wywołać spory „kompetencyjne” i doprowadziło do fałszywego oskarżenia Chrystiana przez Krzyżaków przed papieżem.

Dopełnieniem serii pism papieskich z jesieni 1243 r. na rzecz Krzyżaków były wezwania dominikanów do głoszenia krucjat antypogańskich do Inflant i Prus z 23 września i powtórzonych w tej samej treści 7 października¹²⁸⁹ oraz oficjalne poinformowanie w dniu 8 października władz zakonu krzyżackiego o dokonanych podziale Prus i ziemi chełmińskiej na nowe diecezje¹²⁹⁰.

Jesienią 1243 r. Chrystian przeżył prawdopodobnie najgorsze chwile gorczy w swoim życiu i stanął przed najtrudniejszym wyzwaniem. Było ono zapewne boleśniesz niż uwięzienie przez zdradzieckich Prusów dziesięć lat wcześniej. Teraz bowiem jego osoba i jego prawa zostały podeptane nie przez wroga, lecz przez papieża, przez najwyższy autorytet Kościoła, dla chwały którego poświęcił całe swoje życie. Stolica Apostolska stanowiła jak dotąd zawsze najważniejsze oparcie dla działań biskupa Prus, więc nagła utrata jej łaski stanowiła najdotkliwszy cios, jaki mógł otrzymać. A jednak ten stary już, co wspomina sam papież, człowiek nie uległ poczuciu rezygnacji i nie pozwolił zrobić z siebie bezwolnej ofiary krzyżackich intryg. Na razie pozostał w biernym oporze, nie reagując na papieskie wezwanie do wybrania sobie jednej nowo wykreowanej diecezji. Korzystał przy tym z nieobecności w Prusach legata Wilhelma, który powinien – zgodnie z nowymi postanowieniami – oficjalnie wprowadzić go

1285 PrU, I, 1, nr 149; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 765–766.

1286 PrU, I, 1, nr 22 i 29.

1287 PrU, I, 1, nr 17. Zob. też R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 290.

1288 PrU, I, 1, nr 114.

1289 PrU, I, 1, nr 146 i 151.

1290 PrU, I, 1, nr 152.

w posiadłości obranego biskupstwa. Nie wiemy nic o bezpośrednich próbach interwencji Chrystiana na dworze papieskim. Zachował się jednak dokument będący świadectwem posłużenia się swym macierzystym zakonem dla wywarcia wpływu na zmianę postawy Innocentego IV. Jest to niedatowany list jedenastu opatów cysterskich, skierowany do niewymienionego z imienia papieża, biorący w obronę biskupa Chrystiana i upraszający się przywrócenia mu łaski, którą okazywali poprzedni papieże. Opaci Morymondu, Altenbergu, Heisterbachu, Hardenhausen, Marienstattu, Łądu, Łekna, Dargunia, Zinny, Obry i Paradyża napisali, że: *dokumenty poprzedników Waszych, szczęśliwej pamięci panów apostołskich Innocentego, Honoriusza i Grzegorza przez czcigodnego pana biskupa Prus [okazane] widzieliśmy wraz z wieloma innymi opatami cysterskimi nie uszkodzone, nie pokreślone i w żadnej części nie unieważnione* [inna lekcja: *nie sfalszowane – non vitiatas*] *i słowo za słowem odczytaliśmy je w te słowa (...)*. W tym miejscu opisano następujące dokumenty: 1. Pełnomocnictwo Honoriusza III, upoważniające Chrystiana do udzielania krzyżowcom idącym do Prus takich samych przywilejów, jak tym, co idą na krucjatę jerozolimską (PrU, I, 1, nr 15); 2. Potwierdzenie przez papieża Innocentego III posiadania przez Chrystiana ziemi lubawskiej (PrU, I, 1, nr 9); 3. Potwierdzenie tegoż posiadania Lansanii (PrU, I, 1, nr 10); 4. Bullę Grzegorza IX, nakazującą arcybiskupom niemieckim i arcybiskupowi Gniezna oraz podległym im duchownym nakładanie kar kościelnych na tych, którzy przeszkadzaliby Chrystianowi w dziele misyjnym i niszczyli jego posiadłości (PrU, I, 1, nr 61); 5. Potwierdzenie przez Grzegorza IX nadań biskupstwa płockiego i księcia Konrada dla Chrystiana (PrU, I, 1, nr 62); 6. Analogiczne potwierdzenie Honoriusza III (PrU, I, 1, nr 44); 7. Bullę tegoż papieża, zezwalającą Chrystianowi na ustanawianie biskupstw w Prusach i wyświęcanie biskupów (PrU, I, 1, nr 19); 8. Zezwolenie tego samego papieża, by Chrystian mógł nakładać kary kościelne na tych krzyżowców, którzy bez jego woli wkroczą na tereny neofitów pruskich i będą próbować podporządkować ich sobie (PrU, I, 1, nr 31). Po przytoczeniu tych dokumentów opaci napisali do papieża dalej: *W jaki sposób, z jakim wysiłkiem biskup pruski nad zyskaniem dusz w kraju owym pracował, o tym choć ludzie milczą, dzieła jego mówią, chlubne świadectwo za nim wydając. Na śmierć bowiem dla imienia Jezusa Chrystusa się wystawiając niewolę, okowy, więzienia i ciężkie trudy cierpliwie znosił. Teraz zazdrośni, którzy chodzą koto tego, co ich, nie co Jezusa Chrystusa jest, z powodu pewnych listów, w których o przeszłości podobno nie ma wzmianki, odbierają łaskę świadczoną mu od Stolicy Św. i jako nieznaczące przedstawiają trudy jego. Stąd klęcząc u stóp Waszej Świątobliwości prosimy za niego i z nim, aby łaskę przez Was i przez poprzedników Waszych jemu okazowaną zechciał potwierdzić, nie zważając na listy, które uzyskane zostały od wrogów jego z krzywdą dla niego*¹²⁹¹. Z treści listu łatwo można się domyślić, że skierowany został do następcy Grzegorza IX, czyli do Innocentego IV, a napisany na jednym z dorocznych wrześnieowych posiedzeń kapituły generalnej cystersów. Tylko wówczas mogło bowiem zebrać się w jednym miejscu tak liczne grono opatów. Istnieją w literaturze kontrowersje co do daty rocznej powstania tej supliki. Większość historyków przyjmowała jeszcze w ostatnich latach, w ślad za wydawcą *Preussisches Urkundenbuch*, rok 1243¹²⁹². Daty tej nie da się jednak obecnie utrzymać. Należy przyjąć rok 1244. Tak postulował już J. Plinski. Słusznie uznał on, że informacja o listach oczerniających Chrystiana, o których mowa w suplice, dotyczy skargi Krzyżaków, której konsekwencją było omówione pismo papieskie do przeora dominikanów w Magdeburgu w sprawie „przywołania do porządku” biskupa pruskiego z 1 października 1243 r. Z oczywistych przyczyn mogło ono zostać uwzględnione dopiero

1291 PrU, I, 1, nr 153; tłum. według: S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 769, J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 6, *Przed burzą...*, s. 36.

1292 Zob. np. K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian...*, s. 49; A.M. Wyrwa, *Biskup Chrystian...*, s. 323–324; S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 173.

podczas kapituły cysterskiej w roku następnym¹²⁹³. Rozstrzygającego argumentu za rokiem 1244 jako czasem wystawienia supliki dostarczyła ostatnio A. Galar, która zauważyła, że z zapisków kapituły z roku 1243 jednoznacznie wynika, iż opat łądzki – jeden z sygnatariuszy listu – nie był wówczas obecny w Cîteaux¹²⁹⁴. Nie wiemy nic o tym, aby cysterska apelacja w sprawie Chrystiana odniosła jakikolwiek pozytywny skutek. Sądząc po nastawieniu papieża do biskupa pruskiego, prezentowanego w listach pisanych na początku 1245 r., należy przyjąć odpowiedź negatywną.

Nie tylko wszakże na cystersów mógł liczyć w chwilach niedoli biskup pruski. Jego oparciem byli przede wszystkim ci, którym poświęcił swoje życie, czyli nowo nawróceni pruscy chrześcijanie. To ich krzywdy Chrystian wymienił na pierwszym miejscu w swej skardze na Krzyżaków, przekazanej papieżowi na początku 1240 r. Wskazywał wówczas na przemożne dążenie rycerzy zakonnych do podporządkowania sobie Prusów: nawróconych zmuszali do tego przemocą, zaś chcącym się nawrócić odmawiali chrztu, by łatwiej ich zniewolić jako pogan¹²⁹⁵. Neofici cieszyli się bowiem papieskimi przywilejami wolności osobistej, niepozwalającymi obciążać ich powinnościami większymi od tych, których doświadczali przed przyjęciem chrztu¹²⁹⁶. Gwarantem owych praw był ich biskup. Jednak długoletnia niewola, a następnie ograniczenie możliwości oddziaływania Chrystiana na terenach bezpośrednio rządzonych przez Krzyżaków sprzyjały nadużyciom rycerzy zakonnych wobec Prusów¹²⁹⁷. Dlatego frustracja i niezadowolenie wśród nich zapewne narastały. Biskup mógł jedynie nawoływać do przestrzegania praw pruskich chrześcijan. To zapewne było pretekstem do oskarżenia go przez Krzyżaków o „pomawianie” i „szkodzenie” im, co znalazło odzwierciedlenie w piśmie papieskim z 1 października 1243 r.¹²⁹⁸ Wśród neofitów pruskich brakowało tylko iskry, która rozpaliby ogień zbrojnego powstania przeciw krzyżackiemu władztwu. Iskra taka pojawiła się właśnie w końcu 1243 r., a była nią próba odebrania im ochrony poprzez degradację i upokorzenie ich biskupa. Dowodem na to, że powstanie wybuchło w obronie podstawowych swobód ludzkich, były słowa legata Jakuba z Liege (*Leodium*), zawarte w traktacie pokojowym z 7 lutego 1249 r. w Dzierzgoniu, kończącym te zbrojne zmagania. Papieski wysłannik powiedział wyraźnie, że powodem ciężkiego konfliktu (*graves discordie*) pomiędzy stronami było łamanie przywilejów papieskich nadanych neofitom pruskim poprzez uciskanie ich najcięższymi służebnościami ze strony rycerzy zakonnych (*dicti tamen fratres contra consessionem huiusmodi venientes ipsos neophitos interim duris servitutibus opprimebant*)¹²⁹⁹. Pozbawieni przez papieża formalnej ochrony ze strony Chrystiana Prusowie mogli liczyć tylko na siebie

1293 J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 242–243. Rok 1244 jako datę wystawienia listu opatów przyjął też S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 768, nie uzasadniając jednak bliżej swego zdania. G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 359–361, próbował podważyć tezę J. Plinskiego brakiem w suplice wzmianki o pozbawieniu Chrystiana tytułu biskupa całości Prus poprzez podział jego diecezji na cztery nowe, co powinno mieć odzwierciedlenie, gdyby napisano ją dopiero w 1244 r. Nie jest to jednak argument przekonywujący, ponieważ Chrystianowi nie chodziło o podważanie decyzji papieża, a jedynie o obronę swojego dobrego imienia i zwrócenie uwagi Innocentemu IV na to, że był doceniany przez jego poprzedników w Stolicy Apostolskiej.

1294 A. Galar, *W europejskiej wspólnotce...*, s. 181–182.

1295 PrU, I, 1, nr 134.

1296 PrU, I, 1, nr 37, 54, 60.

1297 Krzyżacy zachęcali także swoich lenników, by stosowali wobec mieszkających w ich dobrach Prusów rygor równie dotkliwy jak ten, który stosują sami bracia zakonnicy [zob. dokument dla Teodoryka von Depenow z 26 listopada 1242 (Pomes U, I, nr 3)].

1298 PrU, I, 1, nr 149.

1299 PrU, I, 1, nr 218.

i na walkę zbrojną. Naturalnym ich sojusznikiem w tych okolicznościach wydawał się inny śmiertelny przeciwnik zakonu, książę gdański Świętopełk.

ROK 1244

Jak już wiemy, 28 sierpnia 1243 r. Krzyżacy zawarli drugi sojusz militarny, wymierzony w księcia gdańskiego. Jego sygnatariuszami ze strony polskiej byli: książę kujawski Kazimierz Konradowicz, biskup włocławski Michał oraz młodsi bracia Świętopełka – Sambor i Racibor. Tym razem nie udało się jednak zaskoczyć pomorskiego władcy. Wykrycie przez niego spisku na jego życie, przygotowywanego przez jego braci w porozumieniu z Kujawianami, dało mu powód do podjęcia ataku wyprzedzającego. Po dokładnej analizie danych źródłowych B. Śliwiński doszedł do wniosku, że Świętopełk rozpoczął działania zbrojne na początku 1244 r. od równoczesnego ataku na władztwa Racibora i Sambora II, co skończyło się najpewniej uwięzieniem pierwszego z nich i wypędzeniem z Pomorza drugiego. Zapewne dla wzmocnienia pozycji Sambora Krzyżacy przekazali mu wcześniej Sartowice. Książę po przejęciu grodu odesłał przebywających tam zakładników, w tym Mściwoja Świętopełkowica, do krzyżackiego Chełmna. Nie zdołał jednak obronić się przed starszym bratem. Sartowice zostały zdobyte i spalone przez Świętopełka. Gród ten nie miał już zostać odbudowany. Sambor zbiegł najpewniej na teren władztwa krzyżackiego. Po rozbiciu braci książę gdański uderzył na Kujawy, które spustoszył, dochodząc prawdopodobnie do samego Inowrocławia, gdzie miało nawet podobno zginąć dwóch franciszkanów. Świętopełk nie zaatakował jednak bezpośrednio Krzyżaków. Mogło to wynikać z dwóch przyczyn. Po pierwsze – to nie Krzyżacy, ale Kazimierz kujawski złamał zasady układu zawartego na początku 1243 r. poprzez wciągnięcie Sambora i Racibora do intryg militarnych. Po drugie – Świętopełk nie chciał pierwszy uderzyć na Krzyżaków w obawie o życie swego syna Mściwoja, pozostającego w ich rękach. Błażej Śliwiński, rozpatrując owe wydarzenia wojenne z końca 1243 i początku 1244 r., przede wszystkim w kontekście zmagania między książęcymi braćmi na Pomorzu, zupełnie pominął wątek współdziałania Świętopełka z Prusami, żywo obecny w narracyjnych źródłach krzyżackich i wielkopolskich¹³⁰⁰.

Podjęcie tego wątku i próba odpowiedzi na pytanie, kiedy doszło do zawarcia sojuszu pomorsko-pruskiego pod wodzą księcia gdańskiego, to jednocześnie próba odpowiedzi na pytanie o moment wybuchu pierwszego antykrzyżackiego powstania Prusów. Brak dokładnych wskazówek na ten temat w dokumentach źródłowych. Informacje kronikarzy krzyżackich o wystąpieniu zbrojnym Prusów już w 1242 r. są, co już wykazaliśmy wcześniej, zupełnie nie do pogodzenia z wymową materiału dyplomatycznego i tym samym niewiarygodne. Należy je więc zdecydowanie odrzucić, ale trzeba też niestety zauważyć, że ten punkt widzenia, niemal wyłącznie obowiązujący w starej literaturze,

1300 Zob. B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 488–505. Być może jednym z celów najazdu Świętopełka zimą 1243/1244 r. stał się też powiązanie z koalicjantami antypomorskimi klasztor cysterski w Szpetalu. Książę gdański mógł w tym celu posłużyć się poganami pruskimi (zob. rozdział X niniejszej książki).

pojawia się jeszcze czasem i w najnowszych opracowaniach historyków piszących o początkach władztwa krzyżackiego w Prusach¹³⁰¹. Tomasz Jasiński we wspomnianej pracy o bitwie nad Jeziorem Rządzkim uznał, że powstanie Prusów wybuchło dopiero po tej bitwie, a przed lutym 1245 r., kiedy to walczący Prusowie zostali po raz pierwszy wspomniani w bulli papieskiej¹³⁰². Biorąc pod uwagę, że najbardziej prawdopodobne jest tradycyjne datowanie bitwy rządckiej, czyli 15 czerwca 1243 r.¹³⁰³, to początek powstania pruskiego mieściłby się w dość szerokich ramach, sięgających półtora roku. Inni historycy próbowali różnie datować to wydarzenie, ale raczej bliżej pierwszej z tych dat, przeważnie zresztą bez głębszego uzasadnienia swoich wyborów. Bronisław Włodarski uważał, że powstanie wybuchło w pierwszej połowie 1243 r., a M. Dygo, że *zapewne późną wiosną* tegoż roku¹³⁰⁴. Z kolei M. Gładysz sugerował lato, a J. Karwasińska – raczej jesień 1243 r. jako czas wybuchu powstania¹³⁰⁵. Natomiast S. Kujot już ponad sto lat temu wskazywał, że ludność pruska zerwała się do buntu prawdopodobnie na początku roku 1244¹³⁰⁶. Termin ten wydaje się najbardziej słuszny. Dość bogaty materiał dyplomatyczny z końca roku 1243 nie zawiera jeszcze żadnych przesłanek, sugerujących zaistnienie zbrojnego wystąpienia Prusów. Z zimy 1243/1244 r. nie są znane żadne dokumenty dotyczące Prus. Jednak późną wiosną 1244 r. pojawiają się pisma świadczące o gwałtownej zmianie sytuacji polityczno-militarnej w Prusach. Oto 19 maja 1244 r. Innocenty IV wystawił bullę skierowaną do księcia Kazimierza i wszystkich krzyżowców na Kujawach, którzy podjęli się walki z Prusami. Papież powiedział w niej, że przeciwstawiają się oni mężnie i nieustannie *Prusom zwalczającym bardzo chrześcijan związanych z nimi* [czyli z Kujawami] *sąsiedztwem (Prutenis gentilibus nimia vobis vicinitate coniunctis christianos impugnantibus)*. Następnie Innocenty IV poinformował, że przychyłając się do ich prośb, wziął tych, którzy przyjęli znak krzyża *przeciw tymże niewiernym (contra eosdem infideles)* wraz z rodzinami i majątkiem pod opiekę swoją i św. Piotra¹³⁰⁷. Dwa dni później papież mianował biskupów: wrocławskiego i lubuskiego, a także opata klasztoru norbertanów św. Wincentego we Wrocławiu, opiekunami kujawskiego księcia i zebranych w jego dzielnicy krzyżowców¹³⁰⁸. Dokumenty te świadczą o zaistnieniu jakiejś nadzwyczajnej sytuacji militarnej w Prusach, czyli w owym kraju sąsiednim wobec Kujaw. Nie chodziło tu najwyraźniej o zwykłą wyprawę krzyżową gdzieś na peryferiach władztwa krzyżackiego, do czego wzywały jeszcze bulle z września i początku października 1243 r. Już wówczas w jednej z nich papież dał dominikańskim głosicielom krucjaty prawo do obejmowania protekcją apostolską krzyżowców wraz z rodzinami i majątkiem¹³⁰⁹. Obecna dodatkowa, niejako osobista opieka papieska wobec Kazimierza miała najwidoczniej silnie polityczny kontekst. Jak domyślał się M. Gładysz, wymierzona była zapewne w Świętopelka, który na początku 1244 r. najechał Kujawy¹³¹⁰. Kazimierz, jako rycerz walczący za wiarę, stawał się w oczach opinii

1301 Zob. np. S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 138; K. Militzer, *Historia zakonu...*, s. 91.

1302 T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorem...*, s. 71. Autor ten sugerował, o czym była już także mowa, trzy równorzędne – jego zdaniem – daty tej bitwy: 15 czerwca 1243 r., 21 września 1243 r. lub 25 lutego 1244 r.

1303 Zob. B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 499–500.

1304 B. Włodarski, *Rywalizacja...*, s. 23–24; M. Dygo, *Początki i budowa...*, s. 69.

1305 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, 257; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo...*, s. 29.

1306 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 715. Pogląd S. Kujota podzielił ostatnio B. Śliwiński, *Mściwoj II (1224–1294) książę wschodniopomorski (gdański)*, Warszawa 2016, s. 56.

1307 PrU, I, 1, nr 154.

1308 PrU, I, 1, nr 155.

1309 PrU, I, 1, nr 148.

1310 Zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, 263–264.

publicznej nietykalny. Posunięcie to miało więc zablokować możliwość ponownego ataku księcia gdańskiego. Sam dokument papieski mówi wyraźnie o walce Kazimierza z „niewiernymi” Prusami atakującymi chrześcijan w sąsiednim kraju. Sugeruje więc najazdy sił pogańskich. Jednak żadne inne dokumenty ani nawet kroniki krzyżackie nic o takich atakach nie mówią. Informują nas natomiast o walkach ze zbuntowanymi neofitami, którzy odstąpili rzekomo od wiary. Uznanie powstańców za apostatów było elementem walki ideologiczno-dyplomatycznej zakonu krzyżackiego, służącej werbowaniu pomocy wojskowej w sąsiednich krajach. Być może samo wypowiedzenie posłuszeństwa rycerzom zakonnym i osiedlonym przez nich feudałom było już wystarczającym powodem, by buntowników uznać za „niewiernych” odszczepieńców i utożsamić ich z apostatami. Tej propagandzie krzyżackiej poddał się także Innocenty IV. Dokument biorący księcia kujawskiego pod protekcję papieską był tego dowodem. Kazimierz miał więc stać się sprzymierzeńcem zakonu nie tylko w walce ze Świętoplekiem, do czego zobowiązywały go umowy sojusznicze, ale także w walce z powstańcami. Dopiero pisma papieskie z jesieni 1245 r. oraz tekst umowy dzierzgońskiej z 1249 r. powiedzą nam wyraźnie, że Krzyżacy i ich sojusznicy walczyli z pruskimi neofitami, a nie apostatami czy poganami. Bulla z 11 października 1245 r. wymieniała wśród członków walczących ze sobą koalicji Świętopleka i neofitów pruskich z jednej strony, z drugiej zaś między innymi biskupa kujawskiego, Krzyżaków oraz „książąt polskich”¹³¹¹.

Trudno ocenić obiektywnie, jak dotkliwe dla Krzyżaków były skutki pruskiego buntu. Ich kroniki zapewne przesadzają w opisie strat poniesionych przez „chrześcijan”, czyli rycerzy zakonnych i niemieckich osadników. Dodatkową agrawacją było doliczenie na konto powstańców strat poniesionych w czasie najazdu łupieżczego Litwinów na ziemię chełmińską, zakończonego bitwą nad jeziorem Rządź zapewne w czerwcu 1243 r. Sumarycznie jednak mogło być tak, że – jak napisał Piotr z Dusburga – Niemcy czuli się bezpiecznie jedynie w warownych miastach i największych twierdzeniach: Bałdze i Elblągu w Pomezanii oraz Toruniu, Chełmnie i Radzynie w ziemi chełmińskiej¹³¹². Niektórzy z osadzonych na ziemi pruskiej przybyszów z Niemiec mogli rzeczywiście zginąć z rąk powstańców, lecz znaczna zapewne część z nich po prostu uciekła. Świadczyć o tym może dokument z 12 maja 1244 r., wystawiony w Toruniu przez pruskiego mistrza krzyżackiego Henryka von Weida. Potwierdził on sprzedaż Teodorykowi von Brandis 60 łanów ziemi na południe od jeziora Družno w Pomezanii. Obejmowały one m.in. dobra otrzymane wcześniej do lokowania wsi przez Gebharda Ślepego oraz miejsca po dwóch młynach. Analizujący ten dokument Jan Powierski domyślał się, iż powstał on już po pierwszej fali walk powstańczych. Pisał on: *z dokumentu poznajemy rozpoczętą przez Krzyżaków przed wybuchem powstania akcją lokacyjną [nadanie dla Gebharda (...)]i zniszczenie jej efektów przez powstanie (przerwanie lokacji wsi przez Gebharda, miejsce dwóch młynów) oraz plan odbudowy*. Zwraca uwagę fakt, że Krzyżacy pozwolili Teodorykowi brać osadników jakiegokolwiek pochodzenia, lecz zobowiązując go – w podobnych słowach jak Teodoryka von Depenow w roku 1242 – by Prusów traktował z taką samą surowością, z jaką traktuje ich zakon¹³¹³. W nowych okolicznościach nakaz ten brzmiał jak stanowcza odmowa spełnienia żądań zbuntowanych neofitów, pozbawianych przez Krzyżaków ich podstawowych praw. Inne jeszcze wydarzenia, opisane w narracyjnych źródłach krzyżackich, sugerują, że powstanie pruskie wybuchło na początku 1244 r., równocześnie

1311 PrU, I, 1, nr 173.

1312 Piotr z Dusburga, s. 63. Kroniki milczą na temat Kwidzyna, co historycy tłumaczą jego zniszczeniem przez powstańców. Jednak wydaje się prawdopodobne, co było już sygnalizowane, że to miasto mogło po nowym podziale Prus w latach 1240–1241 przypaść biskupstwu pruskiemu i stać się siedzibą biskupa Sławka.

1313 Zob. J. Powierski, *Dzieje ziemi...*, s. 178; także A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 134 przypis 3.

z najazdem Świętopełka na Kujawy. Z tą bowiem akcją księcia pomorskiego powiązana jest czasowo wzmianka o zbudowaniu czy też raczej odbudowie przez niego grodu w Santyrze, który blokował całkowicie ruch statków krzyżackich na Wiśle. *Relacja Hermana von Salza* podkreśla, że zamek ten powstał na ziemi rycerzy zakonnych (*yn der bruder lant*)¹³¹⁴. Co ciekawe, nie wspomina ona przy tym o żadnej walce, o żadnej napaści zbrojnej ze strony Świętopełka na władztwo krzyżackie. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem okoliczności objęcia Santyru przez księcia gdańskiego jest przypuszczenie, że przekazali mu go powstańcy pruscy, zapewne za wiedzą i zgodą Chrystiana. Fakt ten świadczy zresztą o tym, że po powrocie z niewoli biskup pruski nie rezydował już w Santyrze, lecz zapewne w ziemi chełmińskiej, o czym będzie mowa szerzej w oddzielnym rozdziale tej pracy. Z zajęciem Santyru *Relacja...* wiąże też czasowo decyzje Krzyżaków o wysłaniu Mściwoja Świętopełkowicza, trzymanego przez nich od roku w charakterze zakładnika, do Austrii¹³¹⁵. Najwidoczniej sytuacja militarna zakonu stała się nagle na tyle niepewna, że nawet więzienie go na terenie ziemi chełmińskiej było zbyt ryzykowne. O trudnym położeniu Krzyżaków mogą też świadczyć ich prośby o ponowne przysłanie przez papieża legata Wilhelma. Mówi o tym list Innocentego IV z 21 lipca 1244 r. Papież anonsował w nim rychłe przybycie legata do ziemi chełmińskiej i Prus na życzenie mieszkańców tych ziem z wyraźnym zaznaczeniem, że chodzi o Niemców (*habitationibus terre Culmensis et Theotonicis habitantibus in Prussia*)¹³¹⁶. Kilka dni wcześniej papież powtórzył bullę Grzegorza IX z lutego 1234 r., informującą mieszkańców wschodnich wybrzeży Bałtyku o mianowaniu Wilhelma, teraz już biskupa Sabiny, na legata dla leżących tam krajów (m.in. Inflant i Prus)¹³¹⁷. Wkrótce miało się jednak okazać, że Wilhelm nie wyruszy do Prus, gdyż jest niezbędnie potrzebny papieżowi w kurii¹³¹⁸. Trudno dociec, na ile tłumaczenie to było oparte na realiach. Nie można wykluczyć, że był to jedynie pretekst Wilhelma, by wymówić się od powrotu do Prus z obawy o swoje życie. W końcu to jego postawa stała się przyczyną decyzji papieskich, które najpewniej doprowadziły ostatecznie do wybuchu powstania neofitów pruskich. Jak zauważył Jan Powierski: *wydaje się, że umieszczenie wiadomości o podziale Prus na diecezje w ramach opowiadania o wybuchu powstania pruskiego w kronice Dusburga i w Kronice Oliwskiej nie jest rzeczą przypadku*. W konkluzji swej pracy o sojuszu pomorsko-pruskim autor ten napisał zaś już wprost, że *przyczyną wybuchu powstania i jednocześnie związania się Prusów z Pomorzem był krzyżacki podbój Prus i wzrastający ucisk miejscowej ludności, jednak ostatecznym powodem była eliminacja biskupa pruskiego – jako czynnika, który mógłby bronić interesów nobilitów pruskich – przez dokonany w kurii rzymskiej podział biskupstwa pruskiego na diecezje*¹³¹⁹. Sojusz pomorsko-pruski wydawał się wówczas zupełnie zrozumiały i naturalny. Obie jego strony były w niemal równym stopniu zagrożone krzyżacką agresją i mogły w pełni liczyć na wzajemne współdziałanie. Kroniki podkreślają, że zbuntowani Prusowie wybrali sobie Świętopełka na wodza¹³²⁰. Nie wiemy, czy nastąpiło to jeszcze

1314 SRP, V, s. 164.

1315 Prawdopodobnie pod kuratelę księcia Fryderyka. Być może z faktem tym wiąże się podjęcie przez niego zamiaru ruszenia z krucjatą na odsiecz Krzyżakom, o czym świadczy list Innocentego IV z końca maja 1244 r., udzielający austriackiemu księciu odpustów krucjatowych równoważnych z tymi, które były przewidziane dla ruszających do Ziemi Świętej (PrU, I, 1, nr 156).

1316 PrU, I, 1, nr 158.

1317 PrU, I, 1, nr 157.

1318 PrU, I, 1, nr 164 (z 1 lutego 1245 r.).

1319 J. Powierski, *Przyczyny i początek...*, s. 205 i 211.

1320 Piotr z Dusburga, s. 63: *zebrali się zatem wszyscy Prusowie jak jeden mąż i uczynili tegoż Świętopełka księciem i swoim wodzem; Kronika Oliwska, s. 63: w roku pańskim 1243 dokonany został wybór pana papieża Innocentego IV, który wysłał do Prus pana Wilhelma, biskupa Modeny (...). Podzielił on ziemię pruską na 4 diecezje. Wrogość serca wspomnianego księcia*

przed wybuchem powstania, czy też po tym fakcie. O sojuszu księcia gdańskiego z Prusami mówi po raz pierwszy dopiero pismo papieskie z początku 1245 r. Wydaje się jednak, że dla obu stron najdogodniejszym momentem do jego zawarcia była zima lat 1243/1244. Wówczas to, wedle ustaleń B. Śliwińskiego najpewniej na początku roku 1244, Świętopełk uderzył zbrojnie na sprzysiężonych przeciw niemu jego młodszych braci oraz księcia Kazimierza kujawskiego. Jednoczesne powstanie zbrojne neofitów pruskich mogło skutecznie zablokować ewentualną pomoc Krzyżaków dla ich pomorskich i kujawskich sojuszników. Świętopełk w obawie o życie swego syna nie mógł zaatakować rycerzy zakonnych bezpośrednio na ich terytorium. Nie mógł też wykorzystać przeciwko nim pogańskich Prusów, do czego zobowiązał się układem z 1238 r. Układ ten nie zabraniał mu jednak wiązania się z pruskimi chrześcijanami. Mimo tego, że ani teksty kronikarskie, ani dokumentowe z tego czasu nie wspominają o udziale Chrystiana w doprowadzeniu do wybuchu powstania pruskiego ani w dalszych etapach walk nad dolną Wisłą, to jednak jego rola wydaje się być tutaj kluczowa. Powstańcy nie mogli działać bez wiedzy i zgody swego biskupa. Związki te widział w cytowanej wyżej pracy Jan Powierski. Jak były one jednak ścisłe i głębokie, pozostanie zagadką. Czy biskup namawiał ich do tego drastycznego kroku? Czy służył jako pośrednik w rozmowach ze Świętopełkiem? Na te pytania nie możemy dziś dać jednoznacznej odpowiedzi. Jan Powierski nie był pierwszym historykiem, który zwrócił uwagę na prawdopodobną rolę Chrystiana w inspiracji akcji powstańczej w Prusach. Rok wcześniej E. Rozenkranz napisał bowiem, że z *wyboru chwili i z udziału pruskich chrześcijan* [w powstaniu] *wnosić można, że działała w tym ręka biskupa, choć kroniki uporczywie go przemilczają. Oparcie się na siłach chrześcijaństwa pruskiego świadczy o dużym wyrobieniu inspiratorów wydarzeń. Jeśli ten moment przemilcza Dusburg, wypływa to z intencji jego pracy, według której jedynym celem walk miało być nawracanie pogan. Z tych względów niewygodnego dla tej koncepcji biskupa Chrystiana przemilcza w opisie wydarzeń niemal tak, jakby go w tym kraju w ogóle nie było (...). Kronikarz wyłączył go z opowiadania, gdyż ujęcie jego osoby utrudniałoby przedstawienie wojny jako etapu wyprawy krzyżowej.* Historyk ten doszedł w konsekwencji do wniosku o współudziale, a przynajmniej poparciu biskupa Chrystiana dla walki księcia Świętopełka. Z opinią tą można się w zupełności zgodzić, mimo iż jej autor kładł wybuch powstania już na koniec 1241 r. i nie brał pod uwagę podziału Prus na diecezje wśród jego przyczyn¹³²¹.

Trudno odtworzyć dokładną chronologię wydarzeń militarnych roku 1244. Jeśli wierzyć kronikom krzyżackim, władztwo zakonne w Prusach w praktyce przestało istnieć. Załogi niemieckie przetrwały jedynie w kilku fortecach i miastach, głównie na ziemi chełmińskiej. Wydaje się, że książę Świętopełk podjął próbę złamania siły zakonu niemieckiego bardziej poprzez wojnę gospodarczą niż bezpośrednio działania militarne¹³²². Celowi temu służyć miała przede wszystkim blokada żeglugi na Wiśle, uniemożliwiająca aprowizację mieszkańców miast i załóg twierdz krzyżackich. Prowadzona była z odbudowanego grodu santyrskiego na północy oraz nowego grodu w Świeciu, który zastąpił spalone Sartowice na południu. Warownia świecka powstała jednak w nowej lokalizacji – nie na wysoczyźnie, gdzie funkcjonowała wcześniej, lecz tuż nad brzegiem Wisły, u ujścia doń Wdy. Z tego miejsca

[Świętopełka] *przeciw braciom z Prus była tak bardzo wielka, że nawet autorytet i napomnienia wyżej wspomnianego pana legata nie mogły go ulagodzić. Widząc to Prusowie, początkujący w wierze, prawie wszyscy przyłączyli się do księcia i połączeni z nim całkowicie zniszczyli dolną część Prus (...). W podobny sposób zniszczyli złupiwszy i spaliwszy górne części Prus (...).*

1321 E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia...*, s. 217–219.

1322 Kroniki mówią jedynie o spaleniu miasta Chełmna, wówczas znajdującego się najprawdopodobniej w obecnej dzielnicy Rybaki w dolinie Wisły; informacja Piotra z Dusburga (s. 77) o próbie zdobycia Elbląga nosi znamiona przypowieści moralizatorskiej i nie jest wiarygodna.

kontrola żeglugi była bardziej skuteczna. Połączone siły kujawsko-krzyżackie próbowały przeszkodzić pracom budowlanym, ale poniosły porażkę. Przy obu nadwiślańskich fortalicjach stacjonowała flotylla statków mających kontrolować żeglugę. W reakcji na budowę nowego grodu w Świeciu Krzyżacy mieli według Piotra z Dusburga zbudować twierdzę Potterberg w byłym kasztelańskim grodzie chełmińskim między Starogrodem a obecnym Chełmnem. Celem tego posunięcia było uniemożliwienie Świętopelkowi założenie przyczółka militarnego na prawym brzegu Wisły, na terenie ziemi chełmińskiej. Pomorska blokada Krzyżaków okazała się niezwykle skuteczna. Doszło do tego, że – jak pisze Piotr z Dusburga – *kiedy zabrakło żywności w zamkach, bracia ze swoją służbą prawie już unicestwieni z powodu głodu wołali o pomoc do Pana*¹³²³. Może budzić zdziwienie fakt, że sojusznik Krzyżaków, Kazimierz, władca urodzajnych Kujaw, nie wybawił ich z opresji. Należy stąd wnosić, że celem niszczycielskiego rajdu Świętopelka na Kujawy na początku 1244 r. nie było militarne pokonanie tej dzielnicy, ale przede wszystkim zniweczenie jej potencjału gospodarczego poprzez spalenie zgromadzonych w spichlerzach zapasów żywności. W ten sposób Krzyżacy skazani zostali na dostawy z daleka. *Relacja Hermana von Salza* opisuje próbę przełamania blokady przez statki z zaopatrzeniem, które przyplłynęły z Lubeki poprzez Zalew Wiślany do Bałgi i Elbląga¹³²⁴. Od śmierci głodowej załogi krzyżackiej w ziemi chełmińskiej uratować miał z kolei niewymieniony z imienia możny małopolski (*eyn grosser von Crackaw*), który przybył do Torunia – zapewne po żniwach 1244 r. – wraz z trzema wielkimi statkami wypełnionymi żywnością, winem i miodem pitnym oraz liczącym 300 sztuk stadem bydła, po czym został przyjęty do zakonu niemieckiego. Prawdopodobnie też w końcu tego roku siły krzyżackie dzięki wsparciu Kazimierza kujawskiego zaatakowały pod Świeciem wojska pomorskie, zadając im duże straty. Nastąpiło więc, jak się zdaje, przesilenie w dramatycznej sytuacji zakonu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w końcu roku 1244 to Polacy uratowali Krzyżaków przed całkowitym unicestwieniem ich władztwa nad dolną Wisłą.

Tymczasem mimo zapowiedzi papieskich nie przybył Krzyżakom na odsiecz Wilhelm, teraz biskup Sabiny i od 28 maja 1244 r. kardynał¹³²⁵. Legat ograniczył się prawdopodobnie do obłożenia klątwą księcia Świętopelka i jego pruskich sojuszników¹³²⁶. W tej sytuacji Krzyżacy rozpoczęli akcję polityczno-dyplomatyczną bezpośrednio na dworze papieskim, który z obawy przed atakiem cesarza Fryderyka II przeniósł się w końcu 1244 r. do Lyonu¹³²⁷.

1323 Piotr z Dusburga, s. 79.

1324 SRP, V, s. 165. Mieszczanie Lubeki zostali zwerbowani na sojusznika Krzyżaków już w końcu 1242 r. obietnicą nadania im 1/3 części Sambii z prawem założenia tam miasta handlowego na wzór Rygi (PrU, I, 1, nr 140).

1325 SRP, II, s. 129.

1326 Wspomina o niej bulla papieska z 1 lutego 1245 r. (PrU, I, 1, nr 165; Pommer. U, nr 82). S. Kujot (*Dzieje Prus...*, s. 714) odnosi czas nałożenia tej klątwy na początek roku 1243.

1327 Zob. J. Hauziński, *Fryderyk II...*, s. 256. W styczniu 1245 r. w kurii papieskiej w Lyonie pojawił się już też nowy, wybrany najpóźniej jesienią 1244 r. wielki mistrz zakonu krzyżackiego Henryk von Hohenlohe (zob. M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 215).

ROK 1245

Jeszcze na początku roku 1245 wydawało się, że legat Wilhelm ruszy jednak do Prus. Dnia 16 stycznia tego roku papież wystosował pismo do biskupa Chrystiana (*ven. fr. Christiano, episcopo Pruscie*), w którym przypomniał mu o obowiązku wybrania sobie tylko jednej z nowych diecezji utworzonych w Prusach i ziemi chełmińskiej. Nakazał mu uczynić to w przeciągu dwóch miesięcy od otrzymania listu. W przeciwnym razie miał zostać w ogóle pozbawiony możliwości sprawowania czynności biskupich. Na wykonawcę papieskich decyzji wyznaczony został biskup Sabiny¹³²⁸. Jednak dwa tygodnie później nastąpiła zmiana planów. W dniu 1 lutego Innocenty IV powiadomił zakon niemiecki i krzyżowców w ziemi chełmińskiej i Prusach, że w zastępstwie niezbędnego w kurii Wilhelma wyśle jako legata jego kapelana, dominikanina Henryka¹³²⁹. Jeszcze tego samego dnia papież wyposażył nowego legata w szereg szczegółowych pełnomocnictw. Miał on mianowicie udzielać dwudziestodniowego odpustu tym, którzy pomogą przy budowie grodów, fos i umocnień. Mógł uwolnić od klątwy tych krzyżowców, zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy zostali ukarani za stosowanie przemocy wobec duchownych zakonnych i diecezjalnych oraz za palenie i rabowanie kościołów, o ile naprawią oni wyrządzone szkody. Specjalnej dyspensy mógł udzielić tym przedstawicielom Kościoła, którzy wykonywali swoje czynności liturgiczne, będąc w nieświadomości, iż podlegają klątwie. W końcu Henryk otrzymał uprawnienie do zdjęcia klątwy rzuconej przez legata Wilhelma na „Pomorzan i innych” (*Pomeranos et alios*) za atakowanie Prus i ziemi chełmińskiej pod warunkiem zadośćuczynienia za wyrządzone szkody, a także do uwolnienia od klątwy za zabicie członków zakonu niemieckiego lub innych chrześcijan tych neofitów i apostatów, którzy chcieliby wrócić na łono Kościoła¹³³⁰. Powyższy wykaz pełnomocnictw mówi nam nieco o wojnie domowej toczonej w Prusach. Miała ona charakter totalny z użyciem zarówno ognia i miecza, jak i broni duchowej, i to przez obie strony konfliktu. Zaskakujące jest zwłaszcza wykorzystanie przez rycerzy zakonnych przybywających do Prus krzyżowców do walki z chrześcijańskimi neofitami, a nawet przeciwko wspierającym ich duchownym i do niszczenia pruskich kościołów. Kilka dni później, 6 lutego 1245 r., papież ponowił wezwanie z 16 stycznia skierowane do Chrystiana, by ten – pod groźbą utraty urzędu – dokonał w ciągu dwóch miesięcy od otrzymania listu wyboru jednej z nowych częściowych diecezji jego dawnego ordynariatu. Tym razem egzekutorem tego polecenia został legat Henryk¹³³¹.

Tego samego dnia kiedy Henryk mianowany został legatem, czyli 1 lutego 1245 r., Innocenty IV wystosował kilka pism wymierzonych w księcia Świętopełka lub udzielających wsparcia dla Krzyżaków. Świadczy to nieodparcie o obecności wówczas w kurii delegacji krzyżackiej i ich staraniom, by wpłynąć na opinię papieża na temat wydarzeń w Prusach i na Pomorzu. W jednym z pism skierowanych do mistrza i braci zakonu niemieckiego oraz wszystkich wiernych chrześcijańskiego wojska w ziemi chełmińskiej i Prusach papież chwali rozwój chrześcijaństwa w Prusach, który miał się dokonać dzięki ich działalności. *Jednak – pisze dalej Innocenty IV – pewni z imienia tylko chrześcijanie (solo nomine christiani), prześladowając Chrystusa w was wraz z dzikim ludem Litwinów i Prusów okrutnie*

1328 PrU, I, 1, nr 159; zob. komentarz wydawcy *Preussisches Urkundenbuch*.

1329 PrU, I, 1, nr 164; pełen tekst listu w: CDW, I, nr 9.

1330 PrU, I, 1, nr 165; Pommer U, nr 82; pełen tekst listu w: CDW, I, nr 8.

1331 PrU, I, 1, nr 166.

was, jak dowiedzieliśmy się, prześladowali i sprawili, że ziemia uzyskana dla kultu bożego ceną waszej krwi umknęła. Głowa Kościoła wezwała ich przeto, by owych „wiarołomnych chrześcijan” (*perfidios christianos*) oraz Litwinów i Prusów pokonali zbrojnie i upokorzyli¹³³². Innym listem papież wezwał polskich książąt do wsparcia Krzyżaków w walce z Prusami (*cum triumpho subsisterevaleant impetum Pruthenorum*)¹³³³. Co ciekawe, nie napisał tu o fałszywych chrześcijanach, apostatach lub poganach. Widocznie zdawał sobie on – a na pewno zaś ci, w których interesie wystosował ów list – sprawę, że w Polsce doskonale wiadano, jaki charakter ma obecna wojna w Prusach, dlatego zaniechał określania powstańców i ich sprzymierzeńców jakimiś propagandowymi epitetami. Nie poskąpił ich za to w liście skierowanym do Świętopełka. W ostrych słowach Innocenty IV potępił księcia za prześladowania braci zakonu niemieckiego, a zwłaszcza za wielokrotne najeżdżanie ich wraz z poganami (*et, quod est gravius, invadendo multotiens cum paganis*). Jako zdumiewające i „przewyższające wszelkiego tyrana i wszelką dzikość” określił ataki dokonywane na pobożnych ludzi wraz z Litwinami i Prusami. Przestrzegł księcia przed gniewem Bożym i przypomniał, że już od ośmiu lat jest objęty klątwą. Wezwał go, by wrócił do wspólnoty Kościoła i poparł Krzyżaków w sprawach misji, wskazując, że ziemia chełmińska i Prusy zostały wzięte na własność i pod opiekę św. Piotra, czyli Stolicy Apostolskiej. W przypadku nieposłuszeństwa papież zagroził karami kościelnymi¹³³⁴. Jednocześnie z tym listem papież sporządził jeszcze jeden, który skierował do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów. W spokojnych, acz stanowczych słowach wezwał ich do wpłynięcia na Świętopełka, aby ten zaprzestał zwalczania Krzyżaków, co czyni przy pomocy Litwinów oraz Prusów. W razie odmowy z jego strony powinni wezwać przeciw księciu gdańskiemu, wobec którego od ośmiu lat nie skutkuje kara klątwy, którą jest obłożony, świeckie ramię zbrojne (*exercitus seculare brachium invocetis*)¹³³⁵. Krzyżacy musieli być naprawdę w trudnym położeniu i zdeterminowani do sięgania po każdy środek walki bez względu na jego moralną wartość, że nakłonili papieża do wystosowania tak zdumiewających listów. Charakterystyczne, że ostrze działań dyplomatycznych skierowane zostało przeciwko dwóm przeciwnikom Krzyżaków: biskupowi Chrystianowi i księciu Świętopełkowi. Brak wśród listów papieskich choćby jednego skierowanego do zbuntowanych chrześcijan pruskich. Najwyraźniej rycerze zakonnicy nie uważali ich za stronę w tym konflikcie: Prusowie byli dla nich jedynie przedmiotem, nie zaś podmiotem wydarzeń. Z treści listów wynika, że Krzyżacy usiłovali Świętopełkowi przypisać winę za sprowadzenie najazdu Litwinów na ziemię chełmińską, zakończonego katastrofalną klęską nad jeziorem Rządz. Pogląd ten utrwalił się w późniejszej tradycji zakonnej i znalazł wyraz m.in. w kronice Piotra z Dusburga.

Trudno jednoznacznie z powyżej omówionych listów wywnioskować, czy papież zdawał sobie wówczas sprawę z kim od roku naprawdę zmagali się Krzyżacy. W zależności od adresatów listów używane były wobec powstańców różne określenia: poganie, apostaci, neofici, albo po prostu Prusowie. Wszystko podporządkowane zostało interesowi zakonu niemieckiego. Polecając polskim biskupom wezwanie sił wojskowych do walki ze Świętopełkiem, papież bliski był już ogłoszeniu krucjaty przeciw chrześcijańskiemu księciu, i to walczącemu w obronie innych uciśnionych chrześcijan! Zapewne

1332 PrU, I, 1, nr 162; tłum. wg: J. Powierski, *Przed układem kępińskim, cz. 8, Polacy ratują Krzyżaków* (w:) „Pomerania”, 1978, nr 3, s. 36. Pod określeniami „chrześcijanie tylko z imienia” lub „wiarołomni chrześcijanie” należy domyślać się przede wszystkim księcia Świętopełka i jego sojuszników.

1333 PrU, I, 1, nr 163.

1334 PrU, I, 1, nr 160. W sprawie ziemi chełmińskiej papież użył zapewne propagandowego przekłamania, gdyż w rzeczywistości nie była ona wzięta *in ius et proprietatem b. Petri* wraz z Prusami.

1335 PrU, I, 1, nr 161.

tak właśnie, jako krucjatę, rozumieli swoją walkę z nim Krzyżacy. Nie mieli oni, co można wywnioskować z treści papieskiego pisma dla legata Henryka, skrupułów, aby do walki przeciw zbuntowanemu neofitom skierować krzyżowców. Nie cofnęli się też przed podobnym krokiem wobec księcia gdańskiego. Prawdopodobnie niemal równocześnie z ofensywą dyplomatyczną na dworze papieskim w Lyonie miała bowiem miejsce wielka ofensywa militarna Krzyżaków przeciwko Świętopelkowi z udziałem krzyżowców. Chodzi o wyprawę wojsk przybyłych z Austrii. Tamtejszy książę Fryderyk Babenberg był silnie związany z zakonem krzyżackim. To właśnie do niego wysłali Krzyżacy na przełomie lat 1243/1244 zakładnika Mściwoja Świętopelkowica¹³³⁶. Wkrótce Fryderyk przygotowywał się już do wyprawy do Prus, o czym świadczy otrzymanie odpowiednich odpustów krucjatowych od papieża w maju 1244 r.¹³³⁷ Ostatecznie jednak do Prus nie przybył. Zatrzymały go niepokoje i walki w obrębie Rzeszy niemieckiej. Przysłał jednak silne oddziały zbrojne pod dowództwem swego stolnika Trausliba i rycerza Henryka von Liechtenstein. Wkrótce dołączyły do nich duże wojska książąt polskich, zapewne głównie Kazimierza kujawskiego, zwerbowane przez mistrza krzyżackiego Poppona von Osterna. Ta wielka armia rzekomych krzyżowców ruszyła na Pomorze i przez dziewięć dni pustoszyła chrześcijańskie księstwo Świętopelka, docierając nawet do Oliwy i grabiąc klasztor cystersów i jego folwarki. Przeciwnatarcie sił księcia gdańskiego wspieranego przez Prusów zakończyło się niepowodzeniem. Wydarzenia te opisane zostały barwnie i szczegółowo w *Relacji Hermana von Salza* i kronice Piotra z Dusburga, gdzie zresztą straty poniesione przez stronę pomorsko-pruską nieprawdopodobnie wyolbrzymiono¹³³⁸. *Relacja...* informuje przy tym, że działo się to zimą (*im winther*). Datę roczną – 1246 – podaje wraz z wiadomością o zniszczeniu klasztoru cysterskiego *Kronika Oliwska* w większości swych wersji. Dlatego też od czasu A.L. Ewalda historycy datują te zmagania na zimę 1245/1246 r.¹³³⁹ Jedynie S. Kujot sugerował przybycie sił austriackich zimą 1244/1245 r.¹³⁴⁰ Wydaje się, że właśnie temu historykowi trzeba przyznać rację i spustoszenie Pomorza przesunąć na początek roku 1245. Przemawia za tym kilka poszlak. Po badaniach Marzeny Pollakówny przyjęto w nauce niemal bez zastrzeżeń, że tzw. *Relacja Hermana von Salza* to w przeważającej części relacja Henryka von Hohenlohe, która powstała na początku 1246 r., w czasie pobytu wielkiego mistrza zakonu w Prusach w związku z prowadzona tam misją dyplomatyczną wysłannika papieskiego Opizona z Mezzano¹³⁴¹. Opowieść o najeździe na Pomorze jest w zasadzie ostatnim epizodem zmagania Krzyżaków ze Świętopelkiem opisanym w *Relacji...* Pojawia się tam bezpośrednio po opisie bitwy pod Świeciem, w której siły kujawsko-krzyżackie miały pokonać wojska księcia pomorskiego, a którą datuje się na koniec roku 1244. W zakończeniu *Relacji...* opisano próby rokowań podjęte z inicjatywy Świętopelka. Najpierw zaprosił on do Świecia Henryka von Liechtenstein. Przedstawił mu swoją propozycję, że gotów jest przystać na wszelkie warunki, jakie przedstawi mu książę Austrii, byleby zwrócił mu trzymanego przezeń syna. Henryk i Krzyżacy nie zgodzili się jednak na wydanie zakładnika, ale – jak mówi *Relacja...* – między obu stronami zapanował pokój (*also stunden dy landt beyde yn fride*). Następnie dowiadujemy się o powrocie sił austriackich do ojczyzny.

1336 Zob. M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s. 150–153.

1337 PrU, I, 1, nr 156.

1338 SRP, V, s. 166–168; Piotr z Dusburga, s. 80–82, 84.

1339 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 197–204; J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, *Kruszą się miecze, ostrzą pióra* (w:) *Pomerania*, 1978, nr 4, s. 66; M. Smoliński, *Polityka zachodnia...*, s.153; M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 264–266.

1340 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 725.

1341 Zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 25–54.

Opowieść zamyka informacja, że po wyjeździe Henryka Świętopelk nakłonił jeszcze mistrza krzyżackiego do spotkania na wyspie wiślanej. Rozmowy te zakończyły się jednak brakiem porozumienia¹³⁴². Narracja sprawia wrażenie, że między najazdem na Pomorze a ostatnimi rokowaniami upłynął dłuższy czas. Trudno byłoby te wszystkie wydarzenia zmieścić między grudniem 1245 r., kiedy według dotychczasowych poglądów najwcześniej mogło dojść do splądrowania Pomorza, a przybyciem nad dolną Wisłę legata Opizona. Opizo mianowany został legatem w październiku 1245 r., a sprawę będącą celem jego legacji rozpatrzył i wydał wyrok najpóźniej przed końcem lutego roku następnego. Prawdopodobnie przybył więc tam już pod koniec roku 1245¹³⁴³. Podtrzymując dotychczasową chronologię wydarzeń, musielibyśmy przyjąć, że walki i rokowania pomorsko-krzyżackie toczyły się w czasie obecności tam papieskiego wysłannika, na którego użytek została najprawdopodobniej spisana omawiana część *Relacji...* Wydaje się to nieprawdopodobne. Należy wobec tego przyjąć, że najazd sił austriacko-krzyżacko-polskich dotknął Pomorze na początku roku 1245, zaś rokowania zainicjowane przez Świętopelka należy odnieść do wiosny i lata tego roku. Dodatkowym argumentem za takim właśnie datowaniem tej wyprawy, jednocześnie potwierdzającym informację *Kroniki Oliwskiej* o zniszczeniach, które dotknęły klasztor w Oliwie, są bulle protekcyjne, wystawione dla cystersów oliwskich przez Innocentego IV we wrześniu 1245 r. Dokumenty tego rodzaju klasztory uzyskiwały z reguły po jakichś większych katastrofach, które je dotyczyły. Zresztą jedna z bulli wprost wzywa arcybiskupa gnieźnieńskiego wraz ze wszystkimi podlegającymi mu sufragami i prałatami do obrony klasztoru oliwskiego przed ludźmi czyniącymi mu szkody i do stosowania wobec nich kar kościelnych. Papież mówił tu *expressis verbis* o doznanych przez klasztor gwałtach i rabunkach (*passim a malefactoribus suis iniurias sustineant et rapinas*)¹³⁴⁴. Musiały mieć one miejsce w relatywnie nieodległej przeszłości, czyli jeszcze w roku 1245. Rok 1246, podany przez *Kronikę Oliwską* jako czas napaści na klasztor, jest więc z powyższych względów nie do zaakceptowania.

Siły austriackie skierowane przeciwko Świętopelkowi przybyły do Prus jako krzyżowcy mający walczyć z poganami dla obrony i szerzenia chrześcijaństwa. Nie wiadomo, jaki był status sił polskich, w tym księcia Kazimierza, współuczestniczących w tej napaści. Nie ma jednoznacznych dowodów, że one również działały pod pretekstem krucjaty. Niemniej jednak takie postępowanie M. Gładysz określił jako *wyraźne nadużycie hasel krucjatowych, kwalifikujące się do skargi w kurii*¹³⁴⁵. I tak też się stało. Nie tylko łupieżczy najazd na Pomorze skłaniał do interwencji u papieża. Powodem mogły być też pisma o cechach ultimatum, wystosowane na początku roku 1245 do księcia gdańskiego i biskupa pruskiego. Czas wiosenno-letni 1245 r. nie sprzyjał jednak takim działaniom. Kuria papieska pochłonięta była przygotowaniem do kolejnego soboru powszechnego. Odbył się on w Lyonie

1342 SRP, V, s. 168. Nie jest jasne, o którym mistrzu mówi *Relacja...* Wspomina ona, że bracia posłali po „mistrza i brata Henryka von Weida, aby znów przybył do kraju”. Krzyżacy byli najwyraźniej niezadowoleni z rządów nowego mistrza krajowego Poppona von Osterna, który zastąpił Henryka w 1244 r. O Henryku von Weida mówi także w swej kronice Piotr z Dusburga (s. 82 i 84). A.L. Ewald uznał jednak, że chodzi tu o przybycie wielkiego mistrza Henryka von Hohenlohe (*Die Eroberung...*, II, s. 202–204); jego pobyt w ziemi chełmińskiej i Prusach jest poświadczony dokumentami z wiosny 1246 r.

1343 W dokumencie z 5 marca 1246 r. (Pommer U, nr 92) książę kujawski Kazimierz obiecuje Krzyżakom wsparcie w sprawie ich apelacji od wyroku legata. Wyrok ten musiał więc zapaść jakiś czas przedtem.

1344 Pommer U, nr 88. Bulle protekcyjne: Pommer U, nr 85 i 87. Również Długosz umieścił w swojej kronice opis wyprawy na Pomorze w I połowie 1245 r., przed wzmiankami o Soborze Lyonskim, ale ograbienie klasztoru w Oliwie położył na karb Pomorzan i Prusów, co jest oczywistym nieporozumieniem (Długosz, 7, s. 65).

1345 M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 266. W pracy tej autor szerzej omawia problem domniemanej krucjaty przeciw Świętopelkowi i jej związki z polskim rycerstwem (s. 264–269).

między 26 czerwca a 17 lipca tegoż roku. Zdominowały go problemy stosunków papiesko-cesar-
skich, a zakończyło uroczyste zdetronizowanie Fryderyka II i wezwanie książąt elektorów, by wybrali
nowego cesarza. Sobór ten zgromadził stosunkowo niewielu prałatów i dostojników świeckich.
Nie uczestniczył w nim żaden biskup polskiej prowincji kościelnej ani biskup Chrystian. Obecny
był natomiast wielki mistrz zakonu krzyżackiego, reprezentujący zresztą raczej interesy cesarza¹³⁴⁶.
Delegacja pomorska z opatem oliwskim pojawiła się w Lyonie na początku września. Okazją dla
wyboru akurat tego terminu była zapewne coroczna kapituła generalna zakonu cysterskiego, odby-
wająca się w Citeaux w połowie tego miesiąca. Wśród zapisków z jej obrad znajduje się interesu-
jący i dość tajemniczy punkt dotyczący działalności mnicha cysterskiego Henryka, brata biskupa
Chrystiana. W punkcie nr 37 zapisano tam: *De Henrico monacho qui fuit frater episcopi Prusciae
qui male se habet in Curia et causas saecularium defendit et promovet contra Ordinis honestatem,
ut dicitur, committitur de Alta Cumba et de Sancto Suliptio abbatibus qui ad ipsum accedentes mone-
ant ipsum et modis quibus poterunt inducant ut recedat sine mora, alioquin cum consilio venerabilis
patris domini Ioannis tituli Sancti Laurentii in Lucina presbyteri cardinalis ipsum per censuram Ordinis
ad id compellant, prout viderint expedire*¹³⁴⁷. Z tej notatki dowiadujemy się więc, że Henryk bronił
w kurii papieskiej spraw świeckich, i to w sposób, który uznano jako uwłaczający obyczajności zakon-
nej. Świadcami tego zdarzenia byli opaci dwóch klasztorów (*Alta Cumba* i *Sancto Sulpitio*), którzy
idąc za radą prezbitera, kardynała od św. Wawrzyńca, poinformowali o tym zdarzeniu kapitułę gene-
ralną cystersów, by owego mnicha zdyscyplinowała. Mamy tutaj dowód, że jeszcze przed przybyciem
delegacji oliwskiej na dworze papieskim interweniował brat biskupa Prus. Najwyraźniej zaangażował
on do swojej misji opatów z dwóch sabaudzkich klasztorów cysterskich, położonych najbliżej Lyonu.
Forma jego interwencji nie spotkała się jednak z dobrym przyjęciem i zapewne cała akcja zakończyła
się niepowodzeniem. Z notatki kapituły wynika jasno, że Henryk bronił interesów ludzi świeckich,
nie zaś swojego brata, jak sugerują niektórzy historycy¹³⁴⁸. Tymi świeckimi mogli być jedynie pruscy
neofici oraz książę Świętopelk. Henryk z pewnością działał z polecenia Chrystiana. Prawdopodobnie
niepowodzenie tego poselstwa spowodowało, że do Lyonu postanowił wybrać się osobiście sędziwy
już biskup pruski. Tylko bowiem jego pojawieniem się można tłumaczyć radykalną zmianę w nastawie
papieża do spraw Prus i Pomorza, jaka nastąpiła w październiku 1245 r.¹³⁴⁹

Znamy sześć pism Innocentego IV, wystawionych między 7 i 18 października, dotyczących
sytuacji nad dolną Wisłą. Pierwsze z nich skierowane jest do legata Henryka, uprzednio wysłanego
tam dla wspierania interesów krzyżackich. Innocenty IV nakazał mu powstrzymać się od wszelkich
czynności, w tym od działań przeciwko nawróconym Prusom i innym chrześcijanom tamtych oko-
lic (*contra Pruscie neophitos vel alios christianos illarum partium*) aż do przybycia opata z Mezzano,
a następnie by podporządkował się decyzjom tegoż opata¹³⁵⁰. Cztery dni później, czyli 11 paździer-
nika 1245 r., papież wystawił trzy dokumenty bezpośrednio na ręce nowego wysłannika, Opizona
z Mezzano. W pierwszym wyznaczył mu główne zadanie do wykonania. Brzmiało ono tak: *ponieważ
między czcigodnym bratem naszym biskupem kujawskim, braćmi domu św. Marii Niemców w Prusach,*

1346 Na temat soboru zob. J. Dyl, *Sobory powszechnie...*, s. 50–56.

1347 Canivez, II, s. 296, p. 37.

1348 Zob. np. K. Białoskórska, *Święty Chrystian...*, s. 439–440, przypis 55.

1349 Przyjmując związek przyczynowo-skutkowy między nieudaną misją Henryka i przybyciem do Lyonu Chrystiana, możemy przypuścić, że brat biskupa wyprawił się do Francji jeszcze wiosną 1245 r.

1350 PrU, I, 1, nr 170; pełny tekst pisma w: CDW, I, nr 10.

szlachetnymi mężami książętami Polski i Kujaw z jednej strony a szlachetnym mężem Świętopelkiem, księciem Pomorza i neofitami Prus z drugiej zrodzone zostały ciężkie konflikty (*graves discordie sint exorte*), chcemy i autorytetem niniejszego [pisma] polecamy, abyś ogłosił im na mocy naszego autorytetu rozejm (*treugas indicas*) do przestrzegania tak długo, dopóki nie przyjąłoby naszego polecenia w tej sprawie¹³⁵¹. Drugim listem Innocenty IV upoważnił Opizona do przekazania przyrzeczenia, że ci poganie pruscy, którzy nawrócą się dobrowolnie na chrześcijaństwo, otrzymają wszystkie wolności (*omnes libertates*) udzielone wcześniej neofitom przez jego poprzedników, tzn. Innocentego III, Honoriusza III i Grzegorza IX¹³⁵². Mocą trzeciego pisma nowy legat otrzymał prawo do zwalniania od kar kościelnych (interdyktu i klątwy) niezależnie od tego, kto je nałożył, łącznie z poprzednimi legatami papieskimi, i jednocześnie prawo do swobodnego nakładania takich kar wobec każdego, kto jego zdaniem na to zasługuje, nie wykluczając prałatów, książąt i zgromadzeń zakonnych, a nawet całych ludów¹³⁵³. W dniu 14 października papież skierował jeszcze jedno pismo do benedyktyńskiego opata z Mezzano, w którym bliżej wyjaśnił jego zadanie. Po ponownym przedstawieniu stron konfliktu napisał w nim, że (*ponieważ*) nie możemy znać pełnej prawdy o tym, co zostało nam przedstawione przez którąkolwiek ze stron, więc życząc sobie, by zarzewie tego rodzaju niezgody umarło a spory ich zamienić w zgodę, twoją osobę, co do rzetelności i oględności której mamy silne zaufanie, wybraliśmy specjalnie między innymi do wypełnienia tego [zadania], kierując ciebie dlatego do owych krajów jako anioła pokoju (*te propter hoc ad partes illas tanquam pacis angelum dirigentes*). Polecamy przeto twojej roztropności abyś, wezwawszy strony przed swe oblicze na mocy naszego autorytetu, zbadał troskliwie i mądrze sprawę pogodzenia ich, i ją jeśli możesz, postarał się urzeczywistnić z daną ci od Boga przemyślnością. Gdyby się to nie udało, miał o wszystkich spornych kwestiach donieść wiernie papieżowi i wyznaczyć stronom termin, w którym wysłałyby swych przedstawicieli na sąd papieski¹³⁵⁴. Cztery dni później Innocenty IV powiadomił krzyżowców w Prusach, że mają stosować się do poleceń opata z Mezzano niezależnie od wcześniejszych zaleceń papieskich w tej sprawie¹³⁵⁵. Ta decyzja, odbierająca tymczasowo Krzyżakom prawo do kierowania wojskiem krucjatowym, mogła być reperkusją wiadomości o skierowaniu krzyżowców austriackich do walki z chrześcijańskim Pomorzem. Zapewne wkrótce po wystawieniu tych listów Opizo ruszył do Polski.

Tym razem w postępowaniu Innocentego znać rzetelnego prawnika i bezstronnego arbitra. Jakże różne jest to podejście od tego, które prezentował w roku 1243, czy jeszcze na początku roku 1245, kiedy to ferował oskarżenia, a nawet gotowe wyroki wobec jednej ze stron konfliktu, nie starając się nawet o wysłuchanie jej racji. W listach papieskich z października 1245 r. uderza traktowanie Świętopelka i neofitów pruskich na równych prawach z zakonem krzyżackim i książętami polskimi, nie zaś jako „odszczępieńców” i „fałszywych chrześcijan”, jak to bywało wcześniej. Niektórzy historycy sugerują, że ta zyczliwość wobec przeciwników zakonu niemieckiego miałaby wynikać z utraty łaski

1351 PrU, I, 1, nr 173; Pommer U, nr 89; tłum. wg: J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, s. 65. W regestach papieskich odnośnie do książąt polskich zapisano: *Polonie et Caminensem duces*; taką redakcję przyjął też wydawca *Preussisches Urkundenbuch*. Jednak z uwagi na to, że skądinąd nic nie wiadomo o udziale księcia kamieńskiego w koalicji antyświętopelkowej, należy przyjąć to za pomyłkę pisarską i zastąpić redakcją: *Polonie et Cuiaviensem duces*, co uczynił wydawca *Pommerellisches Urkundenbuch*, a także E. Berger – wydawca nowszego wydania regestów Innocentego IV [*Les Registres d'Innocent IV, t. I, Paris 1884, nr 1561 i 1565, cyt. dalej: Berger*].

1352 PrU, I, 1, nr 172.

1353 PrU, I, 1, nr 171.

1354 PrU, I, 1, nr 174; Pommer U, nr 90; tłum. wg J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, s. 65–66.

1355 PrU, I, 1, nr 175.

papieskiej dla wielkiego mistrza, który na soborze bronił stronnictwa cesarskiego¹³⁵⁶. Postępowanie Innocentego IV w okresie posoborowym nie daje jednak podstaw dla takiej opinii. Oto bowiem jeszcze 13 sierpnia 1245 r. papież polecił arcybiskupowi Moguncji, aby udzielał odpustów krucjato- wych rycerzom niemieckim wybierającym się wspierać wiernych w walce z „dzikością Prusów” (*contra sevitiam Prutenorum*) i zaznaczył, że czyni to na prośbę mistrza zakonu krzyżackiego¹³⁵⁷. Z kolei 5 września potwierdził bullę Honoriusza III, nakazującą nakładanie kar kościelnych na wszystkich, którzy krzywdzą zakon¹³⁵⁸. Zmiana nastawienia Innocentego IV do konfliktu toczącego się w Prusach i sąsiednich obszarach Polski musiała wynikać z czegoś innego, najpewniej z siły argumentów przedstawionych mu osobiście przez kogoś ważnego, reprezentującego interesy chrześcijan pruskich i Świętopelka. Tym referentem mógł być tylko biskup pruski. Sugeruje to treść październikowych listów papieskich. Wśród stron konfliktu, które miał pogodzić Opizo, brakuje bowiem osoby Chrystiana. Wytłumaczyć to można najprościej jego aktualną obecnością na dworze papieskim w Lyonie¹³⁵⁹. List dotyczący papieskich gwarancji wolności dla neofitów pruskich wyraźnie wskazuje na inspirację ze strony biskupa pruskiego, który był tym najbardziej zainteresowany. Wkrótce miały też zapaść ważne decyzje w sprawie przyszłości biskupstwa pruskiego. Kompromisowe rozwiązanie miało pogodzić dokonany już jego podział na nowe diecezje z godnością i aspiracjami dotychczasowego jej pasterza. Papież powołał do istnienia arcybiskupstwo pruskie i pewne poszlaki wskazują, że Chrystian mógł zostać mianowany pierwszym jego arcybiskupem. Zły stan zdrowia i rychła śmierć Apostoła Prusów nie pozwoliła jednak już na oficjalne wyświęcenie i wyniesienie go do tej godności. Zmarł jednak z całą pewnością jako biskup całych Prus i ziemi chełmińskiej, zwolniony z obowiązku wyboru jednej tylko częściowej diecezji.

1356 Zob. np. J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, s. 65.

1357 PrU, I, 1, nr 168.

1358 Zob. J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, s. 65.

1359 Wytłumaczeniem mógłby też być fakt, że Chrystian w tym czasie już nie żył, co zresztą sugerowało wielu historyków. Jednak, jak zobaczymy dalej, śmierć biskupa Chrystiana można datować dopiero na 4 grudnia 1245r.

XVIII

ZAŁOŻENIE ARCYBISKUPSTWA PRUSKIEGO

ŚMIERĆ CHRYSIANA

W żadnym dokumencie nie zapisano dokładnej daty śmierci Chrystiana. Można ją jednak ustalić na podstawie kilku przesłanek. Menologia cysterskie i benedyktyńskie zgodnie czczą jego pamięć pod datą dzienną 4 grudnia¹³⁶⁰. Jak to bywa w tego rodzaju opracowaniach, brak tam daty rocznej jego śmierci. Biorąc pod uwagę fakt, że w znanych na początku XX w. dokumentach Chrystian pojawia się po raz ostatni na początku 1245 r. w bullach Innocentego IV, wzywających go do wyboru jednej z nowych diecezji pruskich, J. Plinski wykoncytował, że śmierć biskupa przypaść musiała na dzień 4 grudnia 1244 r., ale informacja o tym nie zdążyła jeszcze dotrzeć na dwór papieski¹³⁶¹. Data ta przyjęta została przez licznych historyków i pojawia się nawet czasem w opracowaniach współczesnych¹³⁶². Obecnie jednak badacze są w zasadzie zgodni, że jako datę śmierci Chrystiana należy przyjąć 4 grudnia 1245 r. Decydujące znaczenie dla ustalenia takiego poglądu miały rozważania K. Forstreutera. Zwrócił on uwagę na fakt, że *Chronicon Cluniacense* wspomina, iż w dniu 30 listopada 1245 r. Innocenty koncelebrował mszę św. w opactwie w Cluny w towarzystwie licznych dostojników kościelnych, wśród których wymieniony został również *episcopus Prussiae*. Historyk ten wykluczył, aby mogło tutaj chodzić o arcybiskupa Prus Alberta Suerbeera (który już przed swą nominacją nosił tytuł arcybiskupa, tyle że Armagh w Irlandii) czy o nowo kreowanego biskupa chełmińskiego Heidenryka, który mógłby być ewentualnie omyłkowo nazwany biskupem pruskim¹³⁶³. Pośrednie przesłanki wskazujące na obecność Chrystiana w otoczeniu papieża w końcu 1245 r. stanowią omówione już bulle związane z organizacją legacji opata Opizona w październiku oraz szczegółowe informacje o majątku Kościoła pruskiego, które papież wykorzystał w serii listów do Alberta Suerbeera na początku roku następnego,

1360 Zob. UBC, I, s. 524, przypis 1.

1361 J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 243–244, przypis 1.

1362 Tak m.in. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 771 (koniec roku 1244, choć bez podania daty dziennej); G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 363; R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 294–295.

1363 K. Forstreuter, *Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260* (w:) "Zeitschrift für Ostforschung", 9, 1960, s. 253. Zob. też A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 262 przypis 2; R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 297–298, przypis 10 (p. 3).

a które pochodzić mogły od samego Chrystiana. Ważną wskazówką za tym, że biskup pruski żył jeszcze późnym latem 1245 r. jest przytoczona już zapiska kapituły generalnej cystersów z września tego roku, karcąca mnicha Henryka, brata biskupa Prus, wspomnianego bez określenia „świętej pamięci”, czyli uważanego za żyjącego. Skoro jeszcze 30 listopada Chrystian uczestniczył w mszy świętej w Cluny, a cztery dni później już nie żył, to jego śmierć, mimo podeszłego wieku, uznać należy mimo wszystko za – jak zauważył K. Forstreuter – dość nagłą.

Nierozwiązanymi do dziś zagadkami pozostają odpowiedzi na pytania: gdzie zmarł biskup Prus i gdzie został pochowany? Biorąc pod uwagę fakt, że na kilka dni przed swoją śmiercią znajdował się w otoczeniu papieża, najbardziej logiczną wydaje się hipoteza, że Chrystian zakończył życie w Lyonie¹³⁶⁴. Nie można zupełnie wykluczyć, że tam też został pochowany¹³⁶⁵. Jako możliwe miejsca pochówku należy także brać pod uwagę najbliższej Lyonu położone klasztory cysterskie, wspomniane już St. Sulpice oraz Hautecombe (*Alta Cumba*) nad jeziorem Bourget w Sabaudii, których opaci byli świadkami nieudanej interwencji biskupiego brata Henryka w kurii. Brak jednak jakichkolwiek świadectw źródłowych na ten temat. Istnieją natomiast przekazy pochodzące ze znacznie późniejszych czasów, które jeszcze bardziej komplikują interesującą nas kwestię. Sporządzony w swej pierwszej wersji, zapewne na początku XV w., a znany z dwóch późniejszych odpisów spis biskupów chełmińskich podaje, że Chrystian *sepultus in Marburg dictus Episcopus Prussie*¹³⁶⁶ lub *sepultus in Martpurck, dictus episcopus Prussiae*¹³⁶⁷. Jan Długosz podaje natomiast jako ostatnią wiadomość dotyczącą roku 1245, że *biskup chełmiński Krystyn, szlachcic z domu i rodu [...] po 25 latach rządów katedrą chełmińską umiera i zostaje pochowany w katedrze chełmińskiej*¹³⁶⁸. Z kolei Szymon Grunau w swej kronice napisał, że zmęczony z powodu krzywd doznanych od Krzyżaków Chrystian *starb im jar 1241, und seine monche begraben yn yn die vorbrante Kirche*. Ponieważ w poprzedzającym akapicie kronikarz mówił o założonym przez biskupa klasztorze, który został potem spalony z winy krzyżowców, to należy domniemywać, że jego zdaniem mnisi cysterscy pochowali Chrystiana w tymże wypalonym kościele klasztornym¹³⁶⁹. Zupełnie nieprawdopodobną koncepcją, powstałą dopiero w XIX w., jest domysł, jakoby Chrystian znalazł w ostatnich dniach życia spokojny azyl w klasztorze cysterskim w Sulejowie, gdzie też miałyby umrzeć. Podłożem do takich dociekań była darowizna tzw. klucza dobrowskiego, dokonana w roku 1232 przez Chrystiana na rzecz opactwa sulejowskiego, która miała zostać zrealizowana dopiero po jego śmierci¹³⁷⁰.

Najczęściej chyba przyjmowanym w literaturze poglądem na temat lokalizacji grobu Chrystiana jest przekaz katalogu biskupów chełmińskich wymieniający „Marburg”. Miasto o takiej nazwie znajduje się w Hesji i położone jest mniej więcej w połowie drogi między Lyonem i Prusami.

1364 Tak przypuszczali: J. Powierski, *Chrystian (3 ćwierć XII w. – 1245)*..., s. 41; J. Wiśniewski, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996, s. 52.

1365 Zob. J. Wiśniewski, tamże.

1366 *Catalogus Episcoporum Culmensium* (w:) UBC, I, s. 524.

1367 *Series Episcoporum Culmensium* (w:) MPH, IV, s. 50.

1368 Długosz, 7, s. 66.

1369 Grunau, s. 291.

1370 Zob. F. Winter, *Die Cistercienser...*, I, s. 291. Autor ten datował śmierć Chrystiana w szerokich granicach między rokiem 1243 i 1245. Mimo braku jakichkolwiek poszlak przemawiających za tą wydumaną hipotezą o śmierci biskupa pruskiego w Sulejowie, a przede wszystkim wbrew faktom wskazującym na Francję, jako miejsce pobytu Chrystiana w ostatnich dniach życia pojawia się ona od czasu do czasu nawet w najnowszych pracach niektórych historyków; zob. np. S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 173.

Z tego powodu wielu historyków zakładało, że Chrystian zmarł tam w drodze powrotnej z Francji¹³⁷¹. Koncepcja ta nie wydaje się jednak możliwa do przyjęcia. Skoro bowiem Chrystian żył jeszcze 30 listopada, to w żadnym razie nie dotarłby, biorąc pod uwagę jego podeszły wiek i sposób podróżowania w tamtych czasach, już cztery dni później do Marburga. Z pewnością więc tam nie zmarł. Jeżeli zaś zakończył życie w Lyonie, co jest najbardziej prawdopodobne, to kto i w jakim celu miałby przynosić jego zwłoki właśnie do Marburga? Miasto to było wówczas jednym z centralnych ośrodków zakonu krzyżackiego, który od 1235 roku wznosił tam gotycki kościół ku czci ogłoszonej właśnie świętą Elżbiety turyngijskiej. Wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, aby Krzyżacy chcieli złożyć obok relikwii świętej, której sanktuarium miało być celem pielgrzymek i służyć podniesieniu prestiżu zakonu, także doczesne szczątki człowieka, którego uważali za swojego rywala i wroga. Byłby to przejaw niezwyklej perwersji z ich strony. Brak zresztą w Marburgu jakichkolwiek śladów materialnych lub dokumentowych wskazujących na obecność tam grobu Chrystiana¹³⁷². Należy wobec powyższego przyjrzeć się bliżej sugestii, która pojawiła się już na początku XX w. i która zakładała, że określenia „Marburg” i „Martpurck” z listy biskupów chełmińskich mogą być zniekształconymi wersjami nazwy „Marienburg”, czyli obecnego Malborka¹³⁷³. Malbork jako ośrodek krzyżacki powstał dopiero w latach osiemdziesiątych XIII w., jasną jest więc rzeczą, że Chrystian nie mógł tam umrzeć ani zostać pochowany. W tym przypadku interesuje nas utożsamianie Malborka z Santyrem, czyli pierwszą siedzibą biskupią Chrystiana w Prusach, przejętą około 1250 r. przez Krzyżaków. Na początku lat osiemdziesiątych rezydujący tam konwent rycerzy zakonnych przeniósł się w dół Nogatu na nowe miejsce nazwane Malborkiem. Odtąd pojawiać się będą w różnych tekstach uwagi, że w tym miejscu, gdzie leży Santyr, czy powstała później w jego miejscu wieś Biała Góra, znajdował się kiedyś Malbork. Tak owe przenosiny konwentu santyrskiego opisywały średniowieczne źródła krzyżackie: *Anno 1282 Margenburg translatum fuit de Zcathir*¹³⁷⁴ oraz *Anno MCCLXXX castrum Santirii mutato nomine et loco translatum fuit ad eum locum, ubi nunc situm est, et vocatum nomen ejus Mergenburg*¹³⁷⁵. Celowo przytoczone zostały oryginalne zapisy tych tekstów, aby pokazać, że już wówczas nazwa „Marienburg” ulegała dużym zniekształceniom. W wieku XIV dominowała wersja „Margenburg”

1371 Tak np. M. Pollakówna, *Zantyr...*, s. 479 przypis 44; z pewnymi zastrzeżeniami także K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 11–12, przypis 5. Jan Powierski, *Chrystian (3 ćwierć XI w. – 1245)*..., s. 41 przyjął Marburg jako alternatywne obok Lyonu miejsce śmierci Chrystiana; podobnie J. Strzelczyk, *Apostołowie...*, s. 283. Hipotezę o śmierci Chrystiana w Marburgu w drodze z dworu papieskiego we Francji przyjął R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 294–295, przy czym u tego autora kłóci się ona z uznaną przez niego datą śmierci biskupa, czyli 4 grudnia 1244 r. z tego powodu, że Innocenty IV dopiero w grudniu tego roku osiadł w Lyonie. K. Zielińska-Melkowska, *Św. Chrystian...*, s. 51–52, przyjęła, że Chrystian zmarł w Marburgu, wracając z soboru w Lyonie; jej pogląd powtórzyli potem: K. Białoskórska, *Św. Chrystian...*, s. 428 i A. Radziwiński, *Kościół w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach 1243–1525. Organizacja, uposażenie, ustawodawstwo, duchowieństwo – wierni*, Malbork 2006, s. 14; trzeba jednak tutaj zauważyć, że nie ma żadnego dowodu na udział Chrystiana w pracach soboru i jego pojawienie się w Lyonie można datować najwcześniej na wrzesień 1245 r. Z kolei G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 364, wysunął hipotezę, wedle której Chrystian miałby zatrzymać się u cystersów w Marburgu już w końcu 1243 r., w drodze powrotnej z kapituły generalnej swego zakonu, i tam spędzić ostatni rok swego życia, bo zdaniem tego badacza biskup miał umrzeć 4 grudnia 1244 r. Pogląd ten nie znajduje żadnego oparcia w jakichkolwiek źródłach, przeczy mu również fakt, że w Marburgu nie było placówki cysterskiej.

1372 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Św. Chrystian...*, s. 54–56.

1373 Zob. A. Kolberg, *Die Zantirburg...*, s. 69–72. Autor ten doszukiwał się grobu Chrystiana w samym Malborku, posiłkując się niepewną i późną informacją o ufundowaniu tam kaplicy w 1203 r., rzekomo przez księcia pomorskiego Warcisława.

1374 *Annalista Thorunensis* (w:) SRP, III, s. 62.

1375 *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae* (w:) SRP, I, s. 142.

lub „Margenburgk”¹³⁷⁶. Ciekawe spostrzeżenie poczyniła S.M. Szacherska. Otóż anonimowy autor pisanego po polsku na przełomie XVIII i XIX w. *Herbarza Pruskiego* przytoczył listę biskupów chełmińskich analogiczną do znanych nam już wykazów. Zapiska poświęcona Chrystianowi określała miejsce jego pochówku jako „Margburg”. Jej autor zamieścił jednak w związku z tym wyjaśnienie, iż na tym miejscu było pierwey miasteczko *Dzianter rzeczone*¹³⁷⁷. Zapiska ta pozwala nam prześledzić kolejny etap w drodze do zmiany nazwy Malbork = Marienburg na „Marburg” [Marienburg > Margenburg > Margburg > Marburg] oraz nabrać pewności co do identyfikacji owego Malborka z Santyrem. Byłoby zrozumiałe, że cystersi pruscy dokonali przeniesienia zwłok swego współbrata i biskupa z Francji i pochowali go w jego katedrze. Zgodnie z prawem kościelnym biskupi i opaci byli teoretycznie jedynymi duchownymi, którzy mieli przywilej pochówku wewnątrz świątyń. Większość polskich biskupów doby rozbitcia dzielnicowego znalazła miejsce ostatniego spoczynku właśnie w murach swoich katedr. Nieliczni pochowani zostali w innych kościołach, głównie zresztą cysterskich¹³⁷⁸. Nie inaczej musiało być z Chrystianem, którego ciało mogło zostać złożone w katedrze w Santyrze. Sprawa nie jest jednak tak oczywista i Santyr nie jest jedynym miejscem, które należy brać pod uwagę w poszukiwaniach grobu biskupa pruskiego. Przekaz Grunaua nie jest w tym względzie jednoznaczny. Mówiąc o spalonym kościele, w którym cystersi pochowali Chrystiana, sugeruje świątynię założonego przezeń klasztoru nad jeziorem, który daje się zidentyfikować z Gardeją¹³⁷⁹. Nie można jednak wykluczyć, że kronikarz miał na myśli dawną katedrę w Santyrze, spaloną w 1466 r. przez wojska polskie w czasie wojny z Krzyżakami, a więc zaledwie na kilkadziesiąt lat przed powstaniem jego dzieła. Najmniej godny zaufania jest przekaz Długosza, który nazywa Chrystiana biskupem chełmińskim i zapewne z tej racji *per analogiam* do ówczesnych zwyczajów określa miejsce jego pochówku „katedrą chełmińską”. Problemem jest już to, gdzie owej katedry należy szukać. Nigdy nie było jej w samym Chełmnie, które zresztą kilkakroć zmieniało swoją lokalizację. Pierwszy tytularny i rzeczywisty biskup diecezji chełmińskiej Heidenryk zaczął wznosić swoją katedrę dopiero w roku 1251 w Chełmży. Biskup Chrystian posiadał z pewnością rezydencję w ziemi chełmińskiej, w której osiadł po opuszczeniu Santyru. Być może zaczął tam budować także swoją drugą katedrę. Jednak ponieważ nie ukończono za jego życia prawdopodobnie nawet prezbiterium, trudno byłoby wykorzystać plac budowy dla celów pogrzebowych¹³⁸⁰.

Podsumowując rozważania na temat miejsca śmierci i lokalizacji grobu Chrystiana, trzeba stwierdzić, że wobec braku jednoznacznych przekazów źródłowych i znanych śladów materialnych skazani jesteśmy na stawianie bardziej lub mniej prawdopodobnych hipotez. Biorąc jednak pod uwagę wyżej przytoczone argumenty, można za niemal pewne uznać, że biskup pruski zmarł 4 grudnia 1245 r. w Lyonie. Pochowany został najpierw tymczasowo albo w tym mieście, albo – co bardziej

1376 Zob. H. Górniewicz, *Toponimia...*, s. 99.

1377 S.M. Szacherska, *Opactwo oliwskie...*, s. 936–937 (przypis).

1378 Zob. J. Maciejewski, *Episkopat polski...*, s. 96.

1379 Opackie kościoły cysterskie mogły w myśl statutów kapituły generalnej być miejscem pochówku biskupów, obok monarchów i fundatorów. Zob. E. Dąbrowska, *Ukształtowanie obrządku pogrzebowego Ordinis Cisterciensis i jego recepcja w Europie Środkowej* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 1057.

1380 Miastem rezydencjonalnym biskupa Chrystiana w ziemi chełmińskiej był najprawdopodobniej Grudziądz, o czym szerzej w rozdziale XX tej pracy. Prezbiterium tamtejszego kościoła św. Mikołaja, projektowanego być może na katedrę Chrystiana, nie można jednak zupełnie pominąć w poszukiwaniach jego grobu; zob. P. Birecki, *Z dziejów grudziądzkiej fary pw. Św. Mikołaja* (w:) RG, 24, 2016, s. 117.

prawdopodobne – w jednym z najbliższych położonych klasztorów cysterskich: Hautecombe albo St. Sulpice. Następnie cystersi pruscy dokonali przeniesienia jego zwłok do Prus. Jako miejsce ostatecznego spoczynku Chrystiana należy brać pod uwagę w pierwszej kolejności niezlokalizowaną dotąd jeszcze katedrę w Santyrze, a w drugiej – kościół poklasztorny w Gardei, również niezidentyfikowany jeszcze archeologicznie. Sprawę tę być może rozstrzygną przyszłe badania.

Jeszcze jedną poszlaką przemawiającą za prawdziwością proponowanej daty i miejsca śmierci Chrystiana jest fakt, że już 13 grudnia 1245 r. papież wystawił dokument skierowany do arcybiskupa Inflant i Prus (*Archiepiscopo Livonie et Pruscie*) Alberta Suerbeera. Jest to zezwolenie do nadania urzędów kościelnych w archidiecezji Armagh w Irlandii, której był uprzednio metropolitą¹³⁸¹. Wynika z tego, że najpóźniej tego dnia Albert przeniesiony został już na nowy urząd i że do sprawowania czynności w swej dawnej prowincji potrzebował specjalnego pozwolenia papieskiego. Formalne powołanie arcybiskupstwa prusko-inflanckiego nastąpiło więc zaledwie kilka dni po zgonie Chrystiana. Gdyby zmarł on gdzieś daleko od Lyonu (np. w Marburgu), wiadomość o tym nie zdążyłaby dotrzeć tak prędko do kurii papieskiej. Nową nominację arcybiskupią Alberta papież ogłosił publicznie dopiero 9 stycznia 1246 r. w specjalnym liście do podlegających mu sufraganów oraz prałatów i wszystkich duchownych w Prusach, Inflantach, Estonii, Semigalii i Kuronii¹³⁸². Papież konsekwentnie tytułuje w nim Alberta jedynie jako arcybiskupa Prus (*archiepiscopi Pruscie*), ale zobowiązuje do posłuszeństwa wobec niego wszystkich biskupów Prus, Inflant i Estonii, którzy dotąd nie mieli swoich metropolitów (*omnes Pruscie, Lyuonie et Estonie episcopos, proprios archiepiscopos non habentes*). Nowa prowincja nie objęła więc na pewno biskupów duńskiej części Estonii, podległym arcybiskupstwu w Lundzie. Niejasny wydaje się status biskupstwa ryskiego, które z początku podlegało metropolii bremeńsko-hamburskiej, a potem skutkiem papieskiej egzempcji przeszło pod bezpośrednią zależność od Rzymu¹³⁸³. Brak także w dokumencie wzmianki o diecezji chełmińskiej. Odmienny od Prus status ziemi chełmińskiej, którą wraz z ziemią lubawską obejmowała ta diecezja, zawsze był podkreślany przez papieży. Można stąd wnosić, że Innocenty IV wyłączył tę diecezję spod władzy Alberta. Przemawiałyby za tym i inne przesłanki. Otóż najprawdopodobniej jednocześnie lub w bardzo zbliżonym do wystawienia omawianego listu czasie papież mianował i osobiście wyświęcił dominikanina Henryka (Heidenryka) na biskupa chełmińskiego¹³⁸⁴. Czynność taka należy zwykle do praw arcybiskupa. Skoro więc biskup chełmiński został powołany z pominięciem osoby Alberta, to fakt ten przemawiałby za wyłączeniem go spod władzy nowego metropolity.

Tracąc diecezję chełmińską, Albert Suerbeer tracił także dostęp do głównej siedziby zmarłego biskupa pruskiego wraz z przynależnym mu tam uposażeniem w ziemię. Siedziba nowego

1381 Berger, nr 1667.

1382 PrU, I, 1, nr 176. Część badaczy przyjmuje, że prawidłowa datacja tego dokumentu to 10 stycznia 1246 r.; zob. K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 26.

1383 Zob. R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 302–304. Użyte w tym liście sformułowanie, że Kościół pruski od niemałego czasu pozbawiony był pasterza (*ecclesia Pruscie non modico tempore pastore vacarit*) posłużyło jako argument temu historykowi i innym, którzy chcieli widzieć śmierć Chrystiana już w roku 1244. Jest to jednak zwrot na tyle ogólnikowy, że należy uznać go raczej za chwyt retoryczny.

1384 Dokumentu tej nominacji nie znamy. Z dnia 10 marca 1246 r. pochodzi pierwszy dokument, wystawiony w Toruniu, poświadczający obecność i działalność biskupa Heidenryka nad Wisłą (PrU, I, 1, nr 177). O wyświęceniu bezpośrednio przez papieża z kolei mówił sam biskup w dokumencie z 22 lipca 1251 r. [PrU, I, 1, nr 250; *papa (...) propriis manibus consecrans in episcopum*]. Datę 9 stycznia 1246 r. jako dzień nominowania biskupa chełmińskiego podaje Długosz (Długosz, 7, s. 66), jednak miesza on osobę Heidenryka z Albertem Suerbeerem, stąd wiadomość ta budzi wątpliwość.

zwierzchnika Kościoła pruskiego nie została określona w dokumencie papieskim. Być może w związku z tym i z przewidywanymi trudnościami z jej wyborem Innocenty IV, wraz z ogłoszeniem nominacji Alberta na arcybiskupa Prus, wystosował szereg listów, mających na celu rewindykację wszystkich pozostałych – poza ziemią chełmińską – dóbr i dochodów Kościoła pruskiego, uzyskanych jeszcze przez Chrystiana, na rzecz jego nowego zwierzchnika. W piśmie skierowanym do samego Alberta upoważnił go do odzyskania wszystkich dóbr kościelnych bezprawnie, jego zdaniem, odstąpionych lub odsprzedanych. Jest to najpewniej reminiscencja listu papieskiego z 30 lipca 1243 r., w którym unieważnił on wszelkie alienacje dokonane przez Chrystiana. W liście pozbawionym adresata, ale – co wynika z jego treści – skierowanym najpewniej do zakonu niemieckiego, papież żądał zwrotu ziem należących do Kościoła oraz polecił wspierać nowo mianowanego arcybiskupa w krzewieniu wiary. Od neofitów pruskich Innocenty IV domagał się zwrotu *Preghore castrum* w Sambii i innych posiadłości należących niegdyś do Chrystiana. Do księcia Konrada Mazowieckiego i jego synów papież wystąpił z żądaniem przekazania Albertowi wsi i ich części (*villas et partes*) leżących w ich ziemiach, a należących do poprzednika arcybiskupa. W ślad za wydawcą dokumentu K. Forstreuterem, można domyślać się, że na początku lat dwudziestych poza ziemią chełmińską w niektórych wsiach miały miejsce drobne nadania. Samej ziemi chełmińskiej, gdzie Chrystian otrzymał największe dobra, pismo jednak nie wymienia. Jest to ważna poszlaka wskazująca na wyłączenie jej spod kompetencji Alberta. Z kolei od króla czeskiego Wacława domagał się wsi *Nicholausterp*, nadanej niegdyś Kościołowi pruskiemu przez szlachcica *Claucu* (Slavka). Książę lünebursko-brunszwicki Otto miał przekazywać Albertowi 25 grzywien rocznej renty przeznaczonej dla kościoła pruskiego, a margrabiowie brandenburscy – dochody ze wsi *Wostmark*. Książąt zachodniopomorskich, Barnima ze Szczecina i Warcisława z Kamienia, papież wezwał do przekazania dochodów z majątków ofiarowanych przez rodziców tych książąt na rzecz Kościoła pruskiego w Kołobrzegu, oraz innych dochodów, które biskup pruski kupił na potrzeby swego Kościoła. W końcu od księcia Świętopelka Innocenty IV żądał zwrotu na rzecz arcybiskupa Alberta grodu santyrskiego oraz innych, niewymienionych imiennie dóbr¹³⁸⁵. W listach tych rzuca się w oczy podkreślanie, że Chrystian był poprzednikiem Alberta: *bone memorie predecessor (...) archiepiscopi Prusie*, chociaż jednocześnie papież nigdy nie określa Chrystiana mianem arcybiskupa, a jedynie biskupem (*Prusie episcopus*). Świadczy to o uznaniu przez papieża jurysdykcji Chrystiana nad całym Kościołem pruskim, mimo iż wcześniej kazał mu wybrać jedynie jedną z nowo powstałych diecezji częstkowych. Oznacza to, że papież jednak nie wymusił na nim dokonania tego wyboru. Jako swego poprzednika określał także Chrystiana pierwszy biskup chełmiński¹³⁸⁶. Nie dowodzi to jednak wcale tego, że Chrystian ograniczył się w końcu tylko do zarządzania tą diecezją. Zarówno bowiem arcybiskup Albert, jak i biskup Heidenryk oraz inni późniejsi lokalni biskupi pruscy mogli uważać się za sukcesorów jego spuścizny. Najlepiej chyba status Chrystiana określił ten, który uporczywie dążył do jego pognębienia i degradacji – Wilhelm z Sabiny (niegdyś z Modeny). W niedatowanym liście, pochodzącym jednak najprawdopodobniej z roku 1251, nazwał Chrystiana: *primus episcopus Prussie generalis*¹³⁸⁷.

Tak więc papież ostatecznie zrezygnował z degradacji Chrystiana. Zapewne w konsultacji z nim powstał plan utrzymania jedności Kościoła pruskiego mimo dokonanego już formalnie jego podziału. Najlepszym rozwiązaniem tego dylematu było powołanie arcybiskupstwa pruskiego, co też się stało.

1385 Pełna treść tych dokumentów w: K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 25–31.

1386 Np. PrU, I, 1 nr 308; UBC, I., nr 18.

1387 PrU, I, 1, nr 238.

Być może kandydat na to stanowisko, czyli Albert Suerbeer, został wytypowany jeszcze przed śmiercią Chrystiana. Pozostaje pytanie, czy sam „generalny” biskup pruski został podniesiony do godności arcybiskupiej? Nie mamy na to jednoznacznych dowodów. Istnieje wszakże poszlaka, która może sugerować, że to jednak już Chrystian był planowany do objęcia tego stanowiska, a być może został nawet mianowany (choć na pewno jeszcze nie wyświęcony) na arcybiskupa Prus. Otóż dokument z dnia 5 maja 1246 r., upoważniający arcybiskupa Prus, Inflant i Estonii do wyświęcenia dominikanina Wenera, faworyta landgraфа Turynгии i przeciwnika cesarza Henryka Raspe, na biskupa Kurlandii lub Pomezanii, w archiwum zakonu kaznodziejskiego znalazł się w wersji opatrzonej datą 8 listopada 1245 r.¹³⁸⁸ Regesty Innocentego IV notują ten dokument tylko pod datą późniejszą¹³⁸⁹. Obie edycje listu są identyczne w treści i różnią się jedynie kilkoma słowami. Na tej podstawie wydawca *Preussisches Urkundenbuch* w komentarzu do publikowanego źródła wysnuł hipotezę, że już w listopadzie 1245 r. mógł powstać koncept tego listu, który ostatecznie wykorzystany został w praktyce dopiero wiosną roku następnego, gdy arcybiskup Albert opuszczał kurie papieską. Na podstawie wcześniejszej daty niektórzy dziewiętnastowieczni historycy wysnuwali wniosek, że Albert Suerbeer mianowany został arcybiskupem Prus najpóźniej 8 listopada 1245 r. i w konsekwencji datę tę wyznaczali też jako najpóźniejszy termin śmierci Chrystiana¹³⁹⁰. Biorąc jednak po uwagę wniosek, że jedyną możliwą do przyjęcia datą zgonu biskupa pruskiego jest dzień 4 grudnia 1245 r., a żadna z obu wersji omawianego listu papieskiego nie wymienia odbiorcy imiennie, to logiczną konsekwencją tych dwóch faktów będzie założenie, że 8 listopada 1245 r. papież uznawał Chrystiana za arcybiskupa¹³⁹¹. Trzeba jednak przyznać, że data 8 listopada 1245 r., widniejąca na dokumencie, jest przez niektórych historyków poddawana w wątpliwość i nie może stanowić dowodu rozstrzygającego¹³⁹².

Tak czy inaczej Chrystian, nawet jeśli nie został oficjalnie mianowany arcybiskupem Prus, zmarł w poczuciu zachowania jedności swego Kościoła i mógł uważać się – przynajmniej moralnie – za jego metropolitę. Ostatnie więc tygodnie życia sponiewieranego biskupa przyniosły jemu oraz podległym mu neofitom pruskim poczucie dużego sukcesu. Nie tylko ocalona została bowiem jedność pruskiej prowincji kościelnej, ale i nastąpiła zmiana w podejściu papieża do konfliktu na jej terenie, która zaowocowała decyzją o podjęciu bezstronnego śledztwa. Chrystian nie umierał wolny od trosk o los swoich podopiecznych, ale na pewno z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Dlatego też zupełnie nie do przyjęcia są opinie niektórych historyków utrzymujących, jakoby biskup pruski odszedł opuszczony, zapomniany oraz pogrążony w zgorzknieniu i osamotnieniu¹³⁹³.

1388 *Bullarium ordines fratrum praedicatorum*, ed. T. Ripoll, T. 1, s. 157, nr 121.

1389 Berger, nr 1871; tak samo PrU, I, 1, nr 186 z zapisem „Pomeranie” zamiast „Pomezanie”

1390 Zob. M. Perlbach, *Zur Geschichte...*, s. 638; A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 165, przypis 1; K. Lohmeyer, *Christian...*, s. 175. Datę 8 listopada 1245 r. jako odnoszącą się do Alberta przyjął też M. Rohkohl, *Albert Suerbeer, Erzbischof von Livland, Estland und Preussen* (w:) *Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig – Holsteinische Geschichte*, 47, Leipzig 1917, s. 69, J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 244 i S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 771.

1391 Zob. J. Powierski, *Kazimierz Kujański a początki...*, s. 25, przypis 119.

1392 Za niepewną uznawał ją K. Forstreuter, *Fragen...*, s. 251–252, przypis 4, zaś za całkowicie mylną: R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 297, przypis 10. Przeciwno tej dacie i Chrystianowi jako odbiorcy dokumentu świadczy też określenie go arcybiskupem Prus, Inflant i Estonii, co w przypadku Chrystiana byłoby raczej nieuzasadnione.

1393 Zob. np. T. Tyc, *Pomorze polskie...*, s. 43 (*zmarł w biernym oporze, pozbawiony wszelkiego wpływu na dzieło swego życia*); E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia...*, s. 225 (*w zapomnieniu zmarł długoletni misjonarz Prus*); S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 173 (*skończył opuszczony*).

XIX

POKŁOSIE DZIAŁALNOŚCI BISKUPA PRUSKIEGO

Nie można zamknąć pracy o biskupie Chryście wraz z dniem jego śmierci. Wszczęte bowiem jeszcze za jego życia i z jego inicjatywy działania skutkowały dopiero później, przynosząc w wielu przypadkach oczekiwany przez biskupa plon. Trzeba więc o nich wspomnieć przynajmniej w zarysie. Na pierwszy plan wysuwa się misja papieskiego wysłannika nazwanego przezeń „aniołem pokoju” – opata Opizona z Mezzano. Niestety, nie zachowały się żadne dokumenty związane z jego pobytom nad dolną Wisłą, w tym ten najważniejszy: wyrok, jaki wydał po zbadaniu konfliktu Krzyżaków z Prusami i Świętoplekiem. Nie wiemy, kiedy dokładnie przybył do Prus ani kiedy wrócił na dwór papieski. Oficjalnie odwołany został ze swej legacji we wrześniu 1246 r.¹³⁹⁴ O niektórych decyzjach podjętych przez opata możemy jednak wnioskować ze wzmianek w źródłach pośrednich. Wiemy na przykład, że uwolnił Świętopleka od klątwy kościelnej, o czym wspomina *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*¹³⁹⁵. Doprowadził też do ugody między księciem gdańskim a biskupem Michałem. Ceną za to ze strony Świętopleka było potwierdzenie biskupstwu jego posiadłości i przywilejów oraz – tytułem odszkodowań za straty poczynione w dobrach biskupich – wypłacenie mu 100 grzywien srebra. W ramach tej zasądzonej przez Opizona sumy książę odstąpił 15 października 1246 r. biskupowi wieś Komórska pod Nowem¹³⁹⁶. Wyrok w sprawie zasadniczego sporu był na pewno niekorzystny dla Krzyżaków. Świadczą o tym dwie przesłanki. Po pierwsze – już sam brak dokumentu wyroku w archiwum zakonu, który skrupulatnie gromadził wszystkie ważne i korzystne dla siebie akty, wskazuje, że nie spełniał on jego oczekiwań i stał się po prostu politycznie niewygodny. Bezpośredniego dowodu dostarcza natomiast dokument księcia Kazimierza z 5 marca 1246 r. Mówi on o odnowieniu przymierza zawartego z mistrzem Henrykiem de Weida i braćmi zakonu niemieckiego w 1243 r. i dodaje, że w apelacji uczynionej przeciw wyrokowi opata z Mezzano braciom owym służyć będzie wszelką pomocą (*adicientes, quod in persecucione apelacionis facte contra abbatem de Mezano eisdem fratribus modis omnibus astabimus firmiter promittentes*)¹³⁹⁷. Wyrok papieskiego pełnomocnika zapadł więc zapewne najpóźniej w połowie lutego. Nie zakończył on ostatecznie konfliktu pomorsko-prusko-krzyżackiego. Zapewnił jednak

1394 Zob. K. Gołąb, *Opat Obizo i jego legacje* (w:) NP, 10, 1959, s. 125–130.

1395 MPH, III, s. 12 (*item anno domini 1246 legatus domini pape, et vices eius gerens per totam Poloniam, Pomoraniem et Prussiam, veniens in Poloniam ducem Swanthopelcum ab excommunicacione absolvit et cum omnibus filiis clericorum dispensavit*).

1396 Pommer U, nr 93.

1397 Pommer U, nr 92.

na wiele miesięcy rozejm między stronami. Miał on przełomowe znaczenie przede wszystkim dla postrzegania istoty sporu i przyczynił się do rehabilitacji tak Świętopełka, jak i pruskich neofitów w oczach dyplomacji papieskiej. Od tej pory trudno będzie już propagandzie krzyżackiej wmówić komukolwiek, że zakon walczy z apostatami i wrogami chrześcijaństwa. Nie można wykluczyć, że papieski wysłannik obłożył nawet Krzyżaków klątwą kościelną, bowiem 28 sierpnia 1246 r., zapewne już na skutek kontrofensywy dyplomacji zakonnej, papież ponowił bullę zakazującą rzucania klątwy lub interdaktu na zakon niemiecki¹³⁹⁸. Sytuacja polityczna Krzyżaków z pewnością stała się bardzo poważna, co przyczyniło się do pierwszego potwierdzonego źródłowo przybycia wielkiego mistrza zakonu do Prus. Był nim wówczas Henryk von Hohenlohe. Jego pobyt nad dolną Wisłą poświadczają dwa dokumenty z kwietnia 1246 r.¹³⁹⁹ Z tą wizytą historycy wiążą reorganizację państwa zakonnego, której wyrazem było m.in. wprowadzenie na urzędy pierwszych komturów, co zainicjowało budowę systemu konwentualno-komtureckiego¹⁴⁰⁰. Jednak za dyplomate, który mógł przekazać krzyżacką apelację na dworze papieskim i uzyskać anulowanie lub przynajmniej złagodzenie wyroku Opizona, badacze uważają Dytrycha von Grüningen, ówczesnego mistrza krajowego inflanckiego. Był on silnie związany z antykrólem niemieckim Henrykiem Raspe, którego popierał przeciwko cesarzowi Fryderykowi II także papież Innocenty IV. Dytrych przez wiele następnych lat będzie skutecznie bronił krzyżackich interesów w kurii¹⁴⁰¹.

O dalszych zmaganiach Świętopełka i neofitów pruskich z Krzyżakami i ich sojusznikami wiemy dużo mniej niż o wydarzeniach z lat 1242–1245. Brak bowiem tak dokładnego, choć tendencyjnego źródła, jakim była tzw. *Relacja Hermana von Salza*. Na podstawie informacji przekazanych przez kronikę Piotra z Dusburga można wnosić, że rozejm zawarty na skutek mediacji Opizona złamali Krzyżacy, zdobywając będący w rękach pruskich gród Dzierzgoń (obecnie Stary Dzierzgoń) zimą 1246/1247 r. Został on wkrótce odbity przez siły pomorsko-pruskie. W odpowiedzi Krzyżacy z pomocą sił rycerstwa krucjatowego w nowym miejscu *wybudowali zamek Dzierzgoń (...), w którym pozostaje po dziś dzień* (niem Christburg, obecnie Dzierzgoń) i wkrótce założyli tam także miasto. Usiłujące zdobyć nową twierdzę siły sojuszników zostały rozbite, a wojska Świętopełka obozujące pod Santyrem – zmuszone do odwrotu na lewy brzeg Wisły¹⁴⁰². Jednocześnie Krzyżacy ciągle zabiegali o sojusz z Kazimierzem kujawskim. Teraz jednak musieli już najwidoczniej zyskiwać jego poparcie, nie bez pewnych wyrzeczeń ze swojej strony: oto 8 lutego 1247 r. podarowali księciu 1/2 posiadanej przez siebie części ziemi lubawskiej czyli 1/6 jej całości¹⁴⁰³. Nie zaniechano także rokowań pokojowych. W 1247 r. prowadzone były one za pośrednictwem arbitrów duchownych: arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełkę i biskupa chełmińskiego Heidenryka. W dniu 25 października 1247 r. na Kowalowym Ostrowie na Wiśle, pomiędzy Pomorzem i ziemią chełmińską, przedstawili oni warunki, których przyjęcie miało doprowadzić do pokoju¹⁴⁰⁴. Z nieznanых przyczyn układu pokojowego wówczas jednak nie zawarto.

1398 Zob. J. Powierski, *Przed układem kępińskim*, cz. 9, s. 68.

1399 PrU, I, 1, nr 181 i 182.

1400 Zob. S. Józwiak, *Centralne...*, s. 51.

1401 Zob. M. Dorna, *Bracia zakonu...*, s. 132–141.

1402 Piotr z Dusburga, s. 83–86. Chronologia założenia przez Krzyżaków grodu Christburg stoi u kronikarza w pewnej sprzeczności z opisem zawartym w *Relacji Hermana von Salza*, która fakt ten lokowała po założeniu Kwidzyna, a przed założeniem Elbląga, czyli – jak przyjęliśmy w rozdziale XII – około roku 1235. Sprzeczność tę można spróbować pogodzić założeniem, że pierwszy gród Christburg (Alt Christburg) został później zdobyty przez Prusów.

1403 PrU, I, 1, nr 190.

1404 PrU, I, 1, nr 194.

Doszło do tego dopiero rok później na tymże Kowalowym Ostrowie, ale już pod egidą nowego wysłannika papieskiego, archidiacona Jakuba z Liege. Został on wyznaczony do załatwienia konkretnych spraw na terenie Polski, Pomorza i Prus już w listopadzie 1247 r.¹⁴⁰⁵, jednak jego przyjazd odwlekał się. Otrzymał on zadania i uprawnienia podobne do tych, którymi dysponował opat Opizo. Latem 1248 r. Jakub zjawił się w końcu w Polsce, najpierw na Śląsku. Z dnia 9 września mamy pierwszy dokumentowy ślad jego bytności nad Wisłą. Tego dnia Świętopełk wystawił pismo, opracowane rok wcześniej przez dwóch biskupów, w którym zobowiązuje się do przyjęcia warunków pokoju z Krzyżakami za cenę uwolnienia z niewoli jego syna Mściwoja¹⁴⁰⁶. Z kolei 12 września w Chełmnie książę pomorski oświadczył, że przystąpi do rozmów ze swoim bratem Samborem w sporze o przysługującą temu ostatniemu dzielnicę i że podporządkuje się wyrokowi arbitrów wybranych przez obie strony¹⁴⁰⁷. Jednocześnie Krzyżacy zostali zapewne zobowiązani – choć nie mamy na potwierdzenie tego żadnego zachowanego dokumentu – do zawarcia porozumienia z neofitami pruski. Być może brak ujęcia tych właśnie stron konfliktu, tzn. Sambora i Prusów, było powodem odstąpienia od zawarcia pokoju już w roku 1247. Teraz dopomógł autorytet papieskiego wysłannika. Po ponownym krótkim pobycie we Wrocławiu, gdzie przewodził w październiku obradom synodu polskiej prowincji kościelnej¹⁴⁰⁸, Jakub wrócił nad Wisłę i 24 listopada 1248 r. doprowadził do zawarcia tak długo oczekiwanego pokoju między Świętopełkiem a Krzyżakami¹⁴⁰⁹. Książę gdański odzyskał swego syna, ale zgodzić się musiał na główne żądanie rycerzy zakonnych, tzn. zaniechanie poboru ceł na Wiśle. Obie strony zrezygnowały z wzajemnych pretensji do odszkodowań i z roszczeń do pewnych ziem i posiadłości: Świętopełk z tzw. klucza pieńskiego w ziemi chełmińskiej i praw do Lanzanii, którą Krzyżacy oferowali mu swego czasu w zamian za Pień, rycerze zakonni zaś zrezygnowali z roszczeń do Mierzei Wiślanej. Granicą między obu władztwami miał stać się główny nurt Wisły w górę od Santyru. Pominięcie kwestii przynależności tej miejscowości wskazuje, że wówczas nie znajdowała się ona ani w rękach księcia gdańskiego, ani w rękach Krzyżaków. Jest niemal pewne, że posiadał ją Sambor. Opanował on ten gród i dawne miasto Chrystiana zapewne w wyniku wspomnianych walk w Pomezanii w 1247 r.¹⁴¹⁰ Wkrótce też, po przymuszeniu Świętopełka przez Jakuba z Liege za pomocą kłatwy kościelnej do zawarcia porozumienia z młodszym bratem, Sambor przekazał Santyr Krzyżakom. W 1251 r. występuje tam już konwent rycerzy zakonnych z komturem na czele¹⁴¹¹. Układ krzyżacko-pomorski pozostawił natomiast księciu Świętopełkowi wolną rękę w ubieganiu się o ewentualne odzyskanie Wyszogrodu, który – zdobyty na Pomorzanach – posiadał nadal Kazimierz kujawski. Mimo iż Krzyżacy zastrzegli w traktacie, że o ile Świętopełk nie zawrze porozumienia pokojowego z Kazimierzem i książętami wielkopolskimi, będą on mogli „legalnie” wspierać tych władców militarnie w razie ich konfliktu z księciem gdańskim, to jednak w praktyce zawarli ze Świętopełkiem

1405 PrU, I, 1, nr 195–201.

1406 PrU, I, 1, nr 207.

1407 PrU, I, 1, nr 208.

1408 Pommer U, nr 109.

1409 PrU, I, 1, nr 213.

1410 Za chybiony i pozbawiony jakiejkolwiek poszlaki źródłowej należy uznać pogląd, jakoby Świętopełk przekazał w 1246 lub 1247 r. Santyr arcybiskupowi Albertowi, zgodnie z zaleceniem papieskim; zob. J. Powierski, *Kształtowanie się granicy...*, II, s. 15; tenże, *Na marginesie...*, s. 258; J. Spors, *Podziały administracyjne...*, s. 126.

1411 Zob. B. Śliwiński, *Stosunki polityczne...*, s. 508–527. Autor ten w sposób dość przekonujący wykazał, że kolejna i ostatnia już wojna Krzyżaków ze Świętopełkiem, zakończona pokojem w 1253 r., mogła zostać spowodowana wystąpieniem zakonu w interesie Sambora, by wprowadzić go w rzeczywiste posiadanie przydzielonej mu dzielnicy pomorskiej, jednak bez konieczności uznawania przez niego senioralnej zwierzchności księcia gdańskiego, co było zapewne główną przyczyną impasu we wzajemnych stosunkach obu książąt.

separatystyczny pokój, będący jawnym naruszeniem postanowień układu sojuszniczego, zawartego w 1243 r. Zapewne fakt ten stał się główną przyczyną rychłego rozpadu sojuszu krzyżacko-kujawskiego. Jak podkreślają bowiem historycy, po 1248 r. Kazimierz nie tylko przestał wspierać zakon niemiecki, ale z wolna zaczął stawać się jego przeciwnikiem. Przemianie tej sprzyjały też nasilające się konflikty celno-handlowe oraz różnice w podejściu do spraw misji pruskiej między dawnymi sojusznikami¹⁴¹². Po śmierci swego ojca Konrada (31 sierpnia 1247 r.) i starszego brata Bolesława (25 lutego 1248 r.), Kazimierz objął w posiadanie m.in. ziemię dobrzyńską oraz należącą dotąd do Bolesława 1/3 część ziemi lubawskiej. Tym samym władał teraz połową tej ostatniej (1/3 była w rękach biskupa chełmińskiego jako spadkobiercy Chrystiana a 1/6 – w rękach Krzyżaków) i jego władztwo zetknęło się bezpośrednio z terenem Prus. Podjęte z jego strony na początku lat pięćdziesiątych, za zgodą Stolicy Apostolskiej, próby pokojowego nawracania sąsiadujących z nim Prusów wywołały ostry konflikt z Krzyżakami, którzy uderzyli zbrojnie na obszary, których mieszkańcy chcieli przejść pod zwierzchnictwo Kazimierza. Doprowadziło to nawet do obłożenia zakonu klątwą przez ponownie wysłanego do Prus w charakterze legata opata Opizona. Klątwa ta potwierdzona została przez papieża na początku 1257 r.¹⁴¹³

W dokumencie umowy pokojowej z Krzyżakami Świętopełk zawarł zobowiązanie, że nie będzie nigdy zawierał sojuszy z poganami ani z neofitami pruskimi i że nie będzie tych ostatnich wyrwać spod panowania rycerzy zakonnych. Wydawać by się mogło, że książę gdański tym samym haniebnie odstąpił od swych sojuszników i przestał interesować się ich losem. Sytuacja jednak musiała w rzeczywistości wyglądać nieco inaczej. Książę miał wówczas pewność, że archidiakon Jakub zmusi Krzyżaków do zawarcia porozumienia z neofitami, korzystnego dla tych ostatnich. Tak też wkrótce się stało.

W dniu 7 lutego 1249 r. w Dzierzgoniu (*in Christiborc*) zawarty został układ pokojowy między zakonem niemieckim a neofitami Pomezanii, Warmii i Natangii. Zachowały się dwie wersje dokumentu poświadczającego to porozumienie: jedna pisana w imieniu archidiakona Jakuba, druga – członków zakonu z wicemistrzem krajowym pruskim na czele. Nie różnią się one co do meritum¹⁴¹⁴. Obszerny ten dokument ma kapitalne znaczenie z kilku względów. Jego rola dla systemu prawno-ustrojowego tworzącego się państwa krzyżackiego bywa przyrównywana do znaczenia Złotej Bulli cesarza Fryderyka czy lokacyjnego przywileju chełmińskiego¹⁴¹⁵. Jest też on źródłem do poznania obyczajów i praktyk pogańskich Prusów. Przede wszystkim jednak tłumaczy nam przyczyny wybuchu zbrojnego powstania neofitów przeciwko Krzyżakom oraz – co najważniejsze – mówi o zagwarantowanych Prusom prawach, którymi cieszyli się przed przybyciem rycerzy zakonnych. Traktat dzierzgoński można uznać za największy pośmiertny sukces biskupa Chrystiana. Zmusił on bowiem Krzyżaków do przyrzeczenia przestrzegania praw nadanych przez niego nowo nawróconym Prusom i gwarantowanych bullami papieskimi. Na ten aspekt umowy dzierzgońskiej historycy relatywnie rzadko zwracali uwagę¹⁴¹⁶.

1412 Zob. J. Karwaszińska, *Sąsiedztwo...*, s. 32–36; B. Słowiński, *Pogranicze...*, s. 151.

1413 Zob. H. Łowmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu* (w:) także *Prusy - Litwa - Krzyżacy*, Warszawa 1989 (pierwodruk 1947), s. 133; J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, II, cz. 1, s. 55–67.

1414 Pełny tekst łaciński obu wersji w: PrU, I, 1, nr 218; polskie tłumaczenie obszernych fragmentów wersji archidiakona w: A. Radziwiński, *Chryścianizacja i ewangelizacja Prusów. Historia i źródła*, Toruń 2011, s. 81–89, z tej pracy brane będą cytaty dokumentu.

1415 Zob. H. Patze, *Der Frieden von Christburg vom Jahre 1249* (w:) *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, Darmstadt 1963 (pierwodruk 1958), s. 448.

1416 Zob. np. F. Blanke, *Die Entscheidungsjahre...*, s. 37.

We wstępie dokumentu dzierzgońskiego Jakub z Liege stwierdza: *Niech będzie wam wiadome, że między pruskimi neofitami z jednej strony a mistrzem i braćmi Domu Niemieckiego z drugiej strony doszło do poważnego zatargu w następującej kwestii: wspomniani neofici stwierdzili, że od zmarłych papieży Innocentego III, Honoriusza i Grzegorza, poprzedników papieża Innocentego IV, który z Bożej opatrności przewodniczy obecnie Kościołowi Bożemu, było im zapewnione prawo do wolności dzieci Bożych, skoro zostali odrodzeni z wody i Ducha Świętego. Byli oni przekonani, że winni podlegać tylko samemu Chrystusowi i Kościołowi. Tymczasem wspomniani bracia, wbrew tym obietnicom, zmuszali ich do uciążliwych postug i to do tego stopnia, że sąsiedni poganie, słysząc o ich ucisku, nie mieli ochoty poddać się pod słodkie jarzmo Ewangelii. Sprawy te były przez dłuższy czas przedkładane papieżowi, który jednak nie potrafił wyrobić sobie poglądu, która ze stron ma rację. Przesyła więc mnie, abym uśmierzył to zarzewie konfliktu i pogodził zwaśnione strony.* Jak się domyślamy, istotę konfliktu z punktu widzenia neofitów i Kościoła pruskiego przedstawił papieżowi zapewne osobiście biskup Chrystian w końcu 1245 r. Bezpośrednim tego efektem była misja dyplomatyczna opata Opizona z Mezzano. Nie doprowadziła ona jednak do trwałego rozwiązania konfliktów nad dolną Wisłą, Krzyżacy zaś odwołali się – prawdopodobnie skutecznie – od wydanego przez niego na początku 1246 r. niekorzystnego dla nich wyroku. Z powodu braku zachowanych dokumentów nie wiemy, dlaczego misja Opizona, w przeciwieństwie do misji Jakuba, nie zakończyła się sukcesem. Być może opat z Mezzano narzucił zbyt surowe warunki zakonowi krzyżackiemu, albo też po prostu brakowało mu talentu dyplomatycznego archidiakona z Liege¹⁴¹⁷. Pewne znaczenie dla sukcesu tego ostatniego mediatora mogła mieć także determinacja papieża, by w obliczu narastających konfliktów wewnętrznych i zagrożeń zewnętrznych, dla dobra Kościoła i chrześcijaństwa¹⁴¹⁸, uwolnić siły zakonu niemieckiego, związane walkami ze Świętopęłkiem i neofitami.

Prawa zagwarantowane neofitom pruskim w traktacie dzierzgońskim dawały im pełnię wolności osobistej, zrównując ich w tym względzie z kolonistami niemieckimi. Mogli przeto swobodnie nabywać, posiadać i dysponować, w tym przekazywać w spadku – i to zarówno w linii męskiej, jak i żeńskiej – własność prywatną, także ziemię i nieruchomości. Neofici uzyskali gwarancję wolności w doborze małżonka, w podejmowaniu dowolnych czynności prawnych i dochodzenia sprawiedliwości przed wszelkimi sądami kościelnymi i świeckimi. Szczególnie ważne jest także stwierdzenie, że *chłopcy pruscy urodzeni z prawego łóża mogą zostać klerykami lub zakonnikami, zaś neofici wywodzący się z rodzin szlacheckich mogą starać się o pas rycerski.* Zasadą średniowiecznego Kościoła było przyjmowanie do stanu duchownego wyłącznie ludzi w pełni wolnych. Układ dzierzgoński gwarantował więc wolność osobistą wszystkim neofitom pruskim, a nie tylko nobilom, jak to interpretują niektórzy historycy¹⁴¹⁹. Na pytanie papieskiego pełnomocnika: jakim systemem prawnym chcą się rządzić i stosować w sądach świeckich, neofici odparli po odbyciu narady (*habito inter se consilio*), czyli prawdopodobnie wiecu, że wybierają prawo *swoich sąsiadów Polaków (Polonorum vicinorum suorum)*. Decyzja ta świadczy z jednej strony o dobrej recepcji prawa polskiego wśród Prusów i jest wyraźną poszlaką na etnicznie i kulturowo mieszany charakter Pomezanii, gdzie osadnictwo pruskie spotykało się z osadnictwem polskim. Z drugiej strony dysponowanie odrębnym od osadników niemieckich systemem prawnym z własnymi sędziami dowodzi dużej autonomii neofitów pruskich. Ustalenia traktatu dzierzgońskiego stoją w ostrej sprzeczności z przekazem kroniki Piotra z Dusburga, nazywającej powstańców

1417 Jakub z Liege był postacią wybitną, o czym świadczy fakt, że w 1261 r. wybrany został na tron papieski jako Urban IV.

1418 K. Forstreuter, *Fragen der Mission...*, s. 256 i n., widział to w kontekście walki papieża z cesarzem Fryderykiem II, natomiast H. Patze, *Der Frieden von Christburg...*, s. 461 i n., zwracał uwagę na rolę zagrożenia najazdami mongolskimi dla działań papieskich.

1419 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 146–147, gdzie także przegląd wcześniejszych poglądów na tę sprawę.

pruskich apostatami. Z oczywistych dla niego względów ideologicznych krzyżacki dziejopis nie zamieścił nawet wzmianki o tym porozumieniu w swoim dziele. W tym kontekście u niektórych, w tym również współczesnych historyków niemieckich silnie „uzależnionych” od sposobu myślenia Piotra z Dusburga układ ten budzi zdumienie. Hartmut Boockmann na przykład napisał, że ów *pokój dzierzgoński z 1249 roku zadziwiający jest przede wszystkim dlatego, że w istocie traktuje Zakon i Prusów jako formalnie równoprawne strony (...) Według norm kościelnych należałoby raczej potraktować Prusów jako odszczepieńców, którzy powinni być zadowoleni, że uszli z życiem, i nie zadawać żadnych pytań na temat swojej sytuacji prawnej. Tymczasem pokój dzierzgoński nie wspomina o apostazji*¹⁴²⁰.

Układ z 7 lutego 1249 r. był kompromisem. Nie dawał Prusom wolności w sensie politycznym. Przywrócona została władza publiczna zakonu nad Prusami, choć sformułowania dokumentu w tym zakresie są dość ogłędne. Warunkiem zachowania przez neofitów pełnej wolności osobistej było wytrwanie przez nich w wierze chrześcijańskiej oraz posłuszeństwie Kościołowi rzymskiemu, ale także dochowanie wierności mistrzowi i braciom zakonu krzyżackiego. Neofici przyjmowali do wiadomości, że Prusy są własnością Kościoła, zaś Krzyżacy dysponują tam władzą z nadania papieskiego. W związku z tym zobowiązali się do zbierania i przekazywania do spichlerzy rycerzy zakonnych dziesięciny, ochrony ich życia i dobrego imienia, powstrzymania się od zawierania przymierzy skierowanych przeciwko nim zarówno z chrześcijanami, jak i poganami, a także do militarnego wspierania ich w wyprawach wojskowych. Nie ma w dokumencie dzierzgońskim żadnych wzmianek o innych służbach i powinnościach wobec zakonu, w tym bardzo uciążliwego udziału w budowie fortyfikacji. Trudno zgodzić się z poglądem M. Dygo, że wzmiankę o pracach przy budowie zamków pominięto dlatego, że *ten obowiązek był oczywisty sam przez się*¹⁴²¹. Wydaje się raczej, że Prusowie traktowali go jako jeden z przejawów ucisku krzyżackiego i owych uciążliwych posług (*duris servitutibus*), o których wspominał na początku dokument dzierzgoński. Przemawia też za tym bulla papieża Aleksandra IV z 21 stycznia 1260 r., w której zezwolił on Krzyżakom na stosowanie przemocy w postaci aresztowania i przetrzymywania zakładników wobec Prusów odmawiających udziału w wyprawach zbrojnych rycerzy zakonnych i przy budowie umocnień. Papież wspominał, że prawo do takiego egzekwowania swych zwierzchnich praw miał dać Krzyżakom legat Wilhelm w czasie, gdy przebywał w Prusach, czyli jeszcze przed wybuchem pierwszego powstania pruskiego¹⁴²². Nie odniósł się jednak, co znamienne, do ustaleń układu dzierzgońskiego, bo tam obowiązkowi pomocy przy budowie umocnień po prostu nie było. Owa bulla, naruszająca prawa Prusów, mogła zresztą przyczynić się do rychłego wybuchu drugiego powstania pruskiego.

Traktat dzierzgoński jest pierwszym dokumentem regulującym wzajemne stosunki Krzyżaków z Prusami, jeśli nie liczyć nieznanymi bliżej „obietnic i układów” (*promissiones et pactiones*), zawartych prawdopodobnie z częścią pokonanych Prusów ziemi Rezja i wspomnianych w papieskiej bulli z Rieti z 3 sierpnia 1234 r. oraz równie enigmatycznych „praw i wolności” (*pacta et libertates*) nadanych Pomezanom po opanowaniu terenów misyjnych w 1236 r. i wzmiankowanych przez Piotra z Dusburga¹⁴²³. Był to także zarazem ostatni w Prusach układ rycerzy zakonnych z dużą zbiorowością terytorialną autochtonów. Później Krzyżacy zawierali jedynie porozumienia indywidualne z nobilami, mające

1420 H. Boockmann, *Zakon krzyżacki...*, s. 115.

1421 M. Dygo, *Studia...*, s. 156.

1422 PrU, I, 2, nr 86.

1423 PrU, I, 1, nr 108; Piotr z Dusburga, s. 54.

na celu rozbicie jedności Prusów w myśl zasady *divide et impera*¹⁴²⁴. Krzyżacy nie wyrzekli się bowiem idei rozbudowy swego władztwa drogą podbojów. Jeszcze w tym samym 1249 r. próbowali ujarzmić zbrojnie wolną i pogańską dotąd część Natangii, ale ponieśli druzgocącą porażkę¹⁴²⁵. Na początku roku 1254 w odpowiedzi na pokojowe nawracanie Prusów przez Kazimierza kujawskiego Krzyżacy zbrojnie wkroczyli na teren misji w Galindii, za co spotkała ich ekskomunika ze strony ponownie przebywającego w Polsce papieskiego wysłannika Opizona z Mezzano¹⁴²⁶. Z kolei na początku 1255 r. największa w historii Prus armia krzyżowców, przyprowadzona przez króla Czech, Przemysła Ottokara II, zdobyła dla Krzyżaków centralną, najludniejszą ziemię pruską – Sambię¹⁴²⁷. Jednocześnie dla wzmocnienia własnych sił militarnych Krzyżacy uzyskali od papieża Aleksandra IV dyspensy zezwalające na przyjmowanie nowych członków bez odbycia półrocznego nowicjatu, którego wymagała reguła zakonna, a także na przyjmowanie każdego, kto o to zabiegał, nawet ludzi o przestępczej przeszłości¹⁴²⁸. Doprowadziło to do szybkiego obniżenia się poziomu moralnego Zakonu i nasilenia dawnych praktyk wobec podległych mu Prusów, czemu również sprzyjał nowy papież¹⁴²⁹. W 1258 r. pojawiły się znów oskarżenia wobec zakonu niemieckiego o utrudnianie chrystianizacji Prusów, lekceważenie mandatów papieskich, zabranianie budowy kaplic i sprawowania sakramentów wobec neofitów i o obciążanie ich niewolniczym jarzmem¹⁴³⁰. Zarzuty te bardzo przypominają te, które przedstawił papieżowi biskup Chrystian na początku 1240 r. Nie wiemy, kto teraz oskarżał Krzyżaków. Możemy się jedynie domyślać, że mógł to być arcybiskup Albert lub któryś z jego sufraganów, gdyż – co godne uwagi – żaden z biskupów pruskich nie stanął w obronie zakonu niemieckiego. Sytuacja dojrzała do kolejnego powstania zbrojnego Prusów. Wybuchło ono jesienią 1260 r., a ostateczną zachętą do tego kroku stała się wielka klęska Krzyżaków i ich sojuszników w bitwie ze Żmudzinami pod Durbe 13 lipca tego roku.

Wielu dawniejszych historyków uważało, że nowe zbrojne wystąpienie Prusów przeciw zakonowi unieważniło ustalenia traktatu dzierzgońskiego. Było jednak inaczej. Stało się tak między innymi dlatego, że mieszkańcy Pomezanii tym razem nie stanęli do walki z Krzyżakami. Reinhard Wenskus wykazał przekonująco, że ustalenia prawne traktatu z 1249 r. zachowały moc w zachodniej części Prus, przede wszystkim w Pomezanii, przez cały okres istnienia władztwa krzyżackiego¹⁴³¹. Tak więc pewne idee i wartości, w tym przede wszystkim poczucie wolności osobistej, wpojone Prusom u zarania akcji misyjnej, stanowiły trwałe ślad działań biskupa Chrystiana, choć niestety nie wystarczyły do zachowania przez nich tożsamości narodowej i kulturowej.

1424 Inaczej było w Inflantach. Zob. analizę porównawczą układu dzierzgońskiego z licznymi podobnymi aktami z terenu Inflant w pracy: J. Wyzlic, *Czy tak zwany traktat dzierzgoński był fenomenem swoich czasów?* (w:) „Meritum”, IV, 2012, s. 15–35, 175–200.

1425 Piotr z Dusburga, s. 87–88.

1426 Zob. B. Włodarski, *Rywalizacja...*, s. 38–46; J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze...*, II, cz. 1, s. 55–67.

1427 Piotr z Dusburga, s. 90–92.

1428 PrU, I, 2, nr 54; zob. K. Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 47.

1429 Zob. omówiony wyżej list z 21 stycznia 1260 r., PrU, I, 2, nr 86.

1430 Oskarżenia te znamy pośrednio z listów, które napisali do papieża w obronie zakonu jego sojusznicy: książę mazowiecki Ziemowit Konradowic i gwardian franciszkanów toruńskich; PrU, I, 2, nr 62 i 65.

1431 R. Wenskus, *Über die Bedeutung des Christburger Vertrages für die Rechts- und Verfassungsgeschichte des Preussenlandes* (w:) *Studien zur Geschichte des Preussenlandes*, Marburg 1963, s. 97–117. Stanowisko to przyjęli także inni badacze, np. K. Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 40–41; M. Dygo, *Studia...*, s. 156.

Wśród zobowiązań przyjętych w traktacie dzierzgońskim przez Prusów było także zbudowanie do najbliższych Zielonych Świątek pewnej konkretnej liczby kościołów (*infra proximum Pentecosten ecclesias edificabunt*) w określonych miejscach na terenie Pomezanii, Warmii i Natangii. Fakt, że niektóre z wymienionych w dokumencie świątyni znane były już z wcześniejszych źródeł (np. w Postolinie), a niezwykle krótki czas przewidziany na budowę – zaledwie kilka miesięcy – każą przypuszczać, że w większości przypadków mogło chodzić jedynie o odbudowę lub naprawę kościołów uszkodzonych w czasie kilkuletnich działań zbrojnych¹⁴³². Ustalenie dokładnej lokalizacji wymienionych kościołów może stanowić element pomocniczy w próbach określenia rzeczywistego zasięgu misji biskupa Chrystiana na terenie Prus. Należy bowiem zauważyć, że przed wybuchem pierwszego powstania pruskiego Krzyżacy zdołali nawrócić przy pomocy oręża stosunkowo niewielkie nowe obszary tego kraju. Chodzi tu przede wszystkim o Rezę w Pomezanii (1234–1235) oraz o pewne części Warmii, Natangii i – być może – Barcji (1239/1240), choć o tej ostatniej milczy traktat dzierzgoński. Nie wymienia on też ziemi pasłęckiej, zaliczanej do Pogezanii, o której wiemy z papieskiego dokumentu, że była skutecznie nawracana przez misjonarzy dominikańskich skierowanych tam przez Chrystiana¹⁴³³, a także o dawno schrystianizowanej ziemi lubawskiej na pograniczu prusko-mazowieckim. Rzeczywista liczba kościołów na terenie misji pruskiej była więc na pewno większa od tej znanej z omawianego dokumentu, a trzeba jeszcze wspomnieć o ośrodku biskupim w Prusach (Santyr) z kościołem katedralnym, placówkach zakonnych cysterskich (prawdopodobnie Gardeja i Klasztorok) czy miastach założonych przez Krzyżaków (Kwidzyn, Elbląg). Omawiana lista obejmowała, jak się wydaje, tylko świątynie mające służyć bezpośrednio wspólnotom osadniczym neofitów pruskich, i to głównie te, które ucierpiały w czasie walk i musiały zostać odbudowane lub naprawione. Dokładna lokalizacja tych kościołów w większości przypadków nie jest już dzisiaj możliwa. Opisy miejsc ich wystawienia w dokumencie nie zawsze były precyzyjne; często odnosiły się ogólnikowo do całych tzw. małych ziem pruskich, bez wskazywania konkretnej miejscowości. W następnych dziesięcioleciach na skutek nasilonej kolonizacji powstały nowe kościoły dla wsi i miast niemieckich, które z czasem przejęły w większości rolę centrów parafialnych, spychając w cień lub niebyt dawne kościoły pruskie. Wydaje się, że obecnie jedynie kościół w Postolinie istnieje w miejscu, w którym istniał jego poprzednik z roku 1249.

Badania i ustalenia historyków pozwalają na przypuszczalne typowanie lokalizacji kościołów z traktatu dzierzgońskiego. Propozycje takie wysunął już wydawca *Preussisches Urkundenbuch*, Rudolf Philippi. Skorygował je potem R. Wenskus, a w kwestii Pomezanii także Heide Wunder, Jan Powierski i ostatnio Seweryn Szczepański¹⁴³⁴. W świetle tych badań możemy przedstawić najbardziej prawdopodobną lokalizację pruskich kościołów z traktatu 1249 r. Została ona przedstawiona w tabeli nr 2 i na mapie (ryc. 12) na tle przypuszczalnego zasięgu misji pruskiej do czasu uwięzienia biskupa Chrystiana w roku 1233, określonego w oparciu o propozycję J. Powierskiego z poprawkami¹⁴³⁵.

1432 O niszczeniu kościołów, nawet przez wojska krzyżowców wspierających siły zakonu niemieckiego, mówi nam przytaczany już dokument Innocentego IV z początku 1245 r.; PrU, I, 1, nr 165, CDW, I, nr 8.

1433 PrU, I, 1, nr 84.

1434 PrU, I, 1, s. 162–163 przypisy 1–11; R. Wenskus, *Zur Lokalisierung der Preussenkirchen des Vertrages von Christburg 1249* (w:) *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, Bad Godesberg 1967, s. 121–136; H. Wunder, *Siedlungs- und...*, s. 56–57; J. Powierski, *Dzieje ziemi...*, s. 124–125; S. Szczepański, *Traktat dzierzgoński (1249) a początki organizacji parafialnej w Pomezanii* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015, s. 273–295.

1435 Zob. J. Powierski, *Aspekty terytorialne...*, s. 268.

TABELA II

KOŚCIOŁY Z DOKUMENTU TRAKTATU DZIERZGOŃSKIEGO Z ROKU 1249

Tekst źródłowy w PrU, I, 1, nr 218	Wydawca PrU (Philippi) 1882	Wenskus 1967	Powierski 1997	Szczepański 2015
POMEZANIA				
1. Pozoloue = Rutiz	Posilge (Żuławka Sztumska)	Ruditen	między Bukowem i Telkwicami	← okolice Bukowa
2. Pastelina	Pestlin	←	← Postolin	←
3. Lingues	Linken	Reichandres	← Andrzejewo	←
4. Lyopiez	Lippitz	? Königsblumenau	? Lipiec na wsch. od Dzierzgonia	←
5. Chomor Sancti Adalberti	?	St. Albrecht bei Preussisch Mark	między Proniami i Lubochowem	← okolice Lubochowa?
6. Bobus	Poburse	bei der See Buzemith (bei Liebemühl)	między Zalewem a Pasłkiem	← okolice jez. Sasiny?
7. in Geria	?	Gergehen	? ok. Karpowa	← ? Karpowo
8. in Geria	?	?	?	? Girgajny
9. Prozile	Prenzlau (Przęsławek)	? Gr. Tromnau	? Przęsławek	? Przęsławek lub Trumieje
10. Resia	? Riesenburg, Riesenkirchen	Riesenkirch	← Obrzynowo	←
11. antiquus Christiborc	Alt Christburg	←	← Stary Dzierzgoń	←
12. Raydez	Raudnitz	←	← Rudzienice	←
13. novus Christiborc	Neu Christburg	←	← Dzierzgoń	←
WARMIA				
14. Jedun	Gedilgen bei Heiligenbeil	(Lateinerberg bei Heiligenbeil	← Heiligenbeil = Mamonowo	
15. Surimes	?	bei Bladiau	← Bladiau = Piatidorożnoje	
16. Bandadis	Banditten bei Domlitten	Bantlaucken bei Zinten	← Zinten = Korniewo	
17. Slinia	Sclunien = Kalgen bei Königsberg	← Kalgen	← = Czajkowskoje	
18. Wuntenowe	Pörschken	←	← = Nowo-Moskowskoje	
19. Brusebergue	Bergau bei Lichtenhagen	Braunsberg	← = Braniewo	
NATANGIA				
20. Labegow	Lauth – Lawdt	Labehnen bei Kreuzburg	← Kreuzburg = Sławskoje	
21. Tummonis	Domnau	← ?	← = Domnowo	
22. Sutwiert	?	? Dexen	← Dexen = Furmanowo lub Nagornoje	

Charakterystyczne, że kościoły mające zostać zbudowane lub odbudowane tworzą dwa skupiska (Pomezania oraz północna Warmia i zachodnia Natangia), oddzielone znacznym obszarem ziem nie objętych tym zobowiązaniem, a które na pewno poddane zostały chrystianizacji do roku 1233. Są to: Lanzania w południowej Warmii oraz *Drusen* i *Passaluc* w północno-zachodniej Pogezanii. Jedynym logicznym wytłumaczeniem tego faktu może być przypuszczenie, że na tym terenie była wystarczająca liczba kościołów i/lub że nie zostały one uszkodzone w czasie walk w okresie powstania. Pochodząca z późniejszych lat praktyka prawna dowodzi bowiem, że tereny te objęte zostały również postanowieniami traktatu dzierzgońskiego¹⁴³⁶.

Stronami ugody dzierzgońskiej byli Krzyżacy oraz pruscy chrześcijanie. Tych ostatnich jednak, jak wynika z dokumentu, reprezentował sam archidiakon Jakub jako pełnomocnik papieża. W roli głównego świadka tych działań towarzyszył mu biskup chełmiński Heidenryk. O ile można zrozumieć brak jakiegokolwiek biskupa z terenu Prus (Sławko opuścił już Prusy, zaś częściowe diecezje pruskie pozostawały jeszcze nieobsadzone), to zdziwienie budzić musi nieobecność arcybiskupa Prus i Inflant, a wówczas także legata papieskiego na te kraje – Alberta Suerbeera.

Albert był Niemcem z Kolonii. Po raz pierwszy pojawił się w dokumentach w roku 1229 jako kanonik archikatedry w Bremie. Wówczas to arcybiskup Gerhard II wysunął jego kandydaturę na stanowisko biskupa Rygi po zmarłym Albercie Buxhövdén. Ostatecznie jednak papież zatwierdził wybranego przez kapitułę ryską biskupa Mikołaja. W roku 1240 Albert Suerbeer mianowany został arcybiskupem Armagh i prymasem Irlandii. Szybko jednak popadł tam w konflikt z królem angielskim, wtrącającym się w sprawy kościelne. Arcybiskup wziął udział w obradach Soboru Lyonńskiego w 1245 r. i jako jeden z nielicznych odważył się poprzeć bullę Innocentego IV, potępiającą i wyklinającą cesarza Fryderyka. Swym konsekwentnym propapieskim stanowiskiem zdołał przekonać głowę Kościoła rzymskiego, by ten zamienił ciężącą mu coraz bardziej godność arcybiskupią w Irlandii na inną, równoważną. Okazją ku temu stał się plan powołania arcybiskupstwa pruskiego. Albert został metropolitą pruskim zaraz po śmierci Chrystiana¹⁴³⁷. Odziedziczył też po nim istniejący od dawna spór z Krzyżakami, dotyczący spraw zasadniczych dla Prus: kompetencji, własności, sposobu nawracania pogan i stosunku do neofitów. Nowy arcybiskup, człowiek o najwyraźniej silnej osobowości, określony przez papieża w liście polecającym go jego nowym podwładnym jako posiadający wiele zalet, takich jak: doświadczenie, roztropność, uczciwość, wielkoduszność, odwaga i opanowanie¹⁴³⁸, mógłby stworzyć poważne zagrożenie dla państwowotwórczych ambicji zakonu niemieckiego, szczególnie po otrzymaniu 2 kwietnia 1246 r. dodatkowych uprawnień legata papieskiego na obszar swojej prowincji kościelnej¹⁴³⁹. Niestety, rzeczywista pozycja nowego metropolity podkopana została już u zarania jego działalności przez samego papieża. Stało się to na skutek mianowania i wyświęcenia dominikanina Heidenryka na biskupa chełmińskiego. Najprawdopodobniej stało się to jednocześnie lub tuż przed oficjalnym powiadomieniem prałatów Prus, Inflant i Estonii o nominacji Alberta na ich arcybiskupa, czyli najpóźniej 9 stycznia 1246 r. Tą decyzją papież wyłączył bowiem spod bezpośredniej władzy Alberta ziemię chełmińską i tym samym pozbawiał go możliwości przejęcia najważniejszych

1436 Zob. J. Powierski, *Dzieje ziemi...*, s. 183.

1437 Na temat kariery Alberta Suerbeera zob. P. von Goetze, *Albert Suerbeer...*, W. Mantels, *Albert II. (Erzbischof von Riga)* (w:) *Allgemeine Deutsche Biographie*, B.I, Leipzig 1875, s. 202–204; R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 298–301, gdzie dalsza literatura.

1438 PrU I, 1, nr 176 (*pericia, prudencia, honestas, magnanimitas, fortitudo et temperancia, ceteris comitate virtutibus*).

1439 PrU, I, 1, nr 180.

posiadłości Chrystiana – jego *mensa episcopalis* – i możliwości ustanowienia swojej stolicy metropolitalnej w dotychczasowej siedzibie biskupa pruskiego. Problem siedziby i uposażenia arcybiskupa będą odtąd rzutować na jego działalność, a właściwie jej rzeczywisty brak, w podległych mu krajach. Omawiane już listy rewindykacyjne rozesłane przez papieża do poszczególnych benefaktorów Chrystiana, wzywające do przekazania spuścizny po nim na ręce Alberta i napisane równocześnie z ogłoszeniem powołania do życia arcybiskupstwa, wydają się mieć za zadanie zebranie odpowiedniego dlań uposażenia jako rekompensatę za utracone posiadłości i dochody w ziemi chełmińskiej. Papież nie określił w liście nominacyjnym siedziby arcybiskupiej. Pozostawił to najwidoczniej samemu Albertowi. Jednak w aktualnej sytuacji wybór był silnie ograniczony. Pod uwagę mógł być brany jedynie Santyr oraz – ewentualnie – gród *Preghore*, leżący na terenie przeważnie jeszcze niechrześcijańskiej Sambii. Trzeźwa ocena sytuacji, a może brak determinacji w dążeniu do objęcia swej prowincji i opór Krzyżaków, skierowały Alberta w kierunku szukania pomocy papieskiej. Dnia 30 marca 1246 r. w celu wsparcia materialnego otrzymał on od Innocentego IV w administrowanie małą diecezję Chiemsee w prowincji salzburskiej¹⁴⁴⁰. Jednocześnie papież przekazał arcybiskupowi prawo do żądania od swoich sufraganów zrzeczenia się, czyli cesji na jego rzecz, diecezji już obsadzonych¹⁴⁴¹. Nic jednak nie wiadomo, by metropolita próbował wykorzystać w praktyce ten przywilej. Jak wskazywaliśmy już, diecezja chełmińska została zrazu prawdopodobnie wyjęta spod kompetencji nowego arcybiskupa. Ponieważ w żadnym dokumencie nie zostało to jednoznacznie sformułowane, Heidenryk i wspierający go Krzyżacy mogli więc czuć pewne zagrożenie. Dlatego zapewne biskup chełmiński demonstracyjnie okazywał swoje związki z metropolią gnieźnieńską, biorąc na przykład udział w synodzie prowincjonalnym polskim, który odbył się pod przewodnictwem papieskiego pełnomocnika Jakuba z Liege we Wrocławiu, w październiku 1248 r.¹⁴⁴² Była to jednak jedynie zagrywka polityczna ze strony Heidenryka, który później, po zobowiązaniu się Alberta do wyboru Rygi na swoją siedzibę, nigdy już nie uczestniczył w synodach wraz z polskimi biskupami. Nie jest też uzasadniona opinia, że arcybiskup pruski od początku dążył do objęcia biskupstwa ryskiego, jak zakładał to Martin Rohkohl¹⁴⁴³. Po pierwsze bowiem nie było z początku jasne, czy Ryga miała w ogóle podlegać Albertowi. W liście nominacyjnym ze stycznia 1246 r. papież wymienił te diecezje w Inflantach i Estonii jako podległe władzy nowego arcybiskupa, które dotąd nie miały swego metropolity. Z tego powodu R. Bodański wykluczył diecezje estońskie w Rewalu i Wironii jako należące do arcybiskupstwa w Lundzie, a także właśnie diecezję ryską, która poprzez przywilej egzempcji podlegała bezpośrednio papieżowi¹⁴⁴⁴. Po drugie zaś w liście z 6 października 1246 r. papież polecił Albertowi obsadzenie diecezji pomezjańskiej przez swego protegowanego, o ile sam nie zdecydowałby się wziąć jej dla siebie¹⁴⁴⁵. Oznacza to, że Pomezania była poważnie brana pod uwagę jako miejsce siedziby metropolii. Nie doszło jednak do tego. Ostatecznie w dniu 9 lipca 1247 r. papież przekazał arcybiskupowi w zamian za diecezję Chiemsee administrowanie o wiele znaczniejszą i zamożniejszą diecezją lubecką. Miała ona zapewnić mu utrzymanie, którego nie mógł zapewnić sobie we własnej prowincji z powodu, jak określił to papież, „złośliwości jej mieszkańców” (*propter malitiam habitantium in eodem*), czyli zapewne

1440 PrU, I, 1, nr 179; Berger, nr 1798.

1441 Berger, nr 1785.

1442 PrU, I, 1, nr 212; KDW, I, nr 274. Zob. K. Stopka, *Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248–1263* (w:) *Analecta Cracoviensia*, 19, 1987, s. 17–19.

1443 M. Rohkohl, *Albert Suerbeer...*, s. 72–73.

1444 Zob. R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 303–304.

1445 PrU, I, 1, nr 188.

Krzyżaków¹⁴⁴⁶. Lubeka stała się na kilka lat rzeczywistą siedzibą arcybiskupa pruskiego. Pod uwagę brano nawet stałe rezydowanie tego dostojnika poza swoją prowincją¹⁴⁴⁷. Nie ma żadnych dowodów źródłowych na to, by Albert Suerbeer pojawił się w Prusach przed 1250 r. Nie znaczy to jednak, że tego nie próbował. Informacja w bulli papieskiej z 11 kwietnia 1249 r., mówiąca, że Albert został wygnany poza swoją prowincję (*Archiepiscopus extra suam provinciam sit eiectus*), może wskazywać na czynny opór ze strony Krzyżaków, choć może to być też tylko ogólne stwierdzenie niemożności przybycia do podległych mu ziem¹⁴⁴⁸. Konflikt Alberta z zakonem niemieckim istniał jednak naprawdę i musiał być bardzo ostry. Arcybiskup mógł przeciwstawić sile oręża jedynie tradycyjną broń kościelną: interdzykt lub ekskomunikę. O tym, że ją stosował, świadczy list Innocentego IV z 25 października 1249 r., w którym papież nakazał mu, by przestał atakować Krzyżaków i nie używał przeciwko nim kar kościelnych, które zostaną i tak przez Stolicę Apostolską unieważnione¹⁴⁴⁹. Słowa listu odzwierciedlają wyraźnie stosunek głowy Kościoła do stron konfliktu. Dyplomacja krzyżacka, przede wszystkim w osobie Dytrycha von Grüningen, skutecznie wykorzystywała konflikt papieża z cesarzem dla własnych celów. Innocenty IV żywił nadzieję wykorzystania zakonu przeciw Fryderykowi II, dlatego też bezkrytycznie sprzyjał jego działaniom politycznym. Niekorzystny dla Krzyżaków wyrok Opizona z Mezzanum został, jak możemy się domyślać z braku jakichkolwiek widocznych jego konsekwencji, uchylony. Już wiosną 1246 r. dostrzec można wpływ Krzyżaków na osłabienie pozycji arcybiskupa pruskiego. W listach z 5 maja tego roku papież polecił Albertowi ustanowienie dominikanina Warnera, protegowanego landgraфа Turyngii i jednocześnie antykróla niemieckiego, biskupem Kuronii lub Pomezanii, zaś któregoś godnego tego urzędu księdza krzyżackiego – biskupem jednej z diecezji pruskich¹⁴⁵⁰. Niemal jednocześnie Innocenty IV mianował arcybiskupa legatem na Ruś i zlecił mu zadania umacniania pozycji Kościoła katolickiego na tych ziemiach. To ostatnie zadanie bywa słusznie oceniane jako zamiar odciążenia Alberta od spraw pruskich i trzymania go z dala od władztwa krzyżackiego¹⁴⁵¹. Arcybiskup nie wykonał jednak, mimo ponagleń, woli papieża w kwestii sugerowanych nominacji biskupich. Zagadką pozostaje przyczyna, dla której Albert Suerbeer aż przez kilka lat powstrzymywał się od jakichkolwiek decyzji personalnych dotyczących powołania ordynariuszy diecezji pruskich. Czy było to wynikiem zabiegów o ustanowienie tam jego własnej siedziby, czy też powodem była może obecność w Prusach wyświęconego jeszcze przez Chrystiana biskupa Sławka, który wrócił do swej czeskiej ojczyzny prawdopodobnie dopiero w roku 1248? Może jednak od podjęcia tych decyzji powstrzymywała go trwająca ciągle wojna między powstańcami pruskimi i Świętoplekiem a Krzyżakami i ich sojusznikami? Faktem jest, że wśród świadków umowy dzierzgońskiej z początku 1249 r. nie było żadnego biskupa pruskiego. Natomiast na dokumencie z 10 stycznia 1250 r. wymienieni zostali, obok biskupa chełmińskiego Heidenryka, także Ernest pomezanski z zakonu dominikańskiego i Henryk warmiński, kapłan krzyżacki. Ci nowi ordynariusze musieli więc zostać mianowani w ciągu 1249 r. Co ciekawe, wszyscy trzech biskupi określani zostali

1446 PrU, I, 2, nr 929.

1447 W dniu 2 września 1247 r. papież wysłał list do meklemburskich biskupów Schwerinu i Ratzeburga, by wypowiedzieli się, czy na siedzibę metropolity należy wybrać Lubekę, gdzie rezyduje Albert, czy też może Kamień Pomorski (PrU, I, 1, nr 191).

1448 PrU, I, 1, nr 221; zob. J. Powierski, *Książę kujawski i łęczycki Kazimierz a zakon krzyżacki w latach 1248–1249* (w:) *Ziemia Kujawska*, 7, 1985, s. 43.

1449 PrU, I, 1, nr 226 (w tekście źródłowym występuje określenie *terre Pomeranie*, co jest oczywistą pomyłką kancelaryjną)

1450 PrU, I, 1, nr 186 i 187.

1451 PrU, I, 1, nr 185; zob. K. Forstreuter, *Fragen...*, s. 257–258.

przez Alberta mianem jego sufraganów. Nie było to jednak już niebezpieczne dla pozycji Heidenryka, bowiem w omawianym piśmie arcybiskup zobowiązał się, iż nie założy siedziby w Prusach bez zgody Krzyżaków (*adicimus etiam, quod sedem nusquam constituamus in Prutia, nisi hoc de bona fratrum processerit voluntate*)¹⁴⁵². Było to pierwsze poważne ustępstwo ze strony Alberta Suerbeera w sprawie założenia metropolii w Prusach, które wkrótce zamieniło się w całkowitą kapitulację. Dnia 27 września 1250 r. Innocenty IV, zapewne pod naciskiem krzyżackim, odebrał mu pełnomocnictwa legackie na Prusy, a nawet ograniczył jego uprawnienia metropolity, uzależniając prawomocność jego nominacji biskupich od specjalnej zgody papieskiej¹⁴⁵³. Na początku następnego roku w Lyonie komisja powołana przez papieża, a złożona z trzech kardynałów, wśród których był też wypróbowany protektor Krzyżaków, Wilhelm z Sabiny (dawniej z Modeny), nakazała Albertowi wyrzeczenie się wszelkich prób szkodenia Krzyżakom, uznanie ich wiodącej roli w nawracaniu pogan oraz niezawieranie przeciwno nim jakichkolwiek sojuszy. Ta sama komisja w dniu 3 marca tegoż roku wyznaczyła ostatecznie na siedzibę metropolii prusko-inflanckiej miasto Rygę. Diecezję ryską wraz z władztwem ziemskim i dochodami miał Albert Suerbeer przejąć po rezygnacji lub śmierci dotychczasowego jej biskupa – Mikołaja¹⁴⁵⁴. Ponieważ Mikołaj nie zamierzał ustąpić, arcybiskup mógł osiąść w Rydze dopiero w 1254 r. Na początku roku 1255 nowy papież, Aleksander IV, ostatecznie zatwierdził nową siedzibę metropolitalną w Rydze i wymienił podległe jej diecezje, wśród których znalazła się także chełmińska¹⁴⁵⁵. W ten sposób dyplomacji krzyżackiej udało się w końcu doprowadzić do eliminacji groźnego rywala do władzy z terenu Prus. Albert Suerbeer nie spełnił więc oczekiwań, które wobec swego następcy mógł żywić odchodzący biskup Chrystian.

Jak już zostało wspomniane, niepowodzenie działań Alberta Suerbeera miało swe główne źródło zaraz na początku jego arcybiskupiej drogi. Było to mianowanie i wyświęcenie przez papieża biskupa chełmińskiego. Został nim dominikanin, który używał w czasie sprawowania swej godności imienia Heidenryk (Heidenreich). Ponieważ jest to oboczna forma imienia Henryk, dlatego historycy najczęściej identyfikują go z członkiem zakonu kaznodziejskiego Henrykiem, którego postać pojawiała się już w poprzednich latach w kontekście polskiej prowincji dominikanów i misji pruskiej¹⁴⁵⁶. Miałby więc być przeorem w klasztorze w Lipsku, a w latach 1238–1240 prowincjałem dominikanów w Polsce. Być może już w roku 1236 pojawił się w Prusach u boku Jacka Odrowąża, razem z którym świadczył na dokumencie nadania przez Krzyżaków dóbr dla Teodoryka von Depenow¹⁴⁵⁷. Potem został kapelanem Wilhelma z Modeny. Stało się to zapewne jeszcze w czasie pobytu legata w Prusach. Następnie wyjechał wraz z nim na dwór papieski, najpierw do Italii a później do Lyonu. Tam na początku 1245 r. mianowany został zastępcą legata i wysłany z misją

1452 PrU, I, 1, nr 217, gdzie wydawca przyjął datę roczną jako 1249, jednakże K. Forstreuter, *Fragen...*, s. 263 przekonująco wykazał, że dokument jest o rok późniejszy; zob. też na ten temat J. Powierski, *Świętopełk gdański i Kazimierz...*, s. 42–45.

1453 PrU, I, 1, nr 236.

1454 PrU, I, 1, nr 240 i 241.

1455 PrU, I, 1, nr 307 i 317. Zob. R. Bodański, *Próby utworzenia metropolii w Prusach w XIII wieku* (w:) *Spółeczeństwo i polityka do XVII wieku. Księga pamiątkowa ku czci Profesora doktora Wactawa Odyńca w 70-lecie urodzin*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1994, s. 39–44.

1456 Na temat postaci i życia Heidenryka zob. m.in. J. Woroniecki, *Św. Jacek...*, s. 140; K. Górski, *Henryk – Heidenreich...*, A. Wiśniewska, *Henryk – Heidenryk, pierwszy biskup chełmiński*, Pelplin 1992; T. Borawska, *Heidenreich (Heidenryk)* (w:) SBPN, T. 2, s. 175–176.

1457 W sprawie identyfikacji figurującego w tym dokumencie „brata Henryka” z późniejszym biskupem chełmińskim zob. D.A. Dekański, *Początki zakonu...*, s. 172–173.

do Prus. Na początku października tego roku Innocenty IV wysłał tam nowego pełnomocnika, opata Opizona, który miał zastąpić Henryka. Ponieważ, jak się domyślamy, konsekracja Henryka – Heidenryka na biskupa chełmińskiego nastąpiła najpóźniej 9 stycznia 1246 r., S. Kujot wykluczył identyfikację tej postaci z wicelegatem i kapelanem Wilhelma z Modeny z uwagi na zbyt krótki, jego zdaniem, czas, w którym należałoby zmieścić podróż Opizona z Lyonu do Prus i podróż Henryka w kierunku odwrotnym¹⁴⁵⁸. Nie jest to jednak argument przekonujący, gdyż przy sprawnej organizacji podróży w jedną stronę mogłaby zabrać niewiele ponad miesiąc¹⁴⁵⁹. Nie można też wykluczyć, że Henryk wyruszył na dwór papieski jeszcze zanim dotarł tam Opizo. Identyfikacja biskupa chełmińskiego z byłym kapelanem Wilhelma z Modeny jest więc praktycznie pewna. Pozwala ona także na wskazanie powodów jego biskupiej nominacji. Wydaje się nie podlegać wątpliwości opinia, że stały za nią interesy i działania krzyżackie. Postarali się oni, aby biskupstwo chełmińskie zostało obsadzone jeszcze przed oficjalnym objęciem swej prowincji przez Alberta Suerbeera. Celem tego posunięcia, o czym już wspominaliśmy, było zablokowanie, lub przynajmniej utrudnienie arcybiskupowi ustanowienia siedziby na terenie najważniejszej części władztwa rycerzy zakonnych. O tym, że była to z ich punktu widzenia decyzja słuszna, świadczą późniejsze problemy Alberta z osiedleniem się w Prusach, zakończone ostatecznie klęską metropolity. Można z tego wyciągnąć taki wniosek, że to w ziemi chełmińskiej były najdogodniejsze warunki dla utrzymania i działania biskupstwa, czyli że tam znajdowała się zapewne główna siedziba „biskupa generalnego” Prus, Chrystiana. Temat ten podjęty zostanie szerzej w następnym rozdziale. Długosz napisał, że papież mianował Henryka biskupem *proszony usilnie przez posłów i listownie przez księcia mazowieckiego Konrada*. Jest to mało prawdopodobne¹⁴⁶⁰. Wydaje się, że decydującą rolę w decyzji o tej nominacji odegrał Wilhelm z Sabiny (niegdyś z Modeny), który mimo iż w listopadzie 1245 r. mianowany został legatem na Norwegię i Szwecję, na początku roku następnego najprawdopodobniej przebywał jeszcze na dworze papieskim¹⁴⁶¹. Bliski związek Henryka – Heidenryka z Wilhelmem tłumaczyłby też wyraźną prokrzyżacką postawę biskupa chełmińskiego. Zaraz bowiem po powrocie nad Wisłę pokazał się on jako rzecznik interesów zakonu niemieckiego. W dniu 10 marca 1246 r. w Toruniu wystawił, jako przewodniczący sądu polubownego, dokument wyroku dotyczący sporu Lubeki z Krzyżakami w sprawie założenia miasta w Sambii. Nowe warunki tej fundacji, określone przez Heidenryka, były teraz – w porównaniu z pierwszym nadaniem ze strony zakonu z 31 grudnia 1242 r. – o wiele mniej korzystne dla lubeczan¹⁴⁶². Planowane miasto miało powstać u ujścia do morza rzeki Lipcy (Pregoły), czyli najprawdopodobniej tam, gdzie znajdował się gród *Preghore*, do którego prawa otrzymał arcybiskup Albert i który mógł być brany pod uwagę jako ewentualna stolica metropolitalna. W ten sposób Heidenryk jawnie występował przeciwko interesom swego potencjalnego zwierzchnika kościelnego¹⁴⁶³. Prawdopodobnie w obawie przed możliwością zastosowania przez Alberta prawa cesji diecezji chełmińskiej dla siebie, Heidenryk demonstrował swą niezależność od Kościoła pruskiego i brał udział w życiu gnieźnieńskiej prowincji kościelnej,

1458 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 774.

1459 Zob. A. Galar, *W europejskiej...*, s. 386–387. Autorka podaje wyliczenia, że w średniowieczu podróżowano z prędkością 30–50 km na dobę, a opatom cysterskim w XIII w. podróż z Citeaux na Śląsk (w linii prostej około 1100 km) zabierała niespełna miesiąc.

1460 Długosz, 7, s. 66 (kronikarz pomieszał zresztą najwyraźniej postać Henryka, którego określił mianem „biskupa tytularnego armagańskiego” z Albertem Suerbeelem, co tylko umniejsza wiarygodność jego informacji).

1461 SRP, 2, s. 130.

1462 PrU, I, nr 177 i 140.

1463 Zob. J. Powierski, *Kazimierz Kujawski...*, s. 27.

o czym już wspominaliśmy. Dopiero gdy Albert zobowiązał się, że nie założy siedziby w Prusach wbrew woli Krzyżaków, Heidenryk zgodził się uznać jego sufraganem¹⁴⁶⁴. W tym czasie świadczył rycerzom zakonnym cenne usługi dyplomatyczne w rokowaniach pokojowych ze Świętopelkiem w latach 1247–1248 oraz w rokowaniach z neofitami pruskimi, zakończonych ugodą dzierżgońską z 1249 r. W dniu 28 października 1249 r. papież wyznaczył Heidenryka na obrońcę zakonu niemieckiego. Przez pięć lat miał prawo karać karami kościelnymi „prześladowców” (*molestatores*) Krzyżaków. Mogło tu chodzić w pierwszej kolejności o arcybiskupa Alberta, ale także o niektórych książąt polskich, jak np. Kazimierz kujawski¹⁴⁶⁵. Znakomite stosunki Heidenryka z Krzyżakami uległy jednak pogorszeniu około połowy lat pięćdziesiątych. Historycy łączą to z nadaniem w roku 1257 przez księcia kujawskiego kapitulę diecezji chełmińskiej połowy ziemi lubawskiej, będącej w jego posiadaniu. Dawało to Heidenrykowi i jego Kościołowi prawo do łącznie aż 5/6 terytorium tej ziemi, co zakon krzyżacki uznał bezpodstawnie za „wielką niesprawiedliwość” wobec niego¹⁴⁶⁶. Źródłem konfliktu mógł też być negatywny stosunek Heidenryka do sposobu traktowania przez Krzyżaków nawracanych przemocą na wiarę chrześcijańską Prusów. W 1254 r. Innocenty IV wyznaczył Heidenryka razem z biskupami Pomezanii i Warmii na opiekuna świeżo ujarzmionych ziem pruskich: Barcji i Galindii¹⁴⁶⁷. Był to krok wymierzony – zapewne z inicjatywy krzyżackiej – przeciwko księciu Kazimierzowi, zgłaszającemu prawa do nawracania Galindii. Heidenryk miał jednak okazję, by bliżej zainteresować się losem tamtejszych mieszkańców. Jego opinia nie była prawdopodobnie korzystna dla zakonu. Nie wiadomo, czy to on był jednym z tych, którzy oskarżali Krzyżaków o niewłaściwe metody postępowania z neofitami. Jest to jednak dość prawdopodobne¹⁴⁶⁸. Na pewno nie stanął w obronie zakonu. Być może to właśnie zdecydowało, że w tradycji krzyżackiej Heidenryk zaistniał ostatecznie jako postać negatywna, która mogła przyczynić się do wybuchu II powstania pruskiego w 1260 r. Takie bowiem wrażenie odnieść można po lekturze akapitów, które poświęcił pierwszemu biskupowi chełmińskiemu Piotr z Dusburga¹⁴⁶⁹. Byłby więc on następnym po Kazimierzu kujawskim sojusznikiem Krzyżaków, który po bliższym i dłuższym obcowaniu z ich polityką znalazł się w grupie ich przeciwników. Tak też zapamiętała go tradycja krzyżacka, mimo iż pod koniec życia biskupa doszło do normalizacji wzajemnych stosunków.

1464 PrU, I, 1, nr 217.

1465 PrU, I, 1, nr 227; zob. J. Powierski, *Książę kujawski...*, s. 49.

1466 UBC, I, nr 51; zob. J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży...*, s. 258 i n.

1467 PrU, I, 1, nr 288.

1468 PrU, I, 2, nr 62 i 65.

1469 Zob. J. Trupinda, *Przekazy Dusburga o biskupie chełmińskim Heidenryku i Leszku Czarnym. Ze studiów nad ideologią krzyżacką* (w:) „Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 4, 1997, s. 295–300.

XX

PRÓBA IDENTYFIKACJI POSIADŁOŚCI I SIEDZIBY BISKUPA CHRYSIANA NA ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ*

O ile zachowała się spora grupa dokumentów dotyczących stosunków biskupa Chrystiana z podmiotami zewnętrznymi w stosunku do misji pruskiej: papiestwem, polskimi książętami czy – do pewnego momentu – z zakonem krzyżackim, pozwalających prześledzić jego sytuację i dzieje polityczne, o tyle praktycznie brak materiału źródłowego dotyczącego organizacji wewnętrznej biskupstwa pruskiego, w tym jego zaplecza materialnego i społecznego. Dla pruskiej części władztwa Chrystiana mamy źródłowe poświadczenie funkcjonowania jedynie biskupiego miasta i grodu Santyr (*civitatem et castrum Sanctir*), wspomnianego w bulli Grzegorza IX z 1240 r.¹⁴⁷⁰ Tam z pewnością mieściła się pierwsza siedziba biskupa. Inne pruskie punkty oparcia misji cysterskiej typować możemy jedynie na podstawie późnych przekazów źródłowych (Gardeja) lub na przesłankach toponomastyczno-archeologicznych (Klasztorek). Jeszcze bardziej tajemniczo jawi się nam sytuacja majątkowa biskupstwa w przypadku ziemi chełmińskiej. Tutaj Chrystian otrzymał na przestrzeni dziesięciu lat (1218–1228) znaczne wsparcie materialne od księcia Konrada Mazowieckiego i biskupstwa płockiego, którego zakres obrazuje nam tzw. dokument z *Lonyz*, opatrzony datą 1222, ale w rzeczywistości sporządzony około roku 1240¹⁴⁷¹. Jak wiemy, Chrystian w latach 1230–1231 zrzekł się formalnie tych posiadłości na rzecz zakonu krzyżackiego. Zastrzegł sobie jednak, że oprócz dziesięciny w postaci daniny zbożowej, otrzyma też kompleks dóbr o powierzchni 200 pługów (czyli 400 łanów) oraz dodatkowo pięć dworów (*curtes = hologia*) po 5 pługów (10 łanów) każdy, w miejscach, które sam wybierze i z pełnią władzy zarówno duchownej, jak i świeckiej¹⁴⁷². Stworzył więc dla siebie i swoich następców władztwo biskupie, obszarowo skromne, ale w pełni niezależne od jakiegokolwiek innej władzy: czy to księcia

* Tytuł tego rozdziału nawiązuje do publikacji autora niniejszej książki z roku 2001 (P. Grochowski, *Grudziądz miastem Chrystiana...*); jego tekst jest jednak nowym ujęciem tematu, częściowo tylko opartym na dawniejszych ustaleniach.

1470 PrU, I, 1, nr 134.

1471 PrU, I, 1, nr 41.

1472 PrU, I, 1, nr 73 i 74.

mazowieckiego czy zakonu krzyżackiego. Niestety, zachowane dokumenty nie mówią, które konkretnie dobra przeznaczył dla siebie Chrystian.

Nie ma powodu, by wątpić, że biskup pruski objął wytypowane majątki w rzeczywiste posiadanie, jak też że w ziemi chełmińskiej założył swą drugą siedzibę, która prawdopodobnie jeszcze przed niewolą sambijską, a z całą pewnością po powrocie z niej, stała się jego siedzibą główną (o ile nie jedyną), przejmując rolę Santyru. Takiego obrotu spraw dowodzi fakt zajęcia Santyru przez Świętopelka w roku 1244 i poświadczony posiadanie go przez tego księcia jeszcze w końcu 1245 r.¹⁴⁷³ Działo się to wszystko jeszcze za życia Chrystiana, co oznacza, że musiał on w tym czasie rezydować w innym miejscu, niewątpliwie w ziemi chełmińskiej. Liczne poszlaki źródłowe wskazują na silne związki biskupa z tą ziemią. W maju 1236 r. papież za radą Krzyżaków upoważnił legata Wilhelma do podziału Prus na trzy nowe diecezje i do obsadzenia ich dominikanami. Bulla przemilczała ziemię chełmińską, z czego wypływa wniosek, że tam właśnie miała powstać czwarta diecezja, którą pozostawiono Chrystianowi¹⁴⁷⁴. Mimo iż decyzja ta bezwzględnie łamała prawa zwierzchnie Chrystiana do całości biskupstwa misyjnego, to jednak pozostawiała mu najwidoczniej najważniejszą dla niego część. Trudno bowiem przypuścić, by papież przeznaczył mu biskupstwo pozbawione siedziby i źródła dochodów. Po powrocie z niewoli Chrystian zgodził się na zmianę dotychczasowego podziału władzy w Prusach, uznając przejście 2/3 tego kraju przez Krzyżaków. Jednocześnie w ziemi chełmińskiej uzyskał od nich dodatkowe 150 łanów ziemi, co powiększało uposażenie biskupstwa do łącznie 600 łanów¹⁴⁷⁵. W roku 1243, po dokonanych już ostatecznie podziale biskupstwa pruskiego na cztery nowe diecezje, papież Innocenty IV w liście do Chrystiana zdawał się sugerować, że wybierze on dla siebie właśnie diecezję chełmińską¹⁴⁷⁶. Jak wiadomo, biskup do końca życia opierał się przed wyborem jednej z nowo wykreowanych diecezji i uważał się za ordynariusza całości swego dotychczasowego biskupstwa pruskiego. Jednak, co ciekawe, w tradycji przechowało się przekonanie o jego szczególnych związkach z ziemią i diecezją chełmińską. Pierwszym biskupem chełmińskim nazywa go *Kronika Oliwska*¹⁴⁷⁷ oraz *Katalog Biskupów Chełmińskich*¹⁴⁷⁸. Za takiego uważali go też Jan Długosz¹⁴⁷⁹ i Szymon Grunau¹⁴⁸⁰. Także dokumenty z lat 1246, 1248 i 1255, wystawione dla lub przez biskupa chełmińskiego Heidenryka, nazywają Chrystiana jego „poprzednikiem” (*predecessor*)¹⁴⁸¹. Oczywiście Chrystian był poprzednikiem wszystkich biskupów, zarówno diecezji chełmińskiej, jak i nowych diecezji pruskich, jednak określenie to znajdujemy wyłącznie w dokumentach związanych z Heidenrykiem oraz arcybiskupem Albertem. Mogło to wiązać się z tym, że objęli oni spuściznę po Chrystianie tuż po jego śmierci, byli więc jego bezpośrednimi następcami.

Jak podkreślaliśmy już wcześniej, przekazanie diecezji chełmińskiej Heidenrykowi było najpewniej skutkiem presji dyplomacji krzyżackiej wspieranej przez Wilhelma z Sabiny, chcących zablokować

1473 Piotr z Dusburga, s. 75; K. Forstreuter, *Die Gründung...*, s. 31.

1474 PrU, I, 1, nr 125.

1475 PrU, I, 1, nr 143.

1476 PrU, I, 1, nr 144; zob. A. Radziwiński, *Kościół i duchowieństwo w średniowieczu. Polska i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, Toruń 2012, s. 200.

1477 *Kronika Oliwska*, s. 53.

1478 MPH, IV, s. 50; UBC, I, s. 524.

1479 Długosz, 7, s. 66.

1480 Grunau, s. 290.

1481 PrU, I, 1, nr 182, 206, 308.

Albertowi dostęp do głównej siedziby Chrystiana i tym samym utrzymać go z dala od władztwa krzyżackiego, co też się udało. W takim razie można byłoby oczekiwać, że pierwszy nominalny biskup chełmiński obejmie siedzibę i władztwo chełmińskie Chrystiana. Czy tak się stało? W dniu 19 kwietnia 1246 r. w Orłowie na Kujawach wielki mistrz krzyżacki Henryk von Hohenlohe przydzielił oficjalnie Heidenrykowi 600 łanów ziemi. Wynikało to z umowy z jego poprzednikiem, czyli Chrystianem, i rzekomo było wymierzone już temuż poprzednikowi przez brata zakonnego Henryka Sturluza. Uposażenie biskupa chełmińskiego objęło posiadłości: *in Loza cum stagno, in quo sit est villa, et in Wambrez et in Boberow et super Driuanciam*¹⁴⁸². Jan Powierski ustalił, że klucze dóbr: wąbrzeski (*in Wambrez*) i bobrowski (*in Boberow* wraz z dobrami nad Drwęcą, później określanymi jako Mszano) liczyły po 130 łanów, co oznacza, że główny kompleks związany z Łozą – późniejszą Chełmżą – obejmował 340 łanów¹⁴⁸³. Informacja dokumentu orłowskiego o wymierzeniu owych posiadłości już w czasach poprzednika Heidenryka spowodowała, że historycy dotykający tego zagadnienia zakładali bezkrytycznie, że dobra przyznane biskupowi chełmińskiemu wybrał na uposażenie biskupstwa już Chrystian¹⁴⁸⁴. Jest to jednak jedynie domysł, pozbawiony oparcia w jakichkolwiek dowodach źródłowych i – jak się okazuje – zupełnie niesłuszny. Być może Henryk Sturluz rzeczywiście około roku 1240 lub 1243 wyznaczył owe 600 łanów przewidzianych w miejscach dogodnych dla zakonu krzyżackiego, nie ma jednak żadnych podstaw do twierdzenia, że zgodził się na to już Chrystian, nawet za cenę powiększenia swego dominium o 150 łanów. Z kilku powodów uposażenia biskupstwa przejętego przez Heidenryka nie można utożsamiać z władztwem Chrystiana z 1230 r. Po pierwsze – składniki obu dominiów miały zupełnie różną liczbę i wielkość: 400 + 5 × 10 łanów nie da się w żaden sposób, nawet po uwzględnieniu dodatkowych nadań, przełożyć na 340 + 2 × 130 łanów. Po drugie – spojrzenie na mapę i ocena położenia geograficznego sugerują szukanie dóbr wybranych przez Chrystiana w pobliżu terenów misyjnych, w północnej części ziemi chełmińskiej i wśród posiadłości nadanych mu przez Konrada Mazowieckiego, z których część mógł już w ciągu kilku lat ich posiadania zagospodarować. Tymczasem dominium Heidenryka wyznaczone zostało w głębokim interiorze z dala od Prus. Ponadto dwa jego składniki, a mianowicie Wąbrzeźno i Mszano, nie znalazły się w żadnej wersji dokumentu z *Lonyz*, co oznacza że nigdy nie należały do Chrystiana. W końcu po trzecie i najważniejsze – brak w obrębie nadań dla Heidenryka miasta. Gdyby przejął on dobra dzierżone wcześniej przez Chrystiana, musiałyby wśród nich znaleźć się miasto. Jeszcze w czasach starożytnych przyjęto w Kościele, że kanoniczną siedzibą biskupa powinno być miasto. W średniowieczu osiedla, w których rezydował biskup, również zwyczajowo określano mianem miasta. Nie musiały one być ludne ani nawet posiadać tzw. prawa lokacyjnego i związanego z nim samorządu, chociaż stopniowo je zyskiwały¹⁴⁸⁵. Skoro w Santyrze powstała *civitas episcopalis*, to z całą pewnością analogicznego ośrodka rezydencjonalnego Chrystiana musimy szukać również w ziemi chełmińskiej. Wbrew opiniom niektórych historyków nie mógł znajdować się on w obrębie dóbr otrzymanych przez Heidenryka wiosną 1246 r. Centralna osada tych włości, Łoza, określona została jako wieś (*villa*). Dopiero w 1251 r. biskup chełmiński nadał prawa miejskie tej miejscowości, która już w dokumencie z 1248 r.

1482 PrU, I, 1, nr 182.

1483 Zob. J. Powierski, *O początkach miasta Chełmży i kapituły chełmińskiej (chełmżyńskiej)* (w:) *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 109.

1484 Zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 577; J. Powierski, *O początkach...*, s. 109, 110, 123; tenże, *Studia nad strukturą...*, s. 17.

1485 Zob. H. Manikowska, *Średniowieczne miasta – państwa na Półwyspie Apenińskim* (w:) *Rozkwit średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2001, s. 265 i n.

nazwana została Culmense (potem przyjęła się pisownia Culmsee a w wersji spolonizowanej Chełmża)¹⁴⁸⁶. Wiązało się to z jednoczesną przebudową Kościoła diecezji w postaci erygowania katedry i kapituły katedralnej w Chełmży oraz dwóch kościołów kolegiackich: w Wąbrzeźnie i Bobrowie. W dokumencie fundacyjnym biskup zaznaczył, że dotąd w jego diecezji „nie było kościołów parafialnych lub było ich bardzo mało” (*parrochiales ecclesie essent nulle vel paucissime*)¹⁴⁸⁷. Skoro było tak źle, to dlaczego biskup zwlekał aż pięć lat od momentu swej nominacji z fundowaniem nowych kościołów w diecezji chełmińskiej? Fakt ten czyni jego słowa o małej liczbie świątyń mało wiarygodnymi i każe widzieć w nich raczej element propagandowy. Dopiero dokładne przyjrzenie się dacie wystawienia omawianego dokumentu pozwoli rozwiązać zagadkę opieszałości biskupa. Otóż stało się to 22 lipca 1251 r., czyli w zaledwie kilka miesięcy po tym, jak arcybiskup Albert Suerbeer podpisał zobowiązanie, że stolicą jego metropolii zostanie odległa Ryga¹⁴⁸⁸. Zbieżność i sekwencja czasowa tych wydarzeń stają się zrozumiałe w kontekście omawianych już działań Heidenryka, manifestujących jego niezależność wobec Alberta, a wynikających z obaw przed możliwością żądania cesji biskupstwa chełmińskiego na rzecz metropolity. Dopiero w dokumencie ze stycznia 1250 r., w którym arcybiskup przyrzekł, że nie obierze siedziby w Prusach bez zgody Krzyżaków, Heidenryk po raz pierwszy wymieniony został jako jego sufragan¹⁴⁸⁹. Jednak zagrożenie utraty ordynariatu jeszcze zupełnie nie zostało zażegnane. Trzeba było całkowitej kapitulacji metropolity rok później, by biskup chełmiński zaczął organizować, a właściwie reorganizować diecezję i rozpoczął budowę nowej biskupiej stolicy.

W latach 1246–1251 istniał więc, wymuszony sytuacją polityczną, stan pewnej tymczasowości biskupich rządów Heidenryka. Powstaje w związku z tym pytanie, gdzie rezydował wówczas ten hierarcha? Z oczywistych względów nie mogła to być wieś Łoza = Culmsee, ani nawet jeszcze początkowo miasto katedralne Chełmża, które przez kilka lat po swej lokacji musiało być jedynie placem budowy¹⁴⁹⁰. Mimo to S. Kujot zakładał bezkrytycznie, że Heidenryk zaraz po przybyciu do swojej diecezji obrał sobie siedzibę w Łozie¹⁴⁹¹. Alternatywną propozycję przedstawił dopiero po wielu latach T. Jasiński, który – wskazując na silne przywiązanie biskupa do swego zakonu – zasugerował, że *jedyną siedzibą biskupa chełmińskiego mógł być klasztor dominikański w Chełmnie*¹⁴⁹². Jednakże przyjęcie tej tezy również skazywałoby biskupa na dość prowizoryczną i niestałą siedzibę. Trzeba bowiem przypomnieć, że Chełmno, u zarania swej miejskiej fazy dziejów, było co najmniej dwukrotnie translokowane, a ostateczne przemieszczenie na dzisiejsze miejsce nastąpiło dopiero między

1486 PrU, I, 1, nr 206; UBC, I, nr 18 gdzie pełna edycja tego dokumentu. Nowa nazwa może też świadczyć, że określona tak osada była nową lokacją położoną gdzieś w sąsiedztwie Łozy, a niekoniecznie jej kontynuatką. Na temat nadania jej praw miejskich zapiska u „Annalisty Toruńskiego”: Anno 1251 civitas Culmense edificatus a domino Hinrico episcopo (SRP, III, s. 59).

1487 PrU, I, 1, nr 250; UBC, I, nr 29. Odnośnie do czasu powstania zachowanych wersji dokumentu zob. A. Radziwiński, Fundacja i inkorporacja kapituły katedralnej w Chełmży oraz załamanie misji dominikańskiej w Prusach w połowie XIII w. (w:) ZH, 56, 1991, z. 2–3, s. 7–16.

1488 PrU, I, 1, nr 241, z dnia 3 marca 1251 r.

1489 PrU, I, 1, nr 217 (gdzie niewłaściwa data roczna dokumentu).

1490 Budowa katedry w Chełmży przebiegała dość sprawnie, bowiem już około 1260 r. gotowe było jej prezbiterium i część transeptu, w którym pochowana została błogosławiona Juta, zob. M. Dorawa, *Katedra Św. Trójcy w Chełmży. Dzieje budowy. Architektura. Wyposażenie*. Warszawa–Poznań–Toruń 1975, s. 14; tenże, *Chełmżyńska katedra Świętej Trójcy*, Kraków 2003, s. 45.

1491 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 886.

1492 T. Jasiński, *Początki klasztoru...*, s. 27. Hipotezę tę przyjęli także niektórzy inni historycy, np. M. Dygo, *Studia...*, s. 228 przypis 942, A. Wiśniewska, *Henryk – Heidenryk...*, s. 55.

1251 i 1253 r.¹⁴⁹³ Oznacza to, że także klasztor dominikanów w ostatecznym miejscu i kształcie zaczęto wznosić dopiero równoległe z katedrą w Chełmży. Tomasz Jasiński, uzasadniając swoją propozycję odnośnie do siedziby Heidenryka, zauważył, że tenże *nie mógł też liczyć na dorobek Chrystiana, gdyż został on w znacznej części zagarnięty przez Krzyżaków jeszcze za życia biskupa pruskiego*¹⁴⁹⁴. Co prawda Chrystian w skardze do papieża napisał, że w czasie jego niewoli Krzyżacy ziemią chełmińską „zawładnęli całkowicie, przywłaszczając sobie prawa biskupie na szkodę i niemalą krzywdę Kościoła Prus”¹⁴⁹⁵, nie ma jednak podstaw do mniemania, że biskup nie odzyskał kontroli nad swoim władztwem jeszcze w 1240 r. na skutek interwencji papieskiej. Sprawa została załatwiona polubownie, a Krzyżacy, prawdopodobnie w ramach odszkodowania, zaferowali nawet Chrystianowi dodatkowe 150 łanów w ziemi chełmińskiej. Dlatego argument T. Jasińskiego należy uznać za bezzasadny. W tej sytuacji wydaje się, że najbardziej logicznym wytłumaczeniem kwestii siedziby Heidenryka jest przyjęcie tezy, iż rezydował on w dotychczasowej *civitas episcopalis* Chrystiana. Pośrednim dowodem na to jest przejęcie właśnie przez biskupa chełmińskiego archiwum biskupa pruskiego, które dostało się w ręce krzyżackie dopiero po śmierci Heidenryka i objęciu kierownictwa diecezji przez księdza z zakonu niemieckiego, Fryderyka von Hausen. W lutym 1264 r. biskup warmiński i jednocześnie ówczesny legat papieski Anzelm transumował i widymował liczne dokumenty Chrystiana, w tym m.in. dokument z *Lonyz*¹⁴⁹⁶. Skoro Heidenryk dysponował archiwum biskupa pruskiego, oznacza to, że dysponował też jego siedzibą w ziemi chełmińskiej. Najprawdopodobniej, niezależnie od przyjęcia nowego uposażenia w swej diecezji, biskup chełmiński mógł wiosną 1246 r. zawrzeć dodatkową, być może tylko ustną, umowę z wielkim mistrzem Henrykiem von Hohenlohe, na dożywotnie użytkowanie spuścizny po Chrystianie.

Kolejną przeto kwestią będzie ustalenie lokalizacji siedziby biskupa pruskiego w ziemi chełmińskiej. Z pewnością należy jej szukać wśród miejscowości wymienionych w dokumencie z *Lonyz*, a przede wszystkim pośród tych, które zatwierdził papież Honoriusz III w roku 1223, czyli takich, które Chrystian posiadał dostatecznie długo, by zagospodarować je dla swoich celów i móc zorganizować tam ośrodek rezydencjonalny. Bulla z 18 kwietnia 1223 r. wymienia kolejno wsie: *Colno*, *Mirche*, *Charnese* i *Bolemino*, grody: *Gruzenz*, *Wabsk* i *Copriuen* oraz posiadłości: *Velsaz*, *Kisin* i *Ploth*¹⁴⁹⁷. Z wymienionych miejscowości jedyną, która w średniowieczu została miastem – *civitas* – a więc mogła pełnić funkcję siedziby biskupiej, był *Gruzenz*, czyli Grudziądz¹⁴⁹⁸. Nie jest znana data tego wydarzenia. Spośród wszystkich wymienionych w dokumencie z *Lonyz* miejscowości jeszcze tylko dwie uzyskały status miasta, ale nastąpiło to już po śmierci Chrystiana¹⁴⁹⁹. Grudziądz miał też najlepszą z punktu widzenia biskupa pruskiego lokalizację: leżał najbliżej terenów misyjnych,

1493 Zob. S. Józwiak, *Translokacje Chełmna...*, s. 94.

1494 T. Jasiński, *Początki klasztoru...*, s. 27 przypis 14.

1495 PrU, I, 1, nr 134 (tłum. J. Paszkowiak).

1496 PrU, I, 2, nr 220 i 221. Dokumenty te nie były wcześniej znane Krzyżakom (zob. T. Jasiński, *Okoliczności nadania...*, s. 156–157). W tym świetle traci wiarygodność opinia S. Kujota, który w Krzyżakach dopatrywał się bezpośrednich donatorów dokumentów Chrystiana dla archiwum chełmińskiego w 1264 r. (S. Kujot, *Najnowsze prace...*, s. 292–293). Krzyżacy nie zajęli więc siedziby biskupa pruskiego zaraz po jego śmierci.

1497 PrU, I, 1, nr 44.

1498 Odnośnie do pierwotnej nazwy Grudziądza istnieją bardzo liczne teorie, jednak wydaje się, że najbardziej prawdopodobne jej brzmienie to „Grudzieniec” (zob. S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 107–108; K. Rymut, *Nazwy miast...*, s. 84). Jest tu wyraźna analogia do zapisu nazwy Kamieniec = *Kamenz*.

1499 Łoza = Chełmża lokowana w roku 1251 oraz Kowalewo, któremu prawa miejskie nadali Krzyżacy w roku 1275 (SRP, III, s. 61).

w miejscu z natury obronnym, i to nad samym brzegiem Wisły, co zapewnić mogło bezpieczeństwo i sprawną komunikację m.in. z Santyrem. Nadawał się więc idealnie na siedzibę dla biskupa i ośrodek jego dóbr w ziemi chełmińskiej. Godnym podkreślenia jest fakt, że o ile w zatwierdzeniach papieskich z 1223 r. Grudziądz znajdował się dopiero na piątym miejscu listy nadań, to już w skompilowanym około roku 1240 dokumencie z *Lonyz* otwiera on, we wszystkich wersjach, listę miejscowości nadanych Chrystianowi przez księcia Konrada. Wydaje się, że istotna mogła tu być zmiana rangi i znaczenia tego grodu, która nastąpiła w tym czasie.

Najstarszy zachowany, znany tylko z niemieckojęzycznej piętnastowiecznej kopii, przywilej miejski dla Grudziądza nosi datę 18 czerwca 1291 r., a wystawiony został w Lipieńku przez krzyżackiego mistrza krajowego pruskiego, Meinharda z Kwerfurtu. Oto zasadnicza jego część w tłumaczeniu na język polski: *Spoleczność wasza* (oryg. *gemeynschaft*) *winna wiedzieć, że za radą i przyzwoleniem naszych ludzi daliśmy miastu Grudziądzowi (Grawdencz) na ogólny pożytek [obszar] ciągnący się po prawej ręce od bramy, która tam jest widoczna, ku rzece zwanej Osa aż do pola braci [Zakonu Niemieckiego] i od tegoż pola trzy sznury ku moczarom do pewnego rowu, a dalej przez nowy rów [biegnący] koło rowu wymienionego na odległość jednego sznura dróżką, którą można dojść do jeziora, które zwie się Tuszewo (Thuwsche), od tego zaś [jeziora] w górę aż do pewnego mostu, który wiedzie do wsi zwanej Kyckholcz, od tego nowego zaś mostu znów do jeziora zwanego Piaski (Peske), i w górę do granicy [dóbr] pewnego Polaka, który zwie się Strupes, a od granicy tegoż wzmiankowanego Polaka w dół aż do Wisły i Wisłą w dół aż do zamku, gdzie miasto się kończy. Co zaś w tymże wymienionym [obszarze] wymaga osądzenia, sędzieja urzędujący rzeczzonego miasta Grudziądza zobowiązany jest sądzić. Daliśmy też mieszczanom rzeczzonego miasta Grudziądza wolność rybołówstwa w Wiśle od rzeki zwanej Osa aż do jeziora zwanego Rządź (Rensee), podobnie jak mieszczanom chełmińskim. Naradziliśmy się też nad tym, że w obrębie jednej mili od miasta nie powinno się budować ani utrzymywać karczem. Daliśmy również temu miastu prawo chełmińskie, tak jednak, że gdyby cokolwiek znalazło się w tym prawie, co byłoby przeciwne Bogu, to powinno być przez braci zmienione na lepsze. Zezwalamy wymienionym mieszkańcom tegoż miasta, aby corocznie mogli wybierać jednego sędziego kiedy by chcieli¹⁵⁰⁰. Świadcami dokumentu Meinharda byli wyłącznie inni Krzyżacy: komtur ziemi chełmińskiej Jan, komtur grudziądzki Gunter von Schwarzburg, kapełan mistrza Herman, brat Konrad Sack i „wielu innych”.*

W zasadniczym nurcie historiografii przyjmuje się, że przytoczony dokument wyznacza początek miejskiej fazy dziejów Grudziądza. Zakłada się też przy tym najczęściej, że miejscowość ta przeszła we władanie krzyżackie już w latach 1230–1231, kiedy to Chrystian zrzekł się swych posiadłości w ziemi chełmińskiej na rzecz zakonu¹⁵⁰¹. Pogląd ten jest jednak jedynie pozbawioną dowodów hipotezą, wynikającą z apriorycznego założenia o wyłącznym udziale Krzyżaków w powstaniu grudziądzkiego ośrodka miejskiego. Przeczy temu wiele faktów. Biorąc pod uwagę niezwykle korzystne, wręcz strategiczne położenie Grudziądza nad brzegiem Wisły na granicy z Pomorzem i w pobliżu Pomezanii,

1500 Tłum. za: K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 83. Pełny tekst oryginalny tamże, s. 80–81 oraz PrU, I, 2, nr 581. Dokument ten nie powinien być nazywany „przywilejem lokacyjnym”, co jest często spotykane w literaturze, ponieważ nie określa daty narodzin miasta [zob. R. Czaja, *Znaczenie gospodarcze Grudziądza w średniowieczu* (w:) RG, 24, 2016, s. 67].

1501 Tak przyjmowali np. X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer Kreises*, Graudenz 1868, s. 2 i 87; B. Jähnig, *Die Graudenzer Handfeste vom 18 Juni 1291. Zu ihrer historischen Bedeutung* (w:) Beiträge zur Geschichte Westpreussens, 12, 1991, s. 8–10 [polskie tłumaczenie tego artykułu pt. *Przywilej grudziądzki z 18 czerwca 1291 roku. W sprawie jego historycznego znaczenia* (w:) RG, 20, 2012, s. 31–49, z licznymi błędami głównie literowymi]; B. Janiszewska-Mincer, *Grudziądz w latach...*, s. 193–195.

można by spodziewać się, że po przejściu przez zakon niemiecki odegra on kluczową rolę w krzyżackim podboju Prus czy w zmaganiach o kontrolę nad żeglugą wiślaną, prowadzonych z księciem Świętopelkiem. Kroniki i dokumenty zakonne o Grudziądzu jednak milczą. Pierwszą udokumentowaną źródłowo stała obecność Krzyżaków w tym ośrodku, a przynajmniej na zamku, możemy odnieść dopiero do okresu między 1263 a 1269 rokiem, kiedy to na niedatowanych dokumentach mistrza krajowego Ludwika von Baldersheim wystawionych w Grudziądzu pojawia się także imię komtura grudziądzkiego Bertolda¹⁵⁰². Tę zadziwiającą ponadtrzydziestoletnią lukę w rzekomych krzyżackich rządach w tym miejscu historycy na ogół zbywali milczeniem lub też próbowali wyjaśnić w sposób zupełnie dowolny i niepoparty jakimikolwiek argumentami¹⁵⁰³. W tym kontekście trzeba podkreślić, że pierwsze zachowane dokumenty wystawione w Grudziądzu (*in Grudenz*) pochodzą z dnia 22 grudnia 1254 r. Poświadczają one dokonanie, nie bez nacisku krzyżackiego, przez biskupa pomezkańskiego Ernesta wyboru swojej 1/3 części biskupstwa w południowej jego części z Kwidzynom jako siedzibą (*pro cathedrali loco*), do czego dołączona została jeszcze 1/3 część dóbr odkupionych przez Krzyżaków od Bernarda z Kamieńca. Wystawiono wówczas dwa dokumenty, z których jeden opieczętował tylko Ernest, zaś drugi poza nim także biskup chełmiński Heidenryk, biskup warmiński Anzelm oraz wielki mistrz krzyżacki Poppo von Osterna¹⁵⁰⁴. Jeszcze jesienią owego 1254 r. Poppo bawił w Czechach, gdzie przygotowywał wielką krucjatę pod dowództwem króla Przemysła Ottokara. Zjazd w Grudziądzu miał, w oczekiwaniu na przybycie króla, najwidoczniej załagodzić spory z biskupem pomezkańskim¹⁵⁰⁵. Dla naszych rozważań ważne jest jednak to, że biskupom i wielkiemu mistrzowi nie towarzyszył wówczas żaden lokalny przedstawiciel zakonu niemieckiego. Należy wyciągnąć z tego wniosek, że takowego w roku 1254 jeszcze w Grudziądzu nie było. Za gospodarza zjazdu grudziądzkiego można uznać jedynie biskupa chełmińskiego Heidenryka. Niestety, ani w omawianych dokumentach, ani w tych z lat sześćdziesiątych XIII wieku Grudziądz nie został opatrzony żadnym dodatkowym określeniem, które powiedziałoby nam więcej o roli i charakterze tego ośrodka. W kontekście dominującego wśród historyków przekonania o wyłącznie krzyżackich początkach Grudziądza dziwi brak jakiegokolwiek wzmianki źródłowej, wskazującej na to, że to rycerze zakonnicy zbudowali tam zamek lub założyli miasto! Budzi to zastanowienie, tym bardziej że właśnie zakładanie kolejnych umocnień i lokowanie miast jest w tekstach krzyżackich, np. u Annalisty Toruńskiego czy Piotra z Dusburga, wyjątkowo skrupulatnie odnotowywane. Choć argumenty *ex silentio* posiadają relatywnie małą moc dowodową, to warto jednak przytoczyć dwie sytuacje, w których ich wymowa jest szczególnie silna. Pierwszą jest wzmiankowany już opis bitwy nad jeziorem Rządź w roku 1243, zakończonej klęską Krzyżaków.

1502 PrU, I, 2, nr 294 i 295. W przedziale lat 1263–1269 należy więc datować założenie komturstwa grudziądzkiego (zob. S. Jóźwiak, *Powstanie i rozwój...*, s. 74; J. Powierski, *Struktura osadniczo-terytorialna...*, s. 30, sugerował, że nastąpiło to bliżej roku 1269, natomiast B. Jähnig (*Die Graudenzer...*, s. 9) datował to wydarzenie na 1263/1264 r.). W wielu publikacjach, także współczesnych, funkcjonuje informacja podana przez J. Voigta, *Namen – Codex der Deutschen Ordens – Beamten*, Königsberg 1843, s. 31, wymieniająca pierwszego komtura grudziądzkiego Bertolda już w latach 1250–1251, mimo że nie znalazła ona źródłowego potwierdzenia [zob. np. W. Sieradzan, *Grudziądz...*, s. 6; J. Salm, *Grudziądz* (w:) *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 199].

1503 Np. S. Kujot, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej?*, cz. II, Rocznik TNT, 12, 1905, s. 173, sugerował, że Krzyżacy nie zaniechali grodu, lecz wydali go któremuś ze szlachty ku obronie, sami zaś wystawili w pobliżu Pokrzywnie r. 1237 zamek komandorski; natomiast K. Górski, *Dzieje Malborka...*, s. 16 stwierdził, że Grudziądz był w tym czasie w posiadaniu Świętopelka.

1504 Pomes U, I, nr 5; PrU, I, 1, nr 301. Treść tych dokumentów zupełnie nie upoważnia do twierdzenia, że biskup pomezkański oddał wówczas Krzyżakom Grudziądz w zamian za Kwidzyn. Błąd ten pojawia się czasem w pracach historyków (np. K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 42).

1505 Zob. J. Powierski, *Krzyżackie podboje...*, s. 19.

Według zachowanej relacji wzięły w niej początkowo udział siły zakonne z Chełmna (Starogrodu), zaś po wsparcie zwrócono się do rycerzy z odległego Torunia. Dlaczego z odsieczą nie ruszyła załoga rzekomo krzyżackiego już wówczas Grudziądza, oddalonego o zaledwie kilka kilometrów od miejsca bitwy? Najwidoczniej takiej załogi tam jeszcze w ogóle nie było!¹⁵⁰⁶ Z kolei w dokumencie odnowionego przywileju chełmińskiego z 1 października 1251 r. jako północne granice patrymonium miasta Chełmna wymienione są m.in. jezioro Rządź, wsie Ruda i Łunawy oraz droga, która prowadzi do Kwidzyna (*ad viam, que ducit ad insulam sancte Marie*)¹⁵⁰⁷. Znamienne jest pominięcie Grudziądza jako punktu docelowego lub chociażby pośredniego owej drogi. Budzi to zdziwienie, ponieważ ośrodek ten stanowił naturalny węzeł komunikacyjny, odgrywający ważną rolę na tym szlaku w późniejszych latach¹⁵⁰⁸. Nasuwa się z owego przemilczenia wniosek, że w roku 1251 Grudziądz nie był jeszcze w posiadaniu Krzyżaków.

W kronice Piotra z Dusburga Grudziądz pojawia się po raz pierwszy ni stąd ni zowąd już jako „zamek i miasto” przy opisie trasy łupieżczej wyprawy Jaćwingów pod wodzą Skumanda, datowanej na rok 1277, czyli na czternaście lat przed pierwszym przywilejem krzyżackim dla tego miasta¹⁵⁰⁹. Z kolei *Annalista Thorunensis* odnotowuje pod rokiem 1286 wiadomość o tym, iż na wieść o zbliżaniu się Tatarów Krzyżacy polecieli mieszkańcom kilku miast w ziemi chełmińskiej, w tym także Grudziądza, opuszczenie swoich siedzib¹⁵¹⁰. Z owych wzmianek wynika, że Grudziądz był miastem już na długo przed przywilejem z roku 1291. Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu dokumentowi. Mówi on wyraźnie o mieście już istniejącym, wspomina nawet bramę miejską (w północnej części miasta, nazwaną w późniejszych odnowieniach przywileju Bramą Łasińską¹⁵¹¹). Grudziądz musiał posiadać już jakieś prawo lokacyjne, bo jest tam mowa o mieszkańcach jako wspólnocie, czyli gminie (*gemeynschaft*) mającej urzędnika o charakterze sędziego (*richter*). Nie mogło to być jednak prawo chełmińskie, ponieważ dopiero omawiany przywilej wprowadzał je jako obowiązujące w tym mieście¹⁵¹². Co więcej, z omawianego przywileju wywnioskować można, że tego poprzedniego prawa nie nadali Krzyżacy, lecz ktoś inny. Wynika to z braku powołania się przez Meinharda z Kwerfurtu na jakikolwiek wcześniejszy krzyżacki akt prawny, co czyniono konsekwentnie przy odnowieniach

1506 Zob. K. Zielińska-Melkowska, Bitwa nad Rządzkim Jeziorem na tle wczesnych dziejów Grudziądza (w:) RG, 11, 1994, s. 17.

1507 PrU, I, 1, nr 252.

1508 Zob. H. Bartoszewicz, *Drogi handlowe ziemi chełmińskiej w XV–XVI wieku* (w:) „Miscellanea Historico-Archivistica”, 6, 1996, s. 43–64.

1509 Piotr z Dusburga, s. 151. Trasę przejazdu wojsk jaćwieskich wyznaczały „zamki i miasta”: Grudziądz, Kwidzyn, Santyr i Dzierzgoń. Z opisu kronikarza nie wynika wcale, jakoby Grudziądz uległ wówczas zniszczeniu, jak informują niektóre publikacje (np. K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 43). O postaci Skumanda vel Skomanda i jego wyprawie z roku 1277 zob. G. Białuński, *Ród Skomandów (XIII–XIV w.)* (w:) *Odkrywczy, princepsi, rozbójnicy. Studia z dziejów średniowiecza*, 13, 2007, s. 24–30.

1510 SRP, III, s. 62. Najazd mongolski na ziemi polskie miał miejsce w rzeczywistości zimą 1287/1288 r., ale nie dotarł na teren państwa krzyżackiego.

1511 Zob. X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer...*, s. 88 (po raz pierwszy w potwierdzeniu wielkiego mistrza Konrada von Jungingen z 1404 r.). W roku 2013 odsłonięto relikty tej bramy, zob. R. Grochowski, A. Retkowski, *Sprawozdanie z wyprzedzających badań archeologicznych Bramy Łasińskiej w Grudziądzu, woj. kujawsko-pomorskie, przeprowadzonych w roku 2013 w związku z inwestycją modernizacji sieci tramwajowej*, Bydgoszcz 2013 (maszynopis w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu).

1512 Zupełnie nieuzasadnione są więc stwierdzenia, że Grudziądz już przed rokiem 1291 posługiwał się prawem chełmińskim [zob. M. Biskup, *Rozwój przestrzenny miasta Grudziądza* (w:) RG, 1, 1960, s. 13; S. Reszkowski, *Lokacja i polokacyjne przemiany miasta Grudziądza w XIII–XIV wieku* (w:) RG, 9, 1985, s. 5 i 7].

lub modyfikacjach praw lokacyjnych dla miast, a nawet wsi¹⁵¹³. Fakt ten dobrze koresponduje z podkreślanym już brakiem u rocznikarzy i kronikarzy z państwa krzyżackiego informacji o założeniu Grudziądza przez zakon. Przywilej z roku 1291 zajmuje się tylko niektórymi aspektami życia i organizacji miasta, co wskazuje, że inne kwestie, jak choćby wielkość uposażenia parafii, zostały już wcześniej rozstrzygnięte. Poza drobnymi sprawami gospodarczymi (rybołówstwo na Wiśle i monopol na karczmy), głównymi ustaleniami tego dokumentu są: określenie patrymonium miejskiego, czyli obszaru dóbr wokół miasta przeznaczonych do wyłącznego użytku mieszczan, nadanie miastu prawa chełmińskiego oraz zezwolenie mieszkańcom Grudziądza na wolny wybór sędziego. Ten ostatni punkt dowodzi, że wcześniej sędzia miejski nie pochodził z wyboru, ale najprawdopodobniej mianowany był przez suwerena miasta. Odpowiada to sytuacji w biskupiej Chełmży. Nie zachował się co prawda dokument lokacyjny Heidenryka dla tego miasta, ale w odnowionym przywileju biskupa Tiedemanna Giese z 1547 r. miasto otrzymało prawo magdeburskie, a biskup zatrzymywał dla siebie prawo mianowania burmistrza i sołtysa, który sprawował funkcje sądowe¹⁵¹⁴. Jest zatem wielce prawdopodobne, że i Grudziądz przed 1291 r. funkcjonował na prawie magdeburskim. Należący do arcybiskupa Magdeburg mógł być doskonałym wzorcem prawnym dla innych hierarchów kościelnych lokujących swoje stolice biskupie, w tym także dla Chrystiana¹⁵¹⁵. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że i Henryk Brodaty – pionier osadzania zachodnich „gości” w nowych wsiach i miastach na ziemiach polskich – korzystał także z prawa magdeburskiego. W miastach śląskich funkcjonowali więc wówczas sędziowie – sołtysi, którzy działali z ramienia panującego władcy. Książę modyfikował wszakże przyjęte przepisy stosownie do swoich oczekiwań. Zachował się pochodzący z drugiego dziesięciolecia XIII w. list ławników magdeburskich, dotyczący sytuacji w jednym z miast na Śląsku, prawdopodobnie we Wrocławiu. Protestowali oni przeciwko temu, że książę złamał zasady obowiązujące w Magdeburgu i zabronił swoim mieszczanom prowadzić handel w domach prywatnych, zmuszając ich do korzystania ze specjalnej ufundowanej przez siebie budowli zwanej *domus mercatorum*, czyli dom kupców. Wiązało się to oczywiście z obciążeniem wszystkich dokonywanych tam transakcji podatkiem, co przynosiło Henrykowi niemały dochód. Dlatego też książę śląski nie ugiął się przed reprimendą ze strony Magdeburga i dom kupców funkcjonował tam co najmniej do lat czterdziestych XIII w.¹⁵¹⁶ Nasuwa się tutaj interesująca analogia z Grudziądzem. Otóż w roku 1313 wielki mistrz krzyżacki Karol z Trewiru „z powodu gorliwych nalegań mieszczan grudziądzkich i tamtejszej gminy” (*ob diligentem instantiam civium nostrorum in Grudenz et communitatis ibidem*) zlikwidował *mercatorium*, czyli właśnie dom kupiecki, z którego podatki dzielone były między miasto i zakon, i uwolnił handel w Grudziądzu¹⁵¹⁷. Nie jest wykluczone, że instytucja owego domu kupieckiego krępującego mieszczan, którego nie znaly

1513 Zob. np. odnowienie przywileju dla Radzyna z 1285 r. (PrU, I, 2, nr 457) z powołaniem się na przywilej wystawiony przez Hermana Balka albo odnowienie przywileju lokacyjnego dla wsi Gruta z 1282 r. (PrU, I, 2, nr 410).

1514 Zob. J. Powierski, *O początkach...*, s. 111.

1515 K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 28 i 44, sugerowała, że Grudziądz mógł mieć pierwotnie prawo lubeckie. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne z racji większej autonomii, jaką cieszyły się miasta na tym prawie. Nie odpowiadałoby to ośrodkowi o charakterze rezydencjonalnym, jakim miało być to miasto. Także Krzyżacy bardzo niechętnie i z ograniczeniami godzili się na prawo lubeckie w swoim władztwie. Ponadto z prawem lubeckim nierozdzielnie łączy się instytucja rady miejskiej, o której w przywileju z 1291 r. nie ma mowy [zob. R. Czaja, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, Toruń 2008, s. 27 – 28; K. Zielińska-Melkowska, *Geneza przywileju chełmińskiego z 1233 i 1251 r. oraz jego znaczenie dla rozwoju osadnictwa na terenach Polski północnej w XIII i XIV w.* (w:) RG, 14, 2001, s. 13–14].

1516 Zob. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 153–160.

1517 X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer...*, s. 93–94.

pierwotne redakcje prawa chełmińskiego ani nie wprowadzał przywilej z roku 1291, pochodzi jeszcze z poprzednich, przedkrzyżackich regulacji życia miejskiego w Grudziądzu, i to być może z czasów pamiętających Henryka Brodatego. Sprawa nie jest łatwa do wyjaśnienia. Prawdopodobna jest też późniejsza, krzyżacka geneza grudziądzkiego *mercatorium*. O ile bowiem jeszcze w roku 1259 mieszczanie toruńscy otrzymali od Krzyżaków prawo wybudowania domu targowego (*domus forensis*), nieobciążonego daniną wobec zakonu, choć za cenę zrzeczenia się na jego korzyść praw i dochodów z młyna w podtoruńskim Trzeposzu¹⁵¹⁸, to na przełomie XIII i XIV wieku powstały przynajmniej dwa domy kupieckie (*mercatoria*): w 1298 r. w Dzierzgoniu i w 1303 r. w Nowym Mieście Toruniu, z których zyski miały zasilać kasę zakonną¹⁵¹⁹. Roman Czaja wiąże powstanie tych instytucji, łącznie z grudziądzkim odpowiednikiem, z chęcią zwiększenia przez Krzyżaków dochodów z rozwijającego się w tym czasie handlu importowanym głównie z Flandrii suknem przez skierowanie go także do mniejszych miast w ich władztwie¹⁵²⁰. Być może więc *mercatorium* w Grudziądzu powstało dopiero po 1291 r.

Trudno ustalić dokładny przebieg granic i wielkość patrymonium miasta Grudziądza, wyznaczonego przywilejem z 1291 r. Nie zawierał on bowiem, w przeciwieństwie do na przykład odnowionego przywileju lokacyjnego dla Radzyna z 1285 r., konkretnej liczby łanów. Granice – poza zachodnią, którą wyznaczała Wisła – były dość niejasne, bo oparte na punktach orientacyjnych, najczęściej niemożliwych dzisiaj do identyfikacji. Północny zasięg patrymonium nie wykraczał zapewne poza Górę Zamkową, zaś na wschodzie jego granice wyznaczało wyschnięte jeszcze w średniowieczu jezioro Tuszewo. Zajmujący się tym zagadnieniem historycy przyjmowali, że na południu posiadłości miasta sięgały jedynie do Strzemięcina, zaś wspomniane w przywileju jezioro Piaski (*Peske*) uznawali za niemożliwe do identyfikacji, zapewne już dziś nieistniejące¹⁵²¹. Jednak jezioro to można utożsamiać z istniejącym dziś Jeziorem Rudnickim Wielkim¹⁵²². Tak więc wyliczoną przez Bernharta Jähninga szacunkową wielkość grudziądzkiego patrymonium, to jest około 17 kilometrów kwadratowych¹⁵²³, czyli około 100 łanów, należałoby powiększyć przynajmniej o kilka dodatkowych kilometrów kwadratowych. Współczesne granice administracyjne miasta Grudziądza obejmują obszar 58,7 kilometrów kwadratowych. Na północy opierają się one o Kępę Forteczną i Osę w dzielnicy Owczarki. Na południu granicę miasta wyznaczają: rzeczka Marusza, Jezioro Rudnickie Wielkie, rzeczka Rudniana (Rudniczanka) i jezioro Rządź, które łączy się z Wisłą. Wschodnie rubieże w dzielnicy Tuszewo

1518 PrU, I, 2, nr 75; zob. T. Jasiński, *Toruń XIII–XIV wieku – lokacja miast toruńskich i początki ich rozwoju (1231 – około 1350)* (w:) *Historia Torunia*, t. I, red. M. Biskup, Toruń 1999, s. 152.

1519 PrU, I, 2, nr 685 i 797.

1520 Zob. R. Czaja, *Znaczenie gospodarcze...*, s. 70–71. Znamiennie, że *mercatorium* dzierzgońskie zostało zlikwidowane trzy lata po grudziądzkim. Gwoli ścisłości trzeba zauważyć, że dokument dla Nowego Miasta w Toruniu z 1303 r. mówi o już istniejącym domu kupieckim, nazywanym popularnie przez niemieckojęzycznych mieszkańców „koufhus” (*mercatorio, quod vulgo koufhus dicitur*). Powstał on więc zapewne wkrótce po lokacji Nowego Miasta w roku 1264. W dokumencie lokacyjnym (PrU, I, 2, nr 225) mowa jest o wolnościach dla mieszczan analogicznych do tych posiadanych przez „Stare Miasto” Toruń za wyjątkiem domu kupieckiego i jatek mięsnych (zob. T. Jasiński, *Toruń XIII i XIV wieku...*, s. 144–145, 150).

1521 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 57 i 86 przypis 9; B. Jähning, *Die Graudenzer...*, s. 16.

1522 Na identyfikację taką pozwala *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z 1739 r.*, ed. A. Wolnikowski, Grudziądz 1963, gdzie na s. 56 zapisano: *prawo rybaka na jeziorze w Rudniku (...) to jezioro nazywa się Piaseckie* (zob. P. Grochowski, *Grudziądz miastem...*, s. 342), a także opublikowana niedawno mapa szwedzka z 1628 r., zob. E. Markot, M. Żebrowski, *Mapy i plany Grudziądza w zbiorach Archiwum Wojskowego w Sztokholmie* (w:), RG, 19, 2011, s. 305. Do dziś od wschodu do Jeziora Rudnickiego przylega wieś Piaski.

1523 Zob. B. Jähning, *Die Graudenzer...*, s. 16.

i Sadowo sięgają do krawędzi wysoczyzny Pojezierza Chełmińskiego. Są to granice wynikające w większości z naturalnego ukształtowania Basenu Grudziądzkiego, w którym leży miasto. Gdyby do opisanego obszaru dodać tereny położone na północny zachód od Grudziądza aż do końcowego odcinka Osy (Nowa Wieś, Świerkocin i Parski), to uzyskamy powierzchnię około 70 kilometrów kwadratowych, czyli w przybliżeniu około 400 łanów flamandzkich, a więc tyle, ile wynosiła wielkość głównej włości dominium biskupa Chrystiana ustalonej po rokowaniach z krzyżakami w latach 1230/1231. Co interesujące, tak wyznaczony obszar odpowiada niemal dokładnie zasięgowi parafii grudziądzkiej w średniowieczu. Zajmowała ona tereny od jeziora Rządź po Osę i jedynie w kierunku wschodnim wykraczała częściowo poza zwarty, przybliżony do prostokąta obszar, obejmując Wielkie Lniska na północy i Turznice na południu¹⁵²⁴. Jeszcze bardziej znamienne jest fakt, że obszar ten pokrywał się z pierwotnym zasięgiem krzyżackiego komturstwa grudziądzkiego, ustanowionego w połowie lat sześćdziesiątych XIII w.¹⁵²⁵ Fakty te świadczą o tym, że tereny wokół Grudziądza stanowiły już wcześniej wydzieloną jednostkę administracyjno-terytorialną, którą później dopiero przejęli Krzyżacy.

W obrębie patrymonium, parafii i komturstwa grudziądzkiego znajdowała się między innymi wieś Strzemięcín, dziś dzielnica Grudziądza. W dokumentach średniowiecznych znanych od końca XIV w. występowała ona jednak początkowo pod nazwą *Preybeth*, *Preybütt* lub podobnymi. Jest to nazwa o zdecydowanie bałtyjskim charakterze, która świadczy, że z początku zamieszkiwali tam Prusowie. W dokumencie z 1410 r. występują już jednak tylko polskie i niemieckie imiona mieszkańców¹⁵²⁶, więc można się domyślać, że owi Prusowie musieli zostać tam osadzeni na długo wcześniej, a ich potomkowie zdążyli już zatracić swoją odrębność narodową. Jest więc prawdopodobne, że mogli oni pojawić się jeszcze w czasach przynależności okręgu grudziądzkiego do biskupa pruskiego Chrystiana. Taki związek wydaje się najbardziej logiczny i prawdopodobny¹⁵²⁷.

Poza księciem Konradem Mazowieckim, biskupami Chrystianem i Heidenrykiem oraz – począwszy od lat sześćdziesiątych – komturami krzyżackimi źródła przekazały nam imiona jedynie jeszcze dwóch osób związanych z Grudziądzem w XIII w. Pierwszy z nich to Piotr z Grudziądza (*Petrus van Grudencz*), występujący jako świadek odnowionego przez krzyżackiego wicemistrza krajowego Konrada von Thierberg przywileju dla zamieszkujących władztwo zakonne w ziemi chełmińskiej rycerzy polskich, nadanego pierwotnie jeszcze przez Henryka Balka i zaginionego w czasie

1524 Zob. W. Rozyrkowski, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000, s. 146–147. Rozległy obszar parafii grudziądzkiej przemawia za jej wczesnym powstaniem, mimo że pierwszy pleban znany jest dopiero z dokumentu z roku 1300. Zapisy księgi formularzowej biskupa Arnolda Stapela z początku XV w. pokazują, że proboszcz grudziądzki miał wysoką rangę w diecezji chełmińskiej, gdyż wymieniany był tam najczęściej na trzecim miejscu po proboszczu toruńskim i chełmińskim; stwarza to wrażenie istnienia swego rodzaju precedencji parafii chełmińskich według ich prestiżu i starszeństwa; zob. R. Biskup, *Tzw. Formularz z Uppsali jako źródło do dziejów parafii w państwie zakonu niemieckiego w Prusach (XIV–XVI w.)* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015, s. 35.

1525 Zob. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój...*, s. 74–81. Dopiero w XIV w. ten mały obszar poszerzono o dobra na Pomorzu Gdańskim.

1526 Zob. SH-GZCh, s. 123; K. Górski, *Studia i szkice z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 2. Analogiczną nazwę – Prabuty – nosi też miasto założone, co znamienne, przez biskupów pomezzańskich (pierwotnie pod niemiecką nazwą Riesenburg); S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 304–305, utożsamia obie nazwy i wywodzi je od pruskiego złożenia *prei* = przy i *buttan* = dom lub *prebutis* = miejsce stałego pobytu; z kolei H. Górniewicz, *Toponimia...*, s. 129, nazwę „Prabuty” wiąże wyłącznie z rzeczownikiem *prabutis* i odróżnia ją od *Preybuth*, którą uważa za pruską nazwę osobową.

1527 O prawie do osadzania przez biskupa wasali na podległych mu terenach mówi oświadczenie opatów cysterskich na temat rokowań z Krzyżakami (PrU, I, 1, nr 74); zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 72.

drugiego powstania pruskiego. Działo się to 17 listopada 1278 r., a Piotr z Grudziądza reprezentował odbiorców dokumentu i znajdował się pośród „wszystkich najbardziej znaczących Polaków naszego [tj. krzyżackiego] kraju” (*al die mechtigsten Polan unsers landes*)¹⁵²⁸. Piotr był więc potomkiem rodziny rycerskiej zamieszkującej ziemię chełmińską jeszcze przed przybyciem tam Krzyżaków. Ponieważ Grudziądz był już z pewnością w tym czasie miastem, wobec czego owego rycerza należy uznać za feudała rezydującego w mieście, a więc za mieszczanina-rycerza (*civis et miles*). Tego typu grupa społeczna pojawiła się w Rzeszy Niemieckiej i krajach ościennych na początku XIII w. Znana była m.in. w Magdeburgu i ukształtowała się także w Prusach krzyżackich na prawie chełmińskim¹⁵²⁹. Przedstawicielem tego typu feudała był także wymieniony we wspomnianym dokumencie *Segislaus Nahgus vom Redin*, czyli pochodzący z funkcjonującego na tym prawie miasta Radzyna. Wygląda jednak na to, że i w Grudziądzu tego rodzaju rozwiązanie znane było jeszcze przed nadaniem mu prawa chełmińskiego przez Krzyżaków. Nie można wykluczyć, że stało się to jeszcze za czasów biskupa Chrystiana.

Jeszcze ciekawszą i bardziej zagadkową postacią związaną w tym czasie z Grudziądzem był „mincerz Herman mieszczanin w Grudziądzu” (*Hermannus monetarius civis in Grudenzc*). Tak określony został on w dokumencie księcia pomorskiego Mściwoja II, syna Świętopelka, z dnia 7 września 1293 r.¹⁵³⁰ Książę poświadczał wówczas sprzedaż przez Hermana opactwu cysterskiemu w Oliwie wsi Brzuśce (*Brust*) niedaleko Tczewa. We wsi tej otrzymał ów mincerz najpierw w 1269 r. 30 łanów ziemi od stryja Mściwoja, księcia Sambora II. Donację tę Mściwoj poszerzył w roku 1275 na całą wieś. Zachowała się treść dokumentu księcia gdańskiego z 20 września 1275 r., w którym poświadcza Hermanowi posiadanie 30 łanów i dołącza do nich resztę terytorium Brzuśców¹⁵³¹. Sambor swoją donacją miał wynagrodzić „dyskretnego i uczciwego” mincerza za wierną służbę (*inspectis fidelibus serviciis viri discreti et honesti Hermannii monetarii*). Ponieważ około 1270 r. Sambor został wypędzony przez bratanka ze swojej dzielnicy, rodzi się pytanie: za co mincerz wynagrodzony został przez Mściwoja pięć lat później? Błażej Śliwiński uważał, że była to nagroda za lojalność wobec nowego władcy w czasie walk wewnętrznych na Pomorzu, natomiast Marian Gumowski sugerował, iż Herman mógł świadczyć swe usługi również w Gdańsku¹⁵³². Kontekst dokumentu z roku 1275 wskazuje, że Herman był mincerzem księcia Sambora w Tczewie. Dokument lokacyjny dla Tczewa z roku 1260 mówił o funkcjonowaniu tam mennicy, choć nie można wykluczyć, że Sambor bił własną monetę już wcześniej¹⁵³³. Nie wiadomo, kiedy Herman pojawił się na dworze księcia tczewskiego. Musiało to nastąpić zapewne na kilka lat przed 1269 r., by miał czas wykazać się dobrą służbą, za którą został wówczas nagrodzony. Trudno z działalnością pomorską Hermana pogodzić stwierdzenie dokumentu z 1293 r., że był on obywatelem (mieszczaninem) grudziądzkim. Być może, jak przypuszczał Ryszard Kiersnowski, mincerz przeniósł się wówczas z Tczewa do Grudziądza, z czym wiązała się

1528 PrU, I, 2, nr 366.

1529 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 173–182; tenże, *Hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites mazouzienses. W sprawie lokacji Płocka w 1237 roku* (w:) KH, 100, 1993, z. 3, s. 15–16. Pojęcie *feodales* zamieszkujących miasta pojawiło się dopiero w odnowionej w 1251 r. wersji prawa chełmińskiego (PrU, I, 1, nr 252), ale pierwszy w źródłach krzyżackich mieszczanin-rycerz pojawia się już w dokumencie dla Elbląga z roku 1246 (PrU, I, 1, nr 177).

1530 Pommer U, nr 499.

1531 Pommer U, nr 271.

1532 Zob. B. Śliwiński, *Sambor II...*, s. 173; M. Gumowski, *Mennica gdańska*, Gdańsk 1990, s. 11. Natomiast zupełnie błędnie zinterpretowała owe dokumenty źródłowe K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 34, przypis 47, która stwierdziła, że Herman udzielał obu książętom pożyczek, zaś wieś Brzuśce otrzymał w 1293 r. od Mściwoja II rzekomo *jako rekompensatę za pożyczone pieniądze*.

1533 Zob. B. Śliwiński, *Sambor II...*, s. 141–142.

sprzedaż dóbr na Pomorzu. Autor ten wysunął wszakże i drugie przypuszczenie, że Herman mógł kierować jakąś nieznaną skądinąd mennicą w Grudziądzu¹⁵³⁴. Hipoteza ta wydaje się mieć pewne znamiona prawdopodobieństwa. Należy jednak od razu wykluczyć, by Herman kierował tu mennicą krzyżacką, powstałą po przejściu miasta przez zakon około roku 1264. Mennice zakonne uruchomione zostały w Toruniu (1236–1237), Elblągu (1246–1251) oraz Królewcu (przed 1261 r.) i brak jakichkolwiek przesłanek, wskazujących na istnienie podobnej instytucji w Grudziądzu¹⁵³⁵. Nie można wszakże wykluczyć, że Herman był mincerzem grudziądzkim jeszcze przed ulokowaniem się tam Krzyżaków. To właśnie prawdopodobna likwidacja przez nich działającej w tym mieście mennicy mogła zmusić jej kierownika do szukania nowego pracodawcy. Herman mógł nająć się na służbę do Sambora, pozostając cały czas mieszczaninem grudziądzkim. Prawdopodobny moment jego pojawienia się w Tczewie – około połowy lat sześćdziesiątych – doskonale zbiega się z przejściem władzy nad Grudziądzem przez Krzyżaków. Czyją więc mennicę mógł prowadzić w Grudziądzu Herman? Jest niemal zupełnie nieprawdopodobne, aby prawo bicia własnej monety otrzymało miasto. Na ziemiach polskich znane są tylko dwie wzmianki o nadaniu takiego przywileju miastom w XIII w. (Sandomierz w 1286 r. i Nowy Sącz w 1292 r.), choć samych monet nie udało się dotychczas zidentyfikować¹⁵³⁶. Ponieważ wykluczaliśmy także możliwość ulokowania tutaj mennicy krzyżackiej, jedynym możliwym do przyjęcia wytłumaczeniem tej kwestii jest przyjęcie tezy, że w Grudziądzu działała mennica biskupia. Na lata trzydzieste XIII w. przypadają pierwsze udokumentowane przywileje menniczne dla instytucji kościelnych w Polsce (biskupstwo poznańskie, klasztor cysterski w Lubiążu), choć biskup kamieński Zygfryd, działający co prawda poza obszarem podległym Piastom, emitował monetę z własnym imieniem już w końcu XII w.¹⁵³⁷ Zidentyfikowano także monety bite przez Gerarda, opata klasztoru cysterskiego w Wąchocku, który w 1232 r. został, prawdopodobnie także przy udziale Chrystiana pruskiego, wyświęcony na pierwszego łacińskiego biskupa Rusi¹⁵³⁸. Skoro do obiegu weszły monety reprezentujące tak efemeryczną instytucję jak biskupstwo Gerarda, to tym bardziej należy się spodziewać korzystania z przywileju mennicznego przez biskupa pruskiego, dysponującego niezależnym władztwem w ziemi chełmińskiej. I rzeczywiście, zidentyfikowano, nieliczne co prawda, brakteaty pruskie z przedstawieniem biskupa w całej postaci, analogicznym do wizerunków z pieczęci biskupów Chrystiana i Heidenryka (ryc. 13). Wysoka próba stopu tych monet wskazuje, że nie są one późniejsze od najstarszych brakteatów krzyżackich datowanych na lata około 1235–1270¹⁵³⁹. Dodatkowym argumentem przemawiającym za tym, że Chrystian mógł bić własną monetę, jest – *per analogiam* – postawa biskupów ryskich. Wiadomo bowiem z całą pewnością, że prowadzili oni działalność menniczną co najmniej od roku 1225¹⁵⁴⁰. Bicie monety należało w XIII w. w Polsce do przywilejów niezmiernie rzadko wydostających się poza monopol książęcy. Trzeba zatem w tym miejscu przytoczyć sformułowanie dokumentu z *Lonyz*, mówiącego, że biskup pruski otrzymał od księcia Konrada dobra w ziemi chełmińskiej *cum omni iure Ducali*¹⁵⁴¹. Swe w pełni niezależne stanowisko prawne Chrystian

1534 R. Kiersnowski, recenzja pracy E. Rozenkranza, *Mennica książęca w Tczewie w XIII wieku*, ZH, 26, 1961, z. 1, s. 47–53, (w:) „Wiadomości Numizmatyczne”, 5, 1961, z. 4, s. 237–239.

1535 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 285–286.

1536 Zob. S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 8–9.

1537 Zob. tamże, s. 9, 67–74.

1538 Zob. tamże, s. 98–101.; K. Białoskórska, *Święty Chrystian...*, s. 35.

1539 Zob. S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 113–116.

1540 Zob. tamże s. 116–117.

1541 PrU, I, 1, nr 41.

potwierdził i umocnił w trakcie rokowań z Krzyżakami na temat komasacji dóbr, które miał posiadać *cum omni utilitate seu proventibus* jako *dominus in suo dominio*¹⁵⁴². Nie ma więc wątpliwości, że Chrystian dysponował regale menniczym. Posiadali je także, jak wynika ze skąpych wzmianek, jego następcy na terenie władztwa krzyżackiego, choć korzystali oni z niego w sposób bardzo ograniczony¹⁵⁴³. W tym kontekście należy zauważyć, że trzynastowieczny mincerz nie był jedynie bogatym mieszczaninem lub rycerzem, lecz pełnił funkcję ważnego urzędnika reprezentującego pana zwierzchniego i właściciela mennicy. Do jego obowiązków, oprócz spraw związanych z obiegiem monety, należały także czynności związane z fiskalną eksploatacją obrotu towarowo-pieniężnego, w tym ściąganie myta i podatku od transakcji handlowych (np. w *mercatorium*). Mennica pełniła także w tym czasie rolę skarbcza księcia lub innego pana terytorialnego¹⁵⁴⁴. O ile nasze domysły są słuszne, to Herman mógł objąć swoje stanowisko najpewniej za czasów biskupa Heidenryka, następcy Chrystiana w ziemi chełmińskiej.

Nie tylko monety i pieczęć Heidenryka wykazują podobieństwo do pieczęci biskupa pruskiego. Najwyraźniej nawiązuje do niej także najstarsza zachowana, choć znana dopiero z dokumentu z roku 1365 pieczęć miasta Grudziądza. Przedstawia ona siedzącego na tronie biskupa w szatach pontyfikalnych z infułą na głowie, z prawą ręką w geście błogosławieństwa i w lewej ręce trzymającego pastora. Marian Gumowski przekonywująco wykazał, że owa pieczęć nie wyobrażała świętego Mikołaja, biskupa i patrona kościoła parafialnego w Grudziądzu, lecz biskupa Chrystiana, fundatora miasta. Napisał on, że *w ten sposób chciano widocznie uczcić pamięć tego biskupa, mimo że miasto nie było już od dawna własnością kościelną. Świadczyłoby to przy tym o ciągłości istnienia ośrodka grudziądzkiego i żywej pamięci o biskupim zwierzchnictwie*¹⁵⁴⁵. Współczesny herb Grudziądza nawiązuje także do tej tradycji (ryc. 14).

Z braku źródeł pisanych niemożliwe jest ustalenie daty domniemanej Chrystianowej lokacji miejskiej Grudziądza. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że mogło się to stać jeszcze

1542 PrU, I, 1, nr 74.

1543 Zob. S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 112–113.

1544 Zob. R. Grodecki, *Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim*, Kraków 1921; K. Modzelewski, *Między prawem...*, II, s. 464; tenże, *Organizacja gospodarcza...*, s. 113–115.

1545 M. Gumowski, *Herb i pieczęć...*, s. 141–148; zob. A. Wajler, *Herb Grudziądza z wizerunkiem biskupa Chrystiana* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998, s. 69–70; P. Gołdyn, *Symbolika religijna i kościelna w herbach miast polskich do końca XX wieku*, Warszawa 2008, s. 187–189. Ze świętym Mikołajem identyfikował postać z pieczęci Grudziądza X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer...*, s. 139. Jednak już C. Beckherrn, *Die Wappen der Städte Alt – Preussens* (w:) *Alt. Mon.*, 29, 1892, s. 268–269, opowiedział się zdecydowanie przeciw temu pogładowi i chyba jako pierwszy widział tam jedynego biskupa – właściciela Grudziądza, czyli Chrystiana. Patrocinium św. Mikołaja poświęcone jest dla fary grudziądzkiej dopiero w wieku XVII, ale z uwagi na to, że kult tego świętego łączony jest z początkami chrystianizacji na danym terenie i początkami miast, wezwanie to należy uznać za pierwotne, zob. W. Rozykowski, *Patrocinia kościołów parafialnych w diecezji chełmińskiej w średniowieczu* (w:) *ZH*, 65, 2000, z. 3–4, s. 66–67. Postać z omawianej pieczęci Grudziądza pozbawiona jest aureoli oraz jakichkolwiek atrybutów, z którymi przedstawiany bywał św. Mikołaj. Analogicznie do Grudziądza także pierwsza czternastowieczna pieczęć Lubawy oraz najstarsza pieczęć Koszalina, być może z końca XIII w., wyobrażały postaci biskupów założycieli i właścicieli tych miast. W przypadku Koszalina chodzi konkretnie o ordynariusza zachodniopomorskiego Hermana von Gleichen. W herbie i pieczęci Lubawy niektórzy chcą, podobnie jak w przypadku Grudziądza, widzieć biskupa Chrystiana, choć bardziej prawdopodobne jest, że chodzi tu o któregoś z biskupów chełmińskich, który nadał osadzie prawa miejskie (zob. P. Gołdyn, *Symbolika...*, s. 189–191; M. Gumowski, *Pieczęć i herby...*, s. 110–111).

w latach dwudziestych XIII w.¹⁵⁴⁶ Nie zachował się dokument tej czynności prawnej ani żadna o nim wzmianka. Mogło go zresztą w ogóle fizycznie nie być, bowiem w XIII w. zdarzały się lokacje o charakterze jedynie ustnym. Tak działo się m.in. na Śląsku za Henryka Brodatego i na Pomorzu Zachodnim¹⁵⁴⁷. Istnieją przesłanki, że pierwszy ośrodek miejski w Grudziądzu objął znacznie mniejszy obszar od tego, który zamknięty został ostatecznie w XIV w. pierścieniem murów miejskich i którego plan jest czytelny do dzisiaj. Wskazują na to pewne nieregularności w rozplanowaniu północnej części starego miasta z placem określonym na planie z XVII w. jako Mały Rynek, a później zabudowanym i nazwanym w XIX w. ulicą Starorynkową. Ulica wiodąca do północnej bramy miejskiej (Łasińskiej) określona została w XIX w. mianem Starej¹⁵⁴⁸. Również badania archeologiczne, choć prowadzone jedynie incydentalnie, potwierdzają, że północna i południowa część dzielnicy staromiejskiej nie były zasiedlane w jednym czasie¹⁵⁴⁹. Okazuje się przy tym, że nawet najstarsze warstwy zbadane przy ulicy Starorynkowej nie zawierały materiału wyłącznie wczesnośredniowiecznego, ale od razu dominującym elementem stały się tam naczynia wypalane w atmosferze redukcyjnej, a więc ceramika stalowoszara, czyli tzw. siwaki, uznawane za wykładnik epoki późnośredniowiecznej. Wyklucza to na dzień dzisiejszy możliwość funkcjonowania tam słowiańskiej osady podgrodowej, której istnienie zakładano wcześniej jako punkt oparcia dla powstającego w XIII w. miasta¹⁵⁵⁰. Wyniki te wskazują na zasiedlenie tego terenu od razu głównie przez osadników pochodzących z terenów niemieckich. Kwestią podstawową dla datowania początków miasta w Grudziądzu z archeologicznego punktu widzenia, ale jednocześnie kwestią bardzo dyskusyjną byłoby określenie czasu najwcześniejszego pojawienia się naczyń stalowoszarych na ziemi chełmińskiej. Ceramika ta jako technologiczna innowacja przybyła na ziemię polskie wraz z osadnikami niemieckimi. Nie pozwala ona na datowanie stanowisk archeologicznych w sposób bezwzględny, gdyż ocena jej pojawienia się zależy od przyjętych przez historyków ram chronologicznych dotyczących zachodniego osadnictwa, wynikających z bardzo skąpych

1546 Pod koniec II wojny światowej zaginęła najstarsza część zbiorów Archiwum Miejskiego w Grudziądzu. Znajdował się w nich między innymi nieopisany bliżej dokument opatrzony datą 1228, z którym wiązano pewne nadzieje na rozświetlenie początków miasta (zob. K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądza...*, s. 70). Zagadka wyjaśniła się w latach dziewięćdziesiątych XX w., gdy po śmierci grudziądzkiego regionalisty i kolekcjonera A. Wolnikowskiego wypłynął na światło dzienne rękopiśmienny katalog archiwum, sporządzony w roku 1925 przez jego ówczesnego kierownika, J.A. Łukaszkiwicza (obecnie przechowywany w Archiwum Państwowym w Toruniu), obejmujący spis najstarszych, potem zaginionych dokumentów. Wśród nich pod numerem „1a” wymieniony został odpis oryginalnego dokumentu biskupa Chrystiana z roku 1228, przechowywanego w Archiwum Czartoryskich w Krakowie, dotyczący nadania Krzyżakom dziesięciny w ich posiadłościach w ziemi chełmińskiej (PrU, I, 1, nr 65). Odpis określony został jako dar dla archiwum. Wydaje się, że o ten dokument – nieznanym jeszcze grudziądzkiemu archiwista X. Froelichowi w XIX w. – wystarał się sam J.A. Łukaszkiwicz, który jako chyba pierwszy propagował tezę o związku początków statusu miejskiego Grudziądza z biskupem Chrystianem (zob. seria artykułów J.A. Łukaszkiwicza w gazecie „Goniec Nadwiślański”, opublikowanych pomiędzy 16 listopada i 14 grudnia 1926 r. pod tytułem *Grudziądz stolicą biskupią*).

1547 Zob. B. Zientara, *Przełom w rozwoju miast środkowoeuropejskich w pierwszej połowie XIII wieku* (w:) *Przegląd Historyczny*, 67, 1976, s. 225; K. Zielińska-Melkowska, *Przywilej chełmiński jako instrument miastotwórczy (średniowieczne lokacje w ziemiach chełmińskiej, lubawskiej i michałowskiej)* (w:) *Personae – colligationes – facta*, red. J. Bieniak, Toruń 1991, s. 253, 265–266.

1548 Zob. J. Frycz, *Układ urbanistyczny...*, s. 34; T. Zarębska, *Grudziądz* (w:) *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, T. 1, *Miasta historyczne*, red. W. Kalinowski, Warszawa 1986, s. 123–124, która postulowała nawet trzy fazy rozwojowe starego miasta w Grudziądzu; A. Wajler, *Ulice Grudziądza* (w:) *RG*, 9, 1985, s. 68–72. Nazwy „Stara” i „Starorynkowa”, mimo że zapisane dopiero w XIX w., najwyraźniej nawiązywały do utrzymującej się tradycji.

1549 Zob. M. Kurzyńska, *Wyniki nadzorów archeologicznych prowadzonych na terenie Grudziądza* (w:) *RG*, 14, 2001, s. 207–234; też, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Grudziądzu w 2000 r. w kwartale pomiędzy ulicą Spichrzową / Pańską / Wodną / Poprzeczną* (w:) *RG*, 15, 2003, s. 195–220.

1550 Tak przyjmowali np. M. Biskup, *Rozwój przestrzenny...*, s. 18; J. Frycz, *Układ urbanistyczny...*, s. 34.

i niejednoznacznych przesłanek. Rodzi to więc trudną sytuację, w której archeolodzy powołują się na historyków i na odwrót. W każdym razie przyjmuje się, że ta nowa technika wypału naczyń pojawiła się na ziemiach obecnej Polski już w I połowie XIII w., najwcześniej na Pomorzu Zachodnim i właśnie na ziemi chełmińskiej¹⁵⁵¹. W przypadku tej ostatniej na ocenie chronologii i rozprzestrzeniania się „siwaków” zaważyło przyjęcie przez badaczy *a priori* tezy o wyłącznej roli zakonu krzyżackiego w tamtejszych przemianach społeczno-gospodarczych omawianego czasu¹⁵⁵². Pogląd ten rzutował też na interpretację wyników badań ceramiki pozyskanej w badaniach archeologicznych w Grudziądzu. Widać w nich wyraźnie chęć powiązania najstarszej warstwy kulturowej stwierdzonej w północnej części starego miasta z najstarszymi wzmiankami o Grudziądzu jako mieście, obecnymi w źródłach krzyżackich, czyli z początkiem trzeciej ćwierci XIII w.¹⁵⁵³ Uwzględnienie możliwości sprowadzania osadników niemieckich także przez biskupa Chrystiana oraz istniejących przesłanek wskazujących na założenie przez niego miasta w Grudziądzu zmieniałoby zapewne również perspektywy datowania znalezionej tam trzynastowiecznej ceramiki¹⁵⁵⁴. Pierwotna lokacja czyniła z Grudziądza niezwykle mały ośrodek, kształtem zbliżony do kwadratu, który jednak mógł odpowiadać w wystarczającym stopniu funkcjom rezydencjonalnym, które leżały najpewniej u podstaw jego powstania.

Do rozważań na temat początków *civitas* w Grudziądzu można jeszcze spróbować włączyć interpolowany przez Krzyżaków dokument datowany na 1230 r., dotyczący wyników rokowań Chrystiana z zakonem w sprawie ziemi chełmińskiej. Jego świadkami byli, oprócz osób duchownych i członków zakonu Rycerzy Chrystusowych, także mieszczanie (*cives*) z niewymienionego z nazwy ośrodka miejskiego wraz ze stojącym na ich czele sołtysem (*scultetus*) Albertem¹⁵⁵⁵. Historycy, szukając owego miasta, posiłkują się najczęściej sporządzonym około 1240 r., a dotyczącym wydarzeń o dziesięć lat wcześniejszych, oświadczeniem opatów cysterskich z Łekna i Łądu, którzy miejsce owych rokowań biskupa z Krzyżakami określili jako *in Wladisslavia*¹⁵⁵⁶ i do tej miejscowości odnoszą także poprzednio wymieniony dokument i jego świadków. Problemy zaczynają się jednak już na poziomie identyfikacji ośrodka o nazwie „Wladisslavia”. Może chodzić tu bowiem albo o Włocławek, określanej

1551 Zob. T. Jasiński, *Początki Torunia...*, s.14–16. Ten sposób wypalania naczyń powstał w końcu XII w. i najwcześniej pojawił się na terenie Niderlandów oraz północnych Niemiec od Westfalii, przez Dolną Saksonię po Meklemburgię i Brandenburgię. Tym tłumaczy się powolne i późne przyjmowanie się tej technologii na Śląsku, mimo że kolonizacja niemiecka rozpoczęła się tam już na samym początku XIII w. Napływali tam bowiem osadnicy, głównie z krajów południowoniemieckich, gdzie długo jeszcze dominowało wypalanie w atmosferze utleniającej, zob. J. Kruppe, *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce* (w:) *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, 53, 1981, s. 110–111. Najnowsze badania archeologiczne w Szczecinie wykazały obecność „siwaków” już na przełomie XII/XIII w., co wiązało się z pojawieniem się tam osadników północnoniemieckich, mimo iż formalnie gmina na prawie niemieckim powstała tam dopiero w latach trzydziestych XIII w., zob. M. Sołtyśiak, *Podstawy ekonomiczne...*, s. 155, 187.

1552 Zob. D. Poliński, *Przemiany w wytwórczości garncarskiej na ziemi chełmińskiej u schyłku wczesnego i na początku późnego średniowiecza* (w:) *AHP*, 4, 1996, s. 221; tenże, *Niektóre związki późnośredniowiecznego garncarstwa ziemi chełmińskiej z obszarami Europy zachodniej* (w:) *AHP*, 8, 2000, s. 116. Przyjmując wyłączną rolę Krzyżaków w sprowadzaniu osadników niemieckich i tym samym w pojawieniu się wypału redukcyjnego na ziemi chełmińskiej, zakłada się z góry szersze występowanie naczyń stalowoszarych dopiero począwszy od drugiej połowy XIII w., wyjątkowo tylko dopuszczając taką możliwość już w pierwszej jego połowie, na przykład na zamku w Toruniu.

1553 Zob. M. Kurzyńska, *Wyniki nadzorów...*, s. 231, 234.

1554 Należy przy tym wziąć pod uwagę wyraźne związki Chrystiana z Pomorzem Zachodnim, Dolną Saksonią i Meklemburgią, czyli z obszarami, gdzie technika wypału redukcyjnego przyjęła się wcześniej i skąd mógł on pozyskiwać osadników. Tereny te nie stanowiły natomiast istotnego zaplecza werbunkowego dla Krzyżaków, zarówno jeśli chodzi o członków ich zakonu, jak też osadników do zakładanych przez nich miast i wsi.

1555 PrU, I, 1, nr 73.

1556 PrU, I, 1, nr 74.

czasem w ówczesnych dokumentach jako *Antiqua Wladisslavia*, albo o Inowrocław, znany też jako *Nova Wladisslavia* lub *Iuvenis Wladisslavia*. Jednak miejsce prowadzenia rokowań i miejsce wystawienia dokumentu wcale nie muszą być tożsame. Zagadnienie identyfikacji miasta sołtysa Alberta zostało już częściowo omówione w rozdziale niniejszej pracy poświęconemu Rycerzom Chrystusowym z Prus. Zostały tam przedstawione argumenty za odrzuceniem zarówno Włocławka, jak i Inowrocławia jako miejsca wystawienia przez Chrystiana dokumentu. Jako możliwa, a nawet prawdopodobna przyjęta została hipoteza J. Bieniaka, że miastem owym był Dobrzyń nad Wisłą, lokowany przez Rycerzy Chrystusowych wkrótce po otrzymaniu od Konrada Mazowieckiego ziemi dobrzyńskiej¹⁵⁵⁷. Nie jest to wszakże jedyna możliwość interpretacyjna. Należy dopuścić alternatywną hipotezę, że do czynności prawnych Chrystiana doszło w jego mieście rezydencjonalnym w ziemi chełmińskiej, czyli – jak wynika z naszych dotychczasowych rozważań – w Grudziądzu. Skład wymienionych w omawianym dokumencie świadków (cystersi, Rycerze Chrystusowi i mieszczanie) pasuje zarówno do miasta założonego przez owych rycerzy zakonnych, jak i do miasta biskupiego. Wystawienie dokumentu dla Krzyżaków we własnej siedzibie byłoby z punktu widzenia Chrystiana nawet bardziej uzasadnione psychologicznie i politycznie. Być może był więc ów Albert pierwszym znanym sołtysem grudziądzkim, mianowanym zgodnie z zasadami prawa magdeburckiego przez pana miasta, czyli biskupa pruskiego. Należy jednak podkreślić, że jest to tylko jedna z hipotez, której słuszności nie da się na razie, wobec braku jednoznacznych źródeł, ani dowieść, ani obalić.

Słusznie stwierdził niegdyś Jerzy Frycz, że *przejście Grudziądza w XIII wieku w posiadanie Zakonu przedstawia się w świetle dotychczasowych badań naukowych niejasno*¹⁵⁵⁸. Jak wiemy, źródłowe potwierdzenie władzy krzyżackiej nad tym ośrodkiem posiadamy dopiero począwszy od lat 1263–1269, kiedy wspomniany został po raz pierwszy komtur grudziądzki. Wydarzenie to zbiega się chronologicznie ze śmiercią pierwszego biskupa chełmińskiego Heidenryka i wyborem jego następcy spośród kleru krzyżackiego, a także – w konsekwencji – z ujawnieniem i przejściem przez Krzyżaków dokumentów z archiwum Chrystiana. Najpewniej nie bez związku ze zmianą zwierzchnictwa nad Grudziądzem pozostaje też pojawienie się w latach sześćdziesiątych mincerza Hermana, mieszczanina grudziądzkiego, na służbie u księcia Sambora w Tczewie. Jest jeszcze jedno niewyjaśnione dotąd przekonywująco wydarzenie związane z ziemią chełmińską, mające miejsce w tym samym czasie. Chodzi o pojawienie się wzmianek o obecności na tej ziemi cysterek. Najwcześniejszą uchwytną źródłowo wzmiankę datuje się na 1266 r. Wtedy to, jak głosi dokument biskupa chełmińskiego Wernera z roku 1285, Bertold z Czystego (*Bertoldus de Cist*) wraz z małżonką Krystyną wszystkie swoje dobra, zarówno ruchomości, jak i nieruchomości, przekazali na własność cysterkom chełmińskim (*sanctimonialibus Cisteriensis ordinis domus in Culmine*), zastrzegając sobie dożywotnie ich użytkowanie¹⁵⁵⁹. Z kolei z zachowanej kopii dokumentu, wystawionego w marcu 1267 r., dowiadujemy się, że rada i obywatele Chełmna na prośbę biskupa chełmińskiego Fryderyka oraz mistrza pruskiego Ludwika i innych braci zakonu niemieckiego zgodzili się, by mniszki cysterskie (*sanctimoniales ordinis Cisterciensium*) nabyły w Chełmnie cztery parcele, które należały dotąd do Konrada z Papowa. Nałożone zostały jednak na nie pewne obowiązki. Zostały mianowicie zobligowane utrzymywać stałego stróża dla tej części miasta, w której osiada, a także własnym kosztem naprawiać tamtejsze częstokoły obronne, a gdyby zaś miasto z czasem w miejsce owych częstokołów postawiło mur, miały w miarę

1557 Zob. rozdział IX.

1558 J. Frycz, *Układ urbanistyczny...*, s. 34 przypis 6.

1559 UBC, I, nr 108.

swoich możliwości partycypować w kosztach jego budowy. Dalej zaś można przeczytać, że „kiedy Pan Bóg ześle trwały pokój i mniszki urządzią się poza miastem” (*quando vero dominus dederit perpetuam pacem et extra civitatem dicte moniales edificaverint*), to wówczas miałyby one swe parcele odsprzedać lub wydzierżawić osobom świeckim, które przejęłyby wszystkie opisane powinności względem miasta¹⁵⁶⁰. W ostatnich latach historycy zajmujący się zagadnieniem pojawienia się cysterek w Chełmnie przyjęli pogląd, że zostały one tam sprowadzone z inicjatywy Krzyżaków przy współpracy z biskupem, także zresztą należącym do zakonu niemieckiego, zapewne już w roku 1266. Krzyżaków uznali więc za fundatorów klasztoru chełmińskiego, zaś Bertolda i Krystynę z Czystego – za jego dobroczyńców. Jako hipotetyczny motyw decyzji fundacyjnej zaproponowano względy dewocyjne w związku z ożywieniem mistyki w państwie krzyżackim w tym czasie¹⁵⁶¹. W świetle przytoczonych dokumentów początki cysterek na ziemi chełmińskiej nie przedstawiają się jednak wcale tak jasno, jak chcieliby to widzieć niektórzy badacze. Można wręcz stwierdzić, że cała owa rzekoma akcja fundacyjna wygląda dość dziwnie. Przede wszystkim żaden z dwóch przytoczonych dokumentów nie ma cech dokumentu fundacyjnego. W żadnym nie mówi się też o klasztorze macierzystym zakonnic¹⁵⁶². Nie da się utrzymać twierdzenia, że cysterki pojawiły się w Chełmnie już w 1266 r. lub nawet wcześniej. Sformułowanie w dokumencie biskupa Wernera, że beneficjentkami właścicieli Czystego były siostry rezydujące w *domus in Culmine*, odzwierciedla jedynie stan spraw widziany z perspektywy prawie 20 lat późniejszej od opisanego *actum*, kiedy zakonnice rzeczywiście osiedliły się już w Chełmnie na dobre. Dokument mieszczan chełmińskich jednoznacznie wskazuje bowiem, że w marcu 1267 r. wyrazili oni dopiero zgodę na osiedlenie się w mieście zakonnic, a więc wówczas ich tam jeszcze być nie mogło. Mało tego, użyte w piśmie stwierdzenia wskazują, że zgoda mieszczan była skutkiem presji ze strony dostojników krzyżackich i że miała ona mieć charakter tymczasowy, wynikający z zagrożeń wojennych związanych zapewne z II powstaniem pruskim oraz, być może, z zatargami z księciem Mściwojem II. Mieszkańcy Chełmna spodziewali się, że mniszki opuszczą miasto i osiedlą się gdzie indziej po ustaniu walk zbrojnych. Decyzje władz krzyżackich wobec cysterek nie miały więc żadnych znamion planowanej i przemyślanej akcji fundacyjnej. Były to raczej działania doraźne, wynikające z potrzeby chwili, mające zabezpieczyć byt grupie zakonnic, które znalazły się najwyraźniej dość nagle w trudnej sytuacji. Pierwszymi, którzy wyciągnęli pomocną dłoń, byli, kierujący się zapewne szlachetnymi i religijnymi pobudkami, małżonkowie z Czystego. Ich darowizna miała zapewnić mniszkom schronienie i podstawowe przynajmniej utrzymanie. W XIX w. w dawnym klasztorze cysterek, wówczas już Sióstr Miłosierdzia, wisiał jeszcze obraz, na którym był wyraźny napis, mówiący, że zakonnice sprowadzone zostały do Chełmna z Czystego przez mistrza krzyżackiego Ludwika w roku 1265¹⁵⁶³. Pomijając niewielki błąd w dacie, informacja ta wskazuje na fakt długo zachowanej tradycji o czasowym pobycie sióstr w Czystym. Nie znaczy to oczywiście, że to właściciele tej wsi, Bertold i Krystyna, byli fundatorami klasztoru. Okoliczności polityczno-wojenne były zresztą mało sprzyjające dla takich przedsięwzięć. Wydaje się,

1560 UBC, I, nr 78.

1561 Zob. M. Dygo, *Studia...*, s. 276–277; P. Oliński, *Między zakonem krzyżackim a mieszczaństwem pruskim. Uwagi o klasztorach żeńskich w wielkich miastach pruskich* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 884–886; A. Radziwiński, *Kościół w państwie...*, s. 109.

1562 T. Mroczko, *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*, Warszawa 1980, s. 226, zasugerowała związki cysterek chełmińskich z klasztorem w Himmelpforte nad Menem w związku z udzieleniem odpustu tamtejszym mniszkom przez biskupa chełmińskiego Fryderyka w roku 1272 (UBC, I, nr 82; zob. też. M. Biskup, *Średniowieczna sieć...*, s. 50). Jest to jednak zbyt wątpliwa przesłanka, by wyciągać na jej podstawie wnioski o powiązaniach filiacyjnych klasztoru chełmińskiego.

1563 Zob. J. Fankidejski, *Klasztor żeński w diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1883, s. 5.

że hipotetycznym wyjaśnieniem wydarzeń z lat 1266–1267 może być przyjęcie założenia, że owe siostry wcale nie zostały w tym czasie sprowadzone na ziemię chełmińską z zewnątrz, ale że były już tam wcześniej. Bardzo duże cechy prawdopodobieństwa ma lakoniczne stwierdzenie K. Górskiego, że cysterki, które schroniły się w Czystem, to *zapewne resztki z czasów Chrystiana*¹⁵⁶⁴.

Nie mamy, co prawda, żadnej bezpośredniej wzmianki źródłowej o sprowadzeniu sióstr zakonnych na teren misji cysterskiej, jednak jest ono bardzo prawdopodobne. Udokumentowane są kontakty Chrystiana z pierwszym i największym na ziemiach polskich klasztorem cysterek w Trzebnicy na Śląsku: w 1219 r. uczestniczył on w konsekracji kościoła trzebnickiego, zaś w 1223 r. świadczył na dokumencie darowizny Henryka Brodatego dla tamtejszego konwentu¹⁵⁶⁵. Najprawdopodobniej też w Trzebnicy, jak wykazał M. Perlbach, znalazł się oryginał nadania w 1217 r. Chrystianowi wsi Cekowo przez księcia Władysława Odowica¹⁵⁶⁶. Przekazanie aktu własności było równoznaczne z przekazaniem praw do niej na ręce klasztoru. Jakie mogły być motywy działania biskupa? Co chciał przez to osiągnąć? Najlogicznym wytłumaczeniem jest zamiar sprowadzenia sióstr zakonnych na teren biskupstwa pruskiego. W tym miejscu należy przypomnieć bulle papieża Honoriusza III z 1218 r., w których wzywa on do składania datków m.in. na wykup przez misjonarzy dziewczynek pruskich, przeznaczonych, wedle obyczajów pogańskich, na porzucenie i śmierć¹⁵⁶⁷. Któż nadałby się lepiej do opieki nad tymi dziewczynkami i wychowania ich w duchu chrześcijańskim, jeśli nie zakonnice? Cysterki w większości swoich domów prowadziły przytułki czyli szpitale przyklasztorne¹⁵⁶⁸. Żeńskie klasztory cysterskie, w przeciwieństwie do opactw męskich, zakładano z reguły nie na odludziu, ale w miastach albo w pobliżu miast, i zawsze w sąsiedztwie wody (rzek, fos miejskich lub jezior). W odróżnieniu też od cystersów „szare mniszki” nie prowadziły same prac budowlanych w uzyskanych dobrach, ale obsadzały nową fundację dopiero wtedy, gdy zabudowania klasztorne były już, przynajmniej w znacznej mierze, ukończone¹⁵⁶⁹. Przez to między innymi były one w dużym stopniu zależne od swoich fundatorów. W zakonie cysterskim narastała stopniowo niechęć do tworzenia opactw żeńskich, które wymagały opieki zarówno duszpasterskiej, jak i doczesnej ze strony zgromadzeń męskich. Prawdopodobnie dlatego kapituła generalna już w 1220 r. zakazała inkorporacji kolejnych zgromadzeń cysterek do zakonu. Stanowisko władz zakonnych było jednak w tej mierze niekonsekwentne, co wynikało najpewniej ze starań wpływowych fundatorów. Klasztory żeńskie o obserwacji cysterskiej wyłączone spod bezpośredniej jurysdykcji zakonu podlegały biskupom diecezjalnym. Spośród kilkunastu klasztorów cysterek powstałych w XIII w. w obrębie obecnych ziem polskich tylko Trzebnica i jej wielkopolskie filie w Ołoboku i Owińskach zostały formalnie wcielone do zakonu cysterskiego¹⁵⁷⁰. Biorąc pod uwagę powyższe ogólne spostrzeżenia, można spodziewać się, że cysterki,

1564 K. Górski, *Henryk – Hidenryk...*, s. 183.

1565 KDS, III, nr 220 i 284 (PrU, I, 1, nr 35 i 45).

1566 Zob. M. Perlbach, *Preussisch–polnische...*, s. 22–23; rozdział V niniejszej pracy.

1567 PrU, I, 1, nr 24, 29.

1568 Zob. M. Kanior, *Pierwsze fundacje cysterek na ziemiach polskich* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawniej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kiełbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 51.

1569 Zob. tamże, s. 50; R. Kašinowska, *Architektura klasztorów cysterek* (w:) *Sztuka Pomorza Zachodniego*, ed. Z. Świechowski, Warszawa 1973, s. 51; E. Maryniak-Piaszczyńska, *Oratorium cysterek w Chełmnie – geneza układu przestrzennego* (w:) *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233–1815*, red. J. Poklewski, Warszawa–Poznań–Toruń 1986, s. 81.

1570 Zob. A. Galar, *Opactwa cysterek na ziemiach polskich w trzynastowiecznych statutach kapituły generalnej* (w:) *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przelomu XVIII i XIX wieku)*, red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010, s. 60–62.

sprowadzone prawdopodobnie przez Chrystiana z Trzebnicy, rezydowały w mieście biskupim lub w jego sąsiedztwie i podlegały bezpośrednio biskupiej jurysdykcji. Nie można wykluczyć więc, że taki konwent funkcjonował początkowo w Grudziądzu, by później w niejasnych okolicznościach przenieść się via Czyste do Chełmna¹⁵⁷¹. Po przejściu władzy nad Grudziądzem przez Krzyżaków około 1264 r. mogło dojść do nieporozumień i napięć między mniszkami i nowymi panami miasta, które doprowadziły do ucieczki bądź wygnania zakonnic. Być może pretekstem do tego stało się zagrożenie napadem zbrojnym w czasie konfliktu na granicy pomezkańsko-pomorskiej około roku 1266 z udziałem powstańców pruskich oraz poddanych księcia pomorskiego Mściwoja II z jednej strony oraz Krzyżaków z drugiej¹⁵⁷². Na możliwe związki przyczynowo-skutkowe owego konfliktu zbrojnego z wędrownkami cysterek wskazywał już S. Kujot¹⁵⁷³. Biskup chełmiński, któremu zakonnice formalnie podlegały, a także mistrz krajowy zakonu sprawującego władzę świecką poczuli się w zaistniałej sytuacji zobligowani do zapewnienia bezpiecznego bytu zagrożonym zakonnicom. Efektem tych działań było powstanie nowego klasztoru cysterek w Chełmnie¹⁵⁷⁴.

Bardzo niejasno, wręcz tajemniczo przedstawiają się także początki dwóch innych konwentów cysterek, które pojawiły się w średniowieczu nad dolną Wisłą: w Toruniu i w Żarnowcu na Pomorzu Gdańskim. Nie są znane dokumenty fundacyjne zgromadzenia toruńskiego. Na ogół za początek jego działalności przyjmuje się rok 1311. Wynika to ze wzmianki w kronice Piotra z Dusburga, że po odniesionym w owym roku zwycięstwie nad władcą litewskim Witenesem, Krzyżacy zbudowali klasztor żeński w Toruniu i uposażyli go wspaniałymi darami¹⁵⁷⁵. W dokumencie z roku 1327,

1571 Późna, nowożytna tradycja cysterska przekazała wiadomość, że to Chrystian założył klasztor cysterek w Chełmnie oraz że pierwsze mniszki przybyły tam z Trzebnicy, zob. J.M. Watterich, *Die Gründung...*, s. 166, przypis 345; J. Fankidejski, *Klasztory...*, s. 4; J. Domasłowski, *Kościół i dawny klasztor cysterek w Chełmnie*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 7. Tradycja o filiacyjnych związkach klasztoru w Chełmnie z Trzebnią pojawia się w literaturze także współczesnej, zob. M. Kanior, *Zakon cysterek i jego rozwój w Europie Środkowej w XII–XVI wieku* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 116; M. Ziółkowski, *Badania archeologiczno-architektoniczne klasztorów cysterek w Polsce* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 552.

1572 Na temat tego konfliktu zob. A. Bugaj, *Datacja przekazów Piotra z Dusburga o wojnie krzyżacko-pomorskiej z 1266 r.* (w:) *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze* Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza, 8, 2002, s. 17–48, gdzie także dokładne omówienie wcześniejszej literatury.

1573 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 923–924, 930. Ostatnio B. Śliwiński, *Mściwoj II...*, Warszawa 2016, s. 99, wyraził przekonanie, że przewidziane w dokumencie z marca 1267 r. przeniesienie cysterek poza Chełmno gdy nastanie pokój, odnosić się mogło *tylko do niepokojów wzniesionych przez Mściwoja II*.

1574 Ostateczna lokalizacja tego klasztoru objęła m.in. dawną siedzibę krzyżacką w Chełmnie, tzw. wieżę Mestwina. Nie były to raczej te same działki, o których mówi dokument rady miasta z 1267 r. Najprawdopodobniej około roku 1285 Krzyżacy zlikwidowali urząd komtura nowochełmińskiego (zob. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój...*, s. 24–34) i oddali swoje działki wraz z zabudową na potrzeby klasztoru. Na lata dziewięćdziesiąte XIII w. historycy sztuki szacują początek budowy zachowanego do dziś kościoła klasztorowego (zob. T. Mroczko, *Architektura gotycka...*, s. 232; J. Domasłowski, *Kościół...*, s. 30). Interesującym przyczynkiem do związków cysterek chełmińskich z Grudziądzem jest fakt, że to właśnie dokument dotyczący tych zakonnic z roku 1300 zawiera najstarszą zachowaną wzmiankę o grudziądzkim proboszczu (*dominus Heidenricus plebanus de Grudenz*), który był wówczas świadkiem sprzedaży wsi Ostaszewo (UBC, II, nr 1234).

1575 Piotr z Dusburga, s. 213. Zob. M. Biskup, *Średniowieczna sieć...*, s. 50; P. Oliński, *Między zakonem...*, s. 890–891; A. Radziwiński, *Kościół w państwie...*, s. 109. W literaturze owe mniszki nazywane są często benedyktynkami, co wynika z faktu, że z czasem istotnie przyjęły one obserwację benedyktyńską. Cysterki obediencji biskupiej pozbawione realnej opieki swego zakonu przechodziły silny kryzys tożsamości monastycznej, co powodowało, że często były nazywane, a nawet same określały się zamiennie: raz cysterkami, raz benedyktynkami. W związku z tym niektórzy przyjmowali nawet istnienie w Toruniu dwóch zgromadzeń żeńskich, które później dopiero się połączyły, zob. J. Kurek, *Obserwacja zakonna toruńskich cysterek – benedyktynek w latach 1311–1632* (w:) *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie*

dotyczącym toruńskich zakonnic (*virginum sanctimonialium claustrum Thorunensis*), wielki mistrz krzyżacki Werner von Orseln przeniósł owe mniszki z ich pierwotnej siedziby w sąsiedztwie szpitala Ducha Świętego (*locus fundacionis primitive iuxta hospitale sancti Spiritus*) na tereny w pobliżu świątyni świętego Wawrzyńca¹⁵⁷⁶. Historycy interpretują na ogół wzmiankę Piotra z Dusburga jako ufundowanie klasztoru przy szpitalu Ducha Świętego, istniejącym już od zarania dziejów miasta¹⁵⁷⁷. W rzeczywistości kronikarz mówi jedynie o budowie i wyposażeniu klasztoru. Nie dowodzi to wcale, że mniszki zostały do Torunia sprowadzone dopiero po roku 1311. Spisany 3 września 1311 r. testament Adelajdy Ulmann, wdowy po toruńskim kramarzu, pośród beneficjentów wymienia m.in. cysterki toruńskie (*conventui monialium in Thorun*), które miały otrzymać wsparcie na jedzenie i utrzymanie (*pro victualibus et expensis*)¹⁵⁷⁸. Jak wiemy, w przypadku planowanej fundacji klasztoru mniszki – zgodnie z postanowieniami cysterskiej kapituły generalnej – przybywały dopiero po wybudowaniu im podstawowych obiektów mieszkalnych i sakralnych. Wynika stąd, że konwent cysterek już egzystował w Toruniu, zanim władze krzyżackie podjęły się budowy odpowiedniej jakości zabudowań klasztornych. Prawdopodobnie, analogicznie jak w Chełmnie, korzystały one wcześniej jedynie z doraźnie adaptowanych zabudowań. Być może więc ich pojawienie się w Toruniu nie było również efektem zaplanowanej akcji fundacyjnej. Pewną poszlaką wskazującą, że osiedliły się one tam znacznie wcześniej, niż się to przyjmuje w literaturze, jest informacja z końca XVII w., przekazana przez ówczesnego sekretarza miasta Torunia, Erazma Rümplera. Miał on wyczytać w dokumentach miejskich, że cysterki przybyły do Torunia w roku 1263. Nie podał jednak żadnych bliższych okoliczności z tym związanych¹⁵⁷⁹. Obecnie nie da się już zweryfikować informacji Rümplera. Uderzająca jest jednak zbieżność podanej przez niego daty zarówno ze śmiercią biskupa Heidenryka, przejęciem Grudziądza przez Krzyżaków, jak i z momentem pojawienia się cysterek w Czystem, a potem w Chełmnie. Nie można co prawda wykazać żadnych źródłowych związków mniszek toruńskich z misją pruską, jednak zastanowienie budzić musi fakt, że w roku 1330 otrzymały one kościół parafialny z uposażeniem plebańskim i prawem patronatu oraz dochodami z kaplicy we wsi Szynwałd niedaleko Grudziądza, na północnych peryferiach ziemi chełmińskiej, już w obrębie diecezji pomeziańskiej¹⁵⁸⁰.

W przypadku klasztoru w Żarnowcu również nie znamy dokumentu fundacyjnego. O jego istnieniu zaświadcza po raz pierwszy dokument księcia Świętopelka z 1257 r., w którym nadaje on wieś Wierzchucino *domino abbati de Oliua et conventui monialium in Sarnowiz Cisterciensis ordinis*¹⁵⁸¹. Franciszek Sikora po dokładnej analizie dokumentów pomorskich ustalił, że klasztor ten powstał pomiędzy 1245 i 1257 r., przyjmując za najbardziej prawdopodobny okres po roku 1253, czyli po ostatecznym zawarciu przez Świętopelka pokoju z Krzyżakami¹⁵⁸². Pierwotne uposażenie placówki zostało w całości wydzielone z dóbr należących uprzednio do opactwa w Oliwie.

⁵Srodkowej (do przelomu XVIII i XIX wieku), red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010, s. 105–109.

1576 UBC, I, nr 219.

1577 Pierwsza wzmianka o tym szpitalu pochodzi już z roku 1242 (PrU, I, 1, nr 138).

1578 UBC, I, nr 168.

1579 Zob. J. Fankidejski, *Klasztory żeńskie...*, s. 12.

1580 UBC, I, nr 229.

1581 Pommer U, nr 168.

1582 Zob. F. Sikora, *Początki klasztoru cysterek w Żarnowcu* (w:) ZH, 48, 1983, z. 1–2, s. 7–15.

Z tego powodu uznaje się w literaturze powszechnie cystersów oliwskich za jej fundatorów¹⁵⁸³. Klasztor ten jednak nigdy nie został inkorporowany do zakonu cysterskiego i choć był ściśle związany z opactwem w Oliwie i jemu podporządkowany, to należy – z prawnego punktu widzenia – uznać go za podlegający, podobnie jak klasztory w Chełmnie i Toruniu, obediencji biskupiej. Okoliczności powołania do istnienia konwentu żarnowieckiego są na tyle tajemnicze (brak śladu istnienia dokumentu fundacyjnego, brak jakiegokolwiek wzmianki o tym klasztorze – podobnie zresztą jak o placówkach cysterek w ziemi chełmińskiej – w aktach kapituły generalnej cystersów), że Małgorzata Borkowska uznała, iż opat oliwski postąpił wbrew uchwałom kapituły i zasadam przyjętym w zakonie, czyli *zdecydował się działać nielegalnie*¹⁵⁸⁴. Musiały go więc chyba zmusić do tego jakieś szczególne okoliczności. Zupełnie niejasna pozostaje kwestia pochodzenia konwentu. Zdaniem wspomnianej autorki *domyślano się już, że pierwsze mniszki sprowadzone zostały z Ołoboku lub może z Danii, jak sami mnisi oliwscy; ale gdyby tak było, rzecz musiałaby oprzeć się o pozwolenie Kapituły Generalnej. Nie można było bez takiego pozwolenia, a więc bez ujawnienia fundacji, sprowadzić do Żarnowca konwentu z żadnego z klasztorów obediencji zakonnej; domy zaś obediencji biskupiej na naszych terenach dopiero zaczynały powstawać. Tak więc najprawdopodobniejsza wydaje się teza, że wspólnotę zorganizowano z kandydatek lokalnych*¹⁵⁸⁵. Małgorzata Borkowska próbuje tłumaczyć zaistniałą sytuację „wyróżną społeczną potrzebą”, czyli nagłym spontanicznym wzrostem powołań zakonnych wśród pomorskich kobiet, którym trzeba było nadać jakiś organizacyjny kształt. Gdyby tak jednak było, to problem powinien zostać rozładowany przez funkcjonujący już od dawna i dobrze uposażony żeński klasztor norbertański w Żukowie. Z kolei F. Sikora w działaniu opactwa oliwskiego widział przede wszystkim jeden z przejawów jego rywalizacji właśnie z norbertankami żukowskimi, z którymi pozostawał w sporze o prawa do połowy Kępy Oksywskiej¹⁵⁸⁶. Teza ta nie wydaje się jednak również przekonująca. Gdyby bowiem Oliwa chciała zmanifestować swoje prawa do owej Kępy, to powinna uposażyć nowy klasztor właśnie wioskami położonymi na spornym terenie. W rzeczywistości zaś uposażenie cysterek żarnowieckich wydzielone zostało z dóbr oliwskich niepodlegających żadnej dyskusji. Klasztor męski, co trudne do wytłumaczenia, dobrowolnie okroił swój stan posiadania na rzecz mniszek. Postulowany przez M. Borkowską duży wysyp powołań zakonnych wśród kobiet z rycerskich rodów pomorskich powinien zaś raczej spowodować wzmożoną akcję inspirowanych dewocją darowizn na rzecz opactwa w Oliwie oraz projektowanego klasztoru, czego nie widzimy. Decyzje opata Oliwy musiały więc najwyraźniej wynikać z jakiejś nagle zaistniałej i niezwykle kłopotliwej dla niego sytuacji. Wydaje się prawdopodobne, że mogło nią być nieoczekiwane pojawienie się licznej grupy cysterek pochodzących z terenów pruskich – czyli wedle określenia K. Górskiego „resztek z czasów Chrystiana” – szukających schronienia na Pomorzu. Okoliczności sprzyjające powstałej sytuacji mogły być związane z ostatecznym zajęciem Santyru, pierwszej siedziby biskupa pruskiego, przez Krzyżaków, co nastąpiło około 1251 r.¹⁵⁸⁷ Być może osiadłe w tym mieście lub jego sąsiedztwie mniszki zostały zmuszone przez nowych właścicieli do poszukiwania innej siedziby. Byłaby to sytuacja analogiczna do możliwych późniejszych wydarzeń na terenie ziemi chełmińskiej. Powyższe rozważania dotyczące cysterek mają

1583 Zob. F. Sikora, tamże. Niekiedy zupełnie bezpodstawnie określa się Żarnowiec jako fundację książęcą zob. np. P. Oliński, *Między zakonem...*, s. 883; A. Radziwiński, *Kościół w państwie...*, s. 112.

1584 M. Borkowska, *Początek i koniec cysterskiej przynależności klasztoru w Żarnowcu* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004, s. 874.

1585 M. Borkowska, tamże. Komentarz autorki doskonale pasuje także do początków klasztorów w Chełmnie i Toruniu.

1586 F. Sikora, *Początki klasztoru...*, s. 22–28.

1587 Z tego roku pochodzi pierwsza wzmianka o komturze krzyżackim w Santyrze (PrU, I, 1, nr 252).

oczywiście charakter ściśle hipotetyczny i stanowią propozycję w dyskusji na temat niejasnych początków ich pojawienia się na Pomorzu Gdańskim i ziemi chełmińskiej.

CZY ISTNIEJĄ MATERIALNE ŚLADY DZIAŁALNOŚCI BISKUPA PRUSKIEGO NA ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ?

Zaraz na wstępie tego podrozdziału trzeba zaznaczyć, że nie dysponujemy żadnymi przekazami źródłowymi mówiącymi o konkretnej aktywności budowlanej lub jakiegokolwiek protekcji działalności artystycznej ze strony biskupa pruskiego na ziemi chełmińskiej. Z tego powodu wszystkie rozważania na ten temat i wnioski z nich wynikające muszą mieć charakter hipotetyczny. Wydaje się jednak, że wobec tak wyraźnych przesłanek wskazujących na założenie w Grudziądzu rezydencji i miasta biskupiego przez Chrystiana warto pokusić się o próbę identyfikacji obiektów, które mogły być związane z jego działalnością. Pozwoli nam to także wytypować inne niż Grudziądz miejscowości mogące należeć do jego dominium.

W Grudziądzu w kontekście działalności Chrystiana na pierwszy plan wysuwa się kwestia genezy zamku posadowionego na wysokim brzegu Wisły, zwanym obecnie Górą Zamkową. Tam najprawdopodobniej zlokalizowany był polski gród wymieniony w dokumencie z *Lonyz*, nadany biskupowi pruskiemu przez Konrada Mazowieckiego. Dotychczasowe badania archeologiczne nie ujawniły jednoznacznych pozostałości jego drewniano-ziemnych umocnień, ale zabytki ruchome, przede wszystkim ceramika, poświadczają ciągłe zasiedlenie tego miejsca już od VII w. naszej ery aż po budowę zamku w wieku XIII¹⁵⁸⁸. Być może konstrukcja grodu została zniesiona w trakcie przygotowania terenu przed budową obiektów murowanych. Dotychczasowa literatura przedmiotu przypisuje *a priori* budowę grudziądzkiego zamku wyłącznie Krzyżakom i datuje jej rozpoczęcie od domniemanego lub rzeczywistego momentu przybycia tam rycerzy zakonnych. W związku z tym weszły do obiegu naukowego hipotezy Johanna Heisego, które z czasem nabrały mocy obowiązujących ustaleń. Autor ten przyjął założenie, że w roku 1231 Chrystian zrzekł się wszystkich swoich dóbr na ziemi chełmińskiej i zaproponował datę 1234 (opartą na informacji z kroniki Piotra z Dusburga o założeniu przez Krzyżaków Radzyna) jako moment rozpoczęcia budowy tymczasowego, drewniano-ziemnego umocnienia na grudziądzkiej Górze Zamkowej. Czas podjęcia budowy zamku murowanego połączył z ówczesnie przyjmowaną, podaną przez J. Voigta datą pojawienia się pierwszego komtura grudziądzkiego,

1588 Zob. M. Kurzyńska, *Wczesnośredniowieczna ceramika naczyniowa pozyskana z badań H. Jacobiego na Górze Zamkowej w Grudziądzu* (w:) RG, 18, 2009, s. 7–31; W. Chudziak, M. Kurzyńska, *Analiza źródeł archeologicznych. Wczesne średniowiecze* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 185–190.

czyli rokiem 1250. Zakończenie prac budowlanych miałyby wyznaczać rok 1299, wzmiankowany w jednej z nowożytnych polskich lustracji zamku¹⁵⁸⁹. Potem moment rozpoczęcia budowy obiektów murowanych, zgodnie z nowymi ustaleniami odnośnie do pojawienia się pierwszego komtura grudziądzkiego, Bernhard Schmid skorygował na czas około roku 1265¹⁵⁹⁰. Tak więc dotychczasowe dane na temat początków zamku w Grudziądzu, wobec braku jakichkolwiek informacji źródłowych z epoki, należy uznać wyłącznie za hipotezy, czyli – innymi słowy – należy obiektywnie przyznać, że nie wiemy, kiedy rozpoczęto budowę tego obiektu. Niestety, mimo pokładanych nadziei, kwestii tej nie rozstrzygnęły także szerokopłaszczyznowe badania archeologiczne Góry Zamkowej, również te z ostatnich lat. Hans Jacobi, który prowadził tam wykopaliska w latach 1941–1942, w swoich wnioskach podtrzymał pogląd J. Heisego i zaliczył zamek grudziądzki do najstarszej fazy krzyżackich murowanych obiektów obronnych nad dolną Wisłą, rozpoczętych pomiędzy około 1250 i 1270 r. Jednym z podstawowych czynników, które skłaniały go do wczesnej datacji tego obiektu, była potwierdzona wykopaliskowo nieregularność w poprowadzeniu jego murów obwodowych, dostosowujących się do warunków terenowych. Zamki późniejsze przybierały formę regularnych czworoboków. Skrzydło południowe, zawierające najważniejsze pomieszczenia konwentu, datował tradycyjnie na ostatnią dekadę XIII w. Jako kolejne miało zostać, jego zdaniem, zbudowane skrzydło zachodnie¹⁵⁹¹. W publikacji podsumowującej prace archeologiczne z lat 2008–2009 ich kierownik Marcin Wiewióra przedstawił swoją interpretację faz budowy zamku grudziądzkiego. Pierwsza miałyby przypadać na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XIII w. i obejmować wznoszenie wschodniej części skrzydła południowego oraz pełen ciąg murów obwodowych (kurtynowych). Na fazę drugą w latach dziewięćdziesiątych składać by się miały prace przy zachodniej części skrzydła południowego oraz wieży głównej zamku. Z kolei w fazie trzeciej na początku XIV w. zbudowano jego zdaniem skrzydło zachodnie. W kolejnych fazach miały powstawać mury parchamu, przedzamcza oraz odsłonięty w północnym skrzydle zamku kanał ściekowy (interpretowany też jako wąska furta)¹⁵⁹². Co ciekawe, w tej samej publikacji Bożena Zimnowoda-Krajewska przedstawiła nieco inną wizję chronologii budowy zamku grudziądzkiego. Umieściła ona na przykład budowę wieży głównej już w pierwszej fazie prac budowlanych¹⁵⁹³. Z kolei sam M. Wiewióra z czasem zweryfikował własne ustalenia, ale w kierunku odwrotnym, czyli odmładzania zamku. Według jego nowszych zapatrywań faza I obejmować miałyby jedynie wschodnią część skrzydła południowego, faza II – zachodnią część tegoż skrzydła oraz mury kurtynowe, zaś dopiero w fazie III, przypadającej na pierwszą ćwierć XIV w., miałyby powstać skrzydło zachodnie oraz wieża

1589 J. Heise, *Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*, B. 2, *Kulmerland und Löbau*, Heft 9, Danzig 1894, s. 479–490; *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z roku 1739...*, s. 7.

1590 B. Schmid, *Zur Baugeschichte der Ordens- und Bischofsschlösser in Preussen* (w:) „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 69, Danzig 1929, s. 64.

1591 H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse der Deutschordensburgen Graudenz und Roggenhausen. Ein Beitrag zur baugeschichtlichen Entwicklung der Ordensburgen*, bearb. U. Arnold, Braubach 1996, s. 24–34. Ustalenia tego autora przyjął bez większych zmian T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 84–90.

1592 M. Wiewióra, *Próba rekonstrukcji etapów budowy i układu przestrzennego zamku* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*. *Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 363–374.

1593 B. Zimnowoda-Krajewska, *Analiza źródeł architektonicznych* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych*. *Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 154–157. Autorka nie podała tutaj konkretnych ram czasowych dla tej fazy, choć we wcześniejszej publikacji wyników prac na Górze Zamkowej określiła je na lata 1234–1265 [taż, *Grudziądz – zamek. Badania architektoniczne* (w:) *Opracowanie wyników badań archeologiczno-architektonicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu, stanowisko 1*, Toruń 2010, s. 11; maszynopis w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu].

główna zamku¹⁵⁹⁴. Prezentowany przegląd stanowisk w sprawie historii budowy warowni grudziądzkiej pokazuje brak spójnej koncepcji badaczy, wynikający z braku całkowicie pewnych wyznaczników datowania obiektów. Prowadzi to do arbitralności w ocenie kolejności ich powstawania, nie mówiąc już o ich chronologii bezwzględnej.

Duży problem stwarza próba datacji i lokalizacji elementu zamku określonego w jednej z kronik krzyżackich jako „mieszkanie komtura” (*kompthurs gemach*). Zanotowano w niej, że latem roku 1388 po ulewnych deszczach obiekt ten runął w dół do Wisły¹⁵⁹⁵. Znajdował się on więc w zachodniej części zamku, najprawdopodobniej w zachodnim skrzydle głównej części założenia. Część badaczy próbowała jednak lokalizować ten budynek na przedzamczu, w obrębie zachodniej części południowego parchamu, czyli międzymurza. Na potwierdzenie tej hipotezy przytaczano nawet fakt wystawienia dokumentów na przedzamczu (*in suburbio castris Grudencis*) w roku 1419, co miałyby świadczyć o rezydowaniu tam wówczas komtura, w budynku odbudowanym na miejscu uprzednio zniszczonego¹⁵⁹⁶. W roku 2014 archeolodzy odsłoniли pozostałości owej postulowanej budowli. Wstępna ocena wskazała jednak raczej na jej późne dobudowanie pomiędzy murami parchamu i pozwoliła jedynie na przyjęcie tezy, że budynek ten funkcjonował w XV w.¹⁵⁹⁷ Wykopalka ujawniły, że zachodnia część tej budowli także osunęła się do Wisły, co prawdopodobnie nastąpiło najpóźniej na początku XVIII w.¹⁵⁹⁸ Wszystko wskazuje na to, że ów odkryty domniemany dom komtura nie powstał na miejscu lub w sąsiedztwie budowli, która runęła w roku 1388. Tej ostatniej należy dopatrywać się więc w zachodnim skrzydle zamku głównego¹⁵⁹⁹. Problem stwarza określenie czasu powstania i pierwotne przeznaczenie owego budynku. Musiał on mieć charakter rezydencjonalny czyli mieszkalno-reprezentacyjny. Obiekty o takim charakterze nie istniały początkowo w praktyce budowlanej Krzyżaków, gdyż byłoby to sprzeczne z regułą zakonu rycerskiego. Pojawiły się dopiero w XIV w. w związku z budową pałacu wielkiego mistrza na przedzamczu zamku w Malborku. Został on ukończony dopiero w trzeciej ćwierci tego stulecia i stał się wzorem dla powstania innych obiektów o charakterze rezydencjonalnym dla ważniejszych urzędników krzyżackich (np. w Elblągu, Dzierzgoniu, Królewcu), a nawet dla niektórych komturów, oczywiście w odpowiednio zredukowanej formie architektonicznej. Te ostatnie mogły się zacząć pojawiać najwcześniej w końcu XIV w.¹⁶⁰⁰ Już ta konstatacja podważa próbę identyfikacji budynku, który osunął się do Wisły w roku 1388, z obiektem na przedzamczu, funkcjonującym w XV w. Tak wczesne funkcjonowanie „gemachu” komtura grudziądzkiego byłoby

1594 M. Wiewióra, *Stan badań archeologiczno-architektonicznych nad zamkiem krzyżackim w Grudziądzu* (w:) RG, 24, 2016, s. 51–54. Ustalenia te nawiązywały do publikacji innego uczestnika badań archeologicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu, zob. B. Wasik, *Prace budowlane na zamkach w Grudziądzu i Toruniu u progu XIV wieku. Przyczynek do badań nad średniowiecznymi warsztatami budowlanymi w Prusach* (w:) RG, 22, 2014, s. 101–110.

1595 SRP, III, s. 152–153.

1596 Zob. H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse...*, s. 14–15; S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżacki zamek komturewski w Grudziądzu w średniowieczu na podstawie źródeł pisanych. Chronologia powstania i układ przestrzenny* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 52; ciż sami, *Krzyżackie zamki komturewskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012, s. 129–131.

1597 Zob. M. Wiewióra, *Stan badań...*, s. 54–59.

1598 Zob. X. Froelich, *Góra Zamkowa w Grudziądzu*, Grudziądz 2002 (wyd. II wg oryg. niem. 1895), s. 26.

1599 Taki pogląd wyraził już B. Schmid, *Zur Baugeschichte...*, s. 67.

1600 Zob. T. J. Żuchowski, *Czy istniał wzór rezydencji krzyżackiej* (w:) *Arx Felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, red. zbior. Warszawa 2001, s. 81–86.

nieadekwatne do rangi, jaką miał on w krzyżackiej hierarchii, a przy tym wskazywałoby, że budowla musiałaby runąć już w kilka lat po jej wybudowaniu, co sugerowałoby wielką lekkomyślność budowniczych sadowiących konstrukcję zbyt blisko urwiska. Wydaje się, że owa rezydencja runęła na skutek długotrwałych działań erozyjnych wody deszczowej, a może i podmywania przez nurt Wisły, co prowadziło do niszczenia zachodniego zbocza Góry Zamkowej. Procesy te musiały trwać zapewne przez wiele dziesiątek lat, co oznacza, że ów „gemach” powstał najprawdopodobniej jeszcze w XIII w. Jeżeli znajdował się on w zachodnim skrzydle zamku głównego, co wydaje się niemal pewne, to nie mógł on powstać z przeznaczeniem dla komtura. Byłby to bowiem ewenement w skali całego zakonu krzyżackiego, i to tym większy, że owa rezydencja znajdowała się na zamku głównym, podczas gdy wszystkie budowane od XIV w. obiekty tego typu, łącznie z pałacem wielkiego mistrza, lokowane były na przedzamczach!¹⁶⁰¹ Wydaje się, że jedynym logicznym wyjaśnieniem genezy pierwszej rezydencji grudziądzkiego komtura będzie przyjęcie tezy, że budynek ten powstał jeszcze przed przejęciem Grudziądza przez Krzyżaków. Jego budowę można więc wiązać z poprzednim panem miasta i zamku, biskupem Chrystianem. Byłoby to zgodne z ówczesnymi standardami, bowiem obiekty typu rezydencjonalnego były jednymi z zasadniczych elementów biskupich założeń obronnych, wykształconych, wzorem siedzib monarszych, już w I połowie XII w. we Francji, a potem przyjętych w innych krajach¹⁶⁰².

Drugim elementem składowym dawnego zamku grudziądzkiego, którego geneza i chronologia są zagadkowe i budzą kontrowersje, jest wieża główna, nazwana w czasach nowożytnych Klimkiem, zburzona przez żołnierzy niemieckich w marcu 1945 roku. W roku 2014 została ona odbudowana w zmienionej jednak postaci o lżejszej konstrukcji, przypominającej pierwotną budowlę jedynie ogólną sylwetą i licem zewnętrznego muru. Oryginalny Klimek był bowiem niezwykle masywną budowlą. Jego dokładny wygląd oraz cechy konstrukcyjne znamy dzięki fotografiom, opisom oraz – przede wszystkim – rysunkom technicznym wykonanym przez Conrada Steinbrechta w końcu XIX w.¹⁶⁰³ (ryc. 15). Wówczas już wieża istniała jako ostatni zachowany element dawnego zamku, choć w formie obniżonej do około 20 metrów, czyli do 2/3 swej pierwotnej wysokości¹⁶⁰⁴. Miała ona kształt walca o średnicy 8,9 metra oraz grubości muru około 3 metrów w dolnej części. Pierwotne wejście znajdowało się około 14 metrów powyżej dziedzińca zamkowego, a prowadził doń drewniany pomost przerzucony z obwodowych murów obronnych zamku. Wieża stała oddzielnie w północno-zachodnim narożu zamku i nie miała stałego połączenia z innymi jego budynkami. Od wspomnianego wejścia w górę wieży wiodły kręte schody kamienne, wmurowane w grubości muru. Prowadziły one do oświetlonych oknami komnat mieszkalnych, które, jak wynika z szesnastowiecznego opisu zamku, zajmowały cztery kondygnacje. Część konstrukcji poniżej wejścia, czyli niemal połowę jej jej

1601 T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 142–143, sugerował obecność mieszkań komturów także na innych zamkach wysokich, czego nie potwierdzają badania innych autorów (zob. przypis wyżej).

1602 Zob. M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki pałace wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 43–45.

1603 Zob. C. Steinbrecht, *Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen*, II, *Die Zeit der Landmeister 1230–1309*, Berlin 1888, s. 47; J. Heise, *Bau – und...*, s. 489–490, B. Schmid, *Zur Baugeschichte...*, s. 63.

1604 Jak podał, X. Froelich, *Góra Zamkowa...*, s. 29–30, utrata górnej części Klimka była wynikiem zarządzonej w roku 1801 przez władze pruskie całkowitej rozbiórki zamku z zamiarem odzyskania cegły dla celów budowlanych. W przypadku wieży jednak prace wkrótce wstrzymano z powodu ich nieopłacalności, bo niezwykle silna zaprawa powodowała uzysk niezwykle małej liczby nienaruszonych cegieł. Jako legendarne należy uznać spotykane czasem w literaturze wyjaśnienia, jakoby Klimka przed kompletną rozbiórką ocalała interwencja królowej pruskiej Luizy lub że powodem zniszczenia jego górnej części było trafienie kulą armatnią w czasie wojen napoleońskich.

pierwotnej wysokości, zajmował ciemny szyb przedzielony na dwie części murowanym sklepieniem¹⁶⁰⁵. Mur wieży zbudowany został z cegieł o wymiarach 29 × 14–14,5 × 9 cm i posadowiony na kamiennym fundamencie. Lico muru ułożone było głównie w wątku wendyjskim, choć w górnej części pojawiał się też wątek gotycki. Zdobił go szereg pasów z cegieł glazurowanych na ciemnozielono, ułożonych wozówkami¹⁶⁰⁶. Pasy glazury tworzyły zamknięte pierścienie powyżej wejścia do wieży, natomiast poniżej, od strony północno-zachodniej, zasłoniętej przez mury obwodowe, a więc niewidocznej z dziedzińca, były niepełne. Wskazuje to, że wieżę budowano jednocześnie z murami lub zaraz potem, dostosowując wysokość wejścia do wieży do wysokości ganków na murach. W czasach nowożytnych wieża pełniła głównie funkcje więzienne, jednak cechy konstrukcyjne i lokalizacja jasno określają jej pierwotne przeznaczenie. Była to tzw. wieża ostatecznej obrony, służąca nielicznej uprzywilejowanej grupie mieszkańców zamku za miejsce schronienia podczas oblężenia, określana czasem w literaturze polskiej jako stołp, zaś w niemieckiej – bergfried¹⁶⁰⁷. Ciemny szyb w dolnej części wieży przewidziany był na magazyn wody i jedzenia oraz innych rzeczy niezbędnych dla obrońców. Nie bez znaczenia była też symboliczna rola takiej wieży, będącej manifestacją władzy posiadanej przez jej właściciela. Z pewnością ozdobne pasy z glazurowanej cegły miały tę symbolikę uwydatniać. Mimo to obiekty obronne, w tym także wieże, jako budowle o głównie użytkowym charakterze, przynależą bardziej do sfery budownictwa niż do architektury rozumianej jako dziedzina sztuki i dlatego trudno jest określić ich styl architektoniczny odpowiadający danej epoce i ułatwiający datowanie. Nie inaczej rzecz się ma z Klimkiem. Wobec braku jakichkolwiek źródeł pisanych nie umiemy jednoznacznie określić, kiedy ta budowla powstała. Również badania archeologiczne ostatnich lat nie pomogły w odpowiedzi na to pytanie, choć dostarczyły kilku nowych ciekawych informacji na temat wieży, potwierdzających jej archaiczność, jak na przykład relatywnie płytkie posadowienie fundamentów i brak podpiwniczenia¹⁶⁰⁸ (fot. 18). Wielu badaczy z uwagi na cechy konstrukcyjne Klimka uznawało go za jeden z najstarszych elementów zamku grudziądzkiego i jednocześnie za najstarszy przykład bergfriedu w zamkach państwa krzyżackiego. Jednakże jego „dawność”, wobec przyjętego z góry założenia o wyłącznym udziale Krzyżaków w jego budowie, ograniczali oni siłą rzeczy do początków istnienia komturstwa grudziądzkiego, to jest do okresu po 1260 r.¹⁶⁰⁹ B. Schmid jako pierwszy wykorzystał do datowania wieży ozdobne pasy z glazurowanej cegły. Konstatując, że glazura w zamkach krzyżackich po raz pierwszy pojawiła się w Malborku, przyjął, że – prawem hierarchii – w Grudziądzu mogła ona zostać użyta

1605 Zob. *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565 r.*, ed. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 176 (*A w tej wieży, którą zowią Klinik, są 4 komory ku wierzchowi, a 2 ku dołowi, ciemne*).

1606 Zob. X. Froelich, *Góra Zamkowa...*, s. 21–22. Barwa glazury była rozmaicie określana przez autorów opisujących zamek grudziądzki, jednak w czasie rozbiórki kopca skrywającego ruiny wieży w roku 2006 odnaleziono cegły pokryte zieloną glazurą, co ostatecznie wyjaśniło sprawę (zob. A. Pawłowski, *Grudziądz – zamek. Relikty wieży Klimek. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych prowadzonych w trakcie rozbiórki kopca ziemnego kryjącego relikty wieży Klimek*, Kwidzyn 2007, tabl. XIX, maszynopis w posiadaniu Społecznego Komitetu Odbudowy Klimka, inwestora prac rozbiórkowych).

1607 Na temat pojęcia „bergfriedu” zob. R. Mruczek, *Wieloboczny bergfried zamku we Wleniu na tle architektury śląskiej i europejskiej* (w:) *Nie tylko zamki. Szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Rozpędowskiemu w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. M. Chorowska, E. Różycka-Rozpędowska, Wrocław 2005, s. 69–70, przypis 10. Zob. też. J. Rozpędowski, *Początki zamków w Polsce w świetle badań warowni legnickiej* (w:) „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 10, 1965, z. 3–4, s. 157–158; W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, T. 2, *Budownictwo i architektura w warunkach rozkwitu wielkiej własności ziemskiej (XIII w. – trzecia ćwierć XIV w.)*, Warszawa 1990, s. 273–274.

1608 Zob. A. Pawłowski, *Grudziądz – zamek. Relikty wieży Klimek. Dokumentacja z badań archeologiczno-architektonicznych reliktyw wieży Klimek w 2007 roku*, Karpiny 2007, maszynopis w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu, s. 17.

1609 Zob. np. J. Heise, *Bau- und...*, s. 490; K.H. Clasen, *Die mittelalterliche Kunst im Gebiete der Deutschordenstaates Preussen*, B. I, *Die Burgbauten*, Königsberg 1927, s. 36–37; H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse...*, s. 32.

dopiero później, czyli po 1280 r.¹⁶¹⁰ Ten sposób datowania Klimka przetrwał w zasadzie do dzisiaj¹⁶¹¹. Decydujące znaczenie może mieć w tym wypadku ustalenie początków użycia cegieł glazurowanych na terenie ziemi chełmińskiej. Niedawno Bogusz Wasik i Marcin Wiewióra przesunęli czas budowy grudziądzkiego bergfriedu na pierwszą dekadę XIV w., tłumacząc, że *chronologia ta pokrywa się doskonale z czasem pojawienia się na ziemi chełmińskiej stosowanej przy opisywanych inwestycjach cegły glazurowanej*¹⁶¹². Stwierdzenie to nabiera szczególnej wagi i jest silnie opiniotwórcze, ponieważ sformułowane zostało wkrótce po zakończeniu największych jak dotąd badań archeologicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu. Badacze ci przeoczyli jednak jeden znamieny fakt. Otóż okazuje się, że cegła glazurowana stosowana była na ziemi chełmińskiej z całą pewnością już co najmniej od drugiej ćwierci XIII w.! Wykazały to ponad wszelką wątpliwość badania archeologiczne przeprowadzone w kościele świętych Janów w Toruniu. Ujawniły one pod prezbiterium obecnej świątyni relikty pierwszego kościoła, zbudowanego zaraz po 1236 r., w którym zastosowano cegły glazurowane na zielono¹⁶¹³. Technika pokrywania glazurą ceramicznych materiałów budowlanych pojawiła się w strefie nadbałtyckiej już w końcu XII w., najpierw w Danii, dokąd dotarła z północnych Włoch, zaraz potem w Meklemburgii i na Pomorzu Zachodnim (katedra w Kamieniu Pomorskim), a w pierwszej ćwierci XIII w. zastosowana została w kościele cysterskim w Oliwie¹⁶¹⁴. Wobec powyższych ustaleń dotychczasowe datowanie Klimka na podstawie obecności na nim glazurowanej cegły traci rację bytu, co pozwala na cofnięcie jego chronologii. Zastanowienie budzić musi także skala tej formy zdobienia na grudziądzkiej wieży. Jak zauważył Tomasz Torbus, *tak konsekwentnie nie zastosowano podobnej dekoracji ścian zewnętrznych zamku ani wcześniej, ani później w państwie krzyżackim*. Autor ten stwierdził też, że była to największa w Prusach powierzchnia pokryta glazurowaną cegłą¹⁶¹⁵. Rodzi się wobec tego pytanie, dlaczego Krzyżacy mieliby w tak niezwykły sposób, przewyższający zaangażowaniem środków nawet inwestycję na Zamku Wysokim w Malborku, zdobić poślednią – z ich punktu widzenia – wieżę, pełniącą funkcje czysto użytkowe, i to w dodatku w zwykłym zamku komturem? Klimek jest także odosobnionym w państwie krzyżackim przypadkiem ze względu na swoje cechy architektoniczne i usytuowanie wobec innych elementów zamku. Oprócz niego można tu stwierdzić jedynie dwie wieże ostatecznej obrony, stojące oddzielnie, niepowiązane trwale z pozostałym systemem obronnym. Były to obiekty w Toruniu i Radzynie Chełmińskim, obecnie zachowane jedynie w przyziemiu. Miały one jednak zdecydowanie odmienną, ośmioboczną formę i wzniesione zostały rzeczywiście dopiero w XIV w., choć w przypadku Torunia nie jest to takie pewne¹⁶¹⁶. Pozostałe wieże

1610 B. Schmid, *Zur Baugeschichte...*, s. 68.

1611 Zob. M. Wiewióra, *Próba rekonstrukcji...*, s. 370–371; T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 90.

1612 B. Wasik, *Prace budowlane...*, s. 110; M. Wiewióra, *Stan badań...*, s. 54, który przytoczył opinię B. Wasika niemal dosłownie.

1613 L. Grzeszkiewicz-Kotłowska, *Wstępne wyniki badań archeologicznych prowadzonych w kościele pw. Świętych Janów w Toruniu w latach 1994–1995* (w:) „Rocznik Toruński”, 23, 1996, s. 51–52.

1614 Zob. T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 375; S. Skibiński, *Katedra w Kamieniu Pomorskim*, Poznań 2002, s. 22; L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka architektura kościoła pocysterskiego w Oliwie (XII–XIII w.)* (w:) NP, 83, 1994, s. 438–439; Z. Świechowski, *Architektura romańska w Polsce*, Warszawa 2000, s. 180–181.

1615 T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 89–90, 374. Zdaniem Ch. Herrmanna, *Mittelalterliche Architektur im Preussenland*, Petersberg 2007, s. 113, cegły glazurowane stosowane były na terenie państwa krzyżackiego głównie w jego wcześniejszym okresie, przeważnie nie później niż do pierwszej tercji XIV w. Wydaje się więc, że ozdobienie nimi Klimka dopiero właśnie w tej schyłkowej fazie „mody” na tego rodzaju detal, i to z takim rozmachem, byłoby niewytłumaczalną ekstrawagancją ze strony zakonu.

1616 W datowaniu wieży zamku toruńskiego zachodzi wyraźna kontrowersja pomiędzy opiniami historyków sztuki i przekazami źródłowymi. Jeżeli chodzi o te drugie, to już w roku 1255 należą do zakonu krzyżackiego biskup sambijski

wbudowane były w ciąg murów obronnych bądź w inne zabudowania zamkowe. Wolno stojąca, cylindryczna wieża stanowiła typologicznie starszą od nich formę. Tego typu konstrukcje pojawiły się w Europie już na początku XII w. Miały one zrazu postać tzw. donżonów, czyli wież mieszkalno-obronnych. W końcu tego stulecia we Francji za panowania króla Filipa II Augusta wyewoluowały one do postaci cylindrycznego bergfriedu z takimi elementami konstrukcyjnymi jak sklepienia poszczególnych kondygnacji i klatka schodowa w grubości muru. Wkrótce tego typu budowle stały się bardzo popularne na zamkach wielmożów świeckich i duchownych w Niemczech i krajach sąsiednich. Choć wieże takie budowano jeszcze w II połowie XIII w., a nawet sporadycznie w wieku XIV, to ten rodzaj bergfriedu uważany jest za najbardziej reprezentatywny dla I połowy XIII stulecia¹⁶¹⁷.

Autorzy opracowania wyników najnowszych wykopalisk na grudziądzkim zamku pominieli w swoich rozważaniach jeszcze jedną osobliwość tego założenia, mogącą – jak się wydaje – silnie rzutować na datowanie poszczególnych faz jego budowy. Okazuje się bowiem, że fundamenty Klimka znajdują się około 3–4 metry powyżej poziomu posadowienia głównego, południowego skrzydła zamku krzyżackiego. Wynika to jasno z opublikowanych przekrojów stratygraficznych badanego stanowiska¹⁶¹⁸. Skoro, jak postulują to M. Wiewióra i B. Wasik, budowę zamku grudziądzkiego rozpoczęto od jego skrzydła południowego, to dlaczego przed rozpoczęciem kolejnych prac nie zniwelowano szczytu Góry Zamkowej? Na wysokości zbliżonej do fundamentów Klimka posadowione zostały także mury obwodowe: północny, zachodni i wschodni, a także kanał ściekowy o szerokości około 1 metra,

Henryk wystawił dwa zapisy majątkowe: w jednym na dotację budowy wieży albo murów zamku toruńskiego (*ad opus turris iam dicti castris sine ad murum eiusdem castris*), w drugim zaś wyraźnie tylko na budowę wieży (*ad opus turris castris Thorunensis*; CDP, nr 99 i 100). Skądinąd wiemy, że w zamku toruńskim nigdy nie było innej wieży niż ośmioboczny bergfried. Mimo to historycy sztuki, bazując na detalach architektonicznych, takich jak obecność wążka gotyckiego czy glazurowanych cegieł, datują go dopiero na początek XIV w. [zob. J. Frycz, *Architektura zamków krzyżackich* (w:) *Sztuka pobrzeża Bałtyku*, Warszawa 1978, s. 35; A. Chęć, *Wieżę główne w zamkach krzyżackich* (w:) AUNC, Archeologia, 28, 2001, s. 173; T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 65] lub co najwyżej na ostatnią ćwierć wieku XIII [zob. Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki w Toruniu. Dzieje budowy, upadek, ponowne zagospodarowanie* (w:) *Rocznik Muzeum Okręgowego w Toruniu*, 13/14, 2005, s. 13 i 17]. Na temat owych kontrowersji zob. też S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki...*, s. 423–424. Omawiany przykład dowodzi, jak niezwykle trudną i niepewną sprawą jest określanie czasu powstania budowli murowanych. Nie ma, jak dotąd, obiektywnych i jednocześnie precyzyjnych metod datowania takich obiektów (jak np. dendrochronologia dla konstrukcji drewnianych). Ciągłe aktualna jest opinia J. Chudziakowej, *Kilka uwag na temat metod i podstaw datowania architektury murowanej* (w:) AHP, 8, 2000, s. 312, że najlepsze podstawy dla określenia chronologii architektury (...) stanowią wiarygodne źródła pisane. Wieża główna zamku toruńskiego pokazuje, że nawet wiarygodne dokumenty mogą nie być rozstrzygającym dowodem w tej kwestii. Gdyby zaufać dokumentom, to należałoby przyjąć, że budowa głównego południowego skrzydła zamku toruńskiego była już zaawansowana w roku 1263, zaś w roku 1276 budowa głównej bryły zamku wysokiego musiała zostać ukończona (zob. T. Jasiński, *Toruń XIII–XIV wieku...*, s. 140), co jednak także koliduje z ocenami historyków sztuki.

1617 Zob. T. Biller, *Die Adelsburg in Deutschland. Entstehung, Form und Bedeutung*, München 1993, s. 166–167; C. Meckseper, *Ausstrahlungen des französischen Burgenbaus nach Mitteleuropa im 13. Jahrhundert* (w:) *Beiträge zur Kunst des Mittelalters. Festschrift für Hans Wentzel zum 60. Geburtstag*, Berlin 1975, s. 135–144; M. Chorowska, *Zamek jako rezydencja księżęca na Dolnym Śląsku w XIII wieku na tle zachodnioeuropejskim* (w:) *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 185; też, *Rezydencje średniowieczne...*, s. 77–80. Badania dotyczące zamków pogranicza francusko-niemieckiego wykazały, że połowę cylindrycznych bergfriedów wzniesiono tam w latach 1210–1290 (zob. R. Mruczek, *Wieloboczny bergfried...*, s. 59). Oryginalne rozwiązania konstrukcyjne Klimka i jego związki z architekturą zamkową Rzeszy Niemieckiej dostrzegał już O. Piper, *Burgerkunde. Bauwesen und Geschichte der Burgen zunächst innerhalb des deutschen Sprachgebietes*, München 1912, s. 206, 207, 602.

1618 Zob. M. Wiewióra, *Stratygrafia kulturowa Góry Zamkowej. Synchronizacja warstw i analiza obiektów kulturowych* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012, s. 76; H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse...*, s. 147.

wyprowadzony na zewnątrz północnego skrzydła zamku¹⁶¹⁹. Wygląda więc raczej na to, że obiekty te istniały już, gdy rozpoczęto budowę skrzydła południowego. Zostało ono po prostu „dostawione” do obwodu obronnego z wieżą główną zbudowanych wcześniej w najwyższej partii wzgórza. Pośród wszystkich zamków krzyżackich na ziemi chełmińskiej właśnie obiekt w Grudziądzu, obok jeszcze – co będzie istotne dla naszych dalszych rozważań w tym rozdziale – zamku w Pokrzywnie, wyróżnia się brakiem niwelacji poziomu dziedzińca¹⁶²⁰. Jak już wiemy, zdaniem wspomnianych archeologów mury obwodowe grudziądzkiego zamku miałyby zostać wzniesione najwcześniej w ostatniej dekadzie XIII w. Miały one przebieg nieregularny w formie trapezoidalnego czworoboku. Trudno jednak uznać tak późne ich datowanie wobec zgodnej obserwacji innych badaczy architektury krzyżackiej, że zamki konwentualne budowane od około roku 1270 przybierały już formę regularnego prostokąta zbliżającego się do kwadratu¹⁶²¹. Nieregularny, podkowiasty obwód murów zamku toruńskiego, uznawanego za jeden z najstarszych tego typu obiektów krzyżackich nad dolną Wisłą, zaczęto wznosić jeszcze w latach pięćdziesiątych XIII w.¹⁶²² W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dobudowano doń reprezentacyjne skrzydło południowe. Podobne cechy konstrukcyjne i detal architektoniczny skrzydeł południowych zamków w Toruniu i Grudziądzu skłoniły B. Wasikę do wysunięcia koncepcji, że obie inwestycje realizował ten sam warsztat budowlany¹⁶²³. Jest to prawdopodobnie słuszna hipoteza. Należy też zgodzić się z propozycją, że owo skrzydło południowe, począwszy od jego wschodniej części, było przedmiotem pierwszego etapu prac budowlanych na zamku w Grudziądzu, z tym wszakże zastrzeżeniem, że był to pierwszy etap prac prowadzonych tutaj w okresie krzyżackim. Najpewniej bowiem wcześniej zbudowany został już obwód murów z bergfriedem i obiektem rezydencjonalnym w skrzydle zachodnim¹⁶²⁴.

Skoro Krzyżacy pojawili się w Grudziądzu dopiero w połowie lat sześćdziesiątych XIII w., to wydaje się uprawnione łączenie genezy tutejszego zamku z biskupim okresem dziejów miasta, przede wszystkim z postacią biskupa Chrystiana. Najbliższych analogii dla przedstawionej koncepcji

1619 Element ten, obecnie na stałe wyeksponowany, odsłonił po raz pierwszy H. Jacobi, który uznał go za boczną, wąską furtek zamkową i określił mianem „Bramy Wodnej” (zob. H. Jacobi, tamże, s. 7, 125, 136). Obecnie interpretuje się go również jako kanał ściekowy (zob. B. Zimnowoda-Krajewska, *Analiza źródeł...*, s. 157), przy czym, co nie jest bez znaczenia dla naszych rozważań o genezie zamku grudziądzkiego, nie stwierdzono obecności analogicznej konstrukcji na żadnym innym zamku krzyżackim. W pierwszym sprawozdaniu z badań na Górze Zamkowej M. Wiewióra [*Góra Zamkowa w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych* (w:) *Opracowanie wyników badań archeologiczno-architektonicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu, stanowisko 1*, Toruń 2010, s. 24] stwierdził, że ów kanał można wstępnie datować na okres, w którym formowała się najstarsza zabudowa zamku, a, jak przyznał w tymże opracowaniu (s. 11), rozpoczęcie budowy zamku przez Krzyżaków nastąpiło zapewne już w 1 połowie XIII w.

1620 Zob. B. Wasik, *Budownictwo zamkowe na ziemi chełmińskiej (od XIII do XV wieku)*, Toruń 2016, s. 316.

1621 Zob. T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 63; S. Skibiński, *Jeszcze raz w kwestii genezy regularnego zamku krzyżackiego* (w:) *Sztuka Prus XIII–XVIII wieku*, Toruń 1994, s. 27; M. Kutzner, *Propaganda władzy w sztuce Zakonu Niemieckiego w Prusach* (w:) *Sztuka w kręgu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach*, red. A. Bojarska, Toruń 1995, s. 44

1622 Zob. Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki...*, s. 8–10.

1623 B. Wasik, *Prace budowlane...*, s. 101–110.

1624 Za najstarsze elementy zamku grudziądzkiego uznała wieżę główną i skrzydło zachodnie z mieszkaniem komtura T. Tylicka, *Architektura komturego zamku krzyżackiego w Grudziądzu i wyposażenie kaplicy w świetle źródeł ikonograficznych oraz pisanych* (w:) RG, 20, 2012, s. 83, przypis 37. Również badający relikty wieży Klimek A. Pawłowski, który wykazał jej archaiczne cechy konstrukcyjne, takie jak płytkie posadowienie fundamentów i brak podpiwniczenia, dopuszczał możliwość wzniesienia jej już w latach trzydziestych XIII w. (A. Pawłowski, *Grudziądz – zamek. Relikty wieży Klimek. Dokumentacja z badań...*, s. 8, 17). Xaver Froelich, *Góra Zamkowa...*, s. 10, na podstawie informacji o spotkaniu trzech biskupów z wielkim mistrzem krzyżackim w roku 1254 w Grudziądzu, wnosił o istnieniu tam już wówczas odpowiedniej murowanej rezydencji.

wyglądu pierwszego założenia zamkowego w Grudziądzu dostarczają rezydencje osób, które biskup pruski dobrze znał i na których, w pewnych aspektach ich działalności, się wzorował. Chodzi o Turajdę biskupa inflanckiego Alberta i Legnicę księcia śląskiego Henryka Brodatego. Obie powstały jeszcze w pierwszej ćwierci XIII w. i obie reprezentowały typową dla tego czasu formę siedziby feudalnej z cylindrycznymi, ceglanyimi, wolno stojącymi wieżami głównymi. Zamek w Turajdzie, nazwany po niemiecku Fredeland, zaczął w 1214 r. budować biskupowi ryskiemu przybyły do Inflant z wyprawą krzyżową biskup Filip z Ratzeburga w północnych Niemczech, o czym donosił w swojej kronice Henryk Łotysz.¹⁶²⁵ Według najnowszych ustaleń, wynikających z badań archeologiczno-architektonicznych, najstarszą część układu zamkowego, powstałą na początku XIII w., stanowił murywany obwód obronny w postaci nieregularnego wieloboku, wolno stojący bergfried o wysokości około 29 metrów, średnicy około 13 metrów i grubości muru 2,9–3,3 metra, z wejściem na wysokości 9,5 metra powyżej dziedzińca oraz położony w zachodnim skrzydle obiekt mieszkalny o wymiarach 11 × 7 metrów¹⁶²⁶ (ryc. 16 i 17). Układ tego założenia nawiązywał prawdopodobnie do zamku w Ratzeburgu, powstałego jeszcze w końcu XII w. na gruzach słowiańskiego grodu położonego na wyspie tamtejszego jeziora. Wygląd zamku ratzeburskiego znamy niestety jedynie z grafiki z roku 1588, bowiem w XVII w. obiekt ten został całkowicie rozebrany¹⁶²⁷. Mógł on być natomiast dobrze znany samemu biskupowi Chrystianowi, którego kontakty z Dolną Saksonią i Meklemburgią są oczywiste.

Wzorów dla warowni legnickiej badacze upatrują natomiast w budownictwie rezydencjonalnym dynastii Hohenstaufów i ich niemieckich lenników, np. w zamku w Münzenbergu z przełomu XII/XIII w.¹⁶²⁸ (ryc. 18). Wynikały one m.in. z faktu długotrwałego przebywania na staufijskich dworach przodków Henryka Brodatego: Władysława Wygnańca i Bolesława Wysokiego. Nie bez znaczenia było też zapewne pochodzenie żony księcia śląskiego, Jadwigi, z moźnej rodziny bawarskiej von Andechs oraz fakt, że jej siostra Agnieszka poślubiła w 1196 r. króla Francji, Filipa Augusta. Obiekty murowane w Legnicy zostały wzniesione na obszarze dawnego grodu kasztelańskiego. Badania archeologiczno-architektoniczne wykazały, że prace budowlane mogły się rozpocząć około 1200 r. i trwać przez cały okres rządów Henryka Brodatego. Ich kulminacją było wzniesienie w latach około 1220–1240 reprezentacyjnej kaplicy¹⁶²⁹. Wykazano także związki artystyczne oraz źródłowe zamku

1625 MGH, t. XXIII, s. 286: *episcopus Philippus Raceburgensis cum peregrinis et Gerhardo advocato transivit in Thoreidam, et edificavit castellum episcopo, quod et Vredelande appellavit.*

1626 Zob. G. Jansons, *Die Architektur der Burg Turaida/Treiden im 13. – 16. Jahrhundert* (w:) *Castella Maris Baltici*, 8, 2007, s. 77–80; zob. też A. Tuulse, *Die Burgen in Estland und Lettland*, Dorpat 1942, s. 41–44 (autor ten nie miał jeszcze wiedzy o budynku mieszkalnym, którego reliktu odsłonięto dopiero po II wojnie światowej). Inną chronologię dla tego zamku przyjmował natomiast J. Graudonis, *Der Bau des Befestigungswerkes der Burg Turaida* (w:) *Castella Maris Baltici*, 2, 1996, s. 69–73, który wieżę datował na koniec XIII lub początek XIV w. Na analogię między wieżami głównymi zamków w Turajdzie i w Grudziądzu zwrócił uwagę także Ch. Herrmann, *Mittelalterliche Architektur...*, s. 185.

1627 Zob. G. Jansons, tamże, s. 79.

1628 Zob. M. Kutzner, „Na drodze ku chwale” – *ideowe programy fundacji artystycznych księcia śląskiego Henryka Brodatego* (w:) *Księga Jadwiznańska*, Wrocław 1995, s. 145–146.

1629 Zob. J. Rozpędowski, *Początki zamków...*, s. 174. Budowę założenia legnickiego na pierwszą ćwierć XIII w. kładli potem także inni autorzy, np. Z. Pianowski, „*Sedes regni principales*”. *Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1997, s. 70–76; M. Przyłęcki, *Budowle i zespoły obronne na Śląsku. Geneza, modernizacja i ewolucja do XVII wieku*, Warszawa 1998, s. 34–35; J. Salm, *Legnica* (w:) *Leksykon zamków w Polsce*, ed. L. Kajzer, Warszawa 2001, s. 262. Sam J. Rozpędowski lansował później tezę, opartą na niejednoznacznym i niemającym oczywistego związku z Legnicą zapisie w *Księdze Henrykowskiej*, że budowa zamku legnickiego zaczęła się dopiero po 1222 r. [J. Rozpędowski, *Zamek romański w Legnicy* (w:) *Szkice legnickie*, 6, 1971, s. 17; z kolei w pracy *Gród a zamek w Polsce – problem genezy i typologii* (w:) „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, 12, *Studia*

legnickiego i kościoła cysterek w Trzebnicy, sugerujące jednoczasowość prowadzonych w obu miejscowościach prac budowlanych¹⁶³⁰. Warownia w Legnicy była niezwykle dużym założeniem, nawet w porównaniu do tych budowanych w Rzeszy Niemieckiej. Składała się ona z dwóch ceglanych okrągłych bergfriedów, ogromnego palatium, wspomnianej kaplicy, a także dodatkowej wieży na planie czworokąta. Co ciekawe, obwód obronny tylko częściowo utworzony został z muru, w większości stanowiąc nadal wał drewniano-ziemny (ryc. 19). Zachowane do dzisiaj bergfriedy tego zamku, nazwane w czasach nowożytnych wieżami św. Piotra i św. Jadwigi, choć częściowo przebudowane i nadbudowane, pozwalają uchwycić ich pierwotny schemat i funkcje, analogiczne do tych, które charakteryzowały grudziądzkiego Klimka (ryc. 20). Wartym zainteresowania obiektem jest też zachowany do dziś trzynastowieczny bergfried na zamku w nieodległym od Legnicy Głogowie, który wykazuje cechy konstrukcyjne identyczne jak w przypadku wież legnickich. Może to sugerować, że i on został zbudowany przez Henryka Brodatego¹⁶³¹. Znane są kontakty biskupa Chrystiana zarówno z biskupem ryskim Albertem, jak i z księciem śląskim. Z tym pierwszym miał okazję do spotkania przynajmniej dwukrotnie: w 1215 r. w Rzymie i – prawdopodobnie – w 1218 r. w Szlezewiku. Wiemy też, że przeszczepiał na grunt Prus niektóre jego pomysły, na przykład organizując swój zakon Rycerzy Chrystusowych. Z Henrykiem Brodatym ściśle współpracował w latach 1219–1223, a zapewne i później. Inspiracje płynące z północnych Niemiec, z Inflant oraz ze Śląska mogły z pewnością nakłonić biskupa Prus do rozpoczęcia budowy rezydencji obronnej, nawiązującej do obowiązujących trendów w tej dziedzinie.

Drugim obok zamku, nawet od niego ważniejszym, obiektem, który biskup powinien wznieść w swoim mieście rezydencjonalnym, jest katedra. Istnieją pewne poszlaki, sugerujące, że z przeznaczeniem na taką właśnie świątynię rozpoczęta została budowa dawnego grudziądzkiego kościoła farnego pod wezwaniem św. Mikołaja. Brak niestety jakichkolwiek dokumentów, które mówiłyby o początkach budowy tego obiektu. Johannes Heise umiejscowił zupełnie arbitralnie wznoszenie prezbiterium między latami 1286 a 1310. Bazował przy tym z jednej strony na przypadkowej informacji kronikarskiej o zagrożeniu miasta przez Tatarów, a z drugiej na rzekomym podobieństwie tej części kościoła św. Mikołaja do chóru kościoła św. Jakuba w Nowym Mieście Toruniu, ukończonego właśnie w roku 1310¹⁶³². Ta pozbawiona przekonujących podstaw hipoteza powtarzana jest w sposób bezrefleksyjny po dzień dzisiejszy w praktycznie wszystkich publikacjach dotyczących grudziądzkiej świątyni, zyskując niemal status naukowego pewnika¹⁶³³. W sprzeczności z takim datowaniem tego

i Materiały, 5, 1978, s. 93, określił datę budowy wież legnickich na około 1220 r.]. Ostatnio dyskusję na temat początków tej rezydencji podsumował T. Ratajczak, *Rezydencje Henryka Brodatego w Legnicy i Wrocławiu – próba reinterpretacji dotychczasowych wyników badań* (w:) *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, red. T. Janiak, Gniezno 2009, s. 641–655.

1630 Zob. T. Lalik, *Legnicka rezydencja Henryka Brodatego* (w:) „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej”, 15, 1967, s. 75–83.

1631 Taką możliwość brał pod uwagę J. Rozpędowski (*Początki zamków...*, s. 160; *Zamek romański...*, s. 42). Tradycyjnie jednak, choć bez żadnych mocnych argumentów, badacze wiążą budowę tej wieży z wnukiem Henryka Brodatego, księciem Konradem I, który w 1248 r. ustanowił Głogów stolicą swego księstwa, a w 1253 r. lokował tu miasto (zob. M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne...*, s. 74–75).

1632 J. Heise, *Bau- und...*, s. 497–498.

1633 Zob. np. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 7, oprac. R. Brykowski i T. Żurkowska, Warszawa 1974, s. 7; T. Mroczko, *Grudziądz* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko i M. Arszczyński, cz. 2, Warszawa 1995, s. 92; A. Soćko, *Układy emporowe w architekturze państwa krzyżackiego*, Warszawa 2005, s. 24; P. Birecki, *Z dziejów...*, s. 119.

prezbiterium stoi jednak forma jego sklepienia. Jest ono sześciopolowe (fot. 19). Opisując je, Teresa Mroczo zwróciła uwagę, że *tego rodzaju sklepienia – charakterystyczne dla gotyku katedralnego z 2. poł. XII wieku – występują często w architekturze cysterskiej w Niemczech w 1 połowie XIII wieku i znane są także z terenu Śląska (Trzebnica, przed 1240, prezbiterium katedry wrocławskiej 1244–1272)*¹⁶³⁴. Jest to przy tym jedyny przykład tego rodzaju rozwiązania architektonicznego nie tylko na terenie dawnego państwa krzyżackiego, ale i w całej północnej Polsce. Wyjaśnienie jego genezy sprawia badaczom wielki kłopot. Teresa Mroczo, która w ogóle nie brała pod uwagę możliwości działań budowlanych Chrystiana w Grudziądzu, skonstatowała, że o zastosowaniu takiego sklepienia *zadecydował zatem bądź silny tradycjonalizm warsztatu, bądź też przy zakładaniu sklepienia w prezbiterium projektowano również budowę korpusu o systemie wiązonym, ale plany te nie zostały zrealizowane i w II etapie budowy wzniesiono został korpus o zupełnie innym układzie niż planowany pierwotnie*. Autorka ta podkreśliła też, że sklepienie sześciopolowe *w prezbiterium bez obejścia jest zupełnie niefunkcjonalne*¹⁶³⁵. Skąd więc wzięło się owo egzotyczne sklepienie w zwykłym grudziądzkim kościele parafialnym? Czytelne tropy podsunęła sama T. Mroczo. Są to: architektura katedralna i cysterska. Wydaje się, że można ową zagadkę logicznie rozwiązać, przyjmując, że budowa tego kościoła podjęta została przez biskupa-cystersa Chrystiana, z przeznaczeniem na katedrę. Inwestycja nie została jednak zrealizowana w pierwotnie zaplanowanej postaci i ukończono ją już w zmienionej sytuacji, dostosowując, a być może też przebudowując już ukończone mury do nowych potrzeb kościoła parafialnego. Czy przylegająca do prezbiterium od północy zakrystia wraz z pojedynczym łukiem oporowym może być częścią niedokończonego obejścia? (fot. 20). Mogłyby to wyjaśnić szczegółowe badania architektoniczno-archeologiczne, których dotąd nigdy jeszcze w tej świątyni nie przeprowadzono. Archaiczność omówionego sklepienia podkreślają jeszcze wspierające go słuszki, spływające aż do posadzki. Prezbiterium zamknięte jest trójbocznie i oblicowane cegłami w wątku wendyjskim oraz wymiarach 28–30 × 14,5–15 × 8,5–9 cm, czyli niemal identycznych z wymiarami cegieł użytych w Klimku¹⁶³⁶. Wieloboczne zamknięcie prezbiterium, choć typowo gotyckie, nie musi przeczyć próbie datowania początków prac budowlanych już na I połowę XIII w. Rozwiązania takie pojawiały się już bowiem w tym czasie na ziemiach polskich, choć, co charakterystyczne, podobnie jak sklepienia sześciopolowe – niemal wyłącznie na Śląsku¹⁶³⁷. W latach 1244–1262 z inicjatywy biskupa Boguchwała II

1634 T. Mroczo, *Architektura gotycka na ziemi...*, s. 216. Obecnie dominuje pogląd, że kościół cysterek w Trzebnicy ukończony został już w 1219 r. [zob. J. Rozpędowski, *Opactwo pań cysterek w Trzebnicy* (w:) *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987, s. 280].

1635 T. Mroczo, tamże, s. 216–217. Z kolei J.T. Frazik w monograficznej pracy o sklepieniach gotyckich na terenie państwa krzyżackiego [*Sklepienia gotyckie w Prusach, na Pomorzu Gdańskim i w ziemi chełmińskiej* (w:) *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 30, 1985, z. 1, s. 3–5] zbył grudziądzki przykład tyleż ogólnikowym, co bezzasadnym stwierdzeniem, jakoby w II połowie XIII stulecia *wznoszono sklepienia sześcioboczne (...), a ich jedyny przykład, który przetrwał do dnia dzisiejszego, znajduje się w prezbiterium kościoła parafialnego w Grudziądzu i datowany jest na czas około 1300 r.* Autor nie wskazał niestety, dla uwiarygodnienia swojej tezy, choćby jednego innego przykładu zastosowania takiego sklepienia na omawianym obszarze.

1636 Zob. J. Heise, *Bau- und...*, s. 497. Wnętrze kościoła, w tym także prezbiterium, przelicowane zostało cegłą maszynową ułożoną w wątku gotyckim, co nastąpiło prawdopodobnie w czasie prac remontowych w końcu XIX w.

1637 Zob. J. Zachwatowicz, *Architektura późnoromańska w wieku XIII* (w:) *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, red. M. Walicki, Warszawa 1971, s. 165. Do najwcześniejszych przykładów należą: apsyda kościoła św. Idziego we Wrocławiu, datowanego na lata dwudzieste XIII w. (J. Zachwatowicz, tamże, s. 158) lub nawet na sam początek tego stulecia (Z. Antkowiak, *Kościół Wrocławia*, Wrocław 1991, s. 26) oraz rozpoznana jedynie archeologicznie apsyda kolegiaty w Głogowie z I połowy XIII w. (J. Zachwatowicz, tamże, s. 156), którą Z. Świechowski, *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa 2009, s. 83, datuje na lata 1220–1240. Nieustalona jest też ostatecznie geneza trójbocznie zamkniętej apsydy małego kościoła świętych Janów w Starym Kołobrzegu (obecnie Budzistowo), datowanym

wzniesione zostało nowe, w pełni gotyckie prezbiterium katedry w Poznaniu. Relikty archeologiczne pozwoliły ocenić, że było ono zakończone poligonalnie oraz otoczone ambitem (obejściem) z kaplicami. Nawiązywało tym samym do klasycznego gotyku katedr francuskich, zapewne za pośrednictwem Magdeburga¹⁶³⁸. Katedra magdeburska, której budowę – w miejsce poprzedniej strawionej przez pożar – rozpoczęto w roku 1209, stała się pierwszą gotycką świątynią na terenie Niemiec, choć detal architektoniczny części wschodniej nawiązywał jeszcze do stylistyki romańskiej¹⁶³⁹. Czy rzeczywiście dopiero w Poznaniu dokonana się pierwsza na ziemiach polskich recepcja tego klasycznie gotyckiego modelu w architekturze sakralnej? Warto przypomnieć, że biskup Chrystian uczestniczył w roku 1220 w konsekracji odbudowanej katedry w nieodległym od Magdeburga Halberstadzie. Wkrótce również tam podjęto przebudowę tego kościoła z udziałem murarzy magdeburskich. Jest wielce prawdopodobne, że biskup pruski odwiedził także plac budowy archikatedry magdeburskiej. Gdy kilka lat później organizował swoją siedzibę na ziemi chełmińskiej, mógł przeszczepić tam najnowsze wzorce budownictwa katedralnego z Zachodu. Czy poligonalnie zamknięte i nakryte sześciopółowym sklepieniem prezbiterium kościoła św. Mikołaja jest przebudowaną i zredukowaną postacią części pierwotnej, niedokończonej świątyni, która planowana była na katedrę? Odpowiedź na to pytanie mogą przynieść jedynie przyszłe wnikliwe badania architektoniczno-archeologiczne tego obiektu. Na wczesną recepcję układu wielobocznego prezbiterium na ziemi chełmińskiej wskazały wspomniane już przy okazji cegieł glazurowanych odkrycia archeologiczne w kościele świętych Janów w Toruniu. Pierwsza fara toruńska, którą zaczęto budować najpewniej zaraz po 1236 r., miała bowiem zamknięcie wschodnie identyczne jak w kościele grudziądzkim¹⁶⁴⁰. Skąd twórcy toruńskiej świątyni czerpali wzór ideowy? Czy przynieśli go ze Śląska, skąd pochodziła większość pierwszych mieszczan toruńskich, czy też dostarczyła go im miejscowa świątynia katedralna jako „matka kościołów” dla swojej diecezji? Analogii dostarczyć może przykład nowej katedry, której budowę w 1251 r. rozpoczął w Chełmży biskup Heidenryk. Podobnie jak nowy gotycki chór katedry wrocławskiej, budowany od roku 1244, świątynia chełmżyńska otrzymała prostokątnie zamknięte prezbiterium, ale – w przeciwieństwie do Wrocławia – bez typowego dla założeń katedralnych tamtych czasów obejścia z rzędem kaplic. Nowa katedra stała się wkrótce wzorem dla innych kościołów ziemi chełmińskiej. Prostokątnie zamknięte prezbiteria zastosowano m.in. przy nowych farach w Toruniu i Chełmnie, budowanych najwcześniej od końca XIII w.¹⁶⁴¹

na koniec pierwszej ćwierci XIII w. Według niektórych przypuszczeń apsyda dobudowana została dopiero w XV w., zob. M. Rębkowski, *Chrystianizacja Pomorza Zachodniego. Studium archeologiczne*, Szczecin 2007, s. 66.

1638 Zob. M. Kutzner, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzko-wieluńska* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arsyński, cz. 1, Warszawa 1995, s. 156.

1639 Zob. B. Klein, *Początki i rozwój...*, s. 106.

1640 Zob. L. Grzeszkiewicz-Kotłowska, *Wstępne wyniki...*, s. 50. Podobne poligonalne zamknięcia pojawiły się później jeszcze w dwóch kościołach klasztornych w Chełmnie: cysterek (koniec XIII w.) oraz dominikanów [według najnowszych ustaleń dopiero w I połowie XIV w., zob. P. Samól, *Architektura kościoła poddominikańskiego pw. Św. św. Piotra i Pawła w Chełmnie w świetle badań z lat 2010–2013* (w:) *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014, s. 194–197; chociaż jeszcze do niedawna zakładano, że budowę prezbiterium tego kościoła rozpoczęto w połowie XIII w., zob. M.G. Zieliński, A. Soborska-Zielińska, *Kościół świętych Piotra i Pawła w Chełmnie*, Pelplin 2005, s. 19].

1641 Zob. M. Dorawa, *Katedra św. Trójcy...*, s. 26. Nie znamy dokładnej lokalizacji ani formy pierwszego kościoła parafialnego w Chełmnie, nie prowadzono tam bowiem dotąd prac archeologicznych. Być może z budowlą tą mają związek odkryte przypadkowo w roku 1969 w sąsiedztwie obecnej fary fragmenty kamiennych fundamentów. Teresa Mroczko, która uważała, że Chełmno było siedzibą Chrystiana, łączyła te relikty z jego domniemaną katedrą, zob. T. Mroczko,

Obiektem znajdującym się w grudziądzkim kościele św. Mikołaja, pamiętającym być może czasy biskupa Chrystiana, jest czasza chrzcielniczy o romańskiej dekoracji, niewątpliwie związana z warsztatami gotlandzkimi (fot. 21). Nie jest jednak dotąd ustalona jednoznacznie jej datacja. Obiekty takie wytwarzano na Gotlandii od XII do końca XIV w. i, zwłaszcza w XIV w., były one przedmiotem eksportu. Stylistyka i sposób dekoracji nie zmieniały się w tym czasie w sposób istotny, co utrudnia jednoznaczne datowanie obiektów. Teresa Mroczo określiła czas powstania grudziądzkiego zabytku na około 1230 r., natomiast autorzy *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* – na trzecią ćwierć XIII w.¹⁶⁴² Z kolei Jadwiga Kuczyńska na podstawie analizy porównawczej motywów zdobniczych wyraziła przypuszczenie, iż chrzcielnica grudziądzka, podobnie jak analogiczna do niej, znajdująca się w południowej kruchcie fary chełmińskiej, mogła powstać dopiero w połowie lub trzeciej ćwierci XIV w. Jednocześnie jednak przyznała ona, że o ile obiekt chełmiński, wykonany z wapienia, był najpewniej importowany, to ten znajdujący się w Grudziądzu musiał zostać wykonany na miejscu przez gotlandzkiego kamieniarza. Dowodzi tego *tworzywo (bardzo twardy kamień), jakiego nie sprowadzano z Gotlandii*¹⁶⁴³. Dalszych badań wymagałoby więc ustalenie, czy w II połowie XIV w. kamieniarze gotlandzcy rzeczywiście pracowali na ziemi chełmińskiej¹⁶⁴⁴. Na razie problem czasu i okoliczności powstania grudziądzkiej chrzcielniczy uznać należy za nierozstrzygnięty.

Trudno wskazać jednoznacznie miejsce na terenie Grudziądza lub w jego sąsiedztwie, w którym mogłyby rezydować cysterki, zakładając, że hipoteza o ich obecności w tym mieście jest słuszna. Dla czasów średniowiecza mamy tylko jedną wzmiankę źródłową z roku 1382 o jakichś grudziądzkich „siostrach” (*Schwestern*), których „konwent” prowadził przytułek dla ubogich dzieci¹⁶⁴⁵. Jakub Fankidejski wiązał tę informację z działalnością beginek, czyli zgromadzenia o charakterze quasi-zakonnym, które miało swój dom opodal kościoła parafialnego, w miejscu, w którym później założyli klasztor jezuitów¹⁶⁴⁶. Czy jeszcze wcześniej też mieściły się tam jakieś obiekty klasztorne? Nie wiadomo. W kontekście naszych rozważań uwagę musi zwrócić także kościół pw. Ducha Świętego, niewielka salowa świątynia zbudowana z cegły, po raz pierwszy wspomniana źródłowo dopiero w połowie XIV w.¹⁶⁴⁷ Była wtedy kościołem szpitalnym. Wielokrotne zniszczenia i kolejne odbudowy oraz przebudowy zatarty niemal zupełnie jego pierwotną formę i nie pozwalają na pewne określenie czasu budowy¹⁶⁴⁸. Być może tylko dokładne badania archeologiczno-architektoniczne pozwolą w przyszłości wyjaśnić genezę tego obiektu. Na początku XVII stulecia na mocy dekretu królewskiego kościół Ducha Świętego objęły w posiadanie przybyłe z Torunia benedyktyнки i założyły przy nim klasztor¹⁶⁴⁹.

Ruch budowlany na ziemi chełmińskiej w XIII wieku (w:) *Sztuka i ideologia XIII wieku*, red. P. Skubiszewski, Wrocław 1974, s. 289.

1642 T. Mroczo, *Ruch budowlany...*, s. 289; *Katalog zabytków...*, t. 11, z. 7, s. 11.

1643 J. Kuczyńska, *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce* (w:) „Rocznik Historii Sztuki”, 14, 1984, s. 25–27. Ostatnio P. Birecki, *Z dziejów...*, s. 117, wbrew ustaleniom J. Kuczyńskiej o pochodzeniu grudziądzkiej chrzcielniczy, zasugerował, że mogła ona zostać przywieziona przez Krzyżaków jako łup wojenny z wyprawy na Gotlandię.

1644 Istnieją ślady działalności warsztatu gotlandzkiego w Prusach w XIII w. Łączy się z nim elementy dostawionej w XVI w. do katedry w Kwidzynie kamiennej kruchty (zob. rozdział IV niniejszej pracy).

1645 X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer...*, s. 109.

1646 Zob. J. Fankidejski, *Klasztory żeńskie...*, s. 17.

1647 X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer...*, s. 108–109.

1648 Zob. T. Tylicka, *Nowe spojrzenie na historię budowy i architekturę zespołu klasztornej siostr benedyktynek w Grudziądzu* (w:) RG, 18, 2009, s. 34–36.

1649 Zob. J. Fankidejski, *Klasztory żeńskie...*, s. 203–204.

Benedyktynki należą do tej samej co cysterki gałęzi monastycznej. W Toruniu, podobnie jak w Chełmnie, ich konwenty powstały na skutek zmiany reguły tamtejszych zgromadzeń cysterskich. Otwartym pozostaje więc pytanie, czy zakonnice sprowadzono do Grudziądza na miejsce, z którym w owym czasie związana była jeszcze żywa pamięć wcześniejszej ich obecności? Lokalizacja kościoła i klasztoru przy murach miejskich, lub, na co wskazują wyniki badań archeologicznych, w XIII w. prawdopodobnie jeszcze poza murami oraz przy cieku wodnym¹⁶⁵⁰, spełniałaby bardzo dobrze wymogi, jakie stawiano fundacjom konwentów cysterek. Wezwanie tej świątyni również nie wyklucza powołania przy niej szpitala już w XIII w., i to nawet w pierwszej jego ćwierci. Pierwszy bowiem na ziemiach polskich szpital Duchy Świętego założony został we Wrocławiu w roku 1214 staraniem tamtejszych kanoników regularnych i przy współudziale rodziny książęcej. Kolejny ufundowany został około roku 1220 w Krakowie przez biskupa Iwona, który osadził przy nim członków zakonu szpitalnego duchaków¹⁶⁵¹. Szpitale takie pojawiły się też bardzo wcześnie w miastach krzyżackich¹⁶⁵². Pamiętać należy, że szpital w średniowieczu był przede wszystkim przytułkiem oraz domem opieki. Taka funkcja odpowiadałaby osadzeniu przy nim zakonnic, które miałyby opiekować się porzucanymi na śmierć pruskimi dziewczynkami. Obecność w Grudziądzu cysterek pozostaje jednak na razie wyłącznie hipotezą.

O ile Grudziądz wraz z przybliżonym obszarem średniowiecznej parafii grudziądzkiej czy też komturstwa grudziądzkiego można z dużym prawdopodobieństwem identyfikować z główną posiadłością biskupa Chrystiana, wyznaczoną umowami z zakonem krzyżackim z lat 1230/1231, to pozostaje jeszcze problem lokalizacji pięciu dziesięciołanowych dworów-folwarków, wymienionych w dokumentach dotyczących tych rokowań. Należy założyć, że znajdowały się one również wśród dóbr nadanych pierwotnie biskupowi przez księcia Konrada i że leżały niedaleko zasadniczej włości grudziądzkiej. W identyfikacji przynajmniej niektórych z nich pomocna może okazać się obecność obiektów budownictwa i sztuki, które mogą być związane z czasem życia i działalnością biskupa pruskiego.

Budowniczość kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu zwieńczyli jego zachodni portal charakterystycznym zdobieniem w kształcie trójkąta ujętego w dwa smukłe prostokąty. Identyczny motyw zdobi także portal zachodni kościoła w Grucie (obecnie w kruchcie pod dobudowaną znacznie później wieżą) oraz – w formie zwielokrotnionej – bramę wiodącą na pierwsze przedzamcze zamku w Pokrzywnie (fot. 22A, B i C). Jest to element sugerujący pokrewieństwo warsztatów budowlanych pracujących przy wszystkich wymienionych obiektach lub przynajmniej – zważywszy na prawdopodobnie różną chronologię powstawania poszczególnych omówionych detali – o pokrewieństwie ideowym leżącym u podstaw ich planów architektonicznych. Na te podobieństwa pierwsza zwróciła uwagę T. Mroczo, przy czym – trzymając się chronologii na podstawie zachowanych źródeł pisanych – za najstarszy z nich uznała obiekt w Grucie¹⁶⁵³. Rzeczywiście, część nawowa fary grudziądzkiej i bramka na zamku w Pokrzywnie powstały najpewniej później, prawdopodobnie dopiero w XIV w., lecz byłoby dziwne, gdyby budowniczość dużego, reprezentacyjnego kościoła, jakim jest kościół św. Mikołaja w Grudziądzu, wzorowali się na małym wiejskim kościółku. Być może plany wszystkich

1650 W średniowieczu był to Potok Młyński, odprowadzający wodę z Jeziora Tuszewskiego do Wisły. Potem jego łozyskiem poprowadzono ostatni odcinek kanału Trynka.

1651 Zob. T. Ginter, *Działalność fundacyjna księcia Mieszka III Starego*, Kraków 2008, s. 81; M. Starnawska, *Między Jerozolimą...*, s. 128–129. Za najstarszą fundację szpitalną w Polsce w ogóle należy uznać ustanowiony już w XII w. przez Mieszka Starego szpital św. Michała w Poznaniu.

1652 Najstarsza wzmianka o szpitalach w Elblągu i Toruniu pochodzi z roku 1242 (PrU, I, 1, nr 138).

1653 Zob. T. Mroczo, *Architektura gotycka na ziemi...*, s. 42–43.

tych obiektów powstały jednocześnie, jedynie ich realizacja przebiegała w różnym czasie¹⁶⁵⁴. Z drugiej strony budowla sakralna w Grucie nie jest wcale takim zwyczajnym kościółkiem wiejskim. Teresa Mroczo uznała ją za jedną z najstarszych świątyń na ziemi chełmińskiej, choć datowała z konieczności – według najstarszych zachowanych dokumentów krzyżackich, mówiących o tamtejszym plebanie – dopiero na lata sześćdziesiąte lub siedemdziesiąte XIII w. Autorka ta zapisała: *detal architektoniczny kościoła nosi cechy wyraźnie italianizujące, typowe dla architektury ceglanej północnowłoskiej, rzadko występujące na obszarze niżu nadbałtyckiego*. Dalej zaś badaczka porównywała ten obiekt z innymi uznawanymi za najstarsze kościołami wiejskimi ziemi chełmińskiej i doszła do wniosku, że *dopiero na tle kościołów w Srebrnikach i Kijewie Królewskim o bardzo prymitywnym detalu, rysuje się wyraźnie znaczenie kościoła w Grucie, wzniesionego przez warsztat o nieporównywalnie wyższym poziomie, niewątpliwie kierowany przez cudzoziemców. Być może budowa kościoła w Grucie (...) była dziełem warsztatu wznoszącego zamek w pobliskim Pokrzywnie*¹⁶⁵⁵. Tadeusz Chrzanowski i Marian Kornecki również podkreślili wyjątkowość kościoła gruckiego, wzniesionego przez *biegły warsztat, być może związany z budowlami zakonnymi (cysterskimi lub krzyżackimi)*. *Ta całkowicie ceglana budowla ma wyodrębnione prezbiterium, nakryte dwoma przęsłami charakterystycznych, „kopulastych” sklepień krzyżowo-żebrowych, o romanizujących słupkach*¹⁶⁵⁶. Trzeba też koniecznie zwrócić uwagę na fakt występowania we wspomnianym portalu zachodnim tego kościoła ozdobnego pasa z cegły glazurowanej (fot. 23). Trudno wyobrazić sobie, aby Krzyżacy, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIII w., uwikłani w walkę z powstaniem pruskim i rozpoczynający dopiero budowę swych pierwszych zamków, ściągnęli nagle cudzoziemski warsztat budowlany do pracy przy kościele w jednej z wielu niczym się nie wyróżniających – z ich punktu widzenia – wsi. Rycerze zakonni nigdy zresztą nie angażowali się bezpośrednio w budowę kościołów poza ich własnymi zamkami¹⁶⁵⁷. Zupełnie inaczej rzecz się będzie miała, jeśli uznamy Grutę za jeden z pięciu dworów-folwarków biskupa Chrystiana. Wszak zakładanie parafii i wznoszenie kościołów to podstawowe zadania wynikające bezpośrednio z jego duszpasterskiego urzędu. Wsie przy lesie *Gruth* wymienione zostały w dokumencie z *Lonyz* pośród donacji księcia Konrada. Krzyżacka lokacja Gruty nastąpiła za czasów mistrza krajowego Ludwika von Baldersheim, czyli – co znamienne – jednocześnie z pojawieniem się konwentu krzyżackiego

1654 Na datowanie bramki w Pokrzywnie wpływa użycie przy jej konstrukcji dla celów ozdobnych nadmiernie przepalanych cegieł, tzw. zendrówek, które pojawiły się na terenie państwa krzyżackiego dopiero w XIV w. [zob. T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 79–80. Wcześniej M. Rzeczowska-Sławińska, *Zamek w Pokrzywnie* (w:) RG, 8, 1983, s. 12, uznała, że ozdobny pas na bramce wykonany został z cegieł pokrytych czarną glazurą, jednak wizyta autora niniejszej pracy na zamku w Pokrzywnie przekonała go, że rację należy przyznać T. Torbusowi].

1655 T. Mroczo, *Architektura gotycka na ziemi...*, s. 42–43.

1656 T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Pomorze Wschodnie* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczo, M. Arsyński, cz. 1, Warszawa 1995, s. 98. Podobne opinie wyraził także M. Arsyński, *Architektura sakralna diecezji chełmińskiej* (w:) *Ars Sacra. Dawna sztuka diecezji chełmińskiej. Katalog wystawy*, Toruń 1993, s. 24; tenże, *Sztuka sakralna diecezji chełmińskiej (1243–1821)* (w:) *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 121.

1657 Z posiadane go przez nich prawa patronatu nad parafiami nie wynikało, by Krzyżacy ingerowali w budowę kościołów. Również koszty budowy ponosiły lokalne wspólnoty kościelne, zob. M. Arsyński, *Stosunki między zakonem krzyżackim a społeczeństwem w świetle rozważań nad organizacją budowy kościołów parafialnych w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1995, s. 165–175; M. Biskup, *Parafie w państwie krzyżackim* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 133; W. Rozynkowski, *Patronat nad parafiami w średniowiecznej diecezji chełmińskiej* (w:) „Roczniki Humanistyczne”, 49, 2001, z. 2, s. 125–126. Zdaniem M. Arsyńskiego, *Budownictwo warowne zakonu krzyżackiego w Prusach (1230 – 1454)*, Toruń 1995, s. 243, Krzyżacy, w przeciwieństwie do m.in. cystersów, w ogóle nie posiadali własnych strzech budowlanych i nawet przy budowie własnych zamków korzystali z budowniczych najmowanych z zewnątrz.

w Grudziądzu¹⁶⁵⁸. O tym, że kościół i parafia w Grucie mogły zostać erygowane jeszcze przed przejęciem ich przez Krzyżaków, świadczy wielkość uposażenia plebańskiego w ziemię. Wynosiła ona 8 łanów, podczas gdy parafie zakładane pod wpływem zakonu miały na ziemi chełmińskiej bardzo ujednolicone i mniejsze uposażenie, obejmujące najczęściej 4 lub – rzadziej – 6 łanów¹⁶⁵⁹.

Dodatkowym argumentem na rzecz zaproponowanej tezy o związkach kościoła w Grucie z biskupem Chrystianem może być obecność w tej świątyni drewnianej rzeźby Matki Bożej Tronującej. Ten bezcenny obiekt zidentyfikowany i opisany stosunkowo niedawno znajduje najbliższe analogie stylistyczne w sztuce Europy Zachodniej z początku XIII w. Podkreślili to już odkrywcy tego zabytku dla nauki, T. Chrzanowski i M. Kornecki, którzy zwrócili też uwagę na jego cechy późno-romańskie. Nie potrafili oni jednak połączyć jego genezy ze znanymi tylko z późnych dokumentów krzyżackich dziejami Gruty i stąd wysnuli wniosek, że rzeźba mogła powstać na miejscu w końcu XIII lub na początku XIV w. z zastrzeżeniem, że *datowanie to mogłoby być cofnięte, w przypadku ustalenia pojawienia się jej na Pomorzu w drodze importu*¹⁶⁶⁰. Za obcym pochodzeniem Madonny z Gruty opowiedziała się ostatnio zdecydowanie Anna Błażejewska. W szczegółowej analizie wykażała ona liczne związki figury z rzeźbiarstwem terenów Francji, Belgii i Niemiec z lat 1210–1250¹⁶⁶¹. Autorka przyznała uczciwie, że *niestety nie wiemy w jakich okolicznościach, dla kogo i dokąd konkretnie tę rzeźbę sprowadzono*. Ostatecznie, biorąc pod uwagę – podobnie jak poprzedni badacze – wyłącznie Krzyżaków jako jedynych możliwych odbiorców figury i pomijając zupełnie ewentualną rolę biskupa Chrystiana w jej transferze, wysunęła hipotezę, że mogła ona zostać przywieziona przez Jakuba z Liege w związku z jego legacką podróżą do Prus w latach 1248–1249¹⁶⁶². Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobne jest sprowadzenie omawianej rzeźby przez biskupa Prus. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt podkreślany przez historyków sztuki, że najstarsze, pochodzące z końca XII i początków XIII w. importy drewnianych rzeźb Matki Bożej Tronującej, zwanej też Madonną w Majestacie lub Tronem Mądrości (*Sedes Sapientiae*), związane są na ziemiach polskich z cystersami¹⁶⁶³. Umieszczenie takiej figury w należącym do cysterskiego biskupa kościele w Grucie byłoby więc czymś naturalnym

1658 SH-GZCh, s.43; PrU, I, 2, nr 410. Ludwik von Baldersheim był mistrzem krajowym pruskim w latach 1264–1269 [zob. B. Jähnig, *Dostojnicy i urzędnicy zakonu krzyżackiego w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach...*, s. 290].

1659 Zob. W. Rozynkowski, *Badania nad siecią parafialną w diecezji chełmińskiej w średniowieczu – charakterystyka bazy źródłowej oraz metod badawczych* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015, s. 215.

1660 T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Nieznanne rzeźby gotyckie kręgu pomorskiego* (w:) *Rocznik Historii Sztuki*, 8, 1970, s. 304–308. Później autorzy ci powtórzyli swój pogląd w zmienionej wersji, że *ten zabytek snycerstwa powstał w końcu XIII wieku i najprawdopodobniej pochodzi z importu z Nadrenii* [czyż sami, *Madonna Tronująca. Uwagi do ikonografii maryjnej w średniowiecznej sztuce Prus* (w:) *Sztuka w kręgu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach*, red. A. Bojarska, Toruń 1995, s. 224].

1661 A. Błażejewska, *Rzeźba w Prusach krzyżackich do połowy XIV wieku. Źródła stylu*, Toruń 2012, s. 36–56.

1662 A. Błażejewska, tamże, s. 54–55.

1663 Zob. A. Karłowska-Kamzowa, *Perspektywy badań nad sztuką cysterską w Polsce* (w:) *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 131; Z. Massowa, *Romańska figura Tronującej Marii z Dzieciątkiem w Muzeum Narodowym w Gdańsku* (w:) *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 313–327 [autor hipotetycznie wiąże omawianą rzeźbę, która w niewyjaśnionych okolicznościach ujawniona została zaraz po II wojnie światowej w Gdańsku, z klasztorem cysterskim w Oliwie, choć nie można też wykluczyć, że jej pierwotnym miejscem przechowywania był klasztor norbertanek w Żukowie lub klasztor cysterek w Żarnowcu (zob. A. Błażejewska, *Rzeźba w Prusach...*, s. 19–36)]; Z. Świechowski, *Architektura opactw cysterskich bezpośredniej obediencji morimondzkiej* (w:) E. Łużyńska, Z. Świechowski, R. Kunkel, *Architektura opactw cysterskich. Małopolskie filie Morimond*, Wrocław 2008, s. 12.

i zrozumiiałym. Natomiast wiązanie jej przybycia z Krzyżakami rodzi trudne pytanie o powód, dla którego owa rzeźba znalazła się akurat w tej wsi, niemającej dla rycerzy zakonnych żadnego specjalnego znaczenia. Okazją do przywiezienia figury przez Chrystiana mogła być np. jego wizyta w Halberstadt w roku 1220. W tamtejszym skarbcu katedralnym przechowywana jest, datowana na ten właśnie czas, podobna do gruckiej, choć nie identyczna, rzeźba Madonny Tronującej¹⁶⁶⁴ (fot. 24A i B).

W Grucie niedaleko kościoła, na przesmyku między dwoma jeziorami, wznosi się okazałe średniowieczne grodzisko typu stożkowego (fot. 25). Grody „na stożku” są odmianą budownictwa obronnego, które zaczęło się pojawiać na ziemiach polskich być może sporadycznie już od końca XII w. i rozpowszechniło się w wieku XIII pod wpływem wzorców zachodnioeuropejskich. Stało się ono wyznacznikiem czasów późnośredniowiecznych, w których przeżywały się formy typowych dla wczesnego średniowiecza w Polsce grodów „pierścieniowatych”, otoczonych drewniano-ziemnymi wałami¹⁶⁶⁵. Prowadzący na grodzisku w Grucie w latach 1978–1980 badania archeologiczne Ryszard Boguwolski napisał w sprawozdaniu, że *przewaga naczyń wypalanych w atmosferze redukcyjnej i wykonanych dość prymitywną techniką oraz dające się łatwo zauważyć nawiązania do naczyń wczesnośredniowiecznych pozwalają na określenie dolnej granicy chronologicznej na przełom XIII/XIV wieku*¹⁶⁶⁶. Biorąc pod uwagę fakt, że w czasie, kiedy prowadzono te badania, przyjmowano jako aksjomat pogląd, że naczynia wypalane w atmosferze redukcyjnej implikują datowanie badanego obiektu najwcześniej na II połowę XIII w., to zrozumiiałym stało się, że badacz ten nie mógł napisać inaczej. Wnioski takie były też w zgodzie z przyjmowaną ogólnie datacją kościoła i wsi krzyżackiej w Grucie. Zaproponowana wtedy chronologia gruckiej fortalicji weszła do literatury na stałe¹⁶⁶⁷. Gród ten został raz jeden wymieniony w dokumencie krzyżackim z roku 1315, dotyczącym rybołówstwa na okalających go jeziorach¹⁶⁶⁸. Nie wspomniano jednak wtedy, kto w owym grodzie rezydował. Żadne źródła nigdy nie wymieniły jakiegokolwiek urzędnika krzyżackiego związanego z Grutą. W związku z tym pojawiła się koncepcja, że obiekt ten mógł być *siedzibą sołtysa krzyżackiego, kierującego organizacją wsi*¹⁶⁶⁹. Nie wykluczając możliwości zaistnienia takiej sytuacji w XIV w., trzeba jednak zadać pytanie, czy rzeczywiście dla owego sołtysa ten gród został zbudowany? Byłby to przypadek wyjątkowy w całym państwie krzyżackim!¹⁶⁷⁰ Nawet gdyby przyjąć i taką możliwość, to jak wytłumaczyć tak duże rozmiary tego założenia? Sołtys w Grucie miałby bowiem do dyspozycji około 2300 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej na szczycie kopca, podczas gdy gródek rycerski w Plemiętach z XIV–XV w. oferował jedynie 310, a siedziba prokuratora krzyżackiego w Pniu z początku XV w.

1664 Zob. J. Richter, A. Mentel, H. Kunde, *Sachsen – Anhalts Domschätze. Halberstadt, Quedlinburg, Naumburg, Merseburg, Wernigerode* 2008, s. 22–23.

1665 Zob. W. Krassowski, *Dzieje budownictwa...*, s. 106.

1666 R. Boguwolski, *Wyniki badań archeologicznych średniowiecznego grodziska w Grucie, woj. toruńskie* (w:) Informator Muzeum w Grudziądzu, 22, 1981, z. 2, s. 4–10.

1667 Zob. np. A. Kola, *Grody ziemi chełmińskiej w późnym średniowieczu*, Toruń 1991, s. 169; D. Poliński, *Krzyżackie warownie drewniano-ziemne w świetle badań archeologicznych* (w:) AHP, 17, 2007, s. 250.

1668 Zob. SH-GZCh, s. 43.

1669 R. Boguwolski, *Północna część ziemi chełmińskiej w średniowieczu. Osadnictwo obronne, grody i zamki* (w:) tenże, M. Kurzyńska, *Archeologia północnej części ziemi chełmińskiej*, Grudziądz 2001, s. 96; D. Poliński, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie w ziemi chełmińskiej*, Toruń 2003, s. 184–185.

1670 Istnieje co prawda w dokumencie dla wsi Szynwałd z roku 1302 zgoda krzyżackiego mistrza krajowego na zbudowanie przez sołtysa i chłopów z tej wsi grodu gdyby chcieli i potrzeba ich do tego skłaniała (zob. SH-GZCh, s. 129), o istnieniu takiego obiektu jednak nic nie wiadomo.

– 380 metrów kwadratowych¹⁶⁷¹. Wobec powyższych wątpliwości uzasadniony wydaje się postulat, ażeby zarówno datację, jak i cel budowy grodu w Grucie poddać weryfikacji. Jako propozycję do dalszej dyskusji wysunąć można hipotezę, że gród ten powstał w drugiej ćwierci XIII w. z inicjatywy biskupa Chrystiana i został, być może, obsadzony przez grupę jego Rycerzy Chrystusowych. Istnienie w bliskim sąsiedztwie kościoła i grodu byłoby wyrazem duchowej i świeckiej zarazem władzy biskupa nad swoim majątkiem. Odpowiadałoby to dokładnie określeniu *curtis*, czyli dwór, użytemu wobec pięciu niewielkich biskupich posiadłości w oświadczeniu opatów cysterskich na temat umów Chrystiana z Krzyżakami.

Jako kandydata na drugi taki biskupi „dwór” zaproponować można Pokrzywno. Gród *Copriven* wymieniony został zaraz po grodach w Grudziądzu i Wabczu zarówno w dokumencie z *Lonyz*, jak i w potwierdzeniu nadań dla biskupa przez papieża Honoriusza III w 1223 r.¹⁶⁷² Do dziś znajdują się tam ruiny niewielkiego zamku, który – jak wykazały badania archeologiczne – zbudowany został najprawdopodobniej na miejscu polskiego grodu¹⁶⁷³. Przebieg pierwotnego murowanego obwodu warownego dostosowany został do warunków terenowych i przybrał postać nieregularnego dziewięcioboku¹⁶⁷⁴. Już z uwagi na tę nieregularność założenia zamek w Pokrzywnie zaliczany był przez wszystkich badaczy zajmujących się historią budownictwa warownego na terenie państwa krzyżackiego do grupy najstarszych obiektów, obok zamków w Toruniu, Starogrodzie czy Grudziądzu¹⁶⁷⁵. Z tym ostatnim łączy go jeszcze jedna, wspomniana już, zadziwiająca cecha, świadcząca o archaiczności: brak niwelacji dziedzińca zamkowego. Nie dysponujemy niestety jakimkolwiek dokumentami dotyczącymi budowy tego obiektu. Nie zostały również nigdy przeprowadzone tutaj szeroko-płaszczyznowe badania archeologiczno-architektoniczne, które pomogłyby w rozwikłaniu zagadki jego genezy. Zamek był wielokrotnie rozbudowywany i przebudowywany. Za jego najstarszy element uznaje się ceglana wieżę bramną, mogącą także pełnić funkcję „stołpu” – ostatniego punktu obrony¹⁶⁷⁶. Na jej pierwszym piętrze nad przejazdem bramnym znajduje się niewielkie pomieszczenie, prawdopodobnie pierwotnie o charakterze sakralnym, w którym zachował się detal architektoniczny niemający analogii w żadnym innym znanym zamku krzyżackim (fot. 26A i B). Ta oraz inne osobliwości obiektu w Pokrzywnie wskazują zdaniem T. Torbusa na *nieznaną z innych zamków strzechę budowlaną, związaną raczej z techniką pracy w kamieniu i częściowo sięgającą jeszcze do zasobu form romańskich*¹⁶⁷⁷. Tę – ostrożnie sformułowaną – opinię trudno jest pogodzić z lansowaną przez historyków tezą, jakoby główne zabudowania omawianego zamku zaczęto wznosić dopiero w ostatniej ćwierci XIII w. Skłania ich do tego fakt, że dopiero w dokumencie z roku 1278 wspomniany został po raz pierwszy krzyżacki komtur z Pokrzywna¹⁶⁷⁸. Zapewne z braku innej koncepcji datowanie takie przyjęli także historycy

1671 Zob. A. Kola, *Grody ziemi...*, s. 63.

1672 PrU, I, 1, nr 41 i 44. Forma „Koprzywno” (*Copriven*) jest oboczną postacią nazwy „Pokrzywno”. W języku niemieckim miejscowość ta nazywana była już w XIII w. „Engelsberg” lub „Engelsburg”.

1673 Zob. R. Boguwolski, M. Grupa, *Pokrzywno, gm. Gruta* (w:) *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej. Katalog źródeł*, red. J. Chudziakowa, Toruń 1994, s. 140–143; znalezionym podczas badań archeologicznych w Pokrzywnie reliktom wału obronnego nie towarzyszyły żadne artefakty pozwalające na dokładniejszą ich datację.

1674 Zob. M. Rzeczowska-Sławińska, *Zamek w Pokrzywnie...*, s. 14.

1675 Zob. np. K. H. Clasen, *Die mittelalterliche...*, s. 18; H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse...*, s. 26.

1676 Zob. M. Rzeczowska-Sławińska, *Zamek w Pokrzywnie...*, s. 23.

1677 T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 78.

1678 PrU, I, 2, nr 366 (*bruder Heinrich* czy *Engilsberg*).

sztuki, w tym i T. Torbus¹⁶⁷⁹. Trudno jednak się z tym zgodzić, zwłaszcza w świetle spostrzeżeń tegoż autora, że po roku 1270 zamki krzyżackie wznoszono już na rzucie regularnego prostokąta lub nawet kwadratu¹⁶⁸⁰. Autor ten przyznał też, że założenie w Pokrzywnie sprawia wrażenie wczesnego, niewielkiego zamku, którego rozmiar nie odpowiada jego wysokiej randze jako domu konwentualnego¹⁶⁸¹. Zauważyć jednak trzeba w tym miejscu, że i samo komturstwo pokrzywieńskie było nietypowe: w XIII w. było najmniejsze w całej ziemi chełmińskiej i na początku lat osiemdziesiątych tego stulecia obejmowało zaledwie dwie wsie (Pokrzywno i Okonin)¹⁶⁸². S. Józwiak datował ostrożnie powstanie tej jednostki administracji krzyżackiej na lata siedemdziesiąte XIII w., ale zauważył, że źródła kronikarskie i architektoniczne mogłyby wskazywać jednak na wcześniejszy rodowód tego komturstwa (a może raczej zakonnej warowni obronnej, rozumianej inaczej niż jednostka administracji terytorialnej)¹⁶⁸³. Mówiąc o źródłach kronikarskich, autor ten miał zapewne na myśli wzmiankę Piotra z Dusburga umieszczoną pośród wydarzeń dziejących się około roku 1239. Kronikarz, wychwalając pobożność rycerzy krzyżackich, napisał, że do zamku Engelsberg przybyli pewni pobożni mężowie, którzy, kiedy ujrzeli zwyczaj i sposób życia tamtejszych braci, zapytali, jak nazywa się ten zamek. A kiedy powiedziano im, że nazywa się Engelsberg, to znaczy: wzgórze aniołów, wówczas odpowiedzieli: „Naprawdę nosi ono odpowiednią nazwę, ponieważ jego mieszkańcy wiodą życie aniołów”¹⁶⁸⁴. Z opowieści tej wynikałoby, że już około 1239 r. gród lub zamek¹⁶⁸⁵ w Pokrzywnie obsadzony był rycerską załogą krzyżacką. Jest to o tyle dziwne, że – podobnie jak w przypadku Grudziądza – żadne źródło zakonne, w tym i sam Piotr z Dusburga, nie wspominają o fakcie budowy tego umocnienia, co dla wczesnego „heroicznego” okresu pobytu Krzyżaków nad dolną Wisłą było skrupulatnie odnotowywane. Kronikarz podał, że w 1234 r. założono *castrum* w Radzynie, które stało się trzecim po Starogrodzie i Toruniu krzyżackim umocnieniem na ziemi chełmińskiej. Jaki byłby więc sens niemal równoczesnego budowania zamku w leżącym niedaleko Radzyna Pokrzywnie? Zupełnie niezrozumiałym jest też fakt, iż skoro już w tak wczesnym etapie działań zakonu niemieckiego w Pokrzywnie funkcjonowała rzekomo jego warownia, to dlaczego komturstwo powstało tam dopiero w latach siedemdziesiątych? Zagadką jest też, co podkreślił S. Józwiak, tak małe pierwotne terytorium tej jednostki administracyjnej. Wydaje się, że wszystkie te niejasności i sprzeczności da się wytłumaczyć, zakładając, że Pokrzywno nie trafiło w ręce Krzyżaków w roku 1231, lecz że zostało utrzymane we władzy biskupa Chrystiana jako jeden z jego pięciu dworów z dziesięciołanowym uposażeniem w ziemię. Jest prawdopodobne, że pierwszy murowany zamek powstał tam dla Rycerzy Chrystusowych z Prus, i to o nich właśnie mówi najprawdopodobniej przypowieść krzyżackiego kronikarza, dotycząca roku 1239. Jest możliwe, że po inkorporacji konwentu dobrzyńskiego w roku 1235 także inne załogi tych rycerzy zakonnych przyłączyły się do Krzyżaków, wśród nich i pokrzywieńska. Wkrótce jednak Chrystian, wróciwszy z niewoli, odzyskał dzięki rokowaniom prowadzonym za pośrednictwem legata Wilhelma swoje majątki. Dobra te zakon niemiecki objął w posiadanie ponownie i już na stałe najpewniej dopiero po śmierci biskupa chełmińskiego Heidenryka, czyli około roku 1264. Wtedy też mogła pojawić się w Pokrzywnie krzyżacka załoga z komturem, choć, być może, pełen konwent wprowadzono tam dopiero kilka lat później,

1679 T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 78.

1680 Tamże, s. 40.

1681 Tamże, s. 79.

1682 Zob. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój...*, s. 103–105.

1683 Tamże, s. 103.

1684 Piotr z Dusburga, s. 57.

1685 Użyte w tekście słowo *castrum* nie rozstrzyga bowiem, z jakiego typu obiektem obronnym mamy do czynienia.

po przeprowadzeniu niezbędnych prac budowlanych dostosowujących małą warownię do nowych funkcji. Stwierdzona odrębność stylistyczna najstarszej części tego zamku z jej nawiązaniem do form zarówno wczesnogotyckich, jak i jeszcze romańskich, zdaje się bardziej pasować do drugiej ćwierci XIII w. niż do końcowego okresu tego stulecia. Wzorca dla formy założenia tego obiektu można próbować szukać w kraju pochodzenia licznych Rycerzy Chrystusowych – w Meklemburgii¹⁶⁸⁶. Christofer Herrmann, który również uznał zamek w Pokrzywnie za najbardziej nietypowy spośród wszystkich krzyżackich zamków konwentualnych, wskazał na jego typologiczne pokrewieństwo z niemieckimi zamkami możnowładczymi¹⁶⁸⁷. Niewielki, wręcz relatywnie znikomy, pierwotny obszar komturstwa pokrzywieńskiego wytłumaczyć można tym, że objęło ono zrazu jedynie ową dziesięciołanową posiadłość biskupa Chrystiana wokół samego zamku. Do niezwykłych osobliwości zamku w Pokrzywnie, niemających odpowiednika w innych siedzibach krzyżackich i sugerujących jego wcześniejszą, związaną z biskupem pruskim genezę, należało też prawdopodobne funkcjonowanie tam parafii. Stanisław Kujot wykazał, że jeszcze około roku 1410 wymieniony został pleban w Pokrzywnie. Dopiero kilka lat później, po wielkiej wojnie polsko-krzyżackiej, gdy zlikwidowane zostało komturstwo w Pokrzywnie, zniesiona została także i parafia, której obwód przejął kościół w pobliskim Okoninie¹⁶⁸⁸. Być może publiczna świątynia funkcjonowała w Pokrzywnie na terenie przedzamcza, czyli tzw. zamku średniego.

Trzyście kilometrów na południe od centrum Grudziądza leży wieś Sarnowo. Podobnie jak w Grucie, znajdują się tam, położone w bezpośrednim sąsiedztwie, oddalone od siebie przestrzenią zaledwie około stu metrów, grodzisko oraz kościół o średniowiecznej metryce. Obecna nazwa wsi pojawiła się dopiero w XVI w.; w średniowieczu nazywała się ona Rutenberg¹⁶⁸⁹. Nazwa ta, którą można przetłumaczyć jako „Rudzka Góra”, wiąże się ściśle z nazwą wsi Ruda, położonej dwa kilometry od Sarnowa. W dokumencie z *Lonyz* wśród nadań dla biskupa Chrystiana wymienione zostało *castrum Ruth*¹⁶⁹⁰. Wojciech Chudziak, konfrontując listę grodów z tego dokumentu ze znanymi archeologom relikdami takich obiektów na ziemi chełmińskiej, wykluczył jego istnienie w Rudzie¹⁶⁹¹. Z kolei Andrzej Kola obiekt w Sarnowie zaliczył, wyłącznie na podstawie znalezionych tam fragmentów ceramiki wypalanej metodą redukcyjną, do obiektów późnośredniowiecznych¹⁶⁹². Jednakże zarówno lokalizacja na krawędzi wysoczyzny, jak i charakterystyczny pierścieniowaty kształt z wklęsłym majdanem, zdają się wskazywać na jego wczesnośredniowieczną genezę. Przesłanki te, jak też bliskie sąsiedztwo obu miejscowości, między którymi położony jest dziś przysiółek o nazwie Górna Ruda, pozwalają na wniosek, że we wczesnym średniowieczu obszar późniejszego Sarnowa wchodził w obręb miejscowości Ruda. Tym samym obiekt warowny w Sarnowie można zidentyfikować jako

1686 Najstarsze zamki meklemburskie z końca XII i początku XIII w., w tym biskupie w Ratzeburgu czy Bützow, budowane były na miejscu dawnych grodów słowiańskich i – dostosowując się do warunków terenowych – przybierały kształt wieloboków zbliżonych do koła. Być może wzorem dla nich stał się kopenhaski zamek biskupa Roskilde Absalona, zwany Axelborg, zbudowany w trzeciej ćwierci XII w.; zob. Z. Radacki, *Średniowieczne zamki...*, s. 42–43, 268–273.

1687 Ch. Herrmann, *Mittelalterliche Architektur...*, s. 240 i 411; tenże, *Zamki w państwie krzyżackim w Prusach. Kompendium zamków krzyżackich i biskupich*, Olsztyn 2015, s. 58. M. Kutzner, *Propaganda władzy...*, s. 44, uznał wszystkie wczesne zamki na ziemi chełmińskiej, w tym także w Grudziądzu i Toruniu, za nawiązujące do ówczesnych feudalnych siedzib wschodniemieckich.

1688 Zob. S. Kujot, *Kto założył parafie...*, cz. II, *Rocznik TNT*, 12, 1905, s. 176–178. Sceptycznie do tych ustaleń odniósł się W. Rozynkowski, *Powstanie i rozwój...*, s. 110, ale nie przedstawił przekonujących kontrargumentów.

1689 Zob. SG-HZCh, s. 114.

1690 PrU, I, 1, nr 41.

1691 Zob. W. Chudziak, *Quondam castra...*, s. 28.

1692 Zob. A. Kola, *Grody ziemi...*, s. 209–211.

*castrum Ruth*¹⁶⁹³. Warto zauważyć też, że Ruda od północnego wschodu ograniczała patrymonium miasta Chełmna wyznaczone przez Krzyżaków¹⁶⁹⁴, a ponadto od średniowiecza należała do okręgu parafialnego kościoła w Sarnowie¹⁶⁹⁵. Okręg ten był zresztą bardzo duży, co przemawia za wczesnym powstaniem tej parafii¹⁶⁹⁶. Około roku 1340 pleban w Sarnowie (Rutenbergu) protestował – zresztą nieskutecznie – przeciw planom założenia przez mieszczan chełmińskich nowej parafii w Szynychu. Protest wynikał stąd, że nowa parafia uszczuplała okręg sarnowski, bowiem Szynych pierwotnie się do niego zaliczał. Szynych należał jednak do patrymonium Chełmna i miasto to miało prawo zakładać nowe parafie w jego obrębie¹⁶⁹⁷. Na podstawie tego sporu S. Kujot przekonująco wykazał, że parafia sarnowska założona została jeszcze w okresie przedkrzyżackim, choć jako jej twórcę sugerował któregoś z polskich książąt¹⁶⁹⁸. Mógł nim jednak być także, co wydaje się nawet bardziej prawdopodobne, biskup Chrystian, zwłaszcza jeśli przyjąć, że Sarnowo stało się jednym z pięciu dworów wytypowanych przez niego w roku 1230. Bliskie sąsiedztwo kościoła i grodu, ośrodków władzy duchowej i świeckiej, pasowałoby dokładnie do takiej roli tej miejscowości, wydzielonej z rozległego obszaru Rudy. Czas budowy kościoła w Sarnowie nie jest znany. Szacuje się na ogół jego powstanie – bez bliższego uzasadnienia – na przełom XIII/XIV w.¹⁶⁹⁹ Kilkakrotne zniszczenia i następujące po nich przebudowy spowodowały, że obiekt ten nie zachował detalu architektonicznego, który mógłby pomóc w dokładnym określeniu jego wieku. Wobec braku jednoznacznych danych źródłowych i naukowych dotyczących początków kościoła w Sarnowie można w charakterze interesującej ciekawostki przytoczyć legendę zaczerpniętą z kultury ludowej ziemi chełmińskiej. Legenda owa rozpoczyna się tak: *było to w czasach, gdy przybył na te ziemie biskup Chrystian, przynosząc wiarę chrystusową prostemu ludowi. Wówczas to we wsi Sarnowo nad skarpą rzeki Młynówki zbudowano kościół z kamienia*¹⁷⁰⁰. Czy tradycja ludowa przechowała fakt historyczny? Na to pytanie nie ma dziś odpowiedzi. Być może przyszłe dokładne badania archeologiczno-architektoniczne wniosą jakieś nowe ustalenia. W XV w. Sarnowo było wsią należącą do zakonu krzyżackiego¹⁷⁰¹. Jednak prawdopodobnie jeszcze w końcu XIII w. znajdowała się ona w rękach prywatnych. W latach osiemdziesiątych tego stulecia kilkakrotnie jako świadek czynności prawnych pojawiał się bowiem *dominus Bartholomeus de Rutenberg (de Rutenbarch, de Ruthenberch)*¹⁷⁰². Zastanowienie budzić musi fakt, że dokumenty, na których występuje rycerz Bartłomiej z Sarnowa, związane były z biskupstwami: chełmińskim i pomezzańskim,

1693 Zob. P. Grochowski, *Grudziądz miastem...*, s. 356; Do podobnych wniosków doszedł też A. Janowski, *Quondam castrum Ruth – próba lokalizacji średniowiecznego grodu w ziemi chełmińskiej w świetle źródeł pisanych i archeologicznych* (w:) AHP, 17, 2007, s. 277–287, który na podstawie wyników nowszych, nieuwzględnionych przez A. Kolę badań sondażowych na grodzisku uznał, że *gród w Sarnowie powstał wcześniej niż w drugiej połowie XIII wieku, przypuszczalnie przed 1222 rokiem, a w okresie późniejszym zaadaptowano jedynie starsze założenie*.

1694 PrU, I, 1, nr 252.

1695 Zob. W. Rozynekowski, *Powstanie i rozwój...*, s. 169.

1696 Zob. tenże, *Badania nad siecią...*, s. 214.

1697 UBC, I, nr 270.

1698 Zob. S. Kujot, *Kto założył...*, cz. II, Rocznik TNT, 11, 1904, s. 75–77.

1699 Zob. np. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. XI, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 4, oprac. T. Mroczko, Warszawa 1976, s. 120 (gdzie zniekształcona nazwa miejscowości określonej jako „Sarnów”).

1700 A. Koprowska-Głowacka, *Legends i podania z ziemi chełmińskiej*, Gdynia 2009, s. 28.

1701 Zob. SH-GZCh, s. 114.

1702 UBC, I, nr 108 i 121; PomesU, nr 7 i 12. Zob. A. Janowski, *Quondam castrum Ruth...*, s. 280; A. Mutrynowska, *Spółeczno-gospodarcze powiązania przedstawicieli rycerstwa ziemi chełmińskiej w XIII w.* (w:) *Studia z Dziejów Średniowiecza*, 19, 2015, s. 144–146.

przy czym dwa z nich dotyczą w całości lub w części spraw zakonu cysterskiego¹⁷⁰³. Musiał cieszyć się on więc dużym zaufaniem i szacunkiem wyższego duchowieństwa. Nie wiadomo z czyjego nadania on, lub jego przodek, dostał Sarnowo. Być może był lennikiem biskupim¹⁷⁰⁴. Hipoteza o wydzieleniu dóbr wokół grodu *Ruth* w charakterze biskupiego dworu Chrystiana tłumaczyłaby też szybkie wydzielenie się tej części Rudy w nową miejscowość o nowej nazwie.

Poszukując kolejnego „dworu” Chrystiana na ziemi chełmińskiej, warto zwrócić uwagę na wieś Wabcz, położoną mniej więcej w połowie drogi z Sarnowa do Chełmna. Wymieniona została ona jako *castrum Wabsko* (*Wabsk*) zarówno w dokumencie z *Lonyz*, jak i w potwierdzeniu papieskim dla biskupa pruskiego z roku 1223, zajmując w nich miejsce między Grudziądzem a Pokrzywnem¹⁷⁰⁵. Nie wiemy kiedy wieś ta przeszła na własność zakonu niemieckiego. Najstarszy znany dokument krzyżacki dla Wabcza z roku 1288 mówi o odnowieniu już istniejącego przywileju na prawie chełmińskim. W przeciwieństwie jednak do analogicznego dokumentu dla Gruty nie podaje on, kiedy nastąpiło owo pierwsze nadanie praw ze strony zakonu. Wymieniono w tym piśmie także plebana i kościół. Z pewnością jednak zarówno parafia, jak i sama świątynia w Wabczu są o wiele starsze. Stanisław Kujot wykazał, że rozległa parafia wabska, w średniowieczu granicząca od południa z sarnowską, założona została – podobnie jak tamta – jeszcze w czasach przedkrzyżackich¹⁷⁰⁶. Także kamienny kościół, tradycyjnie datowany na czas wystawienia wspomnianego dokumentu¹⁷⁰⁷, według najnowszych ustaleń mógł powstać znacznie wcześniej, być może nawet jeszcze w XII w.¹⁷⁰⁸ Około osiemset metrów od kościoła, na krawędzi wysoczyzny, znajduje się pierścieniowate grodzisko. Dość dokładne badania archeologiczne wykazały, że obiekt ten wykorzystywany był jedynie do końca XI w.¹⁷⁰⁹ Jeśli przyjmujemy hipotezę, że Wabcz stał się dworem-folwarkiem Chrystiana, to musimy stwierdzić, że biskup zaniechał tutaj odbudowy fortalicji lub wzniesienia nowej, w przeciwieństwie do Rudy – Sarnowa, Pokrzywna czy też Gruty. Można jednak takie postępowanie uznać za logicznie uzasadnione, zważywszy na położenie Wabcza: daleko na południu, gdzie był znacznie mniej narażony na ewentualny najazd wojsk pogańskich.

Zaproponowane dotąd jako dwory biskupa Chrystiana miejscowości wytypowane zostały z listy dokumentu z *Lonyz* na podstawie istniejących tam obiektów sakralnych lub militarnych o genezie prawdopodobnie przedkrzyżackiej, a także ewentualnego funkcjonowania w nich równie dawnych parafii. Układają się one w linię otaczającą od wschodu i południa centralną posiadłość biskupią, za którą uznać można Grudziądz wraz z przyległym obszarem. Brakuje wszakże jeszcze piątego elementu tej układanki. Gdyby trzymać się tej wyznaczonej linii, to pośród posiadłości nadanych Chrystianowi przez Konrada Mazowieckiego narzucałyby się położone między Sarnowem a Pokrzywnem Turznice, gdyby utożsamić je z *castrum Turno* z dokumentu z *Lonyz*. Identyfikacji

1703 Dokumenty z roku 1285: na temat cysterek chełmińskich (UBC, I, nr 108) oraz m.in. klasztoru cysterskiego w Gardei (PomesU, nr 7).

1704 Zob. A. Mutrynowska, *Rodzina „von Waldow” – przyczynek do badań nad rycerstwem północnej ziemi chełmińskiej XIII–XIV w.* (w:) RG, 22, 2014, s. 175. Z pewnością Sarnowo nie było siedzibą rycerską przed nadaniem Rudy Chrystianowi, ponieważ wtedy jeszcze gród i wieś były własnością księcia Konrada.

1705 PrU, I, nr 41 i 44.

1706 Zob. S. Kujot, *Kto założył parafie...*, cz. II, Rocznik TNT, 12, 1905, s. 137–138.

1707 Zob. *Katalog zabytków...*, T. XI, z. 4, s. 133.

1708 Zob. M. Bielski, *Dzieje Wabcza* (w:) tenże, J. Bielska-Krawczyk, J.A. Małcki, *Wabcz, gmina Stolno. Zespół dworsko-parkowy*, Toruń 1998, s. 12.

1709 Zob. W. Chudziak, *Quondam castra...*, s. 27.

takiej szczęśliwie dla naszych rozważań dokonał już Jan Powierski¹⁷¹⁰. O funkcjonowaniu w II połowie XIII w. rycerskiego grodu w Turznicach (*Turnitz*) świadczy przekaz kroniki Piotra z Dusburga, który wspominał o nieudanym oblężeniu tegoż umocnienia przez siły jaćwiesko-litewskie pod wodzą Skomanda w 1277 r.¹⁷¹¹ Być może broniący grodu rycerz jest tożsamy z Eberhardem *de Turnicz*, znanym z dokumentu biskupa pomezkańskiego z roku 1287?¹⁷¹² Problem stwarza fakt, że nie udało się dotąd zlokalizować reliktu owego grodu na terenie obecnej wsi Turznice. Jednakże w roku 1951 Władysław Łęga doniósł o odkryciu nieznanego dotąd nauce grodziska w sąsiadującej z Turznicami wsi Dębieniec. Przeprowadzone w roku 1985 przez A. Kolę powierzchniowe badania przyniosły znalezienie tam odłamków naczyń stalowoszarych, co spowodowało zakwalifikowanie obiektu przez autora do grodów późnośredniowiecznych¹⁷¹³. Jednak jego charakter: typ konstrukcji oraz położenie na skraju urwiska, przy braku dokładnych badań archeologicznych, sugerują, że gród w Dębieńcu, analogicznie do Sarnowa, został odbudowany w miejscu wcześniejszego założenia lub po prostu adaptowany przez nowego właściciela. Próba identyfikacji tego obiektu z grodem *Turno* rodzi wszakże jeszcze jeden problem. Mianowicie dokument z *Lonyz* wymienia wieś *Dabenz*, zgodnie utożsamianą przez historyków z Dębieńcem. Wydaje się jednak, że wobec zupełnego braku danych na temat granic między tymi miejscowościami w XIII w., wolno będzie zaryzykować hipotezę o identyczności grodziska na peryferiach dzisiejszego Dębieńca z trzynastowiecznymi grodami *Turno* i *Turnitz*. Nie można wykluczyć, że dawny gród książęcy został nadany rycerskiemu lennikowi być może przez biskupa Chrystiana. Brak, co prawda, w pobliżu kościoła o trzynastowiecznym rodowodzie, ale inwestycji tej biskup mógł już nie zdążyć zrealizować. Z tego zapewne względu Turznice należały w średniowieczu – co ważne dla naszych rozważań – do parafii grudziądzkiej¹⁷¹⁴.

Przedstawiona powyżej próba identyfikacji składników domeny biskupiej Chrystiana w ziemi chełmińskiej (ryc. 21) poparta została argumentami różnego typu i o różnej mocy dowodowej. Autor ma świadomość, że wobec braku niepodważalnych źródeł pisanych wnioski wypływające z przedstawionych danych pośrednich muszą pozostać w sferze domysłów i hipotez. Zwłaszcza datowanie obiektów architektonicznych i ceramiki jest utrudnione dla okresu, w którym żył biskup Chrystian. W I połowie XIII w. na ziemiach polskich miały bowiem miejsce zmiany o charakterze przełomowym, które zapoczątkowały silne przeobrażenia cywilizacyjne. Chodzi tu między innymi o upowszechnienie budownictwa ceglanego w architekturze sakralnej, wznoszenie pierwszych murowanych zamków, pojawienie się cech stylu gotyckiego w architekturze, sprowadzanie kolonistów z Europy Zachodniej, z czym z kolei wiązało się zapoczątkowanie lokowania wsi i miast na prawie zachodnim i wprowadzenie nowej, redukcijnej metody wypału naczyń ceramicznych. Nowe zdobycze kulturowe przyjmowały się stopniowo i w zróżnicowanym tempie w poszczególnych dzielnicach Polski. Długo egzystowały one równoległe z formami i technikami dotychczasowymi, stąd wiek XIII, a zwłaszcza pierwszą jego połowę nazwać można okresem o charakterze przejściowym. Nie mamy pewności, czy biskup Chrystian aktywnie uczestniczył w tych przemianach. Do tej pory lekceważono lub w praktyce pomijano jego rolę w tym zakresie. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakty

1710 Zob. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie...*, s. 32–33; tenże, *Grody rycerskie...*, s. 51–52.

1711 Piotra z Dusburga, s. 151.

1712 PomesU, nr 9. Świadczenie na tym dokumencie może wskazywać, że właściciel Turznic miał również dobra w Pomezaniu i był lennikiem biskupim, podobnie jak Bartłomiej z Sarnowa; zob. A. Mutrynowska, *Spoleczno-gospodarcze...*, s. 146.

1713 Zob. A. Kola, *Grody ziemi...*, s. 160–161.

1714 Zob. W. Rozyński, *Powstanie i rozwój...*, s. 147.

przemawiające za tym, że był on człowiekiem myślącym niezwykle nowocześnie, otwartym na nowe idee płynące z zachodu Europy. Warto choćby wskazać na niektóre jego znane rozwiązania prawno-organizacyjne, jak utworzenie praktycznie suwerennego biskupiego władztwa terytorialnego na ziemi chełmińskiej czy wprowadzenie daniny zbożowej w miejsce tradycyjnej dziesięciny snopowej, które postawiły go w rzędzie prekursorów przemian na ziemiach polskich. Zachodnioeuropejskie zdobycze kulturowe na ziemiach polskich lub bezpośrednio z nimi związanych najwcześniej pojawiły się na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku. Z obiema tymi krainami łączyły Chrystiana silne związki. Wiele podróżował też do krajów niemieckich, a także Francji czy Italii. Zapewne więc był dobrze zaznajomiony z najnowszymi trendami cywilizacyjnymi, które następnie mógł zaszczepiać nad dolną Wisłą. Jak wiemy, w latach dwudziestych Chrystian utworzył swój zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus. Jego członków werbował głównie na terenie Meklemburgii i Dolnej Saksonii. Wraz z rycerzami przybyła również ich służba i – być może – osadnicy, którzy przywieźli ze sobą technikę wypału naczyń w atmosferze redukcyjnej, popularną wówczas właśnie głównie na ziemiach północnoniemieckich. Działo się to co najmniej kilka lat wcześniej, zanim zakon ten otrzymał w posiadanie ziemię dobrzyńską. Z tego powodu dogmat archeologów, że naczynia stalowoszare znajdowane podczas wykopalisk datują dany obiekt na ziemi chełmińskiej najwcześniej na II połowę XIII w. musi zostać zrewidowany, podobnie jak przypisywanie wyłącznie Krzyżakom roli transmittera owej technologii na te tereny. Także zamek w Pokrzywnie z jego romanizującym detalem architektonicznym oraz zaproponowana pierwotna forma zamku grudziądzkiego złożona z bergfriedu i budynku rezydencjonalnego zamkniętych nieregularnym obwodem murów pasują doskonale do aktualnych w I połowie XIII w. rozwiązań w europejskim budownictwie warownym. Jako możliwe kierunki recepcji wzorców wskazać można Śląsk, Meklemburgię i Inflanty. Obiekty sakralne, których budowę można hipotetycznie przypisać Chrystianowi, jak kościół w Grucie czy prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu, mają formy gotyckie, ale biorąc pod uwagę charakter zastosowanych tam sklepień, należy zaliczyć je zdecydowanie do okresu wczesnogotyckiego. Uznanie biskupa Chrystiana za fundatora tych budowli zmuszałoby do zaliczenia go w poczet prekursorów gotyku na ziemiach polskich. Jest to na pewno śmiała i ryzykowna hipoteza, ale – z drugiej strony – nie ma obiektywnych powodów, by z góry zakładać jej nieprawdziwość. Badania architektoniczno-archeologiczne ostatnich kilkudziesięciu lat w Polsce pokazują, jak szybko zmieniały się poglądy badaczy na czas i miejsce recepcji nowych form i technik w budownictwie tego okresu na naszym terenie. Oto jeszcze na początku lat sześćdziesiątych XX w. przyjmowano, że pierwsze całkowicie ceglane konstrukcje pojawiły się na ziemiach polskich dopiero od przełomu pierwszej i drugiej ćwierci XIII w., a sztandarowym przykładem takiej rzekomo wczesnej architektury miał być kościół dominikański w Sandomierzu¹⁷¹⁵. Na początku lat siedemdziesiątych palmę pierwszeństwa przyznano kościołowi cysterskiemu w Trzebnicy z pierwszej ćwierci XIII w.¹⁷¹⁶ Teraz wiemy już, że technika budowy w cegle pojawiła się na ziemiach polskich jeszcze wcześniej, bo już w ostatniej ćwierci XII w. W tym materiale zaczęto wówczas wznosić od podstaw m.in. kościół cysterski w Lubiążu na Śląsku oraz katedrę w Kamieniu Pomorskim, tę drugą w dodatku od razu w wątku zwanym gotyckim, nie zaś w uważanym za typologicznie starszy wątku wendyjskim¹⁷¹⁷. W czasach biskupa Chrystiana cegła była więc już dość powszechnie

1715 Zob. Z. Świechowski, *Wczesne budownictwo ceglane w Polsce* (w:) *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 1, 1961, s. 85; A. Wyrobisz, *Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce* (w:) *tamże*, s. 57–61.

1716 Zob. J. Zachwatowicz, *Architektura późnoromańska...*, s. 179.

1717 Zob. E. Łużyniecka, *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubiąskie i inne cenobia śląskie*, Wrocław 2002, s. 75; S. Skibiński, *Katedra w Kamieniu...*, s. 16–22.

przyjętym materiałem budowlanym, zwłaszcza w przypadku dużych obiektów sakralnych. Recepcja gotyku powstałego we Francji w XII w. postępowała na ziemiach polskich powoli i stopniowo¹⁷¹⁸. Już na początku XIII w. zaczęły się pojawiać, głównie na Śląsku, budowle wykorzystujące poszczególne elementy tego stylu, jak np. sklepienia krzyżowo-żebrowe na służkach, ostre łuki w arkadach i sklepieniach czy wieloboczne zamknięcia prezbiterium. Ogólnie jednak ich forma ciążyła jeszcze ku romanizmowi. Na przełomie pierwszej i drugiej ćwierci XIII w. elementy architektury gotyckiej pojawiają się już m.in. w rozbudowywanym kościele cysterskim w Oliwie, a nawet na – uznawanym do niedawna za cywilizacyjnie zapóźnione – Mazowszu, w ufundowanej przez księcia Konrada płockiej kolegiacie św. Michała¹⁷¹⁹. Za pierwsze w pełni gotyckie realizacje budowlane w Polsce uznaje się, jak na razie, podjęte w latach 1243 i 1244 przebudowy prezbiteriów katedr w Poznaniu i Wrocławiu¹⁷²⁰. Czy ten pogląd utrzyma się, pokaże przyszłość. Nie rozpoznano bowiem jeszcze m.in. relikwów katedr budowanych w drugiej ćwierci XIII w. w Lubuszu i we Włocławku, o których mówią wzmianki źródłowe¹⁷²¹. Natomiast autorzy napomykający z rzadka o możliwej działalności budowlanej Chrystiana, dopuszczają na ogół jedynie pogląd, bliżej go zresztą nie uzasadniając, że wznoszone przez niego obiekty sakralne musiały być drewniane. Zdaniem Mariana Arszczyńskiego nawet jego katedra *była chyba jeszcze konstrukcją drewnianą*¹⁷²². Ostatnio także Piotr Birecki zasugerował, że przed wzniesieniem w Grudziądzu obecnego kościoła św. Mikołaja mógł istnieć tam w czasach Chrystiana kościół drewniany lub konstrukcji szkieletowej, być może – zdaniem tego autora – pełniący nawet funkcję katedralną¹⁷²³. Takie opinie, lekceważące w stosunku do biskupa Prus, wydają się zupełnie bezpodstawne. Wszystkie bowiem katedry wznoszone na ziemiach polskich już od X w. były od początku murowane¹⁷²⁴. Dlaczego akurat katedra Chrystiana miałyby być jakimś wyjątkiem i ewenementem? Dodatkowych, choć pośrednich, argumentów na korzyść tezy o istnieniu budownictwa murowanego w czasie trwania misji pruskiej dostarcza *per analogiam* sytuacja w Inflantach, która jest dobrze udokumentowana źródłowo. Murowane zamki i kościoły zaczęto wznosić tam niemal od zarania misji, jeszcze w końcu XII w., a przecież sytuacja militarna i zaplecze gospodarcze dla takich inwestycji były niewspółmiernie gorsze od panujących w ziemi chełmińskiej, od dawna schryścianizowanej i zagospodarowanej¹⁷²⁵.

Czy dzięki Chrystianowi w rejony jego misji miały szansę dotrzeć prądy architektoniczne i kulturalne związane z gotykiem, pozostanie na razie kwestią otwartą. Biorąc jednak pod uwagę jego obycie w świecie zachodnim, ewidentną otwartość na nowe idee oraz znajomość potencjalnych wzorców – np. katedry w Magdeburgu – pogląd taki wydaje się prawdopodobny. Konsekwencją takiego założenia

1718 Na temat genezy stylu gotyckiego zob. J. Jarzewicz, *Kościoły romańskie w Polsce*, Kraków 2014, s. 23–25.

1719 Zob. L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka...*, s. 439; R.M. Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006, s. 27.

1720 Zob. S. Skibiński, *Architektura* (w:) tenże, K. Zalewska-Lorkiewicz, *Sztuka polska. Gotyk*, Warszawa 2010, s. 22.

1721 Zob. J. Zachwatowicz, *Architektura późnromańska...*, s. 153; Z. Świechowski, *Sztuka polska...*, s. 115.

1722 M. Arszczyński, *Architektura sakralna...*, s. 23; tenże, *Sztuka sakralna...*, s. 126. Autor ten zakładał, że *początki architektury murowanej na terenie ziemi chełmińskiej przesunąć wypadnie co najmniej gdzieś do przełomu piątej i szóstej dekady XIII wieku* (*Architektura sakralna...*, s. 24). Błędność tego założenia pokazały już wkrótce wyniki badań archeologicznych, które ujawniły relikty pierwszego ceglanego kościoła farnego w Toruniu z drugiej ćwierci XIII w., a przede wszystkim nieukończony bazylik, prawdopodobnie planowanej na katedrę w grodzie chełmińskim (obecnie Kałdus) z początku... XI wieku!

1723 P. Birecki, *Z dziejów...*, s. 117.

1724 Zob. L. Leciejewicz, *Czy biskup Reinbern budował katedrę w Kołobrzegu?* (w:) AHP, 15/1, 2005, s. 64.

1725 Zob. A. Tuulse, *Die Burgen...*, s. 23–49; I. Ose, *Einige Erkenntnisse über die ersten Kirchen in Lettland* (w:) *Kościół i sztuka pobraża Bałtyku*, Toruń 1998, s. 59–75.

byłoby cofnięcie początku epoki gotyku w Polsce o około 20 lat, co jest na pewno hipotezą śmiałą, ale niepozabawioną podstaw. Znaleźliśmy już możliwe źródła inspiracji rozwiązań architektonicznych (Śląsk, kraje niemieckie), z których mógłby czerpać Chrystian. Pozostają pytania o związki potencjalnych murarzy biskupa z konkretnym zapleczem warsztatowym oraz o możliwości finansowe i czasowe jego działań inwestycyjnych. Krystyna Białoskórska wykluczyła klasztor cysterski w Łeknie, uważany przez część autorów za macierzysty konwent Chrystiana, jako ewentualne źródło wsparcia dla jego działań budowlanych¹⁷²⁶. Wyraźne poszlaki sugerują natomiast możliwy udział warsztatu związanego z budową kościoła klasztorowego w Oliwie w drugiej ćwierci XIII w., tzw. Oliwy III. Wielkość cegieł użytych do budowy Klimka, prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu i kościoła w Grucie jest do siebie wyraźnie zbliżona (odpowiednio: 29 × 14,5 × 9 cm; 28–30 × 14,5–15 × 8,5–9 cm; 27–28,5 × 14 × 8,5 cm)¹⁷²⁷. Nie jest to typowy format dla budowli datowanych na I połowę XIII w. w Polsce, w których dominują cegły mniejsze, o wymiarach 24–26 × 12–13 × 7,5–9 cm¹⁷²⁸. Do znamiennych wyjątków należy jednak właśnie kościół cysterski w Oliwie, gdzie dla tego czasu (Oliwa II i Oliwa III) charakterystyczny jest format 28–30 × 13–14,5 × 9,5–10,5 cm, czyli bardziej zbliżony do zastosowanego w budowlach, które można przypisać Chrystianowi¹⁷²⁹. W tym okresie budowy zastosowano w Oliwie cegłę glazurowaną, użytą także w Klimku czy w kościele w Grucie. Rozważania powyższe nabierają jeszcze większych cech prawdopodobieństwa w świetle informacji, że Chrystian pochodził z Pomorza Zachodniego i że był, przed wyświęceniem na biskupa, mnichem kołbackim, a potem oliwskim. Klasztor oliwski, zasiedlony w 1186 r., był filią Kołbacza, który z kolei obsadzony został w roku 1174 przez mnichów z duńskiego Esröm, założonego w 1154 r. Wszystkie te klasztory łączy pokrewieństwo form najstarszych części świątyń o cechach jeszcze romańskich¹⁷³⁰. Dłużej utrzymywało się pokrewieństwo pracujących tam warsztatów. Od trzeciej ćwierci XII w. w Danii i północnych Niemczech rozwijała się architektura ceglana, przeszczepiona tam z północnych Włoch. Zdaniem Zygmunta Świechowskiego *budowle pomorskie w Kołbaczu, Kamieniu i Oliwie łączą się jak najściślej z północnym budownictwem terytorium meklemburskiego i Danii zarówno pod względem programu architektonicznego, formy, jak i szczegółów techniki ceglanej. Na obu cysterskich budowlach zdają się ważyć szczególnie filiacyjne związki z duńskim Esröm*¹⁷³¹. Związki warsztatu oliwskiego o korzeniach duńsko-lombardzkich z budowlami, które można próbować przypisać Chrystianowi, mogłyby wytłumaczyć np. owe „cechy wyraźnie italianizujące”, dostrzeżone przez T. Mroczo w detalu architektonicznym kościoła w Grucie. Warto przy tej okazji zauważyć, że Duńczycy wcześniej niż Niemcy wprowadzili styl gotycki do swojej architektury. Po raz pierwszy pojawił

1726 Zob. K. Białoskórska, *Święty Chrystian...*, s. 34–35.

1727 Za: J. Heise, *Bau- und Kunstdenkmäler...*, s. 489, 497 i 508. Co ciekawe, bardzo podobny był też rozmiar cegieł użytych w najstarszej części miejskiej Bramy Łasińskiej w Grudziądzu, wspomnianej w przywileju z roku 1291: 28,5–29 × 13,5 × 14 × 9,5–10 cm, ułożonej w wątku wendyjskim (zob. R. Grochowski, A. Retkowski, *Sprawozdanie z wyprzedzających...*, s. 43).

1728 Zob. Z. Świechowski, *Wczesne budownictwo...*, s. 90.

1729 Zob. tamże, s. 122; tenże, *Architektura romańska...*, s. 179. Określenia faz budowlanych w kościele w Oliwie wg L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka...*

1730 Zob. A. Piwek, *Architektura opactw powiązanych filiacyjnie. Esröm – Kołbacz – Oliwa* (w:) *Dziedzictwo kulturowe cystersów*, red. E. Łużyńska i A. Galar, Wrocław 2014, s. 83–84.

1731 Z. Świechowski, *Wczesne budownictwo...*, s. 117–118. Na temat tych związków zob. też J. Zachwatowicz, *Architektura późnoromańska...*, s. 182; Z. Świechowski, *Kościół cystersów w Kołbaczu* (w:) *Sztuka Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1973, s. 23–37; Z. Radacki, *Początki architektury na Pomorzu Zachodnim* (w:) *Sztuka pobrzeża Bałtyku*, Warszawa 1978, s. 89–99; L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka...*, s. 436–446.

się on tam już około 1200 r. w planie budowanej od około roku 1170 ceglanej katedry w Roskilde¹⁷³². Spostrzeżenie to wraz z poprzednimi, wskazującymi na ścisłe związki Kołbacza i Oliwy z architekturą Danii, może być dobrym przyczynkiem do dyskusji na temat datowania początków budowy wspomnianych obiektów pomorskich, które nie jest do tej pory jednoznacznie ustalone. Kluczowym zagadnieniem jest określenie momentu rozpoczęcia prac murarskich przy kościele kołbackim. W literaturze przedmiotu dominuje dotąd pogląd, traktowany prawie jak dogmat, że nastąpiło to w roku 1210. Podstawą do takiego mniemania jest wyłącznie zapiska w *Rocznikach Kołbackich*, podająca pod tą datą roczną informację, że *monasterium nostrum inceptum est sub abbate Rodolfo*¹⁷³³. Wcześniejszą wzmiankę o kościele klasztorным pochodzącą z roku 1183 odnosi się, bez konkretnego uzasadnienia, do jakiejś małej, zapewne prowizorycznej budowli drewnianej, która miałaby funkcjonować przed rozpoczęciem wznoszenia murowanej świątyni¹⁷³⁴. Pierwszym chyba autorem, który próbował zakwestionować to datowanie, był E. Cnotliwy. Stwierdził on, iż *wydaje się dziwne, żeby szybko rozwijające się opactwo, rosące w bogactwo, zakładające już w 1186 roku filię w Oliwie, przez ponad 30 lat nie podjęło wysiłków zmierzających do realizacji budowli murowanych, choćby już tylko kościoła*. Badania archeologiczne nie ujawniły zresztą żadnych śladów wcześniejszej zabudowy drewnianej w obecnym kościele klasztorным. Odkopano natomiast reliktury pierwotnego zakończenia prezbiterium, które miało postać półkolistej apsydy. Było to rozwiązanie analogiczne do klasztorów cysterskich w Danii i północnych Niemczech, budowanych w trzeciej i czwartej ćwierci XII w.¹⁷³⁵ Dlaczego tego typu anachroniczne stylistycznie rozwiązanie miałyby zostać zastosowane jeszcze 30 lat później, podczas gdy nad Bałtykiem zaczynał pojawiać się już gotyk? Na to pytanie autorzy stwierdzający rozpoczęcie budowy kołbackiego kościoła w roku 1210 nie dają odpowiedzi. Zakwestionować też należy ich interpretację rocznikarskiej zapiski. Trzeba bowiem podkreślić, że użyte w *Rocznikach Kołbackich* słowo *monasterium* ma tylko jedno znaczenie: „klasztor”. Wydaje się więc niemal pewne, że w owej zapisce z roku 1210 chodziło o rozpoczęcie budowy nowych murowanych budynków klasztornych¹⁷³⁶. To zaś wskazywałoby, że w tym czasie ukończona musiała zostać już przynajmniej wschodnia część kościoła z transeptem. Wzmianka z 1183 r. z całą pewnością odnosi się więc do będącego w budowie murowanego kościoła klasztornego.

Ustalenie daty rozpoczęcia wznoszenia świątyni kołbackiej jest ważne, bo rzutuje na analogiczne rozważania dotyczące Oliwy. Ostatnio bowiem Aleksander Piwek w obszernej monografii poświęconej

1732 Zob. H. Wischermann, *Romańskie budownictwo w Skandynawii* (w:) *Sztuka romańska. Architektura – rzeźba – malarstwo*, red. R. Toman, Köln 2000, s. 252.

1733 *Annales Colbacenses* (w:) PoU, I, 2, s. 484. Taką datację przyjmują m.in. Z. Radacki, *Początki architektury...*, s. 94; J. Jarzewicz, E. Rymar, *Kołbacz* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999, s. 143; M. Rębkowski, *Chryścianizacja Pomorza...*, s. 59; I. i T. Kaczyńscy, *Cystersi w Polsce*, Warszawa 2010, s. 380; M. Franiak, *Dzieje opactwa cystersów w Kołbaczu (1173–1535)*, Racibórz 2015, s. 111.

1734 PoU, I, 1, nr 93.

1735 Zob. E. Cnotliwy, *Stan dotychczasowych badań archeologicznych w obrębie klasztoru cysterskiego w Kołbaczu* (w:) *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987, s. 293–295. Wątpliwości te podzielił także Z. Świechowski, *Architektura cystersów w Polsce, Czechach i na Węgrzech* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 71, chociaż jeden z argumentów na rzecz wcześniejszego datowania tego kościoła, tzn. informacja, że w 1186 bądź 1188 r. pochowany został w nim fundator opactwa, Warcisław II, nie ma potwierdzenia w przytoczonym przez tego autora źródle, czyli *Annales Colbacenses* (PoU, I, 2, s. 484), gdzie jest mowa o śmierci Warcisława pod rokiem 1196 i bez podania miejsca jego pochówku.

1736 Wątpliwość co do interpretacji określenia *monasterium* i związanej z tym datacji początków budowy kościoła wyraził już Z. Świechowski (*Architektura romańska...*, s. 100; *Katalog architektury...*, s. 170), który popierał pogląd o wcześniejszym rozpoczęciu prac murarskich w Kołbaczu.

architekturze kościoła oliwskiego odmłodził znacznie jego historię, przesuwając początek budowy, datowany wcześniej na koniec XII w., na czas zbliżony z przyjmowanym powszechnie momentem rozpoczęcia prac murarskich w Kołbaczu, czyli na okolice roku 1210. Argumentował swoje ustalenia tak: *Oliwa fundowana była w 13 lat po Kołbaczu. Jest zatem mało prawdopodobne, aby filia borykająca się z podobnymi problemami jak macierz, była w stanie wznieść znacznie wcześniej ceglany obiekt. Wydaje się, że mogło to nastąpić w podobnym czasie, lub co najwyżej – nieco wcześniej.* Autor zbagatelizował przekonujące spostrzeżenia Leszka Wetesko, że opactwo oliwskie założone zostało jako fundacja rodowa książąt gdańskich, którzy z pewnością udzielili jej od początku – z przyczyn prestiżowych – silnego wsparcia w pracach budowlanych oraz że stylistycznie najstarsze fazy budowlane kościoła w Oliwie odpowiadają podobnym obiektom wznoszonym na obszarze niżu nadbałtyckiego w końcu XII w.¹⁷³⁷ Tym sposobem A. Piwek przeciągnął fazę romańską w kościele oliwskim aż do końca drugiej ćwierci XIII w., zakładając rozpoczęcie budowy tzw. Oliwy III (według terminologii L. Wetesko, przez A. Piwka nazwanej etapem II) dopiero po roku 1238, czyli o ponad 12 lat później niż przyjmowali poprzedni autorzy¹⁷³⁸. Przykład ten pokazuje, jak nadmierne zaufanie do niejasnych przekazów pisanych może spowodować zamieszanie i wyprowadzić badaczy na manowce w datowaniu budowli, zwłaszcza wobec braku obiektywnych i jednoznacznych kryteriów mogących służyć takiemu datowaniu. Abstrahując od przedstawionej kontrowersji na temat chronologii budowy kościoła w Oliwie, dla naszych rozważań najważniejsza pozostanie jednak konstatacja, że w drugiej ćwierci XIII w. działał tam warsztat budowlany, który mógł także podjąć się zleceń ze strony biskupa pruskiego na terenie ziemi chełmińskiej¹⁷³⁹.

Na koniec trzeba jeszcze rozważyć problem, czy Chrystian miał dość czasu i dość pieniędzy, by wznieść obiekty, które z dużą dozą prawdopodobieństwa można mu przypisać, tzn. pierwsze murywane zamki w Grudziądzu i Pokrzywnie, kościół w Grucie (być może też w Sarnowie) i prezbiterium planowanego na katedrę kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu. Trudno o prostą i jednoznaczną odpowiedź, ponieważ nie dysponujemy wystarczającą ilością pewnych informacji związanych z tym zagadnieniem. Łatwiej z pewnością określić czas, w którym biskup mógł prowadzić działalność budowlaną. Są to lata 1223–1233, czyli okres od uzyskania od Konrada Mazowieckiego znaczącego uposażenia na terenie ziemi chełmińskiej aż po utratę wolności w Sambii. Rozpoczęte wówczas inwestycje mogły być jeszcze kontynuowane rok lub dwa lata dłużej, dopóki zakon krzyżacki nie przejął pełnej kontroli nad misją pruską i dopływającym doń wsparciem finansowym. Wskazany przedział czasu to okres stabilizacji i bezpieczeństwa misji. Sprzyjał on na pewno prowadzeniu prac budowlanych mających stworzyć infrastrukturalne podwaliny dla władztwa biskupiego, stanowiącego zaplecze dla misji. Po powrocie z niewoli pruskiej sytuacja biskupa, w tym także finansowa, była początkowo zbyt trudna, by mógł on myśleć o kontynuowaniu jakichkolwiek inwestycji. Problemem okazało się wówczas nawet zebranie 300 grzywien na wykup krewniaków, którzy oddali się Prusom za jego uwolnienie

1737 L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka...*, s. 436–438.

1738 A. Piwek, *Architektura kościoła pocysterskiego w Oliwie od XII do XX wieku. Świątynia zakonu białych mnichów*, Pelplin 2006, s. 57–58, 68–69. Poglądy tego autora przeniknęły do innych publikacji. Np. Z. Świechowski, który w roku 2000 (*Architektura romańska...*, s. 181) datował Oliwę według ustaleń L. Wetesko, dziewięć lat później (*Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa 2009, s. 332–338) przyjął chronologię A. Piwka.

1739 Na temat udziału cysterskich warsztatów budowlanych w pracach na rzecz innych instytucji kościelnych, a także inwestorów świeckich w średniowieczu zob. B. Bobowski, *Ze studiów nad sztuką budowlaną cystersów w XII i XIII wieku* (w:) *Opactwo cysterskie w Paradyżu – jego rola w dziejach i kulturze pogranicza*, red. J. Karczewska, Zielona Góra 2004, s. 111–116.

jako zakładnicy. Sytuacja mogła się jednak zdecydowanie poprawić do połowy roku 1241, kiedy Chrystian na drodze ugody zapośredniczonej przez legata Wilhelma odzyskał swoje dobra w ziemi chełmińskiej i władzę świecką w 1/3 części Prus. Być może więc pod koniec życia biskupa jakieś prace budowlane mogły być jeszcze wznowione lub podjęte od nowa.

Stosunkowo proste murowane obwody warowne w Pokrzywnie i Grudziądzu mogły zostać wybudowane zapewne w ciągu kilku lat i mogły kosztować nie więcej niż kilka tysięcy grzywien¹⁷⁴⁰. Najdroższym i najbardziej pracochłonnym elementem zamku grudziądzkiego w jego wczesnej fazie był na pewno Klimek. Niewielki kościół w Grucie również można było zbudować w ciągu kilku lat, i to za sumę znacznie mniejszą, rzędu kilkuset grzywien. Znacznie większym wyzwaniem była z pewnością budowa katedry¹⁷⁴¹. Teresa Mroczko stwierdziła, że *wydaje się (...) nie ulegać kwestii, że Chrystian miał dość czasu, by podjąć budowę katedry*. Jako przykład podała Rygę, gdzie najstarsza część katedry, czyli prezbiterium z transeptem, wybudowana została w latach 1215–1226, a więc w ciągu jedenastu lat¹⁷⁴². Można dla porównania dodać wspomniane już katedry w Poznaniu, gdzie nowe gotyckie prezbiterium z obejściem i kaplicami zbudowano w latach 1244–1262¹⁷⁴³, oraz w Chełmży, gdzie jeszcze za życia fundatora, biskupa Heidenryka, czyli w latach 1251–1263 wzniesiono prezbiterium i transept¹⁷⁴⁴. Chrystian miał więc rzeczywiście dość czasu na podjęcie i rozwinięcie prac budowlanych przy swojej nowej katedrze¹⁷⁴⁵. Trudno jednak oszacować ówczesne jego dochody, których wysokość musiała limitować tempo i rozmach sugerowanych prac. Być może same dochody z ziemi chełmińskiej nie byłyby wystarczające. Decydujące znaczenie mogły mieć napływające z zachodu, na skutek wezwań papieskich i akcji jałmużników, datki na rzecz wsparcia misji. Wielkości tych wpływów nie sposób jednak ocenić. Wiemy na pewno, że w roku 1224 sytuacja finansowa Chrystiana była bardzo dobra, skoro zakupił za 90 grzywien posiadłość w Radzynie¹⁷⁴⁶. Reasumując, wydaje się więc, że biskup pruski miał zarówno wystarczającą ilość czasu, jak i środków finansowych, aby podjąć się kilku inwestycji budowlanych na terenie swojego władztwa w ziemi chełmińskiej.

1740 Na temat kosztów budowy zamków w średniowieczu zob. J. Szymczak, *Zamki i pieniądze w średniowiecznej Polsce* (w:) *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. A. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 13–21. W kosztach budowy zamku w Pokrzywnie – o ile hipoteza o jego pierwotnym przeznaczeniu jest słuszna – partycypowali z pewnością Rycerze Chrystusowi, posiadający własne dochody, w tym od 1228 r. uzyskiwane głównie z ziemi dobrzyńskiej.

1741 Ch. Herrmann, *Mittelalterliche Architektur...*, s. 145–146, określił dla roku około 1400 koszt budowy murowanego bezwieżowego kościoła wiejskiego w państwie krzyżackim na około 150–250 grzywien, w zależności od wielkości. Natomiast budowa jedynie prezbiterium dużej świątyni katedralnej musiała być więc przynajmniej kilkakrotnie droższa.

1742 T. Mroczko, *Ruch budowlany...*, s. 290.

1743 Zob. M. Kutzner, *Wielkopolska, Kujawy...*, s. 156.

1744 Zob. M. Dorawa, *Katedra Św. Trójcy...*, s. 12–14; T. Mroczko, *Architektura gotycka...*, s. 26.

1745 Oddzielną i otwartą kwestią pozostaje ciągle kształt architektoniczny i czas budowy kościoła katedralnego w Zantyrze.

1746 PrU, I, 1, nr 50.

XXI

POSTAĆ I DZIEŁO BISKUPA CHRYSIANA W PERSPEKTYWIE DZIEJÓW

Ocena charakteru działalności i roli dziejowej biskupa Chrystiana pojawiała się w praktyce historiograficznej niemal zawsze w kontekście początków obecności nad Wisłą zakonu niemieckiego, który ostatecznie zawładnął w pełni Prusami i kształtował dalszą historię tego kraju. Z tego powodu wypada zacząć dalsze rozważania od przedstawienia opinii dotyczących Krzyżaków. Była to organizacja przeznaczona do walki z innowiercami i poganami. Nie było jej zadaniem bezpośrednio nawracanie na chrześcijaństwo, ale zbrojna obrona i rozszerzanie tej religii. Był to w końcu zakon, czyli organizacja z założenia oparta na ideałach religijnych. W praktyce okazało się jednak, że w Prusach Krzyżakom chodziło głównie o stworzenie własnego państwa, czyli o zdobycie władztwa terytorialnego i zmuszenie jego pierwotnych mieszkańców do świadczenia danin i usług. Pierwszym, który publicznie zwrócił na to uwagę, był biskup Chrystian. W swej skardze do papieża Grzegorza IX, napisanej po wyjściu z niewoli pruskiej, podkreślił on m.in., że Krzyżacy utrudniali przyjęcie chrztu przez chętnych do tego kroku Prusów, bowiem z poganami mogli obchodzić się surowiej, choć i neofitów siłą zmuszali do posłuszeństwa¹⁷⁴⁷. Te niezwykle ciężkie zarzuty niektórzy historycy uważali za przesadzone i traktowali jako przejaw walki propagandowej, prowadzonej przez rozgoryczonego utratą swojej dotychczasowej pozycji w Prusach Chrystiana. Znalazły one jednak potwierdzenie w innych dokumentach tego czasu, to jest we wstępie do ugody dzierżgońskiej z 1249 r., kończącej pierwsze powstanie pruskie (odnośnie do stosowania przemocy i nakładania ciężarów na neofitów) oraz w piśmie gwardiana franciszkanów toruńskich, skierowanym w roku 1258 do papieża w obronie Krzyżaków, oskarżanych wówczas również o zakazywanie głoszenia Słowa Bożego i udzielania sakramentów¹⁷⁴⁸. Te negatywne opinie dotarły daleko poza południowe wybrzeże Bałtyku, zyskując przez to jeszcze bardziej na obiektywności. Angielski franciszkanin i filozof Roger Bacon w ukończonym około roku 1268 *Opus maius* napisał w sprawie Prusów i ludów z nimi sąsiadujących, że *poganie chętnie by przyjęli wiarę prawdziwą, gdyby Kościół zechciał zachować ich wolność i dał się majątkiem cieszyć w spokoju. Jednakowoż chrześcijańscy książęta, a osobliwie bracia zakonu niemieckiego, pragną w niewolnych ich obrócić, o czym dominikanie i franciszkanie tudzież inni dobrzy ludzie w Rzeszy*

1747 PrU, I, 1, nr 134.

1748 PrU, I, 1, nr 218; PrU, I, 2, nr 65.

*dobrze wiedzą*¹⁷⁴⁹. Jeszcze sto lat później św. Brygida szwedzka przytoczyła następujące słowa na temat Krzyżaków, które miał przekazać jej w objawieniu sam Chrystus: *oni walczą przeciw mnie, albowiem o dusze nie dbają, ani nie współczują cielesnym potrzebom tych, którzy się nawrócili z drogi błędu do wiary katolickiej i do mnie. Gnębią ich bowiem robotami, pozbawiają swobód, nie pouczają w wierze, odsuwają od sakramentów i z narażeniem na większe jeszcze katusze posyłają do piekła, niż gdyby byli pozostawieni w pogaństwie, do którego nawykli. Nie prowadzą też wojen, jak tylko aby pychę swą rozszerzać i zwiększać chciwość*¹⁷⁵⁰. Jan Powierski, analizując zapiski w krzyżackich kronikach oraz znane z dokumentów oskarżenia wobec rycerzy zakonnych, doszedł do wniosku, że *sprawa chrystianizacji nie była dla Krzyżaków najważniejsza, zaś wczesna administracja państwowa zakonu (...) była przede wszystkim nastawiona na eksploatację gospodarczą*. Autor ten wykazał też, że teksty źródłowe *wskazują na branie zakładników jako podstawową metodę (poza zastraszaniem przez terror wojenny i niebezpieczeństwo jego powtórzenia) utrzymania Prusów w podległości wobec władzy Zakonu*¹⁷⁵¹. Trzeba także podkreślić fakt, że Krzyżacy w skutecznym dążeniu do utrzymania niezależności swego władztwa oraz osiągania doraźnych korzyści politycznych, poczynawszy już od czasów wielkiego mistrza Hermana von Salza, potrafili zręcznie lawirować między głównymi autorytetami swoich czasów, czyli papieżem i cesarstwem. Wymownym tego przykładem jest uzyskanie w 1235 r. bulli cesarskiej (antydatowanej na rok 1226), dającej im legitymację do zajęcia całych Prus, w tym już schryścianizowanych, czego nie zagwarantował im papież Grzegorz IX bullą z sierpnia 1234 r. Jeszcze na początku XV w. cesarz niemiecki Zygmunt Luksemburski wypomnił Krzyżakom: *zarzucają wam, że żadnego prawa uznać nie chcecie. Gdy was wezwą przed cesarza, mówicie, że należycie do Kościoła i do papieża, który was założył. Gdy zaś zostaniecie oskarżeni przed papieżem, mówicie, że podlegacie cesarstwu. I tak nikt od was nie może otrzymać sprawiedliwości*¹⁷⁵². Łudzenie kolejnych papieży możliwością zostania ich zbrojnym ramieniem w walce z cesarzem ułatwiało Krzyżakom zdobycie ich przychylności w skutecznym osłabianiu pozycji najpierw biskupa Chrystiana, a potem jego następcy, arcybiskupa Alberta Suerbeera.

Nawracanie siłą, za pomocą miecza, było praktyką przyjętą w Inflantach (za wyjątkiem czasów pierwszego biskupa Meinharda i epizodycznych rządów legackich Baldwina z Alny). Według tej formuły działali także Krzyżacy. Należy zadać pytanie, czy podobnie postępował i Chrystian? August von Kotzebue na początku XIX w. nie dostrzegł zgoła żadnej różnicy między sposobami działania biskupa pruskiego i Krzyżaków, nazywając nawet tego pierwszego kąśliwie „uzbrojonym apostołem”. Uważał, że jednakowo zależało im jedynie na podboju Prus. Pogańskich mieszkańców tego kraju przyrównał on zaś do niewolników na starożytniej arenie, przeciwko którym wychodziły wciąż nowe krwiożercze bestie¹⁷⁵³. Wielu późniejszych historyków aż po czasy współczesne również stawiało znak równości pomiędzy metodami stosowanymi przez Chrystiana i metodami Krzyżaków, nie używając, rzecz jasna, już tak barwnych i drastycznych metafor. Dzielili oni działalność cystersa na krótki początkowy etap pokojowy i etap zbrojny, oparty na pomocy krzyżowców, co nastąpiło już w roku 1217¹⁷⁵⁴. Nawet niektórzy badacze pozytywnie oceniający postać Chrystiana, akceptowali

1749 Cyt. za: E. Christiansen, *Krucjaty północne...*, s. 203.

1750 Cyt. za: J. Woroniecki, *Św. Jacek...*, s. 151; zob. też: S. Gouguenheim, *Krzyżacy...*, s. 291.

1751 J. Powierski, *Uwagi o udziale...*, s. 18 i 34.

1752 Cyt. za: J. Woroniecki, *Św. Jacek...*, s. 121.

1753 A. von Kotzebue, *Preussens...*, s. 122–124.

1754 Np. M. Dorna, *Uwagi o interpretacji...*, s. 197–198, napisał, że istotą owej zmiany w postępowaniu biskupa było *porzucenie idei misji prowadzonej metodami pokojowymi na rzecz idei misji zbrojnej. Najwyraźniej Chrystian doszedł do przekonania, że dalsze postępy jego misji nie będą możliwe bez nadania jej solidnych podstaw militarnych*. Konsekwencją takiego myślenia

stwierdzenia w rodzaju, że w pewnym momencie biskup pruski *musiał zmienić poglądy i przystać na koncepcję przymusu zbrojnego wobec pogan*¹⁷⁵⁵, albo że *wyraził zgodę, aby nawracanie zostało wymuszone przez najostrzejszy z możliwych środków nacisku – wojnę*¹⁷⁵⁶, a nawet że biskupowi *potrzebna była do utrzymania neofitów w uległości stała siła zbrojna na miejscu, jakiej dostarczał zakon rycerski*¹⁷⁵⁷. Opinie te jednak należy uznać za nieuzasadnione i krzywdzące Chrystiana. Wynikają one ze zbyt ogólnych i uproszczonych ocen sytuacji w Prusach, która miałaby jakoby ewoluować wzorem Inflant. Dokładne zapoznanie się z zachowanym materiałem źródłowym nie upoważnia bowiem do takich stwierdzeń. Już w 1212 r., kiedy na czele misji stanął Chrystian, choć pod formalnym zwierzchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, papież wystosował list do książąt polskich, w którym pod groźbą kar kościelnych zabronił im narzucania swej władzy i nakładania danin na neofitów pruskich¹⁷⁵⁸. W żadnym z szeregu pism papieskich z lat 1217–1221, a także z roku 1231, pisanych najwyraźniej w odpowiedzi na prośby Chrystiana i dotyczących organizowania krucjat do Prus, nie znajdziemy najmniejszej wzmianki o zamiarach ujarzmienia lub podboju Prusów ani nawet o nawracaniu ich przemocą. Użyte w listach takie zwroty jak: *in succursum fidelium de Prussia; ad subsidium Prutenorum* czy *ad defendendum te ac noviter baptizatos et conversos ab incurribus paganorum* jednoznacznie wskazują, że w przedsięwzięciach tych chodziło o zbrojną ochronę misjonarzy i przede wszystkim nowo nawróconych Prusów przed atakami ze strony ich pozostających jeszcze przy rodzimej religii pobratymców¹⁷⁵⁹. Mało tego, Honoriusz III kilkakrotnie ostrzegał krzyżowców przed próbami ujarzmienia i obciążania pogan daninami, przed utrudnianiem ich nawracania oraz przed pogarszaniem losu neofitów. Samowoli i nadużyciom ze strony zbrojnych chrześcijan zapobiegać miało ich całkowite posłuszeństwo biskupowi, zakaz wkraczania na teren objęty misją bez jego zgody oraz groźba kar kościelnych¹⁷⁶⁰. Jedno z zachowanych pism papieskich napomina też krzyżowców, aby pojmanych w walce jeńców pruskich oddawali od razu biskupowi, aby ten pozyskał ich dla wiary lub użył na wymianę w razie gdyby także jacyś chrześcijanie dostali się do niewoli¹⁷⁶¹. Z dokumentów wynika więc jasno, że Chrystianowi chodziło o pokojowe szerzenie chrześcijaństwa w Prusach oraz o zapewnienie pełnej wolności osobistej i bezpieczeństwa nowo nawróconym. Nie istnieje żadne pismo, które wskazywałoby, że miał on zamiar nawracać przy pomocy miecza lub że miał plan podboju zbrojnego Prus!¹⁷⁶² W pierwszym dokumencie Chrystiana dla Krzyżaków, niepodważonym co do swej autentyczności, z roku 1228, którym przyznał im dziesięciny z dóbr otrzymanych przez nich w ziemi chełmińskiej od księcia Konrada, stwierdził też wyraźnie, iż czyni to *pro defensione christianitatis*¹⁷⁶³. Jak to zostało już uzasadnione w innej części tej pracy, Krzyżacy pojawili się nad dolną Wisłą nie tylko bez jakiegokolwiek inicjatywy ze strony Chrystiana,

miało być oparcie misji na Krzyżakach. Wcześniej G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 365, stwierdził, że po zaangażowaniu krzyżowców w duszy Chrystiana *zaczyna płonąć zły ogień, wypalający do szczytu pierwszy czysty żar misyjny*.

1755 J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 279.

1756 F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 38.

1757 H. Łowmiański, *Początki i rola...*, s. 421.

1758 PrU, I, 1, nr 7.

1759 PrU, I, 1, nr 16, 20, 21, 26, 31, 85.

1760 PrU, I, 1, nr 16, 26, 31.

1761 PrU, I, 1, nr 38, zob. S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 472.

1762 Jedyńm znanym działaniem o charakterze „agresywnym” wobec pogan pruskich inspirowanym przez Chrystiana były wprowadzone przez papieża sankcje gospodarcze, zakazujące chrześcijanom sprzedaży im soli, żelaza i broni (PrU, I, 1, nr 25).

1763 PrU, I, 1, nr 65.

ale – najprawdopodobniej – wbrew jego opinii. Postawiony przez Konrada przed faktem dokonany musiał on porozumieć się z nowym czynnikiem w misji pruskiej. Starał się od razu – i to skutecznie – częściowo skanalizować, częściowo zaś zneutralizować znane mu zapewne państwowotwórcze tendencje zakonu niemieckiego oraz podporządkować go nadrzędnym celom misyjnym. Nie ma natomiast żadnych źródłowych podstaw dla przyjęcia poglądu, że Chrystian postanowił oprzeć na Krzyżakach istotę swojej działalności misyjnej. Dopiero niewola biskupa ujawniła boleśnie całkowitą odmienną celów stawianych w Prusach przez Chrystiana i zakon niemiecki.

Jak wspomnieliśmy, branie zakładników było jednym z podstawowych sposobów pacyfikacji Prusów przez Krzyżaków. Źródłem tych zakładników była wojna lub zastraszenie. Sprawa zakładników pojawia się też w kontekście działalności Chrystiana. O pewnym „szlachetnym neoficie”, który dał swego syna jako zakładnika biskupowi „dla zachowania wiary katolickiej”, mówi list Grzegorza IX, referujący skargę Chrystiana na Krzyżaków¹⁷⁶⁴. Wzmianka ta posłużyła H. Boockmannowi za koronny dowód na rzecz tezy, że biskup pruski stosował te same metody co rycerze zakonni i że *Prusy pod rządami Chrystiana wyglądałyby tak samo jak pod rządami Krzyżaków*¹⁷⁶⁵. Argument użyty przez tego historyka jest jednak zupełnie chybiony. Nie pamiętał on bowiem o tym, że zakładnicy oddawani byli także dobrowolnie jako gwaranci zawieranych umów i porozumień. W kontekście szerzenia chrześcijaństwa wśród ludów bałtyjskich doskonałym tego przykładem są umowy zawarte z lokalnymi wodzami kurońskimi przez wicelegata Baldwina z Alny¹⁷⁶⁶. Jest oczywiste, że zakładnik oddany w ręce Chrystiana był efektem podobnego porozumienia. Przemawia za tym zarówno kontekst tego wydarzenia, wspomniany w papieskim dokumencie, jak też przejęcie się losem tego zakładnika przez Chrystiana, który – związany umową honorową – czuł się za niego odpowiedzialny. Dlatego tak wielkie oburzenie biskupa wywołało zabicie przez Krzyżaków ojca zakładnika, który nie chciał zapłacić im za wykup syna. Przykład ten świadczy dobitnie o zupełnie odmiennym podejściu Krzyżaków i Chrystiana do roli zakładników pruskich.

Jednak niektórzy historycy niemieccy z XIX i I połowy XX w., nawet nacjonalistycznie nastawieni i gloryfikujący Krzyżaków za szerzenie kultury niemieckiej na wschodzie, przyznawali uczciwie, że cele, jakie stawiał sobie w Prusach zakon niemiecki, były zupełnie nie do pogodzenia z celami Chrystiana. O ile bowiem celem nadrzędnym pierwszego była budowa tam własnego państwa, to drugi zaszczepiał wśród Prusów poczucie wolności i poczucie równości ze wszystkimi społecznościami chrześcijańskimi¹⁷⁶⁷. Konflikt był więc nieunikniony. Przybrał on szczególnie ostre formy w latach 1243–1245. Opisuując te zmagania, wspomniani historycy wystawili na ogół jak najgorszą opinię Chrystianowi, zarzucając mu takie cechy jak: zawiść, żądzę władzy, egoizm i szukanie korzyści własnej¹⁷⁶⁸, a nawet sugerując, że złość na zakon doprowadziła go w końcu do utraty rozważli i zdrowego rozsądku¹⁷⁶⁹. Paul Reh podsumował konflikt biskupa z Krzyżakami nieco bardziej stonowanym stwierdzeniem, że *żaden ze stojących naprzeciw siebie antagonistów nie był ani lepszy, ani gorszy*

1764 PrU, I, 1, nr 134.

1765 H. Boockmann, *Bemerkungen zu den frühen Urkunden über die Mission und Unterwerfung der Prussen* (w:) „Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica” 5, 1990, *Die Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht im Mittelalter*, s. 54.

1766 Zob. teksty owych umów w oprac. i tłum. J. Wyżlic w: „Meritum”, 3, 2011, s. 163–165; „Meritum”, 4, 2012, s. 175–177.

1767 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 165; J. Voigt, *Geschichte Preussens...*, s. 618–619, przypis 1.

1768 Zob. J. Voigt, tamże, s. 459.

1769 Zob. A.L. Ewald, *Die Eroberung...*, II, s. 157.

*i zarówno jeden, jak i drugi miał mało skrupułów przy wyborze środków walki. Interes stanął przeciwko interesowi a zakon zwyciężył ostatecznie prawem silniejszego*¹⁷⁷⁰. Wydaje się, że podstawą do tak ostrej oceny biskupa mógł być, poza sympatią autorów dla zakonu niemieckiego, list Innocentego IV z października 1243 r., piętnujący wrogie wobec Krzyżaków działania podejmowane przez Chrystiana¹⁷⁷¹. Papież, pisząc pod wpływem skargi samych członków zakonu i być może negatywnej opinii wystawionej biskupowi przez związanego z nimi legata Wilhelma, nie zadał sobie jednak trudu sprawdzenia zasadności krzyżackich oskarżeń. Tymczasem Chrystian miał poważne powody, aby występować przeciwko zakonowi niemieckiemu, a powody te nie miały bynajmniej charakteru osobistego, nie wynikały z pobudek egoistycznych i żądzy władzy. Nadchodzące wydarzenia: wybuch powstania pruskiego, legacja opata Opizona i pokój dzierżgoński z 1249 r. miały ujawnić rzeczywiste motywy antykrzyżackich działań biskupa. Wśród nich ciągle na pierwszym miejscu pozostawała ochrona wolności osobistej nowo nawróconych Prusów, zagwarantowanej im przez papieży: Honoriusza III w latach 1220 i 1225 oraz Grzegorza IX w roku 1227¹⁷⁷². Chrystian jako biskup pruski był depozytariuszem i wykonawcą woli Stolicy Apostolskiej. Już treść jego skargi złożonej na ręce papieża w roku 1240 wskazuje, że Chrystianowi zależało przede wszystkim na dobru jego podopiecznych. To właśnie krzywdy wyrządzone przez Krzyżaków neofitom przytoczył w pierwszej kolejności, potem zaś dopiero opisał zło, którego doświadczył on sam i jego biskupstwo. Nie można w żaden racjonalny sposób dowieść, że krytykując Krzyżaków, Chrystian kierował się egoizmem lub zawiścią. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że powodowały nim pobudki szlachetne i altruistyczne. Przeciwko interesowi krzyżackiemu stanął interes nie biskupa – jak sugerował to P. Reh – ale podległych mu chrześcijan pruskich, których on reprezentował. Kierujące nim idee zaszczerpił mu być może jeszcze wielki papież Innocenty III, który uczynił go biskupem Prusów. Kolejny papież noszący to imię postanowił upokorzyć Chrystiana i zdegradować go do roli zarządcy zaledwie części jego dotychczasowego ordynariatu, by tym samym odebrać mu autorytet i kierowniczą pozycję wobec wszystkich neofitów pruskich. Stało się tak najpewniej dlatego, że nowo mianowany biskup Rzymu został świadomie wprowadzony w błąd i nastawiony negatywnie względem Chrystiana¹⁷⁷³. Przyczynił się do tego człowiek, który jako legat Stolicy Apostolskiej nie tylko nie bronił pruskich chrześcijan przed uciskiem, ale nawet zezwolił Krzyżakom na stosowanie wobec nich przemocy w postaci uwięzienia lub brania zakładników, jeżeli opieraliby się spełniać narzucone im przez rycerzy zakonnych powinności¹⁷⁷⁴. Biskup pruski był wszakże do tego stopnia przekonany o słuszności swoich intencji i zdeterminowany w walce o przyświecające mu cele, że nie ugiął się i nawet okazał – co jest rzeczą wyjątkową – nieposłuszeństwo wobec papieża. W ostatnich dniach życia udało mu się jednak w końcu przekonać Innocentego IV do swoich racji, czego rezultatem była rehabilitacja moralna powstańców pruskich i powołanie arcybiskupstwa pruskiego. Okazało się więc, że w tym wielkim ideologicznym konflikcie słuszność była po stronie Chrystiana! Zaświadczały o tym opaci cysterscy, pisząc do papieża suplikę w obronie poniżonej godności zdegradowanego biskupa pruskiego. Podkreślali w niej jego oddanie dla krzewienia wiary oraz cierpienia, których doznał w czasie swej pracy misyjnej, ale przede wszystkim wskazywali na fałszywość wysuwanych pod jego adresem przez nienazwanych z imienia „rywali” oskarżeń¹⁷⁷⁵.

1770 P. Reh, *Zur Klarstellung...*, s. 370; zob. też G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 361–362.

1771 PrU, I, 1, nr 149.

1772 PrU, I, 1, nr 37, 54, 60.

1773 Zob. J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 233 i 238.

1774 PrU, I, 2, nr 86.

1775 PrU, I, 1, nr 153.

Heroizm i niezłomność Chrystiana nie wystarczyłyby jednak, by ocalić prawa pruskich chrześcijan. Musieli oni, prawdopodobnie za namową biskupa, sami zatroszczyć się o swój los. Dlatego chwycili za broń i w pięcioletniej walce u boku i pod dowództwem księcia pomorskiego Świętopelka doprowadzili do podpisania na początku 1249 r. układu, w którym Krzyżacy zagwarantowali im wszystkie wolności i prawa, którymi cieszyli się przed przybyciem do Prus zakonu niemieckiego. Było to wielkie zwycięstwo Chrystiana, odniesione już zza grobu.

W tym miejscu dotykamy kolejnej kwestii dotyczącej postaci biskupa pruskiego, będącej przedmiotem oceny historyków. Chodzi o wagę jego dokonań i ocenę dorobku życia misjonarza. Spotkać można na kartach prac historycznych sformułowania, które sugerują, że w Prusach Chrystian *nic wiekopomnego nie dokonał* i że miałyby to być skutkiem jego *nieudolności*¹⁷⁷⁶ lub że *kończył swe dzieło (...) w ostatnim poniżeniu i zawodzie*¹⁷⁷⁷. I takie opinie są mocno krzywdzące dla postaci biskupa pruskiego. Druga z nich wynika z nieznamości ostatnich faktów związanych z życiem Chrystiana, który – jak wiemy – wielkim wysiłkiem starczego ciała, napędzanego jednak wciąż silnym duchem, zdołał jeszcze dotrzeć na dwór papieski i zmienić opinię głowy Kościoła na temat sytuacji w Prusach. Umierał więc na pewno spokojniejszy i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Inną sprawą jest ocena „wiekopomności” jego dokonań. Lekceważący doń stosunek jest wynikiem patrzenia na Chrystiana wyłącznie przez pryzmat późniejszych dziejów Prus. Dwusetletnie panowanie tam Krzyżaków rzeczywiście niemal zupełnie zatarało dokonania biskupa pruskiego. Należy jednak spojrzeć na nie z bliższej im perspektywy i oceniać miarą życia jednego człowieka. Taki ogląd pozwala stwierdzić, że Chrystian dokonał dzieła wielkiego: stworzył podwaliny pod niepodległe chrześcijańskie państwo Prusów. Dla pełnego urzeczywistnienia tych planów potrzebna była jednak dalsza praca jego następców, kierujących Kościołem pruskim. Niestety, Albert Suerbeer wykazał się niedostatecznym zrozumieniem dla tych idei i brakiem determinacji w walce z Krzyżakami o choćby tylko duchowe zwierzchnictwo nad nowym organizmem politycznym, który tworzył się w Prusach. Dlatego dopiero jego kapitulację wobec zakonu i zgodę na obranie siedziby metropolitalnej w odległej Rydze w roku 1251 należy uznać, w ślad za J.M. Watterichem, za moment decydujący o dalszych losach Prus. Otwierał on bowiem Krzyżakom drogę do nieskrępowanej i trwałej budowy nowego państwa pruskiego całkowicie według ich reguł i planów¹⁷⁷⁸. Na usprawiedliwienie arcybiskupa trzeba jednak wskazać także postawę papieża, który liczył na wsparcie Krzyżaków w jego rywalizacji z cesarzem. Ceną za to stało się wyraźne faworyzowanie przez Stolicę Apostolską zakonu kosztem Alberta Suerbeera i Kościoła pruskiego. Można więc skonstatować, że idee Chrystiana padły ofiarą wielkiej polityki europejskiej, a ich ostateczna klęska nie była skutkiem jego rzekomej nieudolności.

W tym miejscu należy zadać pytanie o to, jakie dokładnie idee przyświecały biskupowi pruskiemu i jaki charakter miało mieć owo budowane przez niego państwo. Tutaj również zdani jesteśmy głównie na domysły i przypuszczenia oparte na nielicznych danych źródłowych. Niektórzy historycy odmawiają Chrystianowi *intencji organizacyjno-państwowej*¹⁷⁷⁹, a nawet w ogóle posiadania *własnej polityki*, widząc go jedynie w roli biernego narzędzia w rękach papieżstwa, chcącego z *Prus uczynić kraj bezpośrednio podległy stolicy apostolskiej, w którym biskup byłby jakby namiestnikiem właściwego*

1776 K. Tymieniecki, *Misja polska...*, s. 30–31.

1777 G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 368.

1778 Zob. J.M. Watterich, *Die Gründung...*, s. 178–186.

1779 H. Łowmiański, *Początki i rola...*, s. 421.

panującego, papieża¹⁷⁸⁰. Jednak jak wykazały przytaczane już w tej pracy kilkakrotnie dokładne badania I. Fonnesberg-Schmidt, papież nie mieli względem misji nadbałtyckich sprecyzowanych planów politycznych i reagowali jedynie na postulaty płynące od właściwych kierowników i współuczestników poszczególnych misji, zostawiając im dużą swobodę w decydowaniu o wyborze celów i środków działania¹⁷⁸¹. Dlatego należy uznać, że to sam Chrystian kształtował i wcielał w życie wizję pruskiej wspólnoty chrześcijańskiej, nawet gdyby miał pełnić tam jedynie funkcję namiestnika papieża. Kilka określeń dotyczących tego Chrystianowego państwa, funkcjonujących w historiografii, jest do siebie zbliżonych i dość dobrze oddaje jego ducha i charakter. Zaczniemy jednak od tych mniej trafnych. Należy do nich opinia F. Wintera, że biskup pruski tworzył chrześcijański kraj o charakterze polskim, który z czasem stałby się częścią władztwa Konrada Mazowieckiego¹⁷⁸². Faktem jest, że neofici pruscy wybrali prawo polskie jako podstawę swego samorządu w układzie dzierżońskim. Do języka pruskiego przyjęta została także polska terminologia kościelna¹⁷⁸³. Wynikało to jednak z uwarunkowań geograficzno-historycznych, długotrwałego sąsiedztwa i wzajemnych relacji polsko-pruskich, a także z przewagi polskiego elementu wśród misjonarzy już od zarania akcji podjętej przez cystersów łekneńskich. Pomoc i opiekę okazywali Chrystianowi zarówno książęta, jak i biskupi polscy. Trzeba jednak pamiętać, że biskup pruski począwszy od 1219 r. nie podlegał żadnej, nawet symbolicznej władzy Kościoła polskiego i że już od 1212 r., jeszcze przed uzyskaniem sakry biskupiej, usilnie zabiegał o zakaz egzekwowania w Prusach jakiegokolwiek władzy przez książąt polskich. Manifesty papieży z lat 1225 i 1227, biorące pod ich opiekę wszystkich nowo nawróconych nad Bałtykiem, miały być także zaporą przed ich politycznym uzależnieniem przez sąsiednie kraje chrześcijańskie. Chrystian nie działał więc w interesie Polski, choć można sobie wyobrazić taką sytuację, że – w przypadku gdyby w Prusach nie pojawili się Krzyżacy – z czasem polscy władcy być może próbowaliby podporządkować sobie stworzony przez niego nowy pruski organizm polityczny.

Także określenie przez T. Manteuffla podległych Chrystianowi Prus mianem „cysterskie państwo biskupie”¹⁷⁸⁴ jest niewłaściwe. Wskazuje ono bowiem na decydujące znaczenie jednej formacji zakonnej, do której należał sam biskup, w tworzeniu zrębów nowej organizacji państwowej w Prusach. Tymczasem wiadomo, że od swego początku misja, rozpoczęta z inicjatywy cystersów, otwarta była na współpracę duchownych z różnych zakonów, a także księży świeckich, o czym świadczą teksty listów papieskich¹⁷⁸⁵. Włączenie w latach 1228–1230 do pracy misyjnej dominikanów oraz zaangażowanie dla jej ochrony militarnej dwóch zakonów rycerskich również przebiegało bez jakichkolwiek uchwytnych źródłowo sporów czy rywalizacji z cystersami. Opinie jakoby Chrystian faworyzował

1780 S. Zachorowski, *Studia do dziejów...*, s. 114–115. Także T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi...*, s. 87, kładł nacisk na decydującą rolę papiestwa w kształtowaniu oblicza politycznego nawracanych krajów pogańskich.

1781 Zob. I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty...*, s. 259–264. Przykładem takiej biernej postawy papiestwa są np. pisma redagowane począwszy od 1230 r. na prośbę i użytek zakonu niemieckiego w Prusach, w których pojawiają się po raz pierwszy sformułowania o „wydzieraniu” i „zdobywaniu” Prus zbrojnie. Inicjatywą Grzegorza IX był jednak zawsze, łącznie z bullą z Rieti z 1234 r., zakaz takich działań wobec neofitów (PrU, I, 1, nr 72, 80, 108). Już G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 323, przypis 64, stwierdził, że w kwestii projektowania kształtu politycznego nawracanych krajów *papiestwo należy stanowczo z tego obrachunku wyjąć oraz że papież nie sprzeciwiają się wyraźnie idei państwa misyjnego, ale z góry takiego kierunku pracy misyjnej nie nadają, zamysły takie powstają u dotu, u ambitnych biskupów, wykorzystujących dla siebie szczęśliwą koniunkturę.*

1782 Zob. F. Winter, *Die Cistercienser...*, I, s. 292.

1783 Zob. J. Powierski, *Chrystian (3 cwierć XII w. – 1245)...*, s. 41.

1784 Zob. T. Manteuffel, *Próba stworzenia...*

1785 PrU, I, 1, nr 4, 5, 18.

cystersów ponad inne formacje duchowne, co miałyby być nawet powodem jakichś konfliktów na terenie misji¹⁷⁸⁶, są zupełnie bezpodstawne. Jak wynika z analizy wydarzeń, biskup pruski oparł się mocno na swoim zakonie dopiero po powrocie na teren misji z niewoli, kiedy okazało się, że pozostałe instytucje duchowne w Prusach zdradziły go, idąc na współpracę z Krzyżakami rozpoczynającymi budowę własnego władztwa.

Nie miał też racji J.M. Watterich, który określił państwo budowane przez Chrystiana mianem „duchownego księstwa” (*ein geistliches Fürstentum*), podobnego do innych władztw biskupów i arcybiskupów mających w Niemczech prawa „książąt Rzeszy” i pełnię władzy świeckiej¹⁷⁸⁷. Warunkiem bowiem uzyskania takiego statusu było otrzymanie odpowiednich przywilejów od cesarza. Tak właśnie postąpili m.in. Krzyżacy w kwestii Prus w roku 1235, a wcześniej biskup ryski Albert I w Inflantach. Jednak biskup Prus nigdy nie zwrócił się do jakiegokolwiek czynnika świeckiego w celu uzyskania legitymacji dla swojej władzy i działalności. Dla niego jedynym autorytetem i źródłem władzy pozostawał papież. Nie do końca jest więc prawdą często spotykane w literaturze stwierdzenie, jakoby Chrystian w swoim postępowaniu naśladował biskupa inflanckiego. Owszem, importował niektóre jego rozwiązania, jak choćby powołanie własnego zakonu rycerskiego, jednak w kwestiach zasadniczej wagi, to znaczy dotyczących metod nawracania pogan i sposobu budowania nowego chrześcijańskiego państwa w Prusach, przyjął stanowisko diametralnie odmienne od stanowiska Alberta. Niektórzy historycy tę niekonsekwencję w pełnym naśladownictwie biskupa Rygi, w tym brak opierania się na władzy świeckiej na terenie misji, poczytywali nawet Chrystianowi za wadę oraz przejaw braku tej wielkości i talentu politycznego, jakie wykazywał Albert¹⁷⁸⁸. Wydaje się jednak, że kwestia dotyczy nie różnicy wielkości i talentów obu biskupów, ale zasadniczej różnicy w przyjętych przez nich priorytetach.

Jakie więc było owo – by użyć celnego określenia G. Labudy – „samoistne państwo misyjne”, do którego budowy dążył Chrystian?¹⁷⁸⁹ Chyba najlepiej jego naturę oddali F. Blanke i S. Kujot. Zdaniem pierwszego miało być to „papieskie wolne państwo Prusów” (*päpstlicher Freistaat Preussen*), drugi nazwał je *teokratycznym (...) bronionym przez biskupa pruskiego i jego krzyżowców i jemu podlegającym*¹⁷⁹⁰. Najwyższą władzą i jej źródłem był w nim papież. Biskup sprawował ją na miejscu w jego imieniu jako administrator i zarządca. Tym samym przyjmował na siebie prerogatywy władzy świeckiej. Prusowie, którzy przyjęli chrzest, składali biskupowi przysięgę wierności, ale w zamian dysponowali pełnią wolności osobistej i wolnością dysponowania swym majątkiem, zobligowani jedynie do płacenia dziesięciny¹⁷⁹¹. Nie wiemy nic o tym, aby Chrystian ingerował w zastane już wzajemne relacje podległości pomiędzy nobilami i prostymi chłopami pruskimi. Wydaje się więc, że organizację wewnętrzną chrześcijańskich Prus biskup pozostawił ich mieszkańcom. Pamiętamy, że był to lud o niezwykle zdysocjowanych formach władzy i silnym poczuciu decydującej roli politycznej lokalnych wspólnot i wiecowej demokracji. Pojęcie „państwa” w formie zachodnioeuropejskiej było mu obce.

1786 Tak uważał np. G.A. Donner, *Kardinal Wilhelm...*, s. 266.

1787 Zob. J.M. Watterich, *Die Gründung...*, s. 25.

1788 Zob. E. Maschke, *Der deutsche Orden und die Preussen. Bekehrung und Unterwerfung in der preussisch – baltischen Mission des 13. Jahrhunderts*, Berlin 1928, s. 15; H. Łowmiański, *Początki i rola...*, s. 421.

1789 G. Labuda, *Polska i krzyżacka...*, s. 367.

1790 F. Blanke, *Die Entscheidungsjahre...*, s. 26; S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 592.

1791 Jak wiemy, zrazu Chrystian wzdragał się nawet przed przyjmowaniem dziesięciny od neofitów, aby ich nie zniechęcać do nowej wiary, co skutkowało pismem papieskim napominającym ich do spełniania tej daniny na rzecz Kościoła (PrU, I, 1, nr 12, 13).

Z tego zapewne powodu Chrystian, chcąc uszanować głęboką u Prusów niechęć do scentralizowanej władzy, nie chciał w tym kraju angażować ani tworzyć żadnych nowych instytucji o charakterze świeckim. Sam był więc zobligowany do zapewnienia nowej wspólnoty bezpieczeństwa. To właśnie zrodziło potrzebę organizowania doraźnych wypraw krzyżowych, których zadanie przejęła od 1223 r. stała „stróża”, złożona z rycerzy polskich, najpierw pod kierownictwem Henryka Brodatego, a potem Konrada Mazowieckiego. Wycofanie się tego ostatniego z zaangażowania w Prusach w obliczu walki o tron krakowski po śmierci Leszka Białego stało się bezpośrednim powodem sprowadzenia przez księcia zakonu krzyżackiego oraz zatwierdzenia w Rzymie własnego zakonu Rycerzy Chrystusowych z Prus przez biskupa. Odtąd ramieniem zbrojnym państwa misyjnego stali się rycerze zakonni. Układami z lat 1230–1231 Chrystian zapewnił im udział w sprawowaniu władzy w Prusach. Krzyżacy, a prawdopodobnie także Rycerze Chrystusowi, otrzymali prawo do 1/3 Prus. Z pozoru wydawać by się mogło, że postępowanie Chrystiana rozbijało ów jednolity, teokratyczny charakter obszaru misji pruskiej. Jednak dokument biskupa z początku 1231 r. przyznaje Krzyżakom jedynie możliwość czerpania wszelkich dostępnych profitów z przekazanej im we władanie ziemi, która miała być podstawą ekonomiczną utrzymania rycerzy służących obronie i rozszerzaniu chrześcijaństwa¹⁷⁹². Nie zachował się dokument zakonu, mówiący o jego zobowiązaniach wobec biskupa. Jego treść możemy jednak zrekonstruować na podstawie oświadczenia opatów cysterskich z Łekna i Łądu, spisane około 1240 roku. Mowa w nim m.in. o tym, że Krzyżacy uznali zwierzchnictwo biskupa i jego przywództwo w całych Prusach. Informuje też o nałożonych na nich ograniczeniach w zakresie subinfeudacji na otrzymanych terenach, która miała być zależna od zgody biskupa¹⁷⁹³. Tak więc władztwo krzyżackie miało nie być w rzeczywistości na tyle niezależne, aby mogło zagrozić jedności misji i biskupstwa lub wolności neofitów. Zakon niemiecki był przecież także organizacją religijną, duchowną, podlegającą bezpośrednio władzy papieża, więc wpisywał się dobrze w „teokratyczność” budowanego przez Chrystiana organizmu państwowego. Ambicje i cele dygnitarzy zakonnych były jednak inne: stworzenie własnego, w pełni niezależnego, *de facto* świeckiego państwa opartego nie na wolnych Prusach, ale na kolonistach niemieckich. Próbowali to uczynić już w Siedmiogrodzie, więc Chrystian miał zapewne świadomość, że przybywając do Prus, Krzyżacy przywieźli także tutaj swoje niezrealizowane plany. Wieloletnia niewola biskupa pruskiego otworzyła Krzyżakom drogę do ich urzeczywistnienia. Rodzi się więc pytanie, czy Chrystian dostatecznie dobrze zabezpieczył się przed takim rozwojem wydarzeń? Wydaje się, że najbardziej ufał złożonej przez nich – bądź co bądź zakonników, a więc ludzi, od których należałoby oczekiwać wyższego niż przeciętny poziomowi moralnego – przysiędze. Ponadto mógł liczyć na stworzoną równowagę sił w Prusach, uzyskaną wzmocnieniem pozycji zakonu Rycerzy Chrystusowych oraz obecnością prężnego zakonu dominikanów. Zabrakło jednak jednego, i to chyba najważniejszego czynnika, który mógłby utrzymać *status quo* podczas nieobecności Chrystiana: zabrakło wyznaczonego zastępcy lub gremium osób, które byłyby w stanie sprawnie zarządzać misją w takiej sytuacji. Chrystian nie stworzył niestety ani kapituły katedralnej, ani nie wyświęcił przed swym uwięzieniem biskupa pomocniczego, choć miał do tego uprawnienia papieskie¹⁷⁹⁴.

1792 PrU, I, 1, nr 83.

1793 PrU, I, 1, nr 74.

1794 Czeski cysters Sławko został pomocniczym biskupem pruskim dopiero po powrocie Chrystiana z niewoli.

Nie są nam znane żadne, ani duchowne, ani świeckie, instytucje mogące wspierać władzę biskupa pruskiego¹⁷⁹⁵. Czy wynikało to z nadmiernych ambicji Chrystiana do skupiania władzy we własnych rękach? Czy może nie znalazł odpowiednich, godnych zaufania współpracowników? Trudno dziś udzielić na te pytania jednoznacznej odpowiedzi. Nie można wykluczyć, że Chrystian szykował się do przekazania swej władzy biskupiej w ręce hierarchy pochodzącego z narodu pruskiego i dlatego nie chciał tworzyć instytucji, które mogłyby ten proces utrudnić. Biskup pruski nie miał zamiaru ani polonizować, ani germanizować Prusów. Wiemy, że już na początku swej biskupiej pracy zaczął czynić starania o stworzenie dla pruskich chłopców szkół, które kształciłyby ich na misjonarzy i księży, mogących szerzyć chrześcijaństwo wśród swoich rodaków¹⁷⁹⁶. Należy w pełni zgodzić się ze spostrzeżeniem F. Blankego, że celem, który przyświecał Chrystianowi, było stworzenie samodzielnego, opartego na własnych zasobach Kościoła pruskiego, kościoła narodowego¹⁷⁹⁷. Było to niewątpliwie myślenie na owe czasy niezwykle nowoczesne i świadczące o rzeczywistym, a nie tylko deklaracyjnym pragnieniu nawrócenia Prusów. Wydaje się, że poza staraniem o przyjęcie chrześcijaństwa i porzuceniem niegodzących się z nim pogańskich obyczajów biskup pruski nie ingerował w ich życie społeczne i prywatne. Charakterystyczne, że nawet znane nam lub domniemane ośrodki misyjne powstały na peryferiach Prus, na obszarze etnicznego pogranicza polsko-pruskiego (Santyr, Gardeja, Klasztor), zaś główne uposażenie biskupstwa leżało na terenie całkowicie polskiej ziemi chełmińskiej.

Chrystian był niewątpliwie człowiekiem o szerokich horyzontach, świetnym organizatorem i dyplomata wytrwale i pracowicie dążącym do wyznaczonego celu, ale jednocześnie wydaje się, że był marzycielem i idealistą. W tym kontekście można przyznać rację tym historykom, którzy twierdzą, że biskupowi pruskiemu brakowało realnego „zmysłu politycznego”. Plan stworzenia teokratycznego państwa wolnych Prusów nie miał bowiem szansy się udać. Na drodze do jego realizacji stanął zarówno nieszczęśliwy przypadek w postaci uwięzienia biskupa, jak również zła wola i partykularny interes jego przeciwników, korzystających ze wsparcia bardzo wpływowych osobistości tamtych czasów, takich jak Herman von Salza czy Wilhelm z Modeny, ale przede wszystkim niekonsekwencja kolejnych papieży uwikłanych w walkę z cesarzem o hegemonię w chrześcijańskim świecie. Powtórzmy raz jeszcze: to właśnie owa wielka polityka, w którą wmieszał się zreżymie zakon krzyżacki, spowodowała, że Kościół poświęcił ideały misyjne reprezentowane przez Chrystiana na rzecz podboju i bezwzględnej eksploatacji nawracanej siłą ludności pruskiej. Zamiast państwa wolnych Prusów, wkrótce nad dolną Wisłą wyrosło agresywne państwo niemieckich osadników, stwarzające z czasem zagrożenie militarne również dla Polski. Historia lubi się powtarzać. Los misji pruskiej Chrystiana powtórzył się pięćset lat później na drugiej półkuli naszej planety, w Ameryce Południowej. Tam to na pograniczu kolonialnych posiadłości Hiszpanii i Portugalii powstała „republika Indian Guarani”, stworzona przez misjonarzy jezuickich wedle podstawowych wartości chrześcijańskich. Padła ona jednak ofiarą brutalnej przemocy, do czego dopuściła m.in. postawa papieża, dbającego w pierwszej kolejności o swoje świeckie interesy i dobre stosunki z oboma kolonialnymi królestwami¹⁷⁹⁸.

1795 Zob. B. Jähnig, *Zisterzienser und Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht in Livland und Preussen zu Beginn der Missionszeit* (w:) „Ordines Militares – Colloquia Torunensia Historica” 5, 1990, *Die Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht im Mittelalter*, s. 83–84.

1796 PrU, I, 1, nr 23, 29.

1797 F. Blanke, *Die Missionsmethode...*, s. 39.

1798 Tę tragiczną historię realistycznie przedstawił brytyjski reżyser Roland Joffe w przejmującym filmie fabularnym z 1986 r. zatytułowanym „Misja” (The Mission). Co ciekawe, na pewne szersze analogie pomiędzy dziejami i fazowością rozwoju

Patrząc z perspektywy dziejowej wydaje się, że Chrystian stwarzał pierwszą i jedyną szansę dla zaistnienia niepodległego chrześcijańskiego państwa pruskiego. Można w zupełności zgodzić się ze stwierdzeniem Romana Bodańskiego, że w porównaniu do panowania krzyżackiego *pod rządami Chrystiana Prusowie mieli większe szanse uratowania swego bytu narodowego*¹⁷⁹⁹. Trudno oczywiście dać gwarancję, że nawet w przypadku gdyby nad Bałtykiem nie pojawili się Krzyżacy, państwo to ocalałoby swą polityczną niezależność. Prusy stałyby się wówczas zapewne obszarem rywalizacji między jednoczącą się Polską i rosnącą w siłę pogańską Litwą. Być może schryścianizowana część Prus z konieczności weszłaby w zależność od Polski, zaś wschodnie rubieże tego kraju zostałyby wchłonięte przez Litwę, co mogłoby grozić polonizacją i lituanizacją tego narodu. Powstanie narodowego Kościoła pruskiego dawałoby jednak duże szanse na ocalenie języka i tożsamości etnicznej przynajmniej części Prusów¹⁸⁰⁰. Stało się jednak zupełnie inaczej. Powstało niemieckie państwo pruskie, zaś język pruski wygasł ostatecznie na przełomie XVI/XVII w.¹⁸⁰¹

Życie i działalność biskupa Chrystiana zawiera rys tragiczny, spowodowany cierpieniami doznanyymi zarówno ze strony pogan, jak i jego chrześcijańskich przeciwników. Jednak niezwykła wytrwałość w dążeniu do wytyczonego celu, którą można bez przesady nazwać heroizmem, w połączeniu z całym obrazem jego osobowości, w którym trudno znaleźć jakieś jednoznacznie złe cechy, pozwalają na określenie tego wybitnego cystersa w pełni zasłużonym, użytym przez kilku historyków¹⁸⁰² mianem apostoła Prusów. Pamięć o nim z biegiem lat przybladła, zwłaszcza że w samych Prusach była ona nie na rękę nowym krzyżackim władcom, którzy nawet świadomie, o czym świadczy choćby kronika Piotra z Dusburga, starali się ją wygasić. Inne, niezwiązane z zakonem niemieckim środowiska musiały mieć o nim jednak jak najlepsze zdanie. Świadczy o tym opublikowany dopiero w 1979 r., znaleziony w Irlandii rękopis zatytułowany *Descriptiones terrarum*, czyli Opisy ziem, powstały prawdopodobnie niewiele ponad dziesięć lat po śmierci Chrystiana. Anonimowy autor tego dziełka, zapewne dominikanin lub franciszkanin blisko związany z arcybiskupem Albertem Suerbeerem, pisząc o Prusach, zanotował, że kraj ten *przez miłego Bogu męża Chrystiana, pierwszego biskupa tej ziemi, wziął początek swego nawrócenia bez miecza, a przez łaskę chrztu*¹⁸⁰³. Ważne są w tym przekazie dwa aspekty: po pierwsze silne zaakcentowanie metody misji pokojowej jako wartościowszej od nawracania pod przymusem, oraz po drugie – określenie Chrystiana jako „męża miłego Bogu”. To drugie stwierdzenie sugeruje najwidoczniej rodzący się kult biskupa Prus. Obecnie za niemal pewne uważa się, że nie ma związku z wielkim cystersiem odnaleziony kilka lat wcześniej w Warszawie zbiór kilku opowieści dydaktyczno-moralizatorskich o „mężu Bożym” Chrystianie. Akcja owych opowieści rozgrywa się częściowo w opactwie w Łądzie i zapewne tam zostały one spisane najpóźniej na początku lat czterdziestych XIII w. S.M. Szacherska, która pierwsza opisała te przypowieści, zidentyfikowała owego Chrystiana jako biskupa pruskiego, który – jej zdaniem – po wyjściu z niewoli u Sambów spędził być

społeczny Prusów i Indian wskazywał niegdyś Jan Powierski w artykule *Indianie a Prusowie. Uwagi o celowości badań porównawczych (Na marginesie najnowszych badań historyków radzieckich)* (w:) KM-W, 1977, nr 3–4, s. 455–472.

1799 R. Bodański, *Początki hierarchii...*, II, s. 295.

1800 S. Kujot, *Dzieje Prus...*, s. 592, napisał o owym „teokratycznym” państwie pruskim, że *prawdopodobnie organizm ten, nie ginąc w niej [tzn. Polsce], byłby kiedyś do niej wszedł*.

1801 Zob. K. Górski, *Zanik dawnych Prusów* (w:) ZH, 47, 1982, z. 4, s. 81–87.

1802 Zob. np. J.M. Watterich, *Die Gründung...*, s. 116; A. Lentz, *Die Beziehungen...*, s. 395; J. Plinski, *Die Probleme...*, s. 246; J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 276.

1803 Zob. K. Górski, *Descriptiones terrarum...*; J. Strzelczyk, *Opis krajów: nowe źródło do dziejów wieków średnich i chrystianizacji ludów nadbałtyckich* (w:) „Życie i Myśl”, 36, 1988, z. 3–4, s. 59–68, gdzie dalsza literatura na ten temat.

może jakiś czas w klasztorze w Łądzie i stał się tam inspiracją dla stworzenia omawianego tekstu¹⁸⁰⁴. Pogląd badaczki przyjęli niektórzy historycy¹⁸⁰⁵. Wydaje się jednak, że argumenty za taką identyfikacją tej postaci są niewystarczające. Przeciwno niej przemawia brak określenia owego „męża Bożego” mianem biskupa oraz fantastyczny nieco charakter niektórych opowieści, które zresztą – jak wynikałoby z ustaleń S.M. Szacherskiej – powstały jeszcze za życia biskupa Prus, a przecież kult Chrystiana nie mógł rozwijać się jeszcze przed jego śmiercią¹⁸⁰⁶. Szymon Grunau, który nie nazywał nigdy Chrystiana świętym lub błogosławionym, przytoczył jednak w swojej kronice ciekawą wzmiankę o cudownych zjawiskach, mających jakoby miejsce nad grobem biskupa. Zjawiska te miały postać światła zesłanego z nieba na znak szczególnej dla niego łaski¹⁸⁰⁷.

Tezę o świętości Chrystiana i istnieniu jego kultu lansowała silnie K. Zielińska-Melkowska, co wywołało polemikę ze strony A. Radziwińskiego¹⁸⁰⁸. Nie wdając się w szczegóły tej dyskusji, można ją podsumować stwierdzeniem, że istniał na pewno – choć o ograniczonym w czasie i przestrzeni zasięgu – kult biskupa Chrystiana oparty na opinii o jego świętości, ale nie został on jednak nigdy oficjalnie zatwierdzony przez Stolicę Apostolską, a przynajmniej – jak dotąd – nie ma na to żadnych przekonujących dowodów. Za ślady tego kultu uznać można obecność biskupa Pruskiego w menologiach, czyli wykazach świętych i błogosławionych lub postaci za takie uważanych, głównie cysterskich i benedyktyńskich, w których czczony był w dniu 4 grudnia. Stąd trafił później do niektórych encyklopedii oraz leksykonów świętych i patronów imion wydawanych również w ostatnich latach¹⁸⁰⁹. Wielu mężczyzn noszących dziś w Polsce imię Chrystian lub Krystian obchodzi swoje imieniny właśnie 4 grudnia, w większości przypadków nie wiedząc zapewne, że jest to dzień upamiętniający śmierć biskupa pruskiego. Gdy w roku 1634 papież Urban VIII porządkował sprawy kultu świętych i błogosławionych czczonych w Kościele katolickim, uzależnił jego kontynuację dla osób zmarłych w latach 1181–1534 od pozytywnej decyzji Stolicy Apostolskiej. Niestety, nikt prawdopodobnie wówczas nie upomniał się o biskupa Prus. Dlatego też rację ma A. Radziwiński, twierdząc, że z formalno-prawnego punktu widzenia nie można Chrystiana nazwać świętym ani błogosławionym¹⁸¹⁰. Z pewnością jednak biskup Prus zasługuje na to, by stać się wzorem realizacji prawdziwych wartości chrześcijańskich i by włączony został w poczet błogosławionych Kościoła¹⁸¹¹.

1804 Zob. S.M. Szacherska, *Buch und Stein: auf den Spuren einer Verschollenen Handschrift* (w:) „Basler Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde”, 74, 1974, s. 131–145. Zob. recenzję G. Labudy w: *Studia Źródłoznawcze*, 23, 1978, s. 250–251.

1805 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian...*, s. 52–53; J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy...*, s. 286–287.

1806 Zob. A. Radziwiński, *Wokół początków...*, s. 13.

1807 Grunau, s. 291 (*man hat auf seinem grabe nach seim tode vilmal ein licht seen bören vom hymmel gesant zcu eym zzeichen der sunderlichen gnaden*).

1808 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian...*, s. 52–60; też, *Biskup Chrystian...*, s. 41–51; A. Radziwiński, *Wokół początków...*, s. 12–18; tenże, *Dyskusja wokół kultu i świętości biskupa Chrystiana* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998, s. 61–67.

1809 Zob. np. F. v. S. Doyč, *Heilige und Selige der römisch – katholischen Kirche, deren Erkennungszeichen, Patronate un lebensgechichtliche Bemerkungen*, B. I, Leipzig 1929, s. 193; H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, T. 3, Kraków 1998, s. 538 (gdzie występuje pod spolszczoną wersją imienia jako Krystyn); V. Schaubert, H.M. Schindler, *Święci na każdy dzień. Patroni naszych imion*, Warszawa 2000 (wg oryg. niem. 1998), s. 628. Także przez niektórych nowożytnych dziejopisów kościelnych Chrystian określany bywał jako „błogosławiony” (*beatus*), zob. np. G. Schwengel, *Ad historiam...*, s. 46, 317.

1810 Zob. A. Radziwiński, *Wokół początków...*, s. 16–17.

1811 Zob. J. Wiśniewski, *Pomezania...*, s. 54.

Pamięć o działalności tego misjonarza przechowała się, choć w dość szczątkowej formie, w kilku lokalnych legendach z ziemi chełmińskiej i ziemi lubawskiej¹⁸¹².

Nie znamy żadnych plastycznych przedstawień Chrystiana pochodzących z jego epoki lub czasów niewiele późniejszych, poza schematycznym wizerunkiem jego sylwetki z odcisniętych pieczęci biskupich. Nieliczne są artystyczne i symboliczne ślady będące przejawem kultu czy zwykłej pamięci dla postaci biskupa pruskiego. Najcenniejszym chyba jest jego marmurowa rzeźba, będąca częścią umieszczonego w północnym ramieniu wschodniego transeptu katedry w Münster barokowego nagrobka księcia – biskupa Fryderyka Chrystiana von Plettenberg, zmarłego w 1706 r. Nagrobek wykonany został w latach 1707–1709 przez Jana Maurycego Gröningera i jego syna Jana Wilhelma. Przedstawia on m.in. stojących nad sarkofagiem patronów-imienników zmarłego dostojnika, również biskupów: po lewej stronie św. Fryderyka, a po prawej Chrystiana¹⁸¹³ (fot. 27 i 28). W czasach współczesnych pamięć o Chrystianie znalazła wyraz także w Grudziądzu. W niszy na północnej ścianie korpusu kościoła św. Mikołaja w roku 1999 zawieszono tablicę pamiątkową oraz zaprojektowany przez rzeźbiarza Ryszarda Kaczora medalion, będący powiększonym przedstawieniem pieczęci biskupa (fot. 29). Ponadto imieniem biskupa Chrystiana nazwano aleję spacerową urządzoną w osuszonej zachodniej części fosy staromiejskiej w Grudziądzu. Znany jest wizerunek popiersia biskupa pruskiego w formie medalionu, będący częścią jednej z ilustracji zdobiących opracowane w roku 1679 przez Christoha Hartknocha wydanie kroniki Piotra z Dusburga (ryc. 22). Natomiast jako niedostatecznie uzasadnione należy uznać podjęte przez K. Zielińską-Melkowską próby identyfikacji Chrystiana z dwoma malarskimi przedstawieniami biskupów. Jedno z nich, obecne na czternastowiecznym fresku w kaplicy św. Jakuba w klasztorze cysterskim w Łądzie, jest na ogół interpretowane jako wizerunek św. Stanisława, co byłoby zgodne z całą ideową wymową dekoracji tej kaplicy¹⁸¹⁴. Drugim jest obraz z kościoła w Świętem w powiecie grudziądzkim, wiązany z siedemnastowiecznym warsztatem malarskim Hermana Hana, ukazujący anonimowego świętego biskupa udzielającego jałmużny¹⁸¹⁵. Brak w tym przypadku jakichkolwiek jednoznacznych argumentów, które mogłyby wesprzeć domysł, iż przedstawiony został tam biskup pruski.

Na koniec trzeba wspomnieć jeszcze o dziele z zakresu literatury pięknej, które poświęcone zostało postaci Chrystiana. Chodzi o utwór księdza i historyka S. Kujota, zatytułowany *Pierwsze nawrócenie Prusów. Powieść z XIII stulecia*, który ukazywał się w odcinkach na łamach wydawanego w Pelplinie katolickiego pisma „Pielgrzym” w latach 1877–1878. Przedstawia on działalność misji pruskiej, a zwłaszcza jej kierownika, Chrystiana, jeszcze zanim został on biskupem. Autor podkreślił

1812 Np. wspomniana już legenda o budowie przez Chrystiana kościoła w Sarnowie (A. Koprowska-Głowacka, *Legendy i podania...*, s. 28) czy spisane po raz pierwszy przy okazji wizytacji biskupiej w Lubawie w 1672 r. przekazy na temat nawracania przez niego Prusów i łączące biskupa pruskiego z powstaniem sanktuarium maryjnego w Lipach pod Lubawą, zob. S. Szczepański, *Chrystian – biskup Prus i jego dzieło w kontekście cysterskiej misji chrystianizacyjnej* (w:) KM-W, 2016, nr 3, s. 432, 436; *Sanktuaria maryjne diecezji toruńskiej*, praca zbiorowa pod red. M. Mroza i W. Rozyńkowskiego, Toruń 2003, s. 80–85.

1813 Zob. M. Lechner, *Christian von Preussen* (w:) *Lexikon der christlichen Ikonographie*, B. 5, red. W. Braunfels, Roma–Freiburg–Basel–Wien 1973, s. 492.

1814 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Święty Chrystian...*, s. 53; A. Karłowska-Kamzowa, *Wielkopolska i Polska centralna* (w:) *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984, s. 113–114; J. Ziomek, *Wystrój malarski kaplicy św. Jakuba Większego w opactwie cystersów w Łądzie nad Wartą* (w:) „Cistercium Mater Nostra”, 6, 2012–2013, s. 159.

1815 Zob. K. Zielińska-Melkowska, *Biskup Chrystian...*, s. 50; *Katalog Zabytków...*, z. 7, s. 75

w powieści takie cechy wielkiego misjonarza jak: tolerancyjność, łagodność, męstwo i roztropność¹⁸¹⁶. Nie wydają się one być jedynie fikcją literacką. Autor ma nadzieję, że niniejsze opracowanie poświęcone życiu i działalności biskupa Chrystiana może w zupełności to potwierdzić.

1816 Zob. M. Mróz, *Biskup Chrystian w powieści księdza Stanisława Kujota: Pierwsze nawrócenie Prusów. Powieść z XIII stulecia* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, II, Grudziądz 2002, s. 36–54.

PODSUMOWANIE

Życie i działalność biskupa pruskiego Chrystiana, jak też towarzyszące im tło społeczne i wydarzenia polityczne, z racji skąpej bazy źródłowej były przedmiotem wielu różnych, często sprzecznych ze sobą interpretacji historyków, którzy zmuszeni byli do częstego wspomaganie się opiniami o charakterze hipotetycznym. Niniejsza praca jest wynikiem analizy i wyboru tych obecnych w literaturze przedmiotu interpretacji oraz, o ile to było konieczne, dodania nowych spostrzeżeń autorских, które stoją najbliżej informacji źródłowych lub najlepiej tłumaczą występujące w nich luki. Oto ich streszczenie.

Chrystian urodził się około 1170 r., najpewniej na Pomorzu Zachodnim, w obecnym Chociwlu w rodzinie pomorsko-niemieckiej. Mógł być po kądzieli spokrewniony z możnowładczym rodem Świętoborzyców, ojciec zaś mógł pochodzić z rycerstwa meklemburskiego lub dolnosaskiego. Wstąpił do klasztoru cysterskiego w Kołbaczu, skąd przeniósł się następnie do Oliwy. Brak dowodów, by kiedykolwiek pełnił funkcję opata. Z Oliwy wyruszył w 1209 r. do Prus i włączył się do misji prowadzonej od trzech lat przez cystersów z Łekna pod przewodnictwem opata Gotfryda vel Boguchwała, który nielegalnie tytułował się biskupem Prus. Po jego odsunięciu w roku 1210 kierownictwo misji przejął Chrystian, początkowo wraz z mnichem łeknieńskim Filipem, a po męczeńskiej śmierci tego drugiego około 1212 r. – samodzielnie, ale pod zwierzchnictwem metropolity gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza. Na przełomie 1215/1216 r. Chrystian został wyświęcony, najpewniej w Rzymie, osobiście przez papieża Innocentego III, na pierwszego kanonicznego biskupa Prus. Swoją pierwszą siedzibę założył w otrzymanym zapewne od władcy gdańskiego Mściwoja I Santyrze, identyfikowanym – obecnie już bez wątpliwości – z Białą Górą u rozwidlenia Wisły i Nogatu.

Z powodu zbrojnych napaści pogan pruskich na neofitów Chrystian z pomocą papieża zorganizował, począwszy od 1217 r., wyprawy krzyżowe. Nie miały one na celu siłowego szerzenia chrześcijaństwa lub podboju Prus. Służyły wyłącznie obronie misji i nowo nawróconych. Chrystian całe życie stosował wyłącznie pokojowe metody nawracania, dążąc do stworzenia teokratycznego państwa wolnych Prusów-chrześcijan, którego podstawą miał być Kościół oparty na klerze pochodzenia miejscowego. Jego wykształceniu miały służyć odpowiednie szkoły tworzone przez biskupa Prus. Działania Chrystiana popierał także legat papieski Wilhelm z Modeny podczas swej pierwszej wizyty w Prusach w roku 1229.

Począwszy od roku 1222 opiekę militarną nad misją przejęli polscy książęta. Henryk Brodaty obsadził załogą odbudowany gród kasztelański w Chełmnie, który miał być zapewne główną bazą polskiego rycerstwa pełniącego „stróżę” na rubieżach chrześcijaństwa. Chrystian w zamian za zwrot otrzymanego prawdopodobnie w roku 1218, a zniszczonego jeszcze w końcu XII w. grodu chełmińskiego

dostał w 1222 r. w ziemi chełmińskiej z rąk Konrada Mazowieckiego liczne dobra, z położonym strategicznie nad Wisłą grodem w Grudziądzu na czele, tworzące biskupią kasztelanię majątkową.

W roku 1225 na skutek wewnętrznych konfliktów nastąpiło załamanie polskiej stróży rycerskiej i prawdopodobne wycofanie się Henryka Brodatego z ziemi chełmińskiej. Całość obrony misji musiał wziąć na siebie Konrad Mazowiecki. Wówczas też, najpewniej na przełomie 1225/1226 r., swoje usługi w tym zakresie zaoferował księciu zakon krzyżacki, usunięty właśnie przez króla węgierskiego z Siedmiogrodu. Oferta ta nie została jednak na razie przyjęta, być może na skutek braku akceptacji ze strony Chrystiana. Pod koniec 1227 r., po tragicznej śmierci pod Gąsawą piastowskiego princepsa, księcia Leszka Białego, Konrad postanowił, wobec odmowy dobrowolnego przyjęcia go na tron krakowski, siłą zdobyć dziedzictwo starszego brata. Spowodowało to koncentrację jego sił wojskowych na kierunku małopolskim i zmusiło do porzucenia obrony misji pruskiej. Powstał wówczas, na początku 1228 r., książęcy plan przywołania Krzyżaków i oddania im na własność kasztelanii chełmińskiej w zamian za obronę przez nich misji i neofitów pruskich. Zapewne na skutek obiekcji Chrystiana i za cenę uzyskania jego zgody plan ten został zmodyfikowany i rozszerzony o nowe elementy. Biskup pruski uzyskał dodatkowe nadania dóbr w ziemi chełmińskiej, znacznie rozszerzające jego stan posiadania, zaś utworzony przez niego – na wzór kawalerów mieczowych w Inflantach – zakon Rycerzy Chrystusowych z Prus został przez księcia Konrada doposażony w ziemię dobrzyńską. Takie materialne wzmocnienie tego zakonu miało stwarzać przeciwwagę dla, spodziewanych przez biskupa, krzyżackich dążeń do utworzenia własnego władztwa w Prusach.

Istnieją poszlaki, że Rycerze Chrystusowi z Prus funkcjonowali już około roku 1220. Dopiero jednak w roku 1228, w obliczu nowej sytuacji militarno-politycznej w Prusach, zostali oni formalnie zatwierdzeni przez papieża, by uzyskać samodzielny status prawny. W celu ominięcia postanowienia IV Soboru Laterańskiego z 1215 r., zakazującego ustanawiania nowych zgromadzeń zakonnych, w decyzji papieskiej powołano się na „pierwszego” nieżyjącego już biskupa Prus, czyli Gotfryda, jako rzekomego założyciela zakonu. Symbolem tej formacji była czerwona gwiazda noszona na białych płaszczach rycerskich.

Prawdopodobnym elementem planu wzmocnienia misji pruskiej, opracowanego w roku 1228, było także powołanie do istnienia opactwa cysterskiego w Szpetalu niedaleko Dobrzynia. Fundację tę, jako gotową już do działania, zgłosił po raz pierwszy na kapitule generalnej w Citeaux biskup włocławski Michał w roku 1232.

Nadanie ziemi chełmińskiej było w roku 1228 dla Krzyżaków zaskoczeniem. Z powodu nieobecności ich przywódcy – wielkiego mistrza Hermana von Salza – w Europie, pozostawali oni w impasie decyzyjnym aż do drugiej połowy roku następnego. Dopiero w końcu 1229 roku nawiązane zostały ponowne kontakty z Konradem Mazowieckim, które doprowadziły do wystawienia nowego dokumentu nadania zakonowi ziemi chełmińskiej w czerwcu 1230 r. Następnie Krzyżacy podjęli z Chrystianem rokowania, zakończone wystawieniem odpowiednich dokumentów na początku roku 1231. Biskup uznawał suwerenną władzę zakonu niemieckiego w ziemi chełmińskiej, ale uzyskał komasację swych dóbr na jej obszarze i utworzył niezależne od kogokolwiek władztwo biskupie z centralnym ośrodkiem, jak wskazują na to poszlaki, w Grudziądzu. W Prusach, gdzie otrzymali władzę nad 1/3 częścią kraju, Krzyżacy mieli być natomiast podporządkowani biskupowi i pełnić wyłącznie rolę służebną dla ochrony misji i neofitów.

Ziemia chełmińska przejmowana przez Krzyżaków nie była wyludniona i spustoszona przez Prusów ani, tym bardziej, przez nich okupowana. Zamieszkiwała ją ludność polska, w tym także rycerstwo. Granica etniczna polsko-pruska przebiegała w I połowie XIII w. daleko na północ od środkowego i dolnego biegu Osy i daleko na wschód od dolnej Wisły. Brak dowodów na rzekome niszczycielskie najazdy Prusów na ziemię Konrada Mazowieckiego w II i III dekadzie XIII w. Słowa *quondam castra* z dokumentu z *Lonyz* nie oznaczają zniszczonych grodów, lecz mówią o grodach wcześniej (niegdyś) nadanych przez księcia (*quondam castra... donavit*).

Krzyżacy przybyli do północnej Polski w czasie kulminacji trwającej w tym kraju wojny domowej, w której książęta piastowscy używali przeciwko sobie także najemnych wojsk prawosławnych Rusinów oraz pogańskich Litwinów, Jaćwingów i – być może – Prusów. Rycerze zakonni mogli być świadkami jednego lub kilku takich najazdów na Mazowsze na początku lat trzydziestych, a nawet mogli uczestniczyć u boku sił książęcych w ich odpieraniu. Dało to im podstawę do wykreowania „mitu założycielskiego” późniejszego władztwa zakonnego w Prusach, głoszącego, że zakon wezwany został do walki nie w obronie neofitów pruskich, jak było w rzeczywistości, ale do obrony Mazowsza, a nawet całej Polski przed poganami. Idee te znalazły odzwierciedlenie w wielu interpolacjach dokonanych w dokumentach wystawionych dla Krzyżaków, między innymi w zachowanej wersji tzw. przywileju kruszwickiego, który z tego głównie powodu należy uznać za falsyfikat.

W roku 1232 misja pruska pod kierownictwem Chrystiana znajdowała się w szczytowym okresie swego rozwoju. Od kilku lat pracowali na jej rzecz dominikanie z założonego w roku 1227 przez Świętopelka klasztoru w Gdańsku. Brak jakichkolwiek dowodów na to, by w tym czasie dochodziło do napięć lub rywalizacji między cystersami i dominikanami w misjach. Powołanie cystersa Gerarda na pierwszego katolickiego biskupa Rusi nastąpiło prawdopodobnie latem 1232 r., najwyraźniej z inicjatywy Konrada Mazowieckiego. Chrystian mógł w tym przedsięwzięciu wziąć udział co najwyżej jako jeden z celebransów konsekracji Gerarda.

W pierwszej połowie 1233 r. Chrystian został uwięziony przez pogańskich Prusów w Sambii. Wobec przedłużającej się nieobecności biskupa pruskiego, Krzyżacy rozpoczęli działania zmierzające do stopniowego opanowania władzy na terenie misyjnym. Już jesienią 1233 r. uzyskali pierwsze przywileje papieskie, zastrzeżone dotąd dla Chrystiana, dające im prawo kierowania działaniami sił krzyżowców i zezwalające na przejmowanie wsparcia finansowego płynącego z Europy na rzecz misji. Zakładają też własny przyczółek militarny na terenie misji – późniejszy Kwidzyn. Prawdopodobnie po przeprowadzeniu u boku księcia mazowieckiego udanej akcji bojowej przeciwko poganom pruskim, Krzyżacy uzyskali latem 1234 r. bullę, którą papież bierze pod opiekę Stolicy Apostolskiej zdobyte zakonu w tym kraju. Nie zostały im jednak nadane prawa do władzy nad terenami już nawróconymi na chrześcijaństwo metodami pokojowymi. Na początku 1235 r. doszło do wielkiej wyprawy krzyżowej z udziałem Krzyżaków i kilku książąt polskich, zakończonej zwycięską bitwą nad Dzierzgonią. Zaraz po tym wydarzeniu do zakonu niemieckiego inkorporowany zostaje konwent dobrzyński Rycerzy Chrystusowych z Prus wraz ich mistrzem Brunonem. Spowodowało to zapewne paraliż tej organizacji, ale nie oznaczało jej całkowitego i formalnego rozwiązania. Konrad Mazowiecki sprzeciwił się przejęciu przez Krzyżaków wraz z rycerzami dobrzyńskimi także ziemi dobrzyńskiej. Ceną za zwrot tej ziemi było między innymi zobowiązanie się księcia do zmuszenia polskich rycerzy zamieszkujących ziemię chełmińską do uznania władzy zakonu niemieckiego lub do przyjęcia na swój teren i nadania rekompensaty majątkowej tym spośród owych rycerzy, którzy tej władzy uznać by nie

chcieli. Wkrótce potem krzyżacki mistrz krajowy pruski Herman Balk wystawia przywilej dla polskich rycerzy, określający ich prawa i powinności wobec zakonu.

W czasie sporów o ziemię dobrzyńską Krzyżacy uzyskali od cesarza Fryderyka II tzw. złotą bullę z Rimini, antydatowaną na rok 1226, w której wielki mistrz otrzymał pełnię władzy nad całymi Prusami, w tym też nawróconymi na chrześcijaństwo, jako księżę Rzeszy. Już na początku 1236 r. rycerze zakonnicy robią z niej użytek, nadając w lenno Dytrychowi de Depenow rozległe obszary w obrębie schryścianizowanego pogranicza polsko-pruskiego. Jest to pierwszy znany „akt państwowy” tworzonego właśnie państwa krzyżackiego w Prusach. W tym samym roku Krzyżacy opanowali całą misję, zmuszając siłą – przy pomocy wojsk krzyżowych margrabiego Miśni Henryka – neofitów do uznania ich władzy. Natomiast wraz ze zmuszonymi do posłuszeństwa neofitami z podbitych przez nich części pogańskich Prus najechali i zajęli Santyr, rabując między innymi część dokumentów z biskupiego archiwum. Po tych zapewne wydarzeniach mistrz Bruno i towarzyszący mu Rycerze Chrystusowi z Dobrzynia wystąpili z zakonu krzyżackiego i – oddając się do dyspozycji Konrada Mazowieckiego – skierowani zostali na początku 1237 r. do Drohiczyzna, gdzie przyjęli regułę templariuszy. Prawdopodobnie w tym samym czasie lub nieco wcześniej Rycerze Chrystusowi rezydujący w nadanej im na Pomorzu Tymawie przyjęli regułę hiszpańskiego zakonu kalatrawensów. Konwent ten, wzmocniony po roku 1245 przez przybyszów w Hiszpanii, funkcjonował prawdopodobnie jeszcze w końcu XIII w.

W roku 1236 Krzyżacy wmieszali się także w konflikt między książętami wschodniopomorskimi, wspierając Sambora II przeciwko seniorowi Świętopełkowi. W roku 1238 książę gdański zawarł z krzyżakami układ, w którym uznawał ich władzę w Prusach. Podobne układy zawarli z zakonem także synowie Konrada Mazowieckiego – Kazimierz i Bolesław. Były to pierwsze układy „międzypaństwowe”, sankcjonujące prawnie zabór władzy w Prusach przez Krzyżaków. W zdobyciu tej władzy wydatnie pomogli zakonowi niemieckiemu także dominikanie, których wsparcie kupione zostało obietnicą otrzymania godności biskupich dla członków ich zakonu w nowych biskupstwach pruskich, których powstanie planowano w drodze podziału dotychczasowego ordynariatu Chrystiana. Ponadto Krzyżacy wyrazili zgodę na utworzenie klasztoru dominikańskiego w Chełmnie, a potem w Elblągu.

Chrystian uwolniony został z niewoli w Sambii najpewniej w końcu 1239 r. Od razu rozpoczął walkę o przywrócenie swojej pozycji w Prusach i o poszanowanie wolności osobistej nawróconym na chrześcijaństwo Prusom. Na skutek skargi na Krzyżaków, złożonej na ręce papieża, powołana została komisja, mająca na celu doprowadzenie do zażegnania konfliktu w Prusach z uwzględnieniem zadośćuczynienia biskupowi za poniesione przez jego Kościół straty. Do rokowań włączył się przebywający od roku 1239 w Prusach legat Wilhelm, tym razem jednak reprezentujący już głównie interesy krzyżackie. Jego nowa postawa była najpewniej skutkiem skorumpowania go przez rycerzy zakonnych, co rozpoczęło się już kilka lat wcześniej w Inflantach. Prawdopodobnie jeszcze w roku 1240, a najpóźniej do lata roku następnego zawarty został nowy układ pomiędzy Chrystianem i Krzyżakami. Ci drudzy obejmowali teraz oficjalnie władzę świecką 2/3 obszaru schryścianizowanych Prus, przejmując zapewne formalnie prawa do trzeciej części kraju, która wcześniej mogła przysługiwać Rycerzom Chrystusowym z Prus. Wiązało się to z ostatecznym rozwiązaniem tego biskupiego zakonu w tym właśnie czasie. W ziemi chełmińskiej Chrystian otrzymał zwrot swych posiadłości oraz obietnicę dodatkowych 150 łanów, być może wszakże pod warunkiem zmiany lokalizacji swego dominium.

W nowej sytuacji politycznej biskup pruski oparł się głównie na swoim macierzystym zakonie cysterskim. Około roku 1240 doprowadził do konsekracji opata z czeskiego klasztoru w Osieku,

Sławka, na swego biskupa pomocniczego, który – być może – rezydował w Prusach (w Kwidzynie?) aż do roku 1248. W latach 1242–1244 Chrystian ufundował w Prusach, zapewne na bazie wcześniej funkcjonującego tam przeoratu, opactwo cysterskie, które możemy identyfikować ze wzmiankowanym w dokumencie z roku 1285 klasztorem w Gardei, położonym w połowie drogi między Grudziądzem i Kwidzynem.

Tymczasem Krzyżacy postanowili rozprawić się zbrojnie z księciem Świętopełkiem, ściągającym od nich siłą cła na Wiśle. Zawiązali przeciwko niemu sojusz z Konradem Mazowieckim i jego synami oraz książętami wielkopolskimi. Do działań przeciwko księciu gdańskiemu wykorzystali też animozje między nim a jego młodszymi braćmi i biskupem Michałem. Zimą 1242/1243 r. koalicjanci uderzyli na Pomorze z kilku stron, zajmując tam pograniczne kasztelanie i zmuszając Świętopełka do zawarcia niekorzystnego dla niego rozejmu, którego głównym gwarantem został – wydany w ręce krzyżackie – syn księcia, Mściwoj II.

Latem 1243 r. wybrany został, po prawie dwuletnim wakansie w Stolicy Apostolskiej, nowy papież – Innocenty IV. Legat Wilhelm, działając w interesie krzyżackim, błyskawicznie, by nie dopuścić do protestu ze strony Chrystiana, skłonił papieża do dokonania podziału biskupstwa pruskiego na cztery nowe diecezje. Celem tego posunięcia miała być degradacja Chrystiana oraz pozbawienie go realnej władzy i wpływu na neofitów pruskich. Miał on bowiem objąć zaledwie jedną z nowych jednostek kościelnych, najpewniej diecezję chełmińską, na terenie której znajdowała się aktualnie jego główna siedziba. Następstwem oczerniania osoby biskupa pruskiego przez Wilhelma i Krzyżaków stały się dodatkowe decyzje Innocentego IV, unieważniające dokonane przez niego infeudacje oraz zabraniające mu podejmowania działań przeciwko zakonowi niemieckiemu. Jednym z lenników biskupich mógł być Bernard z Kamieńca, mający rozległe dobra na prawym brzegu dolnej Osy z ośrodkiem prawdopodobnie w Rogóżnie. Dobra te zostały następnie odkupione od niego przez Krzyżaków. Chrystian nie poddał się presji i nigdy nie zrezygnował z praw do całości swego ordynariatu. W obronie biskupa zwrócili się do papieża liczni opaci cysterscy.

Zimą 1243/1244 Świętopełk, uprzedzając kolejne działania wrogiej mu koalicji, uderzył na swoich braci oraz spustoszył Kujawy. Jednocześnie neofici pruscy, zagrożeni utratą swych praw po degradacji Chrystiana i być może działając za jego namową, przyłączyli się do Świętopełka i pod jego dowództwem wystąpili zbrojnie przeciwko Krzyżakom. Odnieśli zrazu duże sukcesy, do czego przyczyniło się także nieoczekiwane osłabienie sił zakonu po wielkiej klęsce zadanej im latem 1243 r. nad jeziorem Rządź przez wyprawę łupieżczą Litwinów. Władztwo krzyżackie uratowali przed całkowitym upadkiem książęta polscy, zwłaszcza Kazimierz Konradowic, a także ściągani z krajów niemieckich krzyżowcy. Kierowani byli oni do walki z neofitami, których propaganda krzyżacka – a w ślad za nią kuria papieska – przedstawiała jako apostatów. Ofiarą owych „krzyżowców” padło również chrześcijańskie Pomorze.

Dopiero jesienią 1245 r. papież zmienił radykalnie ogład spraw pruskich i nastawienie do walczących tam sił. Stało się tak najpewniej na skutek osobistej interwencji starego biskupa Chrystiana na dworze papieskim w Lyonie. Innocenty IV wysłał wówczas do Prus jako swego wysłannika i „anioła pokoju” opata Opizona z Mezzano, który miał na równych prawach traktować wszystkie strony konfliktu, w tym również Prusów, nazwanych już w piśmie papieskim nie apostatami lecz – zgodnie z prawdą – neofitami. Wyrok Opizona okazał się niekorzystny dla Krzyżaków.

Chrystian umiera 4 grudnia 1245 roku – najprawdopodobniej w Lyonie – jako „generalny biskup Prus”. Dla uratowania jedności Kościoła pruskiego udało mu się przed śmiercią nakłonić papieża do powołania arcybiskupstwa pruskiego. Pierwszym nominalnym metropolitą prusko-inflanckim został na przełomie 1245/1246 roku Albert Suerbeer. Walka zbrojna Świętopęłka i powstańców pruskich z Krzyżakami trwała jeszcze kilka lat. Dopiero zimą 1248/1249 r. podpisane zostały traktaty kończące tę wojnę. Traktat dzierzgoński z lutego 1249 r., wynegocjowany przez kolejnego papieskiego wysłannika, Jakuba z Liege, zmusił Krzyżaków do zagwarantowania neofitom pruskim wolności osobistej i praw podobnych do tych, jakie mieli chrześcijańscy osadnicy niemieccy w Prusach. Było to wielkie, choć już pośmiertne, zwycięstwo Chrystiana.

Niestety, arcybiskup Albert nie wykazał się dostateczną determinacją w walce o prawa swojego Kościoła i o ustanowienie stolicy metropolitalnej w Prusach. Ostatecznie zmuszony został na początku roku 1251 do wyboru dalekiej Rygi na swoją siedzibę. Dopiero w kilka miesięcy po tym wydarzeniu biskup chełmiński Heidenryk, blokujący Albertowi dostęp do siedziby i władztwa Chrystiana w ziemi chełmińskiej, założył nowe miasto biskupie i erygował nową katedrę w Chełmży. Dopiero po jego śmierci w roku 1263 i wyborze na biskupa chełmińskiego księdza krzyżackiego, rycerze zakonnicy przejęli ostatecznie dominium Chrystiana z miastem biskupim Grudziądzem.

Chrystian reprezentował diametralnie różne od krzyżackiego podejście do kwestii sposobów nawracania Prusów i stosunku do neofitów. Stanowił w dziejach tego ludu pierwszą i zarazem jedyną postać starającą się stworzyć niezależne państwo pruskie o chrześcijańskim i jednocześnie pruskim charakterze. Istnieją poszlaki, że biskup pruski doznawał po swej śmierci czci i kultu religijnego jako „mąż Boży”. Nigdy nie został jednak oficjalnie wpisany przez Kościół rzymski na listę błogosławionych lub świętych. Nie znamy lokalizacji grobu Chrystiana. Zapewne jego ciało zostało sprowadzone z Francji przez pruskich cystersów i pochowane bądź w pierwszej katedrze Chrystiana w Santyrze, bądź w kościele klasztornym w Gardei.

Znikome są obecnie widoki na odnalezienie jakichkolwiek, nieznanych dotąd dokumentów, które mogłyby poszerzyć naszą wiedzę o życiu i działalności biskupa pruskiego. Chyba jedyną na to szansę stworzyć może podjęcie szerokopłaszczyznowych badań archeologicznych i architektoniczno-archeologicznych w Białej Górze, Gardei, Grudziądzu, a także innych miejscowościach, w których istnieją obiekty, mogące zostać przypisane jego działalności, jak Pokrzywno, Gruta czy Sarnowo. Pozwoliłyby one – być może – zweryfikować niektóre przynajmniej z postawionych w niniejszej pracy hipotez na temat Apostoła Prusów.

SUMMARY

Due to scarce historical data, the life and activities of the first Prussian bishop, Christian of Oliva, as well as the socio-political background of that period have been the subject of numerous, sometimes contradictory, interpretations. For this reason, historians have often had to resort to hypothetical opinions. The present work is based on the analysis of these selected interpretations that have been derived from the subject literature. When necessary, this contribution also includes the author's own findings, which are most closely related to the source information or provide the most accurate explanation of the gaps that occur in these sources. The following is their summary.

Christian was born around 1170, most probably in West Pomerania in what is now the town of Chociwel, into a Pomeranian-German family. Through his mother he was possibly related to the magnate Swantibor family while his paternal ancestors were probably Mecklenburg or Lower Saxon knights. Christian joined the Cistercian Order at Kolbacz Abbey and then moved to Oliva Abbey. There is no evidence that he ever served as abbot. From Oliva he headed for Prussia in 1209 to join a mission that had been led for three years by the Cistercians of Łekno under the command of abbot Godfrey (aka Boguchwał), who illegally called himself bishop of Prussia. Following his removal in 1210, the mission was headed by Christian, who originally led it along with Philip, a Łekno monk, and then, after the latter's martyr's death, on his own, but under the authority of the Archbishop of Gniezno, Henryk Kietlicz. In late 1215 or early 1216, Christian was consecrated first Bishop of Prussia, most probably by Pope Innocent III himself in Rome. He established his first seat in the now non-existent town of Santyr (which he probably received from Mestvin I, the regent of Pomerania), which was undoubtedly associated with the village of Biała Góra, at the forks of the Vistula and Nogat rivers.

In the wake of raids of Prussian pagans on converts, from 1217 onwards, Christian organized crusades with papal assistance. Their aim was not to impose Christianity by force or conquer Prussia, but to defend the mission itself and the new converts. Throughout his entire life, Christian pursued only peaceful means of conversion, striving to establish a theocratic state of free Christian Prussians that would be based on the church composed of local clergy. To this aim, the first bishop of Prussia founded special schools. Christian's policy was endorsed by the papal legate, William of Modena, during his first visit to Prussia in 1229.

From 1222 onwards, the Polish dukes became militarily involved in the mission. Henry the Bearded sent his troops to the rebuilt castellan's stronghold in Chełmno (Culm), which was designed to serve as the base of Polish knights who were to protect the frontiers of Christianity. Christian handed back the Chełmno stronghold (destroyed in the late 12th century), which he had probably received in 1218. In return, he received from Duke Konrad I of Mazovia

numerous possessions in Chełmno Land, including the strategically located stronghold in Grudziądz by the Vistula river, that formed the bishop's castellany.

In 1225 due to internal conflicts, the Polish control crumbled, as a result of which Henry the Bearded probably retreated from Chełmno Land. The entire defense of the mission was taken over by Konrad I of Mazovia. It was most likely at that time (in late 1225 or early 1226) that the duke received an offer of help from the military order of the Teutonic Knights, who had just been expelled from Transylvania by the King of Hungary. The offer was first rejected, probably due to Christian's disapproval. Following the tragic death of the Piast high duke of Poland, Leszek Biały, in Gąsawa in 1227, Konrad decided to seize his deceased brother's legacy by force as he had been denied peaceful accession to the Cracow throne. For this reason, he concentrated his troops in the province of Lesser Poland and was forced to withdraw from defending the Prussian mission. Thus, in early 1228, the duke came up with a plan to summon the Teutonic Knights and grant them Chełmno castellany in return for the defense of the mission and Prussian converts. In all likelihood, due to Christian's objections, that plan was modified to include new provisions for the sake of winning the bishop's approval. Christian was granted additional possessions in Chełmno Land, which had considerably increased his assets. The Order of the Knights of Jesus (aka the Order of Dobrzyń), established by Christian and modelled on the Livonian Brothers of the Sword, was granted Dobrzyń Land by Duke Konrad. Such material reinforcement of the Order of Dobrzyń was meant to counter-balance the Teutonic aspirations to establish their own fiefdom in Prussia (the bishop predicted that this policy could be pursued).

There is some circumstantial evidence that the Order of the Knights of Jesus was established earlier, around 1220. However, it was not until 1228, in view of the new military and political situation in Prussia, that the order was formally approved by the Pope and granted independent legal status. To circumvent one of the provisions of the 1215 Fourth Council of the Lateran that forbade the establishment of new religious orders, the papal decision pointed to the deceased first bishop of Prussia Godfrey as the alleged founder of the order. The emblem of the order was a red star on the knight's white coats.

A possible part of the 1228 plan to strengthen the Prussian mission was also the establishment of the Cistercian Abbey in Szpetal near Dobrzyń. At the 1232 general chapter in Citeaux, Bishop of Włocławek Michał declared that the abbey was ready for operation.

The fact that Chełmno Land had been granted to Christian came as a surprise for the Teutonic Knights in 1228. As their leader, Grand Master Herman von Salza, was not in Europe at the time, they could not make any key decisions until the second half of the following year. It was only in late 1229 that they re-established contact with Konrad I of Mazovia, which resulted in issuing a new document that granted them Chełmno Land in June 1230. Then the Teutonic Knights entered into negotiations with Christian, which were finalized in early 1231. Under the agreement, the bishop recognized the sovereignty of the German order in Chełmno Land, but he also ensured the accumulation of his possessions in that area. He also established an independent bishop's fief based in Grudziądz, according to circumstantial evidence. The Teutonic Knights held control of 1/3 of the Prussian territory, but they were to be subordinate to the bishop and serve solely supporting roles in protecting the mission and converts.

The Chełmno Land that was taken over by the Teutonic Knights was not depopulated or ravaged by the Prussians; nor was it occupied by them. It was inhabited by Polish people, including knights. In the first half of the 13th century, the Polish-Prussian ethnic border ran far to the north of the middle and lower sections of the Osa river, and far to the east of the lower Vistula. There is no evidence for alleged destructive Prussian raids on Konrad's territory in the 1210s and 1220s. The words *quondam castra* in the Lonyz document do not refer to destroyed fortified settlements but to settlements that had (once) been granted by the duke (*quondam castra... donavit*).

The Teutonic Knights arrived in northern Poland at the peak of the ongoing war in this area: the Piast dukes fought against each other using mercenary troops composed of orthodox Ruthenians, pagan Lithuanians, Yotvingians and, possibly, Prussians. The order's knights could have witnessed one or more such raids on Mazovia in the early 1230s or could have even been involved in fighting off these attacks along with the Piast dukes. This laid the grounds for the creation of 'the foundation myth' that justified future Teutonic rule in Prussia. Under this approach, the order was summoned not to defend Prussian converts, as was really the case, but to defend the province of Mazovia or even the entire Poland against pagans. These ideas were reflected in many interpolations added to the documents issued for the Teutonic Knights, including the preserved version of the Treaty of Kruszwica, which for this reason should be regarded as a forgery.

In 1232, the Prussian mission under Christian's command was at its peak. For several years it had been supported by the Dominicans from the Gdańsk monastery, which had been established in 1227 by Duke of Pomerania Swietopelk II. From that period there is absolutely no evidence for any tensions or rivalry between the Cistercians and the Dominicans during the missions. Cistercian monk Gerard was appointed the first Catholic Bishop of Ruthenia, most probably in the summer of 1232, evidently on the initiative of Konrad of Mazovia. Christian might have attended the ceremony, but only as one of the concelebrants at Gerard's consecration.

In the first half of 1233, Christian was imprisoned by pagan Prussians in the region of Sambia. Due to the prolonged absence of the Prussian bishop, the Teutonic Knights took steps to gradually seize power in the area of the mission. Already in the autumn of 1233, they were granted the first papal privileges, by then reserved solely for Christian, which gave them the right to command the crusaders' troops and allowed them to receive foreign funds to support the mission. They established their own beachhead in the mission, which later became the town of Kwidzyn. Most probably, after the successful campaign alongside the Mazovian duke against the Prussian pagans, the Teutonic Knights obtained a papal bull under which the pontiff took custody of all areas seized by the order in Prussia. However, the Teutonic Knights were not granted authority over areas that had already been converted to Christianity in peaceful manners. Early 1235 saw a huge crusade involving the Teutonic Knights and several Polish dukes, which culminated in the victorious battle of Dzierzgoń. Right after that event, the German order incorporated the Dobrzyń convent of the Knights of Jesus of Prussia, headed by Master Bruno. Apparently, that change paralyzed that institution, which, however, was not entirely or formally dissolved. Konrad I of Mazovia was opposed to the seizure of Chełmno Land by the Teutonic Knights along with the Dobrzyń Knights. However, the Polish duke had to make some concessions: he pledged to force the Polish knights from Chełmno Land to recognize Teutonic rule. He also agreed to invite the opponents of the Teutonic Knights to his territory and award them due compensation. Soon afterwards, the

Teutonic Master of Prussia, Herman Balk, granted a privilege for Polish knights that described their rights and obligations towards the order.

During the dispute over Dobrzyń Land, the Teutonic Knights received from Emperor Frederic II the Golden Bull of Rimini backdated to 1226, which granted the Grand Master full control of Prussia (as the duke of the Reich), including Christian converts. Under its provisions, in early 1236 the Knights awarded a vast area of land at the Polish-Prussian frontier to Dietrich von Depe-nov. It is the first known 'state act' of Teutonic sovereignty that was being established in Prussia. Later that year, the Teutonic Knights took control of the whole mission, with the help of Margrave of Meissen Henry's crusaders, by forcing converts to recognize their authority. Along with Christian converts from the conquered Prussia, who had been forced to obey them, the order's knights seized Santyr, stealing – among other things – some of the documents from the bishop's archives. Probably in the aftermath of those events, Master Bruno and his knights from the Order of Dobrzyń left the Teutonic Order and, following Konrad I of Mazovia's orders, were directed to Drohiczyn in 1237, where they adopted the Templar Rule. Probably in the same period, the Knights of Jesus residing in the Pomeranian town of Tymawa, which had earlier been awarded to them, adopted the rule of the Spanish Order of Calatrava. That order, strengthened in 1245 by arrivals in Spain, was probably still in operation by the end of 13th century.

In 1236, the Teutonic Knights also became involved in the conflict between the east Pomeranian dukes, supporting Sambor II against the senior duke, Swietopelk. In 1238, the Gdańsk duke entered into an agreement with the Teutonic Knights, recognizing their authority in Prussia. Similar agreements with the order were made by the sons of Konrad I of Mazovia: Casimir and Bolesław. These were the first 'interstate' treaties that legally sanctioned Teutonic rule in Prussia. In rising to power, the German order was greatly aided by the Dominicans, who in return for their support, were promised appointments to bishops' posts in the new Prussian bishoprics, which were to be established through the division of Christian's ordinariate. Moreover, the Teutonic Knights gave their consent to the establishment of the Dominican monasteries in Chełmno and then in Elbląg.

Christian was freed from captivity in Sambia, most probably in late 1239. He immediately started struggle for regaining his position in Prussia and respecting the personal freedom of Christian converts in this country. Following the complaint against the Teutonic Knights to the Pope, a special committee was appointed to prevent a potential conflict in Prussia and to provide compensation to the bishop for the losses incurred by his church. The negotiations were entered into by legate William, who had stayed in Prussia from 1239, but this time he represented the Teutonic interests. He changed his position because he had been corrupted by the order's knights for many years, most likely since the time he served as legate in Livonia. Probably already in 1240 or no later than in the summer of the following year, a new agreement was made between Christian and the Teutonic Knights. The latter officially took secular power in 2/3 of the Christianized Prussia, and – in all likelihood – they were formally granted the rights to the rest of the country, which had previously been assigned to the Order of Dobrzyń. By that time, that bishop's order was finally dissolved. In Chełmno Land, Christian reclaimed his possessions and was promised to receive an additional 150 lans (ca. 2,700 hectares) of land perhaps on condition that his demesne was relocated.

In the new political circumstances, the Prussian bishop turned for support to his own order, the Cistercians. Around 1240, through his involvement, Sławko, the abbot of the Czech monastery

in Osiek, was consecrated an auxiliary bishop, who probably resided in Prussia (in Kwidzyn?) until as long as 1248. In 1242–1244 Christian founded a Cistercian abbey in Prussia. Probably transformed from the former priory, the abbey can be identified with the monastery in Gardeja (mentioned in a 1285 document), which is situated halfway between Grudziądz and Kwidzyn.

Meanwhile, the Teutonic Knights decided to wage a military attack against Duke Swietopelk, who had been collecting duties from them by force. They forged an alliance against him with Konrad I of Mazovia, his sons and the dukes of Wielkopolska. In their campaign against the Gdańsk duke, they also capitalized on the animosities between him and his younger brothers and Bishop Michał. In the winter of 1242 and 1243, the coalition attacked Pomerania from a few sides, seizing the frontier castellanies and forcing Swietopelk to agree to an unfavorable truce. Its main guarantor was the duke's son, Mestwin II, who was taken into the Teutonic Order custody.

In the summer of 1243, following a nearly two-year vacancy in the Holy See, a new Pope Innocent IV was elected. Legate William, acting in the Teutonic interest, instantly (to thwart Christian's protest) urged the Pope to divide the Prussian bishopric into four new dioceses. The idea behind this move was to degrade Christian and deprive him of any real power or influence on Prussian converts. The bishop was supposed to select just one of the new districts, most probably Chełmno diocese, home to his main seat. As William and the Teutonic Knights kept denigrating the Prussian bishop, Innocent IV decided to annul Christian's infeudations and forbade him to take any action against the German order. One of the bishop's fiefs was supposed to be granted to Bernard of Kamieniec who had vast possessions on the right bank of the lower Osa river, with the main seat possibly in the village of Rogóžno. However, that land was bought back by the Teutonic Knights. Christian did not surrender to the pressure and never ceased to claim his rights to his entire ordinariate. The bishop was supported by numerous Cistercian abbeys, who made appeals to the Pope.

In the winter of 1243 and 1244 Swietopelk, who had sought to preempt the actions of the hostile coalition, attacked his brothers and ravaged the province of Kujawy. Meanwhile, Prussian converts, who feared they might lose their rights after Christian's degradation and probably at his instigation, joined forces with the Gdańsk duke and under his command fought against the Teutonic Knights. At first, their campaign was successful, largely because the Teutonic Order unexpectedly suffered a setback having been severely defeated in the summer of 1243 in the battle of Rensen by the Lithuanian forces. Teutonic sovereignty was saved from total collapse by the Polish dukes, notably by Casimir I of Kuyavia, as well as by crusaders brought from the German states. They were commanded to fight converts, who were depicted as apostates by the Teutonic propaganda, followed by the Roman Curia. Those 'crusaders' also brought destruction to Christian Pomerania.

It was not until the autumn of 1245 that the Pope radically changed his attitude to the Prussian affairs and all sides of the ongoing conflict. This new approach probably resulted from the personal intervention of old bishop Christian at the papal court in Lyon. In consequence, Innocent IV sent his envoy and 'angel of peace', Opizo of Mezzano, to Prussia. The papal legate was supposed to treat all sides of the conflict equally, including the Prussians, who were no longer referred to in the Pope's letter as apostates but, truthfully, as converts. Opizo's verdict proved unfavorable to the Teutonic Order.

Christian died on 4 December 1245, most probably in Lyon, as the 'general Bishop of Prussia'. To save the unity of the Prussian church, he managed before his death to persuade the Pope to establish the Archbishopric of Prussia. In late 1245 or early 1246, the Pope appointed Albert Suerbeer the first Archbishop of Prussia and Livonia. The military conflict between Swietopelk, supported by Prussian insurgents, and the Teutonic Knights lasted for a few more years, and eventually came to an end in the winter of 1248 and 1249, when the Treaty of Christburg (Dzierzgoń) was signed. Under the treaty, mediated by another papal envoy, Jacob of Liège, the Teutonic Knights were supposed to grant personal freedom and rights to Prussian converts, who were to be treated on equal footing with German settlers in Prussia. This was a great, albeit posthumous, victory of Christian.

Unfortunately, Archbishop Albert was not sufficiently determined to fight for the rights of his church, including the establishment of the archbishopric seat in Prussia. In early 1251, he was eventually forced to choose the distant town of Riga as his seat. It was only several months later that Bishop of Chełmno Heidenreich, who had blocked Albert's access to Christian's seat and authority, established a new bishop's town and founded a new cathedral in Chełmża. Only after his death in 1263 and the appointment of a Teutonic priest as Bishop of Chełmno, did the Teutonic Knights take over Christian's demesne, including the bishop's town of Grudziądz.

Christian's approach to the conversion of Prussians and his attitude to the converts were markedly different from that of the Teutonic Knights. In the history of that nation, the bishop was the first and only person who tried to establish a sovereign state which would be both Christian and Prussian in nature. There are rumors that after his death, the Prussian bishop was worshipped as 'man of God'. However, he was never officially considered for beatification or canonization by the Roman Church. It is not known where his grave is located. In all likelihood, his body was brought from France by the Prussian Cistercians and buried either in Christian's first cathedral in Santyr or in the monastic church in Gardeja.

At present there are dim prospects of finding any new documents that could provide broader insights into the life and activities of the Prussian bishop. The only chance appears to lie in conducting extensive excavation work coupled with archeological and architectural research in the towns of Biała Góra, Gardeja and Grudziądz as well as in other places with facilities that can be linked with the bishop's activity, i.e. Pokrzywno, Gruta or Sarnowo. Such research could possibly allow us to test at least some of the hypotheses about the Apostle of the Prussians formulated in the present work.

ZUSAMMENFASSUNG

Das Leben und Treiben der preußischen Bischofs Christian, sowie dessen sozialer Hintergrund und sie begleitende politischen Ereignisse waren angesichts der mangelnden Quellen Gegenstand von zahlreichen, oft einander widersprechenden Interpretationen von Historikern, die sich oft auf rein hypothetische Thesen stützen mussten. Die vorliegende Studie ist Ergebnis einer Analyse und Auswahl dieser in der Fachliteratur vorhandenen Meinungen und Interpretationen, ergänzt, insoweit dies erforderlich war, um neue Anmerkungen des Verfassers, die den Quellenangaben möglichst nah stehen und die darin enthaltenen Lücken am besten erklären. Hier ist die Zusammenfassung.

Christian wurde ca. 1170, höchstwahrscheinlich in Westpommern, im heutigen Chociwle, in eine pommerisch-deutsche Familien hineingeboren. Durch seine Mutter dürfte er mit der mächtigen Familie Świątoborzyc verwandt gewesen sein, sein Vater entstammte wohl dem mecklenburgischen oder niedersächsischen Rittertum. Christian ist dem Zisterzienserkloster in Kolbatz beigetreten, von wo aus er anschließend nach Oliva verlegt wurde. Es konnte nicht nachgewiesen werden, dass er je als Abt tätig gewesen war. Von Oliva ging er 1209 nach Preußen und schloss sich der seit drei Jahren von Zisterziensern aus Łekno geführten Mission unter der Führung des Abtes Gottfried vel Boguchwał an, der sich rechtsgrundlos auch als der Bischof von Preußen titulieren ließ. Nachdem er 1210 seines Amtes enthoben wurde, übernahm Christian die Leitung der Mission, zuerst mit Filip, einem Mönch aus Łekno, und nach dessen Märtyrertod ca. 1212 – selbständig, doch unter der Hoheit des Gnesener Metropoliten Henryk Kietlicz. Um die Wende der Jahre 1215/1216 wurde Christian zum ersten kanonischen Bischof von Preußen geweiht, wahrscheinlich in Rom, vom Papst Innozenz III. persönlich. Seinen ersten Sitz gründete er in dem wohl vom Danziger Statthalter Mestwin I erhaltenen Zantyr, heute inzwischen zweifellos mit Biała Góra an der Gabelung der Weichsel und der Nogat identifiziert.

Angesichts der kriegerischen Angriffe der preußischen Heiden auf die Neophyten organisierte Christian von 1217 an mit Unterstützung der Päpste Kreuzzüge. Ihr Ziel bestand nicht darin, das Christentum mit Gewalt zu verbreiten oder Preußen zu erobern. Sie dienten ausschließlich der Verteidigung der Mission und der neu bekehrten Christen. Christian hat sein ganzes Leben lang ausschließlich friedliche Bekehrungsmethoden angewendet, wobei er die Bildung eines theokratischen Staates freier, christlicher Preußen anstrebte, gebaut auf die Kirche und den örtlichen Klerus. Dieser sollte in den entsprechenden, vom Preußens Bischof gegründeten Schulen ausgebildet werden. Christians Vorgehensweise wurde auch vom apostolischen Legat Wilhelm von Modena bei dessen ersten Besuch in Preußen im Jahre 1229 unterstützt.

Vom Jahre 1222 an wurde der militärische Schutz der Mission von den polnischen Herzögen übernommen. Heinrich der Bärtige besetzte die wiederaufgebaute Kastellburg in Chelmno mit seinen Soldaten, dies sollte wohl die Hauptbasis für das polnische Rittertum an den Grenzen Christentums

gewesen sein. Im Gegenzug für die Rückgabe der wohl 1218 erhaltenen und noch gegen das Ende des 12. Jahrhunderts vernichteten Burg in Chełmno hatte Christian von Konrad I. von Masowien zahlreiche Güter in Kulmerland erhalten – darunter vor allem die strategisch an der Weichsel liegende Burg in Grudziądz – und hier eine Kastellanei des Bischofs gegründet.

Im Jahre 1225 kam es infolge interner Streitigkeiten zu einem Zusammenbruch der polnischen ritterlichen Wache, woraufhin sich Heinrich der Bärtige wahrscheinlich vom Kulmerland zurückgezogen hat. Die Verteidigung der Mission musste nun Konrad von Masowien selbst übernehmen. Eben zu jener Zeit, um die Wende 1225/1226, hat ihm seine Dienste in diesem Bereich der Deutschorden angeboten, der eben vom ungarischen König aus Siebenbürgen beseitigt wurde. Zuerst wurde das Angebot allerdings nicht angenommen, vielleicht weil Christian dies nicht wollte. Nach dem tragischen Tode des Piasten-Princeps, des Herzogs Leszek des Weißen, bei Gąsawa, gegen das Ende 1227 hat Konrad beschlossen, beschloss Konrad, dem das Krakauer Thron verweigert wurde, das Erbe seines älteren Bruders mit Gewalt zu erobern. So musste er sein Heer in Richtung Kleinpolen konzentrieren und die Verteidigung der preußischen Mission aufgeben. Eben damals, Anfang 1228, entstand der herzogliche Plan, die Deutschritter herbeizurufen und ihnen die Kastellanei in Chełmno zu übergeben, wobei diese im Gegenzug die Mission und die preußischen Neophyten verteidigen sollten. Es waren wahrscheinlich Christians Vorbehalte und die Voraussetzung seiner Zustimmung, dass der Plan modifiziert und um neue Elemente erweitert wurde. Der preußische Bischof hat neue Schenkungen in Kulmerland erhalten, die seine Besitztümer wesentlich vergrößerten, während der von ihm – nach dem Vorbild des Schwertbrüderordens in Livland – gegründete Orden der Brüder von Dobrin vom Herzog Konrad das Dobriner Land erhielt. Diese materielle Stärkung dieses Ordens sollte als ein Gegengewicht für die vom Bischof erwarteten Bestrebungen des Deutschordens, ihre eigene Herrschaft in Preußen zu begründen.

Es gibt Anzeichen, dass die Brüder von Dobrin schon im Jahre 1220 funktionierten. Doch erst 1228 wurden sie, angesichts der neuen militärischen und politischen Lage in Preußen formell vom Papst bestätigt, damit sie rechtlich zu einem eigenständigen Akteur werden konnten. Zwecks Umgehung der Bestimmungen des Vierten Lateralkonzils von 1215, bei dem die Gründung neuer Orden verboten wurde, hat man sich in dem päpstlichen Beschluss auf den „ersten“, nicht mehr lebenden Bischof Preußens, also Gottfried, berufen, der den Orden angeblich gegründet haben soll. Zum Symbol dieses Ordens wurde ein roter Stern auf weißen ritterlichen Mänteln.

Ein Teil des Plans, die preußische Mission zu verstärken, war wahrscheinlich auch die Gründung der Zisterzienser-Abtei in Szpetal bei Dobrin im Jahre 1228. Diese Stiftung, inzwischen zur Aufnahme ihrer Funktion bereit, wurde dem Generalkapitel in Cîteaux zum ersten Mal vom Breslauer Bischof Michael im Jahre 1232 angemeldet.

Die Schenkung von Kulmerland im Jahre 1228 war für den Deutschorden eine Überraschung. Da sich sein Anführer – der Hochmeister Herman von Salza – außerhalb von Europa aufhielt, konnten sie bis zur zweiten Hälfte des darauf folgenden Jahres keine Entscheidungen treffen. Erst gegen das Ende 1229 wurden die Kontakte zu Konrad von Masowien erneut aufgenommen, mit der Folge, dass dem Orden eine neue Schenkungsurkunde über Kulmerland im Juni 1230 ausgestellt wurde. Anschließend haben die Deutschritten Verhandlungen mit Christian begonnen, die mit der Ausstellung der entsprechenden Urkunden zu Anfang 1231 schlossen. Der Bischof erkannte die souveräne Herrschaft des Deutschordens in Kulmerland an, wo seine Besitztümer im Gegenzug kommassiert wurden, sodass er dort eine unabhängige Herrschaft des Bischofs mit dem Zentrum – allen

Indizien nach – in Graudenz bilden konnte. In Preußen, wo der Deutschorden Gewalt über 1/3 des Landes erhielt, sollte er dem Bischof unterstellt sein und ausschließlich dem Schutz der Mission und der Neophyten dienen.

Das vom Deutschen Orden übernommene Kulmerland war von den Preußen weder verwüstet oder entvölkert, noch besetzt. Es lebte hier polnische Bevölkerung, darunter auch Ritter. Die ethnische Grenze zwischen den Polen und den Preußen verlief in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts weit nördlich vom mittleren und unteren Teil der Ossa und weit östlich von der unteren Weichsel. Es gibt keinerlei Beweise, dass die Preußen die Ländereien von Konrad von Masowien im zweiten und dritten Jahrzehnt des 13. Jahrhunderts angegriffen und verstübt haben sollten. Die Worte *quondam castra* von der Urkunde aus *Lonyz* stehen nicht für verwüstete Burgen, sondern von früher (einst) vom Herzog geschenkten Burgen (*quondam castra... donavit*).

Die Deutschritter kamen aus dem Norden Polens, in der Mitte des internen Krieges, bei dem die Piasten-Herzöge auch orthodoxe ruthenische, aber auch heidnische Söldner – Litauer, Jatwinger und – vielleicht – auch Preußen gegeneinander eingesetzt haben. Die Ordensritter mochten Zeugen eines oder mehrerer solcher Züge in Masowien zu Anfang der dreißiger Jahre gewesen sein, ja vielleicht sich an der Verteidigung an der Seite des Herzogs beteiligt haben. Dies war deren Grundlage für den „Gründungsmythos“ der späteren Herrschaft des Ordens in Preußen, demnach der Orden nicht zur Verteidigung des preußischen Neophyten gerufen wurde – wie es doch in Wirklichkeit war – sondern zur Verteidigung Masowiens, ja des gesamten Polens vor den Heiden. Diese Ideen fanden in zahlreichen Interpolationen der für die Deutschritter ausgestellten Urkunden Widerspiegelung, unter anderem in der erhaltenen Version des Vertrages von Kruschwitz, der vor allem aus diesem Grunde für Fälschungen erklärt werden muss.

Im Jahre 1232 erlebte die preußische Mission unter der Leitung Christians ihre Blütezeit. Seit mehreren Jahren arbeiteten die Dominikaner aus dem 1227 von Swantopolk gegründeten Kloster in Danzig für sie. Es gibt keinerlei Beweise, dass es in dieser Zeit zu Spannungen oder Wettbewerben zwischen den Zisterziensern und Dominikanern in der Mission kommen sollte. Die Berufung Gerards zum ersten katholischen Bischof Rutheniens kam wahrscheinlich im Sommer 1232 zustande, höchstwahrscheinlich auf Veranlassung Konrads von Masowien. Christian hat daran – höchstens – als einer der geistlichen Gehilfen bei der Konsekration Gerards beteiligt sein.

In der ersten Hälfte 1233 wurde Christian von den heidnischen Preußen in Samland gefangen genommen. Angesichts der immer länger dauernden Abwesenheit des preußischen Bischofs begannen die Deutschritter mit der allmählichen Übernahme der Herrschaft über dem Gebiet der Mission. Noch im Herbst 1233 haben sie ihre ersten päpstlichen Privilegien erhalten, die bis dahin Christian vorbehalten waren, wonach sie über die Handlungen der Kreuzritter entscheiden und die finanzielle Unterstützung aus Europa für die Mission entgegennehmen durften. Sie gründeten auch ihren ersten militärischen Stützpunkt im Gebiet der Mission – das spätere Marienwerder (Kwidzyn). Wahrscheinlich nachdem die Deutschritter an der Seite des masowischen Herzogs eine Aktion gegen die preußischen Heiden vorgenommen hatten, erhielten sie 1234 eine Bulle, mit der der Papst die Eroberungen des Ordens in diesem Land unter seine Obhut nahm. Ihnen wurde allerdings das Recht, über die inzwischen friedlich zum Christentum bekehrten Gebiete zu herrschen, nicht verliehen. Anfang 1235 ist es zu einem großen Kreuzzug mit Beteiligung von Deutschrittern und einigen polnischen Herzögen gekommen, gekrönt durch den Sieg bei der Schlacht an der Sorge. Gleich danach wurde das Dobriner Konvent der Brüder von Dobrin dem Deutschorden einverleibt,

samt ihrem Meister Brunon. Dies führte wohl zu einer Lähmung dieser Organisation, wenn nicht zu deren vollständigen und formellen Auflösung. Konrad von Masowien hat sich der Übernahme auch des Dobriner Landes durch die Deutschriten widersetzt. Den Preis für die Rückgabe dieser Ländereien war unter anderem, dass sich der Herzog verpflichtet hat, die polnischen Ritter in Kulmerland dazu zu zwingen, dass sie die Herrschaft des Deutschordens anerkennen würden, oder jene Ritter, die dies nicht tun wollten, bei sich aufzunehmen und ihnen eine finanzielle Kompensation zu gewähren. Kurz darauf erließ der preußische Landmeister des Deutschen Ordens, Hermann Balk, ein Privileg für die polnischen Ritter, in dem ihre Rechte und Pflichten gegenüber dem Orden festgelegt wurden.

Während der Streitigkeiten um das Dobriner Land haben die Deutschriten vom Kaiser Friedrich II. die sog. Goldene Bulle von Rimini erhalten, auf 1226 vordatiert, in der der Hochmeister als Reichsfürst die volle Hoheit über das gesamte Preußen erlangte, auch über die zu Christentum bekehrten Preußen. Noch zu Anfang 1236 haben die Deutschriten diese Bulle in Anspruch genommen und Dietrich de Depenow große Gebiete in der christianisierten polnisch-preußischen Grenzregion verliehen. Dies ist der erste bekannte „Staatsakt“ der eben begründeten Landeshoheit des Deutschen Ordens in Preußen bekannt. In demselben Jahr haben die Deutschriten die gesamte Mission beherrscht und die Neophyten mit Gewalt, unter Einsatz des Kreuzzugheeres des Markgrafen von Meißen, Heinrich, gezwungen, ihre Herrschaft anzuerkennen. Mit den zur Knechtschaft gezwungenen Neophyten aus dem von ihnen eroberten heidnischen Teil Preußens besetzten sie auch Zantyr, wo sie u. a. einen Teil der Urkunden aus dem Archiv des Bischofs raubten. Es waren wohl diese Ereignisse, die den Meister Bruno und seine Brüder von Dobrin veranlasst haben, aus dem Deutschen Orden auszutreten; sie boten ihre Dienste Konrad von Masowien an und wurden 1237 nach Drohiczyn verlegt, wo sie die Regel der Templer annahmen. Wahrscheinlich um dieselbe Zeit, oder aber auch etwas früher, nahmen die Brüder von Dobrin, die in ihnen in Pommern verliehenem Thymau saßen, die Regel des spanischen Ordens von Calatrava an. Dieses nach 1245 von Ankömmlingen aus Spanien verstärkte Konvent war höchstwahrscheinlich noch um das Ende des 13. Jahrhunderts aktiv.

Im Jahre 1236 mischten sich die Deutschriten auch in den Konflikt zwischen den ostpommerschen Herzögen ein, indem sie Sambor II. gegen dessen Senioren Swantopolk unterstützten. Im Jahre 1238 hat der Danziger Herzog mit den Deutschritern einen Vertrag geschlossen, in dem er ihre Hoheit in Preußen anerkannte. Ähnliche Verträge haben mit dem Orden auch die Söhne von Konrad von Masowien geschlossen – Casimir und Bolesław. Es handelte sich um die ersten „Staatsabkommen“, mit denen die Eroberungen des Deutschordens in Preußen rechtlich anerkannt wurden. Bei der Übernahme der Herrschaft halfen dem Deutschen Orden auch die Dominikaner wesentlich, deren Unterstützung mit dem Versprechen erkaufte wurde, dass die Mitglieder dieses Ordens in den neuen preußischen Diözesen, welche durch die Teilung des bisherigen Ordinariats von Christian entstehen sollten, zu Bischöfen ernannt werden würden. Darüber hinaus haben die Deutschriten der Gründung eines Dominikanerklosters in Kulm und anschließend in Elbing zugestimmt.

Christian wurde von seiner Gefangenschaft in Samland wahrscheinlich gegen das Ende 1239 entlassen. Unverzüglich begann er mit der Wiederherstellung seiner Position in Preußen und der persönlichen Freiheit der zum Christentum bekehrten Preußen. Infolge einer Klage des Deutschordens an den Papst wurde ein Ausschluss mit dem Ziel berufen, den Konflikt in Preußen zu bannen, unter Berücksichtigung einer Entschädigung der vom Bischof und seiner Kirche davongetragenen

Schäden. Den Verhandlungen hat sich der seit 1239 in Preußen verbleibende Legat Wilhelm angeschlossen, der nun allerdings vor allem die preußischen Interessen vertrat. Seine neue Position ergab sich wohl daraus, dass er sich von den Deutschrittern hatte korrumpieren lassen, wahrscheinlich schon einige Jahre zuvor, in Livland. Vermutlich noch 1240, spätestens aber bis Sommer des Folgejahres wurde zwischen Christian und den Deutschrittern ein neuer Vertrag geschlossen. Die Ritter übernahmen nun offiziell die weltliche Macht in 2/3 des Gebietes des christianisierten Preußens, indem sie wohl formell auch das Recht an einem Drittel des Landes an sich gerissen haben, das früher den Brüdern von Dobrin gehört haben mag. Dies hing mit der endgültigen Auflösung dieses bischöflichen Ordens um eben diese Zeit zusammen. In Kulmerland erhielt Christian seine Besitztümer und das Versprechen von 150 weiteren Fluren zurück, vielleicht unter der Bedingung, den Standort seines Dominiums zu wechseln.

In dieser neuen politischen Lage stützte sich der preußische Bischof vor allem auf seinen ursprünglichen Zisterzienserorden. Gegen 1240 konnte er die Konsekration des Abtes Slawek aus dem tschechischen Kloster in Wutzig zu seinem Weihbischof herbeiführen, der – vielleicht – in Preußen (in Marienwerder?) bis 1248 residierte. In den Jahren 1242–1244 stiftete Christian in Preußen, wohl auf der Basis des dort zuvor vorhandenen Priorats, eine Zisterzienser Abtei, die mit dem in der Urkunde von 1285 erwähnten Kloster in Garnsee gleichzusetzen ist, in der Mitte zwischen Graudenz und Marienwerder.

Inzwischen beschlossen die Deutschritter, sich mit Herzog Swantopolk auseinanderzusetzen, der von ihnen Zoll an der Weichsel mit Gewalt einzog. Sie schlossen gegen ihn eine Allianz mit Konrad von Masowien, seinen Söhnen und mit den großpolnischen Herzögen. Im Kampf gegen den Danziger Herzog wurden auch die Animositäten zwischen ihm einerseits und seinen jüngeren Brüdern und dem Bischof Michael andererseits genutzt. Im Winter 1242/1243 griffen die Alliierten Pommern aus mehreren Seiten an und besetzten die an den Grenzen liegenden Kastellaneien, womit sie Swantopolk zu einem ungünstigen Waffenstillstand gezwungen, mit Herzogs Sohn Mestwin II., der den Deutschrittern herausgegeben wurde, als Garant dies Friedens.

Im Sommer 1243 wurde nach einer beinahe zweijährigen Vakanz auf dem Apostolischen Stuhl der neue Papst, Innozenz IV. erkoren. Der im Interesse der Deutschritter handelnde Legat Wilhelm bewegte den Papst sofort – um einen eventuellen Widerstand Christians nicht zuzulassen – dazu, das preußische Bistum in vier neue Diözesen zu teilen. Der Zweck dieses Zugs war, Christian zu degradieren und ihn der reellen Herrschaft und des Einflusses bei den preußischen Neophyten zu berauben. Er sollte nämlich nur eine von den neuen Verwaltungseinheiten der Kirche übernehmen, wohl die in Kulm, wo sich damals sein Hauptsitz befand. Infolge der Anschwärzung des Bischofs bei dem Papst durch Wilhelm und den Deutschrittern erließ Innozenz IV. weitere Entscheidungen, mit denen er die von Christian vorgenommenen Infeudationen für nichtig erklärte und diesem verbot, Handlungen gegen den Deutschorden zu ergreifen. Einer der Vasallen des Bischofs dürfte Bernard von Cammin gewesen sein, mit großen Besitztümern an der unteren Ossa und einem Zentrum wahrscheinlich in Roggenhausen. Diese Güter wurden dann von ihm durch die Deutschritter abgekauft. Christian hielt dem Druck stand und verzichtete niemals auf seine Ansprüche an das gesamte Ordinariat. Mit der Verteidigung des Bischofs wandten sich zahlreiche Zisterzienser Äbte an den Papst.

Im Winter 1243/1244 eilte Swantopolk den weiteren Angriffen der ihm feindlich eingestellten Allianz vor, griff seine Brüder an und verwüstete Kujawien. Gleichzeitig schlossen sich

die preußischen Neophyten, deren Rechte nach der Degradierung Christians bedroht waren, und vielleicht auch auf dessen Veranlassung, Swantopolk an und widersetzten sich den Deutschrittern unter der Führung des Herzogs mit Waffen. Sie konnten zuerst große Erfolge verzeichnen, auch dank der unerwarteten Schwächung des Ordens nach einer großen Niederlage vom Sommer 1243 an dem See Ronden, infolge eines litauischen Raubzuges. Die Hoheit der Deutschritter konnte vor dem völligen Zusammenbruch von den polnischen Herzögen, vor allem Casmir, Sohn von Konrad, sowie von den aus den deutschen Ländern geholten Kreuzrittern gerettet werden. Sie wurden zum Kampf gegen die Neophyten gerichtet, die in der Propaganda der Deutschritter, und nach ihr von der päpstlichen Kurie, als Abtrünnige dargestellt wurden. Auch das christliche Pommern fiel diesen „Kreuzrittern“ zum Opfer.

Erst im Herbst 1245 änderte der Papst seine Einstellung zu den preußischen Angelegenheiten und der dort kämpfenden Kräfte radikal. Dies konnte wahrscheinlich durch eine persönliche Intervention des alten Bischofs Christian auf dem päpstlichen Hof in Lyon erreicht werden. Innozenz IV. schickte daraufhin Opitz von Mezzano nach Preußen, als einen Gesandten und „Friedensengel“, der alle Parteien des Konfliktes, darunter auch die im päpstlichen Schreiben nicht mehr als Abtrünnige, sondern wahrheitsgemäß als Neophyten genannten Preußen, gleich behandeln sollte. Das Urteil von Opitz erwies sich für die Deutschritter als ungünstig.

Christian starb am 4. Dezember 1245, wahrscheinlich in Lyon, als „Generalbischof von Preußen“. Um die Einheit der preußischen Kirche zu retten bewegte er noch vor seinem Tode den Papst dazu, in Preußen ein Erzbistum zu gründen. Der erste nominelle Metropolit von Preußen und Livland wurde um die Wende 1245/1246 Albert Seurbeer. Der bewaffnete Konflikt zwischen Swantopolk mit den preußischen Aufständischen und den Deutschrittern dauerte noch einige Jahre an. Erst im Winter 1248/1249 wurden Verträge zur Beendigung dieses Krieges unterzeichnet. Mit dem Vertrag von Christburg von 1249, ausgehandelt durch einen weiteren päpstlichen Gesandten Jakob von Liege, wurden die Deutschritter gezwungen, den preußischen Neophyten persönliche Freiheit und Rechte zu gewähren, die den christlichen deutschen Siedlern in Preußen zustanden. Es war ein großer Sieg von Christian, wenn auch post mortem errungen.

Erzbischof Albert zeigte leider nicht ausreichend Entschlossenheit bei dem Kampf um die Rechte seiner Kirche und die Gründung einer Kirchenprovinz in Preußen. Letzten Endes sah er sich 1251 gezwungen, das fern gelegene Riga als seinen Sitz zu wählen. Erst einige Monate danach gründete der Kulmer Bischof Heidenrik, der Albert den Zugang zum Sitz Christians und zu dessen Besitztümern in Kulmerland versperrte, eine neue bischöfliche Stadt und errichtete einen Dom in Kulmsee. Erst nach seinem Tod im Jahre 1263 und der Wahl eines aus dem Deutschorden stammenden Priester zum Bischof von Kulm übernahmen die Deutschritter das Dominium Christians samt der Bischofsstadt Graudenz endgültig.

Christians Einstellung zur Bekehrung der Preußen und zu den Neophyten konnte sich von der Herangehensweise der Deutschritter kaum stärker unterscheiden. Er war dabei in der Geschichte dieses Volkes die erste und gleichzeitig einzige Persönlichkeit, die versucht hat, einen unabhängigen preußischen Staat mit christlicher und preußischer Prägung zu gründen. Es gibt Anzeichen, dass der preußische Bischof nach seinem Tod als „Gottesmann“ verehrt wurde. Trotzdem wurde er von der römischen Kirche niemals seelig oder heilig gesprochen. Die Lage seines Grabs ist unbekannt. Sein Leib wurde von den preußischen Zisterziensern aus Frankreich geholt und entweder im ersten Dom Christians in Zantyr oder in der Klosterkirche in Garnsee bestattet.

Sehr klein sind die Aussichten darauf, welche auch immer, bisher unbekanntes Urkunden zu finden, die unser Wissen um das Leben und das Treiben des preußischen Bischofs erweitern könnten. Die einzige Chance wäre wohl, großflächige archäologische und architektonisch-archäologische Forschungen in Biała Góra, Gardeja, Grudziądz und in anderen Orten durchzuführen, wo Objekte bestehen, die vielleicht seinem Tun zugeschrieben werden könnten, wie Pokrzywno, Gruta oder Sarnowo. Damit könnten – vielleicht – wenigstens einige der in diesem Beitrag aufgestellten Hypothesen zum „Apostel der Preußen“ verifiziert werden.



SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE

AHP	– Archaeologia Historica Polona
Alt. Mon.	– Altpreussische Monatsschrift
AUNC	– Acta Universitatis Nicolai Copernici
Berger	– Les Registres d’Innocent IV
BTN	– Bydgoskie Towarzystwo Naukowe
Canivez	– Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis
CDMG	– Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis
CDP	– Codex diplomaticus prussicus
CDW	– Codex diplomaticus warmiensis
DKM	– Dokumenty Kujawskie i Mazowieckie przeważnie z XIII wieku
KDŚ	– Kodeks dyplomatyczny Śląska
KDW	– Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski
KH	– Kwartalnik Historyczny
KM-W	– Komunikaty Mazursko-Warmińskie
LECU	– Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten
MPH	– Monumenta Poloniae Historica
MGH	– Monumenta Germaniae Historica, Scriptores
NP	– Nasza Przeszłość
PomesU	– Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien
PommerU	– Pommerellisches Urkundenbuch
PoU	– Pommersches Urkundenbuch
PrU	– Preussisches Urkundenbuch
RAU	– Rozprawy Akademii Umiejętności
RG	– Rocznik Grudziądzki
RH	– Roczniki Historyczne
SBPN	– Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego
SH-GZCh	– Słownik Historyczno-Geograficzny Ziemi Chełmińskiej w Średniowieczu
SRP	– Scriptores rerum Prussicarum
TNT	– Towarzystwo Naukowe w Toruniu
UBC	– Urkundenbuch des Bisthums Culm
ZH	– Zapiski Historyczne

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- *Acta Borussica ecclesiastica, civilia, literaria oder sorgfältige Sammlung allerhand zur Geschichte des Landes Preussen gehöriger Nachrichten, Urkunden, Schriften und Documenten*, t. I, Königsberg und Leipzig 1730.
- Adam von Bremen, *Hamburgische Kirchengeschichte*, ed. B. Schmeidler, Hannover und Leipzig 1917.
- *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. VII, Lwów 1878.
- *Bullarium Ordines Fratrum Praedicatorum*, ed. T. Ripoll, t. I, Roma 1729.
- *Chronica Montis Sereni*, ed. F.A. Eckstein, Halle 1856.
- *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis (Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich)*, ed. J.K. Kochanowski, t. I, Warszawa 1919.
- *Codex diplomaticus Lusatiae superioris*, ed. G. Köhler, t. I, Goerlitz 1856.
- *Codex diplomaticus prussicus*, ed. J. Voigt, t. I, Königsberg 1836.
- *Codex diplomaticus Saxoniae Regiae*, ed. O. Posse, H. Ermisch, t. I, cz. 3, Leipzig 1898.
- *Codex diplomaticus warmiensis*, ed. C.P. Woelky, J.M. Saage, t. I, Mainz 1860.
- L. David, *Preussische Chronik*, ed. E. Hennig, t. I, t. II, Königsberg 1812.
- *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*, ed. B. Ulanowski, Kraków 1888.
- K. Forstreuter, *Die Gründung des Erzbistums Preussen 1245/1246* (w:) *Jahrbuch der Albertus – Universität zu Königsberg/Pr.*, 10, 1960.
- X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer Kreises*, Graudenz 1868.
- S. Grunau, *Preussische Chronik*, ed. M. Perlbach, t. I, Leipzig 1876.
- *Helmoldi presbyteri bozoviensis chronica Slavorum*, ed. J.M. Lappenberg, B. Schmeidler, Hannover 1937.
- *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z roku 1739*, ed. A. Wolnikowski, Grudziądz 1963.
- T. Jasiński, *Dwie nie znane bulle Grzegorza IX i Innocentego IV z lat 1232–1252 dotyczące misji pruskiej z zaginionego archiwum dominikanów wrocławskich* (w:) *ZH*, 54, 1989, z. 2–3.
- T. Jasiński, *Trzy nie znane oryginalne bulle Grzegorza IX dotyczące misji pruskiej z lat 1232–1234* (w:) *ZH*, 53, 1988, z. 3–4.
- D. Karczewski, *Nieznany dokument książęcej krakowskiej Grzymistawy z roku 1228. Przyczynek do najwcześniejszego uposażenia klasztoru cystersów w Henrykowie* (w:) *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, Toruń 1997.

- *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, ed. F. Piekosiński, t. II, Kraków 1886.
- *Kodeks dyplomatyczny Polski*, ed. L. Ryzyszczewski, A. Muczkowski, A.Z. Helcel, t. I, Warszawa 1847.
- *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. II, ed. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1959; t. III, ed. K. Maleczyński, Wrocław 1964.
- *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, ed. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, t. I, Poznań 1977.
- *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*, ed. F.G. von Bunge, t. I, Reval 1853.
- *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1565 r.*, ed. S. Hoszowski, Gdańsk 1961.
- *Mecklenburgisches Urkundenbuch*, t. I, ed. zbiorowa, Schwerin 1863.
- Maciej z Miechowa (Mathias de Michovia), *Chronica Polonorum*, Cracovia 1521.
- J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII wieku*, Poznań 1949.
- *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores*, t. XVI, ed. G.H. Pertz, Hannover 1859; t. XXIII, ed. G.H. Pertz, Hannover 1874.
- *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, ed. A. Bielowski, Lwów 1864; t. II, ed. A. Bielowski, Lwów 1872; t. III, ed. zbiorowa, Lwów 1878; t. IV, ed. zbiorowa, Lwów 1884; t. VI, ed. zbiorowa, Kraków 1893; Seria II, t. I, ed. T. Kowalski, J. Kostrzewski, Kraków 1946; Seria II, t. XIII, ed. J. Wenta, S. Wyszomirski, Kraków 2007
- *Pommerellisches Urkundenbuch*, ed. M. Perlbach, Danzig 1882.
- *Pommersches Urkundenbuch*, ed. R. Klempin, t. I, Stettin 1868 (cz. 1), 1877 (cz. 2).
- *Preussisches Urkundenbuch. Politische Abtheilung*, t. I, cz. 1, ed. R. Philippi, C.P. Wölky, Königsberg 1882; cz. 2, ed. A. Seraphim, Königsberg 1909.
- *Les Registres d'Innocent IV*, ed. E. Berger, t. I, Paris 1884.
- Caspar Schütz, *Historia rerum Prussicarum*, Zerbst 1592.
- Schwengel Georg, *Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper* (w:) „Fontes TNT”, t. 16-19, 1912-1915, ed. B. Czapla (wg oryg. 1749).
- *Scriptores rerum Prussicarum*, ed. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, t. I, Leipzig 1861; t. II, Leipzig 1863; t. III, Leipzig 1866, t. V, Leipzig 1874.
- *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786*, ed. J.-M. Canivez, t. I, Louvain 1933; t. II, Louvain 1934.
- *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, ed. C.P. Woelky, t. I, Danzig 1885.
- *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, ed. H. Cramer, t. I, Marienwerder 1885.
- C.P. Woelky, *Der Katalog der Bischöfe von Culm* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6, H. 1, 2, 1877.

PRZEKŁADY ŹRÓDEŁ

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, ed. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996 (wyd. VII).
- Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, Księgi 1 i 2, tłum. zbiorowe, Warszawa 2009 (wyd. II); księgi 5 i 6, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009 (wyd. II); księgi 7 i 8, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009 (wyd. II).
- Marcin Kromer, *Kronika polska*, tłum. M. z Błażowa Błażowski, t. I, Sanok 1868 (wyd. III).
- *Kronika Oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, ed. B. Śliwiński, Malbork 2008.
- *Kronika Wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, ed. B. Kürbis, Kraków 2010 (wyd. II).
- *Księga Henrykowska*, tłum. i ed. R. Grodecki, Wrocław 1991 (wyd. II).
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i ed. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999 (wyd. II).
- Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, ed. J. Wenta, Toruń 2004.
- *Traktat z Kuronią z 28 grudnia 1229 roku*, tłum. i ed. J. Wyźlic (w:) Meritum, 3, 2011; *Traktaty z Kuronami z 1230 roku*, tłum. i ed. J. Wyźlic (w:) Meritum, 4, 2012.

OPRACOWANIA

- Abraham Władysław, *Powstanie i organizacja kościoła łacińskiego na Rusi*, t. I, Lwów 1904.
- Altaner Berthold, *Die Dominikanermmissionen des 13. Jahrhunderts*, Habelschwerdt 1924.
- Antkowiak Zygmunt, *Kościół Wrocławia*, Wrocław 1991.
- Antoniewicz Jerzy, *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej* (w:) *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze średniowieczne*, red. G. Labuda, Warszawa 1958.
- Arszyński Marian, *Architektura sakralna diecezji chełmińskiej* (w:) *Ars Sacra. Dawna sztuka diecezji chełmińskiej. Katalog wystawy*, Toruń 1992.
- Arszyński Marian, *Budownictwo warowne zakonu krzyżackiego w Prusach (1230–1454)*, Toruń 1995.
- Arszyński Marian, *Stosunki między zakonem krzyżackim a społeczeństwem w świetle rozważań nad organizacją budowy kościołów parafialnych w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1995.
- Arszyński Marian, *Sztuka sakralna diecezji chełmińskiej (1243–1821)* (w:) *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, red. M. Biskup, Toruń 1994.
- Baczko Ludwig von, *Geschichte Preussens*, t. I, Königsberg 1792.

- Baran-Kozłowski Wojciech, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005.
- Bartnicki Mariusz, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005.
- Bartoszewicz Henryk, *Drogi handlowe ziemi chełmińskiej w XV–XVI wieku* (w:) „Miscellanea Historico-Archivistica”, 6, 1996.
- Beckherrn Carl, *Die Wappen der Städte Alt-Preussens* (w:) Alt. Mon., 29, 1892.
- Bender Joseph, *Ueber Zantir* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, t. II, 1863.
- Benninghoven Friedrich, *Der Orden der Schwertbrüder. Fratres Milicie Christi de Livonia*, Köln–Graz 1965.
- Białoskórska Krystyna, *Święty Chrystian – primus episcopus Prusciae i jego misyjne biskupstwo. Kilka uwag o perspektywach i potrzebie dalszych badań* (w:) NP, 96, 2001; [także w:] *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002.
- Białuński Grzegorz, *O zasiedleniu ziemi lubawskiej w okresie przedkrzyżackim w świetle źródeł pisanych i toponomastycznych* (w:) „Pruthenia”, 4, 2009.
- Białuński Grzegorz, *Ród Skomandów (XIII–XV w.)* (w:) „Odkrywcy, princepsi, rozbójnicy. Studia z dziejów średniowiecza”, 13, 2007.
- Białuński Grzegorz, *Wyprawa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 roku* (w:) ZH, 60, 1995, z. 2–3.
- Bielski Mieczysław, *Dzieje Wabcza* (w:) *Wabcz, gmina Stolno. Zespół dworsko-parkowy*, tenże, Joanna Bielska-Krawczyk, Jarosław A. Małecki, Toruń 1998.
- Bieniak Janusz, *Polityczne okoliczności śmierci księcia Leszka Białego* (w:) *Gąsawa w pamięci historycznej w związku z 620. rocznicą lokacji miasta*, red. D. Karczewski, Inowrocław 2009.
- Bieniak Janusz, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej w średniowieczu* (w:) *Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. I, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990.
- Bieniak Janusz, *Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej* (w:) „Ziemia Kujawska”, 1, 1963.
- Bieniak Janusz, *Studia nad dziejami ziemi chełmińskiej w okresie piastowskim* (w:) RG, 5–6, 1970.
- Bieniak Janusz, *Średniowiecze na Ziemi Dobrzyńskiej*, cz. II (w:) *Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej*, z. 2, red. Z. Gózdź, Dobrzyń nad Wisłą 1998.
- Biller Thomas, *Die Adelsburg in Deutschland. Entstehung, Form und Bedeutung*, München 1993.
- Bilska-Ciećwierz Magdalena, *Powstanie i organizacja kapituł kolegiackich metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Kraków 2007.
- Biniaś-Szkopek Magdalena, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014.
- Birecki Piotr, *Z dziejów grudziądzkiej fary pw. św. Mikołaja* (w:) RG, 24, 2016.
- Biskup Marian, *Dzieje diecezji chełmińskiej (1243–1992)* (w:) *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, red. S. Kardasz, Toruń 1994.
- Biskup Marian, *Parafie w państwie krzyżackim* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Biskup Marian, *Rozwój przestrzenny miasta Grudziądza* (w:) RG, 1, 1960.
- Biskup Marian, *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach (do 1525 roku)* (w:) ZH, 64, 1999, z. 1.
- Biskup Marian, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967.

- Biskup Marian, *Das Verhältnis des Deutschen Ordens zu den anderen Orden in Preussen* (w:) „Ordines Militares”, 9, 1997.
- Biskup Marian, *Władztwa terytorialne w średniowiecznych Inflantach i ich granice* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Biskup Marian (red.), *Ziemia chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, Toruń 1961.
- Biskup Radosław, *Tzw. Formularz z Uppsali jako źródło do dziejów parafii w państwie zakonu niemieckiego w Prusach (XIV–XVI w.)* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015.
- Blanke Fritz, *Die Entscheidungsjahre der Preussenmission (1206–1274)* (w:) *Zeitschrift für Kirchengeschichte*, 47, 1928; [także w:] *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, Darmstadt 1963.
- Blanke Fritz, *Die Missionsmethode des Bischofs Christian von Preussen* (w:) *Altpreuussische Forschungen*, 4, 1927; [także w:] *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, Darmstadt 1963.
- Błażejewska Anna, *Rzeźba w Prusach krzyżackich do połowy XIV wieku. Źródła stylu*, Toruń 2012.
- Bobowski Bogdan, *Ze studiów nad sztuką budowlaną cystersów w XII i XIII wieku* (w:) *Opactwo cysterskie w Paradyżu – jego rola w dziejach i kulturze pogranicza*, J. Karczewska, Zielona Góra 2004.
- Bock Katarzyna, *Klasztor biskupi a klasztor biskupstwa – zarys problematyki* (w:) *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010.
- Bodański Roman, *Początki hierarchii kościelnej w Prusach (1206–1255)* (w:) „Studia Warmińskie”, 16, 1979 (cz. 1); „Studia Warmińskie”, 18, 1981 (cz. 2).
- Bodański Roman, *Próby utworzenia metropolii w Prusach w XIII wieku* (w:) *Spółczeństwo i polityka do XVII wieku. Księga pamiątkowa ku czci Profesora doktora Wacława Odyńca w 70-lecie urodzin*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1994.
- Bogucki Ambroży, *Kasztelanie nad dolną Brdą w XII i XIII wieku* (w:) *RH*, 62, 1996.
- Boguwolski Ryszard, *Grupa Małgorzata, Pokrzywno, gm. Gruta* (w:) *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej. Katalog źródeł*, red. J. Chudziakowa, Toruń 1994.
- Boguwolski Ryszard, *Północna część ziemi chełmińskiej w średniowieczu. Osadnictwo obronne, grody i zamki* (w:) tenże, M. Kurzyńska, *Archeologia północnej części ziemi chełmińskiej*, Grudziądz 2001.
- Boguwolski Ryszard, *Wyniki badań archeologicznych średniowiecznego grodziska w Grucie, woj. toruńskie* (w:) „Informator Muzeum w Grudziądzu”, 22, 1981.
- Bojarski Jacek, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Szywnaldzie, woj. toruńskie (badania w 1995 roku)* (w:) *Wczesnośredniowieczny szlak lądowy z Kujaw do Prus (XI wiek). Studia i materiały*, red. W. Chudziak, Toruń 1997.
- Bojarski Jacek, *Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Klasztorze, woj. elbląskie, stanowiska 1 i 4 (badania w 1995 roku)* (w:) *Wczesnośredniowieczny szlak lądowy z Kujaw do Prus (XI wiek). Studia i materiały*, red. W. Chudziak, Toruń 1997.
- Bojarski Jacek, *Z badań nad pograniczem słowiańsko-pruskim we wczesnym średniowieczu* (w:) „Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej”, 4, Toruń 2004.
- Boockmann Hartmut, *Bemerkungen zu den frühen Urkunden über die Mission und Unterwerfung der Prussen* (w:) „Ordines Militares”, 5, 1990.

- Boockmann Hartmut, *Die Freiheit der Prussen im 13. Jahrhundert* (w:) *Die abendländische Freiheit vom 10. bis zum 14. Jahrhundert. Der Wirkungszusammenhang von Idee und Wirklichkeit im europäischen Vergleich*, red. J. Fried, Sigmaringen 1991.
- Boockmann Hartmut, *Zakon krzyżacki. Dwanaście rozdziałów jego historii*, Warszawa 1998 (wg IV wyd. niem. z 1994 r.).
- Borawska Teresa, *Heidenreich (Heidenryk)* (w:) SBPN, t. II, Gdańsk 1994.
- Borkowska Małgorzata, *Początek i koniec cysterskiej przynależności klasztoru w Żarnowcu* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004.
- Brüggemann Ludwig Wilhelm, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, t. II, cz. 1, Stettin 1784.
- Bruski Klemens, Konieczny Alexander, *Pogódki – Pelplin* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999.
- Bruski Klemens, *Sprawa autentyczności dokumentów Sambora II dla cystersów oliwskich* (w:) „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, *Historia*, 15, 1985.
- Bruski Klemens, *Ziemia nad dolną Wierzycą od XIII do początku XV wieku*, Gdańsk 1997.
- Bruszevska-Głombiowska Monika, *Biskup włocławski Michał. Działalność kościelna, gospodarcza, polityczna (1220–1252)*, Gdańsk 2002.
- Bugaj Arkadiusz, *Datacja przekazów Piotra z Dusburga o wojnie krzyżacko-pomorskiej w 1266 r.* (w:) *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 8, 2002.
- Bujakowski Dariusz, Ingram Jacek, Szajerka Marek, *Grudziądz – nieznaną kartą w dziejach cystersów* (w:) *Pelplin, 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002.
- Burzyński Edmund, *Zakon rycerski templariuszy na ziemiach Polski piastowskiej i na Pomorzu Zachodnim*, Wodzisław Śląski 2010.
- Carroll Warren H., *Historia chrześcijaństwa*, t. III, *Złota epoka chrześcijaństwa*, Bielawy Wrocławskie 2010 (wg oryg. wyd. ang. 1985).
- Caspar Erich, *Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaats in Preussen*, Tübingen 1924.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Chęć Adam, *Wieże główne w zamkach krzyżackich* (w:) AUNC *Archeologia* 28, „Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 349, 2001.
- Chłopocka Helena, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII–XIV wieku*, Poznań 1953.
- Choińska-Bochdan Elżbiera, Stankiewicz Jerzy, Wieczorkiewicz Jadwiga, *Badania archeologiczno-architektoniczne w Klasztoru w latach 1965–1970* (w:) „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej”, 302, *Architektura XVIII*, 1980.
- Chorowska Małgorzata, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003.
- Chorowska Małgorzata, *Zamek jako rezydencja książęca na Dolnym Śląsku w XIII wieku na tle zachodnioeuropejskim* (w:) *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002.

- Christiansen Eric, *Krucjaty północne*, Poznań 2009 (wg oryg. wyd. ang. 1997).
- Chrzanowski Marek, *Leszek Biały. Książę krakowski i sandomierski, princeps Poloniae (ok. 1184 – 23/24 listopada 1227)*, Kraków 2013.
- Chrzanowski Tadeusz, Kornecki Marian, *Madonna Tronująca. Uwagi do ikonografii maryjnej w średniowiecznej sztuce Prus* (w:) *Sztuka w kręgu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach*, red. A. Bojarska, Toruń 1995.
- Chrzanowski Tadeusz, Kornecki Marian, *Nieznane rzeźby gotyckie kręgu pomorskiego* (w:) „Rocznik Historii Sztuki”, 8, 1970.
- Chrzanowski Tadeusz, Kornecki Marian, *Pomorze Wschodnie* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arsyński, Warszawa 1995.
- Chudziak Wojciech, Kurzyńska Małgorzata, *Analiza źródeł archeologicznych. Wczesne średniowiecze* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012.
- Chudziak Wojciech, *Geneza i rozwój wczesnośredniowiecznych grodów w strefie chełmińsko-dobrzyńskiej* (w:) „Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej”, 1, Toruń 1999.
- Chudziak Wojciech, *Mons Sancti Laurentii*, t. I, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003.
- Chudziak Wojciech, *Quondam castra w świetle badań wczesnośredniowiecznych grodzisk ziemi chełmińskiej* (w:) AHP, 3, 1996.
- Chudziak Wojciech, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym szlakiem komunikacyjnym z Kujaw do Prus* (w:) *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, Warszawa 1998.
- Chudziakowa Jadwiga, *Kilka uwag na temat metod i podstaw datowania architektury murowanej* (w:) AHP, 8, 2000.
- Clasen Karl-Heinz, *Die mittelalterliche Kunst im Gebiete des Deutschordensstaates Preussen*, t. I, *Die Burgbauten*, Königsberg 1927.
- Cnotliwy Eugeniusz, *Słowiańskie grodziska ziemi stargardzkiej w świetle badań w latach 1968–1975* (w:) *II Stargardzki Sejmik Kultury*, Stargard Szczeciński 1976.
- Cnotliwy Eugeniusz, *Stan dotychczasowych badań archeologicznych w obrębie klasztoru cysterskiego w Kołbaczu* (w:) *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987.
- Cohn Willy, *Hermann von Salza*, Oświęcim 2016 (wg oryg. wyd. niem. 1930).
- Czacharowski Antoni, *Polityczna aktywność rycerstwa ziemi chełmińskiej w XIII–XIV wieku* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1995.
- Czaja Roman, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, Toruń 2008.
- Czaja Roman, Nowak Zenon Hubert, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach – próba charakterystyki* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Czaja Roman, *Znaczenie gospodarcze Grudziądza w średniowieczu* (w:) RG, 24, 2016.
- Czaplewski Paweł, *Gdzie leżał Czanterz?* (w:) *Zapiski TNT*, 12, 1946.
- Czarciański Ireneusz, *Polityka zakonu krzyżackiego wobec korporacji religijnych i świeckich* (w:) *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1995.

- Dąbrowska Elżbieta, *Ukształtowanie obrządku pogrzebowego Ordinis Cisterciensis i jego recepcja w Europie Środkowej* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004.
- Dąbrowski Dariusz, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201–1264). Biografia polityczna*, Kraków 2012.
- Dąbrowski Kazimierz, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975.
- Dekański Dariusz Aleksander, *Badania prozopograficzne opactw cysterskich Pomorza Gdańskiego do 1309 r., zwłaszcza opactwa w Oliwie* (w:) NP, 83, 1994.
- Dekański Dariusz Aleksander, *Cystersi i dominikanie w Prusach – działania misyjne zakonów w latach trzydziestych XIII wieku. Rywalizacja czy współpraca?* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Dekański Dariusz Aleksander, *Początki zakonu dominikanów prowincji polsko-czeskiej. Pokolenie św. Jacka w zakonie*, Gdańsk 1999.
- Dekański Dariusz Aleksander, *Spisy członków konwentów zakonnych z Pomorza Gdańskiego do 1309 roku*, Gdańsk 1994.
- Dekański Dariusz Aleksander, *W sprawie narodowości i chronologii opatów oliwskich do końca XIII wieku* (w:) „Rocznik Gdański”, 49, 1989, z. 1.
- Derwich Marek, *Kruszwica – Włocławek – Szpetal. Epizod „kujawski” w dziejach opactwa benedyktynów w Mogilnie* (w:) NP, 96, 2001.
- Długokęcki Wiesław, Haftka Mieczysław, *Między Santyrem a Malborkiem. Z dziejów osadnictwa wzdłuż północno-zachodniej krawędzi Pojezierza Iławskiego w XIII wieku* (w:) „Mazowsze, Pomorze, Prusy. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 7, 2000.
- Długokęcki Wiesław, *Zmiany koryta Wisły i Nogatu pod Białą Górą od XIII do pierwszej połowy XVI wieku. Przyczynek do historii żeglugi wiślanej* (w:) „Rocznik Gdański”, 53, 1993, z. 2.
- Dobosz Józef, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002.
- Domasłowski Jerzy, *Kościół i dawny klasztor cysterek w Chełmnie*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983.
- Donner Gustaw Adolf, *Kardinal Wilhelm von Sabina. Bischof von Modena 1222–1234. Päpstlicher Legat in den Nordischen Ländern (+1251)*, Helsingfors 1929.
- Dorawa Marian, *Chełmińska katedra Świętej Trójcy*, Kraków 2003.
- Dorawa Marian, *Katedra Św. Trójcy w Chełmży. Dzieje budowy. Architektura. Wyposażenie*. Warszawa–Poznań–Toruń 1975.
- Dorna Maciej, *About the date when the foundation privilege was granted to Chełmno and Toruń* (w:) ZH, 80, 2015, z. 4.
- Dorna Maciej, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309. Studium prozopograficzne*, Poznań 2004.
- Dorna Maciej, *Die Deutschordensbrüder als Urkundenfälscher – ein Beispiel aus der Frühgeschichte des Deutschen Ordens in Preussen* (w:) „Ordines Militares”, 15, 2009.
- Dorna Maciej, *Dwa rzekome dokumenty donacyjne dla Krzyżaków datowane na rok 1230* (w:) „Pielgrzymi, pogrobowcy, prebendarze. Studia z dziejów średniowiecza”, 15, 2009.
- Dorna Maciej, *Nadanie biskupa płockiego Guntera i kapituły płockiej dla Zakonu Krzyżackiego z 17 marca 1230 roku. Autentyk czy falsyfikat?* (w:) RH, 75, 2009.
- Dorna Maciej, *Przywilej kruszwicki Konrada Mazowieckiego z czerwca 1230 roku. Przyczynek do genezy państwa krzyżackiego w Prusach* (w:) ZH, 73, 2008, z. 1.

- Dorna Maciej, *Uwagi o interpretacji tzw. układu wrocławskiego pomiędzy biskupem Prus Chrystianem a krzyżakami ze stycznia 1230 roku* (w:) KM-W, 2013, nr 2.
- Doyé Franz von Sales, *Heilige und Selige der römisch – katholischen Kirche, deren Erkennungszeichen, Patronate und Lebensgeschichtliche Bemerkungen*, t. I, Leipzig 1929.
- Duda Franciszek, *Rozwój terytorialny Pomorza Polskiego (wiek XI–XIII)*, Kraków 1909.
- Dunin-Wąsowicz Teresa, *Kilka uwag w sprawie działalności misyjnej cystersów na Rusi w XII–XIII wieku* (w:) „Społeczeństwo Polski Średniowiecznej”, 5, 1992.
- Dworzaczkowa Jolanta, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne* (w:) „Studia Źródłoznawcze”, 2, 1958.
- Dygo Marian, *Hospites eciam eo iure fruuntur, quo et milites milites mazouzienses. W sprawie lokacji Płocka w 1237 roku* (w:) KH, 100, 1993, z. 3.
- Dygo Marian, *O przywileju Hermana Balka dla rycerzy polskich w ziemi chełmińskiej z lat 1235–1239* (w:) *Balticum, Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII w.*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992.
- Dygo Marian, *Początki i budowa władztwa zakonu krzyżackiego (1226–1309)* (w:) *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008.
- Dygo Marian, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992.
- Dyl Janusz, *Sobory powszechne w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa*, Tarnów 1997.
- Eberl Immo, *Cystersi. Historia zakonu europejskiego*, Kraków 2011 (wg oryg. wyd. niem. 2007).
- Ewald Albert Ludwig, *De Christiani Olivensis ante Ordinem Teutonicum in Prussiam advocatum condicione ab a. 1209 ad a. 1225*, Bonn 1863.
- Ewald Albert Ludwig, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, t. I, Halle 1872, t. II, Halle 1875.
- Fankidejski Jakub, *Klasztory żeńskie w diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1883.
- Fankidejski Jakub, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej podług urzędowych akt kościelnych*, Gdynia 2011 (reprint wg oryg. wyd. 1880).
- Feuerbach Mario, *Das Zisterzienserklöster Ossegg. Baugeschichte und Baugestalt von der Gründung 1196 bis in den Jahr 1691*, Aachen 2009.
- Fonnesberg-Schmidt Iben, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147–1254*, Warszawa 2009 (wg oryg. wyd. ang. 2007).
- Forstreuter Kurt, *Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260* (w:) „Zeitschrift für Ostforschung”, 9, 1960.
- Forstreuter Kurt, *Die Gründung des Erzbistums Preussen 1245/1246* (w:) „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/Pr.” 10, 1960.
- Forstreuter Kurt, *Slawko, Bischof von Preussen. Ein Beitrag zur ältesten Kirchengeschichte Preussens* (w:) „Beiträge zur Geschichte Westpreussens”, 2, 1969.
- Franiak Michał, *Dzieje opactwa cystersów w Kołbaczu (1173–1535)*, Racibórz 2015.
- Frazik Józef Tomasz, *Sklepienia gotyckie w Prusach, na Pomorzu Gdańskim i w ziemi chełmińskiej* (w:) „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 30, 1985, z. 1.
- Froelich Xaver, *Geschichte des Graudenzer Kreises*, Graudenz 1868.
- Froelich Xaver, *Góra Zamkowa w Grudziądzu*, Grudziądz 2002 (wg oryg. wyd. niem. 1895).
- Fros Henryk, Sowa Franciszek, *Księga imion i świętych*, t. III, Kraków 1998.

- Frycz Jerzy, *Architektura zamków krzyżackich* (w:) *Sztuka pobrzeża Bałtyku*, Warszawa 1978.
- Frycz Jerzy, *Układ urbanistyczny i architektura Grudziądza* (w:) RG, 1, 1960.
- Frydrychowicz Romuald, *Der Ritterorden von Calatrava in Tymau bei Mewe* (w:) Alt. Mon., 93, 1890.
- Galar Anna, *Opactwa cysterek na ziemiach polskich w trzynastowiecznych statutach kapituły generalnej* (w:) *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przełomu XVIII i XIX wieku)*, red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010.
- Galar Anna, *W europejskiej wspólnocie cysterskiej. Udział cystersów z historycznych ziem polskich w Kapitułach Generalnych w Citeaux (XII–XVIII w.)*, Kraków 2014.
- Gieysztor Aleksander, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego* (w:) NP, 4, 1948.
- Ginter Tomasz, *Działalność fundacyjna księcia Mieszka III Starego*, Kraków 2008.
- Glauert Mario, *Kościoty, klasztory i szpitale między Kwidzynem a Suszem w czasach średniowiecza (do 1525 r.). Przyczynek do topografii sakralnej i prozopografii niższego duchowieństwa w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015.
- Glemma Tadeusz, *Misja pruska XIII w. aż do przybycia Zakonu Krzyżackiego* (w:) „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, 6, 1931.
- Gładysz Mikołaj, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002.
- Goetze Peter von, *Albert Suerbeer, Erzbischof von Preussen, Livland und Ehistland*, St. Petersburg 1854.
- Gołąb Kazimierz, *Opat Obizo i jego legacje* (w:) NP, 10, 1959.
- Gołąbek Stefan, *Kociewie. Przewodnik po szlakach turystycznych*, Warszawa 1984.
- Gołdyn Piotr, *Symbolika religijna i kościelna w herbach miast polskich do końca XX wieku*, Warszawa 2008.
- Gouguenheim Sylvain, *Krzyżacy*, Malbork 2012 (wg oryg. wyd. franc. 2007).
- Górniewicz Hubert, *Próba rekonstrukcji pradziejów osadnictwa na Powiślu Gdańskim w świetle nazewnictwa* (w:) „Onomastica”, 23, 1978.
- Górniewicz Hubert, *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980.
- Górski Karol, *Descriptiones terrarum. Nowo odkryte źródło do dziejów Prus w XIII wieku* (w:) ZH, 46, 1981, z. 1.
- Górski Karol, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973 (I wyd. 1960).
- Górski Karol, *Henryk – Heidenreich, pierwszy biskup chełmiński* (w:) *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222 – 1972*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1972.
- Górski Karol, *Historia Danii do 1513 roku* (w:) W. Czapliński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Górski Karol, *Studia i szkice z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, Olsztyn 1986.
- Górski Karol, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Górski Karol, *Zanik dawnych Prusów* (w:) ZH, 47, 1982, z. 4.
- Graudonis Janis, *Der Bau des Befestigungswerkes der Burg Turaida* (w:) „Castella Maris Baltici”, 2, 1996.
- Grążawski Kazimierz, *O tak zwanej częściowej okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów – głos w dyskusji* (w:) „Pruthenia”, 3, 2008.
- Grążawski Kazimierz, *Ziemia lubawska na pograniczu słowiańsko-pruskim w VIII–XIII wieku. Studium nad rozwojem osadnictwa*, Olsztyn 2009.

- Grochowski Paweł, *Grudziądz miastem Chrystiana? Próba identyfikacji posiadłości i siedziby biskupa misyjnego Prus w ziemi chełmińskiej* (w:) *Pelplin, 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002.
- Grochowski Robert, Retkowski Andrzej, *Sprawozdanie z wyprzedzających badań archeologicznych Bramy Łasińskiej w Grudziądzu, woj. kujawsko–pomorskie, przeprowadzonych w roku 2013 w związku z inwestycją modernizacji sieci tramwajowej*, Bydgoszcz 2013 (maszynopis).
- Grodecki Roman, *Chrystian (+1245), pierwszy biskup Prus* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937.
- Grodecki Roman, *Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim*, Kraków 1921.
- Gromada Waław, *Dzieje Chociwla*, Chociwel 2000.
- Grzegorz Maksymilian, *Pomorze Gdańskie pod rządami Zakonu Krzyżackiego w latach 1308–1466*, Bydgoszcz 1997.
- Grzeszkiewicz-Kotlewska Lidia, *Wstępne wyniki badań archeologicznych prowadzonych w kościele pw. świętych Janów w Toruniu w latach 1994–1995* (w:) „Rocznik Toruński”, 23, 1996.
- Guldon Zenon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII–XVI w.* (w:) „Ziemia Kujawska”, 2, 1968.
- Gumowski Marian, *Herb i pieczęcie miasta Grudziądza* (w:) RG, 2, 1961.
- Gumowski Marian, *Mennica gdańska*, Gdańsk 1990.
- Gumowski Marian, *Pieczęcie i herby miast pomorskich* (w:) Roczniki TNT, 44, 1939.
- Gut Agnieszka, *Średniowieczna dyplomatyka wschodniopomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku*, Szczecin 2015.
- Güttner-Sporzyński Dariusz von, *Święte wojny Piastów*, Warszawa 2017.
- Guzikowski Krzysztof, *Obce rycerstwo na Pomorzu Zachodnim do początku XIV wieku*, Szczecin 2015.
- Haftka Mieczysław, *Uwagi w sprawie wczesnośredniowiecznego osadnictwa północnej Pomezanii i kwestia lokalizacji Santyry* (w:) „Pomorania Antiqua”, 4, 1971.
- Haftka Mieczysław, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork–Płock 1999.
- Hauziński Jerzy, *Fryderyk II Hohenstauf, cesarz rzymski*, Poznań 2015.
- Hauziński Jerzy, *O kalatrawensach nad Bałtykiem raz jeszcze* (w:) *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci prof. Wacława Korty (1919–1999)*, Wrocław 2001.
- Heise Johannes, *Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*, t. II, *Kulmerland und Löbau*, z. 9, Danzig 1894.
- Herrmann Christofer, *Mittelalterliche Architektur im Preussenland*, Petersberg 2007.
- Herrmann Christofer, *Zamki w państwie krzyżackim w Prusach. Kompendium zamków krzyżackich i biskupich*, Olsztyn 2015.
- Heym Waldemar, *Frühe Burgen des Culmerlandes. Ein Beitrag zu den Burgen, die im Vertrag von Lonyz 1222 “quondam castra” genannt werden* (w:) „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg”, 13, 1963.
- Hocková Helena, *Barokni náhrobky zahladatelů a dobrodinců klášterů v Oseku, Kladrubech, Teplé, Zlaté Koruně a Šternberku*, Olomouc 2009.
- Jacobi Hans, *Die Ausgrabungsergebnisse der Deutschordensburgen Graudenz und Roggenhausen. Ein Beitrag zur baugeschichtlichen Entwicklung der Ordensburgen*, red. U. Arnold, Braubach 1996.

- Jagodziński Marek Franciszek, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Katalog stanowisk*, Warszawa 1997.
- Jagodziński Marek Franciszek, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Komentarz do katalogu stanowisk* (w:) Adalbertus. *Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1998.
- Jagodziński Marek Franciszek, *Truso. Między Weonodlandem a Wittlandem*, Elbląg 2010.
- Jähniß Bernhard, *Dostojnicy i urzędnicy zakonu krzyżackiego w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Jähniß Bernhard, *Die Graudenzer Handfeste vom 18. Juni 1291* (w:) *Beiträge zur Geschichte Westpreussens*, 12, 1991; pol. tłum. tej pracy: *Przywilej grudziądzki z 18 czerwca 1291 roku. W sprawie jego historycznego znaczenia* (w:) RG, 20, 2012.
- Jähniß Bernhard, *Rechtsgrundlagen der Deutschordensherrschaft in Livland* (w:) ZH, 57, 1992, z. 4.
- Jähniß Bernhard, *Zisterzienser und Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht in Livland und Preussen zu Beginn der Missionszeit* (w:) „Ordines Militares”, 5, 1990.
- Janowski Andrzej, *Quondam castrum Ruth – próba lokalizacji średniowiecznego grodu w ziemi chełmińskiej w świetle źródeł pisanych i archeologicznych* (w:) AHP, 17, 2007.
- Janiszewska-Mincer Barbara, *Grudziądz w latach 1064–1772* (w:) *Dzieje Grudziądza*, t. I, red. J. Danielewicz, Grudziądz 1992.
- Jansons Gunars, *Die Architektur der Burg Turaida/Treiden im 13. – 16. Jahrhundert* (w:) „Castella Maris Baltici”, 8, 2007.
- Jarzewicz Jarosław, Rymar Edward, *Kolbacz* (w:) *Monasticum Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999.
- Jarzewicz Jarosław, *Kościół romański w Polsce*, Kraków 2014.
- Jasiński Tomasz, *Bitwa nad Jeziorem Rządzkim. Przyczynek do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopetka z zakonem krzyżackim* (w:) RH, 62, 1996.
- Jasiński Tomasz, *Dwie nie znane bulle Grzegorza IX i Innocentego IV z lat 1232–1252 dotyczące misji pruskiej z zaginionego archiwum dominikanów wrocławskich* (w:) ZH, 54, 1989, z. 2–3.
- Jasiński Tomasz, *Język dokumentów w kronice Piotra z Dusburga. Przyczynek do poznania zaginionych zabytków historiografii pruskiej* (w:) *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997.
- Jasiński Tomasz, *Kruschwitz, Rimini und die Grundlagen des Preussischen Ordenlandes: Urkundenstudien zur Frühzeit des Deutschen Ordens im Ostseeraum* (w:) „Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens”, 63, 2008.
- Jasiński Tomasz, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996.
- Jasiński Tomasz, *Okoliczności nadania ziemi chełmińskiej krzyżakom w 1228 roku w świetle dokumentu łowickiego* (w:) *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII w.*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992.
- Jasiński Tomasz, *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980.
- Jasiński Tomasz, *Początki klasztoru dominikańskiego w Toruniu* (w:) ZH, 1989, z. 4.
- Jasiński Tomasz, *Początki Torunia na tle osadnictwa średniowiecznego* (w:) ZH, 46, 1981, z. 4.
- Jasiński Tomasz, *Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII wieku* (w:) *Ars Historica*, Poznań 1976.

- Jasiński Tomasz, *Toruń XIII–XIV wieku – lokacja miast toruńskich i początki ich rozwoju (1231 – około 1350)* (w:) *Historia Torunia*, t. I, red. M. Biskup, Toruń 1999.
- Jasiński Tomasz, *Trzy nie znane oryginalne bulle Grzegorza IX dotyczące misji pruskiej z lat 1232–1234* (w:) *ZH*, 53, 1988, z. 3–4.
- Jasiński Tomasz, *Uwagi o autentyczności przywileju kruszwickiego z czerwca 1230 r.* (w:) *Personae – Colligationes – Facta*, red. J. Bieniak, Toruń 1991.
- Jasiński Tomasz, *Złota Bulla Fryderyka II dla zakonu krzyżackiego z roku rzekomo 1226* (w:) *RH*, 60, 1994.
- Józwiak Sławomir, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410. Rozwój – przekształcenia – kompetencje*, Toruń 2012 (II wyd.).
- Józwiak Sławomir, Trupinda Janusz, *Krzyżacki zamek komturewski w Grudziądzu w średniowieczu na podstawie źródeł pisanych. Chronologia powstania i układ przestrzenny* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012.
- Józwiak Sławomir, Trupinda Janusz, *Krzyżackie zamki komturewskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012.
- Józwiak Sławomir, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na Kujawach i w ziemi chełmińskiej w latach 1246–1343*, Toruń 1997.
- Józwiak Sławomir, *Translokacje Chełmna a powstanie komturewstw staro- i nowochełmińskiego* (w:) *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, red. R. Czaja, J. Tandecki, Toruń 1996.
- Jurkowlaniec Tadeusz, *Gotycka rzeźba architektoniczna w Prusach*, Wrocław 1989.
- Jusupović Adrian, *Domus quondam dobrinensis. Przyczynek do dziejów templariuszy na ziemiach Konrada Mazowieckiego* (w:) *ZH*, 71, 2006, z. 1.
- Kaczmarek Krzysztof, *Nieudana fundacja cysterska księcia Władysława Odonica z 1210 roku* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Kaczmarek Krzysztof, *Studia uniwersyteckie cystersów z ziem polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2002.
- Kaczmarek Krzysztof, *Średniowieczne Collegium Augustinianum w Grudziądzu. Kilka słów o uniwersytecie, którego nigdy nie było* (w:) *RG*, 15, 2003.
- Kaczyńska Izabela, Kaczyński Tomasz, *Cystersi w Polsce*, Warszawa 2010.
- Kamiński Karol, *Zakon Rycerzy Chrystusowych – Bracia dobrzyńscy – Bracia Drohiccy* (w:) „Drohiczyński Przegląd Naukowy”, 6, 2014.
- Kanior Marian, *Pierwsze fundacje cysterek na ziemiach polskich* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbaso, J. Swastek, Poznań 2004.
- Kanior Marian, *Zakon cysterek i jego rozwój w Europie Środkowej w XII–XVI wieku* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Karczewski Dariusz, *Dzieje klasztoru norbertanek w Strzelnie do początku XVI wieku*, Inowrocław 2001.
- Karczewski Dariusz, *Nieznaný dokument księżnej krakowskiej Grzymistawy z roku 1228. Przyczynek do najwcześniejszego uposażenia klasztoru cystersów w Henrykowie* (w:) *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997.

- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Perspektywy badań nad sztuką cysterską w Polsce* (w:) *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Wielkopolska i Polska centralna* (w:) *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984.
- Karwasińska Jadwiga, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235–1343* (w:) „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, 7, 1927, z. 1.
- „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”, T. XI, red. T. Chrzanowski, M. Kornecki, z. 4, oprac. T. Mroczo, Warszawa 1976; z. 7, oprac. R. Brykowski, T. Żurkowska, Warszawa 1974.
- Kašinowska Róża, *Architektura klasztorów cysterek* (w:) *Sztuka Pomorza Zachodniego*, red. Z. Świechowski, Warszawa 1973.
- Kętrzyński Wojciech, *Der Deutsche Orden und Konrad von Masovien 1225–1235*, Lemberg 1904.
- Kętrzyński Wojciech, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.
- Kętrzyński Wojciech, *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada* (w:) RAU Wydział Historyczno-Filozoficzny, 45, 1903.
- Kielar Paweł, *Początki zakonu dominikańskiego w Polsce* (w:) NP, 39, 1973.
- Kiersnowski Ryszard, recenzja pracy: E. Rozenkranz, *Mennica książęca w Tczewie*, ZH, 26, 1961, z. 1 (w:) „Wiadomości Numizmatyczne”, 5, 1961, z. 4.
- Klein Bruno, *Początki i rozwój architektury gotyckiej we Francji i krajach sąsiednich* (w:) *Sztuka gotyku. Architektura. Rzeźba. Malarstwo*, red. R. Toman, Köln 2000 (wg oryg. wyd. niem. 1998).
- Kłoczowski Jerzy, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.* (w:) NP, 6, 1957.
- Kłoczowski Jerzy, *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, Poznań 2003.
- Kola Andrzej, *Grody ziemi chełmińskiej w późnym średniowieczu*, Toruń 1991.
- Kolberg Augustin, *Die Zantirburg, die Zantirkathedrale und das Zantirwerder bei Marienburg im 13. Jahrhundert* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 16, 1910.
- Konieczny Jerzy, Szymański Kazimierz, *Dzieje szkolnictwa grudziądzkiego*, cz. 1 (w:) RG, 2, 1961.
- Koprońska-Głowacka Anna, *Legends i podania z ziemi chełmińskiej*, Gdynia 2009.
- Kostrzak Jan, *Narodziny ogólnoinflanckich zgromadzeń stanowych od XIII do poł. XIV wieku*, Warszawa 1985.
- Kotzebue August von, *Preussens ältere Geschichte*, t. I, Hamburg 1811.
- Kowalczyk Elżbieta, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003.
- Kozłowski Ryszard, *Rozwój uposażenia klasztoru cysterskiego w Byszewie (Koronowie)*, BTN Prace Wydziału Nauk Humanistycznych Seria C, 12, Warszawa–Poznań 1972.
- Krantz-Domasłowska Liliana, *Katedra w Kwidzynie*, Toruń 1999.
- Krassowski Witold, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski*, t. II, *Budownictwo i architektura w warunkach rozkwitu wielkiej własności ziemskiej (XIII – trzecia ćwierć XIV w.)*, Warszawa 1990. Kruppé Jerzy, *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce* (w:) „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, 53, 1981.
- Kubicki Rafał, *Fundacja i implantacja klasztoru dominikańskiego na przykładzie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach* (w:) „Studia z Dziejów Średniowiecza”, 17, 2013.
- Kucharski Gerard, *Dokument księcia Kazimierza Konradowica dla zakonu krzyżackiego z 6. I 1233* (w:) *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*. „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 8, 2002.

- Kucharski Gerard, *Początki klasztoru cysterek w Ołoboku* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Kucharski Gerard, *Początki rządów księcia Kazimierza Konradowica na Kujawach (1230–1237)* (w:) „Biskupi, lennicy, żeglarze. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 9, 2003.
- Kucharski Gerard, *Przywilej kruszwicki Konrada mazowieckiego dla zakonu krzyżackiego z 1230 roku* (w:) ZH, 65, 2000, z. 3–4.
- Kuczyńska Jadwiga, *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce* (w:) „Roczniki Historii Sztuki”, 14, 1984.
- Kujot Stanisław, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1 i 2 (w:) Roczniki TNT, 20–25, 29–31, 1913–1925.
- Kujot Stanisław, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej?*, cz. 1 i 2 (w:) Roczniki TNT, 9–12, 1902–1905.
- Kujot Stanisław, *Najnowsze prace dr. W. Kętrzyńskiego o biskupie Chrystianie i o krzyżakach* (w:) „Przegląd Historyczny”, 1, 1905, nr 2 i 3.
- Kujot Stanisław, „...usque in Pruciam...”. *Studyum nad dokumentami Kawalerów Dobrzyńskich z roku 1228* (w:) Roczniki TNT, 16, 1909.
- Kunkel Robert M., *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006.
- Kurek Jolanta, *Obserwancja zakonna toruńskich cysterek-benedyktynek w latach 1311–1632* (w:) *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przelotmu XVIII i XIX wieku)*, red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010.
- Kurzyńska Małgorzata, *Wczesnośredniowieczna ceramika naczyniowa pozyskana z badań H. Jacobiego na Górze Zamkowej w Grudziądzu* (w:) RG, 18, 2009.
- Kurzyńska Małgorzata, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Grudziądzu w 2000 r. w kwartale pomiędzy ulicą Spichrzową/Pańską/Wodną/Poprzeczną* (w:) RG, 15, 2003.
- Kurzyńska Małgorzata, *Wyniki nadzorów archeologicznych prowadzonych na terenie Grudziądza* (w:) RG, 14, 2001.
- Kutzner Marian, „Na drodze ku chwale” – *ideowe programy fundacji artystycznych księcia śląskiego Henryka Brodatego* (w:) *Księga Jadwiżańska*, red. K. Bobowski, M. Kaczmarek, M.J. Wójcik, Wrocław 1995.
- Kutzner Marian, *Propaganda władzy w sztuce Zakonu Niemieckiego w Prusach* (w:) *Sztuka w kregu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach*, red. A. Bojarska, Toruń 1995.
- Kutzner Marian, *Wielkopolska, Kujawy, Ziemia Łęczycka i Sieradzko-Wieluńska* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arszyński, cz. 1, Warszawa 1995.
- Kwiatkowski Krzysztof, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016.
- Labuda Gerard, *Epilog dyskusji o początkach Zakonu Krzyżackiego w ziemi chełmińskiej* (w:) tenże, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007.
- Labuda Gerard, *Miejsce pamięci św. Wojciecha w Tenkittach* (w:) *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
- Labuda Gerard, *O nadaniu biskupa Chrystiana dla dobrzyńców z roku 1228* (w:) „Roczniki Humanistyczne”, 20, 1972, z. 2.
- Labuda Gerard, *O udziale Krzyżaków i o śmierci wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego Poppo von Osterna w bitwie z Tatarami pod Legnicą w roku 1241* (w:) ZH, 47, 1982, z. 4 (przedruk w: tenże, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007).

- Labuda Gerard, *O źródłach Kroniki Pruskiej Piotra z Dusburga (na marginesie pracy Marzeny Pollakówny „Kronika Piotra z Dusburga”). Postowie (w:) tenże, Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007.
- Labuda Gerard, *Polska i krzyżacka misja w Prusach (w:) „Annales Missiologicae”, 9, 1937.*
- Labuda Gerard, *Prusy rodzime: Powstanie i rozwój państwa krzyżackiego w Prusach (w:) M. Biskup, G. Labuda, Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986.
- Labuda Gerard, *Stanowisko prawno-polityczne ksiąząt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII wieku (w:) ZH, 66, 2001, z. 2–3.*
- Labuda Gerard, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228–1454 (w:) „Przegląd Historyczny”, 45, 1954.*
- Labuda Gerard, *Śmierć Leszka Białego (w:) RH, 61, 1995.*
- Labuda Gerard, *Über die Urkunden zur Gründung des Deutschen Ordens im Kulmerlande und in Preussen in den Jahren 1226–1234 (w:) „Ordines Militares”, 5, 1990.*
- Labuda Gerard, *Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004.
- Labuda Gerard, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego (w:) Zapiski TNT, 18, 1953.*
- Labuda Gerard, *Zwycięstwo ustroju wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim (w:) Historia Pomorza, t. I, cz. 1, Poznań 1972 (II wyd.)*.
- Lalik Tadeusz, *Legnicka rezydencja Henryka Brodatego (w:) „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej”, 15, 1967.*
- Lange Tadeusz Wojciech, *Joannicy na Pomorzu Gdańskim. Stan badań – interpretacje – próba syntezy (w:) ZH, 59, 1994, z. 4.*
- Lechner Martin, *Christian von Preussen (w:) Lexikon der christlichen ikonographie, t. V, red. W. Braunfels, Rom – Freiburg – Basel – Wien 1973.*
- Leciejewicz Lech, *Czy biskup Reinbern budował katedrę w Kołobrzegu? (w:) AHP, 15 (1), 2005.*
- Leciejewicz Lech, Rębkowski Marian, *Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem*, Warszawa 2007.
- Lentz Alfred, *Die Beziehungen des Deutschen Ordens zu den Bischof Christian von Preussen (w:) Alt. Mon., 29, 1892.*
- Leszczyński Hugo, *Wychowanie, studia i szkoły w klasztorach cysterskich (w:) Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002.
- Lohmeyer Karl, *Christian I, Bischof von Preussen (w:) „Allgemeine Deutsche Biographie”, t. IV, Leipzig 1876.*
- Lohmeyer Karl, *Geschichte von Ost- und Westpreussen*, Gotha 1881.
- Löwener Marc, *Początki Zakonu Niemieckiego w Prusach do połowy XIII wieku (w:) ZH, 65, 2000, z. 1.*
- Łęga Władysław, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.
- Łodyński Marian, *Opat Gotfryd i biskup Chrystian (Kilka uwag z powodu rozprawy Emila Metznera p.t. Die Identität des Abtes Gottfried v. Lekno mit Christian, dem ersten Bischof v. Preussen, Graudenz 1906) (w:) KH, 24, 1910.*
- Łowmiański Henryk, *Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w wieku XIII i XIV (w:) tenże, Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989 (pierwodruk 1973).

- Łowmiański Henryk, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu* (w:) *Prusy – Litwa – Krzyżacy*, Warszawa 1989 (pierwodruk 1947).
- Łużyńska Ewa, *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubiąskie i inne cenobia śląskie*, Wrocław 2002.
- Maciejewski Jacek, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków–Bydgoszcz 2003.
- Maleczyński Karol, *Bolesław III Krzywousty*, Kraków 2010 (wg wyd. z 1975).
- Manikowska Halina, *Średniowieczne miasta-państwa na Półwyspie Apenińskim* (w:) *Rozkwit średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2001.
- Mantels Wilhelm, *Albert II (Erzbischof von Riga)* (w:) „Allgemeine Deutsche Biographie”, t. I, Leipzig 1875.
- Manteuffel Tadeusz, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2002 (I wyd. 1974).
- Manteuffel Tadeusz, *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku*, Warszawa 1955.
- Manteuffel Tadeusz, *Próba stworzenia cysterskiego państwa biskupiego w Prusach* (w:) *Zapiski TNT*, 18, 1953.
- Manteuffel Tadeusz, *Rola cystersów w Polsce wieku XII* (w:) „Przegląd Historyczny”, 41, 1950.
- Markot Emilia, Żebrowski Mariusz, *Mapy i plany Grudziądza w zbiorach Archiwum Wojskowego w Sztokholmie* (w:) *RG*, 19, 2011.
- Maryniak-Piaszczyńska Ewa, *Oratorium cysterek w Chełmnie – geneza układu przestrzennego* (w:) *Sztuka Torunia i Ziemi Chełmińskiej 1233–1815*, red. J. Poklewski, Warszawa–Poznań–Toruń 1986.
- Maschke Erich, *Der deutsche Orden und die Preussen. Bekehrung und Unterwerfung in der preussisch – baltischen Mission des 13. Jahrhunderts*, Berlin 1928.
- Maschke Erich, *Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen*, Danzig 1934.
- Massowa Zbigniew, *Romańska figura Tronującej Marii z Dzieciątkiem w Muzeum Narodowym w Gdańsku* (w:) *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. strzelczyk Poznań 1992.
- Meckseper Cord, *Ausstrahlungen des französischen Burgenbaus nach Mitteleuropa im 13. Jahrhundert* (w:) *Beiträge zur Kunst des Mittelalters. Festschrift für Hans Wentzel zum 60. Geburtstag*, Berlin 1975.
- Mielczarski Stanisław, *Wiek przełomu* (w:) *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII w. do 1945 r.*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978.
- Militzer Klaus, *Historia zakonu krzyżackiego*, Kraków 2007 (wg oryg. wyd. niem. 2005).
- Mitkowski Józef, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII wieku*, Poznań 1949.
- Modzelewski Karol, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym*, cz. 1, *Z zagadnień początków poddaństwa w Polsce* (w:) „Przegląd Historyczny”, 71, 1980, z. 2; cz. 2, *Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII wieku* (w:) „Przegląd Historyczny”, 71, 1980, z. 3.
- Modzelewski Karol, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wieku*, Poznań 2000 (II wyd. wg wyd. 1975).
- Możejko Beata, Śliwiński Błażej, Kaczor Dariusz, *Zarys dziejów klasztoru dominikańskiego w Gdańsku od średniowiecza do czasów nowożytnych (1226/1227–1835)* (w:) „Archeologia Gdańska”, t. 1, 2009 (wyd. II).
- Mroczo Teresa, *Architektura gotycka na ziemiach chełmińskiej*, Warszawa 1980.
- Mroczo Teresa, *Grudziądz* (w:) *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczo, M. Arsyński, cz. 2, Warszawa 1995.

- Mroczo Teresa, *Ruch budowlany na ziemi chełmińskiej w XIII wieku* (w:) *Sztuka i ideologia XIII w.*, red. P. Skubiszewski, Wrocław 1974.
- Mróz Mirosław, *Biskup Chrystian w powieści księdza Stanisława Kujota: „Pierwsze nawrócenie Prusów. Powieść z XIII stulecia”* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002.
- Mruczek Roland, *Wieloboczny bergfried zamku we Wleniu na tle architektury śląskiej i europejskiej* (w:) *Nie tylko zamki. Szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Rozpędowskiemu w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. M. Chorowska, E. Różycka-Rozpędowska, Wrocław 2005.
- Mutrynowska Alicja, *Rodzina „von Waldow” – przyczynek do badań nad rycerstwem północnej ziemi chełmińskiej XIII–XIV w.* (w:) RG, 22, 2014.
- Mutrynowska Alicja, *Společno-gospodarcze powiązania przedstawicieli rycerstwa ziemi chełmińskiej w XIII w.* (w:) „Studia z Dziejów Średniowiecza”, 19, 2015.
- Nawrocki Zbigniew, *Zamek krzyżacki w Toruniu. Dzieje budowy, upadek, ponowne zagospodarowanie* (w:) „Rocznik Muzeum Okręgowego w Toruniu”, 13/14, 2005.
- Niegowski Jacek, *Sprawozdanie z badań podwodnych przeprowadzonych w ramach programu Adalbertus* (w:) *Wczesnośredniowieczny szlak lądowy z Kujaw do Prus (XI wiek). Studia i materiały*, red. W. Chudziak, Toruń 1997.
- Nowacki Bronisław, *Przemysł I syn Władysława Odowica, książę wielkopolski 1220/1221–1257*, Poznań 2003.
- Nowacki Józef, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem Zakonu Cysterskiego (ok. 1228–1285–1358). Przyczynek do misji pruskiej biskupa Chrystjana* (w:) „Studia Gnesnensia”, 9, 1934.
- Nowak Andrzej, *Dzieje Polski*, t. II, 1202–1340. *Od rozbicia do nowej Polski*, Kraków 2015.
- Nowak Zenon Hubert, *Der Anteil der Ritterorden an der preussischen Mission (mit Ausnahme des Deutschen Ordens)* (w:) „Ordines Militares”, 1, 1983.
- Nowak Zenon Hubert, *Dzieje Chełmna do końca XVIII wieku* (w:) *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Toruń 1968.
- Nowak Zenon Hubert, *Milites Christi de Prussia. Der Orden von Dobrin und seine Stellung in der preussischen Mission* (w:) „Die geistlichen Ritterorden Europas. Vorträge un Forschungen”, 26, 1980.
- Okulicz-Kozaryn Łucja, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997.
- Okulicz-Kozaryn Łucja, *Misja św. Wojciecha w świetle źródeł archeologicznych* (w:) *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha*, red. M.F. Jagodziński, Elbląg 1999.
- Oliński Piotr, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVIII wieku*, Toruń 1997.
- Oliński Piotr, *Między zakonem krzyżackim a mieszczaństwem pruskim. Uwagi o klasztorach żeńskich w wielkich miastach pruskich* (w:) *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004.
- Oliński Piotr, *Otoczenie księcia lubiszewsko-tczewskiego Sambora II* (w:) „Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 4, 1997.
- Oliński Piotr, *Szpetal* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999.
- Ose Ieva, *Einige Erkenntnisse über die ersten Kirchen in Lettland* (w:) *Kościół i sztuka półwyspu Bałtyku*, red. M. Woźniak, Toruń 1998.
- Paradowski Jan, *Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich*, Lwów 1936.
- Patze Hans, *Der Frieden von Christburg vom Jahre 1249* (w:) *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, Darmstadt 1963 (pierwodruk 1958).

- Pawłowski Antoni J., *Grudziądz – zamek. Relikty wieży Klimek. Dokumentacja z badań archeologiczno-architektonicznych relikwów wieży Klimek w 2007 roku*, Karpiny 2007 (maszynopis).
- Pawłowski Antoni J., *Grudziądz – zamek. Relikty wieży Klimek. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych prowadzonych w trakcie rozbiórki kopca ziemnego kryjącego relikwów wieży Klimek*, Kwidzyn 2007 (maszynopis).
- Pelczar Sławomir, *Władysław Odonic. Książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013.
- Perlbach Max, *Die ältesten preussischen Urkunden. Kritisch untersucht* (w:) *Alt. Mon.*, 10, 1873.
- Perlbach Max, *Preussisch – polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters*, z. 1, *Zur Kritik der ältesten preussischen Urkunden*, Halle 1886.
- Perlbach Max, *Zur Geschichte der ältesten preussischen Bischöfe* (w:) *Alt. Mon.*, 9, 1872.
- Pianowski Zbigniew, *Sedes regni principales. Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1997.
- Piekosiński Franciszek, *Pieczenie polskie wieków średnich, doby piastowskiej. Uzupełnienie I* (w:) „*Herold Polski*”, 1906.
- Pietkiewicz Dominika, *Kronika Oliwska a Exordium Ordinis Cruciferorum* (w:) „*Dzierżawcy, literaci, posłowie. Studia z Dziejów Średniowiecza*”, 16, 2011.
- Piper Otto, *Burgerkunde. Bauwesen und Geschichte der Burgen zunächst innerhalb des deutschen Sprachgebietes*, München 1912.
- Piskorski Jan M., *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 2005 (II wyd.).
- Piwek Aleksander, *Architektura kościoła pcysterskiego w Oliwie od XII do XX wieku. Świątynia zakonu białych mnichów*, Pelplin 2006.
- Piwek Aleksander, *Architektura opactw powiązanych fliacyjnie. Esröm – Kołbacz – Oliwa* (w:) *Dziedzictwo kulturowe cystersów*, red. E. Łużyńska, A. Galar, Wrocław 2014.
- Plinski Johannes, *Die Probleme historischer Kritik in der Geschichte des ersten Preussenbischofs. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte des Deutschen Ritterordens* (w:) „*Kirchengeschichtliche Abhandlungen*”, 1902.
- Pluskowski Aleksander, Sawicki Zbigniew, Shillito Lisa-Marie, Badura Monika, Makowiecki Daniel, Zabilska-Kunek Mirosława, Seetah Krish, Brown Alexander, *Biała Góra: the forgotten colony in the medieval Pomeranian–Prussian borderlands* (w:) „*Antiquity*”, 88, 2014.
- Poliński Dariusz, *Krzyżackie warownie drewniano-ziemne w świetle badań archeologicznych* (w:) *AHP*, 17, 2007.
- Poliński Dariusz, *Niektóre związki późnośredniowiecznego garncarstwa ziemi chełmińskiej z obszarami Europy zachodniej* (w:) *AHP*, 8, 2000.
- Poliński Dariusz, *Pień. Siedziba krzyżackich prokuratorów w ziemi chełmińskiej*, Toruń 2013.
- Poliński Dariusz, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie w ziemi chełmińskiej*, Toruń 2003.
- Poliński Dariusz, *Przemiany w wytwórczości garncarskiej na ziemi chełmińskiej u schyłku wczesnego i na początku późnego średniowiecza* (w:) *AHP*, 4, 1996.
- Polkowska-Markowska Wanda, *Dzieje Zakonu Dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestji krzyżackiej* (w:) *RH*, 2, 1926.
- Pollakówna Marzena, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Pollakówna Marzena, *Zantyr* (w:) *KM-W*, 1967, nr 4.

- Powierski Jan, *Albert (zm. 1286), bp pomezaniański* (w:) SBPN, t. I, Gdańsk 1992.
- Powierski Jan, *Aspekty terytorialne cysterskiej misji w Prusach* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Powierski Jan, *Bogini Kurko i niektóre aspekty społeczno-gospodarcze wierzeń pruskich* (w:) tenże, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. I, Malbork 2003 (pierwodruk 1975).
- Powierski Jan, *Chronologia początków Malborka* (w:) ZH, 44, 1979, z. 2.
- Powierski Jan, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236–1242* (w:) KM-W, 1970, nr 2.
- Powierski Jan, *Chrystian (3 ćwierć XII w. – 1245), pierwszy biskup pruski* (w:) *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981.
- Powierski Jan, *Chrystian (zm. 1245), bp pruski* (w:) SBPN, t. I, Gdańsk 1992.
- Powierski Jan, *Czas wystawienia przywileju Hermana Balka dla rycerzy polskich w ziemi chełmińskiej* (w:) ZH, 60, 1995, z. 2–3.
- Powierski Jan, *Czynniki warunkujące rozwój polityczny ludów zachodniobałtyjskich* (w:) tenże, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. I, Malbork 2003 (pierwodruk 1990).
- Powierski Jan, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa włocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977.
- Powierski Jan, *Dzieje Gardei. Średniowiecze* (w:) *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982.
- Powierski Jan, *Dzieje Kwidzyna. Średniowiecze* (w:) *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982.
- Powierski Jan, *Dzieje ziemi pastęckiej do schyłku XIII w.* (w:) *Pastęk. Z dziejów miasta i okolic 1297–1997*, red. J. Włodarski, Olsztyn 1997.
- Powierski Jan, *Elbląg a Bałga. Z dziejów pierwszego krzyżackiego podboju Prus na tle stosunków w Europie środkowo-wschodniej (cz. 1)* (w:) *750 lat praw miejskich Elbląga. Księga pamiątkowa*, red. A. Groth, Gdańsk 1996.
- Powierski Jan, *Goryń. Z badań nad słowiańską przeszłością Pomezanii* (w:) „Pomorania Antiqua”, 9, 1979.
- Powierski Jan, *Gotfryd (przetom XII/XIII w.), opat Łekna, misjonarz w Prusach* (w:) SBPN, t. II, Gdańsk 1994.
- Powierski Jan, *Grody rycerskie w ziemi chełmińskiej w XIII w. w świetle źródeł pisanych* (w:) *Średniowieczne siedziby rycerskie w ziemi chełmińskiej na tle badań podobnych obiektów na ziemiach polskich*, red. A. Kola, Toruń 1987.
- Powierski Jan, *Hugo Butyr. Fragment stosunków polsko-niderlandzkich w XII w.* (w:) ZH, 37, 1972, z. 2.
- Powierski Jan, *Indianie a Prusowie. Uwagi o celowości badań porównawczych (Na marginesie najnowszych badań historyków radzieckich)* (w:) KM-W, 1977, nr 3–4, s. 455–472.
- Powierski Jan, *Kazimierz Kujawski a początki rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie (do 1247 r.)* (w:) „Ziemia Kujawska”, 6, 1981.
- Powierski Jan, *Krzyżackie podboje ziem nad Zalewem Wislanym a Lubeczanie (od założenia miasta Elbląga do pierwszej lokacji miasta Braniewa)* (w:) „Nautologia”, 1995, nr 1.
- Powierski Jan, *Książę kujawski i łęczycki Kazimierz a zakon krzyżacki w latach 1248–1249* (w:) „Ziemia Kujawska”, 7, 1985.
- Powierski Jan, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV wieku, cz. 1 i 2* (w:) ZH, 30, 1965, z. 2 i z. 3.

- Powierski Jan, *Legenda pomezanańska o śmierci św. Wojciecha* (w:) *Środkowoeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
- Powierski Jan, *Na marginesie najnowszych badań nad problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestią Santyry* (w:) KM-W, 1968, nr 2.
- Powierski Jan, *O początkach miasta Chełmży i kapituły chełmińskiej (chełmżyńskiej)* (w:) *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993.
- Powierski Jan, *Osadnictwo nad średnią Gardegą. Ze studiów nad polsko-pruskim pograniczem etnicznym w południowej Pomezanii* (w:) „Rocznik Elbląski”, 8, 1979.
- Powierski Jan, *Początek walk Krzyżaków o panowanie nad Zalewem Wiślanym i założenie Elbląga* (w:) „Nautologia”, 3, 1993.
- Powierski Jan, *Podziały terytorialne Pomorza Gdańskiego i ziem na prawym brzegu dolnej Wisły w średniowieczu* (w:) *Konferencja Pomorska (1978)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Powierski Jan, *Polityka bałtyjska książąt polskich w połowie XIII wieku (koncesje Innocentego IV)* (w:) KH, 87, 1980, nr 2.
- Powierski Jan, *Pomezania* (w:) tenże, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. I, Malbork 2003 (pierwodruk 1970).
- Powierski Jan, *Problem polsko-pruskiej granicy na Osie a osadnictwo ziemi płowęskiej* (w:) KM-W, 1977, nr 2.
- Powierski Jan, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. I, Malbork 1998; t. II, cz. 1, Malbork 2001.
- Powierski Jan, *Przed układem kępińskim* (w:) „Pomerania”, seria artykułów od nr. 2/1977 do nr. 10/1980.
- Powierski Jan, *Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej* (w:) KM-W, 1971, nr 4.
- Powierski Jan, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku* (w:) „Acta Baltico-Slavica”, 6, 1968.
- Powierski Jan, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce zakonu krzyżackiego i książąt polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku* (w:) KM-W, 1979, nr 3.
- Powierski Jan, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 roku ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968.
- Powierski Jan, *Struktura osadniczo-terytorialna ziemi chełmińskiej i Pomezanii a kształtowanie się administracji grodowej (do 1283 roku)* (w:) *Średniowieczne zamki Polski Północnej. Wybór materiałów z sesji*, red. A. Pawłowski, Malbork 1983.
- Powierski Jan, *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim* (w:) „Prace Wydziału Nauk Humanistycznych” BTN, seria C, nr 13, 1973.
- Powierski Jan, *Śmierć wojewody Krystyna Piotrowica a początek najazdów pruskich na Mazowsze. Legendy o Łabędziach a przekazy o traktacie spiskim z 1214 roku* (w:) KM-W, 1992, nr 1.
- Powierski Jan, *Świętopelk gdański i Kazimierz kujawsko-łęczycki w rywalizacji z zakonem krzyżackim o ziemi bałtyjskie w latach 1250 – połowa 1252* (w:) „Rocznik Gdański”, 41, 1980, z. 1.
- Powierski Jan, Śliwiński Błażej, *Teodoryk (Dytrych) Stango* (w:) *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981.

- Powierski Jan, *Uwagi o udziale Prusów w genezie struktury stanowej państwa krzyżackiego* (w:) AUNC, Historia 18, Nauki humanistyczno-społeczne, z. 128, 1982.
- Powierski Jan, *Wiskiauty* (w:) tenże, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965–1995*, t. I, Malbork 2003 (pierwodruk 1977).
- Powierski Jan, *Wydzielenie Kujaw Kazimierzowi Konradowicowi (połowa 1230 roku)* (w:) „Rocznik Łódzki”, 40, 1993.
- Powierski Jan, *Z najdawniejszych dziejów Bydgoszczy. Wydarzenia z lat 1238–1239* (w:) Bydgoszczanin, 3, 1968.
- Powierski Jan, *Żuława kwidzyńska i jej zaplecze osadniczo-własnościowe w Pomezaniu na Pojezierzu Iławskim w średniowieczu (w świetle źródeł pisanych)* (w:) *Osadnictwo nad dolną Wisłą w średniowieczu*, red. S. Gierszewski, Warszawa 1989.
- Przybył Maciej, *Władysław Laskonogi*, Poznań 2015 (wyd. II).
- Przyłęcki Mirosław, *Budowle i zespoły obronne na Śląsku. Geneza, modernizacja i ewolucja do XVII wieku*, Warszawa 1998.
- Radacki Zbigniew, *Początki architektury na Pomorzu Zachodnim* (w:) *Sztuka pobrzeża Bałtyku*, Warszawa 1978.
- Radacki Zbigniew, *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1976.
- Radziwiński Andrzej, *Biskupstwa państwa krzyżackiego w Prusach XIII–XV wieku. Z dziejów organizacji kościelnej i duchowieństwa*, Toruń 1999.
- Radziwiński Andrzej, *Chryścianizacja i ewangelizacja Prusów. Historia i źródła*, Toruń 2011.
- Radziwiński Andrzej, *Chryścian z Oliwy (1170–1245), misjonarz, cysters, biskup Prus, założyciel zakonu rycerskiego braci dobrzyńskich* (w:) *Wpisani w dzieje miasta. Znani i mniej znani ludzie Grudziądza na przestrzeni wieków*, red. W. Sieradzan, Grudziądz 2016.
- Radziwiński Andrzej, *Dyskusja wokół kultu i świętości biskupa Chryściana* (w:) *Grudziądz miastem Chryściana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998.
- Radziwiński Andrzej, *Fundacja i inkorporacja kapituły katedralnej w Chełmży oraz załamanie misji dominikańskiej w Prusach w połowie XIII w.* (w:) ZH, 56, 1991, z. 2–3.
- Radziwiński Andrzej, *Geneza oraz ukształtowanie się organizacji kościelnej (1206–1409)* (w:) *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008.
- Radziwiński Andrzej, *Kościół i duchowieństwo w średniowieczu. Polska i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, Toruń 2012.
- Radziwiński Andrzej, *Kościół w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach 1243–1525. Organizacja, uposażenie, ustawodawstwo, duchowieństwo – wierni*, Malbork 2006.
- Radziwiński Andrzej, *Kwidzyn w średniowieczu* (w:) *Kwidzyn. Dzieje miasta*, t. I, red. K. Mikulski, J. Liguz, Kwidzyn 2004.
- Radziwiński Andrzej, *Podziały kościelne w Inflantach* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Radziwiński Andrzej, *Podziały kościelne w Prusach* (w:) *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013.
- Radziwiński Andrzej, *Wilhelm z Modeny (Wilhelm z Sabiny)* (w:) *Encyklopedia Katolicka*, t. XX, Lublin 2014.
- Radziwiński Andrzej, *Wokół początków diecezji chełmińskiej* (w:) ZH, 61, 1996, z. 2–3.

- Ratajczak Tomasz, *Rezydencje Henryka Brodatego w Legnicy i Wrocławiu – próba interpretacji dotychczasowych wyników badań* (w:) *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, red. T. Janiak, Gniezno 2009.
- Reh Paul, *Zur Klarstellung über die Beziehungen des deutschen Ordens zu Bischofs Christian von Preussen* (w:) *Alt. Mon.*, 31, 1894.
- Reszkowski Stanisław, *Lokacja i polokacyjne przemiany miasta Grudziądza w XIII–XIV wieku* (w:) *RG*, 9, 1985.
- Rethwisch Conrad, *Die Berufung des Deutschen Ordens gegen die Preussen*, Berlin 1868.
- Rębkowski Marian, *Chryścianizacja Pomorza Zachodniego. Studium archeologiczne*, Szczecin 2007.
- Richter Jörg, Mentel Annette, Kunde Holger, Cottin Markus, *Sachsen – Anhalts Domschätze. Halberstadt, Quedlinburg, Naumburg, Merseburg*, Wernigerode 2011.
- Rohkohl Martin, *Albert Suerbeer, Erzbischof von Livland, Estland und Preussen* (w:) *“Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte”*, 47, 1917.
- Rosik Stanisław, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.
- Rosik Stanisław, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010.
- Rospond Stanisław, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.
- Rozenkranz Edwin, *Wojna piętnastoletnia. Pomorze Gdańskie w walce z Zakonem Krzyżackim w latach 1238–1253* (w:) *„Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”*, 15, 1967.
- Rozenkranz Edwin, *W sprawie Zantyru. Na marginesie pracy Jana Powierskiego „Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w”* (w:) *„Rocznik Gdański”*, 25, 1966, z. 1.
- Rozpędowski Jerzy, *Gród a zamek w Polsce – problem genezy i typologii* (w:) *„Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”*, 12, *„Studia i Materiały”*, 5, 1978.
- Rozpędowski Jerzy, *Opactwo pań cysterek w Trzebnicy* (w:) *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987.
- Rozpędowski Jerzy, *Początki zamków w Polsce w świetle badań warowni legnickiej* (w:) *„Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”*, 10, 1965, z. 3–4.
- Rozpędowski Jerzy, *Zamek romański w Legnicy* (w:) *„Szkice Legnickie”*, 6, 1971.
- Rozynekowski Waldemar, *Badania nad siecią parafialną w diecezji chełmińskiej w średniowieczu – charakterystyka bazy źródłowej oraz metod badawczych* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015.
- Rozynekowski Waldemar, *Patrocinia kościołów parafialnych w diecezji chełmińskiej w średniowieczu* (w:) *ZH*, 65, 2000, z. 3–4.
- Rozynekowski Waldemar, *Patronat nad parafiami w średniowiecznej diecezji chełmińskiej* (w:) *„Roczniki Humanistyczne”*, 49, 2001, z. 2.
- Rozynekowski Waldemar, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000.
- Rudnicki Mikołaj, recenzja pracy Heinza Buttkusa *Beiträge zur landschafts- und siedlungsgeschichte des ehem. Bistums Pomesanien*, t. I, Bottrop 1936 (w:) *„Slavia Occidentalis”*, 16, 1937.
- Rymar Edward, *Biskupi – mnisi – reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamieńskiej*, Szczecin 2002.
- Rymar Edward, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005 (wyd. II).

- Rymar Edward, *Udział rodu Wedlów w ekspansji margrabiów brandenburskich na Pomorze Środkowe i Wschodnie w latach 1269–1313* (w:) *Pomorze Słowiańskie i jego sąsiedzi X–XV w.*, red. J. Hauziński, Gdańsk 1995.
- Rymar Edward, *Ze studiów nad genealogią książąt Pomorza Gdańskiego w pierwszej połowie XIII wieku. Daty zgonów* (w:) ZH, 42, 1977, z. 1.
- Rymar Edward, *Zjazd w Kamieniu Pomorskim w końcu 1219 r. Świętoborzyce w ziemi choćkowskiej i kołobrzeskiej* (w:) „Materiały Zachodniopomorskie”, T. 22, 1976.
- Rymut Kazimierz, *Nazwy miast Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987 (wyd. II).
- Rzeczkowska-Sławińska Maria, *Zamek w Pokrzywnie* (w:) RG, 8, 1983.
- Salm Jan, *Grudziądz* (w:) *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- Salm Jan, *Kwidzyn* (w:) *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- Salm Jan, *Legnica*, (w:) *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- Samól Piotr, *Architektura kościoła poddominikańskiego pw. św. św. Piotra i Pawła w Chełmnie w świetle badań z lat 2010–2013* (w:) *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014.
- Samsonowicz Henryk, *Konrad Mazowiecki (1187/88 – 31 VIII 1247)*, Kraków 2008.
- Samsonowicz Henryk, *Lubeczanie a ziemie Polski w XIII wieku* (w:) AUNC, Historia 25, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 204, 1990.
- *Sanktuaria maryjne diecezji toruńskiej*, praca zbiorowa pod red. M. Mroza i W. Rozyrkowskiego, Toruń 2003.
- Schaubert Vera, Schindler Hanns Michael, *Święci na każdy dzień. Patroni naszych imion*, Warszawa 2000 (wg oryg. wyd. niem. 1998).
- Schmid Bernhard, *Zur Baugeschichte der Ordens- und Bischofs – Schlösser in Preussen* (w:) „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, 69, 1929.
- Schneider Ambrosius, *Preussenmission* (w:) *Die Cistercienser. Geschichte. Geist. Kunst*, red. tenże, Köln 1977.
- Seraphim August, *Zur Frage des Urkundenfälschungen der deutschen Ordens* (w:) „Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte”, 19, 1906.
- Sieradzan Wiesław, *Grudziądz. Historia i rozwój przestrzenny* (w:) *Atlas historyczny miast polskich*, t. I, Prusy Królewskie i Warmia, red. A. Czacharowski, z. 4, Grudziądz, Toruń 1997.
- Sikora Franciszek, *Początki klasztoru cysterek w Żarnowcu* (w:) ZH, 48, 1983, z. 1–2.
- Sikora Franciszek, *Upadek fundacji cysterskiej w Szpetalu i początki odnowionego klasztoru byszewskiego* (w:) ZH, 40, 1975, z. 2.
- Sikorski Dariusz, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010.
- Sikorski Dariusz, *Przywilej kruszwicki. Studium z wczesnych dziejów zakonu niemieckiego w Prusach*, Warszawa 2001.
- Skibiński Szczęsny, *Architektura* (w:) tenże, Katarzyna Zalewska-Lorkiewicz, *Sztuka polska. Gotyk*, Warszawa 2010.
- Skibiński Szczęsny, *Jeszcze raz w kwestii genezy regularnego zamku krzyżackiego* (w:) *Sztuka Prus – XIII–XVIII wieku*, Toruń 1994.
- Skibiński Szczęsny, *Katedra w Kamieniu Pomorskim*, Poznań 2002.

- *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. K. Porębska, M. Grzegorz, red. M. Biskup, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Smoliński Marek, *Jeszcze raz o polskim krzyżowcu z 1147 roku* (w:) „Studia z dziejów Średniowiecza”, 18, 2014, s. 227–259.
- Smoliński Marek, *Joannici w polityce książąt polskich i pomorskich od połowy XII do pierwszego ćwierćwiecza XIV wieku*, Gdańsk 2008.
- Smoliński Marek, *Kalatrawensi w Tymawie na Pomorzu Gdańskim. Idea sprowadzenia zakonu nad Morze Bałtyckie* (w:) „Mieszczanie, wasale, zakonnicy. Studia z dziejów średniowiecza”, 10, 2004.
- Smoliński Marek, *Kontakty joannitów z kanonikami regularnymi, premonstratensami i bożogrobcami w XII i XIII wieku (przede wszystkim na terenie Czech, Moraw, Polski i Śląska ze szczególnym uwzględnieniem fundacji szpitalników kujawskich)* (w:) „Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 4, 1997.
- Smoliński Marek, *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopetka*, Gdańsk 2000.
- Smoliński Marek, *Relacje książąt Pomorza Wschodniego z dynastii Sobiesławiców z Kościołem (w:) 1050. rocznica chrztu Polski*, red. K. Lewalski, Gdańsk 2016.
- Smoliński Marek, *Świętopetk Gdański*, Poznań 2016.
- Smoliński Marek, *Udział Polski w procesie krzyżacko-węgierskim w latach trzydziestych XIII w.* (w:) „Przegląd Historyczny”, 93, 2002, z. 1, s. 1–12.
- Soćko Adam, *Układy emporowe w architekturze państwa krzyżackiego*, Warszawa 2005.
- Sołtysiak Michał, *Podstawy ekonomiczne powstawania średniowiecznych ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim w świetle badań archeologicznych*, Poznań 2013.
- Spieß Jan, *Cystersi a dominikanie w XIII wieku, czyli o współpracy i rywalizacji między zakonami* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Spors Józef, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Słupsko-Sławieńskiego od XII do pocz. XIV w.*, Słupsk 1983.
- Starnawska Maria, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999.
- Steinbrecht Conrad, *Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen*, t. II, *Die Zeit der Landmeister 1230–1309*, Berlin 1888.
- Stopka Krzysztof, *Próby chrystianizacji Litwy w latach 1248–1263* (w:) „Analecta Cracoviensia”, 19, 1987.
- Strzelczyk Jerzy, *Apostołowie Europy*, Poznań 2010 (wyd. II).
- Strzelczyk Jerzy, „Opis krajów”: *nowe źródło do dziejów wieków średnich i chrystianizacji ludów nadbałtyckich* (w:) „Życie i Myśl”, 36, 1988, z. 3–4.
- Strzelczyk Jerzy, *Słowianie połabscy*, Poznań 2013.
- Suchodolski Stanisław, *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.
- Szacherska Stella Maria, *Akt prepozyta dobrzyńskiego Ekberta z 1233 r. a feudalna ekspansja niemiecka na ziemiach polskie* (w:) „Przegląd Historyczny”, 50, 1959, z. 3.
- Szacherska Stella Maria, *Buch und Stein: auf den Spuren einer verschollenen Handschrift* (w:) „Basler Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde”, 74, 1974.
- Szacherska Stella Maria, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960.
- Szacherska Stella Maria, *Opactwo oliwskie a próba ekspansji duńskiej w Prusach* (w:) KH, 74, 1967, nr 4.

- Szacherska Stella Maria, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana* (w:) *Wieki średnie. Medium aevum. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, red. A. Gieysztor, M.H. Serejski, S. Trawkowski, Warszawa 1962.
- Szacherska Stella Maria, *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Szacherska Stella Maria, *Valdemar II's expedition to Pruthenia and the mission of Bishop Christian* (w:) „*Mediaeval Scandinavia*”, 12, 1988.
- Szajerka Marek, *Pamięć i tradycja o biskupie Chrystianie w Grudziądzu* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998.
- Szajerka Marek, *Przegląd dyskusji nad pochodzeniem nazwy Grudziądz* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne (II)*, Grudziądz 2002.
- Szalkowski Andrzej, *Rycerze Chrystusowi z Prus. Historia Zakonu Braci Dobrzyńskich*, Rypin 2011.
- Szczepan Marcin, *Biskupi kujawscy wobec misji pruskiej w XII i na początku XIII wieku*, Gdańsk 2016 (maszynopis).
- Szczepan Marcin, *Bulla Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. jako świadectwo misji pruskiej biskupstwa włocławskiego w XII wieku* (w:) „*Dzierżawcy, literaci, posłowie. Studia z dziejów średniowiecza*”, 16, 2011.
- Szczepan Marcin, *Okoliczności nadania Santyru biskupowi pruskiemu Chrystianowi. Nowe ujęcie badawcze* (w:) „*Spółczesność Polski Średniowiecznej*”, 12, 2012.
- Szczepański Seweryn, *Chrystian – biskup Prus i jego dzieło w kontekście cysterskiej misji chrystianizacyjnej* (w:) KM-W, 2016, nr 3.
- Szczepański Seweryn, *Pomezania pruska. Dzieje osadnictwa w XIII–XV wieku*, Olsztyn 2016.
- Szczepański Seweryn, *Traktat dzierzgoński (1249 r.) a początki organizacji parafialnej w Pomezanii* (w:) *Parafie w średniowiecznych Prusach w czasach zakonu niemieckiego od XIII do XVI w.*, red. R. Biskup, A. Radziwiński, Toruń 2015.
- Szczur Stanisław, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002.
- Szempliński Łukasz, *Polityka północna Leszka białego* (w:) *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009.
- Szymańda Edward, *Zagadnienia z historycznej toponomastyki ziemi chełmińskiej. Nazwy miejscowe z przywileju księcia Konrada Mazowieckiego z r. 1222* (w:) „*Język polski*”, 34, 1954, nr 4.
- Szymaniak Marek, *Biskup płocki Gedko (1206–1223). Działalność kościelno-polityczna na tle procesu emancypacji Kościoła polskiego spod władzy książęcej*, Toruń 2007.
- Szymaniak Marek, *Udział biskupów płockich w misji pruskiej do końca XII wieku* (w:) *Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Maksymiliana Grzegorza*, red. Z. Zyglewski, Bydgoszcz 2007.
- Szymański Józef, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012 (wyd. VI).
- Szymczak Jan, *Zamki i pieniądze w średniowiecznej Polsce* (w:) *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002.
- Szyszka Maciej, *Romański kościół pw. św. Mikołaja i trzynastowieczny zespół poddominikański w świetle badań archeologicznych na stan. 5 w Gdańsku* (w:) *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje*, red. T. Janiak, Gniezno 2009.

- Ślaski Kazimierz, *Przyczyny polityczne zaboru ziemi chełmińskiej przez Prusów w XIII wieku* (w:) „Acta Baltico-Slavica”, 7, 1979.
- Ślaski Kazimierz, *Zwycięstwo stosunków feudalnych na Pomorzu Zachodnim (1124–1295)* (w:) *Historia Pomorza*, t. I, cz. 2, Poznań 1972 (wyd. II).
- Śliwiński Błażej, *Jeszcze o dominikanach w Gdańsku w 1226 roku* (w:) „Komturzy, rajcy, żupani. Studia z dziejów średniowiecza”, 11, 2005.
- Śliwiński Błażej, *Krystyn Piotrowic w niewoli pruskiej. Problem identyfikacji* (w:) KM-W, 1991, nr 4.
- Śliwiński Błażej, *Mściwoj II (1224–1294) książę wschodniopomorski (gdański)*, Warszawa 2016.
- Śliwiński Błażej, *O charakterze zjazdu gąsawskiego i rzekomo mającej tam miejsce bitwie* (w:) „Studia z Dziejów Średniowiecza”, 19, 2015.
- Śliwiński Błażej, *Okoliczności fundacji klasztoru norbertanek w Stołpie-Żukowie pod Gdańskiem* (w:) „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis”, folia 40, Studia Historica 5, 2007.
- Śliwiński Błażej, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296* (w:) „Prace Wydziału Nauk Humanistycznych BTN”, seria C, nr 32, 1989.
- Śliwiński Błażej, *Rola i znaczenie grodu w Sartowicach w pierwszej połowie lat 40. XIII wieku* (w:) *In memoriam honoremque Casimiri Jasińskiego*, red. P. Oliński, J. Wenta, Toruń 2010.
- Śliwiński Błażej, *Sambor II. Książę tczewski (1211 lub 1212 – 30 grudnia 1276/1278)*, Kraków 2015.
- Śliwiński Błażej, *Stosunki polityczne księcia wschodniopomorskiego Świętopelka z braćmi Samborem II i Raciborem. Wygnania i powroty juniorów* (w:) „Kaci, święci, templariusze. Studia z dziejów średniowiecza”, 14, 2008.
- Śliwiński Błażej, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy* (w:) „Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 8, 2002.
- Śliwiński Józef, *Lubawa. Zarys dziejów Lubawy i okolic*, Olsztyn 1982.
- Śliwiński Józef, *Rozwój uposażenia ziemskiego opactwa cystersów w Łeknie do końca XIV wieku* (w:) „Prace Historyczne WSP w Olsztynie”, 1981.
- Świechowski Zygmunt, *Architektura cystersów w Polsce, Czechach i na Węgrzech* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Świechowski Zygmunt, *Architektura opactw cysterskich bezpośredniej obediencji morimondzkiej* (w:) E. Łużyńska, Z. Świechowski, R. Kunkel, *Architektura opactw cysterskich. Matopolskie filie Morimond*, Wrocław 2008.
- Świechowski Zygmunt, *Architektura romańska w Polsce*, Warszawa 2000.
- Świechowski Zygmunt, *Katalog architektury romańskiej w Polsce*, Warszawa 2009.
- Świechowski Zygmunt, *Kościół cysterski w Kolbaczku* (w:) *Sztuka Pomorza Zachodniego*, Warszawa 1973.
- Świechowski Zygmunt, *Sztuka polska, t. I, Romanizm*, Warszawa 2004 (dodruk 2013).
- Świechowski Zygmunt, *Wczesne budownictwo ceglane w Polsce* (w:) „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, 1, 1961.
- Tandecki Janusz, *Założenie i początki klasztoru franciszkanów toruńskich w XIII–XIV w.* (w:) ZH, 54, 1989, z. 4.
- Teterycz-Puzio Agnieszka, *Henryk Sandomierski, polski krzyżowiec (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2015 (wyd II).

- Teterycz-Puzio Agnieszka, *Polscy krzyżowcy. Fascynująca historia wypraw Polaków do Ziemi Świętej*, Poznań 2017.
- Torbus Tomasz, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014.
- Trupinda Janusz, *Ideologia krucjatowa w kronice Piotra z Dusburga*, Gdańsk 1999.
- Trupinda Janusz, *O kronice Dusburga na marginesie najnowszej pracy Stefana Kwiatkowskiego* (w:) ZH, 65, 2000, z. 3–4.
- Trupinda Janusz, *Przekazy Dusburga o biskupie chełmińskim Heidenryku i Leszku Czarnym. Ze studiów nad ideologią krzyżacką* (w:) „Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”, 4, 1997.
- Tuulse Armin, *Die Burgen in Estland und Lettland*, Dorpat 1942.
- Tyc Teodor, *Pomorze polskie a Krzyżacy* (w:) RH, 3, 1927.
- Tylicka Teresa, *Architektura komturego zamku krzyżackiego w Grudziądzu i wyposażenie kaplicy w świetle źródeł ikonograficznych oraz pisanych* (w:) RG, 20, 2012.
- Tylicka Teresa, *Nowe spojrzenie na historię budowy i architekturę zespołu klasztornej siostr benedyktynek w Grudziądzu* (w:) RG, 18, 2009.
- Tymieniecki Kazimierz, *Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków*, Toruń 1935.
- Umiński Józef, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199–1219)*, Lublin 1926.
- Umiński Józef, *Śmierć Leszka Białego* (w:) NP, 2, 1947.
- Urban William, *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, Warszawa 2007 (II wyd. wg wyd. oryg. ang. 2002).
- Urbańczyk Przemysław, *Hipoteza „pomezkańska” misji św. Wojciecha do Prusów* (w:) *Wschodnioeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice 1998.
- Urbańczyk Przemysław, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015.
- Velimský Tomáš, *Hrabišici páni z Rýzmburka*, Praha 2002.
- Voigt Johannes, *Geschichte Preussens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des deutschen Ordens*, t. II, Königsberg 1827.
- Voigt Johannes, *Namen – Codex der Deutschen Ordens – Beamten*, Königsberg 1843.
- Vossberg Friedrich August, *Geschichte der Preussischen Münzen und Siegel von frühesten Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Berlin 1843.
- Wajler Anna, *Herb Grudziądza z wizerunkiem biskupa Chrystiana* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998.
- Wajler Anna, *Ulice Grudziądza* (w:) RG, 9, 1985.
- Wasik Bogusz, *Budownictwo zamkowe na ziemi chełmińskiej (od XIII do XV wieku)*, Toruń 2016.
- Wasik Bogusz, *Prace budowlane na zamkach w Grudziądzu i Toruniu na progu XIV wieku. Przyczynek do badań nad średniowiecznymi warsztatami budowlanymi w Prusach* (w:) RG, 22, 2014.
- Watterich Johannes Mathias, *Die Gründung des Deutschen Ordensstaates in Preussen*, Leipzig 1857.
- Wenskus Reinhard, *Über die Bedeutung des Christburger Vertrages für die Rechts- und Verfassungsgeschichte des Preussenlandes* (w:) *Studien zur Geschichte des Preussenlandes*, Marburg 1963.
- Wenskus Reinhard, *Zur Lokalisierung der Prussenkirchen des Vertrages von Christburg 1249* (w:) *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, Bad Godesberg 1967.
- Wenta Jarosław, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003.

- Wenta Jarosław, *Od tradycji ustnej do tradycji pisanej na przykładzie Kroniki Piotra z Dusburga* (w:) *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze* („Res Historica”, 3), red. B. Trelńska, P. Dymmel, Lublin 1998.
- Wenta Jarosław, *O hipotezach czyli zaginionych kronikach z Prus* (w:) AUNC, Historia 26, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240.
- Wetesko Leszek, *Romańska i wczesnogotycka architektura kościoła pocysterskiego w Oliwie (XII–XIII w.)* (w:) NP, 83, 1994.
- Wiese Albert, *Die Cistercienser in Dargun von 1172 bis 1300. Ein Beitrag zur mecklenburg – pommerschen Colonisationsgeschichte*, Güstrow 1888.
- Wiewióra Marcin, *Góra Zamkowa w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych* (w:) *Opracowanie wyników badań archeologiczno-architektonicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu, stanowisko 1*, Toruń 2010 (maszynopis).
- Wiewióra Marcin, *Próba rekonstrukcji etapów budowy i układu przestrzennego zamku* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. tenże, Toruń 2012.
- Wiewióra Marcin, *Stan badań archeologiczno-architektonicznych nad zamkiem krzyżackim w Grudziądzu* (w:) RG, 24, 2016.
- Wiewióra Marcin, *Stratygrafia kulturowa Góry Zamkowej. Synchronizacja warstw i analiza obiektów kulturowych* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. tenże, Toruń 2012.
- Wiliński Kazimierz, *Walki polsko-pruskie w X–XIII w.* (w:) „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 15, 1984.
- Winter Franz, *Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands*, t. I, Gotha 1868; t. II, Gotha 1871.
- Wischermann Heinfried, *Romańskie budownictwo w Skandynawii* (w:) *Sztuka romańska. Architektura, rzeźba, malarstwo*, red. R. Toman, Köln 2000 (wg wyd. oryg. niem. 1996).
- Wiśniewska Anna, *Henryk – Heidenryk, pierwszy biskup chełmiński*, Pelplin 1992.
- Wiśniewski Jan, *Dzieje diecezji pomezanańskiej (do 1360 r.)*, Elbląg 1993.
- Wiśniewski Jan, *Kościół i kaplice na terenie byłej diecezji pomezanańskiej 1243–1821*, Elbląg 1999.
- Wiśniewski Jan, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996.
- Witkowski Krzysztof, *Władysław Odonic, książę wielkopolski (ok. 1190–1239)*, Kraków 2012.
- Witkowski Rafał, *Cisterciensia w zbiorach archiwalnych Georga Schwengla przeora kartuzji kaszubskiej* (w:) NP, 83, 1994.
- Włodarski Bronisław, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, Toruń 1971.
- Włodarski Bronisław, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII w.*, Łódź 1958.
- Włodarski Bronisław, *Świętopętk i Mściwoj II (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku)* (w:) ZH, 33, 1968, z. 3.
- Woelky Carl Peter, *Der Katalog der Bischöfe von Culm* (w:) „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6, H. 1 i 2, 1877.
- Wojciechowski Tadeusz, *Szkice historyczne jedynastego wieku*, Kraków 1904.
- Wojtkowski Marek, *Uposażenie Rycerzy Chrystusowych w ziemi dobrzyńskiej w latach 1228–1235* (w:) „Ziemia Dobrzyńska”, 6, 1999.

- Woroniecki Jacek, *Św. Jacek Odrowąż i sprowadzenie Zakonu Kaznodziejskiego do Polski*, Kraków–Katowice 2007, (wyd II wg pierwodruku 1947).
- Wunder Heide, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg 13. – 16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1968.
- Wybranowski Dariusz, *Recepcje idei wypraw krzyżowych i echa „misji pruskiej” na Pomorzu Zachodnim w XII–XIII wieku* (w:) „Przegląd Zachodniopomorski”, 16 (45), 2001, z. 4.
- Wyrobisz Andrzej, *Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce* (w:) „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, 1, 1961.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Alberyk z Trois-Fontaines o początkach chrześcijaństwa w Prusach* (w:) *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Bischof Christian und seine nicht verwicklichte Stiftung in Preussen* (w:) „Analecta Cisterciensa”, 54, 2002.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Biskup Chrystian i jego próba fundacji klasztoru cysterskiego w Prusach* (w:) *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu*, red. D.A. Dekański, B.A. Grenz, A. Słyszewska, A.M. Wyrwa, Pelplin–Tczew 2002.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Dokument fundacyjny klasztoru cysterskiego w Łeknie z roku 1153*, Poznań 2003.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Łekno – Wągrowiec* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. II, Poznań 1999.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Niedokończona fundacja biskupa Prus Chrystiana – filia Łekna* (w:) tenże, *Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej Łekno, Łąd, Obra*, Poznań 1995.
- Wyrwa Andrzej Marek, *Powstanie zakonu cystersów i jego rozwój na ziemiach polskich w średniowieczu* (w:) *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. I, Poznań 1999.
- Wyźlic Joanna, *Czy tak zwany traktat dzierzgoński był fenomenem swoich czasów?* (w:) „Meritum”, 4, 2012.
- Wyźlic Joanna, *Traktat z Kuronią z 28 grudnia 1229 roku* (w:) „Meritum”, 3, 2011.
- Wyźlic Joanna, *Traktaty z Kuronami z 1230 roku* (w:) „Meritum”, 4, 2012.
- Zabłocki Wojciech, *Grzymiśława Ingwarówna, księżna krakowsko-sandomierska*, Kraków 2012.
- Zachorowski Stanisław, *Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie*, red. J. Fijałek, Kraków 1920.
- Zachwatowicz Jan, *Architektura późnoromańska w wieku XIII* (w:) *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w.*, red. M. Walicki, Warszawa 1971.
- Zakrzewski Stanisław, *Nadania na rzecz Chrystyana, biskupa pruskiego. W latach 1217–1224* (w:) RAU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, seria II, t. 42, 1902.
- Zarębska Teresa, *Grudziądz* (w:) *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, t. I, *Miasta historyczne*, red. W. Kalinowski, Warszawa 1986.
- Zawadzka Józefa, *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku* (w:) „Roczniki Humanistyczne”, 7, 1958, z. 2 (wyd. 1960).
- Zdanek Maciej, *Proces implantacji opactwa cystersów w Mogile* (w:) NP, 96, 2001.
- Zglobicki Bogdan, *Miasta lokacyjne w średniowiecznym Włocławku* (w:) *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie* (II), red. K. Grązawski, Włocławek–Brodnica 2007.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Biskup Chrystian. Postać i dzieło* (w:) *Grudziądz miastem Chrystiana. Materiały posesyjne*, Grudziądz 1998.

- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Bitwa nad rządzkim jeziorem na tle wczesnych dziejów Grudziądza* (w:) RG, 11, 1994.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Geneza przywileju chełmińskiego z 1233 i 1251 r. oraz jego znaczenie dla rozwoju osadnictwa na terenach Polski północnej w XIII i XIV wieku* (w:) RG, 14, 2001.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Klucz dobrowski w uposażeniu misji pruskiej* (w:) *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Lokacja Grudziądza w roku 1291. Studium historyczno-archiwalne*, Toruń 1991.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Polskie wyprawy krzyżowe do Prus w drugiej połowie XII i w pierwszej połowie XIII wieku na tle idei krucjatowej* (w:) *Rycerstwo Europy środkowo-wschodniej wobec idei krucjat*, Uniwersytet Zielonogórski, „Historia” 5, 2002.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Przywilej chełmiński 1233 i 1251*, Toruń 1986.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Przywilej chełmiński jako instrument miastotwórczy (średniowieczne lokacje w ziemiach chełmińskiej, lubawskiej i michałowskiej)* (w:) *Personae – Colligationes – facta*, red. J. Bieniak, Toruń 1991.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Stosunki polsko-pruskie w X–XIII wieku* (w:) *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*, red. taż, Toruń 1997.
- Zielińska-Melkowska Krystyna, *Święty Chrystian – cysters – misyjny biskup Prus. Próba nowego spojrzenia* (w:) NP, 83, 1994.
- Zieliński Marek, Soborska-Zielińska Anna, *Kościół świętych Piotra i Pawła w Chełmnie*, Pelplin 2005.
- Zientara Benedykt, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997 (II wyd. wg wyd. z 1975).
- Zientara Benedykt, *Przełom w rozwoju miast środkowoeuropejskich w pierwszej połowie XIII wieku* (w:) „Przegląd Historyczny”, 67, 1976.
- Zientara Benedykt, *Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego* (w:) ZH, 41, 1976, z. 4.
- Zimnowoda-Krajewska Bożena, *Analiza źródeł architektonicznych* (w:) *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. M. Wiewióra, Toruń 2012.
- Zimnowoda-Krajewska Bożena, *Grudziądz – zamek. Badania architektoniczne* (w:) *Opracowanie wyników badań archeologiczno-architektonicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu, stanowisko 1*, Toruń 2010 (maszynopis).
- Ziomek Justyna, *Wystrój malarski kaplicy św. Jakuba Większego w opactwie cystersów w Łądzie nad Wartą* (w:) „Cistercium Mater Nostra”, 6, 2012–2013.
- Ziólkowski Mariusz, *Badania archeologiczno-architektoniczne klasztorów cysterek w Polsce* (w:) *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A.M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000.
- Zonenberg Sławomir, *Jeziorno Rządckie pod Grudziądzem czy bagno pod Chełmniem miejscem klęski wojsk krzyżackich w 1243 roku?* (w:) ZH, 76, 2011, z. 3.
- Zonenberg Sławomir, *Kronika Szymona Grunaua*, Bydgoszcz 2009.
- Zonenberg Sławomir, *Stosunki krzyżacko-dominikańskie w Prusach do 1466 roku* (w:) *Klasztor dominikański w Toruniu. W 750 rocznicę fundacji*, red. P. Oliński, W. Rozynkowski, J. Raczkowski, Toruń 2013.
- Zonenberg Sławomir, *Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w Rocznikach Jana Długosza (do 1299 roku)*, Toruń 1999.

- Żebrowski Tadeusz, *Kościół (XIV – początek XVI w.)* (w:) *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, red. A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994.
- Żuchowski Tadeusz, *Czy istniał wzór rezydencji krzyżackiej* (w:) *Arx Felicitatis. Księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników*, Warszawa 2001.

SPIS FOTOGRAFII, RYCIN I TABEL ZAMIESZCZONYCH W KSIĄŻCE

- Fot. 1. – Widok satelitarny lokalizacji grodziska w Chociwlu
- Fot. 2. – Widok grodziska w Chociwlu od strony grobli na jeziorze
- Fot. 3. – Widok kościoła pocysterskiego w Kołbaczu od wschodu
- Fot. 4. – Obraz z klasztoru w Łądzie przedstawiający rozesłanie misjonarzy cysterskich do Prus
- Fot. 5A. – Widok satelitarny średniowiecznego założenia osadniczego w Klasztorku
- Fot. 5B. – Widok ruin kościoła w Klasztorku
- Fot. 6. – Kruchta katedry kwidzyńskiej
- Fot. 7. – Widok kopca z krzyżem w Białej Górze i jego lokalizacja na mapie
- Fot. 8. – Dokument odpustowy z Trzebnicy z 1219 r.
- Fot. 9. – Dokument Chrystiana dla Krzyżaków z Mogiły z 1228 r.
- Fot. 10. – Dokument Chrystiana dla Krzyżaków z Rubenicht z 1231 r.
- Fot. 11. – Rycerz Chrystusowy z Prus ze współczesnej grupy rekonstrukcyjnej
- Fot. 12. – Widok grodziska w Dobrzyniu nad Wisłą
- Fot. 13. – Widok grodziska w Drohiczynie
- Fot. 14. – Kościół w Tymawie
- Fot. 15. – Nagrobek biskupa Sławka w klasztorze w Osieku
- Fot. 16. – Napis na kartuszu nagrobka Sławka w Osieku
- Fot. 17. – Kościół w Gardei
- Fot. 18. – Fundamenty wieży Klimek
- Fot. 19. – Sklepienie prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu
- Fot. 20. – Widok prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu od północy z zakrystią
- Fot. 21. – Romańska chrzcielnica z kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu
- Fot. 22A. – Portal zachodni kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu
- Fot. 22B. – Portal zachodni kościoła w Grucie
- Fot. 22C. – Bramka prowadząca do zamku w Pokrzywnie
- Fot. 23A. – Kościół w Grucie z zewnątrz
- Fot. 23B. – Wnętrze prezbiterium kościoła w Grucie
- Fot. 24A. – Rzeźba Madonny Tronującej z Gruty
- Fot. 24B. – Rzeźba Madonny Tronującej z Halberstadt
- Fot. 25. – Grodzisko w Grucie
- Fot. 26A. – Wieża bramna zamku w Pokrzywnie

- Fot. 26B. – Wnętrze pomieszczenia nad przejazdem bramnym zamku w Pokrzywnie
- Fot. 27. – Nagrobek biskupa von Plettenberga z katedry w Münster
- Fot. 28. – Widok rzeźby biskupa Chrystiana z nagrobka von Plettenberga
- Fot. 29. – Tablica upamiętniająca biskupa Chrystiana na ścianie kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu
- Ryc. 1. – Mapa ziem pruskich
- Ryc. 2. – Archeologiczna mapa pogranicza osadnictwa słowiańskiego i pruskiego
- Ryc. 3. – Mapa najstarszych toponimów w zachodniej Pomezanii
- Ryc. 4. – Mapa z 1507 r. z lokalizacją Santyru
- Ryc. 5. – Mapa Henneberga z końca XVI w. z lokalizacją Santyru
- Ryc. 6. – Mapa instytucji kościelnych dysponujących salinami w Kołobrzegu w średniowieczu
- Ryc. 7. – Mapa miejscowości ziemi chełmińskiej, wymienionych w dokumencie z Lonyz
- Ryc. 8. – Mapa osadnictwa okolic Torunia w XIII w.
- Ryc. 9. – Znak Rycerzy Chrystusowych z Prus według opisu Relacji Hermana von Salza i według Vossberga
- Ryc. 10. – Odrys pieczęci mistrza kalatrawensów z Tymawy według Vossberga
- Ryc. 11. – Mapa Gardei z 1913 r. i lokalizacja Gardei na mapie Henneberga z XVI w.
- Ryc. 12. – Mapa zasięgu misji pruskiej w czasach Chrystiana z przypuszczalną lokalizacją kościołów z traktatu dierzgońskiego
- Ryc. 13. – Odrys monety biskupiej z Prus z XIII w. oraz odrisy pieczęci biskupa Chrystiana i biskupa Heidenryka
- Ryc. 14. – Odrisy najstarszej pieczęci miejskiej Grudziądza i współczesny herb Grudziądza
- Ryc. 15. – Rysunek techniczny wieży zamkowej Klimek w Grudziądzu
- Ryc. 16. – Rysunek techniczny wieży zamkowej w Turajdzie
- Ryc. 17. – Rekonstrukcja pierwotnego wyglądu założenia zamkowego w Turajdzie
- Ryc. 18. – Schemat pierwotnego założenia zamkowego w Münzenbergu
- Ryc. 19. – Schemat pierwotnego założenia zamkowego w Legnicy
- Ryc. 20. – Rysunek techniczny wieży św. Piotra zamku w Legnicy
- Ryc. 21. – Mapa przypuszczalnej lokalizacji domeny biskupiej Chrystiana w ziemi chełmińskiej
- Ryc. 22. – Wizerunek biskupa Chrystiana z kroniki Piotra z Dusburga, wydanej przez Hartknocha w 1679 r.
- Tab. 1. Zestawienie ziem pruskich
- Tab. 2. Wykaz kościołów z traktatu dierzgońskiego z 1249 r. i propozycje ich lokalizacji

INDEX OSÓB

(nie obejmuje bibliografii i podpisów pod ilustracjami,
pominięto także tytułową postać biskupa Chrystiana)

A

- Abgarowicz, K.* 122
Abraham, W. 197–200
Absalon, biskup duński 364
Adam Bremeński, kronikarz 29
Adam Swach, malarz 57
Adam z Szadka, cysters z Koronowa 179
Adelajda Ulmann, mieszcza toruńska 343
Agnieszka von Andechs, żona króla Francji
Filipa II Augusta 353
Albert (Buxhövdén), biskup inflancki (ryski)
62, 64, 65, 82, 84, 113, 205, 225, 316,
353, 354, 382
Albert (Suerbeer), arcybiskup Prus i Inflanck
6, 79, 85, 175, 200, 205, 237, 243, 250,
252–254, 263, 299, 303–305, 309,
316–321, 324, 326, 376, 385, 394
Albert Łyka, rycerz śląski 112
Albert von Bogen, hrabia bawarski 137, 195,
196
Albert, biskup pomezaniański 259, 278
Albert, legat papieski 248
Albert, przeor w służbie biskupa Chrystiana
56, 105, 257
Albert, sołtys 165, 338, 339
Alberyk z Trois-Fontaines, kronikarz 9, 45,
51–55, 57, 84, 193, 197, 207
Albrand, Rycerz Chrystusowy z Prus 164
Albrecht, margrabia brandenburski 85, 98, 242
Aleksander III, papież 171
Aleksander IV, papież 157, 249, 312, 313, 319
Aleksander, ksiądz 163
Alfred Wielki, król anglosaski 22
Alkuin, misjonarz 75
Altaner, B. 52, 194, 228
Anastazja, księżna zachodniopomorska, córka
Mieszka III Starego 44
Andrzej II, król węgierski 92, 93, 126, 127, 260
Andrzej, biskup płocki 266
Andrzej, kanonik krakowski 106
Andrzej, Rycerz Chrystusowy z Prus 164
Antkowiak, Z. 355
Antoniewicz, A. 373
Antoniewicz, J. 37
Antoniewicz, M. 351
Anzelm, biskup warmiński, legat papieski 71,
98, 327, 329
Arndt, W. 63
Arnold de Opulla, wielmoża 163, 184
Arnold Stapel, biskup chełmiński 333
Arnold, U. 346
Arnold, wojewoda kujawski 116, 117
Arnold, wojewoda mazowiecki 96
Arszyński, M. 354, 356, 359, 369

B

- Baczko, L. von* 13
- Badura M.* 69
- Baldwin z Alny, cysters, legat papieski, biskup semigalski 196, 205, 206, 246, 376, 378
- Baran-Kozłowski, W.* 17, 51–53, 56, 58, 59, 85, 92
- Barciak, A.* 22
- Barnim I, książę zachodniopomorski 40, 79, 304
- Bartłomiej de Stetyń, wielmoża zachodniopomorski 44
- Bartłomiej z Sarnowa, rycerz 365, 367
- Bartnicki, M.* 93, 122, 139, 168, 169, 197, 200
- Barto, biskup włocławski (kujawski) 60, 87, 184
- Bartoszewicz, H.* 330
- Beckherrn, C.* 336
- Bela IV, król węgierski 200
- Bender J.* 262
- Benninghoven, F.* 63, 178, 206
- Berger, E.* 296, 303, 305
- Berlewin (vel Gerwin), zarządca krzyżacki w Chełmnie, wicemistrz krajowy (pruski) 209, 239, 240
- Bernard Gui, dominikanin 228
- Bernard z Clairvaux, św. 25, 170
- Bernard z Kamieńca, wielmoża łużycki i pruski 278–280, 329, 393
- Bertold z Czystego, rycerz 339
- Bertold, biskup inflancki 64
- Bertold, biskup pomezanski 261, 263
- Bertold, komtur grudziądzki 329, 340
- Berwold, prepozyt płocki 129
- Białokórska, K.* 17, 18, 199, 295, 301, 335, 370
- Białuński, G.* 26, 34, 330
- Bielowski, A.* 21, 24
- Bielska-Krawczyk, J.* 366
- Bielski, M.* 366
- Bieniak, J.* 105, 108, 119, 131, 152, 153, 164, 165, 181, 219, 337, 339
- Biller, T.* 351
- Bilska-Ciećwierz, M.* 198
- Biniaś-Szkopek, M.* 26
- Birecki, P.* 302, 354, 357, 369
- Biskup, M.* 17, 18, 36, 63, 153, 228, 260, 261, 330, 332, 337, 340, 342, 359
- Biskup, R.* 261, 314, 333, 360
- Blanke, F.* 15, 51, 75, 82–84, 89, 196, 206, 246, 310, 377, 382, 384
- Błażejewska, A.* 360
- Bobowski, B.* 372
- Bock, K.* 257
- Bodański, R.* 78, 198, 253, 277, 282, 299, 301, 303, 305, 316, 317, 319, 385
- Boguchwał II, biskup poznański 355
- Boguchwał, mnich łekneński 50, 51, 201
- Bogucki, A.* 218
- Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, bł. 50, 201, 203
- Bogusław I, książę zachodniopomorski 42, 43
- Bogusław II, książę zachodniopomorski 43, 79
- Bogusza, wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski 156, 179–181, 185, 224, 267
- Boguwolski, R.* 279, 361, 362
- Bojarska, A.* 352, 360
- Bojarski, J.* 38
- Bolesław Chrobry, książę i król polski 22, 23, 26, 36, 83
- Bolesław Kędzierzawy, książę krakowski 25–28, 122, 155
- Bolesław Konradowic, książę mazowiecki 169, 170, 236, 239, 247, 266, 310, 392
- Bolesław Krzywousty, książę polski 23–26, 34, 83
- Bolesław Łysy (Rogatka), książę śląski 266
- Bolesław Pobożny, książę wielkopolski 177, 268, 270
- Bolesław Śmiały, książę i król polski 23
- Bolesław Wstydlivy, książę krakowski 116, 199, 200, 272
- Bolesław Wysoki, książę śląski 353
- Bolesta, kasztelan wiski 26
- Bonifacy IX, papież 250
- Bonifacy, św. 84
- Boockmann, H.* 15, 176, 214, 230, 247, 312, 378
- Borawska, T.* 319
- Boresz, wielmoża czeski 254
- Borkowska, M.* 344
- Braunfels, W.* 387

Brown A. 69
Brüggemann, L.W. 42
 Bruno, mistrz Rycerzy Chrystusowych z Prus
 161, 168–170, 174, 231, 391, 392
 Bruno z Kwerfurtu 23, 31
 Brunward, biskup zwierzyński (szweryński)
 88, 163
Bruski, K. 172, 176–178, 257, 258, 261
Bruszevska-Głombiowska, M. 160, 166, 168,
 181, 184, 190, 237
 Brygida szwedzka, św. 376
Brykowski, R. 354
 Budzisław syn Krzesława, rycerz małopolski 106
Bugaj, A. 342
Bujakowski, D. 18
Bunge, F.G. von 9
 Burchard z Kwerfurtu, burgrabia magdebur-
 ski 208, 230, 279
Burzyński, E. 169, 200
Butkus, H. 38

C

Canivez, J.M. 8, 51, 52, 56, 172, 182, 255,
 280, 295
Carroll, W.H. 6
 Caspar Schütz, kronikarz 13
Caspar, E. 210
 Celestyn III, papież 44, 59, 64, 65
 Celestyn IV, papież 265
Cetwiński, M. 279
Chęć, A. 351
Chłopocka, H. 42
Choińska-Bochdan E. 67
Chorowska, M. 348, 349, 351, 354
Christiansen, E. 63, 376
 Christoph Hartknoch, kronikarz 387
Chrobaczyński, J. 325
 Chrystian, biskup Litwy 40
 Chrystian von Plettenberg, biskup Münster 387
 Chrystian, siostrzeniec lub bratanek biskupa
 Chrystiana 39, 242
Chrzanowski, M. 91, 106, 109, 111
Chrzanowski, T. 354, 359, 360, 365

Chudziak, W. 23, 27, 28, 37, 119, 153, 345,
 364, 366
Chudziakowa, J. 351, 362
Clasen, K.H. 349, 362
Cnotliwy, E. 41, 371
Cohn, W. 127, 210
 Conradus de Sture, Rycerz Chrystusowy
 z Prus 171
 Corbellini, G.A., rzeźbiarz 253
Cramer, H. 9
Czacharowski, A. 224
Czaja, R. 17, 63, 152, 209, 328, 331, 332
Czapla, B. 13
Czaplewski P. 68, 69
Czapliński, W. 44
Czarciński, I. 260

D

Daniel (Romanowicz), książę ruski (halicki)
 93, 121, 139, 169, 170, 197, 200
Danielewicz, J. 18
Dąbrowska, E. 302
Dąbrowski K. 45
Dąbrowski, D. 93, 139, 170, 197, 200
Dekański, D.A. 7, 17, 18, 42, 45, 46, 167,
 176, 182, 184, 185, 191, 192, 194, 196,
 198, 199, 208, 223, 228, 245, 249, 319
Derwich, M. 171, 179, 181, 257
 Dietrich Wettyn z Breny, władca łużycki 185
 Dietrich, marszałek krzyżacki 272
Długokęcki, W. 27
Dobosz, J. 50, 77, 191, 194, 201, 342, 371
 Domasław, dominikanin 197
Domasłowski, J. 342
 Dominik Guzman, św. 6, 62, 113, 158, 191
Donner, G.A. 15, 113, 189, 193, 194, 196,
 246, 247, 249, 277, 382
Dorawa, M. 326, 356, 373
Dorna, M. 17, 128, 131–136, 146, 147, 149,
 164, 171, 174, 210, 220, 238, 290, 308, 376
Doyé, F.S. 386
Duda, F. 37, 57, 71, 72
Dunin-Wąsowicz, T. 199
Dworzaczkowa, J. 13

Dygo, M. 16, 17, 101, 132, 143, 145–148, 152, 194, 207, 208, 213, 220, 224, 225, 228, 245, 260, 278, 286, 311–313, 326, 333–335, 340

Dyl, J. 60, 295

Dypold vel Teobald, książę czeski 86, 87, 253

Dytrych von (de) Depenow, zob. Teodoryk

Dytrych von Grüningen, mistrz krzyżacki 308, 318

Dziersław (Dzierzysław) Odrowąż syn Abrahama, rycerz małopolski 106, 108

Dzierżko, wojewoda wrocławski 96

E

Eberhard de Turnicz, rycerz 367

Eberl, I. 6, 260, 261

Eckstein, F.A. 9

Ehrenfeuchter, E. 9

Ekbert, prepozyt dobrzyński 165–167, 185

Elżbieta turyngijska, św. 301

Erazm Rümpler, sekretarz miejski Torunia 343

Ermisch, H. 47

Ernest, biskup pomezaniański 263, 278, 318

Eskil, arcybiskup duński 63

Etheler, opat oliwski 46, 176

Eudoksja, córka Konrada Mazowieckiego 185

Eugeniusz III, papież 25

Ewald, A.L. 13, 14, 33, 77, 118, 125, 149, 210, 212, 220, 228, 287, 293, 299, 305, 378

F

Fankidejski, J. 23, 340, 342, 343, 357

Feuerbach, M. 252

Fijatek, J. 15

Filip II August, król francuski 351, 353

Filip Szwabski, król niemiecki 64

Filip z Halle, rycerz krzyżacki 128

Filip, biskup ratzeburski 65, 353

Filip, cysters łekneński 51, 53, 54, 59

Florencjusz, mistrz kalatrawensów z Tymawy 172–174, 176

Fonnesberg-Schmidt, I. 16, 63, 80, 89, 90, 112, 113, 150, 194, 246, 247, 249, 381

Forstreuter, K. 8, 15, 79, 85, 175, 243, 253, 254, 299–301, 303–305, 311, 318, 319, 324

Franciszek, św. 6

Franiak, M. 371

Frazik, J.T. 355

Fredericus de Lubowe, Rycerz Chrystusowy z Prus 171

Fried, J. 16

Froelich, X. 18, 328, 330, 331, 336, 337, 347, 348, 349, 352, 357

Fros, H. 386

Frycz, J. 18, 337, 339, 351

Fryderyk II, cesarz 16, 61, 112, 117, 219, 222, 230, 239, 241, 244, 248, 249, 254, 275, 280, 281, 290, 295, 308, 310, 311, 316, 318, 392

Fryderyk Babenberg, książę austriacki 215, 288, 293

Fryderyk Barbarossa, cesarz 26

Fryderyk von Hausen, biskup chełmiński 327, 340

Fryderyk, św. 387

Frydrychowicz, R. 173, 178

Fulko, biskup estoński 63

Fulko, biskup Tuluzy 62

G

Galar, A. 181, 258, 284, 320, 341, 370

Gall Anonim, kronikarz 23, 24, 29, 30, 34, 36

Gebhard Ślepy, rycerz 287

Gedko, biskup płocki 17, 58, 88, 92, 95, 97–99, 101–103, 112, 147, 184

Georg (Jerzy) Schwengel, kronikarz 13, 46, 386

Gerard (Gerhard), arcybiskup bremeński 205, 316

Gerard, opat cysterski, katolicki biskup Rusi 6, 197–200, 335, 391

Gerard, rycerz z Tymawy 163

Gerhard von Hirschberg, mistrz krzyżacki 224

Gerhard von Malberg, wielki mistrz krzyżacki 275, 280

Gierszewski, S. 19, 38

Gieysztor, A. 16, 102, 199, 200

Ginter, T. 358

Glauert, M. 261
Glemma, T. 15, 53, 56, 60, 78
Gładysz, M. 17, 24, 25, 28, 77, 90–92, 106, 112, 123, 124, 158, 212, 216, 221, 271, 286, 293, 294
 Gniewomir, kasztelan gdański 271
Goetze, P. von 249, 250
Gołęb, K. 307
Gołębek, S. 178
Gołdyn, P. 336
 Gotard, kanclerz mazowiecki 96
 Gotfryd, opat łekneński, biskup pruski 6, 14, 45, 51–55, 59, 78, 82, 157, 158, 163, 201, 390
Gouguenheim, S. 17, 120, 121, 126–128, 132, 152, 270, 283, 286, 300, 305
Górczak, Z. 9, 92
Górnowicz, H. 38, 226, 229, 302, 333
Górski, K. 8, 9, 44, 121, 168, 173, 313, 319, 329, 333, 341, 344, 385
Graudonis, J. 353
Grążawski, K. 33, 34, 152, 164
Grenz, B.A. 7, 17, 18
Grochowski, P. 7, 18, 323, 332, 365
Grochowski, R. 330, 370
Grodecki, R. 19, 23, 41, 60, 112, 336
Gromada, W. 40, 41
 Gröninger, J.M., rzeźbiarz 387
 Gröninger, J.W., rzeźbiarz 387
Groth, A. 240
Grupa, M. 362
 Grzegorz IX, papież 39, 61, 83, 97, 99, 112, 113, 133, 136, 138, 143–145, 150, 157–160, 167, 175, 190, 192, 194–197, 206, 207, 211, 212, 214–216, 226, 227, 230, 233, 242–244, 246–250, 265, 275, 278, 280–283, 288, 296, 311, 323, 375, 376, 378, 379, 381
Grzegorz, M. 36, 178
Grzeszkiewicz-Kotłowska, L. 350, 356
 Grzymisław, władca wschodniopomorski 44, 155
 Grzymisława, księżna krakowska 8, 116, 139, 200
Guldon, Z. 164
Gumowski, M. 18, 262, 334, 336

Gunter von Schwarzburg, komtur grudziądzki 328
 Gunter, dziekan i biskup płocki 117, 118, 129–131, 136, 139, 147, 156, 157, 159, 160, 163, 165, 184, 185
Gut, A. 172
Güttner-Sporzyński, D. von 24, 25, 44
Gutton, F. 177
Guzikowski, K. 43

H

Haakon IV, król norweski 249
Haftka, M. 27, 279
 Hartman von Heldringen, wielki mistrz krzyżacki 10
 Hartwig II, arcybiskup bremeński 64
Hauziński, J. 40, 171, 172, 173, 249, 290
 Heidenricus, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
 Heidenryk, dominikanin, biskup chełmiński 6, 98, 103, 217, 227, 245, 254, 291, 293, 295, 299, 302–304, 308, 316–321, 324–327, 329, 331, 333, 335, 336, 339, 341, 343, 356, 373, 394
 Heinrichus de Lu, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
Heise, J. 345, 346, 348, 349, 354, 355, 370
 Helmold, kronikarz 29
 Helwig, opat szpetalski 180, 185–187, 267
Hennig, E. 13
 Henryk I Borwin, książę meklemburski 43, 170
 Henryk III, margrabia miśnieński 220, 228, 229, 231–233, 392
 Henryk Böhme, rycerz krzyżacki 128
 Henryk Brodaty, książę śląski 76, 77, 87, 88, 91, 92, 96, 100, 101, 103–107, 109, 110, 115, 116, 118, 127, 128, 139, 146, 147, 198–200, 208, 216, 221, 265, 279, 331, 332, 337, 341, 353, 354, 383, 389, 390
 Henryk, hrabia zwierzyński (szweryński) 163
 Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński 15, 17, 39, 52–55, 57, 58, 60–62, 76, 77, 85, 86, 88, 89, 92, 113, 249, 377, 389
 Henryk Lew, książę dolnosaski 43, 89

Henryk Łotysz, kronikarz 63, 65, 66, 246, 247, 353
 Henryk, opat oliwski 46
 Henryk Pobożny, książę śląski 202, 221, 265, 266
 Henryk Raspe, landgraf Turynгии, „antykról” niemiecki 305, 308
 Henryk Sandomierski, książę piastowski 26, 155, 198
 Henryk Sturluz, rycerz krzyżacki 325
 Henryk von (de) Wida (Weida), mistrz krzyżacki 251, 266, 269, 273, 287, 294, 307
 Henryk von Hohenlohe, wielki mistrz krzyżacki 10, 245, 290, 293, 294, 308, 325, 327
 Henryk von Liechtenstein, rycerz austriacki 293
 Henryk von Plötzkau, mistrz krzyżacki 220
 Henryk z Żygocina, domniemany mistrz rycerzy z Drohiczyzna 170
 Henryk Zdik, biskup ołomuniecki 24
 Henryk, biskup sambijski 351
 Henryk, biskup warmiński 318
 Henryk, cysters, brat biskupa Chrystiana 39, 79, 89, 177, 242, 295
 Henryk, opat Georgentalu 181, 182
 Herbord, rycerz 173, 174
 Herman Balk, krzyżacki mistrz krajowy (pruski) 140, 144, 151, 208, 209, 216, 217, 219, 224, 226, 228, 233, 238–240, 245, 247, 331, 333, 392,
 Herman Han, malarz 387
 Herman von Gleichen, biskup kamieński (zachodniopomorski) 336
 Herman von Salza, wielki mistrz krzyżacki 10, 11, 69, 118, 122, 125–127, 129, 135, 143, 144, 152, 157, 161, 193, 209, 210, 221, 222, 233, 238, 240, 248, 268–273, 275, 279, 288, 290, 293, 308, 376, 384, 390
 Herman, mincerz, mieszczanin grudziądzki 334–336, 339
 Herman, mnich łekneński 164
 Herman, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
Herrmann, Ch. 350, 353, 364, 373
Heym, W. 33

Hirsch, T. 9, 10, 84

Hocková, H. 253

Honoriusz III, papież 62, 75, 80–82, 85, 86, 89–92, 98, 99, 102, 111–113, 119, 120, 126, 192, 197, 207, 230, 246, 253, 282, 283, 296, 297, 311, 327, 341, 362, 377, 379

Hoszowski, S. 349

Hugo Butyr, rycerz na służbie Bolesława Kędzierzawego 27, 28, 122

Hugold, opat łekneński 53

I

Ibrahim ibn Jakub, podróżnik 22

Ingram, J. 18

Innocenty III, papież 44, 49, 51–53, 57, 59–62, 65, 75, 92, 248, 249, 278, 283, 296, 311, 379, 389

Innocenty IV, papież 8, 79, 85, 102, 175, 186, 203, 235, 243, 252, 272, 273, 275–277, 280–284, 286–288, 291, 292, 294–297, 301, 303, 304, 308, 311, 314, 316–320, 324, 379, 393

Iwo Odrowąż, biskup krakowski 96, 105, 107, 116

J

Jacek Odrowąż, św. 191, 197, 227, 228, 245, 319, 376

Jacobi, H. 345–347, 349, 351, 352, 362

Jadwiga von Andechs, księżna śląska, św. 353

Jagodziński, M.F. 22, 38

Jähnig, B. 328, 329, 332, 360, 384

Jakub, arcybiskup gnieźnieński 25

Jakub de Vitry, biskup Akki 162, 163

Jakub z Liege, legat papieski, późniejszy papież 216, 276, 284, 309–311, 316, 394

Jakub, wojewoda sandomierski 96

Jan I, książę meklemburski 170

Jan, biskup pomezkański 261

Jan de Wittenborg, sołtys tczewski 173, 258

Jan Długosz, kronikarz 12, 13, 16, 23, 28, 36, 39, 106, 120, 121, 123, 125, 162, 191, 200, 212, 220, 228, 266, 268, 269, 294, 300, 302, 303, 320, 324
 Jan z Tusculum, legat papieski 178
 Jan, komtur ziemi chełmińskiej 328
 Jan, przeor łekneński 164
 Jan, Rycerz Chrystusowy z Prus 164
 Jan, rycerz małopolski 106
Janiak, T. 192, 354, 356
Janiszewska-Mincer, B. 18, 328
Janowski, A. 365
Jansons, G. 353
 Janusz, ojciec komesa Żyrona 218
 Jaromir I, książę rugijski 44
Jarzewicz, J. 369, 371
Jasiński, T. 10, 16, 97–101, 104, 116, 117, 119, 123, 124, 126, 127, 131, 134, 137, 148, 153, 154, 195, 209, 210, 215, 218, 220, 222, 245, 272, 273, 286, 326, 327, 332, 338, 351
Jaskulski, J. 9, 92
Joffe, R. 384
 Johannes, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
Józwiak, S. 16, 144, 209, 308, 327, 329, 333, 342, 347, 351, 363
Jureczko, A. 325
Jurkowlaniec T. 68
Jusupović, A. 169, 170
 Juta, bł. 326

K

Kaczmarek, K. 18, 47, 77
Kaczor, D. 191
Kaczor, R. 387
Kaczyńska, I. 371
Kaczyński, T. 371
Kajzer, L. 353
Kalinowski, W. 337
Kamiński, K. 170
Kanior, M. 341, 342
 Kanut VI, król duński 44
Karczewska, J. 372
Karczewski, D. 8, 58, 111, 116, 341, 343
Kardasz, S. 18
Karlowska-Kamzowa, A. 360, 387
 Karol IV, król czeski 279
 Karol z Trewiru, wielki mistrz krzyżacki 331
Karwasińska, J. 202, 286, 310
 Kazimierz I, książę zachodniopomorski 43
 Kazimierz II, książę zachodniopomorski 44, 79
 Kazimierz Konradowic, książę kujawski 78, 136, 137, 164, 179, 186, 187, 202, 203, 218, 221, 231, 234–237, 266, 272, 273, 285–287, 289, 290, 293, 294, 307, 309, 310, 320, 321, 392, 393
 Kazimierz Odnowiciel, książę polski 23
 Kazimierz Opolski, książę piastowski 92
 Kazimierz Sprawiedliwy, książę piastowski 26, 28
Kąsinowska, R. 341
Kętrzyński, W. 9, 11, 14, 15, 33, 45, 77, 105, 118, 125, 129–131, 133, 137, 149, 156, 157, 168, 261
Kielar, P. 194, 228
Kiełbasa, A. 302, 340, 341, 344
Kiersnowski, R. 334, 335
Kiryk, F. 325
Klein, B. 89, 356
 Klemens, kasztelan płocki 96
Klempin, R. 40
Kłoczowski, J. 62, 191, 228
Knothe, H. 280
Kochanowski, J.K. 9
 Kodrunus, dowódca pruski 240
Köhler, G. 280
Kola, A. 279, 361, 362, 364, 365, 367
Kolberg, A. 69, 301
Konieczny, A. 257, 258, 261
Konieczny, J. 84
 Konrad I, książę śląski 354
 Konrad II, biskup kamiński (zachodnio-pomorski) 42, 87
 Konrad Mazowiecki, książę piastowski 11, 14, 27, 28, 34, 36, 37, 55, 57, 58, 86, 87, 92, 95, 97–110, 112, 115–120, 122, 124–140, 143–145, 147, 148, 151, 153, 156, 157, 159–162, 164–166, 168–170, 175, 177,

183–185, 187, 192, 193, 197, 199, 200, 207, 211, 212, 214, 216, 218–220, 222–225, 231, 236, 239, 247, 248, 251, 265–269, 271–273, 279, 281, 304, 310, 320, 323, 325, 328, 333, 335, 339, 345, 359, 366, 369, 372, 377, 378, 381, 383, 390–393

Konrad Sack, rycerz krzyżacki 328

Konrad von Jungingen, wielki mistrz krzyżacki 330

Konrad von Thierberg, mistrz krzyżacki 224, 259, 333

Konrad z Eberbach, kronikarz 56, 59

Konrad z Krosigk, były biskup halberstadtzki 88

Konrad z Landsbergu, rycerz krzyżacki 118, 125, 140, 151

Konrad z Papowa, rycerz 339

Konrad z Turyngii, wielki mistrz krzyżacki 248

Konrad, Rycerz Chrystusowy z Prus 164

Konrad, rycerz z Tymawy 163

Konstancja, księżna piastowska 202

Koprowska-Głowacka, A. 365, 387

Kornecki, M. 354, 359, 360, 365

Korta, W. 171

Kostrzak, J. 63

Kotzebue, A. von 13, 376

Kowalczyk, E. 34, 35

Kozłowski, R. 50, 201, 203

Krajko, rycerz 107

Krantz-Domasłowska L. 68

Krassowski, W. 361

Kruppe, J. 338

Krystyn syn Marcina z Krosny, rycerz 104

Krystyn, rycerz, dziedzic Radzynia 108, 121, 145

Krystyn, wojewoda mazowiecki 28, 120–122, 134, 140

Krystyna z Czystego, żona rycerza 339, 340

Kubicki, R. 228

Kucharski, G. 77, 132, 137, 164, 220

Kuczyńska, J. 357

Kujot, S. 15, 42, 50, 56, 57, 59, 75, 78–81, 85, 90, 91, 102, 105, 118, 130, 131, 133, 137, 138, 140, 141, 148, 149, 152, 155, 166, 168, 173, 176, 178, 193, 196,

207, 212, 215, 247–249, 269, 271, 273, 277, 281–284, 286, 293, 299, 320, 325–327, 329, 342, 364–366, 377, 382, 385, 387

Kunde, H. 361

Kunkel, R.M. 360, 369

Kürbis, B. 23, 122

Kurek, J. 342

Kurzyńska, M. 279, 337, 338, 345

Kutzner, M. 352, 353, 356, 364, 373

Kwiatkowski, K. 150

Kwiatkowski, S. 10

L

Labuda, G. 10, 15–17, 22, 30, 35, 37, 40, 50, 56, 57, 76, 100, 107, 109, 110, 121, 122, 127, 129, 131, 132, 144, 145, 147, 149, 150, 157, 158, 167, 172, 173, 196, 201, 203, 211, 214, 228, 265, 281, 299, 301, 377, 379, 380–382, 386

Lalik, T. 354

Lange, T.W. 155

Lappenberg, J.M. 29

Lechner, M. 387

Leciejewicz, L. 80, 369

Lentz, A. 14

Leszczyński, H. 47

Leszek Biały, książę krakowski 27, 58, 80, 85, 91–93, 99, 103–111, 115, 116, 121, 127, 128, 173, 175, 190, 192, 200, 218, 272, 383

Leszek Bolesławowic, książę mazowiecki 26

Lewalski, K. 187

Liguz, J. 38

Lohmeyer, K. 13, 14, 19, 305

Löwener, M. 15, 16, 125, 143, 144, 210, 238

Ludwik (von Queden), zarządca krzyżacki w Kwidzynie, wicemistrz pruski 209, 278

Ludwik von Baldersheim, krzyżacki mistrz krajowy (pruski) 329, 339, 340, 359, 360

Ludwik, landgraf turyngijski 107, 126

Luiza, królowa pruska 348

Ł

Łęga, W. 33, 41, 367
Łodyński, M. 14, 51–53, 59
Łowmiański, H. 63, 128, 148, 310, 377, 380, 382
 Łukasz David, kronikarz 13, 44, 46, 47, 59, 162, 262
Łukaszewicz, J.A. 337
Łużyńska, E. 360, 368, 370

M

Mabilia, żona Bernarda z Kamieńca 280
 Maciej z Miechowa, kronikarz 12
Maciejewski, J. 50, 89, 112, 129, 158, 302
Makowiecki D. 69
Maleczyński, K. 24, 87, 100
Małcki, J.A. 366
Manikowska, H. 325
Mantels, W. 316
Manteuffel, T. 6, 16, 52, 53, 63, 75, 157–159, 162, 176, 198, 199, 206, 260, 381
 Marcin Kromer, kronikarz 12, 13, 120, 121, 128
 Marcin z Błazowa (Błazowski), tłumacz 12
 Marek, wojewoda krakowski 96, 107, 116
Markot, E. 332
 Marolus, kapelan księcia Świętopelka 216, 218, 231, 234, 237, 274
Maryniak-Piaszczyńska, E. 341
Maschke, E. 15, 123, 125, 131, 151, 382
Massowa, Z. 360
 Mateusz Paris, kronikarz 249
 Matylda, córka margrabiego brandenburskiego Albrechta II 85
 Matylda, księżna pomorska, żona Sambora II 232
 Matylda Lotaryńska, księżna 23
 Maurycy, kasztelan wrocławski 96
Meckseper, C. 351
 Meinhard z Kwerfurtu, krzyżacki mistrz krajowy (pruski) 328, 330
 Meinhard, biskup inflancki 64, 158, 206, 376
Mentel, A. 361

Mestwin vel Mściwoj, kasztelan sandomierski 96
Metzner, E. 14
 Michał, biskup wrocławski (kujawski) 96, 105, 107, 110, 116–118, 156, 160, 168, 181, 183, 184, 185, 190–192, 218, 223, 224, 231, 234–238, 267, 274, 285, 307, 316, 319, 390, 393
 Miećław vel Masław, władca mazowiecki 23
Mielczarski, S. 7
 Mieszko I, książę polski 22, 83
 Mieszko II, książę i król polski 23
 Mieszko III Stary, książę polski 25–27, 29, 44, 358
 Mikołaj z Jeroschina, kronikarz 12
 Mikołaj, biskup inflancki (ryski) 8, 205, 206, 316, 319
 Mikołaj, kanclerz krakowski 96
 Mikołaj, skarbnik kujawski 202
 Mikołaj, sołtys gardejski 262
Mikulski, K. 38
Militzer, K. 127, 152, 286
Mitkowski, J. 201, 203
Modzelewski, K. 100, 101, 336
Możejko, B. 191
Mroczo, T. 340, 342, 354–359, 365, 370, 373
Mróz, M. 387, 388
Mruczek, R. 349, 351
Mrukówna, J. 12
 Mściwoj I, książę gdański 53, 54, 57, 76, 216, 232, 389
 Mściwoj II Świętopelkowic, książę gdański 178, 195, 231, 263, 271, 272, 285, 286, 288, 293, 309, 334, 340, 342, 393
Mutrynowska, A. 365–367

N

Nawrocki, Z. 352
Niegowski J. 67
Nowacki, B. 92, 266
Nowacki, J. 15, 179–181, 184–186
Nowak, A. 7
Nowak, Z.H. 16, 152, 153, 158, 167, 177, 224, 260, 359

O

Odyniec, W. 7, 319
Ogierz, biskup kujawski 58, 184
Okulicz-Kozaryn, Ł. 21, 22, 29, 33
Oliński, P. 174, 181, 245, 261, 262, 270, 340, 342, 344
Olricus de Lu, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
Olt, syn wojewody mazowieckiego Żyrona 218
Opizo, opat Mezzano, wysłannik papieski 293, 294, 296, 297, 299, 307, 308, 310, 311, 313, 318, 320, 379, 393
Ose I. 369
Ostasz, kasztelan wiślicki 96
Otto III, cesarz 22
Otto, biskup bamburski, misjonarz 24
Otto, kardynał, legat papieski 205
Otto, książę lünebursko-brunszwicki 61, 98, 241–243, 304
Otto, prepozyt z Halle 97

P

Pakosław (Starszy), kasztelan krakowski, wojewoda sandomierski 96, 116
Paradowski, J. 33, 99, 118
Paszkwiniak, J. 96, 117, 118, 124, 130, 132, 133, 135, 141, 143, 145, 150, 156, 168, 213, 222, 223, 225, 230, 244, 327
Patze, H. 310, 311
Paweł, biskup poznański 87, 96, 105
Pawłowski, A. 100, 349, 352
Pelczar, S. 77, 92, 109
Pełka, arcybiskup gnieźnieński 138, 197–199, 216, 217, 266, 308
Perlbach, M. 9, 14, 45, 51, 54, 60, 78–80, 97, 98, 102, 105, 108, 128, 129, 131, 144, 163, 165, 166, 193, 207, 227, 237, 262, 305, 341
Pertz, G.H. 25
Petrko, kasztelan legnicki 96
Philippi, R. 8, 314
Pianowski, Z. 353
Piekosiński, F. 108
Pieradzka, K. 12

Pietkiewicz, D. 11, 12
Piotr II, arcybiskup gnieźnieński 50
Piotr z Dusburga, kronikarz 10–14, 24, 27, 28, 30–33, 89, 118, 121–125, 128, 130, 139–141, 144, 151–153, 160–162, 195, 197, 208, 210, 211, 214, 220, 221, 228, 229, 231, 233, 234, 240, 242, 268, 269, 271–273, 287–290, 292, 293, 308, 311–313, 321, 324, 329, 330, 342, 343, 345, 363, 367, 385, 387
Piotr z Grudziądza, rycerz-mieszczanin 333, 334
Piotr, biskup płocki 167, 222, 236
Piotr, syn Krystyna dziedzica Radzyna 108
Piper, O. 351
Pipin, wódz pruski 152
Piskorski, J.M. 42, 43
Piwek, A. 370–372
Plezia, M. 23
Plński, J. 15, 52, 54, 77, 148, 157, 276, 277, 284, 299, 305, 379, 385
Pluskowski A. 69
Pobóg-Lenartowicz, A. 257
Poklewski, J. 341
Poliński, D. 218, 338, 361
Polkowska-Markowska, W. 15, 43, 154, 157, 159, 160, 162, 163, 165–167, 169–171, 175
Pollakówna, M. 293, 301
Poppo von Osterna, mistrz krzyżacki 265, 268, 273, 293, 294, 329
Poppo, prepozyt z klasztoru Neuwerk 97
Porębska, K. 36
Posse, O. 47
Powierski, J. 16, 19, 22–28, 30, 31, 34–38, 41, 45–47, 49, 51–54, 56, 58, 60, 99, 100, 102, 104, 105, 108, 119–123, 127, 130, 140, 152, 157–160, 162–164, 169, 171, 173, 176, 178, 181, 183, 184, 187, 189, 190, 198, 203, 206, 208, 212, 217, 219–221, 224, 228–237, 240, 241, 247, 249, 250, 259, 261, 262, 266, 267, 270, 271, 273, 279, 280, 283, 287, 288, 292, 293, 296, 297, 300, 301, 305, 308–310, 314, 316, 318–321, 325, 329, 331, 367, 376, 381, 385

Przemysł I, książę wielkopolski 177, 265, 266, 268, 270
 Przemysł Ottokar II, król czeski 31–33, 254, 313, 329
Przybył, M. 109
 Przybysław Niklotowic, książę obodrycki (meklemburski) 43
 Przybysław, komes 104
Przyłęcki, M. 353

R

Racibor, książę wschodniopomorski 17, 267, 273, 274, 285
Raczkowski, J. 246
Radacki, Z. 41, 364, 370, 371
Radziwiński, A. 8, 10, 17, 19, 38, 41, 42, 44, 45, 60, 63, 112, 159, 250, 251, 259, 261, 276, 301, 310, 314, 324, 326, 333, 340, 341–344, 360, 386
Ratajczak, T. 354
 Rauen (Raven), Rycerz Chrystusowy z Prus 171
 Ravino vel Rabeno, komtur toruński 171
Reh, P. 14, 378, 379
 Reinardus de Lu, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
 Reinecke, sołtys chełmiński 272
Reszkowski, S. 330
Rethwisch, C. 13
Retkowski, A. 330, 370
Rębkowski, M. 80, 356, 371
Richter, J. 361
Ripoll, T. 305
 Roger Bacon, franciszkanin i filozof 375
Rohkohl, M. 305, 317
Rosik, S. 24
Rospond, S. 38, 327, 333
Rottermund, A. 347
Rozenkranz, E. 231, 271, 289, 305, 335
Rozpędowski, J. 349, 353–355
Rozynkowski, W. 246, 333, 336, 359, 360, 364, 365, 367, 387
Różycka-Rozpędowska, E. 349
Rudnicki, M. 38
Rymar, E. 40, 42–44, 87, 92, 173–175, 371
Rymut, K. 38, 327

Rzeczowska-Sławińska, M. 359, 362

S

Saage, J.M. 9
Salm, J. 329, 353
 Sambor I, książę wschodniopomorski 28
 Sambor II, książę wschodniopomorski 17, 69, 172–174, 176, 178, 192, 216, 217, 219, 221, 231, 232, 234, 237, 257, 258, 263, 267, 268, 273, 274, 285, 309, 334, 335, 392
Samól, P. 356
Samsonowicz, H. 27, 102, 250, 325
Sawicki S. 69
Schauber, V. 386
Scheffer-Boichorst, P. 9
Schindler, H.M. 386
Schmeidler, B. 29
Schmid, B. 346, 347, 349, 350
Schneider, A. 51
Seetah K. 69
Seraphim, A. 8, 15, 131
Serejski, M.H. 16
Shilito L.M. 69
 Siemowit (Ziemowit) Konradowic, książę piastowski 266, 313
Sieradzan, W. 18, 19, 329
Sikora, F. 180, 181, 343, 344
Sikorski, D.A. 21, 30, 32, 33, 132, 134
Skibiński, S. 350, 352, 368, 369
Skowrońska, A. 87
Skubiszewski, P. 357
 Skumand vel Skomand, wódz jaćwieski 330, 367
 Sławko (Sławek) z Oseka, opat cysterski, biskup pruski 6, 252–254, 287, 316, 318, 383, 393, 398
Słyszewska, A. 7, 17, 18
Smoliński, M. 17, 25, 128, 155, 156, 162, 163, 166, 173, 177, 184, 185, 187, 220, 235, 237, 267, 293
 Sobiebor vel Sobiesław, brat św. Wojciecha 49
 Sobiesław, kasztelan wrocławski 96
Soborska-Zielińska, A. 356
Soćko A. 354
Solecki, B. 112

Soltysiak, M. 80, 338
Sowa, F. 386
Spież, J. A. 191
Spors, J. 44, 309
Stankiewicz J. 67
Starnańska, M. 16, 17, 155, 156, 158, 163, 168, 170, 172–175, 177, 358
 Stefan, kasztelan bolesławiecki 96
 Stefan, kasztelan chełmiński 100, 104, 107
Steinbrecht, C. 348
Stopka, K. 317
Strehlke, E. 9, 10, 12, 84
Stryniak, D. 356
Strzelczyk, J. 19, 22–25, 50, 60, 63, 301, 355, 360, 371, 377, 385, 386
Strzelecka, A. 261
Suchodolski, S. 199, 335, 336
 Surwabuno, wódz (nobil) pruski 60, 148, 239, 248
Swastek, J. 302, 340, 341, 344
 Sygwin, biskup kamieński (zachodniopomorski) 86, 87
Szacherska, S.M. 16, 40–42, 44, 45, 53, 54, 56, 84, 87, 88, 157, 163, 166, 170, 171, 180, 181, 183, 184, 186, 191, 230, 237, 258, 259, 302, 385, 386
Szajerka, M. 18, 119
Szalkowski, A. 158, 163
Szczepan, M. 25, 47, 72
Szczepański, S. 38, 314, 387
Szczur, S. 6, 26
Szempliński, Ł. 92, 106, 109, 111
Szymańda, E. 97
Szymaniak, M. 17, 23, 88, 92, 95, 101, 102, 112
Szymański, J. 59
Szymański, K. 84
Szymczak, J. 373
 Szymon Grunau, kronikarz 8, 12, 13, 40, 44–46, 59, 77, 86, 128, 155, 162, 258, 262, 275, 276, 300, 302, 324, 386
Szyska, M. 192

Ś

Ślaski, K. 121–123, 146, 151
Śliwa, M. 325

Śliwiński, B. 11, 17, 54, 58, 109–111, 121, 191, 192, 217–220, 231, 232, 234, 237, 259, 261, 262, 270, 271, 273, 274, 285, 286, 289, 309, 334, 342
Śliwiński, J. 34, 264, 319
Świechowski, Z. 29, 341, 350, 355, 360, 368–372
 Świętopelk, książę gdański 17, 99, 104, 109, 110, 113, 116, 139, 173, 175, 177, 180, 185, 186, 190–192, 195, 202, 203, 216–221, 224, 231, 232, 234–238, 252, 265–274, 285–290, 292–295, 304, 307–311, 319, 324, 329, 334, 343, 380, 391–393

T

Tacyt, historyk rzymski 21
Tandecki, J. 209, 240, 276
 Teodor, kasztelan kruszwicki 96
 Teodoryk (Dytrych) Stango, możny niemiecko-pruski 259–262
 Teodoryk (Dytrych) von (de) Depenow, możny niemiecko-pruski 226, 227, 229, 240, 245, 259, 269, 279, 284, 287, 319, 392
 Teodoryk, prepozyt lauterberski 97
 Teodoryk von Brandis, rycerz 287
 Teodoryk, biskup estoński 62, 64, 65, 84
Teterycz-Puzio, A. 25, 26, 28, 93
 Tetward, biskup sambijski 237
 Tiedemann Giese, biskup chełmiński 331
Toman, R. 89, 371
 Tomasz, biskup płocki 103
Töppen, M. 9, 10, 84
Torbus, T. 346, 348, 350–352, 359, 362, 363
 Trauslib, stolnik księcia austriackiego Fryderyka 293
Trawkowski, S. 16
Trupinda, J. 10, 11, 321, 347, 351
Tuulse, A. 353, 369
Tyc, T. 15, 305
Tylicka, T. 352, 357
Tymieniecki, K. 15, 141, 380

U

Ulanowski, B. 155, 223

Umiński, J. 15, 39, 53, 58, 60, 62, 85, 88, 89, 110, 249
Umiński, T. 60
 Urban II, papież 24
 Urban IV, papież 311
Urban, W. 33
Urbańczyk, P. 22, 30, 38

V

Velínský, T. 252, 253
Voigt, J. 13, 128, 149, 329, 345, 378
 Volkwin, mistrz kawalerów mieczowych 206, 233
Vossberg, F. 161, 172

W

Wacław I, król czeski 252–254, 304
 Wacław II, król czeski i polski 178
 Wacław III, król czeski i polski 178
Wajler, A. 336, 337
Wakar, A. 38, 67
 Waldemar II, król duński 22, 52, 54, 84, 85, 88, 112, 233, 243, 247
 Waldemar III, król duński 84
Walicki, M. 355
 Warcisław I, książę zachodniopomorski 24
 Warcisław II Świętoborzyc, możny zachodniopomorski 42–44, 87, 371
 Warcisław III, książę zachodniopomorski 79, 304
 Warcisław, książę wschodniopomorski 104, 217, 218, 301
 Warpoda, wódz (nobil) pruski 60, 148, 219
Wasik, B. 347, 350–352
 Wasylek, książę ruski 139, 169
Watterich, J.M. 14, 148, 342, 380, 382, 385
 Wawrzyniec, biskup lubuski 60, 87, 96, 104, 105
 Wawrzyniec, biskup wrocławski 86, 87, 96, 104, 105, 146, 147, 195
 Wedeghe, Rycerz Chrystusowy z Prus 171
Wenskus, R. 313, 314
Wenta, J. 10, 12, 152, 270
 Werner von Orseln, wielki mistrz krzyżacki 343

Werner, biskup chełmiński 103, 339, 340
 Werner, biskup płocki 26
 Werner, dominikanin 305, 318
 Werner, Rycerz Chrystusowy z Prus 164
Wetesko, L. 350, 369, 370, 372
Wieczorkiewicz J. 67
Wiese, A. 79
Wiewióra, M. 345–347, 350–352
 Wilhelm z Modeny (z Sabiny), biskup, kardynał, legat papieski 15, 65, 112, 113, 132, 143, 146, 147, 159, 168, 189, 192–196, 206, 207, 214, 215, 223, 227, 228, 238, 239, 242, 245–251, 265, 266, 268, 269, 271, 274–277, 280–282, 288, 290, 291, 304, 312, 319, 320, 324, 363, 373, 379, 384, 389, 392, 393
 Wilhelm z Nysy, biskup lubuski 200
 Wilhelm, dziekan płocki 129
 Wilhelm, opat sulejowski 201
Wiliński, K. 24–27, 29, 106, 120–123
 Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, kronikarz 23–26, 28, 29, 33, 58, 60
 Wincenty z Niałka, arcybiskup gnieźnieński 88, 96, 103, 110
Winter, F. 13, 14, 45, 56, 206, 261, 300, 381
Wischermann, H. 371
Wiśniewska, A. 319, 326
Wiśniewski, J. 259, 261, 263, 278, 300, 386
Witkowski, K. 77, 202
Witkowski, R. 13
 Władysław II Wygnaniec, książę polski 24, 25, 353
 Władysław Laskonogi, książę wielkopolski 52, 54, 76, 77, 85, 89, 92, 93, 107, 109, 110, 116, 139
 Władysław Odowic (Odonic), książę wielkopolski 46, 50, 51, 55, 61, 76–78, 82, 85, 92, 93, 109, 110, 139, 177, 190, 201, 202, 216, 221, 265, 266, 268, 341
Włodarski, B. 106, 116, 129, 139, 156, 199, 200, 202, 203, 271, 272, 286, 313
Włodarski, J. 27
Woelky, C.P. 8, 9
 Wójak, wojewoda wschodniopomorski 271

Wojciech, św. 22, 23, 31, 49, 55
Wojciechowski, T. 42, 51
Wojtkowski, M. 159
 Wolimir, biskup kujawski (włocławski) 71, 103, 164
Wolnikowski, A. 332, 337
Woroniecki, J. 227, 228, 245, 319, 376
Wójcik, R. 131, 133, 141, 146, 148, 164
 Wszebor, syn Krystyna dziedzica Radzyna 108
 Wulfstan, podróżnik 22
Wunder, H. 314
Wybranowski, J. 79
Wyrobisz, A. 368
Wyrwa, A.M. 7, 9, 16–18, 51, 55, 56, 77, 191, 194, 255–258, 261, 283, 302, 340–342, 344, 371
Wyszomirski, S. 10
Wyźlic, J. 207, 313, 378

Z

Zabilska-Kunek M. 69
Zabłocki, W. 200
Zachorowski, S. 14, 15, 77, 381
Zachwatowicz, J. 355, 368–370
Zakrzewski, I. 9
Zakrzewski, S. 14, 53, 79, 91, 104, 105, 107, 108, 145, 218
Zalewska-Lorkiewicz, K. 369
Zarebska T. 337
Zawadzka, J. 256

Zbylut, możny wielkopolski 49
Zdanek, M. 260
Zdrójkowski, Z. 164
 Zdzisław, arcybiskup gnieźnieński 50
Zgłobicki, B. 164
Zielińska-Melkowska, K. 17, 18, 25, 42, 50, 123, 201, 208, 261, 283, 301, 328–332, 334, 337, 386, 387
Zieliński, M.G. 356
Zientara, B. 87, 88, 91, 106, 107, 109, 121–123, 127, 128, 139, 146, 147, 198–200, 216, 265, 331, 337
Zimnowoda-Krajewska, B. 346, 352
Ziomek, J. 387
Ziółkowski, M. 342
Zonenberg, S. 12, 39, 245, 272
 Zygfryd III, arcybiskup moguncki 166
 Zygfryd, biskup kamieński (zachodniopomorski) 335
Zyglewski, Z. 23, 341, 343
 Zygmunt Luksemburski, cesarz 376

Ż

Żebrowski, M. 332
Żebrowski, T. 102, 103, 129
Żuchowski, T. J. 347
Żurkowska, T. 354
 Żyro, wojewoda mazowiecki 28, 96, 99, 116, 129, 218, 219

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Rozdział I	
Prusowie. Stosunki polsko-pruskie do końca XII w.	21
Rozdział II	
Pochodzenie i wczesne lata Chrystiana	39
Rozdział III	
Początki misji cysterskiej w Prusach 1206–1215.	49
Rozdział IV	
Chrystian zostaje biskupem Prus	59
Czwarty Sobór Laterański	61
Misja inflancka	63
Zasięg terytorialny misji pruskiej do roku 1215. Kwestia Santyru	66
Rozdział V	
Działalność Chrystiana w latach 1216–1221	75
Rozdział VI	
Misja pruska w latach 1222–1227	95
Rozdział VII	
Kwestia najazdów pruskich na ziemię chełmińską i Mazowsze oraz okoliczności przybycia do Polski Krzyżaków	115
Rozdział VIII	
Początki obecności Krzyżaków nad dolną Wisłą. Układy z biskupem Chrystianem.	143
Rozdział IX	
Rycerze Chrystusowi z Prus i kalatrawensi w misji pruskiej.	155
Rozdział X	
Opactwo cysterskie w Szpetalu	179
Rozdział XI	
Misja pruska do roku 1233. Dominikanie i Wilhelm z Modeny. Związki Chrystiana z misją ruską	189
Rozdział XII	
Uwięzienie biskupa Chrystiana. Wydarzenia na obszarze misji do roku 1235	205
Rok 1234	212
Pień	217
Rok 1235	220

Rozdział XIII

Opanowanie misji pruskiej przez Krzyżaków. Lata 1236–1239.	225
Rok 1236	225
Rok 1237	232
Rok 1238	235
Rok 1239	238

Rozdział XIV

Powrót Chrystiana. Początek walki o utraconą misję.	241
Sławko z Osieka	252

Rozdział XV

Fundacja opactwa cysterskiego przez biskupa Chrystiana	255
--	-----

Rozdział XVI

Agresja krzyżacka na Pomorze Gdańskie.	265
--	-----

Rozdział XVII

Decydująca walka o Prusy. Wybuch powstania neofitów.	275
Rok 1244	285
Rok 1245	291

Rozdział XVIII

Założenie arcybiskupstwa pruskiego. Śmierć Chrystiana.	299
--	-----

Rozdział XIX

Pokłosie działalności biskupa pruskiego	307
---	-----

Rozdział XX

Próba identyfikacji posiadłości i siedziby biskupa Chrystiana na ziemi chełmińskiej	323
Czy istnieją materialne ślady działalności biskupa pruskiego na ziemi chełmińskiej?	345

Rozdział XXI

Postać i dzieło biskupa Chrystiana w perspektywie dziejów.	375
--	-----

Podsumowanie.	389
-----------------------	-----

Summary	395
-------------------	-----

Zusammenfassung.	401
--------------------------	-----

Skróty bibliograficzne	409
----------------------------------	-----

Bibliografia	411
------------------------	-----

Źródła drukowane	411
----------------------------	-----

Przekłady źródeł	413
----------------------------	-----

Opracowania	413
-----------------------	-----

Spis fotografii, rycin i tabel zamieszczonych w książce.	443
--	-----

Index osób	445
----------------------	-----

Spis treści.	459
----------------------	-----

Fotografie i ryciny	461
-------------------------------	-----

FOTOGRAFIE I RYCINY



Fot. 1 Grodzisko w Chociwól na zdjęciu satelitarnym (zaznaczono obwódką)– źródło: GoogleEarth



Fot. 2 Grodzisko w Chociwlu od strony północnej – fot. P. Grochowski



Fot. 3 Kościół pöysterski w Kolbacz; widok na późnogotyckie prezbiterium i romański transept – fot. Ł. Polus



Fot. 4 Łąd, kościół pocysterski; obraz Adama Swacha z 1714 r. przedstawiający rozesłanie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego mnichów cysterskich na misję do Prus – fot. D. Jakubiak



Fot. 5A Klasztorok na zdjęciu satelitalnym (obwódka zaznaczono grodzisko na wyspie, strzałką zaznaczono lokalizację ruin kościoła) – źródło: GoogleEarth



Fot. 5B Klasztorek, ruiny kościoła – fot. P. Grochowski



Fot. 6 Kwidzyn, kruchta przy południowej ścianie katedry – fot. P. Grochowski



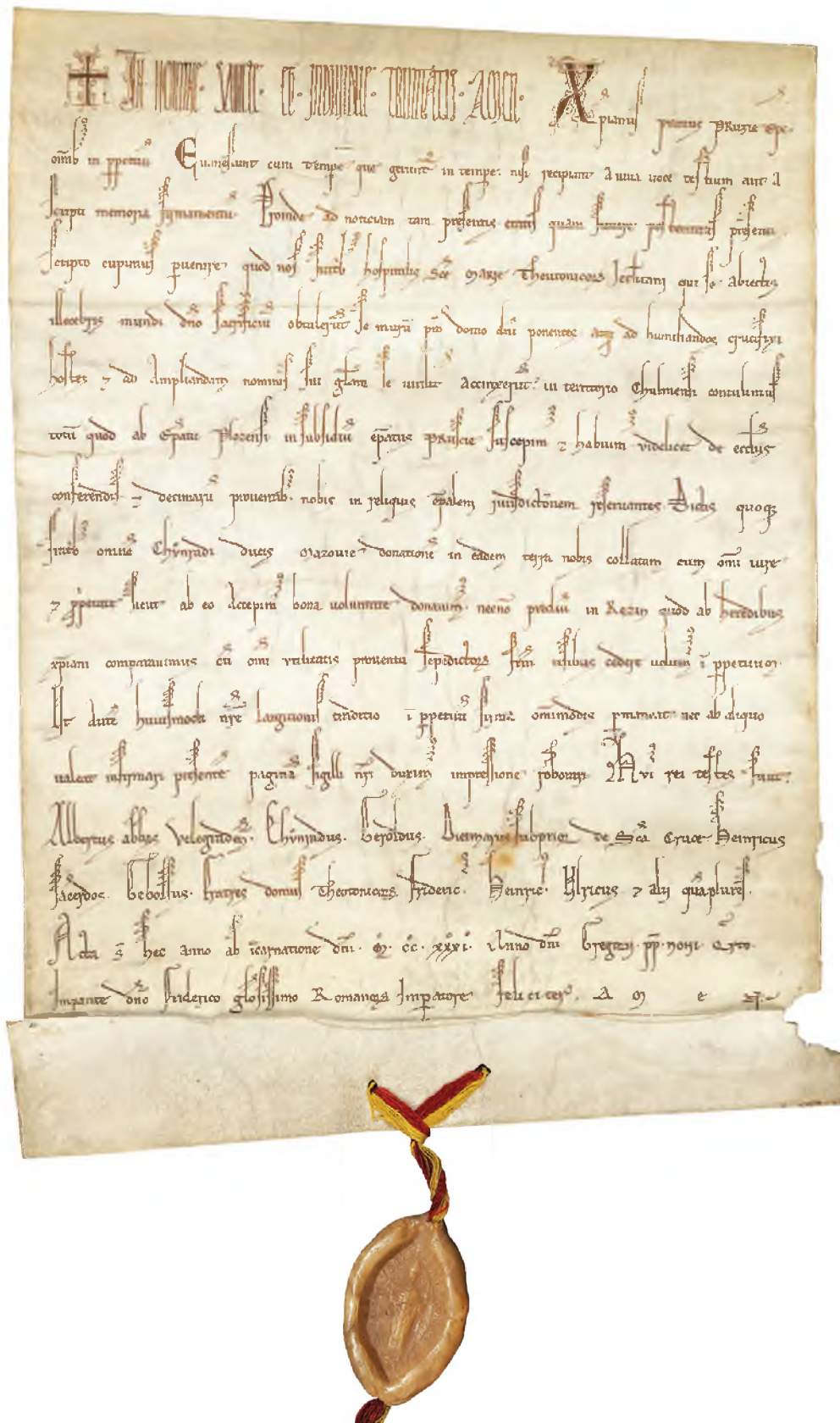
Fot. 7 Biała Góra, krzyż ku czci jednościi niemieckich Prus Zachodnich poświęcony w 1930 r. (fot. archiwalna); poniżej – mapa z zaznaczoną lokalizacją tego krzyża w obrębie wsi (☩)– źródło: <http://www.ordensland.de/Wissenberg/wiessenberg.html>



Fot. 8 Dokument z Trzebnicy z 1219 r. z przywieszonymi pieczęciami biskupów, od lewej: Konrada byłego biskupa halbersztadzkiego, Bartona kujawskiego, Wawrzyńca wrocławskiego, Pawła poznańskiego, Wawrzyńca lubuskiego i Chrystiana pruskiego – źródło fot.: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 125 nr 14, dawniej nr 21; identyfikacja pieczęci według informacji Romana Stelmacha; pieczęć Chrystiana przy tym dokumencie różni się od tej znanej z dokumentów z lat 1228 i 1231



Fot. 9 Dokument Chrystiana dla Krzyżaków z Mogiły z 1228 r. (pieczęć biskupa z lewej strony) – źródło: Fundacja XX. Czartoryskich, obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, perg. 8



Fot. 10 Dokument Chrystiana dla Krzyżaków z Rubenicht z 1231 r. z pieczęcią biskupa
 – źródło Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin, GStAPK, XX.HA Urkunden, Schiebl. 59, Nr 1



Fot. 11 Członek współczesnej grupy rekonstrukcyjnej w stroju Rycerza Chrystusowego z Prus ze znakami zakonnymi na płaszczu według opisu Piotra z Dusburga – źródło Wikipedia



Fot. 12 Dobrzyń nad Wisłą z grodziskiem (Górą Zamkową) nad brzegiem rzeki na pierwszym planie – źródło: Urząd Miasta i Gminy Dobrzyń nad Wisłą



Fot. 13 Drohiczyń, widok na pojezuicki zespół klasztorny (obecnie katedra), w głębi grodzisko (Góra Zamkowa) – źródło: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Drohiczyńie



Fot. 14 Tymawa, kościół – fot. P. Grochowski



Fot. 15 Osiek (Czechy), kościół pocysterski; barokowy nagrobek biskupa pruskiego Sławka – fot. M. Feuerbach



Fot. 16 Osiek (Czechy), kościół pocysterski; napis na kartuszu nagrobka biskupa pruskiego Sławka – fot. M. Feuerbach



Fot. 17 Gardeja, kościół św. Józefa z zachowaną gotycką wieżą – fot. P. Grochowski



Fot. 18 Grudziądz, Góra Zamkowa; odsłonięte fundamenty wieży Kłimek, 2014 r. – fot. P. Grochowski



Fot. 19 Grudziądz, kościół św. Mikołaja; widok na prezbiterium z sześciopółowym sklepieniem – fot. P. Bilski



Fot. 20 Grudziądz, kościół św. Mikołaja; widok na prezbiterium z zakrystią i łukiem przyporowym – fot. P. Bilski



Fot. 21 Grudziądz, kościół św. Mikołaja; czasza romańskiej chrzcielnicy – fot. P. Bilski



Fot. 22A Grudziądz, kościół św. Mikołaja; portal zachodni – fot. P. Bilski



Fot. 22B Grotta, kościół; portal zachodni (pod wieżą) – fot. P. Bilski



Fot. 22C Pokrzywno, zamek; bramka prowadząca na przedzamcze – fot. P. Bilski



Fot. 23A Gruta, kościół; widok od południowego wschodu – fot. P. Bilski



Fot. 23B Gruta, kościół; widok na sklepienie prezbiterium – fot. P. Bilski



Fot. 24A Gruta, kościół; rzeźba
Madonny Tronującej – fot. W. Górski



Fot. 24B Halberstadt, skarbiec katedry;
rzeźba Madonny Tronującej – fot. T. Schmidt



Fot. 25 Gruta na zdjęciu satelitarnym z lokalizacją grodziska (obwódka) i kościoła (strzałka) – źródło GoogleEarth



Fot. 26A Pokrzywno, zamek; wieża bramna zamku wysokiego – fot. P. Bilski



Fot. 26B Pokrzywno, zamek; wewnątrz pomieszczenia nad przejazdem w wieży bramnej – fot. P. Bilski



Fot. 27 Münster, katedra; barokowy nagrobek biskupa Fryderyka Chrystiana Plettenberga z rzeźbą Chrystiana biskupa Prus z prawej strony obok kolumny – fot. P. Marciniak



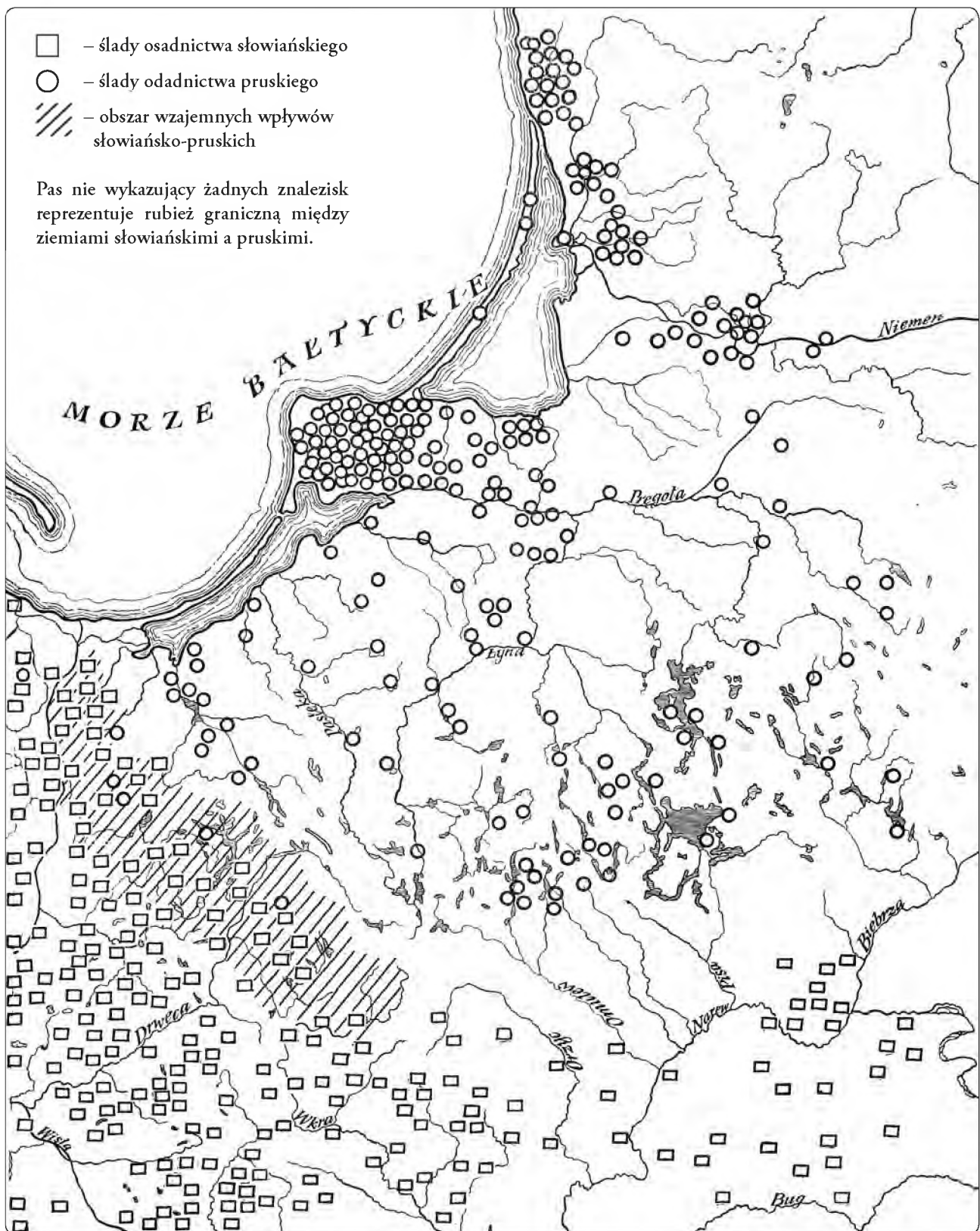
Fot. 28 Münster, katedra; rzeźba Chrystiana biskupa Prus z nagrobka biskupa F. Ch. Plettenberga – fot. P. Marciniak



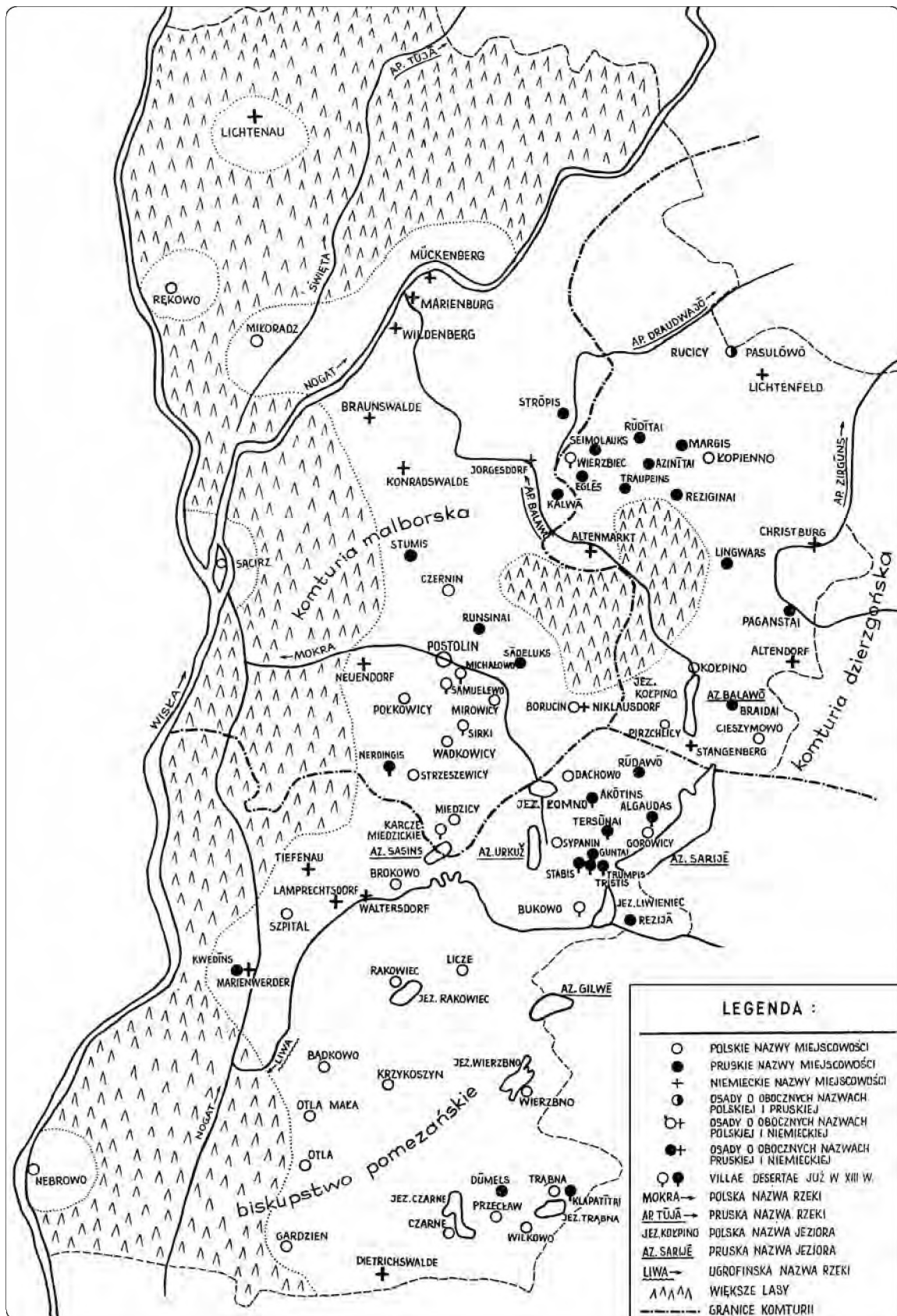
Fot. 29 Grudziądz, kościół św. Mikołaja; tablica ku czci biskupa Chrystiana na zachodniej ścianie korpusu nawowego wg projektu R. Kaczora – fot. P. Bilski



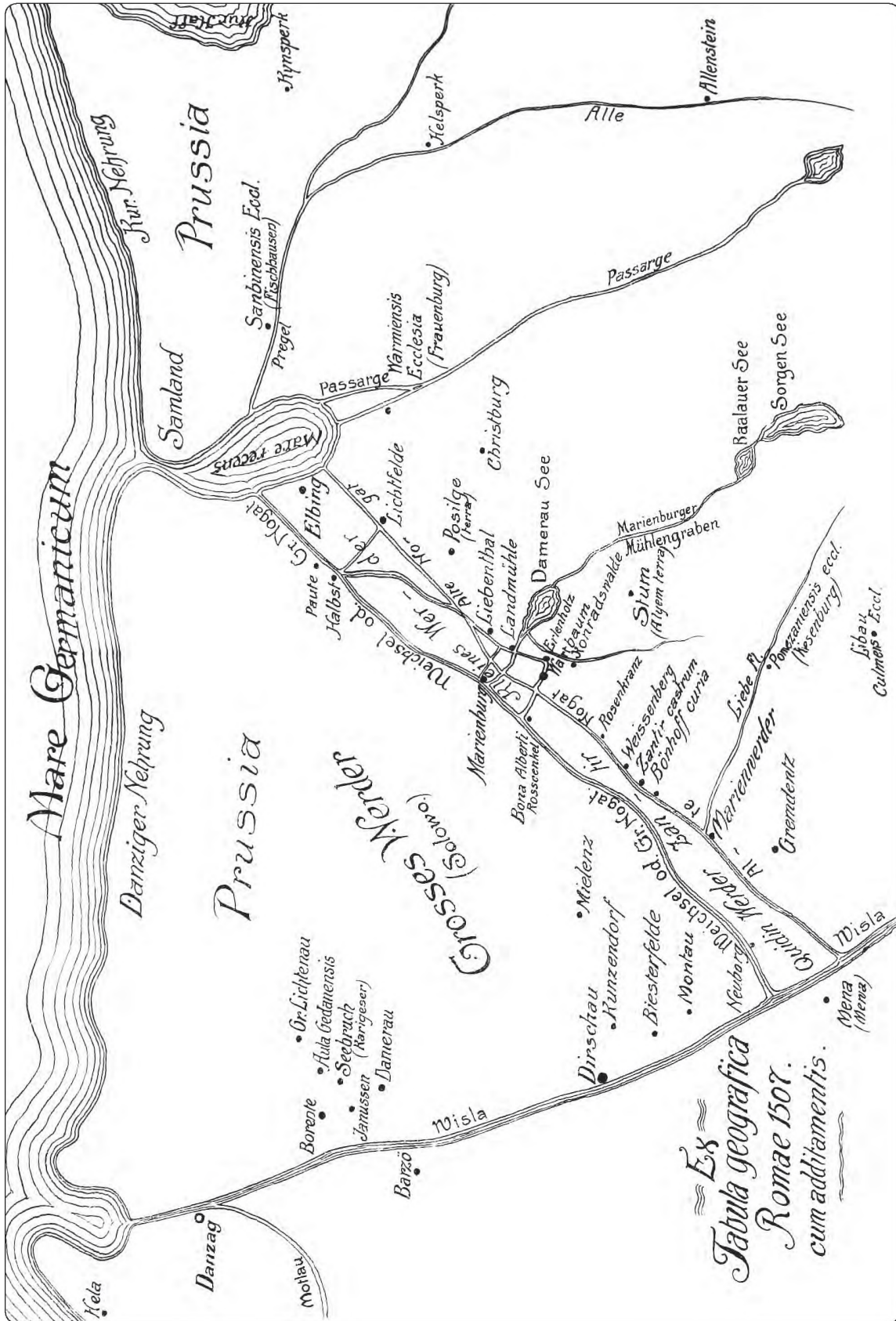
Ryc. 1 Mapa ziem pruskich i Jaćwieży w XIII w. wg H. Łowmiańskiego z poprawkami autora – źródło: Wikipedia



Ryc. 2 Mapa pogranicza osadnictwa polskiego i pruskiego we wczesnym średniowieczu na podstawie wyników badań archeologicznych wg J. Antoniewicza, z poprawkami autora



Ryc. 3 Mapa nazw miejscowości i nazw wodnych w zachodniej Pomezanii zapisanych po raz pierwszy w XIII w. wg H. Górnowicza



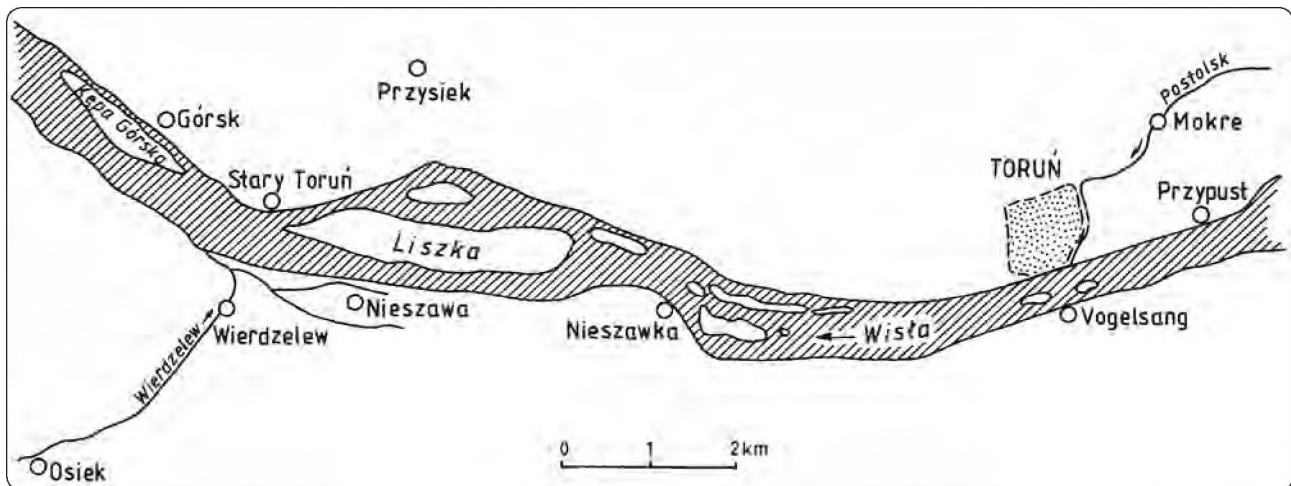
Ryc. 4 Mapa Żuław Wiślanych i terenów sąsiednich z 1507 r. z zaznaczoną lokalizacją Białej Góry („Weissenberg”) i grodu Santyr („Zantir castrum”), za: A. Kolbergiem



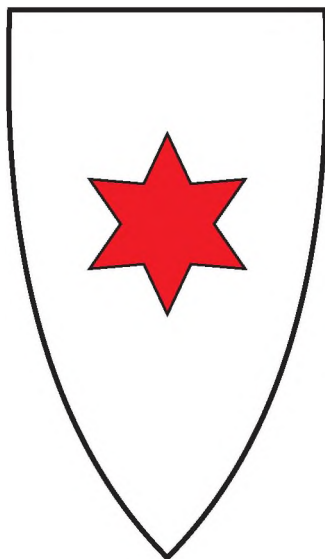
Ryc. 5 Fragment mapy C. Henneberga z 1684 r. z zaznaczonym grodziskiem „Zanther” w okolicy odejścia Nogatu od Wisły



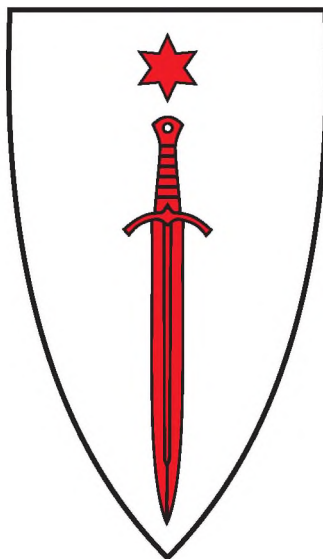
Ryc. 6 Mapa lokalizacji instytucji kościelnych dysponujących warzelniami soli w Kołobrzegu w XII i XIII w. (wg L. Leciejewicza i M. Rębkowskiego, z poprawkami autora)



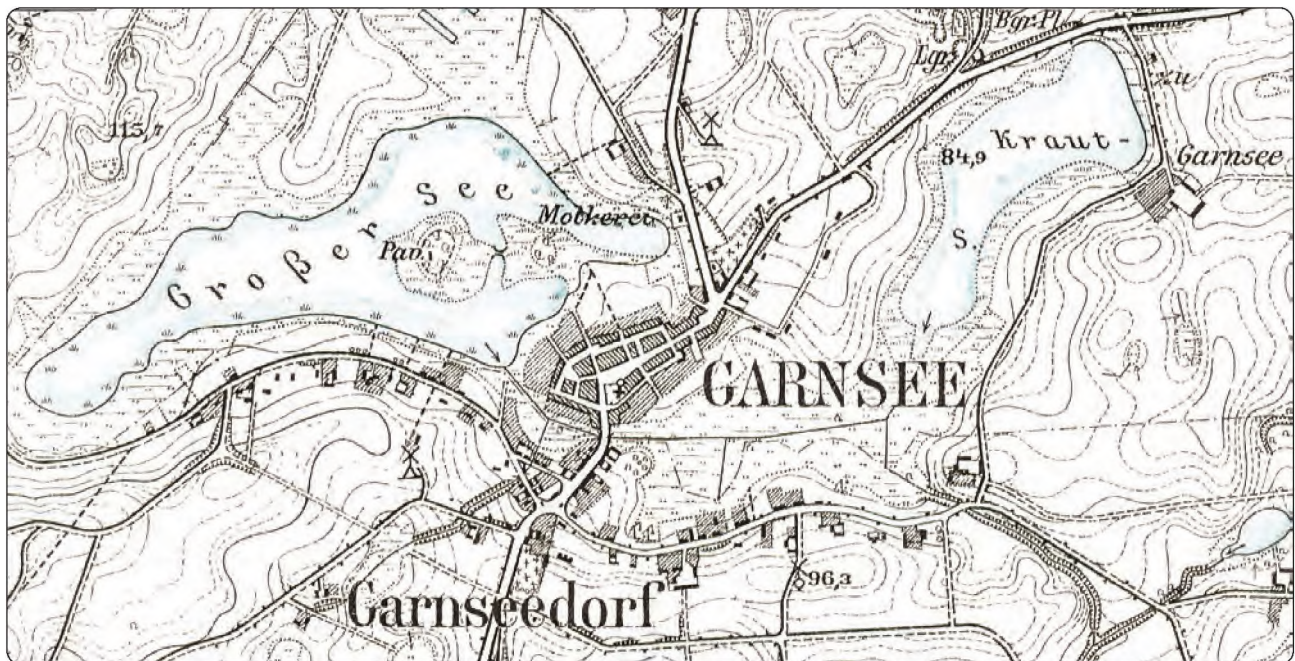
Ryc. 8 Mapa osadnictwa okolic Torunia w XIII w. wg T. Jasińskiego



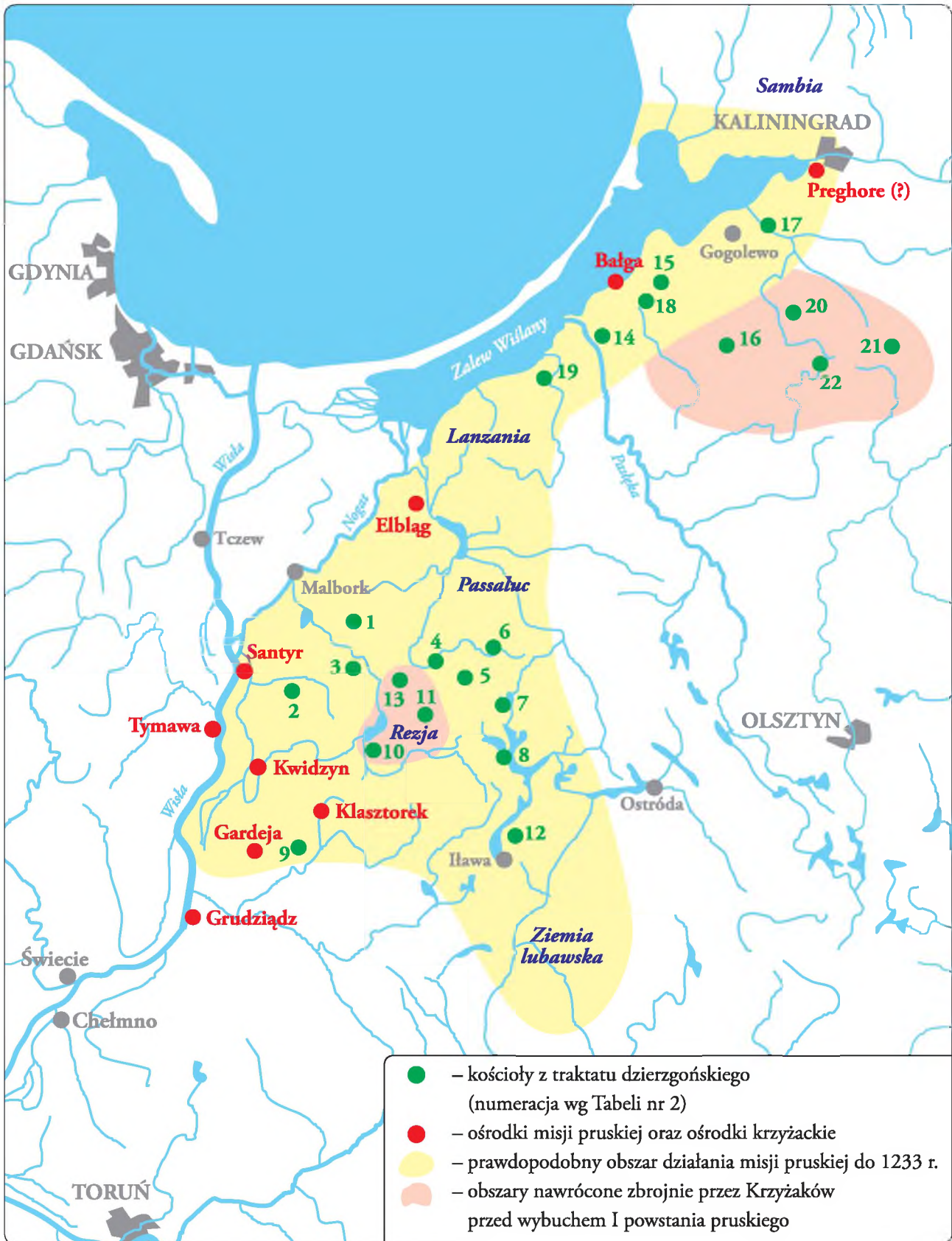
Ryc. 9 Herb Rycerzy Chrystusowych z Prus wg opisu „Relacji Hermana von Salza” (po lewej) i według opisu Piotra z Dusburga i rysunku F.A. Vossberga (po prawej)



Ryc. 10 Odrrys pieczęci mistrza kalatrawensów tymawskich wg F.A. Vossberga



Ryc. 11 Mapa Gardei z 1913 r. z zaznaczonymi jeziorami otaczającymi miasteczko (źródło: http://kpbc.umk.pl/norestr/mapy/2379_garnsee/index.html) oraz poniżej – fragment mapy C. Henneberga z 1684 r. z zaznaczonymi jeziorami i grodziskiem w Gardai



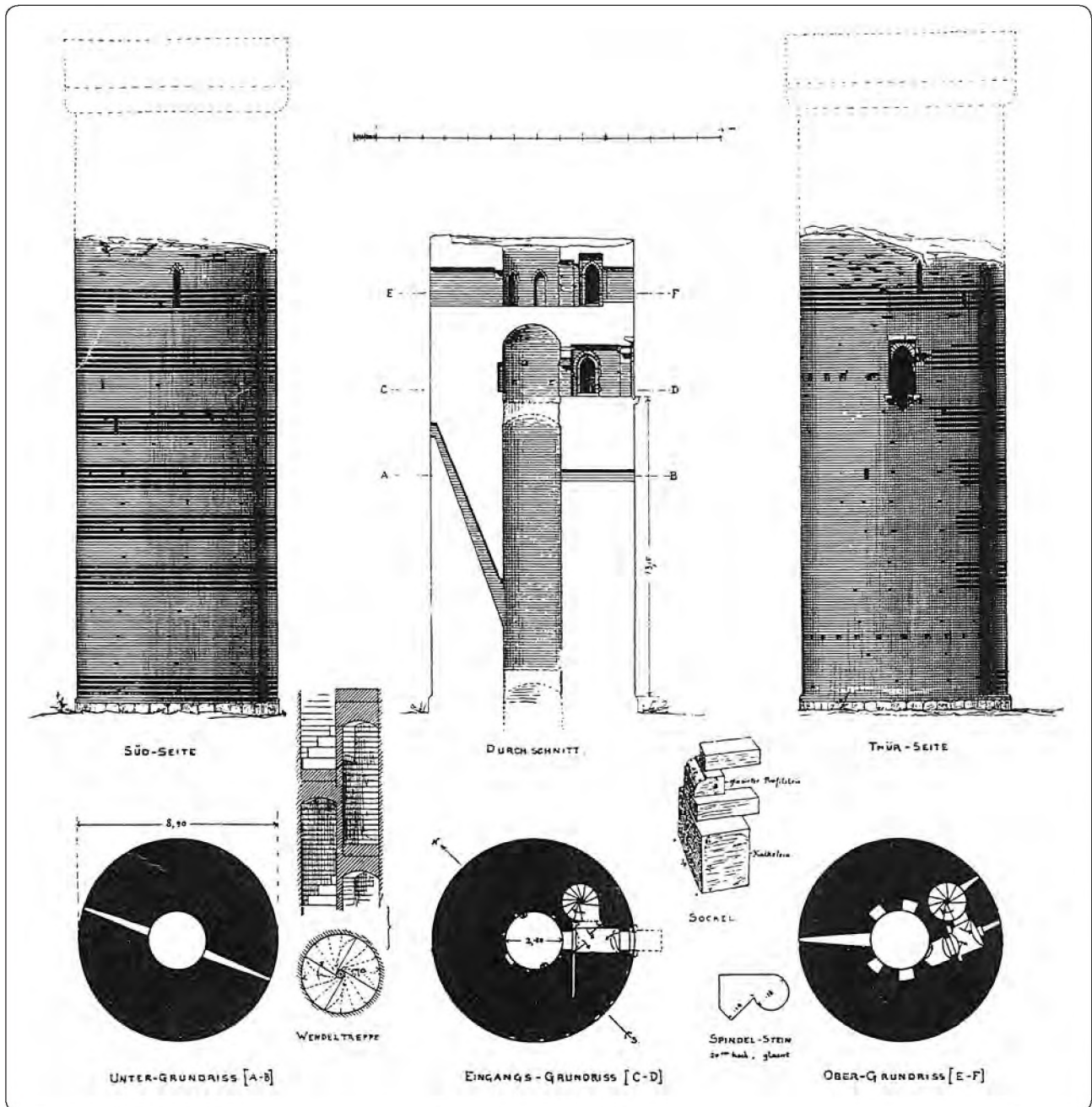
Ryc. 12 Mapa zasięgu misji pruskiej Chrystiana i lokalizacji kościołów pruskich z traktatu dzierżogńskiego z 1249 (opr. P. Grochowski)



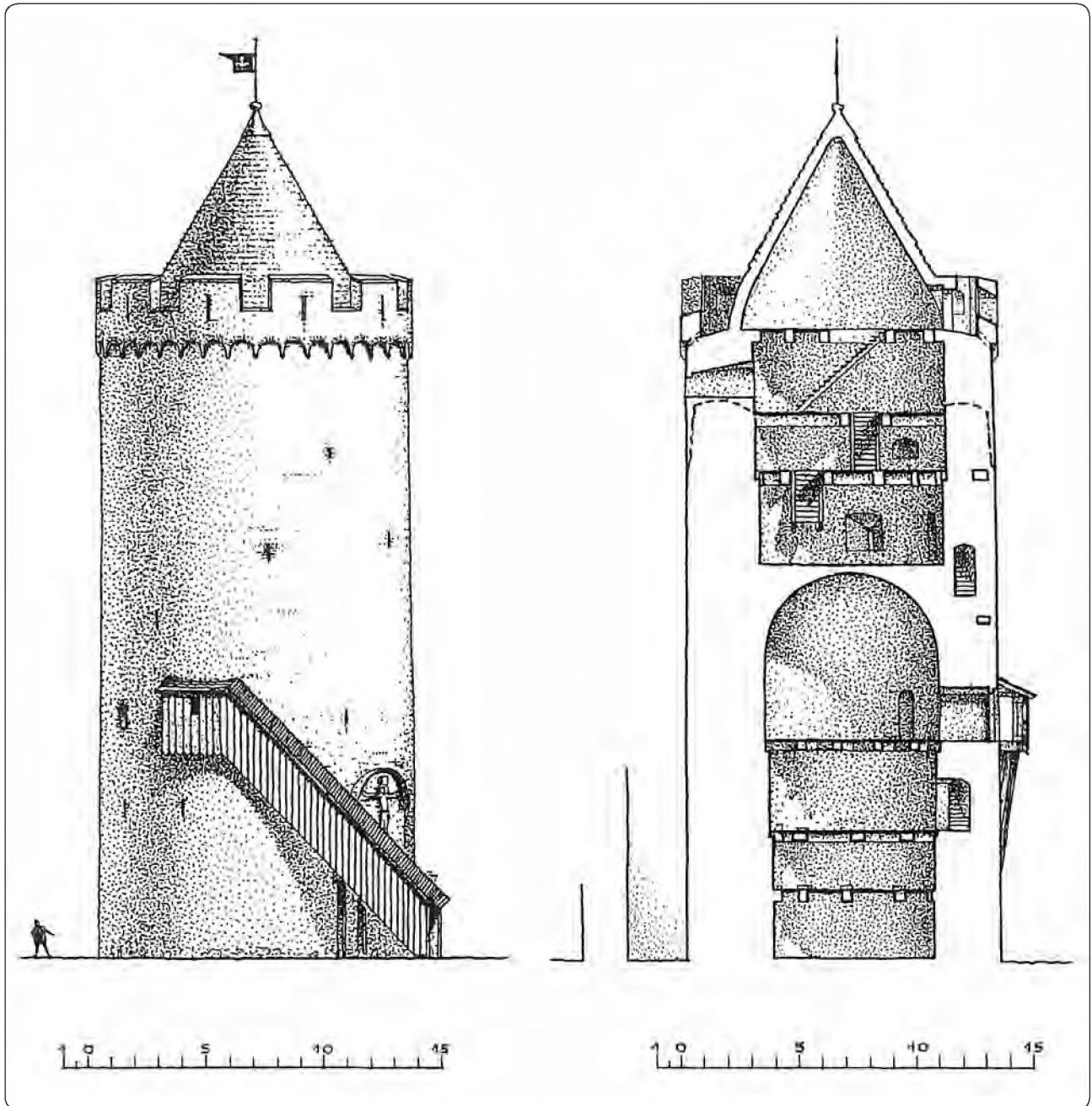
Ryc. 13 Od lewej: odrys brakteatu biskupiego z I poł. XIII w. z Prus (wg H. Dannenberga, za S. Suchodolskim); odrys pieczęci biskupa Chrystiana wg F. A. Vossberga (interpretacja napisu na otoku: + S. XPIANI DI GRA P'I: EPI DE PRUSIA = Sigillum Christiani Dei Gratia Primi Episcopi de Prusia); odrys pieczęci biskupa Chrystiana wg M. Gumowskiego [interpretacja napisu na otoku: + S' XPIANI DI GRA EPI DE PRUSIA; podobnie odczytał napis F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich, doby piastowskiej. Uzupełnienie I* (w:) „Herold Polski”, 1906, s. 13]; odrys pieczęci biskupa Heidenryka wg F.A. Vossberga



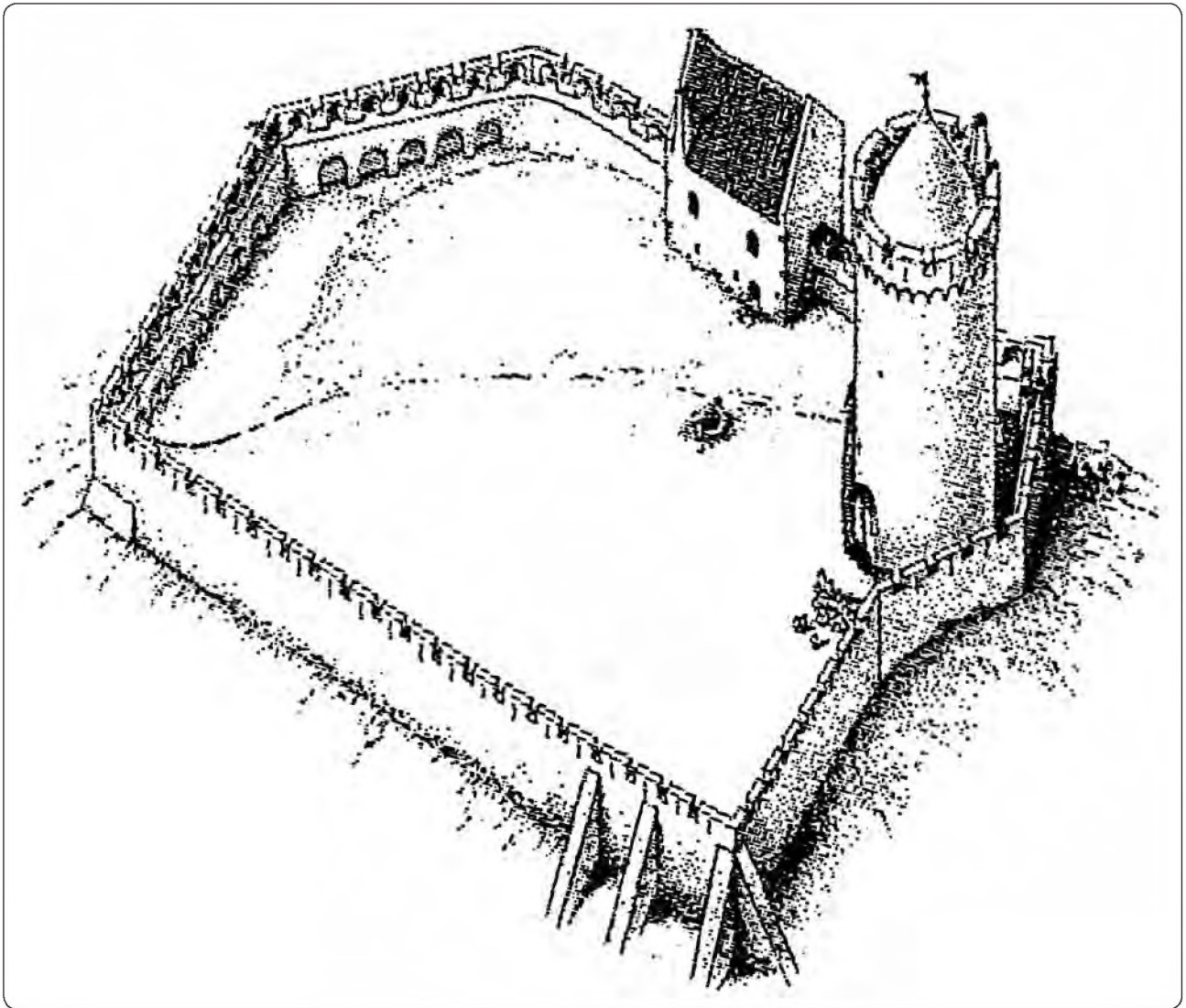
Ryc. 14 Od lewej: odrys najstarszej pieczęci miasta Grudziądza wg F.A. Vossberga; odrys najstarszej pieczęci miasta Grudziądza wg M. Gumowskiego; współczesny herb Grudziądza



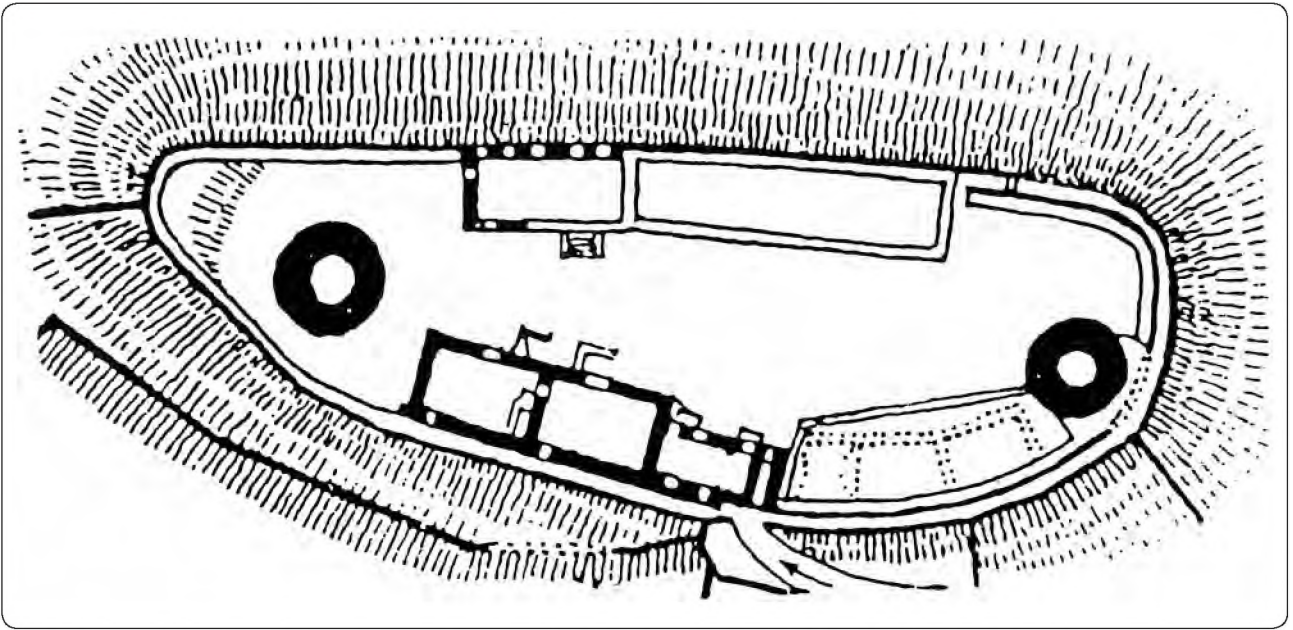
Ryc. 15 Rysunki techniczne wieży Klimek zamku grudziądzkiego (wg C. Steinbrechta)



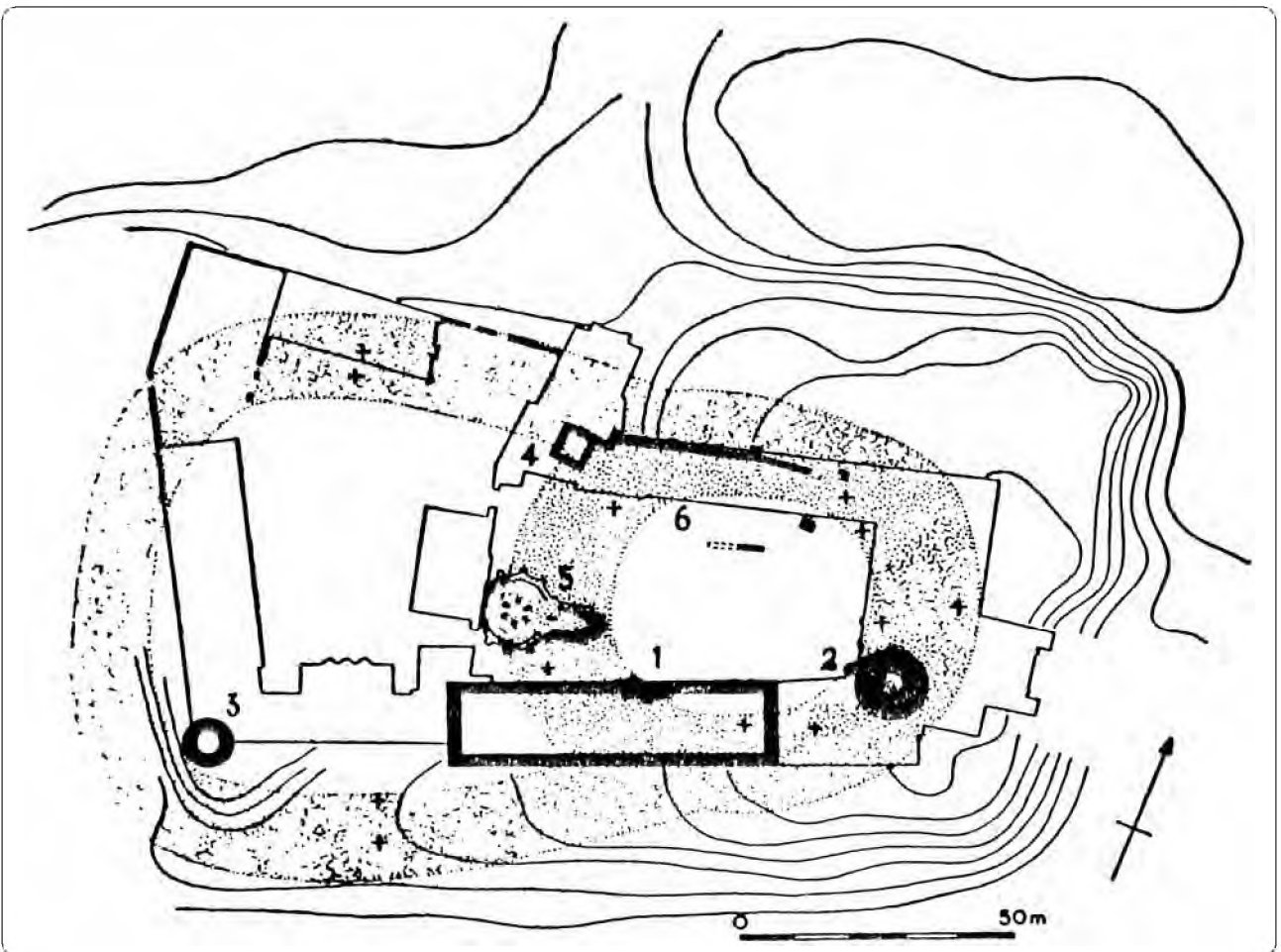
Ryc. 16 Rysunki techniczne wieży głównej zamku biskupiego w Turajdzie w Infantach wg G. Jansonsa



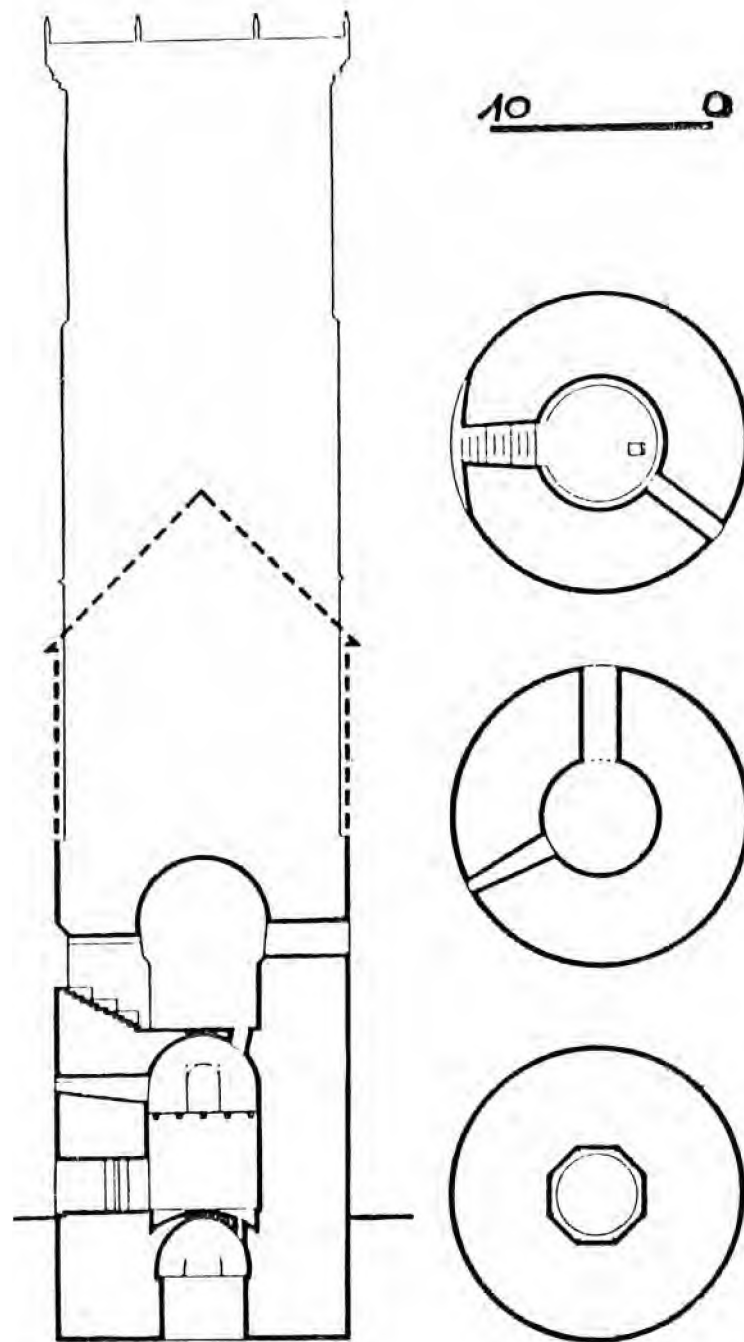
Ryc. 17 Rekonstrukcja wyglądu pierwotnego założenia zamkowego z XIII w.
w Turajdzie wg Muzeum w Turajdzie



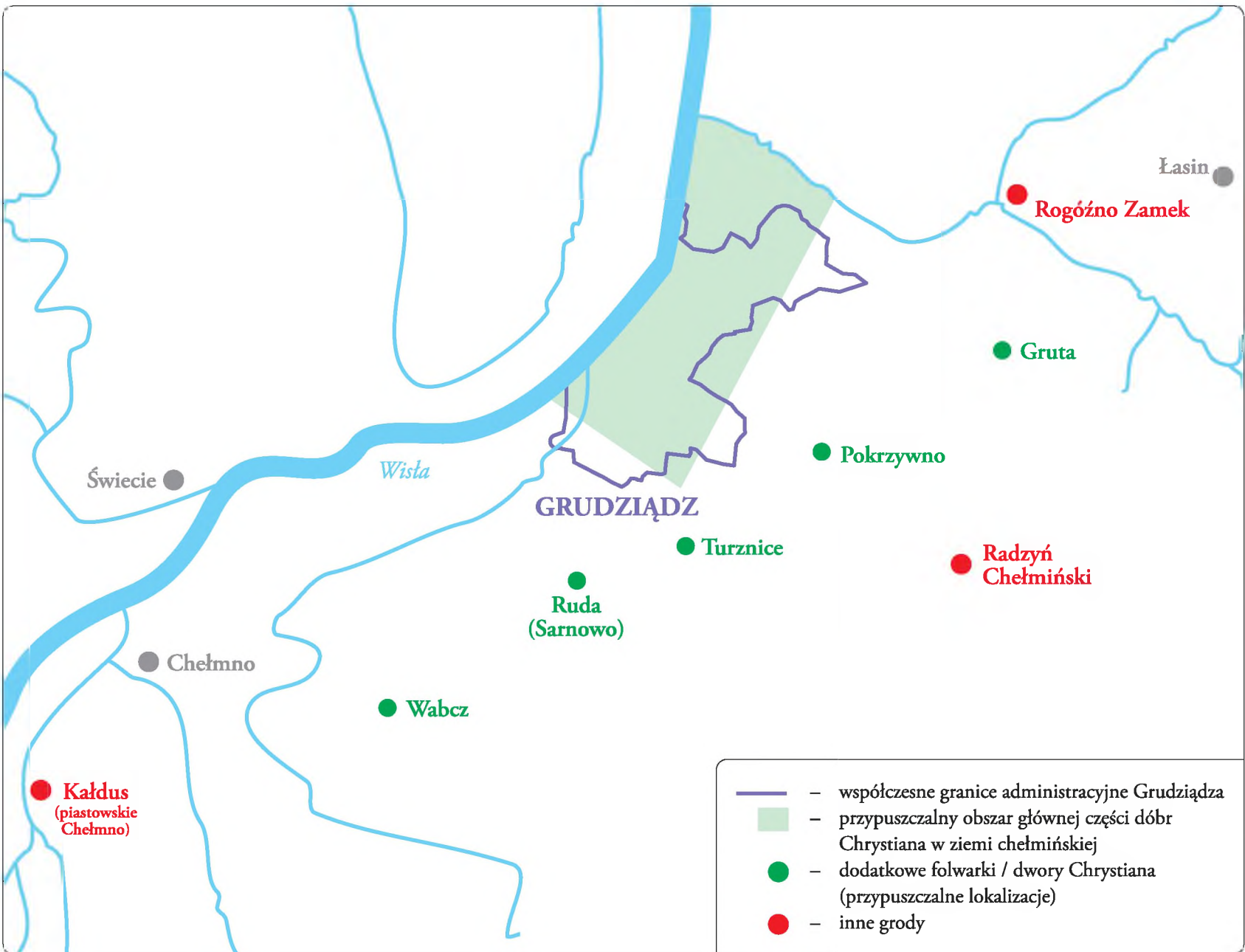
Ryc. 18 Plan zamku w Münzenbergu wg A. Tuulse



Ryc. 19 Plan zamku w Legnicy w XIII w. wg J. Rozpędowskiego



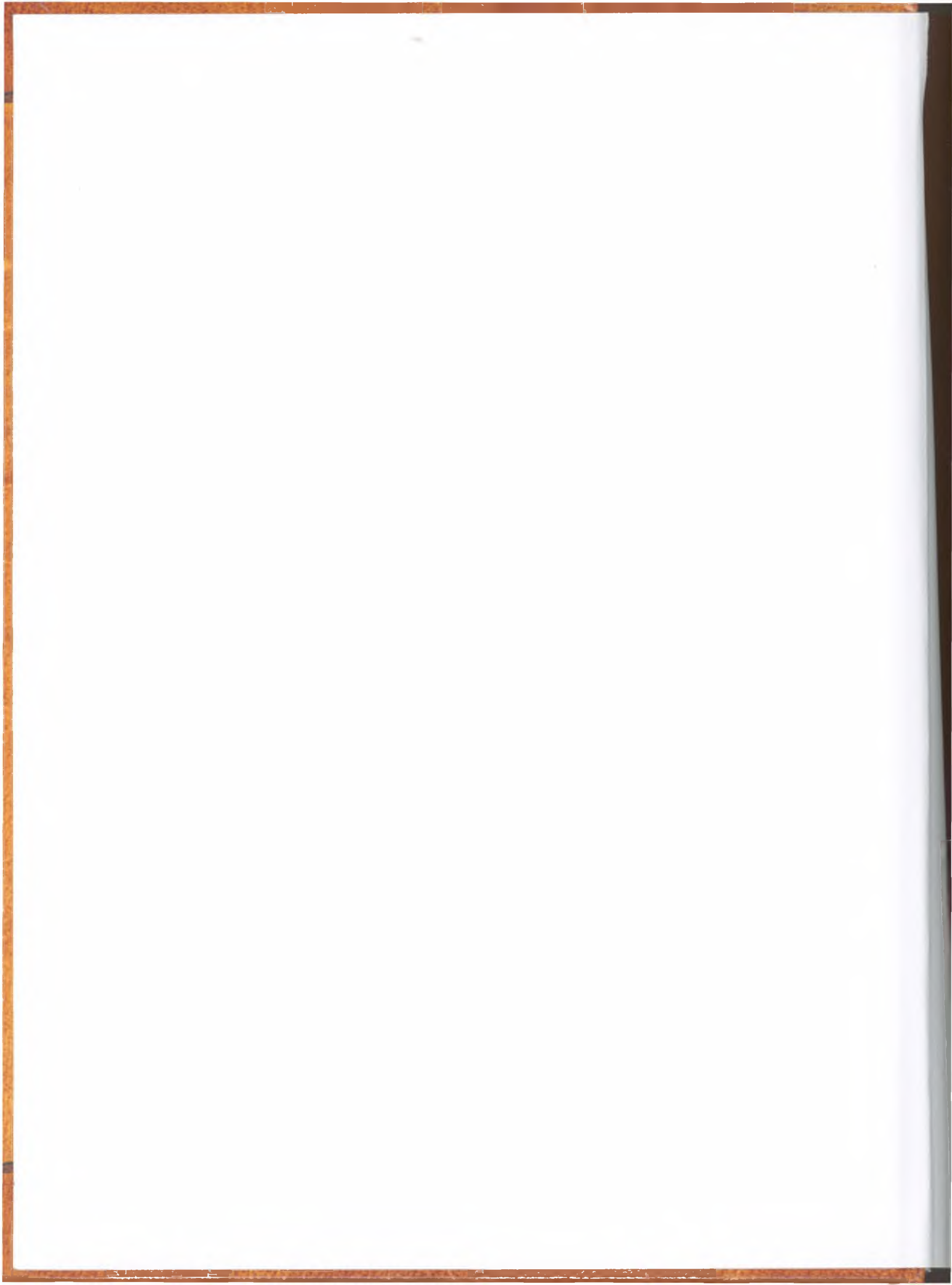
Ryc. 20 Rysunek techniczny wieży św. Piotra
w zamku w Legnicy za: J. Rozpędowski

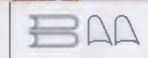


Ryc. 21 Mapa przypuszczalnych komponentów władztwa biskupa Chrystiana w ziemi chełmińskiej
— opr. P. Grochowski



Ryc. 22 Ilustracja z „Kroniki Piotra z Dusburga” wydanej przez Ch. Hartknocha w 1679 r. z portretami św. Wojciecha (u góry) i biskupa Chrystiana (na dole)





BIBLIOTEKA MIEJSKA
im. W. Kulerskiego
ul. ... 11-12000000



27

Grochowski P.

Chrystian Biskup

Prus 1216-1245

Czyt. Główna

221104

Paweł Grochowski urodził się w 1965 r. w Grudziądzu. Absolwent Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku (obecnie Uniwersytet Medyczny) w 1990 r. Tam też w roku 2001 uzyskał tytuł lekarza medycyny. Pracuje w rodzinnym mieście, gdzie od 2012 r. jest kierownikiem Zakładu Patomorfologii Regionalnego Szpitala Specjalistycznego im. Władysława Biegańskiego. Prowadzi także działalność społeczną na rzecz ratowania lokalnego dziedzictwa kulturowego: był przewodniczącym Społecznego Komitetu Odbudowy Klimka, a od 2002 r. jest prezesem grudziądzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Niniejsza książka powstawała w latach 2013–2017 i jest rezultatem zainteresowań autora postacią biskupa Prus Chrystiana i początkami miasta Grudziądz.



Studia Pawła Grochowskiego zarówno nad biskupem pruskim, jak i prowadzoną w jego czasach misją chrystianizacyjną ocenić należy bardzo wysoko. Napisana przez niego praca zawiera wnioski wysnute nie tylko z pracy ze źródłami i literaturą historyczną, ale też wykorzystuje ustalenia historyków sztuki oraz archeologów. (...) Praca nie tylko podsumowuje stan wiedzy dotyczącej Chrystiana i jego misji, ale też jej autor w wielu miejscach postarał się postawić własne hipotezy i skonfrontować je z tezami funkcjonującymi już w literaturze przedmiotu. (...) Uznanie budzi szeroka kwerenda przeprowadzona przez autora zarówno w źródłach, jak i w literaturze przedmiotu. (...) Jakość przygotowanej pracy z nawiązką niweluje brak dyplomu ukończonych studiów historycznych autora. (...) Liczę, że ta książka będzie ważnym elementem dyskusji dotyczącej biskupa pruskiego.

Fragment recenzji wydawniczej Marka Smolińskiego.



WYDAWNICTWO VERBINUM